

Tuliusz domowy
Świeckie oratorstwo szlacheckie
kręgu rodzinnego
(XVII–XVIII wiek)

STUDIA STAROPOLSKIE SERIES NOVA

Komitet redakcyjny:

ANDRZEJ DĄBRÓWKA

JOANNA KRAUZE-KARPIŃSKA

MIECZYŚLAW MEJOR (redaktor naczelny)

TERESA MICHAŁOWSKA (członek honorowy)

KRZYSZTOF MROWCEWICZ

MAGDALENA PISKAŁA (sekretarz redakcji)

MAREK PREJS

PAWEŁ STĘPIEŃ

TOM XLIV (C)

INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<http://mon.org.pl>

Małgorzata Ciszewska

Tuliusz domowy

Świeckie oratorstwo szlacheckie
kręgu rodzinnego
(XVII–XVIII wiek)

Recenzenci

dr hab. Maria Barłowska

dr hab. Mieczysław Mejor

Redakcja

Inga Grześczak

Indeks

Ewa Rot-Buga, Łukasz Pawłowski

Korekta

Justyna Mańkowska

Projekt graficzny serii

Zenon Porada

Na okładce wykorzystano grafikę *Kulawka N° 5* autorstwa Martyny Bylinki.

Skład i łamanie

Renata Witkowska

Projekt badawczy sfinansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki
przyznanych na podstawie decyzji nr DEC – 2011/03/B/HS2/04360

© Copyright by Małgorzata Ciszewska, 2016

Druk i oprawa

Bookpress

ul. Lubelska 37C

10-408 Olsztyn

ISBN 978-83-65573-08-7

Spis treści

Wstęp	7

Część I.

Mówca polski w teatrze życia

Rozdział I. <i>Orationes genethliacae</i> , czyli mowy nad kolebką	21
Rozdział II. <i>Svada Hymenaei</i> , czyli mowy weselne	73
Rozdział III. <i>Orationes in nuptiis sacris</i> , czyli mowy obłóczynowe	133
Rozdział IV. <i>Orationum funebrium duplex genus</i> , czyli świecka wymowa funeralna	209

Część II.

Rok staropolski w życiu, tradycji i mowie

Rozdział I. Mowy winszujące świąt Pańskich uroczystych. Wprowadzenie	273
Rozdział II. <i>Niech pieluszki natarczywe nieśczęścia pokrępują</i> , czyli powinszowanie Bożego Narodzenia	287
Rozdział III. <i>Przy nowych zaczętego roku prymicyjach</i> , czyli powinszowanie Nowego Lata	317
Rozdział IV. <i>Gorzka mirra pro tributo życzliwości</i> , czyli powinszowanie Trzech Króli	333
Rozdział V. <i>Przy początkach kwadragezymalnej mortyfikacji</i> , czyli powinszowania Popielca i Wielkiego Postu	341

Rozdział VI. <i>Już Chrystus zmartwychwstanie, donoszę Panowie, Panie, czy- li powinszowania wielkanocne</i>	355
Rozdział VII. <i>Życzliwość dziś niebieskiem rozżarzona płomieniem, czyli po- winszowanie Pięćdziesiątnicy</i>	379
Rozdział VIII. <i>Na aplauz Patrona świętego, czyli gratulacje imienino- we</i>	385

Część III.

Mówki prywatnemu życiu pospolite

Rozdział I. <i>Ave atque vale</i> , czyli o pożegnaniach i powitaniach.....	413
Rozdział II. U „gospodarza szczodrego i humanisty wielkiego”, czyli o mowach w gościnie	437
Rozdział III. Ganimedes staropolski i „kielichy wymowne”, czyli o to- astach	483
Rozdział IV. <i>Varia</i> – od pocieszenia do pożyczki	519
Zakończenie	541
Summary.....	547
Bibliografia.....	549
Indeks osób	569

Wstęp

Badacze wielu dziedzin i specjalności z coraz większym zainteresowaniem zgłębiają życie codzienne i obyczajowość dawnych wieków, dostrzegając w nich istotny element rozwoju cywilizacyjnego¹. Te same czynniki, które od wieków determinują ludzką egzystencję, kształtowały obrzędowość – integralny składnik szeroko pojętego obyczaju. Biologiczny cykl życia, trwający od narodzin do śmierci, nadawał życiu rytm, punktując go kolejnymi „rytuałami przejścia”. W chrześcijańskiej Europie były to: chrzest włączający dziecko do społeczności, ślub i wesele (alternatywnie – złożenie ślubów zakonnych) oraz pogrzeb. Cykl roczny z kolei, uwarunkowany zmiennością pór roku, narzucał powtarzającą się nieustannie sekwencję zachowań, w świecie chrześcijańskim odpowiadającą porządkowi roku liturgicznego². W Rzeczypospolitej Obojga Narodów każdemu z tych cykli towarzyszyło oratorstwo. Oracje okolicznościowe stanowiły integralną część uroczystości związanych z większością obrzędów, również religijnych, gdyż, jak zauważyła Monika Żeromska-Ciesielska, także te ostatnie „przybierały formę świeckiego *theatrum*”³. Maciej Kazimierz Sarbiewski pisał, że współcześni mu mówcy występują z okazji chrzcin, pogrzebów i wesel ([...] *ad cunas, ad feretra, ad thalamos declamat*⁴), stwierdzenie to nie wyczerpuje jednak listy okoliczności przemawiania, gdyż wspomniane przez teoretyka trzy okoliczności w najmniejszym stopniu nie wyczerpują możliwości i zakresu staropolskiej wymowy.

Rozkwit szlacheckiego oratorstwa kręgu rodzinnego, czyli wymowy prywatnej i półprywatnej, można zapewne wiązać z rozwojem parlamentaryzmu w Rzeczypospolitej od połowy XVI wieku. Umiejętność pięknego,

¹ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne w Wilnie za Augusta III (1733–1763)*, Poznań 2014, s. 9.

² Por. M. Żeromska-Ciesielska, *Religijność i obrzędowość świecka szlachty litewskiej na przykładzie domów Zawiszów i Szyrmów*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004, s. 178; także B. Manyś, *Uroczystości rodzinne w Wilnie za Augusta III (1733–1763)*, Poznań 2014, s. 9–10.

³ M. Żeromska-Ciesielska, *Religijność i obrzędowość...*, dz. cyt., s. 178.

⁴ M.K. Sarbiewski, *Poetyka*, oprac. S. Skimina, Wrocław 1958, s. 31.

ale także skutecznego przemawiania okazała się niezbędna w działalności politycznej, a to wytworzyło określone potrzeby edukacyjne⁵. Praktyka publiczna wymagała przede wszystkim znajomości sztuki argumentacji i przekonywania, co spowodowało rozkwit publicystyki i wymowy sejmowej, czyli *genus deliberativum*⁶, jak się wyraził Roman Krzywy: „na skalę niespotykaną wówczas w innych państwach europejskich”⁷. Jednak już w wieku XVII umiejętności oratorskie stały się niezwykle ważnym czynnikiem identyfikacji stanowej i elementem swoistego kodu⁸. Jak pisze Ryszard Montusiewicz:

Prowadzone, począwszy od końca XIX wieku, a ostatnio⁹ podjęte na nowo badania nad barokową retoryką oraz edukacją retoryczną ostrożnie wyznaczają połowę wieku XVII jako początek procesów stabilizacji dydaktyki retorycznej (wykładu i kształtu jej zapisu). Stan taki ma zapewne związek z uzyskanym dotychczas, w ciągu kilku dziesięcioleci doświadczeniem pedagogicznym, dominacją dydaktyki jednego typu (szkolnictwo jezuickie), narzucającej, co zrozumiałe, rozwiązania powtarzalne, [...] odpowiadającej kulturze sarmackiej i oczekiwaniom społecznym¹⁰.

i dodaje:

Niewątpliwie charakter edukacji retorycznej nabiera cech specyficznych. [...] W sumie można stwierdzić, że w II połowie XVII wieku akcentowano instrumentalny charakter wykształcenia retorycznego. Retoryka i wykształcenie retoryczne zyskuje rangę przydatnej, wręcz koniecznej umiejętności, umożliwiającej uczestnictwo w życiu towarzyskim, politycznym, kulturalnym. Przy tym wszystkim retoryka pozostaje wiedzą i sprawnością żywą, swego rodzaju żywością¹¹.

Z kolei Tadeusz Bieńkowski pisze nawet o „imprezowo-retorycznym nastawieniu szkół”, w których głównym profilem dydaktyki retorycznej stało się piśmiennictwo okolicznościowe. Badacz wiąże to zjawisko z pogłębianiem się staropolskiego systemu zależności klientalnej i rozwoju instytucji mecenatu¹².

⁵ T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki (Uwagi o funkcji retoryki w Polsce w XVI i XVII w.)*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 214.

⁶ E. Kotarski, *Staropolska publicystyka polityczna. Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990, s. 183–184; także: R. Krzywy, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, Warszawa 2014, s. 20.

⁷ R. Krzywy, *Poezja staropolska...*, dz. cyt., s. 46.

⁸ H. Dziechcińska, *Gest w kulturze staropolskiej*, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1989, s. 39–55; teź, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996, passim; teź, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987, s. 56; M. Bogucka, *Gest w kulturze szlacheckiej*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce” 1981, t. XXVI, s. 9; J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995, s. 42 i nn.

⁹ Tj. w latach 80. XX w.

¹⁰ R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów w XVII i połowie XVIII wieku. Rekonesans materialowy*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 200.

¹¹ R. Montusiewicz, *Kultura retoryczna kolegów...*, dz. cyt., s. 200–201.

¹² T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki...*, dz. cyt., s. 215.

Wszystkie szkoły dążyły do takiego przygotowania młodzieży, aby umiała napisać i wygłosić okolicznościowe przemówienie, napisać i wygłosić okolicznościowy utwór wierszowany. Okolicznościowy – to znaczy dostosowany do jakiegoś wydarzenia o szczególnym znaczeniu czy uroczystości. Z okazji ślubu, narodzin, śmierci, wyjazdu i powrotu z dalekiej podróży, uzyskania wysokiej godności czy objęcia urzędu¹³.

Bieńkowski ma rację, pisząc o wzroście znaczenia wymowy popisowej, „czy po prostu panegirycznej”, myli się jednak zasadniczo, wiążąc ją z „wydarzeniami o szczególnym znaczeniu”, gdyż „mówca domowy” musiał być przygotowany na wszystkie, nawet najbłahsze i najpospolitsze okoliczności życia, również prywatnego.

Granice sfery prywatnej i publicznej w społeczeństwie Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku wydają się dość płynne. Obchody wszystkich świąt i uroczystości związane były z domem i zasadniczo miały charakter rodzinny. Jednak w praktyce imieniny członka rodziny magnackiej mogły przybrać formę celebry publicznej jako świadectwo pozycji rodu, narodziny królewicza zawsze miały rangę państwową, a powitanie monarchy przez marszałka sejmu było aktem publicznym. Te same gatunki oratorskie „obsługiwały” więc okoliczności z gruntu odmienne. W wykładzie zapisanym w złoczowskim podręczniku pijarskim z lat 60. XVIII wieku, zatytułowanym: *Deklamacyja V. O Mówcy Polskim Domowym, zawierająca komplementa, listy i mówki prywatnemu życiu polspolite. Przemowa*¹⁴ (pełen tekst zob. *Aneks* do ostatniego rozdziału III części opracowania), materia ta została omówiona dość precyzyjnie. Rozmówcy A, B i C dyskutują kwestię rozwijania umiejętności oratorskich, które są niezbędne we wszystkich dziedzinach życia, i jeden z nich stwierdza:

Trzech niby stopniów życia naszego spodziewać się mamy: prywatny jeden domowemi i nam z przyjaciółmi i sąsiadami zabawy obiecuje, drugi, wyższy nieco, do interesów naszych lub przyjacielskich z domu nas niekiedy wywoła na *publice* [łac. miejsce publiczne], przeto też wólppublicznym nazwać się może. Trzeci, republikański albo publiczny, większej po nas pracy doskonałości wyciągać będzie, kiedy funkcją jakąową królestwa, województwa lub ziemi ozdobieni ojczyznę w ręku i ustach naszych nosić mamy¹⁵.

W tym miejscu dyskutant wspomina o trzech stopniach, w innym powołuje się na Platona, najprawdopodobniej mając na myśli słowa Sokratesa wyrażone w *Fajdosie* o jedności wymowy niezależnie od jej tematu i materii¹⁶, i dodaje uwagę, która dowartościowuje oratorstwo prywatne:

¹³ T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki...*, dz. cyt., s. 213.

¹⁴ Rkps Biblioteki Kórnickiej 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 65r–66r. Skróty tytułatury pozostały nierozwinięte.

¹⁵ Tamże, k. 65r. Cytaty z rękopisów i starych druków zostały podane w transkrypcji autorki.

¹⁶ „Nieprawdaż, że sztuka wymowy w ogóle jest sztuką prowadzenia dusz ludzkich za pomocą mów, i to nie tylko w sądach i jakie tam inne zebrania czy zgromadzenia publiczne, ale

Przez prywatne albowiem życie nie rozumiejcie WMWM Panowie o ludności jakiej i pokątnego mieszkania, gdyż by <t>o nie ludzkie, ale zwierzęce było życie. Do społeczności wydała nas na świat natura, z ludźmi obcować musimy, choć nas ojczyste urzędy i do publicznego nie powołają życia. Starać się o przyjaźń, o łaskę, witać lub żegnać przyjaciół, prosić, dziękować, skarżyć, wymawiać, ucieszyć, radzić, chwalić, strofować, winszować, te są tysiączne życia społecznego choć <w> mniejszy<ch> interesach zabawy, to dzisiejszego ćwiczenia przedsięwzięcie¹⁷.

Nieco inaczej kwestię wymowy prywatnej ujmuje autor podręcznika powstałego w kamienieckim kolegium jezuickim w latach 40. XVIII wieku (rkps Białoruskiej Biblioteki Narodowej f. 091-4351). We wstępie do rozdziału *De discursu familiari* [łac. O mowach prywatnych] czytamy:

Koniecznym jest, aby mówca, zanim wypowie się z mównicy, poćwiczyl najpierw w domu, na przemowie wśród bliskich, dlatego dostarczam tu pewnych [przykładów], a ponieważ zagadnienie przemów jest obszerne, dlatego podsunę częściej używane.

[Antequam <u>rr<i> rhetorica in rostriis aget oratorem primum domi in familiari discursu exerceat est necesse, quare aliquos hic suppeditabo et quia ampla sit materia discursuum, id eo magis usitatos suggeram]¹⁸.

Zgodnie z takimi założeniami powitania i pożegnania, gratulacje z okazji Bożego Narodzenia czy Nowego Roku, toasty i inne tego typu wystąpienia należy traktować jako wprawki oratorskie, życie zaś domowe wraz z jego obowiązkami wynikającymi z nakazów gościnności – jako okazję do praktyki krasomówczej i pogłębienia studiów nad wymową *in spe* publiczną. W tym kontekście zrozumiałe jest też zalecenie retora, że mówca również „w wypowiedzi prywatnej powinien być bardzo staranny i wymowny” (*etiam in familiari sermone rhetorem esse debere cultissimum et disertum*¹⁹).

Celem niniejszego studium jest próba rekonstrukcji nie tylko oratorskich modeli najważniejszych obrzędów i ceremonii w domu szlacheckim w XVII i XVIII wieku, ale także odtworzenie krasomówczego aspektu „sarmackiego” *modus vivendi* w jego sferze prywatnej.

Pierwsza część opracowania *Mówca polski w teatrze życia* dotyczy wymowy okolicznościowej towarzyszącej członkowi stanu szlacheckiego od dnia jego narodzin aż do śmierci. Kolejno zostaną omówione powinszowania wygłaszane z okazji narodzin dziecka i jego chrztu, następnie mowy weselne. Te ostatnie były już przedmiotem osobnego, liczącego pół tysiąca stron

i w prywatnych kółkach; jedna i ta sama, czy to o wielkie rzeczy chodzi, czy o małe”. Platon, *Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2002, s. 71.

¹⁷ Rkps Biblioteki Kórnickiej 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 66r.

¹⁸ § 2-dus, *De discursu familiari*, rkps Białoruskiej Biblioteki Narodowej f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), karta niepaginowana *recto*, inc.: „rerum, formanda dexter per medium...”.

¹⁹ Tamże, karta niepaginowana *verso*, inc.: „Haec paulo exempla...”.

opracowania, jednak przede wszystkim dla zachowania kompletności obrazu i spójności wywodu, a także ze względu na możliwość poczynienia licznych uzupełnień, temat ten został ponownie podjęty. Alternatywą w dawnych wiekach dla małżeństwa było wstąpienie do stanu duchownego, z czym wiązał się obrzęd „przejścia” równoległy do weselnego. Także przy tej okazji mówca świecki potrafił odnaleźć stosowną dla siebie sposobność do wystąpienia. Ostatnia z omawianych w tej części uroczystości to pogrzeb, obrzęd najlepiej rozpoznany przez badaczy różnych dziedzin.

Część druga: *Rok staropolski w życiu, tradycji i mowie* obejmuje świeckie powinszowania wygłaszane dorocznie z okazji kolejnych uroczystości związanych z cyklem liturgicznym: od Bożego Narodzenia do Zesłania Ducha Świętego i święta patrona.

Część trzecia przedstawia teksty, które do tej pory traktowane były jako silnie zretoryzowane wypowiedzi związane z codziennym życiem domowym i sąsiedzkiem. Faktycznie jednak krótkie powitanie sąsiada stanowi miniaturową wersję *oratio salutatoria*, a dziękowanie po bankiecie za „ochotę gospodarską” to *oratio gratiarum actoria*. Genologiczny klucz retoryczny ma zastosowanie w odniesieniu do większości tego typu wypowiedzi, a uzasadnienie znajduje w licznych podręcznikach retoryki, których autorzy objęli uwagą i troską wszystkie dostępne aspekty życia. Staropolscy teoretycy, przy całej świadomości różnicy rangi między prestiżowymi oracjami i krótkimi wypowiedziami dotyczącymi spraw codziennych, przykładali do jednych i do drugich te same normy i gatunkowe paradygmaty. Otwiera to nową perspektywę badawczą, dzięki której namysł genologiczny i refleksja retoryczna mogą mieć zastosowanie także w przypadku materiałów, które do tej pory były traktowane raczej jako elementy, składniki konwersacji i jako takie stanowiły obiekt badań głównie językoznawczych.

Podtytuł niniejszego opracowania: *Świeckie oratorstwo szlacheckie...* nie tylko definiuje zakres badań, ale także stanowi swego rodzaju postulat metodologiczny. „Oracja” (czy też „mowa”) jest bowiem pojęciem tak ogólnym i tak pojemnym, że bez dodatkowego dookreślenia przestaje być terminem funkcjonalnym. Od drugiej połowy XIX wieku do połowy ubiegłego stulecia powstawały przede wszystkim prace o charakterze syntetycznym, których autorzy, wśród nich Karol Mecherzyński²⁰, Michał Janik²¹, Wilhelm Bruchnalski²² i Bronisław Nadolski²³, starali się ująć i uporządkować zjawisko bardzo złożone i zróżnicowane. Jednak ostatnie dekady przynoszą głównie

²⁰ K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. II-III, Kraków 1860.

²¹ M. Janik, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII. Ciąg dalszy*, „Pamiętnik Literacki” 1908.

²² W. Bruchnalski, *Rozwój wymowy w Polsce*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, red. S. Tarnowski, W. Bruchnalski, Warszawa 1918.

²³ B. Nadolski, *Wybór mów staropolskich*, Wrocław 1961.

opracowania o charakterze analitycznym i szczegółowym²⁴, co pociąga za sobą konieczność stosowania bardziej precyzyjnej terminologii.

Stąd potrzeba wyraźnego oddzielenia mów świeckich, w tym także oracji okolicznościowych, stanowiących przedmiot niniejszego opracowania, od religijnych. Obie dziedziny łączy ich uwarunkowanie szeroko rozumianą „okolicznością”, w którą się wpisują, i wynikające z tego podobieństwo tematów, motywów, topiki etc. Ale jak wskazuje Wiesław Pawlak w znakomitej pracy *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, istnieje fundamentalna różnica między „forum” i „amboną”, która zasadza się nie tylko na środkach, ale i na celach tych dwóch gałęzi wymowy. Badacz broni suwerenności kaznodziei jako „sługi słowa”, „herolda”, „proroka”, a nade wszystko jako „tłumacza i interpretatora najpierw słowa Bożego, a następnie całej stworzonej rzeczywistości”²⁵. Mówca świecki również ma prawo, a nawet obowiązek interpretować rzeczywistość, a raczej jej fragment, nie może jednak aspirować do roli „tłumacza Słowa Bożego”. Jeden ze staropolskich retorów, autor podręcznika poświęconego wymowie świeckiej, wyraźnie rozgraniczył funkcje mówcy laickiego i duchownego na przykładzie oracji wygłaszanych w czasie obłóczyn panny wstępującej do klasztoru:

Po piąte, mówca, zwracając się tu do kobiety, nie powinien używać łacińskich cytatów; ani świecki, ani urzędnik niech nie bada tekstów z Pisma świętego, duchownemu natomiast wolno użyć [takiej] mowy; byleby tylko jeden i drugi baczył na to, do jakiego świętego zgromadzenia wstępuje panna [...].

[Dico 5-to. Non hic orator latinis fragmentis rem ad faeminam dicens uti debet, nec saecularis, nec politicus ex sacra scriptura inquirat textus, os autem spirituali adhibere licitum est, uterque videat quem ordinem sacrum virgo ingreditur [...].]²⁶

Oblóczyny stanowiły dość szczególną okazję, gdyż w nieporównanie większym stopniu niż inne uroczystości odwoływały się do religii i tradycji kościelnej. W tak specyficznej sytuacji mówcy świeckiemu odmawia się określonych praw, przynależnych tylko stanowi duchownemu. Oratorzy świeccy oczywiście wykorzystywali cytaty biblijne, traktowali je jednak analogicznie do sentencji antycznych, nie starali się wchodzić w kompetencje kaznodziejów.

²⁴ J.Z. Lichański, *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*, w: *Problemy literatury staropolskiej. Seria 3*, red. J. Pelc, s. 223–271; także M. Korolko, *Wyniki i perspektywy badań nad barokową prozą oratorską*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej. Cz. I: Światopogląd, genologia, topika*, red. Z.J. Nowak, Katowice 1980, s. 47–59. Por. M. Barłowska, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010, s. 9–10.

²⁵ W. Pawlak, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005, s. 74.

²⁶ *Pars 3-tia Roboris 1-mi. De sacro epithalamio seu de oratione sacra epitalamica*, rkps Biblioteki Kórnickiej 620 (*Princeps orbis eloquentia in liberos hominum animos absoluta generosae et liberae iuventuti Poloniae in regni Archilycae Universitatis [...] sacrum et politicum statum concernentem adornata anno Domini 1724 die 22 mensis Novembris*, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 572–573.

Z drugiej strony, mowy świeckie wygłaszane były przy różnych okazjach także przez duchownych, ale w takiej sytuacji osoba mówcy nie miała wpływu na charakter i kompozycję wystąpienia. Przykładowo, biskup Andrzej Chryzostom Załuski jako kanclerz królowej „wcielał się w rolę” mówcy świeckiego i dość regularnie, bo w rytmie wyznaczanym przez kolejne wesela królewskich dwórek, występował przy świeckim obrzędzie „oddawania panny” po ślubie, a teksty jego przemówień jasno wskazują, że odmienność obu „ról” była dla niego wyraźna i jednoznaczna.

Podstawową różnicą dzielącą kazanie i mowę świecką jest zatem rola i cel wygłaszanego tekstu, a także zakres wykorzystywanych środków. To założenie, choć w pełni uzasadnione, nie ma większego znaczenia dla niektórych typów badań. Przykładowo, wzorzec osobowy szlachcianki w XVII wieku wpisany w kazanie pogrzebowe²⁷ i funeralną mowę świecką będzie niemal identyczny, zbliżona będzie też topika²⁸. Wynika to z ogólnych podobieństw łączących teksty okolicznościowe przygotowywane na określone okazje.

W swojej monumentalnej pracy *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy* Mariola Jarczykowa zgromadziła wszystkie dostępne teksty literackie i użytkowe opracowane w związku z konkretnymi uroczystościami pogrzebowymi: epitafia, kazania, drukowane „mowy” panegiryczne, oratorskie kondolencje od gości, podziękowania w imieniu rodziny zmarłego itd. Badaczka dostrzega podobieństwo łączące oracje i kazania funeralne w zakresie wspólnych okoliczności, które warunkują podobną, w pewnym zakresie, metodę badawczą, uwzględniającą osadzenie tekstu w konkretnej sytuacji obrzędowej i określonym momencie²⁹. Jednak już sam fakt sformułowania przez badaczkę uzasadnienia doboru tekstów dowodzi jej świadomości, że zarówno kazanie pogrzebowe, jak i świecka mowa funeralna to jedynie części wielkiego zbioru, jakim jest oratorstwo funeralne w jego najszerszym znaczeniu. Nie ma tu zatem mowy o upraszczającym uogólnianiu.

Konieczne jest dostrzeżenie podstawowej *differentia specifica* okolicznościowego oratorstwa świeckiego, jaką jest wpisana w nie (przynajmniej teoretycznie) dialogowość. Szlachecki imperatyw krasomówczy obejmował wszystkie dostępne mu dziedziny życia: od istotnych obrzędów przejścia po odwiedzin y sąsiedzkie. Każda z tych okoliczności zyskiwała specyficzną dla siebie oprawę oratorską, ta zaś miała niemal zawsze formę dialogową: powinszowanie narodzin dziecka, imienin, objęcia urzędu i nadejścia Zielonych Świątek wymagało odpowiedzi od adresata przemowy, podobnie

²⁷ Por. U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013. Badania tu przedstawione zostały oparte wyłącznie na tekstach kazań.

²⁸ M. Skwara, „*Miejsca wspólne*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994; tegoż, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.

²⁹ M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012, s. 9.

jak oracja przy „oddawaniu” łaski marszałkowskiej, świecy na obłóczynach czy panny na weselu; na salutację odpowiadano resalutacją, na pożegnanie pożegnaniem o symetrycznej kompozycji. Świecka oracja okolicznościowa, w przeciwieństwie do kazania, implikowała respons. W tzw. sylwie Śliźniów (rękopis Białoruskiej Biblioteki Narodowej, sygn. f. 091-4024, k. 42r i nast.) znajduje się tekst oracji o wielce znaczącym tytule: *Mowa moja, którąm miał mieć na pogrzebie J[ego] M[ości] Ks[ię]dza Benedykta Glińskiego w Żunniczach 27 Julii 1679 przypadającym, ale potym respondentą nie znaleźli, nie mówiłem*. Tym, co powstrzymało mówcę przed wygłoszeniem opracowanej już przeciw mowy, była niemożność wejścia w dialog, owo poczucie symbiotycznej zależności między oracją i responsem. Autor uznał, że jego przemowa, zawieszona w oratorskiej próżni, nie ma racji bytu. W takiej sytuacji orator świecki wymagał bowiem respondenta, a kaznodzieja – jedynie słuchacza. Sytuacja komunikacyjna była zatem w tych przypadkach z gruntu odmienna. Retorzy staropolscy, jak to będzie widoczne w kolejnych rozdziałach opracowania, niemal zawsze opisywali zasady komponowania dwóch mów: oracji określonego gatunku i odpowiedzi na nią. Do nielicznych wyjątków należy opisywana przez jednego z teoretyków sytuacja braku responsu od ojca na mowę wygłoszoną przez syna, choć w każdej innej relacji te same mowy miały swoje symetryczne odpowiedniki. W rzeczywistości zapewne nie każdy orator słyszał odpowiedź, o czym świadczą XVIII-wieczne diariusze pogrzebowe, realia konkretnej, jednostkowej sytuacji korygowały czasem założenia teoretyczne, niemniej jednak punktem wyjścia w niniejszym opracowaniu jest sytuacja modelowa.

To wszystko może mieć wymierne skutki dla samych badaczy i przyjętych przez nich zakresów rozpoznań kwerendalnych. Rekonstruując oratorski aspekt danej uroczystości, należy zdawać sobie sprawę, że o ile odnaleziony tekst kazania czy to pogrzebowego, czy ślubnego sam dla siebie stanowi komplet, o tyle już tekst oracji świeckiej wymaga – przynajmniej teoretycznie – dopełnienia przedmową lub responsem. O tym zaś, że z zestawienia takich kompletów mów okolicznościowych mogą wyniknąć bardzo ciekawe wnioski badawcze, przekonują przypadki wzajemnego uzupełniania się oracji na pogrzebie Stanisława Cikowskiego³⁰ czy na weselu Marii Anny de la Grange d'Arquien, rodzonej siostry królowej Marii Kazimiery³¹. Gdyby tekst funeralnego wystąpienia Andrzeja Moskorzowskiego czy hymeneuszowego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego pozbawić ich naturalnych

³⁰ Zob. M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008, s. 11–44, teksty mów s. 81–87.

³¹ S.H. Lubomirski, *Dziękowanie za Jej Mość Pannę margrabię de la Grange d'Arquien (1678)*, oprac. M. Barłowska, M. Trębska, w: „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grzeškowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 185–204.

kontekstów (odpowiednio: mowy Jerzego Ossolińskiego i Jana Jabłonowskiego), interpretacja owych wystąpień uległaby ogromnemu zubożeniu. Nie w każdym przypadku takie zestawienie daje równie spektakularne efekty, niemniej jednak badacz winien przynajmniej mieć na uwadze komplementarny charakter oracji świeckich. Nie zawsze też skompletowanie tekstów jest w ogóle możliwe, za to zawsze – wobec rozproszenia przekazów oracji w „lesie manuskryptów”³² – stanowi olbrzymie wyzwanie dla badacza.

Niniejsze opracowanie oparte jest na tekstach drukowanych i rękopiśmiennych odnalezionych w czasie kwerend archiwalnych prowadzonych głównie w Polsce, ale także w Wilnie na Litwie i Mińsku na Białorusi. Badania objęły zbiory:

1. Biblioteki Narodowej w Warszawie (dalej: BN), w tym zbiory Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (dalej: BN BOZ) i akcesję (dalej: BN akc.),
2. Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (dalej: BUW),
3. Biblioteki Jagiellońskiej (dalej: BJ), w tym tzw. „przybytki” (dalej: BJ Przyb.),
4. Biblioteki Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: PAN Krak.),
5. Biblioteki Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz),
6. Biblioteki Muzeum Narodowego w Krakowie (dalej: MNK),
7. Archiwum Narodowe w Krakowie, oddział na Wawelu, głównie zbiory Sanguszków (dalej: ANKW Sang.),
8. Archiwum Narodowe w Krakowie, oddział na Siennej (dalej: ANKS ZR),
9. Biblioteki Ossolińskich we Wrocławiu (dalej: BOss), w tym zbiory Pawlikowskich (dalej: BOss Pawl.), a także tzw. „rękopisy lwowskie” (dalej: BOss Lw.), w tym zbiory Baworowskich (dalej: BOss Baw.) znajdujące się faktycznie w Lwowskiej Bibliotece Naukowej im. B. Stefanyka³³,
10. Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu (dalej: BRacz),
11. Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (dalej: BUAM),
12. Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (dalej: PTPN),
13. Biblioteki Kórnickiej (dalej: BK),
14. Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (dalej: KUL),

³² Metafory tej użył Adam Karpiński, za nim wykorzystała ją Maria Barłowska, zob. A. Karpiński, *Poezja w sarmackich rękopisach – o zbiorach wierszy i ich zbieraniu. Próba porządkowania źródeł*, w: tegoż, *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003, s. 45; M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 8.

³³ W przypisach bibliograficznych podawane będą sygnatury historyczne, aktualne pełne sygnatury znajdują się w *Bibliografii*. Kopie cyfrowe rękopisów dostępne są w *Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej*: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=168> [20.06.2016], oraz w *Katalogu zbiorów cyfrowych* Zakładu Narodowego im. Ossolińskich: <http://ossolineum.pl/kat/> [20.06.2016].

15. Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (dalej: BPŁ),
16. Archiwum Historycznego w Wilnie (dalej: AHWil),
17. Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie (dalej: BLAN),
18. Białoruskiej Biblioteki Narodowej w Mińsku (dalej: BBN).

Wykorzystałam także pojedyncze manuskrypty ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, szczególnie ze zbioru Potockich (dalej: AGAD APP), Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (dalej: BUWil) i Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie (dalej: NAHBwG). Szeroko zakrojona kwerenda umożliwiła pozyskanie tekstów powstałych w różnych dekadach XVII i XVIII wieku na terenach niemal całej Rzeczypospolitej: od Poznania po Lwów i Kamieniec, od Krakowa przez Kielce, Warszawę i Płock po Krośno i Braniewo. Takie zróżnicowanie jest szczególnie istotne w przypadku badań teoretycznych, ukazuje bowiem różnorodność i bogactwo koncepcji genologicznych staropolskich retorów. Również analiza mów historycznych (autentycznych, czyli pisanych z myślą o konkretnej uroczystości i intencją wygłoszenia)³⁴ umożliwia obserwację zmian uzusu oratorskiego, a także regionalnych różnic obrzędowych. Spośród dziesiątek rodzajów tekstów zachowanych w drukach i kodeksach rękopiśmiennych do szczegółowych analiz prezentowanych w poszczególnych rozdziałach wybierałam:

- wykłady teoretyczne – ze względu na zawarte w nich opisy koncepcji genologicznych i wskazówki dla mówców odnośnie do kompozycji i ornamentacji oracji danego typu;
- mowy historyczne (autentyczne) – z uwagi na ich związek z rzeczywistością obyczajową i obrzędową;
- wzory retoryczne – ze względu na zawarty w nich potencjał, a także jako niezwykle interesujące, a jednocześnie szczególnego rodzaju świadectwa mentalności i obyczaju.

Wszystkie te teksty dotyczą świeckich oracji wygłaszanych w środowisku szlacheckim, z wyłączeniem mów mieszczańskich z jednej strony i dworskich z drugiej. Te ostatnie cytowałam w tekście głównym tylko w wyjątkowych sytuacjach, w przypadku braku oracji danego typu o proveniencji szlacheckiej, jako ilustrację określonego zagadnienia.

Innymi zasadami kierowałam się w doborze utworów transkrybowanych w zamykających poszczególne rozdziały *Aneksach*³⁵, które mają charakter w większym stopniu popularnonaukowy. Tu znalazły się przede wszystkim:

³⁴ Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – źródła – obrzęd*, Warszawa 2008, s. 47; także: M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 10.

³⁵ *Aneksy* nie zawierają edycji krytycznych, a jedynie transkrypcje określonych przekazów.

- teksty przekazów oracji poddawanych analizom w toku wywodu, mające jednak na tyle dużą wartość literacką lub dokumentacyjną, że winny zostać przedstawione w całości;
- teksty niespełniające przedstawionych tu kryteriów i stanowiące inny typ literatury użytkowej lub okolicznościowej, np. listy i wzory epistolograficzne (w transkrypcji listów nie będą rozwijane skróty tytułatury) oraz wiersze – jako dodatkowa ilustracja, swoiste dopełnienie obrazu obrzędu lub zwyczaju.

Szczególnie istotne są tu listy, gdyż oracje świeckie stanowią jedynie część tekstów opracowywanych w związku z daną sytuacją. Przykładowo, w większości przypadków zaproszenie na taką lub inną uroczystość dokonywane było nie w formie osobiście wygłaszanej *oratio invitatoria*, ale w postaci listu *epistola invitatoria*. Tę komplementarność oratorstwa i epistolografii dostrzegali zresztą staropolscy retorzy, którzy wykłady poświęcone swadzie hymeneuszowej lub funeralnej zaczynali od uwag dotyczących epistoł związanych z tą materią.

W przeciwieństwie do badań historycznych i językoznawczych często prowadzonych na ograniczonym, zdefiniowanym i łatwo weryfikowalnym korpusie tekstów drukowanych, w przypadku rozpoznania historycznoliterackich i genologicznych prowadzonych głównie na materiałach rękopiśmiennych nie da się uniknąć zarzutów pewnej przygodności w doborze podstaw analiz. Tak pożądana we wszystkich dziedzinach przejrzystość zasad selekcji przy obecnym stanie opisu zbiorów polskich (i nie tylko) bibliotek i archiwów jest w praktyce niezwykle trudna. Stanowi to zresztą główną z przyczyn, dla których w pewnych specjalnościach prace prowadzone na materiale manuskryptyalnym należą do rzadkości. Z drugiej strony udowodnione przeobrażenia i zmiany, jakim podlegały teksty mów w trakcie przepływu między wzajemnie się naświetałającymi kodeksami rękopiśmiennymi i drukami³⁶, powodują, że badanie staropolskiego oratorstwa okolicznościowego wyłącznie w perspektywie druków jest niemiarodajne i skutkuje wytworzeniem jedynie cząstkowego i zniekształconego obrazu zjawiska. W takiej sytuacji priorytetem było przede wszystkim odnalezienie tekstów typowych i reprezentatywnych, a dopiero w drugiej kolejności tekstów w jakiś sposób naruszających uzus, jako świadectwa potencjału adaptacyjnego staropolskiego oratorstwa okolicznościowego³⁷.

* * *

³⁶ Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., passim; M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., passim.

³⁷ O „swoistych rozwiązaniach taksonomicznych” uwarunkowanych staropolską obyczajowością zob. R. Krzywy, *Poezja staropolska...*, dz. cyt., s. 47.

Niniejsze opracowanie powstało w ramach grantu NCN *Mowy i obrzędy. Oratorstwo kręgu rodzinnego w kulturze staropolskiej* (nr 2011/03/B/HS2/04360).

W tym miejscu chciałabym serdecznie podziękować wszystkim, którzy wspierali mnie radą i doświadczeniem w niełatwych zmaganiach z trudną materiałą retoryczną i oratorską. Dziękuję kierownictwu i pracownikom bibliotek i archiwów, z których zbiorów korzystałam, a szczególnie Biblioteki Narodowej w Warszawie, Biblioteki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Biblioteki Kórnickiej i Archiwum Historycznego w Wilnie.

Osobne podziękowania zechcą przyjąć Pani Doktor Natalia Śliż za udostępnienie mi kopii kilku istotnych zabytków, a także Pani Martyna Bylinka za stworzenie – specjalnie do tej książki – wspaniałej grafiki zdobiącej okładkę.

Serdecznie dziękuję Pani Magister Justynie Bartkowskiej, która wspierała mnie w tłumaczeniu staropolskiej łaciny w pierwszej fazie pracy nad książką.

Za podjęcie trudu pierwszej lektury dziękuję Panu Profesorowi Mieczysławowi Mejorowi, za fatygę zaś lektury ostatniej zechce przyjąć solenne podziękowanie Pani Doktor Joanna Krauze-Karpińska.

Pani Profesor Jolancie Gwioździk dziękuję za okazaną mi pomoc i wsparcie w spoglądaniu za „kraty klauzury”, a także za bezinteresowne dzielenie się swoim niezwykłym doświadczeniem i wiedzą.

Szczególną wdzięczność winna jestem Redaktorze, Pani Indze Grześczak, wspaniałej filolożce klasycznej, która ofiarnie i z wielkim sercem otoczyła moją książkę najczulszą, ale na szczęście niebezkrtyczną opieką.

Najserdeczniejsze i najgorętsze wyrazy wdzięczności kieruję jednak do Pani Profesor Marii Barłowskiej, mojej przyjaciółki „w oratorstwie”, z którą mam przyjemność i zaszczyt dzielić dole i niedole badacza tej fascynującej, ale i trudnej materii. Dziękuję więc za inspirującą recenzję, za konstruktywną krytykę, za wsparcie okazywane na każdym etapie prowadzonych kwerend i analiz oraz za dialog, który prowadzimy już od lat.

Na końcu pragnę przeprosić Czytelnika, w którego ręce oddaję tych kilkaset stron, za objętość opracowania. Moim największym pragnieniem było unaocznienie skali i wagi tematu, to zaś można było osiągnąć jedynie przez zanurzenie w żywym tekście. Ufam, że ów nadmiar zostanie mi wybaczony, Czytelnik zaś zechce być Czytelnikiem Łaskawym.

Część I
Mówca polski w teatrze życia

Rozdział I

Orationes genethliacae, czyli mowy nad kolebką¹

Przyjście na świat dziecka witano uroczyście, nierzadko suto zakrapianymi bankietami, w przypadku magnaterii balami, pokazami fajerwerków i biciem z armat². Równie jednak ważna była ornamentacja oratorska, tak charakterystyczna dla staropolskiej mentalności. Już zatem w kolebce, chociaż biernie, dziecko uczestniczyło w wielkim *theatrum* wymowy, na którego scenę jako samodzielny aktor miało wejść kilka lat później.

Posiadanie potomstwa w rodzinie staropolskiej, szczególnie zaś szlacheckiej i magnackiej, było obowiązkiem społecznym³. Syn stawał się dziedzicem nazwiska, tradycji rodu i majątku⁴, jego zaś brak przysparzał rodzicom licznych trosk i był powodem do rozpacz⁵. Z kolei córka mogła

¹ Częstkowe wyniki badań i rozpoznań prowadzonych w ramach projektu NCN „Mowy i obrzędy. Oratorstwo kręgu rodzinnego w kulturze staropolskiej” (nr 2011/03/B/HS2/04360) opublikowałam już w dwóch artykułach. Pierwszy: *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka. Rekonesans*, „Res Rhetorica. Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Retorycznego”, 2014/1, s. 45–60 (publikacja w internecie); zawierał obszernie omówienie różnych retorycznych koncepcji podstawowej formy genetliaku, a także liczne cytaty. Drugi: „*Oddajemy szczęśliwy depozyt z przydatkiem imienia nowego*” – oratorski i epistolograficzny aspekt świętowania chrzcín w rodzinie szlacheckiej w Rzeczpospolitej XVII i XVIII wieku, w: *Miejsca chrztów, urzdzenia baptyzmalne i ceremonie chrzcielne od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*, red. A.M. Wyrwa, Poznań–Dziekanowice 2016, s. 371–389; przedstawia teksty związane z chrzcínami: zarówno oratorskie powinszowania, jak i listowne zaproszenia (niebędące zasadniczym tematem niniejszego opracowania). Ponieważ oba te artykuły powstały na bazie aktualnie prowadzonych badań, siłą rzeczy w niniejszym rozdziale znajdują się pewne powtórzenia.

² B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 139–140.

³ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002, s. 29.

⁴ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 119.

⁵ *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2008, s. 130. O staraniach o potomstwo, w tym także o zabiegach religijnych i magicznych, obszernie zob. D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 29–38.

przez korzystny alians małżeński przyczynić się do wzrostu znaczenia politycznego i prestiżu rodziny. Winszowano zatem potomstwa niezależnie od płci, choć oczywiście narodziny chłopca spotykały się przeważnie z większym entuzjazmem. Jan Sobieski, gdy Marysieńka powiła mu syna, wtrącił między wyrazami uwielbienia dla żony żartobliwą uwagę:

Miewałaś moja panno, ale wszystko dziurawe, niezupełne⁶; a teraz masz z łaski bożej owoc zupełny i z jąderkami⁷.

Bardzo trudno uogólniać, pisząc o uczuciach rodzicielskich. Jeśli bowiem potomstwo było oczekiwane, zwłaszcza w przypadku pierworodnego syna, radość musiała być ogromna. Świadczą o niej zapiski dumnych ojców, a nierzadko i dziadków, czynione w pamiętnikach, diariuszach i sylwach rodzinnych. Takie notatki najczęściej miały charakter konwencjonalny: podawano w nich datę i godzinę narodzin (dokładną lub przybliżoną), co było istotne ze względów astrologicznych, i formułowano akt strzelisty do Boga z prośbą o zachowanie dziecka w zdrowiu. Oto przykład takiej wzmianki poczynionej w diariuszu pod datą 28 grudnia 1695 roku ręką nie ojca, ale szczęśliwego dziada, Stanisława Niezabitowskiego:

Z północy o godzinie trzeciej rozwiązał Pan Bóg Najwyższy z brzemienia córkę naszą p. Sienicką i dał im córkę. Niech Pan Bóg i rodzicom, i dzieciom ich błogosławi⁸.

Tak krótkie notatki pojawiały się w zapiskach bieżących. Wówczas informacje o chrzcie widniały pod osobną datą. Już 5 stycznia kolejnego roku Niezabitowski odnotowuje chrzest wspomnianej wnuczki:

Przyjechała jm. p. Oborska, jm. p. Czyżowa, jm. p. Grabowska stolnikowa witebska i inne, przy których na zamku słuckim odprawiły się chrzciny wnuczki naszej Sienickiej. Dano imię: Katarzyna Aleksandra. Usługował chrztem ś. jm. ks. Krzysztof Taubman senijor nowogródzki. Sprawował chrzciny jm. p. Bogusław Sienicki stolnik chełmski, rodzic. Kumami były jm. p. Oborska, jm. p. Grabowska, małżonka moja, jm. p. de Raesowa. Do późna w zamku zabawić się przyszło⁹.

W notatkach pisanych z perspektywy czasu łączono te wszystkie dane i dodawano czasem wzmianki o ciekawych lub ważnych okolicznościach. Jeśli dziecko zmarło krótko po narodzinach, fakt ten znajdował odbicie w tej samej notatce. Tak pisał Vorbek-Lettow:

Tegoż roku [...] pani synowa moja Anna Dorosiewiczówna Lettowowa porodziła syna. Lecz cieszyć się nam z wnuka niedługo dał Pan Bóg, gdyż od narodzenia tylko 5 godzin żył,

⁶ Mowa o córkach, które Maria Kazimiera urodziła Janowi Zamoyskiemu.

⁷ J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962, s. 239.

⁸ S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700*, oprac. A. Sajkowski, Poznań 1998, s. 101.

⁹ Tamże, s. 102.

a na krzcie imię Władysław odniósłszy, w Panu zasnął. Ciało pogrześć dałem w kaplicy mojej tegoż roku [...]. Broń nas Chryste Jezu w przyszły czas od podobnego smętku i żalu¹⁰.

Podobnie Poczobut-Odlanicki:

Roku Pańskiego 1670 dnia 6 augusta, we szrodę, także zroniła małżonka moja córkę beze mnie, która bez chrztu świętego musiała pójść w podziemne lochy – tak nas Pan Bóg nawiedził z łaskiej swojej, że i przyczyny nie wiedziałem. Pod krzyżem pogrzebiona w Pomorkach¹¹.

Bardzo często wzmianki o śmierci dziecka kwitowano podsumowaniem: *Deus dedit, Deus abstulit*, co zdaje się ilustrować mniej lub bardziej refleksyjny spokój lub dystans, z jakim narodziny i śmierć kolejnego potomka witano, przyjmując po prostu ten fakt do wiadomości¹². Badacze zwracają uwagę na ostentacyjny chłód podobnych zapisków¹³. Uzasadniają to powszechnością śmierci¹⁴ albo zmianami światopoglądowymi¹⁵. Jak jednak słusznie zauważa Joanna Partyka:

¹⁰ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos i F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław 1968, s. 123.

¹¹ J.W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik [1640–1684]*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987, s. 320. Bardzo liczne cytaty notatek o narodzinach i chrztach sporej gromadki dzieci pamiętnikarza Stanisława Druszkiewicza (zob. tegoż, *Pamiętniki 1648–1697*, oprac. M. Wagner, Akademia Podlaska Siedlce, Wyd. Uczelniane AP, 2001), omawia Halina Wiśniewska, zob. tejże, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003, s. 25–26.

¹² J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. II, Warszawa 1976, s. 148. Ponieważ śmiertelność okołoporodowa tak położnic, jak i noworodków była bardzo duża, od średniowiecza stosowano rozliczne środki magiczne, mające temu nieszczęściu zapobiec. Lista tych zabiegów jest bardzo długa: utrzymywanie w tajemnicy terminu porodu, unikanie wymawiania imienia dziecka, przenoszenie niemowlęcia przez okno w celu zmylenia demonów, izolowanie noworodka i położnicy, ostrożność wskazana przy praniu pieluszek, obnoszenie wokół ołtarza w czasie chrztu etc. Ponieważ jednak badacze bardzo rzadko wskazują, które z tych praktyk były stosowane w rodzinach szlacheckich w XVII i XVIII wieku, w pamiętnikach zaś staropolskich próżno szukać po nich śladu, tu tylko sygnalizuję tę kwestię. Por. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 69–75; J.S. Bystroń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 74; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975, s. 240; M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny. Próba charakterystyki fragmentu obyczajowości czasów saskich*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001, s. 70.

Kitowicz szczegółowo relacjonuje zabiegi higieniczne wokół narodzonego dziecka, jednak w opisie kąpieli z ziołami brak aspektu magicznego, co nie znaczy, że w pojęciu ówczesnych takiego nie było: „Pod panowaniem Augusta III niewiasty podeszły służyły matkom rodzącym. Zaraz po odłączeniu dziecięcia od żywota macierzyńskiego kładły go w kąpiel ciepłą z wody i różnych ziółek przygotowaną, w której obmyte dziecko obwijały w pieluszki i tę kąpiel do kilku dni z początku raz lub dwa co dzień, a potem coraz mniej razy powtarzały”. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, t. 1, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003, s. 68. Por. M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny...*, dz. cyt., s. 70.

¹³ A. Nowicka-Jeżowa, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992, s. 165.

¹⁴ Można tu przytoczyć choćby *casus* Niezabitowskiego, któremu w przeciągu sześciu zaledwie dni umarło dwoje nowo narodzonych wnucząt. S. Niezabitowski, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 163–164.

¹⁵ Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989.

Twierdzenie, że człowiek XVI i XVII wieku był uboższy w przeżycia, byłoby z gruntu nieprawdziwe. To tylko konwencja, rygor, retoryka, ograniczały jego wypowiedzi. Zretoryzowanie słowa pisanego uniemożliwiało cierpiącemu z powodu straty bliskiej osoby człowiekowi przelanie na papier swego żalu. I w tym sensie retoryka jest barierą pomiędzy nami a naszymi przodkami¹⁶.

Nie sposób się z tym nie zgodzić, ale dodać jeszcze trzeba, że – patrząc ze współczesnej perspektywy – przy odczytywaniu z zapisków raptularzowych lub sylwicznych charakteru i typu emocjonalności autora zawsze balansujemy na granicy anachronizmu. Niewątpliwie bowiem istnienie „bariery retorycznej” i konwencji jest kwestią podstawową i bezdyskusyjną, ale istotne jest też to, co ówczesni ludzie rozumieli pod pewnymi pojęciami. Jeśli Stefan Niezabitowski pisze w dzienniku:

Tego dnia Adaś Niezabitowski wnuczek kochany w Hrozowie Panu Bogu ducha oddał. Pan dał, Pan wziął; niech Imię Pańskie będzie za to pochwalone¹⁷.

to nie musi świadczyć o jego chłodnym dystansie wobec zgonu wnuka, którego wszak nazywa „kochanym”. W XVII wieku dla człowieka głęboko wierzącego, w szczególny sposób rozpoznającego w swoim życiu wolę Boga, sformułowanie „Pan dał, Pan wziął” nie jest pustą frazą, a wyznaniem wiary.

Należy mieć jednak i to na względzie, że we wszystkich epokach relacje między rodzicami i dziećmi były tak rozmaite, jak różne bywały charaktery¹⁸. O obojętności między swoim ojcem a dziadem pisze Maciej Vorbek-Lettow:

Jako z domu od miłych rodziców z chłopięcego wieku wyszedłszy odjechał, aż do swego ożenienia nie był u nich. Oni o nim nie słyszeli, czy żyje, czy umarł, on o nich, aż gdy miał pojmować rodzicielkę dobrodziejkę moję [...], na ten czas wprzód przez list o przedsięwzięciu swoim rodzicowi swemu dał znać [...]¹⁹.

Jak się jednak okazuje, wzorce rodzinne nie okazały się na szczęście w tym przypadku trwałe, gdyż ojciec Macieja, który nie doświadczył miłości w dzieciństwie, otoczył swoje dzieci prawdziwie czułą opieką, sam zaś Maciej drżał na myśl o nieszczęściu, które mogłoby spotkać któregoś z jego potomków. Fałszywa wieść o tym, że syn Krzysztof, rotmistrz rajtarski, zginął od

¹⁶ J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego...*, dz. cyt., s. 90–91. Por. też: „Powściągliwość w relacjach z narodzin dzieci wynikała przede wszystkim z wymogów staropolskiej retoryki, stąd sam moment pojawienia się człowieka sprowadzał się do klauzuli odnotowującej fakt wpisania się poprzez chrzest we wspólnotę chrześcijańską”. M. Żeromska-Ciesielska, *Religijność i obrzędowość świecka szlachty litewskiej...*, dz. cyt., s. 179.

¹⁷ S. Niezabitowski, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 190.

¹⁸ Czasem jednak chłód rodzicielski związany był z preferowanym modelem wychowawczym. Por.: „Charakterystyczne dla kultury dawnej jest rozróżnienie emocji i zachowań. Czym innym był bowiem afekt, czym innym obowiązek karnego i właściwego (w rozumieniu ówczesnych) wychowania potomka. Jak pisał Maciej Wirzbięta: «Możesz ty dziecię sercem miłować, / Z wirzchu mu tego nie pokazywać»”. J. Partyka, *Rękopisy dworu szlacheckiego...*, dz. cyt., s. 90.

¹⁹ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci...*, dz. cyt., s. 23.

postrzału w pierś, wywołała u byłego lekarza królewskiego tak duży wstrząs, że – jak sam pisze – „z żalu ciężkiego o włos zdrowia nie pozbawiła”²⁰. Gdy z kolei dowiedział się o śmierci drugiego syna – Jana, odnotował, że z żoną „tylko co nie obumarli” z żalu²¹.

Z kolei skrótowe, skondensowane zapiski Niezabitowskiego tylko pozornie mogą świadczyć o jego obojętności wobec narodzin kolejnych dzieci i wnucząt. Uważny czytelnik jego dziennika zauważy bowiem bardzo szybko, że diarysta odnotowuje każdą rocznicę narodzin swoich nawet dorosłych już potomków. Jeśli dojdą go wieści o chorobie któregoś z bardzo licznych wnuków, skrupulatnie dzień po dniu rejestruje stan jego zdrowia²². Podobnie śledzi zdrowie córek w kolejnych połogach.

Czułość miłości rodzicielskiej dowodzi także korespondencja Barbary Zamoyskiej z synem Tomaszem, w której nierzadko padają słowa bardzo serdeczne:

nieśluszenie mi przymawiasz o miłość macierzyńską. Nie miał jej żaden syn dobry u dobrej matki więcęj nad cię, czuje to serce i zdrowie moje²³.

Oczywiście, tak jak i dziś, nie wszyscy radowali się z narodzin dziecka bądź cierpieli nieutulony żal po jego śmierci. Choć miłość ojcowska była pożądana i nawet starano się ją zapewnić specjalnymi praktykami magicznymi (takimi jak: pokazanie ojcu dużego palca nóżki noworodka, podanie mu do spożycia specjalnie spreparowanej błony płodowej lub jajka zanurzonego w wodzie pierwszej kąpeli, a także obmycie nią ojcu rąk²⁴), to jednak często względy materialne, a także zwyczajna niewrażliwość rodziców decydowały o losie dzieci. W niektórych rodzinach, szczególnie zamożnych, każdy kolejny potomek stanowił realny problem i powód raczej niezadowolnienia niż wesołości, gdyż jego przyjsię na świat groziło w przyszłości rozdrobnieniem majątku²⁵. Garczyński pisał:

²⁰ Tamże, s. 160.

²¹ Tamże, s. 267.

²² 29 marca 1697 roku Niezabitowski notuje: „Wnuczek nasz z p. synowej urodzony chorobą swoją frasował nas; niech go Pan Bóg uzdrowi”, zaś 30 marca, a zatem zaledwie kilka dni później dodaje: „[...] wnuczek nasz lepiej się miał na zdrowiu, za co chwala Bogu”. S. Niezabitowski, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 146.

²³ Cyt. za: W. Czapliński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 39. O serdecznych relacjach między rodzicami i dziećmi, m.in. na przykładzie listów Zamoyskich, H. Wiśniewska, *Świat płci żeńskiej...*, dz. cyt., s. 30–35.

²⁴ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 71–72. Niektóre z tego rodzaju praktyk znane były jeszcze u schyłku XIX wieku i to bynajmniej nie w rodzinach chłopskich, zob. M. Olma, *Obyczaje w życiu familijnym polskich elit schyłku XIX stulecia (w świetle rodzinnej korespondencji Pawlikowskich)*, w: *Sarmackie Theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykówna, R. Ryba, Katowice 2014, s. 301.

²⁵ D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 39. Badaczka przytacza tu uwagi Haura na temat praktyk antykonceptyjnych i aborcyjnych stosowanych w bogatych rodzinach, „aby więcęj nad kilkoro nie było płodu”, spowodowanych właśnie względami majątkowymi.

[...] reprezentuję najprzód bezbożną maksymę w domach książęcych, pańskich, senatorskich zagęszczoną: według niej owi to panowie familianci, aby domy ich nie zdrobniały, upodobawszy sobie pierworodnego syna, albo przez sekretne sposoby drugich *partum impediunt*, albo o rodzące się nie dbając, na cudzych, a często i na folwarcznych opiekach zostawują, aby tam mizernie niszczeni i umierali. Starszemu zaś synowi *in solio regum* budują mieszkanie, dobierając mu jeszcze w dzieciństwie żony, podobnie jedynaczki²⁶.

Jak zauważa Krystyna Wróbel-Lipowa, w XVIII wieku w rodzinie ziemiańskiej „urodzenie dziecka nie było równoważne z podjęciem zadań związanych z jego wychowaniem”²⁷. Obowiązki te niejednokrotnie cedowano więc na ludzi często całkiem obcych, nierzadko niższych stanem.

Wszystkie te rozważania ukazujące różnorodność zachowań i uczuć były tu konieczne z uwagi na treść okolicznościowych gratulacji składanych rodzicom nowo narodzonego dziecka. Tu istotna jest następująca uwaga. Mowy gratulacyjne wygłaszane przez przyjaciół, sąsiadów i krewnych, tak jak całe niemal staropolskie oratorstwo, miały charakter stosunkowo formalny. Ponieważ narodziny dziecka były momentem społecznie ważnym i zwyczajowo kojarzonym z radością, radość (*laetitia*) była więc w sposób oczywisty tematem przewodnim wystąpień krasomówczych, niezależnie od prawdziwych emocji rodziców, które musiały ustępować przed konwencją.

Utwór uświetniający narodziny lub urodziny to genetliakon (*genethliakon*, *genethliacum*, od gr. γενεθλιακός – urodzinowy)²⁸. Zasadniczo gatunek ten ma genezę oratorską²⁹, jednak zapewne z uwagi na rozwój i dominację poetyckich utworów okolicznościowych tego rodzaju już od antyku³⁰ myśl teoretyczna od wieków koncentruje się przede wszystkim na genetliakonie jako gatunku poezji zaliczanym do: *silvae*, *poesis epica*, *poesis panegyrica*³¹. Niemiejsze opracowanie poświęcone jest wyłącznie genetliakonom oratorskim.

Pierwszą i najważniejszą kwestią jest ustalenie, jakiego rodzaju teksty (prozatorskie i użytkowe) zaliczano do genetliakonów w XVII i XVIII wieku

²⁶ S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej*, za: J.S. Bystroń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 147.

²⁷ K. Wróbel-Lipowa, *Relacje rodzice – dzieci w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, w: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, t. II, Bydgoszcz 2002, s. 101; badaczka opisuje kilka przykładów dziwnych metod pedagogicznych stosowanych przez obojętnych rodziców.

²⁸ *Słownik terminów literackich*, wyd. III, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 179; T. Michałowska, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974, s. 173.

²⁹ Według tradycji systematykę oracji genetliakonalnej podał Dionizjusz z Halikarnasu w dziele *O mowach epideiktycznych*, jednak brytyjscy badacze Donald A. Russell i Nigel G. Wilson sugerują, iż jest to praca wcześniejszego, nieznanego dotąd greckiego retora, którego nazywają Pseudo-Dionizjuszem, zob. Pseudo-Dionysius, *On Epideictic Speeches*, w: *Menander Rhetor*, ed. D.A. Russell, N.G. Wilson, Oxford, Clarendon Press (1981), s. 367; także: M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka...*, dz. cyt., s. 46–49.

³⁰ Poetyckie genetliakony pisali: Stacjusz, *Sylwy* (II, 7), Wergiliusz, *Eklogi* (IV), Tibullus, *Elegie* (II, 2), Propertjusz, *Elegie* (III, 8) i in. Zob. T. Michałowska, *Staropolska teoria...*, dz. cyt., s. 173.

³¹ T. Michałowska, *Staropolska teoria...*, dz. cyt., s. 173.

w Rzeczpospolitej. W wykładach teoretycznych zachowanych głównie w rękopisach z tego okresu znajdujemy kilka różnych koncepcji.

Przede wszystkim należy stwierdzić, że w odniesieniu do genetliaków w staropolskiej myśli genologicznej brak ujednoliconej terminologii. Ta zależna była od inwencji wykładowcy i od przyjętego przezeń zakresu pojęcia. Oto przykładowe nazwy gatunkowe występujące w wykładach i tytułach wzorów retorycznych:

- *oratio genethliaca* – rkps BUWil f. 3-1376, J. Kwiatkiewicz (*Svada civilis...*³²)
- *oratio genethliaca* i osobno *oratio lustrica* – rkps BN akc. 5551
- *oratio genethliaca seu oratio natalitia* – rkps BUAM 524, BJ 2633, BJ 1984
- *oratio natalis* – M. Radau (*Orator extemporaneus*)
- *gratulatio neonatae prolis* – rkps BLAN f. 29-256
- *gratulatio novae prolis* – rkps BLAN f. 41-527³³
- *oratio gratulatoria natae prolis* i *oratio genethliaca* – rkps PAN Krak. 1736
- *gratulatoria genethliaca, peroratio genethliaca, oratio genethliaca* – rkps BN akc. 6411

Genetliakon był pojęciem stosunkowo szerokim, czego wyobrażenie da poniższy opis kilku wybranych wykładów.

Od lat 50. XVII wieku w wielu wznowieniach wydawany był bestsellerowy podręcznik wymowy Michała Radaua: *Orator extemporaneus*³⁴ powstały w oparciu o jego wykłady prowadzone w lata 40. XVII wieku w Braniewie. W rozdziale *De oratione natalitia* czytamy:

Oracja urodzinowa zazwyczaj jest dwojaka: jedna, w której gratulujemy rodzicom radości z narodzenia syna lub córki. Druga, w której ponownie czcimy czyjeś urodziny w kolejnym roku i gratulujemy jemu samemu.

³² J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis huius aevi genio et nostratis politiae ingenio [...] accomodata*, Calissii, repetitis Typis Collegii Societatis Jesu, 1697.

³³ O rękopisie tym: E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984, s. 195 i in.

³⁴ Podręcznik został wydany pierwotnie jako plagiat pod nazwiskiem studenta kolegium Jerzego Beckhera, z właściwą atrybucją w 1655. Estreicher (XXVI, 24) podaje za Kraszewskim i Rostkowskim wydanie z 1640 roku (Wilno) jako pierwsze, ale choć bibliograf zastrzega, że go nie zna, badacze często powołują się na tę właśnie datę. Z przedmowy Adama Motkowskiego do wydania autoryzowanego (Amstelodami, Meurs, 1655) wynika, że wykłady Radau prowadził w roku 1641, co podważa Bronisław Natoński, przesuwając ten okres na lata 1642–1643. Estreicher nie zna również wspominanych przez Motkowskiego dwóch wydań Beckhera (imienno i anonimowego), obecnie zaś w bazie Worldcat znajdują się także trzy wydania imienne, które się ukazały przed 1655 rokiem: Amstelodami, Elzevir, 1650; Amsterodami, Janssonius, 1651; Lipsiae apud Christianum Kirchnerum. Typis Johann. Wittigau, 1654. Zob. Estr. XXVI: 23–24; B. Natoński, *Radau Michał*, hasło w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIX, s. 667–669. O znaczeniu podręcznika Radaua zob. T. Conley, *Rhetoric in the European Tradition*, University of Chicago Press, 1990, s. 155–156.

[Duplex oratio natalis esse solet; Una est qua gratulamur parentibus felicem filii aut filiae natalem. Altera est qua natalem alicuius in recursu anni recolimus, eidemque ipsi gratulamur]³⁵.

Radau powtarza tu zasadniczo antyczną koncepcję Dionizjusza z Halikarnasu, który w dziele *O mowach epideiktycznych* wyróżnił właśnie przemówienie na narodziny dziecka i orację jubileuszową³⁶, ale nawiązuje także do poetów antycznych, w których twórczości genetliakonalnej dominowały utwory jubileuszowe.

Znacznie szerzej kwestię genologiczną ujął w drugiej połowie XVII wieku Stanisław Jawor w swoich wykładach zapisanych w podręczniku: *Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674...* (rkps BN akc. 6411). Omówił on odprawiane „zgodnie z polskim obyczajem” (*iuxta morem Polonorum*) „ceremonie z okazji narodzin dziecka” (*circa natales puerorum nascentium quasdam ceremonias*) i stwierdził, iż:

albo gratuluje się narodzonego dziecka w czasie pierwszych odwiedzin, albo z kolei chrzestni oddający dziecko rodzicom po chrzcie wygłaszają gratulację nowego rodzaju.

[dum vel gratulantur prolem natam in prima visitatione, vel certe patrini reddentes infantem parentibus post baptismum novum genus [podkr. M.C.] dicendi congratulatorium elaborant]³⁷.

Ta definicja jest niezwykle ważna. Po pierwsze, teoretyk jednoznacznie i ściśle osadza genologię w polskim obyczaju. Ma świadomość, iż potrzeby określonego społeczeństwa mogą wpłynąć na istnienie gatunków lub ich nowych odmian. To z jednej strony stanowi istotny sygnał dla współczesnych badaczy, aby nie pomijać tego aspektu w badaniach nad gatunkami szeroko rozumianej literatury, z drugiej – wskazuje na intencje koncentracji wyłącznie na polskiej tradycji i polskim uzusie oratorskim bez uwzględniania szerokiego kontekstu europejskiego. Po drugie, Jawor wyróżnia dwa momenty powinszowań: wizytę tuż po narodzinach i uroczystość chrztu, gdy wygłasza się osobną mowę – teoretyk używa tu sformułowania: *novum genus*. Po opisie oracji określonej przez niego jako: *gratulatoria genethliaca*, retor uzupełnia objaśnienie:

³⁵ M. Radau, *Orator extemporaneus seu artis oratoriae brevium bipartitum, cuius prior pars praecepta continent generalia, posterior praxin ostendit in triplici dicendi genere praesertim demonstrativo; nec non suppellectilem oratoriam, sententias, historias, apophthegmata, hieroglyphica suppetitat. [...] Nunc secundo emendatius, [et] tertia parte auctius editum, ac a rapina Georgii Beckheri vindicatum, per Adamum Motkowsky, gratum discipulum admodum R. Patris, Amstelodami, apud Jacobum à Meurs, 1661*, s. 364–365.

³⁶ Pseudo-Dionysius, *On Epideictic Speeches*, w: *Menander Rhetor*, dz. cyt., s. 367.

³⁷ Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislaŏ Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 221–222. Cytat ten był przytaczany w artykule: M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 381.

Mogą i te same wzory pasować także do tej ceremonii, która następuje po chrzcie [...].
[Possunt et hae ipsae praxes accomodari et ad illam caeremoniam quae fit post baptismum...]³⁸.

Ostatecznie jednak retor decyduje się opisać osobno *puncta* oracji postbaptyzmalnej, ale – co ważne – wnoszą one treści zupełnie nowe w stosunku do podstawowej wersji *gratulatoria genethliaca*.

O ile niektórzy teoretycy, np. Michał Radau, łączą w jedno powinszowanie narodzin i powinszowanie po chrzcie³⁹, o tyle Jawor sugeruje, że typy te mogą współistnieć. Z tego zaś wynika, że te same osoby mogły winszować rodzicom nawet dwa, a może i więcej razy: pierwszy raz jako zwykli goście nawiedzający krewnych lub sąsiadów, drugi raz już po chrzcie.

Zapewne istnieje kilka możliwości interpretacji tego wykładu. Biorąc jednak pod uwagę całokształt staropolskiej kultury oratorskiej, jej dynamikę i elastyczność w dopasowywaniu się do okoliczności⁴⁰, można założyć, iż Jawor pozostawił swoim odbiorcom, czyli przyszłym mówcom, decyzję: czy wygłoszą dwie podobne mowy, czy też zechcą z okazji chrztin wykorzystać inny paradygmat.

Podsumowując: Jawor przyjmuje istnienie powinszowania narodzin (*gratulatoria genethliaca*) i dopuszcza zaistnienie osobnego typu mowy (*novum genus dicendi*) powinszowania postbaptyzmalnego (*peroratio genethliaca quae fieri solet post baptismum*). Jak się jednak zdaje, ta odmiana (określenie to będzie bardziej stosowne genologicznie) ma charakter potencjalny.

Inną ciekawą definicję proponuje autor wykładu *Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis* (rkps BUWil f. 3-1376). W rozdziale: *De orationibus genethliacis* podaje, iż taka *genethliaca oratio* to mowa:

w której chwalimy powinszowaniami dzień, w którym ktoś się rodzi, lub jego rocznicę.
[qua natali diei, quo quis nascitur, aut illius annuo recursui gratulatione applaudimus]⁴¹.

Faktycznie więc teoretyk, mniej lub bardziej świadomie i celowo, podobnie jak Radau, nawiązuje tu do całej tradycji starożytnej. Jednak podział genetliakonów na dwa typy czy też może odmiany gatunkowe nie wyczerpuje tej koncepcji. Autor, podobnie jak Stanisław Jawor, uwzględnia

³⁸ Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 225.

³⁹ W opisie responsu (*Questio II. Quomodo construitur oratio, in qua respondetur a parentibus gratulationi natalitiae*) od rodziców Radau wyraźnie wspomina okoliczności chrztu, zob. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 369.

⁴⁰ Praktyka oratorska w XVII i XVIII wieku dość swobodnie aktualizowała schematy gatunkowe doraźnie do potrzeb wynikających z określonych okoliczności. Mimo iż teoretycy nie przewidywali gatunków o charakterze kontaminacyjnym, mówcom zdarzało się łączyć różne typy i gatunki mów w jednym tekście, jeśli wymagała tego sytuacja. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., passim.

⁴¹ Rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua...*), k. 160r.

szeroki staropolski kontekst kulturowy i opisuje teksty pochodzące z zupełnie różnych porządków. Wyróżnia „trojaką materię elokucji” związaną z tą okolicznością (*Est autem in hac occasione 3-plex materia elocutionis*):

Po pierwsze, zazwyczaj przy narodzinach potomka pisze się list z zaproszeniem na uroczystość nadania dziecku imienia i odpowiada się na niego.

Po drugie, zazwyczaj składa się powinszowanie nowonarodzonego potomka.

Po trzecie, często następuje powinszowanie patrona⁴² powracającego co roku.

[1-mo. In genethliis natae prolis scribi solet epistola invitatoria ad nominalia et respondetur ad illam.

2-do. Solet institui gratulatio neonatae prolis.

3-tio. Frequentissime accidit gratulatio patroni annuatim recurrentis]⁴³.

Tu zwracają uwagę trzy zagadnienia. Po pierwsze, niezwykle szeroka perspektywa genologiczna, w której istotny nie jest rodzaj poetycki czy oratorski, ale sama okoliczność. Z takiego punktu widzenia wszystkie teksty pisane z okazji narodzin czy urodzin mają charakter genetliakonalny, niezależnie od ich faktycznej przynależności rodzajowej. Stąd *epistola invitatoria ad nominalia*, czyli listowne zaproszenie na chrzciny, znalazło swoją deskrypcję w tym właśnie rozdziale⁴⁴. Po drugie, retor utożsamia powinszowanie jubileuszowe z gratulacją z okazji święta patrona, co ma swoje uzasadnienie kulturowe. W ten sposób życzenia imienninowe, które będą osobno analizowane w dalszym rozdziale, zostają zaliczone do rodziny genetliakonów⁴⁵. Po trzecie, retor wymienia tylko jeden rodzaj powinszowania narodzin dziecka, pomijając potencjalną odmianę postbaptyzmalną.

⁴² Tj. święta patrona.

⁴³ Tamże, k. 160r–v. O święcie patrona w kontekście genetliakonów także w wykładach profesora retoryki w kieleckim kolegium jezuickim – Andrzeja Dąbrowskiego: „Mowa genetliakonalna, inaczej urodzinowa to taka, która jest wygłaszana w dniu narodzin jakiegoś dziecka. Nazywa się także urodzinową taką, która jest zwykle wygłaszana w czyjeś urodziny i jest łączona z powinszowaniem [mową gratulacyjną] patrona, ale o tym niżej, tam gdzie o powinszowaniu”. [Oratio genethliaca alias natalitia est quae dicitur in die natali alicuius infantis. Dicitur etiam genethliaca, quae dici solet in natali anniversario alicuius, et confunditur cum gratulatoria patroni sed de hac infra ubi de gratulatoria [...]”. Rkps BJ 2633 (*Campus Tullianae libertatis, rhaetoricis praeceptis per locos dialecticos dimensus, fundatorio agno [sic] pro meta gloriae designatus, neoelectis Tusculi athletis ad strenue pro laurea decertandum in Colonia Kielcensi Foundationis Szaniavianae apertus Anno Domini exercituum stantis in loco campestri MDCCLIII (1753)* – notatki Szymona Weryhy Darowskiego z wykładów retoryki prowadzonych przez Andrzeja Dąbrowskiego, data ukończenia 1755), s. 66.

⁴⁴ Ten gatunek epistolograficzny wraz ze zreferowaniem koncepcji epistolarnej cytowane go tu teoretyka opisałam w artykule: M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 372–378. Por. także te same, *Epistolae invitatoriae – staropolskie listy zapraszające na uroczystości rodzinne*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom III (stulecia XV–XIX). Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 182–183.

⁴⁵ Podobnie w wykładzie w rękopisie BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70.

Na marginesie tego krótkiego zestawienia dodam jedynie, iż inny retor, którego wykład zapisano w jezuickim podręczniku *Nobilis Polonus...* z początku wieku XVIII (rkps BJ 2567), po deskrypcji schematu powinszowania narodzin potomka dodaje, iż w zasadzie podobne treści można powtórzyć w powinszowaniu z okazji Bożego Narodzenia. W ten sposób w pewnym sensie czyni z gratulacji bożonarodzeniowej genetliakon⁴⁶.

Trudno ustalić rzeczywistą liczbę rodzajów użytkowych tekstów okolicznościowych opracowywanych z okazji narodzin dziecka i uroczystości im towarzyszących. W najszerszym ujęciu – kulturowo-obyczajowym, rozwijając myśl cytowanych tu teoretyków, można sobie wyobrazić następującą sekwencję listów i mów:

1. gratulacje wygłaszane np. przez sąsiadów tuż po narodzinach dziecka (*oratio gratulatoria prolis*)⁴⁷,
2. respons ojca dziecka lub jego reprezentanta,
3. list powiadamiający krewnych i przyjaciół o narodzinach (*epistola nuntiatoria*)⁴⁸,
4. listowna odpowiedź z gratulacjami (*epistola gratulatoria*),
5. listowne zaproszenie na chrzciny (*epistola invitatoria*),
6. respons na zaproszenie zawierający gratulacje i deklarację przybycia lub wytłumaczenie absencji,
7. listowna lub oratorska prośba o przyjęcie roli chrzestnego lub chrzestnej,
8. powinszowanie postbaptyzmalne (*oratio lustrica* lub *gratulatio post baptismum*),

⁴⁶ „[Rzeczy] powiedziane tyle już razy o powinszowaniu z okazji narodzin Chrystusa zastosuj tutaj – i tę samą technikę, i tę samą treść zyskasz, pewne tylko [rzeczy] zmieniwszy (stosownie do tego, jak podpowiada sam rozsądek)] [De oratione gratulatoria natalis Christi, toties dicta huc applica et idem artificium eandemque materiam quibusdam immutatis (ut ipsa prudentia dictat) habebis]”. Rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus praeceptis oratoriis suo accommodatis genio in materia tam civili, quam sacra instructus anno Verbi Incarnati 1710 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), karta nienumerowana verso, inc.: „Artificium Orationis...”.

⁴⁷ Bardzo ciekawy przypadek takiego powinszowania, nietypowego, bo wygłaszanego przez kobietę, odnotował Vorbek-Lettow: „Babka, która przyjmowała i przyniosła (zacna matrona przysłana od cesarzowej z Wiednia), uwinąwszy królewica jeszcze nie skąpanego w pieluchy na rękach swych z jmp. [Izabela] Ossolińską podkanclerzyną koronną, panią Danielowiczową krajczyną koronną, panną Eckerin, panią Katarzyną Luckenbergerin Katerliną, bratową moją wdową w kompanii przyniosła przed łóżko JKMc. Po kongratulacyi uczynionej przez jmp. Podkanclerzynę koronną bardzo pięknymi słowy [podkr. M.C.] położyła królewica babka za rozkazaniem JKMc na łóżku, uchyliwszy JKM spowicie, gdy zobaczył, że syn, serdecznie się rośmiał i ucieszył”. M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci...*, dz. cyt., s. 116–117. Warto tu jednak zwrócić uwagę, że choć wszystko, co odnosi się do rodziny królewskiej, powinno mieć charakter oficjalny, w tym wypadku można chyba mówić o gratulacji tylko w pewnym sensie „prywatnej”.

⁴⁸ Wiele przykładów takich powiadomień znajdujemy w staropolskich kopiariuszach. W artykule „*Oddajemy szczęśliwy depozyt...*”, dz. cyt., s. 377–378, przedstawiłam kilka epistoł Stanisława Rzewuskiego, chorążego litewskiego, które ten skopiował do swojej *Księgi listownej anno 1758 [die] 17 Octobris sporządzonej* (rkps MNK, sygn. 34).

9. mowa przy wiązaniu,
10. dziękowanie za wiązanie.

Istnienie ostatnich dwóch mów nie zostało do tej pory potwierdzone żadnym tekstem źródłowym, można jednak założyć, że – przez analogię do wszystkich innych uroczystości – wręczaniu ceremonialnego upominku (wiązania⁴⁹) mogło towarzyszyć wystąpienie krasomówcze. Jeśli zaś zostało wygłoszone, musiał też wybrzmieć respons w imieniu rodziców⁵⁰. Z kolei korespondencja wymieniana przy tej okazji mogła ulec uproszczeniu, gdy chrzciny planowano w krótkim czasie.

Powyższe zestawienie ma charakter maksymalny i najprawdopodobniej jedynie potencjalny, gdyż wystarczyło, aby ojciec dziecka został na czas porodu odwołany z domu przez obowiązki polityczne lub klientalne, lub aby noworodek przyszedł na świat w złym stanie zdrowia, a cała ta sekwencja musiała ulec zasadniczym zmianom⁵¹.

Z tego bogatego zestawu tekstów szczegółowiej zostaną przedstawione: powinszowanie narodzonego potomka, prośba o przyjęcie roli chrzestnego oraz powinszowanie po chrzcie, traktowane tu jako swoista odmiana gatunkowa. Gratulacja jubileuszowa, utożsamiana w kulturze staropolskiej najczęściej z winszowaniem imienin, czyli święta patrona, zostanie omówiona w osobnym rozdziale.

⁴⁹ Por.: „[...] Ślady wiązania spotykamy w inwentarzach, m.in. czytamy tam o wiążarkach dzieciennych, którymi były najczęściej talary zachowane wśród rodzinnych «skarbów», w jednym ze spisów widzimy «pudełko, w którym jest dziecinne zawiązanie». Rodzaj podarunków, owych wiązań, więzarków zależał rzecz jasna od możliwości ofiarodawców i chęci przypodobania się rodzinie chrześniaka”. D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 94.

O perturbacjach z podarkiem pisał Krzysztof Opaliński w liście do brata: „Jechałem do Koźmina na krzciny. Chłopcy zapomnieli w Sierakowie szablę wziąć ze mną na wiązanie dziecięciu. Powróciłem kozaka *cum plenissima informatione*, aby mi moją szablę przysłano, opisawszy ją dostatecznie. Przysłano, ale tę WMMPana, i kozak *immediate* przed aktem krzciny samych z nią przyjechał, a bez wiązania bydlę nie mogło żadną miarą albo się wstydu trzeba było nabrać. Musiałem ją wiązać z wielką ochotą *restituendi* tego, co kosztowała”. K. Opaliński, *Listy do brata Łukasza*, red. R. Pollak, Wrocław 1957, s. 370–371.

⁵⁰ Por. M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka...*, dz. cyt., *passim*.

„Przy chrzcinach, zarówno położnica jak jej dziecię, odbierają dary od zebranych na tę uroczystość gości”. Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, wstęp J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1972, s. 302.

⁵¹ Marcin Matuszewicz w swoim *Diariuszu* w roku 1757 odnotował: „Turbowałem się niemniej o żonę moją, co się z nią dzieje, gdyż ją barzo bliską rodzenia zostawiłem, aliści gdym był na obiedzie u Fleminga [Jerzego Detlova – przyp. M.C.], na który mnie sam zaprosił, przyniesiono mi list z domu, że Pan Bóg szczęśliwie żonę moją rozwiązał i dał jej syna, któremu na chrzcie świętym z wody dano imię najpierwsze Józef, imię nieboszczyka ojca i dobrodzieja mego, gdyż był Jerzy Józef”. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I, 1714–1757, oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986, s. 760. Matuszewicz niestety nie opisuje żadnych mów ani listów, poza powiadomieniem, które sam otrzymał.

POWINSZOWANIE Z OKAZJI NARODZIN DZIECKA⁵²

Najbardziej zwarty opis gatunku proponuje autor podręcznika retoryki *Coronis et corona* [...] in *Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740 die 30 Julii* (rkps BK 600). W paragrafie dziesiątym wykładu zatytułowanym: *Proponit gratulatorias natae prolis* podano trzy punkty dyspozycji:

Po pierwsze, można opowiedzieć o publicznej lub prywatnej radości z narodzonego dziecka. Po drugie, można sformułować prognostyki o noworodku, odwołując się do okoliczności miejsca, czasu, herbu. Po trzecie, można złożyć życzenia, aby wzrastała podpora rodziców, oparcie ojczyzny, ozdoba rodu.

[1-mo potest explicari laetitia publica vel privata de nata prole. 2-ndo possunt formari omina de neonato, alludendo circumstantias loci, temporis, stemmatis. 3-tio potest fieri apprecatio ut crescat incolumen parentum, patriae fulcrum, familiae decus]⁵³.

Deskrypcja ta daje pojęcie o trzech najważniejszych dla gatunku tematach: radości (*laetitia*), prognostykach (*omina*) oraz życzeniach (*apprecationes*). Większość znanych mi retorycznych teorii genetliakalnych przyjmuje taki schemat za podstawę, uzupełniając go o dodatkowe elementy lub zmieniając ich kolejność. Zazwyczaj liczba „punktów” mowy winszującej waha się – w zależności od wykładu – od trzech do siedmiu.

W rozdziale *Praeceptum 24. De primo vitae communis hominum exortu, sive de orationibus genethliacis* wykładu zapisanego w XVII-wiecznym rękopisie BN akc. 5551 terminem *oratio genethliaca* określa się wyłącznie taką przemowę, w której „gratulujemy komuś dziecka” (*est illa quando infantem alicui gratulamur*). Retor opisuje ją w czterech punktach. Egzordium może zostać sformułowane albo przez odwołanie do „okoliczności”, takich jak: osoby, czas i miejsce, albo przez wykorzystanie tzw. erudycji (*eruditiones*), a także znanych opowieści lub życzeń publicznych⁵⁴. Następnie należy podać powody radości z narodzin potomka, wśród których można wyliczyć: pomoc, zachowanie rodu, rozszerzenie chwały przodków i swego rodzaju

⁵² Wobec zróżnicowanej terminologii łacińskiej dotyczącej tego rodzaju powinszowań celowo używam tu określenia w języku polskim.

⁵³ Rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tullianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii*), k. 112v. Trzy inne punkty dyspozycji w kolejnym wykładzie: „§ 11-mus. De orationibus genetliacis [sic] seu gratulationibus magnorum natalium. Tota ratio talium orationum haec tria complectitur: 1-mo exprimit solatium ex nato infante; 2-do proponit causas et exaggerationem [sic] talis laetitiae; 3-tio exponit omen ex summis natalibus addicto voto, causae exaggerativae solatii haberi possunt ex circumstantiis adiunctorum, loci, temporis, personarum, modi etc.”. Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.) bez paginacji, karta *recto* z nagłówkiem: „W.K. mosci ręką przy uniżonym podziękowaniu...”.

⁵⁴ „Nota 2. Exordium formari potest ab aliqua circumstantia ut personarum, temporis, loci, de quibus etc., vel ab aliqua eruditione, tum denique ab aliqua praeclara fabula, vel a votis publicis etc.”. Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 52r.

nieśmiertelność⁵⁵. W zakończeniu należy wyrazić życzenie przyszłych zaszczytów, do których dziecko ma dojść dzięki cnocie. W sformułowaniu tych powinszowań można posłużyć się cytatem z jakiegoś utworu poetyckiego⁵⁶.

W osobnym artykule dość szczegółowo przedstawiłam pięć wykładów teoretycznych pochodzących z okresu od końca XVII do lat 60. XVIII wieku. Jednak streszczenie ich w tym miejscu z pewnością da szerszą perspektywę źródłową⁵⁷.

Kwestia wstępu była w tych rozprawach opisywana mniej więcej podobnie. Większość retorów zalecała nawiązanie w egzordium do tematu radości – *de laetitia* lub *de felicitate* (Radau, PAN Krak. 1736⁵⁸, BUAM 524, BLAN f. 17-259⁵⁹), często jednak ten zakres był poszerzany o:

- egzemplum obyczajowe – *de consuetudine gentium* lub *de consuetudine antiquorum* (Radau, BUAM 524⁶⁰);
- egzemplum historyczne – *alia historia* (Radau, BLAN f. 29-256);
- odwołanie do „okoliczności” przede wszystkim czasu, ale także miejsca, osób lub innych – *ex occasione temporis, loci, personae, vel aliarum circumstantiarum* (Radau⁶¹, BLAN f. 29-256⁶²) etc.

⁵⁵ „Nota 3. Post formatum discursum colligendae erunt causae, propter quas parentes et amici nato infante gaudere debeant, nempe hoc modo: subsidium accipiunt ne extinguantur familiae, gloria majorum dilatetur et mortalitas quodam modo per successionem otineatur [rkps – optineatur, popr. M.C.]”. Tamże, k. 52r.

⁵⁶ „Nota <5> [uzup. M.C.; w rkpsie brak numeru]. His omnibus circumstantiis subjungatur votiva apprecatio ut adolescat ad honores, ad quos virtute promovebitur, perveniat allegando cuiuspiam poetae fragmentum: «Vive, puer, patremque tuis virtutibus aequa». Avancinus”. Tamże, k. 52r.

⁵⁷ M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka...*, dz. cyt., passim. W przytoczonym opracowaniu przedstawiłam główne założenia pięciu teoretyków, analizując osobno fragmenty każdego z wykładów. W tym miejscu natomiast z jednej strony streszczam cytowane uprzednio fragmenty, z drugiej jednak w dalszej części będę przytaczać uwagi retorów, które nie znalazły się w opublikowanym artykule.

⁵⁸ „Exordium orationi genethliacae quae in magnorum infantium natalibus est in usu summitur a declaratione seu testificatione laetitiae tum consanguineorum, tum amicorum patriae subditorum”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis omni humanitatis exculta genere et polito moderno saeculo accomodata. Anno Domini 1698*), k. 48v. Wykład ten oparty jest na *Svada civilis* Kwiatkiewicza, por.: „Hinc exordium orationis genethliacae, quae in magnorum infantium natalibus in usu est, sumitur a testificatione gaudii et gratulatione tum familiae de infante, tum e converso”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 303.

⁵⁹ „W początkach takich mów oświadczać powinien [mówca – przyp. M.C.] swoją radość z doczekanego potomka”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów krótkich w Polsce w używaniu częstym będących*), k. 56r.

⁶⁰ „Haec servantur 1-mo discursus aliquis formatur vel de felicitate parentum vel de consuetudine antiquorum in talibus circumstantiis”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 69.

⁶¹ „Primo, praemitti solet aliquis discursus; aut de parentum felicitate, qui familiae suae fulcra aut decora in liberis accipiunt, aut de felici successu amicorum; aut de consuetudine gentium, aut alia historia ad rem accomodata. Praesertim tamen hi discursus formari solent ex occasione aliqua interveniente temporis, loci, personae, vel aliarum circumstantiarum”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 364–365.

⁶² „1-mo Exordium sumi p[otes]t a circumstantia diei, qua quis natus est, considerando an dies ille sit memorabilis, aut facto aliquo insignis. [...] 2-do potest inchoari a votis tum publicis,

Najspójniejsze wskazówki dawali retorzy odnośnie do *conclusio*, w którym miały znaleźć się życzenia (*apprecationes*) dla dziecka i jego rodziców⁶³. Tylko dwóch spośród cytowanych tu teoretyków rozwinęło nieco tę część: Radau kazał dodatkowo mówcy po życzeniach dziękować za doznaną radość i ofiarować usługi⁶⁴, autor zaś podręcznika *Polonia civilis* (rkps PAN Krak. 1736) do zakończenia włączył prócz życzeń także prognostyki, opisywane zazwyczaj we wcześniejszych partiach mowy⁶⁵.

Rozwinięcie oracji wypełniały trzy główne tematy, których kolejność, wzajemna zależność i sposób amplifikacji nieco się od siebie różniły u poszczególnych retorów:

- radość i objaśnienie jej przyczyn – *causa laetitiae* (Radau⁶⁶, PAN Krak. 1736⁶⁷, BUAM 524⁶⁸, BLAN f. 17-259⁶⁹),

tum privatis [...]. 3-tio Hieroglyphica genethliaca oratio potest inchoari ab ea parte anni in qua aliquis nascitur vg ab autumnno, vere, aestate, hyeme. [...] 4-to Considerari potest circumstantia loci in qua aliquis natus est. [...] 5-to conceptus quoque erui p[otes]t ex occasione belli et pacis, triumphis et laudis [...]”. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquiline Radiviliane Martem rhetoricum ad triumphos provocans seu soluta eloquentia in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini quo aquila magnarum alarum umbram mortali dedit generi 1703*), k. 117r-v. Wykład ten obfituje w liczne zalecenia szczegółowe, będzie tu więc jeszcze przywoływany.

⁶³ „Życzeniem jako rodzicom pomyślniej z doczekanych w przyszły czas z swego potomka chwalebnych skutków radości, tak też nowemu potomkowi tych przymiotów, mienia, szczęścia etc., które sami rodzice w swym życzeniu zamierzać sobie mogą”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów...*), k. 56r.

„4-tio fiunt apprecationes ut haec impleantur”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 69.

„Punctum 3-tium. In his orationibus plerumque continet vota et faustas apprecationes pro parente et infante factas scilicet”. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquiline Radiviliane Martem rhetoricum [...] in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini [...] 1703*), k. 117v.

„In conclusione addet orator vota et preces [...]”. Rkps BJ 1984 (*Dux oratorius seu sacrae et humanae eloquentiae praecepta ex Cicerone, Arle, Quintiliano, Hermogene et aliis antiquissimis rhetoribus ad usum Academiae iuventutis propositus [et] ad practicam rationem componendarum orationum in tribus causarum generibus accomodata*), s. 236.

⁶⁴ „Quinto, si patrimus orationem dicit, gratias agit parentibus quod singulari ratione ad huius laetitiae sensum se admiserint; seque illis et infanti ad obsequia offert”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 365.

⁶⁵ „[...] conclusio includit om<i> na [popr. M.C.; druk – omnia] et auguria et apprecationes vota publica per eadem obsequia item parentibus et infanti offeruntur”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 48v. Por.: „Conclusio continet om<i> na [popr. M.C.; druk – omnia] de infante, apprecationes et vota publica pro eodem”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 302.

⁶⁶ „Secundo, explicantur causae laetitiae, propter quas parentes et amici gaudere debent [...]”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 365.

⁶⁷ „Confirmatio seu pars 2-da continet causas laetitiae et illas exaggerat, v.g. quia est infans haeres virtutis paterna”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 48v. „Confirmatio causas laetitiae exaggerat, nimirum optatam apud caeteros aeternitatem nominis et familiae diuturnitatem”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 302.

⁶⁸ „2-ndo explicantur causae iusti parentum gaudii scilicet propago familiae, patriae subsidium”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 69.

⁶⁹ „2. Wyrazić tej radości przyczynę, na prz[ykład] tę, że jako miłe wszystkim to imię dla powziętego z zasługi i przymiotów onego szacunku, tak miły oraz i wdzięczny być musi potomek,

- prognostyki – *omina et auguria* (Radau⁷⁰, BLAN f. 17-259⁷¹, BUAM 524⁷²),
- pochwała przodków i rodu – *laus familiae* (Radau⁷³, BLAN f. 17-259⁷⁴, BJ 1984⁷⁵).

Należy tu podkreślić, że większość tematów proponowanych w egzordium mogła się również znaleźć w dowolnym innym miejscu mowy. Takimi toposami o szczególnej mobilności i potencjale amplifikacyjnym były: *de consuetudine gentium* i *laus familiae*. Przykładowo: w XVIII-wiecznym wykładzie *Sposób robienia mów* (rkps BLAN f. 17-259) egzemplum obyczajowo-historyczne znalazło się dopiero w punkcie szóstym dyspozycji, czyli między prognostykiem a życzeniami⁷⁶, a pochwała rodziny w wielu wzorach realizowana za pomocą aluzji heraldycznej otwiera gratulację.

Dobłą ilustracją tego zjawiska może być analiza różnych sposobów amplifikacji „okoliczności” czasu i miejsca. Już Dionizjusz z Halikarnasu (lub Pseudo-Dionizjusz) zalecał pochwałę dnia narodzin. Mówca mógł tu nawiązać do święta, które przypadało na ten dzień, do bóstwa, któremu był on poświęcony, do pory roku etc. Podobnie było w przypadku miejsca: w antycznym genetliakonie należało wspomnieć o kontynencie, narodowości, mieście, domu, by w końcu rozwinąć temat rodziny⁷⁷.

Na gruncie staropolskim kwestię tę omówił obszernie autor podręcznika z 1703 roku zatytułowanego: *Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum*

który onemu długą trwałość zamierza”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów...*), k. 56r. W podręczniku *Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum ad triumphos provocans...* także występuje topos *causae laetitiae*, jest jednak podporządkowany pochwie rodu: „Ad hanc laudem transire poteris vel dando causas publicae laetitiae vel privatae gratulationis scilicet”. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum [...] in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini [...] 1703*), k. 117v.

⁷⁰ „Tertio, omina et auguria fiunt de infantis felicitate, de valetudine bona, de genere vitae [...]”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 365.

⁷¹ „5. Rokować możemy o przyszłych nowego potomka zaletach, z przyczyn święta, którego się narodził, z okoliczności czasu, miejsca lub też z innych jakich”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów...*), k. 56r.

⁷² „3-tio formantur omina de felicitate in faustis futura hicque aliquando maiorum laudes attingi possunt”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 69.

⁷³ Radau pochwałę włącza do prognostyków, cnota i sława przodków dają gwarancję wielkości ich dziedzica: „[...] et hic laudes tractari maiorum possunt, quos scilicet infans imitabitur et a quorum virtutibus nunc lucem et nobilitatem accipit”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 365.

⁷⁴ „4. Wychwalić możemy rodziców, starożytność imienia, cnoty, zasługi, urzędy etc., których zaszczyt i na potomstwo spływa”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów...*), k. 56r.

⁷⁵ Rkps BJ 1984 (*Dux oratorius...*), s. 236. Autor zaleca „laus familiae nati pueri” jako drugi punkt *confirmatio*.

⁷⁶ „6. Namkąc [tj. napomknąć – przyp. M.C.] możemy jakie zdanie lub obchód dawnych Rzymian w dzień rodzin”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów...*), k. 56r.

⁷⁷ Pseudo-Dionysius, *On Epideictic Speeches...*, dz. cyt., 367–370. Por. M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka...*, dz. cyt., s. 48–49.

(rkps BLAN f. 29-256). W tym spisany w nieświeskim kolegium jezuickim wykładzie znajduje się bardzo obszerny zestaw praktycznych wskazówek dotyczących komponowania wstępów. Przede wszystkim należało rozważyć, czy dzień narodzin jest szczególnie godny pamięci lub znaczący z powodu jakiegoś wyjątkowego wydarzenia, czy w kalendarzu rzymskim był dniem świątecznym lub pomyślnym⁷⁸, czy w kalendarzu katolickim patronuje mu w sposób szczególny jakiś święty⁷⁹. Tu autor proponuje sposób wykorzystania tego faktu i jako przykład podaje rocznicę nawrócenia świętego Pawła: nikt, kto urodził się w takim dniu, nie może zostać ukąszony przez węża. Oczywiście, nieświeski retor zaleca przy okazji powołanie się na autorytet „poważnych autorów” (*authores graves*)⁸⁰. Już ta uwaga uprawniała do wykorzystania różnych opcji i możliwości amplifikacyjnych, a przede wszystkim do wprowadzenia od razu w egzordium egzemplum historyczno-obyczajowego.

Pochwała dnia może też zasadzać się na podziękowaniu za spełnienie nadziei ojczyzny, ale taka amplifikacja zalecana jest (w teorii) przede wszystkim w przypadku narodzin „księcia” (*alicuius principis*)⁸¹, czyli w realiach staropolskich: dziecka magnata lub wysokiego urzędnika.

Jezuicki autor wyróżnia, jak można wnioskować z wykładu, osobny typ mowy, którą określa jako „hieroglificzną mowę genetliakonalną” (*hieroglyphica genethliaca oratio*), a w której czyni się aluzje na przykład do pory roku. W tym miejscu otwiera się możliwość kolejnego przesunięcia dyspozycyjnego: wzmianka o wierze starożytnych we wpływ pory roku na charakter pozwala na bardzo płynne wprowadzenie niezwykle ważnego w genetliakonie prognostyku. I tak, podług wierzeń dawnych narodów, urodzeni zimą mają być silni i łatwiej znosić trudy, jesienią rodzą się przyszli bogacze i dobrzy

⁷⁸ Bardzo obszernie omówiono to zagadnienie w wykładzie zanotowanym w rękopisie BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), którego autorem najprawdopodobniej był Jan Andreae (1655–1707), profesor retoryki wykładający w Braniewie. Na kartach 67v–68r znajduje się szczegółowy opis wpływu poszczególnych bóstw rzymskich na życie osób urodzonych w miesiącach im poświęconych. Przykładowo: urodzony w styczniu, któremu patronowała Junona, ma być zachowawcą rodu i obrońcą ojczyzny (*conservator familiae, defensor patriae*). Z kolei Merkury, któremu poświęcony był czerwiec, miał obdarzyć dziecko szczególnymi zdolnościami krasomówczymi, co mogło być wróżbą przyszłej kariery poselskiej etc.

⁷⁹ „Aut fuerat apud Romanos intra dies festos aut faustos, aut intra catholicos alicui sancto specialiter additctus”. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum [...] in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini [...] 1703*), k. 117r.

⁸⁰ Autor wykładu dodaje też w tym miejscu, niejako mimochodem, iż u starożytnych pierwszy dzień każdego miesiąca uważany był za święty. „Sic scribunt authores graves dum quis natus est die conversionis S. Pauli, nullo modo possit laedi a serpente. Apud veteres etiam 1-mus dies cuiusvis mensis erat sacer”. Tamże, k. 117r.

⁸¹ „2-do potest inchoari a votis tum publicis, tum privatis; ut si dicas in nativitate alicuius principis spes quas diu fovebat Patria tandem hodie neonatus infans ortu suo explevit vota totius orbis contentavit”. Tamże, k. 117r.

ojcowie rodzin, wiosna predestynuje do szczególnej szlachetności, a lato naznacza wesołością⁸².

Nawiązanie *a circumstantia loci* nieświeski autor omawia bardzo skrótowo i stosunkowo nieadekwatnie do potrzeb swoich szlacheckich odbiorców. Sugeruje bowiem wykorzystanie w aluzji herbu miasta, w którym dziecko przyszło na świat⁸³, a wszak herbowi rodzice dość mieli własnych godeł po mieczu i kądzieli. Na wypadek jednak, gdyby dziecko miało przyjść na świat w miejscu mniej znacznym lub całkiem „niepochlebny”, teoretyk pośpiesza z pomocą swemu czytelnikowi, pokazując, jak taką niedogodność obrócić inwencyjnie na swoją korzyść. Oto znany powszechnie, dzięki *Historii prawdziwej o przygodzie żalosnej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny* Marcina Kromera⁸⁴, przykład Zygmunta III Wazy, który urodził się w czasie uwięzienia swoich rodziców:

Tak Zygmunt III król Polski urodził się w więzieniu u swego stryja, z której to okoliczności takie o nim sformułuj koncepty, że w więzach swoich rodziców urodzony dla wolności królestwa, dzięki cudzemu nieszczęściu szczęśliwy, nawet z tak ciasnych powijaków wyrwawszy się do wolnej władzy nad królestwem, związany był od samej kolebki niezwykle ścisłym węzłem z polską wolnością.

[Ita Sigismundus tertius rex Poloniae natus est in carcere patru sui, ex qua circumstantia tales de illo forma conceptus intra parentum suorum vincula in libertatem regni natus alieno infortunio felix etiam arctis fasciis ad liberos regni fascies eluctatus, ab ipsis cunis adeo stricto vinculo Polonae libertati obligabatur]⁸⁵.

Zarówno wojna i pokój, jak zwycięstwo i chwała mogły stać się materiały konceptu. Tu nieświeski profesor podaje za przykład pomysł Emanuela Tesaura dotyczący narodzin Kaliguli. Przyszły cesarz przyszedł na świat w obozie wojskowym i ujrzał miecz wcześniej niż słońce, ale choć urodzony jako Mars, żył jak Bachus, dzielniejszym będąc jako dziecko niż w wieku męskim⁸⁶. Amplifikację tematu *ex occasione belli et pacis* ilustruje w nieco odmiennym duchu wzór pochodzący z innego rękopisu:

⁸² „3-tio Hieroglyphica genethliaca oratio potest inchoari ab ea parte anni in qua aliquis nascitur v.g. ab autumnno, vere, aestate, hyeme. Veteres etiam qui talium circumstatiarum erant observantissimi eis qui nascuntur hyeme, asserebant futuros robustos, tollerantes laborem, qui nascuntur in autumnno, futuros divites, patres familias bonos, qui nascuntur vere futuros liberales, qui nascuntur aestate futuros hilares”. Rkpś BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae...* 1703), k. 117r-v.

⁸³ „4-to Considerari potest circumstantia loci in qua aliquis natus est, ut si nasceretur in metropoli regni vel in aliqua magna civitate, unde etiam stemma huius civitatis pro materia suppeditari potest”. Tamże, k. 117v.

⁸⁴ M. Kromer, *Historia prawdziwa o przygodzie żalosnej księżęcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny*, oprac. J. Małek, Olsztyn 1983.

⁸⁵ Rkpś BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum [...] in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini [...] 1703*), k. 117v.

⁸⁶ „Sic Calligula imperator natus erat in castris ex qua occasione talem de illo conceptum eruit Emmanuel Thesaurus. In Martis ille castris vitam hausit, nondum puer iam miles, prius

Tęgo jeszcze szczególnie samego do wielkich zasług i honorów m[oich] W[asz]m[ość] Państwa nie dostawało, aby obojgu prześwietnych domów sławę nowe potomka echo ogłosiło: *Liberorum virtus Patriae et gloria* [łac. cnota wolnych i chwała ojczyzny]. [...] A do tego same spokojnego teraz w ojczyźnie czasu *augmentum* [łac. powiększenie] szczęściu swemu przyznaje roboracją, kiedy po długich niebezpieczności agitacjach i prawie żelazem wyłuczonych latach to sobie powtarzać może: *In aurea nascitur aetate* [łac. rodzi się w złotych czasach].

Drogi domu potomek wiek przynosi złoty,
bo jak złoto dziecię, więc-że ustąpcie kłopoty [...] ⁸⁷.

Propozycja ta kończy się wierszowaną wróżbą, iż dziecko zrodzone z rycerskiej krwi będzie niosło pokój i szczęście dzięki swym zwyczajstwu.

Kolejny temat charakterystyczny dla gatunku to radość (*laetitia*). Wesele z narodzenia dziecka bardzo pięknie przedstawia następujący wzór:

Chyba by nie ludzkiej był kondycji, kto by z urodz<on>ego⁸⁸ człowieka nie cieszył się, ponieważ nowa jedyneje⁸⁹ natury kompanija i nierozumnym jest miła zwierzętom. Niech będzie inaczej o drugich, ten jednak *novus incola terrae* [łac. nowy mieszkaniec ziemi] <w>przecznym W[asz]m[ości] P[ana] domu jest szczególnego nam przyczyną wesela. A lubo się z płacziwym wedle pospolitego nad wszystkich trybu odzywa głosem, jednak wesołe u nas wzbudza myśli. [...] ⁹⁰.

gladium vidit quam solem. Sed ut Mavors natus, ut Bachus vixit fortior infans quam adultus". Tamże, k. 117v. Fragment ten to parafraza, a miejscami cytaty ze *Svada civilis* Kwiatkiewicza: J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 303–304.

⁸⁷ *Oratio genethliaca ex circumstantia pacis*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus* [...] 1720), brak paginacji, karta *recto* z nagłówkiem: „spe maior fama melior” i *verso*.

⁸⁸ Popr. M.C.; rkps – urodziwego.

⁸⁹ Tj. tej samej, jednej.

⁹⁰ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 51v.

Inter przykłady: „Czas by już rozkwilone czasy weselszym pozorem zacząć, *vel magnae prolis ab ortu fortunae notare dies* [łac. lub też od narodzin wielkiego potomka oznaczać dni szczęśliwe], kiedy wielkich osób sukcesor dziś swoje zaczynając życie, dom ten uwesela, a w jednymże powiciu piękne obługując nadzieje, *fascia involvitur una natus et omen* [łac. pieluszkami jest owinięty, zarazem dziecko i prognostyk]. Nie sam tu Zoroaster pamiętnym wiekom, który nie pierwszej *vitalum aspexit lucem* [łac. życiodajne ujrział światło], aż z sobą rodzajem się śmiechem rodzicielskie uweseli serce, większą ma godnych sukcesji potomek narodzenia swego prerogatywę, bo nie tylko *expectata solatia patri* [łac. oczekiwanym wsparciem ojcu], ale i całemu rokuje polskiemu światu [...]”. *Aplausus 3-tius in natali infantis magnae domus et spei*, rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), bez paginacji, karta *verso* z nagłówkiem: „Aplausus 2-ndus in natali Caroli Josephi filii”.

Także wykorzystanie egzemplum, tym razem *de consuetudine gentium* i w wersji *a contrario*: „Niech w dzikiej barbaryi zostawa zwyczaj, [...] który na świat nowo wydanego gościa zalem i przyjacielskimi witał lamentami, a grobowemi koronował podwoje cyprysami, które pięknym raczej kwieciami i wesołami miałyby być uwiecznione laurami. Nie ochotnego zaprawdę gospodarza na przyjęcie w progi nowego gościa posępne zamarśnione czoło i pochmurny pokazywać aspekt [sic!]. Mnie raczej on chwalebny senatu rzymskiego proceder i godny do naśladowania fantazyj przypada zwyczaj, który przy szczęśliwych Honoryjusza cesarza mianowinach jakby oraz z nim państwa urodzona pociecha i szczęście zawitało, poddańskie oświadczając chęci, misterstwem i materją znaczny ofiarował prezent – z szczerego latości wyrobioną złota, na której listkach najslawniejszych cesarzów abrysy dowcipna wyrobiła ręka”. BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] *anno 1678–1692*), k. 426v–427r.

Potrzeba posiadania towarzysza podobnego sobie („jedynejże natury”) wspólna jest wszystkim stworzeniom, wśród których człowiek nie stanowi wyjątku, aczkolwiek jego kondycja szczególnie uprawnia go do wyjątkowej radości w takiej sytuacji. Tego rodzaju socjologiczno-antropologiczne refleksje wcale nierzadko pojawiają się w oratorstwie okolicznościowym, jednak zdecydowanie częstsze są w wymowie weselnej. Zderzenie przeciwieństw: radości z płaczem dziecka to dość popularny koncept w gratulacjach genealogicznych, szczególnie zaś bożonarodzeniowych.

Ponieważ bardzo ważnym punktem dyspozycji jest uzasadnienie radości (*causa laetitiae*), także i autor powyższego wzoru wskazał na jej prawdziwą przyczynę:

[...] Jest się z czego weselić, kiedy długa przezacnych antecesorów linia nie tylko światnym krwi kolosem, ale i zacnemi dziłami pozorna, w tym sukcesorze dalij się pociągnie⁹¹.

Jak widać, uczucia rodzicielskie ustępują dumie rodowej. Radość ma uzasadnienie w prognozowanych zdarzeniach przyszłych. To antycypacja pożytków i korzyści z faktu posiadania potomka, jego cnót i czynów, w wymiarze zarówno prywatnym, jak i publicznym. Jednak granica między jednym a drugim jest bardzo wąska. Publiczną rolą potomka jest wspomnienie Ojczyzny („niech rośnie *ad solatium Patriae*”), a prywatną – wsparcie rodu na arenie państwowej, co faktycznie również ma charakter publiczny⁹².

Ilustracją takiej koncepcji służby rodowi jest fragment z kolejnego wzoru retorycznego, tym razem bardziej oficjalnego w charakterze:

[...] Nie może albowiem ta familija pod ciemne zamierzchlej niesławy i ludzkiej niepamięci cienie zapaść, którą jaśnie neonantów heroiczne oświecają dzieła. Ale i owszem, wiecznemi czasami kwitną domy te w wysokie honory i dygnitarstwa, które przezacni potomkowie aktami swojemi światu niesłychanemi i nieśmiertelną przyozdabiają sławą. Ani rodzice ci nie mogą niepamiętną zaćmieni zostawać u świata notą, ale zawsze w świeżej żyć muszą pamięci, których sławni cnotami swemi i nadprzyrodzonemi talentami neonaci potomnym zalecają się wiekom [...] ⁹³.

„Gaśnie zwyczaj narodu trackiego, że przy pierwszym z światem się powitaniu potomków swoich nieprzyjazne życiu ludzkiemu fata oplakiwał. Na cóż bowiem obfitemi żrzenice skrapiać łzami a nie raczej z nowego na ten świat cieszyć się gościa, kiedy *magnum et dulce solatium patrie* <s>t [popr. M.C., rkps – et] *filii* [łac. wielkim i słodkim wsparciem ojca jest syn]. Tej ja tedy radości, która z wielkiego już potomka, choć w kolebce na cały świat W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] dom się zlewa uprzejmym powiniszowawszy afektem, *cordialissime* [łac. najserdeczniej] życzę [...]”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 49 r-v.

⁹¹ Tamże, k. 51v.

⁹² Por.: „Niech się ciekawa *et avida novorum* [łac. i żadna nowości] dworność o wesołe nowiny i awizy pyta, Tobie się N., *sollicite* [łac. niespokojnie] o to pytać nie potrzeba, gdyż za przychylnego faworem Nieba w domu Twoim co nowego masz, wesoła to nowina, wielki zadatek nie tylko domowi, sławie, ale i *publicae felicitati pignus* [łac. publicznej radości zastaw]”. *III in hac materia*, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] *anno 1678-1692*), k. 428r.

⁹³ *Oratio genethliaca in communi*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus* [...] *anno Verbi Incarnati 1720 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), brak paginacji, karta *recto* z nagłówkiem: „kiedy prudentis est deliberare...”.

Cytat ten ujawnia niemal obsesyjny lęk przed zapomnieniem. Potrzeba pamięci o zasługach rodu wydaje się w tym kontekście jednym z najważniejszych elementów staropolskiej mentalności. W uzasadnieniu radości znacznie mniejszą rolę odgrywa korzyść osobista ojca, umotywowana nadzieją przyszłego wsparcia jego sędziwej starości, co wyraźnie potwierdza tezę badaczy o wybitnie społecznym charakterze narodzin dziecka. Widać to także, choć tu akcenty są rozłożone inaczej, w kolejnym wzorze:

Długą nie wywodzę eksplikacją, jaką dziś pociechę łaskawe Nieba po długich ekspektatywach umartwione W[asz]m[ości] Pana chęci kontentują, bo wiem dobrze z sentymentu polityka, że: *magnum et dulce solatium patri filius* [łac. wielkim i słodkim wsparciem jest syn dla ojca], tego tylko jedynie *votorum congerie* [łac. życzeń stosem, mnóstwem] życzę, aby godny ten imienia W[asz]m[ości] Pana sukcesor, którego na konsolację serca swego odbierasz, przy dalszym ręki boskiej błogosławieństwie rósł na zaszczyt prześwieatnej familiji, na ozdobę Ojczyzny, *non forti genitore minor* [łac. nie mniejszy od dzielnego rodzica]⁹⁴.

Ten tekst zaproponowany w połowie XVIII wieku przez pijara Samuela Wysockiego ma charakter mniej oficjalny. W pierwszym zdaniu znalazło się nawet nawiązanie do trosk rodziców niemogących się doczekać potomka, a zatem kwestia dość intymna⁹⁵.

Z toposem *causa laetitiae* w sposób oczywisty wiążą się prognostyki, czyli *omina et auguria*. Teoretycznie stanowiły one osobną część oracji (różnie określaną dyspozycyjnie przez poszczególnych retorów), jednak w praktyce aluzję do proroczych oznak można było wkomponować w dowolnym miejscu przemówienia jako amplifikację innego tematu, zawsze jednak miała ona cel i charakter laudacyjny. Maciej Kazimierz Sarbiewski definiował genetliakon poetycki jako utwór opiewający: „nowo narodzone dziecię, już to ze względu na nadzieje z nim związane, już to z uwagi na jego przodków”⁹⁶. W praktyce oratorskiej dwa te elementy spletały się ze sobą dość ściśle.

Wykorzystywano tu także motyw snu proroczego, przeważnie jednak była to analogia z przeciwieństwa:

⁹⁴ [Impety winszujące potomka] 2, w: S. Wysocki, *Orator Polonus primo aliquot instructionibus de comitiis, legationibus, militia, politica; deinde occasione ibidem dicendi, modis, materiis, exemplis [et] supplementis informatus. Illustrissimae juventuti Scholas Pias frequentanti in exemplar propositus [...]*, Varsaviae, typis S.R.M. [et] Reipublicae in Collegio Scholarum Piarum 1740, s. 706.

⁹⁵ Proponowana przez Wysockiego odpowiedź na taką gratulację: „*Respons*. Wiem to dobrze i dawno, że *amicorum omnia sunt communia* [łac. u przyjaciół wszystko jest wspólne], więc tych wszystkich pociech, które z sukcesorem imienia mojego na ręce z Boskiej odbieram dyspozycji i które mi dalsza wróży nadzieja, życziwie W[asz]m[ości] Panu ominują wota, jako *iure amicitiae* [łac. prawem przyjaźni] chcę mieć W[asz]m[ości] Pana *participem* [łac. uczestnikiem], tak nad to życzę, aby W[asz]m[ości] Panu w rekompensę jego ku mnie propensyi *de meo etiam plus superaddant superi* [łac. jeszcze więcej niebiosza dodały z mojego]”. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 706–707.

⁹⁶ M.K. Sarbiewski, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954, s. 246.

[...] Różne to płonne nadzieje, to omylne sny rodzicom potomków wystawiały obrazy. Jednym purpury i laury stawiały, drugim w macierzyńskich wnętrznościach pochodnie zapalały; i owszem, jakoby było mało splendoru, słońce samo na oświecenie sprowadzali, ale tylko przez sen wieczne światu latorośle rodziły. Często te nocne fakcje z wschodem i słońca zaraz *ad occasum* [łac. do zachodu] dążyły, więc co innym *spes fallax* [łac. zdradliwa nadzieja] imainacyja [sic] niepotrzebna, albo sen mile budzący obiecował, to dziś w domu W[asz]m[ości] P[ana] na oko widzimy [...] ⁹⁷.

Ponieważ najczęściej owe senne wizje dotyczyły pogan, jak nietrudno się domyślić, przynosiły rodzinom głównie nieszczęście albo były uznawane przez oratorów za złudne i kłamliwe. Po takim wprowadzeniu tematu należało zapewnić, że w przypadku tak godnego rodu i tak znakomitych rodziców wystarczy naoczne doświadczenie, by móc stwierdzić jednoznacznie przyszłą sławę, którą potomek okryje swoją rodzinę.

Panegiryczną wymowę prognostyków doskonale ilustruje fragment cytowanego tu już częściowo XVII-wiecznego wykładu z rękopisu BN akc. 5551:

Jeśli będziesz przedstawiać go ⁹⁸ jako dzielnego, powiesz, że jest przyszłym polskim Marsem albo Macedończykiem, albo Herkulesem sarmackim; jeśli (jako) roztropnego – ogłosisz go Katonem Cenzorem; jeśli umiarkowanego – Temistoklesem, Polionem; jeśli sprawiedliwego – Solonem, Likurgiem; jeśli łagodnego – Nerwą, Trajanem; jeśli szczodrego – Tytusem, Mecenase.

[Si eundem fortem produceres, dices Martem Polonum futurum vel Macedonem, vel Herculem Sarmaticum; si prudentem – Catonem censorium proclamaris; si temperantem – Themistoclem, Pollionem; si iustum – Solonem, Licurgum; si mansuetum – Nervam, Trajanum; si liberalem – Titum, Maecenatem] ⁹⁹.

Podobne aluzje do postaci historycznych i mitologicznych można było uczynić w gratulacji wygłaszanej z okazji narodzin córki. Do tej pory udało mi się odnaleźć tylko jeden wzór oratorskiego powinszowania pisany na taką okoliczność (pełen tekst zob. *Aneks*). Dziewczynka porównywana

⁹⁷ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 50r.

Bardzo podobnie w innym wzorze: „Różne *omina* [łac. znaki] i prorocтва o przyszłych *carissimorum pignorum* [łac. najdroższych potomków] sukcesach pochlebny sen rodzicom małował. Jednym purpury i laury stawał, drugim słońce i gwiazdy zapalał; ci pioruny i błyskawice, owi *purpuratos dracones* [łac. purpurowe smoki] i lwów straszliwych, drudzy lilije i obfite grana winne latorośle przez sen światu rodziły [...]”. *Orationes variae. I Genethliaca*, BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] *anno 1678-1692*), k. 425r.

Także: „Nie tylko wielkiego Augusta matka najjaśniejszego potomka miała, bo słońce rodzić sobie się zdała, ale i W[asz]m[ości] Pana *illustribus titulorum ac honorum* [łac. sławnymi/jasnymi tytułów i zaszczytów] rad<a>ż [popr. M.C., rkps – radyż] zajaśnieć familija, tym w jednym prześwietnym potomku dość splendoru widzę. Lecz ta wschodząca jutrzienka to pokazuje, że będzie wielkiej Fortuny słońce przed W[asz]m[ości] P[ana] jaśniało wroty [...]”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 51r-v.

⁹⁸ Tj. potomka.

⁹⁹ Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 52r. Fragment ten cytowany i omawiany w: M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin...*, dz. cyt., s. 58.

jest w nim do „nadobnej Dyjanny”, „grzecznej Pandory”, której „konterfekt kształtować miała” Natura na wzór Charyt, „drogiej Kleopatry”, „zacznej Semiramis”, „wdzięcznej Lacinsy”, „urodziwej Eudoksyji”. Wszystkie te porównania amplifikują temat *bonorum corporis* (przymiotów ciała), a zatem tego zagadnienia, które niezwykle rzadko pojawiało się w oracjach weselnych, a całkiem było pomijane w obłóczynowych i pogrzebowych. Także końcowe życzenia, wieńczące to antyczne *congeries*, koncentrują się na zaletach ciała, choć wprowadzają również niewielką wzmiankę o roli społecznej dziewczynki:

aby całej ozdoba była ojczyźnie. *Nascere, formosae parentis imago, par niveos vultus, par ora rubentia virgo* [łac. Przyjdź na świat, podobizno urodziwej matki, panno dorównująca [jej] śnieżną cerą, dorównująca [jej] czerwonymi ustami]. Tudzież samym NN. na pociechę *crescat* [łac. niech wzrasta] całemu i *ornamentum* [łac. ozdobę] domowi życzę¹⁰⁰.

Warto tu zwrócić uwagę, iż ostatnie cytaty łacińskie pochodzą z poematu epitalamiijnego Hugona Grotiusa, *Domum ductio Mariae vander Duyn, Reginaldo Brederodio noviter nuptae*¹⁰¹, co pośrednio wpisuje w tekst genetliakonu tradycję weselną. Brak większej liczby przykładów tego rodzaju oratorskiego powinszowania nie pozwala jednak wnioskować o jego zwyczajowym kształcie.

Już Dionizjusz z Halikarnasu (lub Pseudo-Dionizjusz) zalecał, aby wynajdować podobieństwa i analogie jubilatów do wybitnych postaci historycznych i mitologicznych (np. do Ajaksa, Achillesa, Temistoklesa), jednak wskazówki te dotyczyły pochwały osób dorosłych, nie zaś noworodków. Staropolski obyczaj krasomówczy, cechujący się znaczną wrażliwością laudacyjną, przeniósł heroiczne *comparatio* do powinszowania narodzin dziecka. W gratulacjach nadzieje związane z przyszłością potomka traktuje się jako niemal spełnione. Ludwika Ślękowa, pisząc o poezji genetliakonalnej, zauważyła, że podręczniki szkolne zalecały, by „[...] nie chwalić dziecka za to, czym jest, ale projektować pochwałę w przeszłość lub przyszłość [...]”¹⁰².

Taka realizacja wytycznych między innymi Sarbiewskiego częsta była zarówno w gatunkach poetyckich, jak i oratorskich: i tu, i tu dokonywano „wygnania z dzieciństwa”¹⁰³ i niejako anulowano teraźniejszość.

¹⁰⁰ Rkpś BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 93v–94r.

¹⁰¹ H. Grotius, *Domum ductio Mariae vander Duyn, Reginaldo Brederodio noviter nuptae*, ww. 85–86 i 81–82 (zob. <http://www.let.leidenuniv.nl/Dutch/Latijn/Grotius1670.html> [15.01.2015]).

¹⁰² L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, s. 75.

¹⁰³ Tamże, s. 72. Por.: „Z wizerunkiem dziecka wygnanego z dzieciństwa harmonizowały zwyczajowe dary. Z tej okazji szlacheckim synom chrzestni ojcowie «wiązali» szable, symbolizujące ich stanową wokację”. Tamże, s. 75.

Porównywanie niemowląt do wybitnych postaci historycznych nasila wrażenie intensywności panegirycznej genetliakonów¹⁰⁴. Poniższy wzór nieco prześmiewczo ujmuje kwestię „derywacji od erratycznych niebieskich planet”, ale przy okazji deprecjonuje także laudacyjną przesadę. Po wstępnej gratulacji mówca odwołuje się do przykładu astrologów, którzy:

[...] w całe [...] wpatrują się w niebo. Za jego biegłym obrotem *versatili ingenio* [łac. obrotnym umysłem] udają się, chcąc przyszłe sukcesu narodzonemu służące człowiekowi niezmrużoną upatrzeć źrzenicą. [...] Do ognistego Marsa jeżeli się jego stosuje urodzenie, twierdzą, że będzie znaczniejszym nad samego Marsa bellatorem, że dzielnemu Herkulesowi, odważnemu Annibalowi, nieustraszonemu Achillesowi pola i kroku nie ustąpi, *et certare par est et respondere paratus* [łac. i w walce jest równy, i odpowiedzieć gotowy]¹⁰⁵. [...] Wymowny Merkuryjusz komu faworytem zostaje, już ci z niego rzymski Tulijusz, różowy Hortensyjusz, lilijowy Herkules *Gallicanus*, miódopłynny Izokrates, słodkomowny Demostenes, nieporównany gładkością mowy Cyneas, nadto i boskim w mądrości czynią go Platonem. [...] Pod Astreą komu się horoskopalny przytrafi aspekt, w obyczajach Katonem, w sprawiedliwości Arystydem zostaje. Zgoła komukolwiek jaka z niebieskiej konstelacji przyświeca gwiazda, takie inferować zwykli koniektury, częściej się z prawdą mijające, niżeli nieuchybną ominujące pewność¹⁰⁶.

Czytanie przyszłości w gwiazdach nie jest mówcy potrzebne, gdyż wystarczy świadomość dziedziczności cnoty¹⁰⁷. To przekonanie było niezwykle mocno ugruntowane w mentalności polskiej szlachty i jako topos miało stałe miejsce w kompozycji powinszowania potomka. Oto kolejny przykład:

Ponieważ *fortes creantur fortibus et bonis* [łac. silni powstają z silnych i dobrych], nieomylnie dziś formować możemy *auguria* [łac. wróżby], że ten, którego dziś łaskawe Niebo potomka dało [...], pójdzie utorowaną drogą sławnych antenatów, *magnis passibus* [łac. wielkimi krokami] postępować będzie i wysokie starożytnej familiji *decora novis meritorum incrementis* [łac.

¹⁰⁴ Por.: „Pewnie by się nie zawiódł, który by dziś w progach W[aszczości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] stanąwszy, *novum incolam terrae* [łac. nowego mieszkańca ziemi] potomka tymiż powitał słowy, któremi niegdy nieznajom<a> [popr. M.C.; rkps – nieznajom] matrona, ale życzliwa małuchnemu Sli [popr. M.C.; rkps – Syli] pokłoniła: *Salve puer, Reipublicae tibi que felix* [łac. Bądź pozdrowiony, chłopcze, szczęśliwy dla siebie i republiki]”. *Impetus*, rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 49 r.

Także: „Co niegdy o sławnym oratorze Tulijuszu, w wdzięcznej kolebce leżącym jeszcze, matrona jedna powiedziała: *Salus Patriae a te gestatur* [łac. Ocalenie ojczyzny dokona się przez ciebie], to ja dziś słuszniej i beśpiecznie nowo wydanemu na świat W[asz]m[ości] P[ana] synowi przypisać mogę”. [*Impetus*] 3, tamże, k. 49 v. Oba fragmenty cytowane w: M. Trębska, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka...*, dz. cyt., s. 55.

¹⁰⁵ Cytat: św. Grzegorz z Nazjanzu, list 192.

¹⁰⁶ *Praxis 1-ma qua instituitur natae prolis gratulatio*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 633–634.

¹⁰⁷ „[...] Za niebo stanie familiji splendor, za wyliczone gwiazdy i planety wielcy przodkowie, i którzy honorów *magistratum cum laude gerunt* [łac. urząd sprawują z pochwałą]. Słońcem są żadnej ekliptyce niepodlegającym godni tej prozapiji predecesorowie, którzy jaśnie oświeconemi tytułami jaśnieli i dotychczas w godnych sukcesorach samym jaśnieją południem. [...]”. *Praxis 1-ma qua instituitur natae prolis gratulatio*, tamże, s. 634.

ozdoby nowymi zasług wzrostami] chwalebniejsze uczyni. I niepłonnie to, ja mówię, bo *vestigia magnae indolis agnosco* [łac. znam ślady wielkiego talentu], a przeciwko W[aszczości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] z tą się odzywam aprekcacją, którą napisał Rutilius: *O, faelix* [sic] *simili* [łac. O, szczęśliwy z podobnego]¹⁰⁸.

Odwołanie do ód Horacego (*Pieśni*, IV, 4, w. 29), które w tym wzorze otwiera mowę, pojawiało się często w oratorstwie genetliakonalnym, nie-rzadko w formie parafrazy. Jeden z nieświeskich retorów, autor cytowanego tu już podręcznika (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum ad triumphos provocans seu soluta eloquentia in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini quo aquila magnarum alarum umbram mortali dedit generi 1703*) (rkps BLAN f. 29-256), zawarł w swoim wykładzie zalecenie:

Jak zaś możesz z rodziców wynosić, dzielni bowiem rodzą się z dzielnych, a pachnące drzewo ma pachnące gałęzie.

[Ut autem colligi potest ex parentibus, nam fortes creantur fortibus et odorata<e>¹⁰⁹ arbori etiam rami sunt odorati]¹¹⁰.

W cytowanym powyżej wzorze autor dodatkowo popisał się erudycją, konkludując powinszowanie skróconym nieco cytatem z *De reditu suo* (I. 602) Klaudiusza Rutyliusza Namacjanusa, który w oryginale brzmi: *felix tam simili posteritate pater* (ojciec tak szczęśliwy z podobnego potomstwa). Ta sentencja jeszcze wzmacnia główną myśl i charakter laudacyjny przemówienia.

Pochwała rodu była kolejnym istotnym tematem tych powinszowań, choć nie przez każdego teoretyka uwzględniana w równym stopniu. Jeśli nawet niektóre z cytowanych tu wykładów w ogóle nie wspominają o osobnym enkomionie, to sama kompozycja staropolskich gratulacji genetliakonalnych, a także uzus oratorski upoważniały do wprowadzenia elementów pochwały.

Autor podręcznika nieświeskiego czyni z pochwały dominantę powinszowania:

W tego rodzaju mowach zwyczajowo największą część opiera się na pochwie rodziny i domu, w którym ktoś się urodził, rodziców i przodków.

[In talibus orationibus plerumque constare solet laude familiae et domus in qua quis nascitur, parentum et antecessorum]¹¹¹.

¹⁰⁸ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. Anno Domini 1698), k. 50v.

¹⁰⁹ Popr. M.C.; rkps – odoratar.

¹¹⁰ Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum* [...] in *Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini* [...] 1703), k. 117v.

¹¹¹ Tamże, k. 117v.

Inny retor precyzuje, że można dokonać pochwały przodków, łącznie z wyliczeniem skoligaconych domów, w trzeciej części mowy (*omina et auguria de futuro*), jeśli oracja ma być dłuższa lub jeśli opracowuje się panegiryk¹¹².

W mowach historycznych enkomiony przyjmowały formę wywodów genealogicznych, podobnych weselnym i funeralnym (por. *Oracyja na krzcinach panięcia jednego do rodziców miana w Aneksie*). We wzorach, które z założenia nie mogły uwzględniać konkretów, można było wspomnieć fikcyjne urzędy i godności (najczęściej za pomocą określeń metaforycznych: „krzesła senatorskie”, „klucze”, „buławy” etc.), ale najczęściej wykorzystywano aluzję heraldyczną¹¹³. Ta mogła znaleźć się we wstępie¹¹⁴, w prognostyku¹¹⁵ albo w dowolnym innym miejscu¹¹⁶.

Odpowiedź, czyli respons na powinszowanie, szczegółowo opisał Michał Radau. Wstęp winien być zbudowany analogicznie do gratulacji, czyli zawierać refleksje zbliżone tematem. Następnie należy podziękować za afekt i życzenia oraz wyrazić nadzieję ich spełnienia. W punkcie trzecim dyspozycji, który odpowiada enkomionowi w powinszowaniu, mówca winien pomniejszyć swoje zasługi (*topos modestiae*), a następnie poprosić o zachowanie powziętej życzliwości. Na końcu, co niezwykle ważne, braniewski profesor zaleca podziękowanie ojcu chrzestnemu i oddanie dziecka do usług jego i pozostałych gości¹¹⁷.

¹¹² „Jeśli miałyby tu być dłuższa mowa lub jeśli pisany byłby panegiryk, może pojawić się pochwała dziadków, pradiadków, prapradziadków, mogą zostać omówione połączone/spowinowaczone domy. [Hic si sit longior oratio vel si panegyricus scribatur, potest excurri lau<s> [popr. M.C.; rkps – laude'] avorum, proavorum, abavorum, possunt recenseri colligatae domus]”. Rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus [...] 1720*), k. verso bez numeru, inc.: „Artificium orationis...”.

¹¹³ Przykłady takiej gratulacji: „Nie tylko w tym szczęśliwe Niebo, że ulubione bogom zwierzęta do niego przyniesione z promienistemi para<gon>ują [popr. M.C.; rkps – paranogują] gwiazdami, lecz i domów polskich to jest szczęście, że w herbownym *vel* Lwie *vel* Baranku etc. nowo wschodzące wita słońce Jego M[ó]ści, m[ó]j W[asz]m[ó]ści P[anie] N. Cieszyła się Augusta małżonka Ksantypa, że przez sen pokazany lew prognostykował Peryklesa, o którym historyk mówi: *Nondum natus erat Pericles et iam Graecia nominis sui fama terrebat*. A że kościelnej nie wspomnie historii, gdzie ś[więtych] synów godne matki cieszyły się, kiedy oznajmionych sobie potomków lub w barankach lub etc. widziały. Szczęście zaś osobliwsze domu tego, gdzie w herbownym znaku *in ortu totus lucidus* mój W[asz]m[ó]ści Pan zawitał, a nas życzliwych ta jest otucha, że *diem perignat in ortu*.”

Dom szlachetny jest niebem, w którym gdy się rodzi ten potomek, już we lwie *vel* herbie, nowe słońce wschodzi”. *Impetus orationis in natali infantis ex circumstantia alicuius animalis*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus [...] 1720*), k. verso, inc.: „Impetus orationis...”.

¹¹⁴ Tak w wykładzie: tamże, k. verso bez numeru, inc.: „Artificium orationis...”.

¹¹⁵ „2-ndo possunt formari omina de neo nato, alludendo circumstantias loci, temporis, stemmatis”. Rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum [...] 1740*), k. 112v.

¹¹⁶ „4. Ad stemmata familiae possunt fieri allusiones et ex illis varia omina formari”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis [...] Anno Domini 1698*), k. 48v.

¹¹⁷ „Questio II: Quomodo construitur oratio, in qua respondetur a parentibus gratulationi natalitiae. Primo, solet etiam adhiberi aliquis discursus per modum accessus. Secundo, gratiae aguntur pro affectu et appreciationibus, optaturque ut ea eveniant. Tertio, merita et laudes modice extenuantur. Quarto, petitur continuatio benevolentiae inchoatae. Quinto, gratiae aguntur

Istotne jest tu szczególnie zakończenie, gdyż wyraźnie wskazuje projektowany przez Radaua moment ogłoszenia gratulacji i podziękowania za nią. Ten retor nie wyróżnia osobnego typu postbaptyzmalnego.

W praktyce zalecenie dotyczące komponowania egzordium nie było przestrzegane. W znanych mi wzorach retorycznych dominantą jest bowiem temat wdzięczności:

Nie tak *sidus* [łac. gwiazda], jako ubogiego domu mego *scintilla* [łac. iskra], którego mi W[asz]m[ość] Pan winszujesz *exortum* [łac. wejścia], *ad eam* [łac. do tej] mnie będzie zapalała *gratitudinem* [łac. wdzięczności], aby<m>¹¹⁸ za ten braterski W[asz]m[ość] P[an]a afekt nie tylko stąd, ale i z tym nowo narodzonym potomkiem moim *omni obsequiorum* [łac. każdą z przysług] odwdzięczał *promptitudine* [łac. gorliwością], jakoż nie wprzód go uznał za dziedzica, aż go *mei candoris* [łac. mej rzetelności, w domyśle: wobec] W[asz]m[ości] Pana uczynię *heredem* [łac. dziedzicem]¹¹⁹.

W tym przykładzie zwraca uwagę przesadna (w sensie retorycznym) gorliwość, z jaką mówca deklaruje wdzięczność: niedostatecznie wyrażana w przyszłości przez syna może stać się przyczyną ochłodzenia miłości ojcowskiej.

„Odśługowanie” łaski wyświadczonej przez gościa nadaje sens narodzinom dziecka i dalszej egzystencji całej rodziny. Znajduje to potwierdzenie w kolejnym przykładzie:

Życzliwą synowi memu aprekacją ja i z nim, chociaż jeszcze niemówiącami skrępowany pieluszkami, *promptissime ad omnia obsequia* [łac. bardzo chętnie do wszystkich obowiązków] idąc, W[aszmości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] nisko dziękuję. I tak rozumiem, że między innymi nie na inny koni<ec>¹²⁰ na świat jest wydany, tylko żeby ja i cały dom mój *numerosius* [łac. liczniej, tu: częściej, bardziej intensywnie] teraz mógł służyć W[aszmości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] [...] ¹²¹.

illi qui patrem pueri egit in baptismo; optaturque ut puer maturescat ad eius et reliquorum hospitum obsequia”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 369.

Co ważne, Radau zaleca, aby odpowiedź na gratulację była udzielana w imieniu rodziców, ojciec nie powinien być tu mówcą. Podobnie też w wykładzie *Dux oratorius* w rękopisie BJ 1984, s. 236: „Oratio haec haberi solet parentum nomine [...]”.

¹¹⁸ Popr. M.C.; rkps – aby.

¹¹⁹ *Respons*, rkps BLAN f. 41-527 (Brześć, kolegium jezuickie 1696 r.), k. 110r. Jest to odpowiedź na poniższe powinszowanie: „Przy wejściu na prześwietnym prześwietnego domu W[asz]-m[ości] Pana Olimpie *novi sideris* [łac. nowej gwiazdy], nowo narodzonego potomka ja też moja życzliwością ku W[asz]m[ości] P[an]u odezwać się muszę, życząc, aby to nowe *sidus* [łac. ciało niebieskie, gwiazda], które na prześwietnym W[asz]m[ości] Pana zaistniało firmamencie *in subsidium* [łac. na wsparcie] Rzeczypospolitej i familiję *augmentum* [łac. powiększenie] większe a większe zawsze splendorów brało *incrementum* [łac. zwiększenie], a żeby za czasem stanąwszy *in auge* [łac. w blasku], wszelkich pociech i szczęścia W[asz]m[ości] Panu przyniosło *plenitudinem* [łac. sytość, pełnię]”. *Gratulacio* [sic] *novo prolis*, tamże, k. 99v–100r.

¹²⁰ Popr. M.C.; rkps – konice.

¹²¹ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini* 1698), k. 52v.

Świadomość etymologicznego związku słowa „niemowlę” z niezdolnością do mówienia dawała w XVII i XVIII wieku wyraz w rozmaitych conceptach, a w jednym z tekstów autor posłużył się nawet formą „niemówiątko”, aby podkreślić kontrast między naturalną niezdolnością noworodka a koniecznością adekwatnego wyrażenia wdzięczności. Ta dziecinna niemota, choć rozczulająca, powinna jednak zostać zrekompensowana stosownym wystąpieniem krasomówczym rodzica¹²².

Dalsza część responsu ma charakter panegiryczny i odwołuje się do treści charakterystycznych dla genetliakonu. Jeśli bowiem ojcowie w swych podziękowaniach odnoszą się do powinszowań, dotyczy to przede wszystkim prognostyków:

[...] Gdyby zaś kto inny tak wielkie o nim dawał *omina* [łac. znaki, tu: przepowiednie], mniej bym dowierzał. Ale że W[aszmność] m[ój] M[iłościwego] Pan, który ni<c>¹²³ płonnego, lecz same tylko prawie *Delphica oracula* [łac. wróżby delfickie] wydawać zwykłeś, nie wątpię, że to W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] P[ana] *augurium faventibus superis* [łac. wróżba sprzyjających bogów] efekt szczęśliwy odbierze. Ten zaś potomek i na pociechę, i na usługę *crescet et maturescet* [łac. wzrośnie i dojrzeje] W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[an]a¹²⁴.

Laudacja dotyczy nieomyślności i wyjątkowej mądrości przedmówcy. Gość staje się więc wyrocznią, równą delfickiej, a w prognostykach swych jest tak wiarygodny, iż zwyczajowe stawianie horoskopów staje się zupełnie zbędne.

Przedstawione tu koncepcje dotyczą najszerzej pojmowanego powinszowania narodzin potomka. Ten paradygmat miał funkcję nadrzędną i, jak wynika z nielicznych znanych mi tekstów historycznych, mógł być wykorzystywany także po chrzcinach. Mimo iż niektórzy retorzy staropolscy wyróżniali osobną odmianę czy też typ genetliakonu oratorskiego (tak w niniejszym opracowaniu traktuje się winszowanie wygłaszane *post baptismum*), źródła nie potwierdzają, aby miała ona charakter obligatoryjny.

¹²² Często też concept wyprowadzano z faktu owinięcia (obowiązania) niemowlęcia pieluszkami: „W więzach dzisiaj syn mój zostający serce mi i usta na winne *gratitudinis et obsequiorum onera* [łac. ciężary wdzięczności i obowiązków] za uprzejmą gratulacją rozwiązuje. [...] Już od gwiazd rady i prognostyku zaniecham, gdy *vota et omina* [łac. życzenia i wróżby] W[asz]-m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] słyszę etc.”. Tamże, k. 53v–54r. Ten motyw był jednak najpopularniejszy w gratulacjach bożonarodzeniowych.

¹²³ Popr. M.C.; rkps – nie.

¹²⁴ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 52v.

ZAPROSZENIE NA CHRZCINY (*ORATIO INVITATORIA*)

Zaproszenie na chrzciny, podobnie jak w przypadku pozostałych uroczystości rodzinnych, należało do dziedziny epistolografii, nie zaś oratorstwa. Znanе są koncepcje teoretyczne, opisujące szczegółowo *inventio* i *dispositio* takich listownych inwitali, znane są wzory, a także całkiem liczne przykłady zachowanych tekstów historycznych (autentycznych)¹²⁵. Jednak przedmiotem niniejszego opracowania jest przede wszystkim wymowa okolicznościowa, na niej więc należy koncentrować uwagę, na ile pozwala materiał źródłowy. Dotychczasowa kwerenda nie dała zadowalających rezultatów i w jej efekcie znany jest mi tylko jeden tekst tego rodzaju, najprawdopodobniej historyczny, choć doprowadzony do postaci wzoru, a zatytułowany *Invitatoria w kmotry*¹²⁶. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy zabytek ten należy do dziedziny oratorstwa, czy epistolografii, nie ma w nim bowiem sformułowań pozwalających na dokonanie pewnych przyporządkowań rodzajowych¹²⁷. Jednak z racji swej wyjątkowości, a także wobec całkowitego braku jakichkolwiek znanych uwag teoretycznych dotyczących tego typu tekstów – zostanie tu przedstawiony.

Invitatoria w kmotry pochodzi najprawdopodobniej z drugiej połowy XVII wieku, czego dowodzi przede wszystkim „otoczenie” w manuskryptach (w obu przypadkach przekazy zostały zapisane między oracjami z tego okresu), możliwe jednak, że jest starsza, gdyż zawiera bardzo charakterystyczny dla pierwszej połowy stulecia, refleksyjnie nacechowany wstęp:

Świat cały i wszystka ludzkiej kondycja natury na jednym tylko zastanawia się¹²⁸ *multiplicationis et generationis* [łac. rozmnożenia i narodzin] fundamencie. I stąd ci to wszelakich domów koniunkcye, postanowienia ludzkiego maksymy, świątobliwego stanu *sacramenta* swoje

¹²⁵ M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 377–378; także tejże, *Epistolae invitatoriae...*, dz. cyt., s. 182–183.

¹²⁶ Zaproszenie zachowało się w dwóch przekazach rękopiśmiennych: rkps BCz 3241 (s. 120) i rkps BK 1645 (k. 109r–v). Transliteracja tekstu za przekazem rkps BK 1645 (*Różne mowy publiczne, sejmowe, sejmikowe, projekta, listy królów i senatorów od roku 1666 do 1734 tudzież Replika na reskrypt przeciw paraleli dwóch elekcyj polskich przez Ks. Żaluskiego referendarza koronnego 1734*), w: B. Manys, dz. cyt., s. 131.

¹²⁷ Jest to sytuacja niezwykle częsta i charakterystyczna dla omawianego typu źródeł. Użytkowe teksty okolicznościowe, zarówno oratorskie, jak i epistolograficzne, dzielą się na trzy kategorie: wzorów (przykładów) retorycznych, tekstów (mów, listów) historycznych oraz tekstów „uwzorzonych”, czy „odrealnionych”, czyli autentycznych, ale pozbawionych wszelkich świadectw atrybucyjnych i danych historycznych, i funkcjonujących na prawach wzoru retorycznego. Dodatkową trudność stanowi niemożność identyfikacji rodzaju. Wiele wzorów listów zapisywanych jest bez typowych dla epistolografii formuł korespondencyjnych, tak aby mogły być swobodnie i dowolnie wykorzystywane w związku z nadarżającą się okolicznością. O przynależności do epistolografii lub oratorstwa nierzadko decyduje więc wyłącznie tytuł.

¹²⁸ Tu: opiera się na.

brać zwykły, *primum esse* [łac. że są pierwszymi; tekst niejasny, tłumaczenie niepewne]; stąd *omne solatium* [łac. wszelka pociecha] w zobopólności żyjącym małżeńskiej pochodzić zwykło¹²⁹.

Dopiero po tak obszernym egzordium, które równie dobrze mogłoby zapowiadać zaproszenie na wesele, ojciec dziecka przechodzi do meritum:

Wchodzę i ja *in sortem* [łac. w udział] tej szczęśliwości, wchodzę *in communem* [łac. we wspólną] wszystkim rodzicom *plausum* [łac. radość], kiedy temi czasy odbieram z łaski najwyższego Boga nowego potomka, *paterni carum pectoris pignus* [łac. drogi ojcowskiego serca skarb]. A że tego najpierwej potrzeba podług obrzędu kościoła Bożego *baptismi initiari sacramentis* [łac. przyjąć do sakramentów chrztu], *quia* [łac. zaprawdę] tedy *submissione* [łac. z powodu pokory] uniżonej prośby mojej nic nie wątpię w łasce W[aszości] m[ego] M[iłościwego] P[ana], że się z tej nie wymówisz chrześcijańskiej usługi, ale chętnie *dabis manus petentibus justa* [łac. pomóżes proszącym o słuszne rzeczy], o co uniżenie upraszam, abyś się obrał ojcem krzestnym¹³⁰.

Pojawia się zatem postulowany przez teoretyków wszystkich rodzajów tekstów genetiakalnych temat radości, brak jednak oznaczenia czasu i miejsca uroczystości, które powinny stanowić w zaproszeniu (*epistola invitatoria*) podstawowy element. Ten brak może (ale nie musi) wskazywać więc na oratorski charakter zaproszenia. Korespondencja, z natury swej będąca dialogiem odroczonym w czasie, wymusza zawarcie wszystkich potrzebnych danych, konwersacja umożliwia podanie tych szczegółów w uzupełnieniu.

Warto zwrócić uwagę na fakt, iż *Invitatoria w kmotry* nie jest zaproszeniem na chrzest *sensu stricto*. Stanowi bowiem rodzaj prośby o przyjęcie roli ojca chrzestnego, mimo iż pojawia się tu uzasadnienie zaproszenia, charakterystyczne dla inwitalcji listownych¹³¹.

¹²⁹ Rkps BCz 3241 (XVII–XVIII w.), s. 120.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ „List zapraszający na uroczystość nadania imienia składa się z takich [punktów]. Po pierwsze, donosi się w imieniu rodziców o szczęściu z narodzonego dziedzica i przyszłego wsparcia. Po drugie, prosi się przyjaciela, aby zechciał powiększyć tę radość swoją obecnością. Po trzecie, uzasadnia się, czemu się go zaprasza albo kończy oświadczeniem służb swoich lub swego dziedzica”. [Nota 1-mo. Epistola invitatoria ad nominalia his fere constat: 1-mo denunciatur a parente felicitas ex nato sibi haerede et futuro solatio, 2-ndo petitur amicus ut hanc felicitatem praesentia sua augere vellit, 3-tio additur ratio aliqua ad id eundem invitans vel concluditur cum delatione obsequiorum suorum, et haeredis sui]. Rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua...*), k. 160v. W niektórych listach, szczególnie wzorcowych, uzasadnienie takie przyjmuje bardziej wyrazistą formę: „[...] A ponieważ po nas jako rodzicach sama powinność wymaga, abyśmy nowo nam danego potomka przez chrzest święty jako najprędzej do Królestwa Pana Chrystusa wpisali, tedyśmy tej świętej sprawie dzień N.N. teraźniejszego miesiąca N.N. naznaczyli. Więc gdy uważam, że ten chrześcijański akt bez świadków i kmotrów (kmoszek) słusznie odprawiony być nie może, [...], tedy uniżenie upraszam [...], abyś Wm. M. na czas w domu moim z łaski swojej się stawil (stawila) i ten chrztu akt odprawić dopomógł (dopomogła)”. A. Szwertner, *Wytworne polskie listy, albo porządna i żrzeltna informacyja i manu dukcyjja, jako w takowym języku, według teraźniejszego zwyczaju i stylu, do różnego stanu ludzi kształtnie listy formowane i pisane być mają* [...], w Gdańsku, nakładem Szymona Bekensteina, Bibliopole, drukował Dawid Fridrich Rhet, 1692, s. 440 i 442.

Do kogo zwracano się z takimi prośbami? Zazwyczaj na rodziców chrzestnych proszono bliższych i dalszych krewnych, sąsiadów, a także magnatów i możnych, którzy w przyszłości mogli stać się protektorami dziecka. Przykładowo, chrzciny jednego z synów Vorbek-Lettowa odbyły się w obecności wybitnych świadków, „kmotrami” byli: Jerzy Ossoliński, podkanclerzy koronny, i Piotr Danielewicz, a w zastępstwie niedysponowanego króla Władysława IV wystąpił Piotr Gębicki, kanclerz koronny¹³². Bernadetta Manyś zauważa, że „wśród szlachty naznaczenie odpowiedniego kuma było w wielu przypadkach przepustką do świata polityki”¹³³. Jednak wcale nierzadko wśród świadków sakramentu, zwłaszcza jeśli musiał on odbyć się natychmiast, byli słudzy obecni w danym momencie w pomieszczeniu i babki przyjmujące poród¹³⁴, ale także ubodzy, a nawet żebracy (najczęściej proszeni w przypadku przedwczesnej śmierci poprzedniego potomka)¹³⁵ oraz dzieci¹³⁶. Można więc założyć, że nie zawsze o przysługę tę zwracano się w formie tak oficjalnej.

POWINSZOWANIE PO CHRZCINACH

O wyborze imienia dla dziecka decydowały rozmaite względy. W niektórych rodzinach powtarzano te same miana nadawane tradycyjnie od pokoleń. Dotyczyło to szczególnie magnaterii i rodów książęcych. I tak na przykład u Radziwiłłów regularnie chrzczono Mikołajów i Krzysztofów, u Leszczyńskich Rafałów, u Kostków Stanisławów etc.¹³⁷. Jednak równie często jak tradycją rodzinną kierowano się zwyczajem nadawania imienia świętego, który patronował narodzinom potomka. Mawiano wówczas, że dziecko „przyniosło” sobie imię¹³⁸. Mimo iż niektórzy badacze uważają,

¹³² M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci...*, dz. cyt., s. 122. Bernadetta Manyś pisze, że: „wśród Wilnian przeważała tendencja do wyboru od jednej do dwóch par kumotrów, wśród magnaterii oraz zamożnej szlachty od trzech do czterech par”. Też, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 132.

¹³³ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 134.

¹³⁴ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci...*, dz. cyt., s. 69. Por. B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 139.

¹³⁵ Por. też: „Roku Pańskiego 1671 die 18 julii [...], dał mi Pan Bóg córeczkę o czwartej z południa bez bytności mojej. Krzcił ją tenże jm. ksiądz Lipniewicz, pleban kupiski. Dano jej imię Klara – kumowie ubodzy byli”. J.W. Poczubut-Odlanicki, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 320–321. O tym zwyczaju, który przetrwał aż do XIX wieku: D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 45.

¹³⁶ „1699 dał Bóg nam córkę 4 maja, na pociechę rodzicom, na chwałę swoją. Ochrzczona w Kurklach; kumem Ignaś syn, kumami Basia z Marysią córki; imię jej dano Teodora Petronella”. K. Zawisza, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 15. Ignaś miał w momencie chrztu siostry trzy latka.

¹³⁷ J.S. Bystron, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 76–77; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 243.

¹³⁸ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 81; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 242.

że praktyka taka była niechętnie stosowana wśród szlachty i przeważnie dotyczyła chłopów i mieszczaństwa¹³⁹, to jednak zapiski pamiętnikarzy nie zdają się potwierdzać tej opinii. Przykładowo Krzysztof Zawisza nadał synowi Józefowi drugie imię na pamiątkę świętego Linusa papieża, którego wspomnienie przypadało w dzień narodzin dziecka¹⁴⁰. Podobnie Jan Poczobut-Odlanicki uzasadnia swój wybór:

Anno Domini 1681 *die 19 septembris*, w piątek północy, o godzinie dziesiątej obdarzył mię Pan Bóg synkiem; jakoby niemal w wigilią świętego Mateusza i dlatego dano mu imię Mateusz, bo sam sobie przyniósł to imię [podkr. M.C.]. Krzcił go jm. ksiądz Jan Jurkowski, przeor oszmiański, w tymże domu moim w Zarojściu w dzień świętego Michała. [...] gdzie się w dobrej kompaniję krzciny odprawili¹⁴¹.

Niemal identycznie pisze na początku XVIII wieku syn Jana – Dominik Poczobut-Odlanicki o swoich dzieciach:

Roku 1706 miesiąca *februarii die 22* po północy, o godzinie wpół do drugiej z rana, rozwiązał Pan Bóg żonę moją i dał nam syna w tymże domu w Zarojściu. I luboż w wiliją Macieja świętego urodził się, a że niedaleko i świętego Kazimierza było, przy krzcie świętym dano mu imię Kazimierz, a drugie Maciej. Krzcił go jm. ksiądz Dołmatski, podproboszcz oszmiański, a kumami byli i kumą ubodzy, bo się i on ubogo urodził, bez żadnej pompy, bo trwoga szwedzka była ledwie uspokojona. Krzciny odprawiliśmy także mało co ludzi mając – w swojej gromadzie, wesoło, spokojnie i pięknie¹⁴².

Badacze podkreślają także tradycje regionalne, związane z kultem świętych patronów i miejscami pielgrzymek. W Wielkopolsce popularny był Wojciech, na Litwie Kazimierz, a na ziemi spiskiej Wandalin¹⁴³. Bardzo często imiona nadawano na pamiątkę zasłużonego przodka czy cnotliwej antenatki. Taką motywację zdradzają między wieloma innymi notatki Macieja Vorbek-Lettowa, który córkę Annę Felicitas nazwał po matce żony, syna Marcina Feliksa po własnym dziadku, Krystynę na pamiątkę siostry, a Konstantego po „prastryju”¹⁴⁴. Klienci magnaccy i dworzanie często nadawali dzieciom imiona swoich patronów; niemałą też rolę w popularyzacji imion takich jak: Ignacy, Antoni czy Franciszek odegrali jezuici, franciszkanie i inne zakony.

¹³⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 242–243; *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 132; D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 81.

¹⁴⁰ „Roku 1694 dnia 23 września, dał mi Pan Bóg z osobliwej patrzności swojej syna, w Rohotnej, któremu imię dane Józef, i że w dzień św. Lina papieża urodził się, drugie imię Lina przydane [...]”. K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 14.

¹⁴¹ J.W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 323.

¹⁴² Tamże, s. 326–327. Jak świadczą zapiski Jana Poczobuta-Odlanickiego, tenże Dominik Wawrzyniec zawdzięczał swoje imiona świętym, z których jeden patronował jego narodzinom, wspomnienie drugiego przypadało w dniu jego chrztu, udzielonego w kościele Dominikanów przy ołtarzu św. Wawrzyńca. Skrupulatny ojciec nie omieszczał odnotować tych faktów. Tamże, s. 323.

¹⁴³ J.S. Bystron, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 77; *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 132.

¹⁴⁴ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 83.

Czasem o imieniu decydował celebrans, nie licząc się z życzeniami rodziców, choć nie wydaje się, aby praktyki takie mogły być często stosowane w przypadku dzieci szlacheckich¹⁴⁵. Mimo iż nie samo nadanie imienia było właściwą treścią obrzędu chrztu, to jednak w świadomości świeckich właśnie ten aspekt wybijał się na pierwszy plan, o czym świadczą nie tylko tytuły zaproszeń na chrzciny (np. *invitoria ad nominalia*), ale także zakres tematyczny określany przez tych z teoretyków, którzy dopuszczają istnienie osobnej odmiany postbaptyzmalnej genetliakonu.

Trzej retorzy, których wykłady zostaną tu przedstawione, dają stosunkowo różne propozycje inwencyjno-dyspozycyjne. Odmienności widoczne są już w projektach wstępów, gdyż każdy z autorów przedstawia różne tematy egzordialne:

- radość z „zachowania” i zdrowia dziecka (*1-mo explicatur laetitia de eius felici incolumitate*, rkps BUAM 524, s. 70),
- objaśnienie godności dziecka obmytego w świętym źródle (*Primum punctum ut explicetur dignitas infantis ex sacro fonte lavati*, rkps BN akc. 6411, s. 233),
- standardowy zakres genetliakonalny: okoliczności czasu, miejsca, osoby, godności lub obrzędu starożytnych; a także specyficzny: odwołanie do znaczenia imienia (*In tali oratione exordium vel ab adjuncto ducetur quopiam temporis videlicet, loci, aut personae vel ab aliqua propositione in genere de dignitate, aut significatione nominum, aut ab aliquo ritu antiquorum*, rkps BN akc. 5551, k. 52v).

Różnice zacierają się jedynie w zakończeniu (*conclusio*), w którym wszyscy jednomyślnie zalecają złożenie życzeń¹⁴⁶, jednakże w propozycjach dotyczących wcześniejszego *confirmatio* widoczne są znaczne rozbieżności.

Autor wykładu z drugiej połowy XVIII wieku zawartego w rękopisie BUAM 524 zaleca pochwałę z aluzją do patrona dziecka¹⁴⁷, ale już wskazówki Stanisława Jawora (rkps BN akc. 6411) są bardziej szczegółowe:

Po drugie, należy pochwalić nowo nadane imię, z którego na pociechę rodziców tworzy się anagram i inne wdzięczne wróżby albo zapowiedzi przyszłej pociechy przedstawia się rodzicom.

Po trzecie, niechaj mówca wynosi [pochwałami] obecność i gotowość rodziców chrzestnych.

¹⁴⁵ Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 242; D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 81.

¹⁴⁶ „3-tio fit apprecatio diuturnioris incolumitatis cum felici successu”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70; „4-to ad extremum omnia omnium vota amicorum imo et caelorum benevolentiam faustissimam precet orator parentibus domui et familiae isti”. Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 233; „Nota 8. In conclusione penes gratulationes vota more consueto fiant”. Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 52v.

¹⁴⁷ „2-do instituitur laus illius per combinationem circumstantiarum sancti Patroni”. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70.

[2-do Nomen inditum novum celebretur, ex quo anagramma fiat in solatium parentum, aliaque grata omina seu indicia futuri solatii parentibus presententur.

3-tio Patrinorum assistentiam promptitudinemque exageret orator]¹⁴⁸.

Całość wywodu podsumowuje zastrzeżenie, iż kolejność ta obowiązuje zarówno w oracjach genetliakalnych, jak i w poezji.

Najszerzej kwestię oracji postbaptyzmalnych ujęto w XVII-wiecznym podręczniku w rękopisie BN akc. 5551. *Confirmatio* składa się tu aż z sześciu punktów. Są to:

1. pochwała rodziców [*1-mo Familiae ac parentum nobilitas commendabitur*],
2. egzemplum obyczajowe, tym razem odnoszące się do obrzędów towarzyszących nadawaniu imienia [2-do *Licebit ritus exponere a veteribus usurpari solitos in nominibus imponendis*],
3. objaśnienie znaczenia imienia, jego godności etc. [3-tio *Nominis inditi significatio, dignitas, splendor et si quae alia occurent adjuncta explicabis*],
4. porównanie nadanego imienia z innymi [4-to *Nomen illud cum aliis nominibus, quibus viri praestantissimi fuere decorati, comparabis, ostendesque nomen quod laudas caeterorum omnium laudes complecti*],
5. porównanie ochrzczonego dziecka z różnymi postaciami, które to imię nosiły [5-to *A nominis comparatione procedes ad personae comparationem cum aliis personis, quae idem gessere nomen*],
6. postulat (a może prognostyk) odnoszący się do cnót i czynów, które winny towarzyszyć takiemu imieniu [6-to *Declarandum deinde erit quibus virtutibus, quam egregiis facinoribus tanti mensura nominis implenda sit*]¹⁴⁹.

Jak wynika z powyższego wyliczenia, całe rozwinięcie mowy koncentruje się wokół imienia nadanego dziecku. Zgodne jest to ze wstępnymi uwagami autora, który co prawda definiuje ten typ genetliaku jako „mowę oczyszczającą” (*oratio lustrica*), zaznaczając wszakże, że dziecko w dniu oczyszczenia otrzymuje jednocześnie imię. I tu retor – najprawdopodobniej katolicki zakonnik – zwyczajem swoich czasów powołuje się na obyczaje starożytnych¹⁵⁰ i objaśnia, że Rzymianie nadawali imiona dzieciom w dziewiątym (chłopcom) i ósmym (dziewczynkom) dniu życia; u Ateńczyków miało to miejsce dziesiątego dnia po narodzinach, u Hebrajczyków – ósmego, u pozostałych zaś narodów (*apud alias nationes*), w tym także u chrześcijan (*uti etiam apud christianos*), nie był z tym obrzędem związany żaden konkretny termin¹⁵¹.

¹⁴⁸ Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislawo Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 233. Stanisław Jawor podał prócz wskazówek teoretycznych kilka wzorów, w których nie do końca dostosował się do własnych zaleceń, np. aluzji do imienia, w tym przypadku patrona, nie towarzyszą jednak żadne anagramy.

¹⁴⁹ Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 52v.

¹⁵⁰ „Nota 1-mo Lustrica oratio est illa, quae haberi solet eo die, quo infanti nomen imponitur. Is enim dies apud veteres lustricus dicebatur”. Tamże, k. 52r.

¹⁵¹ Tamże, k. 52r–v. Por. M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., w druku.

Jednak praktyka nie nazbyt chętnie podążała za tymi wskazaniem. Świadczy o tym mała liczba znanych wzorów, w których znajdują się aluzje do określonego imienia¹⁵². Można by to uzasadniać ogólnością przykładów jako takich, w których trudno czynić nawiązania do konkretnego przypadku, gdyby nie fakt, że zachowało się mnóstwo powinszowań imieninowych dla najróżniejszych świętych patronów: Stanisławów, Janów, Mateuszów itd. Aluzje do określonych imion (głównie ich znaczenia) stanowią tu nierzadko podstawę inwencyjną. W powinszowaniach postbaptyzmalnych częstsze jest odwołanie do samego faktu nadania imienia (choć nie stanowiło to istoty sakramentu), a także do poszczególnych elementów ceremonii chrztu, w tym również używanych symbolicznie przedmiotów i substancji: wody, oleju etc.

W poniższym fragmencie uniwersalne frazy stosowane w enkomionach, w nowym kontekście obrzędowym stają się aluzjami do sytuacji baptyzmalnej:

Stopień szczęśliwości, który *suprema* [łac. najwyższym] tylko *nomina* [łac. imionom] zwykł *comitari* [łac. towarzyszyć], że za szcudrobliwą monarchii Najwyższego benedykcyją ze źródła wszelakich lubomyślności ludzkiego żądania na pociechę W[asz]m[ość] P[aństwa] dnia dzisiejszego wyjaśniał, osobiłwą przyjaciół wszystkich propensyją, a tych mianowicie, których fortuna takowej usługi spotkała, osobiłwą napelnia szczęśliwością, m[oi] M[ości] P[aństwo].

Korzyść niepospolita, radość nie lada jaka, gdzie takowe *insignia relucet* [łac. klejnoty świecą], nowe herby, nowe wynosi dygnitarstwa ta śwatość [sic] i wszystkie by naświetniejsze domostwa tym znamieniciej oświeca, gdzie poświęcone imiona na ozdobę domów i familij wynikają.

Godny swego imienia potomek NN. przy<nos>i¹⁵³ *in conspectum* [łac. przed oblicze] W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] znaki niepróżne chwały wysokiej, w t y m t ł u - m a c z a c i m i e n i u [podkr. M.C.], ale którą prześwietni *majores* [łac. przodkowie] ojczyźnie całej znamienicie jaśnieli. Odbierajcie W[asz]m[ość] P[aństwo] *faustis auspiciis* [łac. przez szczęśliwe wróżby], sławę *nativi sanguinis* [łac. narodzonej krwi], która aby długowiecznie W[asz]-

¹⁵² Jednym z nielicznych przykładów wykorzystania aluzji do imienia jest poniższy tekst: „Gościem pożądanym, czyli najdroższym klejnotem obsyłają *propitia sidera* [łac. życzliwe gwiazdy] całe domostwo oraz i *praesentiae* [łac. obecności] W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa]. Z dalekich krain, gdy aż z niebieskich Tryjonów pochodzi fortuna legacja zesłanie potomka szczęśliwego na pociechę W[asz]m[ość] P[aństwa], z sławnym gdy apostolskim imieniem Piotra ś[więtego], przy którym jako przedniejsza godność zawsze zwykła postępować, tak *in praesenti* [łac. na obecnym] niebieskiej benedykcyej *gradu* [łac. etapie] sposobem osobliwszym, aby zamnożona była, życzymy uprzejmie W[asz]m[ość] P[aństwu]. I oddając imieniem świętym uwielbioną łaskę Najwyższego, wszelakich fortun zamnożenie oraz i gotowość usług naszych powolnych oddajemy uprzejmie domostwu świetnemu tudzież i W[aszmność] m[oim] M[iłościwym] P[aństwu] obojgu. *Dixi*”. 2-da, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislaio Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 236. Por. M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 381.

¹⁵³ Popr. M.C.; przychodzi – rkps.

m[ość] P[aństwu] służyła, do aprekiacji wszelakich szczęśliwości rade służą *vota* uprzejme nas wszystkich na usługę W[asz]m[ość] P[aństwa] deputowanych¹⁵⁴.

Znacznie więcej bezpośrednich nawiązań do ceremonii, a przede wszystkim do znaczenia chrztu jako obmycia z grzechu pierwotnego i odrodzenia duchowego, zawarto w pochodzącym z drugiej połowy XVII wieku wzorze: *Idea orationis lustricae dicenda dum alicuius e proceribus infans e sacro fonte levatur* (rkps BK 624). Jak wynika z tytułu, przykład teoretycznie miał zastosowanie jako gratulacja magnatom lub możnym, do tego odnoszą się metonimiczne „laski marszałkowskie” czy „buławy”, w tym miejscu natomiast ważniejsze są nawiązania do samej okoliczności. W egzordium mówca nawiązuje do powinszowań składanych bezpośrednio po narodzinach dziecięcia, a co ciekawsze, odwołuje się także do treści zawartych w tej hipotetycznej mowie. Ze wstępu wynika, że wówczas wykorzystano jako *exemplum a contrario* genetliakalny topos *de consuetudine gentium*, jakoby niektórzy ludy „przychodzącego na ten świat człowieka z pogrzebową cerymonią [sic] ledwie nie do truny przymowały”. Wzorów, które mogłyby stanowić kontekst tego powinszowania, zachowało się sporo, co świadczy o popularności motywu, zaś te inwencyjne rozważania mówcy popularność tę jedynie potwierdzają. Radość z narodzenia dziecka może jednak ulegać stopniowaniu, gdyż chrześcijanin rodzi się dwakroć:

[...] jednak tym większa dziś jest wesela materyja przy tym znamienitym *ritus christiani* [łac. obyczaju chrześcijańskiego] akcie, im to celniejsze jest odrodzenie aniżeli p i e r w s z e [podkr. M.C.], gdyż do lepszego żywota *initia et argumenta* [łac. początki i podstawy] na ludzie *munifica DEI manu* [łac. szczerą ręką Boga] swego wody poświęcającej *elementa* [łac. początki, pierwiastki] spływają daleko skuteczniej, bo prawdziwiej, niż kiedyś (jeżeli się *sacra profanis ima superis* godzi *componere* [łac. składać święte ze świeckim, najniższe z najwyższym]) na Achillesa *ex Stige* [łac. ze Styksu] wypłynęły¹⁵⁵.

Z perspektywy wiary odrodzenie się przez chrzest stanowi większą wartość od narodzenia cielesnego.

Obecne tu nawiązania mitologiczne rozwijane są w dalszym ciągu mowy, gdy po krytyce dawnych zwyczajów obmywania w „drugich”¹⁵⁶ trunkach” (jako mało skutecznych) następuje także odrzucenie wsparcia Lucyny, starożytnej opiekunki porodów, i jej pomocników:

¹⁵⁴ *Praxes vernaculae genetliacae post baptismum*, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński audire eiusdem*), s. 235–236.

¹⁵⁵ *Idea orationis lustricae dicenda dum alicuius e proceribus infans e sacro fonte levatur*, rkps BK 624 (*Eruditio et eloquentia scholastica in quodam collegio Societatis Iesu*, 3. ćwierć XVII w.), k. 114v–115r.

¹⁵⁶ Tj. innych.

[...] gdy z jednej strony ręka dobrotliwa, Opatrzność Boska to dr<o>gie¹⁵⁷ *pignus* [łac. dziecko] przed tym [...] w konsystorzu swoim oszacowane, teraz w skarb Boski i poczet chrześcijańskich familij wpisane, na łono cnoty i szczęścia wysokiego podnosi, a z drugiej strony *haeres* [łac. dziedzic, pan] domu tego *gloriae* [łac. dla chwały] nowego <tot> *decorum*¹⁵⁸ [łac. tak wielu cnót] w tej familij dziedzica, aby się szerokim krokiem do kresu wielkim zamierzonego boatyrów goniącego ojczystej sławie prostym do nieśmiertelności gościeńcem wprowadził, a w opiekę swoją przyjmuje¹⁵⁹.

Włączenie do wspólnoty Kościoła utożsamione zostało w tym miejscu z włączeniem do wspólnoty rodzinnej, dopiero po chrzcie ojciec „w opiekę przyjmuje” swego syna.

Dalsza część to tradycyjny genetliakonalny prognostyk, w którym jak echo powracają aluzje sytuacyjne. Przyjmują one jednak interesującą formę. Aby wyrazić myśl, iż dziecko nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei, orator zapewnia, że „Nie straci zaiste i tu ś[więta] Matka, Kościół Boży, *oleum* [łac. oleju] i ta druga w wychowaniu [...] *operam* [łac. trudu]”. „Ta druga” to oczywiście matka rodzona, której praca nad kształtowaniem charakteru dziecka mogłaby się obrócić wniwecz, gdyby syn nie poszedł w ślady bohaterskich i dumnych antenatów. Z kolei imię „włożone” w czasie chrztu ma nie tyle odróżniać od pozostałych członków rodziny („nie tak jego od tej familij *distincturum*”), ile raczej być pobudką do godnych czynów. Tu należy uzupełnić, iż imię wypowiedane w czasie ceremonii z formalnego punktu widzenia służy jedynie identyfikacji katechumena. W takim kontekście metafora ta nabiera nowego wymiaru. Powinszowanie kończą zwyczajowe życzenia.

Bardzo trudno jest stwierdzić, w jakim stopniu mówcy wykorzystywali w praktyce zalecenia teoretyków i wzory powinszowań postbaptyzmalnych. Poszukiwania źródłowe dały bowiem bardzo skromny efekt w postaci kilku zaledwie tekstów historycznych (autentycznych), te zaś dowodzą, że niezależnie od momentu winszowania praktycy preferowali model podstawowy genetliakonu, amplifikując wszakże jego część laudacyjną.

W tym miejscu konieczne jest ponowne postawienie pytania o okoliczności wygłaszania gratulacji postbaptyzmalnych – niezależnie od ich kształtu gatunkowego. Pierwszą kwestią, którą należałoby ustalić, jest samo miejsce i czas chrztu¹⁶⁰. Teoretycznie istniały bardzo konkretne zalecenia zatwierdzone w tzw. Rytuale piotrkowskim: wyjąwszy określone przypadki, tj. nagłą konieczność oraz chrzest dzieci królewskich i książęcych, sakramentu należy udzielać w kościele parafialnym:

¹⁵⁷ Popr. M.C.; rkps – drugie.

¹⁵⁸ Popr. M.C.; rkps – *dedecorum*.

¹⁵⁹ *Idea orationis lustricae dicenda dum alicuius e proceribus infans e sacro fonte levatur*, rkps BK 624 (*Eruditio et eloquentia scholastica...*, 3. czerwiec XVII w.), k. 115r.

¹⁶⁰ Por. M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 379–380.

Ac licet urgente necessitate, ubique baptisare nihil impediatur, tamen proprius locus est Ecclesia, nisi sint Regum aut Magnorum Principum filii¹⁶¹.

Ową *necessitas urgens* rozumiano nie tylko jako zagrożenie życia noworodka¹⁶², choć stanowiło to okoliczność tak istotną, że od XVII wieku akuszerki były szkolone przez duchownych w zakresie udzielania chrztu „z wody”, a na przykład biskup Konstanty Kazimierz Brzostowski wręcz zobowiązał duchownych diecezji wileńskiej w 1717 roku do odpowiedniego pouczania kobiet odbierających porody¹⁶³. Od czasu synodu z 1744 roku taką wyższą koniecznością były również warunki atmosferyczne, na przykład silny mróz, który uniemożliwiał przeprowadzenie „chrztu uroczystego” w świątyni¹⁶⁴. Jednak chrzest w domu stawał się coraz powszechniejszy już od XVI wieku, do czego odnosiły się kolejne siedemnasto- i osiemnastowieczne synody diecezjalne. W pamiętnikach i diariuszach często znajdujemy zapiski dowodzące, że chrzest domowy praktykowano nierzadko:

Roku 1710 dał nam Pan Bóg córkę, która urodziła się dnia 17 nowembra, w dzień świętej Salomei, a że przypadało i świętej Katarzyny, dano imię onej Katarzyna i Salomea. Chrzcił ją jm ksiądz przeor wileński Dozewicz, bywszy prowincyał, w d o m u t y m ż e m o i m [podkr. M.C.] [w] Zarójsciu, alias Piktuszy¹⁶⁵.

Roku 1704 miesiąca decembra dnia 27 [...] dał Pan Bóg nam córkę. Gdzie trzeciego dnia, nie bawiać, to jest *die 29 praesentis* ochrzczono oną [i] dano imię Joanna w d o m u n a s z y m w Z a r ó j s c i u [podkr. M.C.] [...]. Chrzcił oną jm. ksiądz Kielpisz, przeor oszmiański bez żadnej pompy i ceremonij, jeno przy swojej gromadzie¹⁶⁶.

Roku 1674 dnia 15 apryla, w niedzielę przed północkiem, dał mi Pan Bóg córkę w niebytności mojej. K r z c z o n o j ą w d o m u [podkr. M.C.] [w] Pomorkach – dano imię Eufrozyna¹⁶⁷.

Kwestia druga to forma chrztu. Od XIII wieku dopuszczany był w czasie porodu lub bezpośrednio po nim tzw. chrzest z wody, czyli bez nałożenia krzyżma, który miał wszakże swoje uzasadnienie właśnie w sytuacji zagrożenia życia¹⁶⁸. Materiał źródłowy dowodzi jednak, iż szlachta nierzadko, być

¹⁶¹ *RitUALE sacramentorum ac aliarum Ecclesiae ceremoniarum ex decreto Synodi Provinciae Petrykoviensis ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae...*, Vilnae 1771, s. 1. Bardzo dziękuję Księdzu Profesorowi Kazimierzowi Doli za konsultację.

¹⁶² B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 128.

¹⁶³ Tamże, s. 139.

¹⁶⁴ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 77; M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny...*, dz. cyt., s. 65–74; B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 127–129.

¹⁶⁵ J.W. Poczobut-Odlanicki, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 327.

¹⁶⁶ Tamże, s. 326.

¹⁶⁷ Tamże, s. 321.

¹⁶⁸ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 77. Tę możliwość wykorzystał Matuszewicz: „[...] synek się urodził, ale bez tchu, ledwo i to nieprędko [...] zapłakało dziecko. Zaraz tegoż synka Nowicki, mój dawny sługa ochrzcił”. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, dz. cyt., t. 2: 1758–1764, s. 413–414. Co ciekawe, Matuszewicz odnotowuje, że przy chrzcie z wody syn otrzymał imię Andrzej, zaś na chrzcie już oficjalnym dodano mu jeszcze imiona: Jerzy i Antoni.

może dla wygody, dzieliła uroczystość chrztu na „dwa etapy”¹⁶⁹. Pierwszym był chrzest z wody, któremu nadawano charakter magiczny. Obmycie miało bowiem chronić noworodka przed złem, ale przede wszystkim zapewniać zbawienie w przypadku nagłej śmierci. Drugi etap to właściwe ceremonie kościelne postrzegane jako rytuał włączenia dziecka do społeczności, ale także stanowiące manifestację pozycji rodu¹⁷⁰.

Odłożenie w czasie „chrztu uroczystego”¹⁷¹ mogło mieć chyba różne uzasadnienia, podobnie jak rozmaicie wyznaczany był jego termin. Przykładowo: Józefa Stanisława Sapiechę ochrzczono w czwartym miesiącu życia, jedną z córek Krzysztofa Zawiszy jako czterolatkę, ale zdarzały się przypadki chrzczenia dzieci dziesięcioletnich i starszych¹⁷².

Wobec przekonania, iż właściwym momentem „przejścia” był chrzest w świątyni, można przyjąć, przynajmniej do czasu dalszych ustaleń, że powinszowania postbaptyzmalne nie dotyczyły aktu „prywatnego” (z wody), ale właśnie uroczystości kościelnych. Aby podjąć próbę bardziej szczegółowego umiejscowienia gratulacji w czasie, należy ponownie odwołać się do wykładów teoretycznych.

W cytowanym tu już jezuickim podręczniku z lat sześćdziesiątych XVII wieku *Eruditio et eloquentia scholastica in quodam collegio Societatis Iesu* (rkps BK 624) *oratio lustrica* zdefiniowana jest jako mowa wygłaszana, gdy „podnosi się dzieci ze świętego źródła” (*infantes e sacro fonte ritu christiano levantur*)¹⁷³. Dosłowna interpretacja tej definicji oznaczałaby, że gratulowano jeszcze w kościele, może nawet w trakcie odbywającego się sakramentu.

Z kolei inny podręcznik precyzuje, że z przemową występuje się albo w czasie chrztu (*vel tunc quando aqua lustrali abluuntur*), albo w trakcie uczty (*vel inter convivandum*)¹⁷⁴.

Tamże, s. 414. O takim pośpiesznym chrzcie także Zawisza: „1696, dnia 17 sierpnia w Rohotnej, dał był Pan Bóg z łaski swojej świętej syna, który trzy tylko godziny żyjąc, ochrzczony umarł [...]”. K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 14–15.

Sytuację nieco komplikują zapiski w rodzaju: „Roku 1702 urodziła się nam córka 8 września w Wilnie [...], którą z wody chrzczono u św. Jana; dano jej imię Brygida”. Tamże, s. 15.

¹⁶⁹ D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁷⁰ M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny...*, dz. cyt., s. 69–70; B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 117 i 135.

¹⁷¹ „Drugą dał nam Bóg córkę Maryą Beatą, w Usnarzu, roku Pańskiego 1692 dnia 16 sierpnia. Ochrzczona, ale jeszcze nie opatrzona śś. olejami. Zostawione kościelne ceremonie do czasu pewnego [podkr. M.C.], kto będzie kumami, patrz niżej. [...] NB. Także opatrzona św. olejami, ale bez uroczystości”. K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 14. O tym: M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny...*, dz. cyt., s. 70.

¹⁷² M. Żeromska-Ciesielska, *Narodziny i chrzciny...*, dz. cyt., s. 69–70. Badaczka znalazła przykład bardzo opóźnionego chrztu Udalryka Radziwiłła, który ochrzczony z wody na ceremonie kościelne czekał aż do 26 roku życia.

¹⁷³ Rkps BK 624 (*Eruditio et Eloquentia Scholastica...*, 3. ćwierć XVII w.), k. 113v.

¹⁷⁴ Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 69–70.

Uczta uświetniała chrzciny oficjalne, gdyż pamiętnikarze wspominają o biesiadowaniu przede wszystkim w tym kontekście. Szybki chrzest, udzielany natychmiast po narodzinach lub w sytuacji zagrożenia życia, nie sprzyjał organizacji biesiady, korespondencji z tym związanej i całej towarzyszącej temu logistyce, np. Bernadetta Manyś, opisując zwyczaje panujące w Wilnie za panowania Augusta III, wspomina o bankietach i balach wydawanych na tę okoliczność przez rodziny magnackie, np. chrzciny syna Kazimierza Leona Sapiehy uświetniło swą obecnością stu pięćdziesięciu gości¹⁷⁵.

Niestety wzory retoryczne nie dają tu jednoznacznej podstawy interpretacyjnej dla obyczaju. Przykładem jest bardzo ciekawy, choć niezwykle krótki wzór retoryczny w XVII-wiecznym podręczniku *Rhetoricus seu orator practicus Polonus...* (rkps BN akc. 6411):

Podług woli i upodobania W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] deputowaną usługę jakośmy z ochotą akceptowali, tak na skinienie W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] ułożoną sprawiwszy funkcją, oddajemy szczęśliwy depozyt z przydatkiem imienia nowego znamienitych godności, i cokolwiek afekt życzliwy dyktuje, *in gremium* [łac. na łono] W[aszm]m[ość] P[aństwu] z uniżonością usług powolnych pokornie prezentujemy W[aszmność] m[oim] M[iłościwym] P[aństwu]¹⁷⁶.

Jak wynika z treści, gratulacja ta jest wygłaszana dokładnie w momencie oddawania dziecka przez chrzestnych albo ojcu jako reprezentantowi rodu i jego krewnym, albo obojgu rodzicom. Towarzyszyła więc określonej gestowi jeszcze w świątyni, bezpośrednio po udzielonym sakramencie, lub po przyjeździe z kościoła, w domu. To zaś w zestawieniu z faktem, iż połóg kończony dopiero wywodem trwał sześć tygodni¹⁷⁷, implikuje dalsze możliwości. Jeśli bowiem ceremonia odbywała się w czasie krótszym niż owe sześć tygodni, nie należy spodziewać się obecności matki w kościele, pozostawała ona bowiem zwyczajowo w łóżku. Bernadetta Manyś zauważa:

Ceremonia związana z udzieleniem sakramentu chrztu świętego wielokrotnie odbywała się pod nieobecność matki, która w tym czasie odzyskiwała siły, lub walczyła o życie. Z uczestnictwa w sakramencie rezygnowali także ojcowie, którzy dziecko przekazywali kumotom lub akuszerce odbierającej poród¹⁷⁸.

Jeśli jednak sakrament nieco odłożono, matka – jak się zdaje – mogła w nim uczestniczyć, a w takim przypadku mogła się też stać bezpośrednią adresatką gratulacji wygłaszanych w świątyni.

¹⁷⁵ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 137.

¹⁷⁶ 3-tia gratulatoria, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislawo Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditors eiusdem*), s. 236.

¹⁷⁷ D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko...*, dz. cyt., s. 74–75.

¹⁷⁸ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 131.

W *Aneksie* znajdują się teksty dwóch bardzo ciekawych mów historycznych, o znaczących tytułach:

- *Mowa na krzczinach Jego M[o]ści Pana Kochanowskiego, którą winszował IchM[ościom] Panom Rodzicom: Jego M[o]ści Panu staroście liwskiemu i jej samej Jej M[ości] nowonarodzonego syna*¹⁷⁹,
- *Oracyja na krzczinach panięcia jednego do rodziców miana*¹⁸⁰.

Podkreślono w nich fakt winszowania obojgu rodzicom, co znajduje też potwierdzenie w formach czasownikowych. Niestety, żaden z tekstów nie daje wskazówek dotyczących czasu i miejsca pronuncjacji. Z drugiej strony, w innej mowie, tym razem wzorcowej zatytułowanej ogólnie: *Na chrzciny oracyja*¹⁸¹ (zob. *Aneks*), orator, którym jest „kmostr”, zwraca się wyłącznie do ojca z całkowitym pominięciem matki dziecka. W tej sytuacji problem precyzyjnego określenia okoliczności wygłaszania powinszowań postbaptyzmalnych pozostaje nierozwiązany – przynajmniej chwilowo.

* * *

Bardzo trudno określić, jak przedstawia się staropolski genetliakonalny obyczaj oratorski i teoria retoryczna gatunku na tle europejskim, ponieważ brak w tym zakresie jakichkolwiek badań porównawczych. Nie sposób więc pisać ani o samodzielności czy zależności staropolskich retorów, ani o recepcji ich myśli na Zachodzie. Niniejsze opracowanie również nie ma charakteru komparatystycznego, jednak wyjątkowo w tym miejscu pozwolę sobie na przedstawienie kilku spostrzeżeń poczynionych na marginesie głównego nurtu badań.

W wydaniu *Speculum eloquentiae* z 1658 roku Cezara du Boulay, paryskiego historyka zajmującego się wymową marginalnie, pojawia się opis oratorskiego genetliakon złożony z dwóch części. W pierwszej autor wyraźnie nawiązuje do tradycji grecko-rzymskiej, ale druga wykazuje zaskakujące, miejscami dosłowne zbieżności z propozycją Radaua¹⁸². Bulaeus powołuje się jednak w tym miejscu na niejakiego Tomasza Beckhera. Poszukiwania takiego retora oczywiście nic nie dadzą, gdyż autor *Speculum* pomylił imiona. Jak wiadomo, podręcznik akademicki Radaua stał się przedmiotem częstej w owych czasach kradzieży intelektualnej;

¹⁷⁹ Rkpś PAN Krak. 1059 (*Mądry między siedzącymi w radzie senatorami, roztropnie swe rady ferujący senator [...], a przez mię D. Albertum de Boby Bobowski [...] wystawiony roku Pańskiego w Krakowie 1656*), s. 384–385.

¹⁸⁰ Tamże, s. 142–144.

¹⁸¹ *Na chrzciny oracyja*, rkpś AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 37v.

¹⁸² C. du Boulay, *Speculum eloquentiae in quo nova et facili tabularum methodo praecepta rhetorices rediguntur ad praxim tam commode [et] dilucide oppositis exemplis, ut vel sine magistro tirones possint artem dicenti comparare*, Parisiis, apud Claudium Thiboust, 1658, s. 468.

z jednego z takich „pirackich” wydań Jerzego Beckhera korzystał zapewne du Boulay. *Orator* był potem wielokrotnie wznawiany w całej Europie z właściwą już atrybucją (dziesiątki wydań od Wilna i Pragi przez Paryż, Kolonię i Amsterdam po Londyn).

Du Boulay musiał uznać koncepcję Beckhera/Radaua za atrakcyjną, skoro poświęcił jej sporo uwagi. Analizowany *casus* wskazuje więc, że staropolska refleksja retoryczna mogła być interesująca dla zachodnich wykładowców wymowy, jeśli nie w zakresie praktycznego jej zastosowania nierozzerwalnie związanego z obyczajem, to przynajmniej na gruncie rozważań teoretycznych.

Na kwestię recepcji niejaki światło może też rzucić fragment wykładu morawskiego jezuity, Stanisława Rapala. W wielokrotnie wznawianym w Europie dziele *Via ad eloquentiam* po klasycznej definicji genetliakon, w której wyróżnia powinszowanie narodzonego dziecka oraz życzenia urodzinowe¹⁸³, retor stwierdza, nawiązując do sytuacji europejskiej:

O tych pierwszych [powinszowaniach rodzicom] nie chcę tu mówić, gdyż rzadko są używane, szczególnie w tych stronach, zaś Ojciec Michał Radau kapłan Towarzystwa naszego podał już sposoby komponowania i eleganckie przykłady w swoim [podręczniku] *Orator extemporaneus*.

[De primis nihil hic volo loqui, cum raro in usu sint, maxime in his partibus et Pater Michael Radau Societatis Nostrae Sacerdos, componendarum modos et praxes elegantes in suo Extemporaneo Oratore iam suppeditaverit]¹⁸⁴.

Z kolei powinszowanie rocznicy urodzin i święta patrona uważa za dość trudne do opisu teoretycznego z uwagi na rozmaitość imion i dodaje, że jedynym źródłem w tym zakresie są opracowania Jana Kwiatkiewicza:

Godzi się zająć pióro drugimi¹⁸⁵, ponieważ są one [mowy] bardzo często praktykowane, a oprócz P. Kwiatkiewicza (o ile wiem) nie ma żadnego autora, który by przekazał sposób i praktykę ich czynienia. Sądzę, że bierze się to z ich skomplikowania, a mianowicie z różnorodności imion. Mowy urodzinowe także powinny być różnicowane, co nie jest pozbawione trudności.

[In secundis dignum est occupari calamum, cum frequentior earum usus sit et praeter P. Joannem Kwiatkiewicz S.J. nullus (quantum scio) author existat, qui modum et praxin earum faciendum tradiderit. Opinor id accidere ex earum difficultate, siquidem pro nominum propriorum varietate. Genethliacae quoque variari debent, quod difficultate non caret]¹⁸⁶.

¹⁸³ „Genethliacae sunt duplices. Aliae quidem, quibus natam parentibus prolem gratulamur; aliae vero, quibus de natali proprio alicui applaudimus”. S. Rapal, *Via ad eloquentiam in duas partes divisa, quarum prima continet quattuor passus, nimirum epistolas, chrias, syllogismos et orationes maiores. Pars altera complectitur orationes minores, salutatorias, gratulatorias, genethliacas, dedicatorias, oblatorias, petitorias, commendatorias, eucharisticas, prologisticas, epilogisticas etc.*, Coloniae Agrippinae ex officina Noetheniana, 1736, s. 602.

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ Tj. mowami jubileuszowymi i imieninowymi.

¹⁸⁶ Tamże.

Radau, Kwiatkiewicz i Rapal to jezuici. Podręczniki drukowane przez oficyny Towarzystwa były dostępne dla członków zakonu w całej Europie, co umożliwiała upowszechnienie refleksji teoretycznej. Ale Towarzystwo Jezusowe wydało wielu wybitnych retorów, a mimo to Rapal powołał się tylko na dwóch działających na terenie objętym staropolską kulturą „sarmacką”. Wydaje się to znamienne, choć w tym miejscu trudno formułować daleko idące wnioski.

Zwraca uwagę również fakt, że Rapal – zapewne z perspektywy mowarskiej – opisuje oratorskie genetliakony jako będące w rzadkim użyciu. Jest to zastanawiające wobec przedstawionej powyżej staropolskiej obfitości tak koncepcji teoretycznych, jak i przykładów do wykorzystania w praktyce. Można więc wstępnie postawić pytanie o wyjątkowość staropolskiego obyczaju i uzusu oratorskiego oraz opisujących je teorii.

Podsumowując rozważania nad oratorskimi genetliakonami, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt o kapitalnym znaczeniu. Spośród wszystkich mów, które w ten czy inny sposób towarzyszyły obrzędowi przejścia (weselne, obłóczynowe, pogrzebowe), jedynie genetliakony oratorskie należą formalnie do grupy gratulacji (*orationes gratulatoriae*). W czasie wesela „oddawano” pannę i „dziękowano” za nią (podobnie przy „oddawaniu panny do zakonu”), na pogrzebie wygłaszano kondolencje i dziękowano żałobnikom za obecność, zapraszając „na chleb żałobny”. Jednak osobne winszowanie nie stanowiło krasomówczego jądra żadnej z tych uroczystości, co oczywiście jest naturalne w przypadku pogrzebu, ale już mniej ewidentne w odniesieniu do wesela czy ślubów zakonnych. Mimo to genetliakony aspirowały do rangi mów o ważnym społecznie statusie przez amplifikację pochwały rodu. Jak się więc zdaje, laudacja była nierozzerwalnie związana z najważniejszymi momentami życia szlachcica, niezależnie od gatunku wygłaszanej oracji.

Niniejszy rozdział stanowi pierwszą próbę całościowego ujęcia zjawiska oratorskiego genetliakonu z perspektywy genologicznej i kulturowej. Dotychczasowe badania, głównie Ludwika Ślękowej, dotyczyły wyłącznie poezji, oratorski aspekt świętowania narodzin i chrztu dziecka uchodził dotąd uwagi literaturoznawców. Być może przedstawione tu prolegomena dadzą asumpt do dalszych rozpoznań.

ANEKS

Gratulacja J[ego] M[ości] Pana Kryskiego, kanclerza koronnego, K[rólowi] J[ego] M[ości] z nowonarodzonego syna: *die 13 8-bris 1613*¹⁸⁷

Nie odbiega nas do końca Pan Bóg łaską swoją, M[iłościwy] n[asz] Królu, kiedy pany nasze takimi błogosławi pociechami. Syn się W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] urodził, wielka nam, sługom W[aszej] K[rólewskiej] M[ości, radość. Niechajże Pan Bóg będzie pochwalon na wieki, który fortuny takie przy niewczasach miesza.

Przodkowie nasi, ba, i my sami długi czas z kronik tylko cieszyli się oną świętą pobożnych Jagiełów potomnością. Dziś my na Władysławy, Kazimierze, Olbrychty rosnące i kwitnące patrzymy, a dzieł wielkich co godzina po nich wyglądamy. A to wszystko z panowania W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] mamy, życzę W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] w oczach potomstwa swego szczęśliwie i w świątobliwej potomności swojej wiecznie. A my Pana Boga prosić będziem, aby jako począł, dni W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] błogosławieństwem swym pomnażać raczył.

Pełniśmy dobrej nadzieje, że te wszystkie chmury z R[zeczypos]p[oli]tej sprowadzi, a pogodne da czasy królowi tak w małżonce i potomstwie swym ozdobnie kwitnącemu. Czego serdecznie i winszujemy, i życzymy W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], Panu naszemu.

Oracyja, gdy się potomek urodzi¹⁸⁸

Nie wiem, by co rodzicom po Bogu miłszego w stanie małżeńskim mieszkającym na świecie być mogło, M[ości] P[aństwo] N., jako dzień takowy, którego oni pożądanego owocu małżeństwa swego dostępują i z miłego potomka (<w>¹⁸⁹ którym choć dobrze umarli, żyć jednak mogą) społem, ze wszystką familią się cieszą i radują. Także nie bez przyczyny o Rzymianach starożytnego wieku historyje to świadczą, że i oni dzień takowy osobliwym jakimś szczęściem uprzywielejewany *inter dies faustos*, między szczęśliwymi dniami, kłaść zwykli byli. Które to, jak mniemam, szczęście upatrując, sławna ona u potomnych czasów Agrypina, matka Nerona cesarza potym rzymskiego, dowiedziawszy się, że on, którego w żywocie nosiła, miał potym w nimże miecz swój utopić i żelazo krwią macierzyńską napoić, z miłości jednak wrodzonej przeciwko potomkowi i z uważenia szczęścia swego odważnie się na śmierć odezwała: *Occidat modo reg<at>*¹⁹⁰ [łac. Niech zabije,

¹⁸⁷ Rkps BK 324 (XVII w.), k. 6r. Powinszowanie złożone przez Feliksa Kryskiego Zygmuntowi III Wazie w dniu narodzin piątego syna: Karola Ferdynanda (13 października 1613 – 9 maja 1655) z drugiej żony – Konstancji Habsburżanki.

¹⁸⁸ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 63r-v.

¹⁸⁹ Popr. M.C.; w rękopisie nieczytelne, plama atramentu.

¹⁹⁰ Popr. M.C.; rkps – regent.

byleby tylko władał]. Wprawdzie to pogański afekt, a nie chrześcijański i dlatego słuszną afektowi macierzyńskiemu od syna zapłata.

Jednak coś wy inszego po miłym potomku waszym dnia dzisiejszego, zacni rodzice, obiecujecie, gdyż nie *regna* [łac. królestw], ani *imperia* [łac. mocarstw], ale pomnożenie chwały Bożej, *deffensionem patriae, ornamentum familiae* [łac. obronę ojczyzny, ozdobę rodziny] po nim sobie obiecujecie, czym wszystkim być ozdobiony¹⁹¹ lepsza jest niżli królować.

Po tym miłym potomku W[asz]m[oś]ć m[oich] M[iłościwych] P[añstwa] czynią nam wszystkim prz[yjacio]łom W[asz]m[oś]ci nieomylną otuchę zacne i nieśmiertelności godne dzieła i sprawy przodków jego, którzy *pro Deo, rege et lege* [łac. za Boga, króla i prawo] zawsze się zastawiać więcej niż królować chcieli i rzeczą samą czynili. Czego że i ten miły potomek naszładować będzie, pewniem tego nie tak własnem zdaniem, jako więcej świadectwem Horacyjusza, choć pogańskiego poety, utwierdzoney: *Fortes creantur fortibus, nec imbellem feroces progenerant aquilae columbam* [łac. Dzielni się jeno z dzielnych ojców rodzą; ani się wywodzą od śmiałych orłów gołębie lękliwe]¹⁹². I dlatego słusznie się dziś z takiego potomka, mój M[ości] Panie, i ze wszystką zacną familiją twoją weselisz, słusznie i dzień dzisiejszy *inter meliores faustos* [łac. między lepsze, szczęśliwe] poczytasz, gdyż z tego szczęścia twego weselących się i nas samych, uprzejmych prz[yjaci]ół twoich zrozumieć, i z twarzy naszych toż wesele, którego-ć z uprzejmego serca wszyscy winszujemy, wyczytać możesz. Dlategoż z szczęścia takowego W[asz]-m[oś]ć mój M[iłościwy] P[an] będąc wesołym, tak się w wychowaniu tego drogiego familijej klejnotu pilno obieraj, żeby na rozmnożenie chwały i wiary Bożej, na ozdobę Rz[eczypos]p[oli]tej i zacnej familijej swojej, i na pociechę was, miłych rodziców swoich rósł i w cnotach pobożnych postępował. Czego my wszyscy uprzejmi prz[yjacie]le W[asz]m[oś]ci naprzód naszemu M[iłościwemu] Panu i jemu także samemu uprzejmie życzymy.

Odpowiedź rodzica¹⁹³

Uprzejmy afekt W[asz]m[oś]ci m[ojego] M[iłościwego] Pana i wszystkich miłych pokrewnych moich, acz z wielu miar przeciwko mnie, słudze swemu, się pokazał, jednak i po tym weselu domu mego nie mniej się i dnia dzisiejszego pokazuje, którego z łaski Bożej, Twórcze mego, pożądanej pociechy w potomku miłym doczekałem. Daj Boże, aby te *omina* [łac. wróżby] i winszowania W[asz]m[ościów] moich M[iłościwych] P[añstwa] tak

¹⁹¹ Popr. M.C.; rkps – ozdobiony.

¹⁹² Horacy, *Pieśni*, IV, 4, w. 29, 31–32, przekł. Tadeusz Feliks Hahn. U Horacego: „Fortes creantur fortibus et bonis, est in iuvenis, est in equis patrum/ virtus, neque imbellem feroces/ progenerant aquilae columbam [...]”.

¹⁹³ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 63r–v. Odpowiedź na powyżej cytowaną mowę: *Oracyja, gdy się potomek urodzi*.

skuteczne były, żeby jako przodkowie jego onemi się zawsze szczycili, tak i ten potomek mój w nich się przeglądać i obierać pragnął.

Afektowi W[asz]m[ościów] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] odpowiadać i wdzięcznym jego być będę umiał i onemuż do tego być powodem będę usiłował, gdy Bóg i mnie, i onemu dalszych lat i zdrowia z łaski swojej użyczy, aby tę łaskę i przychylność uprzejmą przeciwko sobie W[asz]m[ościom] swoim M[iłościwym] P[aństwu] odsługuwać i onę sobie ważyć umiał. A ile do jego samego należy, starać się o to pilnie będę, aby i za powodem W[asz]m[ościów] i z powinności mojej ojcowskiej takim¹⁹⁴ mu dał wychowanie, z którego Bóg i Kościół Jego pomnożenie chwały, Rz[eczpos]p[oli]ta obronę i W[asz]m[ości]ć także, moi M[iłociwi] P[aństwo] i prz[yjacie]le mili, ze mną współ pociechę mieć mogli. A tak przy tym weselu moim proszę uniżenie, aby z tymże miłym W[asz]m[ościów] moich M[iłościwych] P[aństwa] spółgościem ochotnemi i wesołemi w domu moim być dziś-cie chcieli.

*Praxis 6-ta. Gratulatoria filiae*¹⁹⁵

Do większej ochoty dnia dzisiejszego wesoła nasze rozkołysała myśli pogoda, skoro tylko Lucyna nadobną N. powiwszy, w kolebce złożyła Dyjannę. Wszystkie, mówię, przyjaciół uprzejme¹⁹⁶ afekty *eodem motu* [łac. tym samym ruchem] do radości poruszyła, niżeli kiedy złotą niepogodą *natalia* [łac. narodziny] rodzącej się Pallady oblały nieba. Dajmy to pochlebującym sobie wiekom prz<e>szłym¹⁹⁷, że złote deszczu perłowe grady przy wesołej chwili świeżo narodzonych panien przywłaszczały, ponieważ i my droższą *gemmeis stillitidiis* [łac. niż deszcz klejnotów] z Nieba zwoływamy rosę, aby *laetius* [łac. radośniej] tak pieszczoną naturę, sama łask niebieskich skropiwszy afidencyją, *pulchrarum pulcherrimam* [łac. najpiękniejszą z nadzwyczaj pięknych] NN. ożywiała.

Rzekłbym ja dziś, na tak grzeczną spojrzawszy Pandorę, że *omnes Charites* [łac. wszystkie Charyty] zwołała Natura, kiedy tak ozdobny panieńskiej cery konterfekt kształtować miała, ale ponieważ każdy przyzna, że *ternas potest vincere quarta Deas* [łac. czwarta [bogini] może zwyciężyć potrójne boginie], samej tylko przypiszę *miraculum natus* [łac. cud narodzin], że będziecie NN., d<r>ugą¹⁹⁸ w domu swoim szczycić się Pulcheryją, i owszem, gdy przysłego szczęścia zdumiały objąć¹⁹⁹ nie może afekt, z podziwieniem mówi: *Filia qualis erit referat si filia matrem? Cui par nulla solo spectanda Polono*

¹⁹⁴ Odczytanie niepewne.

¹⁹⁵ Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 93v–94r. Wzór retoryczny powinszowania narodzin córki.

¹⁹⁶ Popr. M.C.; rkps – uprzejmie.

¹⁹⁷ Popr. M.C.; rkps – przyszłym.

¹⁹⁸ Popr. M.C.; rkps – długą.

¹⁹⁹ Popr. M.C.; rkps – obiiac.

[łac. Jaka będzie córka, jeśli córka przypomina matkę? [Taka,] do której żadnej podobnej nie ujrzy się na polskiej ziemi].

Niechże już ta droga Kleopatra, ta zacna Semiramis, ta wdzięczna Lacinia, ta urodziwa Eudoksyja, tak walecznego domu famil<ij>ej²⁰⁰ droższy panieńskiej pory [niejasne – przyp. M.C.], aby całej ozdobą była ojczyźnie: *Nascere, formosae parentis imago, par niveos vultus, par ora rubentia virgo* [łac. Przyjdź na świat, podobizno urodziwej matki, panno dorównująca [jej] śnieżną cerą, dorównująca [jej] czerwonymi ustami]. Tudzież samym NN. na pociechę *crescat* [łac. niech wzrasta] całemu i *ornamentum* [łac. ozdobę] domowi, życzę.

Oracyja na krzcinach panięcia jednego do rodziców miana²⁰¹

Herkules, on bohater waleczny, którego jako poetowie chwalą, nie tylko ziemia [sic] panem wyznawali, ale i podziemne cymeryjskie kraje za zwycięzcę swego zawsze go witali, gdy z Amazonem²⁰² [sic] grubym narodem wojnę toczył, między innemi zwycięstw swoich świata wszystkiemu brzmieniem głosy nie pomału²⁰³, ten jeden wydał się najogromniejszy tryumf, gdy ono²⁰⁴ mężne i serdeczne²⁰⁵ białogłowy inszym pogranicznym państwom straszliwe pogromiwszy, dostał był federpuszu²⁰⁶ albo Olewy, którą Hipolita, tamtych krajów królowa, za herb albo za znak nosiła królewski. I ja dziś, gdy patrzę na dom starodawnych Ich M[ościów] Panów Gembickich, już widzę niejednego w tej familiej Herkulesa, niezmyślniego podobno poetyckim pisaniem Palejdesa, ale tak wielu przezacnych w domu i prozapijej starodawnej bohaterów tak potężnych, już nie białogłowom, ale dzikim narodom i wojennym ludziom mężów dzielnych, którzy często przez zbrojne kirysy i Marsowe hartowne groty, częścią przez senatorskie R[zeczypos]p[oli]tej stolki, częścią przez odważne synów koronnych dla R[zeczypos]p[oli]tej i miłej Ojczyzny swojej podjęte sposoby i rady, z odwagą zdrowia swego na ten kljnot sławy swojej robili.

Niech bowiem kto obróci oczy i pamięć na staropamiętą R[zeczypospoli]tej kronikę, gdzie odważny senator Jego Mość Pan wojewoda łęczycki, tej Olewy pierwszy nosiciel i wynaleźca, jaśnie sławą przeciwko Szwantopelowi²⁰⁷, czeskiemu i pomorskiej ziemi książęciu, najazdy ich

²⁰⁰ Popr. M.C.; rkps – familley.

²⁰¹ Rkps PAN Krak. 1059 (*Mądry między siedzącymi w radzie senatorami, roztropnie swe rady ferujący senator [...], a przez mię D. Albertum de Boby Bobowski [...] wystawiony roku Pańskiego w Krakowie 1656*), s. 142–144. Być może adresatem mowy był Paweł Gembicki (zm. 1687), h. Nałęcz, kasztelan łęczycki i starosta dybowski.

²⁰² Tj. z plemieniem Amazonek, zob. łac. Amazon; stp. Amazona.

²⁰³ Popr. M.C.; rkps – nie pomału, nie pomału. Sens niejasny.

²⁰⁴ Tj. oto, owo.

²⁰⁵ Tj. o wielkich sercach.

²⁰⁶ Federpusz – kita z piór.

²⁰⁷ Chodzi zapewne o Świętopelka.

z w<i>elą²⁰⁸ Lechów nieprzyjacioły Krzywoustą ostrym położył mieczem. Niech rzuci okiem na mądrą i gruntowną królów polskich i senatu wszytkiego konstytucją, obaczy tam wiele rycerskich spraw, szarłatnym krwie domu tego skrwawionym potokiem długowieczne zalecenie. Niech jeszcze, kto pieści swoją prędkobystrą pamięć po rozmaitych królestwa polskiego pisarzach świata zalecone amfiteatra piszących, ujrzy tam wychodzących person senatorskie męże, serdecznych Marsowych rycerzów, gorających Ojczyzny miłośników. Niech na koniec na przepędzone czasy oko kto swoje obróci, nie wiem, z jakim animuszem, z jaką potęgą, z jak niemałym oczywistych wszystkich nieprześpieczeństw pogardzeniem klejnot ten przodkowie ozdobili, jakimi cnotami i górnowspaniałego animuszu statecznością sławę i dziła wielmożne potomkom swym testamentem legowali, snadno obaczyć może: stoją przepyszne budynki przodków domu tego, tak miłości ku Bogu, jako i pamiętnych ku miłej Ojczyźnie zasług, wyniosły się na rumianych Marsa krwawego bojach zbudowane odważną ręką i rycerską sztuką tej familijej waleczne pałace.

Sławny był z tej familijej Jego M[ość] Książdz arcybiskup gnieźnieński, Jaśnie Wielmożny, budował tę Olewę w domu i winnicy Pańskiej, to jest rozmaitych nabożeństw gmachy, gdy hojną fundacją niemałą kłaśtorów i szpitalów ubogich gromadę opatrzył. Pracowała też Oliwa i w senacie, gdy przez Jaśnie Wielmożnego Jego M[ość] Pana wojewodę brzeskiego radą R[zeczpospoli]tą opatrowała.

Ale dawszy Ich M[ościom] pokój, dosyć bowiem przez słabość moje wysławić nie mogę, mam za to, że gdy wejrzycie na zacne familije Ich M[ościów] Panów Gębickich, z tych samych dowód sobie uczynicie. Wspomnicie sobie na odważne w młodym wieku i serdeczne męskich dził *spectacula* [łac. widowiska] Jego M[ości] P[ana] kasztelana łeczyckiego, na co proszę, tak gorące na bojuwiskach Marsowych odwagi jego były, ku czemu zdrowie i jego R[zeczpospoli]tej rady potrzebne zmierzały, dlaczego rycerskie dziła jego nieśmiertelną sobie u potomności zjednały sławę, tylko żeby tak zacną i waleczną Olewę w ręce dzisiejszego potomka swego z ojcowskiego ku niemu afektu oddał.

Mam nadzieją pewną o tym, że przy tak zacnym domu tego klejnocie, przy tak dzilnym sukcesorze nie będzie ten skarb drogi w podziemnych próżnowania zakryty lochach, ale rozumiem, że jako świetną przez zacne rycerskie i senatorskie prace, dnia dzisiejszego przez rodziców swoich tę bierze Oliwę [sic], tak też jej największą część Boską na usługę R[zeczy]-p[ospoli]tej, a ozdobie familijej będzie zażywał.

²⁰⁸ Popr. M.C.; rkps – welą.

Mowa na krzcinach Jego M[o]ści Pana Kochanowskiego, którą winzował Ich M[ościom] Panom rodzicom: Jego M[o]ści Panu staroście liwskiemu i jej samej Jej M[ości], nowonarodzonego syna²⁰⁹

Lubo to pospolicie w rozumie ludzkim takowa trwać zwykła opinija, m[oi] M[iłościwi] Panowie, iż kto się rad barzo para wróżkami i do onych serce swe ze wszelką ufnością żarliwie przykłada, ten nie tylko za niechrześcijanina ma być poczytany, ale owszem, za srogiego niezbożnika. Z drugiej zaś strony, gdy widzimy jaką rzecz, a ona *oportuno tempore* [łac. w odpowiednim czasie] gałązki życia swego rozwijając, z niemалą pociechą wielu ludzi na świat wynika, o takowej spytałby: jeżeli *fas est ominari* [łac. wolno wróżyć], albo nie? Jeżeli *nefas* [łac. nie wolno], toć daremne konsolacje po zjawionym na świat potomku rodzice miewają.

Lecz tu, jako widzę, i z dnia dzisiejszego przydzie mi się *omnes oppositas rationes* [łac. wszystkie przeciwne argumenty] na stronę uchyliwszy, o świeżo zjawionym na świat potomku W[aszmości] m[ego] M[o]ścia [sic] Pana, dobre *omen* [łac. znak, wróżba] pierwiej (na umyśle moim) koncypowane, a teraz już dla rozkrzewienia pociechy rodzicielskiej wszystkim rzetelnie pokazać. Albowiem takowego się czasu urodził ten to potomek W[asz]-m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana, który starowieczność dobrze przed tym jednemu z przedniejszych bożków swoich imieniem Neptunowi dedykowała, a to z tych miar najbardziej, iż gdy kto chciał w szczęściu i dostatkach świata tego wielkich opływać, Neptunowi *votum* albo obietnicę swoją na to ofiarował. Był bowiem *Neptunus* morskim bożkiem, skąd największa część bogactw na ludzie opływać zwykła.

Nie potrzeba o tym tedy bynamniej wątpić, że i ten potomek W[aszmości] mego M[o]ścia [sic] Państwa, ponieważ tak nader przyzwoitego do łaskawej Fortuny czasu światowi się temu zjawił, będzie samym rodzicom osobliwą uciechą, familiję wszytkiej znamienitą ozdobą, przymnożeniem chwały przeznaczonych herbów swoich na krwawym polu wyrytych, wszystkiego na ostatek domostwa nieporuszoną twierdzą i filarem nowym i mocnym.

Cóż tedy mi więcej zostaje *ad inaugurandum ominandumque* [łac. do wywróżenia i przepowiedzenia] temu to nowemu na świat zjawionemu człowiekowi, chyba wam tylko jako rodzicom zna<czn>ej²¹⁰ po nim uciechy winzować, a zwłaszcza stąd najbardziej, iż *sub auspiciis* [łac. pod wróżbą] (jako poganie przed tym trzymali) *regent<e> mort<e>*²¹¹ [łac. gdy rządzi śmierć], wszystkiego tegoście otrzymali potomka, aby tedy jako największe

²⁰⁹ Rkps PAN Krak. 1059 (*Mądry między siedzącymi w radzie senatorami, roztropnie swe rady ferujący senator [...], a przez mię D. Albertum de Boby Bobowski [...] wystawiony roku Pańskiego w Krakowie 1656*), s. 384–385. Analiza tekstu w artykule M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 383–385. W transkrypcji zachowano oboczność form: wszytki – wszyscy.

²¹⁰ Popr. M.C.; rkps – zna[...]itej (odczytanie niepewne).

²¹¹ Popr. M.C.; rkps – *regenta morsa*.

nawy przedniejszych cnót napełnione klejnotami, poradną mądrością swoją na różnych publikach agitowaną, do familijnej swojej w potomne czasy wprowadzać nie przestawał. Czego ja i po wtóre jako sługa i przyjaciel W[asz]-m[ość] m[oich] M[iłościwych] Państwa śczyrym a nieodmiennym uprzejmości mojej afektem sprzyjam i winszuję.

Na chrzciny oracyja²¹²

Rzymskich dziejów historyk Liwiusz *de Servio Tullio* [łac. o Serwiuszu Tuliuszu] to *posteritati* [łac. potomności] notował, iż w pieluszkach będącemu ognisty płomień głowę oświeciwszy, czegoś nad zwyczaj był znakiem i rozmaitego o nim rozumienia powodem. *Tanaquil* piastunka w ducha wieszczego bogata, w swej to niemówiątko opiece mając, i z afektu, i z wiadomości rzeczy przyszłych niezwykłą godność podłej kondyty²¹³ jego i dostojęństwo majestatu królewskiego skutecznie prorokowała.

Tanaquil dziś jestem i prorokiem rzeczy wiarą powszechną utwierdzonych zostawam, że przy tym od Najwyższego postanowionym kościele w Jego obrzędzie, widząc duchem i wiarą przez znak wody przechrzczonego ducha promieniem głowę i serce dziś tego zacnego niemówiątko oświecone od grzechu pierwotnego²¹⁴ oczyszczone, śmiem nie tylko doczesnego dostojęństwa, ale i niebieskiego panowania wszem wiernym naznaczonego pewnym być tłumaczem.

Zaczym nie tylko siedzącego Boga²¹⁵ *Servius Tullius* w majestacie uczestnikiem jest królestwa, ale i Midas, któremu mrówki ziarna pszeniczne do ust noszące znakiem bogactw były, i Platonowe pszczoły dziś Duchem Bożym, którego kościołem ta ustawa jest, przysła mu mądrość, naukę i wymowę obiecują. Cieszyć się przeto nie pomału masz W[asz]m[ość], z tak zacnego daru Bożego, który przy tym chrzcie świętym przychodzi przyozdobiony i jako perła złotem, tak wstąpieniem dziś Ducha Świętego osadzony zostaje.

Mam się i ja z czego radować, i za co W[asz]m[ości] dzięki czynić, żeś mię sługę i przyjaciela swego do tego aktu godnym być rozumiał, biorąc mię za chrzestnego temu aniołowi ojca, i chciał mieć uczestnikiem swej niewymownej radości, ze mną jakoby udział równy puszczając. Obum nam należy, abyśmy ręce ku Najwyższemu podniósłszy, z pokorą serc naszych u nóg majestatu Jego upadli, aby *vota*, które za najmilszego potomka czyniemy, i co sobie po nim obiecujemy, z łaski swej świętej w skutku widzieć dać raczył i tak go sprawował, jakoby Kościół jego ozdobę, ojczyzna podpore, rodzic

²¹² Rkpś AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 37v. Najprawdopodobniej wzór retoryczny mowy wygłaszanej po chrzcinach; inna wersja (z responsem: rkpś BN BOZ 855). Analiza tekstu w artykule M. Trębska, „Oddajemy szczęśliwy depozyt...”, dz. cyt., s. 385–387.

²¹³ Tj. kondycji, stanu.

²¹⁴ Nadpisane: *ab originali peccati*.

²¹⁵ „siedzącego Boga” nadpisane nad „*Servius Tullius*”. Możliwe inne odczytanie: „Zaczym nie tylko *Servius Tullius* siedzącego Boga w majestacie...”.

uciechę miał, a wszytka familija w ogrodzie obfitym wszczepione pożytki na się dziś wlane pocieszenie zbierać mogła.

Winszuję tedy W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] Panu cieszyć cię z tych takowych uciech, winszuję zdrowia przy wieku siedziwości, abyś W[asz]m[ość] teraz w tym potomku otuchę podpory swej koncypowaną w afekcie samym w przyszły czas z radością uznał. Winszuję i temu nowonarodzonemu pędu lat szczęśliwego, aby on chętny z przyrodzenia i do usługowania rodzicom, teraz pieszczotą, potym ochotą, cnotami i postępками należącemi, dobrodziejowi swemu nadzieję pociechy skutkiem dał na widok.

Rozdział II

Svada Hymenaei, czyli mowy weselne

Na tle wszystkich staropolskich uroczystości rodzinnych konkury, wesele i przenosiny¹ należy uznać bez wątpienia za najbogatsze i najciekawsze pod względem oratorskim. Żadna inna okazja do świętowania nie wiązała się bowiem z tak dużą liczbą i taką różnorodnością wygłaszanych mów. Od pierwszego wniesienia prośby o pannę w czasie zalotów do zakończenia przenosin wybrzmiewały dziesiątki oracji należących do bardzo różnych kategorii i gatunków:

- powitania (*orationes salutoriae*) – na zrękowinach, dziewiczym wieczorze, weselu i przenosinach;
- pożegnania (*orationes valedictoriae*) – po dziewiczym wieczorze, po weselu;
- prośby (*orationes petitoriae*) – przede wszystkim o pannę w czasie konkurów, przed ślubem i do łożnicy, ale także prośby o błogosławieństwo etc.;
- mowy przy oddawaniu (*orationes redditoriae*): wieńca, pierścienia, upominków, panny po ślubie i na przenosinach;
- dziękowania (*orationes gratiarum actoriae* lub *orationes eucharisticae*): za zgodę na ślub (w czasie konkurów), za pierścień (na zrękowinach), za wieniec (w dniu ślubu lub w czasie dziewiczego wieczoru), za upominki (w czasie konkurów, zmówin i zrękowin, dziewiczego wieczoru, wesela i przenosin), kilkakrotne za pannę, za uczciwe wychowanie etc.;
- zaproszenia (*orationes invitatoriae*) – na wesele i na przenosiny;
- powinszowania i życzenia (*orationes gratulatoriae*);
- toasty (*orationes propinatoriae*);

¹ W niniejszym opracowaniu, wzorem teoretyków staropolskich, do wymowy weselnej zalicza się także oracje wygłaszane przed weselem (*orationes antenuptiales*), w czasie wesela (*orationes nuptiales* i *orationes epitalamicae*) oraz na przenosinach.

- a także znajdujące się poza tradycyjnymi kategoriami: błogosławieństwo.

Dodać należy, że staropolska zasada symetrii w oratorstwie wymagała odpowiedzi na każde przemówienie, zatem w większości przypadków do powyższego zestawienia należy doliczyć jeszcze osobne stosowne responsy². Dzięki tak bogatej i różnorodnej strukturze wesele staropolskie było porównywane przez badaczy do teatru, dramatu krasomówczego, nawet do opery³.

W roku 2008 ukazało się moje obszerne opracowanie zatytułowane *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*, a dotyczące wyłącznie swady hymeneuszowej⁴. W książce tej, która powstała po ponad pięciu latach drobiazgowych badań archiwalnych, przedstawiłam wszystkie znane wówczas rodzaje, gatunki i odmiany mów, z zastrzeżeniem, iż kolejne kwerendy mogą ten zestaw poszerzyć. W tym miejscu, dla porządku, wnioski z przeprowadzonych wówczas badań zostaną jedynie streszczone i będą stanowić kontekst dla prezentowanych uzupełnień⁵. Także kwestie obyczajowe zostaną tu ograniczone do minimum stanowiącego jedynie bezpośredni kontekst analizowanych mów, gdyż niezwykle obszernie przedstawiła je w odniesieniu do XVIII wieku Bernadetta Manyś⁶. Uzupełnienie informacji dotyczących oratorstwa tego typu jest możliwe, gdyż w ostatnich latach Maria Barłowska⁷ i Natalia Śliż⁸ odnalazły teksty nieznanych dotąd bliżej rodzajów przemówień weselnych; także badania prowadzone na potrzeby niniejszego opracowania zaowocowały pewnymi ciekawymi ustaleniami.

² Niektóre z wyliczonych tu gatunków stanowiły odpowiedzi na mowy należące do innych kategorii. Taka ścisła zależność istnieje między *oratio redditoria* i *oratio gratiarum actoria*, ta ostatnia mogła jednak stanowić także respons na inwitację czy gratulację.

³ A. Małecki, *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych*, Kraków 1860, s. V; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 80: „Wesele staje się czymś w rodzaju wielkiej opery, ciągnącej się przez szereg dni: poszczególni aktorzy tego wielkiego spektaklu mają ściśle wyznaczone role...”.

⁴ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt. – tam obszerna literatura przedmiotu od 1860 do 2007 roku, także uwzględniająca kontekst historyczny, kulturowy, obyczajowy i obrzędowy.

⁵ Nowsze edycje tekstów źródłowych: *Oracja na weselu Franciszka Galeckiego, kuchmistrza koronnego, i Rozalii Dzieduszyckiej (1683)*, oprac. M. Barłowska, M. Trębska, „Barok” 2013 nr 1, s. 189–204; S.H. Lubomirski, *Dziękowanie za Jej Mość Pannę margrabiankę de la Grange d’Arquien (1678)*, oprac. M. Barłowska, M. Trębska, w: „*Umysł stateczny i w cnotach gruntowny*”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego*, red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 185–204; *Mowy weselne z pamiętnika Michała Obuchowicza – edycja krytyczna*, wyd. K. Chruściel, „Meluzyna” 2015/1, s. 81–88.

⁶ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 33–116.

⁷ M. Barłowska, *Śwada i milczenie...*, dz. cyt.

⁸ N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych na podstawie rękopisów z biblioteki Śliżniów*, „Barok” 2012/1 (37), s. 173–185.

W tym miejscu należy krótko przedstawić kilka rękopisów, których analiza umożliwiła uzupełnienie dotychczasowych rozpoznań genologicznych.

Jednym z „najcenniejszych zbiorów oratorskich”, by użyć określenia Marii Barłowskiej, a zarazem najważniejszych dla niniejszych badań, jest rękopis znajdujący się obecnie w Archiwum Historycznym w Wilnie (rkps AHWil f. 1135 op. 2-40)⁹. W kodeksie brak karty tytułowej, brak też jednoznacznych zapisków proveniencyjnych, jednak jak wynika ze szczegółowych analiz badaczki, nagłówki zanotowanych oracji, a także identyfikacja postaci ich bohaterów pozwalają lokować powstanie manuskryptu w środowisku „katolickiego dworu radziwiłłowskiego”, datować zaś na okres od lat dwudziestych do początku czterdziestych XVII wieku. W tym czasie zbiór, stanowiący w swym głównym zrębie dzieło jednego autora, powstał i był uzupełniany przez co najmniej dwóch innych kopistów. Waga rękopisu wileńskiego dla rozpoznań obejmujących swadę hymeneuszową zasadza się nie tylko na obfitości (zawiera bowiem dwieście pięćdziesiąt dziewięć tekstów weselnych¹⁰), ale i na unikalności zanotowanych w nim mów. Często jest on źródłem jedyne go znanego przekazu mowy danego typu, której odnalezienie pozwala na weryfikację dotychczasowych ustaleń. Jednocześnie stanowi największy, najbogatszy i najbardziej zróżnicowany gatunkowo zbiór weselnych tekstów oratorskich, dzięki czemu możliwa jest jeszcze dokładniejsza od dotychczasowej rekonstrukcja oratorskiego scenariusza szlacheckiego wesela i przenosin. Zbiór zawiera także niezwykle istotne zapiski, swego rodzaju „didaskalia”, stanowiące komentarz lub krótki opis ceremonii, których dany tekst dotyczy, i ich kolejności.

Co ciekawe, można wykazać niejaki pokrewieństwo tego manuskryptu z innym, znajdującym się w zbiorach Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sygn. KUL 2629)¹¹. Kilka rzadko występujących wzorów zapisanych w rękopisie wileńskim powtarza się także w tym zbiorze, ale tu przekazy są znacznie poprawniejsze, mimo że pochodzi on z końca XVII wieku.

Drugim zbiorem oratorskim ciekawym ze względu na zawarte w nim zabytki wymowy hymeneuszowej jest mało znany w literaturze przedmiotu rękopis Bogusława Maskiewicza znajdujący się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej (rkps BJ Przyb. 217-61). Na karcie 35 *recto* zapisano: *Pars secunda in*

⁹ Szczegółowy opis kodeksu wraz z analizą jego zawartości: M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 66–81. Ponieważ badaczka przedstawia rękopis całościowo jako zbiór oratorski i ogranicza cytację, w niniejszym rozdziale zostanie przytoczonych wiele tekstów pochodzących właśnie z tego rękopisu.

¹⁰ Tamże, s. 66.

¹¹ O tej sylwie ariańskiej szczegółowo: A. Modlińska-Piekarz, *Siedemnastowieczna sylwa w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, w: „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne” 2008 (89), s. 275–314.

qua continentur variae variorum orationes, collectae per me Boguslaum Casimirum Maskiewicz. Anno a partu Virginis 1650 die Februarii 20. Vitebscii, z czego wnioskować można, iż swoje zapiski, także oratorskie, Maskiewicz prowadził przez ponad trzydzieści lat – zmarł bowiem w 1683 roku, zaś ostatnie odnotowane mowy weselne datują się na pół roku przed jego śmiercią (8 listopada 1682 roku na weselu Jana Komorowskiego, pisarza ziemskiego mozyrskiego, z Teresą Przeradowską, podstolanką nowogrodzką). Ponieważ pamiętnikarz zapisywał swoje własne wystąpienia oratorskie, nie zaś cudze w celach imitacyjnych, czy z innych względów, w autografie zachowały się rzadko odnotowywane mowy, między innymi z dziewiczego wieczoru czy pokładzin.

Kolejny kodeks ważny dla badań nad wymową epitalamijską to XVII-wieczna sylwa Stefana Jana Śliźnia, pisarza ziemskiego oszmiańskiego, znajdująca się w zbiorach Białoruskiej Biblioteki Narodowej (rkps BBN f. 091-4024)¹². Na karcie tytułowej widnieje napis, który oddaje charakter zbioru: *Archiwum domesticum, privatum, politicum, abo księga uczyniona do spisowania rzeczy politycznych, prywatnych, domowych dla zatrzymania w pamięci każdej rzeczy ab Anno 1675 diebus Junii*. Rękopis ten jako autograf mówcy jest niezwykle cenny z powodu przechowania kilku rzadkich zabytków oratorskich, a także ze względu na odautorskie komentarze rzucające światło na przebieg staropolskich wesel, nieprzewidywalność zdarzeń, a co za tym idzie, zachowanie mówców, którzy musieli w ciągu jednej chwili dostosowywać się do nowych okoliczności.

Także rękopis Śliźniów ze zbiorów Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie (sygn. f. 16663 op. 1/426), autorstwa, jak ustaliła Natalia Śliż, Aleksandra Kazimierza Śliźnia, mimo swej szczątkowej postaci (zachowało się jedynie osiem kart), daje istotne uzupełnienia. Ponieważ badaczka szczegółowo opisała ten kodeks, a także opublikowała transliterację niektórych zawartych w nim mów, w tym opracowaniu będę się odwoływać do wyników jej analiz¹³.

Opisane tu kodeksy, które dostarczyły dużo nowej wiedzy źródłowej, powstały w większości w XVII wieku na Litwie. Jest to bardzo istotne, gdyż być może niektóre z udokumentowanych w nich zwyczajów i praktyk oratorskich mogły mieć charakter jedynie lokalny i nie obejmować Korony. Fakt, że do tej pory nie odnaleziono w manuskryptach pochodzących

¹² Rkps BBN f. 091-4024 (*Archiwum domesticum, privatum, politicum, abo księga uczyniona do spisowania rzeczy politycznych, prywatnych, domowych dla zatrzymania w pamięci każdej rzeczy ab anno 1675 diebus Junii*). Szczegółowy opis kodeksu zob. N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt.; także: D.B. Wičko, *Silva rerum Стафана Слізня XVII–XVIII стст. З успамінамі Аляксандра Слізня за 1561–1649 гг.*, w: *Здабыткі Дакументальныя помнікі на Беларусі*, Мінск 2009, s. 62–88. Bardzo dziękuję Pani Doktor Natalii Śliż za udostępnienie mi kopii tego artykułu.

¹³ N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt., s. 173–185.

z Wielkopolski czy Małopolski tekstów podobnych do tych zapisanych w zbiorach litewskich, nie oznacza, że dalsze kwerendy nie przyniosą żadnych wyników. Do tego czasu, mimo poczynionego tu zastrzeżenia, należy uznać, iż uzupełniają one obraz staropolskiego wesela szlacheckiego jako całości zjawiska.

Z XVIII wieku pochodzą dwa inne kodeksy: jeden ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich (sygn. 2049)¹⁴, drugi datowany na 1751 rok ze zbiorów Pawlikowskich (BOss Pawl. sygn. 116). Mimo że niewiele wiadomo ani o ich autorach, ani o środowisku, w którym powstały, widoczne są między nimi pewne podobieństwa. Zawierają kopie tych samych tekstów, np. zbioru przykładowych dialogów między gospodarzem i gościem; zostanie on zaprezentowany w jednym z kolejnych rozdziałów. Także niektóre z zapisanych w nich wzorów retorycznych wykazują niejakię zbieżności stylistyczne i leksykalne, co pozwala przypuszczać, iż ich autorem była jedna i ta sama osoba. Ponieważ zaś są to zabytki unikatowe, których odpowiedników nie udało się do tej pory odnaleźć w innych zbiorach, nie ma pewności, czy w istocie stanowią odbicie uzusu oratorskiego szlachty, czy też może to jedynie „projekty autorskie” bez związku ze zwyczajem.

Kodeksy te były już wcześniej przywoływane, jednak doświadczenie kolejnych lat badań pozwoliło na nowe odczytanie niektórych tekstów, odmienną od dotychczasowej identyfikację, a w kilku przypadkach wręcz ich „dostreżenie”.

Kwerendy źródłowe, które prócz powyżej opisanych objęły także liczne inne rękopisy, przyniosły efekty interesujące i dość istotne dla kompletności obrazu staropolskiego wesela szlacheckiego. Odnaleziono teksty wzorów retorycznych i mów historycznych (autentycznych) należących głównie do grupy powitań (*oratio saluatoria*), pożegnań (*oratio valedictoria*), prośb (*oratio petitoria*) i podziękowań (*oratio gratiarum actoria*). Niestety, nierzadko jedyną wskazówką dotyczącą przynależności genologicznej jest tytuł wzoru i wspomniany w nim moment obrzędowy, gdyż treść nie zawsze, jak będzie to widoczne na przykładach, odpowiadała kategorii gatunkowej: np. „pożegnanie” mógł zdominować temat podziękowań itd. W innych przypadkach jest odwrotnie: tytuł bywa mylący lub zbyt ogólny i o przeznaczeniu mowy świadczy jedynie krótka fraza w tekście. Czyni to sytuację badacza, którego celem jest maksymalnie wierne i pełne odtworzenie staropolskiej teorii oratorstwa w zastawieniu jej z praktyką, dość trudną.

¹⁴ Rękopis zawiera też materiały z XVII wieku, np. na s. 207 zapisano: *Kazanie w dzień wielkopiątkowy miane w Jarosławiu u zakonnic Benedyktyna S.B. 1688.*

KONKURY

Stan badań nad wymową towarzyszącą konkurom zasadniczo nie uległ zmianie, nie odnaleziono bowiem żadnych tekstów, które uzupełniałyby dość długą listę przemówień typowych dla tej fazy obrzędowej. W trakcie swatów wygłaszano mowy głównie z kategorii *oratio petitoria*, *gratiarum actoria* i *redditoria*: prośbę o pannę, zgodę lub odmowę (potwierdzoną źródłowo, jednak najprawdopodobniej w praktyce często zastępowaną symbolicznym gestem) lub odroczenie decyzji (po którym ponawiano prośbę o pannę), dziękowanie za zgodę lub dziękowanie za odmowę (potwierdzone jedynym znanym tekstem historycznym), oddawanie upominku i dziękowanie za upominek, a także (opcjonalnie) oddawanie wieńca i dziękowanie za wieńiec¹⁵.

¹⁵ Zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 55–94; też: *Od konkurów do zrękowin. Grzecznie i niegrzecznie w oracjach weselnych*, „Napis” 2004, z. X, s. 65–80; Z. Gloger, hasło: *Wieniec, wianki*, w: tegoż: *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. IV, Warszawa 1978, s. 432; tegoż, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni byłej Rzplitej*, w: *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. I, Kraków 1877, s. 78–79; J.S. Bystroń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 82–84; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989, s. 83; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 245–247. O obyczajowym aspekcie konkurów w XVIII wieku bardzo szczegółowy rozdział z perspektywy historycznej w najnowszej pracy: B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 34–38.

Na marginesie dodać należy, iż konkury to wzmożony okres aktywności epistolarnej. W tym czasie dochodziło do częstej wymiany listów: „przyjacielskich”, „zalecających”, „instancjalnych” lub „przyczynnych” należących do kategorii *epistola commendatoria*. Por. rkps BN BOZ 1162 (*Penu synopticum historii-grammato-politicum*, sylwa Stanisława Różyckiego, XVII w.), *passim*; także rkps ANKW Sang. 496 (*Compendium partykularniejszych listów, mów i instrukcji [sic] tudzież niektóre responsa tak w publicznych, jako i w prywatnych materyjach zebrane u dworu JO Księcia JM Theodora Potockiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Korony Polskiej w roku 1732*), s. 120 i n.

Oto przykładowy list zalecający pióra Teodora Potockiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa: „Garniącego się *cum connubiali voto* [łac. z prośbą ślubną] do JMCi Panny kasztelankiej lwowskiej, synowicy WMC Pana, JMC Pana starostę czechryń[skiego] zalecać mi nietrudno jak wnuka mego, nie tylko *ex affectu consanguineo* [łac. z uczucia wynikającego z pokrewieństwa], ale też *ex optima indole* [łac. z uwagi na znakomite zdolności] jego, na którą patrząc, dziadowskie wielkiego w tej Ojczyźnie wodza chwalebne *facinora revocantur ad memoriam* [łac. czyny przywoływane są na pamięć], ojcowskie zaś *ex omni foro merita* [łac. zasługi na każdym polu] oczom naszym nieprzestannie *repraesentantur ad gloriam* [łac. przypominają się do chwały] domu tego, który pragnie z starożytnym domem WMCPana przez tę nową *uniri* [łac. złączyć się] koniunkcją [...]. Jako rozumiem, że się sam WMC Pan będziesz z tego cieszył, tak w tym o pomoc, konsens i błogosławieństwo nie tylko z stryjowskiej, ale też pasterskiej ręki prosząc, jestem z osobliwą weneracją. W Warszawie [die] 1 10-bris 1724”. *List od Ks[ię]cia J[ego] M[os]ci Prymasa do J[ego] M[os]ci Ks[ię]dza Szańkiego, biskupa chełmskiego*, rkps ANKW Sang. 496 (*Compendium partykularniejszych listów [...] zebrane u dworu JO Księcia JM Theodora Potockiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Korony Polskiej w roku 1732*), s. 120–121.

ZRĘKOWINY

Dotychczasowe rozpoznania oratorskiego aspektu zrękowin (zaręczyn)¹⁶ zostały zweryfikowane i nieco wzbogacone. Uroczystość otwierała **przemowa w imieniu kawalera**, wygłaszana najczęściej przez swata, w której proszono o ostateczną deklarację. Jeden z nielicznych wcześniej znanych przykładów takiej oracji *Przyjachawszy na zaręczyny*¹⁷ jest, jak wynika ze słusznych spostrzeżeń Natalii Śliż¹⁸, prośbą. Do tej pory nie udało się odnaleźć przykładu responsu na taką prośbę, można jednak zakładać, że jakiejś odpowiedzi udzielano¹⁹. Kolejno następowały mowy przy oddawaniu pierścienia i dziękowaniu za niego, a także ewentualnie przy oddawaniu wieńca²⁰ i analogicznym dziękowaniu²¹. Najnowsze badania Bernadetty Manyś i Karoliny Stojek-Sawickiej przynoszą kolejne dowody na to, że oddawanie pierścienia zaręczynowego, choć nieobowiązkowe w tym momencie, nie musiało być jednostronne, ale mogło mieć również charakter wymiany²². Wspomniana *oratio redditoria* i *gratiarum actoria* nie wyczerpują listy przemówień zaręczynowych.

W rękopisie wileńskim zapisano mowę zatytułowaną: *Odjeżdżając z zaręczyn*²³. Tytuł sugeruje pożegnanie (walecę), a zatem przynależność do kategorii *oratio valedictoria*:

Doznawszy wielkiego dobrodziejstwa i odniószy wszelakich animuszów deklarowanie, wielce dziękujemy <za tę>²⁴ chęć i łaskę W[asz]m[os]ciom m[oim] M[iłościwym] P[aństwu] nam pokazaną, której my pamiętni być i odślugaować W[asz]m[os]ciom winni zostajemy, abyście już W[asz]m[os]ć przyjąwszy za uniżonego sługę swego Jego M[os]ci Pana N., nieodmiennymi w dostąpieniu dalszych zamysłów być raczyli. O co uniżenie prosząc, łasce W[asz]m[os]ciów, naszych M[iłościwych] P[aństwa] pilno zalecamy.

¹⁶ Szerzej o obyczajowym aspekcie zrękowin wśród różnych warstw społecznych zob. Z. Ku-chowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 249–253.

¹⁷ Rkps BOZ 855, k. 101v, zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., s. 97; bardziej poprawny przekaz: rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 59v.

¹⁸ N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt., s. 175.

¹⁹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., s. 97.

²⁰ Transliteracja wzoru takiej mowy zob. N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt., s. 183.

²¹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt., s. 99–106; N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt., s. 175.

²² Zob. K. Stojek-Sawicka, *Szlachcianki w świecie sarmackim. Jak żyły kobiety na dworach szlacheckich w dawnej Polsce*, Toruń 2011, s. 62; B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 40. W tym miejscu dodać należy, że wymiana pierścionków mogła się odbyć także w dniu ślubu, o czym w dalszej części opracowania.

²³ *Odjeżdżając z zaręczyn*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 32r.

²⁴ Uzup. M.C.; rkps – odczytanie niepewne, nadpisany nr karty.

Dziękowanie za otrzymane łaski łączy się tu z prośbą o podtrzymanie decyzji, ale także z ofiarowaniem służb. Ten ostatni temat rozwija druga mowa: *Dziękowanie po zaręczynach*:

Ponieważ te starania i zamysły nasze w W[asz]m[ości]w początek pozwolenia w przyjaźni otrzymały, tego szczęścia i błogosławieństwa Pańskiego, winszujemy i za tę chęć, która temi czasy jakoby przez zasłonę niejaką widzieć się dawała, dziękujemy. Bo iż W[asz]m[oś]ć J[ego] M[oś]ć P[ana] N. w roztargnieniu przedsięwzięcia wolnym uczyniwszy, za rękodajnego sługę przyjąć nie zbraniali się, wielkieście dobrodziejstwo i chęci pokazali. Której on wdzięczen będąc, na tym zamysły swe zasadzi, aby w usługowaniu i oddawaniu wszelakiej powinności W[asz]m[ości] swemu M[iłościwemu] Panu ni w czym nie wykroczył, ale owszem, na każdy moment godziny posługi swe oświadczał, aby tym większą łaskę i przyjaźń sobie zjednawszy, szczerym i powolnym prz[yjacie]lem W[asz]m[ości] na potomne czasy został. Czego my wszyscy ochotnie W[asz]m[ości] życzymy²⁵.

Przyjęcie „za sługę rękodajnego” jest tu istotne, gdyż myśl ta powróci w oracjach weselnych w ciekawym ujęciu. Brak danych, aby stwierdzić, czy na tę mowę była jakaś odpowiedź, czy też może owo dziękowanie stanowiło respons na nieznane wystąpienie gospodarza²⁶.

ZAPRASZANIE NA ŚLUB (SPROSINY)

Niemal cały okres przygotowań do ślubu, bogaty w istotne wydarzenia: przygotowania duchowe, dopełnianie formalności kościelnych²⁷ i wszystkie kwestie organizacyjne, pozostawał poza dziedziną oratorstwa. Jedyny wyjątek w tym czasie stanowiły sprosiny²⁸, których najczęściej dokonywano jednak

²⁵ *Dziękowanie po zaręczynach*, tamże, k. 32r.

²⁶ Zapisana w rękopisie BOss Pawl. 116, k. 73r–v *Oracyja po zrękowinach* jest faktycznie mową towarzyszącą oddawaniu wieńca uwzględniającą wszelakże kontekst zaręczynowy, o czym świadczy następujący fragment: „[...] Abyś tedy W[aszmość] Panna te wszystkie w tym wieńcu uwite pociechy pod swoją odebrała opiekę i onemi swe uwińczyła skronie, wielce J[ego] M[oś]ć prosi, a przy tym, abyś wesołym na przyjazd J[ego] M[oś]ci afektem serce, a oraz i ręce ku wiecznemu przysposabiała ślubowi, J[ego] M[oś]ć sobie tego uprzejmie życzy”.

²⁷ O aspekcie duchowego i formalnego przygotowania do ślubu: zapowiedziach, gromadzeniu potrzebnych zaświadczeń, badaniu ewentualnych przeszkód etc. zob. B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 44–82.

²⁸ „Sprosiny” to określenie użyte m.in. przez Dominika Wilczka, bogatego mieszczanina lwowskiego, w opisie wesela swojej córki w 1698 r. Por. Z. Gloger, hasło: *Wesele*, w tegoż: *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 422. Por. także: „Sprosiny [...] zapraszanie gości na gody weselne, co skutecznia w niektórych stronach panna młoda, w innych družbowie przy stosownych oracyjach”. Z. Gloger, *Nazwy weselne...*, dz. cyt., s. 92. W artykule Gloger opisuje zwyczaj ludowe w oparciu o materiał głównie XIX-wieczny. W tym przynajmniej punkcie musiała zaistnieć różnica, gdyż szlachcianka na swoje wesele nie zapraszała gości osobiście.

korespondencyjnie. Również listownie wnoszono prośby o przyjęcie roli oratora weselnego²⁹, a nawet o udzielenie ślubu kierowane do duchownego³⁰.

Osobiście, a raczej przez „przyjaciół”³¹, zapraszano, jak można wnosić z frekwencji tekstów, stosunkowo rzadko. Znanych jest kilka takich zaproszeń odnotowanych w dwóch spokrewnionych z sobą rękopisach. W cytowanej

²⁹ Por. M. Trębska, *Epistolae invitatoriae...*, dz. cyt., s. 186–188. O ile sylwy i raptularze bogate są w teksty zaproszeń listownych na wesele, w podręcznikach zaś często pojawiają się epistolograficzne wskazówki teoretyczne i wzory praktyczne, o tyle prośba o przyjęcie roli oratora występuje rzadko – znanych jest tylko kilka takich tekstów. W tym więc miejscu przywołam fragment takiej „inwitacji” z uzasadnieniem wyboru adresata jako reprezentanta rodu: „[...] Ponieważ bliźszego i krwią, i przyjaźnią, a bardziej *qui posset supplere patrem* [łac. który mógłby zastąpić ojca] nie znajduję, upraszam W.M.W. Mościa Pana, abyś sierotę już ojca szczęściu, pannę *suo sponso* [łac. jej oblubieńcowi] oddał. Rozumiem, że *Hercules catenas locutus* [łac. Herkules łańcuchy mowy], tym bardziej W.M. Pan afekta *sponsorum* [łac. oblubieńców] skrępujesz, gdy *verborum nodo sponso ad invicem* [łac. węzłem słów oblubieńców do siebie wzajemnie], mnie za swym usługom *devincere* [łac. podbić, pokonać] zechcesz W.M. Pana etc.”. K. Wieruszewski, *Zaprasza, aby imieniem rodziców pannę oddano neosponso*, w tegoż: *Fama polska publiczne stany i młodzież szlachetną informująca*, w Poznaniu, w drukarni collegium Societatis Jesu, 1722, s. 196.

Poniżej niecytowany dotąd respons „wymawiającego się”:

„Znaczna by to była uszczęśliwienia mego partyja być przytomnym tu, gdzie *festus subridet Hymen* [łac. Hymen cieszy się ze święta], *cognataque caelo gloria sponso radiat procerumque corona* [łac. i pokrewna niebu chwała oblubieńców, i godność zacnych gości promienieje]. Dopieroż być oratorem przy tak godnej audytora frekwencji szczególnie i wielki byłby dla mnie honor, do którego akceptowania, lubo mała moja sposobność zarzuciłaby mi *obicem* [łac. przeszkodę], jednakże *gloria obsequi* [łac. chwała posłuszeństwa] wyperswadowałaby mi tę chwalebną usługę, tylko że wielkiej importancji interes nagle mnie wzywa do Warszawy, a żadną miarą odwlec się nie może. Muszę być umartwiony w ochnie mojej służenia W. Panu i upraszać, abyś mnie W. Pan *ab hac gloriosa provincia* [łac. od tego tak chwalebnego zadania] miał za wymówionego. Teraz tylko winszuję W. Panu *hanc sortem* [łac. tego losu], którą nikomu godniej, słuszniej jako W. Panu Niebieskie determinowały wyroki. Prowadź W. Pan *felici ductu filum* [łac. szczęśliwym biegiem nić] intencji swoich do żywotniej ligi, *coeant animorum in foedera dextrae* [łac. niech połączą się prawice dla dusz przymierza], a konsolacyjom zobopólnym *faveant superi* [łac. niech sprzyjają bogowie]. Czego że z serca życzę, na to się zapisuję. W. Pana etc.”. *Responsoria invitatoriae oratoris ad nuptias excusantis*, rkps BOss 3411 (wg kat.: *De arte epistolandi*), k. 17r–v.

³⁰ Oto fragmenty niecytowanego jeszcze zaproszenia kierowanego do kapłana:

„Kiedym już *peregrinus* [łac. tu: wędrujący] Ulisses nadziei moich szczęśliwą rzucił kotwicę, [...] wchodząc z Jaśnie Wielmożnym domem N. w koligację, *magnum hoc sacramentum* [łac. wielki ten sakrament] z błogosławieństwem Boga hojniejszym odprawić się nie może, jako przy asystencji Jaśnie Wielmożnego W.M. Pana [...]. Odbiorą z tych rąk zaślubione i niebieskim naznaczone wyrokiem szczęście, któremu spodziewam się, *non Atropos ulla invidens expectat* [łac. nie zagraża żadna zawistna Atropos] [...]. Dzień 24 miesiąca lipca aktowi weselnemu naznaczono: *superos hospites expectat* [łac. oczekuje najznamienitszych gości] w osobie Jaśnie Wielm. W.M. Pana, któremu *aeternam haecatombem* [łac. wieczną ofiarę] w usługach i koligacji zapisuję. *Illustrissimae Excelentissimae Reverendissimae Dominationis servus obligatus*”. K. Wieruszewski, *Na asystencyją do ślubu biskupa albo pralata zaprasza*, w: tegoż, *Fama polska...*, dz. cyt., s. 187–188.

³¹ „W dworach na długo przed weselem rozsyłano już zaproszenia, czy też jeżdżono do sąsiadów, aby ich osobiście o obecność prosić”. J.S. Bystroń, *Dzieje ohyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 86. Bystroń używa formy bezosobowej, więc nie wiadomo, kto dokładnie według niego miał zapraszać na wesele. Wobec braku odpowiednich przykładów trudno jednak przyjąć założenie, że robili to „osobiście” państwo młodzieńcy, a biorąc pod uwagę ówczesną obyczajowość, można wykluczyć, że czyniła to sama panna młoda. Jednocześnie ten sam badacz cytuje aż pięć wzorów listownych inwitacji i responsów weselnych – ze wzorników Boczyłowica (*Wymowny polityk*), Bystrzonowskiego (*Polak sensat*), Wieruszewskiego (*Fama*).

tu już osiemnastowiecznej sylwie oratorskiej (rkps BCz 2049), zawierającej bardzo dużo rozmaitych wzorów retorycznych, zapisano aż cztery przykładowe mowy rodzaju *invitoria ad nuptias*. Zacytujmy dwie:

Za łaskawych Niebios ordynacją i najwyższego Boga dyspozycją będąc powołany do stanu małżeńskiego, J[ego] M[ość] Pan NN., który sobie pojmuje J[ej] M[ość] Pannę NN., które to państwo młode życziwie do W[aszm[osć] Państwa skłaniają chęci, uniżenie zapraszają, abyście W[aszm[osć] Państwo kondekoracyji i fatygi nie żalowali, toż państwo młode przyozdobić raczyli. Na które zapraszają dnia N., a oni za to winni będą i obligowani wdzięcznym życziwości wypłacać trybutem³².

Niedługo trzymając słowy W[asz]m[ość] P[aństwa], bo nie my, lecz sam naciera w chybkich biegach czas, zaczym upraszamy W[asz]m[ość] P[aństwa], aby chęci swoich powołności raczyli W[asz]m[ość] P[aństwo] kondekorować i do kościoła bytnością swoją I[ch]-m[ość] Pań[stwa] Młod[ych] z kompaniją doprowadzić, a potym do szczęśliwej otrzymanej mety wesółych zażywać mogli trenów [sic]³³.

Bardziej formalny styl pierwszego zaproszenia kontrastuje ze swobodą drugiego i deklarowanym w nim pośpiechem. Być może to ostatnie było przeznaczone dla gości równych nupturientom wiekiem i statusem, trudno jednak w ogóle wyobrazić sobie wykorzystanie go w sytuacji tak oficjalnej jak połączenie dwóch rodów. Zestawienie z kolejnym przykładem, jednym z trzech zapisanych w kodeksie ze zbiorów Pawlikowskich (datowanym na 1751 rok), uwypukli dodatkowo niezwykłość tej mowy:

J[ego] M[ość] Pan N. z J[ej] Mość P[anną] N. zacnemu domowi uniżony pokłon oddają, pokłon oddawszy, na gody sakramentu małżeńskiego, który się będzie odprawował w świątyni Boskiej przez ręce kapłańskie na dzień naznaczony, to jest³⁴, w dom W[aszm[osć] P[aństwa] uniżenie upraszają przez nas, sług swoich, abyście, W[aszm[osć] P[aństwo], ten akt weselny prezencyją swoją przyozdobić raczyli, a oni tę uznaną łaskę i z życziwości fawor w każdej podanej okazji powinni będą odslugować. Z czym się przez nas, sług swoich, deklarują i sy<g>nifikują³⁵.

³² *Oratio invitoria pro nuptias*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, bez karty tytułowej, XVIII w.), s. 98.

³³ *Item alia*, tamże, s. 98. Pozostałe wzory z tej samej serii przykładów w tym rękopisie: „Zawsze tam ludzkie genjusze swoje obracają chęci, gdzie by sobie mogły w transakcyjach zabierać ozdoby i kondekoracy. Jego M[ość] P[an] N. z J[ej] M[ość] P[anną] N., aby mogli szczęśliwiej w progach kościoła świętego oraz w domowych akcyjach większy mieć splendor i kondekoracyją, przez nas, sług swoich, uniżoną submisyją, aby nie było denegowane, W[aszm[osć] P[aństwa] uniżenie zapraszamy”. *Item alia*, tamże, s. 98.

„Nie z inszą w dom zacny W[asz]m[ość] Państwa przychodziemy okazyją, tylko z tą, że z ordynansu Boga Wszchemogącego i zgodnych rodziców konsensem J[ego] Mość P[an] Młod[dy] N. przybiera sobie za dożywotniego przyjaciela J[ej] M[ość] Pannę N. Więc uniżenie przez nas, sług swoich, najniższy ukłon oddają, upraszając W[aszm[osć] Państwa, ażebyście W[aszm[osć] Pań[stwo] ten akt swoją miłą prezencyją raczyli ś[więte] małżeństwo przyozdobić, o co uniżenie suplikując, W[aszm[osć] P[aństwa] zapraszamy”. *Alia*, tamże, s. 98.

³⁴ Tu należało podać datę.

³⁵ Popr. M.C.; rkps – synifikują. *Oratio invitoria ad nuptias*, rkps BOss Pawl. 116, s. 32–33. Pozostałe wzory zanotowane w tym rękopisie: „Żadna na świecie lepsza znaleźć się nie może

W cytowanych tu przykładach widoczna jest zależność kompozycji zaproszeń oratorskich od inwytacji epistolarnych, których ustalony schemat przewidywał: przedstawienie stylem dobrym i eleganckim, bez niestosownych żartów, zamiaru zawarcia ślubu (*bona et polita phrasi ne in scomma aliquod detrahuntur*), zaproszenie odpowiadające godności danej osoby oraz konkluzję stosowną do tematu i osoby (*conclusio conveniens materiae et personae*)³⁶.

posesyja, jako gdy sobie kto życzliwego dobierze przyjaciela, M[ości] P[aiństwo]. Z prostej bynajmniej nie wykroczy mety, któżkolwiek może powiedzieć, że: *quis invenit amicum, invenit thesaurum* [łac. kto znalazł przyjaciela, znalazł skarb]. Ponieważ twej [niejasne – przyp. M.C.] J[ego] M[ości] Pan NN. nie mogąc się bez dożywotniego obeść przyjaciela, obiera sobie J[ej] M[ości] Pannę NN., który bez znacznej ludzi obeść sobie nie może komitywy, uniżenie tedy upraszają przez nas, sług swoich, abyście W[aszmność] P[aiństwo] ten akt solenny w świątyni Boskiej przez ręce kapłańskie dnia N. w dom J[ego] M[ości]c[i] P[ana] swoją prezencyją pewną adorować raczyli, oni ten wyświadczony afekt i życzliwości fawor w każdej podanej okazji powinni są odslugować, w czym się przez nas, sług swoich, deklarują i sygnifikują. *Dixi*". *Oratio invitatoria ad nuptias*, tamże, s. 31.

„Gdy Bóg wszechmogący, wszystkich rzeczy Stwórca, w Raju pierwszego człowieka Adama nad [sic] podobieństwo swoje z nikczemnego ulepił błota, i talentami <d>rogiami [popr. M.C.; rkps – grogiami] udarował, widząc, że mu źle miało być bez dożywotniego przyjaciela, natychmiast śpiącemu z boku prawego ziebro wyjąwszy, z którego przyjaciela jemu uformował i za przyjaciela dożywotniego oddał. Lecz już nie tym sposobem postępuje sobie J[ego] M[ości] Pan NN. z J[ej] M[ości] P[anną] NN., ale według przyjaźni zawziętej przeciwko sobie, któr<a> [popr. M.C.; rkps – które] do upodobania swego opatrzył i obrał za przyjaciela dożywotniego, wzięść [sic] animuje. Zaczynam W[aszmność] P[aiństwu] przez nas, sług swoich, niskie swoje *obsequia* [łac. powolności] przesyłają, upraszając, abyście W[aszmność] P[aiństwo] akt ich solenny w świątyni Boskiej przez ręce kapłańskie na dzień N. w dom N. swoją prezencyją pewną adorować raczyli, oni ten wyświadczony afekt i życzliwości fawor w każdej podanej okazji powinni będą odslugować, z czym się przez nas, sług swoich, deklarują". *Oratio invitatoria ad nuptias*, tamże, s. 32.

³⁶ Rkps BOss 3411 (wg kat.: *De arte epistolandi*), k. 15r–15v. Por. M. Trębska, *Epistola invitatoria...*, dz. cyt., s. 185–186. Oto kilka przykładów autentycznych epistolarnych zaproszeń weselnych:

„Mnie Wielce Mci Panie Szwagrze. Z niepochybnych wyroków Boskich wszelki stan, termin naznaczony mając, powołaniu jego jakimkolwiek odporu dać, ani się go też mocy uchronić może. Gdzie i teraz padł szczęścia los przyjemnego nieodwrotnym kursem na małżonki mojej miłej serce, pociechami ją przejrzanymi ocerklowawszy, która za ordynansu przedwiecznego inklinacyj a radą IchMciów PP. pokrewnych obiecała w stan s[więty] małżeński córkę swą jedyną, Pannę Malechowską, Jego Mci Panu Władysławowi Strykowskiemu, którego aktu weselnego skutek naznaczeliśmy dzień 14 miesiąca lutego w Rokosowie. A jakośmy nigdy szczęścia naszego i pociech bez przyjaciela i krwi naszej za szczęście i pociechy brać sobie nie chcieli, tak i ta pociecha wspólnie każdego Wmciów moich Mciwych PP zostawać musi, ucieśse. Zaczynam WM MM Pana uprzejmie prosimy, abyś jako w towarzystwo pociech, tak i w ozdobę aktu tego, dzień poprzedziwszy, do Rokosowa stawić się nam raczył. Do każdej usługi ochotnych i nas zawsze obiecując sobie, z powolnymi oddając WM MM Panu usługami. W Rokosowie...". *List na wesele proszący*, rkps BCz 2386 (sylwa Władysława Rogalińskiego, XVII w.), s. 236–237.

„Po żałosnych i smutnych niedawno w domu moim trenach, wesolemi jak znowu dyspozycyja Boska błogosławi mię Hymenami, gdy *vivere soli non permittit* [łac. nie pozwala żyć samotnie], ale *ordinat in sociam vitae* [łac. przeznacza na towarzyszkę życia] Jejmsć Pannę Rozalią Dziduszycą, kasztelanę kijowską, damę francymeru górnego Królowej Jejmc. Za osobliwą interpozycyją Królestwa Ichmsć Państwa Mo Mlwo [tj. mojego Miłościwego – przyp. M.C.] i wołą Ichmciów rodziców obojga mam naznaczony termin aktu weselnego na sejmie terazniejszym z łaski Królestwa Ichmsć w zamku warszawskim 14 *Februarii*. Który abyś WMWMPan prezencyją swoją przyozdobić raczył, uniżenie proszę. *Onerabis me* [łac. wesprzesz mnie] WMWMP łaską

Cytowane mowy zasadniczo wpisują się w ten schemat, choć nie wszystkie (jako wzory) przewidują szczegółową informację o czasie i miejscu³⁷. Warto zauważyć, że zapraszający oratorzy używają fraz obecnych w inwytacjach listownych: „abyście prezencyją swoją przyozdobić raczyli”, „abyście kondekoracyji i fatygi nie żalowali” itd.³⁸

Powyższe zestawienie zaproszeń ujawnia niezwykle ważną ich cechę wspólną. W liście nadawcą jest zazwyczaj albo krewny jednego z oblubieńców piszący w imieniu swoim lub własnej rodziny, albo sam narzeczonny (obyczaj nie przewidywał korespondencyjnej aktywności panien w sprawach tak oficjalnych). Natomiast cytowane mowy wygłaszane mają być przez „przyjaciół” reprezentujących jednocześnie oboje narzeczonych (jako parę), nie zaś jedną tylko stronę. Niestety, tak niewielka i mało zróżnicowana proveniencyjnie próbka nie pozwala stwierdzić, czy była to cecha stała oracji zapraszających, czy tylko pewna tendencja kompozycyjna występująca w danym środowisku.

Obecny stan badań nie pozwala określić, kogo proszono o wyświadczenie tej inwytacyjnej przysługi, jednak na podstawie cytowanych tekstów można przyjąć roboczą hipotezę, iż w roli posłańców-oratorów występowali co najmniej dwaj szlachcice (wskazuje na to liczba mnoga używana przez oratora) być może o statusie mniej więcej równym z oblubieńcami, gdyż służący mogliby pełnić funkcję co najwyżej gońców dostarczających pocztę.

DZIEWICZY WIECZÓR

Kolejnym ważnym ogniwem obrzędowego łańcucha weselnego był dziewiczy wieczór poprzedzający ślub i wesele³⁹. O przebiegu uroczystości badacze podają informacje wyłącznie ogólnikowe, gdyż – jak zauważa Bernadetta Manyś w odniesieniu do wieku XVIII – na kartach pamiętników oraz diariuszy z epoki jest on jedynie wzmiankowany⁴⁰. Wiadomo, że śpiewano obrzędowe pieśni, pleciono wieńce, tańczono, wznoszono toasty

swoją i przydasz tym więcej do zasłużenia sobie w podających się okazjach, obliguję się...”. *Kopia weselnego listu*, rkps MNK 52, k. 402. To zaproszenie jest w istocie, jak podaje tytuł, kopią autentycznego listu Franciszka Gałęckiego, kuchmistrza koronnego, który ożenił się z Rozalią Dzieduszycką w 1683. O mowie weselnej oraz jej parodii i skandalu, który temu towarzyszył, zob. M. Barłowska, M. Trębska, *Oracja na weselu Franciszka Gałęckiego...*, dz. cyt., s. 190–204.

³⁷ Chodzi o występujące zazwyczaj we wzorach sformułowania w rodzaju: „na które zapraszają dnia N.”, „na dzień naznaczony” etc.

³⁸ Marek Cybulski analizuje konwencjonalne formuły językowe zaproszeń epistolarnych: „zapraszam (na)”, „proszę, abyś ozdobił (ten akt) swą prezencyją” i warianty, „proszę, abyś wyświadczył łaskę i stawił się” itp. Zob. M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Łódź 2003, s. 142–144.

³⁹ Zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 113–116, tam bibliografia przedmiotu.

⁴⁰ B. Manyś, *Uroczystości...*, dz. cyt., s. 83.

itd.⁴¹ Cała wiedza dotycząca oratorskiego aspektu obchodów dziewiczego wieczoru ograniczała się dotąd do znajomości **powitania** (*oratio salutatoria*) wygłoszonego przez Krzysztofa Zawiszę do gospodarza w imieniu Kazimierza Kmicica, „przyjeżdżając z panem młodym na dziewicz [sic!] wieczór”⁴². Niedawne badania źródłowe wydobyły na światło dzienne jeszcze jedno powitanie historyczne (autentyczne) wygłoszone przez Bogusława Maskiewicza⁴³, oraz kilka wzorów retorycznych należących do kategorii do tej pory nieuwzględnianych w opracowaniach. Pierwszy z nich to waleta (*oratio valedictoria*)⁴⁴ wygłaszana przy odjeździe z uroczystości, znana z dwóch przekazów: rkpsu AHWil f. 1135 op. 2-40 oraz rkpsu KUL 2629:

Obaczywszy ochotne deklarowanie wszelakich chęci i uprzejmości przeciwko J[ego] M[ości] P[anu] N. i dosyć hojną łaskę przeciwko nam, wszyscy czasowi służąc, a W[asz]-m[ościom] wygadając, dłużej się bawić nie możemy, ale podziękowanie za takie dobrodziejstwa uczyniwszy, odjachać musimy. A dnia jutrzejszego nie tak małą garścią, ale z większym pocztem przyjaciół przyjachawszy, skuteczniej i bezpieczniejszemu w nabyciu przyjaźni W[asz]m[ościów] sobie postąpimy. Dziękujemy za tak chętnie ofiarowanie łaski W[asz]m[ościów] przeciwko J[ego] M[ości], słudze swemu, który wdzięcznym i pamiętnym się być obiecuje⁴⁵.

Waleta jest dość krótka, co koresponduje ze staropolskimi zaleceniami dotyczącymi pożegnań między przyjaciółmi⁴⁶, i mało ozdobna.

⁴¹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 253; J.S. Bystroń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 89 i in.

⁴² Rkps BOss 348 (wg kat.: „miscellanea z lat 1634–1748, XVIII w.”), k. 13r. Tekst cytowany i analizowany w: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 115–116.

⁴³ „Trudno tam nie iść, dokąd *facundi votorum* [łac. wymowne przyrzeczeń] prowadzą *affectus* [łac. uczucia]. Tym i wspaniałe naj[...]iejszych bohaterów animusz, *subesse* [łac. podlegać] i owoch *sequi* [łac. wynikać] muszą. Nie inny uprzejmego afektu *stimulus* [łac. bodziec] wie-dzie tu w dom W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] J[ego] M[ości] P[ana] wojskiego mścisl[awskiego], jeno aby go insynuował w łaskę W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana]. Będąc tedy *sortis suae sequax* [łac. powolnym swojemu przeznaczeniu], czyni ingres do pozy-skania W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] łaski, do której się z wielkim wprasząc gustem, uniżone W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] *despondet* [łac. przyobiecuje] usługi”. Na weselu P[ana] Aleksandra Korsaka, wojskiego mścisl[awskiego], kiedy się żenił z trzecią żoną, Panną Eufrozyną Polubińską, wojewodzianką nowogrodzką, w Słonimie, anno 1680 [die] 7 Januarii. Przyjachawszy na dziewiczy wieczór, mówiłem, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes. Collectae per me Boguslaum Casimirum Maskiewicz. Anno a partu Virginis 1650 die Februarii 20 Vitebscii [...]*), k. 85v.

⁴⁴ O staropolskiej walecie oratorskiej i jej związkach z apopemptikonem (apobaterionem), zob. M. Trębska, „*Vita iter est*” – oratorskie pożegnania i salutacje XVII i XVIII wieku, „Barok” 2013/2 (40), passim. Zob. także rozdział: „*Ave atque vale*, czyli o pożegnaniach i powitaniach” w dalszej części opracowania.

⁴⁵ *Odjeżdżając, tej panny Rodzice pożegnać*, rkps KUL 2629 (*silva rerum*, XVII w.), k. 69r; także rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 4r.

⁴⁶ Por. *Nota hic obiter amicos amicis non nisi breviter valedicere suis*. Rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 52v.

Autor zrealizował część typowych dla pożegnania punktów opisanych przez Michała Radaua w podręczniku *Orator extemporaneus*: uzasadnienie wyjazdu, podziękowania za łaski i dobrodziejstwa oraz ofiarowanie służb. Z obszernego projektu nie wykorzystał charakterystycznego wyrażenia bólu spowodowanego rozłąką, prośby o pamięć ani życzenia szczęśliwego powrotu, tak jak rozumiał je teoretyk⁴⁷. Paradygmat został zaktualizowany i dostosowany do sytuacji: pominięte elementy nie miałyby uzasadnienia w przypadku rozstania na kilkanaście godzin. W miejsce wyrażenia nadziei na pomyślny powrót mówca wprowadza deklarację powrotu w większej kompanii i w sposób widoczny uzależnia skuteczność swoich zabiegów o łaski gospodarza od wielkości orszaku.

Tekst ten daje sposobność do obserwacji zupełnie odmiennej natury. O ile przytaczany wyżej przekaz zawarty w rękopisie KUL (sygn. 2629) kończy się na cytowanej deklaracji służb, o tyle przekaz wileński (rkps AHWil f. 1135 op. 2-40) jest dłuższy. Następuje bowiem jeszcze jedno, dodatkowe pożegnanie:

Za tym niech da P[an] Bóg szczęśliwą dobranoc W[asz]m[oś]ci, chowajcie mię W[asz]m[oś]ci w łasce swej, a ja nieodmiennym służebnikiem W[asz]m[oś]ci nie tylko tu, ale na każdym miejscu j e s t e m i b y ć s i ę o b i e c u j ę [podkr. M.C.]⁴⁸.

Tu mówcą jest sam oblubieniec, występujący we własnym imieniu. Oznaczałoby to, że narzeczony wszedł w słowo swojemu družbie w sytuacji oficjalnej, a takie zmiany w trakcie jednego wystąpienia były wbrew zwyczajowi i sam kopista dostrzegał problem wynikający z braku tożsamości podmiotów – próbował ingerować w tekst i go naprawiać. Najwidoczniej nie zdawał sobie sprawy, że skontaminował dwa różne pożegnania. Zakończenie przekazu wileńskiego należy bowiem do osobnego typu walety.

Z pożegnaniem związany jest jeszcze jeden zwyczaj: „dawania muzyki na dobranoc” lub „grania na dobranoc”. O tym, że w Rzeczypospolitej było to praktykowane w różnych sferach społecznych przynajmniej w niektórych regionach, przekonują zapiski mieszczanina lwowskiego, Dominika Wilczka, który wydając córkę za mąż 20 kwietnia 1698 roku, zanotował:

Odprawiło się wesele córki mojej Magdaleny porządkiem należytym według zwyczaju miasta tutejszego. Sprosiny na czwartek były. W sobotę przed ołtarzem mansonarskim błogosławił imć ks. Kupiński, kanonik, stryj pana młodego [...]. Na dobranoc grała muzyka jezuicka i na dobrydzień ponownie⁴⁹.

⁴⁷ Szczegółowe omówienie koncepcji Radaua, zob. M. Trębska, „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 189–190.

⁴⁸ *Dobranoc rodzicom tej panny i samej* [rkps uszkodzony], rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. pol. XVII w.), k. 4r.

⁴⁹ Cyt. za: Z. Gloger, *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 422.

Poniższy wzór, a w zasadzie sam jego tytuł: *Na dobranoc kazać grać, a po tym dwóch posłać, znowu dając dobranoc*⁵⁰, stanowi jedynie oratorski komentarz do tego zwyczaju, który, jak się zdaje, obejmował także szlachtę. Nagłówek mowy jest niezmiernie ciekawym didaskalium, z którego wynika, że już po odjeździe z domu panny narzeczonego wysłał co najmniej dwóch mówców, aby jeszcze dodatkowo pożegnać rodzinę oblubienicy. Gloger opisywał „dobranoc” następująco:

„śpiewać na dobranoc” – są oddzielne pieśni „na dobranoc”, które weselnicy zawodzą, opuszczając dom panny młodej wieczorem lub w nocy⁵¹.

Z tej definicji wynika jednak, że był to obrzęd *stricte* weselny, zaś w tym miejscu mamy do czynienia ze zwyczajem wesele poprzedzającym. Świadczy o tym także nagłówek następującego po tym wzoru: *Wieniec oddając na z a j u t r z, tak ma mówić*.

W tekście oracji *Na dobranoc kazać grać...*, która ponownie realizuje schemat walety, nie ma jednak ani słowa o „muzyce”, mowa bowiem następuje chronologicznie później.

Tak Jego M[ości] Panu Młodemu są w dobrej pamięci dobrodziejstwa W[asz]m[ości]ci i chęci wszelakie, że też i najmniejszego punktu i momentu godziny nie masz, gdyby onych zapomnieć miał. Co że tak jest, oto nas, przyjaciół swych a służebników W[asz]m[ości]ci, do domu W[asz]m[ości]ci nawrócił i przez nas, życzliwe i ochotne posługi swoje opowiadając i oświadczając, dobranoc daje. A iż się tu ukazuje wielka jego uprzejmość przeciwko W[asz]m[ości]ci, imieniem jego prosimy, aby i on, i my wzajemnej doznawali. Niechże już da P[an] Bóg szczęśliwe i miłe sny W[asz]m[ości]ci, a my wzajemną chęć W[asz]m[ości]ci przeciwko onemu opowiadać odjeżdżamy.

Zadaniem mówcy jest tu podkreślenie oddania, jakim narzeczonego darzy rodzinę oblubienicy, jedno tylko pożegnanie to dla niego za mało. Owe „punkty” i „momenty” godziny (a raczej *puncta* i *momenta*) to konkretne jednostki czasu, bardzo małe, z których jednak żadna nie mija bez stosownej refleksji.

ŚLUB I WESELE

W dzień ślubu orszak pana młodego witany był kilkakrotnie. W dotychczasowych publikacjach analizowałam *salutacje* (*oratio salutatoria*) wraz z responsami wygłaszane „w polu”⁵² i przed domem

⁵⁰ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 4r.

⁵¹ Z. Gloger, *Nazwy weselne...*, dz. cyt., t. I, s. 82.

⁵² Oto przykład niecytowanego dotąd responsu na witanie w „polu”, gdy przedstawiciel gospodarza wyjeżdżał na spotkanie orszaku, drużba zaś, jak wynika z nagłówka, odpowiadał w imieniu oblubieńca:

gospodarza⁵³. Zazwyczaj z przemówieniami tymi występowali reprezentanci obu stron. W kilku opisywanych wcześniej przypadkach powitania te koncentrowały się na wezwaniach do zachowania spokoju w czasie wesela i zwrotnych zapewnieniach o jak najlepszych intencjach⁵⁴. Niepokój taki był o tyle uzasadniony, że zdarzało się, iż orszak pana młodego stanowiła np. jego chorągiew⁵⁵. Odnalezione wzory świadczą, iż salutacje tego rodzaju

„Nietajne są nam Jego M[ości] Pana N. ludzkości przymioty, wiadoma jest nie tylko pogranicznym [tj. sąsiadom], ale też i odległym jego szczyrość i dobrotliwość, jawna jest obyczajów układność. Wiemy dobrze, że i ci, którzy chociaż barzo o trudne rzeczy proszą, snadno otrzymują. O czym my wiedząc, mamy za to, że po takim deklarowaniu chęci Jego M[ości] przez W[aszm]m[ości], snadny przystęp do J[ej] M[ości] otrzymawszy, i to, o co onego prosić będziemy, łączno przez prośby otrzymamy nasze. A za W[aszm]m[ości] ochotnie, po deklarowaniu takich łask i chęci Jego M[ości] przez W[aszm]m[ości], jedz<iemy> [uzup. M.C.]”. *Przemowa starszego swata, który z P[anem] Młodem będzie siedział*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 12r.

⁵³ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 117–122.

W sylwie Stefana Śliźnia znajduje się jego mowa: *Na tymże weselu* [Kostrowickiego i Brzezińskiego] *przyjeżdżając z P[anem] Młodym extempore mówiłem do Jeg[o] [Mości] jako gospodarza pana młodego potykającego*, rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*, sylwa Stefana Śliźnia), k. 42r (inc.: „Domowy sługa nie gość...”). Tytuł sugeruje witanie „w polu”, jednak w treści wspomniano, iż pan młody: „nie tylko wrota, ale łask pańskich otwarte sobie znajduje *praecordia* [łac. wnętrzości, serce]”, co jednak sugeruje inne miejsce powitania. W roli gospodarza wystąpił zapewne niejaki Judycki, który w dalszej części oddawał pannę. Przekaz to rzadki zabytek mowy historycznej (autentycznej) tego rodzaju.

⁵⁴ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 118–120. Inny, niecytowany dotąd przykład: „Dawny barzo u ludzi był zwyczaj a teraz jeszcze nie ustaje, M[ości] P[anie], że miłego prz[yjaci]ela, a zwłaszcza tego, którego sobie kto na wszystkich bieg życia swego nieodmiennie upodoba, nie tylko mile i z weselem wielkiem w progi domowe wchodzącego witać, ale też na knieję majątności swej przybliżającemu się *cum generoso eo mutatu* [łac. z ową szlachetną zmianą] zajeżdżać i z ochotą w dom wprowadzić. [...] Chcąc tedy J[ego] M[ości] P[an] N. pokazać W[aszm]m[ości], jako mu jest miły, jako wesoły i pożądany przyjazd W[aszm]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana], nas, sług i prz[yjaci]ół swych użył na to, abyśmy z tam którą W[aszm]m[ości] widzieć racysz ludzi frekwencyją w dom Jego M[ości] z ochotą wprowadzili, gdzie i on sam z kupą prz[yjaci]ół i gości i z J[ej] M[ością] P[anną] córką swą nader miłą i kochaną, W[aszm]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana oczekiwając z radością, która gotowa jest się W[aszm]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] Panu jako już nieodmiennemu małżonkowi na wszelakie stanu tego ś[więtego] powinności ślubem i przysięgą jako sakramentem obowiązać. [...] o co teraz tylko proszą, aby się ten fest i weselny akt *cum triumpho* [łac. z sukcesem] bez rozruchu odprawić mógł. Tusząc o tym, że W[aszm]m[ości] miłych tylko prz[yjaci]ół i powinnych swych, nie ludzi na zaścia jakie i zwadę goniących, ale ku ozdobie i uczciwości wspólnej zaciągnąć raczy”. *Mowa ekscypując P[ana] Młodego w polu*, rkps BOss Lw. 4502 (*Actus Ceremoniales...*), k. 10v–11r. W odpowiedzi družba zapewniał: „[...] Ażeby się akt on weselny spokojnie odprawić mógł bez wszelkiego tumultu, Jego M[ości] tego życzy i *postulata* [łac. prośby, żądania] J[ego] M[ości] P[ana] Gosp[odarza] za staraniem P[ana] Młodego efekt swój wezmą, bo on to dobrze upatrzywszy, przyjaciół z sobą miłych i pokrewnych zaciągnął, po których wszelaką uciechę w domu J[ego] M[ości], a nie zwadę obiecuje. [...]”. *Respons na witanie*, tamże, k. 11r–v. W tym rękopisie jeszcze kilka przykładów powitań: *Witanie P[ana] Młodego*, tamże, k. 11v; *Respons na tę mowę*, tamże, k. 11v–12r; *Witanie P[ana] Młodego*, tamże, k. 12r–v; *Przyjechawszy z P[anem] Młodem rzecz do P[ana] gospodarza*, tamże, k. 12v; *Witanie P[ana] Gospodarza p[rze]z prz[yjaci]ela*, tamże, k. 12v–13r; *Insze temuż podobne*, tamże, k. 13r; *Respons P[ana] gospodarza*, tamże, k. 13r–v.

⁵⁵ Zachował się tekst bardzo ciekawego przemówienia przy oddawaniu upominków zatytułowany: *Od chorągwi jako towarzystwa P[ana] Młodego*, rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*, sylwa Stefana Śliźnia), k. 41r (inc.: „«Żołnierz» jakoby «żołdbierz» od brania nie oddawania nazwany, odmienia widzę etymon imienia swego...”).

mogły być wygłaszane także bez pośrednictwa przedstawicieli: przez samego oblubieńca i opiekuna panny. Jednak odnotowano wzory oracji, które poprzedzały wyżej wspomniane. Aby reprezentant rodziny panny mógł wyjechać naprzeciw pana młodego, należało uprzedzić gospodarzy, że oblubieniec nadciąga wraz z drużyną. Wstępne te oracje, które można by uznać za kombinację mowy oznajmującej, czy też informującej (*oratio nuntiatoria*), oraz prośby (*oratio petitoria*), doczekały się osobnego opisu teoretycznego w *Svada Sarmatica*, rękopiśmiennym podręczniku powstałym w poznańskim kolegium jezuickim, a datowanym na 1668 rok (rkps PTPN 96):

Oddasz służby w imieniu oblubieńca, którego przybycie zapowiesz. Następnie dołączysz przyczynę tego przybycia, np. że nie jest łatwo sercu nie ulec. W końcu poprosisz, żeby rodzice tym uczuciem, jakim przedtem zawsze darzyli go jako sługę, teraz obdarzyli go jako syna.

[Redderes obsequia nomine sponsi, quem adventare diceres. Deinde rationem subiungeres eius adventus, vg. quia difficile est cordi non obtemperare. Denique rogares ut eo quo primo⁵⁶ et semper servum, nunc etiam filium admittant parentes affectu]⁵⁷.

Jak wynika z tytułu: *O przyjeździe Pana Młodego dwaj dają znać*, wysyłano w tym celu co najmniej dwóch mówców, których zadaniem było nie tyle powitać gospodarza, co przede wszystkim poprosić go o pozwolenie na przyjazd „większej gromady”. Poniżej teksty dwóch wzorów:

Zachowuje się to, M[ości] P[anie] N. i moi M[ości] P[anowie], iż którykolwiek człowiek chce do domu cudzego przyjechać, ma przez posłańca swego o przyjeździe swym wiadomość dać. Od tego zwyczaju J[ego] M[ości] P[an] Młody nie odstępuje, przez nas o przyjeździe swym oznajmuje i wiadomość czyni. A prosi, aby wolny wjazd z przyjaciółmi swymi w dom W[asz]-m[ości] mógł mieć. Na co jeśli W[asz]m[ości] pozwalacie, my chęci W[asz]m[ości] onemu oznajmić, łasce się W[asz]m[ości] oddając, jedziemy⁵⁸.

Jego M[ości] Pan N. wielką ufność w łasce W[asz]m[ości] pokładając, za wczorajszą chęć doznaną z nami, sługami W[asz]m[ości], uniżenie dziękuje, a o sobie wiadomość (gdyż tu ma z większą gromadą przyjaciół ku nabyciu większej łaski W[asz]m[ości] przyjechać) przez nas wiedzieć daje. Której prośbie, jeśli W[asz]m[ości] dacie miejsce u siebie, my onemu tak pożądaną obietnicę albo nowinę, zarazem oznajmić jedziemy⁵⁹.

⁵⁶ Odczytanie niepewne.

⁵⁷ *Forma 2-da. Significatoria orationis de adventu sponsi*, rkps PTPN 96 (*Svada Sarmatica tironibus eloquentiae proposita, potissimum vero ad formandos in omni foro equites Polonos, ordinata in Collegio Posnaniensi SJ anno Domini [...] 1668*), k. 53r–v. Tam też dwa wzory tego rodzaju mowy: *Oratio significatoria de adventu sponsi*, k. 33v (inc.: „Kredensujemy w dom W[aszmności] m[ego] M[ilościwego] P[ana] J[ego] M[ości] P[ana] N., który przez nas, w nas i z nami...”); *Oratio brevior in eadem materia*, k. 33v–34r (inc.: „J[ego] M[ości] P[an] N. niskie usługi swoje W[aszmności] m[emu] M[ilościwemu] P[anu] przez nas posyła...”).

⁵⁸ *O przyjeździe Pana Młodego dwaj dają znać*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 12r.

⁵⁹ *O przyjeździe Pana Młodego dwaj dają znać*, tamże, k. 12r. Inny przekaz: *Na zajutro o przyjeździe Pana młodego*, rkps KUL 2629 (*silva rerum*, XVII w.), k. 69r.

We właściwym umiejscowieniu mów w łańcuchu obrzędowym pomaga wspomnienie w drugim z cytowanych powyżej wzorów „wczorajszej chęci”, czyli odwołanie do uroczystości i zabaw podczas dziewiczego wieczoru⁶⁰. Tu także zwraca uwagę sformułowanie stanowiące zapewne aluzję do zasad ówczesnej gościnności szlacheckiej lub wyobrażenia o niej, w którym zależnia się wielkość łaski gospodarza od liczby gości.

Jak wynika z badań, nie jest to jedyny możliwy paradygmat tego rodzaju przemówienia. Dwa wyżej cytowane teksty pochodzą z kodeksu wileńskiego, możliwe, że ich autorem była ta sama osoba. Wzór zapisany w rękopiśmiennej sylwie Biblioteki Czartoryskich sygn. 2365 (XVII–XVIII wiek), zatytułowany *Significatur adventus neosponsi*, jest bogatszy i bardziej złożony. Obecne w nim są prócz oznajmienia i prośby także: oświadczenie afektu, zapewnienie o wdzięczności i gorliwości, deklaracja pośpiechu i ofiarowanie służb⁶¹. Z kolei autor takiej nuncjacji z pochodzącego z I. połowy XVIII wieku zbioru: *Actus Ceremoniales. Przy zalotach, weselach i pogrzebach cały sposób odprawowania ich* (rkps BOss Lw. 4502) za najważniejsze uznał zapewnienie o nieodmienności deklaracji: goniec zapowiada rychły przyjazd

⁶⁰ Bezpośrednio po tych wzorach następuje w kodeksie *Oracyja tych, którzy potykają P[ana] Młodego*, która pozornie zdaje się być bezpośrednią odpowiedzią na wyżej cytowane: „Wrota Jego M[o]ści Pana N. nikomu z dobrym animuszem, a w szczyrości do onego przyjeżdżającym nigdy zamknięte nie były, który nie kontentując się tym, aby miał między ścianami swemi deklarowanie chęci swych W[asz]m[ościom] objaśniać, tak miłym a wdzięcznym gościom, ale nas przyjaciół swych użył, abychmy W[asz]m[ościom] chęci jego i powolności d a l e k o p r z e d d o m e m [podkr. M.C.] opowiedzieli, a jako przynależzy z wielką utciwością w dom onego wprowadzili, których on przyjazdu z wielkim pragnieniem oczekiw. A o co W[asz]m[ości] onego będziecie prosić i żądać, łącznym się do uczynie<nia> [uzup. M.C.; rkps uszkodzony] stawić obiecuje”. Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 12r. Z treści wynika jednak, że może być to tzw. powitanie „w polu”, gdy przedstawiciele gospodarza wyjeżdżają na spotkanie drużyny narzeczonego. Kopista pominął zatem kilka mów wygłaszanych w międzyczasie. Inny przekaz: *Potykając Pana Młodego*, rkps KUL 2629 (*silva rerum*, XVII w.), k. 69r. Tu inne zakończenie: „[...] a jako przynależzy z wielką uściwością w dom jego wprowadzili, których on wielkim żądaniem oczekiw i o tym pewny będąc, ochotnym się stawi”.

⁶¹ Inny znany wzór tego rodzaju mowy: „J[ego] M[ości] Pan N., przez nas sług *vel* braci swoich uniżenie uprasza, aby mu się godziło pokłonić W[asz]m[ości] Państwu i synowsko ścziwym afektem *complecti* [łac. objąć] tych, którzyście J[ego] M[ości] raz na zawsze szeroko wrota do domu i łaski swojej pańskiej otworzyli. Jedyne to Jego M[ości] *solatium* [łac. pocieszenie] w liczbie uniżonych sług W[asz]m[ości] P[an]stwa być przyjętem i do wysokości krwi przypuszczonym. Przyjmiecie, nie wątpię, po ojcowsku gościa-syna, który tudzież za nami *ipsis citior alis ad paternas plantas* [łac. szybciej nawet niż na skrzydłach do stóp ojcowskich] pośpiesza. Trudno bowiem tam leniwo pojeżdżać, kędy afekt zacina i komu *amor addidit alas* [łac. miłość dodała skrzydeł]. Dom W[asz]m[ości] P[an]stwa po Bogu i Niebu centrum jest żywotnych usług i afektów Jego M[ości], w nim dziś serdecznym swoim zapędom u nóg rodzicielskich *ceu ad Herculis columnas: non plus ultra* [łac. niczym przy słupach Herkulesa: nic poza tym] zapisuje. Mając w Domu W[asz]m[ości] Państwa drogi swój magnes, który J[ego] M[ości] Pana N., lubo *cereum flecti* [łac. wosk podatnego] do wszelakich usług, *violenter* [łac. gwałtem, gwałtownie] ciągnie, o to się nisko W[asz]m[ości] Państwu kłaniając, aby gościem dotąd, na potym w afektach i sercu ojcowskim *inquilinum* [łac. mieszkancem] zostawał”. *Significatur adventus neosponsi*, rkps BCz 2365 (wg kat.: „*Rostra Sarmatica 1693*”), s. 155–156.

orszaku i upewnia oraz uspokaja gospodarza, że kawaler trwa w powziętym zamiarze połączenia dwóch rodzin⁶².

Należy tu nadmienić, iż przemówienia towarzyszące przyjazdowi orszaku pana młodego, tzn. „dawanie znać” i późniejsze „potykanie w polu”, nie były zawieszone w obyczajowej próżni i nie stanowiły elementu *stricto* weselnego scenariusza powitania⁶³. W pierwszym wzorze mówca już w egzordium nawiązuje do istniejącego zwyczaju takiego uprzedzania o przyjeździe. Obowiązywał on jednak nie w bliskich stosunkach sąsiedzkich i sytuacjach nieoficjalnych, ale w etykiecie dworskiej i protokole dyplomatycznym⁶⁴. Również wcześniejsze witanie „w polu” (powtarzane w obrębie obrzędów weselnych także na przenosinach) obecne było w królewskich i magnackich ceremoniach dworskich, a także w czasie wjazdów poselskich. Przybywający ambasador (poseł) wysyłał ze swej świty „kogoś znaczniejszego” w celu powiadomienia o swoim przybyciu. Posłańcy ci byli – zależnie od rangi poselstwa – witani mowami, po czym ustalano okoliczności wjazdu. Z kolei naprzeciw ambasadora wyjeżdżał orszak powitalny, którego świetność i wielkość także była uzależniona od rangi poselstwa⁶⁵. Przykładowo na powitanie przedstawiciela papieża w pół drogi wyjeżdżał sam król⁶⁶, „większego” posła moskiewskiego należało witać orszakiem ośmiuset jeźdźców, „średniego” – pięćdziesięciu, zaś najmniej znacznych – bez pompy⁶⁷.

⁶² „Z wieścią na plac do W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] i mniemam, że przyjemną, pociech pożądanych zażywanie oraz [odczytanie niepewne – M.C.] przynoszę, gdy kresu naznaczonego do spółzłączenia ozdób domu swego z zacną familią W[asz]m[ości] J[ego] M[ości] P[an] Młody nie pochybiając, już ledwie nie o wrota z orszakiem przyjaciół swych się ociera i w dom W[asz]m[ości] chce się prezentować. Mnie to zlecił, abym przyjazdu J[ego] M[ości] był gońcem i W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana na to chętnie oczekiwającego o stałym przedsięwzięciu J[ego] M[ości] obowiązania się wieczystym usługowaniem W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] Panu obwieścił. Tuszy sobie o miłościwej łasce W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana, że jako zawsze sam był wdzięcznem gościem w domu W[asz]m[ości], tak i prezentując przyjaciół swe, do zjednoczenia krwi wzajemnym sposobem nie uzna odmiany”. *Mowa oznajmując o przyjeździe P[ana] Młodego*, rkps BOss Lw. 4502 (*Actus Ceremoniales...*), k. 10v.

⁶³ „[...] Ceremonie powitalne aranżowano często z góry, zawiadamiając np. przez służbę wcześniej o przybyciu, tak aby gospodarz mógł wybiec przed dom, a nawet wyjechać na spotkanie. W niektórych dworach stale trzymano kogoś ze służby na czatach, aby wypatrywał, czy kto nie nadjeżdża. Powitanie polegało na rozbudowanej wymianie ukłonów i uścisków, wśród których wprowadzano gości do domu, po czym gospodarz prowadził mężczyznę, a gospodyni jego małżonkę. Przejście przez drzwi dawało nową okazję do ceremonii wzajemnego ustępowania pierwszeństwa, podobnie jak zajmowanie miejsc siedzących w pokoju”. M. Bogucka, *Gest w kulturze szlacheckiej...*, dz. cyt., s. 11.

⁶⁴ Dziękuję Pani prof. Marii Barłowskiej za zwrócenie mi uwagi na tę zbieżność.

⁶⁵ *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959, s. 50. Przykładowo: Krzysztof Zbaraski był witany „słowy krótkiemi” przed bramą Konstantynopola, gdy przyjechał jako poseł Zygmunta III, zob. S. Twardowski, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do Soltana Mustafy*, wydał R. Krzywy, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 17, Warszawa 2000, s. 89 (Punkt III, w. 69–76).

⁶⁶ *Dyplomaci w dawnych czasach...*, dz. cyt., s. 50.

⁶⁷ Tamże, s. 249.

Podobnie witano polskiego króla wjeżdżającego do miasta w Koronie czy na Litwie. Przykładowo: Władysław IV witany był w „polu” przed swoim wjazdem do Warszawy w październiku 1632 roku nie tylko przez setki szlachty na koniach, kanclerza, hetmana polnego i innych, ale także przez trzech królewiczów, którzy wyjechali z Warszawy „ćwierć mili”⁶⁸. Kiedy indziej Albrycht Stanisław Radziwiłł, dowiedziawszy się, że król będzie przejeżdżał przez jego starostwo w Kownie, odnotował: „[...] postanowiłem wcześniej ze swymi ludźmi wyjechać przed królem, by tak wielkiego gościa godnie przyjąć”⁶⁹.

Dalej zaś uzupełnił:

O godzinie drugiej wyjechałem naprzeciw króla, którego powitałem niedaleko miasta zapewniając go o swym oddaniu i radości, której nie ukrywałem z powodu jego odwiedzin u mnie i nowej, okazanej mi łaski ze strony tak dostojnego gościa. Król poza ceremoniałem pochwalił przyjęcie uprzejmą mową⁷⁰.

Radziwiłł wyprzedził więc króla, aby go powitać, choć podróżował z nim w jego orszaku.

Jak widać, salutacje weselne stanowiły zminiaturyzowaną wersję ceremoniału dyplomatycznego. I choć niektóre mowy, na przykład te, w których prosi się gości o zachowanie spokoju, mają nieco obniżony styl, to jednak w dalszym ciągu złożoność rytuału podkreślała podniosły charakter całej uroczystości.

Gdy orszak przybył na miejsce i reprezentanci obu stron wymienili wszystkie stosowne powitania, wygłaszano kolejne oracje – tym razem były to istotne mowy o charakterze obrzędowym, gdyż towarzyszyły **oddawaniu wieńca** i dziękowaniu za niego (*oratio redditoria serti* i *oratio gratiarum actoria pro serto*)⁷¹. W przemowach typu *redditoria serti* amplifikowano temat uczucia, którego dar jest świadectwem, przy czym wykorzystywano symbolikę okrę-

⁶⁸ „Lecz król szwedzki Władysław IV z królewiczem Kazimierzem wjechał z wielką pompą do Warszawy. [...] Trzej królewicze, wyjechawszy z Warszawy ćwierć mili, powitali króla”. A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I (1632–1636), Warszawa 1980, s. 147–148.

⁶⁹ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, dz. cyt., t. I, s. 512–513.

⁷⁰ Tamże, s. 517.

⁷¹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 122–137; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 255.

Tu na marginesie należy uzupełnić informacje dotyczące wzoru Kazimierza Wojsznarowicza (*Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom, tak stanowi duchownemu, jako rycerskiemu potrzebny, [...] na trzy części rozdzielony. Pierwsza część weselna, co ma w sobie, po przemowie karta pokazuje. Także część wtórą i trzecią pogrzebową na swoimi miejscu każdy obaczy*, w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, 1648) przy oddawaniu wieńców przedstawionego we wcześniejszym opracowaniu (inc.: „Zwinione w jedną gromadę, a szczęśliwie za zrządzeniem Boskim doplecione już...”). Wzór ten, który po analizie tekstu uznałam za przeznaczony na dzień ślubu, w rękopisie BOss Pawł. 116 (s. 73) został opatrzony tytułem: *Oracja po zrękowinach*. Nagłówek taki jest równie uprawniony i potwierdza, że wieniec można było ofiarowywać pannie w kilku różnych momentach obrzędowych. Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 132.

gu (symbolu wieczności) lub kwiatów, z których uwито wieniec (np. rośliny zimozielone przedstawiano jako symbol stałości uczucia) itd.

Innym upominkiem o charakterze rytualnym, który oddawano w pierwszym dniu wesela⁷², był pierścień. Nie wiadomo, czy ta **wymiana pierścionków** miała charakter obligatoryjny, jednak odnalezione wzory dowodzą przynajmniej możliwości takiego obyczaju⁷³.

W tym (w przybliżeniu) miejscu łańcucha obrzędowego winna zostać wygłoszona **prośba o pannę przed ślubem**⁷⁴. Jednak znane i analizowane we wcześniejszym opracowaniu przykłady nie odpowiadają faktycznie treścią mowie družby, która mogłaby tu wybrzmieć. Dowodzą tego przekazy zapisane w dwóch manuskryptach. W rękopisie wileńskim (rkps AHWil f. 1135 op. 2-40) zachował się tekst zatytułowany: *Prośba starszego swata do ojca, do matki onej panny od P[ana] Młodego*, wraz z towarzyszącym jej responsem ojca panny lub wygłaszanym w jego imieniu. Nie ma pewności, czy miały one

⁷² W odróżnieniu od upominków ofiarowywanych drugiego dnia wesela przez wszystkich gości.

⁷³ O tym, że ten pierścień był oddawany także po zrękowinach, świadczy tytuł: *W dzień wesela pierścieni oddając*. Kompozycja mowy jest charakterystyczna dla „upominkowej” odmiany *oratio redditoria*: „Choćby dobrze starożytne pogańskie zwyczaje i u nas także Polaków uchwalone do tego powodem nie były Jego M[o]ści Panu N., miłemu oblubieńcowi W[asz]m[o]ści, m[o]ja M[i]łościwa Panno, żeby W[asz]m[o]ści swojej M[i]łościwej Pannie i oblubienicy małym podarunkiem afektu swego oświadczyć nie miał, tedy sama uprzejma miłość Jego M[o]ści przeciwko W[asz]m[o]ści tego po nim wyciągała, aby nie żelaźnym jakim pierścieniem, jakim się Rzymianie swym oblubienicom poślubiali, ale tym złotym pierścieniem miłości swojej przeciwko W[asz]m[o]ści m[o]jej M[i]łościwej Pannie znakiem uniżonym sługą i prz[y]jacielem być się W[asz]m[o]ści pokazał. Ten tedy znak uprzejmej chęci i miłości przez mię, sługę swego, W[asz]m[o]ści m[o]jej M[i]łościwej Pannie ofiaruje, prosząc pilnie, abyś W[asz]m[o]ści nie tak na upominek, który z natury swojej lichi i podły jest, jako więcej na afekt i uprzejmą miłość J[ego] M[o]ści patrzyć i onego za prz[y]jacie[la] znać chciała”. *W dzień wesela pierścieni oddając*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 66r.

Z kolei odpowiedź potwierdza wymianę: „Wiedząc dobrze o przyjaźni Jego M[o]ści Pana N., Jej M[o]ści Panna N. przeciwko sobie, M[o]ści P[anie] N., nie potrzebowała tego, aby się miłość i uprzejmość podarunkami oznaczać miała, jednak że przez upominki jako znaki jakie miłość uprzejmą i wewnętrzny afekt ludzkie sobie oświadczać zwykli, wdzięcznym sercem ten upominek Jej M[o]ści P[anna] N. od Jego M[o]ści przyjmuje i tu dziś także wdzięczną się być pokazując upominku, wzajemną wdzięcznością wdzięczność oddaje [podkr. M.C.], i swójże pierścień Jego M[o]ści za znak uprzejmej chęci przeciwko Jego M[o]ści ofiaruje, prosząc pilnie, aby onej z posług i afektu swego uprzejmego wypuszczać nie chciał”. *Respons od panny*, tamże, k. 66r.

⁷⁴ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 137–141. Wyniki badań źródłowych zmuszają do pewnego „przesunięcia” niektórych analizowanych w monografii tekstów. O ile wzór proponowanych przez Antoniego Wosińskiego, zatytułowany *Od młodzieńca przyjachawszy mówić* (A. Wosiński, *Przedmowy weselne także i pogrzebowe z pilnością złożone i każdemu politykowi potrzebne i pożyteczne*, Kraków 1633, k. B2v-B3r, zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 139–140), zachowuje status prośby o pannę przed ślubem, o tyle szczegółowo omawiany wykład Michała Radaua *Quomodo construitur oratio in quid nomine sponsi petitur sponsa ante copulationem* zamieszczony w jego podręczniku *Orator extemporaneus...* (zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 137–138) dotyczy najprawdopodobniej prób wygłaszanych dużo później, czego mogą dowodzić niedawno odnalezione teksty. Zagadnienie to zostanie szczegółowo przedstawione w dalszej części rozdziału.

charakter obligatoryjny, zwłaszcza iż treść i forma budzą raczej skojarzenia bardziej dworskie czy kurtuazyjne, niż obrzędowe. W pierwszej z nich družba prosi o podniesienie oblubieńca z funkcji rękodajnego sługi do rangi dożywotniego przyjaciela:

Doznałeś W[asz]m[oś]ć, M[ości] P[anie] N., i moja M[ościa] Pani, i W[asz]m[oś]ć, M[ościa] Panno, której Jego M[oś]ć Pan Młody rękodajnie służył, doznałeś W[asz]m[oś]ć, mówię, i wszyscy insi, jako Jego M[oś]ć w pokazowaniu chęci wszelakich przeciwko W[asz]m[oś]ci i w posługi oddawaniu, zawsze był wierny i życzliwy, a by najmniej nie tęskniący⁷⁵. Lecz iż od natury to samej mamy, abyśmy się na większe i godniejsze stopnie godności pna-
li⁷⁶, a co mówię, o godności, toż się w posługach zachowuje. Jego M[oś]ć Pan M[łody] toż w przedsięwzięciu swym postanowił, więc służąc też już czas niemały W[asz]m[oś]ci, chce od posług już rękodajnych wyzwolony być. A za prz[yjacie]ła W[asz]m[oś]ci służyć, co iż jest rzecz snadna, dla niego to W[asz]m[oś]ć uczynić za przyczyną naszą będziecie raczyli. O co pokornie a uniżenie przez nas, prz[yjaci]ół swych, łask W[asz]m[oś]ci prosi⁷⁷.

Przypomnieć tu też należy o cytowanym na początku *Dziękowaniu po zaręczynach* (rkps AHWil f. 1135 op. 2-40, k. 32r). Niniejsza prośba (*oratio petitoria*) stanowi niejako tematyczną kontynuację tamtej mowy, w której kawaler ofiarowywał swe służby. Już tu widoczna jest w podziale ról tendencja stopniowo narastająca w dalszym toku obrzędowym: do strony pana młodego należy zabieganie o coraz wyraźniejsze okazywanie przyjaźni i łaski, co ma znaleźć finał w czasie pokładzin, zaś rolą gospodarzy jest wyrażanie zgody lub opóźnianie i odraczanie przyznania oblubieńcowi należnych mu praw.

Niektóre z tych tematów, szczególnie suplika i ofiarowanie służb, amplifikowane są także we wzorze retorycznym zatytułowanym: *Oratio neosponsi venientis*, zapisanym w późniejszym zbiorze rękopiśmiennym Biblioteki Czartoryskich opisanym w katalogu jako *Rostra Sarmatica* (bez karty tytułowej, XVII–XVIII wiek, sygn. 2365). Tu narzeczony osobiście zwraca się z prośbą, która stanowi istotę przemówienia:

[...] padam do nóg pańskich z niską czołobitnią, abym *sociam vitae* [łac. towarzyszkę życia] zabrał, już nie jako przyjaciel, abo poblížszy sąsiad, ale jako najniższy sługa i powolny syn, ciesząc się ze wszelkich W[asz]m[oś]ć P[añ]stwa fortunnych sukcesów, a oraz nieśmiertelne dzięki oddając, żeście mnie W[asz]m[oś]ć Państwo od łaski i afektu swojego amanudukować nie raczy⁷⁸, z powtórną a pokorną moją supliką, aby już trybem katolickim Niebo stwierdziło, na co się wszystkim W[aszm[osć] Państwa woli i afektów kancelaryja podpisała. Trzymam, że raz *in sinu paternum* [łac. na ojcowskie łono] łaski pańskiej przyjęty od ojcowskiego sekwestrowan nie będę *affectus* [łac. uczucia]⁷⁹.

⁷⁵ Tj. smutny bez czego.

⁷⁶ Tj. pięli.

⁷⁷ *Prośba starszego swata do ojca, do matki onej panny od P[ana] Młodego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 12v.

⁷⁸ Popr. M.C.; rkps – raczył.

⁷⁹ *Oratio neosponsi venientis*, rkps BCz 2365 (*Rostra Sarmatica* 1693), s. 156–157.

Tak sformułowaną prośbę poprzedza nieobecna w cytowanym wcześniej przykładzie pochwała, którą oblubieniec wygłasza pod adresem rodu swojej wybranej:

[...] Wstępuję w dom ten, w którym złote dusze przy wdzięcznych Gracyjach prześwieć na pielęgnuje Lucyna [...], dom, który z dawna *intaminantis fulget honoribus* [łac. nieskałanymi jaśniejze zaszczytami], [...] w którym przodkowie i potomkowie z rąk do rąk sobie już krzesła senatorskie, już pieczęci kanclerskie, już łaski marszałkowskie i buławy podają [...] ⁸⁰.

Laudacja pozbawiona jest konkretów, co wynika z uniwersalnego charakteru wzoru, zawiera jedynie typowe metonimie (krzesła senatorskie, pieczęci kanclerskie etc.). Enkomion strony przeciwnej występuje w oratorstwie weselnym bardzo rzadko, niemal we wszystkich mowach chwali się stroną reprezentowaną. W tym przypadku oblubieniec występuje we własnym imieniu, co wymusza na nim co prawda przestrzeganie zasady skromności mówcy, nie jest jednak jednoznaczne z koniecznością pochwały rodu oblubienicy. Zastanawia też intencja autora tego przykładu. Zaprojektował on bowiem mowę przeznaczoną dla narzeczonego panny z wysokiego, bo senatorskiego rodu, o czym świadczą metonimie użyte w części panegirycznej. Jednocześnie jednak podmiotem oracji uczynił oblubieńca pozbawionego tu jakiegokolwiek reprezentanta, co trudno pogodzić z obyczajami tej sfery.

Zestawienie tych dwóch przykładów nie daje odpowiedzi na pytanie, czy enkomion rodu był stałą komponentą petycji ⁸¹. Rozstrzygnięcie tej kwestii umożliwi zapewne dopiero odnalezienie kolejnych zabytków tego rodzaju.

Na prośbę o pannę przed ślubem należało odpowiedzieć. Na tym etapie, w przeciwieństwie do okresu zalotów, odpowiedź mogła być wyłącznie pozytywna ⁸². W rękopisie wileńskim pod cytowaną z tego źródła petycją znajduje się taki respons:

Ponieważ Jego M[os]ć Pan M[łody] ozwał się z tym, że już rękodajnym sługą być nie chce, ale o przyjaźń się naszą starać usiłuje, termin czasu samego, który dziś przypada, i jego

⁸⁰ *Oratio neosponsi venientis*, tamże, s. 156.

⁸¹ Odnaleziona prośba wniesiona w imieniu Krzysztofa Piekarskiego zdaje się tego nie potwierdzać. O tej mowie w dalszej części opracowania.

⁸² Prośba cytowana za rękopisem BCz 2365 (*Rostra Sarmatica* 1693) zapewne dotyczy dnia weselnego. Świadczą o tym sformułowania w rodzaju: „abym *sociam vitae* zabrał”, „aby już trybem katolickim Niebo stwierdziło”. Jednak bezpośrednio pod tym przekazem inną ręką zapisano *Respons superior* (s. 157–158) i kolejno: *Responsoria negativa* (s. 158). Wbrew tytułowi *Respons superior* nie stanowi odpowiedzi na prośbę o pannę przed ślubem, a na prośbę o pannę w rodzaju tych wygłaszanych w czasie konkurów. Potwierdza to odpowiedź negatywna, którą można było wygłosić na etapie konkurów, być może w przypadku zerwania narzeczeństwa także później, ale nie na kilka godzin przed ślubem. Takie zestawienie świadczy, po pierwsze, o nie dość wnikliwej lekturze drugiego kopisty, który niewłaściwie rozpoznał mowę, po drugie zaś, potwierdza podobieństwo obu prób o pannę, których teksty faktycznie różnią się wyłącznie detalami na poziomie elokucyjnym.

życzliwe posługi po nas to, gdyż już nam jest dobrze znajomy, wyciągają. Żal nam wprawdzie, żeśmy takiego sługę, tak wiernego, tak życzliwego od posług naszych wolnym uczynili, lecz tym się cieszym, iż on, zostawszy nam prz[yjacie]llem, daleko wierniejszym i życzliwszym przeciwko nam się będzie stawiał. O czym żadnej wątpliwości nie mamy, ale raczej wielką otuchę i nadzieję sobie w tej mierze czyniemy⁸³.

Bezpośrednio poniżej tego tekstu w manuskrypcie kopista zanotował niezwykle istotne didaskaliaum, które wyznaczy układ dalszych przedstawianych tu analiz:

Tu już do komponowania posagu, potym do ślubu przystępować będą, prosząc o błogosławieństwo ojcowskie i macierzyńskie. Po ślubie do stołu idą, tamże gratulacje i P[anu] Młodemu i Pannie ekshibowane bywają⁸⁴.

Ta notatka pozwala w przybliżeniu umiejscowić w obrzędzie cytowane prośby, choć nie ma pewności, czy szczegółowo odzwierciedla ona obyczaj całego stanu, czy jedynie zwyczaj regionalny. Ta zapiska miała bezpośredni wpływ na sekwencję przedstawiania oracji w niniejszym opracowaniu: w pierwszej kolejności mowy przy oddawaniu wieńca, dopiero po nich prośba w imieniu narzeczonego. Uwaga kopisty jest jedynym znanym źródłem określającym chronologię wystąpień w tej fazie ceremonii, nie można jednak uznać tego rozwiązania za ostateczne.

Zgodnie z cytowanym didaskaliaum kolejnym wystąpieniem winna być **prośba o błogosławieństwo** należąca do kategorii *oratio petitoria*. W jednej ze znanych mów wzorcowych, zachowanej w rękopisie wileńskim, orator zwraca się z prośbą w imieniu obojga narzeczonych (po cytowanych inwytacjach to drugi taki przypadek) wyłącznie do ojca panny młodej z całkowitym pominięciem strony kawalera:

M[o]ści Panie N.! Jego M[o]ść Pan Młody, przystępując do tego aktu ś[więtego], także i P[anna] córka W[asz]m[o]ści chcą i proszą o błogosławieństwo, tak jako niekiedy Rachel Tobiaszowa prosiła, i sam z nią Tobiasz, za którym błogosławieństwem, aby onym sam P[an] Bóg szczęście błogosławić raczył, a W[asz]m[o]ściom, zobopólnemi pociechami z serca aby nadarzył, życzymy⁸⁵.

Autor wzoru, powołując się na egzemplum modlitwy żony Tobiasza, popełnił istotny błąd. W Starym Testamencie modlitwę taką wypowiada bowiem Sara, córka Raguela, opętana przez Asmodeusza wdowa po siedmiu

⁸³ *Odpowiedź ojca tej panny abo kogo inszego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 12r–v.

⁸⁴ Tamże, k. 12r–v.

⁸⁵ Tamże, k. 12v. Zdanie ujęte w nawias, być może jako wersja: „a W[asz]m[o]ści pociechami rozmaitemi zobopólnego związku obdarzyć raczył”.

mężach, nie zaś Rachela, żona Jakuba⁸⁶. Niezależnie od pomyłki w personaliach dziwić może taki właśnie dobór przykładu, który biorąc pod uwagę uprzednie doświadczenia Sary, nie byłby najlepszą wróżbą dla nowożeńców.

Drugi odnaleziony wzór zapisał w swojej sylwie Aleksander Kazimierz Ślizień⁸⁷. Tu z kolei mówca występuje wyłącznie w imieniu narzeczonego. We wstępie amplifikuje się temat bezcennego afektu („trudno owemu drogocnej miłości nabyć perły, w kogo niechętniej Kleopa<t>ry⁸⁸ życzliwy tylko gościem afekt”). W drugiej części uzasadnia się prośbę oblubieńca i formułuje suplikę:

Prawda, że ochotna długo Jego M[o]ści P[ana] N. w tym deliberowała myśl, jakoby swoją wiecznie spojona w domu W[asz]m[o]ści P[a]ństwa mógł prezentować życzliwość. Tedy dzisiaj odważa się prosić Jego M[o]ści [sic] P[an] N. W[asz]m[o]ści Pana o b<l>og<o>ślawieństwo⁸⁹, aby już w poczet przyjacielski był poczytany W[asz]m[o]ści P[a]ństwa obietnicą, za nieodmienną wolą, gdzie wysoka W[asz]m[o]ści P[a]ństwa ludzkość, niech już szczęśliwym ukoronuje skutkiem inte<nt>a⁹⁰ Jego M[o]ści, kiedy przy błogosławieństwie<ie>⁹¹ swoim W[asz]m[o]ści P[a]ństwa] jednych swoich po<c>iech⁹² udaruje podziałem⁹³.

Odpowiedzią na taką prośbę było **błogosławieństwo**, przy czym nie zawsze wypowiedane przez rodziców. W przypadku urzędników państwowych lub dworzan benedykcyj udzielala para królewska⁹⁴. Ponieważ jednak ostatnie badania nie przyczyniły się do zwiększenia liczby odnalezionych tekstów tego rodzaju, pozostaje poprzestać na dotychczasowych rozpoznaniach⁹⁵.

⁸⁶ Tob. 3, 11–17. Księga Rodzaju (30, 19) wspomina o modlitwie Racheli, żony Jakuba, o potomstwo. Brak jednak przesłanek do przypisania prośby obojgu małżonkom, poza tym modlitwa ta nie jest cytowana.

⁸⁷ Dziękuję Pani dr Natalii Śliż za udostępnienie kopii tekstu.

⁸⁸ Popr. M.C.; rkps – Kleopary.

⁸⁹ Popr. M.C.; rkps – bogślawieństwo.

⁹⁰ Popr. M.C.; rkps – intera.

⁹¹ Popr. M.C.; rkps – błogosławieństwu.

⁹² Popr. M.C.; rkps – poiech.

⁹³ *Proszone do ślubu błogosławieństwo*, rkps NAHBwG f. 16663 op. 1/426, k. 2v.

⁹⁴ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 90.

⁹⁵ Jedyne znany historyczny (autentyczny) tekst błogosławieństwa został zapisany w 1633 roku przez Bartosza Siemichowskiego, szlachcica-arianina, i przedstawiony we wcześniejszym opracowaniu. Siemichowski błogosławił jako ojciec panny, co mogłoby potwierdzać przypuszczenie, że w tym celu zwracano się do rodziców narzeczonej. O ile jednak pierwsza cytowana tu prośba była wygłaszana w imieniu obojga oblubieńców, druga zaś w imieniu pana młodego, o tyle błogosławieństwo Siemichowskiego dotyczyło wyłącznie jego córki. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 143. Przypomnieć należy jeszcze, że znany jest wzór bardzo literackiego napomnienia przed ślubem *Oratio ante ecclesiam* (rkps BCz 2049), które trudno uznać za błogosławieństwo tak ze względu na formę, jak i na zawarte w nim treści. Mowę tę najprawdopodobniej wygłaszano jeszcze przed błogosławieństwem, o czym świadczy następujący fragment: „[...] ażebyś jeszcze [...] od najukochańszych rodziców twoich szczęśliwą odebrała benedykcją”. Analiza tego tekstu, zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 141–143.

W sylwie Aleksandra Śliznia zachował się wzór retoryczny zatytułowany: *O błogosławieństwo do domu* (rkps NAHBwG f. 16663 op. 1/426, k. 6r–v). To, że nie jest to w istocie błogosławieństwo

Jak wskazuje didaskalium z rękopisu wileńskiego, po błogosławieństwie przystępowano do ślubu, a dokładniej odprowadzano państwa młodych w orszaku do kościoła⁹⁶. Badania nad pamiętnikarskimi relacjami ze ślubów i wesel przynoszą jeszcze jeden szczegół obyczajowy. Marcin Matuszewicz, opisując zawarcie związku małżeńskiego przez brata, wspomina:

Pannę młodą prowadzili do ślubu chorąży mielnicki i stolnik mielnicki, obydwaj stryjowie. Dawał ślub ksiądz Janowski, oficjał lubelski, proboszcz czerniarnicki, przy asystencji księdza Truskowskiego, plebana wołyńskiego, a od ślubu [podkr. M.C.] prowadziłem ja z Paszkowskim, generałem adiutantem⁹⁷.

Oblubienica była zatem prowadzona przez reprezentantów rodziny, po ślubie dokonywał się gest, wcale nie symboliczny, przejęcia jej przez rodzinę pana młodego. Bernadetta Manyś podaje jeszcze kilka podobnych przykładów z XVIII wieku, a wśród nich następujący:

Na zakończenie Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1741 roku w kościele katedralnym odbyły się zaślubiny Ludwika Bogusza, sędziego grodzkiego mozyryskiego, deputata mozyryskiego, z panną Stryjeńską, stolnikówną żmudzka, podczas których państwo młodzi byli odprowadzani do świątyni oraz wyprowadzani przez Michała Massalskiego, wojewodę mścisławskiego, marszałka Trybunału Głównego Wielkiego Księstwa Litewskiego⁹⁸.

W tym więc konkretnym przypadku do i z kościoła odprowadzała jedna i ta sama osoba, niezwiązana pokrewieństwem z żadną ze stron. Ceremonialne prawa i obowiązki obu rodzin zostały zawieszone i przeniesione na urzędnika Trybunału.

Niedługo po zakończeniu ceremonii ślubnej⁹⁹ wygłaszano kolejne oracje o charakterze świeckim. Znanych jest kilka takich tekstów, z których jeden: *Oratio post ecclesiam* zanotowany w rękopisie Biblioteki Czartoryskich

rodziców, ale raczej prośba o wydanie panny do ślubu, albo może nawet przy odjeźdnym na przenosiny, prócz tytułu sugeruje tekst: „Już też po długiej serca zwątlonej pracy trzeba by, aby ta praca swoją nagrodę miała, stosują się *huic mercedi intenta* [łac. do tej nagrody zamysły] Jego M[o]ści za poufną postulacją, nie wątpi Jego M[o]ści [sic], że za wolą W[asz]m[o]ści P[ra]ństwa i za skutecznym rodzicielskim błogosławieństwem ta połowa serca nie ma być rozdzielona, bo co Bóg najwyższy złączył, tego zawzięte *intentum* [łac. zamysł, zamiar] ludzkie rozłączyć nie może. Starożytna sentencja, *si finis bonus ladabile totum* [łac. jeśli koniec pomyślny, całość godna pochwały]. W<y>prawiliście [popr. M.C.; rkps – w:prawiliscie] intentom Jego M[o]ści koniec, któż nie rzecze, że wszystkie [sens niejasny – przyp. M.C.] W[asz]m[o]ści P[ra]ństwa *meretur laudem* [łac. zasługuje na pochwałę]. Nie zawiedzie<cie> [popr. M.C.; rkps – zawiedziesz] się, W[asz]m[o]ści P[ra]ństwa, że za ten niby podarunek, odda [tu słowo nieczytelne – przyp. M.C.] Jego M[o]ści [sic] życzliwością i usługą póki życia stanie. *Dixi*”. Bardzo dziękuje Pani dr Natalii Śliż za udostępnienie mi kopii rękopisu.

⁹⁶ Szczegółowy opis takiego orszaku, zob. B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 96–97.

⁹⁷ M. Matuszewicz, *Diariusz...*, dz. cyt., t. I, s. 425.

⁹⁸ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 95, w przypisie.

⁹⁹ Kazania ślubne jako należące do zupełnie innego porządku retorycznego nie będą tu analizowane.

2049 (XVIII w.)¹⁰⁰ był już analizowany we wcześniejszym opracowaniu jako **dziękowanie gościom za przybycie do kościoła** (*oratio gratiarum actoria*). Z jego treści nie wynikało jednak, gdzie podziękowania takie wygłaszano: jeszcze przed świątynią czy już po przyjeździe do domu. Wskazówki pozwalające „zlokalizować” takie wystąpienie znajdują się w innych mowach, podobnie tytułowanych i najprawdopodobniej tego samego autorstwa: *Oratio post ecclesiam*¹⁰¹ i *Po przyściu z kościoła*¹⁰². Pierwsza z nich zaczyna się dynamiczną apostrofą, która nie pozostawia wątpliwości co do miejsca *actio*:

Witam cię, z prześwieatnej powracająca bazyliki, w tuteczne wstępująca progi nowo na akt ś[więty] zgromadzona kompanijo, lecz proszę, wybac mi, że cię pod tym mowy mojej udaruję dyskursem¹⁰³.

Wzór ten był pisany z myślą o powrocie do domu, w którym miało odbywać się wesele. Po wstępie salutacyjnym mówca amplifikuje pochwałę małżeństwa, by na koniec podziękować zgromadzonym w imieniu państwa młodych i zadeklarować ich wdzięczność:

A ponieważ gdyż [sic] my już szczęśliwej dopłynęli mety, śmieć mówić mogę, że w tym nowo zgromadzonym godzi mi się dziękować kole. Lecz komuż [...] ¹⁰⁴, jeżeli nie tobie, nowo na akt ś[więty] <zgromadzona> ¹⁰⁵ kompanijo, żeś nie żałowała fatygi, za co [...] Państwo Młode *cum parentibus* [łac. z rodzicami] obiecuje na dalsze odstługiwać czasy¹⁰⁶.

Drugi wzór lokalizuje wystąpienie jedynie tytułem, gdyż mowa ma charakter refleksyjny i, wyjąwszy kończące ją dziękowanie, amplifikuje topos *vita iter est*, od pierwszych słów wstępu („Zawsze ten na placu miłości tryumfuje, kto pożądanego dopłyń portu, N.N.”). Ujęcie tematu zaślubin jako osiągnięcia spokojnego portu po niebezpiecznej żegludze było bardzo popularnym motywem w oracjach weselnych (szczególnie w prośbach o pannę w czasie konkurów i w mowach oddających oblubienicę). Niniejszy wzór niezwykle obrazowo opisuje niebezpieczeństwa podróży morskiej¹⁰⁷, które nie dotyczą już jednak nowożeńców, gdyż:

¹⁰⁰ *Oratio post ecclesiam*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 95. Oracja przedstawiona szczegółowo wraz z obszerną cytacją w: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 144–145. W opracowaniu tym błędnie podano starą paginację.

¹⁰¹ *Oratio post ecclesiam*, rkps BOss Pawl. 116, s. 34–35.

¹⁰² *Po przyściu z kościoła*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 104.

¹⁰³ *Oratio post ecclesiam*, rkps BOss Pawl. 116, s. 34.

¹⁰⁴ Słowo nieodczytane.

¹⁰⁵ Uzupełnienie M.C.

¹⁰⁶ *Oratio post ecclesiam*, tamże, s. 34. Wzór kończy się następująco: „Co temi konkluduję słowy: Wiąż się klejnotem złotego pieśń<ci>enia [popr. M.C.; rkps – pieszrzenia], / żyj w pobożności, dostąpisz zbawienia. *Dixi*”. (Tamże, s. 35)

¹⁰⁷ „[...] nikogo jedyne przyjacielskich chęci nie rozweseliły traktaty, bo częstokroć nad smutną kortyną swoje łzami zatapiały serca, ni<ż> [popr. M.C.; rkps – nie] dzisiaj, gdy pożądaną dopłynęli mety. Podobno morscy niegdyś żeglarze używają sposobu tego, gdy im oryentalna na burzliwym morzu cenzura rozpostrze fale: natychmiast ciężkie ponoszą żalości, ledwo co

Dopłynęli dnia dzisiejszego I[ch] M[o]ść P[aństwo] Młode szczęśliwego intentów swoich kresu [...], dopłynęli, mówi <ę>¹⁰⁸, gdy im *Stella Maris* [łac. Gwiazda Morza], Przenajświętsza Maryja Panna przy ich lądzie zaświeciła¹⁰⁹.

Orację kończy dziękowanie skierowane do gości:

Zaczym Ich M[ość] Pań[stwo] Młode dziękuje za podjęte fatygi W[aszm]ość Państwu Dobr[odziejom], z tym się prezentując, że dotąd będą winni wdzięcznym życzliwości wypłacać trybutem, póki pod śmiertelną nie zapadną pomrokę. Co tem konkluduję wierszem:

Dziękujemy-ć, o Boże, iżśmy skończyli
i nawą społeczność do łądu przybyli.

W kolejnej mowie o podobnym tytule (również zapisanej w kodeksie Pawlikowskich): *Oracyja z kościoła witająca* – nie zawiera się ani jedno słowo powitania, są w niej natomiast rozbudowane rozważania o kondycji ludzkiej, pochwała wyborów oblubieńca i kończące ją życzenia. Tu topos podróży został ciekawie zmodyfikowany. Tym razem żegluga nie kończy się w porcie sakramentu małżeństwa, ale dopiero w nim zaczyna:

[...] Zważył bardzo sobie dobrze P[an] Młody, idąc w daleką życia podróż, że temu chętniej i szczęśliwiej zawsze się powodzi i prędzej terminalnego dochodzi portu, kto wspierający życzliwego sobie przyjaciela otrzymuje radę. [...] Więc pierwszym sobie P[an] M[łody] postąpił sposobem, że nie chciał życia peregrynującego odprawować bez przyjaciela [...]. I takci P[an] Młody znalazł temu *remedium* [łac. sposób], że J[ej] M[ość] Pannę NN. za dożywotniego przyjaciela sobie ulubił, aby tej wspieraniem i radą zobopólnym korespondował nieszczęściom, z którą w taką wschodząc drogę, przy prezencyji tak godnego spektatora za osobliwą serca swego pociechę sobie obrał i ulubił¹¹⁰.

„Peregrynacja” przez życie wiąże się z tyloma niebezpieczeństwami, że jedynie towarzystwo przyjaciela może stanowić wsparcie w trudach podróży. Niezbyt szczęśliwe sformułowanie: „terminalnego dochodzi portu” nie oznacza tu śmierci, choć takim słownictwem posługiwali się nierzadko mówcy pogrzebowi, ale skuteczne doprowadzenie do końca powziętych zamiarów i planów, a zatem wszelkie powodzenie i pomyślność.

Orację kończą zwyczajowe gratulacje („przy asystujących godnego gościa prezencyji aktu, życzliwego winszując przyjaciela”) i życzenia składane

ognista na bezdennym oceanie feros [być może chodzi o latarnię w Faros – M.C.] swojemi kruszy się nawalnościami, aliści smutkiem bywają napełnieni, czem prędzej zwijają żagle, aż gdy im najwyższy Bóg wdzięczną zajaśnieje serenatą, wtenczas wszystkie burze miły odbierają spoczynek, aż do naznaczonej dopływają mety, temi się częstokroć uweselały słowy: *venit post multos una serena dies* [łac. po wielu dniach przychodzi jeden jasny; por. Tibullus, *Elegie*, III, 6, w. 32]. Puszczają się niejeden na obszerne Neptuna spławy, lecz gdy po morskich błędzi labiramentach, jedyną mu Jazon cyfrą jest, kiedy złotego dopływa runa”. *Po przyściu z kościoła*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 104.

¹⁰⁸ Popr. M.C.; rkps – mówi.

¹⁰⁹ *Po przyściu z kościoła*, tamże, s. 104.

¹¹⁰ *Oracyja z kościoła witająca*, rkps BOss Pawl. 116, s. 43–44.

na ręce pana młodego („aby [...] najwyższy Nieba Rządca był powodem przytomnej fortuny i szczęścia”).

Teorię oratorskich **powinszowań ślubnych** wyłożył między innymi Michał Radau oraz autor podręcznika *Idea Poloni oratoris*¹¹¹, obie te koncepcje (dość zbliżone i odzwierciedlające ogólny paradygmat *oratio gratulatoria*) zostały zanalizowane we wcześniejszym opracowaniu i zilustrowane dwoma jedynymi znanymi wówczas przykładami¹¹². Badania źródłowe umożliwiły identyfikację kolejnych wzorów powinszowań składanych po ślubie¹¹³, choć bardzo trudno rozgraniczyć życzenia od gratulacji, które w dobie staropolskiej były gatunkiem bardziej złożonym¹¹⁴.

Przemowa do Paniej Młodej winszowania (rkps AHWil f. 1135 op. 2-40, k. 66v–67r), przedstawiona w *Aneksie* do niniejszego rozdziału, zawiera bardzo obszerną, choć ogólną, pochwałę oblubienicy. Jest to tekst niezwykle: czysto panegiryczny, znacznie obszerniejszy i dłuższy od znanych indywidualnych enkomionów panieńskich w oracjach weselnych¹¹⁵. Laudacja oblubienicy w praktyce zasadzała się przede wszystkim na pochwale

¹¹¹ Rkps BOss 1552 (*Idea Poloni oratoris, candidatis eloquentiae ad imitationem in collegio Thorunensi Societatis Jesu proposita Anno Domini 1684*), k. 157v–158r.

¹¹² M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 244–247.

¹¹³ „Z dawna powiadają, że różne jest ziemi szczęście, a jako na Niebie ostatnie szczęście błogosławieństwo, tak tu na ziemi ostatnia fortuna małżeństwo. Ja na tym placu nie chcąc szeroko zawodzić [sic] tej asystencyjey ludzkiej, wołę króciuchnemi słowy afekt swój własny wyrazić, a ten nie inszy jest, jeno aby się W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] Panu te ostatnie szczęścia, to jest błogosławieństwo i małżeństwo, tu na ziemi zaczynali, a swój koniec aż na Niebie brali. Życzę, aby P[an] Bóg [fragment nieczytelny – przyp. M.C.] W[asz]m[ości] tę sprawić raczył przez pomyślnych pociech w stanie ś[więtym] małżeńskim przymnożenie, za przednie, nie ostatnie szczęście na ziemi ożenienie”. *Do Pana Młodego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 45r.

„Pan Bóg, który sam jest ustawcą w rodzaju ludzkim stanu ś[więtego] małżeńskiego, aby W[asz]m[ości] w tym stanie nowym hojnie błogosławić, w spore lata chować i miłe potomstwo wrychle oglądać, w zgodzie stałej i w miłości małżeńskiej dać raczył, uprzejmie życzę, bo gdzie nie masz zgodnej miłości i stałości, tam ogień małżeńskiej miłości jako wosk od słońca zagrzany topnieje, albo jako śnieg na wiosnę niszczeje. Grunt tedy jest i fundament, małżeństwo ś[więte] przy bojaźni Bożej, miłość spólną i zgodę zachować trzeba. Której i po wtóre W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] Paniej ze wszystkich wnętrzości serca mego winszuję”. *Do Panny Młodej*, tamże, k. 45r.

Transliteracja innego powinszowania kierowanego do obojga, ale z osobnymi zwrotami do pana młodego (*Winszując nowożeńcom*), zob. N. Śliż, dz. cyt., s. 184.

¹¹⁴ W tym miejscu, dla porządku, streszczę propozycję branieńskiego profesora. We wstępie należało (zgodnie z zaleceniami dotyczącymi powinszowań w ogóle) wyrazić radość zebranych albo opisać szczęście wynikające ze znalezienia dożywotniego przyjaciela, albo też sformułować pochwałę małżeństwa. Następnie mówca winien powinszować panu młodemu obecnego szczęścia i wygłosić prognozy dotyczące szczęścia przyszłego. Takie prognozytki, przypominajmy, były też obecne między innymi w powinszowaniach genetliakalnych. W punkcie czwartym należało dokonać pochwały oblubieńców i ich rodzin, na koniec zaś złożyć życzenia. Życzenia (*vota*) były więc jedynie składową obszerniejszej i bardziej złożonej oracji.

¹¹⁵ Matrony chwalono nieco obszerniej ze względu na pożycie małżeńskie, czyni małżonków czy osiągnięcia potomstwa, co traktowano jako ich (matron) osobiste sukcesy. O strukturze i charakterze laudacji weselnych zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 181–222; o enkomionach kobiecych na przykładach z mowy Jakuba Sobieskiego: tamże, s. 198–220.

pochodzenia. Bardzo niewiele mówiono o osobistych zaletach panny, najczęściej wymieniano po prostu kilka jej cnót takich jak: pobożność, wystyd panieński etc. Poniższy fragment to enkomion Elżbiety Lasockiej, sędzianki ziemskiej trockiej, oddanej przez Bogusława Maskiewicza Aleksandrowi Vorbek-Lettowowi, stolnikowi starodubowskiemu, 22 czerwca 1674 roku:

[panna wprowadza w dom oblubieńca – przyp. M.C.] Świątobliwą naprzód panieńską w bogobojności *educationem* [łac. edukację], nieporównaną *virtutum congeriem* [łac. zbiór, nagromadzenie cnót], rzadki wzór znamienitych postępków, złączone za tym z wielkimi wysokich domów familijami *stemmata* [łac. herby], zasłużone *et in premium virtutis* [łac. jako nagrodę za cnotę] gromadno nadane prześwieatne senatorskie honory, wysokie *officiorum* [łac. urzędów sądowych] i urzędów ziemskich prominencyje samego W[asz]m[ości] M[ego] M[iłościwego] P[ana] *consecrat* [łac. poświęca] imieniowi¹¹⁶.

Cytat ten dość dobrze ilustruje zagadnienie, gdyż już w połowie tego ustępu orator porzuca temat cnót osobistych i płynnie przechodzi do „zalecenia” ze względu na dokonania przodków. Dodać należy, że w mowach wcześniejszych, z pierwszej połowy XVII wieku, enkomiony indywidualne panien są jeszcze bardziej ograniczone.

Życie młodej szlachcianki na wydaniu nie mogło co prawda dostarczać inspiracji do pochwały „słów i czynów” (*dicta et facta*), jeśli tylko była właściwie, czyli skromnie, wychowana, a wzór cnót panieńskich został ustalony na kilka stuleci. Autor znacznie późniejszego wykładu zapisanego w podręczniku *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021) wymienił siedem zalet, które w zasadzie składają się na obraz idealnej córki i oblubienicy. Pannę można chwalić ze względu na anielską czystość, czyli dziewictwo (*ex virginitate angelica*), pobożność i skromność (*ex pietate ac modestia*), małomówność czy też niegadatliwość (*ex taciturnitate*), unikanie beczynności (*a fuga otii*), czyli pracowitość, pilne strzeżenie oczu, uszu i innych zmysłów (*ex oculorum, aurium aliorumque sensuum custodia*), obyczajność (*a pudore*), ze względu na urodę nie sztuczną, lecz naturalną (*a forma non ficticia, sed naturali*), to znaczy pozbawioną upiększeń w rodzaju „barwiczki”¹¹⁷.

O ile przeciętny mówca weselny realizował tego rodzaju zalecenia w sposób podobny do Maskiewicza, czyli stosunkowo ograniczony, o tyle autor *Przemowy do Paniej Młodej...* dokonał bardzo obszernej amplifikacji

O analogicznych zagadnieniach w kazaniach także: U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.

¹¹⁶ B. Maskiewicz, *Oddając pannę, mówiłem*, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes* [...]. *Anno a partu Virginis 1650...*), k. 71r. W mowie tej Maskiewicz oddawał 22 czerwca 1674 roku Elżbietę Lasocką, sędziankę ziemską trocką, Aleksandrowi Vorbek-Lettowowi, stolnikowi starodubowskiemu. Jest to druga z serii mów wygłoszonych przez Maskiewicza na ślubie tych osób.

¹¹⁷ W punkcie ósmym pijarski wykładowca zaleca wykorzystanie porównań, por. rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarium Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 96r–v.

pochwały, pomijając wszakże (jak większość oratorów występujących oficjalnie) kwestię naturalnej urody. Wrodzona cnota panny „sama sobą kontentuje się, sama sobie zapłata, sama pochwałą jest”, jej postęпки są „osobliwe a prawie świątobliwe”, wstyd jawi się jako „zamek piękności, stróż cnoty, ozdoba miłości”, a pobożność i bojaźń Boża jako „początek mądrości, skromności termin, nieustawające bezpieczeństwo, szczęście nieoszacowane”. Oblubienica jest wizerunkiem i zwierciadłem wszelakich cnót, co gwarantuje „stateczną miłość” i zgodę małżeńską.

Przynależność do kategorii gratulacji uzasadnia jednak wstęp, który choć wysoce panegiryczny, wprowadza obligatoryjny w powinszowaniach temat radości, której przyczyną są właśnie cnoty oblubienicy.

Nie zachowała się, niestety, odpowiedź na taką przemowę kierowaną do panny młodej. Znane są jednak przykładowe responsy na gratulacje adresowane do oblubieńca. Zestaw czterech powinszowań weselnych, określanych tu jako „komplementy”, wraz z odpowiedziami zanotowano w XVIII-wiecznym podręczniku *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021). W responsach dominuje temat wdzięczności. Autor wzorów zadbał, aby amplifikacja opierała się na aluzjach i nawiązaniach do okoliczności weselnych¹¹⁸. W odpowiedzi na pierwszy komplement¹¹⁹ pan młody odwołuje się do symbolicznego aktu wiązania dłoni podczas ślubu:

Nigdy bym nie wierzył, że *nunquam liber quem ligavit amor* [łac. nigdy nie jest wolny, kogo związała miłość], gdybym dziś z siebie dokumentu nie miał, kiedy przy ścisłym dożywotniej przyjaźni obowiązku, tak *stringor ab amplexu* [łac. związany jestem uściskiem] serdecznego W[aszmności] Pana afektu, że lubom dał jedną *divae amicitiae* [łac. boskiej przyjaźni], przeciw drugą W[aszmności] Panu *in pactum* [łac. do kontraktu] daję rękę, jako *in onere* [łac. w zobowiązaniu] nieustannej wdzięczności dozgonnym W[aszmności] Pana chcę być obligatem. *Et tecum aeterni foedus amoris erit* [łac. i z tobą będzie przymierze wiecznej miłości]¹²⁰.

¹¹⁸ Wyjątek stanowi respons na czwarty z kolei komplement. Nie zawarto w nim żadnej aluzji do sytuacji weselnej i w zasadzie mógłby stanowić odpowiedź na jakiekolwiek powinszowanie: „Zawszem ja tak trzymał o uprzejmym ku mnie W[aszmności] Pana afekcie, jako mi go dziś życzliwa na oko stawia kontestacja, którą jako *intimo corde recondo* [łac. kryję w głębi serca], tak się *magno nomini* [łac. wielkiemu imieniu] W[aszmności] Pana do należytej obliguję recyprokacyji, niech mi tylko Bóg tyle zdarza sposobów i czasu, abym skutkiem wypełnił, co mi obowiązane wdzięcznością dyktują chęci [...]”. *Responsorium*, tamże, k. 228r.

¹¹⁹ „*Vigore* [łac. Mocą] dekretów Boskich doszła szczęśliwie weselnego maryjażu godzina, jako utęsknioną długą dotąd ekspektatywą W[aszmności] Pana koronuje *desideria* [łac. pragnienia], tak i życzliwe serc naszych na aplauz pobudza chęci z tą uprzejmym afektów ekspresją, abyś W[aszmność] Pan, *ad aras* [łac. przy ołtarzu] poprzysiężonej przyjaźni stawszy się *sponsus amoris* [łac. oblubieńcem miłości], przy hojnym ręki Boskiej błogosławieństwie nigdy w szczęściu, w honorze i w życiu nie uznał rozvodu, raczej tak zacną z przyjacielem koniunkturę, którą *amor sociavit et aetas* [łac. połączyła miłość i pora], w późne lata nestorowych wieków *astra secudent et servent patriis par nobile curis* [łac. niechaj gwiazdy sprzyjają i niech trzymają zacną parę z dala od ojcowskich trosk]”. *Complementum gratulatoria neosponsio. I-mum*, tamże, k. 226r.

¹²⁰ *Responsorium*, tamże, k. 226r–226v.

Miłość małżeńska wiąże ściśle, ale równie trwały jest związek oparty na przyjaźni i wdzięczności. Analogię między afektem przyjacielskim a boską przyjaźnią podkreśla opis gestu podania ręki: jedną dłoń pan młody podaje oblubienicy, drugą przyjacielowi *in pactum*, co może oznaczać szczególnie trwałą więź.

W odpowiedzi na powinszowanie, którego głównym tematem jest powszechna sława „wesołego Hymeneusza festynu”¹²¹, oblubieniec po obligatoryjnym wyrażeniu wdzięczności¹²² formułuje życzenia (*apprecationes*) zwrotne:

[...] wzajemnie życzę, aby ten aktu weselnego rezon, który życziwe w sercu W[aszmności] Pana *excitavit* [łac. pobudził] chęci, w całym jego życiu nieustannie zwiastował wesele [...] ¹²³.

Zazwyczaj zespoły wzorów retorycznych: mowy i responsu amplifikują te same tematy i wykorzystują te same ornamenty retoryczne. Po kolejnej gratulacji, która – jak wiele mów weselnych – na poziomie elokucji wykorzystuje nawiązanie do wieńca ślubnego, następuje analogicznie skomponowana odpowiedź. Tu jednak metaforyka florystyczna pozostaje w służbie toposu skromności mówcy i niewyraźności. To rozwiązanie typowe, jednak na uwagę zasługuje afektowane zakończenie i niezwykle plastycznie przedstawiona deklaracja dożywotniej wdzięczności:

Nie mogąc *verborum colore* [łac. świetnością słów] za niezwydły ku mnie W[aszmności] Pana afekt podziękować, ile że z owych nie jestem komputu, z których o jednym napisał poeta: *Dum loquitur vernas fudit ab ore rosas* [łac. Gdy mówi, wiosenne róże sypie z ust]¹²⁴, więc kwitnący serca W[aszmności] Pana kandyd *florida votorum corona* [łac. kwitnącym wieńcem życzeń] kompensuję, życząc, niech go szczęściem i fortunami Niebo koronuje, u mnie dotąd *in recenti memoria* [łac. w pamięci wciąż świeżej] kwitnąć nie przestanie, póki zazdrosne Parki głowy o fatalny marmur nie uderzą [podkr. M.C.]¹²⁵.

¹²¹ „Wesoły Pańskiego Hymeneusza festyn jako się *fama vulgante per orbem* [łac. za sprawą wieści krążącej po świecie] głośnym o naszę uszy obil rezonem, tak dnia dzisiejszego uprzejme na agratulatory serca prowadzi w tryumfie, któremu niech sprzyjające Nieba *in dotem* [łac. na ozdobę] honorów i fortun obszyrnie zapiszą przywileje na zaszczyt prześwieczonego W[aszmności] Pana imienia, zacnych *ad incrementum* [łac. dla wzrostu] familiji, nam sprzyjającym *ad solatia* [łac. na pociechy], uprzejmą wotum dodaje propensity: *Fortuna proavisque pares par vivite faustum* [łac. Życie równi przodkom co do losu i jako para szczęśliwa]”. *Complementum 2-dum*, tamże, k. 226v. Z powyższego tekstu nie wynika, iż był przeznaczony na dzień ślubu. Mówca wyraża radość o zasłyszanej nowinie: „głośnym o naszę uszy obil rezonem”. Podobnie w czwartym komplemencie „[...] *inter communia vulgi gaudia* [łac. w powszechnej radości] tę słyszę nowinę, żeś W[aszmność] Pan [...] *adaequatum* [łac. stosowny/odpowiedni] wynalazł *obiectum* [łac. obiekt [uczuci]] [...]”. *Complementum 4-tum*, tamże, k. 227v–228r.

¹²² „Do dawnej obligacyji, którą W[aszmności] Panu za szczyry ku mnie powinienem afekt *novum* przydając *pondus* [łac. nowy obowiązek, dosł. ciężar]; za dzisiejsze ku mnie przyjacielskich afektów ponowienie [...]”. *Responsorium*, tamże, k. 226v–227r.

¹²³ *Responsorium*, tamże, k. 226v–227r.

¹²⁴ Por. Owidiusz, *Fasti*, V, w. 194: „*dum loquitur, vernas efflat ab ore rosas*”.

¹²⁵ *Responsorium*, tamże, k. 227v. Powyższa odpowiedź następuje po mowie, która – jak wiele weselnych – wykorzystuje metaforykę florystyczną jako nawiązanie do wieńca ślubnego: „Kiedy

Teksty te dowodzą oratorskiej aktywności oblubieńca, z zasady milczącego. Na powinszowania kierowane do niego odpowiada sam, nie korzystając z reprezentacji innego mówcy. Odpowiedzi udziela też jedynie w swoim imieniu, z pominięciem nowo poślubionej małżonki.

Prócz wygłaszania gratulacji i składania życzeń w czasie wesela wnoszono także **toasty** (*oratio propinatoria*) – tak charakterystyczne dla staropolskich biesiad i zabaw. Znane są liczne przekazy toastów ogólnych, stosownych na każdą okazję, ale widać pewien niedobór tego rodzaju utworów o charakterze weselnym. Z całą pewnością do swady hymeneuszowej włączyć można tekst zatytułowany *Pełną pijąc do Pana Młodego*, choć pomijając nagłówkę, bardziej on przypomina gratulację niż toast:

Jako serdecznie się stąd cieszę, że P[an] Bóg *votum* [łac. życzenie] W[asz]m[oś]ci m[ego] M[iłościwego] Pana do pożądanego skutku przywieść raczył, tak niemniej tegoż samego Pana, najprzedniejszego tej sprawy Autora, proszę, aby W[asz]m[oś]ciów m[oich] M[iłościwych] Panów¹²⁶ w teraźniejszym i w starszym wieku, zgodą, chęcią i miłością małżeńską nieodmiennie zdwoić¹²⁷ raczył¹²⁸.

Natalia Śliż do toastów weselnych zalicza także *Propinatoria poculi*¹²⁹ zapisane między winszowaniem nowożeńcom i salutacją *Dobry wieczór dając*¹³⁰ w jednym z kodeksów Narodowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie. Miejsce zapisu wskazywałoby na epitalamijne przeznaczenie tekstu, jednak nic w jego treści na to nie wskazuje. Mówca życzy adresatowi „dyamentowych lat” i wyraża nadzieję, że jego łaska osłodzi „to peccatum” – być może grzech nieumiarkowania w picciu. Kopista (Aleksander lub Stefan Ślizień) uznał z niejasnych powodów, iż ta *oratio propinatoria* pasuje do okoliczności. Wobec tak szczupłych zasobów źródłowych trudno wyciągać wnioski o charakterze toastów weselnych, można jednak się spodziewać, że podobnie jak w przypadku salutacji, dziękowań czy wszystkich innych mów, podstawowy paradygmat powinien być elokucyjnie aktualizowany stosownie do sytuacji.

dnia dzisiejszego łaskawe Nieba umartwione dotąd codziennej w oschłościach ekspektatywy serca i chęci W[aszmości] Pana już to *sertorum vere perenni* [łac. wiecznie wiosennymi wieńcami], już *coronide* [łac. kresem] spełnionych skutkiem obietnic koronują, i ja przy jasnych gorającego Hymeneusza pochodniach, niezwydły mój przyjacielskich szczyrości eksplikuję kandyd, przy winszownych [tu słowo nieczytelne] szczęśliwie maryjażu aplauzach, to przydając *votum* [łac. życzenie], aby kwitnące W[aszmości] Państwa młodością lata, przy czerstwym długoletniego zdrowia wigorze *in fructus solatiorum* [łac. w owoce pociech] prześwietnym familijom, *in coronam* [łac. w wieniec] godnych potomkom ojczyźnie wykwitnęły [...]”. *Complementum 3-ium*, tamże, k. 227r–v.

¹²⁶ Forma taka występowała także w zwrocie do małżeństwa.

¹²⁷ Odczytanie niepewne.

¹²⁸ *Pełną pijąc do Pana Młodego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 45r–v.

¹²⁹ Rkps NAHBwG f. 16663 op. 1/426, k. 5r.

¹³⁰ N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych...*, dz. cyt., s. 184. Tamże transliteracja tekstu.

Niewątpliwie najważniejszym dla całej swady hymeneuszowej momentem, „punktem kulminacyjnym krasomówczego dramatu”¹³¹, był obrzęd **oddawania panny**. Wygłaszano wówczas dwie oracje: mowę oddającą (lub przy oddawaniu – *oratio redditoria sponsam*) i dziękującą za pannę (*oratio gratiarum actoria pro sponsa*). Do roli reprezentanta rodu oddającego lub dziękującego wybierano najgodniejszych spośród gości i jednocześnie najlepszych mówców, od tego, jak wywiązali się z zadania, zależał bowiem honor rodu¹³². Idealny kształt oracji oddającej i dziękującej zmieniał się w czasie i w zależności od środowiska. W pierwszej połowie XVII wieku, zwłaszcza wśród szlachty ewangelickiej (z uwzględnieniem arian), dominował model dość skromny pod względem laudacyjnym. W drugiej połowie stulecia doszły do głosu nasilające się tendencje panegiryczne, a także barokowa dążność do ozdobności, która skutkowałą częstą zmianą kolejności części kompozycyjnych mowy. Pochwała rodowa amplifikowana była wówczas obszernymi i bardzo szczegółowymi wywodami genealogicznymi, wstęp – do tej pory mający charakter rozważań nad przeznaczeniem ludzkim, kondycją człowieka, rozpoznaniem woli Bożej i sposobami osiągnięcia szczęścia¹³³ – mógł wprowadzać enkomion, dziękowanie albo inny temat. Oczywiście ogólne trendy estetyczne należy zestawić ze statusem oblubieńców – w przypadku potomków największych rodów oddawanie i dziękowanie zawsze było bardziej rozbudowane, niż miało to miejsce w oracjach na weselach drobniejszej szlachty.

Ostatnio prowadzone badania niewiele wniosły do wiedzy o samym gatunku. Poczyniono jednak pewne ustalenia, które mogą rzucić nowe światło na lokalizację tej ceremonii w całym łańcuchu obrzędowym. Tu konieczne jest przypomnienie stanowisk badaczy w tej sprawie. Według Jana Bystronia, Katarzyny Mroczek, Zbigniewa Kuchowicza i Marka Ferencza pannę oddawano zaraz po powrocie z kościoła¹³⁴. Z kolei Aleksander

¹³¹ M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*, Katowice 2000, s. 196. O tym zespole mów bardzo szczegółowo: M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 145–231.

¹³² Wiadomo, że zdarzały się przypadki wypowiedzi, mających teoretycznie i zgodnie z obyczajem słać rodzinę w mniej lub bardziej szczegółowych enkomionach, a które wręcz budziły dezaprobatę państwa młodych. O jednym z takich niezbyt udanych wystąpień zapisano w diariuszu sejmowym z 1683 roku: „Było też tu wesele JMpana kuchmistrza koronnego z panią Dzieduszyką, ale niewesołe, bo panna młoda kwasiała się przy ślubie i nie chciała mówić, i przy stole znaczną awersją ku panu młodemu pokazała. Więc i z oracji JM księdza biskupa chełmińskiego pan młody nie bardzo był kontent”. Rkps BCz 179, s. 315–316. Notatka ta dotyczy mowy Kazimierza Opalińskiego, biskupa chełmińskiego, na ślubie Franciszka Gałęckiego, kuchmistrza koronnego, i Rozalii Dzieduszyckiej, kasztelanki kijowskiej. Oracja w swojej autorskiej redakcji rzeczywiście odbiega znacznie od ówczesnych standardów laudacyjnych, natomiast puszczona w obieg przekształciła się w paszkwil i w tej formie weszła do historii swady hymeneuszowej. Por. *Oracja na weselu Franciszka Gałęckiego...*, dz. cyt., s. 190–204.

¹³³ To tylko niektóre z potencjalnych tematów. Wcześniej prowadzone badania dowiodły, że we wstępach można było czynić aluzje do najnowszych zdarzeń politycznych, rozważań o istocie szlachectwa i cnoty szlacheckiej itd. Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., passim.

¹³⁴ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 92–94; K. Mroczek, *Epitalamium staropolskie...*, dz. cyt., s. 58; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 257. Obszerniejsze omówienie

Brückner przesuwiał tę uroczystość aż do momentu bezpośrednio poprzedzającego pokładziny¹³⁵. We wcześniejszym opracowaniu, podkreślając doraźność swoich ustaleń, opisałam osobno dwa możliwe typy oddawania panny: po ślubie i do łożnicy¹³⁶, jednak na podstawie braku wyraźnych dystynktywnych cech kompozycyjnych ostatecznie uznałam je za tożsame gatunkowo.

Do „sporu o pannę” powróciła Maria Barłowska. Dokonała ona drobiazgowej analizy zawartości podstawowego dla badań nad swadą hymeneuszową rękopisu wileńskiego. Dysponując ogromnym materiałem porównawczym, zidentyfikowała wiele oracji zapisanych jako mowy przy łożnicy, które w innych przekazach funkcjonowały jako „zwykłe” oddawania lub dziękowania. Przeanalizowała również cenne notatki i komentarze autora manuskryptu do poszczególnych tekstów i kolejność wzorów:

Według zapisanego w układzie dalszych wzorów scenariusza pojawia się jeszcze¹³⁷ prośba o błogosławieństwo, prośby o pannę do łożnicy i cały cykl kończy się oddawaniem panny w łożnicy¹³⁸.

Wnioski z tych rozpoznań Barłowska streściła następująco:

Jeśli zawrzeć tak przedstawionej akcji weselnej, byłoby w niej miejsce tylko na jedno oddawanie. Być może więc podobieństwo oddawania panny i oddawania panny w łożnicy wynikałoby z ich genetycznej tożsamości, oddawanie, które kiedyś musiało oznaczać oddawanie w łożnicy, oderwało się od miejsca ceremonii, zachowując podstawowy sens symboliczny – przekazanie władzy rodzicielskiej¹³⁹.

Z tą tezą, tak dokładnie uzasadnioną, należy się zgodzić, z pewnym zastrzeżeniem o charakterze roboczym. Udowodniłam wielokrotnie na przykładzie rozmaitych mów, iż ich kształt, doraźna aktualizacja paradygmatu, a nawet polimorficzność gatunkowa zależne były od potrzeb wynikających z określonych okoliczności¹⁴⁰. Możliwe jest zatem, że „oddawanie panny”, nawet jeśli w czasie wesela dokonywało się raz jeden, miało charakter mobilny, a moment wygłoszenia mów dostosowywano do konkretnej sytuacji.

poszczególnych stanowisk, zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 148–150; M. Ferenc, *Swaty i zywczaje weselne*, rozdział w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych...*, dz. cyt., s. 136.

¹³⁵ A. Brückner, hasło: *Wesele*, w tegoż: *Encyklopedia ...*, dz. cyt., t. II, s. 859.

¹³⁶ Opis na podstawie fragmentu wykładu Michała Radaua, pilnego obserwatora ówczesnego obyczaju, który wyraźnie zaznaczał, że do łożnicy (*ad thalamum*) oddaje się pannę powtórnie (*iterum*). Zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 231–233.

¹³⁷ Po gratulacjach składanych przy stole po ślubie.

¹³⁸ M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 80.

¹³⁹ Tamże, s. 80, w przypisie.

¹⁴⁰ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., podrozdział: 2.4. *Gatunki pograniczne*, s. 106–112.

Poza tym należy pamiętać, że ceremonia ponownego oddawania panny faktycznie miała miejsce w czasie przenosin, czego dowodzą odnalezione mowy historyczne (autentyczne).

Głos w tej sprawie zabrała również Bernadetta Manyś, odnosząc się w swoich badaniach do realiów XVIII-wiecznego Wilna. Komentując stanowiska badaczy zajmujących się dotąd tym zagadnieniem (choć nie wszystkich), Manyś stwierdza:

Rozbieżności przedstawione powyżej mogą wynikać z mylenia lub też niesłusznego łączenia dwóch obrzędów. Z „pamiętnikarskich świadectw epoki” wynika, że oddawanie panny do łożnicy, a w dalszej kolejności pokładziny, następowały po uroczystej kolacji oraz tańcach. Na tej podstawie przypuszczać można, że stanowiły one odrębny obrzęd, który z „oratorskim” oddawaniem panny był łączony jedynie w sposób symboliczny, za sprawą miejsca, w którym niekiedy wygłaszana była mowa¹⁴¹.

Tu badaczka przywołuje niezwykle ciekawe cytaty z *Diariusza* Michała Kazimierza Radziwiłła. Pierwszy stanowi relację z podwójnych zaślubin dworzan i sług magnata, drugi to opis przebiegu wesela wyprawianego dla dwórki przez Franciszkę Urszulę Radziwiłłową:

Po ślubie w drugich pokojach pierwszej pary damę oddawał jmci pan Józef Eysymont, marszałek dworu mego, dziękował jmci pan Józef Legowicz komisarz dóbr moich, drugiej pary damę oddawał jmci p. Jan Noznicki [Neznicki] sługa mój, dziękował jmci pan Dominik Rejten sekretarz mój, po tym kolacja, po kolacji tańce, po nich pierwszą Pannę młodą oddano do łożnicy, a drugą odłożono do dalszego czasu¹⁴².

[...] zaraz¹⁴³ w pałacu siedli do kolacyi, jam nie siadł, ale wszystkich zasadziwszy, do zamku odjechałem, [...], żona moja gospodarowała, byli tańce i panne do łożnicy o d d a w a ł a [podkr. M.C.]. Niech Pan Bóg temu stadłu błogosławi¹⁴⁴.

Oba te cytaty są istotne, o ile bowiem o pierwszym obrzędzie oddawania panny *ad thalamum* „Rybeńko” pisze bezosobowo, o tyle w drugim zaznacza, że rolę „oddającej” odegrała jego małżonka. Już sam ów fakt świadczy o tym, że nie mogło to być „oddawanie” oratorskie. Rekonstruując cały ceremoniał odprowadzania panny do łożnicy, Manyś podaje przykład pokładzin Tekli Róży Radziwiłłówny zaślubionej Jakubowi Henrykowi Flemmingowi. Michał Kazimierz Radziwiłł, odprowadziwszy pana młodego do łożnicy siostry, nie wygłosił, jak się zdaje, oracji, a jedynie życzył parze młodej „wszystkiego szczęścia” i powrócił „tańcować”¹⁴⁵.

¹⁴¹ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 113.

¹⁴² Cyt. za: B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 113 – zachowano transkrypcję autorki.

¹⁴³ Tj. po ślubie.

¹⁴⁴ Tamże, s. 113 – zachowano transkrypcję autorki.

¹⁴⁵ Tamże, s. 114.

Tak twarde, bo tekstowe i pochodzące z epoki dowody, rzeczywiście potwierdzają, że w XVIII wieku „oratorsko” oddawano pannę raz. Jednak rozbieżności, o których wspomina Bernadetta Manyś, nie wynikają jedynie „z mylenia lub też niesłusznego łączenia dwóch obrzędów”, gdyż znane są i opisane w literaturze przedmiotu przekazy mów z początku wieku XVII opatrzone nagłówkiem zawierającym frazę: „oddawanie do łożnicy”. Jedyne, co w sytuacji zderzenia argumentów o podobnej wadze można uczynić, to przyjąć, że być może na początku XVII stulecia funkcjonowały dwie osobne ceremonie, obie o charakterze również oratorskim, z których jedna aspekt krasomówczy utraciła z czasem.

Pokładziny¹⁴⁶, których pośrednio dotyczy ciągnący się spór, były jednak bogatsze, niżby wynikało to z wcześniejszych ustaleń. Do najciekawszych odkryć dokonanych ostatnio należy z całą pewnością rozpoznanie mającego miejsce jeszcze przed odprowadzeniem *ad thalamum* zwyczaju **trzykrotnego prośnienia o pannę do łożnicy** (*oratio petitoria*). We wcześniejszym opracowaniu opisywałam jedną prośbę tego rodzaju¹⁴⁷, jednak niewielka liczba znanych wówczas pojedynczych zabytków nie pozwoliła na właściwe przedstawienie zagadnienia, co z obecnej perspektywy można zweryfikować¹⁴⁸. O liczbie wysuwanych prośb i udzielanych na nie odpowiedzi świadczą serie odnalezione w dwóch manuskryptach: rękopisie wileńskim (AHWiL f. 1135 op. 2-40) i w autografie Maskiewicza (BJ Przyb. 217-61). Teksty tych mów w całości przedstawiono w *Aneksie* do niniejszego rozdziału.

¹⁴⁶ „Po obrzędzie kościelnym, po sutej uczcie i toastach następowały tańce; w polonezie w ostatniej parze ojciec córkę prowadził, aby ją oddać zięciowi [podkr. M.C.]. Goście tańczyli dalej, tymczasem mężczyźni i kobiety zamężne odprowadzali parę do łożnicy przy polonezie świeczkowym, bo nieśli świece; następowały pokładziny całkiem formalne, jeśli para przestrzegała poleczone przez Kościół tobiaszowe nocy; na drugi dzień dawała się młoda oczepić [...] po czym tańce, uczta toasty”. A. Brückner, hasło: *Wesele*, w tegoż: *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. II, s. 859. Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 148. O świeczkowym, zupełnie poza kontekstem weselnym, pisał Hieronim Morsztyn w *Światowej rozkoszy* (VIII, 39–41): „[...] Grzeczni młodzianowie, / jedni świece, a drudzy szklenice na głowie / trzymając, spokojniuchno idą świeczkowego [...]”. H. Morsztyn, *Światowa rozkosz z ochmistrzem swoim i ze dwunastą swych służebnych panien*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1995, s. 29. Z kolei Zygmunt Głogier podaje, że na pokładziny oblubieńcy byli odprowadzani w polonezie „poduszkowym”. Zob. Z. Głogier, hasło: *Pokładziny*, w: *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 62. Niestety, nie wiadomo, o jakim dokładnym okresie czy też stuleciu piszą ci badacze. Dla kontrastu warto tu zaznaczyć, że rekonstrukcja ceremoniału odprowadzania nowożeńców *ad thalamum* dokonana w odniesieniu do Wileńszczyzny XVIII wieku przez Bernadettę Manyś wskazuje, że nie tylko nie asystowano parze młodej w drodze do komnaty wspólnym świeczkowym czy też poduszkowym, ale przeciwnie: oblubieńcy byli odprowadzani i przygotowywani do pokładzin osobno. B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 114.

¹⁴⁷ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 233.

¹⁴⁸ Kolejne zabytki tego rodzaju, występujące poza seriami, zostały odnalezione w ostatnich latach: Natalia Śliż odnotowała w grodzieńskiej sylwie Śliźniów taki tekst wykorzystujący kunsztownie motyw bitwy i zwycięstwa miłości (por. N. Śliż, *O XVII-wiecznych obrzędach...*, dz. cyt., s. 176, tamże transliteracja tekstu, s. 183).

Maria Barłowska, analizując zawartość kodeksu wileńskiego, jako pierwsza dokonała deskrypcji genologicznej i charakterystyki obrzędu. Zachowane dwie serie mów uznała za:

[...] nie tylko przejaw dialogiczności mów weselnych układających się stale w pary: ofiarowanie – podziękowanie, ale rozbudowane dialogiczne „targowanie się” o pannę i dotrzymanie poczynionej obietnicy¹⁴⁹.

Scenariusz suplikacji pokładzinowej przedstawia się zatem następująco: na pierwszą prośbę odpowiada się zawsze negatywnie, druga – wnoszona po jakimś czasie – również spotyka się z odmową, dopiero trzecia prośba odnosi skutek i rodzice przyzwalają na dopełnienie małżeństwa. Taka struktura zespołu mów przypomina konkury, z tą różnicą, iż o ile tu liczba mów i responsów jest stała, o tyle na etapie zalotów liczba mów i gatunkowa przynależność responsów (odmowa / zgoda / odroczenie) dynamicznie zmieniała się w zależności od podejmowanych decyzji.

Bardzo ważne jest nieznaczne obniżenie stylu w mowach poprzedzających pokładziny. W przeciwieństwie do niemal wszystkich oracji epitalamijnych, które z reguły cechuje podniosłość, by nie rzec: pompatozność, w czasie „targów” o pannę mówcy posługują się subtelnymi aluzjami i podtekstami, zaś ich argumentacja ma charakter żartobliwy. W kolejnych prośbach reprezentant oblubieńca, aby przyspieszyć spoczynek, symuluje troskę o zmęczenie gospodarzy i pozostałych gości, w odpowiedziach zaś w imieniu rodziców panny deklaruje się gotowość do dalszej zabawy i pragnienie spełniania kolejnych toastów za zdrowie nowożeńców.

Treści te rzeczywiście miały charakter obligatoryjny dla mów wygłaszanych w trakcie ceremonii. Potwierdzają to zachowane w autografie Bogusława Maskiewiczza jego oracje wygłaszane na dwóch różnych weselach, z których na jednym reprezentował stronę panny, na drugim zaś pana młodego. Fakt, iż oba te wesela odbyły się w latach siedemdziesiątych XVII wieku, a zatem najprawdopodobniej kilka dekad po zapisaniu zespołu mów w rękopisie wileńskim, dowodzi żywości zwyczaju, a także – co równie istotne – stabilności paradygmatu gatunkowego.

Po dokonanych pokładzinach wygłaszano dwie oracje¹⁵⁰, z których pierwsza najczęściej była w przekazach tytułowana jako: „**dziękowanie za uczciwe wychowanie**” (*oratio gratiarum actoria*), oraz respons w imieniu rodziny panny. Mowy tego rodzaju były już opisywane i cytowane¹⁵¹, jednak

¹⁴⁹ M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 80.

¹⁵⁰ Nie jest jasne, kiedy dokładnie oracje te wybrzmiewały: czy następnego dnia rano, czy też bezpośrednio po dokonanej akcie, co zakładałoby pełną i bieżącą kontrolę przebiegu dopełnienia małżeństwa.

¹⁵¹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 240–242; por. także: M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 70 – tam informacja o dwóch mowach historycznych (autentycznych) tego typu.

nowo odnalezione wzory zasadniczo różnią się od dotychczas rozpoznanych. Dominantą tematyczną tego rodzaju dziękowania zawsze jest cnota, ale ujmowana zazwyczaj dość ogólnie jako etyczna dyspozycja człowieka, która w przypadku panny realizuje się w pobożności, skromności, wstydlivosti i „dobrych obyczajach”. Dziewictwo, o którym w istocie mowa, nie zostaje nazwane *expressis verbis*, pozostaje w domyśle. Dwa wzory retoryczne zapisane w rękopisie wileńskim ujmują tę kwestię bardziej dosadnie. Warto je przedstawić, choćby ze względu na język, którym opisuje się „panieństwo” w oficjalnym bądź co bądź wystąpieniu.

Autor wzoru dziękowania poświęcił dość obszerne egzordium amplifikacji tematu złota, srebra i drogich kamieni, które wobec „panieństwa” okazują się bezwartościowe. Po tej konstatacji następuje bardzo wyrazista argumentacja:

[...] Albowiem złoto, srebro, dyament, smaragd i wszelki kamień drogi doczesnemu tylko żywotowi służy, lecz panieństwo i tu na ziemi, i w Niebie z nami króluje. Panieństwo jest siostra aniołów świętych, jest przyjacielem i z wycięz cą sprośnych i plugawych pożądlivosti [podkr. M.C.], jest królową cnót i dziedziczką wszystkich potocznych i wiecznych dóbr. Panna, która ma panieństwo, ma wszystkie dostatki tego świata, ma Boga samego i anioły Jego. Która zaś panieństwo straciła, oraz¹⁵² wszystko utraciła, choćby też połowicę świata w mocy swej miała. Panienka każda, która w całe panieństwo zachowuje, ta całą wiarę zupełną, nadzieję i miłość szczerą Bogu ofiaruje; toż pannom wszystkim przykład czystości, rodzicom pociechy, przyjaciółom i krewnym niewypowiedzianą ozdobę na potomne czasy zostawuje¹⁵³.

Zachowanie czystości przez pannę do ślubu leży zatem w obszarze zainteresowań nie tylko rodziców, którzy ponoszą bezpośrednią odpowiedzialność za wychowanie córki, ale wielu innych osób, jakkolwiek z daną rodziną związanych: także dalszych krewnych i przyjaciół. Hańba w przypadku braku potwierdzenia zachowanego „w całe” (czyli w całości) panieństwa zdaje się spadać na nich wszystkich. Takie poświadczenie jest więc konieczne i mówca je formułuje:

Co się ogólnie o panieństwie mówiło, to się szczególnie rzec może o córeczce W[asz]-m[ościów], a teraz już małżonce J[ego] M[ości] P[ana] N., bo iż dwiema słowy prawdę powiem [podkr. M.C.]: w czystości panieńskiej, która jest kosztowną koroną wstydlivej panny, chowana i dochowana była¹⁵⁴.

Po tej konstatacji następują podziękowania (Bogu i rodzicom), które kończy interesująca deklaracja złożona w imieniu oblubieńca, iż ten:

[...] póki mu zdrowia stanie, na wszelkim placu wierne i czułe staranie W[asz]m[ości]ów swych M[iłościwych] P[anieństwa], które było około małżonki onego, przed wszystkimi

¹⁵² Tj. za jednym razem.

¹⁵³ *Za utciwe wychowanie*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. pol. XVII w.), k. 45v.

¹⁵⁴ Tamże, k. 45v.

sławić, aby jej cnota wstydliva [podkr. M.C.] i W[asz]m[oś]ciów czułość świątobliwa po całej ojczyźnie [podkr. M.C.] naszej słynęła¹⁵⁵.

Użyta tu hiperbola, która z kwestii intymnej czyni sprawę ważną nie tylko dla społeczności lokalnej, ale mającą wręcz zasięg krajowy, pełni funkcję amplifikacyjną: rozwija temat wdzięczności.

Równie ciekawa jest odpowiedź, z całą pewnością tego samego autorstwa, o czym świadczy ciągłość tematyczna i nawiązanie we wstępie do wątku klejnotów:

Nikt temu przeczyć nie może, m[oi] M[ości] Panowie, że panna w czystości panieńskiej wychowana i dochowana wszystkie rzeczy najkosztowniejsze przechodzi. A tak, im się rzecz najdroższa dostała Jego M[oś]ci P[anu] N., tym ją w większej powadze, większej miłości i w większym kochaniu mieć Jego M[oś]ć powinien, pomniąc na to, że takiego klejnotu w skarbnicy swej nie ma, którym by czystość oblubienice swej nagrodzić mógł¹⁵⁶.

Powyższy ustęp zawiera kwintesencję wszystkich mów strony oblubienicy: żądanie poszanowania poślubionej małżonki. Respons na dziękowanie za pannę nie jest mową oddającą (zwyczajowa kolejność to: *oratio redditoria*, a następnie *gratiarum actoria*). Jednak jego celem jest osiągnięcie tego, do czego w oddawaniu panny dąży się za pomocą rozbudowanych enkomionów rodowych i indywidualnych – świadomość, że szacunek należny znakomitemu rodowi winien obejmować również jego latorośl. W tym jednak przypadku ciężar zasług spoczywa nie na „przewagach” antenatów, lecz na zaletach samej panny i na jej zachowanym panieństwie, które „wzięte, nagrody równej mieć nie może”.

Mówca przyjmuje podziękowania w imieniu rodziców i wyraża ich „ukontentowanie”, po czym składa życzenia „radości pożądaných” i „długiego wieku”.

Znane oracje, w tym cytowane tutaj, należą do dość wczesnych, bo pochodzących z pierwszej połowy XVII wieku. Z tego samego okresu pochodzi również opinia Radaua, który zaznaczał, że takie przemówienia wygłaszają czasem niektórzy oratorzy, co sugeruje, że nie był to powszechnie obowiązujący zwyczaj. Ponieważ nie dysponujemy obecnie podobnymi tekstami z pierwszej czy drugiej połowy XVIII wieku, trudno więc konstatować nie tylko o kierunku rozwoju tego rodzaju przemów, ale nawet o ich faktycznym wygłaszaniu.

Uroczyste **wręczanie upominków**¹⁵⁷ od gości odbywało się zazwyczaj drugiego, rzadziej trzeciego dnia wesela, czego dowodzą, prócz notatek

¹⁵⁵ Tamże, k. 45v. Na dole karty dopisek lub uzupełnienie: „Cnota jest bronią, której nie lza wydrzeć”.

¹⁵⁶ *Respons na to*, tamże, k. 46r.

¹⁵⁷ Opis oracji zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 247–282.

pamiętnikarzy¹⁵⁸, nagłówki mów w rodzaju: „Nazajutrz dziękowałem za podarki”¹⁵⁹, a także daty podane w tytułach¹⁶⁰. Zachowane w rękopisach serie takich mów świadczą, iż za kolejne prezenty dziękował w imieniu panny młodej ten sam orator, który reprezentował jej rodzinę przy wcześniejszych obrzędach¹⁶¹. Jak wynika z cytowanych tu już notatek Stefana Śliźnia, mówcy nierzadko przygotowywali z wyprzedzeniem różne wersje podziękowań na wszelki wypadek, przewidując obecność członków danej rodziny lub osób pieczętujących się określonym herbem. Oto kilka tytułów mów opracowanych przezornie przez zapobiegliwego Śliźnia:

- *J[ego] M[ości] P[anu] staroście wołkowyskiemu nie odpowiadałem, bo ten, co miał prezent, upił się i nie oddawał*¹⁶²;
- *Książęciu J[ego] M[ości] Dominikowi Radziwiłłowi, podkanclerzemu W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego], od którego spodziewano się prezentu, ale nie był, takim się był nagotował dziękować*¹⁶³;
- *Księżnej P[aniej] podkanclerzynie tak miałem dziękować, jako siostrzenicy paniej młodej, ale prezentu nie było*¹⁶⁴;
- *Komukolwiek z Ogińskich była takowa gotowa oracyja, ale że nie było, dlatego nie mówiła się*¹⁶⁵;
- *Na ostatku oddano brata P[ana] M[łodego] prezent, temu tak, gdyż całe już byli się rozeszli po tym oddaniu*¹⁶⁶;
- *Komukolwiek, co by Trąby za herb miał, ale nie było nikogo, nie mówiłem jej*¹⁶⁷.

Choć zasadniczo mowy wygłaszane przy oddawaniu upominków należały zawsze do jednej z dwóch kategorii: *oratio redditoria munerum* lub *oratio gratiarum actoria*, różniły się od siebie na poziomie inwencyjnym i elokucyjnym, gdyż mówcy wykorzystywali w nich konceptualnie cechy prezentu: w przypadku miednicy z nalewką (czyli dzbankiem) dominowała metaforika

¹⁵⁸ Zob. tamże, s. 247–251. Tam też przedstawienie staropolskiej teorii retorycznej mów tego rodzaju,

¹⁵⁹ Zob. rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*, sylwa Stefana Śliźnia), k. 48v.

¹⁶⁰ Np. Stefan Jan Śliźień na 13 lutego datuje swoje wystąpienie przy oddawaniu Joannie Chodkiewiczówny Jędrzejowi (Andrzejowi Franciszkowi) Sapiesze, zaś dziękowanie za prezenty na dzień później (podana data roczna jest błędna lub pismo do tego stopnia niewyraźne), zob. rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*), k. 31v–32v.

¹⁶¹ Takie serie zob.: mowy Bartosza Siemichowskiego (rkps BN BOZ 823); Stefana Śliźnia rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*); Bogusława Maskiewicza rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes [...] Anno a partu Virginis 1650...*), Jerzego Albrechta Denhoffa (rkps MNK 52) i in.

¹⁶² Rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*, sylwa Stefana Śliźnia), k. 50r.

¹⁶³ Tamże, k. 50r.

¹⁶⁴ Tamże, k. 50v.

¹⁶⁵ Tamże, k. 50v.

¹⁶⁶ Tamże, k. 34r.

¹⁶⁷ Tamże, k. 51r.

akwatyczna, a kielicha w kształcie łodzi – marynistyczna itd. Jako prezenty oddawano najczęściej prócz wspomnianych także: kanaki (naszyjniki), manele (bransolety), klejnoty, łańcuchy, pierścienie, pektoraliki (zegarki na łańcuszku), ale wśród upominków, jak wynika z najnowszych badań, zdarzały się także tace¹⁶⁸. W rozpoznanych dotychczas tekstach wzorów na taką okazję, najprawdopodobniej jednego autorstwa, nie wykorzystano symboliki prezentu, jego kształtu ani właściwości fizycznych, ale konotacje pseudoetymologiczne:

Lubo bymci się mógł na obszerniejszą zdobyć oracyją, <jednakże>¹⁶⁹ mi sam podarunek milczeć każe, bo się zowie „tace”¹⁷⁰.

A jakoż mówić, kiedy sam upominek milczeć rozkazuje, sam znak z sercem J[ej] [Mości] Panny chce mieć konferencyją, więc nie przeszkadzam, tylko dziękuję¹⁷¹.

Łacińskie *tace* to rozkaz: „milcz”, która to zbieżność przez autora powyższych wzorów została wyzyskana do amplifikacji toposu niewyraźności, charakterystycznego dla gatunku.

Ostatnim aktem wesela było **podziękowanie gościom** (*oratio gratiarum actoria*) w imieniu nowożeńców. Znanе są dwa wzory takich przemówień. Pierwszy, osiemnastowieczny, pisany jest stylem zawiłym i kwiecistym, a uwagę zwraca w nim dość przesadnie amplifikowany topos *modestiae*:

Podziękowawszy Bogu, toć słuszna dzięk [sic] uczynić należy za podjęte trudy i fatygi Ich Mościom NN. Zapatrzwszy się albowiem na tak liczne person¹⁷² estymacyje¹⁷³ przy tym podjęte, W[aszm]ość Pań[stwa] uważywszy fatygi, nie mnie, idyocie [sic], lecz zawołanych Hortensyjuszów podziękować potrzeba by krasomowskim stylem, lecz jako trudno z śmiertelnych wzbudzić grobsztynów¹⁷⁴, których już niedościgłe przyćmiły wieki, więc ja, z nieudolności mojej, od Ich Mo[śc] Pań[stwa] Mł[odych] do W[aszm]ość Państwa życziwe skłaniam chęci i tym konkluduję feryzmem¹⁷⁵ – nie tylko myślą, słowem i ustami, lecz całym sercem dziękują wraz z nami, żeście W[aszm]ość Państwo ten udarowali akt swą powagą, czegośmy doznali. Za co wam Nieba niechaj nadgradzają, a Państwo Młode do usług się znają¹⁷⁶.

Wzór ten został zatytułowany *Po skończonym stole*, co w zestawieniu z treścią wskazuje na następującą sekwencję zdarzeń: ucztę weselną wieńczą

¹⁶⁸ Teksty mów towarzyszących ofiarowywaniu tacy nie były wcześniej opisywane, choć należą do gatunku dobrze rozpoznanego.

¹⁶⁹ Popr. M.C.; w rękopisie „jednakże” skreślone.

¹⁷⁰ *Redditoria tace*, rkps BCz 2365 (*Rostra Sarmatica* 1693), s. 170.

¹⁷¹ *Za tacą*, tamże, s. 508.

¹⁷² Nadpisane: „osób”.

¹⁷³ Nadpisane: „szacowność”.

¹⁷⁴ Grobsztyn – z niem. *der Grabstein*, kamień grobowy. Por. S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. II, Warszawa 1808, s. 775.

¹⁷⁵ Odczytanie niepewne.

¹⁷⁶ *Po skończonym stole*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 115.

oficjalne podziękowania w imieniu państwa młodych. O tym, że taką lub zbliżoną orację w istocie wygłaszano i nie jest to autorska innowacja jednego z retorów, świadczy fakt zachowania zabytku o podobnym tytule, w rękopisie o wiek wcześniejszym. Wzór ten przedstawiła Natalia Śliż, w tym miejscu jednak konieczne jest przypomnienie jego zakończenia. Po wstępie wyrażającym radość („Trudno tam radosne pohamować głosy, kędy życzliwy afekt sam się *in publicum* [łac. publicznie] wydaje”) następuje prośba i zaproszenie formułowane w imieniu oblubieńca:

[...] w dom swój Jego M[o]ści Pan N. miłych upraszając przyjaciół, do dobrej i szczęśliwej nocy pozostałym W[asz]m[o]ści Państwa uprzejmie życzę. *Dixi*¹⁷⁷.

Zestawienie tych dwóch tekstów ujawnia szereg dzielących je różnic. Odmierna jest ich kompozycja: w pierwszym po *captatio benevolentiae* następuje podziękowanie i obietnica wdzięczności; w drugim po wyrażeniu radości – zaproszenie do domu pana młodego (być może na uroczystość przenosin) i pożegnanie sugerujące, iż to on opuszcza bawiących się gości. Odmienne kształtują się też relacje nadawczo-odbiorcze – we wzorze osiemnastowiecznym orator występuje w imieniu obojga nowożeńców, w tekście wcześniejszym – reprezentuje jedynie oblubieńca. Ponieważ zazwyczaj funkcja reprezentanta rodu kończyła się dla mówcy w zasadzie dopiero wraz z zakończeniem przenosin, wypada postawić pytanie o to, który z mówców wygłaszał orację, jeśli przyjęła ona formę zbliżoną do przedstawionego tu osiemnastowiecznego wzoru. Łączą zaś oba zabytki dwa podobieństwa – tytuł i ogólna wymowa treści, lokalizujące obie mowy na końcu uroczystości weselnych.

Z zapisków Stefana Śliźnia wiadomo, że zdarzało się, iż goście rozchodzili się zaraz po ofiarowaniu upominków. Jednej ze swoich mów „upominkowych” nadał on nagłówek, który był już tu cytowany: *Na ostatku oddano brata P[ana] M[łodego] prezent, temu tak, gdyż całe już byli się rozeszli po tym oddaniu*¹⁷⁸. Nie jest jasne, czy koniec wesela był ogłaszany, czy też goście opuszczali dom weselny w dowolnie wybranym momencie. Jan Bystroń wspomina o „mistrzach ceremonii” i „marszałkach weselnych”¹⁷⁹, jednak nie znam ani jednego tekstu mowy wygłoszonej przez oratora pełniącego taką funkcję. Również w zapiskach pamiętnikarskich brak o tym informacji.

¹⁷⁷ *Jak wydać za stoła*, rkps NAHBwG f. 16663 op. 1/426, k. 1v.

¹⁷⁸ Rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum*, [...] *ab anno 1675...*, sylwa Stefana Śliźnia), k. 34r.

¹⁷⁹ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 88.

PRZENOSINY

Zakończenie głównych uroczystości weselnych zapowiada początek kolejnego aktu obrzędów hymeneuszowych. Przenosiny¹⁸⁰ albo, by użyć określenia Albrychta Stanisława Radziwiłła: „drugie wesele”¹⁸¹, to następująca po uroczystościach weselnych rzeczywista lub symboliczna¹⁸² „przeprowadzka” nowożeńców do domu pana młodego. Zwyczaj nie określał dokładnie, kiedy mążatka ma opuścić rodzinny dom. Czasem odbywało się to tuż po zakończeniu wesela, kiedy indziej wiele tygodni, a nawet miesięcy po ślubie¹⁸³. Zawsze jednak oprawa ceremonialna tego obrzędu była bogata, być może dorównywała nawet w pewnych aspektach poprzedzającym go uroczystościom. W czasie przenosin wygłaszano szereg mów, głównie powitalnych, czy to w drodze, czy to na progu domu. Ponieważ zwyczaj kazał ofiarowywać podarki młodej małżonce, można się domyślać, że także tej części przenosin towarzyszyły ceremonialne mowy, jak również toasty i gratulacje.

We wcześniejszym opracowaniu przedstawiłam zaledwie trzy znane wówczas teksty przenosinowe: dwie mowy, które kompozycją nawiązywały do weselnego oddawania panny młodej i dziękowania za nią¹⁸⁴, oraz Jakuba Sobieskiego respons na witanie „w polu” na przenosinach Gryzeldy z Zamojskich Wiśniowieckiej¹⁸⁵. W wyniku przeprowadzonych badań archiwalnych można tę liczbę nieco powiększyć.

Proces przenosin mógł zacząć się krasomówczym **zaproszeniem** (*oratio invitatoria*) w imieniu nowożeńców, w momencie ich odjazdu z domu weselnego¹⁸⁶. W rękopisie wileńskim (AHWil f. 1135 op. 2-40) zachował się jeden taki wzór:

¹⁸⁰ O przenosinach zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 283–287.

¹⁸¹ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, dz. cyt., t. III, s. 333 i 424.

¹⁸² Z tekstów źródłowych wynika, iż przenosiny mogły być wyprawiane bez przenoszenia się młodej pary i gości, którzy pozostawali na kolejną uroczystość w domu panny młodej. Tak S. Niezabitowski, *Dzienniki...*, dz. cyt., s. 106–107, por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 283.

¹⁸³ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 97.

¹⁸⁴ *Rzecz przy przenosinach*, rkps BN BOZ 855 (2. poł. XVII w.), k. 96v–97v. Zapisany bezpośrednio po tej mowie *Respons od pana młodego* w kilku innych źródłach został określony jako „dziękowanie za pannę”. Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 286. Z tego powodu we wcześniejszym opracowaniu uznałam, że *Respons...* nie jest mową przenosinową, a hymeneuszową. Badania przeprowadzone ostatnio pozwalają wyciągnąć odmienne wnioski.

¹⁸⁵ Na przenosinach Księżnej Jej M[oi]ści Gryzeldy Konstancyjej z Zamościa, Księżnej Wiśniowieckiej Jeremijowej, w polu pod Białym Kamieniem na jej witanie odpowiedź przez Jego M[oi]ści Pana Jakuba Sobieskiego, wojewodę bełskiego, die 4 Septembris anno 1639, rkps BOss 400, s. 232–233; także: rkps BOss 3567, k. 112r–112v.

¹⁸⁶ Na przenosiny można było zaprosić również listownie, np. *Do Ich M[oi]ściów P[ana] Rogojskiego i P[ana] Beldowskiego*, rkps BN BOZ 1162 (*Penu synopticum historii-grammato-politicum*, sylwa Stanisława Różyckiego, XVII w.), k. 418r – tekst cytowany w: M. Trębska, *Epistolae invitatoriae...*, dz. cyt., s. 188. Zob. także: *Invitacyja na przenosiny*, tamże, k. 417r–v; *Respons na to*, tamże, k. 418r–v.

Ponieważ czas sam rozkazuje, M[ości] P[anowie], aby już Jego M[ość] Pan Młody z Jej M[ość]cią Panią Młodą, małżonką swoją, z Ich M[ość]ciami Pany prz[yjaci]oły swemi bez dalszej dylacji do ubogiej chałupy swej jachał, słuszność sama i przystojność głucho odjeżdżać zakazała, nie podziękowawszy za wszelkie chęci pokazane i do nawiedzin po tym akcie ś[więtym] zwykłych nie prosiwszy. Przetoż za hojne uczestowanie i za dożywotniego towarzysza danie uniżenie podziękowawszy i wieczne posługi swe W[asz]m[ość]ciom swym M[iłościwym] P[anom] oddawszy, prosi barzo W[asz]m[ość]ciów swych M[iłościwych] P[anów], abyście W[asz]m[ość]ć jako nowi dobrodzieje i prz[yjacie]le nową chęć i życzliwość Jego M[ości] P[anu] Młodemu oświadczyć chcąc, do niego na czas i miejsce naznaczone, niczym się nie wymawiając, łaskawie przybyć raczyli i tak bytnością swoją domowi Jego M[ości] wesela wielkiego przydali. Nie wątpiąc, że to *petitum* [łac. prośba; odczytanie niepewne] jego skutek swój weźmie pożądanym, oddawa się zatym i z nami wszystkimi prz[yjaci]oły swemi łasce, miłości i przyjacielskiej życzliwości Waszych M[ości] swych M[iłościwych] P[anów] jako napilnie¹⁸⁷.

W inwitalcji dominuje temat wdzięczności i radości. Zwraca tu uwagę sformułowanie „na czas i miejsce naznaczone”, które stanowi zapewne odniesienie do informacji przekazanej wcześniej i w sposób mniej oficjalny. Z tytułu: *Odjeżdżając z Panem Młodym i z Panią Młodą do domu, na żegnaniu jako dziękować i P[anów] przyjaciół na przenosiny prosić* wnosić można o szczegółach okoliczności wygłoszenia inwitalcji: występowano z nią na odjeźdźnym, co zbliżało ją do walety (*oratio valedictoria*). Owo wyraźne pokrewieństwo genologiczne przy jednoczesnym braku wykładów teoretycznych na ten temat powoduje, że trudno jednoznacznie konstatować o przynależności gatunkowej wzoru według norm staropolskich.

Z tekstu wynika, że mowa kierowana była do większej liczby osób. Jednak już respons udzielony na nią sugeruje, że – podobnie jak na sprosinach – takie mowy wygłaszano kilka- lub nawet wielokrotnie do przedstawicieli poszczególnych rodzin zgromadzonych na weselu, w odpowiedzi bowiem mówca występuje w imieniu jednego z gości:

Acz miło by było Jego M[ości] i dłużej konwersować z Jego M[ość]cią Panem Młodym i z Jej M[ość]cią Panią Młodą, ze wszystkimi temi, którzy są z Ich M[ość]ciami w jednej komitywie, ale iż prośba nastąpiła i czas sam na dłuższą konwersacją nie pozwala, nie lza inaczej czynić, jedno w [sic] prośbie Jego M[ości] wniesionej miejsce dać i drogi szczęśliwej życzyć. To oboje¹⁸⁸ przez mię teraz, sługę i przyjaciela swego, wykonywając, wszelakich radości pomyślnych winszując, obiecuję przy tym chętnie do domu Jego M[ości] na czas naznaczony, jeśli P[an] Bóg zdrowia dobrego użyczy, współ z Ich M[ość]ciami P[anami] prz[yjaci]ołmi swemi w nawiedziny przejeździć się i z domowemi Jego M[ości] do sytości za Bożą pomocą ucieszyć¹⁸⁹.

¹⁸⁷ *Odjeżdżając z Panem Młodym i z Panią Młodą do domu, na żegnaniu jako dziękować i P[anów] przyjaciół na przenosiny prosić*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 46r.

¹⁸⁸ Tj. te dwie rzeczy, czyli danie „miejsca” i życzenia szczęśliwej drogi.

¹⁸⁹ *Respons*, tamże, k. 46r.

Dominantą tematyczną jest tu pośpiech, co może oznaczać, że wcześniejszą inwytację wygłaszano, stojąc niemal na progu domu. Obietnicy stawienia się na uroczystość towarzyszą życzenia szczęśliwej podróży i wszelkiej pomyślności.

Cytowane zaproszenie i respons wskazują, że do domu pana młodego odjeżdżali oboje małżonkowie jednocześnie, pozostawiając gości w domu weselnym. Możliwe jednak były zapewne rozmaite scenariusze, o czym zdają się świadczyć kolejne odnalezione teksty, pochodzące z różnych manuskryptów i różnych okresów XVII wieku.

Obszerny zespół rozmaitych wariantów oracji przenosinowych, głównie salutacji, zachował się w autografie Bogusława Kazimierza Maskiewicza, który konsekwentnie odnotowywał swoje wystąpienia. Podobnie jak pół wieku wcześniej Jakub Sobieski odpowiadał na powitanie orszaku Gryzeldy z Zamoyskich Wiśniowieckiej, tak Maskiewicz w 1680 roku witał „w polu” Eufrozinę Połubińską, poślubioną Aleksandrowi Korsakowi, wojskiemu mścisławskiemu. Odnalezienie kolejnego tekstu historycznego (autentycznego) związanego z przenosinowym **powitaniem „w polu”** (*oratio salutatoria*) potwierdza istnienie zwyczaju wygłaszania takich mów i dowodzi, iż wystąpienie Sobieskiego nie miało charakteru doraźnego rozwiązania na książeńcem ślubie. Zacytujmy salutację Maskiewicza:

Dobre pożądanęj ekspektatywy J[ego] M[ość] P[an] wojski mścisł[awski] *augurium* [łac. przepowiednię] bierze, kiedy na szczęśliwy orla W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] P[aniej] w dom J[ego] M[ości]ci ingres i sam Febus wesołym przygląda okiem, *quo* tedy same Nieba prowadzą *vultu* [łac. z jakim obliczem] W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] P[aniej] w dom J[ego] M[ości]ci m[ego] M[iłościwego] P[ana], z takow<a>¹⁹⁰ wesołego czoła ochotą J[ego] M[ość] P[an] wojski *ardentissime sitit* [łac. najgoręcej pragnie] w dom swój W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] P[aniej] *praesentiam* [łac. obecności]¹⁹¹.

Salutacja skierowana jest wyłącznie do młodej pani Korsakowej, wyrażana radość dotyczy zaś jej osoby i jej przyjazdu. Dla porównania zestawmy to powitanie, wykorzystując zasadę symetrii w oratorstwie staropolskim, z odpowiedzią na salutację, z którą czterdzieści lat wcześniej (w 1639 roku) wystąpił Sobieski. Już z pierwszych słów mowy Sobieskiego jasno wynika, kto był adresatem salutacji i w czym imieniu mówca na nią odpowiada: „Nic nie wątpi Jej M[o]ść Pani kanclerzyna koronna, a moja Wielce Mościa Pani...”.

Respons był więc udzielany „imieniem” Katarzyny z Ostrofskich Zamoyskiej, matki Gryzeldy, nie zaś samej młodej księżnej Wiśniowieckiej.

¹⁹⁰ Uzup. M.C.; rkps uszkodzony.

¹⁹¹ *Na przenosiny jadących potykanie w polu*, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes* [...]. *Anno a partu Virginis 1650...*), k. 87r.

Nie wiadomo, czy w orszaku odprowadzającym Eufrozyne z Połubińskich była także jej rodzicielka i czy jej obecność lub absencja wpłynęły na kształt mowy powitalnej. Z pewnością jednak wpływ taki miała pozycja społeczna rodu oblubienicy, Sobieski bowiem dokonał krótkiej pochwały Zamoyskich, Ostrogskich i Tarnowskich, podczas gdy w wystąpieniu Maskiewicza nie ma żadnych elementów *stricte* enkomiaistycznych. We wcześniejszym opracowaniu, w którym przedstawiałam analizę responsu udzielonego w imieniu Zamoyskiej, brak źródeł uniemożliwiał odpowiedź na pytanie, czy enkomion był na stałe wpisany w schemat kompozycyjny omawianego gatunku¹⁹². Odnaleziony drugi tekst zdaje się temu przeczyć: pochwała nie musiała być elementem konstytutywnym, w takim bowiem przypadku Maskiewicz z pewnością by ją sformułował. Pamiętać jednak należy, iż Jakub Sobieski był wybitnym mówcą, który z wielką swobodą aktualizował paradygmaty, przeprowadzał kontaminacje i dostosowywał *inventio* i *dispositio* do bieżącej potrzeby¹⁹³. Zapewne odnalezienie kolejnego zabytku tego rodzaju mowy przybliżyłoby do rozwiązania owej kwestii.

Identycznie jak w przypadku orszaku weselnego zmierzającego do domu ojca oblubienicy na wesele, po witaniu „w polu” następowało w czasie przenosin **witanie** (*oratio salutatoria*) **w domu** pana młodego. Wzór takiej salutacji zapisano w rękopisie wileńskim (AHWil f. 1135 op. 2-40) pod nieco mylącym dla współczesnego czytelnika tytułem: *Przyjachawszy z Panem Młodym i z Panią Młodą do domu, jako rodziców i prz[yjaci]ół Pana Młodego ma pozdrawiać jego przyjaciół*¹⁹⁴, z treści wynika bowiem, że pierwszą część nagłówka stanowi zdanie anakolutyczne, pozdrawiający zaś oczekuje orszaku:

Prawdziwie powiedział *Quintilianus* filozof, iż nie masz nic trudniejszego, jako zataić radość, gdy ona całe opanuje serce człowiecze. Rychlej by człowiek smętek największy mógł utaić, aniżeli wesele, co się teraz w nas samych weryfikuje, bo rozpalone mając serce weselem niezwykłym, za požądaniem przyjachania W[asz]m[oś]ciów m[oich] M[iłościwych] Panów choćbyśmy chcieli obłokiem zmyślonego smętku zakryć terazniejszą radość, nie możemy. A przetoż, co w sercu mamy, to usta powiedzieć chcemy, a zgola nie zachodząc w długie słowa, szczerze powiadamy.

Przyjazd W[asz]m[oś]ciów naszych M[iłościwych] P[anów] większe daleko wesele w sercach naszych nieci i sprawuje, niż język zaś w słowach wybornych niećwiczony i niewyprowiony wyrzec natenczas może. Jako tedy teraz spólnie się witamy i spólnie sobie wszego dobra życzymy, tak żebyśmy na potym długo z sobą lubych pociech zażywali i wzajem siebie w dobrym zdrowiu nawiedzali. O to P[ana] Najwyższego wszyscy pilnie prosimy.

¹⁹² M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 286.

¹⁹³ Tak w mowie na zmwóinach Gryzeldy Zamoyskiej i Jeremiego Wiśniowieckiego, w której Sobieski połączył wyrażenie zgody na ślub z oddawaniem pierścienia, nakładając na to topikę funeralną, gdyż zmwóiny odbywały się niedługo po śmierci kanclerza. Por. tamże, s. 108–111.

¹⁹⁴ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 46r.

Przemowa ta stanowi bardzo ładny przykład klasycznej salutacji (*oratio salutatoria*). Zwraca jednak uwagę na bardzo ciekawy problem natury „logistycznej”. Z treści wynika, że z powitaniem występował przyjaciel pana młodego i mówił wyłącznie w imieniu obecnych domowników, wyłączając oblubieńca. Mowa była zapewne wygłaszana, gdy cały orszak, wliczając oboje nowożeńców [sic], rodziców i przyjaciół, zajechał przed dom. Przypomnijmy również wcześniej cytowane zaproszenie, które przy pożegnaniu obojga młodych wygłaszano w ich imieniu, i wniosek, że z wesela odjeżdżali razem. Wypada więc postawić pytanie: gdzie był pan młody, gdy w jego imieniu witano orszak „w polu” i przekazywano jego pragnienie ujrzenia oblubienicy w swoim domu? Nie można przyjąć, że w momencie wygłaszania takiej salutacji jechał obok małżonki w powozie ani że towarzyszył jej konno. Można natomiast założyć, iż mógł postąpić wzorem Albrychta Stanisława Radziwiłła, członka królewskiego pocztu, który tenże poczet wyprzedził, aby wyjechać na powitanie Władysława IV w Kownie. Jednak taka supozycja zdaje się wykluczać z kolei powitanie nowożeńców na progu domu przez jednego z przyjaciół oblubieńca.

Niestety, teksty pamiętników i diariuszy nie dają odpowiedzi na te pytania. Jedynym rozwiązaniem jest zatem przyjęcie hipotezy roboczej o istnieniu co najmniej dwóch scenariuszy: według jednego z nich pan młody wyjeżdżał z małżonką z wesela, towarzyszył jej przez całą drogę i oboje byli witani na progu domu przez przyjaciół; w drugim oblubieniec wyprzedzał orszak, by wysłać oficjalną delegację powitalną, sam zaś oczekiwał w swojej siedzibie.

Mowę wygłaszaną w podobnych okolicznościach w imieniu młodej mężatki znamy z autografu Bogusława Maskiewicza. W roku 1682 pełnił on funkcję oratora strony panny Teresy Przeradowskiej, podstolanki nowodworskiej, poślubionej Janowi Komorowskiemu: ósmego listopada oddawał ją uroczyscie mężowi¹⁹⁵, dwa dni zaś później towarzyszył jej na przenosinach:

Kiedy już zholdowana i w swoich obarczona imprezach *agnoscit victorem* [łac. uznała jako zwycięzcę] W[asz]m[ość] m[ego] M[iłościwego] Pana Fortuna (bo też tak należało, *ut praeveniret Fortunae Virtus* [łac. aby Cnota ubiegła Szczęście]), kiedy swobodna wolność z swoich wyzuta rządów żegna J[ego] M[ości] P[ana] podstolego nowodworskiego *postes* [łac. drzwi], my progi W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana witamy, M[ości] Panię pisarzu.

Kiedy mówię, *aurea libertas* [łac. złota wolność] dotąd *sui domina deponit oeconomiam* [łac. sama sobie będąca panią składa zarząd domu] i z domu Ich M[ościów] m[oich] M[iłościwych] Panów wychodzi, my *ad limina felicitatis tuae* [łac. w progi szczęśliwości twojej] przychodzimy *et cedimus* [łac. i ustępujemy] onej. Szczęśliwie padła *tessera felicitatis tuae* [łac. kostka twojej pomyślności], kiedy *victores victi* [łac. zwyciężeni zwycięzcy] sami

¹⁹⁵ Oddając pannę, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes* [...]. *Anno a partu Virginis 1650...*), k. 88r-89r.

deponunt spolia sinui [łac. składają łupy w ramiona] W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu], które gdy przynoszą i lokują w domu W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana, tak *ominantur* [łac. przepowiadają], że *quos verus amor tenuit, tenebit* [łac. kogo pochwyciła prawdziwa miłość, tego utrzyma]¹⁹⁶.

Tekst mowy (wyrażenie radości z przybycia, powitanie zebranych) wskazuje jednoznacznie na przynależność do salutacji. O tym, że jest to mowa wygłaszana na „drugim weselu”, świadczy powracający temat „przenoszenia” z jednego domu do drugiego: wolność żegna progi rodzicielskie, pokonana zaś, a zarazem zniewolona afektem, młoda pani wita dom męża. Kunsztowny koncept, w którym pożegnania i powitania mieszają się z tematem złotej wolności, zwycięstw i Fortuny, zamyka bardzo stosowny w tym miejscu cytat z *Thyestes*a Seneki (550). Tu ponownie należy zwrócić uwagę na fakt, że Maskiewicz pośredniczy wyłącznie między młodą panią i jej mężem.

W trakcie uroczystości przenosinowych miało miejsce **powtórzenie** ceremoniału **oddawania panny** – sądząc z tekstu znanych oracji – w formie zredukowanej. We wcześniejszym opracowaniu przedstawiłam mowę „oddającą” (*oratio redditoria*)¹⁹⁷, w tym miejscu – dzięki kontynuacji badań archiwalnych – mogę zaprezentować dziękowanie. Na przenosinach Połubińskiej i Korsaka, po witaniu „w polu”, Maskiewicz „przyjmował” gości

¹⁹⁶ *Tamże* w Nowogródku na przenosinach die 10 Novembris, przyjachawszy z Panią Młodą, przedmowa, tamże, k. 89r–89v.

¹⁹⁷ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 284–285.

Inny, niecytowany dotąd wzór otwiera pięknie amplifikowany temat niewyrażalności miłości rodzicielskiej: „Któżkolwiek by afektu rodzicielskiego istność doskonałą słowy wyrazić chciał, nie tylko snadź trudnej, ale snadź niepodobnej by się rzeczy ważył [...]. Miłość w rodzicach sprawuje, że nie masz nic tak ciężkiego i trudnego, czego by dla miłych dziełek swych wykonać nie usiłowali. Ta pieczołowite wychowanie i prace smakuje, ta koszty, nakłady cukruje, ta wszystkie molestyje i niewczasy słodzi. Świeżym i żywym jest tego <Ich> [popr. M.C.; rkps – Jeo] M[ości] postępek dokumentem. Doznałeś W[asz]m[ości], że Ich M[ość] za gorącymi instancjami W[asz]m[ości] dziecię swe miłe wprzód przyobiecali, potem poślubili, na koniec dni przeszłych <w> [uzup. M.C.] pomieszkanie dożywnie oddawszy, nic tego, czym by afekt swój rodzicielski wyświadczyć mogli, nie opuścili. [...] Nie kontentując się Ich Mość raz pokazaną chęcią, ale chcąc *beneficium beneficio cumulare* [łac. dorzucić dobrodziejstwo do dobrodziejstwa], i dziś miłość W[asz]m[ości] oświadczając, tu się z miłą córką swoją, już małżonką W[asz]m[ości], stawili z Ich Mościami Pany przyjaciół, [...] już serdeczną córkę swą W[asz]m[ości] oddawają. Oddawając z takim, jakim od pobożnych rodziców zwykło pochodzić błogosławieństwem, proszą Pana zastępów, aby w tym stanie dał W[asz]m[ościom] radość bez smutku, wesele bez żalu, pociechę bez utrapienia. Dał długo fortunne dobre zdrowie, zgodne pomieszkanie, miłość ludzką, dał i to, co jest przedniejszym tego stanu celem, błogosławieństwo *filios filiorum* [łac. synów synów] oglądać. Pewni Ich Mość, że W[asz]m[ość] wzięwszy takow<e> [popr. M.C.; rkps – takową], nad jakie insze większe być nie może dobrodziejstwo, będziesz umiał Ich M[ościom] zawdzięczać. <Z> [uzup. M.C.] towarzyszem zasię sobie od Boga danym tak żyć będziesz chciał, jakoby imię Jego święte pochwalone było, W[asz]m[ości] sami wzajemną podporę, Ich M[ościom] Panom Rodzicom pożądane pociechy, zobopólni przyjaciele i pokrewni nierozzerwaną mogli odnieść pociechę”. *Przemowa na przenosinach przy ostatnim oddaniu Pani Młodej*, rkps KUL 2629 (*silva rerum*, XVII w.), k. 55r–v.

w imieniu pana młodego¹⁹⁸. Po wstępie, w którym mówca wyraził myśl o „nieporównanej dojrzałego szczęścia perfekcyj” pana młodego, następuje objaśnienie przyczyn tej nadzwyczajnej radości:

[...] Dała mu¹⁹⁹ wszystkim *gentilitia* [łac. rodowa] J[ego] M[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] strzała, kiedy naznaczonego przed wszystkimi doleciawszy kresu, dwie oraz sobie z łaski W[asz]m[ość] m[oich] M[iłościwych] P[anów] *lucratur* [łac. zyskuje] korony. Włożyła je na skronie J[ego] M[ości] łaskawa o b o j g a [podkr. M.C.] W[asz]m[ość] m[oich] M[iłościwych] P[anów] ręką. Pierwszą, gdyście go m[i]ł[ości]wej swej łaski godnym mieć chcieli, drugą, gdy *geminum* [łac. bliźniacze] orła swojego *pullum* [łac. pisklę], złotem księżycza Tyszkiewiczowskiego otoczonego promieniami, sami rękoma swojemi w domowy J[ego] M[ości] oddajecie depozyt.

Odbierając, gdy przy wdzięcznej W[asz]m[ość] m[oich] M[iłościwych] P[anów] w domu swym prezenycej, powierzony sobie skarb z ręki W[asz]m[ość] m[oich] M[iłościwych] P[anów], w serdecznym go lokuje afekcie, <sa>m²⁰⁰ się przy uniżonym podziękowaniu w niewolniczą W[asz]m[ość] m[oich] M[iłościwych] Panów zaprzęga usługę.

Mowa ta nie spełnia założeń *oratio saluatoria*, co sugerowałby tytuł (*W dom przyjmując*), idealnie natomiast wpisuje się w paradygmat skróconego dziękowania za pannę (*oratio gratiarum actoria pro sponsa*). Potwierdzenie odebrania, wyraźnie sformułowane dziękowanie oraz obietnica wdzięczności i ofiarowanie usług na koniec – to wszystko wyraźnie wskazuje na status genologiczny, choć brak enkomionu. W tym miejscu należy dodać, iż owo ograniczenie laudacyjne nie mogło wynikać ze skromności czy poglądów estetycznych mówcy, gdyż Maskiewicz, dziękując za Połubińską w czasie wesela, dał prawdziwy popis wiedzy genealogicznej i umiejętności panegirycznych,

¹⁹⁸ *W dom przyjmując*, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes [...]. Anno a partu Virginis 1650...*), k. 87r-v. Ostatnia z serii mów wygłoszonych z okazji zaślubin i przenosin Eufrozyny Połubińskiej i Aleksandra Korsaka. Cytowany tekst wykazuje olbrzymie podobieństwo do przemówienia wygłoszonego dwanaście lat wcześniej (najprawdopodobniej w 1668 roku). Oracja zatytułowana: *Na przenosinach P[ana] Niezabytowskiego, przyjmując matkę z Panią Młodą w dom P[ana] Młodego, mówiłem* stanowi zapis wystąpienia Maskiewicza w imieniu Stanisława Niezabitowskiego, autora znanego dziennika i dworzanina Bogusława Radziwiłła. Mowa ta kierowana jest do Katarzyny z Kapaszczewskich, matki Marianny Mirskiej poślubionej Stanisławowi, i zawiera amplifikację tego samego tematu dwóch koron. Tak samo tę mowę, choć krótszą, kończy dziękowanie, wyrażenie wdzięczności i ofiarowanie służb: „Dwie korony włożyłaś W[asz]m[ość] m[oja] M[iłościwa] Pani na głowę siostrzana mojego, a swego dożywotniego sługi. Pierwszą, kiedyś go łaski swej godnym mieć chciała, drugą teraz, kiedy teje łaski swojej tak wielki dokument sama rękoma swojemi w domowy onego depozyt oddajesz. Odbierając tedy tak wielki skarb z rąk W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] Paniej, uniżone oddaje dzięki, obiecując go w serdecznym u siebie lokować depozycie, a w nagrodę powinnej wdzięczności ukoronowany łaską W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] Paniej niskim się wszytek pod nogi W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] P[aniej], póki żyć będzie, ściele pod nóżkiem”. Tamże, k. 60r-v.

¹⁹⁹ Odczytanie niepewne.

²⁰⁰ Uzupełn. M.C.; rkps uszkodzony.

wyliczając po kolei kilkanaście rodzin skoligaconych²⁰¹. Z tego można wnioskować, że uzus oratorski uwzględniał taki ograniczony paradygmat.

Tytuł, który nadał swojej mowie Maskiewicz, może być wskazówką, jak określić ten obrzęd w czasie. Jeśli wierzyć autorowi, ceremonia ponownego oddawania panny odbywała się niedługo po przyjeździe, po zakończeniu wszystkich powitań i salutacji. Po niej zapewne składano gratulacje lub życzenia (ponownie), ucztowano, wznoszono toasty, tańczono i wręczano kolejne upominki.

Jedyny znany przykład życzeń przygotowanych specjalnie na okoliczność przenosin został zapisany bezpośrednio po tekście „mowy przed ślubem” panny Glińskiej, chorążanki sandomierskiej²⁰², czyli kazania wygłoszonego przez księdza Krzysztofa Taranowskiego, kanonika krakowskiego i warszawskiego. Jest to króciutki wierszyk zatytułowany: *Votum tejże na przenosinach ex occasione pogody pięknej*:

Służy-ć i Niebo, służy i rodzina:
ci życzliwością, a tamto pogodą.
Zdarzyłyby to szczęśliwa godzina,
byś z szczęściem, zdrowiem, także i swobodą,
w te przenosiny w dom nowy się wniosła,
błogosławieństwa ojcowskie przyniosła²⁰³.

Wierszyk nie jest kunsztowny, stanowi jednak ciekawe świadectwo obyczajowości, a przede wszystkim zapis chwili i jako taki został tu zacytowany.

W czasie przenosin, podobnie jak na weselu, oddawano upominki i analogicznie wygłaszano mowy towarzyszące gestowi wręczania. Liczba oracji przeważnie była dwa razy większa od liczby prezentów, gdyż na mowę

²⁰¹ <Po> <s>zlubie dziękowałem za pannę, tamże, k. 85v–87r.

Z powyższym dziękowaniem związany jest niezwykle ciekawy zbieg okoliczności. Jak wynika ze źródeł, pierwotnie reprezentantem Korsaka miał być Stefan Ślizień, autor innego ważnego rękopisu. W sylwie zanotował on swoje przygotowane zawczasu wystąpienie, które opatrzył następującym nagłówkiem: *Mowa, którą miał mieć na weselu J[ego] M[ości] P[ana] Aleksandra Korsaka, wojskiego mściławskiego z Jej M[ością] Panną Eufrozyną, wojewodzianką nowogrodzką, w Słonimie [die] 12 9-bris Anno 1679 przypadającym, które wesele za śmierci zająciem J[ego] M[ości] Pana marszałka w[ielkiego] W.Ks.L. odłożone jest. Miałem za pannę dziękować*, rkps BBN f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum, [...] ab anno 1675...*), k. 44r–45v. Na skutek niespodziewanego zgonu zmianie uległa nie tylko data ślubu, ale także orator, którym w kolejnym roku został Bogusław Maskiewicz, i to on (a nie Ślizień, jak podaje Natalia Śliż) dziękował za Połubińską w imieniu wojskiego mściławskiego. Por. N. Śliż, dz. cyt., s. 179.

²⁰² *Mowa tegoż [Krzysztofa Taranowskiego, kanonika krakowskiego] przed ślubem na weselu J[ej] M[ości] Panny Glińskiej, chorążanki sandomirskiej, potem podczaszyny chełmskiej, miana w Pustyni wsi [die] 21 Novembris 1677*, rkps BCz 3075 (*Adama Żychlińskiego, później k[asztela]na łędzkiego, nareszcie międzyrzeckiego własnoręczna silva rerum od 1668 do 1683 roku z kilką dawniejszemi aktami*), s. 380–385.

²⁰³ Tamże, s. 385.

oddającą był respons (*oratio redditoria* i *oratio gratiarum actoria*), z wyjątkiem sytuacji, gdy gość ofiarowywał kilka upominków. Wówczas oratorski komentarz miał zazwyczaj charakter „zbiorczy” i w jednej mowie łączono topikę związaną z różnymi darami. Powyższe uwagi formułowane są przez analogię do obyczaju weselnego, gdyż znamy tylko kilka przykładów tego typu wystąpień²⁰⁴. Te jednak nie różnią się w zasadzie od *stricto* weselnych.

We wcześniejszym opracowaniu spośród ponad 2,5 tysiąca zarejestrowanych przekazów tekstów oracji zacytowałam łącznie 277 mów²⁰⁵, które ułożyły się w scenariusz obchodów weselnych podzielony na pięć aktów: konkury, zmówiny i zaręczyny, dziewiczy wieczór, wesele i przenosiny. Taki podział, wynikający przede wszystkim z natury staropolskiego wesela szlacheckiego, miał swoje odzwierciedlenie i uzasadnienie w wykładach teoretycznych XVII- i XVIII-wiecznych retorów. W obrębie tych pięciu „aktów” udało się wyróżnić szereg „węzłów oratorskich”, momentów obrzędowych, w których zwyczajowo wygłaszano oracje należące do różnych bądź tych samych kategorii gatunkowych, pełniących jednak w poszczególnych obrzędach odmienne funkcje.

Większość postulatów badawczych sformułowanych we wcześniejszym opracowaniu udało się potwierdzić, niektóre z pytań tam przedstawionych znalazło odpowiedzi, wiele jednak kwestii pozostało nierozwiązanych wobec braku jednoznacznych dowodów tekstowych.

Niezrozumiały jest brak tekstów potwierdzających lub komentujących obrzędy, zwyczaje czy też funkcje, które tak często opisywali Bystroń, Gloger i Łoziński. Nadal nie udało się bowiem odnaleźć mów przy oczepinach, wniesieniu kołacza weselnego, a postać marszałka lub starosty weselnego, tak przecież teoretycznie istotna, w ogóle nie jest sygnalizowana: brak jakichkolwiek wzorów, mów historycznych czy wskazówek teoretycznych na temat jego oratorskiego udziału w obrzędach szlacheckich.

Odnaleziony materiał źródłowy przyniósł też nowe problemy, których nie udało się wyjaśnić. Należy do nich przede wszystkim kwestia lokalności jednych i uniwersalności innych obrzędów i zwyczajów.

Ponowne podjęcie badań nad wymową hymeneuszową spowodowało weryfikację niektórych z wcześniejszych postulatów metodologicznych. Przede wszystkim pojedyncze wystąpienie tekstu o pewnych cechach charakterystycznych albo nawet opisu teoretycznego cech gatunkowych nie wystarcza

²⁰⁴ W podręczniku Kazimierza Wojsznarowicza (*Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom...*, Kraków 1648) znajduje się kilka podziękowań za upominki, z których parę przeznaczonych zostało (alternatywnie) na przenosiny, a które zasadniczo replikowały podstawowy schemat weselny, np.: *Rodzicom może to i na przenosinach służyć*, tamże, s. 257–258; *Rodzicom może służyć do przenosin*, tamże, s. 262; *Rodzicom. Może się przenosiny zgodzić*, tamże, s. 266.

²⁰⁵ Liczne mowy występują w wielu przekazach.

do skonstatowania funkcjonowania takiej mowy. Może mieć to znaczenie wyłącznie dla badań *stricte* teoretycznoliterackich, ale dla badań nad obrzędowością i zwyczajem oratorskim konieczne jest dodatkowe potwierdzenie – nie tylko innym przekazem tekstu, ale kolejnym przykładem: zanotowanym w innym środowisku, w innym okresie. Mowy okolicznościowe winny też być badane w sposób, jaki proponuje Maria Barłowska, nie w izolacji, ale w kontekście całego manuskryptu, jego proveniencji (regionu, środowiska) etc. Odtwarzanie obyczaju lub obrzędu z pojedynczych przekazów niesie poważne niebezpieczeństwo złej identyfikacji gatunkowej, a zatem i obrzędowej. Kopiści, ograniczeni wyłącznie własną fantazją, nadawali tekstom najrozmaitsze tytuły w sposób sugerujący określony status genologiczny, kontaminowali (w najlepszej wierze) mowy różnych porządków i typów, tworząc w ten sposób fikcyjny obraz genologiczny i obrzędowy.

Wszystko to powoduje, że badacz oratorstwa weselnego, a co za tym idzie, okolicznościowego jest zmuszony do niezwykle szeroko zakrojonych rozpoznań źródłowych.

ANEKS

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni i Przewielebni Panowie i Szanowni Przyjaciele!²⁰⁶

To jest przyjaźni prawo, ażeby albo bywać uczestnikiem nieszczęśliwego z przyjacielem losu, albo z nim swoją pomyślność dzielić. W ten czas bowiem najoczywiściej wydaje się szczerego serca uprzejmość, kiedy ani cudzego nie unikamy niebezpieczeństwa, ani też naszego szczęścia sami tylko nie używamy. Gdy więc między innymi, których przyjaźń ściśle ze mną złączyła JWP. szczególnie w sercu mojem zachowuję i poważam, słuszną i przyzwoitą osądziłem rzeczą upraszać JWP. do uczestnictwa szczęścia i ukontentowania, którego teraz doznaję.

Postanowiłem za poprzednictwem wyroków Boskich JW. Samuelowi na Usiatynie hrabi Kalinowskiemu, gubernatorowi braclawskiemu, córę moję trzecią zaślubić, do której uroczystości dzień 20 maja w Warszawie wyznaczyłem.

Temu szczęśliwemu zamęściu abyście JWP. łaskawie przewodniczyć i swoją przytomnością nasze życzenia i ukontentowania powiększyć raczyli, usilnie upraszam.

Ta JWP. łaska zniewoli mię do wzajemnej w wypełniania rozkazów JWP. gotowości i pamiętny w sercu mojem zostawi obowiązek. Teraz zaś po oświadczeniu uprzejmych z serca chęci i życzeniu wszelkiej pomyślności, mnie i moję ochotę na usługi ofiaruję,

JW. W i P.P.

W Warszawie 12 kwietnia r. 1646.

Jerzy, książę na Ossolinie kanclerz w[ielki] koronny

List J[ego] [Mości] Pana Wielopolskiego, kanclerza wielkiego koron[ego], zapraszający na wesele magistrat warszawski²⁰⁷

Wyrażnej woli Boskiej czyniąc dosyć ordynacyji, która ludzkie *disponit actiones* [łac. planuje czyny], i do poważnej Najaśniejszych Majestatów Państwa mojego Młgo stosując się instancyji, jako też na usilne J.W. Jm Pana kanclerza wielkiego W.Ks.L. *condescendendo* [łac. mając wzgląd] staranie, obiecałem córkę moję *in vitae sociam* [łac. na towarzyszkę życia] Jmci i dzień

²⁰⁶ Rkps BUW 2035 (tyt. kat.: „*Varia*, XVII–XVIII w.”), k. 1r. XVIII-wieczna kopia epistolarnego wzoru zaproszenia na wesele Urszuli Brygidy – córki Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego – poślubionej 20 maja 1646 roku w pałacu Ossolińskich Samuelowi Jerzemu Kalinowskiemu. Wesele uświetnili król Władysław IV wraz z Ludwiką Marią oraz królewiczem Zygmuntem Kazimierzem. Zob. *Samuel Jerzy Kalinowski h. Kalinowa*, w: *IPSB* <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/samuel-jerzy-kalinowski-h-kalinowa> [28.01.2016]; PSB XI.

²⁰⁷ Rkps BUAM akc. 1679, s. 43. Kopia listu Jana Wielopolskiego zapraszającego na wesele córki, najprawdopodobniej Konstancji Krystyny.

czwarty miesiąca marca aktowi temu tu, w Warszawie, naznaczyłem. Upraszam tedy WM MWciów, ażebyście na pomieniony czas akt ten bytnością swoją *adaugere* [łac. powiększyć] chcieli, a ja uznana ich ludzkość wszelkim przyjaźni mojej w podających się okazjach zawdzięczę oświadczeniem.

Zostając....

Prosząc pierwszy raz o Pannę Młodą do łożnicy²⁰⁸

Cokolwiek pobożna dziecięciu swemu powinna matka, cokolwiek ohotnej należy gospodyni, to W[asz]m[ość] w domu oświadczyła swym, tego tylko nie dostaje, abyś W[asz]m[ość] dawszy chęć dobrą, przydała wolą. Zaczynam Jego M[ość] Pan N. prosi, abyś W[asz]m[ość] onemu z oddanym przy[jacie]łem do naznaczonego stanowiska odyść²⁰⁹, a w nim z Ich M[o]-ściami Pany przyjaciół uciechy na krótki czas zażyć pozwoliła.

Druga²¹⁰

Coś W[asz]m[ość] moja M[iło]ściwa Pani z opieki raz wypuściła swojej, coś do władze Jego M[ości] P[anu] N. z macierzyńskim oddała błogosławieństwem, wątpliwości nie ma i mieć nie może, abyś słowu panią nie miała zostać swojemu. O to tylko i po wtóre prosi, abyś gościom z drogi utrudzonym i w domu swym wszystkim już chęci [...] ²¹¹, czas do wytchnienia, a naprzód z Jej M[o]śc[i]ą w miejscu ku pokojowi odłączonym ucieszyć się na godzinkę jaką pozwolić, sobie też na koniec i latom swoim przyzwoity wczas sprawić raczyła.

Trzeci raz²¹²

Miłujących a teskliwych leniwe zegary, godzina tam powiadają, jak cały rok. Zaczynam i Jego M[o]ść Pan N. do zamierzonych sobie ścian na odpoczynek, orszak ten cnych i zacnych panien do przygotowanych słodkości²¹³ i z towarzyszką na czas jeszcze krótki do zabawy, goście wszyscy do wytchnienia iż tęsknią, prosi i swym, i wszystkich imieniem, abyś W[asz]-m[ość] nasza M[iło]ściwa Pani tak leniwego pomknąwszy zegarka, który do obiecaney pół godziny zda się Ich M[o]ściom na kilka godzin zatrzymamy, wszystkim Ich M[o]ściom dogody²¹⁴ w jednego prośbie i potrzebie nie przewłóczyła.

²⁰⁸ Pierwszy wzór retoryczny z serii prośb pokładzinowych, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 53v.

²⁰⁹ Tj. odejść.

²¹⁰ Drugi wzór retoryczny z serii prośb pokładzinowych, tamże, k. 53v.

²¹¹ Słowo nieodczytane.

²¹² Trzeci wzór retoryczny z serii prośb pokładzinowych, tamże, k. 53v.

²¹³ Mowa zapewne o tzw. wieczery cukrowej.

²¹⁴ Tj. dogodzenie, przysługa, łaska.

Prosić do łożnicy pierwszy raz²¹⁵

Iż Bóg Najwyższy za obudwóch stron zobopólnym zezwoleniem i animuszu inklinowaniem do takich już terminów przyprowadził ten akt chwalebny, po doznaniu już takowych łask i dobrodziejstw w domu W[asz]-m[oś]ci naszych M[iłościwych] Panów, zbywa jeszcze jedna rzecz, a nie nowa, o którą prośbę moję do łask W[asz]m[oś]ci donoszę, aby co P[an] Bóg z łaski swej złączył, W[asz]m[oś]ć nie zabraniali, i owszem, skutecznie i chętnie termin uczynili i miejsce na dokończenie tej sprawy pozwolili.

Odpowiedź ojca tej panny i matczyna²¹⁶

Acz wprowadzie słusznej się rzeczy W[asz]m[oś]ć domagacie imieniem Jego M[o]ści, którego odmawiać i zabraniać (ponieważ takie środki do nabycia swego terminu ta rzecz ma) niesnadno możemy. Wszakże jeszcze czasu dostatek mając, a obecnością tak miłych gości będąc ucieszeni, wzajemnie prosimy, jako Jego M[o]ści P[ana] Młodego, tak i W[asz]m[oś]ciów przyjaciół Jego M[o]ści, aby W[asz]m[oś]ć nam dobrej myśli dopomóc raczyli i jeszcze się mały czas zatrzymali.

Drugi raz prosić²¹⁷

Kto mając czas, na czas czeka, pospolicie mówią, czas traci. My obiecanego terminu od W[asz]m[oś]ciów czekając, doczekać się nie możemy. Przeto i po wtóre prośby nasze do W[asz]m[oś]ci wnosimy, aby jakośmy dobrej myśli W[asz]m[o]ściów zażywali, tak też żebyście nam, służebnikom swym, w domu swym dozwolali dobrą wolą i onę dali, prosimy. A iż wola Jego M[o]ści P[ana] Młodego, współ i nas, przyjaciół jego, to jest, abychmy poznawszy hojną łaskę i dóbr wszelakich obfitość, za one naprzód P[anu] Bogu, a potem W[asz]m[oś]ciom za nie podziękowanie oddawszy, wolne odejście na miejsce determinowane mieć mogli, pokornie prosimy.

Odpowiedź²¹⁸

Jego M[o]ści Pana Młodego woli i W[asz]m[oś]ciów wszystkich prośbie przeczni nie jesteśmy, ale tylko o jedno pół godziny W[asz]m[oś]ciów prosimy. A iż po tak częstych oracyjach W[asz]m[oś]ć m[oi] M[iłościwi] P[anowie] upragnęli, ja za W[asz]m[o]ści m[ego] M[iłościwego] Pana i Jego M[o]ści Pana Młodego, i miło zacnych przyjaciół jego, i W[asz]m[oś]ciów wszystkich zdrowie wypijam, aby onego P[an] Bóg w tym stanie ś[więtym]

²¹⁵ Pierwsza prośba o pannę z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 12v-13r.

²¹⁶ Pierwsza odpowiedź z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; tamże, k. 12v.

²¹⁷ Druga prośba o pannę z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; tamże, k. 12v-13r.

²¹⁸ Druga odpowiedź z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; tamże, k. 13r.

z mą miłą córką błogosławieństwem nadarzywszy, potym i potomstwem opatrzyć raczył, z serca sprzyjamy.

Trzeci raz²¹⁹

Acz nie jestem ten, który zegary rysuje i ich dymensyje opisuje, wszakże jednak według naturalnego biegu i w przyzwyczajeniu lat moich, mam za to, iż już te pół godziny, o które W[asz]m[oś]ć prosili, wyszło. Przeto Jego M[o]ść P[an] Młody jeszcze i po wtóre, i po trzecie przez mię, służyć swego, W[asz]m[oś]ci wzywa i prośbę swoją donosi, aby już wolne odejście na miejsce naznaczone mógł mieć. Czego W[asz]m[oś]ć, wybaczywszy być rzecz słuszną, zabraniać już więcej nie raczye.

Odpowiedź²²⁰

Wszelakiej obietnice, której termin pewny naznaczony jest, każdemu się godzi upominać, jako słusznego swojego długu. Jego M[o]ści Panu N., iż tylko do pół godziny termin asygnowany, Jego M[o]ść Pan i z Panią swoją według zwyczaju wolne odejście pozwalają i to, co mieli najdroższego w domu swoim, oddają. O to jednak prosząc, iż jeśli się w czym z W[asz]m[oś]ciów komu nie wygodziło, aby baczeniem swoim W[asz]m[oś]ć ochronili, a ten defekt dnia jutrzejszego, da P[an] Bóg, nagrodzić sownie obiecują. Teraz, wygadząc dokończeniu tej sprawy i fatygom W[asz]m[oś]ci, już wolnym czynią.

Pierwsza prośba do łożnice²²¹

M[ości] Panie podsto[li] smol[eński]!

Przy tej, którą tu w domu W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] J[ego] M[oś]ć P[an] wojski mściś[awski], m[ój] M[iłościwy] P[an] i brat, odbiera, szcudroblivej łasce, wysoką W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] będąc *satiatus* [łac. syty, nasycony] ochotą, tak wielkiej W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] fatygi *rationem* [łac. wzgląd] mieć musi, uniżenie prosząc, abyś i swemu nie chcąc *deesse* [łac. zaszkodzić] wczasowi, Jego M[oś]ci m[ego] M[iłościwego] Pana *ab hoc onere* [łac. od tej powinności] <z>²²² ludzkości swojej licencyjować²²³ raczył.

²¹⁹ Trzecia prośba o pannę z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; tamże, k. 13r.

²²⁰ Trzecia odpowiedź z serii mów (prośb i responsów) pokładzinowych; tamże, k. 13r.

²²¹ Pierwsza spośród prośb pokładzinowych wygłoszonych przez Bogusława Maskiewicza na weselu Marianny Bakanowskiej, podstolanki smoleńskiej, i Aleksandra Korsaka, wojskiego mściśławskiego w styczniu 1671 roku. Wszystkie trzy prośby zapisano w kodeksie w bezpośrednim sąsiedztwie, jedna pod drugą, jednak w tym miejscu prezentowane są naprzemiennie z responsami tego samego mówcy wygłoszonymi na innym weselu. Rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes* [...]. *Anno a partu Virginis 1650...*), k. 66v.

²²² Uzupełn. M.C.; w rękopisie brak.

²²³ Tj. uwolnić, oswobodzić.

Respons na pierwszą prośbę do łożnicy²²⁴

Nie tak jest *sterilis* [łac. próżna, uboga] w ochotę ludzkość J[ej] M[ości] Paniej sędzinej trockiej²²⁵, aby tak *brevi compendio* [łac. krótkim zyskiem, pożytkiem] wesołego posiedzenia z W[asz]m[ością] m[oim] M[iłościwym] Panem *satiari* [łac. nasycić się] miała, ale *qua humanitate* [łac. z jaką łaskawością, uprzejmością] przyjęła w dom swój W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana *praesentiam* [łac. obecność], z takąż i teraz ochotą prosi W[asz]m[ość] m[ego] M[iłościwego] P[ana] o dalsze dobrej myśli *moras* [łac. tu: zatrzymanie].

Druga prośba²²⁶

M[ości] P[anie] etc.!

Jako sobie i swojej *gratulatur* [łac. winszuje] fortunie J[ego] M[ość] P[an] wojs[ki] mści[sławski], m[ój] M[iłościwy] P[an] i brat, w domu W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana], tak oraz onęż *accusando confundi* [łac. oskarżając, zmieszać się] musi, że miasto pomyślnej W[asz]m[ości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] usługi swojej, *tot incommoda* [łac. aż tyle niewygód] przynosi przez tak długi czas W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] wczasowi. Uniżenie tedy *repetita voce* [łac. powtórnie] prosi W[asz]m[ość] m[ego] M[iłościwego] P[ana], abyś i sobie, i Jego M[ości] do należytego nie chciał *impedire* [łac. hamować] wczasu.

Na drugą²²⁷

Ile w <es> ołych²²⁸ z W[asz]m[ością] m[oim] M[iłościwym] P[anem] w dobrej komitywie godzin przemija Jej M[ości] Paniej sędzinej trockiej, tyle sobie J[ej] M[ość] szczęśliwości liczy, któremi, jako dłuższa W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] <Pana>²²⁹ Jej M[ość] *praesentia* [łac. obecność] cieszy, tak skwapliwe odejście z pożądanej obnażyć może pociechy, *iterato* [łac. powtórnie] tedy o dalszą ochotę przy prezencji W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] prosi.

Trzecia prośba²³⁰

M[ości] P[anie] etc.!

²²⁴ Pierwsza z serii mów stanowiących odpowiedzi na prośby pokładzinowe, wygłoszonych 22 lub 23 czerwca 1674 przez Bogusława Maskiewicza na weselu Elżbiety Lasockiej i Aleksandra Vorbek-Lettowa. W kodeksie, podobnie do prośb o Mariannę Bakanowską, wszystkie te trzy responsy zapisano w bezpośrednim sąsiedztwie, jeden pod drugim. Tamże, k. 72v.

²²⁵ Mowa o matce panny młodej, Agnieszce Janowej Lasockiej z domu Asseberg.

²²⁶ Druga prośba pokładzinowa na weselu Bakanowskiej i Korsaka, tamże, k. 66v.

²²⁷ Druga odpowiedź Maskiewicza na prośbę podkładzinową na weselu Lasockiej i Vorbek-Lettowa, tamże, k. 72v.

²²⁸ Uzun. M.C.; w rękopisie nieczytelne, rekonstrukcja papieru.

²²⁹ Uzun. M.C.; w rękopisie nieczytelne, rekonstrukcja papieru.

²³⁰ Trzecia prośba pokładzinowa na weselu Bakanowskiej i Korsaka, tamże, k. 66v.

Wysokiej W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] ludzkości nie może *dari meta* [łac. być postawiony kres], którą *liberata* [łac. uwolniona, wolna] W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] ręka nie tylko na J[ego] M[ość] P[ana] wojskiego mści[sławskiego], m[ego] M[iłościwego] P[ana] i brata, ale i na nas wszystkich *effundit* [łac. wylewa], to tylko *superest* [łac. pozostaje], abyśmy przy uniżonym podziękowaniu naszym *unitis votis* [łac. wspólnymi prośbami] o respekt na wczas samego W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] *et prosecutionem* [łac. i dalszy ciąg] zaczętej W[asz]-m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] *in personam* [łac. w stosunku do osoby] Jego M[ości] P[ana] wojs[kiego] mści[sławskiego], m[ego] M[iłościwego] Pana i brata, łaski upraszali.

O co, gdy prosimy, prosimy i o to, abyś z Boskiej ręki w dom W[asz]-m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] wypuszczoną strzałę, *ad destinatum* [łac. do przeznaczonego] dysponując *metam* [łac. kresu], ojcowskich rąk błogosławieństwem wspólne już dziecię swoich głowy ukoronować raczył.

Na trzecią²³¹

Lubo by jeszcze życzyła sobie J[ej] M[ość] P[ani] sędzina trocka dalsze wesołych godzin z W[asz]m[ością] m[oim] M[iłościwym] P[anem] *trahere moras* [łac. przeciągać czasy], ale kiedy i czasu spóźnionego swada, i W[asz]-m[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana *toties* [łac. tyle razy] powtarzanej prośby do wczasu należytego *urget intimatio* [łac. ponagla zapowiedź], *cedit* [łac. ustępuje] Jej M[ość] m[oja] M[iłościwa] Pani *desideriis* [łac. pragnieniom] W[asz]-m[ości], a temu, co łaskawe *destinarunt astra* [łac. przeznaczyły gwiazdy], *materno annuit affectu* [łac. potwierdza macierzyńskim uczuciem], życząc, aby i *vota* [łac. życzenia] W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] *felicem consequantur effectum* [łac. zakończyły się szczęśliwym skutkiem], i wszelkie łaski Boże i błogosławieństwa *coronent* [łac. zwieńczyły] W[asz]m[ości] m[ego] M[iłościwego] P[ana] *actus* [łac. działania].

Przemowa do Paniej Młodej winszowania²³²

Trudna w nieszczęsnym razie wszelakiego ratunku nie wołać, ale gwałtownej radości milczeć daleko trudniejsza, M[ości] P[añstwo], zaprawdę jest. Jeżeli popędliwy afekt tak silny jest, że i niemym mowę przywrócić może, co się o synu Krezusowym pokazało, albo nie człowiekiem, albo bez afektu człowiekiem musiał<bym>²³³ być, gdybym w tak wesołym czasie jednostajnie wszystkich radości milczeć mógł. Nie da ta radość milczeć, wesele nie dopuści, wrodzona cnota twoja, która acz sama sobą kontentuje

²³¹ Druga odpowiedź Maskiewiczza na prośbę pokładzinową na weselu Lasockiej i Vorbek-Lettowa, tamże, k. 72v.

²³² Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 60v-61r.

²³³ Wzór gratulacji. Popr. M.C.; rkps – musiał.

się, sama sobie zapłatą, sama pochwałą jest. Lecz że onej samej równa się wszelka cześć i pochwała, a nie tylko w jasnym placu, ale i w ciemnym kąciku tajna i pokryta być nie chce i nie może. Słuszniej jej tu powinność oddać, gdy sobie przystojną pochwałę w tobie, M[ościa] Pani N. odniesie, a jako pochwała twoja jest i własna, takowa, nie może w nikim jako w tobie znakomitszego wziąć zalecenia.

Jeżeli bowiem przez skutki domacywają się przyczyn i początku rzeczy każdej, jeżeli światłości dniowej z słońca, miesiąca, z nocnej jasności dochodzimy, zaprawdę, kto tak tępy będzie, który by osobliwych, a prawie światobliwych postępków twych i zacnych dość uznać nie mógł. A minawszy wielką sławę, która jest prawdziwym skutkiem cnoty w domu, w którymś się urodziła, tudzież też znaczną dzielność na wszelakie strony obejrzałaś, cóż jest on piękny wstyd twój, jeno zamek piękności, stróż cnoty, ozdoba miłości, w której ty – łączenie [sic] Lukrecyje Bellony – wstydzisz się kochającym paniom wprzód nie dasz²³⁴? Cóż ona bojaźń Boża, tylko początek mądrości, skromności termin, nieustawające bezpieczeństwo, szczęście nieoszacowane? Cóż insze wrodzone cnoty twoje, którymi ten piękny kwiat jest przyozdobiony?

Hipokrates, zacny on pogański filozof, chcąc tym snadniej i gruntowniej w uczynkach swych afekt ku cnotom wzniecić, zwierciadło im wielkie przed oczy stawiał, aby oni tu obaczywszy, do czego ich natura przystojnie sposobila, tego ochotnie chwytając się, dopinali. Przy tak zacnym zwierciadle wychowania Jej M[ości] P[an]n[y]²³⁵ oświadczają i prawie to na oko pokazują zacnych rodziców twych cnoty, świadczy powaga, świadczą insze, szerokiego zalecenia godne cnoty obyczajów, nigdy nieoszacowane rodziców twych klejnoty, którychś ty listek [sic] na sobie dostatecznie wyraziła; już dziś słusznie cię drugie za zwierciadło mieć mogą, słusznie wizerunek z cnót rozmaitych brać mogą i biorą. A komóż by Bóg kiedy, wszechrzeczy Twórca i Dawca, za tak miłe cnoty nie błogosławił, a któż kiedy błogosławieństwem Bożym zasadzony, ciężkich niepowodnego szczęścia doznał razów, aby śmiertelna siła Opatrzności Bożej, to wyjąć mogła, co On według woli swej prowadził. Nie przemoże nigdy nieszczęsna chwila wyroku Jego, tak statecznemi opatrzona darami statecznej miłości, w zgodzie małżeńskiej uprzejmości fortune czasy przebyć w błogosławieństwie Bożym, nikt nigdy bez zacnych pociech nie był.

²³⁴ Fragment niejasny.

²³⁵ Odczytanie niepewne.

Rozdział III

Orationes in nuptiis sacris, czyli mowy obłóczynowe

„Mowy obłóczynowe” to termin przyjęty tu na określenie świeckich oracji, które były wygłaszane (najczęściej) przez osoby świeckie w trakcie uroczystości nałożenia habitu pańien wstępujących do nowicjatu¹. Przy czym – co istotne dla dalszych rozważań – są one tu analizowane w kontekście i na tle innych świeckich mów okolicznościowych, nie zaś tekstów kazań.

Przebieg ceremonii klasztornych precyzowało ustawodawstwo kościelne (zgodnie z ustaleniami soboru trydenckiego²) i zakonne, a udział świeckich w celebrze obłóczynowej (jeśli w ogóle był przewidziany)³ zasadniczo

¹ Obłóczyny definiuje się jako uroczyste nałożenie habitu zakonnego nowicjuszowi zgodnie z przepisami poszczególnych zakonów, zawartymi w *Ordo professionis* (za: *Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz i in., t. 14, Lublin 2010, szp. 201) lub „uroczystość nałożenia habitu, odbywająca się na określonym etapie formacji duchowej, dawniej dokonywanej zwykle po okresie tzw. aspiratury lub postulatu, a przed rozpoczęciem nowicjatu” (za: *Religia. Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 7, Warszawa 2003, s. 376).

² Dekret w sprawie zakonników i zakonnice (sesja 25A, rozdział 17) precyzował, że „jeśli dziewczynka mająca więcej niż dwanaście lat chciałaby przyjąć habit zakonny, nie może go przyjąć [...] zanim nie zostanie pilnie zbadana jej wola [...] na okoliczność tego, czy nie została przymuszona albo oszukana oraz czy wie, co czyni”, dodawano także, że osoby zmuszające do przyjęcia habitu, a nawet „służące w tej sprawie radą” podlegają karze ekskomuniki. Zob. *Dokumenty soborów powszechnych. T. 4 (1511–1870)*, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005, s. 803 i 801.

³ „Konstytucje klasztoru toruńskiego już w roku 1626 postanawiają, że kandydatka ma włożyć w celi czarną sukienkę (czyli tunikę habitu), po czym w wianku na głowie i z zapaloną świecą w ręce wchodzi do chóru, gdzie już siostry zebrały się na Mszę. Po Mszy i Komunii św., i najwyraźniej po odejściu celebransa, który tamże w chórze odprawiał, panna sama podchodzi do ołtarza, składa na nim swój wianek, a bierze leżący tam biały welon i podchodzi do ksieni, która go jej wkłada. Potem nowicjuszka wraca przed ołtarz, gdzie modli się tam przez chwilę, leżąc krzyżem, «oddając początki swe Oblubieńcowi niebieskiemu i z Nim umowę duchową czyniąc oświadczeniem gotowości swej na wszelką cierpliwość». Potem już tylko wita się z całym zgromadzeniem; nie przewidziano żadnych przemówień ani niczyjej obecności, wszystko odbywa się prywatnie, w rodzinie”. M. Borkowska, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich*

miał ograniczać się do obserwacji. Z czasem jednak praktyka zaczęła znacznie odbiegać od tego modelu i powoli uroczystości obłóczynowe nabierały coraz to wystawniejszego i okazalszego charakteru, zależnie od zwyczajów konkretnego klasztoru bądź nawet świeckich godności nowicjuszki. Istnienie takiego zjawiska dowodzi niezwyklej ekspansywności staropolskiego oratorstwa okolicznościowego, klasztor był bowiem (zwłaszcza po soborze trydenckim) przestrzenią zamkniętą (łac. *claustrum* – miejsce zamknięte), z ograniczonym – ściśle określano wyjątki – dostępem osób z zewnątrz⁴, a mimo to oratorstwu świeckiemu udało się nawet w tak niesprzyjających warunkach znaleźć dla siebie miejsce⁵.

Duchowa i teologiczna interpretacja zaślubin z Boskim Oblubieńcem pociągnęła za sobą rozwinięcie się form obrzędowych stylizowanych na weselne („przekraczających” opis przebiegu uroczystości zawarty w pontyfikale), a w konsekwencji upodobnienie muzycznej i literackiej⁶ oprawy uroczystości obłóczyn (*nuptiae sanctae*) do wesela „świeckiego” (*nuptiae saeculares*)⁷. Małgorzata Borkowska zauważa:

Cała ta symbolika małżeństwa: biały strój, druheny, pierścień, wieniec – wszystko to było – by raczej na miejscu rok później, podczas profesji, czyli ślubów zakonnych. Zwyczajowo jednakże

w XVII–XVIII wieku, Warszawa 1996, s. 28. Podobnie w drukowanych regułach, które zostaną przedstawione w dalszej części opracowania.

⁴ Por.: „pod groźbą sądu Bożego i wiecznego potępienia” zalecono wszystkim biskupom, by „pilnie odnowili klauzurę zakonnic [...], niechaj się troszczą o jej szczególne zachowanie [...] bez względu na jakiegokolwiek odwołania”. Zakazywano ponadto, by bez zezwolenia biskupa za klauzurę wchodziły osoby „jakiegokolwiek godności, stanu, płci bądź wieku”. *Dokumenty soborów powszechnych*. T. 4..., dz. cyt., s. 789, 791.

⁵ O obrzędzie obłóczyn i jego znaczeniu zob.: M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 27–30; J. Stabińska, *Mniszki Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2009, s. 125; O.M. Przybyłowicz, „Pamięć obłóczyn każdy probantki”. *Ceremonia obłóczyn w świetle rękopisu Modus suscipiendi novitias ad habitum S. Clarae z 1600 r. z klasztoru klarysek gnieźnieńskich*, „Hereditas Monasteriorum” 2013, vol. 2, s. 179–194; C. Gil, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997; M. Walter-Mazur, *Figurą i fraktem. Kultura muzyczna polskich benedyktynek w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2014, s. 184–188; A. Szylar, *Probantki i nowicjuszki w klasztorze benedyktynek sandomierskich w XVIII i XIX wieku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2008, nr 26, s. 18–22. J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki w klasztorach żeńskich dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, Katowice 2015, s. 28, 337–347.

Dotychczasowe prace autorki o oratorstwie obłóczynowym zob.: M. Trębska, *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny w XVII wieku*, „Napis” 2010/1 (XVI), s. 123–137; też: Stanisława Sarbiewskiego *oddawanie panny do zakonu na tle tradycji świeckich mów weselnych*, w: *Studia rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryczek, Kraków 2011, s. 245–258; też: *Odważna Judyt i mężna w Bogu Amazonka, czyli o walce duchowej w staropolskich oracjach obłóczynowych*, w: *Wojny, bitwy i potyczki*, red. M. Piskała, W. Pawlak, Warszawa 2011, s. 373–386. Niektóre z tekstów prezentowanych w tych artykułach będą cytowane także w tym opracowaniu.

⁶ O staropolskich epitalamiach na „gody duchowne” zob.: L. Ślękowa, *Muza domowa...*, dz. cyt., s. 114–116; K. Kaczor-Scheitler, *Duchowe zaślubiny z Boskim Oblubieńcem na podstawie siedemnastowiecznych medytacji norbertańskich*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2012/4 (18), s. 6–8 (5–21)

⁷ Warto dodać, że nowicjuszki, przygotowując się pod kierunkiem mistrzyni do tego obrzędu, opracowywały rozważania na każdy z etapów uroczystości.

przeważało przekonanie, że już oblóczyny są przyłożeniem ręki do pługa, „od którego nazad cofać się nie podobna” – a przynajmniej zgola nie wypada. Skoro zaś raz uznano powszechnie oblóczyny za klasztorny ekwiwalent wesela, zaczęto już nie tylko sam obrzęd liturgiczny, ale i cały dzień wypełniać stosownymi ozdobnikami⁸.

Do spisu ceremonialnych artefaktów i gestów nawiązujących do tradycji weselnej należy jeszcze doliczyć prowadzenie panny do ołtarza przez dwóch godnych mężczyzn. Zwyczaj ten opisany przez Bernadettę Manyś w kontekście ślubnym⁹ znajduje odzwierciedlenie w zapiskach benedyktynek sandomierskich, które odnotowują przy kolejnych okazjach osobno nazwiska oratorów, a osobno prowadzących¹⁰. Jak się zdaje, funkcja prowadzącego była dość istotna, gdyż na przykład warszawskie wizytki ubolewały, że z racji pogody brakowało godnych osób do prowadzenia nowicjuszek do ołtarza¹¹.

Zachowane w klasztornej historiografii i korespondencji wzmianki o obchodzeniu oblóczyn pozwalają na stwierdzenie, że bogata „oprawa” tej uroczystości była do tego stopnia oczekiwana i oczywista dla często tłumnie zgromadzonego audytorium¹², że odnotowywano odstępstwa od tej zasady. Przykładowo w 1772 roku benedyktyнки sandomierskie przy wzmiance o oblóczynach Magdaleny Winogrodzkiej i Agnieszki Barbary Sosnowskiej zapisały, że: „[...] te są prywatnie odprawione, nie było oracyi w forcie ani oddawania w kaplicy prócz w kościele offertów oddawanie”¹³.

Upodobanie do przepychu i bogactwa, wystawne obiady¹⁴, granie przez tydzień „na dobry dzień i na dobrą noc”, bicie z armat¹⁵, a nawet tańce (zwyczajnie charakterystyczne zwłaszcza w przypadku utytułowanych

⁸ M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 30. Także: S. Evangelisti, *Wives, Widows, and Brides of Christ: Marriage and the Convent in the Historiography of Early Modern Italy*, „The Historical Journal” 2000, s. 233–247, za: J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 28.

⁹ Por. uwagi w rozdziale dotyczącym swady hymeneuszowej.

¹⁰ *Kronika benedyktynek sandomierskich czyli dzieje klasztoru sandomierskiego od roku 1615 30 października. Spisane w roku 1763 za przełożństwa P. Maryanny Siemianowski ksieni 13*. T. 1, oprac. A. Szylar, Sandomierz 2005, s. 83, 126, 131, 143, 219, 227, 230.

¹¹ *J. Rafałowiczówna: A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sienawskiej z lat 1710–1720*, oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.

¹² Por. opis oblóczyn u dominikanek lwowskich w: T. Józefowicz, *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza historię arcybiskupstwa lwowskiego w tejsze epoche*, Kraków 1854, s. 387–388.

¹³ *Kronika benedyktynek sandomierskich...*, dz. cyt., s. 149.

¹⁴ Por.: „[...] D.P. ksieni wszystkich gości w forcie częstowała, damy w archiwum, panów zaś w drugiej forcie”, *Kronika benedyktynek sandomierskich...*, dz. cyt., s. 83; „[...] traktament dla zgromadzenia: było wino, po talaru bitym, gościom obiad dawano [w] furcie jej [tj. nowicjuszek] – przyp. M.T.] kosztem, rodzicy i siostry, bracia byli”, tamże, s. 228; podobny opis także na s. 231.

¹⁵ Tak m.in. na oblóczynach Urszuli Morskiej, kasztelanki lwowskiej. Zob. *Kronika benedyktynek sandomierskich...*, dz. cyt., s. 83. Biogram zob. M. Borkowska: *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej*. T. 2. *Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005, s. 394.

nowicjuszek¹⁶) doprowadziły w połowie wieku XVIII do reakcji władz kościelnych. Jak pisze Jolanta Gwioździk:

Przesada w ich organizowaniu, zwłaszcza w przypadku utytułowanych kandydatek, doprowadziła do wydania w 1753 r. edyktu papieskiego, dotyczącego ceremonii, które „przy obłóczynach Panien Zakonnych odprawiać się zwykły, jak z wielką częstokroć pompą, tak nie mniejszą próżnością, które się z aktem porzucenia i pogardy świata wcale nie zgadzają”. Zalecano zatem, by uroczystości odbywały się rano, a zapraszać wolno było krewnych tylko do drugiego stopnia. Zakazano muzyki w kościele i „na innych miejscach”, a także „bicia w kotły, ognia, strzelania, traktamentów wszelakich ani w klasztorach, ani w parlatoriach”¹⁷.

Owa pompa, obecna w całym katolickim świecie, uwarunkowana była kulturowo: o ile w Meksyku pewnej wstępującej do klasztoru indiańskiej księżniczce towarzyszyła kawalkada Indian uzbrojonych w łuki i strzały (tak dla bezpieczeństwa, jak i dla splendoru)¹⁸, o tyle w XVII- i XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej magnatka lub szlachcianka cieszyła się asystą krewnych i oratorów.

Zalecenia dotyczące obłóczyn zawarte były w regułach, konstytucjach, ustawach i ceremoniarzach zarówno zakonów o jeszcze średniowiecznej proveniencji, jak brygidki, które za podstawę życia (podobnie jak dominikanki) przyjęły regułę św. Augustyna, jak i reformowanych, jak np. karmelitanek bose (reguła św. Alberta). Tu, jedynie dla wprowadzenia w problematykę, przedstawione zostaną w skrócie zalecenia dotyczące obłóczyn w tych właśnie zakonach, zawarte w ich regułach, wydanych w drugiej połowie XVII wieku.

*Reguła i konstytucje zakonnic karmelitanek bosych, zakonu Naświętszej Panny Maryjej z Góry Karmelu z 1653*¹⁹ roku stanowią:

Odprawiwszy to wszystko, co rozkazują konstytucje około przyjęcia nowicyji, kiedy przyjdzie dzień, którego ma być obłoczona w habit, nowicyja do drzwi klasztornych przyjdzie, gdzie będą wszystkie zakonnice tego klasztoru z krucyfiksem w płaszczach, mając zaslonione twarze welami i świece zapalone w ręku, sporządzone na kształt procesyj [...]. Poprowadzą nowicyją do kapituły (abo do choru, jeżeli jej kapłan będzie miał dać habit) [...]. Pod ten czas,

¹⁶ W ten sposób wyglądała „oprawa” obłóczyn Teofili z Leszczyńskich Wiśniowieckiej, zob. *Dyjaryusz obłoczyn Jaśnie Oświeconej Księżny JMCI kasztelanowej krakowskiej, in supplementum pierwszego, na pocztę do druku podany*, [Lwów, b.dr.], 1741. O tych obłóczynach zob. J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 340. Por. G. Reynes, *Couvents de femmes. La vie des religieuses cloitrées dans la France des XVIIe et XVIIIe siècles*, Paris 1987, s. 61–62.

¹⁷ J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 28. O nieco wcześniejszych w tej sprawie zaleceniach: S. Evangelisti, *Monastic Poverty and Material Culture in Early Modern Italian Convents*, „The Historical Journal” 2004, s. 6.

¹⁸ S. Evangelisti, *Nuns. A History of Convent Life 1450–1700*, Oxford University Press, 2007, s. 14. Opisy obłóczyn w barokowych klasztorach zob. J.L. Sánchez Lora, *Mujeres, conventos y formas de la religiosidad Barocca*, Madrid 1988; także: M.L. Sanchez Hernandez, *El monasterio de la Encarnation de Madrid. Un modelo de vida religiosa en el siglo XVII*, Salamanca 1986, s. 55.

¹⁹ *Reguła i konstytucje zakonnic karmelitanek bosych, zakonu Naświętszej Panny Maryjej z Góry Karmelu, z włoskiego na polski język przetłumaczone*, Kraków, w drukarni wdowy i dziedziców Andrzeja Piotrkowczyka 1653, s. 93–107. Reguła ta była fragmentarycznie cytowana we wcześniejszych opracowaniach.

kiedy się mówi wierszyk i ta oracyja²⁰, nowicyja ma klęczeć na środku choru na jakim suknie grubym, niedaleko tego, kto jej ma dać habit i wszystkie siostry mają być obecne; a niech przy nowicyjej będzie ta, która ma ją nauczać, co ma czynić, kapłan, jej daje habit, niech siedzi, mając na sobie stołę i blisko siebie święconą wodę; a habit wewnątrz za kratą będzie z szkaplerzem, z pasem i z płaszczem. I spyta nowicyjej, o co prosi, a ona niech odpowie: O miłosierdzie Pańskie, o ubóstwo zakonne i o towarzystwo sióstr²¹.

Następnie odbywało się badanie panny. Biskup (lub jego delegat) zadawał jej liczne pytania, dotyczące sytuacji rodzinnej i osobistej, w tym kwestii zdrowotnych, tak istotnych w życiu zakonnym.

1. Jeżeli chce być zakonnicą.
2. Jeżeli ma męża.
3. Jeżeli uczyniła profesyję w którym inszym zakonie ze czterech z jałmużny żyjących.
4. Jeżeli kiedy wysłana była z tego zakonu abo z inszego.
5. Jeżeli jest urodzona z poczciwych rodziców.
6. Jeżeli jest niewolnicą abo wolna, jeżeli wierzy i trzyma to wszystko, co trzyma i wierzy Kościół święty, Matka nasza.
7. Jeżeli wie, że jej rodzice są katolicy i wolni.
8. Jeżeli na jakie długi dla niezapłacenia ich wchodzi do zakonu.
9. Jeżeli jej nie dostaje jakiego członka.
10. Jeżeli ma chorobę jaką skrytą.
11. Jeżeli ma jakie znaczne oszpecenie na ciele.
12. Jeżeli ma przedsięwzięcie trwać w zakonie²².

Jeśli w czasie badania kanonicznego nie znaleziono żadnej przeszkody, przy czym wbrew deklaracjom kalectwo i oszpecenie do przeszkód nie należały²³, zaczynało „oblekanie”. Najpierw zdejmowano z „nowicyji” „szaty świeckie”. Panna ubrana „w tunikę zwierzchnią, w welum i sandały”, trzymając w rękach świecę, klękała i poddawała się kolejnym obrzędom: opasaniu, nałożeniu szkaplerza, „oblóczeniu” w płaszcz i pokropieniu wodą święconą. Podczas śpiewania hymnu *Veni Creator Spiritus* kandydatka leżała krzyżem, następnie ponownie była kropiona wodą święconą.

[...] podniószy ją z ziemie, niech jej dadzą świecę w ręce²⁴ i poprowadzą do pocałowania ołtarza z ucciwością i z nabożeństwem, a potem zaraz pocałuje rękę przełożonej i porządkiem niech obłapia wszystkie siostry, mówiąc do każdej: Proś za mię Pana Boga²⁵.

²⁰ Tj. kolejne modlitwy.

²¹ Tamże, s. 93–96.

²² *Regula i konstytucje zakonnice karmelitanek bosych...*, dz. cyt., s. 95–96.

²³ O tym zagadnieniu w odniesieniu do rodzin patrycjuszy weneckich i ich sposobie „pozbywania się” córek brzydkich, zdeformowanych, kalekich, garbatych i wyniszczonych chorobami zob. S. Evangelisti, *Nuns. A History of Convent Life 1450–1700*, dz. cyt., s. 21.

²⁴ Zapewne odebraną na czas leżenia krzyżem.

²⁵ Tamże, s. 105.

Uroczystość kończyło wyjście z chóru i schowanie szat świeckich panny „aż do profesyjnej, jeżeli przed tym z wolej swojej samaż nowicyja nie dysponowała inaczej o nich”²⁶. Każdemu rytualnemu gestowi towarzyszyły stosowne modlitwy nazywane przez tłumacza „oracyjami” i „wierszami”, których incipity podano w regule.

Reguła zakonu brygidek wydana drukiem również w Krakowie w 1673 roku pod tytułem: *Reguła Ś. Salvatora podana Ś. Brygidzie z rewelacji ksiąg jej, z łacińskiego na polskie przetłumaczona, z regułą Augustyna Ś., biskupa hyponeńskiego, doktora Kościoła Bożego, i ustawami zakonu teje Ś. Brygidy [...]*²⁷ przewidywała, iż „panna proba”, gdyż tak w tym zakonie nazywano nowicjuszki do zakonu, ma w dniu obłóczyn przybyć w asyście rodziny i przyjaciół i zostać poddana badaniu:

Jesteś wolna od wszelkiego związku kościelnego, jako to małżeństwa, ślubu i kłatwy? [...] Jeżeli cię nie przymusza wstyd jaki, frasunek albo przeciwność światowa do zakonu? Albo jeżeli nie dla długów jakich, których ty wypłacić nie możesz, wstępujesz? Gdy odpowie: Ani frasunek, ani wstyd żaden pobudza mię do tego, ale miłość Chrystusowa prawdziwa, i długów żadnych nie mam²⁸.

Opis procesyjnego wprowadzania panny do kościoła ukazuje bogactwo symboliki tak charakterystyczne dla zakonu brygidek:

A gdy wchodzi do kościoła, niechaj niesą przed nią chorągiew czerwoną, na której obraz ukrzyżowania Mego wymalowany będzie z jednej strony, a z drugiej obraz Matki Mojej, aby obaczwszy, oblubienica nowa, znak nowego oblubieńca na krzyżu zawieszonego, uczyła się cierpliwości i ubóstwa, a widząc Matkę Moję oraz i pannę, sposobiła się do czystości i pokory²⁹.

Kandydatka miała czekać u drzwi kościoła, aż zostanie wezwana przez kleryków. W tym czasie biskup święcił jej pierścione – symbol duchowych zaślubin z Chrystusem – i zapalał dwie pochodnie, które od tej pory miały być trzymane przed chorągwią aż do końca mszy³⁰. Po zakończeniu tej ceremonii „panna-proba” podchodziła boso do ołtarza, zdejmowała szaty zwierzchnie i pozostawszy w „jednej sukience”, podobnie jak przyszła karmelitanka poddawała się kolejnym, nieco szczegółowiej wyliczonym zabiegom obrzędowym: obleczeniu w habit, założeniu trzewików, kapy, płaszcza

²⁶ Tamże, s. 106.

²⁷ *Reguła Ś. Salvatora podana Ś. Brygidzie z rewelacji ksiąg jej, z łacińskiego na polskie przetłumaczona, z regułą Augustyna Ś., biskupa hyponeńskiego, doktora Kościoła Bożego, i ustawami zakonu teje Ś. Brygidy do druku podana*, Kraków 1673. Opis uroczystości obłóczyn brygidiańskich zob. także: ks. J. Swastek, *Święta Brygida Szwedzka i zakon Najświętszego Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich*, Lublin 1986, cz. I, s. 148–150. Por. także M. Trębska, *Stanisława Sarbiewskiego...*, dz. cyt., s. 245–258 – tu szczegółowa analiza jednej z mów obłóczynowych, a także omówienie brygidiańskich obrzędów obłóczynowych.

²⁸ *Reguła Ś. Salvatora...*, dz. cyt., k. C4v.

²⁹ Tamże, k. C4v–Dr.

³⁰ Tamże, k. Dr.

i zapięciu przytrzymującego go drewnianego guzika, założeniu czepca „albo zawicia” i spięciu go szpilką, na końcu założeniu welonu (*velum*)³¹. Każdej z tej czynności odpowiadała stosowna modlitwa przewidziana w regule.

Następnie panna miała wrócić na miejsce, zapewne u drzwi kościelnych, i dopiero przy końcu mszy znów zostać doprowadzona do ołtarza i przyjąć „koronkę”, którą ponownie spinano szpilką³². Owa korona to element charakterystyczny dla ubioru brygidiańskiego – miała pięć czerwonych znaków symbolizujących rany Zbawiciela.

Po zakończonej mszy panna ponownie przywoływana była do ołtarza jako „oblubienica Chrystusowa” i padała „na twarz swoją”. Po otrzymaniu absolucji przyjmowała Najświętszy Sakrament i dopiero tak uświęcona miała prawo przekroczyć klauzurę. W przypadku brygidek miało to szczególnie charakter, gdyż odbywało się na marach:

[...] cztery siostry, otworzywszy fortę, którą ma wnieść służebnica Boża, prędko wynidą i mary, które ziemią potrząśnione³³ przy tej forcie przed zaczęciem mszy mają być, postawione do klasztoru wniosą³⁴.

Pannę niesiono na marach aż do kraty klauzury, gdzie następowało oficjalne „oddawanie panny” ksieni przez biskupa:

Oto w oczach Boga i w sztychach ś[więtych], w oczach Kościoła Jego świętego, oddając i poruczam duszę tej oblubienice Bożej, w ręce straży twojej, która jeśliby przez niedbalstwo twoje upadła, oblubieniec jej, Jezus Chrystus, będzie jej szukał z rąk twoich. Warujże tedy i strzeż skarbu Bożego, abyś gdy rachunku słuchać cię będą, świątobliwszą oddała, gdy ją świętą przyjmujesz”. Któremu odpowie ksieni: „Wielki to skarb jest, przewielebny ojcze, i trudna praca, której siły moje nie mogą podolać, a wszakże za pomocą modlitew [sic] twoich i mając ufność w spomożeniu Bożym, uczynię, co rozkazuje”³⁵.

Obie kwestie tego dialogu miały charakter sakralny i zostały przewidziane w regule, były jednak zbliżone funkcjonalnie do świeckiego oddawania panny mężowi po ślubie i dziękowaniu za nią. Dopiero po tym ostatecznym i jak gdyby potwierdzającym prawa ksieni do panny obrzędzie ta ostatnia mogła wejść za klauzurę.

Około roku 1695 (dokładna data i miejsce druku nie są znane) ukazała się *Reguła świętego Augustyna hipponeńskiego, biskupa i doktora kościelnego. Konstytucje siostr wtórego habitu Zakonu Kaznodziejów*³⁶, w której znajduje się

³¹ Tamże, k. Dv–D3v.

³² Tamże, k. D4r–D4v.

³³ Tj. posypane.

³⁴ Tamże, k. D4v–Ev. Por. ks. J. Swastek, *Święta Brygida Szwedzka...*, dz. cyt., s. 150.

³⁵ *Reguła Ś. Salvatora...*, dz. cyt., k. Er–Ev.

³⁶ *Reguła świętego Augustyna hipponeńskiego, biskupa i doktora kościelnego. Konstytucje siostr wtórego habitu zakonu kaznodziejów, przełożone na polski przez F. N. Mościckiego Ordinis Praedicatorum z zlecenia przełożonych*, [Kraków? ok. 1695? Druk. F. Cezary?]. Por. Estr. XII, 295.

szczegółowy opis obłóczyn przyszłych dominikanek³⁷. I tak, „w dzień obleczenia”, kandydatka ma po wejściu do kapituły paść krzyżem i wysłuchać pytań i nauk przeoryszy³⁸. Mowa ta, przedstawiona w *Regule...*³⁹ w całości, nie wiadomo, czy jako wzór do naśladowania, czy jako gotowy tekst do wygłoszenia, jest dość długa i wyjaśnia wszystkie trudności i ciężary życia zakonnego. Na początku przeorysza przedstawiała kandydatce przeszkody, które by uniemożliwiły jej wstąpienie do klasztoru: małżeństwo, stan niewolny (tu w nawiasie *Reguła* podaje wyjaśnienie: „lecz teraz tego w chrześcijaństwie nie masz, chyba kiedy by to przyjęcie w pogańskich stronach”), długi, przynależność do innego zakonu, choroba („Bo zakon dla swych prac i ostrości ciała sił ujmuje, a nie nadstawia ani naprawia, i siostry mają co czynić, a kiedy by miały ustawnie chorym służyć, musiałyby omieszkanie w wielu rzeczach mieć”)⁴⁰. Po deklaracji kandydatki, iż żadna z tych przeszkód jej nie dotyczy, przeorysza przystępowała do szczegółowego wyliczania trudności wiążących się z poszczególnymi ślubami: posłuszeństwa („[...] Nie będziesz mogła jeść, pić bez licencji, ani chodzić po konwencie to tam, to sam, ani gadać, ani czynić, coć się podobać będzie, bez woli przełożonych”)⁴¹, ubóstwa („[...] Bo w nich⁴² żadnego prawa nie masz, tylko same używanie i to póki i jako wola przełożonej. A może się trafić, że będziesz miała habit gorszy niż drugie, zdarty, łatany, jakiego byś się nie tknęła na świecie, tu trzeba chętnie znosić, pomniąc na ubóstwo”)⁴³ i czystości („[...] Awo z strony cielesności, masz się rozumieć, jakobyś nie była człowiekiem, ale kamieniem albo drewnem, albo raczej tą, która i myślą, i mową, oczyma i wszystkimi władzami wlepiona jest i utopiona w Oblubieńcu duszy swej”)⁴⁴. Następnie przeorysza objaśniała kandydatce praktyki pokutne, mające na celu „pohamowanie” ciała:

³⁷ W druku znajduje się kilka osobnych paragrafów odnoszących się do przyjmowania do zakonu: *O tych które mają być przyjęte. Rozdział XIV*, s. 27–30, *Forma przyjmowania do zakonu i W dzień obleczenia*, s. 131–137. W pierwszym z opisów streszcza się przede wszystkim proces badania kandydatki: „1. Żadna barzo młoda niech nie będzie przyjmowana do zakonu. Niechaj też żadna nie będzie przyjęta, aże się uczyni pilne wypytanie między inszymi o obyczajach, o życiu i o siłach cielesnych, i o rozrywce umysłu, i jeśliby była mężatka a nie rozwiodła się z mężem przez władzę kościelną. 3. Niech też będzie egzaminowana pilno, jeśliby była brzemienna, o czym jeśliby się nie mogła mieć pewność, poczekać dotąd, ażeby się miała ta pewność. 4. Także niech się pyta, jeśliby była niewolnicą albo rachunkom podległa, albo inszego zakonu profeska, albo skrytą miała chorobę, albo insze przeszkody, dla których nie zesłoby się jej przyjąć. A egzaminowanie ma być przez przeorzyśkę i dwie siostry rozsądne z zezwolenia Kapituły na to obrane”, s. 27–28. W niniejszym studium dokładniej zostanie przedstawiony sam proces obleczenia.

³⁸ *Reguła świętego Augustyna...*, s. 131–132.

³⁹ Tamże, s. 132–135.

⁴⁰ Tamże, s. 132–133.

⁴¹ Tamże, s. 133.

⁴² Tj. w rzeczach.

⁴³ Tamże, s. 133–134.

⁴⁴ Tamże, s. 134.

[...] czujności, wstawiania na jutrznię, posty, biczowania, silencyja, nietowarzyszenia, twarde legania, podle szaty [etc.]. Ma też osobiwie nasz zakon wstrzymywanie się od jedzenia mięsa, że go nigdy nie je krom choroby a potrzeby, i to z licencyją, jako się w prawach naszych opisało⁴⁵.

Dopiero po otrzymaniu tych wszystkich nauk i napomnień kandydatka mogła uklęknąć przed przełożoną i przyjąć habit, pas, szkaplerz oraz, po poddaniu się postrzyżynom, zawicie zakonne⁴⁶. Tu następowały modły (hymn: *Veni Creator Spiritus*, *Kyrie eleison* etc.), kropienie wodą święconą, pocałunki pokoju, nadanie nowego imienia („a słuszną będzie to przyczyna uczynić, kiedy abo tego imienia jest druga, żeby omyłki nie było, abo dla nabożeństwa ku jakiej świętej zwłaszcza zakonnej, abo na przyjętej prośbie”), ostatnie pouczenie i w końcu obiad („o którym Klemens Ósmy stanowi”)⁴⁷.

Mimo iż ceremoniarze nieczęsto uwzględniały możliwość oratorskich wystąpień gości w czasie obłóczyn⁴⁸, wiadomo, że już w 1600 roku u klarysek gnieźnieńskich rodzina dziękowała ksieni, powierzając jej pannę, sama panna zwracała się z podziękowaniem do celebransa i krewnych, na końcu zaś wyrażała wdzięczność także ksieni⁴⁹.

Teoretycznie więc staropolska wymowa obłóczynowa, wbrew hipotezom przedstawianym w moich wcześniejszych publikacjach, rozwijała się w tym samym czasie co weselna, jednak z pewnością wiedza o niej była nieporównanie mniej powszechna.

Dowodzą tego najpopularniejsze drukowane podręczniki wymowy, w których swada hymeneuszowa jest obecna od pierwszych wydań, natomiast

⁴⁵ Tamże, s. 134.

⁴⁶ Tamże, s. 135.

⁴⁷ Tamże, s. 135–136.

⁴⁸ W rękopisie BUAM 655 zapisano porządek obłóczyn benedyktynek. Tu również nie przewidziano wystąpień świeckich, ceremonia sprawia wrażenie zanurzonej w intymności rodziny klasztornej: „Naprzód, po kazaniu podczas *offertorium* panna, która się do obłóczyn przybiera, świecę zapaloną w rękę trzymając, przystąpiwszy do ołtarza, kapłanowi Mszą ś[więtą] odprawującemu odda, oddawszy, od kapłana odstąpi i na pierwszym ołtarza stopniu klęknie i klęczeć ma aż do komunij. Po komunij kapłan celebrans swojej ma się obrócić do panny i od niej takim sposobem ofiarę odebrać: stuły, którą ma na sobie kapłan, koniec ma nieco nad panną wynieść, tak aby panna mogła w nią zawinąć ofiarę, którą ma Kapłan przyjąć. Potym krzyż pannie do pocałowania i zaraz potym zwyczajnie dać jej komuniją świętą. Po komunij ś[więtej] kapłan ma poświęcić habit i rąbek z pokropieniem święconą wodą i z kadzeniem po tej, która następuje, oracyjej. [...] Po skończeniu Mszy ś[więtej] kapłan ma się obrócić do panny, w rękę trzymając krucyfiks, tym czasem panna zdjawszy z głowy swej wieniec, kładzie na krucyfiks, te słowa mówiąc: Panie Jezu mój ukochany, dla miłości Twojej opuszczam świat i wszystko marność jego i Tobie się cale oddawam. Potym powstawszy, kapłan krucyfiks na ołtarzu z wieniec ma więc habit z rąbkami i pannie to oddać z przemową jak <ą> do niejże. Na ostatek da jej błogosławieństwo kapłańskie, które wzięwszy, panna odchodzi do namiotu. A gdy przełożona obłoczyć będzie pannę, albo skoro się ruszy od ołtarza ku namiotowi, kapłan zacznie *Veni Creator Spiritus*. Muzyka kończy. Kapłan wiersz i oracyją odprawiwszy *Tē Deum laudamus* zacznie i tak koniec”. *Krótki przy obłóczynach panien do zakonu Ś. Benedykta wstępujących ceremonij porządek*, rkps BUAM 655, s. 403–404.

⁴⁹ O.M. Przybyłowicz, „*Pamięć obłóczyn każdy probantki*”..., dz. cyt., s. 189.

temat wymowy obłóczynowej pojawia się w nich dopiero w połowie XVIII wieku. Ani Kazimierz Wojsznarowicz (*Orator polityczny weselnym i pogrzebowym aktom służący*, wyd. Kraków 1648)⁵⁰, ani Michał Radau (*Orator extemporaneus*), ani Jan Kwiatkiewicz w *Swadzie* (*Svada civilis*, I wyd. Kalisz 1672)⁵¹ nie opisują żadnej mowy towarzyszącej obłóczynom. Brak takich wzorów także w popularnym zbiorze Jana Pisarskiego (*Mówca polski albo Supplement*, I wyd. Kalisz 1676)⁵². Dopiero w osiemnastym wieku autorzy wzorników drukowanych podają obfitsze zestawienia przykładowych mów na tę okazję. W przypadku źródeł rękopiśmiennych sytuacja jest nieco odmienna. W notatkach z wykładów dość gwałtowny rozwój zainteresowania teorią wymowy obłóczynowej widoczny jest w drugiej połowie, a szczególnie w ostatniej ćwierci XVII wieku, czyli w czasie gdy już od kilku dekad mowy epitalamijne były doskonale rozpoznane.

Widoczny jest związek popularności i upowszechnienia świeckiej wymowy obłóczynowej z rozwojem celebry i pompy samych uroczystości. Z początku XVII wieku niewiele zachowało się nie tylko tekstów wystąpień, ale nawet zapisków pamiętnikarskich czy kronikarskich. Do tych pierwszych należą między innymi ciekawe wzory: *Forma oracyjej na obłóczynach panny zakonnej* i *Respons od niejże* (zob. *Aneks*), które zostały zanotowane w rękopisie datowanym na pierwsze czterdziestolecie XVII stulecia (rkps AHWiL I 135-2-40)⁵³. Druga połowa wieku XVII i kolejne stulecie to gwałtowny wzrost liczby tekstów: teoretycznych, wzorów retorycznych, mów historycznych (autentycznych), notatek w pamiętnikach i annałach klasztornych⁵⁴.

⁵⁰ Estr. XXXIII, 225–226. I wydanie *Oratora* zawierało tylko teksty pogrzebowe.

⁵¹ Estr. XX, 426.

⁵² Estr. XXIV, 316.

⁵³ *Forma oracyjej na obłóczynach panny zakonnej*, rkps AHWiL f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 68v–69r; *Respons od niejże*, tamże, k. 79r–v. Z lat 20. pochodzi informacja, że w klasztorze karmelitanek bosych na uroczystości obłóczyn Marianny Marchockiej przemawiał jej ojciec. Por. J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 67.

⁵⁴ S. Sarbiewski, *Oddanie córki od ojca do zakonu przy obłóczynach*, w: *Droga do nieba, którą Jaśnie Wielmożny Jego Mości Pan Stanisław na Sarbiewie Sarbiewski, wojewoda mazowiecki, grabowiecki etc. starosta, córce swojej Jej Mości Pannie Katarzynie Teresie z tegoż Sarbiewa Sarbiewskiej, wojewodziance mazowieckiej, starościance grabowieckiej w zakonie Brygidy świętej pod regułą Salvatora takowej drogi szukającej pokazał*, Zamość 1663, k. A2–A3v. Dziękuję Pani Profesor Marii Barłowskiej za informację o zabytku. O tej mowie szczegółowo zob. M. Trębska, *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu...*, dz. cyt., s. 245–258; edycja tekstu: S. Sarbiewski, *Oddanie córki od ojca do zakonu przy obłóczynach*, wyd. M. Trębska, „Barok” 2012/1 (37), s. 187–195. Data obłóczyn Teresy znana jest z notatki w rękopiśmiennej kronice lubelskich brygidek: „Panna Teresa Szarbiewska [sic – przyp. M.C.], córka Stanisława Sarbiewskiego, wojewody mazowieckiego przyjęła habit zakonnej w roku 1659 dnia 13 czerwca. Profesją czyniła w roku 1661 dnia 20 marca. Konsekrowana w r[oku] 1663 dnia 29 lipca”. Rkps PAN Krak. 2335 (*Katalog albo Porządek do zakonu przysięcia i ślubu Panu Bogu oddania zakonnych panien reguły świętej Brygidy przy kościele Panny Maryjej w Lublinie po wizytacyjej Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Księdza Gerzego [sic] Radziwiłła, kardynała świętego Kościoła rzymskiego, biskupa krakowskiego przez wielbłą pannę Agnieszkę Jastkowską, ksienią klasztoru tego uczyniony w roku Pańskim 1596 w miesiącu grudniu*), k. 23r-v (druk: *Metryka brygidek lubelskich*, oprac. J.R. Marczewski, Lublin 2011).

Czym zatem były owe świeckie mowy oblóczynowe, które wkradły się między elementy obrzędowe? Źródła rękopiśmienne dostarczają obszernej wiedzy odnośnie do tej dziedziny wymowy. Materiały te świadczą jednak o braku ujednoliconego stanowiska staropolskich retorów w podstawowych kwestiach: od terminologii po liczbę i rodzaj oracji wygłaszanych w czasie uroczystości.

Mowy oblóczynowe opisywane były w retorykach pod różnymi nazwami:

- *oratio sacra epithalamica* lub *oratio epithalamica sacra* (w liczbie pojedynczej jako nazwa gatunkowa)⁵⁵,
- *orationes in nuptiis sacris*⁵⁶,
- *orationes circa tonsuram monialium*⁵⁷,
- *orationes in auguratione monialium*⁵⁸.

Czasem w ogóle pomijano termin gatunkowy i zamiast niego w tytule rozdziału lub paragrafu pojawiała się metaforyczna nazwa obrzędu:

- *De sacris nuptiis deo desponsatarum virginum*⁵⁹,
- *De sacro epithalamio*⁶⁰,
- *De sanctiore Hymenaeo seu de sponsationis virginum cum sponso Christo*⁶¹.

W niektórych innych przypadkach używano tylko terminów odnoszących się do poszczególnych typów mów, pomijając nazwę kategorii nadrzędnej.

W 1667 roku Jan Antoni Chrapowicki prosił przełożoną brygidek o przyjęcie jego córki Katarzyny, którą oddawał swoimi „usty i rękoma” (zob. J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Część druga: lata 1665–1669*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 335), a w 1686 roku oddawał pannę do klasztoru Augustianek w Krakowie Jan Chryzostom Pasek „in frequentia ludzi wielu godnych”, czego nie omieszczał opisać w swoim pamiętniku (J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, wstęp i oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, s. 592).

⁵⁵ Pars 3-tia. *Roboris 1-mi. De sacro epithalamio seu de oratione sacra epithalamica*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724..., notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 572–573; *Sectio 3-tia. De oratione epithalamica sacra*, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] anno 1678–1692), od k. 55v; *Articulus sextus. De orationibus sacro epithalamicis*, rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus* [...] 1737, kolegium jezuickie w Drohiczynie), k. 121.

⁵⁶ *De orationibus in nuptiis sacris seu in tonsura monialis vulgo na postrzyżynach*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 75.

⁵⁷ Rkps BCz 1884 (XVII w.), s. 217–225. O rękopisie tym: E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 185 i in.

⁵⁸ *Articulus de orationibus in auguratione monialium*, BCz 3567 (wg kat.: *Ars oratoria*; XVIII w.), s. 89.

⁵⁹ § 4-tus *De sacris nuptiis deo desponsatarum virginum*, rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum* [...] *studiosae iuventuti Academicae Zamoscii ad usum communem exposita* [...] 1698...), k. 137r–v.

⁶⁰ *De sacro epithalamio*, rkps MNK 259 (*Theseus Sarmaticus...*; XVIII w.), s. 109.

⁶¹ *Pars secunda. De sanctiore Hymenaeo seu de sponsationis virginum cum sponso Christo instruens oratorios applausus*, rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Polonae nobilitatis usui accomodata*, 1. poł. XVIII w.), k. 62v.

Zmienna jest także liczba mów wymienianych przez retorów. Oto zestawienie rodzajów oracji opisywanych w różnych podręcznikach retoryki:

1. Mowa przy postrzyżynach (*oratio dici solita penes crinis detonsionem*⁶²),
2. Mowa przy oddawaniu pannie świecy (*oratio redditoria cerei, facis, candela*⁶³),
3. Mowa dziękująca za świecę w imieniu panny (*oratio gratiarum actoria pro cereo nomine virginis*),
4. Mowa przy oddawaniu pierścienia (*oratio redditoria annuli*),
5. Mowa dziękująca za pierścień (*oratio gratiarum actoria pro annulo*),
6. Mowa przy oddawaniu wieńca (*oratio redditoria coronae*),
7. Mowa dziękująca za wieniec (*oratio gratiarum actoria pro corona*),
8. Mowa prosząca o przyjęcie do zakonu (*oratio petitoria admissionis ad religionem*),
9. Mowa dziękująca za przyjęcie (*gratiarum actoria pro admissione*),
10. Mowa przy oddawaniu panny ksieni lub przeoryszy (*oratio redditoria virginis, oratio redditoria virginis ad monasterium*⁶⁴, *oratio redditoria virginis ad religionem nomine parentum vel consanguineorum*⁶⁵),
11. Mowa dziękująca za pannę w imieniu ksieni lub przeoryszy (*oratio gratiarum actoris pro virgine nomine monialium abbatissae vel priorissae, oratio gratiarum actoria parentibus pro educatione et redditoria virginis superiorissae*⁶⁶),
12. Mowa pożegnalna (*oratio valedictoria nomine parentum vel consanguineorum religionem virgini ingrediendae*⁶⁷),
13. Przemowa panny (*orationes quibus se ipsae virgines dicant obsequio divino*)⁶⁸.

Nie wszystkie te mowy są opisywane lub choćby wspomniane w każdym wykładzie poświęconym oratorstwu obłóczynowemu, te bowiem zasadniczo różnią się od siebie liczbą deskrybowanych gatunków i odmian. Różnice te ilustruje poniższa tabela:

⁶² Tamże, k. 62v.

⁶³ Rkps BUAM 475 (2. poł. XVIII w.), k. 204r.

⁶⁴ Rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 578.

⁶⁵ Rkps BUAM 475 (2. poł. XVIII w.), k. 204r.

⁶⁶ Rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus [...] 1737*; kolegium jezuickie w Drohiczyńcu), k. 114v.

⁶⁷ Rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkovicano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), k. 65v.

⁶⁸ Rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum [...] studiosae iuventuti Academiae Zamossii ad usum communem exposita anno [...] 1698...*), k. 137r. Por.: „W tym rodzaju wywodzenia inne są mowy, w jakich panna jest oddawana przeoryszy, inne, w jakich pannie jest dawana świeca lub pierścień, lub coś podobnego, inne, w których odpowiada się na te mowy, inne, w których same panny oddają się w Bożą służbę”. [In hoc genere ducendi aliae sunt orationes quibus redditur virgo abbatissae, aliae quibus redditur cereus virgini, vel annulus, vel simile quidpiam. Aliae quibus respondetur ad has oratiunculas. Aliae quibus se ipsae virgines dicant obsequio divino]. § 4-tus *De sacris nuptiis deo desponsatarum virginum*, tamże, k. 137r.

mowa	BJ Przyb. 95-51 (1678– –1692)	BJ Przyb. 132-51 (1698)	BCZ 3567 (XVIII w.)	MNK 259 (XVIII w.)	BJ 6068 (1720)	BCz 3702 (1723– –1724)	BK 620 (1724– –1734)	BUAM 524 (2. poł. XVIII w.)
oddająca świecę	+	+	+	+	+	+	+	+
dziękująca za świecę		+	+				+	+
prośba o przyjęcie panny						+		
dziękująca za przy- jęcie						+		
oddająca pannę	+	+	+	+	+	+	+	+
dziękująca za pannę	+	+	+			+	+	+
oddająca pierścień		+	+					
dziękująca za pier- ścień		+	+					
oddająca wieniec			+					
dziękująca za wieniec			+					
pożegna- nie	+					+		
przemowa panny		+						
przy postrzyż- nach					+			

Wszystkie wykłady, także nieuwzględnione w tabeli (np. w rękopi-
sach: PTPN 683, PAN Krak. 1736, BUAM 537 etc.), wymieniają mowy
towarzyszące oddawaniu panny i świecy. Oznacza to, że wystąpienia te były

najważniejsze i charakterystyczne dla tej właśnie okoliczności. Potwierdzają to również retoryczne wzory i znane teksty historyczne (autentyczne), należące przede wszystkim do tych dwóch kategorii. Niektóre oracje pozostają w tabeli pozornie bez responsów, nie oznacza to jednak, że autor nie brał pod uwagę istnienia odpowiedzi. W przypadkach mów mających odpowiedniki weselne, takich jak wystąpienia przy oddawaniu panny, wieńca, pierścienia, było oczywiste, że funkcjonują one wyłącznie w zespołach składających się z mowy i responsu. Podobnie było w przypadku oddawania świecy, które także podlegało ogólnym prawom *oratio redditoria munerum*.

Osobną kwestię, która niestety z braku tekstów nie zostanie tu bliżej opisana, stanowią oracje panien występujących na obłóczynach w rolach „anioła” i „świata”. *Kronika benedyktynek sandomierskich* dostarcza kilka świadectw wygłaszania takich mów:

[1765] J.W.J.Mc p. Orszuli Morskiej kasztalanki lwowskiej obłóczyny odprawiły się. Ognia dawano z armat od pierwszych niesporów w sobotę, w którą także zaczynało się nabożeństwo 40 godzinne. Na tym akcie aniołem była W.J.M.p. Puzynianka starościanka upicka⁶⁹.

[1769] Obłóczyny J.W.J.Mc.p. Maryanny Mokronowskiej strażnikówny polnej koronny. Oracje miały J.Mc p. Maryanna Mianowska aniołem była, a JMc.p. Dominika Wolska świat prezentowała⁷⁰.

[1770] Obłóczyny p. Helżbiety Maliszewskiej z Warszawy rodem, na których świat prezentowała⁷¹ W.J.p. Wicencya Karwicka wojska sand., aniołem p. Olszanowna [...] ⁷².

[1771] Akt obłóczyn J.Mc p. Symforozy Dobieńskiej burgrabianki krak. [...]. Aniołem była J.Mc p. Kalinowska starościanka lejowska [...] ⁷³.

[1779] Obłóczyla J.W.J.Mci P. Anna Czarnecka kasztalanka braclawska na sumie, oracyą anioła miała W. Tekla Kozmjanowna miecznikówna lubelska [...] ⁷⁴.

Niestety, obecnie nie dysponujemy niczym poza powyższymi wzmiankami, gdyż autorzy podręczników wymowy kierowali swoje opracowania i wykłady do studentów męskich kolegów i – jak dotąd – nie znalazłam żadnej uwagi teoretycznej poświęconej swadzie panieńskiej.

Opisanie poszczególnych rozpoznanych świeckich oracji obłóczynowych w kolejności odpowiadającej chronologii uroczystej celebry jest szczególnie trudne z uwagi na zmienność i różnorodność samych zwyczajów obrzędowych. Przykładowo, u benedyktynek toruńskich na początku XVII wieku wieniec i świecę postulantka odziana w czarną sukienkę otrzymywała

⁶⁹ *Kronika benedyktynek sandomierskich...*, dz. cyt., s. 83.

⁷⁰ Tamże, s. 126.

⁷¹ Tj. prezentowała.

⁷² Tamże, s. 131.

⁷³ Tamże, s. 143.

⁷⁴ Tamże, s. 218.

w celi klasztornej. U klarysek gnieźnieńskich w roku 1600 panna, ubrana odświętnie, wychodziła nie z celi, ale z hospicjum, czyli pokoju lub budynku nieobjętego klauzurą⁷⁵, świecę otrzymywała z ręki ksieni w klauzurze i z tą świecą ponownie wychodziła do kościoła. Nie jest jednak jasne, kiedy i od kogo otrzymywała wieniec i pierścień, które składała w czasie ofertorium⁷⁶. Postrzyżyny i oblekanie w habit u benedyktynek w Nieświeżu, Wilnie i Kownie w latach 30. XVII wieku odbywały się za klauzurą (podobnie jak wcześniej u klarysek gnieźnieńskich), ale już w 1675 roku były publiczne i miały miejsce w prezbiterium, podobnie jak w tym czasie u brygidek. Te różnice musiały mieć realny wpływ na liczbę wygłaszanych mów i ich dobór gatunkowy, gdyż oratorzy świeccy (mężczyźni) mogli występować jedynie poza klauzurą.

Wobec tylu zmiennych analiza zjawiska świeckiego oratorstwa oblóczynowego jest szczególnie skomplikowana. Jeśli bowiem teksty mów, wzorów i wykładów porównać z tekstami ceremoniarzy, okaże się, że w wielu przypadkach nie da się z tych elementów ułożyć spójnego obrazu. Kolejność niniejszego opisu jest więc hipotetyczna: jako pierwsze zostaną omówione oracje przy oddawaniu wieńca, pierścienia i świecy, gdyż w opisach oblóczyn te przedmioty wymieniane są najwcześniej, a czasami panna przybywała do kościoła już w nie wyposażona. Następnie analiza obejmie prośby o przyjęcie do klasztoru i mowy powierzające pannę ksieni u drzwi klauzury. Postrzyżyny w zależności od klasztoru (i zapewne także okresu) odbywały się publicznie albo już za klauzurą, mowy im towarzyszące mogły być więc wygłaszane tylko w pierwszym przypadku, a zatem przed zakończeniem uroczystości w kościele. Dlatego *orationes valedictoriae* zostaną omówione na samym końcu, choć nie odpowiada to chronologii oblóczyn w niektórych klasztorach – na przykład u klarysek gnieźnieńskich włosy obcinano pannie już po tym, gdy pożegnała się z rodziną⁷⁷.

ODDAWANIE WIEŃCA (*ORATIO REDDITORIA SERTI*)

I ODDAWANIE PIERŚCIENIA (*ORATIO REDDITORIA ANNULI*)

Niektóre rodzaje mów, np. te wygłaszane przy oddawaniu symbolicznych przedmiotów, takich jak wieniec czy pierścień, były tworzone w oparciu o taki sam schemat kompozycyjny, jaki wykorzystywano w oracjach przy oddawaniu upominków ślubnych. Z tego też powodu rzadko je opisywano w wykładach o „świętych epitalamiach”, co było widoczne w prezentowanej

⁷⁵ O.M. Przybyłowicz, „*Pamięć oblóczyn każdy probantki*”..., dz. cyt., s. 185.

⁷⁶ Tamże, s. 186–187.

⁷⁷ Tamże, s. 189–190.

tabeli. Na to podobieństwo zwracali zresztą uwagę sami teoretycy. Przykładowo, w rozdziale zatytułowanym: *Articulus de orationibus in auguratione monialium* wykładu zawartego w osiemnastowiecznym rękopisie BCz 3567 autor pisze:

Ponadto tej samej uroczystości dotyczą mowy przy wręczaniu wieńca, pierścienia oraz odpowiedzi na nie, ale ponieważ zajmujemy się nimi przy okazji świeckich zaślubin, zatem poetyka owa [dosł.: wyposażenie] stamtąd tu powinna zostać przeniesiona.

[Ad eandem solennitatem ad huc pertinent orationes redditoriae coronae, annuli ad easque responsoriae. Sed cum de his agemus in profano hymenaeo proinde illic supellex huc transferanda]⁷⁸.

Inny teoretyk w końcu XVII wieku (PAN Krak. 1736) precyzuje, dodając istotną wskazówkę dla oratora:

Sposób, w jaki powinien być oddawany pierścień pannie zakonnej, jest taki sam, jaki przekazano w *Hymenaeo Poloniae*⁷⁹ w odniesieniu do uroczystości ślubnych, co zauważ, zakonotuj jednak dobrze, że nie w imieniu ziemskiego oblubieńca czy jakiegoś człowieka; tu oddawany jest pierścień, ale w imieniu niebiańskiego oblubieńca Chrystusa dziewiczej oblubienicy, dlatego nie są wyrażane takie uczucia, jakie dość często są oznajmiane i wypowiedane podczas uroczystości weselnych.

[Quomodo est reddendus annulus religiosae virgini, idem artificium est, quod in *Hymenaeo Poloniae* traditum est, quod vide, nota tamen bene, quia non nomine terrestris sponsi seu hominis alicuius; hic redditur annulus sed nomine sponsi caelestis Christi sponsae virginis, hinc non exprimuntur affectus tales, quales in nuptiis ponuntur et dicuntur saepius]⁸⁰.

Retor uznaje też za odpowiednie wykorzystywanie tych samych erudycji i fragmentów poetyckich, które mają zastosowanie w przypadku „regularnych” mów weselnych:

Bardzo wiele mów dotyczących oddawania pierścienia oraz wyrażających podziękowanie, ponadto wskazówki i bogactwo [dosłownie: wyposażenie] poetyki masz w *Hymenaeo Poloniae*; do nich odsyłam. Mogą być te mowy znakomicie przekształcone w obecne⁸¹ po zmienienu niektórych wyrażen oraz przeformułowaniu jakichś zwrotów stosownie do zasad roztropności.

[Plures orationes redditorias annuli et gratiarum actorias eruditiones item et suppellectilem poeticam habes in *Hymenaeo Poloniae*, ad hunc recurro. Possunt illae orationes optime transformari in praesentes nonnullis mutatis et re<ar>gutis⁸² aliquibus iuxta leges prudentiae]⁸³.

⁷⁸ Rkps BCz 3567 (wg kat.: *Ars oratoria*; XVIII w.), s. 96.

⁷⁹ Osobny wykład teoretyczny.

⁸⁰ *Redditoria annuli*, PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), 146v.

⁸¹ Tj. dotyczące oblóczyn.

⁸² Popr. M.C.; rkps – regutis.

⁸³ Tamże, k. 147r–v. Podobnie o mowach oblóczynowych pisze Samuel Wysocki: „w tym cała różnica, że ten akt jest święty i mówca powinien się do tego dostosować [in hoc tantum differentia, quod his actus sit sacer eidemque orator se debeat accomodare]”. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 754.

Autor podręcznika zawartego w rękopisie BUAM sygn. 537 podaje „impety” (krótkie wzory, pomysły) tym gatunkom służące i przytacza egzemplaria historyczne, które mogłyby posłużyć mówcom jako pretekst do dalszych rozważań duchowych. Wśród nich znajdują się przykłady typowe dla mów hymeneuszowych i znane z innych podręczników, np. historia pierścienia rzuconego do skarbca cesarskiego przez Skarbka, polskiego posła, anegdota o Karolu Wielkim, który miał w sygnecie zegarek (*horologium*), Persów, którzy mogli nosić tylko pierścienie подарowane przez władców, oraz Katona, na którego sygnecie wygrawerowano: *Amicus unus* (tu nasz teoretyk dodaje: *idem Deus*), *inimicus nullus*⁸⁴.

W wymowie oblóczynowej wykorzystywano tę samą symbolikę pierścienia jako znaku zaślubin, wieczności⁸⁵, niewolnictwa albo dla odmiany wolności⁸⁶, korony serca, gdyż nosi się go najczęściej na palcu serdecznym, a w zależności od osadzonego w nim kamienia może on mieć różne cudowne moce. Wszystkie te interpretacje wspólne były dla obu rodzajów wymowy.

W jednym ze wzorów retorycznych mowy wygłaszanej przy oddawaniu pierścienia, przy ostatnim wezwaniu do odebrania symbolicznego upominku, znajduje się ciekawa wariacja na temat klejnotu:

⁸⁴ *Impetus pro redditoriis annuli*, rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus* [...] 1737; kolegium jezuickie w Drohiczyńcu), k. 113v.

⁸⁵ „Widząc najściślejsze krwie związanie węzłem I[ch]m[os]ciów krwi, jakim torem do wieczności puszcza się NN., słowem ostrością życia i ścieżkami cierniem zagęszczonymi, nieprzełamana chęcią, do pięknej wieczności konkuruje ten pierścień skoncentrowany, w sobie wiek symbolizujący, przy ostatnim pożegnaniu przeze mnie ofiarują, zwłaszcza teraz, kiedy i z światem rozbrat czyni, i nad ziemskie niziny serce wyżej w niebo wyniosszy od nas, ludzi oddala się. A na tę tedy świętą podróż [popr. M.C.; rkps – podróż] rodzicielskiej i wszystkich I[ch]m[os]ciów krwi i życzliwością złączonych afekta w tym pierścieniu zjednoczone dedykują, o to prosząc, abyś ten złoty krusiec z wspaniałym animuszem do skarbów Niebieski<ch> [popr. M.C.; rkps – niebieskie] oraz i do serca swego zatoczyła”. *Reditoria annuli deo dicatae virgini*, rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum* [...] *studiosae iuventuti Academicae Zamoscii* [...] *exposita anno* [...] 1698...), k. 139r-v. O symbolice pierścienia w kulturze sakralnej zob. L. Rotter, *Ubiór czy kostium? Znaczenie i funkcja strojów zakonnych*, Kraków 2015, s. 146–148, 283–295.

„Dziś ostatnie tułające się po wszystkich światowych obietnicach Fortuny nadzieje NN. pożądającej od Nieba wieczności naznaczony termin odebrała. Doszła stateczniejszego i niepowierzchnym tylko pozorem ufarbowanego szczęścia, skoro się w progu zakonnej świątyni obaczyła. Teraz zaś Bogu obligowane oraz serce tym ofiarowanym przez ręce NN. sygnety pieczętuje, z tym się deklarując, że jako w tym cyrkule początku i końca nie masz, tak za ten złoty dar wdzięczność i na cały NN. dom propensyj[ę] żaden czas kończyć nie będzie”. *Responsoria*, rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum* [...] *studiosae iuventuti Academicae Zamoscii* [...] *exposita anno* [...] 1698...), k. 139v.

⁸⁶ „Swobodniejszej być nie może niewoli, jako się statecznym Bogu na służbę zawiązać obli-giem. Oplakana ta wolność i nad żelazo cięższa, którą świat cały swoich obdarza adherentów. [...] Prawdziwie świat ten dom jest niewoli, a z drugiej strony w ścisłym zakonnych służbów obowiązku życie Bogu na służbę oddać to złota swoboda, bo *servire Deo, regnare est* [łac. służyć Bogu to królować]. Na taką dziś wprowadzie niewolą złotą tegoż pierścienia folgę twoją Bogu w świętym zakonie zawierujesz wolą, NN. [...] Tak, NN., dozgonną żyć będziesz służebnicą, że razem Ojca przedwiecznego córką, razem kochaną serca Boskiego oblubienicą, tak w świętej obserwancji zakonnej niewoli, że razem i wolności Synów Boskich zostaniesz dziedziczką”; [*Orator reddit annulum*] 2, rkps BUAM 471, k. 154r. Autor rękopisu scala poszczególne części mowy proponowane przez Wysockiego, zob. S. Wysocki, *Orator Polonus*..., dz. cyt., s. 755–756.

[...] Bierżże, W[asz]m[ość] Panna, tego szczęścia wizerunek i zadatek w pierścieniu, a Niebieskiemu zaślubiona Oblubieńcowi z światem idź na rozwód⁸⁷.

Widać tu wyraźnie nawiązanie do symbolicznego znaczenia pierścienia zaręczynowego, który w tym ujęciu staje się z jednej strony pierścieniem potwierdzającym związek, a z drugiej – rozstanie. To igraszka z konwencją hymeneuszową i twórcza amplifikacja tematu, tym razem na usługach topiki wanitatywnej.

W przypadku mów wygłaszanych przy oddawaniu wieńca (*redditoria serti*) wykorzystuje się topikę niemal identyczną, jak w analogicznych gatunkach epitalamijnych: tryumfalną. Wieniec dziewiczy staje się bowiem wieńcem laurowym zwyciężczyni z tą różnicą, że sukcesem panny nie jest podbicie i zniewolenie serca narzeczonego, ale ujarzmienie świata lub samej siebie. Takie właśnie impety oratorskie proponuje wspomniany już Samuel Wysocki:

Godzien niezwydłego wieńca heroicznych na koronament zamysłów, kto chwalebne nad sobą odebrał zwycięstwo⁸⁸.

Dokazałaś W[asz]m[ość] Panna tak chwalebnego dziś nad sobą zwycięstwa, gdyś świat, a z nim serce na Boską posłuszne wokacją i umysł za zbawiennym Ducha Boskiego idące instynktem Najświętszemu poddała Oblubieńcowi, i dlategoć się ten znak zwycięski w niezwydłym kwieciu prezentuje. Bierżże go na znak niezwalzonego i niezwątlonego w ś[więtych] przedsięwzięciach ducha, koronuj nim zbawienne intenta, zaczynaj szczęśliwie sama nad sobą panować, do nieśmiertelnego się sposobiać królestwa, niech przed tobą jako tryumfatorką świata dusznego nieprzyjaciela pierzchają insulty [...] ⁸⁹.

Mowy wygłaszane przy oddawaniu wieńca i pierścienia były szczególnymi nośnikami tematów charakterystycznych dla oratorstwa weselnego z racji swojego genetycznego związku z wymową hymeneuszową.

ODDAWANIE ŚWIECY (*ORATIO REDDITORIA CEREI (CANDELAE, FACIS)*)

Jedną z najciekawszych i najbardziej oryginalnych oracji obłóczynowych była mowa „oddająca świecę”. *Oratio redditoria cerei* była wygłaszana w czasie uroczystości przyjmowania panny do nowicjatu i powstała jako

⁸⁷ *Orator reddit annulum*, rkps BUAM 471, k. 154r; por. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 755.

⁸⁸ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 757.

⁸⁹ Tamże, s. 758; także rkps BUAM 471, k. 154r–154v.

adaptacja do nowych okoliczności ustalonego i znanego wcześniej choćby ze swady hymeneuszowej wzorca oddawania (*oratio redditoria*).

O ile znane mowy historyczne (autentyczne) i zachowane wzory są natychmiast rozpoznawalne i stosunkowo do siebie podobne, o tyle proponowane przez retorów schematy znacząco się od siebie różnią. W poniższej tabeli zestawiono główne założenia kompozycyjne z trzech wykładów zapisanych w: XVII-wiecznym podręczniku wymowy z jezuickiego kolegium Karnkowskiego w Kaliszu (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio in terris divinae sapientiae hospitantis anno 1678–1692*, rkps BJ Przyb. 95-51), notatkach z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734 (*Princeps orbis eloquentia in liberos hominum animos absoluta generosae et liberae iuventuti Polonae in regni Archilycae Universitatis [...] sacrum et politicum statum concernentem adornata anno Domini 1724 die 22 mensis Novembris*, rkps BK 620) i podręczniku wymowy pochodzącym z połowy XVIII wieku (sygn. BUAM 524):

	BJ Przyb. 95-51 ⁹⁰ (1678–1692)	BK 620 ⁹¹ (1724)	BUAM 524 (2. poł. XVIII w.)
1	wyjaśnienie symboliki świecy	pochwała świecy, wyjaśnienie symboliki	wyjaśnienie właściwości i symboliki świecy i wosku
2	wyrażenie uczuć krewnych	oddawanie świecy	objaśnienie oddawania panny
3	życzenia	pochwała panny	prośba o przyjęcie panny i pochwała panny
4			życzenia i prognozy

⁹⁰ „Mowa tego rodzaju jest skomponowana w oparciu o aluzję do ognia lub niesionej pochodni. Pierwsza jej część może zostać wyprowadzona od pomysłowych powodów, wykraczających poza powszechne oczekiwania, dłaczego mianowicie zapalona pochodnia jest wręczana pannie wstępującej do zakonu. Drugi [punkt – przyp. M.C.] może obejmować gorące uczucia rodziców i krewnych, które w największym stopniu można zbadać przy tych ogniach i radość ich [bliskich] z takiego losu i szczęścia. W części trzeciej mają miejsce życzenia poprzez aluzję do ognia”.

[Huius modi oratio tota communiter fit per allusionem ad ignem seu facem quae defertur. 1-ma ipsius pars duci potest rationibus ingeniosis vulgi opinionem excedentibus quare nam fax accensa virginis religionem ingredienti deferatur. 2-dus accensus parentum et consanguineorum continere potest qui maxime hos ad ignes explorari possunt et eorum tali ex fortuna felicitateque laetitia. In tertia parte fiunt apprecationes per allusionem ad ignem]. *Articulus 3-tius In quo declaratur artificum redditoriae cerei*, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), k. 62v

⁹¹ „W mowie oddającej świecę zazwyczaj są przestrzegane następujące punkty: Po pierwsze, ułożona jest jakaś pochwała świecy woskowej, [wychodząca] od jej użyteczności i skuteczności, a także od wiedzy, lub [wychodząca] od symbolu, albo też ułożona jest wypowiedź o świetle, na którym szalałaby [dosł.: ryczałaby] trwoga, gdyby pochodnia [go] nie oświetlała. Po drugie, odbywa się wręczenie świecy z wytłumaczeniem zamysłu tych, którzy świecę dają, jak poświadczanie uczucia lub analogia [do niego], wrodzona skłonność, albo że dlatego chwalona jest świeca, iż wręcza się [ją] umierającym ze słowami: owa pochodnia wręczana jest umierającemu

Powyższe zestawienie wymaga komentarza, gdyż na potrzeby skrócone-go i schematycznego opisu konieczne były pewne uproszczenia. Propozycje dotyczące wstępu są u wszystkich retorów zbliżone: egzordium ma objaśniać symbolikę oddawanego przedmiotu⁹², także w oparciu o jego *adiuncta*.

W kolejnych punktach uwidoczniają się różnice między poszczególnymi projektami, przy czym największe znaczenie ma całkowita odmienność propozycji najpóźniejszej. Autor wykładu z rękopisu BUAM 524 faktycznie opracował paradygmat mowy oddającej świecę jako wstępu, przygotowania czy też zapowiedzi oddawania panny, które i tak opisuje osobno w dalszej części. Zaleca bowiem sformułowanie refleksji nad istotą oddawania panny, a także samej prośby o jej przyjęcie. Tu konieczna jest uwaga. Zazwyczaj w praktyce mowy oddające świecę były adresowane do panny, gdyż to jej wręczano atrybut. Także w jej imieniu formułowane były odpowiedzi. Prośba o przyjęcie do klasztoru mogła być kierowana wyłącznie do przełożonej zgromadzenia lub samego zgromadzenia. Narusza to równowagę komunikacyjną w dialogu, gdyż osoba, w imieniu której się odpowiada, nie jest w tym przypadku tożsama z tą, do której adresuje się przemowę.

Propozycje zakończenia oracji znów są zbliżone i sprowadzają się do życzeń.

Adiuncta, czyli „okoliczności” i właściwości wosku, potrzebne oratorom do komponowania konceptów, wylicza autor wykładu w kodeksie BUAM 524⁹³:

dzięki śmierci dla świętszego świata. Po trzeciej, ułożona jest prośba o przyjęcie świecy i dołącza się życzenia, aby [panna – przyp. M.C.] jaśniała w mrokach zakonnych, przynosząc blask niebu, zakonowi, rodzicom i przyjaciółom”.

[Dico 4-to. In oratione redditoria cerei haec puncta servari solent. 1-mo Laus quaedam instituitur cerae ex eius usu et effectibus ac eruditione, vel a symbolo, aut instituitur discursus de mundo, in quo terrores itigunt, nisi fax alluxerit. 2-do Fit oblatio cerei cum interpretatione mentis eorum qui cereum reddunt, ut contestatio affectus vel proportio, nata applicatio, vel si inde laudetur cereus quod morituris porrigatur dicendo: sanctiori morte mundo morienti, fax porrigitur ista. 3-tio Instituitur petitio ut cereus acceptetur et vota quatenusque in umbris claustralibus clarescat, splendorem caelo, religioni, parentibus et amicis afferendo]. *Pars 3-tia roboris 1-mi. De sacro epithalamio seu de oratione sacra epitalamica*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 572–573.

⁹² Fragment mowy, który uwzględni różne możliwości interpretacyjne: „Za cóż mi to, czy-li święta, czy-li polityczna ceremonijo, przy dzisiejszym akcie w rękę podała pochodnię? Czy-li żebym ją chwalebnej z świata fortun domowych spezy tryumfatorce za tryumfalne zapalał pochodnie? Czy-li żeby heroiczną podeptane nogą płonne światowości nadzieje tymi wyświecił ogniami? Albo-li solenną pogardzonego świata uroczystość zapalonymi oświecił splendorami?”. *Redditoria cerei monasterium S. Benedicti Posnanie ingredienti virgini*, rkps BK 611 (*Clavis honoris et fortunae reserans thesaurum eloquentiae [...]*; rękopis Wawrzyńca Swinarskiego, lata w przybliżeniu: 1725–1750), k. 36v.

⁹³ „Mowy wygłaszane, gdy oddajesz świecę, wymagają takich elementów: po pierwsze: zbadać tajemnicę [wynikającą] z właściwości wosku, do których należą: światło, plastyczność, pszczoły, świeca, [związek] z ołtarzem, śmiercią, [działanie] przeciw błyskawicom itp. Po drugie, zostaje objaśnione samo oddawanie panny. Po trzeciej, zostaje wyrażona prośba, aby została przyjęta na

- światło (*lumen*),
- giętkość, plastyczność (*flexibilitas*),
- pszczoły (*apes*),
- świeca (*cereus*),
- związek z ołtarzem (*ad aram*),
- związek ze śmiercią (*ad mortem*),
- moc przeciw błyskawicom (*contra fulgura*).

Z wyliczeniem tym koresponduje opis sposobów tworzenia tego typu mów sformułowany przez autora jezuickiego podręcznika powstałego w kolegium drohiczyńskim w latach 30. XVIII wieku (rkps BUAM 537; *Iason fortunatus*). Jak wielu innych wprowadza on do swojego wykładu gotowe wzorce elokucji. Ponieważ z tego powodu instrukcja ta jest ciekawa jako określona propozycja także ornamentacyjna, zostanie przytoczona w całości.

Pierwszy sposób to bezpośrednie nawiązanie do wosku i jego roli w kulturze staropolskiej i antycznej:

Impet⁹⁴ przy oddawaniu świecy może być wzięty: po pierwsze, wyprowadzając⁹⁵ z wosku herbów rodziny i blasku znamienitego urodzenia. Na przykład: owe odziedziczone po przodkach woski i godności domu, zebrane w tę świecę woskową, oblubienica Chrystusa, w rękę przed sobą niosąc, poświęca swemu niebiańskiemu oblubieńcowi, w tę⁹⁶ miłą Bogu i niebiosom słodczy z ojcowskich penatów [poświęca], chociaż nie bez łez rozgania dym i roztopia okopcone podobizny przodków.

[Impetus pro redditoria cerei desumi potest: 1-mo ex ceris stemmatum familiae et fulgore illustrium natalium ducendo vg: In hunc cereum contractas avitas ceras et splendores domus, manu praeferens sponsa Christi sponso suo caelesti consacrat, in hunc suavem Deo et Caelis dulcedinem patriis penatibus, etsi non sine lachrymis fumum, fumosas majorum imagines resolvit]⁹⁷.

„Wosk herbów” i „odziedziczone po przodkach woski” to pomysłowe metafory znaków rodowych, których wizerunki często widniały między innymi na pieczęciach. Jednocześnie to metaforyczne przedstawienia tradycji rodowej o charakterze panegirycznym. Wszystko to jednak ma wymowę

drogę świętej szczęśliwości, z pochwałą wynikającą z jej cech. Po czwarte, zostaje sformułowane życzenie i wyrażona nadzieja, że nawet gdy zgasną świece przodków, roznieconym świętym światłem będzie oświećlała [wysławiała – przyp. M.C.] swoją rodzinę”.

[*Orationes praefatae haec requirunt, si cereum es redditurus: 1-mo illius mysterium inquire ex adiunctis caerae, qualia sunt: lumen, flexibilitas, apes, cereus, ad aram, ad mortem, contra fulgura etc. 2-ndo exprimitur ipsa redditio virginis. 3-tio fit petitio ut acceptetur in viam felicitatis sacrae cum laude ex adiunctis suis. 4-to formatur votum et spes concipitur quod extinctis majorum ceris accenso lumine sacro sit illustratura suam familiam*]. *De orationibus in nuptiis sacris seu in tonsura munitis vulgo na postrzyżynach*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 75–76.

⁹⁴ Tu: pomysł.

⁹⁵ Pomysł.

⁹⁶ Świecę.

⁹⁷ *Articulus sextus. De orationibus sacro epithalamicis*, rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus* [...] 1737; kolegium jezuickie w Drohiczyńcu), k. 112v.

wanitatywną, gdyż panna, ofiarowując Chrystusowi świecę ulaną z owych rodzinnych „wosków”, wyrzeka się nie tylko świata, ale również tradycji rodowej jako nazbyt doczesnej.

Inną „okolicznością” wosku, a raczej świecy woskowej, jest światło. Autorowi analizowanego opracowania nie wystarczyło proste skojarzenie lśnienia zakonnej świecy, które rozjaśnia mroki klasztorne. Przeciwwstawił je bowiem smrodliwym, najwidoczniej mocno kopącym, złudnym światłem życia światowego:

Po drugie, od blasków świata, które można nazwać błędnymi ognikami i błądzącymi gwiazdami, i którym słuszenie mógłbyś przypisać więcej smrodu niż światła, przyświecają one bowiem czczym podnietom życia, na które NN. plując, niczym w tej świecy gasi ognie ogniami, podczas gdy wkracza z tą pochodnią-przewodniczką na drogę światła.

[2-ndo A splendoribus mundi qui fatui ignes et sydera erratica dici possunt et quibus illud merito inscribere posses plus fetoris quam lucis, praelucent enim illi ad fumosas vitas illecebras quas respuens NN. vel in hoc cereo extinguit ignibus ignes, dum viam lucis hac face prodroma ingreditur]⁹⁸.

Na marginesie warto tutaj napomknąć, że wykład w rękopisie sygn. BK 620 dodaje jeszcze bardzo plastyczny przykład amplifikacji tematu światła pochodni, które ratuje świat przed szalejącą, ryczącą trwogą. Także ta propozycja wpisuje się w ogólną koncepcję aluzji *per adiuncta*⁹⁹.

Trzeci sposób proponowany przez XVIII-wiecznego retora to wykorzystanie „okoliczności” wynikających z pochodzenia wosku, w tym wypadku: pszczoł, miodu, kwiatu, i „okoliczności” drugiego stopnia, tj. słodczy miodu i czystości kwiatu:

⁹⁸ *Articulus sextus. De orationibus sacro epithalamicis*, tamże, k. 112v.

⁹⁹ Jeszcze jeden opis mowy przy oddawaniu świecy: „W tych [mowach] zaczyna się wstęp od pochwały panny za odrzuceniu świata, za wejściu do znamienitego świętego stanu po zdeptaniu bogactw, wtedy podawane są powody tej uroczystości, częściowo kunsztowne, częściowo dotyczące obyczajów, zwłaszcza jeśli mowa jest wygłaszana przez człowieka dojrzałego. Powody są takie, że wie, iż umierając dla świata, jest jakby na nowo ochrzczona, lub że już staje się świętością, ową boską świętą rękojmnią, w obliczu której koniecznością jest niesienie pochodni, albo że już poślubiona jest Chrystusowi. Potem następują życzenia szczęśliwych pomyślności w życiu zakonnym. Najlepiej zaś te punkty są wyrażone przez trafne zestawienie i okoliczność świeczników, ognia, ich użyteczności”. [In his sumitur exordium ab applausu virginis de spreto mundo, calcatis opibus de assumpto statu sacro sublimi, tum adduntur rationes huius ceremoniae, partim ingeniosae, partim morales praesertim si a maturo dicatur oratio. Tales rationes sunt, ut mundo se morientem sciat, aut quasi rursum baptisandam, aut quod iam fiat res sacra pignus sanctum divinum, coram quo necesse sit gestari faces, aut quod iam desponsetur Christo. Postea fiunt appreciationes faustorum successuum in vita religiosa. Optime autem haec puncta exprimuntur per combinationem acutam et circumstantiam candelabrum ignis eorum usus]. § 3-tius et ultimus. *De redditoriis cerei*, rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Poloniae nobilitatis usui accomodata*, 1. pol. XVIII w.), k. 77v–78r. Autor dodaje też, że orację można komponować przez *protasis* i *apodosis*, z wykorzystaniem symboli, i wszelkich erudycji.

Po trzecie, od pochodzenia świecy, ponieważ воск to owoc pracy pszczół zebrany z kwiatów, ponieważ panna kojarzona jest z miodem jak воск, wypracowany bez żądła. Niech zostanie uczynione nawiązanie do niewinnego życia w zakonie, które dzięki trudom porównywane jest do słodczy wiecznego odpoczynku, do kwiatu nienaruszonej dziewiczości.

[3-tio A causis cerei quod cera sit labor apum e floribus collectus, quod sit virgo cera melli associata, sine aculeo elaborata. Applicatio fieret ad statum innocentis vitae religiosae, quae laboribus comparatur ad dulcedinem quietis aeternae, ad florem illibatae virginitalis]¹⁰⁰.

Sformułowanie: *sine aculeo elaborata*, czyli „wypracowana bez żądła”, co można odnieść zarówno do wosku, jak i panny, da się różnie interpretować: jako deklarację wychowywania bez podniet (np. światowych) i przy macierzyńskim staraniu, albo wychowania na pannę skromną i posłuszną, nieskłoną do uszczypliwości.

Czwartym sposobem jest aluzja do sposobów, miejsc i obrzędów, w czasie których wykorzystuje się świecę:

Po czwarte, od skutków, ponieważ świeca woskowa dostarcza światła, używa się jej w ciemnościach, przy stołach, przy ołtarzu, jest wręczana podczas chrztu oraz konającym [...].

[4-to Ab effectis, quod cereus lucem praebeat, in tenebris adhibeatur, ad mensas, ad altaria porrigatur, ad baptismum et moribundis [...]]¹⁰¹.

Ostatnia interpretacja była często wykorzystywana w oracjach oblóczynowych, które wszak towarzyszyły uroczystemu przejściu za kłauzurę kojarzonemu ze „śmiercią klasztorą”¹⁰².

Piąty sposób zakłada wykorzystanie egzemplów biblijnych:

Po piąte, przez aluzję do świętych przypowieści i historii z ewangelii, jak o kobiecie szukającej zgubionej drachmy przy lampie, przy okazji której to [przypowieści] mógłbyś powiedzieć, że przy tej lampie szuka ona niebiańskiego skarbu. Także o pannach mądrych oczekujących oblubieńca z lampami [...].

[5-to Per allusionem ad sacras ex evangelio parabolis et sententias, ut ad lucernam mulieris amissam quaerentis drachmam, ex cuius occasione diceret illam thesaurum caelestem hac lucerna accensa quaerere. Item ad virgines prudentes expectantes sponsum cum lampadibus [...]]¹⁰³.

Ostatnie dwa sposoby to wykorzystanie tzw. „erudycji” (*per allusionem ad eruditionem*), np. nawiązania do rzymskich westalek czy latarni morskiej w Faros, oraz symboli (*per allusionem ad symbola*), przez które autor rozumie emblematy wraz z ich lemmami¹⁰⁴.

¹⁰⁰ *Articulus sextus. De orationibus sacro epithalamicis*, rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus* [...]) 1737; kolegium jezuickie w Drohiczyńcu), k. 112v–113r.

¹⁰¹ Tamże, k. 113r.

¹⁰² Por. M. Borkowska, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002, s. 9.

¹⁰³ *Articulus sextus. De orationibus sacro epithalamicis*, rkps BUAM 537 (*Iason fortunatus* [...]) 1737...), k. 113r.

¹⁰⁴ Tamże.

DZIĘKOWANIE ZA ŚWIECĘ (*ORATIO GRATIARUM ACTORIA PRO CEREO*)

Mowa „dziękująca za świecę” zostanie tu przedstawiona na podstawie dwóch wykładów: z rękopisu poznańskiego kolegium jezuickiego z lat 20. XVIII wieku (rkps PTPN 683) i z cytowanego powyżej podręcznika z drugiej połowy tegoż stulecia (rkps BUAM 524). Autor tego ostatniego tak formułuje swoje wskazówki:

Jeśli dziękujesz za świecę: po pierwsze, wytłumaczysz i wyjaśnisz tajemnicę¹⁰⁵ oddawanej świecy na podstawie jej „okoliczności” w celu pochwały oblubienicy Chrystusa. Po drugie, podziękujesz rodzicom lub opiekunom za tę pochodnię, zwiastunkę jej doskonałości. Po trzecie, wyrazisz wdzięczność panny przyjmującej świecę, na końcu jej [pannie] podarowaną. Po czwarte, wyrazisz niepełną nadzieję w imieniu panny wstępującej do zakonu.

[Si gratias agis pro cereo: 1-mo Explicabis celebrabisque mysterium redditae candelae ex adiunctis in laudem sponsae Christi formatis. 2-ndo Ages gratias parentibus aut tutoribus pro hac prodroma perfectionis suae face. 3-tio Exprimes gratitudinem acceptantis cereum sponsae in finem sibi praefixum. 4-to Promittes spem non vanam nomine virginis ingredientis religionem]¹⁰⁶.

Przedstawiony tu paradygmat wydaje się idealnie korespondować z większością wcześniej cytowanych mów wygłaszanych przy oddawaniu. Jednak jest to propozycja z tego samego wykładu, w którym w oddawaniu zaleca się formułowanie prośby o przyjęcie panny. Na prośbę sformułowaną w *oratio redditoria* tu, w dziękowaniu (*oratio gratiarum actoria*), nie ma responsu, propozycje te nie są więc symetryczne.

Autor opracowania chronologicznie wcześniejszego (rkps PTPN 683) formułuje zalecenia, w których widoczne są zupełnie inne proporcje między poszczególnymi tematami:

Często jako pierwszą opisuje się marność świata, której rozważenie nakłoniło Jej Mość N. do wzgardzenia nim. Po drugie, jest jej¹⁰⁷ pochwała z powodu tej wzgardy. Po trzecie, następuje przyjęcie świecy jako przewodniczki do zakonnych cieni i symbolu marności świata. Po czwarte, wyraża się pocieszenie i radość Jej Mości z jej stanu.

[1-mo saepe numero describitur mundi vanitas, cuius consideratio impulit M^{ca} N. ad eius contemptum. 2-do Fit laus ejusdem ex eodem contemptu. 3-tio Fit acceptatio cerei tanquam prodromi ad religiosas umbras et symbola vanitatis mundi. 4-to Exprimitur solacium et plausus ejusdem M^{ci} de suo statu]¹⁰⁸.

¹⁰⁵ Tj. symbolikę.

¹⁰⁶ *De orationibus in nuptiis sacris seu in tonsura munitis vulgo na postrzyżynach*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 76.

¹⁰⁷ Tj. panny.

¹⁰⁸ Rkps PTPN 683 (*Palestra eloquentiae* [...] anno [...] 1727, *aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Jesu...*, lata 1726–1729), k. 100v.

Ten projekt zakłada, że dominantą w mowie wygłaszanej przy dziękowaniu za świecę jest tematyka wanitatywna, *adiuncta* samego atrybutu mogą się pojawić jedynie jako amplifikacja tematu marności. Retor przesuwą więc akcenty. Jednak propozycja ta tworzy spójną całość z proponowanym przez niego „oddawaniem”¹⁰⁹, w którym temat świecy odgrywa rolę służebną wobec głównego motywu *de contemptu mundi*.

PROŚBA O PRZYJĘCIE PANNY DO KLASZTORU (*ORATIO PETITORIA ADMISSIONIS AD RELIGIONEM*)

Projekt prośby o przyjęcie do klasztoru znalazłam w jednym jedynym wykładzie: *Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Volhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...]. In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris* (rkps BCz 3702). Tu prócz deskrypcji *oratio redditoria virginis* o regularnej budowie (i responsu na nią *nomine abbatis*¹¹⁰), które zostaną omówione poniżej, znajduje się punktowe wyliczenie treści osobnego typu mowy określonego jako: *Petitoria admissionis ad religionem*, czyli „prosząca o przyjęcie do zakonu”, wraz z odpowiedzią zatytułowaną: *Gratiarum actoria pro admissione*, czyli „wyrażenie wdzięczności za przyjęcie”. Prośba winna być zbudowana z następujących trzech punktów:

Po pierwsze, wyolbrzymia się zagrożenia życia światowego. Po drugie, objaśnia się także bezpieczeństwo życia zakonnego. Po trzecie, prosi się o prawo wstąpienia do bezpieczniejszych [miejsc]¹¹¹.

[1-mo Exeggerantur pericula mundi. 2-do Expplicatur etiam securitas religionis. 3-tio ad securiora petitur aditus]¹¹².

¹⁰⁹ W tym wykładzie przedstawiony jest również projekt mowy oddającej świecę: we wstępie należy przedstawić refleksję o wzgardzie świata (*de contemptu mundi*), następnie przedstawić niebezpieczeństwa wolnego życia w stanie świeckim (*de periculis vitae liberae in saeculo*), a stąd wyprowadzić pochwałę zakonnicy i służby Bożej (*in laudem religiosae servitutis et servicii Divini*). Kolejno, w punkcie trzecim, mówca winien pochwalić przyszłą mniszkę (*futura monialis*) za to, że wzgardziła światem (*quod contemnat mundum*) i wybrała służbę Bogu (*servire Deo*) zamiast marności (*vanitati*). W punkcie czwartym należy amplifikować temat świecy z „okoliczności” jej oddawania, przy czym winny się tu także pojawić: temat wzgardy świata (*sensus contemptus mundi*) i uwagi służące świątobliwemu życiu (*religiosae vitae*). Na sam koniec mówca powinien sformułować prognostyk (*omen*) i pochwałę nowego życia. Tamże, k. 100v.

¹¹⁰ Rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica [...]. In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 396–397.

¹¹¹ Tj. klasztoru.

¹¹² Tamże, s. 398.

Zasadniczo na prośbę należało udzielić odpowiedzi. Tak było w przypadku próśb o pannę kierowanych w czasie konkurów do ojca lub opiekuna wybranki. Odpowiadano pozytywnie, aprobując związek, odmownie, albo odkładano odpowiedź w celu „deliberacji”, czyli zastanowienia się. Dopiero po otrzymaniu zgody reprezentant kawalera występował z podziękowaniami. W tym przypadku mamy do czynienia z pominięciem środkowej części dialogu, czyli przystania na prośbę. Obie proponowane przez wołyńskiego retora oracje wygłaszane są w imieniu rodziny postulantki. Podziękowanie winno mieć budowę symetryczną do prośby:

Po pierwsze, umieszcza się nagromadzenie pochwał za wyświadczone dobrodziejstwo.

Po drugie, wyraża się radość z powodu otrzymanego dobra.

Po trzecie, składane są podziękowania z uroczystym oświadczeniem już to wytrwałości, już to posłuszeństwa we wszystkim.

[1-mo Exaggeratio ponitur beneficii collati.

2-do Exprimatur laetitia de obtento bono.

3-tio Gratiae aguntur cum contestatione tum perseverantiae tum quorumvis obsequiorum]¹¹³.

Nie wiadomo, czy ten projekt stanowi kolejną autorską innowację genologiczną, czy może jednak wobec różnorodności ceremonii miał jakieś zastosowanie praktyczne w którymś z klasztorów wołyńskich. Niestety autor nie zaproponował przykładów takich mów i poprzestał na teoretycznym ich opisie.

Mimo że *petitoria admissionis ad religionem* i *gratiarum actoria pro admissione* znane mi są wyłącznie z tego jednego wykładu, zdecydowałam się je umieścić w przedstawionym wcześniej zestawieniu tabelarycznym, podobnie jak mowę przy postrzyżynach, jako swego rodzaju „genologiczne byty potencjalne”, a także jako świadectwo aktywności i inwencji staropolskich retorów.

ODDAWANIE PANNY

(ORATIO REDDITORIA VIRGINIS AD MONASTERIUM (AD RELIGIONEM))

Pochodząca z lat 70. XVII wieku konstytucja klasztoru w Nieświeżu stanowi:

[...] Po tym panna ksieni obleczonej pannie naznaczy imię zakonne. Tu któryś z przyjaciół lubo z duchownych mówi do panny ksieni oracją, oddając pannę obleczoną w protekcję onej [...]¹¹⁴.

¹¹³ Tamże, s. 398.

¹¹⁴ M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 30.

Mowa oddająca pannę do klasztoru to oblóczynowy odpowiednik „oddawania panny” po ślubie, czyli najważniejszego wystąpienia oratorskiego w czasie „regularnego” wesela. *Redditoria sponsae* zawdzięczała swoje miejsce w hierarchii swady hymeneuszowej dwóm czynnikom. Po pierwsze, w tej mowie oficjalnie przekazywano prawa do oblubienicy jej mężowi, po drugie – i zapewne ważniejsze – właśnie ona była zawsze nośnikiem chwały rodu, momentem szczególnej kondensacji panegirycznej. Oracje oblóczynowe, choć zbliżone do schematu weselnego z racji podobieństwa pewnych aspektów uroczystości, ewoluowały, dostosowywały się do określonej sytuacji również komunikacyjnej i wykształciły własne paradygmaty gatunkowe. Te, choć w niektórych punktach do weselnych podobne, widocznie się od nich różnią.

Ogólne założenia kompozycyjne tego rodzaju mów przedstawia opis *De redditoriis virginis Abbatissae vel Priorissae et clausurae religiosae* w stanisławopolskim podręczniku datowanym na 1720 rok (rkps BJ 6068). Retor zaczyna swój wywód od uwagi:

Są one¹¹⁵ zwykle układane albo przez wypowiedź do samej panny, która jest oddawana, a następnie przez zwrócenie się z przemową do przeoryszy, albo też od początku przez wypowiedź do samej przeoryszy.

[Solent hae formari aut per allocutionem virginis ipsius, quae traditur, et postea per conversionem sermonis ad abbatissam. Aut etiam a principio statim per allocutionem ipsius abbatissae]¹¹⁶.

Autor wyraźnie wskazuje adresatki lub adresatkę wystąpienia, które wygłaszane było w imieniu rodziny przyszłej nowicjuszki, co w istocie oddaje uzus oratorski. Uwagę zwraca zasadnicza różnica między świeckim i zakonnym oddawaniem panny. W tym pierwszym orator reprezentuje rodzinę oblubienicy i kieruje swoje słowa tylko do pana młodego i jego rodu. Tu sytuacja komunikacyjna zmienia się diametralnie, bo choć jedną z adresatek staje się ksieni lub przeorysza, czyli osoba przyjmująca pannę *per analogiam*, to jednak drugą adresatką mowy staje się sama oddawana panna. Jest to zapewne jedna z licznych konsekwencji fizycznego braku oblubieńca, bo w oratorstwie weselnym taki układ komunikacyjny byłby niemożliwy w tym gatunku.

W dalszym ciągu retor wymienia różne motywy, które można wybrać do ornamentacji mowy, a także główne tematy i części oracji, których jednak nie enumeruje, jak to czynią inni teoretycy. *Orationes redditoriae virginis* zaczynają się od pochwały zakonu (*a laude religionis*) i szczęścia przyjętej do

¹¹⁵ Tj. mowy oddające pannę.

¹¹⁶ *Pars secunda. De sanctiore Hymenaeo seu de sponsationis virginum cum sponso Christo instruens oratorios applausus. § 2-dus. De redditoriis virginis abbatissae vel priorissae et clausurae religiosae*, rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Poloniae nobilitatis usui accomodata*, l. poł. XVIII w.), k. 66v.

klasztoru panny. Tu retor proponuje do wyboru kilka alegorii: zwycięstwa po podbiciu świata (*sub allegoria victoriae, aut triumpho post edomitum orbem*), portu po zdeptaniu fal oceanu świata (*potus¹¹⁷ post calcatos oceani mundani fluctus*), i śmierci, dzięki której przestaje się dla świata żyć (*qua mundo desinit iam vivere*). Na marginesie, nieco uprzedzając dalszy ciąg wywodu, dodać należy, że faktycznie propozycje te stanowią trzy najczęściej wykorzystywane w oratorstwie obłóczynowym motywy. Alternatywnie można do pochwały wykorzystać aluzje do herbów rodowych zestawionych – zapewne konceptystycznie – z życiem zakonnym (*alicuius alterius servientis maiori combinationi stemmatis cum vita religiosa*), lub godeł zakonu (*et religionis insignibus adduntur egregiae laudes*)¹¹⁸. Chwała rodziny może też wynikać z wykazania jej szczęścia i dumy, których powodem jest panna, jaśniejąca w klasztornych ciemnościach na chwałę rodu (*eiusque felicitas, ex hac virgine emanatura, quae etiam in umbris religionis fulgebit in splendorem nominis*).

Samo „oddawanie” panny w wykładach dotyczących wymowy obłóczynowej, w przeciwieństwie do weselnej, jest często określane jako „powierzenie” (*commendatio*), tak też jest i w tym przypadku. Nowicjuszkę powierza się zatem opiece przeoryszy lub ksieni i formułuje obietnicę Bożego błogosławieństwa (*appromissio benedictionis divinae*), życzenia największej pomyślności i łaski Bożej (*apprecatio optimi successus, favorum Divinorum optimorum*).

Tu retor czyni uwagę, która ponownie daje impuls do porównań z wymową hymeneuszową:

[...] wtedy [formułuje się] podziękowanie dla rodziców za wychowanie, po wyrażeniu wdzięczności, z obietnicą zachowania w pamięci przy ołtarzach, w obliczu najwyższego Imienia¹¹⁹.

[...] tum parentibus gratiarum actio pro educatione, gratiis positus cum pollicitatione memoris animi ad aras coram supremo nomine]¹²⁰.

Dziękowanie rodzicom za wychowanie miałoby większe uzasadnienie w *oratio gratiarum actoria*, nie jak w tym przypadku, w wystąpieniu w imieniu tychże rodziców, a jednak w innych wykładach znajdujemy nieco podobne zalecenia.

Na koniec dość chaotycznego wykładu, który tutaj został poddany pewnej interpretacji w celu przedstawienia w sposób maksymalnie uporządkowany, retor formułuje zalecenia ogólne:

Te punkty rzeczonych mów są ozdobiane i cyzelowane albo przez zestawienie czasu, imienia, herbu, domu ze znakami zakonu, albo przez uczone uwagi, opowieści, szczęście [płynące z]

¹¹⁷ Popr. M.C.; rkps – potus.

¹¹⁸ Tamże, k. 66v.

¹¹⁹ Tj. w modlitwach.

¹²⁰ Tamże, k. 67r.

zakonu i szaty zakonnej, i wywyższającego powołania, albo przez alegorie i porównania, jak wskazałem wyżej.

[Haec puncta praedictarum orationum exornantur et acuuntur vel per combinationem temporis, nominis, stemmatum, domus cum insignibus religionis aut per eruditiones, historias, felicitatem religionis, et religiosae vestis, et vocationis extollentis, aut per allegorias et similitudines, uti superius innui]¹²¹.

Zatem te wskazówki dotyczą już ornamentacji oratorskiej i sposobów tworzenia konceptów, między innymi heraldycznych. O tych ostatnich będzie mowa w dalszej części rozdziału.

O ile zaprezentowany tu wykład stanisławopolski nie dzielił w sposób jednoznaczny części mowy i dominujących w nich tematów, o tyle inni retorzy preferowali taką właśnie formę opisu gatunku. Poniższa tabela przedstawia zestawienie czterech koncepcji komponowania *orationis redditoriae virginis* pochodzących z cytowanych tu już podręczników: z dwóch siedemnastowiecznych (rkps BJ Przyb. 95-51 i rkps BJ Przyb. 132-51) i dwóch osiemnastowiecznych (rkps BJ 2567 i rkps BUAM 524):

	BJ Przyb. 95-51 (Kalisz, 1678-1692)	BJ Przyb. 132-51 (Zamość, 1698)	BJ 2567 (Krosno, 1720)	BUAM 524 (2. poł. XVIII w.)
1	zagrożenia świata i pochwała panny	pochwała decyzji i stanu zakonnego	rozważania okolicznościowe	pochwała zakonu i klasztoru
2	pochwała życia zakonnego	zagrożenia świata i szczęście rodziców	pochwała rodu panny	objaśnienie oddawania panny i stemmatyczna pochwała panny
3	winszowanie rodzi- com i pannie	powierzenie panny przełożonej	o wzgardzie godności przez pannę	oddanie panny
4	powierzenie panny i dziękowanie obec- nym	pochwała samej pan- ny	pochwała decyzji, po- chwała zakonu	pożegnanie krewnych, dziękowanie im za ła- ski
5		dziękowanie obecnym	zalecenie (lub powie- rzenie) panny	

Z wykładu zapisanego w podręczniku z kolegium Karnkowskiego (rkps BJ Przyb. 95-51) najciekawsze, gdyż wnoszące całkiem nowe informacje, są zalecenia dotyczące ostatniego punktu przemowy:

W części czwartej przeoryszy lub samemu zgromadzeniu [mówca] powierzy pannę i w imieniu panny podziękuje gościom, chyba że akurat ktoś inny będzie zaproszony do wygłoszenia podziękowań, co zdarza się niekiedy.

¹²¹ Tamże, k. 67v.

[In quarta parte abbatissae vel religioni ipsi comendabit virginem gratiasque simul hospitibus nomine virginis aget, nisi forte alius fuerit ad gratiarum actionem invitatus quod fit aliquando]¹²².

Po pierwsze, wskazówka, aby dziękować gościom w imieniu panny, to potwierdzenie zmienności relacji nadawczo-odbiorczej w tego rodzaju mowie. Po drugie – i ważniejsze – retor opisuje funkcjonujący zwyczaj wygłaszania osobnej mowy dziękującej gościom, jak się można domyślić, za przybycie i uczestnictwo w ceremonii. To jedyne znane w tej chwili świadectwo istnienia i co ważne – wygłaszania – takich oracji dziękujących.

O podziękowaniach wspomina także autor wywodu przedstawionego w rękopisie z Akademii Zamojskiej (rkps BJ Przyb. 132-51), nie precyzuje jednak w czym imieniu mają być one złożone¹²³.

¹²² „W części pierwszej niech przejdzie mówca do pochwały panny, która z taką wytrwałością i stałością wzgardziła światem, i dzięki zwycięskiej duszy powaby jego powinna [obmyć] i obmyła. Pochwałę będzie mógł zacząć albo od uczonej uwagi albo od zgrabnego sformułowania, albo od wypowiedzi o niebezpieczeństwie świata, albo z innego źródła. W części drugiej niechaj przejdzie do pochwały życia zakonnego, ponieważ dzięki niemu [człowiek] odwraca się i oddala od niebezpieczeństw, w nim [życiu zakonnym] ujrzy wyraźnie, że z daleka patrzy na szalejącego Neptuna [por. Hor.: *Listy*, I, 11, w. 10: *Neptunum procul e terra spectare furem* (łac. Patrzeć z dala, z łądu na szalejącego Neptuna)]. Przedłoży ten stan władców świata i chwały zakonnej z powodu bezpieczeństwa i spokoju zakonnego życia. W części trzeciej powinszuje takiego losu rodzicom i poświęconej pannie. W części czwartej przeoryszy lub samemu zgromadzeniu powierzy pannę i w imieniu panny podziękuje gościom, chyba że akurat ktoś inny będzie zaproszony do wygłoszenia podziękowań, co zdarza się niekiedy. Ta sama mowa może być również wygłoszona wedle «okoliczności» [związanych z] rodem dziewczyny i zgromadzeniem/zakonom, co można powiedzieć o wszystkich mowach”. [In prima parte excurreret orator in laudem virginis quae tam pertinaci et constanti animo spreuit mundum blandiasque eius victore animo debet lavitque. Ordini autem vel ab eruditione vel a sententia vel a discursu de mundi periculo vel alio ex fonte poterit. In secunda parte descenderet ad laudem vitae religiosae, quod ea fit ver<=>us [popr. M.C.; rkps – vertus] semotus a periculis in qua lucebit illi a longe Neptunum spectare furem, praeferet hunc statum principum orbis et monacharum gloriae ob securitatem et monarcharum tranquillitatem. In 3-tia parte fortunam hanc gratulabitur parentibus et virgini consecratae. In quarta parte abbatissae vel religioni ipsi comendabit virginem gratiasque simul hospitibus nomine virginis aget, nisi forte alius fuerit ad gratiarum actionem invitatus quod fit aliquando. Potest etiam eadem oratio dici per circumstantiam stemmatis virginis et religionis quod de omnibus orationibus dictum sit]. *Articulus 1-mus Quomodo oratio instituenda in qua nomine parentum redditur virgo religioni*, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkioviano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), od k. 56r–v.

¹²³ „Po pierwsze, chwali się pannę za postanowienie, w którym przedkłada stan dziewictwa i wiecznej wstrzemięźliwości nad wszystkie powaby świata lub też w punkcie tym może być wychwalana nadzwyczajność stanu zakonnego, jak np. z racji świętości i innych cnót. Po drugie, podnoszone są niebezpieczeństwa żyjących w świecie i wspomniana szczęśliwość rodziców z powodu tak pobożnego ślubu córki. Po trzecie, panna w imieniu rodziców jest powierzana przeoryszy lub przełożonej [zakonu]. Po czwarte, jest ułożona pochwała dla samej panny poświęconej Bogu. Po piąte, niech zostaną wygłoszone podziękowania obecnym przyjaciołom za [wyświadczone] zaszczyt”. [1-mo Laudatur virgo a proposito quo virginitatis et continentiae perpetuae statum omnibus blandimentis mundi anteposit vel etiam laudari potest in hoc puncto excellentia status religiosi ut a sanctitate et aliis virtutibus. 2-ndo Exagerantur vivendum in mundo paericula et commemoratur felicitas ex tam pio filiae voto parentum. 3-tio Commendatur virgo nomine parentum abbatissae vel praesidi. 4-to Gratulatio instituitur ipsi virgini deo dicatae. 5-to Amicis praesentibus pro decore actus gratiae habeantur]. § 4-tus De

Temat dziękowania w imieniu nowicjuszki amplifikowano bardzo obszernie we wzorze zatytułowanym *Oddawanie panny do zakonu*¹²⁴. Tekst ten najprawdopodobniej był niegdyś mową historyczną (autentyczną), ale został pozbawiony większości informacji o osobach, miejscu i czasie, oraz doprowadzony do postaci przykładu. Nagłówek świadczy teoretycznie o przynależności gatunkowej do grupy *redditoria virginis*, także w ostatnich słowach orator „oddaje” pannę ksieni¹²⁵, jednak połowę tekstu stanowią wyrazy wdzięczności kierowane do poszczególnych osób. Orator w imieniu panny, która do klasztoru klarysek „idzie ochotnie za manudukcją Boską”, zwraca się z podziękowaniami kolejno do bratowej:

[...] za wszystkie odebrane łaski i dobrodziejstwa, w tym największą zasadzając obligacją, że za pobożnym i pięknym W[asz]m[ości] Pani wychowaniem, pożądaną dnia dzisiejszego intencję swoich odbiera koronę¹²⁶.

którą prosi także o „macierzyńskie błogosławieństwo”; do braci: „[...] za ojcowską prawie miłość”, księdzu sufraganowi kujawskiemu: „[...] że akt ten tak wielki infułat swoją przyozdobił prezenycją”, pozostałym: „[...] Ich M[oś]ciom zacnej krwi i wszystkiej *in genere* [łac. w ogólności] kompaniej, obojgu, M[oś]ci Państwo, że ten akt świątobliwej wokacyji swoją uhonorowali bytnością”.

Co ciekawe, takie indywidualne podziękowania, kierowane do kilku osób, całkowicie tu uzasadnione sytuacją, występują najczęściej nie w gatunkach weselnych, ale w dziękowaniu gościom na pogrzebie. Tam orator występujący w imieniu rodziny zmarłego dziękuje kolejnym przedmówcom, zwracając się do nich z nazwiska lub godności.

W przypadku jezuickiego podręcznika z 1720 roku (rkps BJ 2567) rozwinięcia i objaśnienia wymaga użyte w tabelce sformułowanie o rozważaniach okolicznościowych. Retor zaproponował wykorzystanie w amplifikacji następujących „myśli retorycznych” lub rozważań:

- „Służyć Bogu to królować”.
- „Wielkie domy powinny Bogu poświęcać i kobiety, i mężczyzn”.

sacris nuptiis deo desponsatarum virginum, rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum* [...] *studiosae iuventutis Academicæ Zamossii ad usum communem exposita anno* [...] 1698...), k. 137v.

¹²⁴ *Oddawanie do zakonu*, rkps BRacz 360, s. 222–224.

¹²⁵ „[...] Ja zaś z obowiązku mego W[aszm]ości m[ojej] M[iłościwej] Pannie, M[oś]cia Panno Ksieni, i imieniem krwi mojej oddawam ten kochany depozyt domu naszego [...]. Znowu a mi się też swemu o swoich mówić godzi, będzie umiała wokacyjej swojej, zakonowi świętemu pożądanę oddawać pożytki, W[aszm]ości m[ojej] M[iłościwej] Pannie uniżony respekt przy codziennych obowiązkach, Ich [Moś]ciom kochanym siostronom zakonnym już złączonym w Bogu afektem służyć, tak upewniam i tym z mego kończę afektu: Żyj, m[oja] M[oś]cia Panno, długoletnie Bogu, zakonowi świętemu. *Sequere numen lege qua numen vocat* [łac. Podążaj za wolą Bożą zgodnie z prawem, wedle którego wola Boża wzywa]”. *Oddawanie do zakonu*, tamże, s. 223–224.

¹²⁶ *Oddawanie do zakonu*, tamże, s. 223.

- „Niczego nie może zabraknąć rodzinie, jeśli domy złożą się zakonom w ofierze”.
- „Milsza Bogu ofiara, która jest ukoronowana, to jest, żeby nie tylko plebejuszki, ale i szlachcianki stały się własnością Boga”.
- „Dusze przeznaczone do godności”.
- „Ozdoba zakonu pochodzi od dziedziców wielkich domów”.
- „W chwale pobożne żywoty”.
- „Bóg wybiera sobie to, co najlepsze”¹²⁷.

Część tych tematów wprowadzanych we wstępie odnosi się do kwestii godności i dumy rodowej, tak ważnej dla szlachty. Oddanie córki świętego rodu ma tu więc charakter wręcz prestiżowy.

Ten wykład wyraźnie podkreśla też funkcję ornamentacji heraldycznej: stemmatyczne elementy laudacyjne winny się bowiem znaleźć w punkcie drugim, gdzie chwali się rodzinę ze względu na herby, talenty i starożytność domu, i w zakończeniu, w którym zamiast podziękowania zalecanego przez pozostałych teoretyków, znajduje się wskazówka, by zestawić herby rodowe panny i godła zakonne¹²⁸. W tym miejscu także ten retor użył rzeczownika *commendatio*, co może oznaczać zarówno „zalecenie”, czyli pochwałę, jak i „powierzenie”, czyli oddanie. Ponieważ trudno zakładać, że w wykładzie mogłoby zabraknąć choćby wspomnienia o części mowy konstytutywnej dla gatunku, należy przyjąć, że zwerbalizowane przekazanie nowicjuszki ksieni powinno mieć miejsce w konkluzji oracji.

Ostatni przedstawiony w tabeli wykład (rkps BUAM 524) podkreśla wagę pochwały zakonu we wstępie oracji. Tym razem nie jest to jednak ogólne zalecenie życia i stanu zakonnego, ale dokładniejsza pochwała określonego

¹²⁷ „1-mo Sensus rhetoricus tractatur vel hic discursus: Servire Deo regnare est, vel hic: Magnae domus utroque sexu Deo consecrari debent, vel: Nihil desit familiae [w tłumaczeniu, zgodnie z logiką, te dwa ostatnie punkty zostały połączone – przyp. M.C.], vel: Domus si se religionibus immolant, vel: Gravior Deo victima quae est coronata hoc est non tantum plebeiae Dei mancipia fiant sed et nobiles. Honoribus destinatae animae vel: Religionis ornamentum est e domorum magnarum haeredibus; vel: In laude religiosae vitae; vel: Quod Deus sibi optima elegit”. § 1-mus. *Artificium orationis redditoriae virginis ad religionem est hoc*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus* [...] 1720 in *Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), k. nieoznaczona *recto*, inc.: „§ 1mus. / Artificiu Oraonis Redditoriae Virginis...”.

¹²⁸ „Po drugie, należy podkreślić herby, talenty, starożytność domu oddawanej panny. Po trzecie, mówi się, że szlachetna panna wszystko to pozostawia u progu klasztoru. Zawiesza herby, żegna dom. Po czwarte, chwali się wstąpienie do domu zakonnego, gdzie [tj. w której to części mowy – przyp. M.C.] są pochwały zakonu. Po piąte, zalecenie panny jest ze względu na herby domu i godła zakonu”. [2-ndo Exponuntur insignia, talenta, domus virginis dedicandae antiquitas. 3-tio Dicitur quod generosa virgo illa omnia ad limina religiosae domus relinquit. Stemmata appendit domui valedicit. 4-to Ingressus in religiosam domum laudatur ubi religionis elogium. 5-to Commendatio virginis est ad stemmata domus et religionis insignia]. § 1-mus. *Artificium orationis redditoriae virginis ad religionem est hoc*, tamże, k. nieoznaczona *recto*, inc.: „§ 1mus. / Artificiu Oraonis Redditoriae Virginis...”.

zakonu (benedyktynek, dominikanek, karmelitanek etc.), a także konkretnego klasztoru, do którego oddawana jest panna¹²⁹.

Na koniec tych analiz jeszcze alternatywne propozycje zapisane pod wspólnym nagłówkiem: *De oratione redditoria virginis ad monasterium*, w osiemnastowiecznych notatkach z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego. Retor daje mówcy do wyboru dwa różniące się schematy, które jednak w trzecim punkcie zgadzają się ze sobą, pozostając w opozycji do wszystkich przedstawionych tu wywodów:

Rkps BK 620 (<i>Princeps orbis eloquentia...</i> , 1724–1734)		
1	pochwala życia zakonnego lub zakonu w ogólności lub konkretnego	rozważania o marności świata
2	objaśnienie zamysłu panny i krótka pochwała rodziny panny	objaśnienie zamysłu panny, że wybrała ucieczkę od zwodniczości świata i losu
3	prośba o dopuszczenie do świętego zgromadzenia ¹³⁰	prośba o dopuszczenie do zgromadzenia
4		życzenia ¹³¹

¹²⁹ „Jeśli byś oddawał pannę do zakonu, to zachowasz te zasady: po pierwsze, pochwalisz zakon, do którego [panna – przyp. M.C.] ma wstąpić albo ogólnie, albo szczegółowo ze względu zarówno na założyciela zakonu, jak i położenie klasztoru, osobę ksieni etc. Po drugie, wyjaśnisz samo oddawanie panny do tego rodzaju zakonu, którą to pannę będziesz chwalił laudacją [opartą na] rodzinnych herbach. Po trzecie, oddasz przełożonym wstępującą pannę i wyrazisz niepłonną nadzieję na wielką pociechę dla zakonu, taką jak świętość cnót i doskonałość zakonna. Po czwarte, pożegnasz rodziców, krewnych, przyjaciół z uczynieniem podziękowania za dotychczasowe dobrodziejstwa i rozwiniesz [temat] wiecznej pamięci [o dotychczasowych opiekunach] wstępującej panny przed Bogiem [czyli w modlitwach]”. [Si sponsam religioni sis redditurus haec servabis: 1-mo laudabis religionem quam ingreditur vel universaliter vel in particulari ex circumstantia fundatoris tam religionis quam monasterii loci, abbatissae personarum etc. 2-ndo exprimes ipsam traditionem virginis huic in specie religioni cuius celebrabis laudes ex familia stemmatibus. 3-tio redde superioribus virginem ingressuram faciesque spem non vanam religioni magnorum solatorum ut sanctitatis virtutum perfectionisque religiosae. 4-to valedices parentibus, cognatis, amicis cum gratiarum actione pro praestitis hactenus beneficiis explicabisque perennem virginis ingredientis coram Deo memoriam]. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 76.

¹³⁰ „Dico 1-mo. In hac oratione haec potissimum sunt exprimenda: 1-mo Laus vitae religiosae vel religionum in communi vel particulari. 2-ndo Mens explicanda virginis brevis laus quae familiae fieri solet. 3-tio Petitio instituitur ut admittatur in caetum sacrum”. *De oratione redditoria virginis ad monasterium*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego), s. 578.

¹³¹ „1-mo De mundi vanitate discursus instituetur; 2-ndo Mens virginis explicetur quod mundi et fortunae fallacias fugere elegerit; 3-tio Petitio admissionis; 4-to Vota adjungi solent”. *De oratione redditoria virginis ad monasterium*, tamże, s. 579.

W tej części mowy, w której winno się pannę oddawać, powierzać lub przekazywać, występuje prośba o przyjęcie (przypomnijmy o jednej z propozycji oddawania świecy, która również uwzględniała ten element). Można więc postawić pytanie o przynależność gatunkową takiej oracji, czy jest to rzeczywiście *oratio redditoria*, czy też może *oratio petitoria*. Za tym, że elementy prośby o przyjęcie panny mogły być i były wprowadzane do mowy oddającej pannę (*redditoria virginis*), przemawiają różne świadectwa. Przypomnijmy cytowany tu już fragment z diariusza Jana Chrapowickiego, którego córka w 1667 roku wstąpiła do brygidek:

[...] Po niesporze wyszła panna ksieni [Aleksandra Wodyńska] ze wszystkimi pannami i stanęła we drzwiach do kościoła z klasztoru od ołtarza wielkiego: tam p r o s i ł i ś m y [podkr. M.C.] onej, żeby przyjęła panny do zakonu. Wprzód oddawał pannę Rzeczycką pan Marek Butler, starosta preński, moją córkę sam o d d a w a ł e m m y m i u s t y i r ę k o m a [podkr. M.C.], pannę Kłębowską – pan Jan Butler¹³².

Z powyższej relacji wynika, że przynajmniej w tym przypadku prośby kierowane do ksieni i oddawanie panien były tożsame.

Powierzenie czy też oddawanie, jako część paradygmatu gatunkowego, nierzadko przybierało formę prośby, co można obserwować na tekstach mów historycznych (autentycznych) i wzorów retorycznych:

[...] najprzewielebniejsza pobożnej milicyji ducisso [...], ty serdecznym przyjmij ją¹³³ afektem i macierzyńską ręką w registr komilitonek twoich, to jest *in librum vitae* [łac. do księgi życia], łaskawie zapisz¹³⁴.

Oto stryjowie za synowicą, bracia i koligaci za siostrą uniżone niosą prośby, aby gotowym zbrojnego modlitwami wojska mogła się zaszczycać¹³⁵ sukursem. [...] Nie oddalajże, W[aszmość] m[oja] M[iłościwa] Panna, tulącej się pod Twą protekcją siostry naszej, ale mocnym zwierchności okryj puklerzem [...]¹³⁶.

¹³² J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Część druga: lata 1665–1669*, oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988, s. 335. Dwa dni po oblóczynach córki Chrapowicki urządził w domu wielką ucztę: „Był u mnie bankiet względem córki mojej wesela do zakonu wczora oddanej. [...] Pięknie się odprawilo z łaski Bożej wszystko”. Tamże, s. 336.

¹³³ Tj. pannę.

¹³⁴ *W Poznaniu die 11 Aprilis u W[ielbnych?] Pa[nien] Chelmianek oddawałem do zakonu J[ej] M[os]ć Pannę Teresę Będorską, siostrę żony mojej*, rkps BJ 9340, k. 125v.

¹³⁵ Tj. bronić.

¹³⁶ *Oddawanie Jej M[os]ci Panny Malczewskiej do zakonu Franciszka [świętego] panien śrziemskich*, rkps BN 9063 (kopiarz listów i materiałów politycznych z lat 1677–1733 Franciszka Mielżyńskiego), k. 250r.

Policz ją w poczet oblubienic Chrystusowych i rozkwitły ten w oczach Nieba panieński kwiat do tego boskiego przesadź wirydarza, Najprzewielebniejsza w Chrystusie Panu, m[oja] M[iłościwa] Panno Ksieni. [...]¹³⁷.

[...] Tym Niebieskiej powabem łaski z wolnego dziś wywiązując się życia, J[ej] M[os]ć Panna N. pod słodkie Chrystusa jarzmo pokorną schyla głowę, upraszając, abyś jej, Najprzewielebniejsza w Bogu M[os]cia Panno N., i całe świątobliwe zgromadzenie w dobrowolnej klauzurze niewoli zostawać pozwoliła¹³⁸.

To kolejna zasadnicza różnica między oratorskimi epitalamiami świeckimi i oblóczynowymi: w mowie weselnej żaden orator nie prosiłby o przyjęcie panny przez rodzinę małżonka. „Uniżoną prośbę” wykluczałyby dbałość o prestiż strony oblubienicy, a przecież wszystkie elementy panegiryczne odnoszące się tak do panny, jak i jej krewnych, w tym obszernie wywody genealogiczne, miały na celu podkreślenie znaczenia rodu narzeczonej.

DZIEKOWANIE ZA PANNE (ORATIO GRATIARUM ACTORIA)

Mowa „dziękująca za pannę” była oznaczana różnymi terminami: *oratio gratiarum actoria pro virgine religionem ingrediente*, *pro reddita virgine*, *pro sponsa Christi*, *pro educatione et redditoria virginis* itd. Z założenia wygłaszano ją w imieniu przełożonej klasztoru lub całego zgromadzenia (*nomine religionis*), a mimo to wystąpienie z taką przemową leżało przede wszystkim w gestii świeckich, choć znane są także mowy o charakterze świeckim wygłaszane przez duchownych.

Strukturę tematyczną oracji dziękującej za pannę przedstawia poniższa tabela, w której uwzględniono trzy XVIII-wieczne wykłady, z których jeden zawiera propozycje alternatywne:

¹³⁷ *Alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 215v.

¹³⁸ *Vel talis*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 764.

	BJ 2567¹³⁹ (1720)	BCz 3702 (1724)		BUAM 524¹⁴⁰ (2. poł. XVIII w.)
1.	pochwała domu (rodu) panny	pochwała postanowienia panny	szacunek rodziców do klasztoru	pochwała domu (rodu panny)
2.	objaśnienie przyczyn radości zgromadzenia i powodu wdzięczności	powinszowanie pannie szczęścia	pochwała rodziców lub panny	o radości zgromadzenia
3.	podziękowanie i obietni- ca przychylności w imie- niu zgromadzenia	zgoda na przyjęcie panny i obietnica przychylności przełożonej ¹⁴¹	zgoda na przyjęcie panny	obietnica miłości prze- łożonych
4.	prośba o błogosławień- stwo rodziców i krewnych		przepowiednie i progno- styki ¹⁴²	przepowiednie i progno- styki
5.				dziękowanie za oblubie- nicę

¹³⁹ „Po pierwsze, niech będzie zawarta pochwała domów, rodzin, które jeśli poddają się władzy Boga, [to] albo wylicza się poszczególne dary [przez nie, tj. domy] w tym zakonie niegdyś albo teraz Bogu poświęcone, albo że jest rzeczą świętą naśladować dobre przykłady. Po drugie, należy podkreślić, że z radością dziękuje zakon za to, że panna z takiego domu powiększa jego zgromadzenie, poddaje się umartwieniom reguły, bierze na siebie niewygody. Po trzecie, odbywa się podziękowanie i obietnica przychylności w imieniu zakonnic. Po czwarte, prosi się rodziców [i] krewnych o błogosławieństwo”. [1-mo Itinetur domuum, familiarium elogium, quae si Dei submittunt regimini vel particulares enumerantur dona in hac religione Deo olim vel nunc sacra, vel quod bona exempla imitari sanctum est. 2-ndo Exponendum est quod gratulatur sibi religio de eo quod virgo tantae domus illius auget numerum, submittit se regulis mortificationes, incommoda amplectitur. 3-tio Fit gratiarum agere et promissio benevolentiae nomine monialium. 4-to Petitur a parentibus consanguineis benedictio]. *Responsoria huic oratio*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus [...] 1720 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), karta nieoznaczona *recto i verso*, inc. na *verso*: „v particulares enumerant...”.

¹⁴⁰ „Po pierwsze, wyłożysz pochwałę samego domu, z którego pochodzi panna wstępująca do klasztoru. Po drugie, opowiesz o radości zgromadzenia z takiej godności wstępującej doń panny. Po trzecie, obiecasz krótko szczególną miłość i szacunek przełożonych zakonu wobec nowicjuszek. Po czwarte, ułożysz życzenia i wroźby przyszłej pobożności w tym klasztorze. Po piąte, podziękujesz rodzicom w imieniu zakonu za nowicjuszkę”. [1-mo exprimes laudem domus ipsius ex qua virgo ingreditur religionem. 2-do explicabis laetitiam religionis ex tanta dignitate ingredientis virginis. 3-tio promittes minime superiorum religionis specialem amorem et reverentiam neosponsae. 4-to formabis vota et auguria futurae pietatis in hac religione. 5-to ages gratias parentibus nomine religionis pro neosponsa]. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 77.

¹⁴¹ „Ta mowa ma trzy części. W pierwszej wychwalane jest postanowienie panny. W drugiej winuje się szczęścia, jakie przypadło pannie w udziale. W trzeciej mówi się, że przeorysza poruszona tak wielką wytrwałością panny chętnie ją przyjmuje i obiecuje, że będzie dla niej matką”. [Haec oratio habet 3 partes. In prima laudatur propositum virginis. In 2-da gratulatur felicitas quae obigit virgini. In 3-tia dicitur quod abbatisa permota tanta constantia virginis, libenter eandem suscipit promittitque se ei futuram esse matrem]. *Responsoria superiori nomine abbatissae*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica [...] In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 397.

¹⁴² „Ta mowa może mieć także cztery części. W części pierwszej przedstawiana jest wyjątkowa przychylność rodziców dla tego zakonu, do którego oddał [ojciec – przyp. M.C.] córkę. W drugiej wychwalani są albo rodzice, albo córka. W trzeciej wyrażana jest zgoda na przyjęcie panny z własnej chęci wstępującej do zakonu. W czwartej określone są różne prognozy i przyszłe pociechy z córki, już to dla zakonu, już to dla rodziców”. [Eadem oratio potest habere 4-tuor

Uprowadzając dalszy tok wywodu, w tym miejscu wspomnę, że postulowany przez retorów enkomion domu panny w analizowanych tekstach nie przypominał laudacji weselnych ani szczegółowością wywodu, ani obszernością, a jedynie wykorzystaniem aluzji heraldycznych. Wypowiadany w imieniu zgromadzenia mógł towarzyszyć wyrazom uznania dla gotowości powierzenia tak cennego „depozytu”. Ciekawy przykład takiej pochwały, ale umieszczonej nie we wstępie, a w kończącym wystąpienie podziękowaniu, pochodzi z oracji wygłoszonej w 1728 roku przez dwudziestoczteroletniego wówczas Wawrzyńca Swinarskiego¹⁴³:

[...] Jakoż, że z tego nie zdrożyła toru [...] herbowny J[ąśnie] W[ielmożnych] Ichm[ościów] Kazanowskich krzyż z podkową *spondet tutam crux soleata viam* [łac. krzyż z podkową obiecuje pewną, bezpieczną drogę], że po świeckich upałach zbawiennej szukając ochłody, pod serafickie wyleciała skrzydła, piór dodał Jastrzębiec, że rodowite Ichm[ościów] Cebrowskich¹⁴⁴ wszelkiego godne kondymentu ryby [...] w zakonny wpłynęły ocean, herbownemu Najprzewielebniejszej J[ej] M[os]ć Panny Matki¹⁴⁵ powinny Śrzeniawie [...] ¹⁴⁶.

Enkomion rodziny sprowadza się tutaj do uznania jej zasług w wychowaniu panny w pobożności. Tak formułowane laudacje uzasadniają jeden z terminów, którym czasem określano tego rodzaju orację: *gratulatio pro educatione virgini*.

Istotnym punktem w trzech spośród czterech prezentowanych w tabeli koncepcji jest deklaracja mówcy występującego w imieniu przełożonej klasztoru. Orator winien zapewnić nowicjuszkę o przychylności, opiece, a nawet „miłości macierzyńskiej”, której dozna w nowej rodzinie zakonnej. Mówcy w istocie takie zapewnienia składali, czego przykładem jest poniższy fragment oracji tego samego Wawrzyńca Swinarskiego, dziękującego za pannę wstępującą do dominikanek:

[...] więc wadyjalne, specyjalne, to jest afekta duchowno-macierzyńskie Jej M[os]ć Najp[rzewielebniejsza] Jej M[os]ć P[anna] przeorysza, ciotka i dobrodzika, za dobroć, łaskawość, za łask tych datywę, wzajemną w respektach obserwę *persolvere* [łac. wypłacić, wywiązać się] deklaruje. Deklaruje kwiatem domu mego, głębokich cnót jej ¹⁴⁷ *puteum* [łac. studnię] dożgonnie *in vita coronare* [łac. w życiu koronować]¹⁴⁸.

partes. In prima explicatur propensio parentum singularis in hunc ordinem, cui donavit filiam. In secunda laudantur vel parentes vel virgo. In 3-tia exprimitur admissio libens virginis ad religionem. In 4-ta formantur varia omina futuraque solatia, tum religioni, tum parentibus ex filia]. *Responsoria superiori nomine abbatissae*, tamże, s. 397.

¹⁴³ Wawrzyniec Antoni Swinarski (1704–1761), kanonik poznański i gnieźnieński.

¹⁴⁴ Odczytanie niepewne.

¹⁴⁵ Najprawdopodobniej spowinowaconej z nowicjuską.

¹⁴⁶ *Oratio gratiarum actoria pro virgine religionem ingrediente Sancti Francisci, Posnaniae 1728*, rkps BK 611 (*Clavis honoris et fortunae reserans thesaurum eloquentiae...*; rękopis Wawrzyńca Swinarskiego, lata w przybliżeniu: 1725–1750), k. 41v.

¹⁴⁷ Tj. panny Kierskiej lub Kurskiej.

¹⁴⁸ *Anno eadem atque die [7 7-bris 1727] oratio gratiarum actoria pro virgine religionem Sancti Dominici ingrediente [...] per Illustrissimo et Reverendissimo Laurentio Swinarski dicta Posnaniae*, tamże, k. 39v.

W tym akurat przypadku matka przełożona rzeczywiście była bliską krewną, więc „afekta duchowno-macierzyńskie” byłyby tu najbardziej naturalne, a że takie sytuacje zdarzały się nader często¹⁴⁹, panna nie musiała obawiać się nowego i nieznanego środowiska, zwłaszcza że spędziła w nim okres postulatatu. Jednak deklaracje miłości obecne były również w przypadku braku więzów krwi łączących pannę z przełożoną klasztoru:

[...] Wyrażniej powiem, już na pożądaną stanęła mecie, którą Najprzewielebniejsza J[ej] M[os]ć Panna Ksieni nie tylko w przełożenią dyrekcyją, ale też w macierzyńską przyjąwszy protekcyją, deklaruje wszelką korespondować uprzejmością¹⁵⁰.

Najważniejszą częścią oracji, uzasadniającą jej funkcję, było dziękowanie za pannę. Oto dwa przykłady, jak formułowano *gratiarum actoriam*:

Dziękuję prześwietnego zgromadzenia tutejszego Matka Wielmożnym rodzicom, że krwi swojej czarkę zakonnej powierzają klauzurze z powinszowaniem całej parenteli klejnotu tego urodzeniem, edukacją, cnót polorem tak drogiego, że godzien jest, aby się go sam Bóg napart¹⁵¹ za depozyt¹⁵².

[...] którego szczęścia jako J[ej] M[os]ci m[ojej] M[iłościwej] Pannie uprzejmie winszuję, tak W[aszm]oci m[ojemu] M[iłościwemu] Panu przeze mnie za ten łaskawości dziękując dokument, że na ozdobę zakonnej Klary świętej wirydarza drogi ten, niewinny różowy kwiat, niemały prześwietnego i w Rzeczypospolitej dobrze zasłużonego J[aśnie] W[ielmożnych] Dobrińskich domu klejnot oddajesz, konsekrujesz¹⁵³.

Problem wyrażania wdzięczności w oracjach obłóczynowych jest jednak dużo bardziej złożony. Prócz *gratiarum actoriae* w imieniu przełożonej i zgromadzenia w mowach historycznych pojawiały się bowiem także inne podziękowania. Znakomitym tego przykładem jest cytowana tu już mowa Wojciecha Morawskiego na obłóczynach panny Pruszkowskiej:

Gdy zaś Jej M[os]ci Pannie Pruszkowskiej, m[ojej] M[iłość]c[iwej] Pannie, już u forty zapadła klamka zakonnej obedyjencyji, obserwa cyt na usta kładzie, mnie na tę wokuje funkcją, ażeby W[asz]m[os]ć m[oim] Państwu na rekompensę świadczenia ich chętnego J[ej] M[os]ć m[ojej] M[iłościwej] Panny serca uczynił ostentacją. Dziękuję tedy tobie najprzód, serdecznie kochany ojcz, i równego¹⁵⁴, bo nie tak przybrana, jako prawdziwa matko, za rodzicielskie fatygi, pielęgnię [sic] i wszelkie na Boga usługę jej aplikacyj<e>¹⁵⁵. Dziękuję Tobie, M[os]cia Pani Kasinowska, a serdecznie jej kochana Ciotko i Dobr[odziejko], M[os]cia Pani Cielecka,

¹⁴⁹ S. Evangelisti, *Nuns. A History of Convent Life 1450–1700...*, dz. cyt., s. 18–19.

¹⁵⁰ *Alia in simili materia*, BOss 648, k. 83r.

¹⁵¹ Tj. żądał uparcie.

¹⁵² [*Oratio gratiarum actoria pro virgine monasterium ingrediente*] *Alia in eadem materia*, tamże, k. 82v.

¹⁵³ *Gratiarum actio nomine abbatissae* [tu nieczytelne – M.C.] *Dobińska 1740 die 3 8-bris*, tamże, k. 84r–v.

¹⁵⁴ Niejasne. Tak w obu przekazach.

¹⁵⁵ Popr. M.C.; rkps – aplikacją; rkps BOss 13 279 – aplikacje.

nieodmienna siostrzo, że za waszą manudukcją do pożądanego portu przybyła introdukcji. A czego tu do zupełnej wszystkim W[asz]m[ość] m[oim] P[añ]stw[u] brakuje satysfakcji, przed Bogiem sobie wieczności termin rezerwuje¹⁵⁶.

Przypomnijmy, że wyrażanie wdzięczności w imieniu panny wpisano, przynajmniej teoretycznie, w paradygmat mowy oddającej, nie zaś dziękującej, i w istocie często było zgodnie z tym założeniem realizowane w praktyce. Morawski uznał jednak za stosowne wprowadzenie tego elementu do swojego wystąpienia. Przyczyną tego była zapewne konieczność dostosowania kształtu i treści przemowy do zwyczaju aktualnie obowiązującego w danym klasztorze, w którym być może nie przewidywano osobnego dziękowania w imieniu panny.

Z kolei w innej mowie, również historycznej (autentycznej), bezpośrednio przed wyrażeniem wdzięczności w imieniu przełożonej orator wzywa, i to dość stanowczo, do złożenia podziękowań samą postulantkę:

Wybaczysz mi jednak, Wielm[ożna] Burgrabianko, że nie wprzód za tę zakonną fortę do powitania się z ukochanym Oblubieńcem twoim Chrystusem pójdziesz, nie wprzód siostrą prześwieznego zgromadzenia, nie wprzód córką staniesz się świętej matki Klary, póki do nóg ojcowskich Wielm[ożnego] J[ego] M[ości] Burgrabiego Dobrod[zieja] upadysz, jemu za ojcowską w życiu chrześcijańskim nie podziękujesz edukacją, póki prześwietniej parenteli za świadczone tobie fawory winną się być milionowych obligacji nie osądzisz, póki się na różowych herbowego kwiatu twego folijałach¹⁵⁷ na nieśmiertelną wszystkim akt dzisiejszy solennych oblóczyn twoich prezencją swoją zdobiącym nie zapiszesz wdzięczność¹⁵⁸.

Nie jest jasne, czy mówca miał tu na myśli wyłącznie gest przypadnięcia do ojcowskich nóg, czy też osobne wystąpienie oratorskie, może nawet w wykonaniu samej panny.

Po przedstawionych tu analizach i zestawieniach dotyczących dwóch rodzajów mów: *oratio redditoria* i *gratiarum actoria* nasuwają się wnioski o polimorficzności tych gatunków, zwłaszcza na tle ich weselnych odpowiedników. Te ostatnie jawią się w tym kontekście genologicznym jako paradygmaty niezwykle stabilne. Co prawda zmieniano kolejność poszczególnych części ich kompozycji i ich proporcje, ale enkomion rodu panny występował w oddawaniu, a w dziękowaniu chwalono stronę oblubieńca. Natomiast w mowach oblóczynowych elementy laudacyjne rodziny postulantki mogą (ale nie muszą) znaleźć się w obu wystąpieniach. W oddawaniu

¹⁵⁶ Dziękowanie za J[ej] M[ości] Pannę Pruszkowską do zakonu ś[więtej] Katarzyny w Pozna[niu]. [dopisek na marginesie: *Przeze mnie*], rkps BJ 9340, k. 103r–103v; inny przekaz: *Dziękowanie za Jej M[ość] Pannę Pruszkowską przez tegoż J[ego] M[ość] P[ana] Morawskiego do zakonu ś[więtej] Katarzyny w Poznaniu oddaną 1722*, rkps BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomęcice Morawski*; 1729), s. 126–127.

¹⁵⁷ Tj. płatkach.

¹⁵⁸ *Gratiarum actio nomine Abbatissae* [tu nieczytelne – M.C.] *Dobińska 1740 die 3 8-bris*, rkps BOss 648, k. 84v.

i dziękowaniu hymeneuszowym oratorzy przemawiali wyłącznie w imieniu rodziców i rodzin, które reprezentowali, a swoje wystąpienia kierowali do strony przeciwnej. Tutaj retor może w jednym wystąpieniu zmieniać adresatów i adresatki, niekoniecznie w obrębie jednej tylko strony, co więcej: w mowie eucharystycznej może mówić w imieniu panny, co nie zdarzało się na weselu. Element dziękowania w imieniu tej samej osoby może pojawić się w obu gatunkach obłóczynowych, podczas gdy w czasie uroczystości weselnych wdzięczność wyrażano wyłącznie w imieniu oblubieńca i jego rodziny. Trudno orzec, co jest dla tych mów obligatoryjne, konstytutywne; niemal wszystko zaś – jak się zdaje – jest w nich możliwe. Należy to zapewne uznać za skutek „uważnienia” osoby panny, w czasie obłóczyn bowiem, w przeciwieństwie do wesela, przemawia się w jej imieniu, nie tylko w sytuacji wyrażania wdzięczności za ofiarowane upominki. Postulantka nie jest tu, tak jak narzeczona, przypisana do strony swojego rodu, ale staje się łącznikiem między dwiema rodzinami: świecką, w której się wychowała, i zakonną, którą wybrała, zaś fizyczny brak oblubieńca powoduje, że do panny „przynaję się” obie strony dialogu.

MOWA WYGŁASZANA PRZY POSTRZYŻYNACH (*ORATIO DICI SOLITA PENES CRINIS DETONSIONEM*)

To jeden z najbardziej zagadkowych, bo najslabiej rozpoznanych, rodzajów oracji obłóczynowych. Wydzielenie go jako osobnego wystąpienia jest istotne, gdyż nieustabilizowana terminologia staropolska mogła prowadzić do nieporozumień. Na przykład autor jednego z XVIII-wiecznych wykładów (rkps BUAM 524) zatytułował rozdział poświęcony wymowie obłóczynowej: *De orationibus in nuptiis sacris seu in tonsura monialis vulgo „na postrzyżynach”*, czyli: „O mowach na ślubach świętych lub mniszym strzyżeniu, po polsku: na postrzyżynach”. Tymczasem w wykładzie tym nie ma ani słowa o mowie *stricto* postrzyżynowej.

Bardzo niewiele wiadomo o tej oracji, którą opisuje tylko jeden retor – autor osiemnastowiecznego wykładu *Supellex oratoria frequenti Polonae nobilitati usui accommodata* (rkps BJ 6068). W rozdziale zatytułowanym *Pars secunda. De sanctiore Hymenaeo seu de sponsationis [sic] virginum cum sponso Christo instruens oratorios applausus*¹⁵⁹ znajduje się osobny paragraf *De orationibus dici solitis*

¹⁵⁹ „W trzech okazjach stosuje się mowy w odniesieniu do wstępowania panien do zakonu. Po pierwsze, w odniesieniu do postrzyżyn, która to [mowa] niekiedy może być tożsama z oddającą pannę do klasztoru; po drugie, uroczysta w odniesieniu do oddania panny ksieni do klasztoru; po trzecie, w odniesieniu do oddawania świecy w ręce panny”. [In triplici occasione adhiberi orationes penes ingressum in religionem virginum. I-mo penes detonsionem crinis,

penes crinis detonsionem, w którym retor wyróżnia trzy sposoby komponowania takich mów:

Są one zwykle wygłaszane do ksieni lub przeoryszy miejsca, w imieniu rodziców lub krewnych oddających córkę lub siostrę na postrzyżyny, a jednocześnie do zgromadzenia zakonnego. Najwytworniejszy sposób ich układania to ten [który odbywa się] przez same celne połączenia okoliczności dotyczących włosów [i] strzyżenia ze służbą Bogu, pogardą dla świata, niezwykłą szlachetnością duszy. A ten sposób wymaga głębokiego namysłu nad wszystkimi właściwościami włosów, nad wypowiedziami ułożonymi o włosach, uczonych napomnień, cytatów itp.

[Solent hae perorari ad abbatissam aut priorissam loci, nomine parentum, aut consanguineorum reddentium filiam, aut sororem ad tonsuram, et simul religionem. Modus elegantissimus harum formandarum est per solas acutas combinationes circumstantiarum crinis, tonsionis, cum Dei obsequio, mundi contemptu, animi excelsa generositate. Et his modus requirit reflexionem seriam supra omnes proprietates capillorum, supra diverbia de pilis formata, eruditiones, fragmenta etc.]¹⁶⁰.

Już pierwsze słowa wnoszą ważne informacje o istocie oracji postrzyżynowej jako wystąpieniu w imieniu rodziny kandydatki. Mówca reprezentujący jej rodziców, innych krewnych lub opiekunów zwraca się więc do przełożonej klasztoru i reszty zgromadzenia.

Za najbardziej wyrafinowane autor wykładu uznaje wykorzystanie „okoliczności” obrzędu – w tym przypadku najważniejsze *adiuncta* to włosy i czynność strzyżenia, zaś kombinacje tych motywów z tematami wanitatywnymi mają być celne, pomysłowe, dowcipne (*per acutas combinationes*)¹⁶¹.

Drugi sposób komponowania takich oracji uwzględnia, prócz innych specyficznych rozwiązań inwencyjnych, także pochwałę panny, jej wyboru, jak również rodu. O ile wśród treści wpisanych w *primus modus* dominowały głównie takie o charakterze refleksyjnym, o tyle tu widoczna jest swoista refleksyjno-panegiryczna równowaga:

Drugi sposób to wymyślić jakąś powszechną właściwość stosowną do wyrażenia albo pogardy dla świata, albo wzniosłości ducha, albo miłości Boga, albo jakieś „okoliczności” dla wypowiedzi o włosach, a następnie zastosować je do strzyżonej panny, wraz z jej pochwałami, wynosząc zwłaszcza szlachetne wyrzeczenie się świata. Nie zapominając i o rodzie, co w tych punktach może zostać zarysowane.

quae aliquando solet esse eadem cum redditoria virginis ad claustrum; 2-do solennis penes redditionem virginis abbatissae ad claustrum; 3-tio penes redditionem cerei in manus virginis]. Rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Poloniae nobilitatis usui accomodata*, 1. poł. XVIII w.), k. 62v–63r.

¹⁶⁰ Tamże, k. 62v–63r.

¹⁶¹ W Kościele katolickim obcięcie włosów „wskazywało [...] na podporządkowanie się pewnym rygorom i dyscyplinie panującej w określonych strukturach”, „uwolnienie i wyzbycie się wszystkiego, co przywiązuje do życia doczesnego, oddalenie chęci posiadania wszelkich dóbr”, a także „ofiarowanie siebie Stwórcy”. L. Rotter, *Ubiór czy kostium?...*, dz. cyt., s. 116–117. Mniszkom obcinano włosy na znak wyrzeczenia się małżeństwa i seksualności. Tamże, s. 121–122.

[2-dus modus est formare propriam aliquam universalem competentem exprimendo aut mundi contemptui, aut excelso animo, aut Dei amori, circumstantia<m> aliqua<m>¹⁶², aut diverbio capillorum, eamque postea applicare virgini tondendae, cum eius laudibus extollendo praesertim animosum mundi contemptum. Non obliviscendo et stemma quod bene possit his punctis conformari]¹⁶³.

Ostatnia propozycja autora wykładu to standardowe rozwiązanie polecane przez retorów we wszystkich mowach okolicznościowych:

Trzeci sposób, przez *protasis* i *apodosis*, wspólny [jest] dla wszystkich mów: na początku, wprowadziwszy obrzęd postrzyżyn albo jakąś uczoną uwagę o włosach, albo o rodzie lub [wprowadziwszy] cytat, a następnie zastosowawszy je do postrzyżyn, aby szczególnie przykłaśnać godnemu pochwały postanowieniu panny.

[3-tius modus communis omnibus orationibus per prothasim et apodhosim, ritu tonsionis a principio adducto aut aliqua de capillis eruditione, aut stemma vel fragmento, tum facta applicatione ad tonsionem praesertim applaudere laudabili resolutioni virginis]¹⁶⁴.

Niestety, znalazłam tylko jeden wzór mowy przy postrzyżynach, podany zresztą jako ilustracja powyższego wykładu. Dodatkowo tekst ten jest niekompletny, brak bowiem kolejnej karty (lub kart), więc trudno wnosić coś pewnego na temat zakończenia oracji. Już pierwsze słowa, zgodnie z przedstawianymi wcześniej założeniami, wprowadzają określone *adiuncta* i ich amplifikację:

O włos-eś, Świecie, nie wygrał, zachodząc w utarczkę z J[ej] M[oś]cią m[oja] M[iłościwą] Panną. Gotowałeś złote dziryty, perłowe groty, dyjamentowe pociski na zwyciężenie odważnego serca, na podbicie nieustraszonej myśli, lecz przegrawasz; osnowę zwycięstwa twego przecinają, które się funduje na włosku. Zwyczajna tobie i strzyc, i golić, byleś mógł kogo oszukać, prowadząc zawsze hołdujących tobie jak po brzytwach.

Postrzegła to przezorność J[ej] M[ości] m[ojej] W[ielce] M[iłościwej] Panny i na zakonne włos własny daje postrzyżyny, by na twoje nie przyszła brzytwa. Już się słusznie nieprzełamanego obawiać masz umysłu, jeżeli tam rzymskie heroiny z ostrzyżonych, cięciwy do łuków przeciwko nieprzyja<ciołom>¹⁶⁵...

Autor dołożył wszelkich starań, aby – stosownie do okoliczności – wypełnić cały tekst ozdobnikami wiążącymi się z tematem włosów i strzyżenia. Niestety, brak dalszego ciągu tekstu, brak dokładniejszych objaśnień teoretycznych, w końcu brak w opisach uroczystości obłóczynowych relacji lub zaleceń dotyczących wygłaszania takich oracji znacząco utrudniają identyfikację genologiczną i przyporządkowanie tej mowy do

¹⁶² Popr. M.C.; w rękopisie brak znaków abrewiacji.

¹⁶³ Rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Polonae nobilitatis usui accomodata*), k. 63r.

¹⁶⁴ Tamże, k. 63r–63v.

¹⁶⁵ Uzup. M.C.; w tym miejscu tekst się urywa, karty wyrwane lub usunięte. *Praxis ad 1-mum modum*, tamże, k. 63v.

jakiegokolwiek znanej grupy. Nie jest to oddawanie panny (*oratio redditoria virginis*), gdyż tego typu oracji poświęcono w wykładzie osobny paragraf. Nie jest to żaden inny rodzaj „oddawania”, gdyż nie towarzyszy przekazywaniu symbolicznego artefaktu. Być może, ale hipoteza ta jest oparta na wyjątkowo słabych podstawach, jest to rodzaj powinszowania (*oratio gratulatoria*), choć trudno w powyższym tekście dopatrzeć się wyrażenia radości, konstytutywnego dla powinszowań.

Na podstawie przedstawionych danych nie sposób określić funkcji tej mowy, a staropolskie oratorstwo okolicznościowe każdemu gatunkowi czy odmianie przyznawało jakąś rolę, choćby najbardziej pozorną. Specyfika tej gałęzi naszego rodzimego krasomówstwa wymagała odpowiedzi na każde wystąpienie: na oddawanie odpowiadano dziękowaniem, na powitanie powitaniem itd. W tym przypadku nie sposób wyobrazić sobie udzielanego responsu, a przecież taki być powinien.

Postrzyżyny zazwyczaj – choć nie zawsze – odbywały się już za klauzurą, po zakończeniu publicznej części uroczystości. Za klauzurę zaś w wyjątkowych przypadkach mogły wejść kobiety, ale nie wolno było tego uczynić mężczyznom. Doskonale ilustruje to opis oblóczyn Katarzyny Chrapowickiej sporządzony przez jej ojca:

Potem te nowicjuszki szły z pannami i panną ksienią do refektarza i tam panna ksieni urzynała porządkiem warkocze tym pannom. Przy której ceremonii była małżonka moja z córkami, a mnie pozwolono patrzeć przez okno z ogrodu. Gdy urzynano włosy, panny śpiewały *Veni Creator*, po urznięciu poszły – śpiewając wszystkie – na chór. Myśmy się też rozeszli¹⁶⁶.

„Urzynanie warkoczy” odbywało się w refektarzu, a zatem w miejscu niedostępnym już dla oratorów. Chrapowicki mógł się więc temu obrzędowi przyglądać jedynie przez okno, co oznaczało, że nie było komu wygłosić takiej oracji. Ponieważ jednak zwyczaje oblóczynowe ulegały dynamicznym zmianom nawet w obrębie poszczególnych klasztorów, być może autor opisu mowy postrzyżynowej formułował swój wykład w oparciu o obrzędy danego zgromadzenia w określonym okresie. Wiadomo bowiem, że oblóczyny i postrzyżyny miały charakter publiczny, na przykład w klasztorze nieświeskich benedyktynek w roku 1675 odbywały się jeszcze w prezbiterium¹⁶⁷. To zaś oznacza, że także ten obrzęd mógł w niektórych określonych przypadkach – przynajmniej potencjalnie – zostać przez świeckich ozdobiony oracją. Dla takich właśnie pojedynczych sytuacji jeden ze staropolskich retorów zdecydował się napisać osobną część wykładu poświęconą szczególnemu typowi oracji, który z całą pewnością nie mógł mieć charakteru uniwersalnego, a jego aplikowalność była znacznie ograniczona.

¹⁶⁶ J.A. Chrapowicki, *Diariusz. Część druga: lata 1665-1669...*, dz. cyt., s. 335.

¹⁶⁷ M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 28.

MOWA POŻEGNALNA (*ORATIO VALEDICTORIA*)

Pożegnanie panny z rodzicami, jeśli miało charakter oratorski, kończyło publiczną część uroczystości obłóczyn, profesorowie retoryki zadbali więc o tych mówców, którzy potencjalnie mieliby okazję do wygłoszenia stosownej mowy.

Poniższe dwa projekty dzieli kilka dekad, są jednak niemal identyczne. Wykładowca retoryki z kolegium Karnkowskiego w końcu XVII wieku zalecał mówcy:

W pierwszej [części] niechaj przedstawi uczucia rodziców czy krewnych radujących się niezwykłym i nadzwyczajnym szczęściem panny, która przekroczywszy zakonny próg, zostaje oddzielona jedynie murem, nie uczuciem.

W drugiej [części] niech przedstawi to szczęście i pomyślny los panny, ponieważ uniknęła niebezpieczeństw czyhającego przeznaczenia i obwarowała się nie tyle ateńskim murem¹⁶⁸, ile raczej sercem i odwagą Herkulesa. W trzeciej [części] niechaj będzie pożegnanie i polecenie się modlitwom panny, aby w swoich błagalnych i żarliwych modłach zawsze pamiętała o nich i w chwilach zarówno dobrych i trudnych zyskała niewzruszoność, a w przeciwnościach losu dzielność.

[In prima explicaret tripudantium parentum vel consanguineorum affectus in nova eximiaeque virginis felicitate quae limen ingressa religiosum muro tantum non affectu separatur. In secunda insinuet virginis felicitatem eamque fortunam quod insidiantium factorum pericula evitaverit nec se tam muro tam Athaeneo potius pectore Herculeaeque animae fortitudine munierit. In 3-tia sit valedictio et virginis precibus commendatio, ut eorum suis praecoriis ac furentioribus orationibus memor maneat eamque impetret in bonis arduisque constantiam in adversis fortitudinem]¹⁶⁹.

Te same treści zaleca przedstawić w tej samej kolejności autor podręcznika z 1724 roku (rkps BCz 3072, *Fides rhetorica...*) w części wykładu zatytułowanej *Valedictoria virgini nomine parentum et consanguineorum*:

Ma [mowa] trzy punkty. W pierwszym punkcie wyluszcza się radość rodzica z powodu wstąpienia panny do zakonu. W drugim objaśnia się szczęście panny, ponieważ uniknęła pułapek świata. W trzecim następuje pożegnanie panny w imieniu rodziców, razem z ojcowskim błogosławieństwem, w którym życzy się wytrwałości w świętym postanowieniu, a w końcu pamiętać o rodzicach jest polecana Bogu przy ołtarzu.

[Habet puncta 3. In 1-mo gaudium explicatur parentis ex ingressu virginis ad religionem. In 2-do explicatur virginis festivitas, quod evitaret mundi laqueos. In 3-tio valedicitur virgini

¹⁶⁸ Prawdopodobnie odwołanie do tzw. Długich Murów – murów obronnych łączących Ateny z Pireusem i stanowiących symbol fortyfikacji nie do zdobycia.

¹⁶⁹ *Articulus IV. Ostenditur artificium orationis valedictoriae nomine parentum vel consanguineorum religionem virgini ingredienti*, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), k. 65v. Przed wyliczeniem retor zapowiada, że mowa składa się z czterech punktów („Orationem hanc orator dividere potest in quatuor partes”), faktycznie jednak proponowany przez niego paradygmat, kompletny, zamyka się w trzech punktach.

nomine parentum simul cum paterna benedictione vovente perseverantiam in sancto proposito ac tandem memoria parentum ad aras commendatur coram Deo]¹⁷⁰.

Z tych opisów wynika, że w pożegnaniu panny wstępującej do klasztoru dominuje temat teoretycznie sprzeczny z samą istotą gatunku *oratio valedictoria* – temat radości. Mowy pożegnalne zostaną omówione w osobnym rozdziale w dalszej części opracowania, tu jednak, aby podkreślić niezwykłość waledykcji obłóczynowych, zaznaczę, że najważniejszą funkcją podstawowej wersji walet oratorskich jest wyrażenie głębokiego bólu i cierpienia spowodowanego rychłym rozstaniem. *Valedictoria virgini* odpowiada pierwotnemu paradygmatowi gatunku w jednym tylko, trzecim punkcie, gdzie werbalizowane jest pożegnanie i gdzie prosi się o pamięć.

Aby móc amplifikować temat *de laetitia* w mowie wygłaszanej na obrzędzie związanym ze śmiercią cywilną, mówca winien całkowicie reinterpretować większość typowo obłóczynowych motywów. We wzorze ilustrującym cytowany powyżej XVII-wieczny wykład panna, która w innych oracjach zazwyczaj zrywała więzi rodzinne, deptała godności i porzucała herby, w zasadzie oddziela się od rodziny tylko ścianą:

[...] bowiem W[aszmość] m[oja] M[iłościwa] Panno i za ten próg świętego zachodzisz Syjonu, za te zakonne chowasz się mury, że ani z powinnego przeciwko Ich M[ość]ciom Rodzicom, ani z siostrzynskiego wyzuwasz się afektu, murem się tylko i ścianą dzielisz, jednoczysz przychylnością¹⁷¹.

Takie ujęcie zwolniło autora (w jego mniemaniu) z konieczności sformułowania słów pożegnania, których paradoksalnie w tym wzorze nie ma.

Staropolscy retorzy nie poprzestali na pożegnaniach adresowanych do panny, ale opracowali również mowy wygłaszane w jej imieniu, a nawet przez nią samą. Trzy waledykcje oratorskie tego typu były już przedmiotem osobnego opracowania¹⁷²:

- *Valedictoria qua virgo ingrediens religionem valedicit hospitibus, parentibus, consangvineis* (inc.: Pierwszy krok z obligowanym Bogu afektem...) – pełen tekst patrz *Aneks*¹⁷³.

¹⁷⁰ *Valedictoria virgini nomine parentum et consangvineorum*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...] *proposita* [...]). In *Athenaeo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*, s. 398. O pożegnaniach wspomina jeszcze autor zamojskiego podręcznika *Summa brevis summularum seu dialectica in compendium contracta et studiosae iuventutis Academicae Zamoscii ad usum communem exposita anno* [...] 1698 5 *Calendas Junii* (rkps BJ Przyb. 132-51, k. 137r-v), niestety, nie opisuje on szczegółowo dyspozycji tego akurat gatunku.

¹⁷¹ Rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Iesu in Collegio* [...] *anno 1678-1692*), k. 66r.

¹⁷² M. Trębska, *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny...*, dz. cyt., s. 123-137.

¹⁷³ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 209v-210v.

- *Alia* (inc.: Bardzo błądzi, kto się na światowych...) ¹⁷⁴.
- *Oratio valedictoria dici solita a virgine religionem inuente* (inc.: Kogo znio-
kome kontentują spezy...) ¹⁷⁵.

W tym miejscu przedstawię fragmenty tekstu do tej pory niecytowanego, który choć zatytułowany *Pożegnanie rodziców od panny* ¹⁷⁶, podobnie jak pozostałe więcej ma cech *oratio gratiarum actoria* niż *valedictoria*. Oto panna, która pokonawszy „*Scillas i Charybdes* świata tego”, stanęła wreszcie w spokojnym i utęsknionym porcie. „Ostatnią waletę oddając” światu, zwraca się za pośrednictwem reprezentującego ją mówcy także do swoich rodziców z podziękowaniem:

Idą przed oczy J[ej] M[ó]sci pospołu z ulubionemi rodzicami wszytkie fawory i dobroczynności pańskie, które ojcowska i macierzyńska łaska szczupłą ręką [sic], ale codziennie ¹⁷⁷ szeroko otwartą hojnością aż do tego czasu na nią szafowała i nie mniej zawsze szczerze jako i życzliwie wylewała [...] ¹⁷⁸.

Następnie panna czyni to, do czego wcześniej wzywał ją jeden z cytowanych tu oratorów: „niziusieńko do nóg rodzicielskich za wszytkie dobrodziejstwa i łaski, za pieczołowanie i staranie, dziękując, przypada”, by następnie prosić o fawor oraz łaskę ojcowskiego i macierzyńskiego błogosławieństwa.

Dziękczynny charakter ostatniej wygłaszanej w imieniu panny lub przez nią samą oracji potwierdza opis obłóczyn klarysek gnieźnieńskich z 1600 roku, w którym mowa jest właśnie o podziękowaniach wygłaszanych na progu klauzury, z którymi panna sama zwracała się do prowincjała i rodziny ¹⁷⁹.

Można się domyślać, że teksty wygłaszane w imieniu nowicjuszek powstały z myślą o tych sytuacjach, gdy panna nie mogła przemówić we własnym imieniu lub z jakichś powodów cedowała ten obowiązek na swojego reprezentanta. Niemniej, doniosłym jest fakt, że już na samym początku XVII stulecia kobieta, w dodatku panna, mogła sama zabrać głos jeszcze przed klauzurą i to w kulturze, w której oratorstwo okolicznościowe było całkowicie zdominowane przez mężczyzn. To kolejna, bardzo znacząca różnica między swadą obłóczynową a hymeneuszową.

Część publiczna obłóczyn i zarazem zasięg świeckiej wymowy okolicznościowej kończyły się w chwili, gdy ksieni, wzięwszy nowicjuszkę

¹⁷⁴ Tamże, k. 210v–211v.

¹⁷⁵ Rkps PTPN 683 (*Palestra eloquentiae* [...] anno [...] 1727, *aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Jesu* [...], lata 1726–1729), k. 191r–192r.

¹⁷⁶ Rkps BN BOZ 1153 (XVII w.), s. 328–329.

¹⁷⁷ Tj. codziennie.

¹⁷⁸ Tamże, s. 329.

¹⁷⁹ O.M. Przybyłowicz, „*Pamięć obłóczyn każdy probantki*”..., dz. cyt., s. 189.

za rękę lub położywszy jej dłoń na ramieniu, przeprowadzała ją za próg klauzury¹⁸⁰. Profesja, czyli właściwe przyjęcie nowicjuszek do zakonu, odbywać się miała – przynajmniej teoretycznie – już w gronie rodziny zakonnej, bez udziału świeckich. Teoretycznie, gdyż na przykład w klasztorze benedyktynek poznańskich na profesjach „poczeni [sic] świeckie panie [...] bywać” od roku 1650¹⁸¹. Od tego czasu w kronice pojawiają się wzmianki o „paniach miejskich”, „paniach zacnych”, a przy opisie profesji Barbary Marszewskiej także informacja, że „Czestowała Jmść pani Marszowska w dzień profesyjy goście, a nazajutrz siestry bardzo dostatnie”¹⁸². Z kolei w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII wieku benedyktynki sandomierskie odnotowywały:

Professyą czyniła p. U.¹⁸³ Morska. Sumę miał J.Mc. ks. Jan Radwański oficjał sandomierski. Tenże ją egzaminował, kazanie J.Mc. ks. Józef Karśnicki S.J. profesor ś. teologii. Ten akt odprawił się przy asystencyi godnych osób¹⁸⁴.

Taż¹⁸⁵ czyniła profesyą na lekcje w kościele. [...] T. d. sztuki różne czyli dialogi wyprawowano w forcie¹⁸⁶.

O oracjach świeckich towarzyszących profesjom zakonnym nic jednak – jak dotąd – nie wiadomo.

SWADA OBŁÓCZYNOWA A SWADA WESELNA

Obłóczyny co prawda stanowiły „klasztorny ekwiwalent wesela”¹⁸⁷, ale także poprzedzały „śmierć klasztorną” (*mors civilis*), dlatego oratorstwo *in nuptiis sacris* w pewnych zakresach nawiązywało zarówno do wymowy hymeneuszowej, jak i funeralnej. *Orator neomonalis* z obu tych dziedzin czerpał motywy, tematy, topikę, jednak reinterpretował je adekwatnie do potrzeb i okoliczności, poddawał sytuacyjnej aktualizacji.

W części poświęconej mowom przy oddawaniu pierścienia i wieńca opisywałam już częściowo związki swady obłóczynowej i weselnej. Te uwagi jednak nie wyczerpały tematu i konieczne są pewne uzupełnienia.

¹⁸⁰ Tamże, s. 189.

¹⁸¹ *Kroniki benedyktynek poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001, s. 124.

¹⁸² Tamże, s. 143.

¹⁸³ Urszula.

¹⁸⁴ *Kronika benedyktynek sandomierskich...*, dz. cyt., s. 104.

¹⁸⁵ Metylda [sic] Zarebianka.

¹⁸⁶ Tamże, s. 114.

¹⁸⁷ Owo podobieństwo objawiało się między innymi w symbolicznych artefaktach: wianku, białej sukni, pierścieniu, potem również uczcie dla zgromadzonych gości, zwanej w źródłach „Bożym obiadem”. Zob. M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 29–30.

Bezpośrednie nawiązania do sytuacji zaślubin występują bowiem nie tylko w oracjach genetycznie związanych z weselem. Oto przykład takich zapożyczeń w mowie oddającej świecę:

Uchwalony tam był w starożytności obyczaj przy małżeńskich godach przed nowymi z pochodnią prezensować [sic] oblubieńcami. Życzliwości to jakich oświadczenie było, aby nowe stadło po swoim przysięgą małżeńską złączeniu na ojczyzny ozdobę i familiję swojej, jako pochodnią jaką jaśniejąc, ciemności wszystkie i niepogodne światłością swoją rozpędzało burze. Coś podobnego czynię, moja Panno, gdy przy wiecznym tym z Oblubieńcem niebieskim zaślubieni¹⁸⁸ i szczęśliwych zrękowinach z tym przed tobą ogniem poprzędę. Chcę świecą tą oświadczyć domowego klejnotu twego i jaśniejących przezacnej familiję twoich przodków jasność, którą oni i dom swój, i wszystkie oświecali Rzeczpospolitą. Tudzież też wyświadczyć przedziwnych cnót twoich jasność, którą oświecona, prawie¹⁸⁹ do serca niebieskiemu przypadła Oblubieńcowi [...]¹⁹⁰.

W tym przypadku mamy wyraźne nawiązanie przede wszystkim na poziomie inwencyjnym. Jednym z podstawowych sposobów otwierania mów hymeneuszowych było skomponowanie egzordium w oparciu o egzemplum obyczajowe lub historyczne, obrazujące zwyczaje weselne innych narodów współczesnych lub ludów starożytnych¹⁹¹. Tutaj egzemplum pełni dwie funkcje. Po pierwsze, nawiązuje do obrzędu weselnego, którego odbiciem są zaślubiny z „niebieskim Oblubieńcem”, po drugie zaś, stanowi aluzję do przekazywanego symbolicznego upominku (świecy wymaganej w tej liturgii).

Pomijając kwestię bezpośrednich nawiązań do zaślubin, należy stwierdzić, że istnieje pewna grupa tematów obecnych zarówno w wymowie weselnej, jak i oblóczynowej, jednak – co niezwykle istotne – w tej ostatniej są one zupełnie inaczej ujmowane i rozwijane. Do tej kategorii należy z pewnością **temat zwycięstwa i topika heroiczna**. Poświęciłam temu zagadnieniu osobne opracowanie¹⁹², w tym miejscu zatem przedstawię jedynie skrócony zarys problematyki.

W mowach weselnych, szczególnie towarzyszących oddawaniu wieńca czy pierścienia, oratorzy chętnie objaśniali znaczenie artefaktów: wieniec stawał się zwycięskim laurem, a pierścień znakiem niewoli oblubieńca, zaś świeca symbolizowała tryumfalne ognie¹⁹³ – panna przedstawiana była za-

¹⁸⁸ Popr. M.C.; rkps – zaślubieniem.

¹⁸⁹ Tj. prawdziwie.

¹⁹⁰ *Quaeres quomodo virgini Deo dedicatae in tonsura cereus reddendus*, rkps BJ 2566 (*Prolusiones oratoriae et epistolicae* [...] *Calissii in Collegio Karnkoviano anno Domini 1653*), s. 197.

¹⁹¹ M. Trębska, *Obrzęd rzymski, perski, portugalski, celtycki... i sarmacki. Kultury obce w historycznych egzemplach obyczajowych na przykładzie oracji weselnych*, „Napis” 2005/1 (XI), s. 97–110.

¹⁹² Też, *Odważna Judyt i mężna w Bogu Amazonka...*, dz. cyt., s. 373–386. Tam liczne cytaty i odesłania do literatury przedmiotu.

¹⁹³ Por.: „Nad to widzę, co za przymioty prezentu tego – goreje ogniem, a do tryumfów wszakże należy ogień. Ile bowiem razy rzymscy tryumfatorowie z głównych nieprzyjaciółów otrzymane odprowadzali wygrane, zawsze palono tak huczne ognie, że od nich na przyległe

tem jako tryumfująca, a pan młody jako pokonany. Jednak w porównaniu z ujęciem tego tematu w wymowie oblóczynowej panna młoda, mimo że zwyciężczyni, wydaje się wyjątkowo bezwolna: wszelka aktywność, nawet jeśli jest to „bycie pokonanym”, przypisywana jest zazwyczaj przede wszystkim kawalerowi, który dokonuje trudnych wyborów (najczęściej dotyczą one wyboru „sposobu życia”), walczy z trudnościami i przeciwnościami¹⁹⁴. *Orationes in nuptiis sacris* – wobec fizycznego braku oblubieńca – koncentrują się w dwójnasób na postaci panny i proponują nowy typ głównej bohaterki. Zmiana sytuacji komunikacyjnej spowodowała, że nowicjusze nierzadko przypisywano aktywność (symboliczną), która do tej pory była domeną narzeczonego. Postać panny została „uruchomiona” i przeistoczyła się w heroinę, Amazonkę, Judytę, „potężniejszą nad Aleksandra Wielkiego” i „mężniejszą nad Herkulesa serce”¹⁹⁵, która toczy straszliwe bitwy, zawsze jednak zwycięskie, i jest w stanie zniewolić nawet samego Boga.

Wojna duchowa (*pugna spiritualis*), którą prowadzi nowicjuszką, skierowana jest przeciw trzem wrogom: Światu, Fortunie i własnym słabościom. Świat przedstawiany jest jako drapieżna bestia, wyrafinowany kusiciel o szatańskich rysach lub wódz wielkich wojsk. W cytowanej tu oracji postrzyżynowej jawił się również jako szczególnie okrutny, ale panna, poddając się postrzyżynom, w większym stopniu go przechytryła, niż pokonała, chociaż być może egzemplum o cięciwach wykonywanych z włosów, nierozwinięte na skutek braku karty, dałoby inną amplifikację. W oracjach, w których dominantą tematyczną jest wojna duchowa, panna staje się dziewicą-rycerzem z wprawą władającą całym bojowym rynsztunkiem, przyjmującą postawę i zachowania tryumfatora. Oto fragment mowy, dotąd niecytowanej, który ilustruje sposób użycia motywów heroicznych:

Nie zazdrościć zapędzonem¹⁹⁶ wiekom Amazonek, Semiramidy Egipcjowi, Tomirysy Tracji. W jednej dzisiejszej kompendjum wojny, <bo>¹⁹⁷ mężniejsza ta heroina, która cały świat zwojowawszy [...], depce i po nim do W[aszmó]ci m[ojej] M[iłościwej] P[anny] wstępuje; pierwsza jej wiktoryja z siebie samej, skąd laury zwycięskie zbierając, ściele pod nogi i nimi przeświecne podnóże koronuje, aby cokolwiek się W[aszmóci] m[ojej] M[iłościwej] Panny i Matki noga dotknie, w laur się odmieniło [...]¹⁹⁸.

provincyje i pograniczne państwa widoczna reprezentowała się pompa. I NN., któż nie widzi, jak sławne dziś odprawuje zwycięstwo”. Rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*; notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 576–578.

¹⁹⁴ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 154–180.

¹⁹⁵ *W Poznaniu die 11 Aprilis u W[ielebnych?] Pa[nien] Chelmieńskich oddawałem do zakonu J[ej] M[os]ć Pannę Teresę Będorską siostrę żony mojej*, rkps BJ 9340, k. 125r.

¹⁹⁶ Odczytanie niepewne.

¹⁹⁷ Uzupełn. M.C.; w rękopisie brak.

¹⁹⁸ *Item. W tejże materji*, rkps BN BOZ 1153 (XVII w.), s. 325.

Z kolei Fortuna, która w mowach pogrzebowych jest zawsze zdradziecka i niełaskawa, w oracjach weselnych – niestała i niepewna, tutaj rozdaje zaszczyty, spełnia ambicje rodowe i osobiste, darzy bohaterkę wszelkimi względami. Jednak rozsądek „nowicy” pozwala przejrzeć prawdziwą naturę szczęścia światowego, pokonać je i odrzucić.

Trzecim wrogiem, z którym musi (w niektórych mowach) zmierzyć się wstępująca do klasztoru heroina, jest słabość jej własnego ciała. Pokusy, na które jest ono narażone, w oratorstwie obłóczynowym nigdy nie mają charakteru erotycznego i wiążą się raczej ze wspomnieniem rodzinnego domu, tamtejszymi wygodami i „pieszczotami”, poza tym pozostają niedookreślone. Także nad nimi panna odnosi orężnie zwycięstwo.

Topika batalistyczna i obrazy bitew były z całą pewnością bardzo atrakcyjne dzięki swej niezwyklej plastyczności pobudzającej wyobraźnię zarówno mówcy do wynajdywania konceptów, jak i słuchacza, który w XVII i XVIII wieku dobrze znał rzeczywistość wojenną. *Pugna spiritualis* realizuje w ten sposób jeden z najważniejszych dla wymowy obłóczynowej toposów – *contemptio mundi*. Na marginesie jedynie warto zwrócić uwagę, że tak amplifikowana topika heroiczna wspólna jest dla tekstów pochodzących z różnych porządków rodzajowych, a bezpośrednio związanych z obłóczynami: a zatem nie tylko na linii oratorstwa świeckiego (obłóczynowego i weselnego), ale także dla wymowy kaznodziejskiej i utworów wierszowanych¹⁹⁹.

Do grupy tematów wspólnych dla obu typów oracji epitalamijnych (*epithalamica sacra i profana*), przeinterpretowanych jednak w tekstach obłóczynowych, należy także **motyw żeglugi**.

Od starożytności morze swym wiecznym ruchem, pływami i niezmierną głębokością wzbudzało lęk. Statek unoszony jego falami był więc symbolem nieszczęścia lub niepokoju, czemu przeciwstawiano okręt stojący w porcie jako znak równowagi i bezpieczeństwa²⁰⁰. W oratorstwie, tak jak w poezji, motyw ten wykorzystywano bardzo często, szczególnie zaś w staropolskich mowach weselnych. We wstępach, w których w pierwszej połowie XVII wieku amplifikowano temat wyborów życiowych i kondycji ludzkiej, żegluga stawiała się figurą pełnego niebezpieczeństw życia, małżeństwo zaś portem dobrej nadziei.

¹⁹⁹ Por. m.in. wierszowany utwór opracowany na obłóczyny Moniki Ciecierskiej: „Heroino, po cóż to w niebo wyniesione / Trzymasz ręce laurami niegdy uwieńczone...”. A. Kłosowicz, *Zbawienna rada [...] Moniki Ciecierskiej [...] w wzgardzie świata w obraniu zakonnego życia [...] aprobowana [...] / przez [...] Wójciecha Kłosowicza [...] w Warszawie w kościele Wielebnych Panien Sakramentek przy solennych podczas niesporów obłuczynach publicznie z ambony głoszona*, Warszawa, w drukarni Scholarum Piarum, 1741; cyt. za: J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 342.

²⁰⁰ Por. E. Kotarski, *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1995, s. 255.

Oratorzy weselni bardzo chętnie sięgali po topikę marynistyczną, rzadko jednak z taką pasją i znawstwem opisywali niebezpieczeństwa czekające na morzu-życiu, jak to uczynił mówca oddający Mariannę Kosińską do klasztoru dominikanek²⁰¹:

Nigdy się ten na swojej nie zawiódł imprezie, ktokolwiek ludzkie życie do burzliwej niezbrodzonego oceanu przyrównał fale, m[nie] W[ielce] M[iłościwa] m[oja]²⁰² Panno. I nie od rzeczy, albowiem onego własność uważywszy, dobrze się życie ludzkie z burzliwym paragonować oceanem; głęboko-szyroke, nigdy niezbrodzone nurty morskie strasznym zawsze żeglującym nauklerom grożą upadkiem. Już to w podróży zastępują *Arachne Syrtis* [sic] *et Charybdes*, na które nieostrożny napadłszy naukler, z życiem się pożegnawszy, <w>²⁰³ bezdennych głębokiego morza pogrzebiony nurtach zostaje. Już to czuwające na zgubę żeglujących lub wdzięczne sereny²⁰⁴, ospałego jednak twardem snem uśpiwszy letargiem, w strasznych go zanurzywszy nawałnościach, miłe mu odbierając życie²⁰⁵.

Mitologiczny sztafaż jest tu dość standardowy. Również w innych mowach w wodach niosących nawę żywota czyhały Scylle i Charybdy, które „rozdierały swoje wściekle paszczęki”, grożąc niechybną śmiercią śmiałkom, których „swym mieć chciały pastwiskiem”²⁰⁶. Ale orator przemawiający w klasztorze dominikańskim wykazał się znacznie większą inwencją, efekt grozy wzmocnił bowiem opisem kolejnych potworów morskich:

[...] Zachodzi jeszcze w teje podróży straszny wieloryb, a jeżeli konsztem odpędzony nie będzie, natychmiast wielkim się o okręt uderzywszy impetem, on rozbija i tak nieostrożnych pożyra nauklerów. Jeszcze lub rybka mała nazwana „remora” i ta, przypiąwszy się do okrętu, on w niezbrodzone ciągnie sobą morza głębokości²⁰⁷.

Ponieważ „co o morzu, to o życiu ludzkim w paragonie słusznie się mówić może”, mówca objaśnia symbolikę potworów morskich jako figur świata, Fortuny etc. „Straszny, bo piekielny wieloryb” okazuje się być Cerberem-czartem czyhającym na łodzie ludzkich dusz. Do niego też w dalszej części mowy orator kieruje niezwykłą apostrofę:

Ustępuj, Wielorybie piekielny, dziś bowiem gigant Niebieski, Chrystus, twoję [...] skruszy głowę, a do tego jeszcze habit Dominika ś[więtego] jednym ci się stanie *obstaculum* [łac. przeszkodą]²⁰⁸.

²⁰¹ *Oddawanie panny do klasztoru*, rkps BOss 701 (XVIII w.), k. 147v–149v.

²⁰² Rozwinięcie hipotetyczne; rkps – MWMCMPanno.

²⁰³ Uzupełn. M.C.; w rękopisie brak.

²⁰⁴ Tj. syreny, por. gr. *seirenes*.

²⁰⁵ Tamże, k. 147v.

²⁰⁶ Tak np. w: *Oratio ducta a stemmata Navis* [...], rkps BJ Przyb. 95–51 (*Athenae Polonae Karnikowiano Societatis Jesu in Collegio* [...] anno 1678–1692), k. 56v–57r.

²⁰⁷ *Oddawanie panny do klasztoru*, rkps BOss 701 (XVIII w.), k. 147v–148r.

²⁰⁸ Tamże, k. 148v.

Marianna Kosińska staje się wzorem do naśladowania, gdyż w tę straszliwą podróż wzięła kotwicę „nadziei w Bogu”, a sternikiem obrała świętego Dominika. Dopiero po całkowitym wyczerpaniu motywu żeglugi mówca podejmuje temat trudów życia zakonnego i przedstawia je nowicjusze niemal równie obrazowo.

Zasadnicza różnica między ujęciem weselnym i obłóczynowym polega na tym, że w tym pierwszym przypadku dzielnym żeglarzem był zazwyczaj kawaler, dla którego małżeństwo miało stać się wytęsknioną przystanią²⁰⁹, zaś w mowach obłóczynowych z potworami morskimi walczy na wzór Odyseusza sama panna, która ostatecznie staje „przy forcie, jak przy porcie”:

Nader szczęśliwaś życia ludzkiego nawo, która z światowego morza zawijasz do fortunnych zakonu insuł. Nie dasz się po burzliwych świata fluktach obłudnym unosić Fawonijuszom, lecz za inspiracją Ducha Ś[więtego] pełnymi niebieskich etezyj²¹⁰ żaglami przybijasz do dobrej nadziei *promontorium* [łac. przylądka], gdyż zapuszczone w głąb światowej nadziei kotwice częstokroć rwać się muszą. [...] Bodaj na światowych syren ponętne głosy z Ulissem zatykać uszy, żadnym obłudności nie dać utrzymać się remorom, a do ładu przybić zbawiennej bezpieczeństwa. Toć dziś widzę, gdy przy forcie jak przy porcie stawasz, szczęśliwie z światowego potopu zbawiennym uniesiona więcej niż Noego korabiem²¹¹.

Temat żeglugi był amplifikowany szczególnie chętnie, jeśli kandydatka miała w herbie łódź lub korab:

²⁰⁹ Bardzo liczne przykłady weselnej amplifikacji motywu zob. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje...*, passim. Tu dwa niecytowane w monografii fragmenty ilustrujące zagadnienie: „Dotąd J[ego] M[ości] Pan starosta krasno-<s>ielski jako *naufragus* [łac. rozbitek] nadziejami żyjąc, czekał tęskliwie szczęśliwej pory, póki Bóg dni żeglugi jego nie skróci skutkiem pożądanego ukontentowania. Teraz, kiedy już przybywa *ad bonae spei portum* [łac. do portu dobrej nadziei], czy raczej kiedy stawia *ad portam* [łac. u bram], zarzuca na brzeg herbowną kotwicę swoją, a wysiadając na ląd pożądanego, W[aszości] m[ego] M[ilościwego] Pana z należytą submisją wita oraz na cały swój wiek konsekruje *vitam* [łac. życie]”. K. Zawisza, *Na tymże weselu, przyjeżdżając z panem młodym w d<z>ień ślubu*, rkps BOss 348 (wg kat.: „*miscellanea* z lat 1634–1748, XVIII w.”), k. 13r–13v. Drugi przykład: „[...] Najdzie się wiele takich, którzy za światem idąc, [...] na niezbrodzone morskie puszczając się nurty, rzadko u pożądanego osiekają brzegu. Jedni bowiem przeciwnym nieprzyjaznych wiatrów impetem w dzikie i nieznajome zapędzeni kraje, drudzy miasto pożądanego portu upornej Fortuny losem w bezdennych morskich giną przepaściach [...]”. B. Maskiewicz, *Oddając pannę, mówiłem*, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur [...] Anno a partu Virginis 1650...*), k. 71r–72v.

²¹⁰ Tj. wiatrów etezyjskich, czyli porywistych letnich wiatrów wiejących nad Morzem Egejskim.

²¹¹ *Oratio redditoria cerei*, rkps PTPN 683 (*Palestra eloquentiae [...] anno [...] 1727, aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Jesu...*, lata 1726–1729), k. 101r. Fragment innego wzoru mowy przy oddawaniu świący, w którym orator wykorzystał motyw światła: „Odbijając się od portów swoich rzymskich admirańców, nawy, aby fluktom i nawałnościami powierzone do zamierzanego dążąc terminu, [...] pięknymi kredensowały splendorami i licznymi bywały objaśniane luminarzami. Toż przy odbijaniu nawy świętobliwych intencji W[aszm]o[ści] Panny od brzegu na Erydony niebieskie prześwieczonego domu, czym przysługa [niejasne – przyp. M.C.], kiedy przeze mnie, niegodnego oratora, ten oddaję luminarz, za którym, abyś złotego doszła portu, wota składam”. *Ab eruditione potest taliter impetus formari*, rkps BCz 3567 (wg kat.: *Ars oratoria*, XVIII w.), s. 91.

Dobrze ktoś świat ziemski obszernym nazwał morzem, kiedy sobie po nim jako po falach morskich nadzieja ludzka żegluj, Najprzewielebniejsza M[ościa] P[anno] ksieni. [...] Po tymże morzu, tymże torem żeglowała do tego czasu r o d o w i t a J[ej]m[ości] P[a n n y] N. n a w a [podkr. M.C.], szukała szczęśliwego brzegu i portu, i minawszy już wszystkie nadziei światowych *promontoria* [łac. przylądki], wszystkie fortunne insuły i światowym kwieciami ukoronowane Florydy, tu już przy forcie zakonnej zwinawszy naprzód światowej pompy żagle, zatopiwszy wielkiej nadziei swojej kotwicę, tu sobie szczęśliwy port i ostatni brzeg naznaczywszy, to na swojej herbownej łodzi, i na progu zakonnej fortu jako na ostatnim pisze brzegu: *Inveni portum spes et Fortuna valet* [łac. znalazłam port, nadziejo i Fortuno, żegnajcie]²¹².

Jednak niektórzy mówcy nie kazali kończyć swoim bohaterkom podróży u furty klasztornej. Oto przykład oracji, w której panna zawija do portu jedynie na chwilę, by zmienić łódź i żagle:

Schylasz maszt, zwijasz, które sama w Ojczyźnie naszej *pretiosis empta periculis virtus* [łac. cnota kupiona za cenne niebezpieczeństwa] rozpostarła była, żagle i te światowe cacka prawie *ignes fatuos* [łac. bezrozumne namiętności] zakonnym przysypujesz popiołem [...], a ukrzyżowanego Pana biorąc, jakoby szczęśliwszy budujesz maszt, którego rozpięte ręce żaglamić będą od samych tylko pędzone fawonijuszów. I sam w ojczystą swoją szczęśliwy moderator przesiądzie się *onerariam* [łac. na łódź], nad którą nie będzie już Piotrowa szczęśliwsza łódka, albowiem nie pod światowemi już, które sama nadętość przypędza żaglami, ale pod szczęśliwszemi, bo niebieskimi *ad bonae spei promontorium* [łac. do przylądka dobrej nadziei] żeglować będzie²¹³.

Ostateczny cel podróży zostaje przesunięty na mapie żywota. Nie są już nim same zaślubiny, ale osiągnięcie zbawienia. Dodajmy tu na marginesie, że amplifikacja tematu przedłużonej żeglugi (czyli życie w związku małżeńskim jako żegluga) jest bardzo rzadka w oratorstwie weselnym²¹⁴.

SWADA OBLÓCZYNOWA A SWADA FUNERALNA

Mowy oblóczynowe dzieliły tematykę nie tylko z oracjami weselnymi, ale także z pogrzebowymi. Jolanta Gwioździk pisze o oblóczynach: „Sytuacje te porównywano z jednej strony do «umierania świata», z drugiej – do zaślubin”, a spostrzeżenie to popiera bardzo ciekawym cytatem z kazania Paulina Janowskiego, który do wstępującej do klasztoru norbertanek Marianny Rylskiej zwrócił się z następującymi słowami:

²¹² *Oratio redditoria virginis abbatissae ex circumstantia stemmatis navis*, rkps BUAM 554 (kon. XVII w.), k. 121r–121v.

²¹³ *Oratio ducta a stemmate navis*, rkps BN 9057 (wg kat.: „Jezuicki skrypt elokwencji i retoryki. Skrypt z wykładów Fryderyka ab Oelsena lub ab Oelsona, lata 1695–1700”), k. 171r–v.

²¹⁴ W rozdziale poświęconym oracjom weselnym przedstawiono jedną taką mowę.

Twoje dziś wesele i razem akt pogrzebowy: wesele, bo się zaręczasz Temu Panu, który [...] cały świat piastuje [...], pogrzeb, bo obumierając światu duchownie, umierającego na krzyżu Zbawiciela życiem wyrazić pragniesz²¹⁵.

Tak samo charakter „świętych epitalamiów” zdiagnozował wcześniej autor wykładu w krośnieńskim podręczniku *Nobilis Polonus* (rkps BJ 2567), w którym zapisał:

Do takiej mowy wiele można wziąć z tematyki weselnej i jeszcze więcej z tematyki pogrzebowej, gdyż śmiercią światową jest wstąpienie do klasztoru.

[In hanc orationem multa derivari poterunt ex materia nuptiali et plura ex materia fnebri quia mors est civilis ingressus religionis]²¹⁶.

Retor pisze o śmierci dla świata w kontekście mów obłóczynowych, choć faktycznie obłóczyny rozpoczynały jedynie okres nowicjatu. W tym czasie nic nie stało na przeszkodzie, aby panna zmieniła zdanie, jeśli np. odkryje w sobie powołanie do życia rodzinnego. Śluby wieczyste składano bowiem kilka lat później i te dopiero były nieodwołalne. Jednak w świadomości ogółu już przyobleczenie habitu stanowiło moment ostatecznego zerwania ze światem²¹⁷. Wymowa świecka, która nie mogąc objąć profesji, musiała z konieczności ograniczyć się do obłóczyn, chętnie wykorzystywała tematykę bliską oratorstwu funeralnemu.

Wspólna dla obu tych rodzajów krasomówstwa okolicznościowego jest tematyka *vanitas*: zwerbalizowana pogarda wobec świata, jego zaszczytów i rozkoszy, rzadko zresztą opisywanych szczegółowiej:

Jeszcze w terminie śmiertelnego życia nieśmiertelna temu hołduje wieczność, kto za Bogiem idąc, wzgardzoną depce doczesność. Nie ma Bóg, *dator munerum* [łac. dawca wszelkiego dobra], tego przymiotu, który się głęboko w serca monarchów świata tego wpoił: za wiele mało oddawać, gdy za punkt wzgardzonego honoru niezamierzoną wieczności chwałę, za kroplę upływających pociech morze niewyczerpanej rozkoszy, nikczemnej za kawałek ziemi Niebem oddaje²¹⁸.

²¹⁵ P. Janowski, *Obligacja duszy raz na zawsze Bogu poświęconej: kaznodziejskim stylem na solennym akcie obłóczyn* [...] *Maryjanny Ryłskiej dnia 15 czerwca w kościele panien norbertanek bolesławskich wyrażona* [...] *a na profituiącej* [...] *herbowney roli* [...] *Jozefa* [...] *Skotnickiego* [...] *wydana dla pożytku duchownego / przez X. Paulina Janowskiego* [...] *światu podana* [...], Kalisz, drukarnia Collegium Societatis Jesu, 1749, cyt. za: J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 337–338.

²¹⁶ Rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus* [...] 1710 in Collegio Crowsnensi Societatis Jesu), karta bez oznaczeń *verso*, inc.: „v particulares enumerant...”.

²¹⁷ Zob. M. Borkowska, *Życie codzienne...*, dz. cyt., s. 30. Pisze o tym też Jadwiga Stabińska: „Obłóczyny miały wtedy uroczysty charakter i na widzach sprawiała wrażenie aktu nieodwołalnego. Niezależnie od tego, czy rodzice poświęcili dziewczynę na służbę Bogu, czy też, znacznie częściej, musiała ona sobie wywalczyć prawo do wstąpienia w szeregi mniszek. Wydalenie jej rodzina uważała za dyshonor”. J. Stabińska, *Mniszki Pierwszej Rzeczypospolitej...*, dz. cyt., s. 125.

²¹⁸ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 754–755; także: rkps BUAM 471, k. 153v.

Najciekawsze są jednak bezpośrednie nawiązania do tzw. „śmierci klasztornej” i wynikające z tego skojarzenia funeralne. Wątek pogrzebowy rozwinął w swojej mowie Wojciech Morawski, dziękujący w imieniu oblekanej kandydatki na dominikankę, której świeca:

[...] czarnemi welami drogę pokrytą wrodzonym objaśnia światłem. Zapalona *in templo honoris* [łac. w świątyni zaszczytu], w prześwietnym Dominika zakonie, ta święta *altaris victima* [łac. ofiara ołtarza] solenną pogardzonego świata uroczystość tym oświeca splendorem. Płomień ten heroiczną podeptany nogą, płonne światowości nadzieje tym od Jej M[oi]ci Panny N. dziś wyświeca ogniem. Oddana pochodnia za śmiertelną będzie gromnicę, którą by omylnemu i konającemu, czy dawno obumarłemu w sercu Jej M[oi]ci M[iłoi]ciwej Panny zapaliła światłu [...] ²¹⁹.

Można by oczekiwać, iż temat *mors civilis* winien być jednym z najpopularniejszych i najczęściej wykorzystywanych w oracjach oblóczynowych, zgodnie ze staropolskim (i nie tylko) pojęciem śmierci klasztornej. Tymczasem jednak praktyka oratorska znacznie odbiegła od potocznych wyobrażeń. Przykładów tego rodzaju jest bowiem proporcjonalnie do marynistycznych, heroiczych i tryumfalnych niewiele, tym zaś, które są, daleko do makabry barokowych wystąpień pogrzebowych, szczególnie zaś kazań.

Świeckie mowy okolicznościowe nie pełnią bowiem funkcji *movere*, ale *delectare*, stąd też ich twórcy zachowują estetyczny umiar. W XVIII-wiecznym wykładzie jezuickim *Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano* [...] anno 1723 in annum 1724 (rkps BCz 3702) zapisano impet, który stanowi ciekawą analizę stanu emocjonalnego kandydatki mającej przekroczyć próg klauzury. „Przy ostatniej świata walecie”, umierając dla niego, panna ulega swojej „imaginacyji”. Mówca opisuje tę wizję w wyliczeniach: śmiertelna gromnica, ciasna („szczupła”) cela z trumną zakonną, w końcu grób. To wszystko ma stać się jej udziałem. Orator uspokaja dziewczynę:

[...] Niech tak będzie, świątobliwej nie przyczę imaginatywie, to w niej jednak upatruję, czego długa w Feniksie doznała eksperyjencyja, iż z samych ze śmiertelnych zabiera życie popiołów ²²⁰.

Wizualizacja taka, nawet jeśli jest „świątobliwą imaginatywą”, może przerazić, jednak pamiętać należy, że śmierć klasztorna służy odrodzeniu się do nowego życia.

Bardzo piękny i ciekawy wzór znajdujemy w XVIII-wiecznym podręczniku *Princeps orbis eloquentia* (BK 620):

²¹⁹ *Gratiarum actoria pro redditione cereo magnifico Adalberto Morawski ex stemmate sagittae et rosae maternae*, BK 611 (*Clavis honoris et fortunae reserans thesaurum eloquentiae* [...]; rękopis Wawrzyńca Swinarskiego, lata w przybliżeniu: 1725–1750), k. 37r.

²²⁰ *Impetus 6-tus*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 401.

Ostatni to w życiu chrześcijańskim dokument z światem się rozstającym zapaloną podawać świecę, jednak najpierwsza życzliwego afektu jest kontestacja. Martwe, prawda, na ten czas oko z tym wszystkim jeszcze niezmysłoną życzliwość widzi, za którą nie mogąc wzajemnej rekompensy wymówić językiem, skłaniającemi się powiekami przy ostatnim mroku niskie oświadcza dzięki.

Przyznaje sobie NN., że przy tej świata walecie wszystkie fortunnego życia swego nadzieje, honory i tytuły świętobliwszą pieczętuje śmiercią, ale odradzając się w Bogu, pamiętna będzie wszelakich sobie wyświadczonych dobrodziejstw i tej usługi, którą z oddania świecy uznaje²²¹.

Obraz powiek konającego przymykających się w podzięcie za ostatnie wyświadczone dobrodziejstwo nie jest drastyczny, ale raczej refleksyjny. Celem bowiem świeckich mówców obłóczynowych nie było epatowanie okropnościami, ale jedynie akcentowanie dalszej perspektywy.

I jeszcze inny przykład, w którym orator sugeruje, iż gromnicę pali się nie pannie umierającej dla świata, ale tegoż świata splendorom:

I toż to wszystkie splendory i starodawnego jasności domu, które W[asz]m[oś]cia Panna *in novam siderum coloniam* [łac. do nowego zbioru gwiazd], do ziemskiego wnosisz nieba, te rodowitego domu światła i prawie *sacri ignes* [łac. święte ognie], które pracami swemi Jaśnie Wielmożni przodkowie poświęcili, zakonnym prochem, światobliwym zasypujesz popiołem, sama się pożyczanym ogniem kontentując, też to *cerae fumosaeque maiorum imagines* [łac. woski i okopcone wizerunki przodków] w jednym, że tak rzekę, ogarku symbolizowane. Aleć czemu się dziwuję? Przysłało konającym splendorom i tym samym, które się po tej świecy uwijają klejnotom, śmiertelną zapalić gromnicę. Nie żebyś W[asz]m[oś]cia Panna [...] w głębokie miała wchodzić grobowce, acz każdy zakon grobem świata jest. Ale gdy one umierają, tej najlepszej żywot *melior flamma* [łac. lepszym płomieniem] odradza się [...] ²²².

W niektórych przypadkach nawiązania funeralne pojawiają się w oracjach obłóczynowych w celu ich podważenia lub przekształcenia. W poniższym fragmencie mówca odrzuca jako „mniej roztropną” powszechnie panującą opinię:

Zakonny ingres ktoś mniej roztropnie i mniej bacznie *mortem civilem* [łac. śmiercią cywilną] nazwał i śmiercią osądził, snadź nie wiedział, że i na moment w tych Bogu poświęconych podwojach stanąć jest jakoby się *in aede immortalitatis* [łac. w przybytku nieśmiertelności] ogłądać, że próg zakonny do nieśmiertelności, do życia wiecznego wstępem. Wszak cela klasztorna jest niebieskich pałaców skrytym pokojem, z którego przez nabożną kontemplacją wewnętrznym okiem widzieć dobroć Boga i przed tronem Jego stanąć, łatwy a skuteczny sposób otwiera się ²²³.

²²¹ Rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724..., notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego), s. 578.

²²² Rkps BN 9057 (wg kat.: „Jezuicki skrypt elokwencji i retoryki. Skrypt z wykładów Fryderyka ab Oelsena lub ab Oelzona, lata 1695–1700”), k. 177r–177v.

²²³ *Impetus eiusdem materia*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724...), k. 584r; bardzo podobny wzór rkps MNK 259 (XVIII w.), s. 110–111.

W kolejnym wzorze to nie kandydatka do zakonu podlega symbolicznej śmierci, ale właśnie pozostali świeccy pogrążeni są *in umbra mortis*:

Po zagaszonych światowych cackach i splendorach nowe prawica Boska roznieca ognie, które W[aszmność] m[oja] M[oś]cia Panna *in totas* [łac. na całą] jaśnieć będziesz *aeternitates* [łac. wieczność].

[...] A na cóż to śmiertelną podajemy gromnicę W[asz]m[oś]ci Pannie? Wszak *in splendoribus sanctorum* [łac. w blaskach świętych] mieszkając, gdzie *iusti fulgent sicut stellae* [łac. sprawiedliwi jaśnieją niczym gwiazdy], takowych ogniów potrzebować nie będziesz, raczej by to nam jeszcze, którzy *in umbra mortis* [łac. w cieniu śmierci] zostajemy, w okropnych cieniach o takie się postarać światła, abyśmy *a via veritatis* [łac. z drogi prawdy] nie zbłądzili [...] ²²⁴.

ROZWIĄZANIA UNIWERSALNE

Ponieważ oracje oblóczynowe należą do szeroko pojmowanego rodzaju demonstratywnego, wykorzystują rozwiązania wspólne dla wielu innych typów mów, w tym także **aluzje i koncepty heraldyczne**. Większość teoretyków tworzących wzory poprzestawało na najprostszych skojarzeniach mobilium herbowego z symbolicznym artefaktem oddawanym pannie lub innym tematem istotnym dla uroczystości. *Adiuncta* świecy łączą więc z kształtem heraldycznych strzał, a toczenie z pierścieniem; łódź lub korab w polu herbu ewokują asocjacje marynistyczne, jak to zostało już pokazane, mobilium herbu Poraj – róża kojarzy się z ogrodem, a dokładniej z zakonnym wirydarzem ²²⁵, szachownica zaś w polu herbu Dryje – z grami losowymi, a zatem i z Fortuną ²²⁶ itd.

²²⁴ Rkps BN 9057 (wg kat.: „Jezuicki skrypt elokwencji i retoryki. Skrypt z wykładów Fryderyka ab Oelsena lub ab Oelsona, lata 1695–1700”), k. 177v–178r.

²²⁵ „Niech nikt nie psuje nadziei prześwieceniemu domowi N., gdy jego herbową różę widzi przesadzoną z świata pustyni w zakonne wirydarze. Piękniej się jeszcze rozkwitnie w ziemskiej Hesperyi i raju dusz niewinnych ten kwiat zaszczytu domowego. Lubo albowiem ojczysta zacej familiji Flora dosyć obfitą w polskim polu rozkwitła w honoru wiosny i wydaje zapachy sławy szeroko, jednak i to sobie zasługuje u Nieba, aby wprzód w raju Niebieskim kwitnęła cnót i zachości pozorem, który już nie w Pestajskie kwatery, ale raczej za klauzurę zakonną J[ej] M[oś]ć Panna wnosi”. *A circumstantia stemmatis vg Rosae*, rkps BCz 3567 (wg kat.: *Ars oratoria*, XVIII w.), s. 93–94.

²²⁶ „Jeżeli gdzie, tedy na świecie najczęściej ludzie grają i przegrawają, albowiem życie ludzkie jedną jest grą i igraszką, Przewielebna M[oś]cia Panno Matko. Dla rozrywki melancholiji ludzkiej wymyśliły dowcipne rzemiosła fortune losy, szczęśliwe szachownice i insze gry, w których jako na lidyjskim kamieniu złota, tak szczęścia swego ludzkie próbują animusze. Na samej Fortuny szachownicy padły dnia dzisiejszego J[ej] M[oś]ci W[ielce] M[iłościwe] P[anny] herbowne Dryje, które nie na rękę odmiennej Fortuny, ale się na opatrzność Boską spuściwszy, miasto ostatniej i szczęśliwej wygranej na forcie zakonną trafiły”. *Oratio redditoria virginis ad Religionem Sancti Francisci. Ex circumstantia stemmatis Drie*, rkps BUAM 554 (kon. XVII w.), k. 120r.

Tę samą analogię dostrzegł, jak zapewne także inni autorzy, Franciszek Malczewski zwracając się do Jadwigi Gurowskiej w te słowa: „Gurowskich szachownice stawiam w oczach świata

Biorąc pod uwagę częstotliwość i intensywność eksploatacji konceptów heraldycznych w literaturze okolicznościowej dwóch stuleci, trudno oczekiwać rozwiązań nowatorskich i świeżych. Zdarzają się rozwiązania jedynie trochę mniej oczywiste, gdy teoretyk rezygnuje z ilustrowania podstawowych zasad działania mechanizmu skojarzeń i pozwala sobie na nieco większą swobodę inwencyjną:

A kędyż lepiej herbownemu I[chmość] Panów N. niedźwiedziowi, jako w zakonnej prześwietnego patryjarchy Benedykta pustyni? Kędy by panieńskiej osobie, jako w pojszrodku angielskiego²²⁷ orszaku Niebo stancę założyć mogło, jeżeli świetny Rawicz na polskim niebie jest konstelacją starożytnych splendorów P[anów] złożoną; słusznie się między gwiazdy ciśnie Benedyktowe [...] ²²⁸.

Niedźwiedź, który znajduje się w herbie Rawicz, w polskiej hierarchii heraldycznych motywów zoomorficznych był ceniony i traktowany jako znak prestiżowy obok orła, lwa, jednorożca i dzika, symbol „odwagi, a zarazem szału bojowego i agresji”²²⁹. Jednak z oratorskiego punktu widzenia symbol ten mógł stwarzać problem elokucyjny²³⁰, o czym pisze jeden z teoretyków:

Chcąc którykolwiek mówca alludować do herbu, lubo w herbarzu obaczy delineacją *originem*, to jest początek herbu, erudycyje, *symbola*, sentencyje, *fragmenta carminum* [łac. fragmenty wierszy] do herbu akomodowane, przecię jednak trudno mu po oratorsku [podkr. M.C.] opisać niektóre herby. Na przykład: „Samson paszczkę lwowi rozdziera”, „w Rawiczu na niedźwiedziu panna siedzi”, „grabie na górach”, „miecz między kłami” etc. Dlaczego albo musi dać pokój herbowi, albo go tak opisze, że śmiech i szyderstwo miasto aplauzu odniesie²³¹.

Prestiż związany z wymową ideową mobilium nie znalazł prostego przełożenia na elegancję wysłowienia panegirycznego. Dodatkowa komplikacja w cytowanym przykładzie wynikała z konieczności – jak mawiali staropolscy retorzy²³² – „kombinowania” motywów pochodzących z odmiennych rejestrów stylistycznych i tematycznych. Koncepty przedstawione powyżej

/ Znak Fortuny [...] / Na tejsze niebo z światem grając, szczęście miało, / Bo w kasztelania i Damę wygrało, / Świat przegrał...”. Zob. F. Malczewski, *Dług wieczysty za ewikcyją samego Boga chodzący: dusza Bogu dobrowolnie zaślubiona albo kazanie przy solennym postrzyżyn akcie* [...] *Panny Jadwigi Gurowskiej kasztelanki poznańskiej w kościele owińskim przewielebnych PP. Cister. odprawione / przez ks. Franciszka Malczewskiego Zakonu S. Franciszka Ścisłej Obserwancyi Prowincji Wielkopolskiej Reformata na ten czas kaznodzieję katedralnego poznańskiego* [...], Poznań, w drukarni Societatis Iesu, 1717; cyt. za: J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 342.

²²⁷ Tj. anielskiego.

²²⁸ Rkps MNK 259 (XVIII w.), s. 116.

²²⁹ A. Kulikowski, *Wielki herbarz rodów polskich*, Warszawa 2005, s. 118.

²³⁰ O tym zagadnieniu: I. Dacka-Górzyńska, *Wokół herbów – erudycje Gabriela Rzączyńskiego SJ*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 155–156; M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie...*, dz. cyt., s. 413–415; tejsze, *Wykłady i przykłady ornamentacji stemmatycznej w rękopiśmiennych podręcznikach dla mówców w zbiorach Biblioteki Narodowej. Rekonesans*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 2014, t. XIII (XXIV), s. 195–208.

²³¹ Rkps BN 6864 (*Świat polski herbownymi klejnotami przyozdobiony* [...]. Anno 1716...), k. 1v.

²³² Tamże, k. 1r.

stanowią spełniające wymogi konwencji rozwiązywania problemów postawionych przez retorów, jednak w praktyce mówcy musieli stawiać czoło o wiele większym wyzwaniom, np. podziękować za upominek ofiarodawcy o herbie Mora – „murzyn z oczyma zawiązanymi”²³³.

Ornamenty stemmatyczne z zasady pełnią funkcje panegiryczne. O ile w mowach weselnych i pogrzebowych pochwały rodowe stanowią niemal zawsze najobszerniejszą część wystąpienia, o tyle w przypadku badanych przeze mnie tekstów oracji oblóczynowych elementy enkomiaistyczne rodu ograniczały się przeważnie do aluzji i metafor²³⁴. Dotyczy to nie tylko wzorów retorycznych, w których ze względu na uniwersalność autorzy nie prezentują obszernych laudacji szczegółowych, wywodząc zasługi rodu po mieczu i kądzieli, ale także mów historycznych (autentycznych).

Cytowany tu już Wojciech Morawski, który biorąc pod uwagę liczbę zachowanych mów oblóczynowych jego autorstwa, był wytrawnym znawcą tematu, w *Oddawaniu Jej M[os]ć P[anny] Zaleskiej do zakonu ś[więtego] Dominika w Piotrkowie 1724*²³⁵ motywy tryumfalne i heroiczne sprzął z aluzjami do herbu Lubicz, w polu którego widnieją dwa krzyże, jeden zaćwieczony na barku podkowy, drugi w jej środku. Źródłem tego konceptu była wizja Konstantyna Wielkiego i sentencja *In hoc signo vinces* [łac. pod tym znakiem zwyciężysz]:

A ten tylko z tryumfem z pola schodzi, ten zwycięża, kto pod krzyżem wojuje. Zwycięskie dnia dzisiejszego odnosi laury J[ej] M[os]ć P[anna] podstolanka, m[oja] W[ielce] M[iłościwa] P[anna], i z tryumfem z światowego schodzi placu przy herbownym prześw[ietnego] domu Ichm[ościów] P[anów] Zaleskich krzyżu, na którym przy tak wielkich światowego szczęścia impetach niewzruszona w swych intentach stając, nigdy się pośliznąć nie może herbowną ugruntowana podkową. A że w herbownym klejnocie dwa krzyże liczy, dwójakie też odbiera zwycięstwo²³⁶.

W innej mowie, którą oddawał do benedyktynek chełmińskich siostrę swojej żony²³⁷, nawiązał w następujących po sobie zdaniach aż do dwóch

²³³ *J[ego] M[os]ci Panu Kłokuckiemu, stolnikowi plockiemu. Herb jego murzyn z oczyma zawiązanymi*, rkps BBN f. 091-4024 (Archiwum domesticum, privatum, politicum [...], ab anno 1675..., sylwa Stefana Śliźnia), k. 51r.

²³⁴ Por.: „[...] Idzie od ojczystych krzyżów do krzyża Chrystusowego, na których znacznych przodków swoich ozdoby świata na afront, wspaniałości swojej na trofeum zawiesza, i ów księżyc w pełni godności, w pełni fortuny i starożytnego w Polsce naszej urodzenia, na jasne tak wielą gwiazd świętego Patryjarchy wnosi niebo [...]”. *Praxis qua redditur virgo ad claustrum habens pro stemmata Pilavam*, rkps BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum [...] studiosae iuventuti Academiae Zamoscii ad usum communem exposita anno [...] 1698...*), k. 138r-v.

²³⁵ *Oddawanie Jej M[os]ć P[anny] Zaleskiej do zakonu ś[więtego] Dominika w Piotrkowie 1724*, rkps BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomęcice Morawski*, 1729), s. 159-160.

²³⁶ Tamże, s. 159.

²³⁷ *W Poznaniu die 11 Aprilis u W[ielebnych?] Pa[nien] Chelmianek oddawałem do zakonu J[ej] M[os]ć P[annę] Teresę Będorską siostrę żony mojej*, rkps BJ 9340, k. 124r-126r.

herbów, z których pierwszy w polu prawym ma szachownicę, w lewym pół lili, drugi zaś – złotą rybę w polu błękitnym:

Masz bowiem M[oś]c[ia] Panno siostró, m[nie] W[ielce] M[iłość]c[iwa] P[anno], pewny ojczywego Wyssogoty suplement, fortuną w myślne sukcesu szachownicę, niezwydły w zakonnych cieniach lilij kendor, szczęśliwą wszelkich powodzi nawę, która już dość w łaskawej posłużeła-ć żegludze, gdyś pod uniżonym aplikacyj twoich żagłem na złote złotego J[ej] M[oś]ć P[anny] ksieni Glaubicza²³⁸ trafiła połowy [...] ²³⁹.

Mobilium herbu ksieni umożliwiło wprowadzenie ciekawej interpretacji motywu marynistycznego, który wszakże już w kolejnym fragmencie został uzupełniony o aluzję do wojny duchowej, uzasadnioną kolejnym herbem – Ogończykiem Mikołajewskich (pół pierścienia ze srebrną strzałą).

Z kolei świecę, oddawaną wstępującej do dominikanek Jadwidze Twardowskiej²⁴⁰, utożsamiał z „herbowną Twardowskich uzbrojoną strzałą”, której muszą ustąpić „niefortunne insultry”.

Cały panegiryzm obłóczynowych wystąpień Morawskiego, który na weselach potrafił obszernie i kunsztownie chwalić oblubieńca lub oblubienicę, wyczerpuje się w tym nagromadzeniu aluzji heraldycznych. W żadnej z cytowanych tu oracji nie ma innej pochwały rodu, brak enkomionów jego znakomitych członków i wyliczenia godności antenatów panny. Bardzo ważne jest to, że teksty te powstały w czasie apogeum laudacyjnego obserwowanego w mowach weselnych i pogrzebowych.

Taka redukcja enkomiiastyczna w oracjach Morawskiego nie była zjawiskiem odosobnionym, ale – jak można wnosić z innych zachowanych tekstów historycznych – wpisywała się w ogólną tendencję. Nieznany mówca, oddając pannę do klasztoru sochaczewskich dominikanek, jedynie w prośbie o przyjęcie kandydatki sformułował zgrabną metaforę heraldyczną:

Przynoszą Ichm[ość] P[raństwo] herbownego a niewinnego Junoszę i z niego na tym miejscu ś[więtym] Bogu poświęconą oddają ofiarę²⁴¹.

Inny orator w *Oddawaniu Jej M[oś]ci Panny Magdaleny Malczewskiej do zakonu Franciszka ś[więtego] panien szremskich* w imieniu nowicjuszek deklaruje gotowość oddania herbu:

[...] Wyzuwa się z wszelkiej świata obligacji, herbowny swój oddaje mu Ab d a n k [podkr. M.C.]. *Perlegit stemma suum, vicit se, vicit et hostem, haec quae terra legi non putat, astra legunt* [łac. przeczytała herb swój, zwyciężyła siebie, zwyciężyła i wroga, to, co ziemia

²³⁸ Mowa o herbie: złota ryba w polu niebieskim.

²³⁹ W *Poznaniu die 11 Aprilis* [...], tamże, k. 125v–126r.

²⁴⁰ *Oddawanie świecy Jej M[oś]ci Pannie Jadwidze na świecie, Cezaryji w zakonie Twardowskiej przez J[ego] M[oś]ć P[ana] Wojciecha Morawskiego, brata mego*, rkps BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomęcice Morawski*, 1729), k. 125r.

²⁴¹ *Oddawanie panny do zakonu sochaczewskiego Panny Magnuskiej*, rkps BN 9015, s. 286.

waha się czytać, gwiazdy czytają]²⁴². Garnie się do wojska wielkiego wodza Franciszka świętego, tudzież i pod znak herbownego krzyża twego, Przewielebna M[os]cia Panno ksieni. *Invictum iam tum robur crucis esse probabit* [łac. będzie świadczyła, że i w tym wypadku niezwyciężona jest moc krzyża]²⁴³.

Zdarzały się jednak mowy, w których brak najsubtelniejszych nawet sygnałów enkomiaistycznych. Dziękowanie za pannę Pruszkowską z 1722 roku²⁴⁴ nie zawiera ani jednej aluzji heraldycznej, podobnie oddawanie dwóch sióstr przez Bogusława Maskiewicza w 1677 jest całkowicie wolne od standardowych elementów laudacyjnych²⁴⁵. W tym ostatnim przypadku pochwała rodu ustąpiła szczegółowemu przedstawieniu bohaterskich „czynów” podkomorzanek w ich duchowej wojnie ze światem. W mowie Maskiewicza szczególnie wyraźnie widać owo całkowite przeniesienie narracji do sfery symbolicznej.

Trudno z całą pewnością orzec, co było najważniejszą przyczyną tak zasadniczej zmiany. Być może wynikało to z zasady stosowności (*decorum*): kontekst „śmierci świata” podkreślał marność i przemijalność ziemskich splendorów²⁴⁶. Jak wykrzyknął Stefan Sczaniecki na profesji Franciszki Wielopolskiej, klaryski krakowskiej: „Bo któżby z światem się tym żegnając... myślał o genealogii?”²⁴⁷. Eksklamacja ta nie wpłynęła jednak na kompozycję jego kazania, w którym zgodnie z obowiązującą konwencją pojawiły się elementy enkomiaistyczne. Odpowiedź na nasuwające się tu pytanie o porównanie stopnia panegiryzmu kazań i mów świeckich wymaga dokładniejszych badań porównawczych.

Możliwe jest, że nieobecność fizycznej postaci oblubieńca i jego krewnych odegrała rolę w kształtowaniu się schematu. Pochwała rodu oblubienicy w mowach epitalamijnych miała bowiem bardzo konkretną funkcję: zapewniała młodej małżonce szacunek przez podkreślenie godności jej rodziny. W przypadku oddawania panny do klasztoru funkcja ta uległa znacznemu uszczupleniu, w efekcie czego w przeciwieństwie do

²⁴² Nieco zmieniony cytat z 72. epigramatu M.K. Sarbiewskiego: „Perlege stemma tuum: «Vincis te, vincis et hostem»; / hic quae terra legi non putat, astra legunt”.

²⁴³ Oddawanie Jej M[os]cji Panny Magdaleny Malczewskiej do zakonu Franciszka s[więtego] panien śrzeskich, rkps BN 9063 (kopiarz listów i materiałów politycznych z lat 1677–1733 Franciszka Mielżyńskiego), k. 250r.

²⁴⁴ Dziękowanie za J[ej] M[os]cji Pannę Pruszkowską do zakonu s[więtej] Katarzyny w Pozn[aniu]. [dopisek na marginesie: Przeze mnie], BJ 9340, k. 102v–103v; inny przekaz: Dziękowanie za Jej M[os]ć Pannę Pruszkowską przez tegoż J[ego] M[os]ć P[ana] Morawskiego do zakonu s[więtej] Katarzyny w Poznaniu oddaną 1722, rkps BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomeńce Morawski*, 1729).

²⁴⁵ Mowa moja na oblóczynach oddając dwie ro<d>zone siostry Pannę Kata<r>zynę i Teresę Wójnilłowiczówny podkomorzanek nowogrodzkie do klasztoru nieświeskiego za<konu> s[więtego] Benedykta [tu słowo nieodczytane] 1677 die 7 9-bris, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur [...] Anno a partu Virginis 1650...*), k. 81r–82r.

²⁴⁶ Z drugiej jednak strony *vanitas* nie przeszkadzała oratorom pogrzebowym w rozwijaniu obszernych laudacji.

²⁴⁷ Cyt. za: J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 337.

wesela w trakcie obłóczyn cała uwaga inwencyjna mówców koncentruje się wyłącznie na pannie, a enkomiony, choć niemal wyłącznie symboliczne, dotyczą tylko jej osoby²⁴⁸.

Mimo pewnego ograniczenia w wykorzystaniu aluzji heraldycznych mówcy obłóczynowi, tak jak wszyscy inni, mogli inspirować się „erudycjami”, „symbolami” czy „sentencjami”. Dodatkowe możliwości otworzyły się jednak wyłącznie przed nimi, gdy zaczęli wyzyskiwać jako podstawę swoich konceptów charakterystyczne *adiuncta*: **atrybuty** i **symbole założycieli**²⁴⁹ (*circumstantiae fundatoris vel fundatricis*) oraz **herby zakonne** (*stemma religionis*)²⁵⁰. Teoretycy wymowy obłóczynowej zalecali, aby pochwała panny odbywała się nie tylko ze względu na herby domu (*ad stemmata domus*), ale także ze względu na godła religijne (*religionis insignia*). Tu podawano jako *adiuncta*, czyli „okoliczności”, symbole odnoszące się do założycieli lub patronów zakonów, a przez to także samych zgromadzeń zakonnych.

Poniższe zestawienie symboli i „okoliczności” opracowałam na podstawie czterech wykładów: *Nobilis Polonus...* z 1710 roku zapisanego w krośńskim kolegium jezuickim (rkps BJ 2567)²⁵¹; *Supellex oratoria frequenti Poloniae nobilitatis usui accomodata* w podręczniku *Eloquentia rupto fatorum silentio rediviva...* powstałym w Stanisławopolu w 1720 roku (rkps BJ 6068); *Fides rhetorica...* z jezuickiego kolegium w Krzemieńcu z lat 1723–1724 (rkps BCz 3702)²⁵²

²⁴⁸ Oto jeden z nielicznych przypadków enkomionu panny, który nie ma charakteru symbolicznego: „W oczach to mamy, W[asz]m[ości] Państwo, na jaki nas akt dziś sprowadza i dokąd chciwie zapędzonymi myślami J[ej] M[ości] m[oja] Panna N., nikomu niżej Nieba zaślubić nie chciała, do fortunniejszych z Niebieskim Oblubieńcem rękowin się zabiera. Nietrudno było Jej M[ości]ci m[oej] Pannie N. o wysokie inne ubiegać się mety, któremi by godnie tak drogą krwią szlachecką i prześwietnymi familiji tytułami jako i wysokim fortunom z przednimi wyrównała honorami. Atoli wyżej nad świat myślom swoim i afektom zasadziła termin. Nie czołga się przy ziemi, ale się o samo opiera Niebo [...]”. *Item*, rkps BN BOZ 1153 (XVII w.), k. 153v (s. 325).

²⁴⁹ O atrybutach indywidualnych i ogólnych wraz z ich klasyfikacją i szczegółowym opisem zob. J. Marecki, L. Rotter, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013.

²⁵⁰ Do atrybutów świętych nawiązywano również w powinszowaniach imienninowych, jednak atrybuty te tylko częściowo pokrywają się z omawianą tu grupą symboli zakonnych.

²⁵¹ „Zalecenie panny jest ze względu na herby domu i godła zakonu [do którego wstępuje] jak: św. Benedykta – góra, ciernie, pustelnia; św. Teresy – góra Karmel, gwiazda, strzała, serce, biały habit, poniżej nagie stopy itp.; św. Brygidy – korona Szwecji, Chrystus cierpiący, objawienia; św. Norberta – biała szata itp. są to *adiuncta* związane z zakonnicami”. [5-to Commendatio virginis est ad stemmata domus et religionis insignia. Ut S. Benedicti mons, spinae, aeremus; S. Theresiae mons Carmelus, stella, sagitta, cor, habitus albus, desuper nudi pedes etc.; S. Brigittae corona Sveciae, Christus passus, revelationes etc.; S. Norberti vestis candida etc., sunt adjuncta monialium]. *Artificium orationis redditoriae virginis ad religionem est hoc*, rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus* [...] *anno Verbi Incarnati 1710 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), karta bez oznaczenia *recto*, inc.: „§. 1-mus”.

²⁵² Rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...]. *In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 402–403.

oraz *Princeps orbis eloquentia*... notatek z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego w latach 1724–1734 (rkps BK 620)²⁵³:

- brygidki, św. Brygida – korona, Chrystus cierpiący, objawienia,
- karmelitanki, św. Teresa – góra Karmel, gwiazda, trzy gwiazdy nad górą Karmel, strzała, serce, biały habit, nagie stopy, włócznia, przymiotnik „seraficka”,
- klaryski, św. Klara – góra Karmel, gwiazda, strzała, serce, nagie stopy eucharystia,
- benedyktynki, św. Benedykt, św. Scholastyka – góra, ciernie, z których wykwitły róże, pustelnia, gołębicą²⁵⁴,

²⁵³ „Po drugie mówię. Dla uświetnienia takiej mowy niech mówca odwoła się do herbów a to panny, a to zakonu. Niech rozważy także «okoliczności» związane z założycielem lub założycielką, które są różne stosownie do różnorodności zakonów. Na przykład herb zakonu św. Franciszka to dwie zranione ręce: jedna Chrystusa, druga Franciszka. Ponadto, że ten zakon jest nazywany «serafickim» i «płomienistym». Ponadto, że św. Klara jest malowana z eucharystią. Herbem zakonu św. Teresy jest góra z trzema gwiazdami. Ponadto, że serce ma przebite strzałą przez serafina. Ponadto, że ta święta założycielka jest nazywana seraficką panną. Herbem zakonu św. Norberta jest gwiazda, biały strój itp.”. [Dico 2-ndo. Circa exornationem huius orationis reflectat se orator ad stemmata tum virginis, tum religionis. Item consideret circumstantias fundatoris vel fundatricis, quae pro diversitate religionis sunt diversae. Vg Ordinis S. Francisci stemma duae manus vulneratae: altera Christi, altera D. Francisci. Item. Quod hic ordo vocetur «seraphicus» et «ignitus». Item. S. Clara cum eucharistia pingatur. Ordinis S. Theresiae stemma mons cum tribus stellis. Item. Quod ab angelo cor sagitta habeat transfixum. Item. Quod haec S. Fundatrix seraphica virgo vocetur. Ordinis S. Norberti stemma stella, ornatus candidus etc.]. Rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724..., notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 579.

²⁵⁴ „Konieczna jest zaś znajomość herbów poszczególnych zakonów lub pewnych słynnych wydarzeń [w] tej instytucji. Jako to [znakami] mniszek św. Franciszka są dwie ręce; również Klara, z imienia i zasług fundatorka; również stygmaty ojca świętego przez serafina odciśnięte; także pas świętego Franciszka. Zakon mniszek św. Benedykta – fundatorka Scholastyka, której dusza na kształt gołębiczy odleciała do nieba. Znane są także ciernie św. Benedykta, z których, zwilżonych jego krwią, róże wykwitły. Można także zwrócić uwagę na samo owo imię Benedykta. Również na to, że około jego święta zaczyna się wiosna. Dla zakonu św. Teresy włócznia, którą serafin zranił serce świętej Teresy, stąd [został] nazwany zakon serafickim (anielskim). Również szczególna opieka św. Józefa. Również, że umierając, duszę na kształt gołębiczy do nieba wysłała. Dominikanów pochodnia św. Dominika. Także jego ważne imię, mające pewne znaczenie, i szata norbertanów przyniesiona św. Norbertowi z nieba przez Najświętszą Pannę. Jak również, że miejsce tego zakonu z nieba zostało wskazane, przez co są nazywani premonstratensami”. [Habenda autem est notitia insignium singularium religionum, aut celebrium aliquorum illius instituti decorum. Uti monialium S. Francisci sunt 2 manus, item Clara in nomine et meritis fundatrix, item stigmata S. Patris a Seraphino impressa, item cingulum S. Francisci. Monialium S. Benedicti, fundatrix Scholastica cuius anima in specie columbae ad caelos emigravit. Item spinae S. Benedicti sunt celebres, e quibus sanguine eius tinctis rosae effluerunt. Adversio etiam fieri potest supra ipsum met nomen Benedicti. Item quod penes illius festum ver incipatur. Teresinarum hasta, qua cor S. Theresiae Seraphinus vulneravit. Unde dicitur «ordo seraphicus». Item patrocinium S. Iosephi singulare. Item quod moriens animam in specie columbae caelis transmiserit. Dominicanorum fax S. Dominici. Item nomen eiusdem non vile quid significans et norbertanorum vestis S. Norberto a Beatissima e caelis collata. Item quod locus eius religionis fuerit e caelo praemonstratus, unde praemonstratenses dicuntur]. § 2-dus. *De redditoriis virginis abbatissae vel priorissae et claustrae religiosae*, rkps BJ 6068 (*Supellex oratoria frequenti Polonae nobilitatis usui accomodata*, 1720), k. 67v–68r.

- klaryski oraz bernardynki, św. Franciszek – dwie skrzyżowane zranione dłonie (jedna Franciszka, druga Chrystusa), stygmaty na dłoniach, pas, przymiotnik „seraficki”, znaki ran Chrystusa,
- dominikanki, św. Dominik – pochodnia, pies i pochodnia, słońce w sercu Tomasza z Akwinu, gwiazda na czole św. Dominika, korona cierniowa, etymologia imienia „Dominicus”,
- norbertanki, św. Norbert – biała szata, gwiazda,
- sakramentki – eucharystia²⁵⁵.

Dodatkowo retorzy zalecają koncepty etymologiczne, szczególnie w przypadkach imion św. Dominika i św. Benedykta, a w odniesieniu tego ostatniego również aluzję do początku wiosny – 21 marca, gdy to, w dobie staropolskiej, przypadało wspomnienie założyciela.

Wiele spośród symboli wskazanych przez teoretyków wymowy obłóczynowej znajduje się w godłach zakonnych. I tak: w Polsce w okresie przedrozbiorowym w herbie benedyktynów (*Ordo Sancti Benedicti*) znajdowała się góra (Monte Cassino)²⁵⁶; w herbie zakonu klarysek (*Ordo Sanctae Clarae*) widnieją skrzyżowane ramiona – Chrystusa i św. Franciszka²⁵⁷; w godle brygidek (*Ordo Sanctissimi Salvatoris Sanctae Brigittae*) są m.in.: ukoronowany lew kroczący w prawo i korona cierniowa²⁵⁸ etc. Pozostałe symbole odnoszą

²⁵⁵ O tym tylko w *Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*, rkps BCz 3702, s. 402–403: „Okoliczności [adiuncta] zaś mogą być takie: Po pierwsze, oddając pannę do zakonu, na przykład św. Franciszka [...] rozważ, że św. Franciszek zwany jest serafickim i zakon określa się jako seraficki, po drugie, [że] oznaczony znakami ran Chrystusa, po trzecie, że herbem tego zakonu jest jedna ręka św. Franciszka, druga Chrystusa Pana złożone na krzyż. Po wtóre, oddając pannę do zakonu karmelitanek [...] będziesz czynił aluzję, po pierwsze, do góry Karmel, nad którą trzy krzyże, po drugie, do św. Teresy, założycielki zakonu, o której mówi się, „seraficka”, zobacz o niej w [części poświęconej] imionom. Po trzecie, [oddając] do zakonu św. Dominika, rozważysz następujące okoliczności [adiuncta]: po pierwsze, gwiazdę na czole św. Dominika, po drugie, psa z pochodnią. Po trzecie, słońce w sercu Tomasza z Akwinu, tego zakonu doktora, po czwarte, koronę cierniową, którą uwieńczona [jest] założycielka dominikanów. Po czwarte, [oddając do zakonu] św. Benedykta, może być okoliczność [adiunctum] jego cierni, którymi był otoczony/owinięty. Po piąte, zakon zwany potocznie «sakramentkami» od tego jest tak określany, że nocą i dniem na przemian nieustannie czuwają przed Przenajświętszym Sakramentem. Sama okoliczność [adiunctum] Sakramentu może [tu] być [wprowadzona]”. [Adiuncta autem possunt esse haec: 1-mo Reddens virginem ad religionem, sive S. Francisci, vulgo Franciszkanek, considera quod S. Franciscus dicitur «seraphicus» et religio illius dicitur «seraphica». 2-do Insignitus stigmatibus vulnerum Christi. 3-tio Quod stemma illius religionis sit una manus S. Francisci, altera Christi Domini in cruce compositae. 2-do Reddens virginem ad monasterium carmelitanorum, vulgo karmelitanek, alluderet 1-mo ad montem Carmeli supra quem 3 cruce. Ad S. Theresiam, fundatricem monialium, qua dicitur «seraphica» vide de illa in nominibus. 3-tio Ad religionem S. Dominici consideres adiuncta haec: 1-mo stellam in fronte Dominici, 2-do canem cum face, 3-tio solem in pectore Thomae Aquinatis, eiusdem ordinis Doctoris, 4-to coronam spinam, qua redimita fundatrix Dominicanorum. 4-to S. Benedicti potest esse adiunctum spinae illius in quibus volutabatur. 5-to Religio quae dicitur vulgo «sakramętki», ab hoc dicta quod noctu dieque alternatim vigilant ante venerabile Sacramentum incessanter. Ipsius Sacramenti potest esse adiunctum].

²⁵⁶ W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon godeł zakonnych*, rys. K. Wiśniak, Łódź 1994, s. 76.

²⁵⁷ Tamże, s. 52 i 145.

²⁵⁸ Tamże, s. 137.

się najczęściej do żywotu świętego założyciela, np. strzała czy też włócznia, która w wizji św. Teresy przebiła jej serce, biały habit premonstrantek ofiarowany św. Norbertowi przez Matkę Boską itp.

Aluzje do tych symboli znajdujemy zgodnie z zaleceniami retorów w najrozmaitszych gatunkach mów oblóczynowych. Oto przykład, którego autor wykorzystał heraldykę zakonną:

Ściśła zakonu ś[więtego] *porta* [łac. brama], kiedy już tyłu do siebie zmierzającym burzliwego świata nauklerom szczęśliwie pożądanym stała się portem, rozumiem, że i tobie, moja Wielce M[iłościwa] Panno. Któżby²⁵⁹ zaiste jasnoświatne Karmelu świętego gwiazdy w najgrubszych cieniach nie oświeciły i zbawiennej do fortunnych szczęśliwości insul nie pokazały drogi? Nie masz tu i nie było w tych świetnych podwojach Bogu zaślubionej dusze, której by patryjarcha ś[więty] Eliasz na tryumfalnym wozie z pompą do niebieskiego nie zawiózł raj. Jakoż na świętej Karmelu stanąć górze ledwie nie jedno jest, co na gwiazdzisty być wziętym Olimp i podzielone z Jowiszem trzymać rządy [...] ²⁶⁰.

W herbie karmelitanek (*Moniales Carmelitae Discalceatae Ordinis Beatissimae Virginis Mariae de Monte Carmelo*) widnieje przedstawienie góry Karmel zwieńczonej krzyżem. Na tle góry świeci gwiazda, będąca symbolem Matki Bożej, krzyż zaś okalają dwie gwiazdy oznaczające proroków Eliasza i Elizeusza²⁶¹. W motyw marynistyczny, który, jak wspomniano, był jednym z najczęściej występujących zarówno w oracjach weselnych, jak i oblóczynowych, wpleciono elementy heraldyczne: gwiazdę, która prowadzi pannę do pożądanego portu, symbol proroka Eliasza, oraz górę Karmel, która jest ostatecznym celem wędrówki.

Oto drugi przykład:

Po którym zwycięstwie²⁶² na wiecznej pamięci godny tryjumuf nie gdzie indziej W[asz]-m[oś]ć Pannę odważam się wprowadzać, tylko do ulubionego sobie *capitolium*, za zakonną Dominika ś[więtego] klauzurę, gdziebyś W[asz]m[oś]ć Panna przy tryumfalnych pieska patryjarchy ś[więtego] ogniach nie insze *trophaeum*, tylko siebie samę w ręce Jej M[oś]ć P[anny] przeoryszy, m[ojej] M[iłościwej] P[anny], oddała²⁶³.

Wojciech Morawski, autor powyższej oracji, wykorzystał jedną z wersji godła dominikańskiego, w której widnieje pies trzymający w pysku gorejącą pochodnię²⁶⁴. Światło tej pochodni ma, w myśl Morawskiego, oświecać moment tryumfu odniesionego nad ludzką słabością i marnością świata.

²⁵⁹ W znaczeniu: kogóżby.

²⁶⁰ *Praxis unica. Gratiarum actoria qua nomine abbatissae vel priorissae aguntur gratiae parentibus vel consanguineis pro reddita virgine*, rkps BUAM 475, k. 217r–218r.

²⁶¹ W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 140.

²⁶² Nad sobą i światem.

²⁶³ *Oddawanie Jej M[oś]ć P[anny] Zaleskiej do zakonu ś[więtego] Dominika w Piotrkowie 1724*, rkps BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomęcice Morawski*, 1729), s. 160.

²⁶⁴ W. Kolak, J. Marecki, *Leksykon...*, dz. cyt., s. 64.

Zasady tworzenia tych obrazowych metafor heraldycznych są w istocie takie same dla całego oratorstwa okolicznościowego, ale odmiennność wykorzystywanych symboli skutkuje nowymi jakościowo (w stosunku do wymowy weselnej i pogrzebowej) efektami artystycznymi.

POWINSZOWANIA OBLÓCZYNOWE I PRYMICYJNE

Materiał źródłowy – wykłady i zalecenia teoretyczne, wzory retoryczne i teksty mów historycznych (autentycznych) – odnoszący się do oblóczyn panien należy uznać za obfity i urozmaicony. Zgoła odmiennie przedstawia się zasób tekstów tego rodzaju związanych ze wstępowaniem młodzieńców do zakonu i (lub) stanu kapłańskiego. Brak wśród nich mów porównywalnych z wygłaszanymi w czasie oblóczyn panieńskich, choć znane są druki kazań wygłaszanym na prymicjach neoprezbiterów (czyli nowo wyświęconych księży)²⁶⁵. Odnalezione teksty można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczają się nieliczne wzory mów prywatnych wygłaszanym przez synów do rodziców. Teksty te nie zdają się stanowić części uroczystości, tak jak to miało miejsce w przypadku oblóczyn postulantek, i należą do grupy pożegnań (*orationes valedictoriae*). Dominujący w nich temat radości znacząco modyfikuje podstawowe założenia gatunkowe oratorskiej walety (zob. rozdział o powitaniach i pożegnaniach) podobnie jak w przypadku waledykcyj panieńskiej, co widać we wzorze przedstawionym w *Aneksie* do niniejszego rozdziału.

Do drugiej grupy należą powinszowania (*orationes gratulatoriae*)²⁶⁶. Serię wzorów tego rodzaju opracowanych niewątpliwie przez jednego autora zawiera tzw. pijarska retoryka radomska²⁶⁷, podręcznik powstały w końcu XVII wieku *Nidus Wąsowici olor...* (rkps BK 598). Teksty zostały zapisane w zbiorze na dwóch sąsiednich stronach (k. 40v i 41r), bez jakiegokolwiek wspólnego nagłówka czy tytułu, pomiędzy konsolacjami „po ogniu” i „rozbitym statku”, toastami, prośbami, inwytacjami, salutacjami gospodarskimi etc.

²⁶⁵ Michał Kuran na podstawie bibliografii Estreichera zidentyfikował około 20 druków tego rodzaju, z których pierwszy chronologicznie to kazanie Cypriana Żochowskiego na prymicjach Franciszka Eleksta (1734 r.). Zob. M. Kuran, *Kazania upamiętniające przyjęcie święceń duchownych przez synów i córki szlachty związanej ze Wschową (wybrane przykłady z rodzin Gurowskich i Mycielskich)*, w: *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa-Lesno 2014, s. 319.

²⁶⁶ Zachowały się wzory winszujące wyższych godności kapłańskich. Te ostatnie odnoszą się do adresatów już dojrzałych, nie są związane z obrzędami „przejścia”, nie będą tu zatem omawiane. Zob. rkps PTPN 683 (*Palestra eloquentiae [...] anno [...] 1727, aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Jesu...*, lata 1726–1729), k. 176v–177v. Listy winszujące godności biskupiej także w kopiańszu Teodora Potockiego, rkps ANKW Sang. 496 (*Compendium partykularniejszych listów [...] zebrane u dworu JO Księcia JM Theodora Potockiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Korony Polskiej w roku 1732*), *passim*.

²⁶⁷ Zob. Z. Rynduch, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967, s. 54.

Brak tytułów, które zgodnie z praktyką staropolską nierzadko szczegółowo wskazywały zastosowanie wzoru, utrudnia interpretację. Z treści ich można jednak wnioskować, że pierwsze dwa przykłady powinszowań odnoszą się do uroczystości obłóczyn młodzieńca:

Witam kandydata kapłańskiej godności *in hoc nigro habitu* [łac. w tym czarnym habicie]. Winszuję oraz *hanc vestitus et vitae metamorphosim* [łac. tej ubioru i życia odmiany], życząc sobie i W[asz]m[ości] Panu tego uprzejmie, aby którego teraz *stringo dexteram* [łac. ściskam prawicę], też swego czasu na kapłańską benedykcją *submittam caput* [łac. skłonił głowę]²⁶⁸.

Winszuję tej pociesznej²⁶⁹ i dobrowolnej W[asz]m[ości] Panu żałoby, któremu gdy świat i pompa jego umierać poczyna, *ubere de caelo resurgant gratiae* [łac. obficie z nieba niech powstaną łaski], i czego sobie życzyć możesz w tym stanie²⁷⁰.

Pierwszy wzór dobitniej, niż to ma miejsce w przypadku obłóczyn panieńskich, odzwierciedla i werbalizuje staropolskie przekonanie, że już „odmiana ubioru” jest tożsama z odmianą sposobu życia. Jednak o tym, że metamorfoza ta nie jest zakończona, świadczy życzenie wyrażone w ostatnich słowach przemówienia.

Z kolei w drugim wzorze autor wykorzystuje wspólny z „mowami panieńskimi” motyw żałoby będącej powodem radości. Być może takich wspólnych tematów i motywów było więcej, ale trudno o nich wnioskować wobec skąpego ilościowo materiału źródłowego²⁷¹.

Aż cztery wzory powinszowań związane są z prymicjami, czyli pierwszą mszą odprawianą przez neoprezbitera. Tu wprowadza się szereg motywów, które nie mogły mieć zastosowania w mowach odnoszących się do kobiet. Sprawowanie sakramentu eucharystii wiąże się z trzymaniem w dłoniach hostii i do tej właśnie czynności nawiązuje autor w poniższym wzorze:

Któregoś Dawcę wszelkiej fortuny *ex fonte benedictionum* [łac. ze źródła błogosławieństw] dnia dzisiejszego pierwszy raz piastował, życzę, aby od niego *copiosissime* [łac. najobficiej] co dzień *in personam* [łac. na osobę] W[asz]m[ości] Pana *deriventur benedictiones* [łac. spływały błogosławieństwa]²⁷².

²⁶⁸ Rkpś BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), k. 40v.

²⁶⁹ Tj. radosnej.

²⁷⁰ Tamże, k. 40v.

²⁷¹ Być może do obłóczyn, choć nie jest to pewne, odnosi się jeszcze jeden wzór z tej serii: „Winszuję *clericalem statum* [łac. duchownego stanu] i nowego W[asz]m[ości] Panu ornamentu, życząc, aby ten pierwszy wstęp *ad ordinem* [łac. do zakonu] jak najprędzej *in supremo gradu* [łac. na najwyższym stopniu] W[asz]m[ości] Pana postawił”. Tamże, k. 40v. Metafora „pierwszy wstęp” może oznaczać obłóczyny, ale z kolei „ornament” może się odnosić do udzielanej tonsury. O tzw. tonsurze św. Piotra wycinanej klerykom zob. L. Rotter, *Ubiór czy kostium?...*, dz. cyt., s. 117–118.

²⁷² Rkpś BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), k. 40v.

Ręce kapłana stają się retoryczną „okolicznością” (*adiunctum, circumstantia*), do której można nawiązać. W innym wzorze neoprezbiter przedstawiony jest jako „nowy dnia dzisiejszego u ołtarza [...] Atlas”, który jednak podtrzymuje nie sklepienie niebieskie, a jego Twórcę. W tym samym tekście mówca prócz życzeń: „[...] aby Ten, któregoś dnia dzisiejszego piastował, *confortet in vinea sua* [łac. umocnił w winnicy swojej] na dalsze prace W[asz]m[ości] Pana”²⁷³ wyraża również nadzieję, że ramiona neoprezbitera udźwigną nie tylko duchowy ciężar hostii, ale w przyszłości także infulę.

Życzenia mogły dotyczyć „wyniesienia ku niebiańskiej chwale”²⁷⁴, ale również licznych kolejnych mszy jubileuszowych (co jest jednoznaczne z życzeniami długich lat życia), które autor we wzorze o incipicie: „Winszuję pierwszego dziś *ad altare et tremenda misteria* [łac. do ołtarza i budzących trwogę tajemnic], to jest do samego nieprzystępnego Pańskiego majestatu *confidentiore accessum* [łac. zaufańszego przystępu]” nazywa drugimi i trzecimi „prymicyjami” (obecnie msza jubileuszowa odprawiana w pięćdziesiątą rocznicę przyjęcia święceń to sekundycja)²⁷⁵.

Jedyna, jak do tej pory, odnaleziona przeze mnie mowa historyczna (autentyczna) wygłoszona przez osobę świecką, związana z prymicyjami Tomasza Piaseckiego, kanonika wileńskiego, nie należy do oratorstwa okolicznościowego. Jest to bowiem błogosławieństwo ojcowskie (*benedictio paterna*) wypowiedziane, jak wynika z tytułu, przed odprawieniem przez syna pierwszej mszy. W swojej przemowie Hieronim Piasecki, marszałek słonimski, wyraża radość z postanowienia (również w staropolskim sensie: obrania drogi życia) syna, daje mu krótkie napomnienie i błogosławi słowami z księgi Powtórzonego Prawa:

Miły synu! Tać to jest szczególna pieczołowitych rodziców *inter tot* [łac. między tyloma] łaski Bożej *coronas* [łac. oznakami] ekspektatywa patrzeć na ućliwe dziatek swych postanowienie, a tym się każdy rodzic za szczęśliwszego kłaść może, gdy sobie w domu jego sam Pan Bóg wybiera sługi. Szczęśliwym się i ja być sądzę, kiedy *tantum merui* [łac. na tak wiele zasłużyłem] u Boga mego, że i w domu moim, i w ręku *prolis meae immolabitur hostia Domino* [łac. potomka mego ofiara zostanie złożona Panu]. A ponieważ udajesz się za Bogiem twoim, wiedz o tym, że *suscitabit te Dominus in populum sanctum sicut iuravit tibi, si custodieris mandata Domini Dei tui ex ambulaveris in viis eius* [łac. Pan uczyni cię swoim świętym ludem, jak ci poprzysiągł, jeśli

²⁷³ Tamże, k. 40v–41r.

²⁷⁴ „*Regale sacerdotium profunda in persona* [łac. Królewskie kapłaństwo w niezmiernej osobie] W[asz]m[ości] Pana *colo reverentia et ab altari* [łac. czczę z uszanowaniem i od ołtarza], u któregoś *dignissimus* [łac. jako najbardziej godny] stanął *neomista* [łac. nowo wtajemniczony], życzę *in caelestis gloriae translationem* [łac. wyniesienia ku niebiańskiej chwale]”. Tamże, k. 40v.

²⁷⁵ Tamże, k. 40v. Jeszcze jeden wzór powinszowań prymicyjnych, tym razem bez kończących gratulację życzeń, za to z prośbą o błogosławieństwo: „Oddaję powinny *honor et profundam reverentiam* [łac. szaczyt i najgłębsze uszanowanie] godnemu strasliwych tajemnic Pańskich pierwszemu sprawcy *et neomistae* [łac. i nowo wtajemniczonemu], proszę *osculum baiulae nominis dextrae* [łac. o pocałunek prawicy piastunki imienia] *vel* schylam na ściśnienie i benedykcją”. Tamże, k. 40v.

będziesz zachowywał polecenia Pana, Boga swego, i chodził Jego drogami²⁷⁶]. Więc kiedy cię już jako kiedyś Samuela *vocavit Dominus* [łac. wezwał Pan] na służbę swoją, *sit nomen Domini super te invocatum* [łac. niech imię Pana będzie wypowiedziane nad tobą²⁷⁷], *benedicatque tibi Dominus et custodiat te, ostendat Dominus faciem suam tibi et misereatur tui* [łac. niech cię Pan błogosławi i strzeże. Niech Pan rozpromieni oblicze swe nad tobą, niech cię obdarzy swą łaską²⁷⁸]²⁷⁹.

Temat wstępowania przez synów szlacheckich na służbę Bożą pojawia się częściej na gruncie epistolografii. Zachowały się niezwykle ciekawe wzory retoryczne listów, a nawet całych przykładowych ciągów korespondencyjnych między ojcami i synami „mającymi wokacyją”, między ojcami i ich zaufanymi przyjaciółmi, którzy konsultują kwestię wyboru stanu duchownego dla syna, i podobne listy wymieniane między młodzieńcami i ich doradcami²⁸⁰. Brak takich zabytków odnoszących się do panieńskich wyborów duchowych ma uzasadnienie w odmiennej sytuacji dziewcząt, które, po pierwsze, były jeszcze bardziej zależne od rodziców niż ich bracia, a po drugie, przeważnie (nie licząc przypadków nauki w klasztorze) przebywały przy rodzinie. I choć wiadomo, że w rzeczywistości niektóre z nich podejmowały decyzję o przyjęciu habitu wbrew woli rodziny, retorzy nie opracowywali dla nich wzorów epistolograficznych.

Świeckie oracje oblóczynowe należą do większej grupy tekstów okolicznościowych, które uświetniały tego typu uroczystości²⁸¹. Można więc wskazać liczne podobieństwa inwencyjne, a w pewnym zakresie także elokucyjne między mowami wygłaszanymi przez laików a tekstami kazań czy utworów wierszowanych. Wspólne jest tu wykorzystanie topiki heroicznej i wanitatywnej, wykazywanie analogii uroczystości do wesela lub pogrzebu, a zapewne także wiele innych²⁸². Możliwe były również pewne analogie w zakresie dyspozycji. Widać to na przykładzie schematu, który przedstawił Michał Kuran, opisując strukturę kazań oblóczynowych i prymicyjnych:

²⁷⁶ Na marginesie: „Deuter: 28”: Pwt. 28,9.

²⁷⁷ Por. Pwt. 28,10: „videbuntque omnes terrarum populi quod nomen Domini invocatum sit super te et timebunt te”.

²⁷⁸ Na marginesie: „Numer: 6” – Lb 6,24–25.

²⁷⁹ Na prymicyjach J[ego] M[ości] Ks[ię]d[za] Tomasza Piaseckiego, kanonika wileńskieg^o *benedictio pate<r>na* J[ego] M[ości] P[ana] Hieronima Piaseckiego, marszałka słonimskiego, przed zaczęciem mszy ś[więtej] w kościele panien bernardynek słonickich anno 1676 in 7-bre, rkps BJ Przyb. 217-61 (*Pars secunda in qua continentur* [...] *Anno a partu Virginis 1650...*), k. 82v. Papier po konserwacji, liczne miejsca nieczytelne.

²⁸⁰ Por. M. Trębska, *O syna „postanowieniu” i postanowieniach. Modelowe relacje rodzinne w świetle wzorów epistolograficznych w XVII i XVIII wieku*, w: *Sarmackie theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowa, R. Ryba, Katowice 2014, s. 45–60.

²⁸¹ Por. J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 335–367 (rozdział: „Aby uczyniony profit z dźwiękiem głosu nie ginął”. *Literatura okolicznościowa w środowisku żeńskich klasztorów kontemplacyjnych XVII–XVIII w.*).

²⁸² Tamże, s. 337–342, 344–347.

[...] pochwałą rodu i genealogia osoby wybierającej stan duchowny ze strony ojca i matki dopełniona pochwałą zasług ojca, wzorowego sługi ojczyzny (element występuje także w kazaniu prymicyjnym); podkreślenie dobrowolności podjętego samodzielnie wyboru drogi życia [podkr. M.C.] wbrew nawet perswazji ojca i łzom matki; naśladowanie pobożnych przodków wyrażające się obieraniem życia konsekrowanego; uświadomienie osobie, że porzuca splendory świata: dobra materialne, następuje dobrowolne ubóstwo, żegna wszelkie inne korzyści dostępne w życiu świeckim, odrzuca także tytuły posiadane z urodzenia, otrzymuje szczęście polegające na ciągłym obcowaniu z ukrzyżowanym Chrystusem [podkr. M.C.], może kontemplować Jego Mękę; potwierdzenie deklaracji wyboru drogi życiowej w formie dialogu z wstępującymi, by podkreślić dobrowolność decyzji; pożegnanie u furty z rodzicami i krewnymi [podkr. M.C.]²⁸³, zarazem przywitanie u furty przez przeoryszkę z towarzyszącą mu pochwałą życia zakonnego [podkr. M.C.]²⁸⁴.

Wiele z tych tematów obecnych jest w koncepcjach mów obłóczynowych proponowanych przez teoretyków i realizowanych w postaci wzoru lub autentycznego wystąpienia, choć ich kolejność jest odmienna, przynajmniej w analizowanych przypadkach. Czy te wskazane podobieństwa i rozbieżności mają charakter ogólnej tendencji, a także o zależnościach międzyrodzajowych będzie można jednak konstatować dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych badań porównawczych, które wykraczają poza cele niniejszego opracowania.

Orationes in nuptiis sacris to zagadnienie niezwykle trudne do analizy genologicznej i historycznoliterackiej. Problem zasadza się przede wszystkim na różności i zmienności samych obrzędów i udziału w nich osób świeckich nie tylko w zależności od zakonu, a nawet pojedynczego klasztoru, ale także od okresu. Z jednej strony klasztorna „przestrzeń” ceremonialna, w której mógł się realizować szlachecki imperatyw oratorski, była ściśle ograniczona, z drugiej staropolscy teoretycy wymowy wykazywali się godną najwyższego uznania kreatywnością. Ta zdolność do oswojenia i oratorskiego „zagospodarowania”, choćby *in potentia*, każdego dostępnego fragmentu owej „przestrzeni” powoduje, że w przypadku tego rodzaju mów bardzo trudno skonfrontować teorię z uzusem. Zapiski pamiętnikarskie i kronikarskie potwierdzają praktyczne funkcjonowanie mów przy oddawaniu panny i dziękowaniu za nią, a także tych towarzyszących oddawaniu świecy. Z dokumentów

²⁸³ Taką „waledykcją” skierowaną do krewnych Joanny Ostrowskiej zakończył kazanie Antoni Nowacki, spowiednik nowogródzkich dominikanek. A. Nowacki, *Kazanie na niedzielę trzecią po Trzech Królach: przy solennych obłóczynach Jeymsi Panny Joanny, w zakonie zaś siostry Anny Ostrowskiej w kaplicy WW Panien Dominikanek Konwentu Nowogrodzkiego Prowincyi Ruskiej S. Jacka miane od W.O. Antoniego Nowackiego, s. teologii lectora y professora aktualnego, na ten czas spowiednika WW Panien pomienionego zakonu i konwentu. roku 1756 dnia 25 stycznia kosztem życziwego sługi Ichmościow PP. Ostrowskich...*, Wilno, w Drukarni JKM Akademii Wilenskiej, 1756, cyt. za: J. Gwóźdźnik, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 339.

²⁸⁴ M. Kuran, *Kazania upamiętniające przyjęcie święceń duchownych przez synów i córki...*, dz. cyt., s. 321.

związanych z gnieźnieńskimi karmelitankami wiemy również o pożegnaniu, a z kroniki benedyktynek sandomierskich – o panieńskich mowach „anioła” i „świata”, co do których nie posiadamy żadnej innej wiedzy. Na szczególną uwagę zasługuje jeszcze jeden fakt. Pierwsze pokolenie krakowskich karmelitanek „publicznie” obchodziło również profesję. Świadczą o tym zapiski Marianny Marchockiej, w przypadku której doszło do pewnego zamieszania związanego z terminem uroczystości i jej formą. Jak można wnosić z tekstu *Autobiografii mistycznej*, w klasztorze św. Marcina w Krakowie profesja mogła mieć dwa etapy: zamknięty, jedynie w obecności sióstr, a następnie publiczny „ze wszystkimi oracyjami, słowy i ceremoniami”²⁸⁵. To zaś oznaczałoby, że jeszcze w latach dwudziestych XVII wieku (Marchocka została profeską w 1621 roku) wygłaszano świeckie mowy także rok po oblóczynach, przy ślubach wieczystych.

Co do pozostałych przedstawionych tu rodzajów mów nie ma jednak pewności, czy i ewentualnie w jakim stopniu nie stanowią wytworu niezwyklej aktywności inwencyjnej i gatunkotwórczej staropolskich teoretyków.

Badania prowadzone przeze mnie przez kilka lat objęły bardzo obszerny materiał źródłowy, ale każde poczynione ustalenie, które wydawało się mieć charakter finalny, powodowało konieczność zadawania kolejnych pytań. Materia źródłowa wymyka się jednoznacznym wnioskom, które muszą uwzględniać szereg okoliczności i zmiennych pozatekstowych, w efekcie badacz nie jest w stanie obecnie odpowiedzieć na pytanie: „jak było?”, ale jedynie: „jak mogło być?”. Przedstawiony tu zestaw gatunków mów oblóczynowych składa się zatem na hipotetyczny „scenariusz” maksymalnego udziału oratora świeckiego w ceremonii, można się jednak spodziewać, że w przedstawianym tu zakresie miał on charakter jedynie potencjalny.

²⁸⁵ Teresa od Jezusa (M. Marchocka), *Autobiografia mistyczna i inne pisma*, oprac. C. Gil, Kraków 2010, s. 99. Przypadek profesji Marchockiej był bardzo złożony, gdyż przyszła mistyczka nalegała na wyznaczenie terminu ślubów wcześniej, niż by to wynikało z konstytucji. Ojcowie karmelici umożliwili jej odnowienie ślubu i przyjęcie czarnego *velum* „potajemnie od ludzi świeckich”, czego jednak nie uznała przełożona klasztoru i zarządziła uroczystość zgodną z konstytucją. W rezultacie profesja Marchockiej była typowa, choć czarny welon miała otrzymać dopiero w czasie uroczystości publicznych. Z uwagi na ciężką chorobę Marchockiej przeor karmelitów dał jej go nieoficjalnie, nie spodziewając się jej wyzdrowienia, co karmelitanka objaśnia: „bom go jeszcze nie brała publicznie, ze wszystkimi oracyjami, słowy i ceremoniami, jako go dają”. Te dwa sformułowania sugerują, że praktyka uwzględniała świecki aspekt oratorski również w czasie profesji.

ANEKS

Kopia prosząca o przyjęcie córeczki do klasztoru panieńskiego na ćwiczenie zakonne²⁸⁶

Nie tylko ucho moje ludzkich powieści o dyrekcyjnej, polorze, niewinnięcej [sic] w świątobliwym zakonie a konwencie W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] Panny panieńskiej młodości napełnione, ale i własne oko, skąd jako pokornie chwałę majestat Boski, tak nie mniej rozżarzam afekt mój w Bogu moim ku temu świątobliwemu zakonowi tak dalece, że i w uczestnictwo z nim krew moję w oczach moich ojcowskich mieć pragnę. A iż znikąd pochoch do tego za ordynacją i wolą Bożą snadniejszy iść nie może, tylko z obecnej z świątobliwą kompaniją konwersacyjnej spółku i ćwiczenia, przeto o to wprzód W[asz]m[ości] m[ojej] M[iłościwej] Panny proszę, żebyś córeczkę moję w ósmym roku wprzód do ćwiczenia przyjąć raczyła, a po tym dalszej wolej Boskiej ze mną ojcem oczekiwała. Ja nie tylko życzliwość moję, przyjaźń szczerzyżyciłą, ochotną usługę wszytkiemu zgromadzeniu osobliwszym sposobem W[asz]m[ości] samej m[nie] M[iłościwej] Pannie, ale i płacą pewną podług słusznej W[asz]m[ości] mojej M[iłościwej] Panny asygnacyjnej, prosząc, abyś oraz przy wolej swej, czego po mnie potrzebować będziesz, oznajmić raczyła. Pewno obiecuję i to, że za tę łaskę oboje z małżonką moją etc.

Forma oracyjej na obłóczynach panny zakonnej²⁸⁷

Najmędrszy on pod słońcem świata z królów i monarchów Salomon dziwował się niegdy sam w sobie i w rozważaniu onej kwestyjej końca znaleźć nie mógł, kędy by wždy białogłowa mocna znaleziona być mogła, i po długich a różnych myślach taką u siebie konkluziją uczynił: *Procul et de ultimis finibus pretium eius* [łac. daleko i od ostatecznych granic cena jej!]²⁸⁸, tak snadź rzadka, tak niezwyčajna jest w białogłowie moc i męstwo, że w ostatnich prawie świata krajach, w dalekich zamorskich krainach, w odległych za światem kędyż mniemanych i malowanych miejscach takowej białogłowy szukać trzeba. A nie dziw, gdyż im są rzeczy zacniejsze i droższe, tym też trudniej należeć się mogą, boć i nie wszędzie szarłaty morskie między jaśnie świecącemi perłami obaczysz, nie wszędzie korale na purpurowych korzeniach zasadzone znajdziesz, nie wszędy na góry żyłami złotemi powiązane do kopania napadniesz i nie wszędzie hijacynty, szmaragdy, perły, szafiry

²⁸⁶ Rkps BK 968 (*Summaryusz kopij listownych i inszych różnych z różnych konceptów z okazyi pisania zebranych rzeczy [...] Zaczęty roku Pańskiego 1652*), k. 2r–v. Najprawdopodobniej jest to jedna z licznych kopii listów do ksieni Ołobockiej zapisanych w tym kodeksie.

²⁸⁷ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 68v–69r.

²⁸⁸ Ks. Przypowieści (Prz) 31:10. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, oprac. J. Frankowski, Warszawa 2000.

i kosztowne dyjamenty staraniem pracowitym wykopiesz. Pierwej tyryjskie i sydońskie morze przebyć, pierwej z czarnym Indem i ogorzałym Armozyjanem obaczyć się, pierwej złotego Hersonasu zatoki i odnogi nawiedzić musisz. A to jednak rzadkiej ceny perła, kosztowny koral, nieoszacowany kamień w ojczystej ziemi naszej dziś się pokazał i na żywej roli polskiej znalazł się i przed oczy nas wszystkich wystawiony jest. Patrzymy bowiem i wesołemi oczyma poglądamy na mężną pannę, której najmędrszy z królów, Salomon, znaleźć nie mógł, patrzymy na zwycięzcę chwalebny świata, której żadne ozdoby i klejnoty domu zacnego, żadne bogactwa i uciechy świata tego od Oblubieńca swego Chrystusa odwieść nie mogły.

Stoi a to i teraz panna męskiego serca, przy wzdychaniu rodziców niestrwożona, przy łzach przyjacielskich, przy pokrewnych wzdychaniu stateczna i przy płaczu wszystkich domowników swych one weselne gody i czyste Chrystusowe małżeństwo w czystym a wesołym sercu sobie rozbieira. Nie uwodzi się żadnem ludzkim poruszeniem, która już sobie miłość Oblubieńca niebieskiego wiecznych afektów ulubiała; depce to wszystko sercem wspaniałym, cokolwiek świat miłuje, pod nogami temi panieńskimi wzgardzone wszystko, cokolwiek świat także poważa, wszystko statecznym sercem zwycięża mężna białogłowa, która siebie sama i animusz własny zwyciężyła. Uważa bowiem u siebie dobrze zacność stanu zakonnego, uważa pożytek i uciechę jego, co bowiem pożyteczniejszego, jako być wybawioną z tak wielu okazji i siდეł świata tego, któremi my, mizerni ludzie światowi, tak często usidleni bywamy. Uważa u siebie i onę wdzięczność stanu tego, w którym za miłe rodzice, krewne, siostry i braci, które opuszcza na świecie, Ojca Niebieskiego, Chrystusa Oblubieńca, starsze swoje i siostry miłe za jedyną wszystkiego żywota pociechę sobie, zamieniając, obiera.

A na koniec uważa ono dobro domu zakonnego, kędy *cadit homo rarius, surgit velocius, incedit cautius in iure* [łac. upada człowiek rzadziej, powstaje prędzej, kroczy ostrożniej zgodnie z prawem]²⁸⁹, które Bernat ś[więty] szeroko opisuje, w którym domu od wszelakich zastrzałów n[ie]prz[yjacie]lskich i niebezpieczeństw być może uwolniona. Którego wesela Jej M[oi]ści m[ojej] M[iłościwej] Panny, iżeście W[asz]m[oi]ści m[oi] M[iłościwi] P[ra]ństwo uczestnikami być chcieli, Ichm[oi]ści P[ra]ństwo rodzicy Jej M[oi]ści i sama uniżenie dziękują.

Respons od niejże²⁹⁰

Przy tak uroczystym akcie i ślubie Chrystusa z ziemską oblubienicą trzeba się weselić, m[oi] M[iłościwi] P[ra]ństwo. Weselić się Jej M[oi]ści

²⁸⁹ „Bonum est nos hoc esse, quia homo vivit purius, cadit rarius, surgit velocius, incedit cautius, quiescit securius, moritur felicius, purgatur citius, praemiatur copiosus” – formuła wypisywana w widocznych miejscach w cysterskich domach.

²⁹⁰ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 79r-v.

Pannie N., że dnia dzisiejszego do szczęśliwego końca zamysły swoje doprowadziła, weselić się nam wszystkim, że acz niewiadomym sposobem, pewne jednak wesele mieszkańców niebieskich przy tych ślubach Chrysta i oblubienice ich uczynionych poznawamy, które to niebieskie świętych Bożych, którzy przy tym swoim weselu, tudzież też i oblubienicy Chrystusowej weselą się z onego pierzcienia, którym sobie Chrystus oblubienicę zaślubił, mówiąc do niej: *Pone me signaculum super cor tuum, sicut signaculum super brachium tuum* [łac. przyłóż mię jako pieczęć do serca twego, jako pieczęć do ramienia twego²⁹¹], jak mówi Pismo Boże, przez które zaślubienie Chrystusowi Oblubieńcowi swemu umiera²⁹² wprawdzie światu, jednak żyje Chrystusowi, opuszcza dom ojcu ziemskiemu, ale bierze posesyję i dziedzictwo wiecznym prawem zapisane Oblubieńca niebieskiego: rządy ziemskie zostawuje, a bierze one, które Bóg naśladowcom swoim obiecał: *Amen dico vobis quia vos qui secuti estis me, cum <r>egentis*²⁹³ *in regeneratione filii hominis sedebitis et vos super sedes iudicant*²⁹⁴ *12 tribus Israel* [łac. zaprawdę, powiadam wam, że wy, którzy poszłście za mną, kiedy podczas odrodzenia królującego Syna Człowieczego zasiądziecie na siedziskach, sądząc dwanaście plemion Izraela²⁹⁵]. Co sobie Jej M[os]ć P[ann]a osłodziwszy, idzie za oblubieńcem i jemu rękę na znak wiecznej wiary podając, oblubienicą Jego bez²⁹⁶ śluby zakonne się być obowiązuje. Otóż teraz z wielką pociechą patrzycie na córkę swoją, otóż was ukochane wasze dziecię żegna, któreście wy Bogu, a nie wam, zakonowi, nie familiję waszej uchowali.

Dziękuję Wam, żeście jej w młodym wieku wychowanie dali, że Bogu od pierwszego życia punktu służyć poczęła. Już wam za wszelkie nakłady dziękuje, wieczną się wam obietnicą obowiązując, że przed Bogiem po wszystkim czas żywota zakonnego, z serca was nie wypuści, ale wszelkie staranie około siebie podjęte modlitwą wam oddawać będzie. Oto się do waszego obłapienia skłania, oto przy Boskim błogosławieństwie o ojcowskie prosi, którego jej nie odmawiajcie, bo nie więcej od was wyciąga, tylko czego nigdy ona Rachel, pani święta, od ludu izraelskiego wyciągała. Dziś tedy zobopólnymi głosami temi ją słowami Bogu waszemu oddajcie: *Faciat Deus hanc mulierem quae ingreditur domum hanc religiosum, ut sit exemplum in Ephrata et habeat celebre nomen in Betlehen* [łac. niech Pan uczyni tę kobietę, która

²⁹¹ Pnp 8,6. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.

²⁹² Popr. M.C.; rkps – umierać.

²⁹³ Popr. M.C.; rkps – vegetis.

²⁹⁴ Popr. M.C.; rkps – iudicantis.

²⁹⁵ Mt 19,28. Powinno być: „Amen dico vobis quod vos qui secuti estis me in regeneratione cum sederit Filius hominis in sede maiestatis suae sedebitis et vos super sedes duodecim iudicantes duodecim tribus Israel”. (Zaprawdę, powiadam wam, iż wy, którzyście szli za mną, w odrodzeniu, gdy usiedzie Syn Człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwanaście stolicach, sądząc dwójnastę pokolenia Izraelskie. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.).

²⁹⁶ Tj. przez.

wstępuje do tego domu zakonnego, aby była przykładem cnoty w Efrata i miała sławne imię w Betlejem²⁹⁷]. Czego Jej M[os]ci naszej M[iłościwej] Pannie i W[asz]m[ościom] m[oim] M[iłościwym] P[aństwu] rodzicy uprzejmem sercem życzymy.

Praxis 1-ma. Valedictoria qua virgo sola ingressura religionem valedicit parentibus, consanguineis totique familiae²⁹⁸

Pierwszy krok z obligowanym Bogu afektem w te święte wnosząc progi, zostawiam świat i w najwyższe zabierając się nadzieje, od ojczystych krzyżów na krzyż zakonny idę, który mi za najdroższe noszenie i klejnot nieodmienna Boga naznaczyła dyspozycja, NN. Bodajże *vg* [łac. na przykład] pod mieczem aleksandryjskiej Katarzyny paść niebieskiego ofiarą baranka, żeby się na wdzięczną wonność oblubieńcowi duszy mojej dostać.

Wnoszę tu z sobą żywą pamięć niewypłaconych dobroczynności rodzicielskich, abym za nie stokrotnej od łaskawego Nieba zebrała nadgrody. Rzucam się do Jego M[os]ci Pana NN. z najniższą i zwykłą moją weneracją, że nie mam i nie miałam po Bogu większego dobrodzieja, całuję dobroczynne jego ręce, które mnie do Nieba przy chrześcijańskim i szlachebnym wychowaniu prowadziły i teraz mnie Bogu memu na usługę oddały.

Wieczną na sercu wyrażam wdzięczność Jej M[os]ci Pani NN. ciotce *vel* babce etc. (*hic amplius potest duci apostrophe ad consanguineos singulos, fratres, sorores, benefactoresque, absentes et praesentes item hospitibus brevi agentur gratiae ut sequenti luculenter patebit* [łac. w tym miejscu może być obficie wprowadzona wypowiedź zwrócona do poszczególnych krewnych, braci, sióstr, dobroczyńców, nieobecnych i obecnych, zostanie także pokrótce wygłoszone podziękowanie do gości, jak z tego, co następuje, wyraźnie będzie wynikało]).

A tu zaś składaniam ukoronowaną głowę moję i złotą swobodę pod słodkie Chrystusowe poddaję jarzmo, i owszem, samą siebie ścielę całą przy nogach twoich, Najwielebniej[sza] w Chrystusie M[ościu] Panno ksieni *vel* matko *vel* przeoryszo, wszystkie chęci i wolą moją Bogu mojemu naprzód, a potem tobie w dyspozycję, rezygnując, w ten czas się mądrą imieniem i rzeczą pokażę Zofiją, gdy mojego woli twojej ustąpię rozumu. Przyjmijcie mnie z burzliwego świata, Chrystusowe oblubienice, na port zbawienia, na którym bezpiecznie już bliżej nieba stoicie, jak najpokorniej suplikuję.

²⁹⁷ Por.: Rt 4,11: „faciat Dominus hanc mulierem quae ingreditur domum tuam sicut Rachel et Liam quae aedificaverunt domum Israhel ut sit exemplum virtutis in Ephrata et habeat celebre nomen in Bethleem”. (Niech uczyni Pan tę niewiastę, która wstępuje do domu twego, jako Rachel i Lija, które zbudowały dom Izraelów, aby była przykładem cnoty w Efrata, a miała sławne imię w Betlejem. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.).

²⁹⁸ Rkpś BUAM 475 (XVIII w.), k. 209v–210v. Wzór mowy, w której panna wstępująca do klasztoru żegna się z rodzicami, krewnymi i całą rodziną.

Filius ingresurus religionem valedicit parenti²⁹⁹

Równa dziś synowskiego szczęścia z rodzicielską fortuną jest partycja, gdy mnie, niegodnego syna W[aszmości] Pana, na swoje Bóg wokuje usługi, które bowiem większe może być rodzicielskiej szczęśliwości *momentum* [łac. chwila, moment], jako Temu *sacrificare ad obsequia* [łac. poświęcić do służby] potomków, któremu sami aniołowie *tanquam ad sua compositi descendunt munera servi* [łac. jak ustawieni do swych obowiązków słudzy zstępują].

Nie mogła też i podłej osoby mojej większa potkać fortuna, jako gdy *Domino dominantium* [łac. Panu panujących] teraz *electus ex millibus unus est* [łac. wybrany jest jako jeden z tysięcy], przybrany do asystencji. Więc do tegoż szczęścia *properantem* [łac. śpieszącego] nie zechce dobroczynne serce *retardare* [łac. opóźniać, spóźniać], aby się wspólną szczęśliwości dywizją ucieszyć mogło, ale raczej za precedencją rodzicielskiego błogosławieństwa iść każe, do Tego referując woli, *in cuius manibus sortes nostrae* [łac. w którego rękach losy nasze], na które za niezliczone dobroczynności dokumenta samym się wypłacając dziękczynieniem oraz niezwiędłą przed Najwyższem obiecując pamięć, z utęsknieniem czekam, *ad casta profecturus* [łac. zamierzając podążać ku rzeczom czystym].

Ingresso religionem³⁰⁰

Oddaję powinny honor *candidato caelorum in candido (s[ancti] Dominici) habitu* [łac. kandydatowi do niebios w białym św. Dominika habicie] i życzę w tym stanie *semper candidos dies et meridianam in auge virtuti et sapientiae lucem* [łac. zawsze jasnych/pogodnych dni i w pełnym blasku południowego światła dla cnoty i mądrości].

Bernardino vel Franciscano³⁰¹

Veneror e caetu hominum [łac. obdarzam czcią ze zgromadzenia ludzi] przeniesionego *ad statum angelorum* [łac. do stanu aniołów] ziemskiego serafina wielkiego Patryjarchy, a lubo dobrowolna *demissio minoris titulum* [łac. pokora nazwę mniejszego] obrała, ja jednak tego zawsze *colam maximum* [łac. czcił będę jako największego], któremu i teraz *omnem in sacro ordine precor magnitudinem* [łac. życzę wszelkiej wielkości w świętym zakonie].

²⁹⁹ Rkpś BpŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 53r–v. Mowa, którą syn wstępujący do klasztoru żegna się z ojcem; cytowana w: M. Trębska, „Vita iter est”..., dz. cyt. Inny przekaz, z licznymi odmianami: *Filius ingressus religionem benedicit parentibus*, rkpś BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tullianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii*), k. 86r–v.

³⁰⁰ Rkpś BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), k. 41r. Wzór retoryczny powinszowania oblóczyn nowicjuszowi w klasztorze dominikanów.

³⁰¹ Tamże, k. 41r. Wzór retoryczny powinszowania wstąpienia (?) do zakonu Braci Mniejszych (franciszkanów lub bernardynów).

Rozdział IV

Orationum funebrium duplex genus, czyli świecka wymowa funeralna

Szeroko pojmowanej oprawie literackiej i oratorskiej staropolskich pogrzebów poświęcono już wiele opracowań¹, jednak ci z badaczy, którzy zajęli się funeralną wymową świecką, koncentrowali się przede wszystkim na twórczości krasomówczej danego oratora, a nierzadko nawet na konkretnej mowie. Tu należy wymienić prace Stanisława Grzeszczuka², Jakuba Niedźwiedzia³ i Marii Barłowskiej⁴ dotyczące najstarszego znanego

¹ Całą oprawę retoryczną (poetycką, oratorską, publicystyczną etc.) na pogrzebach Radziwiłłów omówiła bardzo szczegółowo, z rozróżnieniem genologicznym, Mariola Jarczykowa. Zob. tejsze, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012. Także: L. Ślękowa, *Muza domowa...*, dz. cyt.; T. Banasiowa, *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku – wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki*, „Napis” seria 9, 2003; M. Skwara, „Miejsca wspólne” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994; tegoż, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009; *Kazania funeralne*, wyd. i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2014; tegoż, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku, z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992; A. Nowicka-Struska, „Ex fumo in lucem”. *Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008; U. Kicińska, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013; C. Erber, *Wokół postaci Jakuba Zadzika (1582–1642). Część I. Autorzy utworów panegirycznych*, w: *Kieleckie studia bibliologiczne*, t. 4, Kielce 1998, s. 9–21 i in. Tu pomijam studia dotyczące okolicznościowej architektury i sztuki oraz materialnego aspektu ceremonii pogrzebowych etc., w tym liczne prace Juliusza Chrościckiego, Edmunda Kizika, Marka Janika, Mieczysława Morki, Marceliego Kosmana, Tomasza Ciesielskiego, Bernadetty Manyś i innych, opracowania historyczne, archeologiczne itp., gdyż samo ich wyliczenie złożyłoby się na obszerny artykuł.

² S. Grzeszczuk, „Przy pogrzebie rzecz” – konspekt intelektualny „Trenów”, w: *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. J. Błóński, Kraków 1989.

³ J. Niedźwiedź, *Mowa – rodzaj popisowy. Jan Kochanowski, „Przy pogrzebie rzecz”*, w: *Lektury Polonistyczne. Retoryka a tekst literacki*, t. 1, red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedź, Kraków 2003.

⁴ M. Barłowska, „Nasz Kochanowski”. *Studia z recepcji poety w wieku XVII*, Katowice 2014 (rozdział: *Dwie „rzeczy przy pogrzebie”*. *Glosa do recepcji prozy Jana Kochanowskiego*), s. 1–29.

„dziękowania gościom” w języku polskim, jakim jest *Przy pogrzebie rzecz* Jana Kochanowskiego. Można przypuszczać, że tę obfitość opracowań tekstów zawdzięcza przede wszystkim osobie swego autora. Analiz doczekały się również oracje pogrzebowe Krzysztofa Radziwiłła⁵, Jakuba Sobieskiego⁶, Jerzego Ossolińskiego, Andrzeja Moskorzowskiego, Stanisława Sarbiewskiego⁷ i inne. Niewiele natomiast powstało opracowań ujmujących to zagadnienie z perspektywy genologicznej, wśród których należy wymienić artykuł Barłowskiej dotyczący szczególnej odmiany oracji funeralnej, za jaką można uważać mowę „przy wyprowadzeniu ciała z obozu”, a także jej referat poświęcony *oratio dedicatoria*⁸.

Niewielkie zainteresowanie badaczy kwestiami genologicznymi wręcz prowokuje do spojrzenia na świeckie oratorstwo funeralne z tej właśnie perspektywy. Temu też zagadnieniu poświęcony będzie niniejszy rozdział.

STAROPOLSKIE SPORY WOKÓŁ LICZBY

Starożytność grecka i rzymska знаła jeden typ „mowy pogrzebowej”. Marek Skwara opisał dokładnie historię rozwoju tego gatunku⁹. Tu przypomnę więc jedynie, upraszczając z konieczności, że tradycja wygłaszania oracji funeralnych sięga V wieku p.n.e.; początkowo pełniły one funkcję ideologiczną (mowa Peryklesa na cześć poległych Ateńczyków w *Wojnie peloponeskiej* Tukidydesa), by następnie w tekstach Platona i Izokratesa wprowadzić większe zainteresowanie wybitną jednostką, a w końcu w tradycji rzymskiej skupić się na *laudatio mortui* i całego rodu zmarłego. Mniej więcej do IV wieku wykształciła się konsolacja chrześcijańska, orację zaś funeralną tego typu wprowadził do literatury łacińskiej święty Ambroży, najprawdopodobniej pod wpływem Grzegorza z Nazjanzu

⁵ M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy...*, s. 173–251 (Rozdział IV. *Mowy pogrzebowe Krzysztofa Radziwiłła*).

⁶ Z perspektywy historycznej krótkie opisy mów pogrzebowych Sobieskiego: Z. Trawicka, *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, praca zbiorowa pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001. Z perspektywy filologicznej szczegółowe analizy: M. Barłowska, *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?*, „Pamiętnik Literacki” 2007, z. 4, s. 155–165; tejsze, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego. Wraz z tekstem mowy „Rzecz J.M. Pana Jakuba Sobieskiego [...] na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera...”*, Szczecin 2006.

⁷ M. Barłowska, *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*, Katowice 2000; tejsze: *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008.

⁸ Tejsze, „*Bo przystoi, by dzielne tak wieziono ciała*”. *Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. 7 (2010–2011), s. 57–69; tejsze, *Mowy „przy oddawaniu”, czyli o możliwych powinowactwach retorycznych gatunków*, referat wygłoszony na konferencji: *Gatunki nieklasyczne – teoria i praktyka*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 25–26 września 2015.

⁹ M. Skwara, *Polskie drukowane oracje...*, dz. cyt., s. 32–48. Tam obszerna literatura przedmiotu.

i Grzegorza z Nysy, a także Menandra Retora. O ile w Bizancjum to kazanie „pozostało główną formą retorycznego dyskursu”, o tyle kultura Zachodu wytworzyła w XV wieku humanistyczną orację pogrzebową. Oratorstwo funeralne zostało więc rozdzielone na dwie zasadniczo odmienne części: religijną i świecką. W obrębie tej ostatniej teoretycy staropolscy najczęściej wyróżniali dwa rodzaje mów pogrzebowych. Michał Radau w podręczniku *Orator extemporaneus* stwierdzał:

W użyciu są dwa rodzaje mów pogrzebowych. Albowiem jedne są wygłaszane od gości do przyjaciół zmarłego, inne od przyjaciół zmarłego do gości.

[*Orationum funebrium duplex genus est in usu. Nam aliae dicuntur ab hospitibus ad amicos defuncti, aliae ab amicis defuncti ad hospites*]¹⁰.

Opisy innych retorów są niemal identyczne. W rękopiśmiennych notatkach z wykładów, których autorem był najprawdopodobniej nauczający w 1686 roku w Braniewie Jan Andreae, a zachowanych w podręczniku *Svada scholastico-civilis* w części zatytułowanej *Institutiones svadae scholastico-civilis* (rkps BJ 8965) czytamy:

Mowy pogrzebowe powinno się dzielić na dwie kategorie: albowiem jedne to takie, w których wynosimy chwałę zmarłego i jednocześnie przynosimy ulgę w cierpieniu przyjaciołom zmarłego, drugie, w których składamy podziękowanie gościom za przybycie, za chrześcijańską zacność okazaną zmarłemu.

[In duplici classe reponi debent orationes funebres: aliae namque sunt, quibus in laudem mortui excurrimur et simul amicis defuncti lenimen doloris insinuat, aliae quibus gratiae instituuntur hospitibus pro adventu, humani<tate>¹¹ Christiana mortuo exhibita]¹².

Z kolei autor podręcznika zapisanego w jednym z podolskich kolegiów sto lat po wykładach braniewskich Radaua wyjaśnia:

W naszym narodzie mowa pogrzebowa jest dwojakiego rodzaju: jedna, w której w imieniu gości pociesza się przyjaciół i związanych krwią (krewnych), druga, w której w imieniu przyjaciół lub krewnych dziękuje się gościom.

¹⁰ M. Radau, *Orator extemporaneus*..., dz. cyt., s. 293–294.

¹¹ Uzup. M.C.; w rękopisie niewidoczne na marginesie wewnętrznym karty (zszycie).

¹² Rkps BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), *Section VII. De orationibus funebribus*, k. 71r. Bardzo podobnie: „Mowy pogrzebowe można dzielić na dwie kategorie: jedne to te, w których wyraża się współczucie przyjaciołom i krewnym zmarłego w imieniu gości, drugie, w których w imieniu przyjaciół lub krewnych zmarłego dziękuje się gościom i zaprasza, jak to nazywają, na chleb żałobny”. [In duplici classe reponi possunt orationes funebres: aliae sunt illorum, quae hospitum nomine amicis defuncti et consanguineis condolent, aliae eorum qui pro amicis vel consanguineis defuncti agunt gratias hospitibus et invitant, ut aiunt, ad panem funebrem]. Rkps BOss 1169 (*Compendium eloquentiae in gratiam eloquentium traditum opere admodum Reverendi Patris Francisci Kowalicki, manu scriptum Mathiae Zagurski, auditoris eiusdem eloquentiae*, na verso karty tytułowej: „Anno Domini 1700 die 1 Octobris transcriptum anno Domini 1704 die 24 Novembris pridie sanctae Catharinae”), k. 99r.

[Oratio funebris nostrae gentis duplex est: alia eorum in nomine hospitum condolent amicis et sanguine iunctis; alia illorum in nomine amicorum vel sanguineorum agunt gratias hospitibus]¹³.

To zestawienie wskazuje na zgodność zarówno co do liczby, jak i charakteru mów¹⁴. Jednak niektórzy autorzy opisują więcej oracji. Przykładowo w 1649 roku, a zatem między opracowaniem a wydaniem bestselleru Radaua, w podręczniku *Orator Tullianus politicus* (rkps BJ 6092¹⁵) zapisano:

Ponieważ zgodnie z obyczajem naszej ojczyzny takie mowy zwykle układa się na trzy sposoby: po pierwsze mianowicie w imieniu króla lub księcia, który na pogrzeb posyła mówcę; po drugie, [wygłaszane] od przyjaciela zmarłego, który został zaproszony na pogrzeb; po trzecie [wygłaszane] od tego, który odpowiada.

[Quia iuxta patriae nostrae morem tripliciter institui solent tales orationes: 1-mo quidem nomine regis vel principis qui ad funus mittit oratorem. 2-do ab amico defuncti, qui ad funus invitatur. 3-tio ab eo, qui respondet [podkr. M.C.]]¹⁶.

Retor wykorzystał jako podstawę podział już tu opisany, do którego dodał trzecią wypowiedź różniącą się od pozostałych godnością osoby przez oratora reprezentowanej; podkreślił także responsywny charakter mowy od rodziny.

Koncepcje te, które z genologicznego punktu widzenia trudno uznać za zasadniczo odmienne, godzi wykład z 2. połowy XVIII wieku (rkps BUAM 524), w którym autor ponownie utożsamia wystąpienia w imieniu gości i w imieniu magnatów:

Te są dwojakiego rodzaju: jedne [przez] gości, posłów od osób znamienitych [wygłaszane] do bliskich o zmarłych, inne [wygłaszane przez] bliskich odpowiadających [podkr. M.C.] albo osobiście, albo przez innych gościom i innym obecnym na tym pogrzebie.

[Hae duplices sunt: aliae hospitum, legatorum a principibus ad propinquos de mortuis, aliae propinquorum per se vel per alios respondentium [podkr. M.C.] hospitibus aliisque huic pompae praesentibus]¹⁷.

Szczegółność sytuacji, gdy obecni są posłowie królewscy lub magnaccy, podkreślał zresztą już Radau, którego zdaniem godność (*dignitas*) gości winna mieć wpływ na sposób, w jaki się do nich przemawia¹⁸.

¹³ Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), karta bez paginacji *recto*, inc.: „ile ze zdeptawszy...”.

¹⁴ Inne podobne definicje: „Duplex classis est orationum huius part<is> [popr. M.C.; rkps – sparte; odczytanie niepewne] alii qui nomine domesticorum agunt gratias, alii qui nomine hospitum condolent amicis defuncti”. Rkps BOss Baw. 474 (XVIII w.), k. 74r; „Duplex genus funebrium orationum est, aliae dicuntur ab hospitibus ad amicos defuncti, aliae ab amicis defuncti ad hospites”. Rkps BOss Baw. 476 (XVII w.), k. 190r.

¹⁵ O rękopisie tym zob. E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 179.

¹⁶ Rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 118r.

¹⁷ *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70.

¹⁸ „Zauważ, że w wielu miejscach wśród magnatów zwykle wysyła się posłów, żeby przemawiali w ich imieniu; kiedy nadejdzie pora podziękowań, to właśnie tym znakomitościom

Najbardziej złożoną propozycję przedstawił Stanisław Jawor, którego wykłady zanotował Jakub Mamiński w latach 70. XVII wieku (rkps BN akc. 6411, rozdział: *Subdivisio 3-tia tractatus 10-mi libri 2-di. Proponuntur praxes funebres iuxta patrium morem*)¹⁹. On również wyróżnił dwa podstawowe typy oracji, przy czym dostrzegł różnicę w relacji między mówcą a osobą reprezentowaną. W wypowiedzi pierwszego typu orator pociesza żałobników w imieniu albo własnym, albo cudzym²⁰ – i już to stanowi dla Jawora dwa rodzaje wystąpienia, choć podaje on tylko jeden opis kompozycyjny wspólny dla obu tych wersji. Drugie wystąpienie to respons na pocieszenie albo w imieniu własnym mówcy, albo całej rodziny zmarłego²¹, ale opis ponownie obejmuje tylko jeden paradygmat. Pomijając kwestię tożsamości reprezentanta i osoby lub osób reprezentowanych, w istocie odpowiada to podziałowi proponowanemu przez większość cytowanych tu retorów.

Na ten podział Jawor nałożył dodatkowe kryterium:

Mowy tego rodzaju odbywają się wśród zgromadzonych w ogóle na trzy sposoby i wedle trzech możliwości. Po pierwsze mianowicie, gdy wedle porządku godności (hierarchii) sam²² lub przez kogoś innego wyznaczonego pociesza pozostałych przy życiu w stylu zwykłym. Po drugie, kiedy ktoś zostaje obciążony obowiązkiem posłańca w imieniu jakiegoś dostojnika, w którego imieniu także pociesza bolejących. Po trzecie, kiedy odbywają się uroczystości żałobne, spośród dostojników zwykle typowany jest jeden mówca o pewnym – lecz politycznym²³ – stylu, który [mówca] wygłasza pochwały zmarłego i opowiada o jego czynach. W końcu czwarty i ostatni jest mówca, który w imieniu bolejących pozostałych przy życiu odpowiada składającym kondolencje; kwestie zaś ich mów powinny być takie lub inne, zależnie od okoliczności.

[Perorationes per ora²⁴ huius modi fiunt triplici modo et occasione. Primo quidem dum ordine dignitatis, per se, vel per alium delegatum, consolatur superstites nativo stylo. 2-do cum quis legatione fungitur nomine alicuius dignitarii, cuius etiam nomine consolatur maerentes. 3-tio cum exequiae fiunt magnatum solet proponi unus orator stylo aliquo sed politico, qui laudes defuncti et gesta recenseat. Ad extremam 4-tus et ultimus orator esse solet, qui nomine maerentium superstitum respondet condolentibus et puncta orationum istarum alia et alia esse debent]²⁵.

naależy odpowiedzieć najpierw, z uwagi na [ich] godność”. [Nota quod plerisque in locis inter magnates legati mitti soleant, qui nomine eorum perorent: illis ergo, cum gratiae agendaerunt, prioribus, dignitate, prius respondendum erit]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 302.

¹⁹ Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislaŏ Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 490–491.

²⁰ „Duplex esse solet peroratio in funere modo Laconico, hoc est vel nomine suo consolando maerentes, vel nomine alicuius alterius”. Tamże, s. 490–491.

²¹ „Orator [...] respondet consolationibus seu nomine suo seu nomine familiae dolentis”. Tamże, s. 491.

²² Tj. osobiście.

²³ W sensie: „grzecznym”.

²⁴ Hipotetyczne rozwinięcie skrótu: pero’.

²⁵ Tamże, s. 489.

Chociaż Jawor komplikuje swoją koncepcję, to jednak w istocie opisuje dwa te same rodzaje mów: orację *ab hospitibus* i mowę *nomine consanguineorum*.

Traktaty retoryczne uwzględniające zagadnienia świeckiej wymowy funeralnej obejmują więc faktycznie tylko dwa gatunki oracji, co prawda w odmianach i różnych wersjach, zgodnych jednak z określonymi paradygmatami.

Z powyższej analizy ogólnych założeń teoretycznych wynika po pierwsze, że ich autorzy traktowali mowy od gości oraz w imieniu rodziny zmarłego jako pozostające w specyficznym dialogu, to znaczy, że *oratio nomine consanguineorum* miała być odpowiedzią. Po drugie, co lepiej jeszcze widoczne będzie w szczegółowej analizie obu wzorców gatunkowych, jedna mowa od rodziny mogła stanowić respons na kilka wystąpień od gości. Podobną dysproporcję ilościową można czasem zaobserwować jedynie w trakcie dziękowania za upominki weselne, jeśli miało ono charakter „zbiorczy” i mówca w jednym wystąpieniu zwracał się do kilku ofiarodawców.

Wszystko to nie wyczerpuje zagadnienia, gdyż znane są teksty, które wskazują, że potencjalnie mogły wybrzmiewać także inne oracje, różne od opisanych, a uznanych za typowo funeralne. W następnej części zostaną zatem przedstawione nie tylko te mowy, które z pewnością wygłaszano (w tym także szczegółowe analizy tu wspomnianych gatunków), ale także takie, których wygłaszanie było prawdopodobne lub przynajmniej możliwe, gdyż wpisują się w logikę uroczystości, a których byt, przynajmniej potencjalny, jest potwierdzony świadectwem tekstowym.

ZAPROSZENIE NA POGRZEB (*ORATIO INVITATORIA AD FUNUS*)

Niektórzy retorzy, zgodnie z chronologią zdarzeń, wykład poświęcony oracjom pogrzebowym poprzedzają osobnymi uwagami dotyczącymi epistolografii funeralnej²⁶. Listy informujące o zgonie (*epistolae nunciatoriae de morte*) i zapraszające na pogrzeb (*epistolae invitatoriae pro funere*)²⁷ stanowiły ogromną część całej twórczości funeralnej o charakterze retorycznym²⁸. Ponieważ jednak epistolografia nie należy do dziedziny tu opisywanej, w tym

²⁶ Np. rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 476–488: *Subdivisio 2-da tractatus 10-mi. Proponuntur praxes epistolares funebres vg nunciatoriae de morte et invitatoriae pro funere cum suis sponsoriis*; także rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus [...] 1649*), k. 113v: *Punctum 1-mum. De epistolis quae praecedunt funebrem orationem*; także BOss Baw. 476 (XVII wiek), k. 187r: *Articulus 8-tus. De funebri materia. Sectio 1-ma. De epistolis in funebri materia*.

²⁷ Zob. przykładowe wzory epistolograficzne tego rodzaju: W. Bystrzonowski, *Polak sensat...*, dz. cyt., k. B2–B4. O takich listach krótko w: M. Trębska, *Epistolae invitatoriae...*, dz. cyt., s. 181–196.

²⁸ Por. M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach...*, dz. cyt., passim.

miejsu pragnę przedstawić wzór funeralnej inwitacji oratorskiej, zapisany wraz z responsem w kodeksie sygn. BOss Pawl. 116:

Nie wiem, czy doszła W[aszmność] Pana nowina, że jedno *solatium* [łac. pocieszenie] życia mego, ociec mój kochany, *vivere cessit* [łac. zmarł, dosł. ustąpił z życia], więc *in prosperis* [łac. w życzliwości] doznanej zawsze W[aszmności] Pana żebrzę łaski, abyś w dzień N., *mensis* [łac. miesiąca] N., do osiročiałych zjechać raczył progów i ostatniej, którą ojcu memu będę świadczył, przy akcie pogrzebowym dopomógł usługi²⁹.

Ja nie tylko na wyraźny W[aszmności] Pana rozkaz zjechać zechcę, lecz dowiedziawszy się o tej nieszczęśliwej godzinie, *ipsis velocior curis* [łac. od samych trosk szybszy] spieszyłbym do W[aszmności] Pana bez terażniejszej W[aszmności] Pana do mnie turbacji³⁰.

W odpowiedzi na inwitację zwracają uwagę ostatnie słowa, które wyraźnie wskazują na to, że żałobnik nawiedza zapraszanego w jego własnym domu. Zapraszanie nie odbywa się w czasie przypadkowego spotkania, wizyta ma charakter celowy.

Jeden wzór nie powinien zostać uznany za wystarczające świadectwo zwyczaju, ale znany jest również tekst ponad sto lat starszy. W antologii Antoniego Wosińskiego zatytułowanej *Przemowy weselne i pogrzebne* (1625) znajduje się jeszcze jedno zaproszenie zaczynające się od słów: „Jako wszystkie wyroki Pańskie skutki swoje biorą...”³¹. Być może zatem w szczególnie bliskim sąsiedztwie i przy serdecznej więzi przyjacielskiej takie mowy mogły rzeczywiście być wygłaszane. Ponieważ ich kompozycja niemal nie różni się od analogicznego rodzaju listów, teoretycy nie poświęcili im osobnych rozważań, tak jak większości inwitacji oratorskich.

POWITANIE NA POGRZEBIE (*ORATIO SALUTATORIA*)

Podobna sytuacja źródłowa i wynikające z niej wątpliwości związane są z innym wzorem retorycznym, zapisanym w rękopisie KUL 3250. Mowa zatytułowana jest *Na pogrzebie witanie* i zgodnie z tym nagłówkiem należałoby ją zaliczyć do grupy salutacji (*oratio salutatoria*). Mowę otwiera amplifikacja myśli wyrażonej w *Liście do Rzymian* (12,15):

Błogo z swemi śpiewać i płakać, staropolska przypowieść, m[oi] P[aństwo] M[iłościwi]. A prawdziwa, bo to zawsze związek przyjaźni i pokrewności nakazuje, że i czasu wesela weselować [sic], i czasu żałoby płakać sobie zajmnie [sic] pomagają. Zaczynam bywa i w szczęściu radość większa, i żal w przygodzie skromniejszy.

²⁹ Zapraszając na pogrzeb ojca swego, rkps BOss Pawl. 116, s. 59.

³⁰ *Responsum*, tamże.

³¹ A. Wosiński, *Przedmowy weselne, także i pogrzebowe z pilnością złożone i każdemu politykowi bardzo potrzebne i pożyteczne*, Kraków, w drukarni Antoniego Wosińskiego, 1633, k. Cr.

Wiedzą-ć to W[asz]m[ość] m[oi] M[iłościwi] P[aństwo] bardzo dobrze i przetoż nie-wczasów swoich wszystkich zapomniawszy, do społecznego płaczu i uciechy³² tym sierotom, tudzież też do oświadczenia wrodzonej chęci i miłości ku pożeślego Jego M[oś]ci NN., stawić-eś się raczył, który zacny i zdrowy. Przyjazd W[asz]mościów serca wszystkich żalem strapione niepomalu rozweselił.

Dziękując przeto P[anu] Bogu, zechmy W[asz]m[ość]i na tym miejscu żalu pełnym w dobrym a sposobnym zdrowiu oglądali, od Onegoż prosiemy, aby On W[asz]m[ość]i w tymże dobrym zdrowiu w długi wiek chowając, błogosławieństwo swe ś[więte] na W[asz]m[ość]i wylał, przymnażając wesołych pociech i szczęśliwego powodzenia podług myśli W[asz]m[ość]i, a mnie życzliwego serca W[asz]m[ość]i sposobnym i godnym sprawi do służb W[asz]m[ość]i, czego ja sobie życzę i oto się starać będę³³.

Mówca nie powinien, mimo założeń gatunkowych salutacji, wyrażać radości ze spotkania, gdyż okoliczności funeralne poważnie ograniczają wykorzystanie tego tematu. Odwołanie do tej konkretnie „staropolskiej przypowieści”, czyli fragmentu Nowego Testamentu, znane jest z innych tekstów funeralnych i sygnalizuje jedynie ulgę w cierpieniu. Mówca zwraca szczególną uwagę na wspólnotowy charakter aktu i na starania, których nie szczędzili goście, aby wyrazić szacunek zmarłemu i współczucie jego rodzinie. Ponieważ deklaruje wdzięczność przede wszystkim w swoim własnym imieniu, można wnosić, że to najbliższy krewny zmarłego, który osobiście wita zebranych na pogrzebie.

Niestety, nie ma świadectw, że takie powitania faktycznie stanowiły część obyczaju. Samo istnienie pojedynczego wzoru świadczy o pewnym potencjale gatunku, aczkolwiek nie stanowi dowodu uzusu. Z drugiej strony taka salutacja wpisuje się w charakter i logikę uroczystości pogrzebowej i teoretycznie mogła być wygłoszona.

MOWA OD GOŚCI (*ORATIO AB HOSPITIBUS*)

Michał Radau w krótkim wstępie do rozważań o mowie wygłaszanej od gości opisał ogólny jej charakter. Zwrócił uwagę, że powinny tu dominować takie uczucia, jak miłość, ból, wzruszenie i inne „poważniejsze”³⁴. Aby to osiągnąć, należy, po pierwsze, sformułować wstęp, wykorzystując jakiś niezwyklej koncept czy pomysł³⁵, po drugie, stosować liczne wykrzyknienia, epifonemy, opisy, wezwania i inne środki³⁶, po trzecie, rozwijać temat skargi

³² Tj. pociechy, pocieszenia.

³³ *Na pogrzebie witanie*, rkps KUL 3250, k. 105v.

³⁴ „Nota, quod huiusmodi in oratione maxime hi dominari debeant affectus: amor, dolor, commiseratio et alii graviore [...].” M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 295.

³⁵ „Primo, exordia ex abrupto aut alio singulari impetu fusa [...].” Tamże, s. 295.

³⁶ „Secundo, possunt adhiberi frequentes exclamationes, epiphonemata, descriptiones, apostrophae”. Tamże, s. 295.

na niestałość życia, na uludę nadziei, na strapienie przyjaciół, Ojczyzny i Kościoła po śmierci tego szczególnego męża³⁷, po czwarte, wykorzystając apostrofy. Radau pozwala zwracać się do rzeczywistych uczestników pogrzebu i do postaci fikcyjnych, jednak do każdej z tych grup lub osób winno być skierowane inne przesłanie. Bliskim zmarłego można wyrazić uznanie, że mieli w rodzinie takiego męża³⁸, a gości pobudzić do strachu przed śmiercią i refleksji³⁹. Można także zwrócić się do samego zmarłego i powinszować mu osiągnięcia wiecznej ojczyzny i zdobycia nieustającej sławy u potomnych, którą zawdzięcza dobrym uczynom⁴⁰.

W XVIII-wiecznej sylwie oratorskiej Fabiana Łażowskiego (rkps BCz 2050) znajduje się bardzo ciekawy wzór retoryczny zatytułowany: *Gratulatio funebris*⁴¹. Tekst jest krótki, zostanie więc zacytowany w całości:

Nie masz nic szczęśliwszego, jako wybiwszy się *ex tot miseriarum naufragiis* [łac. z katastrof tak wielu nieszczęść], stanąć szczęśliwie u portu, nie masz nic pożądaniejszego, jako niezliczonych ucisków dopędzić kresu. Potkało to już szczęście J[ego] M[ości] Pana N., który zmierzwszy doczesnego życia morze, już do portu błogosławionej zbliżył się ojczyzny, i w samej śmierci *li<m>en*⁴² *miserationum* [łac. kres nieszczęść] znalazłszy, wesołe wyśpiewywa *celeusma*⁴³: „*Iam teneo portum* [łac. refren: już dotarłem do portu], już pospolite przebyłem<m>⁴⁴ trudy i wszelkie *eluctatus* [łac. zwalczwszy] niebezpieczeństwa, *extra aleam* [łac. poza rzutem kości] odmiennej zostaje Fortuny; już *securus vivo* [łac. bezpieczny żyję] od nacierających falów, od burzliwych *tot malorum* [łac. tylu nieszczęść] nawałności. *Iam portum teneo* [łac. już dotarłem do portu]. *Importunas* [łac. przykre] za tym *prohibete lachrymas* [łac. powściągnijcie łzy], i który nic oplakanego, nic godnego nie uczyniłem, tego nie chcecie *fletibus decorare funera* [łac. płaczem uświetniać pogrzebu]”.

Sprawi, rozumiem, ten odgłos *e piis cineribus* [łac. z pobożnych popiołów] J[ego] M[ości] N. do was, żałośni NN., i to w sercach waszych, iż o starożytne [sic]⁴⁵, oplakane źrzenice onemu tak szczęśliwego portu przyjacielskim afektem raczej winszować będziecie, aniżeli z utraty jego serca mniej potrzebnym razić żalem.

³⁷ „Tertio, excurratur saepe in querelas de inconstantia vitae, de fallacia spei, de afflictione amicorum, patriae, ecclesiae, quando vir singularis occumbit”. Tamże, s. 295–296.

³⁸ „Quarto, apostrophe fieri solet ad amicos defuncti, laudando quod talem virum in suo genere habuerint [...]”. Tamże, s. 296. Radau używa rzeczownika „amici” w odniesieniu do krewnych, w przeciwieństwie do innych retorów, u których w ten sposób określa się gości.

³⁹ „[...] vel ad hospites excitando eos ad mortis terrorem et considerationem [...]”. Tamże, s. 296.

⁴⁰ „[...] vel ad defunctum gratulando illi aeternam patriam et perennem ex benefactis famam apud posteros [...]”. Tamże, s. 296.

⁴¹ *Gratulatio funebris*, rkps BCz 2050 (*Colecta varia sive labor domesticus varias in se continens materias [...] conglobatus per me S. Fabianum Łażowski anno Domini 1722*), s. 376.

⁴² Popr. M.C.; rkps – linem.

⁴³ *Celeuma* (łac.) to sygnał, który regulował rytm pracy wioślarzy; z greckiego *keleuma* (*keleusma*) – głośna komenda, rozkaz.

⁴⁴ Popr. M.C.; rkps – przebyłem.

⁴⁵ Sens niejasny.

Powinszowania zostaną omówione w osobnej części niniejszego opracowania, jednak tu należy przypomnieć, że *oratio gratulatoria* to wyrażenie uznania lub radości z powodu jakiegoś wydarzenia. Wykazanie szczęścia, które spotkało zmarłego, ma w tym tekście funkcję konsolacyjną, a zatem perswazyjną. To dość nietypowa rola dla gratulacji, których zasadniczym celem jest uczestnictwo w radości rozmówcy. Można jednak przypuszczać, że wzór ten odpowiada mniej więcej intencjom Radau. Retor opisuje jednak powinszowanie jako komponent większej całości, a nie osobne wystąpienie. Rysuje się więc znacznie ważniejsze pytanie o status powyższej gratulacji funeralnej w kontekście obyczaju. Brak informacji, aby na pogrzebach wygłaszano jakiegokolwiek *orationes gratulatoriae*, nie znamy innych przykładów takich przemówień, nawet wzorcowych. W jakim celu cytowany tu tekst został opracowany? Czy *Gratulatio funebris* to kolejny autorski projekt jakiegoś teoretyka, czy też fragment dłuższej mowy, wyjęty z kontekstu ze względu na atrakcyjne ujęcie tematu? Wypada się skłonić do drugiej hipotezy jako bardziej prawdopodobnej.

Radau w swoim traktacie proponuje również skierowanie wezwania do rodziny, Ojczyzny, Kościoła (tu: religii), świątyń, przytułków (zapewne w sytuacji, kiedy stanowiły fundację założoną przez zmarłego) oraz dzieci i pobudzenie ich do żalu z powodu straty dobrodziej⁴⁶. Apostrofy i prozopopeje nadadzą też szczególny charakter pożegnaniu, które można kierować albo do zmarłego w imieniu poszczególnych gości i krewnych (tu: przyjaciół)⁴⁷, albo do gości i rodziny w imieniu nieboszczyka⁴⁸. Można również wprowadzić postać samego zmarłego żegnającego bliskich⁴⁹.

Poruszenie gości i skierowanie ich uwagi na kwestie ostateczne staje się celem oratora świeckiego, a mimo to nie wkracza on w kompetencje kaznodziei.

Retorzy wyróżnili trzy cele mowy wygłaszanej w imieniu gości, które przekładają się na jej trzy części⁵⁰:

- wyrażenie bólu z powodu śmierci zmarłego (*exprimere dolorem super defuncto*),

⁴⁶ „[...] vel ad familiam, patriam, religionem, templa, xenodochia, filios, coniugem, excitando ad fletum, quod benefactorem amiserint [...]”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 296.

⁴⁷ „[...] vel valedicendo defuncto nomine singulorum hospitum et amicorum [...]”. Tamże, s. 296.

⁴⁸ „[...] aut illius nomine hospitibus et amicis [...]”. Tamże, s. 296.

⁴⁹ „[...] vel introducendo ipsum defunctum valedicentem”. Tamże, s. 296.

⁵⁰ Inne wykłady uwzględniają więcej części mowy, np. w rkpsie BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), podzielono orację zgodnie z klasycznym podziałem na: *exordium* (o niewyraźności bólu albo okrucieństwie rzeczy etc.), *propositio* („Iżami należy uczcić pogrzeb wielkiego imienia”), *confirmatio* (z pochwały zmarłego wyprowadza się argumenty za wyrażaniem bólu lub powstrzymywaniu łez w zależności od *propositio*), *conclusio* (dostosowane do *propositio*). Zob. tamże, k. nieoznaczona *verso*, inc.: „Nota 3tio cavendum...”.

- pochwała zmarłego (*laudare defunctum*),
- pocieszenie bliskich zmarłego (*et consolari amicos defuncti*)⁵¹.

W zasadzie wszystkie mowy od gości można opisać w ramach tych trzech punktów. Zmieniają się proporcje, poszczególne komponenty pochwały itd., ale tak przedstawiony paradygmat ma charakter uniwersalny.

Według Radaua przemowę tego rodzaju należy zacząć od jakichś rozważań (*ab aliquo discursu*):

- o pewności śmierci (*de mortis certitudine*),
- o niepewności godziny (czasu) śmierci (*de incertitudine temporis mortis*),
- o różności (*de varietate*),
- o potędze (*de potentia*),
- o krótkości życia ludzkiego (*de brevitae vitae*),
- o zmienności Fortuny (*de mutatione fortunae*),
- o wielkiej liczbie nieszczęść grożących ludziom (*de calamitatum impendentium hominibus multitudine*),
- albo oświadczeniem, jakie cierpienie wynika ze śmierci (*vel declarando quis dolor ex morte secutus sit*),
- albo życzeniem szczęśliwszej okazji, przy której chciałbyś okazać zmarłemu twój afekt i służby (*vel optando laetiozem occasionem, in qua adfectum tuum et obsequia defuncto ostendere velles*),
- albo powiedzeniem, że będzie z żelaza ten, kto takiego zmarłego nie będzie opłakiwał (*vel dicendo, ferreum eum fore, qui mortuum talem non defleat*),
- albo opisaniem godności i znaczenia zmarłego, i przejściem przy tej sposobności do skarg i wzruszenia (*vel describendo dignitatem et potentiam mortui, et ex ea occasione erumpere in querelas et commiserationem*),

⁵¹ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 294; identycznie inni retorzy: „W mowach pierwszego rodzaju posłuży, po pierwsze, wyrażenie bólu z powodu śmierci zmarłego, po drugie, wyolbrzymia się jego sławę, po trzecie, pociesza się krewnych”. [In primi generis orationibus serviet 1-mo contestatio doloris de obitu defuncti, 2-do laus eiusdem exaggeratur, 3-tio consolatio propinquorum instituitur]. *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70; także: „częściowo dla wyrażenia bólu po zmarłym, częściowo do pochwały nieboszczyka, częściowo by przynieść ulgę przyjaciółom” [partim ad dicendum dolorem super mortuum, partim ad laudem defuncti, partim ad dandum amicis solatium]. Rkps BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), k. 71r. Także: „Primo exaggeretur breviter dolor de obitu defuncti, veluti personae excelsae et dignissimae, nec non amabilis hoc loco et aliae laudes virtutum illius proponantur. 2-do loco instituatur consolatio dolentium quae petetur ex sententiis aliisque supra datis dicendi instrumentis in funere. 3-tio seu nomine suo, seu alieno orator precet meliores fortunas dolentibus”. [Po pierwsze należy pokrótce wyrazić ból z powodu odejścia zmarłego, jako osoby wybitnej, niezwykle godnej, a także zasługującej na miłość. W tym miejscu powinny zostać przedstawione także inne pochwały jego cnót. Po drugie należy rozpocząć pocieszanie zboliałych, które uzyska się z wypowiedzi i innych podanych wyżej narzędzi wymowy podczas pogrzebu]. Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 490–491.

- albo pochwałą przyjaciół ze względu na stałość przyjaźni (*vel laudando amicos a constantia amicitiae etc.*)⁵².

Znacznie krócej, choć podobnie, opisał w XVIII wieku wstęp mowy od gości autor rękopisu BUAM 524, również podkreślając nie tylko tematykę wanitatywną, lecz także silne nacechowanie emocjonalne:

Do wyrażenia bólu należy zastosować jakiś *locus communis* albo rozważania o najwyższym prawie śmierci w stosunku do całego rodzaju ludzkiego. Wyrażenie [bólu] może zaś być wyprowadzone z figury wykrzyknienia i oburzenia na prawa śmierci. Także z opłakiwania krótkości życia ludzkiego może być w końcu sformułowana ta pierwsza część, przez aluzję do czasu śmierci i żałoby.

[Ad contestationem doloris assumitur aliquando locus communis seu discursus aliquis de altissimo iure mortis in omne genus humanum. Potest autem contestatio haec duci a figura exclamationis et indignationis in leges mortis. Item a deploratione brevitatis vitae humanae d<e>nique⁵³ potest formari haec prima pars per allusionem ad tempus mortis et exequiarum]⁵⁴.

Drugą część mowy stanowiła laudacja zmarłego, którą – za Radauem – można sprowadzić do pochwały ze względu na znakomitość przodków, czyny ojców, zasługi dla Ojczyzny, Kościoła i innych⁵⁵. Retorzy, którzy nie wnikają w szczegóły enkomionu i traktują tę kwestię lakonicznie jako uniwersalną i powszechnie znaną, uzupełniają to wyliczenie na przykład o herby, a do listy znakomitych czynów doliczają poselstwa zagraniczne⁵⁶, albo formułują zalecenia odnoszące się w większym stopniu do zagadnień elokucyjnych⁵⁷. Obok opisów tak skrótowych znane są bardziej szczegółowe wykłady, z których dwa zostaną tu przedstawione.

⁵² M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., 294–295.

⁵³ Popr. M.C.; rkps – diniq.

⁵⁴ *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 70–71.

⁵⁵ „Secundo, laudando defunctum a nobilitate majorum, a factis parentum, a meritis et bene gestis erga patriam, ecclesiam, alios”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 295.

⁵⁶ „Pochwała zmarłego powinna być zaczerpnięta albo z rodu, albo z herbu, albo z zasług. Podobnie albo z cnót, albo z obyczajności, albo też z działalności państwowej, a jako cnoty związane z działalnością państwową rozumieją podróże, wyprawy wojenne, podjęte poselstwa, hojność dla dobra wspólnego, nadzwyczajną roztropność, chętną radę”. [Nota 1-mo. Laus defuncti sumi debet vel a genere, vel a stemmate, vel a meritis. Item a virtutibus sive a morallibus, sive politice porro virtutes politicas intelligunt peregrinationes, expeditiones bellicae, legationes susceptae, liberalitates in publicum commodum, prudentia singularis, promptum consilium]. Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), karta bez paginacji *recto*, inc.: „ile ze zdeptawszy...”.

⁵⁷ „Pochwała zmarłego powinna być wspomniana, szczególne jego cechy, np.: ród, czyny, cnoty, poprzez pomieszanie z nimi afektu wzruszenia, porównanie go [tj. zmarłego] z kimś wielkim albo ze starożytnej, albo z nieodległej historii”. [Laus defuncti debet attingi, praecipue illius insignia v.g. genus, facta, virtutes permiscendo illis affectus commiserationis, comparando illum cum quibusque magnis tum ex veteri, tum ex recenti historia]. *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2 poł. XVIII w.), s. 71.

W staropolskich podręcznikach wymowy (i w praktyce oratorskiej) często przyjmowano chronologiczny układ Kwintyliana *ex tempore quod ante eos fuit* (odnośnie do okoliczności, które zaistniały przed nimi), *ex tempore quo ipsi vixerunt* (z uwagi na okoliczności, które zaszły podczas ich życia) i *ex tempore quod est insecutum* (odnośnie do okoliczności, które dopiero nastąpią)⁵⁸, który rozwijali także retorzy nowożytni⁵⁹. Teoria antyczna pozostawiła bardzo szczegółowe zalecenia dotyczące poszczególnych przedmiotów pochwały, z których staropolscy retorzy chętnie i często korzystali.

Jednym z wykładów, który nieco szerzej ujmuje zagadnienie laudacji funeralnej, jest rozdział dotyczący enkomionów w mowach pogrzebowych w rękopisie BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649)⁶⁰. Z dwóch podstawowych powodów pochwały odnoszące się do okresu przed narodzinami: *ex genere* (ze względu na pochodzenie) i *ex auguriis* (ze względu na znaki wróżebne) podaje tylko pierwszy⁶¹, ale już okoliczności za życia zostały opracowane nieco dokładniej, choć bez klasycznego podziału na: *ex animo*, *ex corpore* i *ex bonis extra positis*. Należy pochwalić roztropność w przydzielaniu godności i powinności (2-*do prudentia in dignitatibus et officiis administrandis*), szczęście i szybkość w prowadzeniu wojen, jeśli zmarły był przypadkiem wodzem, albo przynajmniej dokonał czegoś godnego uwagi w czasie służby wojskowej (3-*tio felicitas et celeritas in bellis conficiendis, si forte fuerit dux aut saltem militare officium aliquod notabile in castris gesserit*), a także wielkość ducha w niebezpieczeństwach, dzielność w przeciwnościach, sprawiedliwość w osądzie i karaniu zbrodni (*magnanimitas in periculis, fortitudo in adversis, iustitia in iudicando et sceleribus puniendis*). Inne cnoty godne pochwały to: pokora wobec Boga, Kościoła, przełożonych, łagodność wobec poddanych (*pietas in Deum, Ecclesiam, superos, clementia in subditos*). W tym samym, czwartym punkcie znajdują się też „okoliczności”, które tradycyjnie traktuje się jako odnoszące się do przyszłości i czasu po śmierci. Tutaj są to: hojność we wznoszeniu i ozdabianiu świątyń, w budowaniu przytułków dla ubogich i szkół zakonnych (*liberalitas in templis condendis, ornandis, xenodochiis exstruendis, aut certe monasteriis scholis*). Na sam koniec tej części autor dodaje, że należy pochwalić, jakie było w zmarłym umiłowanie umiarkowania (*item temperantiae qualis fuerit in eo amor*). Retor zaleca też uwzględnienie okoliczności samej śmierci, która przez pewnych teoretyków przesuwana jest z okoliczności życia i albo tworzy osobną kategorię, albo zastępuje okoliczności przyszłe, w tym

⁵⁸ H. Lausberg, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002, s. 137–139.

⁵⁹ J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII-XVIII wieku*, Kraków 2003, s. 53–88.

⁶⁰ Rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 118r–118v.

⁶¹ „starożytność rodziny, przodkowie, rodzice” [*familiae vetustas, maiores, parentes*]. Tamże, k. 118r.

również pogrzebu. Żal wyrażany w czasie uroczystości żałobnych, obecność licznych gości dowodzą cnót i sławy zmarłego i są ważnym komponentem jego osobistej pochwały⁶².

Wykład dużo bardziej precyzyjny i uwzględniający klasyczny podział czasu (*primum tempus ante vitam* – przed życiem, *secundum tempus in vita* – za życia, *tertium tempus humanae laudis post mortem* – po śmierci)⁶³ zapisano w podręczniku *Tullius liberalium* powstałym w warszawskim kolegium pijarskim w latach trzydziestych XVIII wieku (sygn. BUW 2021)⁶⁴. Mając na względzie pierwszy okres *ante vitam*, należy pochwalić:

[...] człowieka ze względu na ród, przez wyliczenie czynów przodków, krewnych, obojga rodziców, domu, rodziny, herbów przeniesionych na niego prawem dziedziczenia.

[1-mo hominem a genere, enumerando antecessorum, consanguineorum, utrorumque parentum res gestas, domum, familiam, stemmata etc. in eum iure haereditario transmissa]⁶⁵.

Antyczne przekonanie, że „mężna orlica mdłych gołębi nie rodzi”, zostało przejęte przez polską i litewską szlachtę, tak jak pewnośc, że razem z herbem cnota i wszelkie zalety ducha i ciała spływają na potomków samoczynnie. Topos ten obecny jest we wszystkich rodzajach i gatunkach oratorstwa staropolskiego. Autor dodaje też, sekundując w tym poniekąd klasykom, który uznawali za powód do pochwały ubóstwo pochodzenia, jeśli nie przeszkodziło w dokonaniu świetnych czynów⁶⁶:

Jeśli zaś ktoś jest z nieznanego rodu, powiesz, że szlachectwo zdobywane jest cnotą, przytaczając maksymy, jak na przykład ową Minucjusza⁶⁷: Wszyscy rodzimy się tak samo, różnimy się jedynie cnotą.

⁶² „W końcu te [okoliczności], które towarzyszyły śmierci, albo wydarzyły się jako godne pochwały w chwili samego zgonu, albo z pewnością chęć powiększenia podziwu poprzez wyrażenie żalu z utraty tego rodzaju zalet [spowodowanej] przez okrucieństwo nieszczęsnej śmierci, i to ukaże wszystkim, że zdarzyło się coś poważnego, w szczególności zaś sposób tym, którzy żyli powiązani jakimś prawem pokrewieństwa”. [Ultimo quae mortem subsecuta sunt vel in ipso obitu laude digna evenerant, vel certe addendi admirationis affectus conquerendo de amissione eorum huiusmodi ornamentorum per mortis funestae crudelitatem, ostendeturque omnibus quidem id grave accidisse, praecipuo tamen modo iis, qui aliquo cognationis iure connexi viverent]. Tamże, k. 118r–118v.

⁶³ Por. także: „Podział panegiryku na części uwarunkowany jest topiką pochwalną, to znaczy albo podporządkowuje się kolejne rozdziały etapom życia: *ante vitam*, *in vita*, *post vitam*, bądź grupuje się w nich cnoty bohatera, bądź też wykorzystuje topikę trzech typów zalet: *bona corporis*, *bona fortunae*, *bona animi*”. J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatru...*, dz. cyt., s. 169.

⁶⁴ Rkp BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarium Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738). Wykład ten ma charakter uniwersalny i nie odnosi się do żadnej konkretnej okoliczności, zaś *post mortem* mogło być wykorzystane w laudacji przodków chwalonej osoby w dowolnej mowie.

⁶⁵ *Primum tempus ante vitam*, tamże, k. 89v.

⁶⁶ „[...] ex genere humili, si humile genus factis illustraverint”, za: H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, dz. cyt., s. 137.

⁶⁷ Minucius Felix, prawnik i pisarz.

[Si vero, quis obscurus sit genere, dices virtute nobilitatem comparari, adducendo sententias, exemplo, ut illud Minucii: Omnes pari sorte nascimur, sola virtute distinguimur]⁶⁸.

Pozorny demokratyzm tego enkomionu ograniczony był przekonaniem o wyższości wartswy szlacheckiej, będącym jądrem sarmatyzmu, a także stanową rzeczywistością społeczną. Taka laudacja – w ten sposób ujmowana – mogła dotyczyć szlachcica „powiatowego”, ale nie ubogiego mieszcza-nina. Pijar dokonuje jednak bardzo ciekawego przesunięcia w stosunku do teorii klasycznej, w której haniebnosc pochodzenia była przede wszystkim powodem do nagany (*ex turpitudine generis*)⁶⁹:

Jeśli byłby pospolity lub cieszył się złą sławą, powiesz, że to nie tak bardzo przeszkadza. [Si sit ignobilis vel infamis, dices minus id obstat]⁷⁰.

Retor używa tu łacińskiego słowa *infamis*, co z jednej strony mogło oznaczać człowieka bezecnego, nikczemnego, haniebnego i pozbawionego czci, z drugiej zaś – zgodnie z prawem obowiązującym w ówczesnych realiach Rzeczypospolitej – szlachcica pozbawionego przywilejów stanowych na skutek kary. Pijar doskonale zdawał sobie sprawę, że faktycznie pochwała nie służy wyższej idei i że konwencja mowy wygłaszanej na przykład na pogrzebie szlachcica nie we wszystkim musi odpowiadać prawdzie i filozofii moralnej.

Retor, podążając za teorią klasyczną, zaleca też uwzględnienie cudownych znaków:

Po trzecie, rozważy się znaki, cudowne wydarzenia, przepowiednie, sny, wróżby lub cokolwiek innego, przez co miałyby zostać ukazane znaczenie mającego się narodzić.

[3-tio considerabitur signa, prodigia, oracula, somna, divinationes vel aliquid aliud quo authoritas nascituri demonstraret]⁷¹.

Drugi okres: za życia (*in vita*) został opisany znacznie szczegółowiej⁷². W deskrypcji dokonanej przez warszawskiego pijara odbija się życie i system wartości polskiej szlachty. Retor pomija tu kwestię wrodzonych zdolności, za-zwyczaj wspominanych, opisując wczesne dzieciństwo (*infantia*)⁷³, koncentruje się natomiast na okresie nieco późniejszym (*pueritia*), w którym chwali się:

Po pierwsze z racji wychowania [wykształcenia]. W tym względzie należy wziąć pod uwagę rodziców, opiekunów, nauczycieli i ich godność, bieg życia, ród, służbę wojskową, oczywiście, czy zajmował się nauką (literaturą), następnie zdolności, obyczaje, dążenie do cnót i pilność w zdobywaniu umiejętności.

⁶⁸ *Primum tempus ante vitam*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 89v–90r.

⁶⁹ H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, dz. cyt., s. 137.

⁷⁰ *Primum tempus ante vitam*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 90r.

⁷¹ Tamże, k. 90r. Pijar wylicza „po trzecie”, ale faktycznie pominął punkt drugi w wykładzie. Biorąc pod uwagę kompletność wywodu, zapomniał nie o treściach, ale o samej numeracji.

⁷² *Secundum tempus in vita*, tamże, k. 90v–91r.

⁷³ H. Lausberg, *Retoryka literacka...*, dz. cyt., s. 138.

[1-mo ab educatione. In qua spectandi sint parentes, tutores, magistri, eorumque dignitas, peregrinatio vitae, genus, arma, scilicet an literas tractavit, deinde indoles, mores, virtutum artiumque studia etc.]⁷⁴.

Jak widać, w tym miejscu teoria jest dość rozwinięta i szczegółowa, chociaż część pochwały dotyczy wychowawców, nie zaś samego zmarłego. Drugi zakres to działalność przede wszystkim publiczna:

Po drugie z racji czynów, dokonań, powiedzeń tak na forum publicznym, jak prywatnie. Podobnie z racji udziału w radach, poselstwach itd. Wszystko to wzbogaci pochwałę, jeśli rozważysz, czy ten, którego chwalisz, uczynił coś albo sam, albo pierwszy, albo bardziej dla chwały niż dla korzyści, albo dążąc do wspólnego dobra, albo [było to coś] wielkiego, trudnego, rzadko spotykanego, albo wykraczającego ponad [jego] wiek.

[2-do A rebus gestis, factis, dictis, tam publice, quam privatim, item a consiliis, legationibus etc. Qua omnia augebunt laudem si consideres utrum hic quem laudas, vel solus, vel primus, vel magis pro gloria, quam utilitate, vel in bonum commune vergens, vel magnum difficile, rarum vel supra aetatem quid fecit]⁷⁵.

Bona corporis to kwestia problematyczna w praktyce oratorstwa staropolskiego, chociaż pijar poświęca im sporo miejsca:

Po trzecie, z racji dóbr, które przynależne są ciału, jak zdrowie, uroda, krzepa w ciągnięciu, pchaniu, podnoszeniu, obalaniu [przeciwnika], ujarzmianiu, odznaczenie się w zręczności, sile, szybkości, starość przyjemna bez uciążliwości i smutku.

[3-tio a bonis, quae insunt corpori, ut sanitas, pulchritudo, vires in trahendo, impellendo, levando, deiciendo, conterendo robur, in dexteritate, fortitudine, velocitate, commoda senectus sine molestia et tristitia]⁷⁶.

Pochwale urody odrobinę uwagi, a i to rzadko, poświęcano w przypadku mów weselnych przy oddawaniu panny, niekiedy na pogrzebach kobiet, kwestia zdrowia była istotna raczej w kontekście ran odniesionych w czasie bitwy lub w niewoli, a sprawność czy wytrzymałość miała znaczenie jedynie dla znoszenia trudów wojennych.

Kolejny punkt obejmuje bardzo różne kwestie: od bogactwa do uznania zasług wojennych:

Po czwarte, z racji dóbr, które nie przynależą ani do ciała, ani do duszy, jak bogactwo, które polega na wielkiej ilości pieniędzy, wsi, budynków, posiadłości ziemskich wiejskich i miejskich, kopalni złota, sprzętów, służących, bydła itd. Ponadto dobroć dzieci, wielka liczba przyjaciół, uznanie za zasługi w czasie wojny i pokoju, szacunek wszystkich, los we wszystkim pomyślny.

[4-to A bonis, quae sunt extra corpus et animum, ut divitiae, quae sint in multitudine pecuniae, pagorum, aedificiorum, fundorum, paganorum urbium, aurifodinarum, supellectilis,

⁷⁴ *Secundum tempus in vita*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 90v.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże.

servorum, pecorum etc. Item liberorum bonitas, copia amicorum, honor pro meritis, in sago et toga, ab omnibus aestimatio, prospera in omnibus Fortuna]⁷⁷.

Na końcu pijar wylicza *bona animi*:

Po piąte, z racji tego, co przynależy do duszy, jak doskonałość zalet, umiarkowanie, sprawiedliwość, roztropność, mądrość, zdolność, umiejętność itd. Poza tym również miłość do Boga, przodków, ojczyzny, łagodność, umiar, hojność, dobroczynność, wytrwałość w trudach, niebezpieczeństwach, pewność i wierność w obietnicach, spokój ducha w obliczu przeciwności itd. Oraz inne niezliczone cnoty, jako że nie wszystkim wszystkie przystoją, stąd koniecznym jest, byś poznał pozycję osób.

[5-to Ab iis, qua sunt in animo, ut virtutum species, temperantia, iustitia, prudentia, sapientia, licentia, ars etc. Item reliquo pietas in Deum, parentes, patriam, clementia, moderatio, liberalitas, beneficentia, fortitudo in laboribus, periculis, constantia et fides, in promissis, in adversis aequanimitas etc. Aliaque innumerae virtutes, quae quia non omnibus omnes conveniunt, hinc necesse status personarum noscas]⁷⁸.

Wszystkie te zalety charakteru dają obraz ideału dobrego szlachcica: gorącego patrioty, rycerza gotowego oddać życie za ojczyznę, ale też dobrego ziemianina i ojca rodziny. Najważniejszą uwagę retor sformułował na końcu. Podniósł w niej kwestię *status personarum*, którą rozwinął bardzo szczegółowo w dalszej części wykładu. Osobę zmarłą należy i można chwalić stosownie do kategorii osób, do której należała. Uzależnienie treści i kompozycji tak pochwały, jak i całej mowy pogrzebowej od tego, czy zmarły był dygnitarzem czy wojskowym, czy był uczonym, czy też dopiero studentem itd., było jednym ze sposobów, w jaki staropolscy retorzy opracowywali zagadnienie zarówno od strony teoretycznej, jak i praktycznej⁷⁹. Z tego też powodu warszawski pijar osobno opisał pochwałę królów i książąt⁸⁰, najznakomitszych mężów w państwie⁸¹, senatorów⁸², żołnierzy⁸³, erudyków z uwzględnieniem teologów, lekarzy, prawników i oratorów⁸⁴,

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże, k. 90v–r.

⁷⁹ Por. także inny wykład: „Nawiązuje się zatem do rodzaju życia, w ten sposób: na pogrzebie księcia – do wspaniałego (życia – M.C.), na pogrzebie żołnierza – do wojennego, na pogrzebie uczonego i wykształconego człowieka mowa niechaj tchnie czymś literackim albo erudycyjnym”. [Alluditur item ad genus vitae, ita in funere principis splendidum, in funere militis martiale, in funere docti ac eruditi, quid literarium seu eruditum spiret oratio]. *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 71.

⁸⁰ *Reges et principes laudabis*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 91r–92r.

⁸¹ *Illustriores in Republica viros laudabis*, tamże, k. 92r–93r.

⁸² *Senator, vir nobilis, notabilisque dabit laudem*, tamże, k. 93r–v.

⁸³ *In viris militaribus laus erit*, tamże, k. 94r–v.

⁸⁴ *In eruditorum laudem virorum*, tamże, k. 94v–95v – tu punkty dotyczące pochwały teologa, lekarza, jurysty (prawnika) i oratora. Oto fragment odnoszący się do pochwały zmarłego mówcy: „Po pierwsze, ze względu na łatwość przemawiania bez uprzedniego przygotowania i umiejętność improwizowania. Po drugie, ze względu na płynność wymowy. Po trzecie, ze względu na wymowę przyjemną i uczoną. Po czwarte, ze względu na perswazyjność w perswazji, roztropność w wywodzie, pomyślny skutek w poruszaniu [słuchaczy] itd. Dodasz porównania

młodzieńców⁸⁵, panien⁸⁶, matron⁸⁷, a nawet małżeństw⁸⁸. Podobnie czynili autorzy licznych podręczników, między wieloma innymi zatytułowanego *Orator Tullianus politicus* z 1649 roku (rkps BJ 6092). Opracował on osobne zalecenia dotyczące mowy po śmierci człowieka szczególnie godnego, żołnierza, studenta, panny i matrony, obywatela, a także oracji nadającej się do wygłoszenia „na cymkolwiek pogrzebie” (*in funere cuiuspiam*)⁸⁹. Wzory retoryczne uwzględniające *status personarum* podał rok wcześniej Kazimierz Wojsznarowicz. W dwóch częściach „pogrzebowych” *Oratora politycznego* przedstawił przykłady przemówień stosownych na pogrzeby: wysokich dostojników kościelnych (6 mów), książąt (2), hetmanów (2), wojewodów lub kasztelanów (3), senatorów (5), prałatów (6), mężów „w ojczyźnie znacznych” (11), sędziów (2), marszałków (2), pisarzy (2), mężów godnych „sędziwych w leciech” (5), pułkowników (2), żołnierzy (9), młodzieńców (14), pań (2), matron (2), panien (5)⁹⁰.

Jak pisze Jakub Niedźwiedź w *Nieśmiertelnych teatrach sławy*:

Jednocześnie należy zauważyć, że cechą wspólną dla rozważań o bohaterze poetyckim i panegirycznym była jego typowość. [...] Różnica polegała na tym, że typologia poezji była wielowartościowa dzięki wspomnianej wielości typów, podczas gdy w pochwie mamy do czynienia najwyżej z rozwarstwieniem stanowym, które i tak nie obejmowało wszystkich typów ludzi i duchów. Siedemnastowieczni retorzy szczegółowo zajmowali się tylko kilku takimi typami, inne uznając najwidoczniej za niegodne tego, bo pojawiające się wyjątkowo⁹¹.

z Demostenesem, Peryklosem, Kineaszem, Cyseronem i innymi, a następnie także różne właściwości sztuki krasomówczej”. [1-mo Ab inopinata et extemporanea dicendi promptitudine. 2-do a fluiditate verborum. 3-tio A suavi et erudita elocutione. 4-to A solertia in svadendo, prudentia in ordinando, felicitate in promovendo etc. Addes comparationes cum Demosthene, Pericle, Cynea, Cicerone et aliis, ac deinde varias oratoriae artis proprietates]. In *eruditorium laudem virorum: oratore*, tamże, k. 95v.

⁸⁵ *Laus adolescentum*, tamże, k. 95v–96r.

⁸⁶ *Virgines laudantur praecipue*, tamże, k. 96r–v.

⁸⁷ *Ad laudem matronarum materies*, tamże, k. 96v–97r.

⁸⁸ *Coniugibus adiunges laudem*, tamże, k. 97r.

⁸⁹ *Punctum 3-tium. De oratione ea quam in persona sua amicus dicere consuevit in funere alicuius dignioris personae*, rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 119v–120r; *Punctum 5-tum. De orationibus funebribus in funere militum haberi solitis*, tamże, k. 126r–v; *Punctum 6-tum. De artificio simul et praxibus orationibus in funere adolescentum puerorum sodalium, non sodalium dicendarum*, tamże, k. 129r–v; *Punctum 7-timum. De oratione dicenda in funere virginum et matronarum*, tamże, k. 135r–v, 136v; *Punctum 8-tum. Unde laudantur in funere cives*, tamże, k. 137v–138r; *Punctum 4-tum. De ea oratione quae haberi potest in funere cuiuspiam*, tamże, k. 123v–124r.

⁹⁰ K. Wojsznarowicz, *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom...*, Kraków 1648. Szczuplejszy nieco katalog również w XVII-wiecznym manuskrypcie BOss Baw. 476: *In funere alicuius illustris viri sub allegoria*, tamże, k. 191r–192v; *In funere iudicis*, tamże, k. 192v–193v; *In funere virginis*, tamże, k. 193v–194; *Consolatoria in funere scribae*, tamże, k. 194r–194v; *In funere viri militaris pro patria occisi*, tamże, k. 194v–195v; *In genere mortuo deserviens*, tamże, k. 197v–198v.

⁹¹ J. Niedźwiedź, *Nieśmiertelne teatra...*, s. 171. Badacz podaje, że podobne zalecenia można także znaleźć w rękopisie BUWil f. 3-456 (*Doctrina brevis de arte poetica in duas partes divisa, in prima praecepta, quae stylum ligatum terminative et solutum inchoative concernunt propones; in secunda*

Trzecia część teorii laudacyjnej odnosi się do czasu „po śmierci” (*post mortem*)⁹², a faktycznie – jak w poprzednio prezentowanym opracowaniu – przede wszystkim do okoliczności samego zgonu, pogrzebu i uczestniczących w nim osób. Okoliczności tych jest aż dziesięć, więc zostaną przedstawione w skrócie:

- rodzaj śmierci⁹³,
- czas i miejsce zgonu⁹⁴,
- znaki na niebie i na ziemi, także słowa umierającego⁹⁵,
- przyczyna śmierci⁹⁶,
- boleść po zmarłym⁹⁷,
- uroczystości pogrzebowe jako dowód ludzkiego szacunku⁹⁸,
- opinie o zmarłym⁹⁹,
- potomstwo jako naprawienie krzywdy wyrządzonej przez śmierć¹⁰⁰,

cuilibet articulo docenti per articulum utentem correspondes. Illustrissimis Magnis Dominis nobilis eiusmodi doctrina studiosis explicata anno 1741 et 1742), k. 205–205v; zaś w *Suplemencie* do swojej książki podaje fragmenty podobnych wykładów uzależniających sposób pochwały od „typu”, m.in. z rękopisu BUWil f. 3-1353 (*Suppetitae auxiliares laboranti svadae in subsidium patriae faciundae; Deo auspice, duce bono Angelo passationatus huius gentilitio tutelari allatae. Angelo Montani vero Novogrodensis Tiusculi Hortensis ad calamum concessa anno 1704*), k. 205r–205v. W opracowaniu Niedźwiedzia przyjęto inne sigla biblioteczne: BUWill → VUB.

⁹² *Tertium tempus humanae laudis post mortem*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 98r–99r.

⁹³ „Po pierwsze, ze względu na rodzaj śmierci, mianowicie jaką ktoś umarł śmiercią, również czy pobożnie i dzielnie”. [1-mo A genere mortis quali scilicet quis obiit morte, item si pie et fortiter]. Tamże, k. 98r.

⁹⁴ „Po drugie, ze względu na okoliczności śmierci, miejsce, czas itd.”. [2-do Circumstantiae mortis, a loco, a tempore etc.]. Tamże, k. 98r.

⁹⁵ „Po trzecie, czy przed śmiercią przytrafiły się jakieś nadzwyczajne wydarzenia, znaki na niebie, ziemi, w powietrzu itd. Bacz również na modlitwy, westchnienia, słowa umierającego itd.”. [3-tio Si sub tempus mortis aliqua singularia acciderunt signa, praesagia in caelo, terra, aere etc. Vide item morientis vota, suspiria, dicta etc.]. Tamże, k. 98r.

⁹⁶ „Po czwarte, rozważ przyczynę śmierci, czy albo za ojczyznę jak Kokles, Scewola i wielu innych, albo w obronie wiary, jak zginęli męczennicy Chrystusa, czy w końcu za sprawą zacnych trudów i trosk duszy i ciała śmierć swoją przyśpieszył”. [4-to Expende causam mortis si vel pro patria ut Cocles, Scevola et plurimi, vel pro tuenda religione, ut Christi martyres occiderint, vel denique si honestis animi corporisque laboribus et curis sibi mortem acceleraverit]. Tamże, k. 98r.

⁹⁷ „Po piąte, boleść osób publicznych i prywatnych z powodu odejścia zmarłego”. [5-to Dolor publicus et privatus ex obitu mortui]. Tamże, k. 98r.

⁹⁸ „Po szóste, szacunek okazany zmarłemu poprzez wielki napływ ludzi na uroczystości pogrzebowe”. [6-to Ad pompam funebrem populi confluxus honores exhibiti mortui [...]]. Tamże, k. 98r.

⁹⁹ „Po siódme, zdanie o cnotach zmarłego i opinie [na jego temat], które z tego powodu mogą być sprawiedliwe, że nie wynikają ani z nienawiści, ani z urazy, ani z nadziei na zapłatę lub wdzięczność”. [7-mo Opinio de virtutibus defuncti et iudicia quae exinde v<er>a [popr. M.C.; rkps – vora] possunt esse, quia non ex odio vel offensa, non spe mercedis vel gratiae perveniunt]. Tamże, k. 98r–v.

¹⁰⁰ „Po ósme, należy wziąć pod uwagę żyjące dzieci, dzięki którym może zostać naprawiona szkoda [wyrządzona] rodzinie, ojczyźnie”. [8-vo Videndi sunt filii superstites, quibus damnum familiae, patriae restaurari posset]. Tamże, k. 98v.

- ustalenia testamentalne¹⁰¹,
- szlachetne zapisy i darowizny¹⁰².

Warszawski pijar, podobnie jak wcześniej Radau, zwraca szczególną uwagę na możliwość użycia prozopopei. Przemawiać może cała rzeczywistość: każdy z krewnych, ojczyzna, zamki i pałace, pola, a także sam zmarły¹⁰³.

W praktyce okoliczności śmierci i jej przyczyny były to tematy poruszane w tych przypadkach, gdy rzeczywiście mogły przynieść chwałę zmarłemu. Wojciech Miaskowski w czasie „przeprowadzenia” ciała „pod Smoleńskiem zabitego” Wojciecha Gajewskiego przez Poznań mówił:

Nie masz pod słońcem żadnego tak bezpiecznego miejsca, na którym by człowiekowi śmiertelności nie przyszło składać i gdzie by kto od kresu zamierzonego mógł być wolen, ale tym bardziej na wojnach, gdzie Mars swe ofiary krwawe i śmierć swoje łupy miewa. [...] A to i teraz świeżo nacieszyła się wzięciem prędkim z tego świata sławnej i wiecznej pamięci godnego pana starosty ujskiego, który [...] zdrowie swe nawet dla miłej ojczyzny położył. [...] widzicie W[aszmość] P[raństwo], skąd się w nieśczęsnej trunie wraca, że się wraca z tego miejsca, gdzie za całość ojczyzny, za szczęśliwe panowanie J[ego] K[rólewskiej] M[ości], za W[asz]-m[ościów] nawet, którzy tu domowy wiek prowadzicie, żywot swój położył i krwią swoją polał hardą i twardą smoleńską ziemię¹⁰⁴.

Temat śmierci bohaterskiej, wpisującej się w etos rycerski, godny jest amplifikacji. Ale już Jakub Sobieski na pogrzebie nieznanego bliżej Dłota, „który w Warszawie zabity”¹⁰⁵, powiedział tylko: „[...] tak zaś ostatnie nieścieście, gdy się nie spodziewał, z tego świata żałośnie porwało”. Nieznane są okoliczności śmierci poniesionej w stolicy, ale miejsce sugeruje, że nie stało się to w „potrzebie wojennej”, w obronie ojczyzny i króla, a zatem nie wpisywało się bezpośrednio we właściwy wzór osobowy.

¹⁰¹ „Po dziewiąte, ustalenia co do domu, potomstwa, majątku”. [9-no Dispositio domus, prolis et fortunae]. Tamże, k. 98v.

¹⁰² „Po dziesiąte, miłosierne zapisy darowizny, jakie zarządził dla kościołów, klasztorów, biednych, ponadto można ułożyć różne prozopopeje, mianowicie wprowadzając mówiącą rodzinę, bliskich, krewnych, domowników, ojczyznę, zamki, pałace, domy, lasy, pola, które posiadał, wznosił, odnowił itd.”. [10-mo Pia legata eleemosynae, quae ecclesiis, claustris, pauperibus disposuit, insuper variae possunt formari prosopopaeiae inducendo videlicet familiam loquentem, propinquos consanguineos, domesticos, patriam, arces, palatia, domos, silvas, agros, quae possidebat, erexit, restauravit etc.]. Tamże, k. 98v.

¹⁰³ „Może też zostać wprowadzony sam zmarły pocieszający płaczących przyjaciół; jeśli zaś był człowiekiem znamienitym, powiesz, że tak jak senat swojego senatora, król przepowiednię władzy, ojczyzna swojego obrońcę, dzieci ojca, los opiekuna itd. oplakuje” [Potest <etia>m ipse induci defunctus, amicos plorantes consolans, si vero fuerit vir illustris, dices tanquam senatus suum senatorem, rex maiestatis oraculum, patria suum defensorem, filii patrem, fortuna tutorem etc. deflere]. Tamże, k. 98v.

¹⁰⁴ *Tenże* [Wojciech Miaskowski] *na przeprowadzeniu tegoż ciała przez Poznań*, rkps KUL 3250, k. 84v–85r.

¹⁰⁵ *Na pogrzebie P[ana] Dłota, dziękuje J[ego] M[ości] P[an] Sobieski, wojewodzie lubelski* [na marginesie dopisek: „który w Warszawie zabity”], tamże, k. 89r–90r.

Tymczasem na samym początku XVIII wieku jeden z retorów, najprawdopodobniej wykładający w Kaliszu, wpadł na pomysł szczególnie w kontekście szlacheckiej aksjologii i praktyki oratorskiej. Opracował zbiór *Pogrzeby ludzi różnymi przypadkami ginących*¹⁰⁶ zawierający impety, w tym przypadku nawet pojedyncze zdania, mające pobudzić pomysłowość mówcy lub wskazać mu sposób ujęcia tematu. Impety te pogrupował po kilka pod nagłówkami zbiorczymi wskazującymi na okoliczności śmierci. Nie byłoby w tym nic oryginalnego, gdyby nie fakt, że jego wybór padł na sytuacje, które nieco kolidowały z etosem dobrej śmierci szlacheckiej. Oto przykładowy zestaw:

1. Pierwszą śmierć do raju na świat wąż wprowadziwszy, jeszcze jej do tego czasu z ziemskiego nie wyprowadził świata, kiedy ziemianom śmiertelnie szkodzić może. 2. Myli się, kto tylko lecący czas życia ludzkiego upatruje, kiedy albowiem z gadzinami się czołgająca prędko człowieka pokonać może Libityna. 3. Dowcipnie Egipcjanie wieczność wężem ogon swój gryzącym wyrażali, kiedy się i życie ludzkie skończyć, i wieczność od węża zacząć może¹⁰⁷.

Zgodnie z założeniami kaliskiego retora w ten sposób można ozdobić mowę na pogrzebie osoby zmarłej na skutek ugryzienia węża lub innej „gadziny”. A oto kilka propozycji na *Pogrzeb od zwierząt pożartego*:

1. Żeby okrucieństwo i dzikość swoją jaśniej pokazała Libityna, na stratę i zgubę ludzką dzikich i nieubłaganych zażywa zwierząt. 2. Nie tylko Artemizya prochy Mauzola, dożywotniego przyjaciela, ale też i dzikie zwierzęta w wnętrznościach swoich ludzi pogrzebać mogą. 3. Widzę, że nie tylko kamienie drogie, ale też i pogrzebowe grobowce we wnętrznościach różnych zwierząt rodzą, gdy niespodzianych¹⁰⁸ pożerają ziemianów¹⁰⁹.

Teoretyk uwzględnia najrozmaitsze przyczyny śmierci: truciznę, strzał z broni palnej, cios szabli, przebicie kopią, postrzał z łuku, ale także: zarazę¹¹⁰, utonięcie, spłonięcie¹¹¹, upadek z wysokości, zawalenie

¹⁰⁶ *Pogrzeby ludzi różnymi przypadkami ginących*, rkps BUW 197 (*Scintillae ingenii humani...*, pocz. XVIII w.), s. 347 i n.

¹⁰⁷ *Pogrzeb od gadziny pożartego i umarłego*, tamże, s. 347–348.

¹⁰⁸ Tj. niespodziewających się.

¹⁰⁹ *Pogrzeb od zwierząt pożartego*, tamże, s. 347.

¹¹⁰ „1. Powietrze, wszystkich żyjących rzeczy *theatrum* [łac. teatr, widownia], jedne rzeczy ożywia, drugie zabija i swoją zarazą traci. 2. Gdyby wszystkie na powietrzu ustały wiatry, same by je ostatnie konających ludzi duchy i pogrzebowe westchnienia miasto wiatrów napęłniły. 3. Nie trzeba śmiertelnym ludziom zarażać pospolitego powietrza, kiedy my wszyscy ludzie, śmiertelnością naszą zarażeni, jako powietrzni umieramy”. *Pogrzeb powietrzem zarażonego i umarłego*, tamże, s. 348.

¹¹¹ „1. Nie trzeba rzymskich wznawiać ceremonij, przy których umarłych palono ciała, kiedy i sam element ognia w popiół ciała rozsypując, podobne ceremonije z trupami ludzkimi odprawuje. 2. Nie trzeba konającym gromnic, umarłym licznych na katafalkach zapalać ogniów, kiedy samże element ognia dobrowolnie na tę się ostatnią życie ludzkiemu usługę ofiaruje. 3. Myli się, kto rozumie, że ogień tylko oświecać może, kiedy nie tylko oświeca, ale też i gasi wszystkie życia ludzkiego jasności”. *Pogrzeb tego, który zgorzał*, tamże, s. 349–350.

się budynku¹¹², złamanie karku¹¹³, uderzenie pioruna¹¹⁴ i przywalenie kamieniem. Jako dodatkową, trudną inwencyjnie okoliczność autor bierze pod uwagę również ekshumację ciała. Są nawet propozycje do wykorzystania na pogrzebie tego, „który leży na katafalku”, oraz tego, „który był, żył i umarł”. Trudno uznać większość z tych okoliczności za chwalebne i godne wspomnienia na pogrzebie sarmaty, w cytowanym podręczniku *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021) za zasługujące na wzmiankę uznano wszak jedynie śmierć w obronie ojczyzny, wiary lub na skutek umartwień. W kontekście takich zasług śmierć w efekcie zawalenia się budynku czy przywalenia kamieniem nie jawi się jako temat do amplifikacji, chyba że stałoby się to na przykład w konsekwencji wysadzenia twierdzy przez obrońców lub zdobywców. Nawet jednak w takim przypadku mówca rozwijałby najprawdopodobniej temat odwagi i poświęcenia. Tak uczynił Jakub Sobieski przemawiający na pogrzebie Stanisława Żółkiewskiego, którego głowę po klęsce wojsk polskich pod Cecorą (1620) odesłano sułtanowi, a która została potem wykupiona przez Reginę z Herburtów. Sobieski, mówca wybitny, aluzję do tragicznych okoliczności śmierci hetmana sformułował tak subtelnie i z takim wyczuciem, że w zasadzie brak wiedzy o losach ciała uczyniłby ją zupełnie nieczytelną. Podkreślając niezwykłą energię zmarłego, opisując wszystkie trudy poniesione dla dobra ojczyzny, orator wspomina:

[...] a kiedy każdy <więc>¹¹⁵ pospolicie spracowaną już głowę do domowych kątów na wczas i odpoczynek tuli, on <w>¹¹⁶ te czasy, nabarziej ją horowawszy¹¹⁷, *in hosticum* [łac. w kraj nieprzyjacielski] wyniósł, i tam za nas wszystkich sławnie ją położył¹¹⁸.

¹¹² „1. Nie trzeba na pogrzebowe pompy wspaniałych mauzoleów i bogatych wystawiać katafalków, kiedy i same domowe budynki w mauzoły i katafalki się przemieniają. 2. Nie myli się, kto trunny i groby śmiertelnych ludzi nazywa budynkami i domami, kiedy się w domach groby otwierają. 3. Żeby się wygnańcy świata tego długo po ziemskim nie błakali świecie, we własnych domach nie gospodę, ale ojczyznę i ostatni im dom naznacza Libityna. 4. Nie błądzi, kto życie ludzkie bramą nazywa, którą na świat wchodzimy, a z świata wychodzimy, kiedy się i w domowych progach te ostatnie życia ludzkiego bramy otwierają etc.”. *Pogrzeb tego, którego budynek przywalił*, tamże, s. 353–354.

¹¹³ „1. Waleczna i niezwykczona Libityna nie tylko husarskie kopije, ale też i ludzkie karki na ichże pogrzebach kruszy. 2. Widzę, że z okrutną Libityną nieszczęście nie po ziemi, ale po ludziach chodzi, kiedy się pod ciężkim jej i niezdolnym krokiem karki ludzkie uginać muszą. 3. Z czasem wszystko psującym namówiwszy się, okrutna Libityna, żeby nic całego na ziemskim nie zostawiła świecie, wszystko więc psuje i nadłamuje”. *Pogrzeb tego, który szyję złamał*, tamże, s. 350.

¹¹⁴ „1. Konającym ziemianom nie tylko ziemia, ale też i niebo błyskawicami swoimi gromnice i grobowe zapala ognie. 2. Nie tylko twarde opoki i marmury, ale też i obłoki same grobowców na pogrzeby ludzkie pożyczają, kiedy nieszczęśnych i niespodzianych ziemian piorunowymi kamieniami przywalają. 3. Nie tylko Marsowe broni, ale też i Jowiszowe pioruny na zgubę ludzką okrutna zapala Libityna”. *Pogrzeb, którego piorun zabił*, tamże, s. 353.

¹¹⁵ Popr. M.C.; rkps – mieć.

¹¹⁶ Uzupełn. M.C.; w rękopisie – brak.

¹¹⁷ Horować (harować) – usilnie i ustawicznie pracować.

¹¹⁸ *Dziękowanie na pogrzebie Jego M[oj]ści Pana Żółkiewskiego, kanclerza i hetmana koronnego*, rkps BOss 400 (*Pisma i mowy różnych czasów jnp. Jakuba Sobieskiego, krajczego kor. a natenczas wojewody bełskiego*, XVII – XVIII w.), k. s. 32.

Taki fragment mógłby znaleźć się w mowie na pogrzebie każdego bohatera wojennego poległego w obronie kraju, niezależnie od okoliczności jego śmierci. Dopiero w oracji, z którą Sobieski występował na pogrzebie Jana Żółkiewskiego¹¹⁹, kiedy to wraz z ciałem syna chowano także odzyskaną głowę ojca, czytamy:

Teraz oraz ciało syna i głowę wielkiego ojca jego chować nam przychodzi. Godna ta głowa <i po śmierci>¹²⁰ wielkiego od nas poszanowania, którą za żywota i na tak wielu wojnach za bezpieczeństwo nasze <ni>eraz¹²¹ się zastawiała i w pokoju przednią radą ojczyzny naszej była. *Accepimus omen* [łac. otrzymaliśmy znak], że jako ona, lubo odżalowana od pogan jest do ojczyzny naszej przyniesiona, tak da Bóg, głowy przedniejsze nieprzyjaciół ojczyzny naszej tu swój pogrzeb znajdą¹²².

Inny przykład to *Mowa na pogrzebie P[ana] Druckiego-Skolińskiego marszałkowicza orszańskiego, zabitego od stryja rodzonego nieznanego autorstwa*. Tekst zawiera standardową amplifikację żalu, tematu zbyt rychłej śmierci i utraconych nadziei – zatem kompletu tematów obecnych w każdej mowie „na pogrzebie młodzieńca”. Jedyny fragment, który można by ewentualnie uznać za nawiązanie do zabójstwa, brzmi następująco:

Uważając *iuvenum exitus naufragio aequalis* [łac. zgon młodzieńców rozbiciu okrętu równy], powiedział: Aż nie w ten czas okręt najprędzej się rozbija, najprędzej ginie, kiedy go łaskawy Fawonijusz rozpiętymi żaglami nieśćcześnie do portu prowadził i tam pogrąża, gdzie się on bezpiecznym zachował [...] ¹²³.

Mowa także o wielkiej „zaprawdę *calamitas* [łac. nieszczęśliwości]”, o łaskach króla i nadesłanej już po śmierci nominacji na chorąstwo – nic poza nagłówkiem nie sygnalizuje dramatycznych okoliczności zgonu w sposób, jaki proponuje autor *Scintillae ingenii humani...* Wzory impetów pogrzebowych zawarte w tym zbiorze, niektóre – mimo makabry – śmieszne, stanowią świadectwo niewyczerpanej pomysłowości staropolskich retorów. To najprawdopodobniej jeden z tych przypadków, w których pragnienie wniesienia wkładu do wiedzy o danym gatunku skutkuje wprowadzaniem innowacji tak daleko idących, że aż oderwanych od rzeczywistości społecznej i obyczajowej.

W tym miejscu trzeba podkreślić, że wszystkie uwagi dotyczące pochwały zmarłego i jego rodu czy opracowania tematów wanitatywnych mają takie samo zastosowanie w przypadku odpowiedzi na mowę od gości. Z tego

¹¹⁹ *Dziękowanie na pogrzebie Jego M[oś]ci Pana starosty rubieszowskiego w Żółkwi*, tamże, s. 47–50.

¹²⁰ Popr. M.C.; w rękopisie brak. Uzupełnienie na podstawie innych przekazów.

¹²¹ Popr. M.C.; rkps – teraz.

¹²² Tamże, s. 49.

¹²³ *Mowa na pogrzebie P[ana] Druckiego-Skolińskiego, marszałkowicza orszańskiego, zabitego od stryja rodzonego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-75, s. 31.

powodu w traktatach kwestie te w odniesieniu do dziękowania są zazwyczaj omawiane skrótowo.

Ostatnia część oracji od gości to *consolatio*. Radau radzi tu, aby pocieszać zebranych, wynajdując argumenty, które mogą zmniejszyć ból, a zalicza do nich wolę Boga, nieuchronność śmierci, chwalebne czyny zmarłego, pamięć przyszłych pokoleń i ich szczęśliwość, a także przykłady tych, którzy śmierć swoich bliskich znoszą cierpliwie, powiedzenia mędrców i stałość przyjaciół¹²⁴. Bardzo podobnie pisał sto lat później autor podręcznika w kodeksie BUAM 524:

Pociechę dla bliskich zbuduje się a to na nawiązaniu do postanowienia Boga, a to do wspólnej dla wszystkich nieuchronności śmierci, a to do nadziei chrześcijańskiej, a to do chwałebnej śmierci zmarłego.

[Propinquorum consolatio formabitur tum per recursum ad Dei beneplacitum, tum ad communem mori omnibus necessitatem, tum ad spem christianam, tum ad gloriosam defuncti mortem]¹²⁵.

Niestety, nie wiadomo, ile statystycznie takich oracji wygłaszano od gości na jednym pogrzebie. Zapewne było to zależne od statusu i godności zmarłego. Niezwykle trudno jest opracować „komplet” przemówień wygłoszonych na jednej uroczystości, gdyż, jak pisze Maria Barłowska:

Zwykle bowiem zapisy oracji pogrzebowych, jeśli występują w grupach, to krystalizują się wokół osoby mówcy, a nie samej uroczystości. Dlatego, mimo że pogrzebowi towarzyszyło kilka wystąpień oratorskich, najczęściej utrwalone zostały pojedyncze mowy¹²⁶.

W tym aspekcie rękopiśmienne sylwy i kopiariusze nie dostarczają wystarczających świadectw i konieczne jest wsparcie się opisami pogrzebów pochodzących czy to z ówczesnych druków, czy korespondencji. Przyjąć wszakże można, że przynajmniej w odniesieniu do znamienitszych rodów mów od gości na samym tylko pogrzebie było kilka¹²⁷. Mariola Jarczykowa, analizując wszystkie zachowane teksty z pogrzebu Krzysztofa Radziwiłła, pisze, że przemawiali wówczas przedstawiciele najwyższych dostojników, ale jednocześnie dodaje, że spośród tych wystąpień zachowała się tylko mowa posła królowej¹²⁸. Stan zachowania źródeł może więc całkowicie wypaczyć obraz rzeczywistości.

¹²⁴ „Tertio, consolari amicos, adferendo causas quae dolores mitigare possunt. Tales autem causae communiter sunt: voluntas Dei, necessitas moriendi communis, recte acta vita, bene merita in Rempubl[icam] et ecclesiam, memoria secutura, posterorum felicitas, exempla aliorum, qui mortem suorum tulerunt patienter, dicta sapientium, amicorum constantia etc.”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 283.

¹²⁵ *De orationibus funebribus*, rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 71.

¹²⁶ M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, dz. cyt., s. 11–12.

¹²⁷ Cytaty o tym świadczące zostaną przedstawione w dalszej części opracowania.

¹²⁸ M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy...*, dz. cyt., s. 60.

Pozostaje do rozwiązania jeszcze problem sposobu wyboru reprezentanta gości lub reprezentantów poszczególnych osób lub instytucji. Z dopisków na autografach mów pogrzebowych wiadomo, że mówcy przygotowywali swoje wystąpienia przed uroczystością. Poza tym sytuacja, kiedy orację wygłaszano bez uprzedniego opracowania, była także komentowana, gdyż, jak zauważa Maria Barłowska:

Oratio extemporanea zawsze wzbudzała szczególne uznanie audytorium i stanowiła wyzwanie dla mówcy. Potwierdzają je skrupulatnie odnotywane w prywatnych rękopisach przypadki, gdy mówca musiał stanąć właśnie przed takim zadaniem¹²⁹.

Nie zawsze przemowa *extemporanea* była całkiem improwizowana, czasem – jak w przypadku Krzysztofa Zawiszy – była po prostu przygotowywana w ostatniej chwili, pod presją czasu:

[...] 7^o Na pogrzebie JmPani Pacowej starościny żmujdzkiej w Wilnie, od komisji skarbowej miałem bez przygotowania w przeciągu¹³⁰ pięciu godzin kondolencyją¹³¹.

Zdarzały się także sytuacje odwrotne, gdy oracja opracowana z wyprzedzeniem nie mogła wybrzmieć. Jeden z takich przypadków był już cytowany we wstępie: z nagłówka zapisanego, a zatem przygotowanego tekstu wynika, iż mówca nie wystąpił ze względu na brak „respondenta”¹³². Inne świadectwo to ciekawa wzmianka w opisie pogrzebu Hieronima Radziwiłła w 1787 roku:

Przywiązanie sług życzyło wdzięczność swoją wyrazić zmarłemu panu przez usta W.J.P. Michała Mackiewicza, stolnika mściław[skiego], ale opóźniona pora z okazji długiego nabożeństwa i rozrzewnienie familiji im tej satysfakcji nie dozwoliły. Mowa jego niżej przyłączona będzie wiekopomnym świadectwem przywiązania i wdzięczności¹³³.

Na przeszkodzie stanęły zatem trudności obiektywne, ale autor de-skrypcji włączył cały tekst przemówienia do publikacji jako świadectwo szczególnej miłości dla zmarłego. Z opisu diarysty wynika, że pogrzeb ten wzbudził w gościach i rodzinie tak silne emocje, że zmiany w scenariuszu

¹²⁹ M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski...*, dz. cyt., s. 12.

¹³⁰ W wydaniu w przypisie dolnym: „ex tempore in spatio”.

¹³¹ K. Zawisza, *Pamiętnik...*, dz. cyt., s. 22. O wymowie Zawiszy w kontekście jego rękopisów zob.: M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 58–62.

¹³² *Mowa moja, któremu miał mieć na pogrzebie J[ego] M[ości] Ks[ię]dza Benedykta Glińskiego...*, dz. cyt., rkps BBN, f. 091-4024 (*Archivum domesticum, privatum, politicum* [...], ab anno 1675..., sylwa Stefana Śliźnia), k. 42r i n.

¹³³ *Mowa Wielmożnego Jegomości Pana Michała Stanisława Mackiewicza, stolnika województwa mściław[skiego], od dzieciństwa sługi s.p. J. O. Księcia Hieronima Radziwiłła, podkomorzego w[ielkiego] W.Ks. Lit., w: Opisanie dzienne pogrzebów Jaśnie Oświeconej Księżnej Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej w[ielkiej] W.Ks. Lit., i Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Hieronima Radziwiłła, podkomorzego w[ielkiego] W.Ks. Lit., sądowego województwa mińskiego, rotmistrza kawalerji narodowej, kawalera orderów polskich i ś. Huberta, obchodzonego w Nieświżu roku 1787, czerwca 20 dnia, w Wilnie, w drukarni J.K.M. i Rzpłtej u Ks. Piarów, [1787], s. 114.*

pogrzebowym objęły nie tylko zaplanowaną mowę dworzanina, ale także ofiarowanie panegiryków od kolegów, co zostało przeniesione na kolejny dzień uroczystości.

DZIEKOWANIE OD RODZINY (*ORATIO GRATIARUM ACTORIA*)

W podręczniku *Orator Tullianus politicus* z 1649 roku (rkps BJ 6092) wykład dotyczący mowy, „w której odpowiada się przedmówcom i dziękuje gościom”, poprzedza następująca uwaga:

Ta¹³⁴ zwykle jest jedyna w swoim rodzaju, zatem wystarczą jeden lub dwa wzory ze swoimi wskazówkami.

[Quae unica tantum esse solet itaque sufficiat una vel altera praxis cum suis praeceptionibus]¹³⁵.

Retor jest zatem przekonany, że funeralna *oratio gratiarum actoria* jest mową niepodlegającą zmianom, ma stałą i jednoraką kompozycję niezależnie od okoliczności, takich jak osoba mówcy czy osoba zmarłego, co koresponduje z opiniami wyrażonymi w pracach innych teoretyków. Wykłady dotyczące dziękowania gościom po pogrzebie różnią się w stopniu minimalnym, opisują tylko jedną wersję takiej mowy. Poniższa tabelka przedstawia w sposób skrócony trzy koncepcje: Radaua, wyrażoną w *Orator extemporaneus*¹³⁶, z cytowanego powyżej rękopiśmiennego podręcznika z 1649 roku (rkps BJ 6092)¹³⁷ i z również pozostającego w manuskrypcie podręcznika *Nobilis Polonus* (rkps BJ 2567)¹³⁸ powstałego w krośnieńskim kolegium jezuickim w 1720 roku.

¹³⁴ Tj. mowa.

¹³⁵ *De oratione ea, quia respondetur ad praedictas, seu de gratiarum actoria, qua gratiae aguntur hospitibus*, rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 139.

¹³⁶ M. Radau, *Orator extemporaneus*..., dz. cyt., s. 289.

¹³⁷ *Punctum 9-num. De oratione ea, quia respondetur ad praedictas, seu de gratiarum actoria, qua gratiae aguntur hospitibus*, rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 139r–v.

¹³⁸ „Wygłaszana mowa dziękczynna będzie wyrażać: po pierwsze, albo owo przemożne uczucie jako ulgę w bólu, choćbyś miał spowodować wylane łzy innych, albo wyraża się, jakim bólem dotknięty jest własny dom z powodu śmierci pobożnie zmarłego; po drugie, bardzo krótko wychwalany jest zmarły; po trzecie, na pochwałę dla mówców lub owego głównego [mówcy], który występuje dla pochwalenia gospodarza; po czwarte, wyrażone jest podziękowanie dla gości z poświadczeniem współcierpienia, modlitwami; po piąte, zaprasza się na chleb żałobny po złożeniu zmarłego do grobu”. [Gratiarum oratio actoria exprimet: 1-mo vel hunc sensu <m> magnum doloris lenimentum etsi affusus aliorum lacrymas habeas vel exprimitur quanto dolore domus propria afficitur de morte pie defuncti; 2-do brevissime mortuus laudatur; 3-tio in laudem oratoribus vel principalis illius qui in laudem hospiti excurritur; 4-to gratiarum actio hospitibus exprimitur cum contestatione compatitudinis appreciationibus; 5-to invitatur post deponsonem defuncti in panem funebrem]. Rkps BJ 2567 (*Nobilis Polonus praeceptis oratoriis, suo accomodatis genio, in materia tam civili quam sacra instructus, anno Verbi Incarnati 1720 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*), karty bez paginacji, k. verso, inc.: „utilitate, Regno, spe...”.

	Radau (wykłady, lata 40. XVII w.)	BJ 6092 (1649)	BJ 2567 (1720)
1	rozważania o śmierci etc.	rozważania o krótkości życia / pochwała przedmówców / wyrażenie bólu	wyrażenie bólu / o uldze w bólu z powodu wsparcia obecnych przyjaciół
2	pochwała zmarłego	pochwała zmarłego	pochwała zmarłego
3	dziękowanie gościom i obietnica odwzajemnienia się	dziękowanie gościom i mówcom	pochwała mówców lub książąt
4	zaproszenie na stypę (<i>ad convivium funebre</i>)	obietnica odwzajemnienia się	dziękowanie gościom z obietnicą odwzajemnienia się
5		zaproszenie na „biesiadę żałobną” (<i>ad lugubre convivium</i>)	zaproszenie na „chleb żałobny” (<i>in panem funebrem</i>)

We wszystkich propozycjach wstępu obecne są te same tematy. Radau zaleca:

Ta mowa w wielu punktach powinna być podobna do poprzedniej¹³⁹, w ten sposób jednak zazwyczaj jest układana: Po pierwsze, przedstawiane są jakieś rozważania o śmierci, albo o marności ludzkiej, albo o życiu doczesnym, albo bez przygotowania opisuje się ból z powodu zmarłego, albo w jakikolwiek inny sposób, o jakim powiedziano powyżej, w poprzedniej kwestii.

[Similis in multis esse haec oratio priori debet, ita tamen texti solet. Primo, ponitur aliquis discursus de morte, aut de miseriis humanis, aut de vita praesenti, aut ex abrupto describitur dolor propter defunctum, aut quocunque alio modo, supra in praecedenti quest[ione] dictio inchoatur]¹⁴⁰.

Radau zaznacza, że nie wyczerpuje tematu, zostawia mówcy znaczną swobodę. Margines ten uzupełniają nieco koncepcje zapisane w podręcznikach rękopiśmiennych, z których jedna wprowadza temat ulgi w bólu dzięki życzliwości zebranych (rkps BJ 2567), a druga pochwałę przedmówców (rkps BJ 6092). Autor tej ostatniej dodaje, że tematy te wyprowadza się także z sentencji, symbolu, historii lub pochwały¹⁴¹.

Widoczne w tabelce różnice między propozycjami, poza fakultatywnym przesunięciem pochwały przedmówców do egzordium w jednej z nich, wynikają nie tyle z istotnych odmienności treści czy ich kolejności, ile ze sposobu opisu¹⁴². Ta zgodność opinii wskazuje na utrwalenie i całkowitą stabilizację paradygmatu, przynajmniej w obrębie teorii.

¹³⁹ Tj. mowy od gości.

¹⁴⁰ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 301.

¹⁴¹ *Punctum 9-num, De oratione ea, quia respondetur ad praedictas, seu de gratiarum actoria qua gratiae aguntur hospitibus*, rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 139r.

¹⁴² „Po drugie, wypowiada się pochwałę zmarłego. Po trzecie, niech będzie podziękowanie gościom, którzy zechcieli stawić się na uroczystościach pogrzebowych osobiście lub przez posłów, i niech będzie obietnica usług w innej, radośniejszej potrzebie i okazji. Po czwarte,

Kolejna kwestia to wybór reprezentanta przemawiającego *nomine consanguineorum*. Cytowana notatka autora podręcznika *Orator Tullianus politicus* z 1649 roku (rkps BJ 6092), poprzedzająca wykład, zawiera jeszcze jedno ciekawe sformułowanie:

Powszechnie jest zwyczaj, że te mowy wygłaszają nie ci, którzy zajmują się pogrzebem, lecz ktoś inny w ich imieniu [...].

[Haec communiter dici solet non ab ipsis qui curant funus, sed ab aliquo alio nomine illorum [...]]¹⁴³.

Pogrzebem zazwyczaj zajmowała się najbliższa rodzina. Jak zauważa Bernadetta Manyś, jako odpowiedzialnych za organizację pochówku wskazywano w testamentach przede wszystkim małżonków, dopiero w drugiej kolejności, w przypadku gdy zmarły był owdowiały, obowiązek ten spadał na synów, szwagrów, zięciów itd.¹⁴⁴ Zgodnie z uwagą retora oznaczałoby to wykluczenie ich oratorskiego udziału w uroczystościach. Takie wyłączenie zapewne miało uzasadnienie psychologiczne, reprezentant rodziny, nawet jeśli był nim szwagier lub zięć, zdejmował z osieroconych i owdowiałych ciężar publicznych wystąpień¹⁴⁵. Jak wiele pracy mieli żałobnicy, świadczy utyskiwanie Matuszewicza, który zajęty samodzielnym „komponowaniem” i pisaniem inskrypcji pogrzebowych do kościoła nie zdążył już przygotować krasomówczego podziękowania gościom. Oracja, w przeciwieństwie do dekoracji, mogła zostać zaimprovizowana, musiała więc ustąpić priorytetowym napisom. Z jednej strony świadczy to o miejscu świeckiej wymowy funeralnej w hierarchii ważności, z drugiej tłumaczy ilość miejsca, którą

niech będzie zaproszenie na stypę”. [Secundo, instituitur laus defuncti. Tercio, sit gratiarum actio hospitibus, qui funebri pompae adesse voluerunt, sive per se, sive per legatos missos; et sit repromissio obsequiorum in alia laetiori necessitate et occasione. Quarto, sit invitatio ad convivium funebre]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 302.

„Po drugie, wylicza się pochwały zmarłego. Po trzecie, dziękuje się tak mówcom, jak i przyjaciółom, i gościom, którzy przybyli, aby wyświadczyć zmarłemu ostatnią posługę. Po czwarte, niech mówca życzy w imieniu tych, od których przemawia, aby w weselszych okolicznościach swoimi usługami i staraniami mógł im się odwdziżyć. W końcu po piąte i ostatnie, zaprosi na stypę”. [2-do laudes defuncti recensentur. 3-tio gratiae tum oratoribus, tum amicis, tum hospitibus aguntur, qui ad persolvenda extrema obsequia defuncti convenerunt. 4-to optet orator eorum nomine, in quorum persona respondet, ut in laetioribus occasionibus studia et obsequia sua illis rependere possit. Tandem 5-to et ultimo ad lugubre convivium invitabit]. *Punctum 9-num. De oratione ea, quia respondetur ad praedictas, seu de gratiarum actoria qua gratiae aguntur hospitibus*, rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] 1649), k. 139r-v.

¹⁴³ Tamże, k. 139.

¹⁴⁴ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 177.

¹⁴⁵ Rafał Leszczyński wystąpił z obszernym podziękowaniem na pogrzebie swojej teściowej, ale nie przemawiał w swoim imieniu. Por. *Mowa pierwsza. Jego M[os]ci Pana Rafała na Leśnie hrabi Leszczyńskiego w[o]jewo[dy] poznańskiego, zięcia J[a]śnie W[ielmożnego] J[ego] M[os]ci Pana w[o]jewo[dy], hetmana w[ielkiego] koronnego, dziękując zgromadzonym na żałobny akt pogrzebu J[a]śnie W[ielmożnej] Jej M[os]ci Pani w[o]jewo[dziny] ruskiej, matki małżonki swojej, w kościele Lwowskim ojców jezuitów roku 1687 miłana*, rkps BCz 1865 (*Zebrańie mów w sejmowej, weselnej i pogrzebowej materijej, do tego listy przydane w różnych materijach pisne* [sic] 1693), s. 263–269.

zajmują w rozdziałach poświęconych wymowie funeralnej sentencje i epitafia. Teoretycy dążyli do opatrzenia swoich czytelników w kompleksowo opracowane poradniki retorycznego ozdabiania pogrzebu. Istotne wszelako jest, że Matuszewicz, mimo nagromadzenia obowiązków, mowę ostatecznie wygłosił, choć *ex tempore*¹⁴⁶.

W *Podziękowaniu za kondolencyją przy egzekwiiach ś.p. kochanej żony mojej J[ej] M[os]ci Paniej Maryjannej z Będorskich*¹⁴⁷, wygłoszonym przez Wojciecha Morawskiego, znów dochodzi do utożsamienia obu ról: organizatora i reprezentanta, a jednocześnie do kilku znaczących modyfikacji paradygmatu.

Morawski jako orator pogrzebowy ma świadomość swoich obowiązków, ale jako wdowiec zwraca się do gości z prośbą o wybaczenie naruszenia zwyczaju pogrzebowego i krasomówczego:

Żałosny domu mego Nałęcz, który niedawno *candida facie* [łac. z jasną twarzą] dwa serdecznym obowiązkiem *complectebatur* [łac. obejmował] serca, dziś jedno tylko osierociałe ciężką krępuje opresyją, że i godnie podziękować W[asz]mościom Państwu i Dobr[odziejom], szczerze kochającym przyjaciela ustom *nulla dat verba doloris* [łac. nie daje żadnych słów [dla wyrażenia] bólu], tej tylko żalosnemu sercu pozwalając respiracji: Ach, *pereo factis torqueorque ipse meis* [łac. ginę i jestem dręczony z powodu własnych uczynków]¹⁴⁸.

Temat podziękowań staje się klamrą kompozycyjną, gdyż na koniec swojego przemówienia Morawski do niego powróci zgodnie z opisywanym przez teoretyków wzorcem. Wdowiec wyraża ogrom doświadczanego bólu po stracie żony, przy czym czyni to, wykorzystując serię metafor heraldycznych, co ma wymiar pochwalny:

Ledwom bowiem szczęśliwie na herbownej godnego domu najukochańszej żony mojej szachownicy z fortunnym grać począłem sukcesem, zaraz ta obłudna świata *dominatrix* [łac. pani, władczyni] tak okrutnie swoje *mutat vices* [łac. zmienia oblicze], że aż śmiertelny daje mi szach-mat. Nie pamiętała chciwa życia ludzkiego Lachezis i na *primae iuventutis florem*¹⁴⁹ [łac. kwiat pierwszej młodości], gdy jej przy pierwszym pociechy swojej¹⁵⁰ folijale *marcescere* [łac. usychać] każe. Wypada miecz z ręki Wysogocie, gdy na przecięte fortunnego życia patrzy koło. Ranią z macierzyńskich wnętrzości Mikołajewskich strzały żeleźce nieuleczonym razem serca nasze, gdy się na spękany małżeńskiej miłości zapatrujemy pierścień, idą w ciężką ruinę Koszutskich Brogi, gdy *primum* [łac. pierwszych] pożądanej nadziei *fasciculum nec dulce parentum cognoscere nomen* [łac. więzów ani słodkiego imienia rodziców poznać nie] pozwoliwszy, śmierć zabiera¹⁵¹.

¹⁴⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz...*, dz. cyt., t. I, s. 502.

¹⁴⁷ *Podziękowanie za kondolencyją przy egzekwiiach ś.p. kochanej żony mojej J[ej] M[os]ci Paniej Maryjannej z Będorskich*, rkps BJ 9340 (rkps Jana Wielopolskiego i Wojciecha Morawskiego, 1722), k. 100v–101r.

¹⁴⁸ Tamże, k. 100v. Por. Owidiusz, *Amores*, II, w. 34.

¹⁴⁹ W rękopisie nadpisane: „herb: lilij”.

¹⁵⁰ Odczytanie niepewne.

¹⁵¹ *Podziękowanie za kondolencyją...*, tamże, k. 100v–101r.

Enumeracja herbów i rodzin spokrewnionych stanowi swego rodzaju enkomion, ale nie zastąpi osobnej pochwały zmarłej, która w mowie pogrzebowej winna się znaleźć. Morawski pomija tę kwestię, przy czym nie ma pewności, czym podyktowana jest ta decyzja. Być może mówca świadomie odwraca tradycyjny porządek, w którym enkomion i wyliczenie zalet i cnót zmarłego stanowi uzasadnienie wyrażanego bólu. W takim przypadku trzeba by było przyjąć, że w tej mowie ekspresja cierpienia stanowi pochwałę. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że – pomijając kwestie psychologiczne – Morawski postąpił na pogrzebie własnej żony tak, jak niektórzy bracia na weselach własnych sióstr, czyli w myśl zasady, że „nie godzi się być Tulijuszem własnego domu”.

W dalszej części mowy orator wyznaje bezradność wobec wyroków Boskich, choć z pewnością właściwsza w tym miejscu byłaby deklaracja pogodzenia się z nimi:

Ale cóż *contra statutum Dei* [łac. przeciw postanowieniu Boga] czynić mamy? Nie pomoże żadna, by najżałośniejsza manifestacja, *statutum omnibus semel mori* [łac. śmierć jednym dla wszystkich postanowieniem]. Co przeciwko tej wszechmocnej mówić mamy ręce, *cuius sub iure tenentur omnia quae seriem factorum pollice duc<i>t*¹⁵² [łac. której prawu podlega wszystko, która kiukiem prowadzi wydarzenia losu]¹⁵³.

Mowa jest bardzo krótka, więc już w kolejnych słowach zwraca się ponownie do gości z podziękowaniami:

Więc niechże ten najmiłszy rodzicielskiego mego i całego domu mego serca feniks, który nad rodzącym się potomkiem prawdziwie *cantator cignus funeris ipse sui* [łac. niczym łabędź sam śpiewający na własnym pogrzebie] za wszystkie W[asz]mości P[aństwa] i Do[brodziejów] do Boga *suspiria* [łac. westchnienia] przed nim swoje wdzięczności wydaje tony, my zaś tu, osierociali *successores semper inoblita referemus vestra munera mente* [łac. pozostali zawsze będziemy pamiętać wasze dobrodziejstwa]. *Dixi*¹⁵⁴.

Po podziękowaniach winno nastąpić zaproszenie na „chleb żałobny”, ale Morawski nie wygłasza takiej inwytacji. Takie pominięcie miałoby uzasadnienie, gdyby oracja towarzyszyła na przykład eksportacji do miejsca tymczasowego wystawienia zwłok, jednak tytuł wyraźnie wskazuje, że działo się to już w czasie pogrzebu. Być może zaproszenia w imieniu rodziny dokonał inny mówca.

W tym miejscu należy powrócić do kwestii chronologii uroczystości pogrzebowych, a także do jeszcze bardziej złożonego problemu określenia

¹⁵² Popr. M.C.; rkps – ducunt.

¹⁵³ Tamże, k. 101r. Cytat z Klaudiana: *De raptu Proserpinae* (*O porwaniu Prozerpiny*) I, w. 51–52. Poprawka uzasadniona zmianami gramatycznymi w tekście polskim.

¹⁵⁴ *Podziękowanie za kondolencję...*, rkps BJ 9340 (rkps Jana Wielopolskiego i Wojciecha Morawskiego, 1722), k. 101r.

czasu i miejsca wystąpień świeckich oratorów. Ogólny schemat pogrzebu tzw. uroczystego, do której to grupy zaliczały się również pogrzeby szlacheckie, opisała ostatnio Bernadetta Manyś, a ponieważ opis ten jest zwięzły, a jednocześnie daje pogląd na kolejność zdarzeń, zostanie przytoczony w całości:

Składały się na niego¹⁵⁵ obrzędy odprawiane w domu (w przypadku pogrzebów królewskich miejscem ich sprawowania były sypialniane komnaty lub kaplice zamkowe), podczas których następowało ostatnie pożegnanie oraz wystawienie zwłok zmarłego. Kolejnym etapem była eksportacja ciała do kościoła naznaczonego na miejsce spoczynku oraz ponowne wystawienie trumny na widok publiczny, przy jednoczesnym odprawianiu, często przy kilku ołtarzach, olbrzymiej ilości mszy świętych oraz jutrzni pogrzebowych (wigilii). Uroczystości żałobne odbywały się zarówno w miejscu ostatniego spoczynku zmarłego, jak i w świątyniach związanych z jego osobą i działalnością. W dzień pogrzebu odprawiano uroczystą mszę świętą, po której ciało w procesji żałobnej przenoszono na miejsce wiecznego spoczynku. W czasach nowożytnych na terenach całej Rzeczypospolitej przyjął się zwyczaj sprawowania przez następne dwa lub trzy dni licznych mszy świętych oraz wigilii¹⁵⁶.

Na podstawie podobnego schematu opracowywano szczegółowy program, który mógł się zasadniczo różnić przede wszystkim liczbą dni uroczystości, lokalizacjami poszczególnych etapów etc. Najczęściej oratorzy świeccy występowali pierwszego dnia pogrzebu (faktycznie mógł to być drugi lub kolejny dzień uroczystości), po sumie i kazaniu, a w przypadku wojskowych wysokiej rangi – po ceremonii rzucania oręża i kruszenia insygniów¹⁵⁷.

Tak było pierwszego dnia pogrzebu Mikołaja Faustyna Radziwiłła, wojewody nowogrodzkiego, odprawionego w 1748 roku w Stanisławowie:

Nastąpiły potem mowy kondolencyjne. Od tronu miał mowę Jmć P. kasztelan smoleński, od senatu miał Jmć P. kasztelan nowogr[odzki], od województwa nowogr[odzkiego]

¹⁵⁵ Tj. na typowy przebieg pogrzebu uroczystego.

¹⁵⁶ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 165. Opisy pogrzebów staropolskich zob. J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., s. 98–117; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 266–278; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII w.*, Warszawa 1994, s. 53–62.

¹⁵⁷ Zależne było to od scenariusza uroczystości pogrzebowych. Przykładowo na pogrzebie Tomasza Zamoyskiego insygnia i oręż kruszono o katafalk pierwszego dnia, zaś złożenie ciała i mowy świeckie miały miejsce dnia drugiego: „A po tej *usitata praxi* [łac. zwyczajowym postępowaniu] kondolencyje przez równie godnych jako i *limatissimae facundiae* [łac. najwykwintniejszej wymowy] oratorów ekspedycyjwane, jako to od Jego Królewskiej Mości przez Jego Mości Księdza sufragana lwowskiego, od senatu przez Jego Mości Pana kasztelana gostyńskiego, od poselskiej izby *equestri ordine* [łac. stanu rycerskiego] przez Jego Mości Pana Radeckiego, chorążego grabowieckiego, od prowincji lwowskiej przez Jego Mości Pana Wołowicza, starosty purwińskiego, od Ich Mościów Panów hetmanów i wojska przez Jego Mości Pana Dziedoszyckiego, chorążego lwowskiego, od Akademiji Zamojskiej przez Jego Mości Pana Pruskiego, *rectorem magnificum* [łac. wspaniałego rektora] też *universitatis* [łac. uniwersytetu, uczelni]; dziękował imieniem pozostałego domu, *eloquentissimo ore* [łac. najbardziej uczoną mową] Jego Mości Pan Czapski, terażniejszy podskarbi wielki koronny, starosta klecki”. J. Legucki, *Relacyja pogrzebowej aparencyji w prześwietniej kolegiacie zamojskiej ś.p. J. W. Jmści Pana ordynata Zamoyskiego roku P[auńskiego] 1726 13 marca, na rekwiizycyją różnych IMciów temu aktorowi przytomnych, luci publicae komunikowana*, [b.m., dr., 1726], k. Cv.

Jmć Rdułtowski, podwojewodzi sądowy województwa nowogr[odzkiego]; od rycerstwa Jmć P. Sosnowski pułkownik. *Tandem* [łac. wreszcie] od familiji miał mowę, dziękując za ostatnią usługę i na chleb żałobny zapraszając, Jmć P. Łaniewski, łowczy W.Ks.L., po których ceremoniach wniesione ciało do grobu książęcego przy rześmym ognia dawaniu od infanteryi i artyleryi¹⁵⁸.

Łącznie w tej części uroczystości pogrzebowych wygłoszono cztery mowy w imieniu gości (*orationes ab hospitibus*), w tym od króla i senatu osobno, oraz jedną odpowiedź w imieniu rodziny (*oratio nomine consanguineorum*).

W roku 1751 na pogrzebie Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego, po oficjach wojskowych „nastąpiły *praesente in castro doloris corpore* [łac. podczas kiedy ciało spoczywało w *castrum doloris*] wielkich w ojczyźnie oratorów mowy żegnające”¹⁵⁹. Kolejność wystąpień można wnioskować z następstwa zamieszczonych w druku tekstów oracji. W imieniu króla, a zatem zapewne jako pierwszy, przemawiał marszałek nadworny koronny, Jerzy August Mniszech¹⁶⁰, który w egzordium przedstawił swą poselską godność i wyraził ból po poniesionej stracie¹⁶¹, a w konkluzji sformułował kondolencje rodzinie nieboszczyka i zapewnił o wdzięcznej pamięci majestatu¹⁶². Jako drugi przemawiał w imieniu senatu Seweryn Józef Rzewuski, wojewoda wołyński. Tekst tej oracji jest bardzo krótki, liczy bowiem zaledwie pół strony *folio* (przy pełnych dwóch stronach oracji

¹⁵⁸ *Dyjariusz odprawionego w Nieświeżu pogrzebu s.p. Kscia Jmci Mikolaja Faustyna Radziwilla, wojewody nowogrodzkiego, generała lejtnanta wojsk W. Ks. Lit., rotmistrza petyorskiego*, [b.m., dr., 1748], k. [A2]–[A2v].

¹⁵⁹ *Dyjaryusz czterodniowego pogrzebu s.p. JMci Pana Józefa z Potoka na Stanisławowie, Brodach, Księstwie Zbaraskim i Niemierowie Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, w Stanisławowie, w kościele kolegiackim, anno millesimo septingentesimo quinquagesimo primo ekspedjowanego*, [b.m., dr., 1751], k. E2v.

¹⁶⁰ Identyfikacja mówcy niepewna.

¹⁶¹ „Jako nieznośna dla mnie była okoliczność, że pod zagraniczną u boku pańskiego przytomność, pierwszy byłem z niezmiernym serca mego żalem, donieść Jego Królewskiej M[os]ci, Panu memu Miłościwemu, nieodżałowaną wiekami śmierć godnej pamięci w Bogu z tego świata zesłego, w dziełach niewysławionych potomnym żyjącego czasom, J[asnie] O[świeconego] Józefa [...] Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana w[ielkiego] koronnego, tak dopiero teraz nierównie cięższy włożony jest na mnie obowiązek być tu ojcowskich Najjaśniejszego dobrośliwego Pana sentymentów żalonym tłumaczem i mówić o niepowetowanej całej Rzeczpospolitą i Najjaśniejszą jej Głowę tykającej stracie”. *Mowa J[asnie] W[ielmożnego] J[ego] M[os]ci Pana marszałka nadwornego koronnego na pogrzebie s.p. J[asnie] O[świeconego] J[ego] M[os]ci Pana Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wiel[kiego] koronnego, die 22 7-bris 1751 anno, w Stanisławowie miana*, tamże, k. Fr.

¹⁶² „[...] za wieczny obowiązek nieskazitelne, żywe, stateczne teje prawdziwej ku dostojęństwu pańskiemu wierności i wrodzonej ku ojczyźnie miłości zostawił dochowanie z tą oraz dla siebie u Najjaśniejszego Miłościwego Pana wdzięcznością, poważaniem i pamięcią, jaka na konsolacyją osierociałej famiiji i na ulżenie spokrewnionych żalów od powszechnego ojczyzny ojca najstarszemu sędziwością lat synowi, od ukoronowanej senatu głowy pierwszemu senatorowi świeickiemu, od najdosłojniejszego rycerstwa polskiego rządcy i wład<c>y [popr. M.C.; druk – władzy] wielkiemu hetmanowi, od najsprawiedliwszego wiernych zasług oddawcy, najzasłużenijszemu państwa obywatelowi należy [...]”. Tamże, k. Fv.

poprzednika i półtożej strony kolejnego mówcy)¹⁶³. Następnie w druku zapisano przemówienie „od autoramentu cudzoziemskiego z pożegnaniem”¹⁶⁴, zaś na karcie Iv widnieje notatka:

J.W. Jmć Pan Wielopolski, koniuszy koronny, *ab ordine equestri* [łac. od rycerstwa] żegnał kochającego wolność *et aequalitatem* [łac. i równość] ś.p. J.O. Jmci Pana kasztelana krakowskiego, ale ta mowa nie jest podana do druku¹⁶⁵.

Na koniec wystąpił Michał Potocki, wojewoda brzeski, który w konkluzji dość długiego (cztery strony tekstu druku *in folio*) wystąpienia zaprosił na „żałobny chleb”¹⁶⁶.

Tego samego roku (1751) odbył się pogrzeb Pawła Sanguszki, marszałka wielkiego litewskiego. W niezwykle szczegółowym, bo liczącym siedemdziesiąt i jedną kartę opisie autorstwa Pawła Giżyckiego, czytamy o czterech mowach od gości i jednym responsie, który wygłoszono po sformowaniu się konduktu po sumie i kazaniu:

Po którym [kondukcje – M.C.] nastąpiły mowy wielkich oratorów *iuxta morem Patriae* [łac. zwyczajem ojczystym]. Zeszłego tedy ś.p. wielkiego ministra Książęcia JMści Pawła Sanguszka [...] żegnał od Najjaśniejszego Majestatu i od senatu J.W. JMśc P. Antoni Potocki, wojewoda bełski. *A statu equestri* [łac. od stanu rycerskiego] J.O. Książę JMśc Lubomirski, starosta kazimierski. Od wojska koronnego J.W.P. Małachowski, starosta wąwolnicki. Od wojska litewskiego JMśc P. Rejtan, chorąży znaku husarskiego buławy wielkiej litewskiej, którym J.O. Książę Józef

¹⁶³ Mowa Jaśnie Wielmożnego J[ego] M[os]ci Pana Rzewuskiego, wojewody wołyńskiego, od senatu na pogrzebie ś.p. J[asnie] O[świeconego] J[ego] M[os]ci Pana kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, w Stanisławowie die 22 7-bris 1671 miana [sic], tamże, k. F2r.

¹⁶⁴ Mowa Jaśnie Oświeconego Książęcia J[ego] M[os]ci starosty kazimierskiego, na pogrzebie J[asnie] O[świeconego] J[ego] M[os]ci Pana Potockiego, kasztelana krakow[skiego], hetm[ana] w[ielkiego] kor[onnego] od autoramentu cudzoziemskiego z pożegnaniem miana, tamże, k. F2v–Gv.

¹⁶⁵ Znajdujące się w tytułach oracji i notatkach o nich sformułowania w rodzaju: „z pożegnaniem” etc. odpowiadają treści przynajmniej niektórych XVIII-wiecznych przemówień, gdyż z kondolencji przeobrażały się one w pożegnania właśnie. Przy czym w tym samym wystąpieniu mówca mógł w jednej chwili żegnać nieboszczyka w apostrofach skierowanych do niego, by w następnej w jego z kolei imieniu żegnać zebranych. Bardzo ciekawy jest zapis znajdujący się w relacji z pogrzebu Stanisława Mateusza Rzewuskiego, hetmana wielkiego koronnego, wojewoda bełskiego i podlaskiego w 1730 roku: „Po takowych ceremoniach J.W. Imśc P. wojewoda ruski *solita facundia sua* [łac. z właściwą sobie wymownością] imieniem ś.p. J.W. Imści P. hetmana żegnał Króla Imści, senat zaś żegnał Imśc P. kasztelana sanocki. Na ostatku Imśc P. Bąkowski, towarzysz znaku husarskiego buławy w.k. w<a>leczne pożegnał rycerstwo. Tym zaś wszystkim Imśc P. starosta drohowicki wybornymi słowy podziękował, prosiwszy na chleb żałobny”. Relacja pogrzebu świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego IMści Pana Rzewuskiego, wojewody bełskiego, hetmana wielkiego koronnego, die 17 Iulii w kościele WW. OO. karmelitów dawnej obserwancji lwowskim odprawionego, we Lwowie, w druk. brackiej Trójcy S. i J.K.M., 1730, k. B3v.

¹⁶⁶ Mowa na pogrzebie J[asnie] O[świeconego] J[ego] M[os]ci Pana Józefa Stanisława z Złotego Potoka, na Stanisławowie, Brodach, Nimierowie, Księstwie Zbaraskim, Józefowie Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, leżajskiego, śniatyńskiego, bolemowskiego starosty, orderów Orla Białego i Ś[więtego] Andrzeja Apostoła kawalera, miana przez Antoniego Michała Potockiego, wojewodę bełskiego, marszałka n[adwornego] K[rólowej] Jej M[os]ci, orderów Orla Białego, Ś[więtych] Andrzeja Apostoła i Aleksandra Newskiego kawalera, w Stanisławowie, dnia 22 września R.P. 1751, w: Dyjaryjusz czterodniowego pogrzebu ś.p. JMci Pana Józefa z Potoka [...] Potockiego, dz. cyt., k. G2–Iv.

Lubartowicz Sanguszko, wielkich nadziei, *ex tertio connubio* [łac. z trzeciego małżeństwa] syn najstarszy ś.p. Książęcia [...], dziękował za tę ostatnią Książęciu ojcu świadczoną usługę, oraz *solita praxi* [łac. przyjętym zwyczajem] Ichmościów wszystkich na chleb żałobny zapraszał¹⁶⁷.

Oracje od gości i respons w imieniu rodziny mogły zostać rozdzielone innymi ceremoniami. Tak stało się na pogrzebie Michała Serwacego Korybuta w 1745 roku. Po zakończeniu kruszenia i rzucania insygniów i oręża:

Nastąpili potym oratorowie. Pierwszy, *publicus et principalis* [łac. publiczny i najważniejszy] J.W. IMć P. Rzewuski, wojewoda podolski, dla swojej mowy prawie *de tripode* [łac. z wyroczni] mianej, nie tylko *convivium et accolarum* [łac. współobywateli i współmieszkańców] tej ojczyzny *auribus* [łac. uszu], ale też *orbe universo auditore dignus* [łac. świata całego jako słuchacza godny]. Po nim nastąpił od wojska W. Ks. Litt. W. IMć P. Sosnowski, pułkownik I.K.Mci, który jako jest *armorum usu* [łac. wprawny we władaniu bronią], tak był *Tulliano aequae sermone potens* [łac. zdolny zrównać się wymową z Tuliuszem]¹⁶⁸.

Po tych przemowach nastąpiło sformowanie konduktu, złożenie ciała do grobu, „do którego J.W. JMć P. Mniszech, podkomorzy W.Ks.Litt., herb zesłej familiji rzucał”¹⁶⁹. *Orator domesticus*, jak określono w druku mówcę występującego w imieniu rodziny, przemawiał dopiero po depozycji ciała. W oracji swojej:

¹⁶⁷ W cytacie pominęłam fragment, w którym mowa jest o młodym wieku Józefa. Faktycznie miał on wówczas jedenaście lat. Kwestia funeralnej wymowy dziecięcej zostanie rozwinięta w innym opracowaniu.

W egzemplarzu, z którego korzystałam, brak karty tytułowej, więc tytuł podaję za Estreicherem: P. Giżycki, *Bieg życia chwalebny w herbownym Pogoni, ś.p. J. O. Książęcia JMści Pawła Karola, Olgerdo [sic] Lubartowicza Sanguszka, marszałka wielkiego (tak) W.Ks.L., krzemienieckiego, grodzkiego i czerkaskiego, starosty. W lubelskim, swojej fundacji, kościele WW. OO. Kapucynów; książęcą, trzydniowego pogrzebu, paradą; pod czas jubileuszu wielkiego, roku Pańskiego 1751 dnia 24, 25, 26 maja, przy kosztownych stracy nieoszacowanej żalách Jaśnie Oświeconey Księżny Jejmości Barbary Urszuli, z Hrabów na Skrzynnie, Duninów, Lubartowiczowej Sanguszkowej, marszałkowej wielkiej W. Ks.L., przy licznej, w kondolencyjach, asystencyji, J. O. Trybunału Koronnego, reasumowanego; i z wielu prześwietnych województw, ziem i powiatów, dystyngwowanych gości; przy inwencyji, pracy, staraniu i ostatniej usłudze, Ks. P. G. S. J. zakonkludowany. A na usilną J. O. familiji rekwiżycją oraz i wielu Ichmościów, aktowi temu przytomnych, nieodbiegłej w potomne czasy pamięci, za dozwoleństwem zwierzchności luce publica remonstrowany, w lubelskiej drukarni Collegii Societatis Jesu [1751], k. (g2)r. – za: Estr. XVII, 154.*

¹⁶⁸ P. Giżycki, *Relacyja aparencyji i samego aktu pogrzebowego ostatniego z domu ś.p. J. O. Książęcia JMci Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybuta, na Dolsku, Dąbrowicy, Brahyniu i Komarnie hrabi, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W. Ks. Litewskiego, gliniańskiego, tucholskiego, wilkowskiego, wilkiskiego, wilkowskiego, kirsnińskiego, symnierńskiego, metelskiego, mereckiego etc. starosty, a w nim i całej J. O. Książąt Wiśniowieckich familiji, w kościele, gniazdowego miejsca swojej fundacji IchMciów Ks.Ks. karmelitów bosych, Wiśniowieckim, r[oku] P[añskiego] 1745, zacząwszy dnia 6. Octobris czterodniową znacnych i wielu gości pobożnością, nieporównanym ku zbudowaniu afektem, żalem i kosztem J. O. Księżnej JejMci Wiśniowieckiej Tekli Rozalii, z Książąt Radziwiłłów i Sanguszków, Korybutowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej wielkiej W. Ks. Litewskiego etc. odprawionego, przy inwencyji, pracy i staraniu, i ostatniej przez wdzięczność ku Fundatorowi przysłudze Księdza Pawła Giżyckiego, Societatis Jesu, na rekwiżycją wielu zacnych IchMciów gości, aktowi temu przytomnych; luci publicae superiorum permissu, komunikowana, w drukarni WW. OO. bazylianów poczajowskich, [1745], k. Lr.*

¹⁶⁹ Tamże.

[...] *post expressum dolorem* [łac. po wyrażeniu żalu] nad stratą publiczną dziękował partycularnie gościom przytomnym za świadczoną ostatnią przysługę zmarłemu księżęciu wodzowi, a dziadowi swojemu, oraz na chleb żałobny, po zakończonym w pół szóstej godziny z wieczora z ceremonijalami nabożeństwie, zapraszał wszystkich Ich Mciów [...] ¹⁷⁰.

Powyższe zestawienie cytatów opracowane na podstawie kilku drukowanych osiemnastowiecznych relacji i diariuszy odzwierciedla sytuację idealnie odpowiadającą założeniom teoretyków: po oracji od gości lub serii przemówień *ab hostibus* następował respons z podziękowaniem ze strony rodziny i zaproszeniem na stypę. Jednak inne tego samego rodzaju źródła bardzo zakłócają ten harmonijny obraz:

Potym nastąpił kondukt [...], przy dokończeniu którego miał żałobną mowę *circa tumbam* [łac. przy grobie] Jaśnie Wielm. P. Aleksander z Kozarzowa Borzecki, podstoli koronny, starosta przemyski, zięć a prawdziwy syn Jaśnie Wiel. kasztelana, *disertissimo et facundissimo ore* [łac. najkunsztowniejszą i najwymowniejszą oracją], z energią żalu, ubolewając nad nieszczęściem swoim i familiji, żegnając i dziękując zgromadzonym gościom, a oraz zapraszając imieniem matki swojej, Jaśnie Wielm. kasztelanowej, wszystkich, a wszystkich gości na chleb żałobny, która także mowa znajduje się wydrukowana ¹⁷¹.

Po kondukcie miał mowę *stylo et oris facundia* [łac. stylem i płynnością wymowy] niemniej wszystkich kontentującą, jako do żalu pobudzającą J.W. JMśc P. Michał Mniszek, starosta przysański, poseł z ziemi lwowskiej na sejm walny warszawski ¹⁷².

Po kondukcie J.W. Jmć Pan Czacki, starosta nowogrodzki, imieniem całej skoligaconej familiji, reprezentując żal straconej ozdoby w §.p. J.W. stolniku koronnym, przy dziękczynieniu za asystencyję *et pro suffragiis* [łac. i za wsparcie] obecnym gościom, tychże samych zaprosił na chleb żałobny ¹⁷³.

¹⁷⁰ Tamże, s. K2v.

¹⁷¹ *Dyjaryjusz pogrzebowy §.p. Jaśnie Wielmożnego JMci P. Walentego z Posławic Ankwicza, kasztelana konarskiego, sieradzkiego, roku Pańskiego 1766 opisany*, [b.m. dr., 1766], s. A2r. Wspominanej oracji niestety nie udało się zidentyfikować.

¹⁷² *Opisanie pogrzebu JW JMci Pani Amny z Potockich Mniszkowej, chorążyny nadwornej koronnej, w Przemyśle, w drukarni J.K.Mci, 1758, k. [C]r. Por. też: Mowa na tymże pogrzebie miana przez Jaśnie Wielmożnego Jegomości Pana Michała z Bużenina Mniszka, starosty przysańskiego, posła na sejm walny warszawski z województwa ruskiego a ziemi lwowskiej, tamże, k. Ar-A2v (tak oznaczona ostatnia składka). W mowie tej brak zaproszenia na chleb żałobny, w opisie brak informacji o stypie.*

¹⁷³ *Dyjaryjusz pogrzebowy świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Ignacego z Rycht Humieckiego, stolnika koronnego, braclawskiego, lisiatyckiego etc. starosty, pancernernej chorągwi rotmistrza, Orderu Orła Białego kawalera, dnia 11 stycznia roku P[auńskiego] 1753, w kościele archikatedralnym metropolitańskim lwowskim odprawionego*, [b.m. dr. 1753], k. C4v. Zob. *Mowa J.W. Jmci Pana Czackiego, starosty nowogrodzkiego, miana na pogrzebie §.p. J.W. Jmci Pana Humieckiego, stolnika koronnego, lisiatyckiego, braclawskiego etc. starosty i Orderu Orła Białego kawalera*, tamże, k. Ar-B2v (tak oznaczona ostatnia składka). Jest to absolutnie klasyczna, zgodna w najmniejszych szczegółach z wymogami retorów mowa w imieniu rodziny, w której zakończeniu orator imiennie dziękuje najznakomitszym gościom i zaprasza na chleb żałobny.

Kościół zaś dla osobliwszej ozdoby pogrzebowej cały dzień obywatelami miasta Torunia wszelkiej religiji był napelniony. Ubogim pieniężną jałmużnę rozdano. Po skończonym dnia tego pogrzebie J. Mość Pan wojewoda płocki na chleb żałobny zaprosił wszystkich przytomnych gości i hojnie częstował. Na drugi dzień kończył się pogrzeb, na którym wigilije żałobne śpiewały WW. Ich Mość PP. benedyktyнки na swym chórze i suma odprawiła się z wielą mszami świętymi. I tak po skończonym żałobnym nabożeństwie Ich Mość rozjechali się *ad propria* [łac. do siebie]¹⁷⁴.

Z powyższych ustępów wynika, że w kulminacyjnym momencie koncentracji wymowy świeckiej wygłaszane były zaledwie pojedyncze oracje w imieniu rodziny, które nie stanowiły odpowiedzi na żadne uprzednie wystąpienia. W dalej przytaczanych opisach również będą występować takie sytuacje. Nie ma pewności, czy w istocie tych mów poprzedzających nie było, czy też po prostu autorzy diariuszy i relacji, w większości duchowni koncentrujący się na szczegółowych deskrypcjach wystroju i kazań, po prostu je pominęli, traktując jako oczywiste, a przez to mało interesujące. Oznaczałoby to, że pogrzeb był jedyną uroczystością kręgu rodzinnego, w czasie której możliwe by były takie odstępstwa od opisywanej przez teoretyków zasady dialogowości. Przy obecnym stanie badań nie sposób temu zaprzeczyć ani tego potwierdzić.

Teksty źródłowe wyraźnie wskazują, że zarówno mowa od gości, jak i dziękowanie w imieniu rodziny mogły być kilkakrotnie replikowane w zależności od scenariusza uroczystości. Przykładowo w diariuszu Matuszewicza, w części poświęconej opisowi pogrzebu jego ojca, czytamy:

Miałem potem¹⁷⁵ sam mówę, zapraszając na chleb żałobny [...]. Po tej żałobnej mowie i zaproszeniu na chleb żałobny pojechałem ze wszystkimi gośćmi na obiad do dworu, który obiad [...] ledwo o godzinie wpół do trzeciej po południu był dany. [...] Nazajutrz zaś znowu, na drugi dzień pogrzebu, [...] po skończonym nabożeństwie znowu wszystkich przytomnych gości i duchowieństwo zaprosiłem do dworu na obiad¹⁷⁶.

Program pogrzebu, który opracował sam osierocony syn, przewidywał dwie stypy. Podstawowego paradygmatu gatunkowego mowy do gości nie trzeba było więc wcale zmieniać, dzięki czemu Matuszewicz wygłosił dwie mowy – zapewne różne co do elokucji, ale podobne w zakresie dyspozycyjnym¹⁷⁷.

¹⁷⁴ *Opisanie pogrzebu ś.p. J.Mci Pana hrabi na Podosi Junoszy Ignacego Podoskiego, pułkownika wojsk J.K.Mci i Rzeczypospolitej, podkomorzego J.K.Mci, starosty zlotoryjskiego*, [b.m. dr. i r], k. ostatnia [A]v.

¹⁷⁵ Tj. pierwszego dnia uroczystości.

¹⁷⁶ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego...*, dz. cyt., t. 1, s. 502–503.

¹⁷⁷ Dwa razy dziękowano w imieniu rodziny także m.in. na pogrzebie Stanisława Kwaśniewskiego, miecznika stężyckiego w Radomiu w 1749 roku: „po której skończonej [inhumacji – M.C.] miał mówę JMP. Jankowski, major regimentu łanowego, zięć ś.p. JMP. pułkownika, w której *facundissimo ore* [łac. najpłynniejszą przemową] podziękowawszy za łaskawą przytomność i pobożną a chrześcijańską temu pogrzebowi usługę, wszystkich *distinctioris status* [łac. znaczniejszego stanu] gości do W. JMć P. miecznikowej, matki swojej, na chleb żałobny zaprosił. [...] We wtorek nazajutrz [...] W. JMP. Tymieński, sędzia stężycki, imieniem ś.p. W. JMP. miecznika

Dzięki badaniom Marioli Jarczykowej, która wykorzystała wszelkie dostępne źródła opisujące uroczystości pogrzebowe Krzysztofa Radziwiłła, zarówno drukowane, jak i rękopiśmienne, można odtworzyć kolejne „stacje” oratorskie tej uroczystości. Pierwszym momentem było wystawienie ciała we dworze w Świadości, kiedy to wygłaszano kazania. W czasie przewożenia trumny, której towarzyszył kondukt żałobny, Antoni Tyszkiewicz, podskarbi nadworny, podziękował gościom w imieniu rodziny zmarłego i – to istotna zmiana w stosunku do wzorca opisywanego przez teoretyków – zaprosił nie na chleb żałobny, ale „na kontynuację aktu tego pogrzebowego nazajutrz”¹⁷⁸. Modyfikacja paradygmatu ma tu więc całkowite uzasadnienie w scenariuszu pogrzebu, zwłaszcza że mówca uczynił to w szczerym polu, w pobliżu wsi Biedzie¹⁷⁹. Trumnę doprowadzono w końcu do wielkiej szopy obozowej, gdzie w nocy odprawiano kolejne nabożeństwo i gdzie Jan Białkowski wygłosił następne kazanie. Mów świeckich nie odnotowano. Kolejny dzień uroczystości otworzyło poranne kazanie Samuela Tomaszewskiego, a już w kościele do wiernych przemawiał stojący przy katafalku ksiądz Jan Ostrowski. Świeccy mówcy włączyli się dopiero przy składaniu ciała do grobu. Tam skruszono insygnia, zabrzmiały trąby i huk dział. Wówczas oracje wygłosili posłowie króla, legaci zagranicznych książąt i senatorowie, na które odpowiedział, dziękując w imieniu Radziwiłłów, ponownie Antoni Tyszkiewicz. Niestety, nie znamy tekstu mowy podskarbiego nadwornego¹⁸⁰, ale można przypuszczać, że jeśli zapraszał gości na chleb żałobny, czynił to właśnie w tym momencie, dziękując gościom.

Z kolei w czasie wyprowadzania ciała wojewody wileńskiego Michała Kazimierza Radziwiłła kondukt zatrzymywał się kilkakrotnie w różnych miejscach „wileńskiej trasy ceremonialnej”, gdzie prócz licznych ekshort wygłoszono również kilka mów świeckich: przy kościele pod wezwaniem św. św. Józefa i Nikodema „od gości” wystąpił Leon Tyzenhauz, chorąży wileński, w imieniu rodziny dziękował pod Ostrą Bramą Mikołaj Radziwiłł, konwikt Collegium Nobilium, a przed „karczmą wójtowską” Karol Stanisław – syn nieboszczyka¹⁸¹. To wszystko zanim jeszcze kondukt dotarł do celu.

Dwa razy, przy wyprowadzeniu (lub przeprowadzeniu) ciała i na pogrzebie, przemawiali również: Jakub Sobieski po śmierci Jana Daniłowicza,

stężyckiego *conciuis sui* [łac. współobywatela swego] wszystkich pożegnawszy, za uczynioną *conciui suo* [łac. swojemu współobywatelowi] pobożną usługę przytomnym gościom *facundissime* [łac. najwymowniej] podziękował”. *Relacja o pogrzebie ś.p. Wielmożnego JMci Pana Stanisława Kwaśniewskiego, miecznika stężyckiego, pułkownika wojsk J.K.Mci i Rzeczypospolitej, w kościele radomskim Ks.Ks. Scholarum Piarum odprawionym*, [b.m. dr., 1749], k. nłb. 1v.

¹⁷⁸ Za: M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy...*, dz. cyt., s. 72.

¹⁷⁹ Tamże, s. 72.

¹⁸⁰ Nie notuje go Jarczykowa, która cytuje jedynie wysoką opinię Kmity o wystąpieniu Tyszkiewicza. Zob. tamże, s. 75–76.

¹⁸¹ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 220–221.

wojewody ruskiego¹⁸², i Wojciech Miaskowski po śmierci Wojciecha Gajewskiego¹⁸³. Sobieski, przemawiając przy wyprowadzeniu, zamknął swoje wystąpienie podziękowaniami w imieniu rodziny, o zakończeniu mowy w dniu pogrzebu trudno wyrokować, gdyż tekst urywa się na słowach: „Dziękuję etc.”. Z kolei Miaskowski z pewnością zapraszał na stypę po pogrzebie¹⁸⁴, ale nie wiadomo, czy czynił to także w dniu eksportacji ciała, gdyż przekaz ostatnich słów tekstu wskazuje na liczne skróty¹⁸⁵.

Z całą pewnością z inwytacji rezygnowali oratorzy dziękujący gościom w trakcie wyprowadzania ciała z obozu. Maria Barłowska, przedstawiając na licznych przykładach bardzo szczegółowo te odmiany gatunkowe, pisze:

Jako cechy odróżniające mowy przy wyprowadzeniu ciała z obozu od podobnych oracji ściśle pogrzebowych można więc co najwyżej wskazać pewne braki. Zrozumiałe jest niewystępowanie w podziękowaniu w imieniu rodziny końcowej formuły zapraszania „na żałosny chleb”, towarzyszącej zapewnieniom o wdzięczności i chęci „odslugowania” w radośniejszych okolicznościach. W sytuacji obozowej podziękowania wspiera co najwyżej deklaracja wdzięczności, miejsce i szczególnie czas raczej nie pozwalają na stypę¹⁸⁶.

Badaczka dostrzega jeszcze jedną modyfikację w mowach obozowych, tym razem w redukcji laudacji rodowych, na co miało wpływ wynikające z rzeczywistości wojennej ograniczenie udziału rodziny w uroczystościach¹⁸⁷.

Wiele przekazów świeckich mów pogrzebowych ma w tytule zwrot: „na pogrzebie”, ale w niektórych przypadkach jest to fraza: „przy wyprowadzeniu ciała”. Sam już więc nagłówek winien wskazać, przynajmniej w przybliżeniu, moment wygłoszenia danej oracji. Problem polega na tym, że takich „wyprowadzeń”, czyli eksportacji, mogło być kilka. A niestety, niezwykle rzadko występują tak szczegółowe co do okoliczności tytuły, jak w kazaniu: *Mowa J[ego] M[ości] K[siędza] Wińskiego, przeora nowogródzkiego konwentu zakonnu kaznodziejskiego, na wyprowadzeniu ciała ś.p. J[aśnie] O[święconego] K[sięcia]*

¹⁸² *Mowa na wyprowadzeniu ciała ze Lwowa Jego M[ości] Pana wojewody ruskiego, 15 Maii Jego M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego*, rkps BOss 400, s. 86–87 i *Mowa na pogrzebie Jego M[ości] Pana wojewody ruskiego, w Olesku die 15 Junii anno Domini 1628, Jego M[ości] Pana Jakuba Sobieskiego, krajczego koronnego*, tamże, s. 87–89.

¹⁸³ *P[an] Wojciech Miaskowski dworz[anin] K[róla] J[ego] M[ości] dziękuje gościom na pogrzebie P[ana] Wojciecha Gajewskiego, starosty ujskiego pod Smoleńskiem zabitego*, rkps KUL 3250, k. 81r–84r i *Tenże [Wojciech Miaskowski] na przeprowadzeniu tegoż ciała przez Poznań*, tamże, k. 84v–85r.

¹⁸⁴ Zakończenie mowy na pogrzebie Gajewskiego: „[...] Po którym czasu swojego, jako da P[an] Bóg, ojczyzna pociechę odniesie, tak i W[asz]m[ościom] wobec wszystkim i z osobna każdemu z powolnemi służbami ofiaruje się, pilnie prosząc, żebyście go W[asz]m[oście] w łasce swej chować i tego żalosnego, pozostałego chleba spólnie z Jego M[ości]cią zażył raczyli”. *P[an] Wojciech Miaskowski dworz[anin] K[róla] J[ego] M[ości] dziękuje gościom na pogrzebie P[ana] Wojciecha Gajewskiego...*, dz. cyt., tamże, k. 84r.

¹⁸⁵ „Toż serce i w nieboszczyku sławnej pamięci było, rozumiejąc to być powinność dobrego szlachcica i żołnierza etc., etc. *Fortissimum quemque Mars pignorat etc. Dulce et decorum pro patria mori etc.*”, *Tenże [Wojciech Miaskowski] na przeprowadzeniu...*, dz. cyt., rkps tamże, k. 85r.

¹⁸⁶ M. Barłowska, „*Bo przystoi...*”, dz. cyt., s. 64.

¹⁸⁷ Tamże.

*J[ego] M[ości] wojewody nowogrodzkiego z pokojów zdziencińskich do kościoła die 19 Februarii 1746*¹⁸⁸.

Jak wylicza Bernadetta Manyś, ciała wyprowadzano:

a) z miejsca zgonu do świątyni lub miejsca, w którym zwłoki oczekiwały pogrzebu, tak zwana „prywatna exportacja” ciała; b) z tymczasowego miejsca wystawienia do właściwego kościoła lub na cmentarz, gdzie ciało ponownie było prezentowane; c) do sklepu grobowego, krypty, kaplicy albo grobu w ziemi¹⁸⁹.

Każdemu z tych etapów można przypisać przynajmniej jedno świadectwo wygłoszenia oracji świeckiej (wzmiankę lub tekst mowy) z jakiegoś pogrzebu szlacheckiego, przy czym ostatni etap stanowił punkt kulminacyjny i to przede wszystkim w nim koncentrowała się świecka swada funeralna. Jednakże z uwagi na niekompletność źródeł trudno orzec, w jakim stopniu wykorzystywano potencjał tej przestrzeni oratorskiej.

Mimo tych wszystkich zmian aktualizujących paradygmat oratorzy wykorzystywali tylko dwa te same gatunki – w ich odmianach stosownych do etapu uroczystości pogrzebowych, o których *nota bene* staropolscy teoretycy, tak dbali o precyzję wywodów i często wykazujący się inicjatywą w opisywaniu mów niezwykle rzadko wygłaszanych (np. oracji postrzyżynowych), nie wspominają.

Następną niezwykle istotną kwestią jest kolejność wystąpień. Z większości przekazów historycznych, z wykładów teoretycznych, a także z logiki samych uroczystości wynika, że w pierwszej kolejności wypowiadali się goście, a dopiero po nich z podziękowaniami reprezentanci najbliższej rodziny zmarłego. Jest to kolejność zupełnie naturalna – po pocieszeniu następuje dziękowanie. Jednak porządek ten mógł ulec odwróceniu. Ewidentnym tego dowodem jest przypadek pogrzebu Stanisława Cikowskiego. Z tego wydarzenia zachowały się dwie mowy: Jerzego Ossolińskiego w imieniu rodziny i Andrzeja Moskorzowskiego od gości, obie opisane i wydane przez Marię Barłowską¹⁹⁰. Badaczka analizuje te oracje przede wszystkim w kontekście polemiki religijnej, która wywiązała się nad grobem wychowanego w arianizmie, a pochowanego w wyznaniu rzymskim zmarłego. Najciekawsza w tych mowach z punktu widzenia niniejszego opracowania jest właśnie ich kolejność. O tym, że pierwszy przemawiał Ossoliński, świadczy wstęp oracji Moskorzowskiego:

Nie tak dalece, M[ości] Panie Podstoli Koronny, ta dzika pustynia, którąś W[asza] M[ość] mój M[iłościwy] Pan w mowie swej tu wspomnieć raczył, *terret oculos*, gdyż wiele

¹⁸⁸ Rkps BN BOZ 1223 (wg kat.: „Mowy polityczne z lat 1634–1746. Supplement mówcy polskiego albo centuryja mów w różnych okazjach mianych”), k. 239r–240v. Dziękuję Pani Profesor Marii Barłowskiej za informację o zabytku.

¹⁸⁹ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 199.

¹⁹⁰ M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski...*, dz. cyt., s. 11–44, teksty mów: s. 81–87.

niezwycięzonych monarchów, dzielnych hetmanów, rotmistrzów sławnych i ludzi rycerskich w dzikszych daleko pustyniach po dziś dzień leży¹⁹¹.

Zwrot do mówcy, który już podziękował zgromadzonym i zaprosił ich na stypę, oraz bezpośrednie nawiązania do jego wystąpienia (także w dalszej części mowy) dowodzą, że arianin rzeczywiście przemawiał jako drugi, a tytuły nadawane przekazom świadczą, że stało się to w dodatku *ex tempore*, czyli bez przygotowania. Pojawia się więc pytanie o to, co naprawdę wydarzyło się nad grobem Cikowskiego. Przede wszystkim można hipotetycznie założyć, że skoro Moskorzowski wypowiedział się spontanicznie, to jego wypowiedź w ogóle nie była planowana w scenariuszu pogrzebu. W takim układzie wystąpienie arianina byłoby bezprecedensowym aktem samowoli mówcy, który nieproszony, pod wpływem impulsu staje się na pogrzebie polemistą religijnym. Jednak deklarowana w nagłówkach przekazów spontaniczność nie znajduje potwierdzenia w analizie tekstu. Maria Barłowska wykazuje, że mowa jest wyraźnie pęknięta:

[...] początek istotnie okazuje się całkowicie podporządkowany zasadzie odpowiedzi *ex tempore*, ale następująca dalej refleksja o potędze śmierci, część laudacyjna oraz końcowe pocieszenie mogą być efektem wcześniejszego przygotowania wystąpienia¹⁹².

Może zatem wystąpienie Moskorzowskiego zostało jednak przewidziane jako głos od gości, a mówca do opracowanego wcześniej przemówienia dopiero pod wpływem okoliczności wprowadził elementy polemiczne i nawiązanie do wypowiedzi Ossolińskiego. To wydaje się najbardziej prawdopodobne. Wówczas pozostawałaby jednak kwestia kolejności przemówień.

Sporadycznie przekazy mów pogrzebowych zapisywane były w dialogu. Przypadek nietypowej oprawy oratorskiej pogrzebu Cikowskiego należy do tych nielicznych, gdy kopiowano obie mowy z tej samej uroczystości jedna pod drugą. W rzadkich przypadkach o szczegółach kolejności wystąpień można wnioskować z opisów ceremonii albo – jeszcze rzadziej – z tekstów samych oracji. Na pogrzebie Piotra Nonharta, horodniczego wileńskiego, od gości przemawiał Krzysztof Radziwiłł, ale opis wydarzenia podaje następującą kolejność:

Przed miastem dziękował od pokrewnych i przyjaciół Jego Mość Pan Zienowicz, sędzia wileński etc. a o d p o w i a d a ł [podkr. M.C.] Jaśnie Wielmożny Jego Mość pan wojewoda wileński¹⁹³.

¹⁹¹ A. Moskorzowski, *Na tę mowę Jego M[oi]ci Pana Jerzego Ossolińskiego, Jego M[oi]ci Pana Andrzeja Moskorzowskiego ex tempore respons*, w. 1–5, cyt. za: M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski...*, dz. cyt., s. 84.

¹⁹² M. Barłowska, *Ossoliński, Moskorzowski...*, dz. cyt., s. 39.

¹⁹³ A. Schönflissius, *Obchód pogrzebu Jego Mści Pana Piotra Nonharta, nigdy horodniczego wileńskiego, orańskiego, rakaczyńskiego, lawaryskiego etc. etc. starosty...*, cyt. za: M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach...*, dz. cyt., s. 176.

Mowa reprezentanta gości była więc w tym przypadku responsem. Identyczna sytuacja musiała mieć miejsce na pogrzebie Fabiana Cemy. Tu znów tenże Radziwiłł mówił w imieniu zebranych, a o kolejności wystąpień świadczy zakończenie jego mowy: „[...] a teraz na chleb Ich Mściów stawić się gotowi jesteśmy”¹⁹⁴. Wojewoda wileński, wytrawny i doświadczony orator, nie deklarowałby gotowości udziału w stypie, gdyby przedmówca na nią nie zaprosił. A to oznacza, że na staropolskich pogrzebach można było nie tylko dostosowywać kompozycję mów do konkretnych okoliczności, bo to standardowa praktyka mówców, ale zmieniać ich funkcje. Gatunek, który na jednym pogrzebie stanowi respons, na innym sam wymaga odpowiedzi. Teoretycy nie przewidywali takich sytuacji, czego dowodzą prezentowane w tabelach opisy. Na tle aktualnego stanu wiedzy o dawnej świeckiej wymowie okolicznościowej należy to uznać za sytuację niezwykłą, gdyż nie ma świadectw, aby w przypadkach innych uroczystości oratorzy postępowali w sposób analogiczny.

ODDAWANIE KSIĘGI POGRZEBOWEJ (*ORATIO DEDICATORIA*)

Oratio dedicatoria to gatunek oratorski¹⁹⁵ w pewnym sensie pełniący funkcję analogiczną do tzw. listów dedykacyjnych, a realizowany praktycznie przy ofiarowywaniu druku okolicznościowego. Mowa taka miała charakter fakultatywny, gdyż, po pierwsze, nie na każdym pogrzebie było co „oddawać”, a po drugie, czasem nie nadawano temu aktowi formy szczególnie oficjalnej, a druczki po prostu były rozdawane¹⁹⁶. Jednak notatki w kilku

¹⁹⁴ Rkpś BOss Lw. 231, k. 65v, cyt. i transkrypcja za: M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach...*, dz. cyt., s. 178.

¹⁹⁵ Gatunek w jego aspekcie teoretycznym bardzo szczegółowo zbadała i omówiła Maria Barłowska, por. M. Barłowska, *Mowy „przy oddawaniu”, czyli o możliwych powinowactwach retorycznych gatunków*, referat wygłoszony na konferencji: *Gatunki nieklasyczne – teoria i praktyka*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 25–26 września 2015.

¹⁹⁶ W relacji z pogrzebu Krzysztofa Radziwiłła w 1640 roku czytamy: „Na koniec rozrzucano *panegyricos*, wiersze różne, *epicaedia* od różnych szkół i ludzi uczonych”. J.A. Kmity, *Proces pogrzebu ś. pamięci Jasnie Oświeconego Książęcia Jego Mości na Birzach i Dubinkach P.P. Chrzysztofa Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W.Ks.L., administratora mohylewskiego, bystrzyckiego etc., etc. starosty*, [b.m. dr., 1640], k. D3r (ostatnia składka). Z kolei w relacji z pogrzebu Hieronima Radziwiłła zanotowano pod datą 26 czerwca 1787 roku: „Dzień wczorajszy jako dzień aktualnego pogrzebu był porą oświadczenia JOO Książętom, żyjącemu i zmarłemu, obowiązków wdzięczności. Rozrzewnienie zbytćne wszystkich przytomnych czynić tego nie dozwoliło. Nadgradzano dzisiaj. W.J.Ks. Lang, prowincyał Lit. *Scholarum Piarum*, wespół z swoim towarzystwem, czując wiele obowiązków wdzięczności za stale silną od początku wprowadzenia w kraj protekcją i opiekę zakonu swojego, rozdawał wiersz przytomnemu państwu od prowincyi swojej na wieczną pamiątkę wdzięczności napisany”. *Opisanie dzienne pogrzebów Jasnie Oświeconej Księżnej Anny z Mycielskich Radziwiłłowej...*, dz. cyt., s. 123–124; także szkoły nieświeskie „podobnież wdzięczność wierszem rozdawanym oświadczały”. Tamże, s. 133. W tym przypadku, jak można

relacjach i diariuszach pogrzebowych stanowią ciekawe świadectwa istnienia takiej praktyki.

W 1726 roku chowano Tomasza Józefa Zamoyskiego, ordynata, starostę knyszyńskiego, płoskirowskiego i grodeckiego, a także pułkownika wojsk koronnych. W opisie jego pogrzebu znajduje się relacja z publicznego ofiarowania okolicznościowego druku:

Podczas tej mszy¹⁹⁷ Akademia Zamojska *in apparatu doctorali* [łac. w pełny uniwersytecki rynsztunek] przybrana, oddała dwa panegiryki, łaciński i polski, ten Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Pani ordynatowej¹⁹⁸, tamten Jaśnie Wielmożnemu Jego Mości Panu łowczemu koronnemu¹⁹⁹ dedykowane²⁰⁰.

Autor opisu, co prawda, nie wspomina w tym miejscu o żadnych mowach, jednak w kulturze staropolskiej publicznemu „oddawaniu” (panny, kluczy grodowych, laski marszałkowskiej, jeńców wojennych czy podarków) zazwyczaj towarzyszył jakiś oratorski komentarz. Opis ten jest zresztą nieścisły, gdyż najprawdopodobniej wspomniane okolicznościowe druki przygotowała nie Akademia Zamojska, ale lubelskie kolegium *Societatis Jesu*. Tak przynajmniej można wnioskować z bibliografii Estreichera, który odnotowuje dwie publikacje przypisane z tej właśnie okoliczności wdowie i bratu zmarłego przez lubelskich jezuitów²⁰¹.

Dwa panegiryki: łaciński krewnemu męskiemu i polski wdowie, autorstwa najprawdopodobniej jezuity Franciszka Michała Leśniewskiego²⁰²,

wnioskować z tekstu, brak oracji wynikał nie z przyjętego założenia, ale z nieprzewidzianych zmian w scenariuszu pogrzebowym.

¹⁹⁷ W dniu pogrzebu, przed kazaniem i ceremoniami wojskowymi.

¹⁹⁸ Antoninie z Zahorowskich.

¹⁹⁹ Michałowi Zdzisławowi Zamoyskiemu, bratu zmarłego.

²⁰⁰ J. Legucki, *Relacja pogrzebowej aparencji w prześwietnej kolegiacie zamojskiej ś.p. J. W. Jmści Pana ordynata Zamoyskiego roku P[anińskiego] 1726...*, dz. cyt., k. Cr.

²⁰¹ Por.: *Annulus aeternitatis pro meta immortalis gloriae, insignibus hastis Illustrissimi Excellentissimi Domini D. Thomae Zamoyski Ordinati Zamostiensis, in theatro doloris publici propositus perennaturo in fastis magno nomini, saeculorum famam jurato aeternum faedere despondens ex voto dolentis inter communes patriae lachrymas, singularius Collegii Societatis Jesu Lublinensis. Anno quo immortalis Dei unio, cum homine mortali, in orbis annulo refulsit MDCCXXVI (1726)*, Lublini, Typis Collegii Societatis Jesu [1726] – za Estr. XXXIV, 367–368; *Złota łez powódź nad przedświecne Erydanów brzegi Jaśnie Wielmożnej J.M.P. Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiej przy martwym oceanie Jaśnie Wielmożnego J.M.P. Tomasza Józefa Zamoyskiego, ordynata piątego, dożywotniego przyjaciela swego i przy publicznych w żalu i lamentach zatopionej ojczyzny falach obfitemi fluktami wzbierająca, kastalijskimi oplakana źródłami od obligowanego pańskiego imieniu Kollegium Lubelskiego Societatis Jesu, roku, którego żywe Źródło na ożywienia świata wytrysnęło 1726*, w Lublinie, w Drukarni Kollegium Societatis Jesu [1726] – za: Estr. XXXIV, 37.

²⁰² F.M. Leśniewski, *Luctus multiplex ex unica jactura viri, toga, sago, religione, Maximique Celssissimi Domini, Domini Josephi in Zbaraż et Niemirow Potocki castellani Cracoviensis, supremi copiarum regni ductoris, Sniatynensis, Leżajscensis etc. praefecti; funebri ejusdem laudatione non nihil delinitus a dolentissimo, gratissque sui fundatoris devinctissimo Collegio Stanislaopoliensi Societatis Jesu, anno Domini 1751, die ... mense 7-bri*, Leopoli typis S. R. M. Collegii Societatis Jesu [1751]. Tamże dedykacja: „Ad Illustrissimum Dominum D. Stanislaum in Stanisławów, Zbar et Niemirow Potocki, Palatinum Kijoviensem, Haliciensem, Kołomysensem” – za Estr. XXI, 199; tegoż, *Żal bez miary, niezmiernej*

oddano także w 1751 roku w Stanisławowie na pogrzebie Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego. Jednak tym razem na moment wręczenia wybrano znacznie mniej doniosłą chwilę, bo drugiego już dnia pogrzebu po mszy „śpiewanej i od kapeli granej”, i po trzygodzinnym kazaniu, po którym:

[...] gdy *Salve Regina* zagrano, *Societas Jesu Provinciae Polonae* [łac. Towarzystwo Jezusowe prowincji polskiej] panegiryk oddawała wdzięczności swojej za łaski dobroczynne fundatorskie: polski J.O. Jejmi Pani kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej w[ielkiej] koron[nej]²⁰³; łaciński J.W. Jmci Panu wojewodzie kijowskiemu²⁰⁴.

Na pogrzebie Jana Michała Sołłohuba, podskarbiego wielkiego litewskiego (do 1746 roku) i wojewody brzesko-litewskiego, w 1749 roku w Mińsku z dwujęzycznymi łacińsko-polskimi panegirykami wystąpiły dwa kolegia wileńskie: jezuitów i pijarów. Ci pierwsi ofiarowali druk rodzinie zmarłego pierwszego dnia właściwego pogrzebu, po ceremoniach wojskowych, a przed podziękowaniem od rodziny. W opisie autor deskrypcji podkreślił publiczny charakter ceremonii:

[...] po zakonkludowaniu *gloriosissime ac plausibilissime* [łac. najchwalebniej i z najwyższym uznaniem] rycerskich egzercycyów nastąpiło publiczne w kościele żałobnego panegiryku oddanie przez Jmć Ks. Żabę *Soc. Jesu* [...] ²⁰⁵.

Część łacińska druku została przypisana Józefowi i Antoniemu, synom zmarłego, polską zaś, zgodnie z tradycją, dedykowano kobietom: Antoninie z Ogińskich i Brygidzie Petroneli z Radziwiłłów Sołłohubowym – ich żonom²⁰⁶.

utracie równy; śmiercią Jaśnie Oświeconego Jmci Pana Józefa na Złotym Potoku Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, leżajskiego, śniatyńskiego, kołomyjskiego, etc. starosty, całej ojczyźnie zadany; a Jaśnie Oświeconej Jmć Pani Ludwice z Mniszchów Potockiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, kuckiej, bolemowskiej etc. staroście, najżałośniejszej po umarłym mężu małżonce, od osierociałego po fundatorze i protektorze swoim Collegium Stanisławowskiego Societatis Jesu oświadczony. Roku 1751 dnia ... września, we Lwowie, w drukarni SSS. Trójcy [1751] – za: Estr. XXI, 199.

²⁰³ Ludwice z Mniszchów, wdowie.

²⁰⁴ Stanisławowi Potockiemu, synowi zmarłego. *Dyaryjusz czterodniowego pogrzebu ś.p. JMci Pana Józefa* [...] Potockiego..., dz. cyt., k. 12r.

²⁰⁵ *Relacyja wspaniałego konduktu i solennego aktu pogrzebowego ś.p. Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Jana z Ursynów Dowoyna Sołłohub, hrabi na Jilli, Iwieniu, Tiurowie i Horyhorkach, wojewody brzeskiego, kawalera Orla Białego, rotmistrza chorągwi petyhorskiej, w kościele mińskim Societatis Jesu w roku 1749 anno Domini 18 Maii ad diem 21. eiusdem przez trzy dni kontynuującego się*, [b.m. dr., 1749], k. Av–A2r.

²⁰⁶ *Joannes in vinculis mortis, Illustrissimus, Excellentissimus Dominus. D. Comes in Ila, Iwaniec, Horyhorki Ursinus Dowoyna Sołłohub, palatinus Brestensis, olim famae, honoris, magnitudinis praecursor, nunc communis mortalium fortunae successor, Illustrissimo, Excellentissimo Domino Josepho Ursino Dowoyna Sołłohub castellano Samogitiae, ac Illustrissimo, Excellentissimo Domino Antonio Ursino Dowoyna Sołłohub, generali artilleriae, capitaneo Jezierzyciensi, haeredibus paterni nominis et honoris, sub citratam parentalis luctus pompam, maestissimis filiis, in viva posteritatis memoria, post fata superstes praesentatus, atque uti patriae, religionisque pupilla, lachrymis populi, voce lugubris svadae, minimae Societatis Jesu Collegii Minscensis deploratus, anno Domini MDCCXLIX, Vilnae, typis S. R. M. Academiae*

Identycznie został zadedykowany drugi panegiryk²⁰⁷, oddawany przez pijarów wtórego dnia pogrzebu, po sumie i kazaniu:

[...] po którym nabożeństwie, do godziny wtórej z południa przeciagnionym, oddawali funebralny panegiryk *opere poetico* [łac. wierszem] eleborowany Ich Księża *Scholarum Piarum Collegium* wileńskiego *in praesentia* [łac. w obecności] J. Księdza prowincyała swego [...] ²⁰⁸.

O tym, że takim ceremoniom wręczania panegirycznych druków funeralnych rzeczywiście towarzyszyły stosowne oracje, świadczą kolejne fragmenty opisów pogrzebów, których autorzy okazali się nieco bardziej w swych deskrypcjach precyzyjni. W 1747 roku w Nieświeżu na pogrzebie Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, kanclerzyny wielkiej Wielkiego Księstwa Litewskiego, i jej syna Mikołaja przemawiano po złożeniu ciał i po mowie dziękującej wygłoszonej przez Janusza Radziwiłła, ordynata nieświeskiego:

Potym miał a *Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu in recognitionem* [łac. od nieświeskiego kolegium jezuitów dla wykazania] winnej fundatorskiemu imieniowi wdzięczności oracją Jmć Książd Piotr Rydzewski, kaznodzieja świąteczny, *cum dedicatione* [łac. z dedykacją, oddaniem] żałobnego panegiryku²⁰⁹.

Societatis Jesu, [b.r. 1749]. Część polska ma tytuł oddzielny: *Podział lamentów nierozdzielnych przy rozdzieleniu duszy od ciała Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Hrabi na Ili, Iwieniu i Horyhorkach, Jana Ursyna Dowoyny Sołłohuba, wojewody brzeskiego, na dwa wielkiej dziełności serca Jaśnie Wielmożnej Jej Mci Pani Antoniny z Oginskich Sołłohubowej, kasztelanowej żmudzkiej, i Jaśnie Oświeconey Księżnej Jej Mci Brygidy z Książąt Radziwiłłów Sołłohubowej, generalowey artyleriji W. Ks. L., przez zażawione (?) parki uczyniony, przy funebralnym akcie kondolencyjnym Apollina głosem sarmackiemu światu publikowany od wespół lamentującego mińskiego Kolegium Societatis Jesu, w Wilnie, w drukarni J. K. M. Akademickiej Societatis Jesu, 1749 – za: Estr. XXIX, 50.*

²⁰⁷ *Carmen lugubre in parentalibus Illustrissimi et Excellentissimi Domini, Domini Joannis Ursini Dowoyna Sołłohub, palatini Brestensis, comitis in Ila, Iwaniec et Horyhorki, officio dolentis Musae Collegii Vilnensis Scholarum Piarum decantatum, atque Illustrissimae Posteritati pro aliquo doloris levamento, oblatum anno 1749, Vilnae, typis S. R. M. Academicis Societatis Jesu [1749].* Część polska ma tytuł oddzielny: *Żałość przy pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana P. Jana Ursyna Dowoyny-Sołłohuba, wojewody brzeskiego, hrabi na Ili, Iwieniu i Horyhorkach, stylem obligowanego Osobliwemu Dobrodzieiowi Collegium Wileńskiego Scholarum Piarum, na ulgę publicznych żalów wyrażona roku Pańskiego 1749, w Wilnie, w drukarni J. K. M. Akademickiej S. J. Dedykacja: „Ad Josephum Ursinum Dowoyna Sołłohub, castellanum Vitebscensem, praefectum Sannicensem, nec non D. Antonium Ursinum Dowoyna Sołłohub, generalem artilleriae M. D. L.” oraz: „Do Antoniny z Oginskich Sołłohubowej, kasztelanowej witebskiej, starościny sannickiej, i Brygidy z Radziwiłłów Sołłohubowej, generalowey artyleriji” – za: Estr. XXIX, 50.*

²⁰⁸ *Relacja wspaniałego konduktu i solennego aktu pogrzebowego ś.p. Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Jana z Ursynów Dowoyny-Sołłohuba...*, dz. cyt., k. A2r.

²⁰⁹ *Kazania i mowy na walnym pogrzebowym akcie ś.p. Jaśnie Oświeconey Księżny Jej mci Anny z Książąt Sanguszków Radziwiłłowej, kanclerzyny wielkiej W.Ks.Lit., miane, tudzież krótkie tegoż aktu opisanie z wyrażeniem castri doloris w kościele nieświskim Societatis Jesu wspaniałą i misterną strukturą erygowanego roku 1747, na wieczną w potomne wieki pamięć do druku podane, w Wilnie, w drukarni JKM Akade: [sic] Societatis Jesu, 1750, k. (a2)v.*

Najprawdopodobniej panegirykiem tym był druk zatytułowany: *Gloria immortalis post fata Celsissimae Illustrissimae ac Excellentissimae Principis in Kowel et Smolany Dominae Annae Catharinae de Lubartowiciis Ducibus Sanguscis Radivilliae, cancellariae magnae M.D.L. superstes, eiusdem nomini genericae; Clarissimae virtuti amplissimae, nec non Celsissimae Proli, nimirum Celsissimo, Illustrissimo ac Excellentissimo S.R.I. Principi Michaeli Casimiro Radziwiłł in Ołyka, Nieświż, Birże, Dubinki et*

Szczególnie ciekawy i ważny jest opis zawarty w relacji z pogrzebu Stefana Humieckiego, wojewody podolskiego, który odbył się w 1737 roku we Lwowie w kościele archikatedralnym:

Po zakończonych ceremoniach przybył Przewielebny Jmość Ks. Moszyński, *rector Coll. Leopold. Soc. Jesu* [łac. rektor lwowskiego kolegium Towarzystwa Jezusowego], *in numerosa frequentia patrum etiam* [łac. przy licznej obecności ojców, także] i z innych *collegia* [łac. kolegiów] z pogrzebowym panegirym, który Jmość Ks. Krosnowski [...], jako swoją własną lukubracją *disertissimo*²¹⁰ *sermone* [łac. niezwykle błyskotliwą przemową] oddawał J.W. J.M. P. staroście lisiatyckiemu. Panegiryk jest *sub titulo* [łac. pod tytułem]: *Sol Podoliae in signo agni fatiscens*. [...] Ta dedykacja była przy katafalku *in praesentia* [łac. w obecności] po obu stronach wszystkich wzwyż pomienionych pryncypalnych osób. Po odebraniu przez J. W. J. M. P. starostę lisiatyckiego tegoż panegiryku i podziękowaniu [podkr. M.C.], dano *signum* [łac. znak] we dzwony [...] ²¹¹.

Powyższy fragment szczegółowo ilustruje przebieg ceremonii ofiarowania panegiryku. W dniu pogrzebu po zakończeniu sumy i sformowaniu konduktu, a przed mową dziękującą od rodziny, druk²¹² został „dostarczony” przez rektora, ale mowę wygłosił jego autor. Oracja została skierowana do Ignacego Humieckiego, starosty lisiatyckiego, jako właściwego adresata również samego tekstu. W cytowanym ustępie pominęłam streszczenie, które diarysta podał w formie dość szczegółowej, gdyż najważniejsza jest tu informacja o przyjęciu i podziękowaniu za panegiryk przez starostę. Jest to jedyne – jak do tej pory – poświadczenie odpowiedzi na *oratio dedicatoria*. Dzięki niemu gatunek ten zostaje włączony do zbioru gatunków oratorskich mających swoje symetryczne odpowiedniki w responsach.

Tekstów wystąpień, które wspominane były w przytaczanych wcześniej relacjach, niestety, nie udało mi się znaleźć. Jednak z drukami panegirycznymi występowały nie tylko szkoły jezuickie i pijarskie, ale i prywatne osoby.

Kleck, comiti in Mir, Szydlowiec, Kroże et Bialla, ac in Żolkiew, Złoczow, Pomarzany, domino et haeredi Vilnensi, supremo M.D.L. belli duci, Noscensi, Człuchowiensi, Camenecensi etc., capitaneo et Celssissimo, Illustrissimo ac Excellentissimo S.R.I. Principi Hieronymo Floriano Radziwiłł, duci in Ołyka, Nieśwież, Birze, Dubinki, Kleck, Sluck, Kopyl, comiti in Mir, Szydlowiec, Kroże et Bialla ac in Nowel, Siebież [sic], domino et haeredi, pocillatori M.D.L. Premisliensi, Krzyżowiensi etc., capitaneo... tam ex iustissimis doloris sensu, quam ex sententia potius aequitatis debita... †...† iendum eorundem maerorem in supremis iustis lugubri oratione celebrata a maestissimo Radivilliano Nesviciensi Collegio Societatis Jesu, anno Domini 1747, Vilnae, typis S.R. Academicis Societatis Jesu, [1747] – za: Estr. XXVI, 99.

²¹⁰ Popr. M.C.; druk – *dispertissimo*.

²¹¹ *Relacja pogrzebu świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego IMści Pana [Stefana] Humieckiego, wojewody podolskiego, lisiatyckiego, gajowskiego etc. etc. starosty, dnia 28 stycznia w kościele archikatedralnym lwowskim odprawionego, we Lwowie, w drukarni Brackiej Trójcy S.S.S. i J. K. M, 1737, k. nlb. [a2r–v].*

²¹² F. Krosnowski, *Sol Podoliae in signo agni fatiscens, Illustrissimus Dominus Stephanus Humiecki, Podoliae palatinus [...] fatis occumbens, comploratus a collegio Leopoliensi Societatis Jesu. Anno quo exortum est lumen in tenebris*, Leopoli, typis Collegii Leopoliensis Societatis Jesu, 1737. Dedykacja: „Ignatio Humiecki Capitaneo” – za: Estr. XX, 289.

W rękopisie BN BOZ 855²¹³ zapisano dwa teksty mów historycznych (autentycznych), całkowicie reprezentatywnych dla gatunku *oratio dedicatoria*, jak wynika z badań – przygotowanych i najprawdopodobniej wygłoszonych przez tego samego mówcę. W obu przypadkach autor panegirycznego druku okolicznościowego i orator w jednej osobie ofiarowuje swoje dzieła krewnym zmarłych. Pierwszy tekst zatytułowano ogólnie: *Na oddawanie księgi pogrzebowej*²¹⁴. Ze szczegółów biograficznych wspomnianych w oracji wynika, że została ona wygłoszona na pogrzebie (lub w związku z pogrzebem) Katarzyny z Połubińskich Ogińskiej, żony Aleksandra Ogińskiego:

Skoro się światłego słońca koło z nieba, albo raczej z swego horyzontu stoczy, M[os]ci P[añstwo], natychmiast gwiazdy od siebie roświecone opuszczone niebo stroi, ućmionej ziemi noc gęstą nieco rozbija i światłości swej od ludzi umknienie dobrym światłem nagradza. Równie zaiste w Domu wysokością swą niebo kształtującym Jaśnie Wiel[możnych] Ich Mości P[añstwa] Połubińskich dzieje, z których Jaśnie Oświeconej krwi żadne słońce w dolinę grobową nie zapadło, które by w wielkim poczcie promienistych cnót na horyzoncie ojczystym nie zostawiło.

Owo mamy żywy przykład zmarłej Wielmożnej Jej M[os]ci P[aniej] Katarzynie [sic] Połubińskiej, chorążyniej W[ielkiego] Ks[ięstwa] Lit[ewskiego], starościnej rochaczewskiej i dorszumińskiej²¹⁵, która wzorem słońca świecącego żyjąc, bieg prędko i piękny pożycia swego zostawiwszy, a teraz na zachód się śmiertelny wybrawszy, *luminaria* [łac. światełka, gwiazdy] przymiotów cnotliwych w zacnym potomstwie na dwojakim horyzoncie obojej przepapiej zostawiła. Te ja wspomnieniem tudzież i zeszyłych przed tym Jaśnie Wielmożnego J[ego] M[os]ci P[ana] wojewody parnawskiego i Jaśnie Wiel[możnej] P[aniej] wojewodzinej parna[wskiej] wielmożnych potomków zebrawszy drukiem wiecznym, podaję na smętnych ciemności, nie tylko ciała czarnej żałobie, ale animusze odziewające, rozpędzenie, a usług mych oświadczenie W[aszej]m[os]ciom m[oim] M[iłościwym] P[añstwu] ofiaruję. Mam za to, choć nie dowcipem wysokiem, tedy przeznaczonych domów cnót światłością, ta moja praca do wszystkich udatna będzie. *Divi*.

Ów „druk wieczny”, zidentyfikowany na podstawie bibliografii Estreichera (XXXIII, 13-14), zawiera zbiór nagrobków i pieśni żałobnych autorstwa Stefana z Grabia Wilkostowskiego, studenta Akademii Wileńskiej. Został wydany w Wilnie, w oficynie jezuickiej (b.r., 4^o, 16 k. nlb.) i zatytułowany: *Rany Jaśnie Wielmożnym rodzicom Jego Mości P. Konstantemu Połubińskiemu, wojewodzie parnawskiemu etc. etc., Jaśnie Wielmożnej Jej Mości Paniej Zofijej Sapieżance Połubińskiej, wojewodzinej parnawskiej etc. etc. przez utratę milego potomstwa zadane, a teraz przez śmierć Wielmożnej Jej Mości Paniej Katarzyny Połubińskiej, Aleksandrowej Ogińskiej, chorążyniej W.Ks.L., starościnej rochaczewskiej etc. ponowione*

²¹³ O tym rękopisie M. Barłowska, *Dwie „rzeczy przy pogrzebie”*..., dz. cyt., s. 109.

²¹⁴ *Na oddawanie księgi pogrzebowej*, rkps BN BOZ 855 (wg kat: „Mowy sejmowe, pogrzebowe, listy publiczne i prywatne, napisy grobowe, wiersze, dyjariusz sejmu koronnego warszawskiego r. 1646, ca 1655–1695”), k. 23r.

²¹⁵ Być może chodzi o dzierżawę dorszumińską.

nadzieja i wieczność leczy. Co piórem i drukiem wyraziwszy, PP. swoim miłościwym przy żalosnym akcie ofiaruje Stefan z Grabia Wilkostowski auditor philosophiae.

Oryginalny na tle wszystkiego, co wiemy o kulturze staropolskiej, jest zabieg mówcy, który nazywa zmarłą wyłącznie panieńskim nazwiskiem. Orator nie zwraca się do męża nieboszczki, ale do jej rodziców, i to im właśnie ofiarowuje panegiryk uświetniający pamięć ich rodu. W kontekście funkcji druku zmarła przynależała więc w większym stopniu do krewnych niż rodu męża. Enkomion młodej pani chorążyny jest bardzo krótki i wpisany w ogólną i w całości metaforyczną pochwałę jej rodziny oraz pochodzenia – jak większość staropolskich laudacji kobiet.

O tym, że szczegółowy biogram można było wkomponować nawet w krótki tekst mowy nieodgrywającej však pierwszoplanowej roli w funeralnym teatrze oratorskim, świadczy druga oracja Wilkostowskiego, o którego autorstwie można wnioskować z tytułu: *Oddawanie ks[ięgi] przy pogrzebie Jego M[os]ci Pana wojewody parnaskiego, którą oddawał die 2 Septembris G. Wilkos[towski]*²¹⁶. Dotyczy ona kolejnego druku panegirycznego opublikowanego przez Wilkostowskiego, tym razem wydanego z okazji pogrzebu Konstantego Połubińskiego, ojca zmarłej Katarzyny i jednego z adresatów wcześniejszego zbiorku. Tu panegirysta zaczyna swoją przemowę nie od lamentacji czy wyrażenia bólu, ale od razu od pochwały zmarłego, którą wprowadza z egzemplum:

U pierwszych chrześcian rzymskich było to w pospolitym zwyczaju, Jaśnie Wiel[możny] P[anie] wojewodo parnaski, Jaśnie Wielmożni M[o]ści P[aństwo], iż na zalecenie sławnych i <z>²¹⁷ pobożności, i z dzielności rycerskich mężów imienia Konstantego, pierwszego cesarza chrześcijańskiego, na wychwalenie zaś pań chwalebnych imienia matki jego Heleny używali. Nie chcę ja przy oddaniu ostatniej posługi Panu swemu M[i]l[ości]emu chwalebne starożytności zwyczaju odstępować, z samego imienia, z którym się przezacne i wspaniałe zgadzały cnoty, zalecenie biorę.

Imię nieboszczyka daje znaczne możliwości ornamentacyjne: przede wszystkim najbardziej oczywiste porównanie do cesarza rzymskiego, które otwiera enkomion już w egzordium, a potem powróci w zakończeniu, ale także amplifikację pochwały z uwagi na etymologię:

[...] Trudno o takich Konstantynów na ziemi, bo *tempora mutantur et nos mutamur in illis* [łac. czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi]. Czas odmienia, jako na komedycji w rozmaite nas sukienki ubiera. Samem by tylko aniołom od krajów naszych, odmienności podległych, oddalonym Konstantynami się przystało tytułować. A <to>²¹⁸ im trudniejsza, tym pochwały większej godna, tam gdzie niestatek i odmiana pamięci, Konstantynem się nie

²¹⁶ *Oddawanie ks[ięgi] przy pogrzebie Jego M[os]ci Pana wojewody parnaskiego, którą oddawał die 2 Septembris G. Wilkos[towski]*, rkps BN BOZ 855, k. 20r–v.

²¹⁷ Uzup. M.C.; rkps brak.

²¹⁸ Uzup. M.C.; rkps uszkodzony.

tylko imieniem, ale rzeczą samą pokazywać. A przeto zarobił na nieśmiertelną sławę nie tylko terażniejszych, ale i potom następujących wieków Jaśnie Wielmożny J[ego] M[oś]ć P[an] Konstanty Połubiński, wojew[oda] parna[wski], małżonek W[asz]m[oś]ci, Jaśnie Wielmożna Pani, krewny wasz, Jaśnie Wielmożni²¹⁹ M[iłościwi] P[aństwo], wielkiemu imieniowi swemu przy wszytkim czyniąc dosyć²²⁰.

Temat wanitatywny pojawia się więc w kontekście laudacji: *constantia*, „stałość” zmarłego zostaje przeciwstawiona zmienności rzeczy i ulotności życia. Wilkostowski formułuje również biogram nieboszczyka, uwzględniający jego studia w kolegium jezuickim w Braniewie i na Akademii Wileńskiej, a przede wszystkim służbę wojskową pod najwybitniejszymi wodzami tego okresu:

Zrodzony bowiem z mądrych senatorów i walecznych bohaterów, młode lata swe w akademijach Palladzie mądrości poświęciwszy, bitnych dziadów swoich torem statecznie po inflanckich, moskiewskich i wołoskich polach na sławę ronił²²¹ i on jej męstwem i odwagą w oczach wielkich hetmanów Chodkiewicza, Żółkiewskiego i najjaśniejszego Zygmunta III doganiał. W pokoju *legali* [łac. przez prawo ustanowionym] mężniejszą pochwałą marszałkowskie, kasztelańskie, wojewódzkie krzesła konstancją mądrości, biegłości cz<uj>ności²²² przeciw ojczyźnie miłości zdobył. Konstancją i w polityce, i w wierze, i w nabożeństwie prawowiernym katolickim zachował [...] ²²³ na każdym [...] ²²⁴ każdą okazją Konstantego wielkiego takim imieniem²²⁵.

Zazwyczaj w enkomionach funkcjonują utrwalone wyrażenia metonimiczne: „laski marszałkowskie” czy „klucze kanclerskie” oznaczające określone godności i urzędy centralne sprawowane przez osobę chwaloną. Panegirysta wspomina również o „marszałkowskich”, „kasztelańskich” i „wojewódzkich”, ale „krzesłach”, które zazwyczaj były „senatorskie”, co w tym przypadku odpowiada urzędowi marszałka słonimskiego i marszałka trybunału, a także kasztelana mściławskiego²²⁶.

Orację kończy ofiarowanie druku panegirycznego wdowie:

[...] A jako Konstantyn Wielki miasto Konstantynopol na wieczną pamiątkę imienia swego założył, tak Jaśnie Wielmożny Jego M[oś]ć P[an] Konstanty Połubiński wielkimi cnotami i nieśmiertelnej pamięci godnymi postępками Konstantynopol sobie i na niebie, i na ziemi wybudował, który ja błahem rozumem i piórem, acz dosyć niedoskonale malowany, przy tym

²¹⁹ Rkps – „Wielmożni” powtórzone.

²²⁰ Tamże, k. 20r.

²²¹ „ronił” – odczytanie niepewne.

²²² Uzup. M.C.; rkps uszkodzony.

²²³ Rkps uszkodzony.

²²⁴ Rkps uszkodzony.

²²⁵ Tamże, k. 20r. Zob. PSB, XVII, wersja internetowa: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/konstanty-polubinski-h-wlasnego> [06.07.2014].

²²⁶ PSB, XVII, wersja internetowa: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/konstanty-polubinski-h-wlasnego> [06.07.2014].

żałosnym akcie, na utulenie serdecznego żalu W[asz]m[oś]ci, Jaśnie Wielmo[żna] M[iłoś]ciwa Pani, z niskiem posług mych oddaniem ofiaruję²²⁷.

Panegiryku, który w tym przypadku oddawano rodzinie pogrążonej w żałobie, nie udało się zidentyfikować.

Nie ma pewności, czy mowy te były wygłaszane w tych samych momentach ceremonii pogrzebowych co oracje od kolegów. Powaga profesorska, jak widać, umożliwiała włączenie wystąpień dedykacyjnych do scenariusza funeralnego, czy jednak wdzięczność studenta, być może objętego mecena-tem Połubińskich, mogła się również wyrazić w tak ważnym momencie – nie wiadomo.

Na marginesie rozważań poświęconych oracjom dedykacyjnym i ceremoniom ofiarowywania druków okolicznościowych w czasie uroczystości pogrzebowych należy jeszcze wspomnieć o tekstach gatunków oratorskich nie wygłaszanych, a ofiarowywanych właśnie. Rozróżnienie to rzadko czynione jest przez badaczy, co może wpływać na opis faktycznego przebiegu danej uroczystości.

W 1745 roku w warszawskiej drukarni pijarów ukazało się: *Kazanie na akt pogrzebowy ś.p. Jaśnie Oświeconego, Świętego Rzymskiego Państwa Książęcia Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, starosty spiskiego, feldmarszałka Imperii napisane, przytomnemu państwu przy spuszczeniu ciała do grobu i konkluzji trzydniowego solennego aktu pogrzebowego oddane przez ks. Dymitra Franciszka Kola, Scholarum Piarum asystenta Prowincji Polskiej, die 12 Martii anno 1745*²²⁸. W tytule zwraca uwagę, że kazanie zostało „napisane”. W nagłówkach mów świeckich epitet „napisana” odnosił się przeważnie do oracji, która została opracowana, ale nie doczekała się *actio*. Być może w przypadku kazań postępowano analogicznie. Ważniejsza jednak jest informacja, że zostało ono „oddane”, a nie „miane”, czyli wygłoszone. W tytule precyzyjnie określono też moment „oddania”, co jest zbieżne z tym, co tu napisano o ofiarowywaniu panegiryków. Zazwyczaj takie dopełnienia informacji mają uzasadnienie *post factum*, lecz w przypadku scenariusza pogrzebu możliwe było wcześniejsze ustalenie kolejności wystąpień. To zaś by sugerowało, że owo oratorskie „oddanie” przez Dymitra Kolę miało charakter nie kaznodziejski, ale dedykacyjny właśnie. Z braku innych dowodów jest to jednak tylko hipoteza. Kazanie kończy bardzo ciekawy fragment. Na ostatniej karcie czytamy:

²²⁷ Oddawanie ks[ięgi] przy pogrzebie Jego M[oś]ci Pana wojewody parnaskiego..., dz. cyt., k. 20v.

²²⁸ D.F. Kola, *Kazanie na akt pogrzebowy ś.p. Jaśnie Oświeconego, Świętego Rzymskiego Państwa Książęcia Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, starosty spiskiego, feldmarszałka Imperii napisane, przytomnemu państwu przy spuszczeniu ciała do grobu i konkluzji trzydniowego solennego aktu pogrzebowego oddane przez ks. Dymitra Franciszka Kola, Scholarum Piarum asystenta Prowincji Polskiej, die 12 Martii anno 1745*, w Warszawie, w drukarni Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej in Collegio Scholarum Piarum, [1745].

[...] a ja, nie chcąc rozrzewniać serc przyjacielskich przytomnego tu państwa każdego z osobna pożegnaniem, dziękuję tylko każdemu z powinna dystynkcyją za tę ostatnią usługę imieniem twoim [tzn. zmarłego – M.C.], a oraz imieniem wszystkich, których serca i afekta w Bogu całą wiecznością już oglądać będziesz, wzdycham z głębokości: *De profundis, requiescat in pace* [łac. z głębokości, niech spoczywa w pokoju]. Amen²²⁹.

Po pierwsze, autor wchodzi tu w kompetencje reprezentanta rodziny, po drugie zaś, stwarza celowe wrażenie *actio*. Być może podobny charakter miały inne drukowane „mowy”, o których wspomina Mariola Jarczykowa, analizując teksty związane z pogrzebami radziwiłłowskimi²³⁰.

Podsumowując rozważania nad funeralną wymową dedykacyjną, należy podkreślić, że *oratio dedicatoria* ma charakter uniwersalny i mowy tego gatunku były wygłaszane także na weselach²³¹, a zapewne we wszystkich innych okolicznościach, którym towarzyszyło ofiarowywanie panegirycznych druków.

KONDOLENCJE I KONSOLACJE

Ze śmiercią i pogrzebem nierozzerwalnie związane są kondolencje i słowa pocieszenia, z którymi według Zbigniewa Kuchowicza występowano wkrótce po głównej uroczystości funeralnej²³², zdaniem zaś Jana Bystronia także przez jakiś czas po niej²³³. Ten ostatni cytuje zresztą z *Polaka sensata* Wojciecha Bystrzonowskiego dwie spośród trzech zawartych tam „kondolencji przyjacielskich” wraz z responsami²³⁴.

Zachowane źródła świadczą, że pocieszenie i współczucie wyrażano krewnym zmarłego również wcześniej, rychło po jego śmierci, głównie listownie: czy to w odpowiedzi na zaproszenie na pogrzeb, czy też, by użyć

²²⁹ Tamże, karta bez oznaczeń ostatnia *recto*.

²³⁰ M. Jarczykowa, *Przy pogrzebach rzeczy...*, dz. cyt., *passim*.

²³¹ Por. M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje...*, dz. cyt., s. 281–283.

²³² Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 276.

²³³ „Przez pewien czas trwały wizyty kondolencyjne, względnie obowiązująca wymiana kondolencji przy spotkaniach się i odwiedzinach”. J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 117.

²³⁴ Tamże, s. 118; zob. W. Bystrzonowski, *Polak sensat...*, dz. cyt., k. G3v–G4r. Oto niecytowana przez badacza kondolencja: „Z żałobną kondolencyją wchodzę *in domum luctus* [łac. do domu żałoby] W[as]mość Pana, ażeby, lubo nie *misceam gaudia* [łac. mogę wzniecić/wywołać radości], przynajmniej *temperem* [łac. złagodził] żale bolejącego serca, którym jedyne *et ultimum resolutorium* [łac. i ostateczne rozwiązanie], będzie wola Najwyższego”. i odpowiedź na nią: „Respons: Ujrzałem *post nubila Phaebum* [łac. po chmurach Feba, tj. słońce] – osobę W[as]mość Pana, gdy *in tenebris* [łac. w ciemnościach] grubej na serce i dom mój żałoby, *et in umbra mortis* [łac. i w cieniu śmierci] ś[więtej] p[amięci] N., pożądaną zajaśniałeś prezencyją, którą łaskę całym niebem *rependant* [łac. niech wynagrodzą] mu *superi* [łac. bogowie]”. W. Bystrzonowski, *Polak sensat...*, dz. cyt., k. G3v.

pojęcia Bystrzonowskiego, w tzw. „liście cieszącym” (*epistola consolatoria*). Można jednak przyjąć z dużą dozą prawdopodobieństwa, że w bliskim sąsiedztwie zastępowano takie listy krótką przemową kondolencyjną lub konsolacyjną.

W manuskrypcie Kamolskich z 2. połowy XVIII wieku (rkps PTPN 82) zapisano między innymi kilka wzorów, które wyraźnie wskazują wczesny moment wyrażania współczucia żałobnikowi. W pierwszym przykładowym zestawie mowy i responsu gość podkreśla swą pośpieszną gotowość ulżenia w cierpieniu:

Spieszę się *afflictum*²³⁵ [łac. nieszczęśliwego] W[asz]m[ości] P[anu] *solari animum* [łac. ducha pocieszyć] ekspresyją serdecznej kondolencji. Wola Najwyższego niech będzie *ultimum resolutorium* [łac. ostatecznym rozwiązaniem] i termin żalu W[aszmności] m[emu] M[iłościwemu] Panu i bratu etc.²³⁶

Można zapewne zakładać, że temat pośpiechu nie miałby uzasadnienia na końcu uroczystości funeralnych, a stosowniejszy byłby rychło po otrzymaniu informacji o śmierci. W pewnym stopniu możliwość takiego przesunięcia kondolencji w czasie potwierdza *Responsoria* na powyżej cytowaną przemowę, która zaczyna się od słów: „Nie spodziewałem się tak żalosnej gościny W[asz]m[ości] P[ana] w domu moim [...]”²³⁷.

Element swoistej „niespodzianki” pojawia się także w kolejnej parze wzorów z tego rękopisu:

Na smutną tu<-m>²³⁸ scenę trafił w domu W[asz]m[ości] Pana, której że inaczej odmienić trudno, więc życzliwą moją kompasją i pociechy z Nieba aprekacyji, jak mogę, temperuję. Da Bóg dobrotliwy²³⁹, że W[asz]m[ości] P[anu] z tych łez *enatabit in mille solatia* [łac. wynurzą się tysięczne pociechy].

R[esponsorium]: W tak ciężkiej żałobie mojej i smutku przynosisz mi W[asz]m[ość] P[an] wielki liniment²⁴⁰ tak życzliwą kompasją swoją, jako też i braterską prezencyją, niegodne progi moje nawiedzając. *Respondeat* [łac. niech wynagrodzi] Bóg ten chrześcijański uczynek *mille* [łac. tysiącem] W[asz]m[ości] P[anu] *fortunis* [łac. pomyślności], a mnie niech użyczy sposobności, abym we wszelkich okolicznościach odsłużył tę łaskę²⁴¹.

Także w tym przypadku można przyjąć, że wspomnienie o „trafieniu” na smutną scenę byłoby stosowniejsze w sytuacji niezapowiedzianej wizyty

²³⁵ Popr. M.C.; rkps – *afflictuum*.

²³⁶ [*Visitanda alicuius funus dolentis*] *Alia 2-da*, rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 124r.

²³⁷ Tamże.

²³⁸ Popr. M.C.; rkps – *tu*.

²³⁹ Popr. M.C.; rkps – *dobrotliwych*.

²⁴⁰ Tak rkps. Prawdopodobnie jest to spolszczona forma łacińskiego słowa: „*lenimentum*” – ulga, osłoda.

²⁴¹ *Visitanda alicuius funus dolentis*, tamże, k. 123v.

przed pogrzebem. Odpowiedź proponowana w tym zestawie ma charakter uniwersalny i mogłaby zostać udzielona w dowolnym momencie.

W kolejnym wzorze wzmiankowane jest miejsce, w którym występuje mówca:

Lugubris scena [łac. żałobna scena] śmiertelnym w domu W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana zagęszczona kirem, jako *parentales lachrymas* [łac. żałobne łzy] z oczu przyjacielskich wyciska, tak i życzliwe serce w grubą przyobłoczy żałobę, szczerze *condolemus* [łac. współczujemy] wszyscy *vicissitudini* [łac. zmianie] W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana, życząc *pro solatio* [łac. na pociechę] zbolełego serca *laetioem fortunae vultum* [łac. weselszego oblicza losu], aby też ręka Pańska, która nas wszystkich śmiercią świętej pamięci J[ego] M[ości] Pana N. *afflxit* [łac. dotknęła, złała], pomyślne pociechy *affatim* [łac. obficie] w dom W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana zlewała.

Resp[onsoria]: Niech samo Niebo *laetiori influxu* [łac. weselszym zalewem] płaci ten dobry afekt W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana, że *cum dolentibus doles* [łac. bolejesz z bolejącymi] i życzliwemu sobie *compateris* [łac. współczujesz] słudze, *accendant* [łac. niech wzbiorą] we mnie *amicae lachrymae* [łac. łzy przyjacielskie] niewygaszoną ochotą do powinienego *in omni passu* [łac. na każdym kroku] odświadczenia, na którym się W[aszmność] m[ój] M[ości] Pan nigdy nie zawiediesz²⁴².

Scena w domu „zągęszczona kirem” to metafora, albo deskrypcja, rzeczywiście wygląd wnętrza ozdobionego czarnymi materiałami. Mowa mogła zostać wygłoszona albo jeszcze w czasie prezentacji ciała, jeśli odbywało się to na miejscu, albo już w czasie stypy.

Powyższy wzór, tak jak większość, jest dość uniwersalny i nie precyzuje relacji między żałobnikiem a zmarłym. Nie znalazłam do tej pory tekstu kondolencji czy konsolacji z okazji śmierci żony, jednak zachowały się wzory pocieszenia syna po zgonie ojca, a wśród nich poniższy:

Żalu tego, który W[aszmność] m[ój] M[ilościwy] Pan *ex fatis* [łac. z losu, z przeznaczenia, ze śmierci] świętej pamięci J[ego] M[ości] Rodzica swego *juste concipi*<s>²⁴³ [łac. słusznie doznajesz], niech będzie utuleniem moja życzliwa kondolencja, *supleat vicem genitoris* [łac. niechaj zastąpi ojca], niebieski Ojciec niech się stanie protektorem jego etc.

R[esponsoria]: Za życzliwą kondolencją i aprekacją tak wielkiego protektora uniżenie dziękuję W[aszmności] Panu, niech ten *orfanorum Pater* [łac. ojciec sierot], wzięwszy mnie w p[ro]tekcję²⁴⁴, da tyle sposobności, abym mógł odświadczyć W[aszmności] P[anu] tę łaskę w pomyślniejszych okazjach²⁴⁵.

²⁴² [*Modus septimus condolendi et compatiendi amico tempore infortunii vel mortis*] 2-do *vg supra mortem*, rkps BOss Baw. 711 (1. poł. XVIII w.), k. 335v.

²⁴³ Popr. M.C.; rkps – *conciipi*.

²⁴⁴ Popr. M.C.; rkps – *potekcją*.

²⁴⁵ *Consolatoria filii*, rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...]* in *Athanaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tuliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 124r.

Tekst odpowiedzi może sugerować młody wiek adresata przemówienia, z drugiej jednak strony długość, a raczej krótkość responsu nie potwierdza znaczącej różnicy wiekowej między żałobnikiem a gościem. Grzeczność okazywana osobom stojącym wyżej w hierarchii winna objawiać się między innymi także w obszerności wypowiedzi, która tonuje jej bezpośredniość, przez co ta ostatnia postrzegana jest jako bardziej uprzejma²⁴⁶.

Wszystkie cytowane tu odpowiedzi zawierają podziękowanie za wyrażenie współczucia i obietnicę odwzajemnienia się w przyszłości. To jednak nie wyczerpuje wzorca responsu na przemówienie konsolacyjne. Zasady komponowania *oratio consolatoria* zostaną omówione szczegółowo w ostatnim rozdziale niniejszej książki, gdyż gatunek ten miał szersze zastosowanie, a śmierć stanowiła tylko jeden z powodów tego typu wystąpień, jednak w tym miejscu zasygnalizuję, że teoretycy zalecają wyrażenie uczucia ulgi, jaką dało pocieszenie przedmówcy. Poniższe dwa wzory responsów ilustrują, w jak różny sposób mogło to być formułowane:

Resp[onsoria]: Wielką stąd biorę ulgę w ciężkim terazniejszym żalu moim, gdy *amicam consolationem* [łac. przyjacielską pociechę] słyszę od W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana i mam ją *pro jubare* [łac. za światło, blask] w niniejszej nieszczęścia mojego ekliptyce, za którą podziękowawszy, w weselszych okazjach ochotę usług moich deklaram W[aszmności] m[emu] M[ości] Panu²⁴⁷.

R[esponsoria]: Niepodobno nie czuć, gdy ciężko boli, atoli jednak naprzód wyroków Boskich aprehensya żywa, bez których się decyzyji nic nie dzieje, a potym życzliwa W[aszm]m[ości] P[ana] kondolencyja moderuje ciężkość żalu tego tak, że się z d a m być z tej miary w weselnej okoliczności [podkr. M.C.]. Za otuchę ekshilaryzacyji²⁴⁸ z Nieba uniżenie dziękuję W[aszmności] m[nie] W[ielce] M[iłościwemu] P[anu], *faciat* [łac. niech uczyni] Pan wszechmogący sługom swoim, jak mu się podoba, mnie na ten czas zostaje łask<ę>²⁴⁹ wdzięcznością wypłaca²⁵⁰.

W drugim przykładzie żałobnik sugeruje znacznie większą skuteczność pocieszenia niż w pierwszym. Użyta hiperbola ma rzecz jasna wymiar

²⁴⁶ O niebezpośredniości wypowiedzi w kontekście grzeczności: P. Brown, S. Levinson, *Universals in Language Usage: Politeness Phenomena*, w: *Questions and Politeness*, ed. E.N. Goody, London 1978, za: E. Tomiczek, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, w: *Język a kultura*, tom 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 22. O tym zagadnieniu także: M. Trębska, *Mówca domowy, czyli o staropolskim oratorstwie...*, dz. cyt., *passim*.

²⁴⁷ 3-tio, rkps BOss Baw. 711 (1. poł. XVIII w.), k. 335v–336r. Odpowiedź na wzór o inc.: „*Condoleo* [łac. Współczuję] szczerze *occasui* [łac. śmierci] W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana...”.

²⁴⁸ Tj. pocieszenia.

²⁴⁹ Popr. M.C.; rkps – łaska.

²⁵⁰ [*Visitanda alicuius funus dolentis*] *Alia*, rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 124r. Respons na wzór mowy o inc.: „Rozumiem, że i sam W[aszm]m[ości] P[an] moderujesz *gravitatem doloris* [łac. brzemień bólu]...”. Tamże.

panegiryczny i stanowi ukłon w stronę pocieszającego, choć być może z dzisiejszej perspektywy nie nazbyt stosowny.

W tym miejscu warto jeszcze zwrócić uwagę na jedną dość istotną kwestię genologiczną. Analizowane do tej pory dwa podstawowe gatunki oracji pogrzebowych: od gości i w imieniu rodziny, choć zawierają elementy kondolencyjne (wyrażające współczucie) oraz konsolacyjne (pocieszające) i nazywane są często przez teoretyków i pamiętnikarzy „kondolencjami”, należą do rodzaju popisowego (*genus demonstrativum*), gatunek zaś określany jako *oratio consolatoria* – do rodzaju doradczego (*genus deliberativum*).

FUNERALNE VARIA

W *Aneksie* do niniejszego rozdziału przedstawiłam osobliwą mowę Marka Sobieskiego, liczącego w chwili wystąpienia na pogrzebie Jakuba Zadzika, biskupa krakowskiego, około 14 lat. W tytule tekstu zawarto dookreślenie, z którego wynika, że Marek wygłaszał mowę w imieniu swego ojca – Jakuba, *nota bene* jednego z najwybitniejszych oratorów XVII wieku, któremu udział w pogrzebie uniemożliwiły obowiązki publiczne. Jak więc widać, nie tylko królowie i książęta posyłali na pogrzeby swoich przedstawicieli. Jednak w tym przypadku tłumaczenie nieobecności zdominowało przemowę do tego stopnia, że trudno w niej odnaleźć te elementy mowy od gości, o których już wówczas rozpisywali się staropolscy teoretycy. Możliwe, że talent do aktualizacji paradygmatu odziedziczył Marek po ojcu, który z wielką łatwością i kunsztem dostosowywał wzorzec do swoich bieżących potrzeb, aczkolwiek można też wziąć pod uwagę ewentualność, że przemówienie to stanowi praktyczną realizację paradygmatu nieopisanego przez teoretyków.

Diariusze i relacje pogrzebowe, jeśli podają teksty oracji świeckich, są to przeważnie dwa podstawowe gatunki omówione szczegółowo przez staropolskich retorów, zawierają jednak wzmianki także o innych wystąpieniach krasomówczych. Bardzo ciekawy jest fragment cytowanego tu już opisu procesu eksportacji ciała Jana Sołłohuba, wojewody brzeskiego, w 1749 roku „od kaplicy jezuitów znajdującej się o milę od Mińska”. Można z niego wnioskować, że jak w wielu innych, także w przypadku mów pogrzebowych potrzeba chwili wymagała aktualizacji wzorca gatunkowego. Być może tak właśnie postąpił Antoni Marcin Chrapowicki, wygłaszając orację „w polu”:

[...] Wielm[ożny] Jmć Pan Chrapowicki, podkomorzy smoleński, porucz[nik] petyhor[ski], będąc na koniu, cały w katafrakturze, miał *disertissimo ore* [łac. niezwykle elokwencji] mowę, żegnając imieniem całego rycerstwa ś.p. J.W. wojewodę jako rotmistrza swego i oraz ciało jego *ad manus* [łac. w ręce] duchowieństwa oddając. Po tej perorze nastąpiła na tymże

miejscu funebralna *exorta* [łac. wystąpienie] od Jmć Księdza Terleckiego, profesora *rhetorices* [łac. retoryki] *Collegium* mińskiego *Societatis Jesu*²⁵¹.

Pierwsza część streszczenia mowy pozwalałaby określić jej przynależność do grupy oracji „od gości”, jednak informacja o „oddawaniu” ciała nieboszczyka w ręce duchownych świadczy o zasadniczej zmianie paradygmatu. Niestety, nie udało mi się odnaleźć tekstu tego wystąpienia, a wnioskując jedynie z opisu, można rozważać, czy nie został tu włączony element wzorca *oratio redditoria*. Możliwe jest jednak również treściowe powinowactwo takiej oracji z kazaniami, w których, na przykład w trakcie eksportacji lub po jej zakończeniu, duchowni „oddawali” ciało i „dziękowali” za nie²⁵².

Autorzy opisujący pogrzeby często mniej lub bardziej szczegółowo wspominają o przebiegu stypy²⁵³. Z perspektywy oratorskiej najciekawszą

²⁵¹ *Relacja wspaniałego konduktu i solennego aktu pogrzebowego ś.p. Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Jana z Ursynów Dowoyny-Solohuba...*, dz. cyt., k. Ar.

²⁵² Zależności te wymagają osobnych badań. W XVIII-wiecznych diariuszach nierzadko można bowiem znaleźć informację w rodzaju: „Oddawał za tym ciało [Augustyna Działyńskiego – przyp. M.C.] ojcom reformatom przez mowę żalobną Jegomości Ksiądz proboszcz gronowski, odbierał wzajemną mową Ojciec Kaznodzieja kolegiaty poznańskiej ś[więtego] Mikołaja, reformat. Po skończonych mowach, ruszyła się procesja”. B. Roszkowski, *Widok żalobny dwóch znakomitych pogrzebów, ś.p. Jaśnie Wielmożnego Pana Jegomości Pana Augustyna na Kościelcu i Działyńniu hrabi Działyńskiego, wojewody kaliskiego, kawalera Orderu Orła Białego, konwentu pakostskiego Wielbnych OO. Reformatów fundatora i syndyka apostolskiego, w dziedzicznym fundacji swojej grobie roku Pańskiego 1759 dnia 1 czerwca pochowanego, i przy godnej pamięci ojcu swoim roku Pańskiego 1762 dnia 30 września pogrzebionej ś.p. Jaśnie Wielmożnej Pani Jejmości Pani Brygitty z Działyńskich Czapskiej, wojewodziny malborskiej, starościny kościelniczkiej, przy ostatniej domowi fundatorskiemu powinności, z jak najpilniejszym usiłowaniem odprawionej, przez Ks. Benedykta Roszkowskiego, wielkopolskiej prowincji reformatu konwentu poznańskiego kaznodzieję, za pozwoleniem zwierzchności do druku podany, w Poznaniu, w drukarni Akademickiej [1762], k. 2r. „Niżeli w drogę ruszono ciało Jmć Ks. Lubierski, proboszcz konarzewski, wypracowaną mową żegnał i oddawał ciało ś.p. J.W. wojewodziny [Brygidy z Działyńskich Czapskiej – przyp. M.C.] przytomnym córce fundatora [sic – przyp. M.C.] swego ojcom reformatom, które odbierał mową wzajemną ojciec Manswet Sikorski, kaznodzieja ordynaryjusz woźnicki, reformat”. Tamże, k. A2. *Nota bene*: ciało wojewodziny było jeszcze wcześniej witane i żegnane przez duchownego przed kościołem Ojców Reformatów „mową żalobną”. Inny przykład: „[...] Jmć Ks. Pochowski, dominikanin [...], imieniem zakonu swego, który *in deductione* [łac. przy odprowadzeniu] książęcego ciała aż do miejsca służył, oddawał obszerną przemowę przed bramą cmentarza ciało, po którego przedmowie [...], Jmć Ks. Woronicz. *Soc. Jesu professor philosophiae* [łac. profesor filozofii Towarzystwa Jezusowego], miał *ex suggestu* [łac. z podwyższenia, z ambony] w kościele mowę, odbierając *in depositum* [łac. w depozyt] książęce ciało. Takowej dedukcji *actus* [łac. proces] był tego dnia do 12 godziny w noc przeciagniony”. *Dyjariusz odprawionego w Nieświeżu pogrzebu ś.p. Kścia Jmci Mikołaja Faustyna Radziwiłła...*, dz. cyt., k. [A2]. I kolejny: „[...] przy oddawaniu ciała ś.p. W. Jmć Pana miecznika miał kondolencyją JM Ks. Zacherla, proboszcz wysocki, któremu ks. prefekt, *professor rhetorices* [łac. profesor retoryki] radomski, za oddanie tak wielkiego depozytu imieniem całego kolegium radomskiego dziękował”. *Relacja o pogrzebie ś.p. Wielmożnego JMci Pana Stanisława Kwaśniewskiego...*, dz. cyt., k. [1]r.*

²⁵³ Przykładowo: „[...] obficie traktowani byli u stołów cukrami piękną inwencyją w herby familiji tak J.W.W. Potockich i Mniszków, jako i przytomnych pryncypalnych gości, misternie wyrobione zastawionych”. *Opisanie pogrzebu JW. JMci Pani Anny z Potockich Mniszkowej...*, dz. cyt., k. [C]v.

„[...] w pałacu Książęcia Jegomości Czartoryjskiego, wojewody ruskiego, *pane doloris* [łac. chlebem żalobnym] częstowali, gdzie kilka stołów w pokojach kirem obitych i lustrami licznymi

spośród badanych przeze mnie wydaje się ta zawarta w *Dyaryjusz czterodniowego pogrzebu* Józefa Potockiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego koronnego:

[...] wystawiona była umyślnie dla tego aktu sala wspaniała, długości *circiter* [łac. blisko] sto, a szerokości dwadzieścia cztery łokci mająca, cała kirem obita, lustrami i licznym światłem ozdobiona, w której stały nakryte wzdłuż dwa stoły, oprócz tego w pałacu i pod namiotami *in hunc finem* [łac. w tym celu] rozbitemi. Inne stoły, przy których J.OO. J.WW. Ichmć goście i Ichmć panowie wojskowi byli hojnie traktowani tak dalece, że wspaniałemu aktowi otwarta ludzkość zupełnie korespondowała; z armat nieustannie dając ognia, przy spełnianiu zdrowia Najjaśniejszych Królestwa Ichmśw polskich i najjaśniejszej ich familiji, tudzież przytomnych dystyngwowanych osób. Stoły wszystkie wyborne i na nich cukry osobliwszej inwencyji, wina, oprócz wysmienitego węgierskiego, zamorskich, jakich kto żądał, dodawano i umyślnie dla większej atencji ludzkości Ichmć z imienia tego do stołu podzielili się, ażeby każdy swego stołu gości traktował, innych zaś stołów Ichmć dworzanie starsi mieli dozór. I choć w tak wielkiej ludności z admiracją był widziany porządek i dobra dyspozycja, że każdy ukontentowany został²⁵⁴.

Jak widać, pito głównie za zdrowie żywych, nie zaś za „spokój duszy” nieboszczyka, choć brak takiej informacji wynikać może z tendencji do pomijania oczywistości. W niniejszym opracowaniu toasty traktowane są jako szczególny rodzaj oracji i analizowane w dalszej części, tu jednak należy zasygnalizować, że nie udało się odnaleźć do tej pory żadnego wzoru toastu zawierającego aluzję funeralne.

W tym samym druku znajduje się również wzmianka o indywidualnych pożegnaniach (*orationes valedictoriae*) gości:

Tegoż samego dnia²⁵⁵ J.W. Imć Pan wojewoda krakowski, hetman polny koronny, który [...] pożegnany od całej familiji J.WW. Potockich, odebrawszy dystyngwowane podziękowania i wyznania osobliwszych obowiązków, po traktamencie i po wzajemnych oświadczeniach serca uprzejmego afektu i przyjaźni, ruszył się w podróż kamieniecką dla lustracji fortecy tamecznej, którego artylerja stanisławowska, jak przyjmowała przy salwie potrójnej z dział wielkich, tak i pożegnała [...] ²⁵⁶.

Tego typu waledykje wpisane są w logikę uroczystości i nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że – pomijając salwy armatnie – większość gości na pogrzebach także mniej znacznej szlachty mogła w XVII i XVIII wieku liczyć na oratorskie pożegnanie.

adornowanych, cukrami osobliwszej inwencyji zastawionych, przygotowanych było, tak dalece, że cały traktament z dyspozycji J.W. stolnikowej koronnej, hojnie otwarty, zupełnie korespondował temu tak znacznemu aktowi”. *Dyaryjusz pogrzebowy świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Ignacego z Rycht Humieckiego...*, dz. cyt., k. Dr.

²⁵⁴ *Dyaryjusz czterodniowego pogrzebu s.p. JMci Pana Józefa z Potoka [...] Potockiego...*, dz. cyt., k. Iv–I2r.

²⁵⁵ Czwartego dnia uroczystości.

²⁵⁶ Tamże, k. I2v.

* * *

W XVII i XVIII wieku ze śmiercią i uroczystościami pogrzebowymi wiązała się ogromna produkcja literacka i paraliteracka. Na tym tle udział ilościowy i jakościowy oratorstwa świeckiego, reprezentowanego przez kilka zaledwie gatunków, co do których funkcjonowania mamy świadectwa historyczne, wydaje się nader skromny. Z diariusza Matuszewicza wiemy, że on sam kosztem przygotowania własnych wystąpień krasmówczych poświęcił mnóstwo czasu na opracowanie na pogrzeb ojca szeregu inskrypcji, które były: „na kolumnach, ołtarzach i w całym kościele, przy herbach i różnych symbolach i hieroglifikach popisane”²⁵⁷. Tego typu teksty stanowiły istotny, choć nie jedyny, składnik dekoracji pogrzebowych.

Przebrałam 26 druków diariuszy i relacji z ceremonii funeralnych, a w tym: 3 opisy wystroju i ozdób oraz 5 relacji przebiegu ceremonii pogrzebowych kobiet (jeden z druków dotyczył pogrzebu łączonego: Anny i Hieronima Radziwiłłów), 3 opisy „aparencyji” i 16 relacji z pogrzebów mężczyzn (jeden z druków dotyczył pogrzebu łączonego jw.). Druki te to przede wszystkim publikacje z XVIII wieku, w tym stuleciu nasiliła się bowiem moda na wydawanie funeralnych „dyjariuszy” i „relacyj”, co nie było tak popularne w stuleciu wcześniejszym. Dość powiedzieć, że tylko bardzo nieliczne osobistości XVII-wiecznej Rzeczypospolitej zostały w ten sposób upamiętnione.

Druki te nie miały same w sobie stanowić przedmiotu badań, a jedynie być źródłem umożliwiającym identyfikację gatunków, liczby, a przede wszystkim momentów wygłaszania oracji świeckich. Jednak poczynione na marginesie właściwych rozpoznań wnioski wpływają na ocenę rangi nadawanej przez współczesnych poszczególnym składnikom scenariusza pogrzebowego. Przede wszystkim 6 z przebadanych 26 druków to wyłącznie szczegółowe opisy „ozdób” i „aparencyji” pogrzebowych. Ich autorów nie interesował przebieg uroczystości, nie mówiąc już o wystąpieniach kaznodziejów i mówców świeckich, a jedynie to, co posiadając wymiar materialny, miało też przełożenie na splendor uroczystości i chwałę rodziny zmarłego. Przykładowo opis dekoracji przygotowanych na pogrzeb Doroty z Grotów Gembickiej zajął 20 stron formatu 4^o²⁵⁸, w przypadku pogrzebu Marii Małachowskiej, kasztelanowej inowłodzkiej – 4 strony *folio*²⁵⁹, a Józefa

²⁵⁷ M. Matuszewicz, *Diariusz...*, dz. cyt., t. 1, s. 502.

²⁵⁸ *Dyjaryjusz aparencyji pogrzebowej ś.p. Wielmożnej JMci Pani Doroty z Grotów Gembickiej, starościny nakielskiej, herbu Rawicz, w kościele łabiszyńskim WW. OO. Reformatorów erygowanej, dnia czwartego czerwca roku 1731*, [b.m. dr., 1731].

²⁵⁹ *Relacja pogrzebu ś.p. J.W. JMci Pani z Złotnickich Małachowskiej, kasztelanowej inowłodzkiej, w kościele krakowskim Ks[ięży] Scholarum Piarum, roku 1745, dnia 13 grudnia odprawionego przez dni dwa przy pięknej całego kościoła iluminacji*, [b.m. dr., 1745].

Siemieńskiego, kasztelana lwowskiego – łącznie 8 stron *folio* (nie licząc ryciny przedstawiającej muzykującą śmierć)²⁶⁰.

W większości pozostałych publikacji²⁶¹, łączących opisy dekoracji i relacje z ceremonii, te pierwsze, nawet jeśli nie są najważniejsze, to w każdym razie bardzo istotne. Przykładowo: w *Dyjarjuszu czterodniowego pogrzebu [...] Józefa [...] Potockiego*²⁶², wydanego *in folio*, deskrypcja wystroju zajmuje 15,5 strony z 36; w *Relacji pogrzebu [...] [Stefana] Humieckiego*²⁶³ 7 stron i 6 wersów formatu 4° na 2,5 strony relacji z uroczystości; w *Relacji pogrzebu [...] Kazimierza Jabłońskiego [...] i Jana Jabłońskiego*²⁶⁴ 7,5 strony na zaledwie pół strony opisu wydarzeń; Paweł Giżycki zaś, autor *Relacji aparencyji i samego aktu pogrzebowego [...] Książęcia JMci Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybuta*²⁶⁵, pierwszemu ze wzmiankowanych w tytule zagadnień poświęcił 35 i 2/3 strony *in folio*, drugie opisał na 5 stronach itd.

Autorów zachwyca rozmach wystroju i dekoracji, do których zalicza się także studentów otaczających katafalk ze świecami w dłoniach²⁶⁶. Nawet jeśli skutki tej wystawności są dotkliwe i męczące, utyskiwania faktycznie stanowią kolejny element panegiryczny, jak w diariuszu pogrzebu Walentego Ankwicza, kasztelana konarskiego i sieradzkiego:

Światła aparencyji co dosyć było, że dla gorąca nieznośnego ciężko było w kościele wysiedzieć. [...] Lamp samych oliwnych znajdowało się zupełne trzy tysiące, świec i pochodni jarzących białych przeszło czterysta, od którego światła par i gorąco zbyteczne [...] ²⁶⁷.

Jak pisze Juliusz A. Chrościcki w *Pompa funebris*: „Dla większości obecnych na pogrzebie, atmosfera nadzwyczajnej wystawności, poczucie

²⁶⁰ *Dyjarjusz trzydniowej pogrzebowej pompy J. W. JMci Pana Józefa Siemieńskiego, kasztelana lwowskiego, w kościele wiszeńskim WW.OO. Reformatów, pracą i wynalazkiem WW. OO. Franciszkanów konwentu lwowskiego odprawionej, dnia 1, 2. i 3 czerwca roku 1761*, [b.m. dr., 1761].

²⁶¹ Do wyjątków wśród badanych przeze mnie druków należy m.in.: *Dyjarjusz odprawionego w Nieświeżu pogrzebu s.p. Kścia Jmci Mikołaja Faustyna Radziwiłła...*, dz. cyt., którego autor koncentruje się przede wszystkim na przebiegu uroczystości.

²⁶² *Dyjarjusz czterodniowego pogrzebu s.p. JMci Pana Józefa z Potoka [...] Potockiego...*, dz. cyt.

²⁶³ *Relacja pogrzebu świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego JMści Pana [Stefana] Humieckiego...*, dz. cyt.

²⁶⁴ *Relacja pogrzebu WW. Jmciów PP. Kazimierza Jabłońskiego, starosty szymanowskiego, i Jana Jabłońskiego, starosty kuszlickiego, mających za przydomek Samson i herb Klucz, w kościele połockim Societatis Jesu die 30, także 31 Januarii odprawionego*, [b.m. dr., 1735].

²⁶⁵ P. Giżycki, *Relacja aparencyji i samego aktu pogrzebowego ostatniego z domu s.p. J. O. Książęcia JMci Wiśniowieckiego Michała Serwacego Korybuta...*, dz. cyt.

²⁶⁶ „Ołtarz wielki *funebris* [łac. z żałobnym] przybrany należycie *apparatu* [łac. przepychem] świecami jarzącymi, lampami oliwnymi rzesisto był iluminowany. Także i inne mniejsze ołtarze miały dość należytą iluminacją z świec jarzących i lamp oliwnych; nie mniejszej aparencyji dodała młodź studencka w żałobnym stroju z pochodniami *iunctim* [łac. jeden przy drugim] stojąca koło katafalku, których było par 24”. *Relacja pogrzebu WW. Jmciów PP. Kazimierza Jabłońskiego, starosty szymanowskiego, i Jana Jabłońskiego, starosty kuszlickiego...*, dz. cyt., k. (4)v.

²⁶⁷ *Dyjarjusz pogrzebowy s.p. Jaśnie Wielmożnego JMci P. Walentego z Posławic Ankwicza...*, dz. cyt., k. A3r.

świętecznej chwili było niezbędnym i koniecznym elementem ich życia”²⁶⁸ i dodaje w innym miejscu tego opracowania, że „jeśli pogrzeb był skromny, posądzano rodzinę zmarłego o zwyczajne skąpstwo”, nawet jeśli ograniczenie ozdób stanowiło realizację życzenia nieboszczyka²⁶⁹. Zadaniem autora relacji funeralnej było zatem po pierwsze, odtworzenie tej atmosfery w wyobraźni czytelnika, a po drugie, nie tylko zapobieżenie podobnym posądzeniom, ale wzmocnienie prestiżu rodu. Staropolski pogrzeb szlachecki, a szczególnie magnacki, przypominał więc widowisko teatralne wystawnością podobne tryumfowi²⁷⁰.

W tym retorycznym przepychu inskrypcji, sentencji, wierszy, kazań etc. oracje świeckie wręcz nikną, a czasem można odnieść wrażenie, że odgrywają rolę głównie logistyczną, jako sygnał zaproszenia na poczęstunek. Jednak taki obraz jest całkowicie sprzeczny z tym, który wyłania się z pobieżnej nawet lektury rękopisów szlacheckich. Setki przekazów mów pogrzebowych w sylwach rodzinnych świadczą o ich wysokiej pozycji, gdyż traktowano je jako jeden z najważniejszych nośników tradycji rodowej. Działo się tak, mimo że kazania i panegiryki zawierały częstokroć więcej informacji biograficznych i genealogicznych niż dużo krótsze teksty świeckie. Jednak, jak zauważa Maria Barłowska, gromadzono przekazy mów pogrzebowych nie tylko w funkcji dokumentów rodzinnych, ale także jako przydatne wzory retoryczne²⁷¹. Mimo obfitości źródłowej nie da się porównać tych kilku gatunków funeralnych z dziesiątkami oracji weselnych, tak zróżnicowanych pod względem genologicznym i funkcjonalnym, a nawet z rodzajami mów obłóczynowych.

Mamy tu do czynienia z jednym z najciekawszych paradoksów staropolskiego oratorstwa świeckiego. Okazuje się bowiem, że pod względem różnorodności genologicznej ta część staropolskiej wymowy okolicznościowej – proporcjonalnie do rangi wydarzenia, jakie uświetniała – porównać takich nie wytrzymuje.

²⁶⁸ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris...*, dz. cyt., s. 55. Por. także: J.S. Bystron, *Dzieje obyczaju...*, dz. cyt., t. II, s.100–104; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 275–276.

²⁶⁹ J.A. Chrościcki, *Pompa funebris...*, dz. cyt., s. 57.

²⁷⁰ Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 274.

²⁷¹ M. Barłowska, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego. Wraz z tekstem mowy „Rzecz J.M. Pana Jakuba Sobieskiego [...] na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera...”*, Szczecin 2006, s. XLI–XLII.

ANEKS

List Jm Ks. [Jana] Małachowskiego, abym imieniem jego kondolencyją uczynił pewny kawaler²⁷²

Na tym żałobnym akcie, na którym JmP. starosta kościański regent kancelaryjnej koronnej *piis manibus sociae vitae* [łac. świętej pamięci szcżątkom towarzyszki życia] ostatnią usługę i chrześcijańską powinność oddawać ma, należy mi wyrazić, jak doskonały na sobie noszę charakter²⁷³ zwykłej mojej ku Jeomci propensyjej i jako nie tylko *prosperis* [łac. w szczęśliwych chwilach], ale też *in adversis* [łac. w przeciwościach] jednostajnym ku Jeomci piszę się afektem. Więc, że to wszystko *indoles* [łac. skłonność] WmmPana dobrze u mnie zalecona wyświadczyć może, wielce proszę, byś stanąwszy na tamtym placu, przełożył *adaequatam dolori et necessitudini meam* [łac. stosowną / proporcjonalną do mojego bólu i przyjaźni] ku JmP. regentowi *consolationem* [łac. konsolację, pocieszenie] i w tym upewnił, że jako wszystkie *officia* [łac. służby] niosę *in participium* [łac. dla udziału w] żalu, tak z całego serca życzę, aby *terminati dies luctus* [łac. zakończone dni żałoby] sowitemi Jemci wypłacały się pociechami. W czym doznana WmmPana uczynność pierwszym będzie dowodem osobliwej jego ku mnie inklinacyjej, a oraz *stimulabit* [łac. pobudzi] do wzajemnego wyświadczenia, żem jest [etc.]

Mowa Jego M[o]ści Pana Marka Sobieskiego, wojewodzica ruskiego, na pogrzebie Jego M[o]ści Księdza [Jakuba] Zadzika, biskupa krakowskiego, imieniem pana rodzica swego²⁷⁴

Było to zawsze *inter publica desiderii vota* [łac. wśród życzeń i publicznych pragnień] jedno też *desiderium* [łac. pragnienie] Jego M[ości] P[ana] wojewody ruskiego, ojca i dobrodzieja mego, aby był Kościół Boży i ojczyzna nasza wspierała najdłuższy <m>²⁷⁵ życiem wielkiej i nieumierającej na pamiętne wieki pamięci Jego M[ości] Ks[ię]dza biskupa krakowskiego. Ale że on, *ingressus vitam universae carnis* [łac. zmarł, dosł. wkroczywszy na drogę wszelkiego stworzenia], powinny dług śmiertelności zapłacił, jako wierni

²⁷² Rkps BCz 3075 (*Adama Żychlińskiego, później k[asztela]na łędzkiego, nareszcie międzyrzecznego własnoręczna silva rerum od 1668 do 1683 roku z kilką dawniejszemi aktami*), s. 313. Kopia listu Jana Małachowskiego do bliżej nieznanego adresata z prośbą o oratorską reprezentację, czyli wygłoszenie jednej z mów „od gości”, na pogrzebie starościny kościańskiej.

²⁷³ Tj. znak.

²⁷⁴ Mowa wygłoszona w imieniu Jakuba Sobieskiego przez jego najstarszego syna w 1642 roku. Biorąc pod uwagę, że Marek Sobieski urodził się w roku 1628, liczył sobie w chwili wygłaszania tej oracji funeralnej 14 lat. Rkps PAN Krak 1059 (*Mądry między siedzącymi w radzie senatorami, roztropnie swe rady ferujący senator; tuż gromadnych, weselnych, pogrzebowych i w różnych in Respublica eksperyencyjach biegłych polityków asystencyją otoczony, a przez mię D. Albertum de Bohy Bobowski, na trzy części rozdzielony, z pilnością dla czytelnika wystawiony roku Pańskiego w Krakowie 1656*), s. 112–113.

²⁷⁵ Popr. M.C.; rkps – najdłuższy. Brak znaku skrótu.

łzami wiernego brata swego śmierci Jego M[ość] opłakiwa, tak życzeł sobie, aby do tej ostatniej zacnego ciała przybył usługi. Lecz iż właśnie pod ten czas, jako to dnia jutrzejszego, sejmik przypada, pewien tego, że go ta przeszkoda przed każdym wymówi z osobna na tym placu będącym. A on i z daleka intymuje²⁷⁶, *comprecabitur votis* [łac. w modlitwach będzie życzył] tej cnej duszy, szczęśliwego *inter caelites* [łac. między niebianami] odpoczynku, Kościołowi Bożemu podobnych niebończykowi pasterzów, ojczyźnie podobnych jemu senatorów, pozostałym zaś pokrewnym i wszystkim domowym potym żalu jak największych pociech i fortunnych sukcesów uprzejmym życzy sercem.

²⁷⁶ Tj. obwieszcza, głosi. Odczytanie niepewne.

Część II
Rok staropolski w życiu,
tradycji i mowie

Rozdział I

Mowy winszujące świąt Pańskich uroczystych. Wprowadzenie

Tytuł tej części studium stanowi parafrazę tytułu książki Zygmunta Glogera wydanej w 1908 roku¹, w której badacz przedstawił notatki i wspomnienia dotyczące dawnych tradycji związanych z rokiem obrzędowym, a także ilustrujące to zagadnienie teksty pochodzące z różnych stuleci. Niniejszy rozdział i kolejne w pewnym stopniu nawiązują do kierunku wytyczonego przez Glogera: przedmiotem analiz będą teksty powinszowań wygłaszanych z okazji następujących po sobie świąt kościelnych, które wywarły wpływ nie tylko na obrzędy i zwyczaje ludowe czy na literaturę okolicznościową², ale także – co nas tu bardziej interesuje – na wymowę szlachty w XVII i XVIII wieku.

Między dziesiątkami innych tekstów Gloger zamieścił także wiersz: *Z powinszowaniem Nowego Roku 1859*, którego autor wyraża sentymentalny żal za dawnymi obyczajami:

Na tym padole placzu wszystko się przemienia:
Wyszły z mody oracje, sążniste życzenia,
Te nigdy nieklamane afekta strzeliste,
Którymi przepelniali stare serca czyste,
Pocziwe dziady nasze. Dziś mało nam trzeba,
Poszły stare uczucia z starymi do nieba.

¹ Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1908.

² „Z uwagi na kulturowo-religijne związki i uwarunkowania poezja staropolska pozostaje w symbiozie z rocznym, kościelnym cyklem liturgicznym. Nawiązuje do adwentu, Bożego Narodzenia, cyklu pasyjnego i wielkanocnego, służy werbalizacji i literackiej oprawie świątecznych treści”; M. Kuran, „*Kolęda, Nowe Lato i Szczodry Dzień*” – *geneza, rozwój i schyłek gatunku w XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Litteraria Polonica” 2014/3 (25), s. 33. O związkach literatury z rocznym cyklem liturgicznym także: J. Okoń, *O cyklu w poezji staropolskiej (nurt nieklasyczny)*, w: *Cykl literacki w Polsce*, red. K. Jakowska, B. Olech, K. Sokołowska, Białystok 2001, s. 585; L. Szczerbicka-Ślękowa, *Tradycje noworocznej obrzędowości a poezja XVI–XVIII wieku*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. C. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, s. 271–281.

W naszych czasach, panowie, wszak życzeń w bilecie
Sto za marnego rubla litograf wygniecie!
[...]
Niemasz już powinszowań i szczerych oracyi,
Dawniej, ledwie kichnąłeś, „setnej konsolacyi!”
Tuzin głosów zawołał i życzył „na zdrowie!”
Dziś kichnij dziesięć razy, nikt ci nic nie powie.
Dawniej niechnoby który z przyjaciół spróbował
I w dzień solenizacyi sam nie powinszował,
A tylko świstek przysłał z nazwiskiem, herbami:
Bilet razem z posłańcem byłby wnet za drzwiami.
Dziś w wieku postępowym, w wieku ciężkich czasów,
Filozofii, baletów, krynolin i asów,
Wyszły z mody życzenia, a nikt nie winszuje,
Bo też rzadko kto pono życzenia przyjmuje [...]³.

Z perspektywy połowy XIX wieku staropolski imperatyw gratulacyjny świadczył o wielkiej życzliwości i wynikał z odruchu serca. Tak też zresztą kwestia ta była ujmowana przez współczesnych. Przykładowo, na początku XVIII wieku jeden z jezuickich retorów – Stanisław Rapal – rozważając teoretyczne zagadnienie długości powinszowań, rozsądnie uzależniał ją od wagi sprawy, osoby i okoliczności. Zastrzegał jednak stanowczo, że przedmiotem jego analiz będą „mówki” – *oratiunculae*, które już choćby z samej nazwy (*suo nomine*) są krótkie i:

[...] nie są wygłaszane dla okazania komuś ostentacyjnej świetności, lecz z powodu życzliwości.

[[...] non pro pompa alicui praestanda, sed pro humanitate fiunt]⁴.

Rapal akcentuje życzliwość jako główną przyczynę i impuls do gratulacji. Zgoła inaczej zapatrują się na to zagadnienie badacze.

Relację między życzeniami o charakterze magicznym a zretoryzowanymi wypowiedziami wpisującymi się w „kodeks obyczajowy obowiązujący w danej kulturze”⁵ przedstawił w książce *Gratulanci i winszownicy...* Piotr Kowalski. Badacz, z perspektywy etnologa, folklorysty i historyka kultury, zauważył, że szczerłość uczuć i autentyczność radości nadawcy powinszowań nie odgrywały tu kluczowej roli:

[...] przestaje być istotne i możliwe do postawienia pytanie o performatywną skuteczność życzenia, co wymagało zaangażowania czegoś, co jest zewnętrzne, transgresyjne wobec tych jednostek i społeczności. Bo też efekt składanych powinszowań ujawnia się już wyłącznie w porządku społecznym i relacjach interpersonalnych. Skuteczność życzeń jest jedynie (aż)

³ Z *powinszowaniem Nowego Roku 1859*, cyt. za: Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 91–92.

⁴ S. Rapal, *Via ad eloquentiam...*, dz. cyt., s. 587.

⁵ P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3200, Wrocław 2010, s. 92.

skutecznością i produktywnością konwenansu, opiera się więc przede wszystkim na sile retorycznej i udatności we wpisywaniu się nadawcy w zobowiązania etykietałne⁶.

Punkt ciężkości został zatem przeniesiony z ekspresji na etykietę i rytuał społeczny, co w zasadzie unieważnia ideę gratulacji pojmowanej właśnie jako świadectwo życzliwości i wyraz radości z czyjogoś powodzenia i związanych z nią życzeń. Powinszowania i życzenia stają się ważnym elementem autoprezentacji i manifestacji statusu społecznego zarówno nadawcy, jak i adresata, gdyż istotne jest zarówno to jak, ale także kto komu gratuluje. Kowalski zauważa, że „wierność wobec schematu tekstowego i sytuacyjnego” była wyżej ceniona od nowatorstwa, bowiem z jednej strony ułatwiała adresatom i słuchaczom identyfikację wypowiedzi w obrębie danego wydarzenia, z drugiej zaś stanowiła niejako wizytówkę samego „winszownika”⁷. Nadawcę określała znajomość wzorca, ale także fakt winszowania i osoba, do której je kierowano. Składanie życzeń i gratulowanie, podobnie jak obdarowywanie, było momentem przesyconym teatralnością. Badacz dostrzega tu więc znaczenie scenariusza, scenografii i ról przypisanych każdemu z uczestników tego „dyskursu zależności”:

[...] to przecież ceremonialna postać wręczania prezentu, ofiarowanie pochwał i życzeń od tych, którzy są niżej postawieni, tym którzy sprawują nad nimi władzę, albo wymiana gestów między równymi, gestów sprawdzających czy potwierdzających hierarchię bądź stan obecnej równowagi⁸.

Niemal identycznie ujmuje tę kwestię Bartłomiej Szleszyński:

Wzajemne i nieustanne świadczenie sobie grzeczności, okazywanie i przyjmowanie jej pozwala podtrzymywać i poświadczać relacje między ludźmi. W ten sposób ciągle utwierdza się panujący porządek i właściwą mu hierarchię, a wraz z nią weryfikuje się miejsce każdego na drabinie społecznej. Wzajemność jest niezwykle istotna, gdy istnieje się jedynie wobec innych, gdy to inni określają człowieka i jego miejsce w świecie⁹.

Wnioski te, zbliżone do formułowanych także przez innych badaczy¹⁰, znajdują odzwierciedlenie w tekstach, które będą tu przedstawiane. Większość prezentowanych powinszowań ma zastosowanie w relacjach między uczestnikami „aktu gratulacyjnego” o podobnym statusie społecznym, w których retoryczna pozorna uniżoność nie jest wykładnikiem podrzędności, a jedynie

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 110 i 113.

⁸ Tamże, s. 120.

⁹ B. Szleszyński, „Ważna Cześnika nauka o grzeczności”. *O grzeczności, prawie i porządku w sarmackich światach „Pamiętek Soplicy” Henryka Rzewuskiego i „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza*, „Napis” Seria X, 2004, s. 142.

¹⁰ Szczególnie historyków języka i badaczy etykiety językowej, zob. W.R. Rzepka, B. Walczak, *Socjolekt szlachecki XVII wieku (Próba ogólnej charakterystyki)*, w: *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25–29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, pod red. M. Stępnia i S. Urbańczyka, Warszawa 1992, s. 179–188; M. Bogucka, *Gest w kulturze szlacheckiej*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce” 1981, t. XXVI, s. 9; M. Wojtak, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, w: *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 34.

grzeczności. Znajdują się jednak między nimi i takie, których adresatami są osoby godniejsze od nadawcy lub wyżej postawione w hierarchii¹¹. Do takich gratulacji należą przede wszystkim powinszowania synowskie, reprezentujące szczególną kategorię wystąpień oratorskich, którą określam tu jako wymowę dziecięcą (*svada puerilis*). Znaczący jest fakt, że teksty tego rodzaju nie są zapisywane w parach z responsami, jak to zazwyczaj dzieje się w przypadku powinszowań między równymi. Brak przekazów takich odpowiedzi nie musi jednoznacznie dowodzić tego, że nie były one faktycznie wygłaszane, choć powoduje, że ich potencjalny kształt i forma pozostają jedynie w sferze domysłów. Byłby to zresztą jeden z bardzo nielicznych przypadków celowego i zwyczajowo uzasadnionego „zaniechania” oratorskiego¹², gdyż znany i rozpoznany wzorzec gatunkowy odpowiedzi mógł być w każdej chwili przywołany¹³. Znaczenie może mieć też osoba samego „gratulanta” – jeśli był nim kilkuletni chłopczyk, to za ojcowską odpowiedź mógł wystarczyć gest lub wyraz twarzy. Zgoła inna była sytuacja, gdy ów syn „doszedł był lat” i założył rodzinę. Wówczas to, mimo że w innych sytuacjach sam występował jako *pater familias*, pozostawał zobowiązany do powinszowania ojcu lub innemu „dobrodziejowi”. Jak jednak brzmiała *oratio responsoria* seniora – nie wiadomo. Można się jednak spodziewać, że dalsze badania źródłowe wydobędą taki tekst z otchłani retoryk i sylw.

Krasomówcze powinszowanie, czyli *oratio gratulatoria*, to pierwszy gatunek oratorski, który poznawał syn szlachecki w wieku kilku lat, już na wstępie swojej retorycznej edukacji jeszcze w domu rodzicielskim. Ówczesny model edukacyjny zorientowany był na nauczanie wymowy gratulacyjno-pochwalnej, co zresztą stanowiło odpowiedź na zapotrzebowanie środowiskowe¹⁴. Jeszcze w 1591 roku w Krakowie ukazała się publikacja Stanisława Skoreckiego o znamienym tytule *Deklamacje na dzień Wielkanocny dla ćwiczenia pacholąt szkolnych*¹⁵. Najwidoczniej autor podręcznika, czy też może antologii, uznał, że tego typu tekst okolicznościowy, zbliżony prawdopodobnie do gratulacji paschalnych znanych z późniejszych zbiorów, w szczególnie sposób nadaje się do kształcenia młodych mówców. Niestety już w drugiej połowie XIX wieku druczek ten był uważany za zaginiony,

¹¹ W odniesieniu do późniejszych zwyczajów ludowych, opierających się na takiej samej hierarchii, Łukasz Gołębiowski pisze: „Oracyje prawły dzieci rodzicom i krewnym, słudzy panom, ubożsi możniejszym, księża kolatorom, fundatorom lub protektorom w święta, na N. rok, imieniny”. Ł. Gołębiowski, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830, s. 292.

¹² W przeciwieństwie do „zaniechań” wynikających z wymogów sytuacji lub określonego scenariusza wydarzeń, jak to zdarzało się w przypadku mów wygłaszanych na uroczystościach pogrzebowych.

¹³ „Komunikacyjny paradoks polega na tym, że nie znaczy tekst, lecz jego wygłoszenie. Można nawet pójść dalej i powiedzieć, że często o wiele bardziej nacechowane semantycznie jest poniechanie jego wykonania, brak jest bardziej znaczący niż podjęta czynność”. P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy...*, dz. cyt., s. 23.

¹⁴ T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne*, s. 213, 215.

¹⁵ S. Skorecki, *Deklamacje na dzień Wielkanocny dla ćwiczenia pacholąt szkolnych*, w Krakowie, u Wojciecha Kobylińskiego, 1591. Por. Estr. XXVIII, 182–183.

trudno więc zweryfikować tę hipotezę. W XVII i XVIII wieku w kolegiach jezuickich i szkołach pijarskich student zdobywał podbudowę teoretyczną i rozwijał praktyczne umiejętności „gratulacyjno-pochwalne” na organizowanych przez szkoły publicznych deklamacjach i przedstawieniach teatralnych¹⁶. To wszystko przygotowywało młodzież szlachecką do wypełniania, odpowiednio do statusu, obowiązków nakładanych przez etykietę i rytuały społeczne¹⁷, choć okazywało się niewystarczające do świadomego i odpowiedzialnego uczestnictwa w życiu publicznym i politycznym¹⁸.

Zachowane teksty źródłowe dowodzą, że powinszowania, czyli *orationes gratulatoriae*, obejmowały niemal wszystkie dziedziny życia prywatnego i publicznego: wygłaszano i odpowiadano na nie w zasadzie przez cały rok i całe życie, na każdym jego etapie. Zakres funkcjonowania gatunku określają definicje podawane przez staropolskich teoretyków. W połowie XVII wieku Michał Radau w swoim podręczniku *Orator extemporaneus* opisuje powinszowania następująco:

Winszować to świadczyć o radości, co bierze się ze szczęścia przyjaciela lub innej osoby. Gratulujemy więc szczęśliwych wydarzeń, zażegnanych niebezpieczeństw, otrzymanych zaszczytów i godności, osiągniętego zwycięstwa.

[Gratulari est gaudium testificari, quod concipitur ex felicitate amici aut cuiusque personae. Gratulamur vero felices eventus, depulsa pericula, honores obtentos ac dignitates, comparatam victoriam etc.]¹⁹.

Okolo 1686 roku najprawdopodobniej w Braniewie (gdzie *nota bene* wykładał wcześniej Radau) kolejny retor sformułował następną definicję powinszowań:

W tym rodzaju mów mamy zwyczaj dawać świadectwo radości, której doznajemy z powodu czyjegoś powodzenia albo z powodu otrzymanej godności, albo z powodu zwycięstwa odniesionego nad wrogiem, albo z powodu szczęśliwie powracających dni świątecznych urodzinowych i innych ważniejszych świąt, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc.

[In genere orationum solemus testari gaudium quod percipimus de alicuius personae in successu vel ob dignitatem obtentam, vel ob victoriam de hostibus relatam, vel ob auspicias recurrentes ferias natalis aliarumque maiorum solennitatum ut sunt natalis Christiti Domini, [tu słowo nieodczytane], pascha]²⁰.

Także z XVII wieku pochodzi kolejna definicja, według której:

Ten rodzaj ma najobszerniejszy zakres, ponieważ zawiera w sobie najwięcej powinszowań, jakimi są: powinszowania godności, narodzonego potomstwa, zwycięstwa, patrona, świąt itd. Mowa winszująca zaś to taka, w której wyrażamy radość temu, kto zyskał jakieś dobro lub uniknął nieszczęścia.

¹⁶ T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne...*, dz. cyt., s. 212–213.

¹⁷ P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy...*, dz. cyt., s. 108.

¹⁸ T. Bieńkowski, *Szkolne wykształcenie retoryczne...*, dz. cyt., s. 213.

¹⁹ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 395.

²⁰ *Institutio III. De orationibus gratulatoriis*, rkps BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), k. 62r.

[Hoc genus amplissimam habet materiam quia subse [sic] continet plurimas gratulationes quales sunt gratulatoriae dignitatis, natae prolis, victoriae, patroni, festorum etc. Iam vero gratulatoria oratio est in qua declaramus laetitiam ei qui aliquod est assecutus bonum vel malum vitavit]²¹.

W latach pięćdziesiątych XVIII wieku Andrzej Dąbrowski, profesor w kieleckim Kolegium Szaniawskiego, nieco ograniczył zakres powinszowania i zdefiniował je następująco:

Mowa winszująca jest wtedy, gdy oznajmiamy komuś radość z powodu doznania przez niego jakiegoś dobra. Jest ona trojakiego rodzaju: pierwszą wygłaszamy z okazji świąt Chrystusa Pana, drugą wygłaszamy w dzień czyichś urodzin lub w dniu patrona i nazywa się ona „genethliaca”, trzecią wygłaszamy przy uroczystości wprowadzenia na zaszczytny urząd i nazywamy ją „inauguratoria”.

[Oratio gratulatoria est qua laetitiam alicui testamur ob accessionem cuiusque boni. Haec triplex est: 1-ma qua utimur in solennioribus festivitatis Christi Domini, 2-da qua utimur in natali alicuius seu in die patroni, et dicit genethliaca, 3-tio qua utimur in inauguratione alicuius ad aliquem honorem et dicit inauguratoria]²².

Dla porównania propozycja innego jezuickiego retora, Stanisława Rapala, który choć z racji urodzenia związany ze Śląskiem i Morawami, przez fakt przynależności do Towarzystwa Jezusowego znał dzieła Radaua i Kwiatkiewicza i korzystał z nich. Na początku XVIII stulecia (lub na przełomie wieków) pisał on w *Via ad eloquentiam*:

Po pierwsze: Czym jest powinszowanie? Odpowiadam: To mowa oratorska, w której pokazujemy, iż jest nam miłe, że komuś przypadło w udziale coś dobrego, na przykład: godność, urząd, awans, albo że czyjeś starania dobiegły szczęśliwego końca, na przykład: studia, poselstwo itd., albo że pokonał niebezpieczeństwo duszy lub ciała, na przykład: przepłynął morze, wyzdrowiał, odniósł zwycięstwo nad wrogiem.

[Primo: Quid sit gratulatoria? Respondeo: Est sermo oratorius, quo ostendimus gratum esse nobis, alicui vel obtigisse bonum quodpiam, v.g. dignitatem, officium, promotionem; vel felicem finem nactum esse sui negotii: v.g. studiorum, legationis etc.; vel eluctatum esse ex periculis tum animi, tum corporis: v.g. mare enavigasse, morbum superasse, hostem vicisse etc.]²³.

Wszystkie te definicje są podobne, różnią się jedynie liczbą wymienianych okazji do powinszowań, jednak suma wzmiankowanych w nich okoliczności jest imponująca. Wszystkie *orationes gratulatoriae* podlegały podobnym zasadom inwencyjnym i dyspozycyjnym. W zależności od koncepcji danego retora powinszowanie winno mieć od trzech do czterech punktów. Oto krótkie zestawienie przykładowych teorii: dwóch drukowanych podręczników jezuickich i dwóch wykładów zachowanych w manuskryptach.

²¹ *De gratulatoriis*, rkps BOss Baw. 476 (XVII w.), k. 210v.

²² Rkps BJ 2633 (*Campus Tullianae libertatis [...] in Colonia Kielcensi Foundationis Szaniavianae apertus anno Domini exercituum stantis in loco campestri MDCCLIII (1753)*), s. 68.

²³ S. Rapal, *Via ad eloquentiam...*, dz. cyt., s. 587.

Radau (wykł. lata 40. XVII w.)	Rapal (I wyd. 1707)	BCz 2050 (lata 20. XVIII w.) ²⁴	BUWil f. 3-1376
1. wzmianka o radości ²⁵	1. wyrażenie radości ²⁶	1. wyrażenie radości (<i>affectus laetitiae vel publicae hilaritatis vel privati gaudii</i>) 2. uzasadnienie radości / przyjemności (<i>ratio huius amoenitatis una vel plures</i>)	1. wyrażenie radości ²⁷
2. pochwała adresata	2. pochwała adresata i prognostyk ²⁸	3. pochwała adresata (<i>laudes eius cui gratularis</i>)	2. krótka pochwa- ła adresata ²⁹
3. wezwanie do radości ³⁰	3. powtórzenie tematu radości i życzenia szczęścia ³¹	4. życzenia lub prognostyki (<i>formanda apprecatio vel saltim prognostico</i>)	3. życzenia ³²
4. życzenia na przyszłość			

²⁴ Rkps 2050 (sylwa Łazowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 141–142.

²⁵ „Po pierwsze czyni się wzmiankę o szczęśliwej okoliczności, jaka się tej osobie przytrafia, i objaśnia się, jakie stąd [wynika] człowiecze uczucie, które staje się radością”. [Primo, mentio fit felicitatis, quae illi contingit, et quis hominum inde sensus, quae laetitia fit, explicatur]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 395.

²⁶ „Wprowadzenie albo wstęp, w którym okazujemy radość z powodu czyjegoś osiągniętego dobra”. [Ingressum suum seu exordium, in quo de acquisito alterius bono laetitia ostendimus]. S. Rapal, *Via ad eloquentiam...*, dz. cyt., s. 587.

²⁷ „Po pierwsze wyraża się radość z powodu pomyślnego stanu zdrowia osoby, której dotyczy święto”. [1-mo explicatur laetitia de felici incolumitate persona<e> quae laeta fruitur hac festivitatem]. *Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis. Punctum 2-dum. De orationibus gratulatoriis festorum*, rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis*), k. 157r.

²⁸ „Rozwinięcie albo uzasadnienie, w którym wyrażamy pochwałę godności osoby, która osiągnęła dobro, następnie wróży, że to otrzymane przez nią dobro pomoże dobru publicznemu i prywatnemu”. [Progressum seu confirmationem: in qua de dignitate personae, cui bonum contigit, etc. laudem instituimus, deinde ominamur hoc acquisitum ab illo bonum, bono publico et privato profuturum]. S. Rapal, *Via ad eloquentiam...*, dz. cyt., s. 587.

²⁹ „Po drugie, dołącza się krótką pochwałę tejże osoby, wyliczając jej dobrodziejstwa, zasługi, cnoty, które skłoniły mówcę do gratulowania”. [2-ndo interseritur brevis laus eiusdem personae recensendo eius beneficia, merita, virtutes, quae oratorem movent ad gratulandum]. *Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis. Punctum 2-dum. De orationibus gratulatoriis festorum*, rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis*), k. 157r.

³⁰ „Po trzecie: zachęcamy do radości z powodu tego zdarzenia osobę, której gratulujemy”. [Tertio, excitamus eum, cui gratulamur ad gaudium super hoc suo eventu]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 396.

³¹ „Wyjście albo zakończenie, w którym albo powtarzamy okazaną radość, albo dobrze i życliwie życzymy na przyszłość temu, kogo dobro dotyczy”. [Egressum vel perorationem: in qua vel repetimus laetitiae ostensionem, vel bene, fausteque in futurum precamur ei, cui bonum contigit]. S. Rapal, *Via ad eloquentiam...*, dz. cyt., s. 587.

³² „Po trzecie, podsumowuje się z życzeniami dobra, pomyślności”. [3-tio concluditur cum appreciatione bonorum, successuum]. *Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis. Punctum 2-dum. De orationibus gratulatoriis festorum*, rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis*), k. 157r.

Pewnego dopowiedzenia wymaga koncepcja Radaua w zakresie enkomionu, którą retor w tym miejscu nieco rozwinał. Pochwała winna uwzględniać przodków (*a maioribus*), zasługi, czyny i słowa (*a meritis ac factis et dictis*), oraz sposób, w jaki adresat gratulacji osiągnął powodzenie czy doszedł do zaszczytu (*a modo, quo ad eum rerum successus pervenit*). W tej części ujawnia się prawdziwe przeznaczenie opisywanych przez braniewskiego profesora gratulacji, gdyż dalsze zalecenia dotyczą powinszowań z okazji odniesionego tryumfu i dostąpionego zaszczytu. W tym pierwszym przypadku należy wyolbrzymić (*exaggerare*) znaczenie zwycięstwa, amplifikować temat sławy adresata, chwalić jego sprawiedliwość, dzielność, łagodność, ale także pożytek i wieczną pamięć czy też znaczenie czynu (*utilitatem, perennitatem facti*), w końcu także oczekiwania innych (*expectationem aliorum*). Podobnego wyolbrzymienia należy dokonać w przypadku winszowania zaszczytu (*exaggeras eiusdem honoris amplitudinem etiam ab adjunctis et consequentibus*). Co ważne, życzenia formułowane na końcu przekierowują uwagę na dobro publiczne i chwałę ojczyzny³³.

Jak wynika z tego streszczenia, propozycja Radaua w szczegółach nie jest całkiem uniwersalna i odnosi się raczej do gratulacji o charakterze publicznym, mimo iż po wykładzie następują przykłady o różnym przeznaczeniu: *Gratulatoria festorum pentecostes*, *Gratulatoria dignitatis*, *Gratulatoria professoris ad discipulos*.

Wykład Radaua, w przeciwieństwie do pozostałych, zawiera również opis odpowiedzi na powinszowanie, która zbudowana jest nie z czterech, jak gratulacja, ale z trzech punktów. We wstępie odpowiadający wyraża radość, którą czerpie z afektu przedmówcy, i chwali jego gorliwość (*collaudetque eius in se studium*). W *confirmatio*, jako replikę na swój enkomion, winien pomniejszyć własne zasługi, za które, jak się można domyślać, otrzymał daną godność. Tu Radau zaleca nawet:

[...] niech powie, że życzył jej raczej komuś innemu, odpowiedniejszemu i godniejszemu, sam nie może jej podolać, czy to z powodu [jej] wspaniałości, czy wielkiego ciężaru zobowiązań.

[dicat se alteri potius aptiori et digniori eam optasse, cui ipse tum ob amplitudinem, tum ob oneris magnitudinem non sufficiat]³⁴.

Mowę należy zakończyć podziękowaniem za afekt i ofiarowaniem się do usług (*et sua studia gratulantibus offerat*).

W tym miejscu należy podkreślić zasadniczą różnicę między staropolskimi powinszowaniami (*gratulationes*) a życzeniami (*apprecationes*),

³³ „Po czwarte, życzymy, aby w przyszłości wszystko mu się darzyło szczęśliwie dla dobra publicznego i chwały ojczyzny”. [Quarto, optamus, ut i<n> posterum [popr. M.C.; druk – imposterum] feliciter illi eveniant omnia ad publicum bonum et Patriae gloriam]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 396.

³⁴ Tamże, s. 401.

różnicę, której większość badaczy najrozmaitszych specjalności w zasadzie nie dostrzega.

Powinszowanie, czyli *oratio* (czy też *epistola*) *gratulatoria*, zawiera w sobie życzenia, które są jej ważnym, ale nie jedynym składnikiem. Przypomnijmy, że **najważniejszym celem powinszowania jest wyrażenie radości lub uznania** z powodu danej okoliczności lub zdarzenia, nie zaś – stosując współczesne sformułowanie – „złożenie życzeń”. Z tego też powodu w niniejszym opracowaniu pojęcia te nie są stosowane wymiennie, mimo częstego utożsamiania ich w opracowaniach naukowych. O tej różnicy w roku 2008 pisał z perspektywy językoznawczej Marek Cybulski:

Gratulacjom poświęca się tu osobny rozdział z tego względu, że staropolska etykieta językowa od pewnego czasu [podkr. M.C.] zaczęła je wyraźnie odróżniać od życzeń: gratulacje dotyczyć poczęły faktów przeszłych [podkr. M.C.], a życzenia zdarzeń, które powinny zajść w przyszłości³⁵.

Najważniejsza poruszona tu kwestia to zorientowanie gratulacji na przeszłość, a życzeń na przyszłość. Co do tego ostatniego nie ma wątpliwości, to pierwsze, zwłaszcza w kontekście przedstawionych tu koncepcji teoretycznych, wymaga uzupełnienia. Większość powinszowań – przynajmniej staropolskich – w istocie odnosiło się do zdarzeń przeszłych, gdyż wygłaszano je *post factum*. Tak było w przypadku narodzin dziecka, otrzymania urzędu lub godności, powrotu do zdrowia itd. Jednak istnieje grupa, która w pewnym stopniu dotyczy teraźniejszości. To właśnie powinszowania świąt Pańskich, a także jubileuszy, których *actio* przypadało na dzień wspomnienia lub rocznicy danego zdarzenia i dotyczyło tego konkretnego dnia. Jubilatowi nie gratuluje się wszak samego faktu narodzenia się, ale tego, że dożył w zdrowiu i szczęściu określonego wieku. Innymi słowy dzień czynności gratulowania i dzień, którego gratulacja dotyczy, są tożsame. Podobnie powinszowanie bożonarodzeniowe wiąże się z „rocznicą” narodzin Chrystusa, a raczej swoistą aktualizacją tego wydarzenia – mechanizm jest tu więc taki sam, jak w przypadku jubileuszu, gdyż bezpośrednia przyczyna gratulacji ma charakter cykliczny, a nie jednorazowy, jak np. nominacja na wojewodę wileńskiego, zakończenie poselstwa do Francji czy narodzenie potomka.

Życzenia – z perspektywy genologicznej – w staropolskim oratorstwie nie stanowiły samodzielnego, odrębnego bytu, osobnych gatunków, typów czy odmian. To moduły, które mogły zostać włączone do takiej lub innej struktury. Obecne były nie tylko w powinszowaniach, ale również w większości mów okolicznościowych: w oddawaniu upominków, oddawaniu panny (także obłóczynowym), powitaniach, pożegnaniach, toastach, mowach

³⁵ M. Cybulski, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie staropolskiej*, Łódź 2003, s. 213.

konsolacyjnych, w tym także w rozmaitych tekstach funeralnych³⁶. Co istotne, życzenia zmieniały się nie w zależności od osoby, której je składano³⁷, ale od gatunku, który współtworzyły, a zatem od samej okoliczności. W gatunki okolicznościowe (genetliakonalne, weselne, obłóczynowe, pogrzebowe itd.) wpisany był określony odbiorca, adresat życzeń w określonym momencie życia i roli społecznej: jako nupturient, rodzic narodzonego dziecka, żałobnik, świeżo mianowany wojewoda lub właśnie oblekana nowicjuszka³⁸. Były to jednak role typowe, a typy, jak to już było mówione w rozdziale poświęconym swadzie funeralnej, stanowiły jedną z podstawowych kategorii wykorzystywanych w formułowaniu pochwały. Analogicznie funkcjonowały życzenia, mimo że poza częścią specyficzną, związaną z rolą adresata, okolicznością, a tym samym z gatunkiem, zawsze wyrażały lub mogły wyrażać nadzieję na szczególną opiekę Opatrzności i łaskę Niebios.

Niektóre z gratulacji wyliczanych systematycznie przez cytowanych tu retorów zostały już omówione, wśród nich przede wszystkim powinszowanie genetliakonalne, niektóre jednak nie zostaną przedstawione, gdyż wiążą się z publicznymi funkcjami lub dokonaniem adresatów (*gratulatio dignitatis*, *gratulatio victoriae* etc.³⁹). Tematami następnych rozdziałów będą

³⁶ P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy...*, dz. cyt., s. 118–119. Badacz poświęca temu zagadnieniu niewiele miejsca i analizuje przede wszystkim zjawisko życzeń dla zmarłego w poezji funeralnej, a także sposoby osiągania „efektu konsolacyjnego”. Także w mowach funeralnych *nomine consanguineorum*, przynajmniej w I. poł. XVII w., w zakończeniu, w podziękę za obecność, życzone gościom, aby „Bóg od nich takie żale oddalał”, a sobie „aby móc tę łaskę w pociesniejszych terminach odsługuwać”.

Oratio consolatoria była już częściowo prezentowana przeze mnie w rozdziale poświęconym wymowie pogrzebowej, kwestia ta zostanie ponownie przywołana w ostatniej części opracowania.

Być może to właśnie w owej wszechobecności życzeń należy upatrywać przyczyn odnalezienia tak nielicznych tekstów powinszowań weselnych. Faktycznie bowiem życzenia kończyły każde niemal wystąpienie w procesie od konkurów do przenosin. Wobec takiego nasycenia formułowanie dodatkowych życzeń w osobnych powinszowaniach stanowiłoby nadmiar, nawet w kulturze tak zorientowanej gratulacyjnie jak staropolska kultura szlachecka.

³⁷ Por.: „Wiedziano każdemu co życzyć: tym dostatków, tym wyższych dostojeństw, rodzicom pociechy z dziećmi, pannom i kawalerom dobrego zamężcia lub ożenienia, a wszystkim błogosławieństwa niebios i długiego wieku. [...]”. Ł. Gołębiowski, *Lud polski...*, dz. cyt., s. 291.

³⁸ „Życzenia składane przez członków rodziny i innych, którzy się poczuwali do takiego obowiązku, stanowiły wyraz pragnień zgłaszanych pod adresem odbiorcy powinszowań i towarzyszyły przełomowym zdarzeniom w życiu jednostki. W kluczowych – «przejściowych» – momentach biografii, w chwili, którą chciałoby się ująć w kategoriach obrzędowych czy rytualnych jako czas chwilowego zawieszenia statusu. «Na dobry początek» (etapu życia, kolejnego roku itd.), «na nowej drodze życia» należało się słowo nadające kształt, dobry kierunek w życiu”.

P. Kowalski, *Gratulanci i winszownicy...*, dz. cyt., s. 116–117.

³⁹ Powinszowania urzędu lub zaszczytu (*gratulatio dignitatis* lub *honoris*) i zwycięstwa (*gratulatio victoriae*) omawiane są między innymi w następujących podręcznikach rękopiśmiennych: rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi SJ propositus anno 1758 et opere Tuliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), rkps BCz 2050 (m.in.: podręcznik od s. 321: *Colecta varia sive labor domesticus varias in se continens materias [...] conglobatus per me S. Fabianum Łażowski anno Domini 1722*), rkps BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno*

zatem „mowy winszujące świąt Pańskich uroczystych”, czyli kolejne odmiany *gratulatio festorum Domini*, oraz inne pozostające w bliskim związku z kościelnym kalendarzem liturgicznym: na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Trzech Króli, Popielec i Wielki Post, Wielkanoc, Pięćdziesiątnicę. Wiele ważnych dla obyczaju uroczystości, takich jak święto Matki Boskiej Gromnicznej, Boże Ciało, Matki Boskiej Zielnej i inne, z którymi wiązały się liczne zwyczaje i zabawy, nie znalazły odzwierciedlenia w oratorstwie. Nie znalazłam dla nich śladu wskazówek teoretycznych ani nawet pojedynczych wzorów. Być może dalsze kwerendy wydobędą na światło dzienne jakieś teksty związane z tymi uroczystościami.

W omawianej grupie znajdują się również powinszowania imieninowe, które w istocie stanowią gratulacje z okazji święta patrona.

Mimo że dla niektórych retorów *gratulatio festorum Domini* stanowiła osobną kategorię, czemu zawdzięczamy zachowane opisy każdego powinszowania z osobna, w istocie jednak ich kompozycja nie różniła się zasadniczo od wersji podstawowej. W cytowanym już podręczniku powstałym w nieświeskim kolegium jezuickim (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum...*, 1703 rok, rkps BLAN f. 29-256) zanotowano wskazówki dotyczące kompozycji i źródeł inwencyjnych. W artykule trzecim (*Articulus 3-tius. De orationibus gratulatoriis celebrium festorum*) obszernego wykładu retor wylicza najuroczystsze (*celebriora*) święta, których powinszowania zamierza opisać: Boże Narodzenie, Zmartwychwstanie, Nowy Rok, Pięćdziesiątnicę i święto patrona, i streszcza najważniejsze trzy punkty dyspozycji. Po pierwsze, należy uczynić aluzję do obrzędów i istoty święta (tak chyba można interpretować: *mysterium festorum*) i wywieść jakiś koncept. Po drugie, chwali się adresata i ofiarowuje mu swoje służby. Po trzecie, oznajmia się i deklaruje radość oraz składa życzenia⁴⁰.

Bardzo podobnie opisuje powinszowania autor cytowanego tu już *Sposobu robienia mów* (rkps BLAN f. 17-259). Pod nagłówkiem *O mowach winszujących świąt Pańskich uroczystych* czytamy:

I-mo Okazać powinniśmy powszechną świata całego radość z ich doczekania, toż przyczyny wyrazić szczególne ich powinszowania jakiej osobie, na przy[kład] te: „Że jako powszechna radość pobudza wszystkich do wzajemnego sobie powinszowania, tak i mnie etc.”. Inne zaś przyczyny mogą się brać z mów winszujących imienin. Nadto możemy wyrazić, że „jest święto Pańskie, przeto do powinszowania panom najbarziej pociąga”.

Verbi Incarnati 1737–1738), rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.).

⁴⁰ „I-mo fit allusio ad mysterium festorum et conceptus aliquis pro gratulatione festi exinde eruitur. 2-do fit laus eius personae cui gratularis, simul et cum contestatione debiti illi a te obsequii. 3-tio laeta instituitur acclamatio laetitiaeque contestatio cum subiecta in conclusionem appreciatione”. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum [...] in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini [...] 1703*), k. 114r.

2-do Życzenia złożyć przyzwoite każdej z osobna uroczystości, np. podczas świąt Bożego Narodzenia życzyć, aby „jako dzień dzisiejszy jest początkiem uszczęśliwienia całego narodu ludzkiego, tak aby był początkiem i utwierdzeniem tych pomyślności, które umysł WP zamierzać sobie może”. Podczas świąt Nowego Roku „nowe szczęście i pomyślności”. Podczas świąt Zmartwychwstania: „Życząc, aby jako dzień dzisiejszy był zakończeniem męki Chrystusowi, a objawieniem Jego chwały, tak aby dzisiaj koniec swój wzięły wszelkie niepomyślności i nieszczęścia, a zjawiła się ta sława, na którą godne jego szacowne przymioty zasługują etc.”.

3-tio Takowym mowom nowości przydaje przyzwoite w każdej okoliczności i stosujące się do takiego w szczególności święta wyrażenie⁴¹.

Poszczególne punkty wykładu nie referują kolejności treści w przyjętej kompozycji powinszowania, gdyż retor koncentruje się bardziej na aspekcie elokucyjnym; podaje przykładowe frazy i sposoby tworzenia konceptów. Zestawienie zalecanych „stosujących się do takiego w szczególności święta wyrażen” zostanie zaprezentowane w kolejnych rozdziałach.

Na koniec tej części rozważań ogólnych warto zwrócić uwagę na szczególną sytuację źródłową powinszowań „świąt Pańskich”. O ile w rękopiśmiennych podręcznikach zachowały się tysiące przykładów gratulacji prozą i okolicznościowych wierszy przeznaczonych do wygłoszenia, wzorów powinszowań tak oratorskich, jak i epistolograficznych, o tyle teksty o charakterze historycznym (autentyczne) dotrwały jedynie w postaci pojedynczych zabytków, *nota bene* najczęściej związanych z dworem królewskim.

O popularności wzorów retorycznych niech zaświadczy zestawienie zawartości kilku zaledwie rękopiśmiennych podręczników wymowy⁴².

W manuskrypcie Muzeum Narodowego w Krakowie (sygn. 340) autorstwa Jakuba Milewskiego, pisanym w latach 1739–1740 najprawdopodobniej w Grodnie, znajduje się:

- po blisko 30 powinszowań z okazji Bożego Narodzenia i Wielkanocy,
- ponad 10 gratulacji noworocznych,
- prawie 50 mów winszujących święta patrona, w tym w części zatytułowanej *Corona saeculorum eloquentia* [...] 1739 seria przykładów ułożona alfabetycznie od „Adalberta” do „Ksawerego” (s. 299–303).

W rękopisie z końca lat 30. XVIII wieku, o karcie tytułowej: *Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps...*, z warszawskiej szkoły pijarów (sygn. BUW 2021) zanotowano:

- ponad 30 powinszowań bożonarodzeniowych,
- po blisko 30 gratulacji noworocznych i patronalnych,
- około 15 mów winszujących Wielkanocy.

⁴¹ O mowach winszujących świąt Pańskich uroczystych, rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów krótkich w Polsce w używaniu częstym będących*), k. 58r.

⁴² Dane podano w przybliżeniu z uwagi na uszkodzenia rękopisów, wyblakły atrament itd., co utrudnia odczytanie i identyfikację wielu tekstów.

W cytowanym tu już kodeksie z lat dwudziestych XVIII wieku należącym do Fabiana Łażowskiego (sygn. BCz 2050) zachowały się:

- wzory powinszowań bożonarodzeniowych – blisko 40,
- tuzin gratulacji paschalnych i nieco więcej noworocznych,
- po kilka (od 2 do 4) krótkich impetów do powinszowań patronalnych dla każdego z 74 imion⁴³ (to jedno z najobfitszych zestawień alfabetycznych tego typu).

W innej sylwie retorycznej z XVIII wieku (sygn. BCz 2049), również obszernie tu cytowanej, zapisano:

- około 25 powinszowań paschalnych i trzykroć więcej bożonarodzeniowych,
- blisko 10 gratulacji noworocznych,
- ponad 30 mów patronalnych.

Taka sytuacja źródłowa ma swoje uzasadnienie w faktycznym statusie tych oracji: wygłaszano je częściej niż weselne czy pogrzebowe (bo wielokrotnie w ciągu każdego roku, za każdym razem do licznych adresatów), ale nie wiązały się z ważnymi społecznie momentami życia. Mówca w chwili *actio* przeważnie nie był reprezentantem honoru i tradycji swojego rodu, a jedynie sąsiadem lub krewnym, stąd brak potrzeby upamiętniania tego rodzaju wystąpień.

⁴³ Pisownia oryginalna: Adamus, Adalbertus, Agatha, Aleksander, Andreas, Ambrosius, Anna, Antonius, Antonius eremita, Augustinus, Balthazar, Barbara, Benedictus, Bartolomeus, Bonaventura, Bernardus, Carolus, Casimirus, Catharina, Clara, Constantia, Constantinus, Cunegundis, Dominicus, Dorothea, Dionisius, Elisabeth, Fabianus, Florianus, Felicianus, Franc. Seraphi., Franciscus Xaverius, Gabriel, Gregorius, Hieronimus, Helena, Jacobus, Ignatius, Joannes Bapti., Joannes Evang., Jozephus, Ladislaus, Laurencius, Leo, Ludovicus, Lucas, Ludgardis, Magdalena, Margaryta, Marianna, Martinus, Matheus, Mathias, Michael, Nicolaus, Norbertus, Onuphrius, Paulus, Petrus, Philippus, Romualdus, Rosalia, Sebastian, Symon, Sophia, Stanislaus, Stephanus, Thadaeus, Thomas, Valentinus, Victorinus, Vincentinus, Ursula, Zacharias.

Rozdział II

Niech pieluszki natarczywe nieśćczęścia pokrępują, czyli powinszowanie Bożego Narodzenia

Z uwagi na brak zachowanych zabytków oratorskich związanych z adwentem wzorem niektórych badaczy obyczaju opis tradycji świątecznych i związanych z nimi zwyczajów oratorskich wypada mi zacząć od Bożego Narodzenia¹.

Nativitas Christi w XVII i XVIII stuleciu to okres szczególnej kondensacji i przemieszania praktyk dewocyjnych, magicznych i całkiem „światowych”. Wiele ówczesnych zwyczajów przetrwało do dziś: post, łamanie się opłatkiem, pozostawianie pustego miejsca przy stole, szczególna troska o zwierzęta przejawiająca się w dzieleniu z nimi wieczerzy wigilijnej, podścielanie stołu słomą i wrócenie z ciągniętych żdźbeł itd. Zwyczaj kładzenia na stół siana i dekorowania snopami zboża kątów domu, choć o ewidentnie pogańskiej proveniencji, uzasadniano dawniej nabożnym wspomnieniem:

W dzień Bożego Narodzenia wspaniale nas uraczył pan [Michał Florian] Rzewuski, podwojewodzi ruski i podczaszy lwowski. Przy uczcie wszędzie pod obrusem, na krzeselkach i ławkach, pod materacami i na całej podłodze leżało siano, na pamiątkę stajni, w której przyszedł na świat nasz Zbawiciel Jezus Chrystus, i siana, na którym leżał².

¹ Tak: Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 511; również Bystroń nie zna szczególnych ceremonii adwentowych, wróżby zaś andrzejkowe i katarzynkowe opisuje bardzo skrótowo, zob. J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 39. Maria Borejszo omawia natomiast szczegółowo sięgający czasów Bolesława Wstydliwego (XIII w.) zwyczaj uczestnictwa w roratach, warmińsko-mazurski zwyczaj plecienia wieńca adwentowego oraz adwentowe kołędowanie itd. Zob. M. Borejszo, *Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań 1996, s. 16, 24.

² U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, wstęp i oprac. D. Milewski, Warszawa 2012, s. 164. Maria Borejszo zauważa, że choć przez katolików był ten zwyczaj interpretowany jako pamiątka siana w betlejemskiej stajence, to jednak etnologowie i historycy dostrzegają w nim „stary, zapewne jeszcze pogański, zwyczaj agrarny, mający na celu zapewnienie urodzaju w nadchodzącym roku”. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 25.

Był on jednak ostro krytykowany m.in. przez kaznodziejów ewangelickich jako zabobon³.

W domach przygotowywano potrawy świąteczne: tradycyjną zupę migdałową w Wielkopolsce i na Śląsku, barszcz lub zupę grzybową w Małopolsce i na wschodzie Rzeczypospolitej, na Litwie kucję, czyli kutię, dania rybne, placki na miodzie, gdzieśniedzie kiszony żur z ziemniakami, polewkę piwną lub z siemienia lnianego (tzw. siemieniuchę)⁴ i oczywiście trunki, których skutkiem nierzadko był szczególnie wesoły nastrój na pasterce⁵. Uczestniczano w nabożeństwach i pokazach jasełek, choć już na początku XVIII wieku Kitowicz uważał je za rozrywkę pospolitą:

Które kiedy nastały⁶ do Polski, nie wiem, jak jednak pamięcią zasięgam, we wszystkich kościołach były używane, obchodzono je tak jak groby wielkopiątkowe, lubo mało co ludzie stateczni, tylko najwięcej matki, mamki i piastunki z dziećmi, studenci z dyrektorami i młodzież doroślejsza obojej płci, pospółstwo zaś drobne niemal wszystko⁷.

Z dalszego barwnego opisu Kitowicza wynika, że w czasach saskich twórcy jasełek starali się wzajemnie prześcigać w pomysłowości, dodając scenki obyczajowe i postaci wszystkich stanów: szlachtę w powozach, szynkarki przygotowujące trunki, chłopów wiozących drwa na targ czy Żydów prezentujących towary. Przydawano również jasełkom „ruchawości”, czyli konstruowano figury, którymi poruszali ukryci bracia zakonnicy lub posługacze klasztoru. Na przykład w jednej z kapucyńskich szopek przedstawiono bójkę pijanych chłopów, taniec szynkarki „z gachem” albo śmierci z diablem. Wszystko to stanowiło ogromną atrakcję dla publiczności, która gromadziła się tłumnie, a zachowywała hałaśliwie. Ostatecznie zakazano wystawiania ruchomych jasełek jako niemających związku z „tajemnicą Narodzenia Pańskiego”⁸.

Autor *Opisu obyczajów* wspomina o jeszcze jednej osiemnastowiecznej tradycji, zaznaczając, że była znana tylko ludziom szczególnie pobożnym, związanym ze środowiskiem bernardynów – nazywa ją „kołyską”. Ceremonia

³ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 41; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 512.

⁴ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 40; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 511; M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 31–32.

⁵ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 513.

⁶ Tj. jasełka.

⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 62. O szopkach i jasełkach, głównie za Kitowiczem, M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 36–39.

⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 63–65; za nim J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 48–49. Maria Borejszo przytacza anegdotę, w której kanonicy lwowscy oburzeni franciszkańskimi nowomodnymi szopkami wzbudzającymi większą ciekawość ludu zwrócili się z pretensjami do Grzegorza z Sanoka (XV w.), ten doradził im, aby własne przedstawienia żłobków także wzbogacili o pasterzy i skaczące owce, gdyż żaden sposób wzbudzenia pobożności nie jest niegodny. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 37.

„kołysania Pana Jezusa” gromadziła zakonników i świeckich, którzy klęcząc wokół przystrojonej kolebki, śpiewali stosowne pieśni, po czym następowała modlitwa i pokropienie wodą święconą⁹.

Boże Narodzenie obchodzono więc uroczyście i wesoło, a zabawy łączyły się z karnawalem i trwały aż do mięsopustu¹⁰. W pierwszy dzień świąt rozsyłano dary, zwane kolędą¹¹, i obdarowywano upominkami wędrujących kolędników. Jak podkreślają badacze, z czasem zwyczaj ofiarowywania prezentów z pierwszego dnia świąt został przeniesiony na Wigilię¹². Kolejnym dniom przypisane były szczególne zwyczaje: na świętego Szczepana (26 grudnia) obrzucano się na szczęście owsem, co interpretowano jako przypomnienie męczeńskiej śmierci przez ukamienowanie¹³, na Jana Ewangelisty (27 grudnia) święcono wino, a na święto Młodzianków, czyli w dniu wspomnienia rzezi niewiniątek (28 grudnia), obdarowywano dzieci¹⁴.

Wyprawiano huczne zabawy z tańcami, a do stołu zasiadano nie tylko w gronie rodzinnym, ale z licznymi gośćmi. Sposób świętowania zależał zapewne w dużym stopniu od indywidualnych upodobań. Pobożniejsi, niezależnie od wyznania, koncentrowali się przede wszystkim na obrzędach religijnych. Ewangelik Stanisław Niezabitowski w swoim diariuszu rok po roku odnotowuje:

Święto Pańskiego Narodzenia odprawowałem w Słucku z domowymi mymi. Byłem uczestnikiem z wiernymi Pańskimi Komuniię ś. w zborze słuckim. Niech da Bóg odpuszczenie grzechów naszych¹⁵.

Święto Narodzenia Pańskiego i Komuniią ś. w zborze słuckim odprawiliśmy – Bogu chwała¹⁶.

Dał nam Bóg doczekać *festivitatem Natalium Christi*. Odprawiliśmy je spokojnie w Słucku przy ordynowanym nabożeństwie, ale u Komuniię dla niego[to]wości naszej nie mogliśmy być¹⁷.

Zapiski tego typu przeplatają się jednak z notatkami o „traktamentach”¹⁸. W tych szczególnie gustował rozmiłowany w uciechach Krzysztof Zawisza,

⁹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 66–67; za nim: J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 45.

¹⁰ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 173 i nn.

¹¹ Podarunki wręczano także na Nowy Rok.

¹² Tamże, s. 174; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 42.

¹³ Por. J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 44; M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 41.

¹⁴ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 44–45.

¹⁵ S. Niezabitowski, *Dzienniki 1695–1700...*, dz. cyt., s. 101.

¹⁶ Tamże, s. 136.

¹⁷ Tamże, s. 177. Podobne zapiski na s. 218, 256 itd.

¹⁸ Inny pamiętnikarz, Jan Władysław Poczobut-Odlanicki, potrafił umiejętnie łączyć pobożność z przyjemnością: „Jakoż wcześniej przybywszy na kucyją, byłem nazajutrz w kościele

którego pamiętniki przynoszą niezwykle barwnie i plastycznie opisane relacje z zabaw bożonarodzeniowych:

Na Boże Narodzenie byliśmy u jp. cześnika w Indurze [...]. Dni i nocy na biesiadach w milej konwersacyi trawiliśmy. Tamże sceny różne wyprawowano, między którymi najlepiej swoją udął p. Bury, pokojowy p. strażnika, ubrany po białogłowsku, mający na sobie osobę damy lubieżnej; udął także swoją scenę i p. Blinstrub, także pokojowy jp. strażnika, ubrany za cygana [...]¹⁹.

[...] na drugi dzień byłem w Cisowie u jp. Paska [Jana Chryzostoma, pamiętnikarza], człowieka haniebnie pocziwego, który jako mi rad był, niepodobna wypisać. W domu swoim szlachcic to porządnym bardzo, wesołym i przystojnym; przez trzy dni nie znaleźmy co dzień, co noc, piliśmy i hulali; dam miał siła u siebie i nawet pięknych²⁰.

Na drugi dzień Bożego Narodzenia miałem u siebie gości [...]. Cały dzień u mnie bawili się, obiad jedli, tańcowali, śpiewania francuzkiego [sic] słuchali, bo była francuzka muzyka i dwóch śpiewaków [...]. Jedli u mnie i kolacją²¹.

Oprawa oratorska świąt Bożego Narodzenia w aspekcie świeckim ograniczała się w zasadzie do oracji przy ofiarowaniu upominków (*orationes redditoriae munerum* i responsy dziękujące), toastów (*orationes propinatoriae*) i powinszowań (*orationes gratulatoriae*, tu: *Nativitatis* lub *Natalis Christi* z responsami) o ustalonej kompozycji i topice. Pierwsze dwie kategorie mów w wersji opracowanej specjalnie na tę okoliczność znane są zaledwie z pojedynczych przekazów. Ponieważ gatunki te były jako takie omawiane w innych miejscach, w tym rozdziale zostaną jedynie przedstawione w *Aneksie*.

Powinszowania powtarzano po wielokroć, gdyż wygłaszali je wszyscy, także dzieci (oczywiście płci męskiej), a liczni również ślali gratulacje epistolarne, których zachowane wzory, a także oryginalne teksty historyczne replikują schematy oratorskie²².

w Starojelnej na nabożeństwie. Po wysłuchaniu onego byłem u pana Bokuma, starosty zosielskiego [Eberhard Kazimierz von Alten Bockum, starosta zosleński], cnotliwego człowieka, który mi w niebytności pani teści mojej wielką ochotę wyświadczył, że tam musiał i nocować. Na drugi dzień po nabożeństwie byłem u j.m. pana Wojniłowicza, podkomorzego nowogrodzkiego [Trojan Wojniłowicz], skąd aż na trzeci dzień do Korytnicy powróciłem [...]" J.W. Poczubot-Odlanicki, *Pamiętnik [1640–1684]*..., dz. cyt., s. 272.

¹⁹ K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 39–40.

²⁰ Tamże, s. 112.

²¹ Tamże, s. 117.

²² Stanisław Achremczyk, opisując XVIII-wieczny zwyczaj wysyłania listów z życzeniami z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, przyjmuje, że był on stosunkowo nowy i zaczął się mniej więcej wraz z początkiem stulecia. Znane są jednak liczne przykłady listownych powinszowań z XVII wieku, wydaje się więc, że można tu jedynie mówić o nasileniu się pewnej istniejącej tendencji. Por. S. Achremczyk, *Staropolskie życzenia*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2000, s. 61. Na marginesie dodać należy, że najstarsze zachowane przykłady winszującej pieśni świeckiej znajdują się w *Ludyjczyach wiesnych* Macieja Zajcownika, druku pochodzącym jeszcze z I. połowy XVI stulecia. Zob. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 50.

Teoretycy opracowywali osobne wykłady dotyczące samych tylko powinszowań bożonarodzeniowych. Tym, co wyróżniało *gratulationis natalis Christi* spośród pozostałych powinszowań świąt Pańskich, to jej jednoczesna przynależność do genetliakonów. Niektórzy teoretycy, jak między innymi wspominany we wcześniejszych rozdziałach Stanisław Jawor, podkreślali to, zwracając uwagę, że do powinszowań bożonarodzeniowych odnosi się wszystko, co stosuje się do genetliakonu²³. Większość retorów koncentrowała się jednak na sposobach argumentacji i ornamentacji charakterystycznych dla tego konkretnie typu powinszowania.

Jan Kwiatkiewicz w *Svada civilis* w rozdziale *De gratulationibus natalis Christi* podkreślał, że głównym tematem tego rodzaju mów jest powszechna radość i zachwyt świata, przy czym uzasadnienie zachwytu uzależnia się od adresata powinszowań i osoby mówcy²⁴. Formułuje się tu także życzenia (*appreciationes*) i krótką pochwałę opiekuna (*laus obiter inspergenda mecenatis*). Retor zaznacza, że dominantę winny stanowić „okoliczności” święta (*festi circumstantiae*), stanowiące źródło dla impetu i konceptu (*impetus et acumen*), dlatego też aluzję do nich (*ad festi adiuncta et circumstantias*) uważa za pierwszy i najważniejszy (*primus et optimus*) sposób komponowania powinszowań bożonarodzeniowych. W dalszej części wykładu szczegółowo pokazuje procedurę tworzenia konceptów w oparciu o temat niemowlęcych pieluszek (*fasciae infantiles*), łez kwilącego Boga (*lacrimae vagientis Dei*), jaskini jako miejsca narodzin (*caverna*) i siana (*faenum*).

Druga metoda proponowana przez Kwiatkiewicza to wydobycie nowego sensu z czasu, herbu adresata (np. opiekuna) albo jakiegoś wydarzenia²⁵, trzecia zaś (*ab eruditione*) to użycie maksymy, historii, symbolu, emblematu etc. Generalnie jednak – dodaje Kwiatkiewicz – przy tej mowie, jak przy wszystkich tego typu, wykorzystuje się sylogizmy, entymematy, toposy, sentencje itd.

Trzy sposoby opracowania powinszowań wymienia autor wykładu zapisanego w podręczniku z lat 30. XVIII wieku (rkps BJ 7200)²⁶. Pierwszym jest aluzja do święta i nawiązanie do typowych dla niego okoliczności (*per alusionem festi ad adiuncta*), drugim kombinacja okoliczności z herbem adresata (*cum stemmatis alicuius et festi combinantur adiuncta*), trzecim zaś wykorzystanie

²³ „Revocantur inprimis puncta supradicta orationis genethliacae cum suis apparamentis, quae huic loco servire possunt in forma”. *Puncta perorationis nataliae diebus natalis Christi Domini*, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 239.

²⁴ „Quo ad primum: materia harum gratulationum haec est: communi orbi laetitiae ac plausibus additur specialis plaudendi ratio ducta a persona cui peroras et a Tua”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 118.

²⁵ „2-dus modus. Per allegoriam vel temporis, vel stemmati maecenatis, vel alicui eventui congruant”. Tamże, s. 115.

²⁶ Rkps BJ 7200 (kolegium jezuickie w Poznaniu, 1732–1733 i lata 70. XVIII w.), s. 335–336.

protasis i *apodosis*, jeśli przytacza się jakąś erudycję, symbol lub służące treści opowiadanie (*per prothasim et apodosim si scilicet aliqua eruditio, symbolum, fabula materiae serviens*). Nawiązanie do święta winno nastąpić w tym miejscu, dalej zaś odniesienie do osoby, a na końcu życzenia. Wykład ten zostanie jeszcze przywołany w dalszej części opracowania.

Kolejny retor, autor traktatu z XVIII-wiecznego podręcznika pijarskiego *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021), w zasadzie w kilku zdaniach powtarza te uwagi. Za najważniejsze w mowie tego rodzaju (*nihil magis considerandum occurrit*) uważa okoliczności (*circumstantiae*), które należy dopasować do wyrażenia radości albo gratulacji przyjacielowi, albo do formułowania prośb i wróżb²⁷. W tym miejscu wykładu następuje bardzo obszerny spis tematów i motywów („okoliczności”: *circumstantia et adiuncta*).

Jak widać, teoretykom trudno dodać cokolwiek do podstawowej koncepcji powinszowań poza enumeracją specyficznych dla tej akurat gratulacji „okoliczności” narodzenia Chrystusa: przedmiotów (używając współczesnej terminologii: motywów statycznych), czynności, zjawisk nadprzyrodzonych etc., a także pochodzących z tradycji biblijnej imion Jezusa (*denominationes variae Christi*)²⁸.

Oto sumaryczne zestawienie propozycji tematów z kilku wykładów teoretycznych.

- Słowo: wieczne, wcielone, narodzone etc. (*Verbum aeternum, incarnatum, natum*) – rkps BUW 2021, rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1736,
- Książę Pokoju (*Princeps Pacis*)²⁹ – rkps BUW 2021,

²⁷ „[...] quas ad sensum tuae laetitiae exprimendum vel gratulandum amico, vel vota et omina formanda intorquere studebis”. Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 119r. Także autor podręcznika *Princeps orbis eloquentia...* w rozdziale: *Robur 5-tum seu Locus ab adiunctis antecedentibus et consequentibus*, wyraża opinię, że „elocutio oratoria ex tropis et figuris magnum sortitur splendorem, sed nec minorem ex loco ab adiunctis”. Rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzwieńskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 144–145.

²⁸ „Treść mowy winszującej narodzenia Chrystusa, nadania mu imienia, zmartwychwstania, najczęściej czerpana jest od okoliczności czasu lub imienia, np. w pochwie rodzącego się Chrystusa tematem mowy może być Słowo narodzone. Po drugie, powszechna radość i weselość całego świata. Po trzecie, pieluszki, kołyska, łyż, żłóbek, podarek, zima”. [Materiam gratulationum natalis Christi, resurrectionis, nominis sumi<ur> [popr. M.C.; rkps – sumi ut] plurimum a circumstantiis temporis vel nominis vg. in applausu nascentis Christi materia orationis potest esse Verbum natum; 2-ndo orbis totius communis laetitia et plausus; 3-tio fasciae, cunae, lachrymae, praesepium, strena, hyems]. *Notandum primo*, rkps BJ 7200 (kolegium jezuickie w Poznaniu, 1732–1733 i lata 70. XVIII w.), s. 335.

²⁹ „Książę Pokoju, Chrystus, przy narodzeniu swoim lubo całą moję egzarmuje siłę, jednak życzliwy afekt certować z Wać Panem usiłuje, a mianowicie szczerzyżycliwą uprzejmością, kiedy pamięta, jak wiele razy z dobroczynnej odebrał ręki, którą, ażeby Nowonarodzony Pan jak najobfitszym napełnił błogosławieństwem, życzliwym aprekuje sercem.

Respons: Wdzięczna mi jest, NN., życzliwych afektów utarczka, która na mnie osobliwie *evincit* [łac. wpływa], żebym *pari voto* [łac. równym życzeniem], ubiegając się z Wać Panem,

- Kwiat Polny (*Flos Campi*)³⁰ lub Kwiat Nazareński³¹ – rkps BUW 2021,
- Orzeł o wielkich skrzydłach, np. gnieźdzący się na skale betlejemskiej (*Aquila magnarum alarum in rupe bethleemica nidificans*)³² – rkps BUW 2021,

obligował się sposobie do każdego rozkazu Wać Panu, któremu w długoliczne lata hołdującej życzę Fortuny i honoru”. 2-ndus. *Ex circumstantia Principis Pacis*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 154.

³⁰ „Jakże dziś kwitnącym przy powinszowanych okrzykach nie pokazać się Hortensyjszem, kiedy samym śnieżystym nieprzyjazne grudniowi nieba nową światu reprodukuje wiosnę. Dziś-ci to niebo nowy i niepospolity od ufloryzowania konceptu podaje sposób, gdy już nie pestańskie róże, ale z samego Niebios przeniesiony wirydarza wesołym kwiat polny zakwita majem. Wiednieją przy nim bajeczne starożytności narcyzy, mienią kandyd śnieżyste lilije, purpurowe błędną różę, cała wzorzysta *Chloris* ze swoimi ozdobami gaśnie, ale *verborum flosculi* [łac. kwiateczki słów] z Tuliuszowego zerwane pola wiednieć nie mogą, bo i cały świat przy Nazareńskim Kwicie w nowy zamienia się kwiecień, albo raczej nowym kwitnie majem. Więc aby przy tym niebieskim <f>eście [popr. M.C.; rkps – Peście] nigdy niewiedniejąca pomyślnych sukcesów Fortuna w Platonowe wieki hołdującego życia Wać Państwu zawsze kwitnęła wiosną, uprzejmym życzę afektem”. *Gratulatoria festorum Nativitatis Domini. Praxis 1-ma. Ex cricumstantia floris. Dicitur enim Christus Dominus Flos Campi Flos Nazarenus. Elocutio*, tamże, s. 145–146.

³¹ „Ostra Decembra konstytucja, prawem swoim przycięższa światu, nie bez cudu osobliwszą światu przynosi nowaliją – Kwiat nazareński, Chrystus, N. N. Jakże tu pociechy wyeksplikować, gdy się ten w pieluszkach rozwija? Mówić i słusznie trzeba, gdy Słowo, a jeszcze Przedwieczne, do ust się podaje, jak kiedy lilija woni otwiera serce. Już ją porzucam wiosnę swoimi obfitą specyjalami, większa jest w maleńkim Bogu i cudniejsza. Tyle swoich nie podda oku *raritates* [łac. osobliwości], ile w skróconym słowie wykwitnąć może. Pieluszki niech mi liściem będą, twardy głaz dziwniejszą ziemią. Gdyby się cała w komput zebrała Flora, gdyby cała spiknęła [sic] Arabija, tyle by w umyśle ludzkim nie dokazała i sercu, ile dzisiejszy Kwiat *ex horto concluso* [łac. z zamkniętego ogrodu]. Ten przy sercu Maryi, ten na froncie czoła świata, temu aplaudują i nim się koronują skronia, że zaś to słusznie czynią, kto widzi? Wszystko to w domu W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana drugiej florencji żeby się znajdowało, moje alaborują wota. [...]”. *Gratulatio festi Natalis Domini, prop.: Wielka światu nowalija kwiat nazareński Chrystus*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/ Gdańska, lata 1727–1733), k. 99.

³² „Lubo nigdy powzięty ku osobie W[ac] Pana afekt przyrodzoną żółwiowi własnością *per devia serpere nescit* [łac. nie umie pełznąć przez bezdroża], dziś jednak górę biorąc, *viam superas molit ad auras* [łac. drogę do nieba unosi], kiedy mu *Aquila magnarum alarum* [łac. orzeł o wielkich skrzydłach], nowonarodzony Zbawiciel wysokim dosyć polotem, bo *caelo descendit ab alto* [łac. zstępuje z wysokiego nieba], do uprzejmych przodkuje agratulatory. Wyżej jednak *suffragio* [łac. uznaniem] życziwych chęci wygórować nie mógł, jako kiedy za metę imprezy swojej godn<i>e [popr. M.C.; rkps – godne] W[ac] Pana zamierzyszy osobę, z tą do stóp łaskawych upada agratulatory, aby ten mistyczny Orzeł, Infant Boski, *solis alas* [łac. o skrzydłach słońca] pożądaną W[ac] Pana intencję w słońcu jasnoświeatnych tytułów niezgasłym pożądanego szczęścia stawił południu. *Luce magistra sudoresque tuos ingeniumque probet* [łac. gdy światło jest nauczycielem, niechaj i twoje wysiłki i talent ocenia]”. *Complementum 4-tum*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 125v.

„Kiedy się na doznane w tyłu okazjach afekta i łaski W[asz]m[ości] Pana reflektuję dokumenta, wyznaczyć potrzeba, że jeżeli komu z życziwych przyjaciół, to W[asz]m[ości] Panu ku osobie mojej *addit amor alas* [łac. miłość dodaje skrzydeł]. Osobliwie jednak dnia dzisiejszego ta się na mnie prawdy pełni praktyka, kiedy W[aszmność] Pan *in suffragium* [łac. do uznania] nieustannych ku mnie propensyj lotnych od mistycznego Orła przybierasz skrzydeł, za co gdy z głęboką dziękuję submisją, w rewanż życzę, aby mistyczny ten Orzeł, jako afekt jego, tak samego W[aszmność] Pana w górę pierwszych w honorach wyniósł preeminencji, *cantando sublime fera<n>t* [popr. M.C.; rkps – ferat] *ad sydera cigni* [łac. niechaj łabędzie śpiewając poniosą w górę, ku gwiazdom, por. Wergiliusz, *Ekloga IX*, w. 29]”. *[Complementum 4-tum] Responsorium*, tamże, k. 125v–126r.

- Słońce mistyczne³³ – rkps BUW 2021,
- Słońce sprawiedliwości – rkps BUW 2021, rkps BCz 3702,
- osoba św. Trójcy (*persona SS. Trinitatis*) – rkps BUW 2021,
- pokój powszechny (*pax universalis in toto orbe*) – rkps BUW 2021,
- opis świata (*descriptio universi orbis*) – rkps BUW 2021,
- radość świata (*orbis laetitia*) – rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1736,
- łzy (*lachrymae*)³⁴ – rkps BUW 2021, rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1736, rkps PAN Krak. 1924, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*), rkps BCz 3702,
- kwilenie niemowlęcia (*vagitus*) – rkps PAN Krak. 1736, rkps PAN Krak. 1924,
- dzieciństwo Boga (*Dei hominis infantia*) – rkps PAN Krak. 1924,
- żłób (*praeseptum*) – rkps BUW 2021, rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1924, rkps BCz 3702,
- stajnia lub jaskinia (*stabulum* lub *caverna*) – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1924, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*), rkps BCz 3702,
- wół (*bos*) – rkps BUW 2021,
- osioł (*asinus*) – rkps BUW 2021,
- siano (*faenum*) – rkps BUW 2021, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- dziewica (*virgo*) – rkps BUW 2021,
- gwiazda (*stella*) – rkps BCz 3702,
- opiekun św. Józef (*parens nutritius s. Joseph*) – rkps BUW 2021,
- pasterze (*pastores*) – rkps BUW 2021, rkps BCz 3702,
- aniołowie, śpiew aniołów (*angelorum cantus*)³⁵ – rkps BUW 2021, rkps BCz 3702,

³³ „Do tej byli przyszli Murzynowie ślepoty, że według poetyckich fragmentów, tym się zwykli szczyścić, jakoby u nich słońce nad zachodem wieczerać zwykło, i stąd suto zastawiane dla niego stoły zastawiali. *Applic.*: Że prócz zmyślonych poety komentów [sic] prawdziwiej dziś mistyczne przy stołach naszych jaśnieje Słońce, kiedy Bóg wcielony nie tylko do ziemskich wstępuje progów, ale też i siebie samego *in cibum salutis* [łac. na pokarm zbawienia] zgłodniałym *longa serie* [łac. długim ciągiem/szeregiem] ekspektatywom podaje, stąd i krwi prześwieatnej aukcja i długoletniego życia W[aszmości] m[emu] M[iłościwemu] Panu rośnie nadzieja”. [Supplementum huius materiae] 2, tamże, k. 119v–120r.

³⁴ „Mają dziś cenę oratorskie słowa, klientalna obligacja ma czym dobroczynne rekompensować fawory, NN. Łez bowiem z oczu dziecinnych malińskiego Jezusa płynące strumienie słusznie perłową nazywają się powodzią. Ile kropel rzęsiстых upada, tyle drogiemi, szacunku niemającemi, świat cały bogaci się perlami. [...] Już starożytności nie zazdrościmy, że przy narodzeniu Minerwy złote ziemskie skropiły niwy deszcze, kiedy nowonarodzony Pan w dziecinnej uplakujący rodzi się kolebce, aż nad to świata całego ubogaca obszerność. Więc tak droga z oczu *Infantis Dei* [łac. Bożego Dziecięcia] powódź niech całe życie NN. oblewa, aby przy niewiedniejących sukcesach, złote Saturna żyjąc lata, samym nieuchronnym odkupiłeś się [sic] fatom. *Dixi*”. *Praxis 4-ta. In eadem materia et ex eadem circumstantia lacrymarum. Cuius talis est elocutio*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] anno Domini 1724..., notatki J.A. Mierzwiańskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 148–149.

³⁵ „Nie dopuszcza mi, bym dobrze chciał w tetrykowaną wdać się melankoliją, sama dzisiejsza anielska melodia, która kiedy miły nam pokój z wysokości Niebieskich opowiada, oraz z nim

- pieluszki (*fasciae*) – rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1736, rkps PAN Krak. 1924, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*), rkps BCz 3702,
- kołyska (*cunae*) – rkps BJ 7200, rkps PAN Krak. 1736,
- podarek noworoczny (*strena*) – rkps BJ 7200,
- zima (*hyems*)³⁶ – rkps BJ 7200.

Dodatkowo wzory retoryczne, nierzadko także te, które stanowią ilustrację do wykładów, wprowadzają dodatkowe tematy, takie jak: gość³⁷, kozioł (koziorożec) jako symbol grudnia (*mense Decembri cuius signum caper*)³⁸, skarbiec (*thesaurus*)³⁹ i wiele innych.

o wszelkim szczęściu dobrze tuszy. I nie tylko tuszy, ale raczej już z przytomnym w ciele ludzkim, lubo zdrobniałym niejako Bogiem wielkiego szczęścia nam życzliwie winszuję, do wzajemnego powinszowania tegoż szczęścia ziemianinom pochop dając. Więc przy tak pospolitym świata wszytkiego weselu każe i mnie synowski afekt W[asz]m[ości] m[ojej] P[ani] i Dobrodziejce tak uroczystych świąt, jako i hojnego błogosławieństwa Boskiego wesoło winszować”. [*Mówca winszując uroczystości Narodzenia Pańskiego*] W *teże materyje*, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 351–352.

³⁶ Zob. także: „Lubo oziębiona Akwilonami zima wtargnęła, jednak ani serce synowskie w afekcie, ani język w wyświadczeniu uniżonych usług moich ziębnieję, bo nowo narodzony światu *infans* [łac. niemowlę, dziecko] Bogiem jest, a za tym ogniem więc nowe w życzliwych sercach upały wzniecia i świat niemal cały wdzięcznym radości pożarem zapala [...]”. [*Orationes gratulatoriae Natalitiorum*] VI, rkps BJ Przyb. 95–51 (*Athenae Polonae Karnkioviano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), k. 191v–192r.

³⁷ „Którego dziś w Betleem urodzonego *caelitus chori* [łac. chóry niebieskie, niebian] na ziemi witają Gościa, tego w dom NN. sprowadzam, aż z nim *in comitatu numerosas* [łac. w kompanii licznych] pomyślnych sukcesów, fortun i honorów *cohortes* [łac. oddziałów], które aby w przeznaczonym domu NN. *firmitatem* [łac. pewną] uczyniły *stationem* [łac. straż, placówkę], uprzejmie życzę.

Respons: Tym wdzięczniejsza mi jest Wać Pana prezencja w progach moich, że z tak wielkim i wdzięcznym gościem w dom mój, NN., przychodzisz, *utrumque* [łac. i obu] ochotnie przyjmuję, Wać Pana *humanitate* [łac. z przyjaźnią], Gościa Niebieskiego *summa adoro veneratione* [łac. z najwyższym uszanowaniem częczę], i w domu Wać Pana tak wielki Gość z łaskami swemi aby zawsze mieszkający zostawał, moim wotuję afektem”. 3-tius. *Ex circumstantia hospitit*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...] anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 155.

Także: „Z powinszowaniem festu znamienitego dzisiejszej wizyty świata wszytkiego niebieskiej, stawiać się przed miłą prezencją W[asz]m[ości] Pana powiną oraz wizytę pokłonu mojego *comprecationem* [łac. modlitwę, prośbę o] wszelkich szczęśliwości *faventissime* [łac. najżyczliwiej] prezentuję W[aszm]ości m[emu] M[ilościwemu] Panu”. 6-ta *gratulatoria Natalis*, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislae Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 246.

³⁸ „Niejednemu dzisiaj *in capricorno* [łac. w koziorożcu] znacznie przyjaznego szczęścia marso-watego [sic] Słońce pokazało kozła, W[asz]m[ości] P[anie]. Na twego zaś, Wielmożny Domie, Junoszę tak miłe respektu rzuciło promieni<e> [popr. M.C.; rkps – promieniu], iż się w tymże momencie przy nowonarodzonym Bogu *in aureo* [łac. w złotym] Fortuny pokazał *vellere* [łac. runieć]. *Impetus* 12-mus. *Agnus a quo alluditur ad capricornum signum mensis*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica [...]. In Atheneo Visnoviecciano Societatis Jesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 214.

³⁹ „Pamiętając się winnym *nomini ac honori* [łac. imieniu i godności] NN., dzisiejszego dnia trybut nowym skarbem w Betleemie zjawionym wypłacać pragnę, który przy długu uniżoności mojej, gdy Wać Panu oddaję, złotych życzę Saturna czasów.

Respons: Wielka, przyznam się, potyka mnie fortuna z skarbu niebieskiego, który Wać Pan w ręce moje deponujesz. Już się teraz żadnego obawiać nie mogę podupadnienia, lecz tym skarbem, aby się i dom Wać Pana sownie ubogacił, życzę”. 1-mus. *Ex circumstantia thesauri* vg

Prócz wyliczeń tematów i motywów statycznych w wykładach można spotkać także innego rodzaju „okoliczności” – cuda i niezwykle zjawiska towarzyszące narodzeniu Chrystusa⁴⁰:

- pojawiło się słońce między kłosami lub słońce uwieńczone kłosami (*sol spicis coronatus apparuit* lub *sol inter spicas*) – rkps PAN Krak. 1924; rkps BJ 2633,
- na niebie widniały trzy słońca (*tres soles in caelo visi*)⁴¹ – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1924, rkps BJ 2633, rkps BK 620,
- źródło wody popłynęło z grotu betlejemskiej (*fons aquae ex specu Betlemitica manavit*) – rkps PAN Krak. 1924,
- na świecie zamilkły wyrocznie (*oracula per orbem conticuerunt*) – rkps BJ 2633,
- wszyscy cudzołożnicy i sodomici ponieśli śmierć w noc narodzenia Chrystusa – rkps PAN Krak. 1924,
- tego dnia zakwitły winnice Engaddi (*Engaddi vineae, quae hoc die effluerunt*) – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1924, rkps BJ 2633,
- wałaca się rzymska Świątynia Pokoju (*Templum Pacis Romae corruens*) – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1924,
- skały tryskające oliwą (*saxa oleo scaturientia*) – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1924, rkps BJ 2633,
- wokół słońca pojawił się złoty krąg (*aureus circulus circa solem apparuit*) – rkps BJ 2633,

benefactori, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 154.

⁴⁰ „Sunt vero sequentes huius festi circumstantiae: Verbum aeternum et persona SS. Trinitatis, denominationes variae Christi ut: Princeps Pacis, Sol Iustitiae, Aquila Magnarum Alarum in rupe bethleemica nidificans, Flos Campi etc. Item lachrymae, praesepe, stabulum, bos, asinus, faenum, virgo, parens nutritius s. Joseph etc. Tum etiam tres soles visi in nativitate Christi, aristis coronati, Engaddi vineae, quae hoc die effluerunt, Templum Pacis Romae corruens, saxa oleo scaturientia, pax universalis in toto orbe, descriptio universi orbis, pastores, angelorum cantus etc.” Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] *in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 119r–v.

⁴¹ „Która jest zawsze Wać Panu jawna propensyjia moja, dziś z powinszującym aplauzem i życzliwą kontestacją staje się jawniejsza, NN. Wschodzi albowiem na betleemski horyzont mistyczny Tytan, który nie tylko świat cały oświeca, ale i tajemne skrytości serca na widok wyprowadza. Ustępują cymeryjskie umbry w podziemne antypody, ale przy tej jasności, która wszędzie panuje, i wewnętrzne afektów przyjaznych dają się rozeznaczyć abrysy. Te troiste luminarze, które zapalone na obłokach grube rozpędzają niewiadomości cienie, nowe konceptów sprawują influencyje. Sprawiedliwości Słońce, lubo za obłokiem ludzkiej natury zostaje, tym jednak widoczniej iluminuje oratorów dowcipy; nie gasną przy nim, ani w grubą ekliptykę zachodzą retoryczne *lumina* [łac. światła], lecz pogodniejszego nabywają splendoru. Więc mistycznym słońcem rozgrzany życzliwy afekt i nową objaśniony serenatą, tak całym wotuje sercem: niech za łaskawą niestworzonego Światła influencyją żadnych nieznająca Fortuna cieniów w domu NN. pogodnie zawsze utrzymuje południe bez doczesnego zachodu życia”. *Praxis 7-ma. Ex circumstantia solis. Sol enim Iustitiae dicitur Christus Dominus et ex circumstantia trium luminarium quae tempore nativitatis in caelo fulserunt*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*), s. 151–152.

- skały wydzieliły z siebie krople podobne do łez (*saxa lachrymis similes guttas effunderunt*) – rkps PAN Krak. 1924,
- rodzi się wówczas, gdy cały świat był spisany w obecności cesarza (*tunc nascitur quando totus orbis conscribatur coram caesare*) – rkps BCz 3702,
- Sybilla pokazała cesarzowi Augustowi na słońcu dziewicę z dzieciątkiem (*Sibilla Augusto Caesari virginem cum infante in sole monstravit*) – rkps PAN Krak. 1924, rkps BJ 2633.

Adiuncta te, wspólne powinszowaniom oratorskim i epistolarnym, poezji okolicznościowej, kołędom i pastorałkom, czego przykład stanowią choćby *Symfonije Anielskie* Jana Żabczyca itd., pochodzą przeważnie z ewangelicznych opisów narodzin Chrystusa i z *Legenda Aurea* (np. trzy słońca, winnice Engaddi itd.). W oratorstwie gratulacyjnym wykorzystywano je najczęściej w konceptach słowno-pojęciowych, wprowadzano przeważnie sylogizmami, zdaniami warunkowymi (*per prothasim et apodosim*) albo stanowiły ozdoby na poziomie tropów.

Nie sposób szczegółowo przedstawić sposobów wykorzystania i zastosowań wszystkich wymienionych motywów, dlatego z konieczności przegląd zostanie ograniczony do kilku wybranych.

Temat „**Słowa**” (wcielonego, odwiecznego etc.) z pewnością należał do najpopularniejszych, co wynika z tradycji czytania w czasie trzeciej mszy w dzień Bożego Narodzenia (*missa maior*) prologu ewangelii św. Jana (1,1-14): *In principio erat verbum...* Słowo było naturalnie kojarzone z krasomówstwem, zatem idealnie wpisywało się w ideę oratorskich powinszowań. Jezus-Słowo wzmacniał więc „potencjał oratorski” gratulanta:

Wszystkie inne, mówię, naznaczone dni pospolicie mają swoje słowa, dzisiejszy osobliwszym sposobem *disertum* [łac. wymownego] mię w oczach W[ac] Pana stawia. Słusznie mówić mogę, gdy <m>⁴² słowo, a co większa Boskie. Ile go razy powtarzam, tyle zapominam o innej wymowie. Jeżeli mówię, a mówię wymową Niebieską, ta jak się o uszy W[ac] Pana obja, tak życzę, żeby w domu jego zostawała [...] ⁴³.

Mówcy preferowali jednak połączenia bardziej złożone, najczęściej kojarzyli „słowo” z niemowlęctwem Chrystusa:

Wymowne przy pierwszym swoim na świat ogłoszeniu przedwieczne Słowo, lubo oschle w podobną wymowę, języki ludzkie wstydzi oraz jednak i na nową dziecinny rozręzieniem zachęca fakundiją, a zwłaszcza, kiedy nie tak szeroko mądry *Tullius*, ale obowiązany na długowieczną miłość i wdzięczność, słów dodając, mowę kształtuje afekt. W tę ja bardziej niż wzrastającą przy początkach fakundiją bogatszy mowę, gdy z powolnością synowską do nóg

⁴² Popr. M.C.; rkps – nam.

⁴³ *Gratulatur festum Natalis Christi. Dzień dzisiejszy disertum mię czyni*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, lata 1727–1733), k. 110.

ojcowskich skłaniam się, szczęśliwie dotychczas przepędzonych lat winszuję W[asz]m[ości] m[emu] Panu i Dobrodziejowi [...]”⁴⁴.

„Wymowne” jest nie tylko Słowo, ale także owo cudowne Niemowlę, którego moc przeczy znaczeniu stosującej się do niego nazwy:

Jak Bóg nowonarodzony, lubo w pieluszkach i z płaczem wymowny, że i mnie, acz mało wymownemu, mówić przykazał i co prawda wstyd tam każdemu milczeć, gdzie samo niemówiątko wymowne [...]”⁴⁵.

Argumentacja rozwija się więc przez konceptualne zaprzeczenie etymologii lub atrybutu (cechy istotowej) i podkreślenie cudowności święta (niemowlę mówi, więc i ja...).

Najczęściej „Słowo” inspiruje do powinszowań, ale możliwe jest również ujęcie przeciwne, gdy onieśmiela i samo wymaga wysłuchania:

Znam mojej nieudolność wymowy, a jeszcze z tą dziś odezwać się nie mogę, NN., bierz bo wiem głos Słowo Przedwieczne, najwymowniejszego Tulijusza do milczenia przymusza. Peroruje dziecinny płaczem w żłobowej katedrze, słuchać go należy: *audiam, quid loquatur in me Dominus* [łac. będę słuchał, co we mnie będzie mówił Pan Bóg⁴⁶], nie na gładką sworcować się wymowę⁴⁷.

Pomysł posadzenia noworodka na ambonie byłby zabawny, ale ponieważ jest to wcielone Słowo Boże, komizm sytuacji ustępuje nabożeństwu i podniosłości⁴⁸. Dalszy ciąg wywodu uzasadnia oratorską nieudolność winszującego:

Nie słyhać wdzięczno brzmiącej cytary, kiedy huczne głosem swoim rozlegają się trąby. Nie słyhać szelestu malińskiego źródła, kiedy wielkim impetem obszerne szumieją rzeki. Nie może obijać się o uszy, choćby też Demostenesa fakundya, kiedy brzmi po całym świecie Przedwieczne Słowo, które lubo *carne humana* [łac. ciałem ludzkim] skrócone jest, najdłuższe jednak tłumi peryjody⁴⁹.

⁴⁴ [Mówca winszuje. Uroczystości Narodzenia Pańskiego] W tejże materyjej, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 350.

⁴⁵ Rkps BCz 1467 (XVII w.), k. 5r.

⁴⁶ Ps 84,9. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.

⁴⁷ *Praxis 5-ta. In eadem materia. Ex circumstantia verbi. Cuius talis est elocutio*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 149.

⁴⁸ Fragment innego wzoru opartego na identycznym koncepcie: „[...] Sam-ci to betleemski żłobek Tulijuszowej w niczym dziś nie ustępuje katedrze, kiedy niebieską z niego Bóg wcielony retoryką pokój i wesele całemu peroruje światu”. *Alia*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), k. 157r.

⁴⁹ *Praxis 5-ta. In eadem materia. Ex circumstantia verbi. Cuius talis est elocutio*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia...*), s. 149–150.

Ostatecznie jednak mówca uznaje konieczność dopełnienia swego obowiązku gratulacyjnego, przed czym – jak widać – nie może go powstrzymać nawet sam Bóg:

Ja z moim afektem dziś głębokiego nie mogę milczenia zachować, nie czynię wprawdzie według retoryki perory, ale co każe obligacja, życzyć nie przestaję, aby wcielonym Słowem nowe fortuny, pomyślne sukcesy przy długoletnim zdrowiu w domu Wać Państwa przemówiły. Tęgo słowem, a bardziej sercem winszuję⁵⁰.

Topos niewyraźności amplifikowany jest jednak najczęściej przez prostszy entymemat: „niemowlę nie mówi, więc i ja...”:

Cale dziś krasomowska ustaje wymowa, kiedy niestworzone Słowo w dziecinnych milknie członkach. Szczęśliwa jednak i tak ta dzisiejsza chwila, która choć słowa tłumi, ale serca niewymownym napełnia weselem, gdy wszystkiemu światu, a oraz i W[asz]m[ości] Panu, z nowym jednorodzonym Syna Boskiego życiem w ciele ludzkim zbawienne przynosi życie. Z którego abyś się przez długo szczęśliwe lata W[asz]m[ość] Pan cieszył, przy uniżonym powinszowaniu moim serdecznie życzę. A gdyż się uroczystość dzisiejsza w słowach szerzyć nie dopuszcza, wszystkie moje uprzejmości, wszytek miłosny serca afekt tym jednym dziś narodzonym zamykam Słowem⁵¹.

Wariantem tego konceptu jest uzupełnienie zestawu tematów: „Słowo” + „niemowlę”, o kolejny ważny motyw: **pieluszki** – ulubiony przez mówców rekwizyt obecny w opisach ewangelicznych. Autor pijarskiego podręcznika z pierwszej połowy XVIII wieku *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021) w wykładzie poświęconym powinszowaniom *Nativitatis*, prócz krótkiego teoretycznego objaśnienia zasad dowodzenia w powinszowaniach z wykorzystaniem sylogizmu na przykładzie „okoliczności” bożonarodzeniowych, podaje liczne wzory gratulacji, a wśród nich poniższy:

Lubo mi na obszerną szczeróżyczliwych chęci ekspresją dozgonna wdzięczność *eloquii solvere vela jubet* [łac. rozkazuje rozwinać żagle wymowy], przecież, gdy mi niemowlęce nowonarodzonego Boga pieluszki ścisłym język obowiązkiem krępują, *strictum dat fascia nexum* [łac. pieluszki tworzą ciasny węzeł], żadnego z ust suplementu nie mając, w długą się nie szyrzę

⁵⁰ Tamże, s. 150.

⁵¹ [Mówca winszuje. Uroczystości Narodzenia Pańskiego] W *tejsze materyjej*, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 359; też rkps BCz 2050 (*Colecta varia sive labor domesticus varias in se continens materias [...] conglobatus per me S. Fabianum Łażowski anno Domini 1722*), k. 345r.

Na marginesie rozważań nad toposem niewyraźności warto przytoczyć przykład epistolarnych życzeń bożonarodzeniowych, które do Michała Radziwiłła, hetmana wielkiego litewskiego, wysłał Jakub Narzyski, wojewoda pomorski. W tekście listu znalazła się fraza: „Niech się sili kto chce w subtelne koncepta, niech elaboruje w dobieraniu słów...”; życzenia grantulanta, choć krótkie i proste w formie, są prawdziwie szczere. Stanisław Achremczyk podaje ten cytat jako dowód ulotności wyuczonych w kolegiach jezuickich przepisów komponowania powinszowań. W kontekście wszystkich przedstawionych tu analiz należy wątpić w szczerść modestii wojewody pomorskiego i podziwiać jego umiejętność tworzenia iluzji. Por. S. Achremczyk, *Staropolskie życzenia...*, dz. cyt., s. 62.

perorę. Jedynie tylko *cor in vota resolvo* [łac. serce otwieram na życzenia], życząc, ażeby W[asz]-m[ości] Panu Niebieskiego Infanta *fascia fasces* [łac. pieluszki [były] insygniami] pierwszych w Rzeczypospolitej honorów, nie mniej fortunnych do ręku losów *compendium* [łac. szybki sposób] zawiązały, *teneas uno omnia nexu* [łac. abyś trzymał wszystko jednym splotem], aż W[asz]m[ości] m[ój] M[iłościwy]⁵² Pan po złotej nici z pieluch wcielonego Boga kłębka naszczęśliwszych dojdiesz sukcesów [...]⁵³.

O ile w powyższym powinszowaniu temat „pieluszek” służy przede wszystkim topice niewyraźności, o tyle w odpowiedzi na tę mowę funkcjonuje samodzielnie, amplifikując część aprekacyjną (życzenia)⁵⁴. Podobnie jest w innych wzorach, gdzie z kolei wykorzystywany jest do rozwinięcia deklaracji wdzięczności lub afektu:

Boga niemowlęce pieluszki, a mnie niezliczone w tak wielu okazjach dobrodziejstwa W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] ściśle i mocnie skrępowały, ale wdzięcznemi mi są te więzy, bo od W[aszmność] m[oich] M[iłościwych] P[aństwa] miłości i afektu ku mnie są wrzucone, których ja nigdy zrucać z siebie nie chcę, ale tak obowiązany na zawsze sługą być usiłuję⁵⁵.

Trudno powinszownej Wać Panu nie oddać daniny, kiedy mnie same nowonarodzonej Dzieciny obowiązują pieluszki i tym mocniejsze to obowiązywanie na moje uznaję chęci, że mnie Wać Pana dobroczynności codziennej krępują węzły, z których inaczej nie mogę się wywiązać, tylko NN. życząc nierozzerwanego z Fortuną związku.

Respons: Nowemi Wać Pan tak niepowszechniej ludzkości krępujesz mnie węzłami, z których ja inaczej nie chcę się uwalniać, tylko każdego czasu moich własnych usług powolnością, życząc, aby skrępowana niestateczna Fortuna powojnikami Niebieskiej Dzieciny domowi Wać Pana była na zawsze hołdująca⁵⁶.

W *Svada civilis* Kwiatkiewicz do propozycji konceptów i impetów podobnych do tu już wskazanych dodaje jeszcze jeden: pieluszki niemowlęce stają się nową konstelacją w niebiańskim zodiaku (*novum in terris [...]* *Zodiacum*); na podstawie obserwacji tego gwiazdozbioru stawia się horoskopy

⁵² Rkps podaje tu skrót: WWMWPan.

⁵³ *Complementa gratulatoria Nativitatis Christi. 1-mum. A circumstantia fasciarum*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...]* in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensis Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 123v–124r.

⁵⁴ „[...] któremu in exolutionem [łac. na spełnienie] wzajemnej agratulacyji, także a fasciis [łac. od pieluszek] zabieram impet, życząc W[ać] Panu, aby *sanctior hic nexus* [łac. jakże święty ten splot], w którym nam Nieba złotej depozyt wolności zawiązały i w wiecznej obligacyji mojej *debitum* [łac. powinność], i trudniejsze nad gordyjskie węzły w procederze fortunnych sukcesów zawilości *exsolvant* [łac. rozwiązały]”. *Responsorium*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps...*), k. 123v–124r.

⁵⁵ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis [...]*. *Anno Domini 1698*), k. 65r.

⁵⁶ 4-tus. *Ex circumstantia fasciarum*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia [...]* anno Domini 1724..., notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszwskiego z lat 1724–1734), s. 155.

i prognostyki szczęścia bez udziału przesądów astrologów (*sine superstitione astrologus*)⁵⁷.

W niektórych wzorach autorzy nie poprzestają na wybraniu dominanty i ograniczeniu liczby motywów na rzecz maksymalizacji ich elokucyjnego wyzyskania, ale gromadzą i wykorzystują kilka różnych tematów:

[...] aby się W[aszczość] m[oim] M[iłościwym] P[aństwu] i D[obrodziejom] przy złotej nowonarodzonej Dziecinie, złote wróciły wieki, a żelazne nieprzyjaznej Fortuny i nigdy w całym domu nie powstały. Niech się kwilącego lzy Boga <w>⁵⁸ jak najdłuższe przemieniły wesela; niech pieluszki wszystkie natarczywe nieścześnie pokrępują; niech pasterska muzyka przypadki i nieścześnie wszystkie wytrąbi; niech dzień pierwszy życia w ciele przedwiecznego Słowa niezrachowanych lat użyczy⁵⁹.

Mimo że autor użył tu aż pięciu motywów, udało mu się uniknąć chaosu, dzięki umiejętnej ich selekcji i rytmicznemu, anaforycznemu uporządkowaniu tekstu.

Motywy typowo bożonarodzeniowe można było komponować z egzemplami historycznymi, mitologicznymi, sentencjami itd. Samuel Wysocki w podręczniku *Orator Polonus* (1740) podaje liczne przykłady historyczne wraz z ich opracowaniem oratorskim. Oto fragment zestawienia proponowanych przez pijara egzemplów:

[...] Aleksandrowi W[ielkiemu] pokazały się dwa orły jeszcze w kolebce, z których jeden na wschód, drugi na zachód poleciał. Około głowy Serwiji Tuliji niemowlęcia pokazał się płomień. Gdy się Wespazyjanowi ces[arzowi] syn Tytus narodził, matka go do cesarza posłała z supliką, aby wszystkich wybawił więźniów, niby te przydając słowa: *Hodie non licet cuiquam flere dum ego mundum aspicio* [łac. dziś nikomu nie wolno płakać, kiedy ja na świat patrzę]. Persowie ten dzień święcili, w który się Kserkses narodził. Hekubie śniło się, że gorącą [sic] urodziła pochodnię, urodziła wkrótce Parysa, który był okazyją spalenia Troji. Arkadyjusz ces[arz], ktokolwiek go w imię narodzonego syna o co prosił, wszystko zwykł czynić: *Non licet ut petitio ab imperatore recen<ti>*⁶⁰ *nato reiiciatur* [łac. nie wolno, aby prośba w imieniu nowo narodzonego została odrzucona przez cesarza]. Do kolebki Aleksandra W[ielkiego] orzeł przyleciawszy, chleb przyniósł⁶¹.

Gratulatio Nativitatis Christi jest wyrażeniem radości z powodu narodzin dziecka, a zatem genetliakonem. Z tego powodu prócz okoliczności i historii specyficznych dla Bożego Narodzenia stosują się do niego te same egzempli, które mówcy wykorzystywali w *gratulatio prolis*.

Równie chętnie wygłaszano powinszowanie *per alegoriam*, z wykorzystaniem między innymi aluzji heraldycznej lub konceptu opartego na **herbie**

⁵⁷ J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*, dz. cyt., s. 113.

⁵⁸ Popr. M.C.; rkps – brak.

⁵⁹ Inc.: „Bóg niemowlę, słońce nasze *inter Taurum et Virginem...*”, rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 62v–63r.

⁶⁰ Popr. M.C.; rkps – recens.

⁶¹ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 685–686.

adresata⁶². Tu konieczna jest uwaga: mimo iż teoretycy w swoich genologicznych opisach powinszowań uwzględniali pochwałę „mecenasa”, czyli „dobrodzieja”, nie zawsze laudacja była tu obecna w formie osobnej części mowy. Gratulacje oparte na koncepcie heraldycznym były panegiryczne z założenia.

Autor XVIII-wiecznego wykładu w podręczniku BJ 7200 daje nieco szczegółowsze zalecenia dotyczące opracowywania powinszowań tego rodzaju.

[...] sposób drugi jest, gdy właściwości czyjgoś herbu i święta łączą się i wtedy następuje pochwała jakby przez alegorię w tym umieszczoną, że wybiera się słowa służące szczególnie herbowi i słowa służące szczególnie okolicznościom święta, które mają między sobą przesłankę odniesienia: podobieństwa, przeciwieństwa albo przeciwstawienia.

[2-dus modus est cum stemmatis alicuius et festi combinantur adiuncta ac tunc fiet applausus quasi per allegoriam in hoc sitam ut verba servientia proprie stemmati et verba servientia proprie circumstantiis festi seligantur talia habent quae inter se aliquem propositionem relationis vel similitudinis vel oppositionis vel contrarietatis]⁶³.

Tu retor podaje przykładowe zestawienia herbów i pasujących do nich okoliczności retorycznych:

- Nałęcz + pieluszki,
- Trąby + muzyka niebiańska,
- Ciołek + wół,
- Poraj + róże kwitnące w dniu Narodzin.

Ten spis jest dość oczywisty, a jego autor nie pokusił się wcale o przygotowanie dużo trudniejszych zestawień. Retorzy opracowywali wzory bazujące najczęściej na zgodności lub podobieństwie mobilium herbowego do typowego motywu bożonarodzeniowego⁶⁴,

⁶² O stemmatach jako kompozycjach słowno-plastycznych, aluzjach heraldycznych etc.: B. Czaraki, *Stemmata w staropolskich ksiązkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012, tam także przedstawienie stanowisk poszczególnych badaczy oraz obszerna literatura przedmiotu; także I. Dacka-Górzyńska, *Wokół herbów – erudycje Gabriela Rzęczyńskiego SJ*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. Dacka-Górzyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 154–156; M. Trębska, *Wykłady i przykłady ornamentacji stemmatycznej w rękopiśmiennych podręcznikach dla mówców w zbiorach Biblioteki Narodowej. Rekonesans*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 2014, t. XIII (XXIV), s. 195–208.

⁶³ Rkps BJ 7200 (kolegium jezuickie w Poznaniu, 1732–1733 i lata 70. XVIII w.), s. 335.

⁶⁴ „Piękna choć w pospolitym baranku rekompensa dla pożytecznego Jowiszowi runa iść na zodyjak, same planety biorąc w asystencyją, ale to być musi tylko dowcipna poetycznej inmacinacji [sic] inwencyja. Prawdziwy dziś przy narodzonym Bogu herbowny Junosza najmpiersze [sic] polskim *sublatus ad astra illustri splendore refulget* [łac. wyniesiony ku gwiazdom jasnym świeci blaskiem]”. *Gratulatio 7-ma ex circumstantia Junosza*, rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), brak paginacji, karta *recto*, inc.: „Gratulatio 6ta ex circumstantia Rotae...”.

„Snadź sobie wiele starożytne wieki fascyją szacowały, że przed złotymi koronami królewskie nią pierwiej uwieńczały skronie, NN. [...] Tej się dosługuje fortuny herbowny Nałęcz, ponieważ z tak świętymi w paragon idzie więzami [...]. A jakoż mu takiej nie przyczytać fortuny, kiedy miasto kosztownych ozdób, *gemmarum loco* [łac. w miejsce klejnotów], fawory Niebieskie skępowany dziecina Jezus zawiewuje [...]”. *Oratio gratulatoria Natalis Christi ex adiuncto stemmati iis NAŁĘCZ*, rkps PTPN 683 (*Palestra eloquentiae* [...] anno [...] 1727, *aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Jesu...*, lata 1726–1729), s. 74–75.

ale często starali się w takich sytuacjach, aby skojarzenia te uczynić mniej oczywistymi⁶⁵.

Za przykład niech posłuży poniższy impet:

Ten tylko dzisiaj W[asz]m[ości] P[anu] szczęśliwszej nad insze nie przyzna i nie powinszuje Fortuny, kto nowonarodzonemu Bogu herbownego W[asz]m[ości] P[anu] Junoszy ujmie tytułu. Niewinny Bóg Baranek dzisiaj się u W[asz]m[ości] P[ana] u p r a s z a k l e j n o t u [podkr. M.C.], a z nim *ut faveat* [łac. niech sprzyja] Fortuna, *rogat substrataque petunt munera* [łac. prosi i proszą złożone podarunki]⁶⁶.

Być może w dobie staropolskiej uwagę słuchacza przyciągnęłyby w większym stopniu dowcip i celność tak krótkiego tekstu, mniej zaś stopień kondensacji enkomiaistycznej, chociaż przedstawienie Boga w roli petenta „upraszającego” o klejnot herbowy adresata powinszowań to czysty koncentrat i esencja panegiryzmu.

Ciekawsze są wzory ilustrujące zmagania retorów z mobiliami niemieszczącymi się w symbolicznej konwencji bożonarodzeniowej i pozostającymi poza zasobem „okoliczności” (*circumstantia*, *adiuncta*). Oto dwa przykłady zawierające aluzje do znajdującej się w polu herbowym tarczy („tarcza w tarczy” lub „szczyt w szczycie”, np. Janina):

Bitnego Achillesa puklerz między gwiazdy pochlebna potomków zaniosła pamięć, NN., na którym wielkiego bohatera czyny nieśmiertelność czytać miała i który przed tym kawalerskie uzbierał piersi, między złotemi dziś jaśnieje planetami. Piękny to wymysł, ale w bajecznych urodzonych dowcipach, ucieszyć tylko, a nie ukontentować może. Rzetelniej ja herbowną W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana tarczę przy narodzonym dziś składam Panu: *Reptet per scuta puer* [łac. niech dziecię raczkuje po tarczy]. A gdzieś indziej miałem ten domowy złożyć klejnot, tylko pod betleemską koczącemu kotarą Bogu [...]⁶⁷.

Mówca przywołuje mit, odrzuca jego literalne znaczenie, po czym, dokonawszy aktualizacji do okoliczności święta i osoby, reinterpretuje,

⁶⁵ Na przykład: „Bity gościniec do Betleemskiej szopy, a za tym do wszelakich sukcesów, herbowną W[asz]m[ości] P[ana] podkową przyjazna domowi temu utorowała Fortuna”. *Impetus 7-mus alluditur ad stemma solea*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...]). In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*, s. 212.

⁶⁶ *Impetus 9-nus. Agnus stemma Junosza*, tamże, s. 213.

⁶⁷ *A circumstantia stemmatis clypei*, rkps BLAN f. 41-527 (Brześć, kolegium jezuickie 1696 r.), k. 34v–35r. Inny przykład dość odległego skojarzenia okoliczności święta i herbu: „Bałwochwalna i zabobonna w dowcipnych wymysłach swoich egipska, grecka i rzymska starożytność w świątyni bogini szczęścia ludzkiego Fortuny szachownice i insze dla rozrywki ludzkiej wymyślone gry złożwszy, z rąk tejsze Fortuny wszelkiego szczęścia zebrała i wyglądała, NN. Co niegdy wytworne we czci bogów bałwochwalstwo zmyślonej wyrządzało Fortunie, to ja przy dzisiejszej uroczystości narodzonego Chrystusa jako szczęścia prawdziwego Boga z ojczystymi W[asz]m[ości] P[ana] czynię Dryjami. Składam je nie na pospolitej szakownicy [sic], ale na ręku nowonarodzonego Boga-Człowieka, od którego ręku całego świata zawisło szczęście i fortuna. Tę uprzejmie życzę W[asz]m[ości], żeby tej fortuny ludzkiej *experimentum* [łac. próba, doświadczenie] szczęśliwie dnia dzisiejszego padsz, wygraną na potomne wieki przyobiecał<o> [popr. M.C.; rkps – przyobiecał] fortunę”. *Ex circumstantia stemmatis Dryje*, rkps BUAM 554 (kon. XVII w.), k. 85v–86r.

wydobywając z niego nowy sens. Sens – dodać należy – noszący wszelkie znamiona pochwały adresata, choć daleki jeszcze od maksimum możliwości panegirycznych niektórych mówców.

Drugi wzór, również *a circumstantia scuti*, wykorzystuje dla odmiany egzemplum *ex consuetudine gentium*.

Co Lacedemończykom zwyczaj kazał, nowo na świat wydane syny, aby na wojennych składali tarczach, w tym mię powinność synowska upomina, ażebym niemowlę w ciele Boga [sic] miasto twardej betleemskiej skały, na herbowny domu naszego klejnot złożywszy, ten całym Niebem szacowany skarb W[asz]m[ości] Panu prezentował [...] ⁶⁸.

Mobilium herbu adresata staje się kołyską nowo narodzonego Boga. Warto zwrócić uwagę, że w obu ostatnich przykładach odbiorca powinszowań ustawiony jest wobec Boga w pozycji podrzędnej, w przeciwieństwie do wzoru wyżej cytowanego, choć nadal mowa gratulanta wywyższa go i wyróżnia spośród wszystkich ludzi jako ofiarodawcę szczególnie miłego Bogu upominku.

O wiele bardziej złożony jest koncept, który organizuje treść powinszowania zatytułowanego: *In laudem habentis pro stemmate Godziemba* ⁶⁹. W polu tego herbu widnieje sosna o trzech konarach i pięciu korzeniach, które to mobilium dało podstawę do następującego motta: „Frukt niebieski, Chrystus, prawdziwiej do twego należy drzewa”. Myśl ta jest konsekwentnie rozwijana we wszystkich częściach mowy. W egzordium Jezus nazwany jest „błogosławionym Owocem”, co ma swoje uzasadnienie w słowach Pozdrowienia Anielskiego, jednak teza o przynależności Owocu do tego akurat drzewa wymaga wyjaśnienia. Mówca argumentuje więc:

[...] Widziano na nim ⁷⁰ *florem principem* [łac. najprzedniejszy kwiat], widziano do tronu należący owoc, widziano kwitnące *meritis* [łac. zasługami] sobie samemu laury (bo mówię, że liście mało by była). Ja tę *raritatem* [łac. osobliwość] w terażniejszej grudnia konstytucji widzę, której się świat cały dziwuje ⁷¹.

Ten dowód wyjątkowości herbowego drzewa traktowanego jako symbol rodu stanowi oczywiście faktycznie pochwałę adresata i jego przodków. Całe zresztą przemówienie ma cel enkomiaistyczny, co zaznaczono w tytule gratulacji. Dopiero po pochwaleniu mówca może wyrazić w pełni uzasadnione przekonanie:

⁶⁸ 3-tia *a circumstantia scuti*, rkps BOss 1169 (*Compendium eloquentiae in gratiam eloquentium traditum opere admodum Reverendi Patris Francisci Kowalicki, manu scriptum Mathiae Zagurski, auditoris eiusdem eloquentiae...*, 1700–1704), k. 143v.

⁶⁹ *In laudem habentis pro stemmate Godziemba, prop. Frukt niebieski, Chrystus, prawdziwiej do Twego należy drzewa*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, lata 1727–1733), k. 99v–100r.

⁷⁰ Tj. na drzewie.

⁷¹ Tamże, k. 99v.

Gdzież lepiej Jezus mógł się zawiesić, oprócz delikatnego Matki swojej ramienia, jako na drzewie W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana? Moim zdaniem i swojej zapomniałby kolebki, gdy tu się może ukołysać⁷².

Zakończenie, które zgodnie ze wskazówkami teoretyków stanowią życzenia (*apprecationes*), spaja klamrą konceptystyczny obraz:

Tym bardziej rzecz moję agrawuję⁷³, gdy drzewu jego⁷⁴ Frukt przyznaję nad inne osobliwszy, niech sobie na nim raj implantuje albo i same założy Niebo, niech założy Fortuny gniazdo [...]. Na drzewa W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana folijałach wota moje każą, aby świat czytał *Verbum* [łac. słowo], które jak się dziś ciałem staje, tak każdy i najmniejszy domu jego *ramus* [łac. konar] niech będzie widziany [...]. Tak gdy ja Godziembie W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana aplauduję, [...] fatygujące drzewo to Akwilony niech ustąpią, tak niech w szelestach swoich uspokoją się, jak ja przy godności jego i przy aprekiacji końcu stawam⁷⁵.

To powinszowanie jest bardzo konsekwentnie i kunsztownie skomponowane w oparciu o jeden tylko motyw. Autor tego wzoru dowiódł, że można ułożyć gratulację *Natalis Christi*, w niewielkim tylko stopniu korzystając z zasobu konwencjonalnych symboli i tematów.

Ostatni z prezentowanych tu wzorów wykorzystujących aluzje heraldyczne zawiera koncept *a circumstantia sagittae*⁷⁶. W tym przypadku skojarzenie i kombinacja strzały, bardzo często występującego mobilium, z tematyką Bożego Narodzenia okazują się nieco karkołomne:

Ktoś światowej miłości przymalował strzały,
które by w serca ludzkie chybkę ugadzały,
dziś się już oczywiście ta prawda ziściła,
gdy ludzka miłość w serce Boskie ugodziła,
tak że Bóg od niej ranny w betleemskiej skale
upadł. Czyjeż to ardziej⁷⁷ przyznać muszę strzale?
Herbownej domu tego: a przy tym winszuję,
o czym dziś wieszczym duchem niemylnie rokuję,
że jako chybkiej strzały niedościgłe loty,
tak prędko z domu tego nieśczęścia obroty
ulecą, lękając się domu szczęśliwego,
gdy w nim zoczą miłością Boga zranionego.

⁷² Tamże, k. 99v.

⁷³ Tu: podkreślam wagę (por. agrawować – obciążać podatkami, świadczeniami, krzywdzić, uciskać, gnębić).

⁷⁴ Tj. adresata.

⁷⁵ Tamże, k. 99v–100r.

⁷⁶ *A circumstantia sagittae*, rkps BOss 1169 (*Compendium eloquentiae in gratiam eloquentium traditum opere admodum Reverendi Patris Francisci Kowalicki, manu scriptum Mathiae Zagurski, auditoris eiusdem eloquentiae...*, 1700–1704), k. 145r.

⁷⁷ Popr. M.C.; rkps – pardziej.

Z całą pewnością można w tym przypadku mówić o efekcie zaskoczenia tak cenionym w oratorstwie staropolskim. Wzór ten po raz kolejny ilustruje osobliwy stosunek twórców (nie tylko mówców) barokowych do Boga. Najwidoczniej obraz Chrystusa zranionego herbową strzałą adresata powinszowań został uznany przez autora za godny naśladowania.

Wzór ten wprowadza jednak jeszcze jedno, niezwykle ważne i interesujące, zagadnienie, które w zasadzie nie było do tej pory analizowane – oratorskich gratulacji wierszowanych, czy też może wierszy okolicznościowych przeznaczonych do recytacji. Mimo iż mowa wiązana powszechnie kojarzy się z poezją okolicznościową, staropolscy kopiści i retorzy powinszowania takie włączali do swoich zbiorów na równych prawach ze wzorami typowo krasomówczymi, nadając im takie same tytuły: *gratulatio Natalis Christi...* etc., albo jeszcze krócej: *Natalis Christi* etc.⁷⁸, a nierzadko nawet: *oratio gratulatoria*. Nie jest jasne, czy wykorzystanie tych samych zasad kompozycyjnych było wyznacznikiem przynależności genologicznej. Kwestia ta zostanie jeszcze podjęta w rozdziale poświęconym powinszowaniom imieninowym.

Większość takiego typu powinszowań była komponowana z myślą o dzieciach i młodzieży, których obowiązki oratorskie względem rodziców lub opiekunów w niczym nie ustępowały powinnościom gratulacyjnym dorosłych⁷⁹. Synowie szlacheccy wygłaszali mowy prozatorskie (starsi) i recytowali wierszyki (młodszy), a w przypadku oddalenia od domu pisali gratulacyjne listy. O przeznaczeniu danego wzoru dla tej grupy oratorów świadczą znajdujące się w tekstach sformułowania w rodzaju: „synowski afekt”, „syna aplauz”, deklaracje wdzięczności i podziękowania za łaski kierowane zazwyczaj do „Państwa Dobrodziejów”, co przeważnie odnosiło się do ojca i matki, a także odpowiednio dobrane egzemplary.

Obowiązek oratorski ciążyący na chłopcach dotyczył nie tylko winszowania rodzicom. Na marginesie wierszyka o incipicie: „Łzy dziecinne Jezusowe...”, w którym mówca przedstawia się jako „chłopczyzna mały”, obok wersów: „Żyjcie Dobrodziejstwo moje / weselne lata...” dopisano wersję

⁷⁸ Tak między innymi w rkpsie BLAN f. 41-527 (Brześć, kolegium jezuickie 1696 r.). Na sąsiednich kartach 76v i 77r zapisano rozdzielone, ale pod identycznymi nagłówkami: *Natalis Christi* – 5 powinszowań prozatorskich (inc.: „Na macierzyńskim tonie...”, „Od wieku zrodzonego a dziś...”, „Przed wieki od Ojca przereczony...”, „Żadnego początku niemający...”, „Miłością narodzin [odczytanie niepewne] zbawionego...”) i trzy powinszowania wierszowane (inc.: „Przedwieczne swoje Słowo, gdy Bóg na ziemi zjawił...”, „Wesoły Dawca wieków dziś w czasie zrodzony...”, „Radością ludzkie serce się rozplywa...”).

⁷⁹ O wymowie synowskiej, także dziecięcej zob.: M. Trębska „Powinny trybut synowskiej miłości”, czyli o oratorskich obowiązkach wobec rodziców, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013/ 2(4), s. 205–223. W rękopisie o sygnaturze BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.) na kilkudziesięciu stronach (od s. 158 do 200) między wzorami oracji zamieszczono ponad 30 wierszowanych gratulacji bożonarodzeniowych, z których wiele przeznaczono dla dzieci i młodzieży.

alternatywną: „Byście jak najdłużej żyli: Ojcowie moi mili, *vel* Kanonicy, *vel* Spokrewnieni”⁸⁰.

Część z proponowanych przez teoretyków wzorów powinszowań synowskich nie różni się poza ustalonymi zwrotami czy sformułowaniami od tekstów przeznaczonych dla doświadczonych mówców. Zapewne powinność gratulacyjna synów szlacheckich niezależnie od ich wieku, tak jak obowiązek posłuszeństwa wobec rodziców, kończyła się dopiero z chwilą śmierci tych ostatnich i być może dostojny *pater familias* odbierał powinszowanie od potomka obarczonego już własną rodziną. Jednak najciekawsze, a zarazem najbardziej wzruszające są wierszyki przeznaczone dla małych dzieci. Zachowane zabytki wymowy dziecięcej (*svada puerilis*) przynoszą chlubę ich autorom, którzy wykazali się nie tylko niezwykłą wrażliwością pedagogiczną, ale i wyczuciem stylu. Nadawanie tekstowi okolicznościowemu cech językowych dziecka zostało usankcjonowane w staropolskich kolędach i pastorałkach. O tym zjawisku pisze Ludwika Ślękowa:

Rozwój bożonarodzeniowych pieśni przypadł, jak wiadomo, na okres baroku. [...] One też były polem najodważniej stosowanej stylizacji na język dziecięcy, czy może raczej – dorosłych tworzony na użytek dziecka⁸¹.

W kontekście powinszowań okolicznościowych można się z badaczką nie zgodzić: z całą pewnością gratulacyjna *svada puerilis* w niczym nie ustępowała pod tym względem twórczości kolędowej. Oto kilka przykładów takich powinszowań. Pierwsze z nich było już cytowane w innym opracowaniu, jednak tak doskonale ilustruje omawiane zagadnienie, iż celowe wydaje się jest tu ponowne jego przywołanie:

Choć nie umiem winszować,
proszę mnie nie cenzurować,
bo ja jeszcze student mały,
w rozumie niedoskonały.
Winszuję jednak małego
Jezusa dziś zrodzonego,
życząc W[ac] Państwu lat wiele
i protestując się śmieie,
iż na potym lepiej powiem,
gdy się w szkole więcej dowiem.
Teraz sam siebie oddaję
po kolędzie, gdy wyznaję,
że jestem synem prawdziwym
i W[ac] Państwu miłościwym⁸².

⁸⁰ *Alia*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 167.

⁸¹ Por. L. Ślękowa, *Muza domowa...*, dz. cyt., s. 62.

⁸² *Gratulatio pro Nativitate Christi Domini*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 145. Por. M. Trębska, „Powinny trybut synowskiej miłości...”, dz. cyt., s. 217–218.

Nie wiadomo dokładnie, ile lat liczył sobie ów „student mały”, czyli projektowany przez autora wzoru mówca, gdyż chłopcy zaczynali naukę domową w wieku pięciu lat pod kierunkiem prywatnych preceptorów, niektórzy zaś teoretycy wychowania przesuwali tę granicę o rok wcześniej⁸³. W wieku lat siedmiu dziecko mogło już zostać przyjęte do kolegium lub akademii⁸⁴. Wspomnienie o szkole sugeruje, iż chłopiec albo niedawno zaczął naukę, albo się do niej przygotowuje.

Zalecana przez teoretyków kompozycja powinszowania została tu wzbogacona o topos skromności małego oratora i odwołanie się do rodzicielskiej wyrozumiałości. Nie jest to przekonanie o niewyraźności afektu, obserwowane we wcześniej cytowanych wzorach, ale próba pozyskania pobłażliwości słuchaczy. Podobnie w kolejnym króciutkim wzorze:

Mały ja żaczek
i nieboraczek,
malusińskiego,
milusińskiego
dzisiaj winszuję
i aprekuję
Jezusa Pana
jako hetmana,
daję z miłości,
uniżoności⁸⁵.

„Nieboraczek” tak pieszczotliwie wyraża się o boskim Niemowlęciu, że uwadze słuchacza w zasadzie umyka, iż przepełnione czułością deminutywy „malusiński”, „milusiński” odnoszą się do Jezusa, będącego jednocześnie hetmanem.

Ostatnie z prezentowanych tu wierszowanych powinszowań dziecięcych stanowi pewne wyzwanie interpretacyjne. Po deklaracji gotowości imitacyjnej następuje – nie wiadomo, na ile zrozumiałe dla kilkuletniego dziecka, a co ważniejsze, na ile stosowne w tekście stylizowanym na mowę dziecięcą – nawiązanie do dogmatu „o Maryi zawsze dziewicy”.

⁸³ Kitowicz podaje, że w jego czasach pojętniejsze dzieci zaczynano uczyć w domu już od piątego roku życia, do szkół jednak oddawano dopiero w wieku siedmiu lat. Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., s. 56. Z kolei Erazm Glincher uważał, że proces edukacji winien zaczynać się od czwartego roku życia, kiedy to można uczyć alfabetu, sylabizowania i czytania krótkich zdań i maksym, za: S. Kot, *Historia wychowania. Zarys podręcznikowy*, wyd. 2, t. I, Lwów 1934, s. 254–255.

⁸⁴ Do Akademii Zamojskiej oficjalnie przyjmowano na naukę dzieci siedmioletnie. Zob. A.A. Witusik, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977, s. 40–96; *Historia wychowania*, t.1, red. Ł. Kurdybacha, Warszawa 1967, s. 432.

⁸⁵ *Alia*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 160.

Obok szczęście ze mną chodzi,
gdy mnie tu dzisiaj przywodzi,
abym brata naśladował,
Jaśnie Wielmożnej winszował,
światu w czasie zjawionego
dziś w Betleem zrodzonego.
Tak się ten Pan nowy rodzi,
jak promień słońca przechodzi
przez kryształ, nie czyniąc skazy,
Matka i Syn nie zna zmaży.
Tęgo Wać Pani winszuję,
niechaj zd<r>owiem⁸⁶ opatruje,
da fortunnych lat tu użyć,
potym mnie Wać Pani służyć⁸⁷.

Autor wzoru, zapewne duchowny katolicki, napisał go z myślą o powinszowaniu matce, stąd odwołanie do Maryi – rodzicielki Boga. Fragment o kryształach bez skazy demaskuje prawdziwego twórcę tekstu.

Stylizacja na język dziecienny miała czynić powinszowanie wygłoszone przez kilkuletniego chłopca wiarygodnym w jego ustach. Wrażenia tego nie zakłócała skomplikowana wersyfikacja: wierszowane gratulacje dla najmłodszych dzieci pisano przeważnie regularną miarą, co było zapewne istotne ze względów mnemotechnicznych, choć dla tych starszych przygotowywano trudniejsze utwory. Nie wiadomo, czy – i w jakim stopniu – dzieci brały udział w komponowaniu takich tekstów, czy jedynie ograniczały się do wyuczenia ich na pamięć. Udział preceptorów w tym procesie nie ulega wątpliwości – była to praktyka częsta i uzasadniona brakiem doświadczenia małych mówców⁸⁸. Jednocześnie obecna wiedza dotycząca przebiegu edukacji dzieci szlacheckich i magnackich pozwala na supozycję, że w pewnych przypadkach takie powinszowanie mogło być owocem wspólnej pracy koncepcyjnej.

Przedstawione tu wzory ilustrują wizję retorów tego, jak winien wystąpić przed swoimi dobrodziejami mały chłopiec. Niezwykłe dwa zabytki reprezentujące historyczną *svadam puerilem* zachowały się w jednym z manuskryptów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (rkps BUWil f. 3-2135⁸⁹). Są to dwie mowy Jerzego Stanisława Sapiehy kierowane do jego ojca – Kazimierza, wojewody połockiego, i do matki – Krystyny Barbary z Hlebowiczów. W chwili ich wygłoszenia chłopiec, urodzony około roku 1668, miał

⁸⁶ Popr. M.C.; rkps – zdowiem.

⁸⁷ *Natalis*, rkps BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, 1. poł. XVII w.), k. 146v.

⁸⁸ „Gdy nie było to [samodzielne napisanie utworu okolicznościowego przez ucznia – przyp. M.C.] możliwe ze względu na stopień zaawansowania studenta, nauczyciele wyręczali go, podpisując napisany przez siebie wiersz jego nazwiskiem”. L. Ślękowa, *Muza domowa...*, dz. cyt., s. 15.

⁸⁹ O rękopisie tym: E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 191 i in.

mniej więcej siedem lub osiem lat, gdyż w nagłówku przekazu zapisano datę: 1675. Obie te mowy były już analizowane w osobnym artykule⁹⁰, są jednak tak ważnymi świadectwami, że i w tym miejscu należy przynajmniej o nich wspomnieć.

Tekst pierwszego wystąpienia, w całości po łacinie (!), to kontaminacja salutacji i gratulacji, gdyż Jerzy witał ojca wracającego z obozu i jednocześnie winszował mu Narodzenia Pańskiego⁹¹. Drugi to wierszowane i w całości opracowane w języku polskim powinszowanie matce⁹², w którym ornamentacja mitologiczna („złoty Faeton promienie / swe lotnym skokiem rzuca i gdzie cienie / pochmurna sieje Cyntyja bogini”), mająca świadczyć o postępach małego Sapiehy w naukach, towarzyszy typowym aluzjom do wieku oratora („[...] Ja niskim kolanem Mu biję, / Małemu do nóg mały łamie szyję⁹³, / oraz w dziecinnych pieluszkach jego / poniżam wszystko szczęście wzrostu⁹⁴ mego”). Recytację kończy eksklamacja: „*Vivat, o, vivat Dobrodziejka moja, / kochane serce, ufna syna zbroja*”. Fakt wygłoszenia tych powinszowań przez ośmioletniego Sapiechę, potwierdzony w nagłówku tekstu, nie jest jednoznaczny z przyznaniem mu ich autorstwa.

Oratorskie *carmen* Sapiehy nie odbiega od propozycji retorów adresowanych do małych mówców, którzy rozpoczęli naukę. W takich wzorach często bowiem pojawiały się erudycje dowodzące pilności dzieci i ich postępów.

* * *

Svada puerilis, rymowane gratulacje czy „kombinowanie” aluzji heraldycznych z „okolicznościami” – to zagadnienia, które będą powracać w kolejnych rozdziałach. Do większości omawianych w nich typów powinszowań „świąt Pańskich uroczystych” można odnieść tezę o szczególnej, wspólnej własności „wyodrębniającej” oratorskich gratulacji. Każda mowa kierowana w całości bezpośrednio do konkretnego adresata w istotny sposób izoluje go i wywyższa spośród pozostałych ludzi. Powinszowanie polaryzuje rzeczywistość bardzo wyraźnie, gdyż po pierwsze, w przeciwieństwie na przykład do mów weselnych, skoncentrowane jest tylko na jednej osobie – adresata, i bez reszty jego właśnie dotyczy, a po drugie, specyficzna ornamentacja eksponuje słuchacza jako postać pozostającą w szczególnej relacji z Bogiem. Przyjmujący powinszowania staje się darczyńcą, którego upominki

⁹⁰ M. Trębska, „Powinny trybut synowskiej miłości...”, dz. cyt., s. 220–224. Tam inaczej rozwiązane abrewiacje w tytułach.

⁹¹ *Salutatoria et gratulatoria Natalium Christi ad Illustrissimum Dominum Kas[imirum] Sapieha dicta a filio Georgio 1675*, rkps BUWil f. 3-2135 (Połock, 1669–1676), k. 104v–105r.

⁹² *Do samej Jmci*, tamże, k. 105r–v.

⁹³ Tj. nisko się kłania.

⁹⁴ Tu: wieku.

(np. mobilium herbowe) są Bogu niezwykle miłe, za co może liczyć na Jego szczególną łaskę i opiekę, nieosiągalną dla zwykłych ludzi. Więcej nawet, może bowiem stać się dobrodziejem samego Boga, jego zbawcą i protektorem, a to całkowicie zawiesza i czasowo unieważnia dotychczasową hierarchię bytów i porządek świata.

Warto podkreślić cechę charakterystyczną tylko dla powinszowań bożonarodzeniowych. Jak to zostało już powiedziane za staropolskimi retorami, *oratio gratulatoria Natalis Christi*, będąc powinszowaniem „święta Pańskiego uroczystego”, jest jednocześnie rodzajem genetliaku. Cechy te – fakultatywnie – może mieć również powinszowanie Nowego Roku i epifanii, jeśli mówca zdecyduje się wykorzystać *adiuncta* wspólne dla całego okresu Godów, nie poprzestając na „okolicznościach” charakterystycznych dla uroczystości. Jednak między *gratulatio prolis* a *gratulatio Nativitatis Christi* istnieje zasadnicza i niezwykle istotna różnica – Dzieciątku Jezus przyznaje się bowiem prawo do dzieciństwa, podczas gdy często odmawia się go szlacheckim niemowlętom. Czuły, rozrzewniający niemal język, którym opisuje się łzy i kwilenie „małego Jezuska”, rzadko znajduje odpowiedniki w oratorskich powinszowaniach narodzin przyszłych Aleksandrów, Cezarów czy Katonów sarmackich.

W *Aneksie* do niniejszego rozdziału znajduje się szczególny tekst. Jest to historyczna (autentyczna) *oratio gratulatoria* wygłoszona najprawdopodobniej w drugiej dekadzie XVII wieku. Nie zawiera zalecanych przez późnych retorów rozbudowanych konceptów i – podobnie jak większa część krasomówstwa z 1. poł. XVII wieku – charakteryzuje się pewną prostotą ornamentacyjną. Jako tak wczesny zabytek mowy winszującej jest szczególnie ciekawa, gdyż może stanowić materiał do obserwacji procesów zachodzących w zakresie mód i trendów oratorskich.

ANEKS

Winszowanie temuż [Aleksandrowi Sapieże] na święta w Moskwie⁹⁵

Stare muzy, stare prawo i zwyczaje, chrześcijańskie zwłaszcza, kto kiedy by ganił, które wszyscy chwalą, tak te płatne są na Niebie, chwalebne i święte na ziemi, jako i one mają swe wszystkiego świata zalecenie, mają i powagę jakąś same ich ruiny⁹⁶. W tę nadzieję i my starodawny w chrześcijaństwie, niewczorajszy w ojczyźnie i niemniej zrodzony zwyczaj, pozdrawiamy W[asz]m[oś]ci naszego M[iłościwego] Pana chwalebniemi temi narodzenia Syna Bożego święty⁹⁷, winszujemy i Onegoż prosimy, aby niniejsze w błogosławieństwie świętym zacząć, w dobrym zdrowiu skończyć i wiele takowych na wiele lat po sobie idących On sam dał doczekać, w dojrzałość Nestorową (co można⁹⁸ u wszystkomożnego) i w fortunne wpędziwszy chwile. Tenże w opatrności swej niechaj piastuje błogosławieństwem na zdrowiu, szczerząc na skutkach, jako wszystkie *conatur* [łac. stara się] i sprawy W[asz]m[oś]ci naszego M[iłościwego] Pana, które *prae manibus* [łac. blisko] samych na to przejranych⁹⁹ i przebranych¹⁰⁰ w oczach wszystkiego świata, *in spem prosperitatis et posteritatis* [łac. dając nadzieję pomyślności i potomności], daj Boże, aby nie tylko *in rem* [łac. dla sprawy] ojczyzny *atque Christianae universitatis* [łac. i świata chrześcijańskiego], ale i niemniej z prywatną W[asz]m[oś]ci n[aszego] M[iłościwego] Pana odplata, która *virtuti* [łac. cnocie] nagotowana w Niebie, z pochwałą, która nie omyli tak wprawioną młodość u świata, z wdzięcznością, która czeka zasłużonych ojczyzny, z skorzyścią [sic], która by wszystkie te nagrodziła koszty i trudy łaski¹⁰¹ od Pana, sobie na koniec z sławą, której by żadna dawność, żadne wieki nie zmogły nieśmiertelną.

Czego ja od wszystkich i wszyscy ode mnie jednostajną życzliwością, powszechną przez jeden głos zgodą winszujemy W[asz]m[oś]ci n[asze]mu M[iłościwemu] Panu i Pana Boga prosimy o to.

⁹⁵ Rkpś AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 182v. Powinszowanie świąt Bożego Narodzenia Aleksandrowi Kazimierzowi Sapieże (zm. 1619), dworzaninowi pokojowemu królewskiemu 1617, podstolemu litewskiemu od 1618. Tekst został zapisany bezpośrednio pod inną mową gratulacyjną, zatytułowaną: *Winszowanie na podstolstwo W. Ks. L. J[ego] M[oś]ci P[ana] Aleksan[dra] Sapiehy 1618*, co może sugerować, iż oracja została wygłoszona w drugiej dekadzie XVII wieku, być może właśnie około 1618 roku.

⁹⁶ Tekst niejasny.

⁹⁷ Tj. świętami.

⁹⁸ Tj. możliwe.

⁹⁹ Tj. przeznaczonych.

¹⁰⁰ Tj. wybranych.

¹⁰¹ Tj. łaskami.

Epistola invitatoria pro festis Nativitatis amicum¹⁰²

Wielką dziś życzliwej przyjaźni afekt obchodziłby *solennitatem* [łac. uroczystość], gdyby <m>¹⁰³ na nadchodzące święta Narodzenia Pańskiego, z powinnej litery ekspostulacją dążąc do WPana, od niego otrzymał deklarację, którego (*ut gaudium meum plenum sit* [łac. aby radość moja była pełna]), wzywam w progi moje *in complementum* [łac. do dopełnienia] wesołości: boć mi *omnibus una placet te veniente dico* [łac. powiadam, za wszystkie ona jedna starcza, kiedy ty przybywasz]. I tak dufam po łasce WPana, że zechcesz dom mój swoją przyozdobić prezencją, którą *pro secunda et secunda* [łac. za powtórna i pomyślną] dla mnie poczytałbym *solennitate* [łac. uroczystość], gdybym otrzymał na te święta u siebie osobę jego. Którego *pleno pectore* [łac. całym sercem] wyglądając, *perenni aestimatione* [łac. z nieustannym uszanowaniem] zostawam.

Respons¹⁰⁴

Sama mnie łaskawa życzliwego afektu WPana ekspresja do tego stimuluje, abym z <a>¹⁰⁵ osoby mojej *reciproco* [łac. wzajemnym] idąc *affectu* [łac. uczuciem], upewnił WPana, iż rozkaz jego pełniąc, zechcę na to święto z powinnego afektu do domu WPana zdążyć kongratulacją. Którego teraz na zawsze łasce i afektowi oddając się, *perenni cultu* [łac. z nieustannym hołdem] piszę się.

[Complementa gratulatoria Nativitatis Christi] 1-mum gratulatorium vigiliae a notatione¹⁰⁶

Lubo zawsze pańskich na zawołaniu rozkazów stojąc, *expectans, expeto Dominum* [łac. oczekując, wyglądam Pana], dziś jednak najosobliwiej *cor meum vigilat* [łac. serce moje czuwa], kiedy solenna Narodzenia Pańskiego wigilia jako świat cały do zobopólnej agratulacyji, tak i w sercu moim uprzejmej szczyrożyczliwych wotów ekspresji wszystkie *excitat* [łac. pobudza] chęci. Śpieszę tedy na pobudkę głośnych *per ora, per oras* [łac. przez usta, przez świata strony] w świetle całym aplauzów, życząc W[asz]m[ości] Panu, aby *post vigiliis* [łac. po czuwaniu] dzisiejszej nocy, dzień dobry pomyślnych za-jaśniał szczęśliwości, te zaś *solatia* [łac. pociechy], które dzisiejsza zwiastuje wigilię, niech na rozkaz wszechmocny goszczącego na ziemi Boga w dom W[asz]m[ości] Pana wspólnie zgromadzą bez powrotu.

¹⁰² Rkps KUL 369, k. 6r. Wzór listu zapraszającego przyjaciela na rodzinne obchody świąt Bożego Narodzenia.

¹⁰³ Popr. M.C; rkps – gdyby.

¹⁰⁴ Tamże, k. 6r–6v. Wzór odpowiedzi na powyższe zaproszenie.

¹⁰⁵ Popr. M.C.; rkps – z.

¹⁰⁶ Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 134r–v. Wzór retoryczny powinszowań Wigilii.

Responsorium¹⁰⁷

Prawdziwie dziś solenna na mnie wigilija, kiedy nie mogąc się na godny winszownym W[asz]m[ości] Pana aplauzom zdobyć respons, prawdziwie w uściech uznaję suchoty. Atoli cokolwiek w wdzięcznym sercu być może wigoru, ten *in suplementum* [łac. na uzupełnienie] niezdolnego języka do mowy zabieram impet, aby po tej Narodzenia Pańskiego wigiliji fortunne W[asz]-m[ości] Panu *renascantur* [łac. odrodziły się] sukcesa, sameś zaś W[asz]-m[ości] Pan *festum gloriae* [łac. święto chwały] godnego na adoracją imienia, zacnych w ojczyźnie zasług, *ad apotheosim, cum plenaria* [łac. ku boskiemu wywyższeniu, z pełną] boskich łask celebrował *indulgentia* [łac. łaskawością].

Die Natalis Domini hospes patrifamilias calice vovet prospera: Jedny<m>¹⁰⁸
słowem dziś zdrowia życzyć godzi się¹⁰⁹

Nie pierwiej usta do tego kielicha jak do apreklacji W[aszmości] m[emu] M[ilościwemu] Panu, jednym słowem życząc zdrowia, przyłożyć godzi się. Niech dzisiejsze Niemowlę wszystkie hojności jego krople w deszcz bogaty zamieni, z którego by wzrost jak najwyższej fortuny ustanowionym w szczęściu kołem w domu W[aszmości] Pana tak się wydawał, jak klarowny w ręku moich mam trunek. Łzy Zbawiciela wszystkimi konsolacjami jak nas napełniają, tak ja pomyślnym sukcesom jego w późne lata wesołego życzę *vivat*.

In pervigilio Nativitatis Christi munus reddit: Maleńkiego Boga ten uprzedza podarunek¹¹⁰

Słońce sprawiedliwości Chrystusa w maleńkim ciełe szczupła uprzedza gwiazdka w tym podarunku. Ile jednak sobą nadstawić się nie może, tyle niech przyszły Pan nada estymacji, aby godniej mój prezent do rąk W[ac] Pana przyszedł. *In compendio* [łac. na korzyść] jego cały skarb zamynam uprzejmości mojej, której gwiazdka dzisiejsza, ile jest językiem Nieba, w respekt W[ac] Pana rekomenduje.

Agit gratias pro munere: Łaska jego jaśniej¹¹¹

Właśnie na firmamencie dowodnej ku mnie W[ac] Pana propensyji <n>ową¹¹² gwiazdę widzę, która w łasce jego jaśniej. Co z ręki jego

¹⁰⁷ Tamże, k. 134v. Wzór odpowiedzi na powyższe powinszowanie.

¹⁰⁸ Popr. M.C.; rkps – jedny; brak znaku abrewiacji.

¹⁰⁹ Rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, lata 1727–1733), k. 110. Wzór retoryczny toastu bożonarodzeniowego, w którym w dniu Narodzenia Pańskiego gość panu domu kielichem życzy pomyślności.

¹¹⁰ Tamże, k. 110v. Wzór mowy wygłaszanej przy wręczaniu prezentu świątecznego.

¹¹¹ Tamże, k. 110v–111r. Wzór podziękowania za podarunek świąteczny, odpowiedź na powyższą mowę.

¹¹² Popr. M.C.; rkps – mową.

odbieram, to rzetelniej nazwać mogę influencyją. Jeżeli bywają na niebie konstelacje, to się w domu moim dziś prawdzi, gdy prezentu jego lustrą zda się być, żem zaćmiony, nie widząc tak znacznego daru, którym bym mu korespondował. Już tedy *a lingua caeli munere* [łac. przez język nieba darem] jego *eruditus* [łac. pouczony] zabieram wymowę, abym złożył dziękczynienie w sercu tego, który u mnie *munus optimum* [łac. za największy podarek], za największy klejnot, drogi przyjaźni kamień konserwowany będzie.

*Parenti infirmo*¹¹³

Zgodnym prawie weselem świat Boga Narodzonego wita, mnie jednak Heraklitem być przyjdzie i między tymi wesołościami, albowiem płacz dziecinnie Boga smutek mi zapowiada i hojnym łez strumieniem do podobnego łez wylania napomina.

Są inni tak fortunnymi, iż im z tymi łzami radosne godziny wypływają, mnie się jednak ta zazdrościła Fortuna, kiedy bowiem oko synowskie na zwątlone siły patrzy, jako się łzami serdecznymi zalać nie ma, i w pół powszechnej świata radości bardziej serce moje żal, niżeli Prometeuszowe od sępa gryźliwego musi być strawione.

Jednak w tym serca uciążeniu jedynym jest weselem życziwość moja i otucha o dalszym sił wigorze. Zdarzy-ć życziwe Niebo, iż *Arbiter vitae* [łac. sędzia życia], Bóg, silniejszego zdrowia i lat długowiecznych nada i same łzy wesołość i fortunę miłym wyleją strumieniem. Tego ja życzę, a jeżeli tak się fatom podoba, aby moich lat umniejszeniem W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana przyciągnęli dni i lata, niech mi ujmą, a W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana przydadzą.

*Oratio pro Nativitate Christi*¹¹⁴

Od kolebki Wcielonego Słowa *orator* [łac. mówca], czyli od tronu Króla królów *ablegatus* [łac. posłaniec], w prześwietnym Jaśnie Wielmożnego mego wielce M[iłościwego] Państwa i Dobrodziejstwa <domu>¹¹⁵ z tą stawam instrukcją, ażeby *in sortem* [łac. jako należy udział] onemuż fest dzisiejszy powinna moja wytłomaczyć aprekację.

¹¹³ Rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio [...] anno 1678–1692*), k. 192r–v. Rękopis profesora Walentego Śrzedzińskiego. Wzór mowy skierowanej przez syna do chorego ojca.

¹¹⁴ *Oratio pro Nativitate Christi ex tribus circumstantiis*, rkps MNK 259 (XVIII w.), s. 598–601. Tekst mowy historycznej (autentycznej) nieznanego oratora. Adresatami powinszowań byli najprawdopodobniej Jan Antoni Radomicki h. Kotwicz (ur. 1690, zm. 27 kwietnia 1728 w Lublinie), wojewoda inowrocławski, i jego żona, Dorota z Broniszów. W mowie wspomniany jest ich syn August, zmarły później w wieku 2 lat. Tekst skażony.

¹¹⁵ Uzupełnienie M.C.; w rękopisie brak.

Zajaśniał całej, prawda, ziemi, osobiwiej jednak w herbownym prześwietnego domu Radomickich polu¹¹⁶ z trojakim słońcem niemowlę JEZUS, aby za niebieską tych luminarzów influencyją w niejedną honoru i fortuny nie tak kwitnęło, bo już od wieków i teraz kwitnące pole, jako w złote dorosło żniwo, które przy perłowej łez niemowlęcych JEZUSA rosie tylko fortunną obfitować będzie krescencyją. Już pożądańsze nad szczęśliwą Arabiją, nad obiecaną miodem i mlekiem płynącą ziemię, czyli nad raj rozkoszy, to jest pole, a całe pospolitemu nie podlega przeklętw<u>¹¹⁷ ziemi, gdy od maleńkiej Dzieciny-Boga zabiera błogosławieństwo ręki.

W szczególności zaś tobie, Jaśnie Wielmożny jaśnie oświeconego trybunału oraz i Chrystusa, bo Janie, marszałku, ten krótki od kolebki Pana nad pany przywilej i wyrok głoszę, że imieniem i szczęściem *nemo surget maior Joanne* [łac. nikt nie przewyższy Jana], gdy wszelakiej benedykcji *manus Domini erit cum illo* [łac. ręka Pana będzie z nim] jako z *Joannem*¹¹⁸ [łac. Janem], herbowny zaś prześwietnego domu Broniszów Wieniawa swoim pierścieniem jako cyrkułem wieczności wieczne Fortuny koło Jaśnie Wielmożnej mojej wielce M[oś]ci Pani i Dobrodzice oznacza oraz wszelakie zaślubiwszy szczęście¹¹⁹, poprzysiężone figuruje sukcesu.

Te wszystkie przy Boskim Narodzeniu wota konkluduję powinszowaniem wielkiej pociechy, a większej jeszcze nadziei syna całemu¹²⁰ Jaśnie Wielmożnego mego wielce M[ił]ościwego Państwa i Dobrodziejstwa, który imieniem i rzeczą Augustyn, całemu zajaśnienie światu. I nie tu jeść pociech i błogosławieństwa Boskiego koniec, bo jako niemowlę Bóg-Człowiek dalszego nie odmówił, na co ja przedwiecznym przyrzekam Słowem.

¹¹⁶ Chodzi o herb Kotwicz: w polu srebrnym pas czerwony.

¹¹⁷ Popr. M.C.; rkps – przeklętwą.

¹¹⁸ Łacińska forma fleksyjnie uzgodniona z rekcją polskiego przyimka. Poprawna forma łac.: *Joanne*.

¹¹⁹ Odczytanie niepewne.

¹²⁰ Odczytanie niepewne, sens niejasny.

Rozdział III

Przy nowych zaczętego roku prymicyjach, czyli powinszowanie Nowego Lata

W XVII i XVIII wieku w znacznie mniejszym niż dziś stopniu rozdzielano obchody świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku – świętowano całą oktawę: od 25 grudnia do 1 stycznia. Zapewne ów przedłużający się świąteczny nastrój powodował, iż wigilia Nowego Lata miała charakter mniej huczny niż obecnie. Znane są jednak typowe dla tego dnia zwyczaje, wśród których należy wymienić wróżby czy drobne symboliczne kradzieże „na szczęście”, co, jak twierdzi Kuchowicz, było praktykowane we wszystkich warstwach społecznych¹, a także wróżby, głównie o charakterze matrymonialnym². Z kolei w pierwszy dzień roku uczestniczano w nabożeństwach³, bawiono w sąsiedzkim gronie⁴, obsypywano owsem i obdarowywano „kolędą”, czyli podarkami, który to zwyczaj znany był w Rzeczypospolitej od średniowiecza⁵.

¹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 514. Z kolei Gloger podaje, że zwyczaj ten był powszechny niegdyś u możnej szlachty (*Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. III, s. 268). Zob. także: M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 42–43.

² M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 42.

³ W 1650 roku Albrycht Stanisław Radziwiłł, który, jeśli wierzyć jego zapiskom, częściej oddawał się z okazji świąt nabożeństwom niż uciechom światowym, zanotował: „W duchu postanowiłem rok ten zakończyć, a nowy zacząć w Czerwińsku, u cudownego obrazu Bogarodzicy. Jednakże Wisła nie ścięła się dosyć trwałym lodem, skutkiem tego więc z bólem serca nie można się było przeprawić. Ofiarowałem swoją chęć i dla kościoła tam się znajdującego przebyłem jedną milę do Kamieńska. [...] Słaby na ciele przez całą noc marnie spałem, jednak składałem Bogu podziękowania za dosyć szczęśliwie przebyty rok prosząc, aby następny przebiegł spokojniej, niż to zapowiada spodziewana wojna. Oddałem sprawę i opiekę nad nią łasce Bożej i Matce Miłosierdzia”. A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki...*, dz. cyt., t. 3, s. 278–279.

⁴ Stanisław Niezabitowski co roku zapisuje w swoim dzienniku z niewielkimi tylko zmianami (*Dzienniki 1695–1700...*, dz. cyt.): „Nowe Lato odprawiłem w Słucku. Miałam na obiedzie u siebie p. Teofila Rymuszę, p. Lipnickiego i innych niemało”, s. 179; „Odprawowałem Nowe Lato w Słucku z jm. p. Olędzkim i do późna z ichmościami zabawiłem się”, s. 219; „Nowe Lato odprawowałem w Słucku. Na rannym i nieszpornym nabożeństwie byłem we zborze”, s. 258.

⁵ M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 35.

Zygmunt Gloger odnotowuje, że rejestr wydatków Zygmunta Starego „na kolędy” świadczy o tym, iż dwór mógł w ten dzień liczyć na szczególną szczodrość króla⁶. Zwyczajowo monarchowie obdarowywali służbę i dworzan, szczególnie zaś tych, od których przyjmowali oficjalne powinszowania. Badacz wymienia też, jakie upominki ofiarowywali krewnym magnaci: konie, rzędy, puchary, drogie psy, bobrowe kołpaki, delie podbite sobolami, rysiami, szable, a czasem i całe wsie⁷.

Z perspektywy niniejszego opracowania najważniejszy był jednak powszechny zwyczaj powinszowań składanych w dzień Nowego Roku⁸. Badacze podają tradycyjne formuły, którymi się witano: „Bóg cię stykaj”, co stanowiło polecenie witanego szczególnej opiece Boskiej⁹, i używane do dziś: „Do siego roku”¹⁰. Z całą pewnością jednak nie ograniczano się do tak krótkich życzeń. Znów należy odwołać się do Glogera. Badacz, nie precyzując niestety, które stulecie ma na myśli, pisał:

Wiedziano w ogóle, komu czego życzyć, więc umysł i grzeczność, cześć lub wdzięczność, serce i afekt sąsiedzki siły się na dowcip. Dzieci i żaczkowie szkolni prawili rodzicom i nauczycielom powinszowania prozą lub rymem, po polsku lub po łacinie¹¹.

W XVII i XVIII wieku wśród szlachty powinszowania te miały obszerniejszą formę *oratio gratulatoria*. Niektórzy retorzy, lubujący się w precyzji wykładu, zapisywali osobno wskazówki *de gratulationibus Novi Anni*. Mimo iż przynależność gatunkowa gratulacji noworocznych w zasadzie powinna determinować kompozycję, teoretycy rozmaicie zapatrywali się na kwestie szczegółowe i proponowali nieco odmienne rozwiązania. Główną przyczyną tych różnic był fakt, że 1 stycznia przypada pamiątka obrzezania Pańskiego i nadania Jezusowi imienia¹². Mówcy mogli więc różnie interpretować „okoliczności” (*adiuncta*): odnoszące się do święta Nowego Łata, do miesiąca albo do dnia¹³, i wybierać między dwoma świętami: uroczystością kościelną lub

⁶ „[...] panom wikaryjuszom dano złotych 10, tatarom winszującym złotych 30, żakom grającym niemiecką komedię grzywnę 1 i groszy 24”. Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 75.

⁷ Tamże.

⁸ Zwyczaj ten obowiązywał we wszystkich stanach: od dworu królewskiego po dworek ziemiański i jego najbliższe, wiejskie sąsiedztwo, choć przykład szedł „z góry”. Por.: „Nie wspominałem, że pierwszego dnia kanclerz w imieniu senatu życzył królowi szczęśliwego nowego roku [1650 – przyp. M.C.]; podobnie uczynił wobec królowej”. A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki...*, dz. cyt., t. 3, s. 241.

⁹ Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 75; tenże, *Encyklopedia staropolska...*, t. III, s. 267.

¹⁰ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 514.

¹¹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. III, s. 267; podobnie tenże, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 75.

¹² Jak się zdaje, święto Obrzezania Pańskiego nie znalazło odzwierciedlenia w zwyczajach szlacheckich i ludowych. Badacze, tacy jak: Bystroń, Kuchowicz, Gloger, ani nawet wnikliwy obserwator swoich czasów – Kitowicz – o tym nie wspominają.

¹³ „§ 1-mus. Eruditionem multiplicem continens: 1-mo universalem de Novo Anno, 2-do mensium, 3-tio dierum”. Rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 224.

końcem jednego i początkiem nowego roku¹⁴. Oczywiście z inwencyjnego punktu widzenia tematy te nie wykluczały się i mogły współistnieć w jednym powinszowaniu, należy tu zaznaczyć, że wszystkie wzory retoryczne, jakie znamy, zatytułowane są w ten sam sposób.

Przykładem koncepcji jednoznacznie wiążącej *gratulatio Novi Anni* ze świętem Obrzezania Pańskiego jest siedemnastowieczny wykład *De novo anni circulo seu de gratulationibus Novi Anni* (rkps BN akc. 5551). Wskazówki dotyczące egzordium mają charakter uniwersalny: autor zaleca powinszować szczęśliwego zakończenia poprzedniego i życzyć pomyślnego biegu nowego roku. Jednak już w kolejnym punkcie radzi nawiązać do krwi Chrystusa wylanej w czasie obrzędu obrzezania, następnie wykorzystać aluzje do jego (Jezusa) dzieciństwa oraz okoliczności miesiąca i dnia. Tu można wkomponować apostrofę do swego dobrodziejcy (opiekuna, mecenas). Za atrakcyjną retor uważa również „alegorię” słońca, które wstając rano, rumieni się i zwiastuje pogodny dzień, i które, zapewne ze względu na barwę, może być porównane do czerwieniejącej przy obrzezaniu krwi Jezusa zwanego wszak Słońcem Sprawiedliwości. Zalecane jest również użycie *protasis* i *apodosis*, albo innej formy argumentacji – według upodobania mówcy¹⁵.

Wspomniane przez retora tematy, takie jak: **krew**, **purpura** czy **Słońce**, rzeczywiście cieszyły się popularnością wśród autorów wzorów retorycznych.

W podręczniku *Orator Polonus* (1740) Samuel Wysocki przedstawił łącznie osiemnaście wzorów noworocznych: dziesięć przykładów powinszowań z ośmioma responsami (teksty dwóch gratulacji pozostawił bez odpowiedzi), z których w sześciu wyzyskał omawiane *adiuncta*. Jeden ze wzorów otwiera egzemplum z rodzaju *de consuetudine gentium*. Opisany tu zwyczaj, mimo pewnego podobieństwa do okoliczności chrześcijańskiego święta, zostaje jednoznacznie odrzucony jako pogański:

Z pełnych krwi ludzkiej źródeł, niewidanym w tyryjskich kuźniach wytryskujących cudem, nieszczęśliwe sobie tameczni wieszczkowie wróżyli *fata* [łac. losy]. Dziś z krwi Infanta

¹⁴ Taki podział „erudycji” proponuje m.in. autor wykładu w rkpsie BCz 2050, który osobno wymienia: *impetus gratulatoriae ex circumcisione Domini*, i osobno *ex circumstantia elapsi anni* i *ex novo anno*. Tamże, s. 146.

¹⁵ „1-ma Novum gratulatorum Annum praeteriti felicem decursum et futuri feliciorum optabit cursum. 2-ndo Fiat allusio ad sanguinem Christi in circumcisione effusum. 3-tio Ad infantiam eiusdem Christi Domini eadem adhibeatur allusio. 4-to Non postrema venit circumstantia mensis, cui annectuntur temporis et diei. 5-to Potest orator ab eruditione serviente materiae temporis et loco in<c>hoare [popr. M.C.; rkps – inhoare] cum apostrophe ad maecenatem. 6-to Adiunctis consideratis. 7-mo Potest allegoria duci a sole cum mane oriens rubet, indeque serenum diem pollicetur quod applicari potest Christo sanguine rubenti in sua circumcisione qui et ipse dicitur sol iustitiae. 8-vo Communi potest uti modo, scilicet per prothasim et apodosis vel per aliquam argumentationis formam, verbo, prout placebit. Oratori praeter praedictos modos attributis aliis, quam plurimis cui artificiosus servientibus rem inventam disponat sibi et dei auxilio feliciter eloquatur”. Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 51r.

Boskiego całemu na Nowy Rok świata fortune płyną prognostyki. Któżby przez omylne Archimedesza figury opaczne szczęściu publicznemu formował *auguria* [łac. przepowiednie], kiedy pospolitych na koronament zamysłów krwawe Niebieski Jubiler gotuje rubiny [...] ¹⁶.

Jak widać, Wysocki nie rozwija tematu czynności obrzezania i poprzestaje na wspomnieniu krwi oraz bardzo wdzięcznej metaforze „Niebieskiego Jubilera”. W dalszej części mowy przywoła jeszcze „zranioną ciała rubrykę” i kolor purpury, jednak wszystkie te tematy zarysowane będą bardzo subtelnie ¹⁷. Zarówno starożytne przykłady, jak i aktualne odniesienia do święta Pańskiego służą tu sformułowaniu prognostyków, które niezależnie od wybranej przez oratora dominanty tematycznej były jednym z podstawowych i częstszych elementów powinszowań noworocznych w XVII i XVIII wieku. Ilustrują to poniższe przykłady pochodzące z podręczników o różnej atrybucji, powstałych w rozmaitych środowiskach i dekadach dwóch stuleci. Wszystkie one wykorzystują ten sam koncept – przepowiadanie pogody na podstawie czerwonej barwy wschodzącego słońca skojarzonej z krwią Słońca-Jezusa:

W nieodmienny prawie prognostyk poszło to u ludzi, iż jaki poranek wschodząca pokaże jutrenka, taki sobie całego dnia czas przyobiecuje. [...] śmieie dziś w<s>chodzącego ¹⁸ roku z złotem płynące czasy przyobiecuje, ponieważ krwią wcielonego Słowa i nieugaszonej miłości promieniami poranek jego tak wesoło nam zajaśniał [...] ¹⁹.

Dawna ze wschodu słońca astrologów obserwa: *certa serena dies dum rubeo sese effert sol aureus ortu* [łac. pewien jest dzień pogodny, gdy złote słońce wschodzi na czerwono], nieomylnie nam pogodnego szczęścia i dni bezchmurnych prognostyki w nowo zaczętych potwierdza roku, kiedy Mistyczne Słońce, nowonarodzony Chrystus, przy pierwszym na świat życia swojego wschodzie w krwawym jaśnieje obłoku [...] ²⁰.

¹⁶ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 686.

¹⁷ „[...] Niechże W[asz]m[ości] Panu tą zranionego ciała rubryką na pierwszym dniu zaczętego roku *purpureum* [łac. purpurowy] fortun i honorów *saeculum* [łac. wiek] w obfitych błogosławieństwach *annos gratiae* [łac. lata łaski] nieśmiertelnego imienia i sławy *solemnia festa, cum plenariis* [łac. uroczyste święta z pełnią] życia długoletniego *indulgentiis* [łac. dobrodziejstw] zapisze: *Populorum ore legaris perque omnia saecula fama* [łac. niech czytają o tobie ludy i przez wszystkie wieki wieść sławna]”. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 687.

¹⁸ Popr. M.C.; druk: wchodzącego.

¹⁹ J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 362.

²⁰ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 687–688. Wcześniej takie ujęcie w wykładzie Kwiatkiewicza w *Svada civilis*: „Świat będzie mógł liczyć na pogodny dzień, gdy rano w ten sposób zaczerwieni się krwią nasze wschodzące Słońce. Prognostyk ten wyraż, ująwszy w metrum: «Jeśli rankiem purpurową czerwieni, jeśli rozżarza miłość, Jaka miłość rozgorzeje, gdy słońce będzie w zenicie?»”. [Polliceri sibi poterit mundus diem serenum, dum mane sic rubet sanguine noster Oriens. Quod omen metro dic comprehenditus: «Purpureum si mane rubet, si flammam amorem, Quantus maturo sole calebit amor?»]. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 137.

Myli czasem pewna astrologów ilacyja²¹: *sol rubet, ergo serenum erit* [łac. słońce czerwienieje, więc będzie pogodnie], N. Nie zawsze po krwawej *principis luninum* [łac. władcy słonecznych promieni] purpurze królewski najjaśniejszego tytułu dzień następuje. Bez żadnej jednak naprzeciw bojaźni dzisiaj konkludować mogę o wypogodzonym ciebie [sic]²², kiedy niestworzone Słońce, w obłok się przyodziewszy, krwawą barwę na się bierze, jaki prognostyk, aby do pożądanego przyszedł skutku, uprzejmie życze²³.

Powyższe przykłady bazują na jednym tylko z imion Jezusa, jednak inne „przydomki” również były wykorzystywane. Stanowiły „okoliczności” najbardziej uniwersalne, więc mogły się pojawić w gratulacji każdego święta Pańskiego. Zachodzi ciekawa różnica w ujęciu tego samego tematu, np. kwiatu (Nazarejskiego lub Betlejemskiego) jako imienia Chrystusowego, w zależności od tego, czy mówca winszuje *Novi Anni* z perspektywy pamiątki obrzezania, czy z ogólniejszej – oktawy Bożego Narodzenia. W tym drugim przypadku „kwiat” pozostanie fenomenem w środku zimy, w pierwszym zaś będzie określany jako „oblany krwią” lub „purpurowy”²⁴.

Pierwszy Nowego Roku dzień niby pierwszy kwiat wiosny, W[asz]m[ość] Państwu prezentuję przy życzliwej aprekacyji, aby w tym kwiecie betlejemski Kwiat krwią swoją upurpurowany, kwiciste W[asz]m[ość] Państwu i godziny, i dni sprawował: *Vō<bis> varias scribat*²⁵ *in floribus horas* [łac. oby zapisał dla was różnokolorowe godziny na kwiatach]²⁶.

Kwitnie życzliwy afekt, kiedy wesola Roku Nowego przychodzi wiosna. Purpurowe z wylanej krwi Niebieskiej Dzieciny prezentują się róże, które ażeby niezwydłym w domu Wać Pana pomyślnych sukcesów kwitnęły [sic] majem, uprzejmym życze afektem²⁷.

W pół zimy o kwicistym znać daję W[ac] Panu afekcie, kiedy przy okurencyji Nowego Lata *Florem Nazarenum* [łac. kwiatu nazarejskiego] winszuję oraz go *in aram* [łac. na ołtarzu] wielkiego imienia W[aszmości] Pana składam, te rysując *vota* [łac. życzenia], aby przy tymże Kwiecie prześwietny

²¹ Tj. wniosek; por. łac. *illatio* – wniosek, objawienie.

²² Niejasne.

²³ *Gratulatoria Novi Anni*, rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 148.

²⁴ Podobnie będzie także w przypadku motywu słońca. W cytowanych prognostykach wschodziło ono „krwawo” z uwagi na odwołanie do święta Obrzezania Pańskiego, w kolejnym wzorze jest przedstawione w sposób zbliżony do prostego ujęcia bożonarodzeniowego: „Przy Nowem Lecie, którego W[ac] Panu uprzejmie winszuję, afektem woniejące wotów moich *in fasciculum* [łac. w bukiet] zebrawszy kwiaty, one za trybut obligacyji mojej W[ac] Panu konferuję, całym wotując sercem, abyś W[ac] Pan w to Nowe Lato *sub fortunato influxu Solis iustitiae copiosam* [łac. pod szczęśliwym wpływem Słońca sprawiedliwości obfite] pomyślnych sukcesów zbierał *messem, reliquo gemmas lecturus in anno* [łac. żniwo, aby zbierać drogie kamienie przez resztę roku]”. *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 264r.

²⁵ Popr. M.C.; rkps – *vos varias scribant*.

²⁶ Rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 136.

²⁷ Respons na to powinszowanie odwołuje się już tylko do tematu wiosny: „*Respons*: Nie może i moja grudniem propensja zachodzić, ponieważ mi przyjazne Wać Pana chęci nową reprodukują wiosnę, która aby się Wać Panu w pożądanym odmieniwszy lato, szczęśliwych sukcesów obfitą czyniła krescencyją, życze”. *In hac materia gratulatoria Novi Anni formantur impetus. I-mus. Ex circumstantia sanguinis*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 156–157.

W[aszczości] Pana dom w purpurowe zakwitnął ozdoby, przy Nowym zaś Roku *nova sint omnia salus, honor et fortunae omnia* [łac. niech będą nowe zdrowie, godność i wszelka pomyślność] etc.²⁸.

Temat krwi można było zresztą powiązać z dowolnym innym: mógł służyć ornamentacji toposu skromności mówcy, który obwinia się za bezbarwność stylu:

Przy zafarbowanych krwią Infanta Boskiego Roku Nowego początkach wstydem mi się farbować przychodzi, że na godną wotów W[aszczości] Pana ekspresyją zgodnym stylem, bo *nullo dicendi colore* [łac. żadnym barwnym stylem wymowy] odpowiedzieć nie mogę [...] ²⁹.

albo dowodzić pewności spełnienia się życzeń noworocznych:

[...] Które i moje także, da Bóg, niepłonne *votum* [łac. życzenie] jest, mając za to, iż łaskawe Nieba uprzejmej dog<o>dą ³⁰ życzliwości mojej. Na toć sama niestworzona Prawda, zda mi się, krwią wylaną niejako dziś się zapisała. Czegóż albowiem od tak dobrotliwego Pana nie spodziewać się, który i własnej krwi nam z tak drobnego ciała wytoczonej nie żałuje [...] ³¹.

Przeważnie jednak temat ten był ujmowany subtelnie i w postaci aluzji, retorzy nie byli skłonni – przynajmniej w mowach gratulacyjnych – do epatowania drastycznymi obrazami. Na tym tle bardzo ciekawie prezentuje się wzór z cytowanej wielokrotnie XVIII-wiecznej sylwy retorycznej (rkps BCz 2049), w której wiele zapisanych wzorów ma charakter bardzo oryginalny:

Przy Nowym zaczętym Roku dawną elokwencji nieudolność zaniechać należy, gdy dziś niemowlęce przedwieczne Słowo nową oratorycznej fakundy informuje mnie perorą, NN. Nie darmo bowiem Jezus niewinnych łez obfite wylewa potoki, którymi w żłobowej katedrze za naród ludzki perorował. Dziś zaś głośniejszą wydaje rezonę, gdy krwawym oblany potem purpurowym krwi swojej Rubikonem i oratoryczne koloryzuje słowa. Dziś samo najsłodsze Jezusa imię, którego bez gorzkich cyrkumcyzji swoich nie otrzymał pasyji, nektarowej nieudolnemu językowi dodaje ambrozji, aby od imienia Jezusa słodko płynnych winszować sukcesów [...] ³².

W tym powinszowaniu mówca połączył *adiuncta* typowo bożonarodzeniowe (niemowlęstwo Boga-Słowa, potoki łez, żłobowa katedra etc.) z tematami charakterystycznymi dla wspomnienia Obrzezania Pańskiego. Ta kombinacja przyjęła formę stopniowania, uzasadnionego zresztą ponieważ naturalnie: płacz Jezusa-niemowlęcia staje się głośniejszy z powodu dotkliwego bólu, wzrost zaś natężenia płaczu i krzyku stanowi dla mówcy impuls do złożenia kolejnych powinszowań. Cierpienie Chrystusa ma jeszcze jeden skutek dobroczynny dla ludzkości, a przede wszystkim dla inwencji oratora: w czasie obrzezania, zgodnie z żydowską tradycją i wykładnią prawa

²⁸ *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 263.

²⁹ *Respons*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 687.

³⁰ Popr. M.C.; druk – dogadza.

³¹ J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 360.

³² Rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 155.

Mojżeszowego, nadano mu imię, które teraz inspiruje mówcę i wzmacnia jego gorliwość gratulacyjną.

Dalsze badania zapewne wykażą, czy taka wyrazistość była faktyczną tendencją w powinszowaniach noworocznych, czy też cytowana mowa ma charakter unikalny.

Nie wiadomo, czy i w jakim stopniu powinszowania *Novi Anni* ujmowane w perspektywie święta obrzezania Pańskiego były rzeczywiście popularne. Teoretycznie mógł je rozpowszechnić niezwykle poczytny *Mówca polski* Pisarskiego, którego zawartość chętnie kopiowano. Jednak nieliczne znane historyczne (autentyczne) teksty nie uwzględniają tego tematu. Przykładowo, nawet w korespondencji gratulacyjnej Teodora Potockiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa, brak aluzji do takiej akurat „okoliczności” tego święta. Przeważają natomiast nawiązania bożonarodzeniowe i typowo noworoczne, które wpisują *epistolae gratulatoriae* w drugi nurt tematyczny.

Ów kierunek związany jest w większym stopniu z bardziej uniwersalną tematyką cyklu roku, choć oczywiście i tu pojawiają się wątki religijne. Nawet w obrębie tak zawężonego pola teoretycy nie są całkiem zgodni co do kształtu i kompozycji mów winszujących *Novi Anni*. Poniższa tabelka ilustruje różnice w zakresie dyspozycji w koncepcjach trzech retorów:

	BN akc. 6411 (1674) ³³	BUW 2021 (1737–1738) ³⁴	BK 600 (1740) ³⁵
1	powinszowanie	wyrażenie radości	o wróżbach noworocznych
2	przykłady niepowodzeń innych	życzenia lub prognozytyki z „okoliczności”	powód gratulacji
3	przychylność Nieba wobec adresata		krótka pochwała adresata
4	życzenia		życzenia

³³ „Primum. Orator sub aliquo tituli vel allegorico vel simplici, vel symbolico faciet gratulationem propter ex actum annum praeteritum eo quod nullis temporum iniuriis succubuerit sed victor evasit integer omnium incommodorum. 2-do possunt breviter numerari aliorum varia infortunia. 3-tio caelorum favor quod tuae personae aspiet. 4-to annos seu annulos continua revolutione perennes exoptabit”. Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislaw Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 247–248.

³⁴ „1-mo ut exprimas laetitiam animi ex anno feliciter praeterito et praesentis exordio. 2-do ut appreceris in futurum felicitatem et longitudinem dierum vel etiam omina formes ad quod considerandae circumstantiae”. *Gratulatoria Novi Anni*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 139r.

³⁵ „1-mo aliquod premitte de Novi Anni auspiciis vel a sententiis, vel ab eruditione; 2-ndo posset dari ratio cur ex personae gratularis; 3-tio potest institui laus brevis personae; 4-to subjungetur apprecatio”. § 4-tus. *Proponit gratulatorias Novi Anni. Puncta perorantis pro gratulatoria Novi Anni*, rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum [...] in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 90v.

Autor podręcznika w rękopisie BK 600 zaleca zaczynać mowę od tematu wróżb noworocznych, rozumianych wszakże erudycyjnie: jako egzempla historyczne, obyczajowe itd. Dalej należy uzasadnić powód powinszowania i krótko pochwalić adresata. Ta propozycja ma charakter bardziej enkomiaistyczny, chociaż oczywiście panegiryczne inklinacje mówców znalazłyby sposób wyrażenia także w przypadku pozostałych koncepcji.

Z kolei postulowane w pierwszym punkcie przez autorów podręczników *Liber 2-dus rhetorices seu orator practicus Polonus* (rkps BN akc. 6411) i *Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps* (rkps BUW 2021) powinuszowanie i wyrażenie radości genetycznie są tożsame i dotyczą pomyślnego zakończenia minionego roku. Główna różnica między tymi koncepcjami zasadza się na tym, iż w pierwszej, autorstwa Stanisława Jawora, akcentowane są nieszczęścia, których adresatowi gratulacji udało się uniknąć, czego dalszą konsekwencją dyspozycyjną jest egzemplaryczna amplifikacja tematu niepowodzeń rozmaitych ludzi³⁶. W drugiej zaś następuje zwrot ku pomyślnej przyszłości, której dotyczą dalsze życzenia i prognozy oparte na rozmaitych świeckich i religijnych „okolicznościach” (*circumstantiae*) święta, takich jak: kalendy styczniowe (*Kalendae Januarii*), cykl Nowego Roku (*revolutiones Novi Anni*), niepowodzenia i szczęśliwe wydarzenia (*infortunia, faustitates*) z jednej strony, a z drugiej: obrzezanie i krew dziecięcia Bożego

³⁶ Oto dwa wzory tegoż retora, które uznać można za najdokładniejsze odtworzenie jego koncepcji: „Nowej szczęśliwości na ozdobę świata wszystkiego i konserwacją impetem fortunnym obrócone koło szczęśliwie zaczętego Roku Nowego nowe stadia pożycia lubomyślnego zda się *emetiri* [łac. wytyczać], W[asz]m[ość] P[anie], gdy pocieszne dni pożądaných *recursi* [łac. powrócone] nową rewolucyją, a *in solatium* [łac. na pociechę] W[asz]m[ości] Pana pocieszenie *reducit* [łac. cofa] zachmorzone innym obłoki, strasznych gromów oraz i pogromów przywodzą *terrores* [łac. strachy, przerażenie], innym *fulmina* [łac. błyskawice] zagniewany nowych niefortun natarczywości zagniewany [sic] *torquet diespiter* [łac. miota Jowisz], nawet i same *momenta* [łac. chwile] czasów upływających *tristia* [łac. smutne] gotują *monumenta* [łac. pamiątki]. Samemu tylko W[asz]m[ości] P[anu] *auro laboratos* [łac. ze złota wytworzone] prawica Najwyższego *dies* [łac. dni] powraca i wdzięcznemi lat rewolucyjami jako królewską głową do koła koronuje. Za którą ja benedykcyją *Altissimo Numini* [łac. Bogu Najwyższemu] uniżone oddawszy dzięki, z powinnym *accedo suplex* [łac. przystępuję pokorny] przed konspekt W[asz]m[ości] P[ana] powinszowaniem, któremu i asystencyją usług moich w późne *recurrentia* [łac. powracające] lata uniżenie *devoveo* [łac. poświęcam] i *desideria* [łac. życzenia] wszelakich progresów pociesznych jako *debitum vectigal* [łac. należny podatek] służebniczej mojej powolności *consecro* [łac. poświęcam] *impensissime* [łac. najobficiej] honorowi W[asz]m[ości] Pana”. *Gratulatoriae vernaculae Novi Anni*, rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus* [...] *propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislao Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*), s. 249–250. „Po wątpliwej czasów niepewnych weryfikacyjej do zaczęcia Nowego Roku, jako do portu po strasliwym żeglowaniu wszechmocna Prawica szczęśliwie przywodzi W[asz]m[ość] Pana, gdy po przeżytych roku całego przeciągu nową rewolucyją pożycia i fortunnych pociech osobiwa łaskawych Niebiosów pozwala życziwość. Zostawa *reliquum* [łac. reszta] żądaniu mojemu, abym przy powinszowaniu tej szczęśliwości W[asz]m[ości] Pana i te złożył *rota* [łac. życzenia], które by *annos innubes* [łac. lata pogodne] i pomyślne we wszem powodzenia pędem nieodmiennym uspokoiwszy, przeciwnej fale nawalności w dostatek beśpieczny fortun mógł postąpić, życzę uprzejmie W[asz]m[ości] P[anu] przy należytej deklaracyjej usług moich powolnych W[asz]m[ości] P[anu]”. *4-ta congratulatoria Novi Anni*, tamże, s. 251–252.

(*circumcisio infantis DEI et sanguis eius*) czy imię Jezusa przedstawiane pod różnymi „alegoriami” (*nomen Christi Domini sub diversa allegoria consideratum*)³⁷. Tu na marginesie można dodać, że pomysł Jawora podkreślenia powodzenia adresata przez kontrast z nieszczęśliwymi przypadkami innych miał chyba charakter autorski i raczej nie odzwierciedlał uzusu – bardzo liczne zachowane wzory tworzone przez innych autorów w różnych środowiskach i dekadach dwóch stuleci nie uwzględniają takiego ujęcia.

Dla porządku należy dodać, że Kwiatkiewicz do powyższego zestawienia „okoliczności” dodał jeszcze otwarte lub zamknięte wrota Janusowe (*a reclusis vel clausis Jani foribus*)³⁸, a także propozycję pisania genetliakonu dla Nowego Roku³⁹.

W *gratulatio Novi Anni* temat nadrzędny, związany ze świętem, opracowywano w kilku podstawowych wersjach. Pierwszy dzień nowego roku mógł być okazją do powinszowań, czyli wyrażenia radości i złożenia życzeń⁴⁰, albo sposobnością do okazania uczucia przyjaźni⁴¹, miłości czy wdzięczności,

³⁷ Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 139r.

Inni retorty dodają jeszcze *adiuncta*: narodziny Chrystusa (J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., Sectio II, s. 136), a także znak zodiakalny Baran jako zapowiedź spokojniejszego nieba (*signum zodiaci Agnus, caeli clementioris signum*), zob. rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica [...]. In Athenaeo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 224.

³⁸ Motyw wrót Janusowych można było wykorzystać np. do amplifikacji tematu zachęty do winszowania: „Niesłuszna w zamknięciu życziwej zostawać propensyi, kiedy tryjumfalne Janusa Rzym otwiera bramy, NN. Niech niechętnym [odczytanie niepewne], niech inszym ścisłym zatarasowane milczeniem zostają usta, mnie przychylnego afektu obligacja i niemowlęca Jezusa małego kwituje do wymowy, język otwiera, który te peroruje *vota* [łac. życzenia], ażeby najpierwszych sukcesów bramy nigdy przed Tobą nie zamykała Fortuna”. *I-ma Novi Anni*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenencensis Wisnovieccianis inflamat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 165. Inny przykład użycia tego motywu: „Niech się godzi najpierwsze imieniowi W[asz]m[ości]ciem [sic] Pana ominować tryjumfy, NN. dzień pierwszy zaczynającego się roku nie tylko kościół Janusa, ale i życziwe serca do tych otwiera aprekcacji, ażeby najpryncypalniejszym fortunnych sukcesów insygniom w domu W[aszmności] W[ielce] M[ilościwego] Pana nigdy nie byli zamknięte wrota”. *2-da Novi Anni*, tamże, s. 165.

³⁹ J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 137.

⁴⁰ „Nie godzi mi się *in syllabo* [łac. w wykazie] owych liczyć, *quibus in fronte Saturnus, in ore Cato praeferitur* [łac. którym na czole Saturn, w ustach Katon się objawia], kiedy życziwość sama *in annua revolutione* [łac. w dorocznym cyklu] do powinszowania stymuluje. Winszuję tedy W[asz]m[ości] Panu, a oraz przy Nowym Roku *cum auctoramento* [łac. z pomnożeniem] zdrowia *novas prosperitates* [łac. nowych pomyślności] życzę.

Respons: Chętnie z powinszowania W[asz]m[ości] Pana tę odbieram nowaliją oraz *vice versa* [łac. wzajemnie] do nowych usług W[asz]m[ości] Panu samego siebie *impendendo* [łac. dokładając], ażeby *veterem desidiam noviter* [łac. stare lenistwo na nowo] przy Nowym Roku *obsequio* [łac. usług] poprawił”. *Nowego Roku I-mum*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici olorix ex lauro Apollinari, [...] in collegio Wąsovicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), k. 30v–31r.

⁴¹ Jednym z podstawowych i najprostszych ujęć jest temat „początku”: „Żeby gruntowniejszy afektu mego ku W[ac] Panu pokazał argument, *ad prima* [łac. do pierwszych] Nowego Roku *recurro principia* [łac. cofam się początków], których gdy W[ac] Panu *purissimo candore* [łac. z najczystsza szczerością] winszuję, uprzejmie życzę, aby rok terazniejszy szczęśliwie zaczęty stał się lat setnych inszych początkiem i do najwyższych progim honorów”. *Item alia*, rkps

co z kolei było najczęstsze w gratulacjach synowskich⁴². Najciekawsze jest jednak ujęcie tematu jako **odnowienia** („renowacji” – w odróżnieniu od również obecnej „rewolucji”) **cyklu rocznego i afektu**, przez co powinszowania te zbliżają się do tekstów typu *officiosa*:

Nie jestem wprawdzie w powziętej z dawna z W[ac] Panem przyjaźni nowicyjuszem, ani też w barwie owego, który na godzinę *variatur mille figuris* [łac. mieni się tysiącem kształtów], obawiając się jednak, aby się czego w przyjacielskim sercu nie ważyła *rerum edax abolere vetustas* [łac. zniszczyć starość pożerająca rzeczy]⁴³, przy nowych zaczętego roku prymicyjach szczerzychliwych afektów *ad aram* [łac. do ołtarza] osoby jego czynię renowacją, te ponawiając *vota* [łac. życzenia, prośby], aby łaskawa Niebios dyspozycja w nowo zaczętych roku nowe z jak największą zdrowia i fortun aukcją w dom W[ac] Pana ordynowała sukcesy. *Solatia* [sic] *mille favorum successusque novos successibus addat* [łac. niechaj do sukcesów doda tysiąc dobrodziejstw i nowych sukcesów]⁴⁴.

Faktycznym tematem powyższego powinszowania nie jest bynajmniej, jak być powinno, radość z powodu nadejścia nowego roku, ale przyjaźń⁴⁵. Święto ze względu na swoją specyfikę stanowi jedynie pretekst do ponowienia zapewnień o sympatii i oddaniu. Dominantą w response na tę mowę jest temat nowości:

BUAM 475 (XVIII w.), k. 263. „Nowego Roku *primam diem* [łac. pierwszego dnia] winszuję W[ac] Panu z tą aprekacją, aby się jako rok terażniejszy szczęśliwie zaczął, tak *pari prosperitate* [łac. równie szczęśliwie] przy pomyślnych fortunnościach W[ac] Panu *correspondeant ultima primis* [łac. niech odpowiadają ostatnie (dni) pierwszym]”. *Item alia*, tamże, k. 263v.

⁴² „Dokończenie przeszłego, a początek nowego roku rok mi daje przed miłą konspekt W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana i sama dobroczynność, której winna jest każdego momentu synowska wdzięczność, mnie na trybunał miłości pozywa. Przed konspektem rodzicielskim stawam w tych więzach, które dobroczynna W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana ręka na mnie rzuciła zwyciężonego Daryjusa zwycięzca Aleksander złotymi krępował łańcuchami i przed swoim rozkazał stawić tronem. Podobne więzy na mnie zarzucasz, onemiż mię przed miłą prezencją przyciągasz, stawam tedy u trybunału miłości”. [*Gratulationes Novi Anni*] II, rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] anno 1678–1692), k. 193v.

⁴³ Parafraza cytatu z Owidiusza: „*edax abolere vetustas*”, *Metamorfozy*, XV, w. 872.

⁴⁴ [*Complementa gratulatoria Novi Anni*] 3-tium. *A circumstantia renovationis Dierum*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 146r–v.

⁴⁵ Inny przykład: „Aby prawdziwy mój ku W[ac] Panu nie zdał się być *inveteratus affectus* [łac. dawny afekt], dziś go znowu przy Nowym odnawiam Roku, którego *felix auspicium*, [łac. szczęśliwą wróżbę], gdy W[ac] Panu *praesentibus* [łac. teraz, w tym czasie] winszuję prawdziwym życzę kandorem, *ut recedant vetera* [łac. aby ustąpiły stare] (jeśli które były) z domu W[ac] Pana *infortunia* [łac. niepowodzenia], na miejsce ich niechaj przy jak najlepszym W[ac] Pana zdrowiu milionowe nastąpią fortunności”. *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 263r–v.

I kolejny: „Odnawiam *integritatem* [łac. nienaruszony stan] afektu mego przy początkach roku, życzyliwie się oświadczając, że nie tylko stale dochowuję ku W[asz]m[ości] Panu chęci, ale i nowe *augeo* [łac. dołączam] skutku tej szczyrości mojej *experiatum* [łac. oby osiągnął] W[asz]m[ości] P[anu] w fortunnych latach i zdrowia etc.”. Rkps PAN Krak. 1603 (*Respublica eloquentiae Polonae* [...] in *collegio Sandomirensi Societatis Jesu* [...] Anno [...] 1700 11-ma Octobris), k. 26r.

Lubo-ć i ja danego raz w przyjaźni parolu nie umiem *alternas mutare vices* [łac. zmieniać raz tak, a raz tak], przecież gdy widzę W[ac] Pana przy nowo zaczętych roku *in novitate vitae et amicitiae* [łac. w nowości życia i przyjaźni] na nowin serdecznych propensyi stojącego, pamiętny będąc, że *a novitate valor rebus inesse solet* [łac. wartość rzeczy zwykle polega na ich nowości], wszystkie poprzysiężonych *in ara cordis* [łac. na ołtarzu serca] konstelacji punkta, *firma fide* [łac. z silną wiarą] odnawiam i ponawiam, życząc wzajemnie, aby sędziwe W[ac] Pana lata *Rex saeculorum* [łac. Król wieków] w późne więcej *servet dignetque nova reparare iuventa* [łac. zachował i uznał godnym przywrócenia na nowo młodości], Fortunie zaś z honorem w prześwietnym W[ac] Pana przebywać domu niech będzie nie nowina⁴⁶.

W tym ujęciu nowość bliższa jest – co stanowi ciekawy pomysł – stałości niż zmienności⁴⁷. Nieodmienna przyjaźń zostaje jedynie odświeżona, zyskuje nową jakość.

Takie akty deklaracji przyjacielskiej będące odnowieniem czy też „renowacją” afektu mogły stanowić dalekie echa praktykowanego w oktawie Bożego Narodzenia „godzenia służby”, czyli negocjowania lub renegotjowania warunków pracy na cały najbliższy rok⁴⁸. Parobcy i dziewczki służebne, którzy kończyli służbę, pozostawali w domu gospodarza do tzw. „dni rozchodnych”, przypadających właśnie około Nowego Roku.

Mówcy, co prawda, nie renegotjują w powinszowaniach zasad swojej relacji, ale zapewnienie o „odświeżeniu” afektu, czyli deklaracja jego ciągłości, zbiega się z innymi zdarzeniami domowymi, które w tych dniach mają miejsce.

Widać to na kolejnym przykładzie. W powinszowaniu mówca przedstawia się jako weteran w przyjaźni, odpowiadający zaś jako nowicjusz, co jest o tyle szczególne, że ten ostatni ustawia się na pozycji podrzędnej, a zatem to on winien wystąpić pierwszy z gratulacjami:

Luboć mnie dawno *veteranum* [łac. za doświadczonego] w przyjaźni naszej *asseruit vetus ille fragor* [łac. uznała już dawniej pogłoska], przecie z Nowym Rokiem nie zawadzi *novitium esse* [łac. być nowicjuszem] do usług W[asz]m[ości] Pana, a jako *excludit veteres nova gratia curas* [łac. nowa łaska usuwa stare troski], tak nowe aprekyje *pristina vota renovando obligatiorem* [łac. przez odnowienie poprzednich życzeń bardziej zobowiązanym] mnie W[asz]m[ości] Panu zostawiaj.

⁴⁶ [Complementa gratulatoria Novi Anni] Respons, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 146v.

⁴⁷ Przeciwnie ujęcie prezentuje następujący wzór: „Ustawiczna odmiana jest znakiem niestanku. Cóż niestateczniejszego nad czas wynaleźć się może, który dwunastą miesięczną okryślony cyrkulacją, gdy jedną skończy, znowu drugą zaczyna. Nie tym trybem synowska postępuje obligacja, ta aby dziś swój statek zdołając ją wywiodła, wraz kończące się z przeszłym, zaczynające z nowym łączy *vota* [łac. życzenia] rokiem, aby *secundum interruptam* [łac. zgodnie z nieprzerwanym] onych *seriem* [łac. szeregiem] pomyślnych sukcesów, nieprzerwane *currant* [łac. biegną] N. wieki, których jak najdłuższych od Tęgo, który wszystkich rzeczy jest *Alpha et Omega*, z serca życzy...”. [Powinszowanie Nowego Roku] In *idem*, rkps PAN Krak. 1104 (XVIII w.), k. 34v.

⁴⁸ Zasadniczo termin wygasania umów o pracę następował drugiego dnia Godów, stąd powiedzenie: „Na święty Szczepan każdy sobie pan”. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 41.

Respons: Prawda, że *veteranum in affectu* [łac. doświadczonego w afekcie] poważać powinienem, ale kiedyś sam *novitius* [łac. nowicjusz] w przyjacielskiej toni rad *in pari novitium* [łac. na równi jako nowicjusza] odbieram, a tako dalsze *stipendia* [łac. żołd, daninę] u W[as]z[m]o[ści] Pana dosługuwać się zechcę⁴⁹.

W powinszowaniu pojawia się konwencjonalny temat ofiarowania służb, który zazwyczaj ma charakter kurtuazyjny, w tym kontekście nabiera jednak nowego znaczenia. W *responsie* zaś wyraźniej mówca deklaruje chęć dosłużenia się „żołdu”, co również stanowi formę ofiarowania usług w przyjaźni⁵⁰.

W krótkich *responsach* zwraca uwagę odejście od tematu właściwej okoliczności powinszowań. Aluzje do Nowego Roku są w nich nierzadko ograniczone do minimum lub w ogóle usuwane. Zgodnie z intencjami retorów piszących takie krótkie impety odpowiedzi zawsze należało odczytywać i interpretować w kontekście poprzedzających je przemówień. W ten sposób mogły w pewnym stopniu naśladować żywą mowę.

W odpowiedzi na powinszowanie zatytułowane *Ex circumstantia renovationis*⁵¹ z wyrażenia radości z okazji świąt, amplifikacji prognostyków, zalecanych przez teoretyków egzemplów, laudacji itd., zostają jedynie refleksja nad przyjaźnią i życzenia:

Stara przyjaźń jest, powiadają, dobra; ja mówię, że na ten czas najlepsza, gdy ma swoje renowację. Tę od Wać Pana odbierając, wzajemną nie przestaję certować, życząc Wać Panu zawsze *in melius* [łac. na lepsze] zdrowia długoletniego i pomyślnych sukcesów *renovationem* [łac. odnowienia]⁵².

⁴⁹ [Nowego Roku] 3-tium, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris* [...] *in collegio Wąsovicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno* [...] 1690), k. 31r.

⁵⁰ W jednym z powinszowań w podręczniku Samuela Wysockiego (*Orator Polonus...*, Warszawa 1740) gratulujący staje się dzierżawcą obowiązany do wypłacenia czynszu, adresat zaś gratulacji, przyjmując należność, obiecuje ją odsłużyć:

„Za dawną wieków idąc praktyką, niemniej punktualnego służy za dosyć czyniąc obligacyji, *mille obaeratus titulis* [łac. z tysięcznych zadłużony powodów] dobroczynnym W[as]zmo[ści] Pana respektom czynsz profitujących w sercu moim dobrodziejstw: *debitique simul solvo vectigal amoris* [łac. wypłacam zarazem daninę należnej przyjaźni], a jeżeli się *de integro* [łac. uczciwie, całkowicie] wypłacać nie zdołam, niech moim hojne w szczodrobliwych fortunach na osobę jego Niebo będzie ewiktorem, ja w wiecznym do usług W[as]zmo[ści] Pana Dobrodzieja zostaję dłużu.

Respons: Oddany imieniowi mojemu *in exordio* [łac. na początku] roku czynsz profitującej W[as]zmo[ści] Pana wdzięczności, kiedy nad miarę świadczonych jemu usług moich uznaje, tak mię silnym dewinkuje obligiem, że nie tylko rok nowo zaczęty, ale i wszystkie życia mego lata do wszelkiej jego rekwizycji spędować gotów punktualnie; i prawdziwie ten jego wdzięczności trybut jest dla mnie zadatkem, któremu jeżeli *de condigne* [łac. odpowiednio] nie oddam, *superi rependant* [łac. niechaj bogowie odpłacą] tysiącami W[as]zmo[ści] Panu faworami”. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 688.

⁵¹ „Ta moja zawsze intencja jest, abym fortunnych każdego czasu życzył Wać Panu sukcesów. Gdyby można, i samego chciałbym przychylić Wać Panu nieba. Za czym przy zaczęciu Nowego Roku czynić renowacją afektu mojego nie omieszkiwam, życząc, aby przychylnie Nieba sekundowały we wszystkim zamysły i intencje Wać Pana”. 2-dus *Ex circumstantia renovationis*, rkps BK 620 (*Princeps orbis eloquentia* [...] *anno Domini 1724...*, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego z lat 1724–1734), s. 157.

⁵² *Respons*, tamże, s. 157.

Kolejny wzór świadczy o dystansie jednych retorów wobec konwencji ustanowionych przez innych:

Ci się dziś przy Nowym Roku na nowe niech zdobywają aplauzy, ci się z nowemi, mówię, niech oświadczają aprekacyjami, po których tego świeża i niedawno zaciągniona ku osobie N. wyciąga obligacja. Mnie niedzisiejszemu obowiązemu łaski i dobrodziejstwy, nie rzecz niezstarzałą nigdy przez nowe *vota* [łac. życzenia] odnawiać synowską powinność, więc przy powinszowaniu nowo zaczynającego się roku, niech mi się przynajmniej powtórzyć godzi, czego dotychczas życzyłem, to jest przy dobrym zdrowiu pomyślnych sukcesów, których i teraz życzę⁵³.

To powinszowanie ma charakter szczególnie autoteliczny i ilustruje sposoby poszukiwania nowości w zakresie tematów maksymalnie skonwencjonalizowanych. Syn bowiem nie przeciwstawia stałości swoich uczuć przemianom cyklu rocznego, co byłoby bardzo oczywistym rozwiązaniem, ale kontrastuje postępowanie z zachowaniem innych oratorów. Równocześnie pośrednio podważa celowość i sens amplifikacji jednej z podstawowych dla tego rodzaju powinszowań „okoliczności” (*circumstantiae*). W przypadku wzoru konkluzja może być tylko jedna: uznanie konieczności powtórzenia corocznych życzeń dopełnia oratorskiego zwyczaju.

* * *

Powinszowania noworoczne, podobnie jak pozostałe gratulacje świąt Pańskich, mogły wykorzystywać także inne, opisane wcześniej, tematy służące ornamentacji lub konstruowaniu konceptów, np. egzemplaria historyczne⁵⁴, obyczajowe (*de consuetudine gentium*), a także aluzje heraldyczne. Sposoby i metody ich implementacji są w zasadzie tożsame we wszystkich typach powinszowań tego rodzaju.

W *Aneksie* do niniejszego rozdziału znalazło się kilka tekstów historycznych (autentycznych) związanych jednak nie ze środowiskiem szlacheckim, ale z dworami królewskimi. Najprawdopodobniej oratorskie winszowanie Nowego Roku sąsiadowi było uznawane za zbyt mało istotne wystąpienie, aby mogło trafić do zapisków sylwicznych, w przeciwieństwie do gratulacji listownych, które nietrudno znaleźć w manuskryptach. Być może dalsze badania pozwolą odpowiedzieć na pytanie o realną samodzielność lub zależność gratulacji noworocznych od powinszowań Bożego Narodzenia.

⁵³ *In idem*, rkps PAN Krak. 1104 (XVIII w.), 34v.

⁵⁴ Przykład takiego powinszowania: „U Persów był zwyczaj w pierwszy dzień roku nowego na asystencyją królowi trzysta sześćdziesiąt [sic] i pięć młodzianów w purpurę stroić. *Inferres votum* [łac. wniesiesz prośbę, wygłosisz życzenie]: aby w szczęśliwą zaczętych roku *Rex regum* [łac. Król królów], nowonarodzony Chrystus, *in comitatu* [łac. w towarzystwie] fortunnych sukcesów krwawe dla ojczyzny i dobra pospolitego zasługi, tudzież wszystkie dni życia W[asz]m[ości] Pana wyższą coraz purpur senatorskich przyozdobił aprekacją [...]”. [*Gratulatoria novi anni*] 2-o, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] *in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 139v.

ANEKS

Do królowy Jej M[oi]ci⁵⁵

Jako za ś[więtej] pamięci Królestwa IchM, świątobliwych rodziców WKMc, powinność moja zawsze na tym była, abym przy uprzejmej oświadczeniu życliwości mojej za dobre WKMc zdrowie Majestatowi Boskiemu przy ołtarzu Pańskim modlitwy moje kapłańskie oddawał, tak i natenczas nieustawająca ta jest żądność moja, którą tym chętniej odnawiam, im większe na świat z nowonarodzonym Królem Niebieskim spływają łaski i błogosławieństwa, Majestatu Jego prosząc, abyś WKMc w niebieskiej Jego kwitnąc Opatrzności, na ten Nowy Rok i innych wiele następujących pożądane przy długim zdrowiu odniosła pociechy.

Do królewicza Karola J[ego] M[oi]ci⁵⁶

Mam ja to sobie za jedną powinność jako zawsze, tak i przy Nowego zaczęciu Roku kapłańskie moje WKMc ofiarować błogosławieństwo z powinszowaniem jako długo dobrego zdrowia, tak i tych pociech, których WKMc pragnąć z Nieba raczysz. Też i na ten czas *vota* [łac. życzenia] zawierając, Pana Boga proszę, aby pobożne WKMc intencje Niebieskim napełniał błogosławieństwem i pożądanej użyczał szczęśliwości.

Do królewicza Kazimierza J[ego] M[oi]ci⁵⁷

Z Nowym Rokiem nowe nam otwiera się szczęście i mnie, życzliwego świątobliwych WKMc rodziców sługę, pobudza, abym WKMc tych wszystkich winszował przy długo dobrym zdrowiu szczęśliwości, które mieć pożądane raczysz. Niech Pan Bóg na królewski dom WKMc hojne wylewa błogosławieństwa, niech fortunnym WKMc przy długo dobrym zdrowiu opatruje powodzeniem i nasze napełnia *desideria* [łac. pragnienia].

⁵⁵ Rkpś BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, l. poł. XVII w.), k. 87r. Powinszowanie Stanisława Rakowskiego skierowane do królowy Anny Katarzyny Konstancji Wazówny zapewne niedługo po 1632 roku (królowa zmarła w 1631 roku, król rok później), a z całą pewnością przed 1642 rokiem, kiedy to królowna poślubiła Filipa Wilhelma, palatyna Renu. W 1632 roku Anna Katarzyna była jedyną żyjącą córką królewskiej pary. Szczegółowa analiza zawartości tego rękopisu, w tym także mów okolicznościowych i listów, zob. M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 132–141. Choć nie wynika to ani z treści testów, ani z ich tytułów, mogą one stanowić kopie listów, nie zaś przekazy mów, gdyż w sylwie zostały zapisane w części epistolograficznej. Z tego powodu skróty tytułatury nie zostały rozwinięte.

⁵⁶ Rkpś BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, l. poł. XVII w.), k. 87r. Powinszowanie skierowane przez Stanisława Rakowskiego do królewicza Karola Ferdynanda Wazy.

⁵⁷ Tamże, k. 87v–r. Powinszowanie skierowane przez Stanisława Rakowskiego do królewicza Jana Kazimierza Wazy.

Winszowanie Nowego Roku J[ego] K[rólewskiej] M[oś]ci przez tegoż J[ego] M[oś]ć Ks[iędza] Małachowskiego, podkancl[erzego] koron[nego], 1680⁵⁸

Ośmdziesiąty zaczynając, siódmego, da Pan Bóg, panowania W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci dopędza Ojczyzna roku: że jeśćcże żyje i liczyć może sobie lata, nikomu inszemu po Bogu przyznać musi, tylko *vigiliis* [łac. staraniom] życia W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci. Gdyby bowiem nie cudownym kalendarzem przychylnie Nieba miast dni i lat raczej prac, trudów i odważnych czynów W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci *momenta* [łac. chwile] liczyć pozwoliły, już by się *spiramina vitae* [łac. tchnienia życia] nie dorachowała, tak rozumiejąc, że póty tchnąć może *nulla formidine* [łac. bez lęku], póki *Augustus aetate validus seque et Rempublicam sustentat* [łac. August w sile wieku siebie i państwo wspiera]⁵⁹.

Więc ktokolwiek w Ojczyźnie żyć chce, należy, aby *ad largitionem* [łac. do powiększenia] lat naszych *referat beneficium* [łac. odniósł dobrodziejstwo] zaczynającego się roku. A jako W[asza] K[rólewska] M[oś]ć *calendis recte factorum* [łac. w pierwszy dzień miesiąca z należycie przeżytych] wymierzasz nam lata⁶⁰, tak by od nas przychodziło życiu W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci *vota factis complere* [łac. życzenia czynami wypełniać], to jest *de nostris contribuere annis* [łac. przydzielić z naszych lat]. Ale że łatwiej W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci P[anu] m[emu] M[iłościwemu]u *benefacere, quam nobis bene precari* [łac. czynić dobrodziejstwa, niż nam dobrze prosić], nie wdając się *in pusilla verba* [łac. w drobiazgowy wywody], obracam *supplices* [łac. prośby] do majestatu Boskiego *manus* [łac. rąk], aby następujący rok tak *succedat* [łac. następował], jakoby w nim to pierwsze *septennium* [łac. siedmiolecie] W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci wyszło *in saecula cum regio nomine per fortunata septennia* [łac. na wieki z królewskim imieniem przez pomyślne siedmiolecia], nigdy nie znając klimakteryku, aż tych lat wszystkich tyle *assistat* [łac. stanie, pomoże] wyboru *diebus regni tui* [łac. dniom panowania twego], ile takiej asystentiej potrzeba do drugiej W[aszej] K[rólewskiej] M[oś]ci koronacyej: *Corona senum filii filiorum* [łac. wieńcem starych są synowie synów⁶¹]. To tchnienie *sospitatori nostro* [łac. wybawicielowi naszemu] na Nowy Rok oddawszy, cisnę się jak najniżej *ad fimbriam* [łac. do krańca] szaty Pańskiej.

⁵⁸ Rkpś BCz 3075 (Adama Żychlińskiego, później k[asztela]na łędzkiego, nareszcie międzyrzeckiego własnoręczna *silva rerum* od 1668 do 1683 roku z kilką dawniejszymi aktami), s. 314–315. Winszowanie Janowi III Sobieskiemu Nowego Roku wygłoszone przez biskupa Jana Małachowskiego, podkanclerzego koronnego.

⁵⁹ Por.: Tacyt, *Roczniki*, 1,4: „nulla in praesens formidine, dum Augustus aetate validus seque et domum in pacem sustentavit”.

⁶⁰ Sens niejasny.

⁶¹ Przy (Ks. Przypowieści) 17:6. Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka..., dz. cyt.

W teźże materyjej 1680⁶²

Nie tylko *monitu* [łac. przypomnieniem, przestroga] powinności mojej, ale też *fide* [łac. ufnością, zaufaniem] statecznej ku WMMPanu weneracyjej, *ad imminentes calendas* [łac. do zbliżających się kalend] należyte moje *vasallagium* [łac. powinności] składam *in sinum* [łac. na kolana] WMMPana, niosąc do majestatu Boskiego *purissima vota* [łac. najczystsze życzenia], aby oraz przy szczęśliwie dopędzonej inkarnacyji *Verbi* [łac. Słowa] rewolucyjej Tenże sam, który *pro solatio* [łac. za zbawienie] świata się daje, przy pomyślnych pociechach *in mille myriades annorum* [łac. na tysiąc tysięcy lat] WMMPana *vitae superstitem* [łac. pozostałym przy życiu] zachowywał, żebyś jeszcze *meliora saecula metallo* [łac. wartościowszych wieków] doczekawszy, *feliciter* [łac. szczęśliwiej] one przepędził. Czego życząc...

*Novi Anni*⁶³

Odnawia JEZUS nowonarodzony
rok cały w zdrowiu miłym przepędzony,
przy winszowaniu nowo zaczętego
roku ja życzę szczęścia fortunnego.
Niech precz odchodzą lata niefortunne,
składając Parki pod śmiertelną trunnę,
długi wiek dając przy fortunie nowej,
hamując impet śmierci lecz surowej.
Niechaj perłami wiek przeplata złoty,
niech daje szczęście z statecznej ochoty.

Kopia, w której przyjaciel Nowego życzy przyjacielowi Roku oraz do siebie na tenże Nowy Rok na uciechę prosi⁶⁴

Nie miałem tej szczęśliwości, żebyś mię był Wm MMPan z afektu miłości nawiedził w mojej bardzo ciężkiej przeciwności. W przeszłych czasach, które że mi się w tym stały tej ciężkości przydającymi, ufam i dufam, że mi się staną nadgradzającymi.

Co minęło, już przeminęło, aby insze nastąpiło zawzięcie Wm MMPanu afektu i zjednoczenie z moim, na Nowy Rok, na dzień jutrzejszy bez ceremonij, bez wymówki, proszę, racz mię skaleczonego nawiedzić, da-li Bóg, szczerego przyjaciela swego. Boska łaska i moc Jego dopomoże mi do tego, że jakom chciał i chcę, dochcę⁶⁵ być i wyświadczyć, żem jest...

⁶² Tamże, s. 315. Winszowanie zapisane bezpośrednio po gratulacji Małachowskiego, możliwe zatem, że jego autorstwa, tym razem – sądząc z tytułatury – kierowane nie do króla, ale do bliżej nieznanego szlachcica. Z zakończenia „Czego życząc...” można wnosić, iż jest to kopia listu. Z tego powodu skróty formuł grzecznościowych nie zostały rozwinięte.

⁶³ Rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniowiecianis inflamat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 228. Wierszowane winszowanie Nowego Roku.

⁶⁴ Rkps BK 968 (*Summaryusz kopij listownych i inszych różnych z różnych conceptów z okazji pisanja zebranych rzeczy [...]. Zaczęty roku Pańskiego 1652*), k. 26v. Pozbawiona informacji osobowych kopia najprawdopodobniej autentycznego zaproszenia na Nowy Rok.

⁶⁵ Odczytanie niepewne.

Rozdział IV

Gorzka mirra pro tributo życzliwości, czyli powinszowanie Trzech Króli

Szóstego stycznia Kościół katolicki obchodzi uroczystość Objawienia Pańskiego, Epifanii (gr. epifaneia – objawienie, ukazanie się), czyli święto Trzech Króli, które kończy cykl dwunastu tzw. Szczodrych dni¹ i otwiera karnawał. Większość zwyczajów i obrzędów charakterystycznych dla tego dnia w XVII i XVIII wieku stanowiła kontynuację i rozwinięcie tych praktykowanych od początku Godów². Kolędowanie zaczynało już w pierwszy dzień Bożego Narodzenia. Parobcy i żacy musieli zasłużyć na „kolędę”, czyli podarunek, śpiewając i odgrywając rozmaite scenki, i wędrowali ze swoimi popisami od domu do domu. Podobnie było w dzień Nowego Roku, na Trzech Króli zaś uzupełniali rekwizyty o gwiazdę wykonaną z papieru na drewnianej konstrukcji³. Kolędnicy byli poprzebierani: za dziadów w kozuchach wywróconych na lewą stronę, za Cyganów, często odziani w wilczą skórę, co weszło nawet do przysłowia: „Włóczy się, jako z wilkiem chodząc po kolędzie”⁴.

¹ B. Ogródowska, *Obyczaje*, w: *Kalendarz polski. Historia i obyczaje*, Warszawa 1997, s. 188. Zob. też: „Z liturgicznym cyklem Bożego Narodzenia wiążą się też ściśle dwa kolejne święta, obchodzone w bezpośrednim sąsiedztwie oktawy. Chodzi o uroczystość Objawienia Pańskiego (zwanego Epifanią lub potocznie świętem Trzech Króli), przypadającą 6 stycznia, oraz święto Chrztu Pańskiego, obchodzone w pierwszą niedzielę po 6 stycznia, czyli po uroczystości Objawienia”. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 13.

² Prawosławni, przez łączenie święta Epifanii i Chrztu Pańskiego, 6 stycznia obchodzą Święto Jordanu. Zob. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 11. Najważniejszy obrzęd tego dnia to procesja z krzyżem do najbliższej rzeki i zanurzenie go w wodzie przy wtórze modlitw, pieśni i wiwatów. *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 174–175.

³ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 174–175; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 45–46; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 516. „Właściwie dni świąteczne, które następują po Wigilii, nie wyróżniają się już w polskiej kulturze równie bogatą oprawą plastyczną i obrzędową”. M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 40.

⁴ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 45–46.

Także jasełka nie zmieniały się radykalnie. W XVIII wieku Kitowicz opisuje typy figur, które – prócz postaci Trzech Króli – dostawiano do istniejących już instalacji:

[...] orszaki ich dworzan i asystencyi rozmaitego gatunku: Persów, Arabów, Murzynów, laufrów, masztalerzów prowadzących konie pod bogatymi siadzeniami⁵, słoniów, wielbłądów. Toż dopiero wojska rozmaitego gatunku: jezdne i piesze, murzyńskie i białych ludzi, [...] regimenta uszykowane polskiej gwardyi, pruskie, moskiewskie, armaty, chorągwie jezdne, usarskie, pancerne, ułańskie, kozackie, rajtarskie, węgierskie i inne rozmaite⁶.

Na pamiątkę darów ofiarowanych Dzieciątku przez Mędrców w kościołach święcono złoto i kadzidło, którym potem okadzano domy i zabudowania gospodarskie, a także krede. Nierzadko święcono „krajowe substytuty” biblijnych darów, zamiast nieznanej w Polsce mirry – mieszkankę żywicy drzewa iglastego z jagodami jałowca lub żywicę świerkową wyjętą z mrowiska (sic), w miejsce kadzidła – kawałki bursztynu, i jedynie złoto było reprezentowane właściwie przez obrączki, pierścionki i monety, choć zdarzało się także tzw. złoto malarskie⁷. Ze świątyni przynoszono ogień, który podkładano do palenisk wygaszonych dzień wcześniej⁸.

Niestety, pamiętnikarze i diaryści nie pozostawili szczegółowych zapisków dotyczących obchodów tego święta. Jedynie z zawartości kilku podręczników oratorstwa można się domyślać, że nie tylko parobcy i żacy nawiedzali z gwiazdą betlejemską domy, ale także sąsiedzi wzajemnie odwiedzali się, składając sobie życzenia.

Do powinszowań epifanijnych stosowały się ogólne zalecenia teorii *de oratione gratulatoria*, związek z okresem Bożego Narodzenia oznaczał możliwość wykorzystania wzorców *oratio gratulatoria Nativitatis Christi*, ale udało się odnaleźć dwa krótkie wykłady poświęcone wyłącznie tego typu mowom. Pierwszy z nich zapisany został w XVII-wiecznym rękopiśmieniowym podręczniku retoryki (rkps BN akc. 5551) jako osobny rozdział zatytułowany: *Praeceptum 21. De gratulationibus Epiphaniae seu Trium Regum*⁹. Zgodnie z popularną wśród staropolskich retorów praktyką jego anonimowy autor przedstawia swoją koncepcję w punktach. Tym razem jednak nie są to punkty określające układ i kolejność treści w poszczególnych częściach przemówienia, ale raczej wyliczenie tematów i motywów. Ze względu na brak w wielu miejscach sformułowań sugerujących następstwo motywów lub ich hierarchię nie wiadomo, czy wszystkie tematy są obligatoryjne w każdym przypadku, czy też można je traktować opcjonalnie.

⁵ Tj. siodłami.

⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 63–64.

⁷ M. Borejszo, *Boże Narodzenie...*, dz. cyt., s. 44.

⁸ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 174.

⁹ Rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 51r–v.

Za główny temat powinszowań autor uważa powszechną radość i poklask całego świata chrześcijańskiego (*non est alia, quam communis Christiani orbis laetitia et plausus*). To, jak wykazały analizy we wcześniejszych rozdziałach, było podstawą wszystkich gratulacji świąt Pańskich. Należy (lub można) się odnieść do dobrodziejów, rodziców lub innych krewnych, wobec których się przemawia (*maecenatum personae vel parentis, vel aliae quaequam consanguineorum in quorum gratiam peroras*), a następnie amplifikować temat gwiazdy (*consideretur circumstantia stellae*), która prowadziła królów do położonego w betlejemskiej szopie „tronu najwyższego króla” – Chrystusa (*ad Tronum summi regis Christi*). Jak widać, w opisie teoretycznym retor sam nie uchyla się przed wykorzystaniem metafor. Kolejny punkt wykładu przynosi pewną trudność interpretacyjną. Autor wywodzi, że ponieważ Trzej Królowie zwani są mędrkami *dicantur ‘magi’*, czyli „mądrymi dzięki rozumieniu” (*sapiens intelligendo*), można lub należy wygłosić pochwałę męża uczonego i wykształconego (*in laudem viri docti eruditi excurrere*). Nie jest jednak jasne, czy enkomion ten ma odnosić się do postaci abstrakcyjnej, pewnego ideału, czy też do adresata powinszowania, jeśli obdarzony jest takimi właśnie zaletami. Retor przypomina, iż mędracy wrócili do swojego kraju drogą inną od tej, którą przybyli (*Quod alia via reversi sint in regionem suam non illa qua venerant*), i że we śnie zostali napomnieni, by nie stawiać się ponownie przed Herodem (*Quod fuerint in somnis admoniti, ne redirent ad Haerodem*). Tu na marginesie należy dodać, że retor przemawia w tym miejscu wyuczonymi na pamięć słowami Wulgaty¹⁰. Tę opowieść Mateuszową, co do której wykorzystania w powinszowaniu nie ma jasności ani sprecyzowanych wskazówek, przerywa wtrącone teoretyczne zalecenie amplifikacji „okoliczności” podarków ofiarowanych Chrystusowi (*A circumstantia munerum oblatorum Christo*). Na końcu autor dodaje, że w powinszowaniu należy rozważyć „okoliczności” (*adiuncta et variae circumstantiae*) zarówno dotyczące święta, jak adresatów przemowy (*tam ex parte festi, quam illorum ad quos oratio dirigitur [...]*).

Spis ten nie sprawia wrażenia uporządkowanego i systematycznego wykładu, jest raczej wyliczeniem, z którego czytelnik, obeznany z praktyką i teorią innych powinszowań, będzie w stanie we własnym zakresie wybrać to, co go najbardziej interesuje.

Trzy tylko *adiuncta* wymienia autor wykładu z początku XVIII wieku (rkps BCz 2050)¹¹. Przedstawione tu wskazówki również nie stanowią zwanego wywodu, ale raczej skrócony opis impetów stosownych na tę okazję. Pomysły powinszowań należy wywieść od: rozważenia wielkiej gwiazdy

¹⁰ „et responso accepto in somnis ne redirent ad Herodem per aliam viam reversi sunt in regionem suam”. Mt 2:12 (Vulgata).

¹¹ Rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 148–149. Wykład zapisano przed podręcznikiem datowanym w tym manuskrypcie na 1722 rok: *Colecta varia sive labor domesticus varias in se continens materias [...]* per me S. Fabianum Łażowski.

prowadzącej (*ex consideratione stellae magnae deducentis*), podarków (*ex muneribus*) i królów (*ex circumstantia Regum*). Spis ten nie wnosi nic nowego do uprzednio przedstawionego, a jedynie potwierdza jego zalecenia.

Niestety, rękopiśmiennych przykładów w języku polskim ilustrujących tę tematykę udało mi się znaleźć zaledwie kilka. Brak ich także w bardzo zróżnicowanych gatunkowo i tematycznie drukowanych zbiorach Pisarskiego (*Mówca polski*), Bystrzonowskiego (*Polak sensat*), w podręcznikach Radaua (*Orator extemporaneus*), Kwiatkiewicza (*Suada civilis*) i Wysockiego (*Orator Polonus*).

Cztery spośród odnalezionych wzorów wykorzystują temat podarków złożonych Dzieciątku przez Mędrców: złota, kadzidła i mirry. Motyw tej ostatniej stał się dominantą poniższego powinszowania zachowanego w aż trzech różnych przekazach:

Że gorzką mirrę *pro tributo* [łac. za daninę] życliwości mojej W[ac] Panu ofiaruję, naśladowuję w tym punkcie *tutelarem Divinissimum* [łac. Boską opiekę, Opatrzność]. Jednakże aby *oblatum* [łac. ofiarowanie] moje tym przyjemniejsze w akceptacji W[ac] Pana było, słodkim adaptuję afektem, z całego serca życząc, aby się *regali* [łac. wspniałemu; także: królewskiemu] W[ac] Pana *nomini* [łac. imieniu] *seros per annos* [łac. przez późne lata] najwyższe skłaniały honory¹².

Koncept ma charakter etymologiczny, gdyż nazwa tej wonnej żywicy w polskiej tradycji doprowadzona do znanej formy, w językach semickich oznacza tyle, co „gorzka”. Mówca mógł tu przeciwstawić goryczy podarunku słodycz swoich życzeń, wybrał jednak nieco trudniejszą opcję, wymagającą uzasadnienia – stąd dodatkowa eksplikacja we wstępie.

Kolejny wzór jest ciekawszy, gdyż można go uznać za kontaminację dwóch różnych powinszowań:

Kiedy inni ze złotem złotych aprekcij swoich, ja z kadzidłem Melchiorowym do domu W[ac] Pana przybywam, *ut suavissimo illius odore sacram* [łac. abym najśłodszym jej zapachem święty] wielkiego imienia W[ac] P[ana] *aram adoleam* [łac. obdarzył ołtarz], NN. A że tam bez ognia obeść się nie można, więc ja wzniecam *in corde ignem amoris* [łac. w sercu ogień miłości] i przy należytej *p a t r o n a* [podkr. – M.C.] kongratulacji zupełnym życzę afektem, aby *odore incensi huius* [łac. zapachem tego zapalonego (ognia)] zachęcony honor najwyższe w dom W[ac] Pana komportował *insignia* [łac. ozdoby] i przy najwyższym zdrowiu statecznym zawsze W[ac] Panu sprzyjał faworem¹³.

Tym razem darem jest „kadzidło Melchiorowe”, które ma przywabić do domu adresata wszelką pomyślność. Najistotniejsze jest tu sformułowanie: „przy należytej patrona kongratulacji”. Taka fraza jest typowa dla

¹² [*Praxes gratulatoriae quarundam festivitatum ss. Patrum Trium Regum*] *Alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 265v–266r. Inne przekazy tego powinszowania: *Trium regum*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 152; także rkps BOss Pawl. 116, s. 189.

¹³ [*Praxes gratulatoriae quarundam festivitatum ss. Patrum Trium Regum*] *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 265v. Inny przekaz tego powinszowania: rkps BOss Pawl. 116, s. 190–191.

powinszowań imieninowych, co będzie widoczne w przykładach takich mów w jednym z kolejnych rozdziałów. Możliwe więc, iż autor zaprojektował wzór z myślą o tym, aby miał zastosowanie przy podwójnej okazji. Nic w tym tekście nie wyklucza takiej interpretacji, choć równie możliwe jest uznanie Melchiora za patrona nie tyle adresata powinszowań, co tego konkretnego dnia świątecznego.

Ostatnie dwa wzory oparte na motywie podarunków zostały zapisane pod wspólnym nagłówkiem: *Applausus puerilis* (rkps BCz 2050). Tytuł więc wskazuje, iż przynajmniej pierwszy z nich jest przeznaczony dla najmłodszych oratorów:

Gdy Wschodu monarchowie Bogu złoto dają,
do takiej aprekacyji impet <n>am¹⁴ podają,
w rekompensę dobrodziejstw nie<ch>¹⁵ W[ać] Pana lata
złotem sukcesami Fortuna przeplata¹⁶.

Złoto złotym pierścieniem przydał ktoś do złota,
aby wiedział Rakuski, że Lech nie ołota.
Jeśli zaś szczyry afekt złotym się mianuje,
tym ci złotem przy złocie mą wdzięczność daruje¹⁷.

W drugim przykładzie zwraca uwagę brak jakiegokolwiek aluzji do święta Objawienia Pańskiego i w zasadzie jedynie temat złota sugeruje, że można łączyć to powinszowanie z wymową epifanijną. Ważna jest tu jednak decyzja retora, który uznał to za wystarczające. W opracowaniu tematu wykorzystał legendę opisującą pochodzenie herbu Abdank, a zatem tekst niezwiązany w najmniejszym stopniu z okolicznością, której dotyczą gratulacje. Zgodnie z podaniem, przodek Awdańców, Skarbimir, wyprawiony w poselstwie do cesarza niemieckiego na widok jego skrzyń wypełnionych złotem, zdjął pierścień z palca i dorzucił do kosztowności. Na co cesarz miał podziękować słowem: „Habdank”¹⁸.

Nie jest jednak jasne, jaka relacja między gratulantem a adresatem została wpisana w ten tekst. Można wnioskować o znacznej zażyłości głównie na podstawie obniżenia stylu: „aby wiedział Rakuski, że Lech nie ołota”, co dopuszczano w wymowie „familiarnej”. Jednakże fragment: „tym Ci złotem przy złocie” może być świadectwem sytuacji wręczania upominku z tego właśnie kruszcu. Na tym etapie badań nie potrafię stwierdzić, czy dzieci

¹⁴ Popr. M.C.; rkps – mam.

¹⁵ Popr. M.C.; rkps – nie.

¹⁶ *Applausus puerilis*, rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, l. poł. XVIII w.), s. 149–150.

¹⁷ *Item*, tamże, s. 150.

¹⁸ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego i innych państw do tego Królestwa należących książąt i panów początek swój mają*, druk. A. Piotrkowczyka, Kraków 1578, s. 606.

w XVIII wieku wręczały takie podarki swoim rodzicom (a do tego z okazji święta Trzech Króli), czy należy jednak ten wzór przenieść z węższej kategorii *svada puerilis* do ogólniejszej: *svada familiaris*.

* * *

Można postawić pytanie, dlaczego tak niewiele wzorów i wykładów dotyczących powinszowań *Trium Regum* zachowało się w zbiorach oratorskich i podręcznikach wymowy. Być może dalsze poszukiwania pozwolą na odnalezienie kolejnych przykładów, jednak z całą pewnością nie będą to liczby, które zrównałyby gratulacje epifanijne z liczonymi w setki powinszowaniami natywitatywnymi czy paschalnymi. Nawet zbiory listów nie mają wpływu na tę statystykę. Przyczyn można zapewne upatrywać w ciągłości świąt i podobieństwie wykorzystywanych w owym czasie „okoliczności”. Gratulant mógł zastosować w powinszowaniu tematy wspólne dla wszystkich „Szczodrych dni”, być może jednak, a jest to jedynie hipoteza, że impet gratulacyjny po szeregu okazji do wygłaszania mów ulegał już wówczas wyhamowaniu. W tym kontekście zastanawiające jest, że po zaledwie kilku tygodniach zdobywał się jeszcze na powinszowanie Popielca i Wielkiego Postu. Jest też możliwe, iż istnienie tych kilku wzorów i wykładów stanowi kolejne świadectwo prób wpływania teoretyków na praktykę oratorską szlachty, kształtowania jej według własnych wizji tego, jak wyglądać powinna. Pozostaje mieć nadzieję, że dalsze badania archiwalne wydobędą „na światło dzienne” kolejne zabytki tego rodzaju, co pozwoli sformułować wiążące wnioski.

ANEKS

*Impetus familiares sive epistolares ad gratulationes Trium Regum*¹⁹

Przychodzących dziś Trzech Królów z dalekiej krainy WPanu winszuję przy aprekacji, aby Chrystus Pan złotem tym, które z ręki tych monarchów odbiera, WPanu przy długoletnim zdrowiu z złotą fortuną i złotemi czasy hojnie udarował.

2-dus

Powinną WPanu dnia dzisiejszego przynoszę kolędę, przyjacielski afekt, życząc, ażeby mirrą tą, którą nowonarodzony Pan z ręki królewskich odbiera, jako każdemu nieprzyjazna jest zepsowaniu, tak fortunne i zdrowie WPana nienaruszon²⁰ i zawsze cał²¹ konserwował.

3-tius

Przy braterskiej życzliwości Trzech Królów WPanu wiszuję a oraz życzę, <by ze>²² wschodnich przychodzących krain monarchowie południową zawsze *in auge* [łac. w pełnym blasku]²³ WPana sporządziły fortunę.

4-tus

Gdy się dzisiejsi monarchowie swojemi przed nowym Królem zaszczycają darami, WPanu przy powinszowaniu życzę, ażeby ta gwiazda, która ich prowadziła, WPanu do wszelkich preeminencyj²⁴ i godności była przewodnikiem.

5-tus

Z dalekich krajów panów przychodzących winszuję WPanu i Bratu, życzę, aby już nie daleka, ale przytomna²⁵ zawsze WPanu przy długoletnim zdrowiu sprzyjała Fortuna.

¹⁹ Seria pięciu następujących po sobie wzorów powinszowań święta Trzech Króli. Rkps BOss Baw. 472 (*Illustres umbrae inter celsissima Chodkieviciorum sidera [...] in Ducali Collegio Ostrogiensis Societatis Jesu. Anno ab ortu Justitiae Solis 1734-to vergente in annum 1735-tum...*), k. 254. Ponieważ nie ma pewności, czy są to wzory oratorskie, czy listowne (mają charakter uniwersalny, jednak łacińskie *sive* można interpretować również jako „czy raczej”), dlatego skróty form grzecznościowych pozostaną tu bez rozwinięcia.

²⁰ Popr. M.C.; rkps – nienaruszoną.

²¹ Popr. M.C.; rkps – całą.

²² Uzun. M.C.

²³ Autor wykorzystał tu wieloznaczność słowa: greckie *auge* oznacza także wschód (kierunek geograficzny).

²⁴ Tj. dostojęństw.

²⁵ Tj. obecna.

Rozdział V

Przy początkach kwadragezymalnej mortyfikacji, czyli powinszowania Popielca i Wielkiego Postu

Pewnym paradoksem kultury staropolskiej jest brak utrwalonych wzorców oratorskich praktyk karnawałowych i ostatekowych, przy jednoczesnym funkcjonowaniu powinszowań popielcowych i postnych. Czas bankietów „do upaści i nóg bolenia”¹ i szalonych kuligów², przypominających pijackie rajzy, nie pozostawił śladu krasomówczego, choć niewątpliwie odbił się w pewnym stopniu na korespondencji. Dowodzą tego zachowane, choć nieliczne, wzory inwitacji na *tridua bachanalistica*, czyli na trzydniowe huczne zabawy z obfitością trunków³.

¹ „Zapusty odprawiłem u siebie w Rohotnej w kompanii arcy dobrej. [...] Dziwnie hulaliśmy wesoło, żartowali, pili niezmiernie, tańcowali do upaści i nóg bolenia; jeździliśmy po nocy kulika itd. We środę goście późno bardzo rozjechali się, których na ten dzień przybyło [...]. Po tych dniach całe dwa dni leżałem”. K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 65.

² Kuligi takie opisał bardzo barwnie Kitowicz: „[...] jachali do sąsiada poblizszego ani proszeni od niego, ani przestrzegłszy go, żeby się im nie skrył albo nie ujechał z domu. Tam go zaskoczywszy, rozkazywali sobie dawać jeść, pić [...] bez wszelkiej ceremonii, właśnie jak żołnierze na egzekucyi, poty u niego deboszując, poki do szczętu nie wypróżnili mu piwnicy, szpiżarni i szpichlerza; gdy już wyżarli i wypili wszystko, co było, brali owego nieboraka z sobą z całą jego familiją i ciągnęli do innego sąsiada, któremu podobnież pustki zrobiwszy, ciągnęli dalej, aż poki w kolej do tych, którzy zaczęli kulig, nie doszli”. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 579–580. O staropolskich kuligach: R. Lolo, *Staropolskie zapusty*, http://www.wilanow-palac.pl/staropolskie_zapusty.html [12.05.2016].

³ Okres ten według świadectwa Kitowicza określano jako: „Kuse Dni”, por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 580.

Wzór listownego zaproszenia na zabawę zapustną: *Epistola invitatoria amici pro devotione tridua bachanalistica* (rkps BKUL 369, k. 18r–v) oraz responsu na taką inwitację stanowiącego jednocześnie powiadomienie o śmierci: *Negative r[esponsum] invitatoriae pro festis Bacchi* (rkps BOss 341 I II, k. 89r) zostały przedstawione w artykule: M. Trębska, *Epistolae invitatoriae – staropolskie listy zapraszające na uroczystości rodzinne*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej, Tom III (stulecia XV–XIX). Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 181–196.

Trudno tę sytuację tłumaczyć jezuicką lub pijarską proweniencją wzorów retorycznych, gdyż pobożni ojcowie wielokrotnie dowodzili w swoich wykładach i podręcznikach gotowości do zaspokojenia wszelkich potrzeb mówców, nawet tych z najniższych rejestrów stylistycznych⁴. Dysproporcja frekwencji tych dwóch typów tekstów okolicznościowych jest więc zastanawiająca, natomiast treści uznane za stosowne w gratulacjach postnych wprawiają wręcz w zadziwienie.

Północ z wtorku na środę najczęściej, choć nie zawsze, wyznaczała granicę między szaleństwami karnawału a nowym okresem liturgicznym – Wielkim Postem, zwanym też postem czterdziestodniowym albo Kwadragesymą (łac. *Quadragesima*, od liczebnika *quadragesimus* – czterdziesty).

Kitowicz świadczy, że taką zasadę przyjmowano w domach „pobożności bardziej niż światowym uciechom przychylnych”, w wielu jednak innych zabawy ostatekowe trwały do świtu, a w niektórych, i to wcale licznych, hulano aż do czwartku, choć przy postnych już potrawach⁵. Zawisza po opisie zapustu, w czasie którego wszyscy jego goście: „bardzo byli weseli i wesoło zapust odprawili”, notuje:

Nazajutrz na kolację rybną, we środę, wszyscy się zaprosili znów do mnie. [...] Ten wieczór weselej odprawiony niżli wczorajszy dzień. Niech to będzie na chwałę Bogu, rozjechali się goście z północy⁶.

Dania postne wnoszono na stoły dopiero po posiłku o charakterze „pośrednim”:

Po wieczerzy mięsnej w ostatni wtorek dawali około godziny dwunastej północnej mleko, jajca i śledzie, przegrawając niejako tymi potrawami następującemu postowi i niby po stopniach od mięsa przez nabiał do niego przystępując. Ta maślana kolacja zwała się podkurek, była wszędzie w używaniu tak w wielkich domach, jak też w małych⁷.

Warto zauważyć, że nabiał podawany w czasie takiej kolacji, czy też może raczej już śniadania, w dni *stricte* postne był zakazany, czego w Rzeczpospolitej przestrzegano niezwykle skrupulatnie. Zachowały się opisy reakcji Polaków na złamanie postu, a świadczą one o niespotykanej surowości ówczesnego obyczaju.

⁴ M. Trębska, *Oskarżenia i apologie w staropolskich wzorach korespondencji z synami marnotrawnymi i ich dyrektorami*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom V (stulecia XVI–XIX). Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 173–191.

⁵ „[...] najwięcej jednak takowych ochot sprawiali sobie [można szlachta – przyp. M.C.], począwszy od Tłustego Czwartku aż do Wstępnej Środy, często zaś bardzo rozszalawszy się, choć przy postnych potrawach, gwałcili tańcem i pijatyką i Wstępną Środę, i Wstępny Czwartek”. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 579. Por. J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 51.

⁶ K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 118.

⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 581.

Pochodzący z Fryzji Ulryk Werdum odnotował incydent, w którym Bogusław Radziwiłł nieomal nie stracił życia na skutek gorliwości Mazurów. Ci, widząc, że ksiązę jako ewangelik każe podawać w post mięso, uznali za większy grzech bierną obserwację niż zabójstwo⁸. Z kolei w Łowiczu za spożywanie nawet nie mięsa, ale sera, na głowy nieumiarkowanych bezwstydników spadły straszliwe klątwy ze strony zgorszonych mieszkańców⁹. Nawet popijanie mleka przez cudzoziemców, nienawykłych do surowych polskich norm obyczajowych, musiało odbywać się ukradkiem, czego dopuszczał się jeden z dworzan księcia Czartoryskiego, niejaki Tanner¹⁰. Niemal identyczną sytuację opisał Wacław Potocki:

Nie zawsze broda płuży. Szlachcic jeden stary,
Zostawszy katolikiem z luteriańskiej wiary,
Żeni się na Mazoszu, kędy, jako słyhać,
Wolą człowieka zabić, wolą głodem zdychać
Niż post zgwałcić. Trafiło potem się przy piątku,
Nieprzywykłego będąc ów szlachcic żołądku,
Zdobywszy gdzieś kawalec syra z chlebem spory,
Chce zażyć bez zgorszenia, włazszy do komory.
Jakoż nieże w onym się posiłkował głódzie;
Ale skoro postrzeże okruszyny w brodzie
Żwawa żona, prawieć miał, nieborak, posiłek,
Kiedy mu z kucharkami ocięła zatylek.
Odrzekął się tam syra; już woli chleb z sołą.
Wczas z brodą do balwierza, kiedy zadek gołą¹¹.

Tu na marginesie należy wspomnieć, że choć Wielki Post trwał najdłużej, nie był to jedyny okres daleko posuniętej wstrzemięźliwości, bowiem w dobie staropolskiej praktykowano około dwustu dni postnych w ciągu roku¹².

⁸ J. Dumanowski, *Staropolski post*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolski_post.html [02.02.2015].

⁹ „W Łowiczu wyklinali nas straszliwie ludzie domowi, kiedy widzieli, żeśmy w piątek jedli ser, tak że pan mój, opat Paulmiers, nie wiedział, jak burzę tę zażegnać. Kazał im przez tłumacza zaręczać uroczyscie – i mógł to uczynić, nie uchybiając prawdzie – że jako duchowny nie chciałby za nic w świecie łamać postów, tylko że w Niemczech – nie chciał bowiem powiedzieć, że jest Francuzem – potrawy takie nie są wzbronione. To ich znów nieco uspokoiło, bo rzecz taką przebacząją prędzej Niemcom niż swoim, Polakom”. U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672...*, dz. cyt., s. 61.

¹⁰ J. Dumanowski, *Staropolski post*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolski_post.html [02.02.2015].

¹¹ W. Potocki, *Broda* (285 (F)), w: tegoż, *Dziela. Tom III*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, s. 124. Fragment: „Wolą człowieka zabić, wolą głodem zdychać / Niż post zgwałcić”, jest jednym z najczęściej cytowanych w opracowaniach dotyczących Wielkiego Postu. Jednak dopiero całość utworu daje obraz jednoznacznego stosunku do postu wśród mieszkańców Mazowsza.

¹² *Post staropolski*, http://www.wilanow-palac.pl/temat_tygodnia_post_staropolski.html [02.02.2015].

We Wstępną Środę, to jest w Popielec, zjeżdżano do kościołów, by uczestniczyć w nabożeństwach i pochylić głowy do posypania popiołem. Pragnienie uczestnictwa w tym obrzędzie było tak wielkie, przynajmniej jeszcze na początku XVIII wieku, że nawet obłożnie chorzy prosili, „aby im był dany w łóżku”. Popularność ta jednak zmalała w połowie stulecia, „gdy wiara stygnąć poczęła”, w efekcie czego na posypanie głów popiołem do świątyń przychodziło tylko pospólstwo¹³.

Rola popiołu nie wyczerpywała się w uroczystym akcie pokuty. Mniej więcej w połowie Wielkiego Postu, zazwyczaj w czwartą niedzielę, zwaną od incipitu antyfony: *Laetere*, obchodzono Śród- albo Półpoście. W niektórych domach zaprzestawano wówczas przygotowywania nawet potraw gotowanych i na znak tego tłuczono stare garnki z popiołem¹⁴. Zwyczaj ten przeobraził się w iście karnawałowe figle, o których wspomina nieoceniony Kitowicz:

[...] jaki młokos przed przechodzącą lub tuż za przechodzącą niewiastą albo jaka dziewczka przed lub za przechodzącym mężczyzną rzucała na ziemię garnek popiołem suchym napelniony, trafiając pociskiem tak blisko osoby, że popiół z garka [sic] rozbitego, wzniesiony na powietrze, musiał ją obsypać albo obkurzyć. Co zrobiwszy swawolnica lub swawolnik, zawoławszy: „półpoście, Mości panie” lub „Mościa pani”, albo „panno”, uciekł; że zaś nie każdy mógł znieść cierpliwie taki ceremoniał, [...] trafiało się, że stąd wynikały zwady i bitwy [...]¹⁵.

Zabawy półpostne to jednak nieliczne wesołe momenty, które przerywały monotonię ciszy i nabożnego skupienia¹⁶. Wielki Post był okresem nie tylko powściągliwości w jedzeniu i piciu, ale także surowej pokuty. Jak pisze Zbigniew Kuchowicz, w każdą sobotę kościoły stawały się scenami krwawych widowisk – procesji tzw. kapników. Byli to pokutnicy, którzy nałożywszy przesiąkniętą krwią i potem kapy stanowiące własność kościołów, biczowali się publicznie rzemieniowymi dyscyplinami, często zakończonymi zakrzywionymi szpilkami lub metalowymi gwiazdkami¹⁷:

Sieczono się tak z całych sił około kwadransa, plecy pokutników spływały wkrótce krwią, która broczyła na kapy, posadzkę kościelną, a nawet skrapiała siedzących w ławkach ludzi. Na znak jednego z „marszałków” przerywano biczowanie i ponownie padano krzyżem. Chłostano się z przerwami pięć razy w ciągu nabożeństwa¹⁸.

¹³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 584. Popielec był jednak także dniem swiego karnawału, kiedy to przyczepiano pannom na plecach drewniane klocki, indyjskie szyje, kości wołowe etc. Por. J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 51.

¹⁴ Nie jest jasne, czy śródpoście to okres nasilenia, czy też chwilowego „zawieszenia” postu, por. R. Lolo, *Wielki Post i wielkopostne zwyczaje*, http://www.wilanow-palac.pl/wielki_post_i_wielkopostne_zwyczaje_staropolskie.html [02.02.2015].

¹⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 584–585.

¹⁶ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 53.

¹⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 160–162.

¹⁸ Tamże, s. 162.

Na tak zarysowanym tle obyczajowym gratulacje, które składano sobie z okazji Świętej Kwadragezimy, zwracają uwagę pogodnym nastrojem i nierzadko także ujęciem tematu.

Niestety, mimo długich poszukiwań niewiele udało się znaleźć materiałów źródłowych o charakterze teoretycznym. W podręczniku z przełomu XVII i XVIII stulecia *Supellex rhetoricae Neswissianae* (rkps BN BOZ 1336) w *Instructio 4-ta. De gratulatoriis festi Pentecoste* retor (lub kopista) ograniczył się do wypisania jedynie egzemplów historycznych¹⁹, autor zaś poznańskiego *Mercurius Polonus atque Latinus arte et exercitatione instructus* (rkps PTPN 82) z lat 50. XVIII wieku rok zapisał krótką notatką wprowadzającą temat powinszowań kwadragezymalnych:

Zanim pochwalimy przyjaciół radujących się z powodu uroczystości zmartwychwstającego Chrystusa, trzeba, aby gratulujący przygotowali się najpierw z okazji początku Wielkiego Postu, jakby wielkiej zapowiedzi świąt triumfalnych, następnie z okazji świątecznego Alleluja [...]. Pokazuję przemowy gratulacyjne z okazji rozpoczęcia Wielkiego Postu na podstawie formulek lub właściwości dotyczących Świętego Postu – to we wzorach.

[Antequam gestientibus amicis ex solennitate resurgentis Christi applaudimus, praeludere necesse est gratulatoribus tum initii Quadragesimae quasi pervigili<i>²⁰ magni festorum triumphalium tum solennis Alleluia [...]. Allocutiones gratulatoriae auspicii Quadragesimae ex adiunctis vocibus vel qualitatibus Sancti Ieiunii ostendo – hoc in praxi].²¹

Wśród tematów najściślej związanych z obrzędowością Popielca i Wielkiego Postu z pewnością należy wymienić:

- popiół,
- wstrzemięźliwość w jedzeniu,
- umartwienie („kwadragezymalne mortfikacje”),
- powaga („przyzwoite melancholije”),
- przygotowanie do święta²² etc.

¹⁹ Rkps BN BOZ 1336 (*Supellex rhetoricae Neswissianae continens res orationibus sacris inservientes in specie vero fastos Radivilianos, stemmata nobilium Polonorum, notata ex gestis Polonorum, similia*, ok. 1695–1705), k. 147r–v.

²⁰ Popr. M.C.; rkps – pervigili.

²¹ *Allocutiones gratulatoriae paschalis et praecedentium gloriosa haec festa temporum*, rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegii Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 104v.

²² Temat przygotowania do święta amplifikowany jest tylko w kilku odnalezionych w wyniku kwerendy wzorach: „Postu szczęśliwie zaczętego winszuję W[asz]m[ości] Panu chrześcijańskim afektem. Daj Boże, abyś *non ieiuna sorte* [łac. nie głodnym losem] przepędziwszy dni jego świąt, doczekał chwalebnych świąt Pańskich rezurekcji. [Respons:] Za aprekacją uniżenie dziękuję W[asz]m[ości] P[an]a, z tym się protestując, że święte katolickiej abstynencji dni będą mi niepłonną wigilią do tego czasu, którego życzę sobie przyszłych wesołości W[asz]m[ości] Panu powinszowa<ć> [uzup. M.C.]”. *1-ma*, tamże, k. 104v.

„Zaczątych abstynencji świętych *primordia* [łac. początków] winszuję W[asz]m[ości] Panu, życząc, aby *cum secunda sanitate* [łac. ze sprzyjającym zdrowiem] ta święta *decurrat* [łac. upłynęła] *Quadragesima* i była szczęśliwym ustępem do następujących wesołości”. *2-nda*, tamże, k. 104v.

Jednak nieznająca granic pomysłowość autorów gratulacji potrafiła owe *adiuncta* wykorzystać inwencyjnie w sposób zaskakujący. Doszło tu bowiem do całkowitego przełamania wanitatywnego sensu uroczystości.

Popiół, którym posypywano głowy wiernych na znak pokuty, przypominając im, iż w proch się obróć, w powinszowaniach zmieniał zupełnie wymowę symboliczną. We wzorze gratulacji i responsu z pijarskiego podręcznika *Nidus Wąsowici oloris* datowanego na 1690 rok (rkps BK 598) z pokutnego popiołu rodzi się żar przyjaźni i feniks Fortuny:

Wiem, że przy oziębłym Popielcu *non minus fervet amor* [łac. nie mniej płonie miłość], ponieważ *ignes quandoque suppositi cineribus latent* [łac. ognie kiedyś podłożone w popiołach się kryją]. Winszuję tedy W[asz]m[ości] Panu, zabierając *in vota* [łac. do życzeń] życziwe chęci, aby *tot phaenices fortunae* [łac. tak liczne feniksy fortuny] w dom W[asz]m[ości] Pana odrodziły się, *quot sacri cineres* [łac. ile (jest) świętych popiołów]. Ja jako *particeps* [łac. uczestnik] zawsze *gratiae* [łac. łaski] tak życziwego teraz zostaję powinszowania.

Respons: I to *rara phoenix* [łac. rzadki feniks] w każdej toni przyjaciela doznać *et in omni foro* [łac. i wszędzie] braterskiej nie zapomnieć życziwości, za co uniżenie dziękuję W[asz]m[ości] Panu²³.

Głównym tematem przestaje być uroczystość religijna, a staje się nim afekt przyjacielski. Nawiązanie do zasadniczej okoliczności, będące podstawą wszelakich gratulacji, odbywa się wyłącznie pośrednio. Tym samym tropem podąża autor w kolejnym wzorze, w którym popiół przeobraża się w podpałkę pomyślności (*fomes felicitatis*):

Tylko w jednym z odnalezionych wzorów znalazły się odniesienia do zmartwychwstania Chrystusa: „Nie *albo calculo* [łac. białego kamyczka, przen. – szczęśliwego losu], ale raczej *titiosis* [łac. z głowni] być godnym wydałby <m> [popr. M.C.; rkps – wydałby] się *carbone* [łac. węgla; przen. – cierpienia], tego od wieków pożądanego milcząc, nie winszując rekursu, NN. Samo bowiem tego pierwsze czoło czasu [niejasne – przyp. M.C.] nie jakąś tylko błahą w sobie zamyka część, ale czworograniastą daleko podobno opisuje się figurą, aby *in quadro* [łac. w czworobok] figurowanych winszowaliśmy sukcesów. Jakoż czy kiedy więcej skąd może się Niebieskich na kogo katarakt zlewać, jako z tego otwartych ran całego Kandydora świata wzbierają nad brzegi same Kanarejskie Insuły, kiedy ostatnią z serca swego Zbawiciel wyciska kroplę. Nie mają pola wyschłe od zajądłej zazdrości wyroki, kędy krwią niewinną spławiona ziemia purpurowe tylko sypie *germina* [łac. ziarna]. Každy szczęśliwszy *typh<onibus>* [łac. w czasie huraganów, popr. M.C.; rkps – typhis] portu pożądanego dobija, który po tym żegluję zdroju, na którym życia ostatnia zawisła łódka. Słowem, jak nie winszować tego Kwadragezimy [świętej] czasu, kiedy jej ten przyduje Kwiat, z którego nie setne, ale milionowe zbierać wolno frukta. Więc niech zakwitnie w centyfolija honorów, niech purpurowe mnoży sukcesu przy nigdy niezbladłej zdrowia czerstwego cerze”. *Powinszowanie ś[więtej] Kwadragezimy*, rkps BUAM 516 (*Praelium rhetoricum ut luce censeatur publica, non atramento sed effuso sudore in formas extemporaneas Latini et Polonici idiomatis toto semestri tempore liquidandum anno* [...] 1732), k. 72v–73v. Co ciekawe, ale chyba także znaczące, powyższy wzór retoryczny został zapisany w rękopisie w części dotyczącej gratulacji imieninowych, między powinszowaniem św. Eufrozyny i św. Mateusza. Nie jest więc pewne, czy kopista był całkiem świadomy, co naprawdę notował.

²³ *Popielca 1-mum*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris* [...] *in collegio Wąsovicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno* [...] 1690), k. 31v–32r.

Nie tak mi *cineres sacri* [łac. święte popioły] tłumią pamięć, abym do powinszowania W[asz]m[ości] Panu miał omieszczać [...]. Zaczynam winszując W[asz]m[ości] Panu, *in compendium* [łac. w zbiór] życziwości zebrawszy, *ut novum felicitatis fomitem* [łac. aby nową podpałkę szczęścia], w świętym Popielcu same W[asz]m[ości] Panu Nieba *incendant* [łac. rozpalili] życzę.

Respons.: Dobrze W[asz]m[ość] Pan *in sacris cineribus* [łac. w świętych popiołach] braterską fomentujesz²⁴ życziwość, której *aquae multae* [łac. liczne, wielkie wody], wiem, nie ugaszą, ale wiecznemi czasy *vigebit inoffensa* [łac. będzie kwitnąć swobodnie] do remuneracji W[asz]m[ości] Panu²⁵.

Post, czyli wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu, był jednym z najbardziej oczywistych tematów w mowie okolicznościowej tego rodzaju. O ile jednak teoretycznie powinien on mieć charakter umartwienia ciała, o tyle w powinszowaniu staje się dietą zdrowotną:

Lubo dzień popielcowy całemu światu śmierć przed oczy wystawia, uprzejmość moja każe, aby zaczęty post W[ac] Panu życia nie umniejszał. Posępny z natury swojej czas niech nie przydaje melancholiji, chyba by dla samej moderacyji, aby się wesoły czas nie uprzykrzył.

Lękać się nie trzeba imienia Postu Wielkiego, którego jak co dzień ubywać będzie, tak przy postnej abstynecyji momentów zdrowia jego i czerstwości, nie wątpię, że przybędzie. Które pospolicie w te dni panują umartwienia, te W[ac] Panu niech przyniosą *solatia* [łac. pociechy], i nic niech go nie naruszy za skutkiem prezerwatywy wstrzemięźliwości teraźniejszej. *Dies penitentiae* [łac. dni pokuty] temu niech naznaczone będą, który przewinił, *intaminata* [łac. bez skazy, nieskalana] we wszystkim W[ac] Pana osoba w każdej cyrkumstancyji niech będzie w całości²⁶.

Wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu była zalecana w poradnikach medycznych. Marcin Siennik w kompendium medycznym *Lekarstwa doświadczone* z 1564 roku wyjaśniał:

Żołądek jest-ci podskarbi wszytkiego zdrowia, który podawa członkom wilkości, jakie może mieć dobre albo złe. A przeto tego mamy strzec, aby mu potrzebnego pokarmu nie wściągał, a więcej też nie przepuszczał, jedno co może dobrze strawić. Albowiem-ci nie masz większego lekarstwa, jedno miara a wstrzymanie rozumne. W czym taki zakon godno mieć, aby nigdy nie jadł, ani pił, ależby prawą żądzą miał [...] ²⁷.

W podobnym tonie wypowiadał się Sebastian Petrycy, który w dziele *Instrukcyja abo nauka, jak się sprawować czasu moru* (1613) również zalecał

²⁴ Tj. rozpalasz, podsycasz.

²⁵ [*Popielca*] 2-ndum, tamże, k. 32r.

²⁶ *Gratulatio inchoati ieiunii: Post niech ci życia nie umniejszy*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, lata 1727–1733), k. 111r–v. Tam jeszcze jedna gratulacja kwadragieżymalna zaczynająca się od słów: „Lubo z natury swojej posępne i do łez stymulujące dni postu, Tobie jednak niech będą konsolacyją”. Zob. *Winszuje zaczętego Postu: Dni zaczętego postu niech ci będą konsolacyją*, tamże, k. 113r–v.

²⁷ M. Siennik, *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz Pana Jana Pileckiego, któremu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniem tego lekarza. Przydaliśmy i figury ziół rozmaitych ku lekarstwu z ziółkami dostatecznemi sprawione, teraz znowu na światło wydane*, [Kraków, Łazarz Andrysowicz], 1564, s. A3r.

kierowanie się w jedzeniu nie apetytem, ale rozsądkiem. Dorota Dias-Lewandowska, opisując „holistyczne podejście do kwestii zdrowotnej, charakterystyczne dla ówczesnych koncepcji”, pisze o Petrycy:

Ważna według niego jest nie tylko jakość składników i potraw, ale także ich ilość. „Jak wiele mamy jeść naznacza nam uśmierzenie głodu” – pisze Petrycy – „jadła bowiem wielość taka ma być, która by nie czyniła żołądkowi obciążenia i nadęcia. Tako też picie pomierne jest, które nie czyni opuchnienia i kruczenia w brzuchu”. Problemem była jednak natura człowieka, który w przeciwieństwie do zwierząt, które jedzą i piją tylko tyle, ile potrzebują, człowiek ma apetyt nieskończony. Nawet jeśli się dostatecznie posili, to zawsze może mieć ochotę na coś smacznego. Ratunkiem według medyka miał być rozum, to dzięki niemu człowiek powinien wiedzieć, że należy wystrzegać się obżarstwa²⁸.

W duchu takiego właśnie umiarkowania i rozsądnej wstrzemięźliwości utrzymana jest powyższa gratulacja, choć faktycznie post kwadragezymalny często był prawdziwą głodówką, zwłaszcza w przypadkach co pobożniejszych ludzi. Umiar w tym ujęciu ma przywrócić równowagę w ciele i duszy i odgrywa rolę terapeutyczną. Umysł wyciszony w okresie smutku łatwiej doceni radość życia, gdy miną dni wstrzemięźliwości, a post przyczyni się do poprawy zdrowia. Zgodnie z założeniami gatunku autorowi udało się nawet sformułować niezwykle subtelną pochwałę adresata, która oddala obraz biczujących się do krwi pokutników – pozostający bez winy przyjaciel nie musi poddawać się nadmiernie okrutnym aktom pokuty, te bowiem przeznaczone są dla prawdziwych grzeszników.

Umartwienie, jeden z najważniejszych elementów praktyk pokutnych, zalecane i stosowane często bez umiaru i kosztem zdrowia, w powinszowaniach kwadragezymalnych winno mieć jednak swoje granice. Zaskakuje to w tekstach staropolskich wyrastających z kultury, w której jeszcze pół wieku wcześniej norma obyczajowa – jak zaświadczał Ulryk Werdum w diariuszu – przewidywała w czasie zwykłych nawet nabożeństw bicie głową w mur, policzkowanie się i wycie²⁹. Tymczasem w gratulacjach wielkopostnych uznaje się niektóre wyrzeczenia za nadmierne i niepotrzebne. W jednym ze wzorów epistolograficznych (patrz: *Aneks*) autor używa nawet określenia: „ekstraordynaryjna i niekonnaturalna postowi moryfikacja”. Zgodnie z duchem i wymową gratulacji do takich umartwień ponad ludzkie siły należy dobrowolne wyrzeczenie się przyjemności spotkania czy korespondencji z przyjacielem. Jego widok lub wymiana z nim listów osładzają post i pozwalają znosić wszelkie trudy, co ilustruje poniższy wzór responsu na powinszowanie:

²⁸ D. Dias-Lewandowska, *Uwagi Sebastiana Petrycego na temat diety*, http://wilanow-palac.pl/uwagi_sebastiana_petrycego_na_temat_diety.html [27.12.2015].

²⁹ U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672...*, dz. cyt., s. 61.

Przy początkach kwadragezymalnej mortyfikacji najcięższe umartwienie moje było *a pr<a>esen<ti>a*³⁰ [łac. od obecności] W[asz]m[ości] Pana *abstinere* [łac. powstrzymywać się], którego gdy widzę, twardy post *dulcescit* [łac. staje się słodki], same umartwienia wielce mnie kontentują³¹.

Analogicznie amplifikowany jest temat **smutku i powagi**. W przypochlebnym komplemente (w sensie genologicznym) adresat powinszowania zostaje wyniesiony do rangi pocieszyciela o specjalnych uprawnieniach do decydowania o „dawkowaniu” uświęconych tradycją umartwień:

Daj Boże, aby mi z takim sukcesem zeszły wszystkie dni Świętego Postu, jako dzisiaj, gdyż wszelkie czasowi temu przyzwoite melancholije mitygujesz W[asz]m[ość] Pan swoją życzliwą aprekacją. Mam nadzieję, że przy terminie³² Świętego Postu z wesołą się do W[asz]-m[ości] P[an]a odezwę gratulacją³³.

Jak widać z powyższego zestawienia, wszystkie tematy zwyczajowo wiązane z Wielkim Postem w powinszowaniach okolicznościowych poddawane są reinterpretacji lub wręcz zawieszeniu.

* * *

Fakt istnienia tekstów oratorskich powinszowań przeznaczonych na okres Wielkiego Postu wobec braku w znanych źródłach gratulacji na tak ważne święta jak Boże Ciało może zastanawiać. Przypomnieć należy, że podstawową funkcją *oratio gratulatoria* jest wyrażenie radości związanej z danym wydarzeniem lub okolicznościami, te zaś w przypadku Kwadragezimy zasadniczo, poza półpościem, nie występują. Kojarzy się zatem umartwienie i smutek z radością, co w zasadzie idealnie odpowiada teorii konceptu, ale tym razem jest to *concordia discors* na poziomie nie inwencyjnym i elokucyjnym, ale wręcz gatunkowym i obyczajowym. Zastanawiają też sposoby opracowania poszczególnych tematów i amplifikacji. Wybory dokonywane w tym zakresie przez autorów – jezuitów i pijarów – zaskakują. Zamiast

³⁰ Popr. M.C.; rkps – a prezencja.

³¹ *Responsorium*, rkps BUAM 686 I (*Impetus ad varias materias spectantes, tam ad consilia quam ad profana etc. alia collecti in schola eloquentiae 1729 Calissii*), s. 99–100. Jest to wzór odpowiedzi na następujące powinszowanie: „Szczęśliwa Ś[więte] Kwadragezimy incepta, przy której lubo postne jako przy wielkiej abstynencji zaczynamy ingresy, przecież wielkiego ukontentowania i afektów z W[asz]m[ości] Panem *non ieiuna* [łac. nie postną] odbieram *felicia* [łac. szczęśliwość; popr. M.C.; rkps – feliciam] lubo *post gaudia luctusque Ecclesiae* [łac. po radości i smutku Kościoła] winszuję W[asz]m[ości] Panu. Życzę jednak wszelkiej kompensacji przy wesołym, da Bóg, *Alleluja*”. *Complementum*, tamże, s. 99.

³² Tj. na końcu.

³³ Rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...], in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 104v. Jest to respons na cytowane już powinszowanie, inc.: „Zaczętych abstynencji...” 2-nda, tamże, k. 104v.

rozwiązań dających „obrok duchowny”, kierujących całą uwagę katolickiego odbiorcy na sprawy religijne, przygotowali oni teksty niemal świeckie, pozbawione odniesień wanitatywnych, odpowiadające nie głębokiej dewocji, ale ziemiańskiemu umiarowi i prostocie. Znacznie łatwiej ujrzeć w nich twarz dobrotliwego Reja niż oblicze srogiego kapnika z procesji wielkopostnej. Teksty te w najmniejszym nawet stopniu nie są tendencyjne, choć mogły się stać znakomitym orężem w walce z „herezją”. Indoktrynacja, jeśli się tu w ogóle dokonuje, to przez sam fakt odniesienia powinszowań do postu nieuznawanego przez ewangelików, ale już ujęcie tematu znacząco ujmuje skuteczności agitacji.

ANEKS

*Epistola gratulatoria initii Quadragesimae*³⁴

Ekstraordynaryjna by to była i niekonnaturalna postowi mortyfikacja, gdybym życzliwej korespondencji abstynencyją miał zachować, bo lubo *multi pisces* [łac. liczne ryby] są teraz naszym alimentem³⁵, przecież ich *qualitas* [łac. jakość] <w>³⁶ substancją konfidencyjalnej poufałości nie weszła. Muszę przy świętych feryjach uroczysty dawnych życzliwości *ritum* [łac. obrzęd] odnowić i nie tak *ad populum* [łac. dla ludu], jako *ad hominem, qui mihi sat multos unus supplevit amicos solennitatem* [łac. dla człowieka, który mi jako jedyny wystarczając za wielu przyjaciół, dopełnił uroczystości], propensyi mojej zapisać. Co terazniejszą czynię ekspresyją chęci moich z powinszowaniem zaczętej Kwadrygesymy, która żeby się nie *in passione* [łac. w cierpieniu] kończyła, ale żeby wszystkie żale odmieniwszy w konsolację, wesołych czasów była oryginałem i najczerstwiejszego zdrowia okazyją, życzę – W Pana brat życzliwy i sługa.

*Epistola gratulatoria auspitii Quadragesimae*³⁷

Wkroczywszy dobrze *in ferias* [łac. w święta] chrześcijańskiej Kwadrygesymy, lubom postanowił u siebie stosować się w punktualnym do reguły [świętej] temperencyi, jednak od milej przez listowne *colloquia* [łac. rozmowy] z WMPanem korespondencyi *necessitatem abstinentiae* [łac. konieczności wstrzemięźliwości] na siebie nie przyjąłem, gdyż jeżeli by się co *aggravans* [łac. obciążającego] konserwacyi Postu Świętego znaleźć mogło, nic by w takowej celować prerogatywie nie zdało się nad samo umartwienie od wzajemnej z WMPanem konferencyi *per indices animorum paginas* [łac. przez stronicę ukazujące dusze].

Jako tedy jedyna *inter afflictiones* [łac. wśród udręk] apetytu mego *orexis* [łac. pragnienie, chęć] aplaudowania okolicznością WMPana *urget animum* [łac. dręczy ducha], tak rozumiejąc, że: *classicum* [łac. początek, ogłoszenie] chrześcijańskiej Kwadrygesymy, *utamur ergo partius verbis* [łac. używajmy więc oszczędniej słów], nie reguleje się³⁸ do tłumaczenia wzajemnej propensyi. Więc bez żadnej *sanctiori thessera* [łac. świętszego znaku] kontrawencyi mówić *facundius* [łac. wymowniej] poważam się, winszując WMPanu odprawionych Postu Świętego *primordia, non famelica sorte decursu* [łac. początków,

³⁴ Rkpś BOss 3411 (wg kat.: *De arte epistolandi*), k. 1v. Wzór listownego powinszowania początku Wielkiego Postu.

³⁵ Tj. pożywieniem.

³⁶ Uzup. M.C.; w rękopisie brak.

³⁷ Rkpś PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...]*, in *Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 104v–105r. Wzór listownego powinszowania początku Wielkiego Postu.

³⁸ Tj. nie odnosi się.

niegłodnego przebiegu (postu)] dalszego WMWMPanu *apprecando surgat e cineribus* [łac. życząc, aby powstał z popiołów], którymi nas święta ta Kościół Bożego posypała ordynacja *vel* dyspozycja.

Jako feniks wszelki pomyślny progres, smutne: *Memento mori* [łac. pamiętaj, że umrzesz], niechaj życia jak najdłuższego WMWM Panu hasłem się terminuje; melancholija, która wszystkim pospolicie na ten czas *incumbit* [łac. przypada w udziale], niech dysponuje godny animusz WMPana na wszelkie, da Bóg, wesołości, o których jako rokuję *in futurum* [łac. na przyszłość] WMPanu, tak się na to zapisuję, żem jest N.N.

Responsoria³⁹

Rozumiałem, że miałem wszelką umartwiony zacząwszy Postu Świętego obserwacją⁴⁰, aż widzę, że mi łaska WMPa osobliwszym sposobem *ad gustum* [łac. do smaku] przypada, ponieważ WMPan braterskim powinszowaniem mitygujesz; za co jako uniżenie dziękuję WMPanu, tak wzajemnie protestując się przed WMPanem, że na wyrażonej nie funduję się wstrzeźliwości, znając wszelkie umartwienia, abstynencji zaczętej korespondencji WMPana być osłodzone [sic].

Dziękuję i za to WMPanu, że tak pomyślnie tłumaczysz na moję stronę WMP Kościoła Bożego intymacją. *Sequor* [łac. podążam] i ja *sensum* [łac. za myślą] WMPana, a *reciproc* [łac. wzajemnie] życzę szczęśliwego *decur-su* [łac. przebiegu] zaczętej Kwadragezimy. *Alant* [łac. niech żywią] te postne *obsonia* [łac. zakąski] WMPana nie tylko *in ulteriores usus R[ei]p[ublicae]* [łac. na dalsze pożytki państwa], ale też *ad solatia amicorum* [łac. na pociechę przyjaciół], czego uprzejmie życząc, zostaję WMPana...

Epistola petitoria quadragesimalem provisionem⁴¹

Tak świat cały trzyma, że w domu WMMPana i Dobrodzie[ja] miłosierdzie i szczodroblliwość *domicilium* [łac. mieszkanie] sobie ufundowała. Dlaczego tym śmielej najpirzsze moje *postulata sterno ad munificas plantas* [łac. prośby ścielę do szczodrych stóp], żebrząc o prowizyjną na kwadragezimalny post. Wyglądając szczodroblivej łaski, *pro nunc* [łac. na teraz, tymczasem] na wdzięczność zapisuję się.

³⁹ Tamże, k. 105r. Wzór odpowiedzi na powyższą gratulację.

⁴⁰ Szyk przestawny: „zaczawszy (Wielki Post), umartwiony (nim), miałem wszelką obserwacją Postu Świętego”.

⁴¹ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-62, k. 66r. Wzór listu z prośbą o przesłanie żywności na czas Wielkiego Postu.

Responsoria ad praecedentem⁴²

Wiem ja o tym dobrze, że kto nie doje, nie dopije, ten w rozum nie utyje, a zatym dawno bym suplementował na Wielki Post zwyczajną prowizyją, ale że tej snadź (dla alterowanej drogi) jeszcze z Królewca nie widać, *patientia functa* [łac. uzbroiwszy się w cierpliwość] musisz się natychmiast kontentować, tym co w domu jest, a skoro powrócą podwody, uznasz w samym skutku, żem jest...

⁴² Tamże, k. 66r. Wzór odpowiedzi na powyżej cytowaną listowną prośbę. Występująca w odpowiedzi nazwa geograficzna (Królewiec) oraz szczegóły logistyczne nie muszą dowodzić, iż korespondencja miała charakter autentyczny. Teoretycy i autorzy wzorów potrafili bardzo wiernie i plastycznie odtwarzać realia.

Rozdział VI

Już Chrystus zmartwychwstanie, donoszę Panowie, Panie, czyli powinszowania wielkanocne

Święta Wielkiejnocy poprzedza Wielki Tydzień, otwierany uroczystościami Niedzieli Palmowej, zwanej dawniej Niedzielą Kwietną lub Kwietnicą. Aż do momentu święcenia pokarmów trwa jeszcze post, jednak w XVII i XVIII wieku nie przeszkadzało to w praktykowaniu niemal każdego kolejnego dnia najrozmaitszych, także wesołych zwyczajów i zabaw.

W Niedzielę Palmową najważniejsze były oczywiście uroczystości kościelne, przede wszystkim święcenie palm i procesje¹, w tym także „wprowadzanie do miasta” figury Chrystusa². Kitowicz daje niezwykle ciekawy i ważny z perspektywy niniejszego opracowania opis „oracyj” wygłaszanych za jego czasów szczególnie tego właśnie dnia przez najmłodszych uczniów szkółek parafialnych. Chłopcy ustawiali się przed kościołami w odpowiednim szyku i deklamowali wierszowane przemowy dotyczące wjazdu Chrystusa do Jerozolimy i jego męki. Po tej „deklamacyi pobożnej” zmieniano całkowicie ton i styl i wygłaszano „oracje śmieszne: o poście, o śledziu, o kołaczach wielkanocnych, o nuży [nudzie, męce] szkolnej i inne tym podobne”³. Po dzieciach występowali z kolei starsi chłopcy, którzy odgrywali role najrozmaitszych postaci:

[...] ubrani po dziwacku za pastuchów, za pielgrzymów, za olejkarzów, za żołnierzów, przyprawując sobie brody z konopi albo z jakiej skóry sierścią okrytej, kożuchy futrem do góry wywróciwszy⁴.

¹ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 176–177.

² J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 54.

³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 55.

⁴ Tamże.

Po skończonych uroczystościach w kościele oratorzy ci wędrowali od domu do domu, od karczmy do szynku, a często zachodzili także i do pałaców, gdzie powtarzali swoje wygłoszone uprzednio mowy, za co otrzymywali datki. Niektórych z nich Kitowicz zwie „oratorami obuchowymi”, gdyż w czasie wystąpień co chwilę uderzali obuchami w ziemię dla podkreślenia wagi swoich słów. Inni zaś, przebrani za pielgrzymów, potrząsali laskami, a z toreb i sakw wyciągali najróżniejsze śmiecie („zęby końskie, kołtony, czapczyska, boty zdarte, ogony bydłecze”⁵) i pokazywali je jako osobliwości z dalekich krajów.

Innym zwyczajem, o niewątpliwie przedchrześcijańskiej proveniencji, było łykanie dla zdrowia bazi i uderzanie się wierzbowymi gałązkami⁶. Praktyki te, jak twierdzi Kuchowicz, wiązały się z dawnym, pogańskim powitaniem wiosny⁷.

W Wielką Środę w kościołach odprawiano tzw. ciemną jutrznię, kiedy to po każdym psalmie gaszono jedną świecę na pamiątkę ciemności, które ogarnęły ziemię po śmierci Jezusa. Księża uderzali też brewiarzami w drewniane ławki, aby oddać wrażenie powstałego wówczas zamieszania. Ów harmider i hałas bywał oczywiście wykorzystywany przez małych psotników i zwykłych łobuzów⁸. Tego dnia młodzież topiła lub paliła Judasza. Zdrajcę symbolizowała szmaciana albo słomiana kukła, z trzydziestoma kawałkami tłuczonego szkła w kieszeniach. Najpierw zrzucano ją z wieży kościelnej, by następnie bić ją kijami, włóczyć po ulicach⁹ i ostatecznie „utopić” lub spalić publicznie¹⁰. Bystroń uważa, że postać Judasza to jedynie „nowa etykieta”¹¹ dla kolejnego reliktu czasów pogańskich. Należy dodać za badaczami, że takie „palenie Judasza” dawało okazję do poturbowania niejednego Żyda¹².

Ponieważ w Wielki Czwartek nie używano dzwonów kościelnych, na msze wzywano kołatkami. Kołatały też dzieci¹³ i wszelkiego rodzaju swawolnicy, niby to dla przepędzenia Judasza¹⁴. W kościołach kapłani uroczyste obmywali nogi ubogim¹⁵.

Niektóre praktyki wielkopiątkowe, takie jak procesje kapników, były podobne do tych opisanych już w rozdziale poświęconym powinszowaniom

⁵ Tamże, s. 56.

⁶ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 176.

⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 530; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 54.

⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 530; *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177.

⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

¹⁰ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 55.

¹¹ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 55.

¹² *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

¹³ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 55.

¹⁴ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

¹⁵ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 55.

kwadragezmalnym, ale nie wszystkie zwyczaje tego dnia miały charakter umartwienia. Do zabaw zwiastujących zbliżający się koniec postu należały: „pogrzeb żuru”¹⁶ i „wieszanie śledzia”¹⁷. To ostatnie sprowadzało się do powieszenia ryby na drzewie na cienkiej nici, „pogrzeb” zaś polegał na rozbiciu garnka z żurem lub pomyjami w taki sposób, aby osobę, którą podstępem nakłaniano do trzymania naczynia, oblać jak najdokładniej. Mniej wesoły był zwyczaj bicia dzieci przez rodziców i czeladników przez mistrzów ze słowami: „Któryś za nas cierpiał rany...”. Nie wiadomo, czy praktykowała go również szlachta.

W kościołach przygotowywano symboliczne groby Chrystusa, które były nawiedzane przez całe rodziny¹⁸. Wystawiano przy nich wartę¹⁹, przy czym Bystron precyzuje, że trzymali ją prawdziwi lub przebrani żołnierze, na wsiach zaś chłopci. Strażników tych zwano „Turkami”²⁰. Zarówno formację, jak i nazwę niektórzy badacze wiążą ze zwycięstwem Jana III Sobieskiego pod Wiedniem²¹.

Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy świadczą o tym, że szlachta adorowała grób Pański przez kilka dni w „systemie zmianowym”:

21-go przypadły święta Zmartwychwstania Pańskiego. Od wielkiego czwartku aż do niedzieli w miasteczku przy kaplicie bawilem się na nabożeństwie, było ze mną dość i sąsiad; Panu Bogu na cześć i chwałę klęczeliśmy godzinami po parze u grobu Pańskiego aż do jutrzni²².

¹⁶ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178. Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

¹⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

¹⁸ Tamże; „Albrycht Stanisław Radziwiłł w swym *Pamiętniku* wspomina, że 6 kwietnia 1635 r. przebywający w Warszawie Władysław IV Waza, mimo chorych nóg (podagra), nawiedził aż pięć grobów. Dzień później królowna Anna Katarzyna Konstancja, podróżując w kolasie, odwiedziła wszystkie groby w świątyniach warszawskich, świadomie pomijając jedynie kapucynów. Z kolei Jędrzej Kitowicz w *Opisie obyczajów...* [tamże, t. I, s. 51–52 – przyp. M.C.] utyskiwał, że August III prawie w ogóle nie odwiedzał warszawskich grobów, ograniczając się jedynie do udziału w nabożeństwie u augustianów”. R. Lolo, *Staropolska Wielkanoc*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolska_wielkanoc.html [15.03.2015]. U Kitowicza znajduje się opis owych grobów: „Groby robione były w formę rozmaitą, stosowaną do jakiej historii, z *Pisma świętego Starego* lub *Nowego Testamentu* wyjętej. Na przykład: reprezentowały Abrahama patryjarchę, syna swego Izaaka na ofiarę Bogu zabić chcącego, albo Józefa patryjarchę od braci swoich do studni wpuszczanego, albo Daniela proroka w jamie między lwami zostającego, albo Jonasza, którego wieloryb połyka paszczką swoją, i tym podobne. Z *Nowego Testamentu*: Górę Kalwaryjską z zawieszonym na krzyżu Chrystusem, z żołnierzami, którzy go krzyżowali i z tłumem Żydostwa, którzy się temu krzyżowaniu przypatrywali: skałę, w której grób był wycięty i w którym ciało Chrystusa było złożone, z żołnierzami na straży grobu postawionymi, śpiącymi, albo też inną jaką tajemnicę Męki lub Zmartwychwstania Chrystusowego. Po niektórych kościołach takowe wyobrażenia były ruchome”. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 53.

¹⁹ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 177; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 54. Za Augusta III wartę w czasie obecności króla w kościele trzymali jego drabanci, por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 53.

²⁰ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 56.

²¹ R. Lolo, *Staropolska Wielkanoc*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolska_wielkanoc.html [15.03.2015].

²² K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 66–67.

Wielki tydzień i trzy dni świąt odprawiliśmy bez księdza nad mniemanie i chęć naszą, aleśmy należyte nabożeństwo Panu Bogu na cześć odprawowali. Grób Pański ubrany był, u którego od godziny 12 w piątek, godziny kolejno klęczano, nie opuszczając nocy, aż do 12 na niedzielę, którego czasu przy doczekaniu Zmartwychwstania Pańskiego na *Te Deum Laudamus* z dział i armat strzelano. Świąta odprawiliśmy na hulaniu, gdzieśmy na mieście dość widzieli przy naszej części sztuk kozackich w tańcu i hulaniu²³.

W Wielką Sobotę, czyli w wigilię paschalną, po zapadnięciu zmroku odbywała się rezurekcja, zgodnie z tradycją należąca już do obchodów niedzielnych²⁴. Kitowicz odnotowuje, że w miastach, gdzie były katedry, uroczystości zaczynało o dziesiątej wieczorem, w Warszawie zaś mszę i procesję, w której uczestniczył August III, o ósmej. Brali w niej udział senatorowie i inni dygnitarze, którzy nieśli baldachim nad monstrancją, a także królewscy drabanci królewscy „we dwa rzędy uszykowani, tył królewski sobą zasłaniając, szli wraz z procesją obok *Sanctissimum*”. Z dział strzelano sto razy. W innych kościołach stolicy rezurekcja zaczynała się w kolejnych godzinach, tak iż najgorliwsi mogli aż do rana „biegać od kościoła do kościoła”²⁵. Na prowincji po mszy jej uczestnicy składali życzenia proboszczowi, szlachta zaś przyjmowała gratulacje od chłopów, którym w podzięce wyprawiano biesiadę, budowano huśtawki i słupy do popisów zręczności²⁶.

Momentem kulminacyjnym dla wiernych po czterdziestodniowym poście, choć z punktu widzenia liturgii obrzędem jedynie drugorzędnym, było święcenie pokarmów. Księża z błogosławieństwem nawiedzali dwory, a później chłopskie chałupy²⁷. Andrzej Stanisław Załuski, biskup płocki, w 1733 roku utyskiwał:

Upowszechnił się zwyczaj święcenia pokarmów w Wielką Sobotę po domach osób świeckich [...]. Proboszczowie w dniu tym [...] zamiast poświęcić ogień i wodę, słuchać spowiedzi itp., wszystko to opuściwszy, biegają po wsiach i domach, często ledwie zdążą na jutrznię, a niekiedy niezdolni są do odprawienia mszy św. ze zgorszeniem ludu i zniewagą stanu duchownego²⁸.

Tu dodać koniecznie należy, że do owego zgorszenia ów „lud”, zgodnie z obowiązującym gospodarza prawem przynuki, ochoczo sam się przykładął, hojnie goszcząc i częstując księży.

²³ Tamże, s. 74–75.

²⁴ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178. Msza rezurekcyjna mogła się też odbywać w niedzielę rano (J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 57), szczególnie w parafiach wiejskich, zob. R. Lolo, *Staropolska Wielkanoc*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolska_wielkanoc.html [15.03.2015].

²⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 57–58.

²⁶ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 58.

²⁷ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 58 (Bystroń nie wspomina o kurku, o czym dalej w tekście).

²⁸ Cyt. za: J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 58–59.

Potrawy do święcenia przygotowywano starannie i w wielkiej liczbie. Jednak do uciech stołu można było przystąpić dopiero przy śniadaniu po mszy niedzielnej²⁹. Od tego jednak czasu zabawy i biesiady nie ustawały, a potrawy świąteczne popijano ogromną ilością trunków³⁰. Znowu wypada powołać się na Krzysztofa Zawiszę, który o kolejnych dniach tygodnia wielkanocnego pisał następująco:

Weseliśmy byli, pili i tańcowali; nazajutrz cały dzień leżałem słaby będąc³¹.

Wielkanoc odprawiłem wesoło, przy zacnych gościach [...]; piliśmy i tańcowali i w wesołości a inwencyjach jej rozmaitych trzy dni hulaliśmy, czwartego do Dworca całą archandryą³² pojechaliśmy, wymyślając sposoby nowe wesołości³³.

Wśród regionalnych ludowych zwyczajów wielkanocnych należy jeszcze wymienić „chodzenie z kurkiem”, kiedy to chłopcy obchodzili domy we wsiach z życzeniami i przyśpiewkami, wioząc na wózkach drewnianego kogucika. Za powinszowania otrzymywali jedzenie, które potem składało się na biesiadę³⁴.

Ulryk Werdum opisał ciekawy przesąd wielkanocny, być może również jedynie miejscowy, z którym zetknął się w Zdunach pod Żychlinem, w domu podstarościego Niaszewskiego. Gospodarz chciał, aby goście siedzieli z nim wieczorem w ciemności, bez świateł. Tłumaczył to wróżbą pomyślności zbiorów:

[...] że kiedy się w dzień wielkanocny wieczorem nie idzie spać bez światła, zboże w tym roku nie będzie miało pięknego błyszczącego koloru. Wyśmiewaliśmy się z niego z powodu takiego zabobonu, a pleban tak długo o to się z nim droczył, że mimo swej brody musiał kazać przynieść światło, przy którym siedzieliśmy pewno jeszcze z jaką dobrą godzinę dłużej [...]. Pleban przy tym prawił bardzo piękne dyskursy, osądzając dzielnie różnorakie zabobony, które się do ich papistowskiego Kościoła od razu wkrały³⁵.

W Poniedziałek Wielkanocny zabawiano się w czasie Dyngusa, na który składało się wiele rozmaitych praktyk, w większości o charakterze pogańskim, a zatem zwalczanych przez Kościół: prócz obowiązkowego oblewania wodą³⁶, także smaganie różgami i bicie pięściami (szczególnie

²⁹ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178.

³⁰ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 531.

³¹ K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 119.

³² Tak w wydaniu.

³³ Tamże, s. 149–150.

³⁴ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178. Niektórzy badacze uważają, że gdzieś zamiast kogucika obwożono na wózkach „gaik”, czyli zdobione drzewko (zob. tamże, s. 178.), ale opis zwyczaju jest bardzo podobny do tego, który według Bystronia był praktykowany w Śróde Popielcową (J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 51–52).

³⁵ U. Werdum, *Dziennik podróży 1670–1672...*, dz. cyt., s. 81.

³⁶ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178.

wśród chłopów), ale i wręczanie podarków, czyli „śmigusa”, w tym kwiatów, paniom³⁷. Zasadą było polewanie jedynie osób równych sobie stanem³⁸, przy czym w Poniedziałek Wielkanocny ofiarami były kobiety, które mogły się rewanżować, poczynawszy od wtorku aż do Zielonych Świątek³⁹, w praktyce jednak zabawa trwała od dwóch do trzech dni⁴⁰.

Najobszerniejszą charakterystykę powinszowań paschalnych dał w swojej *Svada civilis* Jan Kwiatkiewicz, choć podobnie jak inni retorzy rozwinął on głównie tę część wykładu, w której opisuje *adiuncta*:

Treść bierze się w największym stopniu z okoliczności tej pory, z aluzją do dobrych wróżb i radości chrześcijańskiego świata z powodu triumfującego Chrystusa. Ma tu zastosowanie prośba o życzliwość przychylną osobie, której gratulujesz. Ponadto przyjętym jest tu życzyć pomnożenia darów długotrwałego i odnawiającego się szczęścia i radości oraz innych rzeczy, które podsunie akurat życzliwość myśli i wymowna radość.

[Materia sumitur potissimum a circumstantia huius temporis, cum allusione ad Christiani orbis tripudia et plausus triumphante Christo [...]. Huc spectat propensae voluntatis in eum, cui gratularis, contestatio: item diuturnae ac vernantis fortunae ac laetitiae augmenta precari hic solenne, et alia quae animorum propensio et loquax tunc laetitia suggerit]⁴¹.

Kwiatkiewicz przyznaje, że opracowywanie powinszowania paschalnego nie różni się szczególnie od komponowania gratulacji bożonarodzeniowej⁴². Niektóre uwagi (*eruditiones*), także tropy, np. alegoria, mają charakter uniwersalny i należy je poddać jedynie aktualizacji. Jako przykłady Kwiatkiewicz podaje słońce wynurzające się z oceanu boleści i feniksa odradzającego się z życiodajnego stosu (*de sole nostro ex Oceano dolorum emergente, vel Phoenixe ex vitali busto reviviscente*).

Być może ze względu na szczególnie drastyczne okoliczności męki i śmierci Chrystusa, które poprzedzały Jego tryumfalne zmartwychwstanie, retor podkreśla radosny charakter powinszowania wielkanocnego i zaleca: „[...] niech mowa oddycha czymś tryumfalnym i pieśń dzięczynną śpiewa [triumphale quid spiret oratio et paean canat]”⁴³.

Podobieństwo powinszowania paschalnego do innych zauważa również autor kursu wyłożonego w jezuickim kolegium w Braniewie w połowie lat osiemdziesiątych XVII wieku (rkps BJ 8965):

³⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 534.

³⁸ *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 178; J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 61.

³⁹ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 536.

⁴⁰ Tamże, s. 534.

⁴¹ J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 147.

⁴² „Chociaż sposób napisania mowy tego rodzaju może być wzięty z wcześniejszych paragrafów, jednak ponadto szczególnym prawem domaga się wszystkiego, co nader radosne, nie brzmiąc w stylu niczym tragicznym”. [Modus scribendae huiusmodi orationis etsi ex superioribus paragraphis colligi possit tamen adhuc speciali iure postulat laetiora omnia, nec quidquam in stylo tragicum sonans]. Tamże, s. 148.

⁴³ Tamże.

Po trzecie, co się dotyczy powinszowania wielkanocnego, może ono zostać ułożone a to z odwołaniem do wcześniejszych porad dotyczących powinszowań z okazji narodzenia Chrystusa Pana i dni Nowego Roku, a to czerpiąc pewne szczegóły, które mogą posłużyć do lepszego objaśnienia tego święta⁴⁴, między którymi główne miejsce zajmują erudycje i sentencje starożytnych, jak również same opowiastki, mające jakiś związek z rzeczonym świętem wielkanocnym.

[3-tio quod concernit Pascha<1>is⁴⁵ gratulationem, haec potest concinnari tum facta reflexione ad praeteritas praeceptiones de gratulationibus natalis Christi Domini et Novi anni datas, tum peculiariter assumendo aliqua, quae particulariter possunt deservire ad melius hanc festivitatem explicandam, inter quae principem locum obtinent veterum eruditiones et sententiae, quin ipsi quoque apologi habentes aliquam connexionem cum dicta paschali celebritate]⁴⁶.

Poniższe zestawienie przedstawia proponowane i wykorzystywane motywy i *adiuncta*, wybrane z czterech podręczników rękopiśmiennych, powstałych w różnych ośrodkach i dekadach, oraz jednego druku: *Supellex rhetoricae Neswissianae* (rkps BN BOZ 1336⁴⁷), *Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738* (rkps BUW 2021⁴⁸), *Fides rhetorica [...] In Atheneo Visnioviecciano Societatis*

⁴⁴ Tj. Wielkanocy.

⁴⁵ Popr. M.C.; rkps – paschatis.

⁴⁶ Rkps BJ 8965 (*Institutiones svadae scholastico-civilis*, Braniewo, ok. 1686 r.), k. 65v.

⁴⁷ „Zamierzając ułożyć gratulację o męce Chrystusa, odwołaj się do okoliczności czasu i miejsca. A mianowicie: po pierwsze, że ziemia jego grobu choroby odpędza. Po drugie, nawiązanie do kamienia nagrobnego. Po trzecie, że podczas zmartwychwstania Chrystusa ziemia się porusza. Po czwarte, odwołaj się do zwycięstwa, zdobyczy tryumfatora. Po piąte, do prochu grobu. Po szóste, do baranka paschalnego. Po siódme, do grobu otwartego. Po ósme, do krzyża, na którym niczym na cytarze został rozpięty Chrystus Pan. Po zastosowaniu tych odwołań tak wzniosłbys się ponad przeciętność w dziękczynnych pochwałach zmartwychwstania Pańskiego, że szybko osiągnąłbys elegancję stylistyczną”. [Formaturus gratulatoriam de passione Christi reflecte te ad varias circumstantias temporis loci. Et quidem: 1-mo quod terra eius sepulchri morbos pellat. 2-do ad lapidem sepulchralem. 3-tio quod Christo resurgente terrae motus sit. 4-to reflecte te ad triumphatoris victoriam, spolia. 5-to ad cinerem sepulchralem. 6-to ad agnum paschalem. 7-mo ad monumentum apertum. 8-vo ad crucem in qua velut in cithera Christus Dominus extensus. His adhibitis reflexionibus, taliter in gratulatorios resurrectionis Dominicae plausus assurgeres rueres in cultum]. *Instructio 3-tia. De gratulatoriis paschatis*, rkps BN BOZ 1336 (*Supellex rhetoricae Neswissianae...*, 1695–1705), k. 146r.

⁴⁸ „Pominąwszy formę, która do innych okazji pasuje, treścią owego powinszowania jest: po pierwsze, powszechna radość ze zmartwychwstania Chrystusa. Po drugie, życzenia i wroźby przyszłej pomyślności, następnie «okoliczności» tego święta, jak: odwalony kamień grobu, tryumfalna chorągiew Zbawiciela, anioł w białej szacie, nietknięta pieczęć grobu, środek nocy, ucieczka i przestрах wrogów, wschód/narodziny szybko rosnącego słońca, rany pozostawione w chwalebnym ciele itp. W końcu zaś różne określenia Chrystusa, które mogą zostać zastosowane zarówno do symboli, jak i do innych wyobrażeń jego natury”. [Praeter formam quae cum aliis convenit materia huius gratulationis est. 1-mo communis laetitia ex resurrectione Christi. 2-do vota et omina prosperitatum exinde futura<rum> [popr. M.C.; rkps – futura tum] deinde circumstantiae festi ut sepulchrum lapis revolutus, vexillum triumphale Salvatoris, angelus in alba veste, sigillum sepulchri intactum, media nox, fuga terrorque hostium, exortus solis velocis [popr. M.C.; rkps – velocios], vulnera in glorioso corpore relicta etc. Tum enim variae Christi denominationes, quae tam ad stemmata, quam ad alias ingenii imaginationes applicari possunt]. *Gratulatoria paschalis*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis*

Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris (rkps BCz 3702), *Polonia civilis* [...] 1698 (rkps PAN Krak. 1736⁴⁹) i *Svada civilis* (Kwiatkiewicz)⁵⁰:

- poruszenie ziemi – rkps BN BOZ 1336,
- kamień grobowy, odwalenie kamienia – rkps BN BOZ 1336, rkps BUW 2021, BCz 3702, rkps PAN Krak. 1736, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- poruszenie ziemi – rkps BN BOZ 1336, rkps BCz 3702, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- tryumf⁵¹ – rkps BN BOZ 1336, rkps BCz 3702, rkps PAN Krak. 1736,

liberae princeps [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 153r.

⁴⁹ „Treść owego powinszowania jest taka sama, jak i innych, a mianowicie różne okoliczności mogą być poruszane i z nich, niczym ze źródła, czerpane natchnienie. Po pierwsze, jest kamień nagrobny. Po drugie, powinny być dokładnie rozważone pieczęcie umieszczone na kamieniu. Po trzecie, zmartwychwstanie Chrystusa to jest drugie jego życie. Po czwarte, niechaj nie umknie mówcy odkupienie całego świata. Po piąte, powinny zostać zbadane słynne cechy Chrystusa, takie jak jasność, czynienie rzeczy niemożliwych, bystrość. Po szóste, może dostarczyć treści pojawienie się duchów niebiańskich. Po ósme, tryumf Chrystusa nad śmiercią i zwycięstwo nad mocami piekielnymi. Po dziewiąte, laur zwycięzcy. Po dziesiąte, świąteczne i uroczyste Alleluja. Jest tu także istotne zastosowanie uczonego napomnienia przy tworzeniu *protasis*; mają tu zastosowanie różne alegorie, lecz jednak niechaj nie będą czerpane od słońca, ponieważ są zbyt pospolite i jałowe. [Materia gratulationis istius est eadem quae et aliarum circumstantiae scilicet variae tractari possunt et ex illis tanquam ex fonte impetus sumi: 1-mo Est lapis sepulchralis. 2-do Perpendenda sigilla in lapide posita. 3-tio Resurrectio Christi a mortuis hoc est secunda eius vita. 4-to Redemptio totius mundi oratorem non fugiat. 5-to Notae gloriosae examinandae Christi acutae et claritas impossibilitas agilitas. 6-to appetitio caelestium geniorum materiam praebere potest. 8-vo triumphus Christi de morte et inferis Victoria. 9-no laurea victoris. 10-mo festum et solenne Alleluia. Huc etiam spectat usus eruditionis ad prothasim formandam huc pertinent allegoriae variae, sed tamen non sumantur a sole quia nimis vulgares et tristes sunt]. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]). *Anno Domini 1698*), k. 71v–72r.

⁵⁰ Kwiatkiewicz, wyliczając *adiuncta*, jednocześnie wkomponowuje je w krótsze lub dłuższe frazy. W ten sposób pokazuje sposoby ich elokucyjnego wykorzystania: „Te okoliczności w największym stopniu przyniosą ci koncept: światłość, bardzo wiele światłości duchów niebiańskich, wonie zapachów coś przyniosą, grób pełen życia i życiodajny doda czegoś stylowi i mowie. Od poruszenia się ziemi dobre wróżby nabiorą mocy i po odwaleniu kamienia tajniki serca staną otworem. Ponadto laur zwycięskiego Boga przynosi wróżbę nieśmiertelności i znak pokoju”. [Illae potissimum circumstantiae tibi acumen offerent. Lux, caelestium geniorum plurimum lucis, aromata fragrantiae aliquid conferent, sepulchrum vitale vividum quid stylo et orationi tribuet. A terrae motu tripudia invalescent, lapide remoto et pectoris arcana patebunt. Item laurea Victoris Dei, omen immortalitatis et pacis praesagia parturit]. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 147.

⁵¹ „Tryumfy, które dnia dzisiejszego z krzyża odniósł zwycięzca świata – Chrystus, i do krzyżów się domowych W[asz]m[ości] P[ana] ściągają. Jaśniej przy tym wschodzącym z grobów ciemności Słońcu więcej niż przy herbownym księżycu, kiedy po smutnych chwilach, po tęskliwym długiego postu prazmie [niejasne, być może chodzi o «prażmo» – potrawę z żyta lub pszenicy, albo grochu] wesele ze dniem wesołym w dom W[asz]m[ości] Pana wnoszą. A że krzyża Pańskiego zwycięstwo więcej nam niż samemu Tryumfatorowi nadślugało, bo do naszej całości i zdrowia całe należało, nie mniej z zacnych krzyżów W[asz]m[ości] Panu ozdoba, wesołość, jasność ściąga się na zdrowie i dobro nasze. Co gdyż tak jest, dorocznych szczęśliwie wesołych dni Pańskich W[asz]m[ości] Panu i Dobrodziejowi dorocznym afektem synowskim winszuję, a Zbawiciela uwielbianego proszę, aby na dobro moje W[asz]m[ości] P[anu] i Dobrodziejowi podobnych tryumfów jako nadłużej niebieska Fortuna zażywać pozwołała”. [Mówca

- ciemności grobowe – rkps BN BOZ 1336,
- pieczęć grobu⁵² – rkps BUW 2021, rkps PAN Krak. 1736,
- grobowiec, otwarty grobowiec⁵³ – rkps BN BOZ 1336, rkps BCz 3702,
- grób życiodajny – Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- baranek paschalny – rkps BN BOZ 1336, rkps BCz 3702,
- krzyż (np. jako cytara) – rkps BN BOZ 1336,
- chorągiew tryumfalna⁵⁴ – rkps BUW 2021,
- anioł w białej szacie – rkps BUW 2021,
- środek nocy – rkps BUW 2021,
- ucieczka i przestrach wrogów – rkps BUW 2021,
- Słońce – Chrystus – rkps BCz 3702,
- wschód słońca⁵⁵ – rkps BUW 2021, rkps BCz 3702,
- światło – Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),

uroczystości wielkanocnej winszuje] W tejże materijej, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 365–366.

„Przy tryumfalnych Regnanta Nieba aplauzach szczeróżyczliwa W[asz]m[ości] P[anu] życzy propensja, abyś podbiwszy sobie sprzyjającą Fortunę i onejże wieczne odebrawszy pakta, nad nieprzyjaznym przeciwnych fatów tryumfował insultem”. *Complementa Paschalia a circumstantia triumph*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniowiecianis inflammat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 177.

⁵² „Reserata [łac. objawione] błogosławieństwa Chrystusowego sigilla [łac. tajemnice], serdeczne życzliwego afektu do powinszowania dorocznej solennizacji zmartwychwstałego Boga otwierają arkana, życząc, aby Ten, który przy zmartwychwstaniu swoim wielowładną potencją ludzkie stworzył zbawienie, zawsze W[asz]m[ości] Panu fortu<n>ne [popr. M.C., rkps – fortune] do honorów i preminencyj [tj. godności] otwierał wrota”. *Complementa Paschalia a circumstantia triumph*, tamże, s. 177.

„Nienaruszone od Chrystusa grobowe powstającego pieczęci W[aszm]ości m[emu] M[i]łościwemu P[anu] żadnemi przeciwnościami nienaruszone obiecuj<a> [popr. M.C., rkps – obiecuje] życie. Sam Bóg wylaną chojnie dnia onegdajszego krwią zapisuje się na to, że *Dator vitae* [łac. dawca życia] licznych lat udzieli, a temież pieczęciami na<j>wyższe> [popr. M.C.; rkps – na] w Ojczyźnie honory, przywileje naznaczy”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis [...]. Anno Domini 1698*), k. 73v.

⁵³ „Przy rannym grobu Pańskiego nawiedzeniu Maryji spieszę się i ja z winną afektu mego kongratulacją, życząc, aby zmartwychwstały Pan zawsze fortunnym W[asz]m[ości] P[ana] nawiedzał błogosławieństwa swego powodzeniem”. *Complementa Paschalia a circumstantia triumph*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniowiecianis inflammat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 177.

„Odebrawszy znacznej życzliwości W[aszm]ości P[ana] dokument, nie z inszą stawam aprekacją, tylko aby tenże zmartwychwstałego Boga **grobowiec** natarczywe kamiennych fatów insultu, w podziemne zawaliwszy grobsztyny, dyamentowe złotej fortuny ominował lata”. [*Complementa Paschalia a circumstantia triumph*] *Responsorium*, tamże, s. 177.

⁵⁴ „Temi ustami, któremi W[ac] Panu *hodiernum* [łac. dzisiejszego] całego świata *triumphatorem* [łac. zwycięzcy] winszuję, szczerą uprzejmość życzliwego serca mego eksplikuję, z dusze życząc W[ac] Panu, aby *Victor mortis* [łac. zwycięzca śmierci], zmartwychwstały Chrystus pod znakiem **chorągwi** swojej cały pułk niebieskich faworów do domu W[ac] Pana przyprowadził”. *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 276v.

⁵⁵ „Z powstającym z **krwawego oceanu Słońcem**, życzę W[aszm]ości P[anu], abyś powstawszy z niefortunnych toni, w południe wszelkich honorów i preminencyj jaśniał przy wszelkiej szczęśliwości etc.”. *Complementa Paschalia a circumstantia triumph*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniowiecianis inflammat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 177.

- morze cierpienia, ocean bóleści – rkps BCz 3702, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- rany na chwalebnym ciele – rkps BUW 2021,
- koniec postu – rkps BCz 3702,
- Feniks odrodzony – rkps BCz 3702, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- wiosna, czas wiosenny⁵⁶ – rkps BCz 3702, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- Alleluja – rkps BCz 3702, rkps PAN Krak. 1736,
- Chrystus odrodzony (*redivivus*)⁵⁷, zmartwychwstanie Chrystusa – rkps BCz 3702, rkps PAN Krak. 1736,
- zwycięski laur⁵⁸ – rkps PAN Krak. 1736, Kwiatkiewicz (*Svada civilis*),
- odkupienie całego świata – rkps PAN Krak. 1736,
- jasność Chrystusa i zdolność czynienia cudów – rkps PAN Krak. 1736,
- pojawienie się duchów niebieskich – rkps PAN Krak. 1736.

Dodać należy, że autor wykładu w *Fides rhetorica* (rkps BCz 3702) proponuje jeszcze koncept etymologiczny. Zaleca rozważenie, dlaczego mówi się

⁵⁶ „Przy wesoło rozkwitłej wiośnie i nie mniej wesołych całego chrześcijaństwa okrzykach i mnie na nowej dorocznego, a daj Boże, długowiecznego wesela nie schodzi materyjej, M[ości] P[anie] D[obrodzieju]. By mię dobrze bowiem albo rozlicznym kwieciami wzorzyste i jako w nowe smaragdy ozdobnie rozzieleniałe pola, albo nowa na powietrzu chwalebnym świętom słodko przyspiewających ptasząt melodyja nie cieszyła, jeszcze by mi do wesołych aplauzów i aklamacyj nowo na sercu wzniecona radość niemały pochoł dała tym samym, że przy tej chwalebnej Boskiego tryumfu uroczystości na miłe zdrowie W[asz]m[ości] P[ana] i D[obrodzieja] patrzę. Lubo albowiem wesoła dzisiejsza chwila niepochybnym trybem serca wszystkich wypogodzone sprawuje, jednak weselej brzmi w synowskich ustach wesołe *alleluja*, gdy na pożądaną szczęśliwego na zdrowiu powodzenia widok Rodziców swych miłe patrza. Życzyłbym ja, by można rzec, wszystkie wymowniejszym oświadczone afektem chwalebnych świąt tych aplauzów do uszu W[asz]m[ości] P[ana] zgromadzić [...]. Ale iż na tak okazała trudno się zdobyć aklamacją, teraz w tej jednej wszystkie zawieram, kiedy nie słownie, ale z serca synowską uprzejmością tego życzę i o to u dzisiejszego Zwycięzcy pokornie suplikuję, aby podobne dzisiejszym sukcesy w długie i szedziwe lata szczęśliwy zawsze swój brały progres, a ja żebym ich częściej dorocznie W[asz]m[ości] P[anu] wieszował”. [*Mówca uroczystości wielkanocnej wieszuje*] *W teże materyjej*, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 365.

⁵⁷ „Gdy Chrystus od umarłych powstaje, powtórnie na świecie żyć zaczyna, a to rozumiem między innymi przyczynami dlatego, aby W[aszmości] m[ojemu] M[iłościwemu] P[anu] nowego zawsze życia, to jest stałego, czerstwego i na koniec sędziwego [...] był Auktorem. Ta i moja usna [odczytanie niepewne – przyp. M.C.] jest aprekacja, to jedyne pragnienie, abyś W[aszmoc] m[ój] M[iłościwy] P[an] Dawcy Boga życia miał najhojniejszego etc.”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 74r.

⁵⁸ „Przy rozkwitłych *vere perenni* [łac. podczas wiecznej wiosny] na koronament publicznych pociech tryumfującego Chrystusa laurach niezwiędły W[ac] Panu prezentuję afekt, któremu oraz pospolitych gotuję koronę aplauzów, ażeby pożądaną W[ac] Pana zamysły w pełnym długoletniego zdrowia wigorze wysołym [sic] szczęścia i fortuny zakwitały majem. *Tota tibi procedat hyems non frigore torpens, ver inde serenum eveniat non canas vestitum* [popr. M.C.; rkps – *vestita*] *nives* [łac. niech Ci cała zima mija, nie odrętwiając chłodem, z kolei niech wiosna łagodna nadejdzie, nieubrana w białe śniegi]”. 2-dum a circumstantia victricis Christi laureae, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 159r; toż, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 698.

o wielkiej nocy, skoro w istocie należałoby mówić o „wielkim dniu” (*magna dies*)⁵⁹. Z kolei Kwiatkiewicz wyraża także przekonanie, że stosownym porównaniem byłoby również zestawienie grobu Chrystusa z grobem Orfeusza, „który wedle świadectwa Pausaniasza rodzi słowiki o niezwykłym głosie, zupełnie jakby owa słodycz głosu była czerpana z mogiły poety”⁶⁰. Ponadto szczegółowo wylicza *adiuncta* przydatne tym mówcom, którzy zdecydują się czynić aluzje do tryumfów antycznych:

- złoty rydwan z zaprzęgiem czterech białych koni,
- tytuły zwierzchnika miasta,
- łupy niesione przed zwycięzcą,
- brama tryumfalna,
- uroczysty orszak z laurami,
- fletniści,
- jeńcy,
- dowódcy,
- okrzyki żołnierzy,
- wejście na Kapitol,
- składanie ofiar⁶¹.

Spośród tak licznych motywów większość pochodzi z ewangelicznych opisów śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, np. zapadnięcie ciemności (Mt 27,45; Mk 15,33; Łk 23,44), pieczęcie na kamieniu grobowym

⁵⁹ „Tę samą zręczność i tyleż części ma mowa, ile i wcześniejsze. Zawiera jednak coś szczególnego, a mianowicie i przynosi wróżby radosne, i nie ma w sobie żadnego smutku. Okoliczności: Po pierwsze, czas wiosenny. Po drugie, *Alleluja*, co znaczy «Chwalcie Pana». Po trzecie, kamień grobowy. Po czwarte, sam grób. Po piąte, zwycięstwo i tryumf Chrystusa. Po szóste, Chrystus odrodzony ze śmierci. Po siódme, poruszenie ziemi. Po ósme, morze męki i Chrystus nazywany słońcem. Po dziewiąte, baranek paschalny. Po dziesiąte, dlaczego mówi się «wielka noc», należałoby bowiem mówić raczej «wielki dzień», post skończony, tu mają zastosowanie porównania jak słońce wschodzące, feniks odrodzony”. [Idem artificium et tot partes oratio habet quot et superiores. Habet tamen quid speciale propterea scilicet et omina laeta profert et nihil maeroris in medium adfert. [...] Circumstantiae: 1-mo tempus vernum, 2-do Alleluja quod si[gnific]at laudate dominum, 3-tio lapis sepulchralis, 4-to ipsum sepulchrum, 5-to victoria triumphusque Christi, 6-to redivivus a morte Christus, 7-mo terrae motus, 8-vo mare passionis et Christus sol dicitur, 9-no Agnus paschalis, 10-mo cur dicitur vulgo „wielka noc”, potius enim deberet dici: magna dies, ieiunium finitum, huc similitudines spectant ut Sol oriens, Phoenix redivivus]. *Questio 4-ta Gratulatoriae paschalis*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...*), s. 236–237.

⁶⁰ „[...] ut proinde non mirer sepulchrum Orphei, quod Pausania teste lusciniis producit excellentes cantu, quasi ex vatis tumultu illa vocis suavitas hauriretur”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 149.

⁶¹ „Ad triumphalem Christi lauream si alludes, triumphus Romanorum maiores minoresve Tibi non excidant. Ad maiorem triumphum spectant: currus aureus albis quadrigis vectus, tituli vicarii Urbium, spolia ante victorem praelata, porta triumphalis, pompa laureata, tibicines, captivi duces, acclamationes militares, Capitolii ingressus, caesae maiores victimae”. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis...*, dz. cyt., s. 149–150. Kwiatkiewicz opisuje wjazd tryumfalny Cezara, choć błędnie określa go jako mający miejsce po zwycięstwie nad Partami. Tamże, s. 150.

(Mt 27,66), drżenie ziemi (Mt 27,45; Mk 15,33; Łk 23,44), białe lub lśniące szaty anioła (Mt 28,3; Mk 16,5; Łk 24, 4) itd. Odzwierciedla to zresztą sugestię Kwiatkiewicza, aby czerpać natchnienie z odpowiednich fragmentów Pisma świętego⁶².

Inne związane są z tradycją przedstawiania Chrystusa, np. wyobrażenie Jezusa-Słońca sięga antyku, Jezusa zaś zwycięskiego z chorągwią zmartwychwstania – renesansu.

Techniki oratorskiego opracowywania aluzji do rozmaitych motywów były już ilustrowane w poprzednich rozdziałach. Sposoby te miały również zastosowanie w przypadku powinszowań paschalnych. Niektóre rozwiązania przyjmowane przez autorów wzorów retorycznych są zupełnie przewidywalne; w tym miejscu przedstawione będą przede wszystkim te, które traktują temat nieco śmiej lub oryginalniej.

Jeden z popularniejszych motywów – kamień grobu Chrystusa – mógł w powinszowaniach paschalnych być kamieniem granicznym nieszczęść adresata powinszowań⁶³, kamieniem nagrobnym dla jego smutków⁶⁴, odsunięcie zaś głazu ręką anielską dawało ujście skrywanym wewnątrz pieczary pociechom⁶⁵. Ten sam kamień mógł też stanowić ośłkę do zaostreżenia afektu, albo przeciwnie: spowodować stępienie kosi śmierci:

⁶² „[...] zaczerpnąwszy zatem natchnienie z pasującego do tych okoliczności kontekstu Pisma świętego, którego należy nauczać wedle manieri scholastycznej i powinno się do niego podchodzić raczej dosłownie niż mistycznie”. [Sumpto subinde impetu ex occurrente tunc sacrae historiae contextu, que scholastico more innui et acutius quam spiritualius tractari debet]. Tamże, s. 147.

⁶³ „Z kamienia grobowego *promicantes scintillae laetitiae* [łac. błyszczące iskiere radości] wielki we mnie do powinszowania dzisiejszej uroczystości wzniciły ferwor, którego żebym nie tał, życziwe *in vota* [łac. do życzeń] otwieram usta, uprzejmie W[ac] Panu życząc, aby grobowy Chrystusa kamień stał się W[ac] Panu wszelkiego nieszczęścia *terminalis* [łac. granicznym]”. *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 276v.

⁶⁴ „Dziwna jakaś świata mutacja. Przed tym przy grobowych marmurach niejedne niebo od żalości i lamentów kamienić [sic] musiało, dziś grób Boski prawie grobowym kamieniem wszystkim smutk<o>m [popr. M.C., rkps – smutkiem] się staje, na którym dla trwałości wiecznej ręka Boska samę nam tylko rysuje wesołość, same zapisuje *tripudia* [łac. wróżby]. Z tego grobu *felicis partu* [łac. dzięki szczęśliwym narodzinom] odrodził się na *meliora saecula* [łac. lepsze wieki] świat i z grobu żyć zaczął. Więc ja tuszyć będ<ę> [popr. M.C.; rkps – będzie], że z tego Pańskiego maśsoleum [sic] W[aszm]ości m[emu] P[anu] nowe *fatorum* [łac. wyroków losu, przeznaczeń] powstają sukcesy, że ten grobowy kamień wszystkie przeciwnej fortuny zawaliwszy insulaty, na tryumfalną W[asz]m[os]ci m[emu] M[iłościwemu] Panu powstają [niejasne – M.C.] kolumnę, na której ja synowski wypisuję afekt [...]”. Rkps BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio* [...] anno 1678–1692), k. 205v–206r.

⁶⁵ „Odwalony angielską [tj. anielską] ręką kamień grobowy obszernie całemu światu otworzył *solatia* [łac. pociechy]. Której ja radości zebrawszy *indicia* [łac. dowody], usta i serce na powinszowanie otwieram. Już dawno życziwa propensja moja przeciwko W[aszm]ości m[emu] M[iłościwemu] P[anu] na tym kamieniu ostateczne serca i ugruntowanego pochodzące wyrzysowała afekty, i aby długowieczne były, pilną straż postawiła”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]). Anno Domini 1698), k. 73v.

Trafiła kosa na kamień, NN! Rokowała sobie okrutna Lachezis z Chrystusa śmierci tryumfalne zbierać laury, aż własną na grob<ow>ym⁶⁶ zmartwychwstałego Boga kamieniu wyostrzoną tępi kosę. A ponieważ nieuchronne potknęły się Fata, toć już na tym kamieniu złota tylko fortuna i pomyślne sukcesu fundować się będą. Tęgo synowski życzy afekt, a dzisiejszy potwierdza Tryumfator⁶⁷.

Powyższy wzór, napisany bardzo sprawnie, w kilku zaledwie zdaniach łączy trzy różne interpretacje motywu kamienia, na którym Śmierć niczym pechowy żniwiarz tępi kosę, o który potyka się uosobiony zły Los, i który w końcu staje się kamieniem węgielnym nowej budowli wszelkiej pomyślności⁶⁸. Na to wszystko nałożony jest jeszcze jak klamra temat tryumfu odebranego mojrze przez Chrystusa. Mimo mnogości skojarzeń autorowi udało się skomponować dość zgrabne powinszowanie⁶⁹, choć można postawić pytanie o fortunność przypisania go synowi. Gratulacja synowska, pomijając dziecięce wierszyki⁷⁰, zazwyczaj ma charakter bardziej panegiryczny.

⁶⁶ Popr. M.C.; rkps – groby.

⁶⁷ *A circumstantia lapidis*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremencensis Wisniowiecianis inflammat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 230.

⁶⁸ Podobnie: „Za fundament winszownych W[asz]m[ości] Panu aprekaćj Zmartwychwstałego Chrystusa grobowy zakładam kamień, uprzejme rysując wota, ażeby ten marmur grobowy był *lapis angularis* [łac. kamieniem węgielnym] do wiekopomnej nieśmiertelności W[asz]m[ości] Pana imienia struktury oraz *in caput* [łac. do pełni] pierwszych w Rz[eczypos]p[o]l[i]tej honorów”. S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 699.

⁶⁹ Inny przykład tego rodzaju: „Nie należy dzisiaj braterskiemu milczeć afektowi, kiedy się [sic] sam grobowy kamień z tryumfującego nad śmiercią Boga wesołe odbija echo. Już w ten czas, rozumiem, życzliwe afekta na pomyślne mają zaostrzać się aprekaćje, kiedy się o grobowy Boga kamień śmierci tępi kosa”. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis [...]. Anno Domini 1698*), k. 72v–73r. I nieco podobna propozycja życzeń kończących inną gratulację: „[...] Niech na tymże kamieniu na karki ludzkie zaostrzoną śmierć stępi kosę. Niech Dawca życia, Chrystus, nie pogrzebowy nagrobek na nim rysuje, ale długowieczne lata”. Tamże, k. 72v.

⁷⁰ Przykład wierszowanego powinszowania dziecięcego:

„Zawsze mnie mój brat starszy rozumem celuje
i większy przed młodszym afekt pokazuje.
Ale cóż za sztuka, wspólnie się uczemy,
on się więcej nauczył, a my nie umiemy
zmartwychwstałego Pana oratorską mową,
więc poetycznym wierszem winszować przemową.
Z ciemnych tarasów powstał i świat się dziwuje,
piekło drży, a stworzenie wszystko tryumfuje.
Magdalena jest świadkiem, była dziś przy grobie,
w ogrodniczej witała z radością osobie,
tryumfalną chorągiew ona ogłosiła,
Zwycięzca że zmartwychwstał, wiernie rozślawiła.
Nie zastała Go w grobie, kamień odwalony,
którym był przed trzema dni Chrystus przywalony.
Tęgo ja W<ać> P[añ]stwu Dobrod[ziejst]wu memu,
aplikując się sercem ku dniu wesołemu,
winszuję. Zmartwychwstały niech na długie wieki
zdrowie, fortuny daje, nie puszcza z opieki”.

Rkps BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, I. poł. XVII w.), s. 144.

I jeszcze jeden przykład:

Kolejny wzór, w którym syn dowodzi swojej wiedzy z zakresu historii starożytnej i współczesnej, zdaje się bardziej stosowny na powinszowanie rodzicom. Tekst zatytułowany *II. Ex circumstantia stemmatum Wierusz et Korzbok, id est capri et piscium*, nie tylko wykorzystuje aluzję heraldyczną do mobiliów dwóch rodzicielskich herbów: kozła i ryb, ale wkomponowuje ją w popis erudycyjny:

[...] Sławny tryumfami Rzym niezwyciężonych monarchów swoich tak wspaniale do swego wprowadzał *Capitolium*, że nie tylko przed tryumfalnymi ich wozami dzikie narody, ale też i zdziczałe zwierzęta w tryumfalne ich zaprzęgał wozy. Tak Aurelijana jelenie, Antonijusza lwy, Pompejusza słonie wspaniale ciągnęły [sic] i przez tryumfalną Rzymu bramę do *Capitolium* prowadziły. I Polska nasza, jako walecznego narodu matka, bez tryumfów nie była, kiedy przy zawołanym weselu Jana Zamoyskiego, kanclerza i wielkiego hetmana koronnego, tryumfalny wóz wspaniały ciągnęły wieloryby.

Co się niegdy chwalebnie w Rzymie i Polsce stało, to się dnia dzisiejszego w jednym domu W[aszmości] Państwa zmieścić może, albowiem do tryumfu Pana zastępów na to się przydać mogą ojczyste Wierusza i Korzboku klejnoty [...] ⁷¹.

Opisy cesarskich wjazdów tryumfalnych były zalecane przez teoretyków w powinszowaniach paschalnych, różnice w realizacjach zasadzały się na amplifikacji tematu. W tym przypadku „ojczyste Wierusza i Korzboku klejnoty”, jak omownie określa retor kozła i ryby, zgodnie z zasadami eleganckiego „alludowania” do herbów „podłych i trudnych tak do opisanie, jako i do pochwały” ⁷², mają doprowadzić tryumfującego Pana zastępów nie do Kapitolu, ale do domu rodzicielskiego mówcy, życzliwość zaś synowska ma ten pochód zatrzymać w domowych progach.

Wzór ten stanowi ciekawy przykład funkcjonowania propozycji o pozornie tylko ograniczonej aplikowalności. Zasadniczo przeznaczony jest dla adresatów pieczętujących się wskazanymi, konkretnymi herbami. Praktycznie

„Wielkopiątkowa śmierci przelomana siła,
holdować dziś synowską miłość zniewoliła.
Jakoż łatwo tam daje trybut miłość szczera,
gdzie Bóg zwycięzca śmierci aplauzy odbiera.
Więc i synowski afekt Rodzicom holduje,
a na tryumf Chrystusa serce aplauduje.
I należy, ażeby głos wydała szczera
miłość, gdy swoje usta grobowa otwiera
skała, na okrzyk Boga, zwłaszcza gdy wymowa
synowska impet bierze z przedwiecznego Słowa,
która feralnych smutków zaćmienia troskliwie
przemienia w dni wesołe, długie i szczęśliwe”.

Rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniewiczianis* [...] 1737 die 7 8-bris), s. 231.

⁷¹ *II. Ex circumstantia stemmatum Wierusz et Korzbok, id est capri et piscium*, rkps BUAM 554 (kon. XVII w.), k. 96v–97v.

⁷² Szczegółowe omówienie teorii dotyczącej zagadnienia aluzji heraldycznych w przypadku mniej godnie kojarzących się mobiliów, zob. M. Trębska, *Wykłady i przykłady...*, dz. cyt., passim.

jednak skomponowany jest w taki sposób, aby po wymianie nazw klejnotów nadawał się do wykorzystania w przypadku każdego mobiliu pochodzącego ze świata zwierzęcego; tryumfy antyczne uzasadniają wprowadzenie symboli wszelkich zwierząt czworonożnych (lwów, gryfów, ciołków, baranów, koni, niedźwiedzi etc.), aluzja zaś do wesela Zamoyskiego pozwala na włączenie nawet ryb (tak – zapewne zgodnie ze stanem ówczesnej wiedzy – traktowano wówczas wieloryby).

O wiele węższe zastosowanie ma kolejny wzór, którego przeznaczenie określa tytuł, w którym wyraźnie wskazano adresatkę, „jakąś Cecylię” (*cuidam Caeciliae*). Wzór jest krótki, zostanie więc zacytowany w całości:

Niebieskiego Amfijona strona na krzyżowej rozpięta lutni, smutną wygrywająca mutetę, ongi do lamentów żywioly, dziś mortalne Teby do wesela animuje. Która aby i J[ej] M[ości] Pani przy organach Cecylii wesoło brzmiała i nie już Teby z Amfijonem erylowała, ale złote Saturna sprowadziła wieki, klijentalne serce, niezliczonemi zdewinkowane łaskami, uprzejmie życzy⁷³.

Powinszowanie to, kierowane do matki lub innej dobrodziejki, na co wskazuje przymiotnik: „klientalne”, zawiera cechy dwóch różnych gratulacji: paschalnej i imieninowej. O tym drugim rodzaju będzie mowa w kolejnym rozdziale, jednak już w tym miejscu należy wspomnieć o najistotniejszej cesze powinszowań patrona. Do „okoliczności”, które najchętniej wykorzystywano, należały przede wszystkim atrybuty świętych – w danym przypadku instrumenty muzyczne, między innymi organy, z którymi przedstawiano Cecylię na skutek błędnej interpretacji jednego z tekstów jej poświęconych. Patronat świętej zestawiono z ciekawą interpretacją krzyża jako ramy lutni, na której rozpięte jest niczym struna ciało Zbawiciela.

Powinszowanie jest tak skomponowane, że w przeciwieństwie do wcześniej przedstawianego żaden element nie może być w nim wymieniony na inny. W wykładach i zestawieniach wzorów imieninowych jest to oczywiste, ale też teoretycy najczęściej kompletują wówczas całe serie mów dla różnych patronów w celu ułatwienia czytelnikowi wyboru. Powinszowanie Cecylii nie może być więc traktowane jako gotowy produkt do natychmiastowego zastosowania w raz danym kształcie, ale raczej jako przykład pokazujący wewnętrzną logikę konceptu. *Imitatio* weń wpisana ma zatem charakter głębszy i bardziej subtelny.

Kolejny ciekawy wzór nie miał być, na ile można odczytać założenie autora, przykładem do naśladowania na poziomie inwencyjnym, ale właśnie powinszowaniem nadającym się do bezpośredniego użycia. *Gratulatoria Paschalis in communi a circumstantia primae diei Aprilis*, jak sam tytuł wskazuje, została napisana z myślą o tych sytuacjach, gdy Wielkanoc przypada na *prima Aprilis*:

⁷³ *Item Polonico idiomate, cuidam Caeciliae*, rkps BN BOZ 1336 (*Supellex rhetoricae Neswissianae...*, ok. 1695–1705), k. 146r–v.

Nieomylnym **dzień pierwszy kwietnia** koronować należy aplauzem; zawiódł się, kto omylną praktyką daremnie dawne konserwuje zwyczaje *seria tot <a> tripudi <o> rum*⁷⁴ [łac. ważne wszystkie z wróżb] [...]. Dziś nad zamiar w piękniejsze kwiecień rozwija się centyfolia, gdzie w dniu bez prawdy Prawda się przedwieczna w tryumfie Nieba objawiła, w który, gdy winne hołdują animusze, nie uchybia w pełni, że społeczną Nieba będą cieszyć się aklamacją, takowy w kwietniu szczęścia swego odbierając koronament. *Divi*⁷⁵.

Już pierwsze zdanie wprowadza temat omyłki i „nowego zwyczaju”. Jan Bystron i Zbigniew Kuchowicz twierdzą, że zwyczaj żartów primaaprilisowych pojawił się w Rzeczypospolitej wraz z osadnikami niemieckimi i upowszechnił głównie wśród szlachty i mieszczaństwa, nie zdobywając większej popularności między chłopami⁷⁶. Tego dnia nie tylko żartowano słownie i oszukiwano, ale także wysyłano sobie dowcipne prezenty, których oryginalność była miernikiem „inteligencji i towarzyskiej ogłady”⁷⁷. Motywem przewodnim było zatem kłamstwo, które w powyższym wzorze przeciwstawia się „Prawdzie przedwiecznej”, zgodnie z ewangelią Jana „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (14,6).

Najważniejszy jest tu jednak potencjał tego wzoru i możliwości jego wykorzystania. W ciągu dwóch stuleci, wieków XVII i XVIII, jedynie sześć razy (według kalendarza gregoriańskiego i rachuby chrześcijaństwa zachodniego) Wielkanoc przypadała 1 kwietnia; było to w latach: 1646, 1657, 1668, 1714, 1725, 1736, czyli mniej więcej co dziesięć lat z blisko półwieczną, a zatem dwupokoleniową, przerwą. Opracowanie tego typu wzoru miałoby więc sens tylko wówczas, gdyby wymuszała je bieżąca potrzeba. W istocie – na karcie tytułowej rękopisu, z którego pochodzi powyższy tekst (rkps MNK 258), widnieje data: „1737 [die] 7 8-bris”. Najprawdopodobniej zatem wzór powstał zaledwie rok wcześniej, chociaż został skopiowany do manuskryptu już „po fakcie”. Na najbliższą okazję trzeba było czekać aż do 1804 roku.

Do proponowanych przez retorów „okoliczności” wymagających szczególnie przemyślanego opracowania z pewnością należą „rany” Chrystusa. Realizacje praktyczne amplifikacji tego motywu dowodzą specyficznego poczucia smaku i stosowności ówczesnych mówców, także kaznodziejów, którzy rozwijali w rozmaite koncepty między innymi słowa Ojców Kościoła. Oto fragment kazania lubelskiego jezuitę, księdza Kamińskiego, na pogrzebie ojca pamiętnikarza Marcina Matuszewicza:

⁷⁴ Popr. M.C.; rkps – totu tripudierum.

⁷⁵ *Gratulatoria paschalis in communi a circumstantia primae diei Aprilis*, rkps MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianae ad umbras Athaenei Cremenecensis Wisniowiecianis inflamat syderibus anno [...] 1737 die 7 8-bris*), s. 188.

⁷⁶ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 54; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 537. O ile XVIII-wieczny retor określa zwyczaj wymyślania żartów primaaprilisowych jako nowy, o tyle żyjący wcześniej Wacław Potocki uważa go za dawny: „Prima aprilis albo najpierwszy dzień kwietnia / Do rozmaitych żartów moda staroletnia”, cyt. za J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 54.

⁷⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie...*, dz. cyt., s. 537.

Rozważmy: św. Ambroży o ranach Chrystusowych, które on mógł zagoić a zagoić nie chciał, tę założywszy propozycją: „Vulnera pro nobis suscepta coelo inferre voluit, abolere noluit”, daje racją: „ut Deo patri nostrae praetia libertatis ostenderet” [łac. rany za nas otrzymane chciał zabrać do nieba, nie chciał zagoić..., aby Bogu Ojcu cenę naszego wyzwolenia pokazać]. Doktor Anielski inszą przydaje: „sunt enim quaedam virtutum insignia et pertinent ad maiorem cumulum gloriae” [łac. są bowiem pewnymi dowodami męstwa i przyczyniają większej chwały]⁷⁸.

Kaznodzieja lubelski, zakorzeniony w tradycji sarmackiej, wysnuwa więc jedyny możliwy w tej sytuacji wniosek: rany Zbawiciela to „jako jakie zaszczytu znaki, czyli herby męstwa Chrystusowego”⁷⁹.

Tym samym trybem szła myśl warszawskich pijarów (lub pijara): Samuela Wysockiego (*Orator Polonus*, 1740) i autora podręcznika *Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738* (rkps BUW 2021). W tych dwóch zbiorach można zaobserwować szczególne nagromadzenie powinszowań amplifikujących temat ran; przeważnie są to niewiele tylko różniące się przekazy tych samych tekstów, co wskazuje na bardzo bliski związek między wcześniejszym chronologicznie manuskrytem zapisanym anonimowo i drukiem sygnowanym przez Wysockiego. Albo więc rękopis należał do tego retora (lub stanowił kopię jego jeszcze wcześniejszego dzieła), albo też obficie cytował on wzo-ry funkcjonujące już w jego zakoniu, a wówczas atrybucja poszczególnych tekstów w druku staje pod znakiem zapytania.

Najbliżej pomysłu Kamińskiego jest impet, w którym „odebrane w krwawej życia z śmiercią potyczce niebieskiego Tryjumfatora rany, [...] publicznego są znakiem zbawienia”⁸⁰, jednak kolejne propozycje przynoszą

⁷⁸ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego...*, dz. cyt., t. 1, s. 486.

⁷⁹ Tamże.

⁸⁰ „Odebrane w krwawej życia z śmiercią potyczce niebieskiego Tryjumfatora rany, jako publicznego są znakiem zbawienia, tak niemniej *lactitiae dant signa sacrae celebresque triumphos instituunt* [łac. przynoszą zapowiedź świętej radości i szykują świetne tryumfy], NN. Ten był żart czy szczyrej ekspresja prawdy spartańskiego rycerza, kiedy po wywinionej *in cespite Martis* [łac. na polu bitwy] nieprzyjaciela nodze raniony, z tryumfem odchodząc z placu, spytany: czemu by na jedną nachramywał stronę, ciekawej dał respons kuryjozyji: *quolibet gressu triumpho admoneor* [łac. przy każdym kroku przypomina mi o tryumfie]. O tym *dubiam sententiae mentem* [łac. umysłu wątpliwego w to zdanie] uwodzić nie może, że w ubóstwionym ciele Chrystusa rany tyle nam wyraźnych pociech charakterów i niby generalnych do publicznego tryumfu naznaczają popisów, ile ich ludzka ciekawość komputuje. Więc kiedy wszystkim do pospolitych aplauzów *sacrae dat stimulum plagae* [łac. zachęca do świętej rany] i partykularna życzliwość moja *hoc excitata plausu* [łac. pobudzona tym poklaskiem, uznaniem; rkps – *excitatio*, druk – *excita*], sensem spartańskiego zwycięzcy tryumfalne NN. ogłasza *votum* <w> [uzup. M.C.] fortunnych torem Niebieskiego Tryjumfatora procederach: *quolibet gressu admoneare triumpho* [łac. przy każdym kroku niech przypomina ci się tryumf], ani kiedy *merito sis claudus honore* [łac. zostałbyś pozbawiony zasłużonej godności; gra słów: kulałbyś/zostałbyś okulawiony w zasłużonej godności]”. *Item alius*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 154v–155r; toż, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 700 w części „Erudycje”.

ciekawsze interpretacje, w których wykorzystywano skojarzenia związane z otwartymi ranami Jezusa i ich głębokością. Nie było absolutnie celem takiego przemówienia epatowanie makabrą, w tekstach tych nie ma bowiem nic z budzących grozę szczegółów. Przeciwnie, *vulnera aperta* otwierają do składania życzeń usta winszującego, odkrywają tajemne głębie jego serca, a także stają się wrotami, przez które do domu adresata wjadą tryumfalnie wszelkie pomyślności i sukcesy:

Otwarte w ubóstwionym ciele zmartwychwstającego Chrystusa rany nie tylko usta na uprzejmą szczerzyliwych aprekacyj ekspresyją, ale najskrytsze serca sprzyjającego arkana otwierają. I lubo od powziętego ku mnie afektu: *solus amor cordi curaue semper erat* [łac. sama tylko miłość i troska leżały zawsze na sercu], przecież gdy i Bóg otwartym światu sprzyja sercem, publiczną przyjacielskich chęci w winszownych aplauzach czynię kontestacją, z tym wotów skutecznym manifestem, aby otwarte Chrystusa rany wolnego W[aszmości] Pana z tryumfem do *Capitolium* szczęścia i honorów pozwoliły wstępu, a raczej *in portam auream* [łac. w złote wrota] przemienione przy zupełnej zdrowia długoletniego indulgencji *annos gratiae* [łac. lata łaski] otworzyły⁸¹.

W tak skomponowanym wzorze fraza „gdy i Bóg otwartym światu sprzyja sercem” najpierw interpretowana jest za pomocą klucza frazeologicznego, dopiero w drugiej kolejności zwraca uwagę jej dosłowność. Właśnie dzięki nagromadzeniu skojarzeń językowych i frazeologizmów udało się we wzorze uniknąć drastyczności obrazowania⁸².

W kolejnym krótkim przykładzie utożsamiono rany z ustami, którymi tym razem przemawia sam Chrystus i to słowami parafraz psalmów Buchanana:

Nie może się dziś na mnie ów poety prawdzić sentyment: *Os mihi defuerat vox, arescente palato* [łac. głosu mi w ustach zabrakło, ponieważ wyschnięte było podniebienie⁸³], kiedy do publicznej wyrażenia radości *tot ora, quot vulnera* [łac. tyleż ust, ile ran] Zmartwychwstałego stawiam Zbawiciela, które aby wszelkie w Domu W[ac] Pana błogosławieństwa wszechmocnym *fiat* [łac. niech się stanie] zgromadziły słowem, uprzejmie życze⁸⁴.

⁸¹ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 697.

⁸² Odpowiedź na to powinszowanie: „Solenny dnia dzisiejszego przy zmartwychwstaniu Pańskim jubileusz *in sanctuario cordis* [łac. w świętym przybytku serca] z uprzejmą chęci moich celebruję dewocją, kiedy mi W[aszmości] Pan *cl<a>vis* [łac. gwoździemi; popr. M.C.; druk – clyvis], czyli *clavibus* [łac. kluczami] krwawych ran *in annos gratiae* [łac. na lata łaski] złotą otwierasz bramę. Więc żebym *primario* [łac. przede wszystkim] łaskawych W[aszmości] Pana respektów *plenarium* [łac. pełnej] dostąpił *indulgentiam corde contrito* [łac. życzliwości w sercu skruszonym; po okazaniu skruchy serca] wzajemnych aprekacyj, *confiteor thesseram* [łac. daję dowód], ażeby przy otwarciu ran Boskich całemu *in asylum* [łac. ku schronieniu; ku obronie] światu w dom prześwietny W[aszmości] Pana licznym w komitywie honorów i szczęścia pomyślnego sukcesów nie były zamknięte pasy [druk: passy; tj. przejścia]: *Magnis pateat reserata triu<m>phis ianua* [łac. niechaj brama rozwarta stoi otworem dla wielkich triumfów; popr. M.C.; druk: triumphis, bez znaku skrót]. *Respons*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 697.

⁸³ Por. Buchanan, 137,6.

⁸⁴ S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 697–698.

Na takie winszowanie, w którym po raz kolejny realizuje się topos inspiracji mówcy (w gratulacjach bożonarodzeniowych natchnienie i zachętę stanowi płacz niemowlęcia, tu Chrystusowe rany-usta), odpowiedź skomponowana została dla odmiany w oparciu o topos niewyraźności:

Kiedyś mi W[ac] Pan na winszowne Zmartwychwstania Pańskiego aplauzy Boskie stawiał usta, toć ja jednym stawszy się Memnonem, *sentiendo* [łac. czując] bardziej, *quam dicendo* [łac. niż mówiąc], szczeróżydziwe w sercu zamykam wota, ażeby te usta Boskie godności W[ac] Pana zgodnym za mnie były panegirystą⁸⁵.

Przypomnijmy, że kilkadziesiąt lat wcześniej Jan Kwiatkiewicz zalecał, aby *gratulatio paschalis* tchnęła radością i dziękczynieniem. Realizacja tych założeń, które w połowie XVIII wieku nadal obowiązywały, była o tyle utrudniona, że *adiuncta* wielkanocne – w przeciwieństwie do bożonarodzeniowych – wiązały się w większości z cierpieniem i męką. Sam Kwiatkiewicz wśród „okoliczności” wymienił grób, ocean boleści etc., inny retorzy doliczają kolejne, które niełatwo jest skojarzyć z tematem *laetitiae*. „Kombinowanie” tak krańcowo różnych elementów, stanowiące kwintesencję barokowej estetyki, dowodziło kunsztu oratorskiego, a jednocześnie – w wymiarze, który w zasadzie odnosił się w większym stopniu do kaznodziejstwa – odsłaniało i tłumaczyło tajemnicę Zmartwychwstania.

* * *

W *Aneksie* niniejszego rozdziału przedstawiłam między innymi wierszowane powinszowanie „Kwietnicy”, czyli Niedzieli Palmowej. To jeden z wielu odnalezionych wśród tekstów źródłowych przykładów o trudnym do zdefiniowania statusie genologicznym. W nagłówku widnieje co prawda wskazanie gatunkowe (*Gratulatio*), ale sam utwór nie spełnia w zasadzie ani jednego, poza odniesieniem do święta, z warunków wskazywanych przez retorów jako podstawowe składniki powinszowań. Przede wszystkim brak jest adresata, do którego mówca mógłby kierować swoje wystąpienie, po wtóre zaś, nie ma konkluzji w postaci życzeń. Tak można chyba wyobrażać sobie owe wierszowane „oracje” o Męce Pańskiej, które według opisów Kitowicza mieli wygłaszać uczniowie szkół parafialnych. Być może odnaleziony przekaz jest jedynie fragmentem większej całości, jednak podobnie „ułamanych” tekstów, niespełniających założeń gatunku, można odnaleźć więcej. Jest to jednak ciekawa ilustracja tego, jak szeroko i w zasadzie mało spójnie rozumiano w okresie staropolskim niektóre terminy i nazwy gatunkowe.

⁸⁵ *Respons*, tamże, s. 698.

ANEKS

*Grat[ulatio] na kwietnicę*⁸⁶

Z jaką radością tryjmuf odprawi<a>li⁸⁷
Żydowie, kiedy Pana wprowadzali
do Jeruzalem, wszyscy słyszeliście,
uważaliście.

Wielką uczciwość Jemu oddawali,
za swego króla Jego wyznawali,
wesołe *Vivat* głosy krzykliwemi
wołali swemi.

Szaty mu swoje pod nogi mitali,
różdżki oliwne na drogę ciskali,
mówiąc: *Vivat Rex* na wiek wieków wiecznie,
z nami beśpiecznie.

Tyś jest król nowy nam z Nieba spuszczoney,
przez Cię lud wszystek będzie wyzwolony
z oków czartowskich, któremi spętany
w straszne kajdany.

Tyś jest zwycięzca nieprzezwyjęzony,
od Ciebie jest czart piekielny zwalczony,
Ty człowiekowi przyniosłeś zbawienie
i odkupienie.

To dziatki małe żydowskie mówiły,
patrzac, co starsi, jako uczyniły.
Zabiegli Jemu w radę się⁸⁸ skupiwszy
i osądziwszy⁸⁹.

Żeby tryjumfu przestali swojego,
bowiem starczyzna zmierzyła onego,
i uradzili, aby otrąbiono,
precz oddalono

Jezusa Pana, a kto by onego
ważył się przyjąć do domu swojego,
natychmiast zaraz by pod wartę wzięto,
szyję ucięto.

⁸⁶ Rkps 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 137–138.

⁸⁷ Popr. M.C.; rkps – odprawili.

⁸⁸ Rkps – „w radę się” nadpisane nad „w kupę się”. Inna możliwość odczytania: „na radę się”.

⁸⁹ Rkps – „i osądziwszy” nadpisane nad „i uradziwszy”.

O, Jezu drogi, jakoś był cierpliwy,
od Żydów zdrajców bardzo uszczypliwy,
wszystko pokornie od Żydów znosiłeś,
nie uważałeś⁹⁰.

O, Żydzie złośny, gdyby to wiedziałeś,
co to za Pana w swoim mieście miałeś,
nigdy by tego cale⁹¹ nie czyniłeś,
owszem, przyjąłeś.

Aleś jest prawie, Żydzie, zaślepiony
w swoim rozumie, głupi i szalony,
przypomnisz sobie potym swoje złości
i niewierności⁹².

Gdy cię Bóg skarże, a w niedługim czasie,
bo w obłączeniu będziesz jak w tarasie,
że nie wiedziałeś nawiedzenia tego
Pana swojego.

**Powinszowanie sute dla ostrzących zęby na jajca, kielbasy, szynki i placki
w Wielką Sobotę⁹³**

Już Chrystus zmartwychwstanie,
donoszę Panowie, Panie,
i zabierze śledzie,
bo z chorągwią jedzie,

Gotuje kielbasy
dla uciechy naszej,
tłustą słoninę,
żółtą cielęcinę.

Tęć nowinę wnoszę,
o śmigus też proszę,
jajka malowane,
prosię nadziewane.

Pan Jezus jedzie,
pogina śledzie,
miąsko nastanie,
błogosław Panie.

⁹⁰ Popr. M.C.; rkps – nie uważałeś.

⁹¹ Rkps – „cale” nadpisane nad powtórzonym „nigdy”.

⁹² Rkps – „i niewierności” nadpisane nad „i wszeteczności”.

⁹³ Rkps BUW 2012 (*Excerpta Tarnoviensium manuscriptorum*, XVIII wiek – kopie pism od XVI w.), k. 228r. Tytuł przekazu skażony lub niepełny, rkps – Powinszowanie sute dla ostrzących zęby na jajca, kielbasy, szynki i placki w Wielką Sobotę oświadczyć.

Czego ja winszuję,
sercem afektuję,
w zdrowiu pożywajcie
[.....]⁹⁴.

Placki, baby, pieczcie,
z gustem dobrym gniećcie,
ja gdy zakosztuję,
wdzięcznie podziękuję.

List 3. Materyja: Goście podczas świąt wielkanocnych prędko odjeżdżający, o co się przyjacieli skarży⁹⁵

Wesołe *Alleluja cumulavit* [łac. zgromadziło] w domu moim *desideratissimorum capitum occursus et aspectus* [łac. dosł. przybycie i obecność osób najbardziej pożądaných]. Nie mogłem się krótką ich gościną, bo na paschalną trzydniówkę ledwie mi się namówić dali, *inexorabiles* [łac. nieubłagani] do dalszej konwersacji, nacieszyć. Pobijałem klina ochotą moją, ale nie rozkruszył sęku, gdyż nie tylko *non exsatiatis colloquio desiderio* [łac. nie zaspokoiwszy rozmową tęsknoty], ale też *non evacuta* [łac. nie opróżniony] za zdrowie WMMCI Pana *ampulla* [łac. flaszki, butelczyny], równo z brzaskiem we szrode odjechali. Oddam im wet za wet za pierszą [sic] okazją, powiedz im tak, WMMPan, ode mnie.

Musiał być *fortior aliquis conatus* [łac. istotniejszy jakiś powód], który prośby moje *impedivit* [łac. zniweczył] na zatrzymanie tak miłych gości, między że⁹⁶ i WMMPana nie było, *quo solo* [łac. z którego samego] ja bym nieomylnie był *contentus* [łac. zadowolony]. Łatwo się WMMPan domyślisz, *quas vices* [łac. jaką odpłatę] za tę morderkę *debeo* [łac. jestem winien] WMMPanu, żeś nie raczył *comparere* [łac. zjawić się], obiecawszy mi się *in solenni forma* [łac. uroczyście] w liście swoim.

Będę ja też u WMMPana *dubius hospes* [łac. wątpliwym, niepewnym gościem] i owszem, deklaruje za pewne, że ani takim nie mogę być *ulla ratione* [łac. żadnym sposobem] gościem, bo się krzątam, *ut coniectura* [łac. jak przypuszczenie] WMMPana *ominabitur* [łac. nie myli] na przyjęcie rodzzonego mego, który z cudzych krajów *recta* [łac. prosto] do mnie, nie tak dla powitania podobno, jako dla denarów spieszy, aby mógł *intemperatas* [łac. nieumiarkowane] paryskie *laetitias et popularitates exsolvere* [łac. rozrywki

⁹⁴ Ubytek karty.

⁹⁵ Rkps BUW 93 (1731 r.), k. 38r–v. Wzór korespondencji między przyjaciółmi. Możliwe, że wzory te (ten i respons) ilustrują gatunek *epistola iocosa*, być może jednak były to teksty autentyczne (historyczne), które pozbawiono wszelkich informacji pozwalających na bliższe określenie miejsca, czasu i autorstwa.

⁹⁶ Tj. „między (innymi taki), że i...”.

i zabieganie o popularność opłacić] jako naprędzej. Ostatka nie dokładam, co WMMC Pan wiesz bardzo dobrze, żem jest WMMPana etc.

Respons

Nie żałuj, WMMPan, że się został antał dobrego wina *et sucus nectaris* [łac. płynny nektar] w piwnicy. Nagrodzę to WMMPanu i lubi goście, i ja też *non invisus* [łac. bardzo chętnie] wkrótce. A co się WMMPan skarżysz na prędkiego odjazd, to będziesz prosił, abyśmy prędko odjechali. *Quid facies? inquis. Quid faciam? Veniam.* [łac. Cóż uczynisz? powiadasz. Cóż uczynię? Łaskę / Przybędę⁹⁷].

Ja będę z WMMPanem pożądanego gościa *in pleno affectu* [łac. całym sercem, z pełnym uczuciem] witał i *cratere non lebete* [łac. pucharem, nie rondlem] raczył, luboś mnie WMMPan ani na przywitanie, ani na raczenie nie prosił.

Zdrów bądź *etiam in circumstantia* [łac. także w [tych] okolicznościach], choćbym ja nie dopomógł, i znaj mnie za sługę swego.

⁹⁷ Gra słów trudna do oddania w przekładzie.

Rozdział VII

Życzliwość

dziś niebieskiem rozżarzona płomieniem, czyli powinszowanie Pięćdziesiątnicy

A gdy się spełniały dni Pięćdziesiątnice, byli wszyscy wspólnie na tymże miejscu. I zstał się z prędką z nieba szum, jakoby przypadającego wiatru gwałtownego i napełnił wszystkie domy, gdzie siedzieli. I ukazały się im rozdzielone języki jakoby ognia, i usiadł na każdym z nich z osobna. I napełnieni byli wszyscy Duchą Świętym, i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch Święty wymawiać dawał¹.

Tymi słowami opisano w Dziejach Apostolskich wydarzenie, które upamiętnia się w Zielone Świątki, Niedzielę Zesłania Ducha Świętego albo Pięćdziesiątnicę (czyli *Pentecoste* lub *Pentecostalia*), święto obchodzone czterdzieści dziewięć dni po uroczystości Zmartwychwstania.

Zesłanie Ducha świętego było (i jest nadal) trzecim co do ważności świętem kościelnym obchodzonym w Rzeczypospolitej: po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy²:

Wszystkie kościoły, domy, chaty i podwórza „majono” drzewkami brzozy, jesionu lub świerku ustawianymi i zatykanymi przy ołtarzach, gankach, wrotach, sieniach i wejściach. Podłogi i ziemię wysypują zielonym tatarakiem, świerczyną i kwiatami. [...] W niektórych dworach szlacheckich dzień ten obchodzono powtórzonem święconem i usiłowano baby i mazurki wielkanocne dochować aż do Świątek³.

Ponieważ święto chrześcijańskie zbiegało się w czasie z rozmaitymi pogańskimi obrzędami wiosennymi, połączono obie tradycje. Mimo iż

¹ Dz 2, 1-4. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.

² Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. IV, s. 495; także tegoż, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 236.

³ Z. Gloger, *Rok polski...*, dz. cyt., s. 236.

główną treścią Pięćdziesiątnicy jest upamiętnienie ustanowienia Kościoła, w obchodach ludowych dominowały elementy agrarne: obchodzenie pól z „królową”, wybory „króla pasterzy” (na Kujawach), „wołowe wesele” (na Podlasiu), wyścigi konne (na Śląsku), czemu towarzyszyły pieśni i przyspiewki⁴.

Niestety pamiętnikarze ani diaryści nie poświęcają Pięćdziesiątnicy – mimo jej wysokiej rangi – szczególnej uwagi. Można się jedynie domyślać, że jedni koncentrowali się w większym stopniu na nabożeństwach, inni zaś po mszy oddawali się uciechom stołu.

Jednak bardzo niewielka liczba gratulacji zachowanych w podręcznikach wymowy, a także szczupłość i specyfika materiału teoretycznego zdają się, w pewnym przynajmniej stopniu, podważać tezę o popularności tego święta wśród szlachty w XVII i XVIII wieku. Nie tylko niska frekwencja zanotowanych tekstów⁵ daje do myślenia. W jednym ze staropolskich podręczników wymowy znalazła się następująca charakterystyka powinszowań pentekostalnych:

Chociaż praktyka gratulowania świąt zesłania Ducha Św. nie jest powszechna i wydaje się, że istnieje tylko dla zasady, mówca powinien jednak wiedzieć, że nic nowego nie ma pod słońcem.

[Usus gratulandi festa Pentecostalia quamvis non sit communis et ad placitum tantum nonnullorum esse videatur, sciendum esse tamen oratori quod nihil sub sole novi]⁶.

Retor ma świadomość inklinacji gratulacyjnych swoich odbiorców, którzy skłonni są wygłaszać powinszowania w każdych okolicznościach i z dowolnej okazji. Mimo iż jego obserwacje wskazują, że życzenia pentekostalne zdają się pozostawać na marginesie uzusu oratorskiego, powinny jednak zostać opisane choćby dla zachowania systematyki i przedstawienia kompletnego zestawu przynajmniej potencjalnie potrzebnych gratulacji. Jednocześnie teoretyk uprzedza przyszłego mówcę o niewielkiej oryginalności mów, które ma mu przedstawić (*nihil sub sole novi*).

Gratulationes festorum Pentecostalium należą oczywiście do większej rodziny powinszowań i jako takie żądają się tymi samymi prawami: wymagają inwencyjnego wykorzystania „okoliczności” (*circumstantiae variae his festis apte considerandae sunt*). Do tychże wykładowca zalicza:

- zstąpienie Ducha Świętego pod postacią języków ognia (*Quod in linguis igneis descenderit spiritus sanctus*),

⁴ Tamże, s. 236–241. Gloger bardzo szczegółowo opisuje obchody Zielonych Świątek w różnych regionach Polski, jednak materiał źródłowy, który wykorzystał, pochodzi z XIX wieku, nie będzie tu więc przytaczany.

⁵ Dotyczy to także epistolografii. W znanych mi kopiariuszach nie zostały zanotowane powinszowania tego rodzaju.

⁶ *Praeceptum* 23. *De gratulationibus festorum Pentecostalium*, rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 51v.

- towarzyszący temu szum z wysoka (*Quod repente cum strepitu summo*),
- objawienie Ducha Świętego pod postacią gołębic (*Quod in columbae specie tandem apparuerit*),
- dary Ducha świętego (*A circumstantia donorum etc.*)⁷.

Jak widać z powyższego wyliczenia, jako *fons inventionis* potraktowano nie tylko Dzieje Apostolskie, ale także ewangelie: Łukasza (3,22) i Jana (1,32), za sprawą których porównanie Ducha Świętego do gołębic wpłynęło, zapewne za pośrednictwem św. Augustyna, na większość przedstawień w kulturze chrześcijańskiej.

Wzory, które proponuje retor jako przykłady do naśladowania, w pełni odpowiadają założeniom teoretycznym⁸:

Nie ziemskim, ale Niebieskim zagrzany ogniem, milczeć dziś ani chcę, ani mogę, NN. I czemużby tak nikczemna i niewdzięczna ziemia nieprzystojną dziś bawić się miała niemową, do której łaskawe Niebo tak wiele języków, jak wiele Ducha [świętego] darów, obszerne peroruje. A przeto niech kto chce gnuśnym na tym miejscu zabawia się milczeniem, ja zaś, tu stanąwszy, bezpiecznie mówić będę, i żebym nie próżno mówił, samą tylko obfitą łask Niebieskich aflluencyją za materią mowy zakładam mojej. Tego uprzejmie życzę, ażeby wdzięczny ten serc naszych Gość, już nie gościem, ale wiecznym i bezpiecznym w tym zacnym domu zostawał domownikiem⁹.

Wyleciał na prawdziwego Jowisza prawicę, wielkich skrzydeł orzeł, *magnarum alarum aquila* [łac. orzeł o wielkich skrzydłach], ustępujący nie tak dawno Chrystus, i nie pioruny *ministravit* [łac. dostarczył], ale raczej *excussit* [łac. wywołał], które w pomnożonych dziś ogniach *beata detonant tempestate* [łac. grzmia w błogosławionej burzy]. Nowym dziś dziwowiskiem, gdy niejednego winni kryminału, zasłużywszy *fulmina* [łac. na uderzenia piorunu], odbieramy *lumina* [łac. blaski, światło] i fatalne niegdyś niejednej Sodomie pożary my liczymy dobroczynne, a *patrocinant gratias* [łac. opiekuńcze dowody łaski], które osobliwie w domu aby pomieszkiwały N., *pleno* [łac. pełnym] zlane niebieskich kataraktów *alveo* [łac. korytem (rzeki)], uprzejmie z miejsca mego życzę¹⁰.

W pierwszym wzorze autor wyzyskał często wykorzystywany topos imperatywu gratulacyjnego: Duch Święty zstępujący pod postacią języków pobudza do powinszowań. Podobny mechanizm obserwujemy w życzeniach bożonarodzeniowych i genetliakalnych, choć tam ma on nierzadko charakter *a contrario*.

⁷ Tamże, k. 51v. Niestety, nie jest jasny punkt drugi opisu: „2-ndo quod in alio tempore, quam dum congregati apostoli fuerunt [łac. że w innym czasie, niż podczas gdy apostołowie byli zebrani]”. Możliwy błąd kopisty. Ew. poprawka „non in alio” dałaby sens: „właśnie w tym czasie, gdy zgromadzili się apostołowie”, co najprawdopodobniej byłoby zgodne z intencjami autora.

⁸ Cytowane tu dwa przykłady nie wyczerpują zawartości podręcznika. W części zatytułowanej: *Documentum 7-mum. In gratulationibus Pentecostalisium* zapisano łącznie sześć powinszowań, w tym cztery łacińskie. Zob. rkps BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.), k. 88r–89v.

⁹ *Gratulatio 5-ta. In eadem materia*, tamże, k. 89r–v. Powyżej tego tekstu zapisano cztery powinszowania pentekostalne w języku łacińskim.

¹⁰ *Gratulatio 6-ta. A circumstantia Christi ascendentis et descendentis sponsus sanctus*, tamże, k. 89v.

W drugim przypadku analogie nie są już tak oczywiste. Tu biblijny szum zmienił się w huk burzy, a języki ognia w pioruny i pożary. Brak prostych konotacji znacząco utrudniłby identyfikację powinszowań wyjętych z kontekstu pozostałych gratulacji.

W *Aneksie* przedstawiono krótką serię powinszowań pentekostalnych wraz z responsami, która znana jest z dwóch rękopisów: XVIII-wiecznego podręcznika z kamienieckiego kolegium jezuickiego (rkps BBN f. 091-4351), gdzie wzory zapisano pod wspólnym tytułem: *Impetus gratulatorii Pentecostes et responsorii*¹¹, i z drobnymi różnicami tekstowymi z podręcznika powstałego w kolegium Chodkiewiczowskim w Ostrogu w latach 1734–1735 (rkps BOss Baw. 472), gdzie zestawienie opatrzone podobnym nagłówkiem: *Impetus familiares sive epistolares ad gratulationem Pentecostes*¹².

Autor powinszowań wykorzystał podstawowe tematy i motywy związane ze świętem, głównie języki ognia, mówienie językami i dary Ducha Świętego. Te ostatnie zostały potraktowane ogólnie, jako pobudka do ofiarowania życzliwości, bez enumeracji i analizy poszczególnych siedmiu darów: przymiotów mądrości, rozumu, rady, męstwa, wiedzy, bojaźni Pańskiej i pobożności. W rozpoznanych do tej pory wzorach brak takich nawiązań, choć z pewnością mogły się one okazać bardzo efektywne panegirycznie. Retor wprowadził również nawiązania do ognia i zjawisk towarzyszących procesowi spalania – wydzielania światła, ciepła, a nawet wertykalnego kierunku płomienia.

* * *

Doniosłość święta Pięćdziesiątnicy nie odbiła się na frekwencji tekstów powinszowań, jednak samo ich istnienie stanowi, podobnie jak w przypadku powinszowań kwadragezymalnych, kolejny dowód na zapobiegliwość staropolskich retorów. Jest to szczególnie widoczne w kontekście cytowanej tu, bardzo ważnej z tej perspektywy, opinii teoretyka, który zanotował zalecenia dotyczące komponowania takich przemówień w większym stopniu z poczucia obowiązku niż realnej potrzeby.

¹¹ Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), k. bez numeracji *recto*, incip: „R: Odbieram jako oraculum jakie...”.

¹² Rkps BOss Baw. 472 (*Illustres umbrae inter celsissima Chodkiewicziorum sidera [...] in Ducali Collegio Ostrogiensis Societatis Jesu. Anno ab ortu Justitiae Solis 1734-to vergente in annum 1735-tum...*), k. 255r–v.

ANEKS

*Impetus gratulatorii Pentecostes et responsorii. 1-mus*¹³

Lubo nigdy, nigdy nie wygasła moja ku W[asz]m[ości] Panu życzliwość, dziś jednak niebieskiem rozżarzona [sic] płomieniem *accendit animu <m>*¹⁴ [łac. ducha rozpała] do aprekacyji, aby *sursum* [łac. w górę] zawsze fortuna i zdrowie postępowało dobrze, *nunquam vero deorsum* [łac. nigdy zaś na dół], jako ktoś ogniovi przypisał.

Respons: Temi ja językami, których dziś i głosom apostolskim, i przyjacielskim sercom użyczają Nieba, W[aszmości] Panu dziękuję, życząc wzaajemnie, aby też języki głośnie W[aszmości] Panu imię głośniejsze uczyniły i wszelakię w dom W[aszmości] Pana wniosły fortunę.

2-ndus

Gdy łaskawe Niebo tych dzisiaj udziela darów, za dar największy W[aszmości] Panu życzliwość moję ofiaruję, życząc, aby cały W[aszmości] Pana dom niebieskimi influencjami i licznymi przy fortune latami Bóg najwyższy udarował.

Respons: Nie wiem, czym bym miał tak zagną i drogą odwdziaczyć W[aszmości] Panu darowiznę, *t<ą> tylk<o>*¹⁵ nadgradzam aprekacją, życząc, aby te Niebieskie ognie nigdy nie wygasły, honorem w progach W[aszmości] Panu przyświecały.

3-tius

Któregom zawsze był pełen faworu, tenże ponawiam teraz, życząc sobie serdecznie tego, abym przy aprekacyjej życzliwej do dalszych W[aszmości] Pana usług nigdy nie oziębłym nie był.

Respons: Lubom zawsze wymownej W[aszmości] Pana doznawał życzliwości, *animo, corde, lingua atque calamo* [łac. duchem, sercem, językiem i piórem], dziś jednak osobiwiej, kiedy mi *tot linguis* [łac. tyloma językami] świąt dzisiejszych W[aszmości] Pan winiszujesz. Ja w rekompensę tej łaski własny oddaję język, który na pochwałę W[aszmości] Pana poświęciwszy, życzę, aby ten wymowny mówca, Duch Święty, *pro domo* [łac. w obronie domu, w imieniu domu] zawsze był W[aszmości] Panu *orator* [łac. mówcą]¹⁶.

¹³ Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.), k. bez numeracji *recto*, inc.: „R: Odbieram jako oraculum jakie...” – k. bez numeracji *verso*, inc.: „3-tius Któregom zawsze był pełen...”. Seria krótkich wzorów powinszowania uroczystości Zesłania Ducha Św., znana również z innego przekazu, z podręcznika *Illustres umbrae inter celsissima Chodkieviciorum sidera [...]* in Ducali Collegio Ostrogiensis Societatis Jesu. Anno ab ortu Justitiae Solis 1734-to vergente in annum 1735-tum... (rkps BOss Baw. 472, k. 255r-v).

¹⁴ Popr. M.C.; rkps – animus.

¹⁵ Popr. M.C.; rkps – to tylką.

¹⁶ Odpowiedź na: [*Impetus gratulatorii Pentecostes et responsorii*] 3-tius, tamże, k. bez numeracji *recto*, inc.: „R: Odbieram jako oraculum jakie...” – k. bez numeracji *verso*, inc.: „3-tius Któregom zawsze był pełen...”.

Rozdział VIII

Na aplauz Patrona świętego, czyli gratulacje imieninowe

Obchody imienin z uwagi na popularny zwyczaj nadawania imion wynikających z daty urodzin bardzo często związane były jednocześnie z uroczystościami jubileuszowymi¹ lub świętem patrona, którego imię solenizantowi nadano jako drugie, albo nawet zostało przyjęte przez niego w czasie bierzmowania². Różnice te nie miały jednak znaczenia – dla uczczenia solenizanta organizowano huczne biesiady i tańce, a na dworach magnatów także konkursy „rycerskie”, pokazy fechtunku i strzelania do tarczy, koncerty, grę w karty i przedstawienia teatralne. Imprezy uświetniały też specjalne dekoracje pałaców, iluminacje i huk dział³. „Solenne” i szumne imieniny wyprawiano kobietom na równi z mężczyznami, a także młodzieży i dzieciom, i to w wieku niemowlęcym. Jak zauważa Maria Bogucka, uroczyste i wystawne obchodzenie imienin przez magnatów sprzyjało zacieśnianiu więzi klientalnych⁴, jednak nawet w ich przypadkach

¹ O powinszowaniach imieninowych Jana, teorii gratulacji i obyczaju zob. M. Trębska, *Gratulatio in festo Ioannis*, w: *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska, W. Pawlak, Warszawa 2015, s. 522–533. Zagadnienie obchodów imieninowych zostało jedynie zasygnalizowane przez Marię Bogucką (też, *Staropolskie obyczaje*, s. 151–153), szczegółowo zaś opracowane przez Bernadettę Manyś, która w cytowanej tu już książce *Uroczystości rodzinne...* przedstawiła wyniki swoich badań źródłowych w osobnym, obszernym i bardzo ciekawym rozdziale: „*Życzliwym imienin moich powinszowaniu*”. *Obchody uroczystości urodzinowych oraz imieninowych*. W związku z brakiem opracowań dotyczących obchodzenia imienin we wcześniejszych okresach i innych regionach Rzeczypospolitej większość konstatacji na ten temat przytaczanych będzie za Manyś, a zatem będzie odnosiła się do mieszkańców Wilna i okresu pierwszej połowy XVIII wieku. Można jednak przypuszczać, że przynajmniej część praktyk była podobna w pozostałych częściach kraju.

² B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 149.

³ Tamże, s. 151–152; zob. także *Obyczaje w Polsce...*, dz. cyt., s. 162; także: J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 174.

⁴ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje...*, dz. cyt., s. 152.

przepych ten był ograniczany w okresie Wielkiego Postu, kiedy to starano się nie organizować głośniejszych zabaw⁵. Bernadetta Manyś zwraca uwagę na dwudzielną uroczystość imieninowych. Za panowania Augusta III uczty i bale wyprawiane z tej okazji w Wilnie były poprzedzane przygotowaniem duchowymi. W przededniu imienin solenizant wraz z rodziną przystępował do spowiedzi i uczestniczył w mszy świętej, na której byli obecni także jego przyszli goście⁶. Dopiero po takiej preparacji oddawano się uciechom stołu i tańca. Monika Żeromska-Ciesielska, opisując szlachecki model religijności i obrzędowości świeckiej na przykładach rodzin Zawiszów i Szymków, zauważa:

Porządek świata gwarantowało związane z imieniem święto patrona, uczestnictwo we mszy świętej, spotkania z bliskimi, suto zastawiony stół. Odpowiednio wyprawione imieniny miały wyjednać łaskę świętych i błogosławionych⁷.

Obchody święta patrona łączyły więc w sobie aspekt religijny z zacieśnianiem więzi rodzinnych i społecznych przy biesiadzie i wśród toastów. Potwierdza to Albrycht Stanisław Radziwiłł, który odnotowuje „ofiare” złożoną patronowi przez biskupa chełmińskiego Andrzeja Leszczyńskiego, na którą składało się nie tylko „odśpiewanie nabożeństwa”, ale i „święteczna uczta”⁸. W diariuszach najwięcej uwagi poświęca się właśnie temu drugiemu aspektowi świętowania imienin. Największy *bon vivant* pośród staropolskich pamiętnikarzy, Krzysztof Zawisza, nie omieszczał odnotować kolejnych uczt i tańców organizowanych z takich okazji w swoim domu:

25 lipca solenne sprawowałem imieniny swoje w Kurklach, dla przestronności miejsca w gumnie obszernem częstowałem. [...] Ichmość księży augustyanów kanoników regularnych było siedmiu.

Na odjezdnym z Kurkl z ich. pany sąsiedzi dobrej myśli zażyłem, tańcząc tańce szalone i pijąc z przyjemnością. Wyjechałem do Wilna 29 lipca⁹.

Na św. Teresę sprawowałem imieniny solenne żonie mojej; był u mnie na ten dzień jp. Rudomina starosta raduński z żoną swoją, jp. Szemiot, jp. Tołokoński, jp. Wojniłowiczowa, i inni ichm. panowie sąsiedzi¹⁰.

15-go sprawowałem imieniny żonie mojej solenne, gości miałem niemało [...] ¹¹.

⁵ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 145.

⁶ Manyś przytacza przykłady rozszerzenia obchodów kościelnych, np. Michał Kazimierz Radziwiłł uczestniczył w procesji Bożego Ciała, a na zakończenie imienin syna wojewody wileńskiego zorganizowano nieszpory. Tamże, s. 145.

⁷ M. Żeromska-Ciesielska, *Religijność i obrzędowość świecka...*, dz. cyt., s. 180.

⁸ A.S. Radziwiłł, *Pamiętniki...*, dz. cyt., t. 3, s. 224.

⁹ K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 37–38.

¹⁰ Tamże, s. 39.

¹¹ Tamże, s. 43.

Wojewoda miński zapraszał gości również na imieniny swoich synów, Józefa i Ignacego, gdy jeszcze byli rocznymi niemowlętami¹², zaś w 1704 roku na świętą Barbarę wydał dla swojej córki bal¹³.

Organizowanie obchodów imieninowych przez mężów dla ich żon i przez ojców dla córek i synów, którzy „nie doszli lat”, nie należało do sytuacji wyjątkowych¹⁴. Jak dowodzi Bernadetta Manyś, spośród 53 uroczystości tego rodzaju, które odnotował za panowania Augusta III wileński „Kurier Polski”, tylko kilka zostało zorganizowanych przez samych solenizantów lub jubilatów¹⁵. Co więcej, nie zawsze fizyczna obecność tych ostatnich była warunkiem koniecznym do świętowania¹⁶, być może dlatego, że w przypadkach wielkich rodów magnackich ważniejsza była wymowa społeczna i publiczna uroczystości¹⁷. Zdarzały się też sytuacje, gdy wyprawiano wspólne imieniny i jubileusze dla kilku spokrewnionych ze sobą osób, zwłaszcza jeśli pełniły one ważne funkcje państwowe¹⁸.

Do organizatorów należało zapewnienie gościom rozrywki, obowiązkiem zaś tych ostatnich było ofiarowanie podarunku solenizantowi i złożenie mu powinszowań. Zawisza skrzętnie notował „wiązania”, które otrzymywał od poszczególnych gości, co daje wyobrażenie o wartości upominków imieninowych, a były to: koń turecki, bachmat srokaty, antał wina starego, paryskie pistolety, zegarek, jak również „bagatele”, czyli drobiazgi niewarte wspomnienia¹⁹.

¹² „Sprawowałem na św. Józef, nawet w oddaleniu, imieniny solenne synowi memu”. Tamże, s. 41. Józef miał wówczas mniej więcej roczek, a gościnny ojciec polował akurat w okolicach Berdyczowa, więc na bankiecie ani solenizant, ani rodziciel nawet się nie pokazali. Warto zauważyć, że chrzciny małego Józefka odbyły się dopiero rok później – 15 lutego 1696 roku. Podobnie uczcił wojewoda w 1698 roku drugiego synka, również liczącego sobie wówczas rok: „30-go na św. Ignacy imieniny synowi memu sprawowałem: gości sąsiad bliższych zaprosiwszy, tańcowaliśmy hulaszczko i napili się do woli”. Tamże, s. 59.

¹³ „W dzień św. Barbary, to jest 3 grudnia, solenną na imieniny Basi córki mojej sprawilem kolację i bal [...]”. Tamże, s. 116.

¹⁴ Por.: „Jednak później [Władysław IV – przyp. M.C.] wesoło obchodził Zapusty, a dzień św. Kazimierza jednemu synowi, a raczej w imieniu jedynaka urządził ucztę dla innych, ku podziwowi cudzoziemskich posłów”. A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, dz. cyt., t. III, s. 14. Królewicz Zygmunt Kazimierz liczył wówczas siedem lat, *nota bene* zmarł niebawem.

¹⁵ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 150.

¹⁶ Tamże, s. 153.

¹⁷ Tamże, s. 153.

¹⁸ Tamże, s. 152–153.

¹⁹ „W dzień św. Krzysztofa miałem zacnych u siebie na imieninach gości [...]. Wesołego wczasu zażywali u mnie przez dni 3. Jp. Kryszpin wiązał mnie tureckim koniem kasztanowatym, jp. cześnik bachmatem srokatym”. K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 101–102.

„24-go przypadały imieniny moje, które z łaski Bożej odprawiłem dobrze [...]. Wiazał mnie jp. wojewoda podlaski antałem wina starego i parą pistoletów paryzkich; jp. Róża z Ogińskich Krasińska starościna warszawska, wiązała mnie antałem głównego wina przy inszych podarunkach; inni wiązali bagatelami”. Tamże, s. 114.

„Na św. Krzysztof, chciałem był w wielkiej kompanii, nikt mnie jednak nie wiązał nad jednego księcia kanclerza zegarkiem”. Tamże, s. 146.

Tu należy przypomnieć, że owo „wiązanie” lub inaczej „węzeł”, czyli dar imieninowy²⁰, będący śladem dawniejszego zwyczaju wiązania solenizanta chustką lub ręcznikiem²¹, to również nazwa upominku, którym obdarowywano dziecko po chrzcie²², co podkreśla silny związek łączący narodziny, jubileusz i anniwersarz święta patrona.

Z obowiązku gratulacyjnego można się było wywiązać na kilka sposobów, przede wszystkim występując z powinszowaniami osobiście (indywidualnie lub „grupowo”²³) albo przesyłając stosowny list. Charakter gratulacyjny, zwłaszcza w przypadku zakonnic i duchownych, miały również wygłaszane z okazji święta patronki lub patrona kazania, które następnie wydawano w postaci druków okolicznościowych²⁴. Jolanta Gwioździk przytacza ciekawą anegdotę, która znakomicie ilustruje poczucie obowiązku potencjalnych gratulantów. W 1762 roku na skutek konfliktu przełożonej sandomierskich benedyktynek, Franciszki Tarłówny, z miejscowym biskupem zabroniono jezuitom wystąpić z oficjalnymi powinszowaniami jej imienin. Ojcowie Towarzystwa Jezusowego, nie mogąc przemawiać, swoje życzenia wydrukowali:

[...] Przy twych imieninach cna Ksieni czyż się godzi
My żeby nową w sercach nieprzyjaźń wzniecali
Smutni nie mówili i w milczeniu trwali;
A jeśli to konieczne skromności pragnienie
Przyjmij wreszcie Franciszko, wymowne milczenie²⁵.

Niestety, nie wiadomo, kiedy pojawił się w Rzeczypospolitej zwyczaj obchodzenia imienin i wygłaszania z tej okazji powinszowań, choć z całą pewnością ogromną popularność osiągnął w drugiej połowie XVII wieku, gdyż w tym mniej więcej okresie w rękopisach pojawia się prawdziwa obfitość

²⁰ M. Trębska, *Gratulatio in festo...*, dz. cyt., s. 523–524. Tam obszerniejsze omówienie tematu. Zob. też Ł. Gołębiowski, *Domy i dwory: przy tem opisanie apteczki, kuchni, stolów, uczt, trunków i pijatyki, łaźni i kąpieli, pościeli, ogrodów, powozów i koni, błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830, s. 257; J. Moraczewski, *Starożytności polskie: ku wygodzie czytelnika porządkiem abecadlowym zebrane*, Poznań 1842, t. 1, s. 187; Z. Głoger, *Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. I, s. 30.

²¹ „wiązać – kogo na imieniny – obdarowywać go darem imieninowym”. *Słownik języka polskiego*, oprac. S.B. Linde, Warszawa 1951, t. 6, s. 542.

„wiązać: kogo *v* komu co (na imieniny), składać co w upominku (wyrażenie *wiązać* pochodzi z dawnego, dziś jeszcze u ludu znanego zwyczaju okręcania czem, np. ręcznikiem, solenizanta”. *Słownik języka polskiego*, oprac. A. Zdanowicz, M.B. Szyszka, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepeliński i in., Wilno 1861, cz. II, s. 1836.

²² Krzysztof Opaliński skarży się w jednym z listów do brata Łukasza, że jego kozak przywiózł „na wiązanie dziecięciu” po chrzcinach niewłaściwą szablę, co spowodowało konsternację darczyńcy. Zob. K. Opaliński, *Listy do brata Łukasza...*, dz. cyt., s. 370–371. Z kolei staropolskie inwentarze zawierają zapiski o więzarkach, wiązarkach lub zawiązaniach dziecięcych – najczęściej talarach. Zob. D. Żołądź-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce...*, dz. cyt., s. 94.

²³ B. Manyś, *Uroczystości rodzinne...*, dz. cyt., s. 155.

²⁴ J. Gwioździk, *Kultura pisma i książki...*, dz. cyt., s. 351–354.

²⁵ Tamże, s. 353.

wzorów retorycznych powinszowań imieninowych. To zaś dowodzi zapotrzebowania społecznego na zbliżone teksty. Potwierdza to w pewnym stopniu konstatacja Ludwika Ślękowej, która opisując poezję okolicznościową, wykazała, że w tym właśnie czasie pojawiają się pierwsze utwory pisane z okazji imienin²⁶. Nie oznacza to jednak, że wcześniej nie wygłaszano podobnych gratulacji. Już w 1628 roku, jeśli wierzyć tytułowi przekazu mowy, księżna Tekla Anna z Wołłowiczów Radziwiłłowa, zamężna za Aleksandrem Ludwikiem, przyjęła powinszowanie z okazji uroczystości swojej patronki²⁷. Zabytek ten, jako szczególnie ciekawy z uwagi na treść i czas powstania, został przedstawiony w *Aneksie* do niniejszego rozdziału. Mowa, jak wiele innych oracji okolicznościowych (np. weselnych) powstałych na początku XVII wieku, zawiera elementy refleksji religijnej, tym bardziej uzasadnione, że temat świętej patronki kierował myśl mówcy na zagadnienia tego rodzaju.

Nieco mniej problematycznie przedstawia się kwestia określenia schyłku popularności *gratulationis sancti tutelarum* lub *sancti patroni*. O ile w wieku XVII i przez pierwszych kilka dekad kolejnego stulecia istniał silny związek między imieninami i powinszowaniem patrona, o tyle mniej więcej od połowy XVIII wieku powoli ulegał on rozluźnieniu. W 1768 roku Adam Naruszewicz wprowadził do ówczesnej literatury pochodzący z francuskiego termin „bukiet” na określenie wierszowanej gratulacji imieninowej lub urodzinowej²⁸ – całkiem już nowego typu. Klasycystyczne wiersze imieninowe są bowiem w większości pozbawione nie tylko odwołań do świętych lub znanych z historii i mitologii imienników solenizanta, ale nawet aluzji do miana i zabaw etymologicznych²⁹.

To wszystko jednak nie oznacza, że stara moda zanikła całkiem. Wygasła powoli, najdłużej trwając wśród szlachty, zapewne głównie prowincjonalnej, podczas gdy elity literackie w tym samym czasie zabawiały się układaniem powinszowań całkiem oderwanych od (rozumianych retorycznie) „okoliczności” święta. Rok 1761 widnieje w tytule wykładu *Mowy*

²⁶ L. Ślękowa, *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2, s. 16. Także tejsze: *Muza domowa...*, dz. cyt., s. 76.

²⁷ *Winszując Księżnie Jej M[ości] na dzień imienia i święto ś[więtej] Tekle die 22 7-bris w roku 1628*, Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 49r. O tym tekście wspomina Maria Barłowska przy okazji analizy zawartości rękopisu, zob. tejsze, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 69.

²⁸ *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór i oprac. B. Wolska, B. Mazurkova, T. Chachulski, Warszawa 2011, s. 92. Zob. M. Trębska, *Gratulatio in festo...*, dz. cyt., s. 532.

²⁹ W obszernym, przywołanym w poprzednim przypisie, zbiorze: *Wiersze imieninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku* znajduje się tylko kilka wyjątków od tej nowej zasady: F. Karpiński, *Pieśń na imieniny Felicyjanny z Gołuchowskich Laskowskiej, wojskiej kobryńskiej, śpiewana od dzieci i wnu cząt*, tamże, s. 143; F. Bagiński, *Z okoliczności imienin Jaśnie Oświeconego Książęcia JMci Massalskiego biskupa wileńskiego, dnia 31 lipca 1775 roku*, tamże, s. 164; *Do Jaśnie Oświeconej Księżniczki Doroty Jabłonowskiej, wojewodzianki poznańskiej, w dzień imienin jej oda*, tamże, s. 289.

polskie [...]. *Sposób robienia mów krótkich w Polszcze w używaniu częstym będących* (rkps BLAN f. 17-259), w którym zaleca się, aby winszując imienin: „namknąć [...] o pochwałach tego świętego, którego imię [adresat – przyp. M.C.] nosi”. W podręczniku *Institutiones oratoriae [...] accommodatae in Scholis Pijaris Złoczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria* (rkps BK 601) zachowały się zapisane pod wspólnym nagłówkiem *Winszując patrona* trzy krótkie wzory, z których dwa odwołują się do świętego opiekuna solenizanta³⁰.

Data graniczną może nie tyle praktyki, co przynajmniej zainteresowania gratulacjami „starego stylu”, jest rok 1792. W podręczniku *Campus oratorius varietatem florum...* spisany przez nieznanego bliżej Blińskiego (sygn. AHWil f. 1135 op. 2-105) na marginesach kart pojawia się często notatka „przepisano” lub „przepisano 1792”, a w kilku przypadkach podana jest nawet data dzienna. Nota taka widnieje również przy kilku wierszowanych powinszowaniach patrona, w których wykorzystywano atrybuty świętych, np. przy powinszowaniu Teresie³¹ czy Antoniemu³².

Nie wiadomo, czym się kierował nieznany kopista, przepisując „staromodne” już wówczas wzory retoryczne: czy było to zainteresowanie zabytkiem, czy może jednak chęć zastosowania tekstu w praktyce. Jest to jednak bardzo ciekawy sygnał, który nie powinien być zlekceważony przez badacza literatury i kultury XVIII wieku.

Status genologiczny *gratulatio festum sancti patroni* w teorii staropolskiej nie był jednoznaczny. Jak pisałam w rozdziale poświęconym gratulacjom z okazji narodzin dziecka, wśród retorów zabrakło zgodności co do definicji genetliakonu. W związku z powyższym, w zależności od wyobrażenia o tym gatunku, powinszowanie imieninowe identyfikowano z nim całkowicie, uznawano za jego odmianę albo za gratulację zupełnie osobną³³.

³⁰ „1-mo: Lubo W[asz]m[ość] P[an] o moim ku sobie nie wątpisz sercu, przyjmiesz jednak za największe wiązanie szczere przyjacielskich moich chęci oświadczenie, któremi życzę przez przyczynę Patrona ś[więtego] najpomyślniejszych na zdrowiu i fortune sukcesów. 2-do: Nie tak zwyczajowi, jako najzobowiązanszemu sercu memu czyniąc dosyć, składam pod nogi W[aszmości] P[ana] D[obrodzieja] najżyczliwsze z powinszowaniem chęci, prosząc Najwyższego Pana, ażeby mi przez przyczynę ś[więtego] Patrona, którego imię i cnoty na sobie wyrażasz, wszystkie W[aszmości] P[ana] D[obrodzieja] pragnienia koronować raczył. 3-tio: Dawnom tego dla siebie szukał szczęścia, abym W[aszmości] P[anu] D[obrodziejowi] najżyczliwsze moje oświadczył serce. To gdy mię przy dorocznych imieninach spotyka, życzę W[aszmości] P[anu] D[obrodziejowi], ażebyś w najszcześniejszym powodzeniu tysiączeni, gdyby można, laty uroczystość tę mógł obchodzić”. Rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Złoczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 72r-72v.

³¹ Por. M. Trębska, *Gratulatio in festo...*, dz. cyt., s. 532-533.

³² [Antoniego. *Carmina in eadem materia*] 2-da, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum [...] per me [...] Bliński conscriptus*), k. 129v. Na marginesie dopisek „przepisano”. Tekst ten będzie jeszcze cytowany w jednym z dalszych przypisów.

³³ Zob. M. Trębska, *Gratulatio in festo...*, dz. cyt., s. 525-526.

Michał Radau, autor drukowanego podręcznika *Orator extemporaneus*, w ogóle nie zna pojęcia *gratulatio patroni*; obok gratulacji z powodu narodzin dziecka wymienia jedynie powinszowanie rocznicy urodzin (*Altera est qua natalem alicuius in recursu anni recolimus, eidemque ipsi gratulamur*)³⁴, któremu, niestety, nie poświęca ani akapitu.

Za genetliakon lub jego rodzaj uważają powinszowanie imieninowe między innymi autor nieświeskiego podręcznika *Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum ad triumphos provocans* [...] 1703... (rkps BLAN f. 29-256, k. 115v–116r): „Mowy winszujące patronów inaczej nazywa się genetliakonalnymi [*Orationes gratulatoriae patronorum alias vocant genethliacae*]”, a także autor wykładu: *Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis* (rkps BUWil f. 3-1376), który precyzuje:

Mowa genetliakonalna to taka, w której winszuje się dnia, w którym ktoś się narodził, lub jego rocznicy. Najczęściej zdarza się coroczne powinszowanie patrona.

[Genethliaca oratio est, qua natali diei, quo quis nascitur, aut illius annuo recursui gratulatione applaudimus. [...] Frequentissime accidit gratulatio patroni annuatim recurrentis]³⁵.

Część retorów zgodnie ze zwyczajem utożsamiała powinszowanie jubileuszu z gratulacją święta patrona, przemilczając jednocześnie kwestię przynależności do genetliakonów. I tak np. w podręczniku Kwiatkiewicza rozdział dotyczący tego rodzaju gratulacji zatytułowany jest: *Sectio IV. De officiosa gratulatione nominis seu natalis*³⁶, przy czym retor wyraźnie wiąże to powinszowanie z imieniem³⁷. Bardzo podobnie tytułuje rozdział autor XVIII-wiecznej retoryki (rkps MNK 340): *De gratulationibus natalium sive patroni*³⁸.

Z kolei czterej inni teoretycy, wykładający w różnych dekadach i różnych kolegiach, zdecydowanie oddzielają *gratulatio patroni* od genetliakonów. Jeszcze w latach 70. XVII wieku Jan Mamiński, słuchacz Stanisława Jawora, umieścił deskrypcje tych dwóch rodzajów powinszowań w różnych częściach (*Tractatus 1-mus* i *Tractatus 6-tus*) jednej księgi (*Liber 2-ndus*) podręcznika³⁹, które oddzielały opisy powinszowań bożonarodzeniowych, mów

³⁴ M. Radau, *Orator extemporaneus*..., dz. cyt., s. 364.

³⁵ *1-mus de orationibus officiosis et privatis. Punctum 3-tium. De orationibus genethliacis*, rkps BUWil sygn. f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis*), k. 160r–v.

³⁶ J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 157.

³⁷ „Treść tych [mów] czasem czerpie się z pochodzenia samego imienia, albowiem i samo imię albo oratorskiemu sposobowi myślenia albo conceptowi daje okazję [...]”. [Materia illarum aliquando eruitur ex etymo[logia] ipsius nominis. Nam etiam ipsum nomen tum oratoris sensibus, tum acumini occasionem praebet [...]]. J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 157.

³⁸ Rkps MNK 340 (podręcznik retoryki Jakuba Milewskiego, studenta kolegium w Grodnie, lata 1739–1740), k. 25r.

³⁹ Rkps BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus* [...] *propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislawo Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*).

rodzaju doradczego i innych. Należy uważać to za jednoznaczny sygnał rozdzielności.

Podobnie w wyodrębnionym paragrafie osobny wykład dotyczący powinszowań patrona zapisano w podręczniku *Coronis et corona eruditorum capitum [...] in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...* (rkps BK 600) – między gratulacjami paschalnymi a genetliakonalnymi.

Z kolei w XVIII-wiecznym rękopisie BUAM 524 poszczególne części wykładu wydzielone są nagłówkami. W *Sectio I-ma, quae nam materia in orationibus perstrigenda* następują kolejno wyróżnione większymi literami: *In orationibus genethliacis seu natalitiis, quibus gratulamur prolem haec servantur...*, *In orationibus lustricis, quae haberi solent...* i dalej: *De orationibus funebribus. Hae duplices sunt...*⁴⁰. Fragment dotyczący powinszowań patronalnych zanotowano bezpośrednio po gratulacji postbaptyzmalnej, ale początek opisu nie został wyróżniony większymi literami poza inicjałem, co stwarza pozór podrzędności wobec winszowania po chrzcie. Jednak budowa pierwszego zdania opisu *In orationibus nominalibus seu gratulatoriis nominum haec servantur [...]* jest identyczna, jak w pozostałych przypadkach opisów powinszowań uznanych przez teoretyka za osobne typy. Można z tego wnosić, iż według autora wykładu *oratio genethliaca*, *oratio lustrica* i *oratio nominalis* to trzy niezależne od siebie rodzaje powinszowań.

Najbardziej jednoznacznie w tej kwestii wypowiedział się kielecki retor Andrzej Dąbrowski, autor cytowanego tu już wykładu pochodzącego z 1753 roku: *Campus Tullianae libertatis [...] in Colonia Kielcensi Foundationis Szaniavianae apertus anno Domini exercituum stantis in loco campestri MDCCLIII* (rkps BJ 2633). Wyraźnie stwierdził, że mówcy często mylą dwa różne powinszowania: rocznicy urodzin, które zwie się genetliakonem, i święta patrona: *Dicit etiam genethliaca, quae dici solet in natali anniversario alicuius, et confundit* [podkr. M.C.] *cum gratulatoria patroni [...]*⁴¹.

Jeszcze bardziej radykalnie postąpił autor *Sposobu robienia mów krótkich w Polsce w używaniu częstym będących* z 1761 roku (rkps BLAN 17-259, k. 57r). Nie roztrząsając różnic teoretycznie, po prostu opisał on osobno *Mowy nowego potomka winszujące*, *Mowy winszujące doczekanych rodzin rocznicy* i *Mowy winszujące imienin*. Ten wyraźny rozdział powinszowań *stricto* genetliakonalnych, jubileuszowych i imieninowych znajduje potwierdzenie w spostrzeżeniu Ludwika Ślękowej odnoszącym się do poezji okolicznościowej. Według badaczki wiersze jubileuszowe pisano dopiero od początku wieku XVIII⁴².

⁴⁰ Rkps BUAM 524 (XVIII w.), s. 68–70.

⁴¹ Rkps BJ 2633 (*Campus Tullianae libertatis [...] in Colonia Kielcensi Foundationis Szaniavianae apertus anno Domini exercituum stantis in loco campestri MDCCLIII; 1753*), s. 66.

⁴² L. Ślękowa, *Wiersze uświetniające narodziny potomka...*, dz. cyt., z. 2, s. 16.

Mimo rozbieżności zdań co do samej istoty powinszowania patrona retorzy byli mniej więcej zgodni odnośnie do jej kształtu i treści. Większość wykładów koncentrowała się co prawda na deskrypcji „okoliczności” związanych ze świętem, ale spośród cytowanych wyżej retorów kilku opisało także zarys kompozycyjny. Koncepcje te ilustruje poniższa tabelka:

	BUAM 524 ⁴³ (XVIII w.)	BUW 2021 ⁴⁴ (1738–1739)	BK 600 ⁴⁵ (1740)	BLAN 17-259 (1761)
1.	wyrażenie radości	wyrażenie uczucia lub radości	nawiązanie do „okoliczności” czasu, miejsca lub etymologii imienia	„wyrazić przyczyny naszej radości”
2.	pochwała adresata z wykorzystaniem „okoliczności” patrona	pochwała adresata z wykorzystaniem „okoliczności” patrona	krótka pochwała adresata	„namknąć [...] o pochwałach świętego” „wymienić [...] przymioty i cnoty [adresata]”
3.	życzenia	życzenia	życzenia	życzenia

Jak widać, teoretycy zachowali tę samą kolejność treści. Jedynie autor *Coronis et corona eruditorum capitum* (rkps BK 600) w egzordium, zgodnie z resztą z regułami ogólnymi dotyczącymi gatunku, zalecił aluzję do „okoliczności” i etymologii imienia. Chociaż pozornie pominął temat patrona,

⁴³ „W mowach dotyczących imion albo gratulujących imion zachowuje się takie [zasady, punkty]: po pierwsze, wyraża się radość z powodu czyjegoś kwitnącego zdrowia, po drugie, umieszcza się jego pochwałę poprzez zestawienie okoliczności dotyczących świętego patrona, po trzecie, następuje prośba o dalsze jak najlepsze zdrowie, pomyślność”. [In orationibus nominalibus seu gratulatoriis nominum haec servantur. 1-mo explicatur laetitia de eius felici incolumitate; 2-do instituitur laus illius per combinationem circumstantiarum sancti Patroni; 3-tio fit apprecatio diuturnioris incolumitatis cum felici successu]. Rkps BUAM 524 (XVIII w.), s. 70.

⁴⁴ „Po pierwsze, zostaje wyrażone uczucie lub radość, dopiero potem gratulujesz. Po drugie, pochwała osoby, którą należy zaczerpnąć z [podanych] wyżej okoliczności i w wyszczególnionych właściwościach. Po trzecie, uzyskuje dla siebie miejsce prośba”. [1-mo explicatur affectus aut laetitia ex natali, tum gratularis; 2-do laus personae, quae a circumstantiis hic superius, et in adiunctis specificatis sumenda; 3-tio locum sibi vindicat apprecatio]. Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 105v.

⁴⁵ „W mowach gratulujących patrona te albo podobne punkty można zastosować. Po pierwsze, można wstawić krótką mowę [nawiązującą] do okoliczności miejsca albo czasu, albo etymologii imienia. Po drugie, można krótko pochwalić osobę, do której kieruje się gratulację. Po trzecie, niech nastąpią życzenia”. [In gratulatoriis patronorum haec vel similia puncta usurpari possunt. 1-mo institui potest brevis sermo ex circumstantia loci vel temporis, vel ex nominis ethymologia. 2-do potest brevissime laudari persona cui sit gratulatio. 3-tio fiat apprecatio]. Rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum [...] in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 98r.

ze wzorów ilustrujących ten wykład można się jednak domyślić, że pod terminem *circumstantia temporis* kryje się właśnie wspomnienie świętego, którego pamiątkę obchodzi się danego dnia.

Ponieważ wykłady z rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (sygn. 524) i Biblioteki Kórnickiej (sygn. 600) były już omawiane we wcześniejszym opracowaniu⁴⁶, opis zaś dyspozycji w kodeksie warszawskim wyczerpuje się w tych trzech punktach, pozostaje bliżej przedstawić zalecenia nieznanego teoretyka zawarte w cytowanym tu już wielokrotnie podręczniku wileńskim.

Fragment wykładu, noszący osoby tytuł *O mowach winszujących imienin*, daje najwięcej szczegółowych wskazań odnoszących się do komponowania egzordium. Poza ogólnym tematem radości „z doczekanej ś[więtego] Patrona rocznicy” autor wylicza cztery kategorie solenizantów: 1) „osoba w Ojczyźnie imieniem i godnością znakomita”, 2) „osoba w Ojczyźnie zasługami znakomita”, 3) „osoba dobroczynna w okazaniu tylu łask dowodów”, 4) „ojciec, brat, matka, krewny, przyjaciel”. Do tych typów winno się dostosować tematykę i sposób winszowania. W pierwszym przypadku należy okazać szacunek dla pozycji społecznej⁴⁷, w drugim dla dokonań⁴⁸, w trzecim zaś wdzięczność⁴⁹. W punkcie dotyczącym najbliższych autor pisze dość ogólnie, iż „każdego osobie przyzwoite przyczyny wyrażać się powinno”. Ostatni punkt tej części wykładu jest sformułowany w ten sposób, iż analiza przedstawionego w nim rozumowania zajęłaby dwakroć więcej miejsca niż sam cytat:

[...] że jako miły i pożyteczny jest sam, tak miłe oraz być musi i imię jego, które tym większą w nas radość wzniesia, im częściej wspominamy, gdyż samego imienia wspomnianie stawia nam samej osoby te przymioty, które w niej szanujemy⁵⁰.

W drugiej części mowy, w której zaleca się „namknięcie” o patronie, należy wykazać, w jaki sposób solenizant naśladuje swojego świętego opiekuna, co jest powodem pochwały. Pisząc o zwyczajowych życzeniach długich lat i „nieodmiennej we wszystkim szczęśliwości”, retor kładzie szczególny nacisk na stosowość i odpowiedniość:

Te jednak życzenia żeby nie były pospolite i jednostajne, ale przyzwoite osobie, przymiotom, zasługom, wiekowi, miejscu, czasowi etc.⁵¹.

⁴⁶ M. Trębska, *Gratulatio in festo...*, dz. cyt., s. 525–526.

⁴⁷ „[...] przeto do uszanowania onej i wypełnienia powinnego uprzejmej uniżoności długu, wszelkich szukać należy sposobności i czasu”. Rkps BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów krótkich w Polszcze w używaniu częstym będących*), k. 57r.

⁴⁸ „[...] przeto do okazania należytych względów tak pożytecznemu radą i dziełami bohaterowi pamiętny współobywatel żadnej okoliczności zaniechać nie powinien”. Tamże.

⁴⁹ „[...] przeto do okazania należytej wdzięczności i pamięci nie może być lepszy dzień, jako dzisiejszy imienin rocznicy”. Tamże.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże.

Ostatnie dwa punkty wykładu (czwarty i piąty) nie dotyczą zasadniczych kwestii konstruowania ogólnych ram powinszowania, ale stanowią gotowe pomysły elokucyjne, które można opcjonalnie wkomponować w treść gratulacji⁵².

Wśród „okoliczności”, które retorzy wyliczali jako tematy (*materia*) powinszowań imieninowych, znalazły się: osoba solenizanta, jej godność, herby, miejsce i czas święta, czyli te same, które obowiązywały we wszystkich gratulacjach staropolskich. „Okolicznościami” specyficznymi tylko dla tego rodzaju powinszowań byli święci patroni, ich atrybuty, imiona, biografie, przynależność do określonego rodzaju świętości⁵³.

Niektórzy retorzy, dbając o uniwersalność proponowanych przez siebie wzorów, podawali przykłady ogólne, które można było zastosować niezależnie od imienia i patrona solenizanta. Oto kilka przykładów:

Na aplauz Patrona ś[więtego] usta *solvere* [łac. rozwiązywać], afekt zaś braterski *adstringere* [łac. wiązać] każe moja obligacja, więc przy powinszowaniu moje *amoris vincula* [łac. więzy miłości] na wiązanie oraz sam siebie na dalsze W[aszmości] Pana obowiązuję usługi⁵⁴.

⁵² „4-to Możemy tą uwagą nowość naszej mowie uczynić, że inni swe imiona na marmurach wyrażali, Twoje zaś imię na sercach naszych zapisane i corocznie odnowione, dłużej trwać będą [sic] niż same kamienie. 5-to Poetyckie zaś pióro, jako jest wolniejsze, tak też samę rzecz żywszemi wyrazami i ognistemi myślami przy należytej gładkości hipokrenowej słodyczy ozdobić powinno”. Tamże. Podkreślić należy, że owo „poetyckie pióro” w tym przypadku odnosi się nie do twórczości poetyckiej, ale oratorskiej.

⁵³ Przykładowo, jezuicki podręcznik powstały w 1703 roku w kolegium nieświeskim *Aquillae Radivilianae Martem rhetoricum...* streszcza w opisie wstępu większość możliwych do wykorzystania opcji: „Po pierwsze, początek mowy czerpie się albo ze skutków gratulowania radości, albo z „okoliczności” miejsca, czasu, albo z pewnością i w największym stopniu z samego patrona, zestawia się szczególnie cnoty i czyny opiekuna [tj. świętego – przyp. M.C.] z zaletami adresata, tj. tego, kto nosi takie imię”. [1-mo initium orationis sumitur aut ab effectu laetitiae congratulationis, aut adiunctis loci, temporis, aut certe et ut plurimum ab ipso patrono combinanturque precipue virtutes ac gesta tutelariorum cum dotibus clientis id est eius, qui nomen tale gerit]. *Articulus de orationibus gratulatoriis patronorum*, rkps BLAN f. 29-256 (*Aquillae Radivilianae Martem rhetoricum* [...] in *Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini* [...] 1703), k. 115v.

Także: „Treść powinna być czerpana z poszczególnych okoliczności, które pochodzą od rozważenia osoby, godności, herbu, miejsca, czasu, imienia”. [Materia ex particularibus sumenda circumstantiis, que proveniunt ex consideratione personae, dignitatis, stemmatis, loci, temporis, nominis]. Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737-1738*), k. 105r.

„Niekiedy nawiązuje się do przymiotów świętego opiekuna i jego podopiecznego, pobieżnie powtórzywszy pochwały o jubileuszu narodzenia, o podopiecznych opiekuna i o innych dobrach Fortuny, nie bez prośby o kolejne życzenia. Drugi sposób: [mówca] a to zajmuje się okolicznościami rzeczy, czasu, miejsca i osoby, a to rozważa topos o narodzinach sławnych mężów [...], a to z okoliczności świętego wydobywa coś dowcipnego”. [Aliquando alluditur ad Divi Tutelariorum eiusque clientis adiuncta, obiter repetitis plausibus de recursu natalis, de clientela Tutelariorum, ac de aliis Fortunae bonis, non sine appreciatione aliorum et ominis. 2. modus tum circumstantiis immoratur, rerum, temporum, loci ac personarum; tum locum communem pertractat de virorum illustrium natali [...]; tum ex divi indigetis adiunctis, acuti aliquid eruit]. J. Kwiatkiewicz, *SVADA CIVILIS...*, dz. cyt., s. 158.

⁵⁴ *Powinszowanie imienin*, rkps BOss Pawl. 116, s. 63-64. Toż. *Aplauz* 2, W. Bystrzonowski, *Polak sensat...*, dz. cyt., 1733, k. Iv.

Złote Aurelijusza cesarza imieniny z żelaznych niegdyś inkarceratów rzymskich oswobodziły kajdan, gdy ich na wolność życia w dzień narodzenia jego *a crimine poena* [łac. od kary za przestępstwo] łaskawy absolvował magistrat. Doroczna zaś Patrona W[asz]m[ości] Pana rewolucyja tak ścisłym serca i usta nasze krępuje obowiązkiem, że dając *vinctas in vincula dextras* [łac. w więzy prawice skrepowane], to jedno *inter nexus amoris* [łac. wśród zobowiązań miłości] powtarzamy, pragnąc być i żyć w wiecznej do usług W[asz]m[ości] Pana *mancipia* [łac. sługami, niewolnikami] obligacyji⁵⁵.

Rozwiązania przyjęte przez trzech różnych retorów, mimo iż dotyczą tej samej sytuacji, są zgoła odmienne. W pierwszym przypadku pojawia się znany między innymi z powinszowań bożonarodzeniowych motyw „wiązania” afektu. O ile jednak w gratulacji natywitatywnej wynikało to z wykorzystania tematu pieluszki, o tyle tutaj stanowi aluzję do nazwy prezentu ofiarowywanego z okazji imienin.

W drugim dialogu dominuje ornamentacja paranomastyczna. Za pomocą rozmaitych pochodnych słów „imię” i „nomen” (nominat to „osoba mianowana, obrana na urząd”⁵⁶) autor sformułował zgrabny enkomion rodowy i indywidualny solenizanta, całość zakończył życzeniami.

Temat wiązania, który powraca w ostatnim przykładzie, choć także ostatecznie sprowadza się do deklaracji afektu, ma jednak inny charakter. Tu został wprowadzony przez egzemplum historyczne. Oczywiście cesarze rzymscy nie obchodzili imienin, a urodziny, na które poeci opracowywali poetyckie genetliakony. Fakt adaptacji egzemplum i sposób, w jaki dokonał tego warszawski retor w latach 30. XVIII wieku, potwierdza dość skomplikowaną relację między imieninami a jubileuszem w dobie staropolskiej.

Inni teoretycy, starając się utrzymać uniwersalność swoich propozycji, porządkowali potencjalny materiał według różnych kluczy, aby ułatwić, posługując się dzisiejszą terminologią: większe „spersonalizowanie” opracowywanej gratulacji. Przykładowo Samuel Wysocki w swoim sztandarowym podręczniku *Orator Polonus* (1740) w części zatytułowanej *Impety winszujące imienin z różnych cyrkumstancij* zaproponował aż szesnaście krótkich powinszowań (wraz z responsami), z których cztery mają charakter ogólny i uniwersalny, pozostałe zaś odnoszą się do typów patronów. Pijar wyróżnił więc: anioły, patriarchów, proroków, apostołów, męczenników, cesarzy, królów, biskupów, wyznawców, doktorów Kościoła i fundatorów. Opracowując poszczególne wzory powinszowań, retor wykorzystał cechy najbardziej charakterystyczne dla danego typu, na przykład profetyzm w przypadku patrona proroka⁵⁷,

⁵⁵ *Item alius*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 108v.

⁵⁶ *Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=12911&forma=NOMINAT#13223 [27.05.2015].

⁵⁷ „[...] ażeby W[aszności] m[nie] W[ielce] M[iłoś]ci[wemu] Panu ten święty Prorok prawdziwie od delfickich wyroków pomyślnych szczęśliwości prognostykował *omina* [łac. znaki]”. *Winszując Proroka*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 656. Rozwinięcie skrótów hipotetyczne.

a także takie *adiuncta* i atrybuty jak: pióro anielskie⁵⁸, koronę męczeńską⁵⁹, pierścień biskupi⁶⁰, majestat cesarski i inne. „Okoliczności” te posłużyły do ornamentacji retorycznej; Wysocki w żadnym wzorze nie zdecydował się na komponowanie obszerniejszych conceptów.

Ponieważ *Orator Polonus* jest tylko wzornikiem, Wysocki nie umieścił w nim zaleceń teoretycznych. Związany z tym drukiem, być może będący w części jego podstawą, podręcznik rękopiśmienny BUW 2021 podaje listę atrybutów poszczególnych typów i rodzajów patronów. Są to następujące *adiuncta*:

- papież: tiara (*trieregnum*), klucze, łódź, najwyższa władza (*summa potestas*),
- biskup: pastorał, infuła, pierścień, krzyż,
- doktor: laur, biret, pióro, księgi, katedra,
- król: majestat, purpura, scepter, korona, władza (*dominium*),
- apostoł: rękopis (*codex*), trąba ewangelii (*tuba evangelii*), moc rozwiązywania i łączenia (*solvendi atque ligandi potestas*),
- męczennik: krew, miecz, katasta – narzędzie tortur (*catatae*), sznur śmierci (*tenus mortis*)⁶¹.

Najczęściej autorzy wykładów porządkują materię oratorską według kryterium **imienia**. Kwiatkiewicz w *Svada civilis* jako jeden z najważniejszych sposobów opracowania tematu proponuje concept **etymologiczny**⁶². On sam ogranicza ilustrację zagadnienia do imienia „Maximilian”, a w przykładach elokucyjnych podaje także krótki concept etymologiczny do imienia Jan⁶³, ale w innym, o dwadzieścia sześć lat późniejszym podręczniku

⁵⁸ „[...] kiedy anielskie Patrona jego skrzydła wolnego mu dodają polotu [...]”; w odpowiedzi: „Tymież Patrona mojego pióro, które życzliwej W[aszmności] m[nie] W[ielce] M[iłość]ci[wego] Pana ku osobie mojej *suffragantur* [łac. wspierają] propensyi, wieczną na podziękowanie za winszowny aplauz *in tabula cordis* [łac. na tabliczce serca] zapisują obligacyją [...]”. *Winszując komu anielskiego imienia*, tamże, s. 655–656.

⁵⁹ „[...] aby męczeńska Patrona mojego korona we wszelkich W[aszmności] m[nie] W[ielce] M[iłość]ci[wego] Pana intencyjach *prosperrima vota coronet* [łac. wieńczyła najpomysłniejsze życzenia]”. *Winszując Męczennika*, tamże, s. 657.

⁶⁰ „[...] ale biskupi W[aszmności] m[nie] W[ielce] M[iłość]ci[wego] P[ana] sygnety tak mi usta i język do obszernej pieczętują wymowy, że chyba z uprzejmego serca na tę się zdobyć mogą aprekacyją, ażeby święty Patron złotą pierścienia sferą wszelkie W[aszmności] m[nie] W[ielce] M[iłość]ci[wego] P[ana] szczęśliwości [...] figurował”; w odpowiedzi: „Biskupim Patrona mojego pierścieniem *cum expressione votorum* [łac. z wyrażeniem życzeń] jakęś mi W[aszmność] m[nie] W[ielce] M[iłość]ci[wego] Pan *in grato animo imaginem* [łac. we wdzięcznej duszy obraz] osoby swojej *indelebili* [łac. niezniszczalnym] wypiątnował *signaculo* [łac. znakiem]”. *Winszując biskupich imienin*, tamże, s. 658.

⁶¹ Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 105r.

⁶² J. Kwiatkiewicz, *Svada civilis*..., dz. cyt., s. 157.

⁶³ „Zaś Janowi N.: te same łaski, które tobie weszły w imię, mnie do ciebie przynęciły [Item Joanni N: Ipsaequae Tibi in nomen immigrarunt gratiae, me ad Te pellicunt etc.]”. Tamże, s. 158.

rękopiśmiennym *Polonia civilis* (rkps PAN Krak. 1736) znajdujemy obszerne zestawienie znaczeń poszczególnych imion: Adam „człowiek”, Andrzej „dzielny”, Aleksander „pomocnik”, Józef „przyrastający”, co należy uważać za skrót myślowy od faktycznego znaczenia: „niech przyda Jahwe”, Jakub „syn grzmotu”, Szymon „posłuszny”, Tomasz „niezgłębiany”, Michał „któż jak Bóg”, Mikołaj „zwycięzca ludu”, Jan „łaska”, Stefan „wieniec” (*corona*), Grzegorz „czuwający”, Ignacy „ognisty”, Teodor „dar Boga”, Stanisław i Władysław „chwała”, Hiacynt „kwitnący”, Piotr „skała”, Kazimierz zaś to, abstrahując od etymologii słowiańskiej, zgodnie z łacińskim *casibus miris*: „[człowiek] o niezwykłych losach”⁶⁴. Kolejne czterdzieści lat później ten *modus* nadal jest aktualny: w podręczniku warszawskich pijarów (rkps BUW 2021) autor proponuje identyczne rozwiązanie i jako przykłady podaje cztery źródłosłowy: Jan „łaska”, Chryzostom „złote usta”, Józef „pomnożenie” i Zygmunt „godny muz”⁶⁵.

Autor podręcznika *Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum ad trimphos provocans* (BLAN f. 29-256) podał przykłady praktycznego zastosowania objaśniania znaczenia imion. O Wincentym (od łacińskiego *vincens* – „zwyciężający”) należało powiedzieć, iż zapowiada swoim imieniem zwycięstwa i tryumfy (*dicas Vincentium victorias et triumphos nomine suo portendere*), o Stanisławie zaś, że chwałę Boga i chwałę ojczyzny dźwiga na Atlasowych barkach (*Stanislaum laudem Dei et gloriam Patriae Atlanticis humeris circumferre*) itd.⁶⁶ Dla niniejszej pracy nie ma większego znaczenia poprawność tych objaśnień dotyczących znaczenia imion, istotna jest natomiast widoczna trwałość tendencji.

W podręczniku *Polonia civilis* z 1698 roku (rkps PAN Krak. 1736) zaleca się między innymi porównanie charakteru i dokonań solenizanta na zasadzie podobieństwa lub kontrastu z treścią, jaką niesie jego imię. Za przykład autor podaje tu powinszowanie Stefanowi, którego imię oznacza „wieniec”. W tym przypadku można sformułować enkomion, mówiąc adresatowi, iż niczym wieniec ozdabia on Rzeczpospolitą⁶⁷.

⁶⁴ „[...] Adamus significat hominem; Andreas fortem; Alexander auxiliatorem; Josephus accrescentem; Jacobus filius tonitru; Simon obedientem; Thomas abyssum; Michael quis ut Deus; Nicolaus victorem populi; Joannes gratiam; Stephanus coronam; Gregorius vigilantem; Ignatius ignitum; Theodorus donum Dei; Stanislaus et Wladislaus laudem; Hyacinthus florum; Petrus saxum; Casimirus casibus miris”. PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), 42v–43r. Na obecnym etapie badań nie potrafię wyjaśnić skojarzeń autora, którymi kierował się, objaśniając imię „Tomasz”, z pewnością nie wykorzystał faktycznego znaczenia: „podwójny”, „bliźniak”.

⁶⁵ „Deinde considerandae sunt notationes nominum ut Joannes gratia, Chrysostomus os aureum, Josephus incrementum. Item anagramata ut Sigismundi musis dignus etc.”. Rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 105r.

⁶⁶ Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum* [...] in *Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini* [...] 1703), k. 116r.

⁶⁷ „Można umieścić, układając poprzez erudycję, krótki wykład o tym, że jest wielu zwycięskich wojowników, którzy nie odpowiadają swojemu imieniu i nie przypominają go. Chociaż

Innym wykorzystywanym sposobem amplifikacji tematu imienia jest anagram. Kwiatkiewicz wyjaśnia, czym jest, jak go tworzyć⁶⁸, i podaje szereg przykładów:

Sic ex nomine Maria Magdalena sit anagramma: „Grandia mala mea” [łac. w ten sposób niechaj z imienia Maria Magdalena powstanie anagram: „wielkie moje grzechy”]. [...].

Ex nomine Ursula: „Laurus” [łac. z imienia Urszula „laur”].

Ex nomine Ignatius Lojola [sic]: „O, ignis illatus a Deo” [łac. z imienia Ignacego Loyoli „o, ogniu zesłany przez Boga”].

Ex nomine Paulus apostolus: „Tu populos salvas” [łac. z imienia Pawła apostoła „Ty ocalasz ludy”].

Ex nomine Albertus: „Ter albus” [łac. z imienia Albert „potrójnie biały”].

Ex nomine Bartholomaeus: „Ah, sol beatorum” [łac. z imienia Bartłomieja „o, słońce błogosławionych”]⁶⁹.

Tu na marginesie dodać należy, że tym samym przykładem wydobywania nowego sensu z przedstawienia liter w imieniu „Albertus” ilustruje swój opis tworzenia aluzji anagramatycznych (*allusio anagrammatica*) również autor cytowanego wyżej nieświeskiego podręcznika *Aquilae Radivilianae* z 1703 roku (rkps BLAN f. 29-256)⁷⁰.

Jednym z najczęściej i najbardziej twórczo wykorzystywanych sposobów komponowania powinszowań imieninowych lub ich ozdabiania było nawiązanie do atrybutu danego świętego, jego cech lub czynów, które teoria zaliczała do kategorii *circumstantia et adiuncta*. Autor *Polonia civilis* (rkps PAN Krak. 1736) wylicza przedmioty (*instrumenta*), z którymi byli przedstawiani następujący patroni: św. Paweł z mieczem, św. Wojciech z włóczniami, św. Maciej z toporem, św. Jan z ewangelią, orłem i kielichem, św. Piotr

jednak w rzeczywistości różnią się od swego imienia, ukaż przeciwieństwo, dlaczego pozdrawiasz w nim patrona; że nie na próżno [nosi] np. imię Stefan, co oznacza wieniec, ten, który zdobi Rzeczpospolitą. Tych wynoś w pochwałach za pewne zasługi i zakończ prośbę życzeniem jak najdłuższego i najszczęśliwszego życia”. [Potest institui per eruditionem formando brevem discursum, quod plurimi sint, qui non respondent nomini suo felices bellatores et referunt in nomine. Cum tamen a suo nomine re ipsa discrepant, contrarium ostende in eo cur patronum gratularis, quia non frustra nomen vg Stephani, quod coronam significat, qui exornat ornat [popr. M.C.; rkps – ex ornat ornat] Rempubicam, his pro certis in laudes excurrere et voto concludere appreciatione longissimae vitae et faelicissimae]. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini 1698*), k. 43r.

⁶⁸ Kwiatkiewicz wyróżnia dwa rodzaje anagramów: odczytanie od końca (przykłady: Roma – amor, aura – arva, omen – nemo) i zmianę układu liter. Ten ostatni omawia w kontekście powinszowań imieninowych. J. Kwiatkiewicz, *Swada civilis...*, dz. cyt., s. 161.

⁶⁹ Tamże, s. 161–162.

⁷⁰ „Po czwarte, tego rodzaju mowy dobrze układa się z aluzji anagramatycznych, mianowicie gdy jakiegoś konceptu dostarczają rozmaite litery w imieniu patrona, jak «Albert» – «po trzykroć biały»” [4-to bene huius modi orationes formantur ab allusione anagrammatica, nempe quando conceptum aliquem variae in nomine patroni literae subministrant, ut «Albertus» – «ter albus» etc.]. Rkps BLAN f. 29-256 (*Aquilae Radivilianae Martem rhetoricum* [...] in *Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensi Societatis Jesu oratoriae juventuti proposita. Anno Domini* [...] 1703), k. 115v–116r.

z kluczami⁷¹. Dodatkowo podaje atrybuty (*stemmata*): różę św. Wojciecha⁷², krzyż św. Stanisława i in.⁷³ Inny profesor retoryki (rkps BJ 7200) uzupełnia to zestawienie o: orła, pióro, księgę św. Jana, kamienie i otwarte niebo św. Stefana⁷⁴, strzały i drzewo, do którego był przywiązany św. Sebastian. Świętemu Piotrowi, prócz skały i kluczy, przydaje także insygnia pontyfikalne, a św. Pawłowi, prócz miecza – księgę⁷⁵.

⁷¹ Przykład wzoru: „Drogiej przyjaźni depozyt, któremu wiernie dotychczas w przyjacielskim dochował sercu, przy uroczystości dnia dzisiejszego Patrona W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana *in sinum* [łac. na łono, na kolana] samegoż W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana *deponere* [łac. złożyć] muszę, kiedy mi sam *caeli claviger* [łac. klucznik Niebios], niebieskich zawiadowca skarbów, Piotr święty *arcana cordis* [łac. tajemnice serca] do przyjacielskiej mojej [tu luka w tekście – przyp. M.C.]. Więc tedy przy życzliwym powinszowaniu szczęśliwej rewolucyjnej festu Patrona W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana *reciprocę* [łac. wzajemnie] upraszam, aby ten mój przyjacielski kandydat w przyjacielskim W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana sercu pod kluczem Patrona świętego *inviolatę* [łac. bezpiecznie] był zachowany”. *Petro*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-62, k. 15r.

⁷² Przykładem adaptacji i interpretacji atrybutu świętego jako polskiego herbu jest wzór retoryczny zatytułowany: *Gratulatio nominis Alberta* [sic] *a circumstantia stemmatis eiusdem Poraj*. *Pro prothasi accipitur symbolum rosa*, rkps BJ 7200 (kolegium jezuickie w Poznaniu, 1732–1733 i lata 70. XVIII w.), s. 262–263; inc.: „Nie wiem, żeby kto aprobował *placitum* filozofa symbolizującego różą [...]”.

Także: „Jeżeli gdzie wesole okrzyki mogą *floridissime* [łac. najkwieściej], choć niewolny orator w mowie, tedy przy herbownych różach W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] P[ana] patrona kwitną pięknie kwiaty, ale i przyjaźń moja, lubo dawna, nie zwiędła, wydaje się serdeczny afekt, jednak jeśże nie tak dostatecznie, aby *plura sub rosa lateant* [łac. wiele ukryło się w tajemnicy, dosłownie: pod różą]. Bliski jestem róży patrona świętego, ale nie jako *anguis in haerba* [łac. wąż w trawie], lecz szczerzyżyczliwy przyjaciel i łaski twoje nie w jednym kompucie mam z kwiatami. [...] kwitnij w Ojczyźnie, rozkwitaj w honory jak w największe kwitnące lata, lecz i fortunę”. *Adalberto*, rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini* 1698), k. 44v.

⁷³ „Należy zauważyć, z jakim znakiem lub przedmiotem malowany jest święty patron. Na przykład św. Paweł z mieczem; Wojciech z włóczniami; Maciej z toporem; Jan z ewangelią, z orłem i kielichem; Piotr z kluczami itd. [...] Następnie baczyć, jakie atrybuty ma opiekun, np. św. Wojciech ma różę; św. Stanisław krzyż; Kazimierz insygnia Jagiellonów, i te atrybuty dostarczają ci pomysłów i życzeń”. [Notandum cum quo insigni seu instrumento pingitur sanctus patronus. Vg s. Paulus cum gladio; Adalbertus cum hastis; Mathias cum ascia; Joannes cum evangelio, cum aquila et calice; Petrus cum clavibus etc. [...] Videre postea quale stemma habeat tutelar, vg divus Adalbertus habet rosam; sanctus Stanislaus crucem, Casimirus fascem Jagiellonicum et haec stemmata administrant tibi acumina et vota]. Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini* 1698), 43r–43v.

⁷⁴ Wzór łączący etymologię i atrybut: „Wielkim Fortuny faworem ukoronowane być sądzę wota moje, kiedy widzę, iż *corona nominis* [łac. wieńcem imienia] Stefan święty *prospero successu* [łac. z pomyślnym skutkiem] dorocznego festu swego dobrym *natalem* [łac. urodzinowego] W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana *coronare* [łac. koronować, wieńczyć] nie przestaje *diem* [łac. dnia]. Którego ja pokornie W[aszmności] m[emu] M[iłościwemu] Panu winszując, życzę, aby *ad illa saxa* [łac. o te skały], któremi był ten święty *lapidatus* [łac. ukamienowany], *adversa* [łac. przeciwne] W[aszmności] m[emu] M[iłościwemu] Panu rozbijały się *fata* [łac. losy]”. *Stephano*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-62, k. 17v.

⁷⁵ „Gratulationum natalis diei erunt nominis cuiusque adiuncta vg: Joannis aquila, calamus, liber, Stephani lapides, caelum apertum, Sebastiani saggitae, scopus, arborum cui alligatus est sanctus, Petri petra, claves, porta caeli, pontificia insignia, Pauli gladius, liber”. Rkps BJ 7200 (kolegium jezuickie w Poznaniu, 1732–1733 i lata 70. XVIII w.), s. 335.

Powyższe zestawienia stanowią jedynie przykłady i w żadnym stopniu nie oddają różnorodności i wielości atrybutów wykorzystywanych w funkcji „okoliczności”. Pomijając liczbę imion, które występują we wzorach powinszowań, należy jeszcze brać pod uwagę fakt czczenia kilku świętych o tym samym imieniu, np. św. Jana Ewangelisty i św. Jana Chrzciciela⁷⁶ czy św. Franciszka z Asyżu⁷⁷ i św. Franciszka Ksawerego⁷⁸.

W przypadkach gdy imię w większym stopniu kojarzyło się z ważną postacią historyczną niż ze świętym katolickim, stosowano adekwatne porównanie. Autor podręcznika *Polonia civilis* z 1698 roku (rkps PAN Krak. 1736) podaje krótkie zalecenie:

Powinszowanie może być poprzez porównanie z innymi imionami, np. gratulując komuś [imienia] Karol, porównasz jego imię do Karola⁷⁹, Konstantego do Konstantyna Wielkiego, Aleksandra do Aleksandra Macedońskiego.

[Potest fieri gratulatio per comparationem cum aliis nominibus. Vg gratulando alicui Carolum compares nomen hoc cum Carolo; Constantinum cum Constantino Magno; Alexandrum cum Alexandro Macedone]⁸⁰.

Niemal wszystkie techniki ornamentacyjne i sposoby wyszukiwania konceptów opisywane we wcześniejszych rozdziałach mają zastosowanie także w przypadku wzorów powinszowań imieninowych. Te ostatnie różnią się od gratulacji świąt Pańskich ograniczeniem zastosowania konceptów heraldycznych z jednej strony, a z drugiej zwiększonym wykorzystaniem etymologii, która ustępuje innym figurom w winszowaniu Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Uwagi te odnoszą się do omawianych tu wzorów retorycznych, wobec szczupłości materiału historycznego trudno rozciągnąć je również na gratulacje autentyczne.

⁷⁶ Liczne przykłady zob. M. Trębska, *Gratulatio pro festo...*, passim.

⁷⁷ „Serafickie Franciszka ognie, a do tego niewygasły afekt szczeróżyczliwie zapalają serce do aprekcacji, abyś W[ac] Pan pod protekcją ognistego Patrona od nieprzyjaznych saryjuszów wolny jako pod *umbella* [łac. baldachimem, parasolem] pomyślne lata przepędzał”. *Francisco serafico*, rkps BBN f. 091-4355 (*Lapis angularis* [...] *Anno* [...] 1742), k. niepaginowana *recto*, inc.: „kaze formowac votu’ aby WPanu...”.

Inne przykłady: *Powinszowanie Patrona*, rkps PAN Krak. 1104 (XVIII w.), k. 35v–36r; *In idem*, tamże, k. 36r.

⁷⁸ „Z dzisiejszym apostołem radbym był w podziemnych krajach, abym się tem uniżył *sub plantas* [łac. do stóp] W[ac] Pana schylił, atoli i teraz za wszelką submisję życząc W[ac] Panu *omnia fausta altissimaque esse* [łac. aby wszystko było pomyślne i jak najznakomitsze]. *Vél*: Lubo fest dzisiejszy jest fest *veri saxei* [łac. kamiennej prawdy; rkps – vieri: błąd kopisty lub nieuzasadniony ortograficznie zabieg konceptystyczny] Ksawiera, jednak nie jak z kamienia idą wota. Przetoż W[ac] Panu *cum aureis saeculis* [łac. ze złotymi wiekami] złotych Fortuny Paktolów życzę”. *Francisco Xaviero*, rkps BBN f. 091-4355 (*Lapis angularis* [...] *Anno* [...] 1742), k. niepaginowana *recto*, inc.: „kaze formowac votu’ aby WPanu...”.

⁷⁹ Wielkiego.

⁸⁰ Rkps PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis* [...]. *Anno Domini* 1698), k. 42v–43v.

Ponieważ niniejszy rozdział zamyka część dotyczącą powinszowań, należy w tym miejscu podnieść jeszcze jedną niezwykle ważną kwestię. Cytowałam tu rozliczne gratulacje wierszowane, traktując je na równi z tekstami oracji prozatorskich. Taki zabieg ma jednak uzasadnienie w praktyce staropolskich retorów i w sposobie grupowania przez nich treści w wykładach.

W zależności od głównego celu danego wykładu teksty porządkowano w różny sposób. Na przykład w podręcznikach epistolografii opisuje się przede wszystkim listy i metody ich komponowania. Jednak ta prawidłowość nie zawsze ma przełożenie na praktykę autorów podręczników oratorstwa, zwłaszcza zaś tych, w których za główne kryterium bierze się w większym stopniu okoliczność niż gatunek czy rodzaj. Jeśli bowiem wyznacznikiem było to pierwsze, autorzy gromadzili na równych prawach teksty przynależne do różnych porządków. W wielu podręcznikach po wykładzie i wzorach retorycznych mów następują kolejne, wydzielone sekcje: *Sententiae*, *Eruditiones*, *Symbola* i czasem *Carmina*. Taki układ sygnalizuje odrębność genologiczną cytowanych tekstów, które mają służyć za źródła inwencji. W innych skryptach mowy, listy i wiersze, jeśli odpowiadają opisywanemu schematowi kompozycyjnemu, są przemieszane. To z kolei uwypukla treści i okoliczności, zacierając granice rodzajowe, zwłaszcza w przypadkach gdy pod jednym nagłówkiem zapisuje się szereg rozmaitych tekstów.

Taka praktyka była niemożliwa w przypadku mów funeralnych czy weselnych, gdyż poetyckie gatunki korespondujące z tymi okolicznościami mają, po pierwsze, własne tradycje, tematy i formy, np. epitafium czy epitalamium, po drugie zaś odrębne funkcje. Do tej pory nie znaleziono i najprawdopodobniej nie znajdzie się wzoru wiersza ani listu w funkcji dziękowania gościom na pogrzebie czy dziękowania za pannę. Nie mieściło się to ani w normie oratorskiej, ani obyczajowej. Związek tych mów z obrzędem, z *hic et nunc*, był zbyt silny. Sytuacja powinszowań jest bardziej złożona, gdyż pod jedną nazwą gatunkową kryją się tak różne typy tekstów, jak gratulacja narodzin dziecka, honoru i godności i wreszcie świąt Pańskich. Wszystkie one mogą być wypowiedzane lub pisane, do czego szczególnie upoważnia ówczesna koncepcja listu jako „mowy” kierowanej do nieobecnego adresata lub listu-dialogu⁸¹.

Większość z cytowanych tu powinszowań opracowanych mową wiązaną należała do wymowy dziecięcej, jednak faktycznie bardzo często gratulantem „wpisanym w tekst” jest osoba dorosła. Takie wierszowane powinszowania zamieścił między innymi Jan Stefan Pisarski w swoim pomnikowym *Mówny polskim*. W części *Suplementu* zatytułowanej *Mowy różnym powinszowaniem służące* w kolejnych sekcjach znajduje się łącznie sześć powinszowań

⁸¹ Por. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Białystok 2006, s. 34–38.

wierszowanych: w rozdziale *Mówca nowego roku winszuje* – 2⁸², *Mówca uroczystości wielkonocnej winszuje* – 3⁸³, *Mówca winszuje dorocznego Patrona* – jedno⁸⁴.

Poniższy wzór, również przeznaczony dla dorosłego winszownika, następuje w manuskrypcie (rkps BCz 2049) po serii wzorów gratulacji synowskich jako dopełnienie pewnej zwizualizowanej przez retora sytuacji:

Już swe życzenia synowie złożyli
ojcu swojemu, mnie co zostawili,
bym powinszował Łaskawcy mojemu,
moja powinność wszak spieszy ku temu,
Dobrodziejowi abym powinszował,
w dobrym afekcie jego się znajdował.
Przeto upadszy do nóg Dobrodzieja,
co wdzięczność każe, niepłonna nadzieja,
to dziś wyrażam, ochotnie winszuję,
gdy się z synami współ jego znajduję.
Niech Jędrzej święty jego błogosławi
we zdrowiu, życiu, przed Bogiem zastawi,
w wszelkich potrzebach będzie opiekonom,
tego ja życzę dniem, nocą i z zgonem⁸⁵.

Zarysowuje się śliczny obrazek obyczajowy: najpierw występują z powinszowaniami małoletni synowie ojca rodziny, potem zaś jego „stołownik”, czyli osoba jeszcze bardziej zależna, co potwierdza kolejność gratulacji.

W rękopiśmiennych podręcznikach zwracają uwagę tytuły i nagłówki nadawane przez autorów poszczególnym wzorom powinszowań. Nie zawsze jest to *Oratio gratulatoria*...⁸⁶. Pojawiają się inne wersje, ogólniejsze i wskazujące jedynie na okoliczność albo odwołujące się do wcześniejszego wzoru: – *Gratulatio.../ Gratulatoria*⁸⁷

⁸² W *teże materyjej*, J.S. Pisarski, *Mówca polski albo suplement...*, dz. cyt., s. 361, inc.: „Fortunnych pociech, szczęścia wszelakiego...”; W *teże materyjej*, tamże, s. 361, inc.: „Żyć z Boskiej Opatrzności lata nestorowe...”.

⁸³ W *teże materyjej*, tamże, s. 364, inc.: „Musiałby ten być skalistym kamieniem...”; W *teże materyjej*, tamże, s. 371, inc.: „Z niebieskich krain dzień wesoły spływa...”; W *teże materyjej*, tamże, s. 371–372, inc.: „Czasie, co żywot w godziny podzielasz...”.

⁸⁴ W *teże materyjej* człowiekowi rycerskiemu, tamże, s. 374–375, inc.: „Marsie mężny przy boju, czuły przy obozie...”. Podobny *modus operandi* przyjął również Samuel Wysocki w podręczniku epistolografii (*Tractatus de formandis epistolis iuxta normam veterum, recentiorumque scriptorum oratori Polono in supplementum on exemplar Polonae iuventuti Scholas Pias frequentanti sub auspiciatissimo nomine [...] Michaelis Nieborski, Cracoviae, typis Michaelis Josephi Antonij Dyaszewski, 1743*), gdzie podał przykłady rymowanych listów.

⁸⁵ *Winszowanie od stołownika*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 109.

⁸⁶ Przykładem wzornika, w którym odnotowane są wyłącznie powinszowania prozą, jest m.in. rkps BCz 1467 (XVII w.).

⁸⁷ Prozatorskie: cytowana w tym opracowaniu *Gratulatoria Novi Anni*, rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 148, inc.: „Myli czasem pewna astrologów illacyja: *sol rubet, ergo serenum erit*, N. [...]”. Inny przykład: „Przy rekursie solennej festywy patrona [świętego] słuszną i mnie z winszownym w konspekt W[ac] Pana Dobr[odzieja] pospieszać aplauzem. Herbownej

- *Impetus...*⁸⁸
- *Complementum...*⁸⁹
- *Pro festo...*⁹⁰
- *Winszowanie...*
- *Aplauz.../Aplausus...*⁹¹
- *In eadem materia.../W tejże materylej*⁹²
- *Alia...*
- *Item alia...*
- *Item...*

Równie częstą praktyką jest nadawanie nagłówków maksymalnie skróconych w rodzaju: *Natalis, Nativitas, Novi Anni, Theresae* etc., które nadają się na tytuły powinszowań rozmaitego rodzaju (w sensie genologicznym).

albowiem Antoniego ś[więtego] liliji kador wrodzony synowskiego afektu roborujący obligacją, daje mi *motinum* [łac. pobudkę] do złożenia powinnej propensity. Więc upadysz pod stopy W[ac] Pana Dobr[odzieja], te przy nich synowskie składam *vota*, życząc, ażeby przy czerstwości zdrowia lat Nestorowych, pomyślnej Fortuny, wszelki z honorem sukces *cum hoc candore domini* [łac. z owym pańskim blaskiem] W[ac] Pana Dobr[odzieja] *nunquam cesset dominari* [łac. nigdy nie przestał panować].” *Gratulatio sancti Antonii*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 135. Wierszowane cytowane w tym opracowaniu: *Gratulatio pro Nativitate Christi Domini*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, XVIII w.), s. 145, inc.: „Chociaż nie umiem winszować...”; także wierszowane *Gratulatio Teresie*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum [...] per me [...] Bliński conscriptus*), k. 158r, inc.: „Samo Teresy Niebo zazdrościło / ziemi i tak w jej serce strzałę wbiło...”.

⁸⁸ Np. w podręczniku *Orator Polonus* Samuela Wysockiego, po części zatytułowanej *Oracyje*, następuje część zatytułowana: *Impety winszujące*, a w żywej paginie: *Do powinszowania – impety*.

⁸⁹ Np. cytowana w tym opracowaniu seria powinszowań prozatorskich: *Complementa gratulatoria Novi Anni*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), passim.

Także prozatorskie: *Complementum gratulatorium resurrectionis directoris alicuius puerorum ad Dominos*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum [...] per me [...] Bliński conscriptus*), k. 128r.

⁹⁰ „Nie trudno i mnie o mowę,
mam też i ja swoje gło<wę>, [popr. M.C; w rękopisie nieczytelne]
jest też w niej trochę oleju,
więc winszuję, Dobrodzieju,
w dzień świętej uroczystości
z synowskiej mej powinności.
Niechaj Patrona świętego,
opiekuna z nas każdego,
instancyja zjedna zdrowie,
szczerze życzymy synowie.
Niechaj Fortuny uprosi,
bo się on sam tak z tym głosi
że jest skarbów ekonomem
niechże będzie i patronem”.

Pro Festo sancti Josephi, rkps BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, I. poł. XVII w.), s. 188.

⁹¹ Cytowane w tym opracowaniu wierszyki: *Applausus puerilis* (inc.: „Gdy Wschodu monarchowie Bogu złoto dają...”) i *Item* (inc.: „Złoto złotym pierzciem przydał ktoś do złota...”), rkps BCz 2050 (sylwa Łażowskiego, I. poł. XVIII w.), s. 149–150.

Prozą np.: *Applauz* 3, W. Bystrzonoński, *Polak sensat...*, dz. cyt., k. Iv, pocz. I2, inc.: „Do wielkiego imienia *ab orig<i>ne domus...*”.

⁹² Tak w całym podręczniku *Mówca polski albo suplement...* Jana Stefana Pisarskiego.

Odpowiedź na pytanie, jaki jest faktyczny status wierszowanych powinszowań barokowych, czy należą one także do oratorstwa, czy wyłącznie do poezji, nie jest oczywista. Jak się zdaje, kwestia ta nie była jednoznaczna dla współczesnych. Przypomnijmy, że nawet u Kitowicza w opisie *Kwietnej Niedzieli* czytamy, że na pamiątkę wjazdu Chrystusa do Jerozolimy najmłodszy wychowanek szkół parafialnych wygłaszali („prawili”) w kościołach związane tematycznie ze świętem „oracje wierszem złożone”⁹³.

W ogromnej liczbie tytułów rymowanych wzorów odnotowywanych w sylwach i podręcznikach w ogóle nie ma wskazań rodzajowych, w innych przypadkach autor identyfikuje daną gratulację jako „wiersz” albo „carmen”⁹⁴. Istnieją jednak przypadki nadawania tekstom wierszowanym tytułu *Oratio*. Na przykład autor podręcznika zawartego w rękopisie BN I 6882 zatytułował jako *Oratio Paschalis* gratulację wierszowaną, zaczynającą się od słów: „Tryjumf sławny na wszystkie świata cztery strony / dźwięk wypuszcza w podziemne kraje zaniesiony...”, a kończącą następującymi życzeniami:

[...]

Winszuję, tak szczęśliwej byś uroczystości,
Waszmości dobrodzieju, z synowskiej miłości,
oraz życzę, byś Waszeć długo podobnego
wesela mógł zażywać i festu takiego.
Życzę błogosławieństwa uprzejmie Pańskiego
i zdrowia w długie lata niezamierzonego.
Życzę, niechaj Waszmości jednostajne mile
zawsze złote godziny przeplatają chwile.
*Dixi*⁹⁵.

⁹³ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. I, s. 55.

⁹⁴ „Głośny wymową mówić rozkazuje
Antoni, gdy mi usta poleruje,
bym festu tego Was [sic] Panu winszował
to ominował,
życząc, ażeby ustawicznie brzmiały
Fortun trofea, przeciwne nie miały
miejsca ni [nieczytelne] zazdrościwe fata
w najdłuższe lata”.

[Antoniego. *Carmina in eadem materia*] 2-da, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum [...] per me [...] Bliński conscriptus*), k. 129v. Na marginesie dopisek „przepisano”.

„Sprawiedliwości kiedy Słońce wschodzi,
umbra niefortun w podziemne zachodzi
kraje, toć w domu więcej już nie będzie
gościć Wać Państwa, bo wesołość wszędzie
brzmi, dziś której me uprzejmie winszuję
serce, niech serce ich smutku nie czuje”.

Carmina gratulatoria Nativitatis, tamże, k. 127r.

Inny przykład: *Aliud carmen*, tamże, k. 157r; tekst cytowany w: M. Trębska, „Powinny trybut synowskiej miłości...”, dz. cyt., s. 214.

⁹⁵ Rkps BN 6882 (podręcznik retoryki, kon. XVII w.), k. 182 r–v. Tekst ten był obszerniej cytowany w artykule: M. Trębska, „Powinny trybut synowskiej miłości...”, dz. cyt., s. 214.

Warto zwrócić uwagę, że dla podkreślenia sytuacji oratorskiej autor zakończył utwór słowem *Dixi* tak charakterystycznym dla krasomówstwa.

Podobnie w zupełnie innym manuskrypcie zapisano również wierszowaną *Oratio gratulatoria nativitatis Christi*:

Kiedy przed ojców prezencyją stawą
afekt synowski, te wota oddawa:
żyj, Ojczy z Matką, w statecznej fortunie,
niechaj nie myślą Parki o całunie,
niechaj się szczęście pod wasz⁹⁶ podda nogi,
póki w Niebieskie nie wkroczycie progi⁹⁷.

W wielokrotnie cytowanym podręczniku z rękopisu BCz 2049 autor odnotował serię wariacji wzorów gratulacyjnych, najprawdopodobniej własnego autorstwa, którym nadał zbiorczy tytuł *Orationes pro sanctae Hedvigis*. „Oracje” te są wierszowane i niczym w zasadzie nie różnią się od innych tego typu gratulacji tytułowanych jako *carmina*. Oba typy realizują ten sam schemat i wykorzystują te same „okoliczności” i *adiuncta*. Dwa z tych tekstów (inc.: „I ja się ważę...”; i inc.: „Kto się zaszczyca afektem prawdziwym...”) zostały przedstawione w *Aneksie* do niniejszego rozdziału jako ilustracja specyficznego stosunku dawnych retorów do zagadnień genologicznych.

Kwestia ta, w tym opracowaniu jedynie zasygnalizowana, z całą pewnością wymaga dalszych badań, które mogą zaowocować ciekawymi wnioskami dotyczącymi genologii staropolskiej.

* * *

Przedstawione w tej części wyniki badań nad oratorskimi gratulacjami „świąt Pańskich uroczystych” stanowią pierwsze tak obszerne, choć z całą pewnością – wobec ogromu materiału źródłowego – jeszcze niekompletne opracowanie. Widoczna w strukturze rozdziałów pozorna redundancja jest zabiegiem przemyślanym i zamierzonym. Moim pragnieniem było unaocznienie Czytelnikowi, który nie ma możliwości analizy zawartości dziesiątek rękopisów, skali staropolskiej „produkcji” oratorskiej i teoretycznej oraz wagi, jaką do niej przywiązywali dawni retorzy – w niniejszym opracowaniu wykorzystano zaledwie niewielką część odnalezionych materiałów, a wiele jeszcze czeka na identyfikację. Mimo iż ilość owej twórczości nie zawsze znalazła proste przełożenie na jakość, należy te teksty traktować jako rodzaj świadectwa określonej kultury oratorskiej.

⁹⁶ Wasz – tak rkps.

⁹⁷ *Oratio gratulatoria nativitatis Christi*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum [...] per me [...] Bliński conscriptus*), k. 121r.

ANEKS

Winszując Księżnie Jej M[ości] na dzień imienia i święto ś[więtej] Tekle die 22 7-bris w roku 1628⁹⁸.

Grube i głupie⁹⁹ z wiary pogaństwo światłem Ewangeliej nie będąc oświecone, ale samym tylko przyrodzonym rozumem na podobieństwo i domysł jako przez gęstą mgłę słuszności dochodzące, z wielu jednak pochwały godne zostawało i zwyczajów niezganione swym sposobem i z tego, iż rocznicę narodzenia swego osobliwą pamiątką i nabożeństwem obchodzili¹⁰⁰, lubo darmo dymne domniemanym swym bożkom ofiary palili.

Słusznie i ta ceremonija, i obchód Słońcem przedwiecznej prawdy i wiary że objaśnionemu służyć ma chrześcijaństwu, aby dni narodzenia swego Bogu prawdziwemu na cześć i na chwałę, Temuż na podziękowanie za przeszłe dobrodziejstwa i na uproszenie przyszłych, patronowi toż, którego się tytułuje imieniem, na osobną pamiątkę i uczciwość przystojną poświęcali, uroczystością i nieprzeciwłą Boskim wyrokom czcili wesołością.

Gdy dnia dzisiejszego kończysz, W[asza] Ks[iążęca] M[o]ść, ośmnasty, a zaczynasz dziewiętnasty rok wieku swojego, azaż mało przyczyn raczysz mieć do osobliwego nad insze czasy i rozpamiętywania zawziętych od P[ana] Boga dobrodziejstw stworzenia, odkupienia, powołania i poświęcenia i inszych strony dusze? Urodzenia zaś z rodziców i przodków zawołanych, a w dostatku zupełnych, dobrego w czystości lat zdrowia, utwierdzonego przez wysokie małżeństwo i pożądane potomstwo szczęścia, i tak wielu strony ciała; a tych, jeśli nie wszystkich, niepominiejszej przynajmniej części za przyczyną Patronki swojej, której imię W[asza] Ks[iążęca] M[o]ść i pamiątkę dziś obchodzić raczysz. Niechże też dziś za wszystkie P[an] B[óg] pochwalon będzie, a w nich przyczyną swą pomnaża i dalszych w rozkrzewieniu jako najobfitszym też męczennica przymnaża, abyś i W[asza] Ks[iążęca] M[o]ść onę sobie nieustawiającą na Niebie Patronkę zawsze doznawała, i sama też nam, sługom swym, w doczesnych zostawać potrzebach, krótko mówiąc, wszystkim łaski potrzebnym¹⁰¹ m[i]ł[os]ciwą i szcudrobliwą raczyła być panią.

⁹⁸ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. poł. XVII w.), k. 49r. Tekst historycznej oracji winszującej z okazji święta urodzin i imienin księżnej Tekli Annie z Wołłowiczów Radziwiłłowej.

⁹⁹ Rkps – Głupie [zamazane] Grube i głupie.

¹⁰⁰ Rkps – obychodzili.

¹⁰¹ Tj. potrzebującym.

*Orationes pro sanctae Hedvigis*¹⁰²

I ja się ważę,
co miłość każe,
szczerść odnawiam,
wota wymawiam.
Święta Patronka
i opiekunka
niech tu króluje,
zawsze panuje
w miłym pokoju,
bez kłótni boju.

*Item*¹⁰³

Kto się zaszczyca afektem prawdziwym,
albo se życzy być synem życzliwym,
miłość oświadcza sposoby różnemi
i wymyślnemi.

Już na mym sercu pisze charaktery,
lub w oczach ludzkich wystawia litery,
by każdy czytał do upodobania
dowód kochania.

Synowski afekt mnie do tego wzbudza,
miłość wrodzona do tego przyludza [sic]
bym powinszował W[ac] Pani Patronki
i Opiekunki.

Jadwiga święta niech swemi prośbami
sprawi u Boga zdrowie z pociechami,
mej Dobrodzice niech da na ofiary
fortunne dary.

¹⁰² *Orationes pro sanctae Hedvigis*, rkps BCz 2049 (*silva rerum*, bez karty tytułowej, XVIII w.), s. 145. Pierwsze z zapisanych pod wspólnym nagłówkiem wierszowanych powinszowań imienin Jadwigi przeznaczonych do wygłoszenia przez syna solenizantki. W tytule najprawdopodobniej zachowano polską rekcję.

¹⁰³ *Item*, tamże, s. 146. Trzecie z zapisanych pod wspólnym nagłówkiem wierszowanych powinszowań imienin Jadwigi przeznaczonych do wygłoszenia przez syna solenizantki.

7-mus sit Illustrissimi Palatini Masoviae Komentowski, qui Eminentiſſimo Cardinali Regni Primati Michaeli Radziejowski ita applaudebat¹⁰⁴

Jutrzejszego świętego Patrona *solennitate stimulatus* [łac. uroczystością zachęcony] nie in<k>austem¹⁰⁵, ale *pleno affectu* [łac. pełnym afektem] kilka słów na papiór leję, życząc uprzejmie, żeby Waszeć Książęcia¹⁰⁶ Mość, *primus* [łac. pierwszy] Ojczyzny naszej *et militantis Ecclesiae princeps* [łac. i walczącego Kościoła książę], *primum caelesti militiae principem* [łac. pierwszego dowódcę wojska niebieskiego] mając w sekundzie, *draconem invidiae* [łac. smoka zawiści] zwyciężył i z okropnych domowego pomieszania¹⁰⁷ kolizyj wyprowadziwszy, wrócił nam Niebo pokucie¹⁰⁸. U Pana Boga zasługi i u świata sławy winszować się godzi nie Waszej Książęci Mości, ale i całej Rzeczypospolitej.

Upewniony, że nikt inny nie potrafi wyprowadzić jej z ostatniego nieszczęścia, przez co Wasza Książęcia Mość zarobisz sobie w Polsce na *lemma honoris: Quis ut Primas* [łac. napis zasługi: Któż jak prymas]. Co *cum plausu et voto* [łac. z uznaniem i życzeniem] wyraziwszy, *debita veneratione* [łac. z należnym uszanowaniem] piszę się Waszej Książęci Mci...

6-tus. Responsorius ad gratulationem nominis missus ab Eminentiſſimo Radziejowski Illustrissimo Palatinatu Masoviae¹⁰⁹

Pamięć i przypomnienie są to znaki *affectus vel neglectus* [łac. afektu lub zaniedbania]. WMPan, żeś imienin moich nie zaniechał powinszowaniem swoim *insignire* [łac. naznaczyć], *dignatio haec est* [łac. jest ten zaszczyt] u mnie dowodem łaski WMPana i jej pamiętnej na imię moje refleksyi.

Za apre kacją wielce dziękuję, a żeby wyrażone w liście WMWMPana *vota suos habeant deos* [łac. prośby miały swoich bogów], abyśmy widzieć mogli uspokojną jako najprędzej t<ę>¹¹⁰ Ojczyznę i cieszyli się z dziła naszego pomyślnych sukcesów, życzę jak najfortunniejszego *cursum vitae* [łac. biegu życia] WMP, ażebyś w nim *omnes passus* [łac. wszystkie kroki] miał *ad gloriam* [łac. do chwały] imienia, *ad salutem et utilitatem Reipublicae* [łac. na ocalenie i pożytek Rzeczypospolitej], i nie szerząc się dalej, piszę się etc., etc., etc., etc.

¹⁰⁴ Rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tuliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski dominantem...*), k. 15v–16r. Kopia listu Stanisława Chomentowskiego (1673–1728) winszującego imienin Michałowi Radziejowskiemu (1645–1705), biskupowi warmińskiemu, podkanclerzemu koronnemu, kardynałowi, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i prymasowi. Tytuł uwzględnia godność Chomentowskiego nadaną dopiero w 1706 roku, a zatem rok po śmierci Radziejowskiego.

¹⁰⁵ Popr. M.C.; rkps – in haustem.

¹⁰⁶ Tak rkps.

¹⁰⁷ Popr. M.C.; rkps – pomieszkania.

¹⁰⁸ Niejasne.

¹⁰⁹ Tamże, k. 17v. Kopia odpowiedzi Radziejowskiego z podziękowaniem za życzenia.

¹¹⁰ Popr. M.C.; rkps – tej.

Część III
Mówki prywatnemu życiu
pospolite

Rozdział I

Ave atque vale,

czyli o pożegnaniach i powitaniach

Życie szlachty w XVII i XVIII stuleciu pełne było pożegnań i powitań. *Pater familias* był żegnany przez dzieci i przyjaciół, gdy wyruszał na jedną z licznych wówczas wojen, i witany, gdy z niej powracał. Syn żegnał rodziców, wyprawiając się w podróż edukacyjną lub na naukę do kolegium oraz witał ich, przyjeżdżając na wakacje¹. Oracje powitalne wygłaszano na uroczystościach rodzinnych, nierzadko nawet jeszcze „w polu”, a pożegnalne przy opuszczaniu gościnnych progów.

Powitania (*orationes salutatoriae* lub *salutationes*) i pożegnania (*orationes valedictoriae*) były z powinszowaniami, życzeniami i ofiarowaniem usług zaliczane do szerszej kategorii *orationes minores*². Tak jak niemal wszystkie oracje okolicznościowe oba gatunki miały swoje odpowiedniki w responsach, które określano omownie jako: *oratio responsoria ad salutatoriam* (lub *resalutatio*³)

¹ Np. *Przyjchawszy ze szkoły do domu*. Rkps BCz 1181, k. 216v–217r, inc.: „Nie tak spracowanemu po krwawym boju miły jest odpoczynek żołnierzowi [...]”; *Salutatio parentum a filio ex scholis domum veniente*, rkps BPE 1949 (*Ligata eloquentia partim suarum sectionis in gratiam studiosae iuventutis expedita anno* (1702)), k. 128r, inc.: „Właśnie jakbym *ad fortunatas insulas* za łaskawych Niebios dyrekcją <przez> [uzup. M.C.] morze przypędził nawę [...]”. Powitania te, wygłoszone przez synów powracających do domu, omawiałam w artykule: M. Trębska, „Powinny trybut synowskiej miłości”..., dz. cyt., passim.

² Por. m.in.: rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus arte et exercitatione instructus [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 40v. Pożegnaniom i powitaniom, zarówno oratorskim, jak i epistolarnym, poświęciłam osobny artykuł: por. M. Trębska, „*Vita iter est*” – *oratorskie i listowne pożegnania i salutacje XVII i XVIII wieku*, „Barok” 2013/2 (40), s. 187–202. W tym miejscu z konieczności zostaną ponownie przywołane niektóre cytaty z wykładów retorycznych, a ograniczeniu ulegną zagadnienia epistolarne.

³ Taka terminologia m.in. w podręczniku rkps BBN f. 091-4355 (*Lapis angularis [...]. Anno [...] 1742*).

i *oratio responsoria ad valedictoriam*. Utwory o podobnej tematyce były znane od czasów antycznych, jako: *propemptikon* [gr. *propemptikos* – odprowadzający], czyli pieśń lub mowa pożegnalna przed podróżą⁴, *apopemptikon* [gr. *apopemptikos* – pożegnalny], będący „liryczną pieśnią pożegnalną, kształtowaną jako monolog osoby wyruszającej w podróż”⁵, oraz *epibaterion* [gr. *epibaterios* – powitalny], czyli podziękowanie bogom za szczęśliwy powrót⁶. Gatunki te, choć przywrócone przez humanistów i przyswojone także poezji staropolskiej⁷, nie znalazły jednak prostego i bezpośredniego przełożenia i kontynuacji w staropolskim oratorstwie okolicznościowym, gdyż wzajemna relacja poezji i wymowy okazała się bardziej złożona.

POŻEGNANIE (*ORATIO VALEDICTORIA*)

Menander Retor⁸ wyróżnił trzy typy pieśni pożegnalnych, wyraźnie opierając się na relacjach między żegnany a żegnającym, i od tej relacji uzależniając charakter utworu:

- pożegnanie kierowane do osoby o niższym statusie, gdzie dominantą tematyczną są rady,
- pożegnanie kierowane do równego pozycją, silnie zabarwione emocjonalnie,
- pożegnanie kierowane do osoby wyżej postawionej w hierarchii, amplifikujące pochwałę.

Ostatecznie grecki retor uznał, iż właściwym *propemptikonem* jest jedynie typ drugi, trzeci zaś, o charakterze zdecydowanie panegirycznym, odnoszący się najczęściej do władcy, uznał za zupełnie inny gatunek⁹.

Również trzy typy, tym razem oracji pożegnalnych, a raczej trzy okoliczności wygłaszania pożegnań, wyróżnił Michał Radau w rozdziale:

⁴ J. Schnayder, *Propemptikon*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, t. 1, s. 216–218.

⁵ *Słownik terminów literackich*, wyd. III, red. J. Sławiński, Wrocław 1998, s. 39–40. Por.: „Ze względu na temat do *apobaterionów* zaliczały się też inne gatunki: *propemptikon* (utwór zawierający życzenia dla osoby odjeżdżającej) oraz *apopemptikon* (utwór pożegnalny, opisujący czyjaś podróż)”. S. Nieznanowski, *Waleta*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 1003.

⁶ *Słownik terminów literackich*..., dz. cyt., s. 132.

⁷ R. Krzywy, *Waleta*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2012, 22/109, z. 1, s. 255.

⁸ J. Schnayder, *Propemptikon*..., dz. cyt., s. 216–218.

⁹ F. Cairns, *Sextus Propertius, The Augustan Elegist*, Cambridge University Press, 2006, s. 413. Menander wyróżnił kilka istotnych tematów *propemptikonu*: skargę odprowadzającego, próbę zniechęcenia przyjaciela do podróży (*schetliasmos*), rezygnację, prośbę o pamięć, opisanie drogi, którą przebyć ma przyjaciel, modlitwa do bóstw o pomyślność. Por.: J. Schnayder, *Propemptikon*..., dz. cyt., s. 216–217; F. Cairns, *Sextus Propertius*..., dz. cyt., s. 413.

Caput IX. De orationibus salutatoriis et valedictoriis, podręcznika *Orator extemporaneus*¹⁰. Są to:

- pożegnanie przyjaciela osobiście lub przez posłańców,
- pożegnanie rodziców przez syna wyjeżdżającego na wojnę, za granicę lub do szkół,
- pożegnanie, gdy wyjeżdżają domownicy, a gospodarz zostaje¹¹.

Radau również uwzględnił status uczestników pożegnania, choć linie wytyczonego przezeń podziału przebiegają inaczej niż u greckiego retora. W przypadku pożegnania przyjaciół zachowana jest równość między nadawcą i adresatem mowy. To odpowiada drugiej propozycji Menandra. W sytuacji gdy wyjeżdża syn, a zatem osoba podporządkowana, to on kieruje pożegnaniem do rodziców. Z kolei w trzecim punkcie łacińskie zdanie: *quando famuli a dominis abeunt* wskazuje „domowych” jako podmiot, a zapewne także jako „wykonawców czynności oratorskich”. W sytuacjach rodzinnych niezależnie od tego, kto wyrusza w drogę, adresatem jest więc rodzic, czyli osoba stojąca najwyżej w hierarchii. Obie te wersje zdarzeń odpowiadają mniej więcej trzeciej propozycji Menandra, brak natomiast mowy, która nawiązywałaby do proponowanego przezeń punktu pierwszego.

Fakt, że w przypadku nierówności statusu z mową występuje osoba podporządkowana niezależnie od tego, który z uczestników pożegnania wyjeżdża, dostrzegł osiemnastowieczny wykładowca retoryki w kolegium w Pułtusk i w rozdziale *De valedictoriis* podręcznika *Iter longum per praecepta rhetorica* (rkps BPŁ 3) zaproponował jeszcze prostszy podział:

- pożegnanie przyjaciół,
- pożegnanie rodziców przez synów albo dobrodziejów przez podopiecznych (*clientes maecenatibus*)¹².

Mimo różnic ilościowych w wyliczeniu obaj teoretycy, i ten braniewski, i ten pułtusi, podają podobny opis dyspozycji mowy pożegnalnej – co ważne, obaj deskrybują tylko jeden jej wariant. Radau pisze:

Tak więc w przygotowywanej mowie tego typu należy uwzględnić następujące punkty. Po pierwsze, należy wspomnieć o cierpieniu, które jest skutkiem wyjazdu i o przyczynie rozłąki wbrew chęci. Po drugie, podkreśla się konieczność rozstania i omawia powody, które je wymusiły. Po trzecie, składa się podziękowania za wszelkie dobrodziejstwa i je chwali. Po czwarte, prosi

¹⁰ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 380–389. Koncepcję Radaua przedstawiłam w artykule: „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 188–190.

¹¹ „In tribus praesertim occasionibus utimur valedictoria oratione. Primo, quando amici amicis per se vel per alios valefaciunt. Secundo, quando filii parentibus valefaciunt discessuri vel in exteris nationes, vel ad bellum, vel ad aulam. Tertio, quando famuli a dominis abeunt”. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 386.

¹² Rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 52v.

się o pozwolenie na wyjazd i o pamięć (syn zaś prosi o ojcowskie błogosławieństwo). Po piąte, pamiętając o doświadczonych łaskach, należy ofiarować swoje służby i zapewnić o dożywotniej wdzięczności za dobrodziejstwa. Pożegnanie powinna kończyć prośba o szczęśliwy powrót.

[In eiusmodi itaque oratiuncula fabricanda, haec puncta exprimi debent. Primo, dolor de habitu suo explicetur et reddatur causa, quare invitus disjungatur. Secundo, exponatur necessitas discedendi et causae dentur, quae eandem urgeant. Tertio, gratiae habeantur pro beneficiis et eorum laus instituat. Quarto, venia abeundi postuletur et sui memoria (filius autem petat paternam benedictionem). Quinto, offerat se cum obsequiis suis, quod memor velit manere beneficiorum, gratusque vivere pro iisdem. Denique precetur, ut saluum et incolumem rursus redire liceat]¹³.

Radau jedynie w punkcie czwartym uwzględnia odmiankę treści stosowną dla syna, wszystkie pozostałe zdają się mieć charakter uniwersalny.

Propozycja profesora kolegium Noskowskiego jest krótsza, ale treści w niej przedstawione i ich kolejność – niemal identyczne:

Po pierwsze, odchodzący może zaświadczyć o swoim bólu, że jedynie z powodu słusznych przyczyn jest zmuszony oderwać się od życliwych dobroczyńców. Po drugie, może dziękować za dobrodziejstwa z deklaracją zachowania ich w pamięci. Po trzecie, może prosić, aby zawsze w takich samych łaskach pozostawał. Po czwarte, może wyrazić życzenie, aby wracając, odnalazł wszystkich całych i zdrowych.

[1-mo Abiens potest suum dolorem testari quod propter iustas causas cogatur avelli ab amicis benefactoribus. 2-do Possunt gratiae agi pro beneficiis cum apromissione eorum memoriae. 3-tio Potest rogare ut eodem favore semper conservetur. 4-to Optare potest ut omnes incolumes redux inveniat]¹⁴.

Pierwsze dwa punkty wykładu rękopiśmiennego odpowiadają pierwszym trzem proponowanym przez Radaua. Odmienności występują w zakresie prośby o zachowanie w łaskach w wykładzie pułtuskim i prośbie o błogosławieństwo oraz ofiarowanie usług w branieńskim. *Conclusio* jest identyczne. Profesor pułtuski dodaje szczególne objaśnienie:

Zauważ tu przy okazji, że przyjaciele przyjaciół swoich nie inaczej, jak krótko żegnają, jednak żegnają synowie rodziców, klienci mogą się pożegnać z mecenasami na wszystkie te sposoby.

[Nota hic obiter amicos amicis non nisi breviter valedicere suis, tamen valedicunt filii parentibus, clientes maecenatibus cuncta haec possunt valere]¹⁵.

Podobny tok myślenia towarzyszył też zapewne wcześniej Radauowi, skoro zdecydował się na opis tylko jednego wariantu oratorskiej walety, choć zaniechał wszelkich objaśnień, traktując je być może jako niepotrzebne.

¹³ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 240.

¹⁴ *Statio3-tia. De valedictoriis*, rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promomentibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 52v.

¹⁵ Tamże, k. 52v.

Nie jest celem niniejszego opracowania systematyczne porównywanie gatunków oratorskich z odpowiadającymi im poetyckimi, ale na marginesie warto zauważyć, że powyższy krótki przegląd wskazuje na różnice między oboma typami walet. Roman Krzywy wylicza treści charakterystyczne dla pożegnania poetyckiego, spośród których „skarga na los zmuszający do rozstania”, „wyraz tęsknoty”, „pochwała żegnanej osoby” i „życzenia udanej podróży oraz szybkiego powrotu”¹⁶ znajdują się również w walecie oratorskiej. Jednak w mowie w miejscu poetyckiego „wspomnienia wspólnych chwil” pojawia się podziękowanie za dobrodziejstwa i łaski, a zamiast egzemplów innych podróżników mogą, ale nie muszą, zostać przywołane jakiekolwiek inne, służące amplifikacji tematów bólu, podtrzymywania pamięci, trwałości afektu itd.

Najważniejsza różnica między waletą poetycką a oratorską tkwi jednak w sytuacji komunikacyjnej. Waleta poetycka to monolog, mimo że kierowany albo do odjeżdżającego, albo do pozostającego¹⁷, pozbawiony jednak odpowiedzi, na orację zaś staropolską, ściślej związaną z *hic et nunc*, należało dać respons.

Kształt takiej odpowiedzi, czyli *oratio responsoria ad valedictoriam*, prezentuje poniższe zestawienie opisów proponowanych przez cytowanych tu już retorów: Radaua i wykładowcy pułtuskiego. Obaj teoretycy są tu niemal jednomyślni:

	<i>Orator extemporaneus</i> (wykł. lata 40. XVII w.) ¹⁸	<i>BPŁ 3</i> (<i>Iter longum.... 1729</i>) ¹⁹
1	wyrażenie bólu z powodu odjazdu	wyrażenie bólu spowodowanego sytuacją
2	życzenia szczęśliwej drogi i ew. napomnienie	życzenia szczęśliwej drogi i powrotu
3	prośba o pamięć i listy	prośba o pamięć

¹⁶ R. Krzywy, *Waleta...*, dz. cyt., s. 255–257.

¹⁷ Tamże, s. 255.

¹⁸ „Odpowiadając, niech, po pierwsze, wyjawi przyczyny bólu doznanego z powodu odjazdu, jeśli na to osoba i godność żegnającego pozwala. Po drugie, niechaj życzy szczęśliwej drogi i wszelkiej pomyślności i jeśli odjeżdżający powinien zostać co do czegoś napomniany, niech żegnający napomni. Po trzecie, niech przyrzeknie, że zachowa go w pamięci, i niech poprosi lub nakaże wzajemną pamięć o sobie, zwłaszcza zaś to, aby był informowany poprzez częste wysyłanie listów”. [Respondens, primo, explicet causas doloris concepti propter abitum, si tamen id valedicentis persona et dignitas patiat. Secundo, apprecetur felix iter et felicia omnia, et si de aliquo monendus erit discessurus, moneat. Tertio, polliceatur se eius memorem fore, petatque vel imperet mutuum sui memoriam, praesertim autem ut communicatione literarum subinde sibi loquatur]. M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 388–389.

¹⁹ „Po pierwsze, może podkreślić swój ból spowodowany sytuacją. Po drugie, może umieścić życzenia szczęśliwej drogi i powrotu. Po trzecie, może prosić, aby wyjeżdżający miał go w pamięci”. [1-mo Exponere potest dolorem de habitu. 2-do Potest institui apprecatio felicitis itineris et reditus. 3-tio Peti potest ut absens habeat sui memoriam]. Rkps BPŁ 3 (*Iter longum*

Do pierwszego punktu responsu Radau dodaje ciekawy komentarz. Według niego wyrażenie bólu i cierpienia z powodu odjazdu może wystąpić w mowie, jeśli pozwala na to godność żegnającego (*si tamen id valedicentis persona et dignitas patiatur*). Ekspresja cierpienia byłaby możliwa w responsie jedynie w relacji przyjacielskiej, gdyż ojcowie z synami w dialog przy pożegnaniach nie wchodzili, a raczej nie odpowiadali mową tego samego rodzaju retorycznego.

Do tej pory nie znalazłam ani jednego wzoru *oratio responsoria ad valedictoriam* ojca kierowanej do syna, co samo w sobie, wobec obfitości materiałów źródłowych, niczego jeszcze nie dowodzi. Jednak przy takim bogactwie wzorów przeznaczonych dla synów szlacheckich brak ten każe się przynajmniej zastanowić nad przyczynami owej rażącej dysproporcji.

Istotnym dowodem jest natomiast krótka uwaga zawarta w opisie mów pożegnalnych w podręczniku *Orator Tullianus politicus* (rkps BJ 6092) powstałym niemal w tym samym czasie co *Orator extemporaneus* Radaua (1649 rok).

Nie ma w zwyczaju odpowiedzi rodziców kierowanej do synów, z tym wyjątkiem, że rodzice upominają, aby nie zbłądzili, schodząc z drogi²⁰ obowiązku. Ale im większa wspańiałość cnoty i chwały, jaką niegdyś ukształtowała owa rodzina, z tym gorliwszym zapałem i żwawszym krokiem są niesieni ku jej zwiększeniu. Proszą również o boską opiekę dla nich (tj. synów).

[Responsio parentum ad filios esse non solet praeterquam quod parentes admonent officii ne avertentes stramite desciscant. Sed quo maior virtutis gloriaeque amplitudo, quam ea aliquando effinxit familia, eo contentiori studio et allacriori passu in eam amplificandam feruntur. Divinum proinde illis precantur favorem]²¹.

W roli responsu na mowę okolicznościową występuje więc w tym przypadku albo mowa rodzaju deliberatywnego, albo pozostające w obrębie innego porządku – błogosławieństwo. Odpowiada to sytuacji opisywanej w rozdziale dotyczącym wymowy hymeneuszowej. Przed ślubem mogła zostać wygłoszona prośba o błogosławieństwo, na którą to *oratio petitoria* odpowiedzią miało być właśnie *benedictio*. Przypomnijmy, że taką prośbę w walecie synowskiej uwzględniał Radau w punkcie czwartym dyspozycji.

Niezależnie od tego, czy syn szlachecki mógł oczekiwać od rodzica jakiegokolwiek formy odpowiedzi, jego obowiązkiem jako osoby podrzędnej

per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum), k. 52v.

²⁰ Tłumaczenie przybliżone, gdyż użyte przez teoretyka słowo: „stramite” nie występuje w zasobach leksykalnych łaciny. Poprawna byłaby tu forma „tramite” [łac. *trames*, *tramitis* – droga, ścieżka, także w znaczeniu przenośnym].

²¹ Rkps BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus* [...] anno Domini 1649), k. 174 r.

było wystąpienie z *oratio valedictoria*. W podręcznikach wymowy zachowały się wzory pożegnań wygłaszanych przez młodzieńca wyjeżdżającego na wojnę²², na dwór magnacki²³, wstępującego do zakonu²⁴ czy po prostu udającego się do szkół.

Oto przykład tekstu oracji, co do którego nie ma pewności, czy został opracowany przez teoretyka, czy też stanowi przekaz doprowadzonej do formy wzorcowej oracji historycznej (autentycznej):

Z domowych rugować się progów, z dobrodziejskiego być eliminowanym konspektu, wielką dziś sekretarzowi kandoru synowskiego sercu milczenie interpretatorowi mówię²⁵, oczom samym nieustannych łez podaję okazję, NN. Kontentowało mnie to, jako niegdyś Ganimedesa *in sinu Jovis* [łac. na łonie Jowisza], a mnie *in sinu* [łac. na piersi] NN. *diem ex die ludere, faciem ad faciem intueri* [łac. dzień po dniu igrać, twarzą w twarz spoglądać]. Teraz już *dissocius locus lumina oculorum meorum* [łac. miejsce oddalone blask oczu moich] zamraza. Jednakże to jeszcze przynamniej wydzierające się z oczu mych tamuje łez potoki, gdy w obecności NN. *ex ulnis parentalibus in ulnas* [łac. z ramion rodzicielskich w ramiona] tej, która jest *filia regum et mater principum* [łac. córką królów i matką książąt] złożony zostanę. Więc przy waledykcyj mojej, NN., to nie blakujący synowski kandyd mówić każe, *cum ero procul ab oculis non procul a mente* [łac. kiedy będę daleko od oczu, niedaleko od serca], na sercach NN.²⁶ żywy obraz mój pamięci rysuję. Tamować, lubo będzie widzenie dwunastu mil odległości, nie zatamują jednak słyszenia czerstwego zdrowia fortunnych sukcesów, których NN. uprzejmym życzę efektem.

Nie mogę nie pożegnać *portionem sanguinis* [łac. tej samej krwi; dosł.: udziału krwi], Ich M[oi] Panien siostr, których o wrodzonego afektu proszę kontestacją, której i ja przy faworach Niebieskich nie zaniedbam wzajemnie korespondować. Do wszystkich wzobopólnie konkludując...²⁷.

²² Np. rkps BpŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 53v, inc.: „Na Marsowe hasło za Boskiego i W[as]zmości Państwa ordynansu manudukcją [...]”, cyt. w: M. Trębska, „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 193.

²³ Np. *Obsequiis aulicis se additurus*, rkps BpŁ 3 (*Iter longum...*), k. 53v, cyt. w: M. Trębska, „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 194.

²⁴ *Filius ingressurus religionem valedicit parenti*, rkps BpŁ 3 (*Iter longum...*), k. 53r–53v, cyt. w: M. Trębska, „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 194–194.

²⁵ Tj. nakazuje.

²⁶ Tj. rodziców, przyp. M.C.

²⁷ *Oratio valedictoria illustribus parentibus proficiscendo Cracoviam ad aliam academiam Cracoviensem*, rkps BUW 93 (1731 r.), k. 22r–22v.

Inny wzór tego rodzaju: „Nie oratorem, ale ploratorem [tj. tym, kto lamentuje – przyp. M.C.] przedsięwziętej czyni mi dzień dzisiejszy elokwencji, kiedy za rozkazem m[oi]ch M[oi] Rodziców Dobr[odziejów] *ad altioris comparationem divitiarum decoris mei* [łac. dla zyskania bogactw większej chwały mojej] w palestryjskie zmierza<ć> [popr. M.C.; rkps – zmierzając] miejsca, *non sine gravi pectoris vulnera divelli* [łac. nie bez smutku rozszarpałem rany serca], muszę, a najbardziej: nic mię smutniejszego tak zewsząd nie dotyka, jako że tym, którzy mię swoją benewolencją ściślej aniżeli złotym łańcuchem swego Tyryńczykowie Herkulesa, wrodzoną łask i dobrodziejstw skrzępowali miłością. Nie powinszowanie przy wdzięcznym

Zarówno sam tekst, jak i jego tytuł podają kilka istotnych szczegółów sugerujących autentyczność oracji. Wzory retoryczne często opatrywano detalami dotyczącymi okoliczności, które miały nadać tekstowi większą wiarygodność. W tym jednak przypadku owo nagromadzenie informacji jest szczególne, można więc przyjąć roboczą hipotezę, że mamy do czynienia z tekstem rzeczywiście wygłoszonym na progu szlacheckiego dworku. Gdyby tak było, mielibyśmy do czynienia z bardzo ciekawym, bo rzadkim, zabytkiem wymowy staropolskiej.

Cytowana *oratio valedictoria* koncentruje się przede wszystkim na wyrażeniu bólu z powodu rozstania i amplifikacji tematu synowskiego afektu. Podkreślenie konieczności rozwija motyw cierpienia, chociaż wyjaśnienie przyczyn rozłąki stanowi tu już rodzaj autokonsolacji. Życzenia „czerstwości zdrowia” mogłyby w zasadzie kończyć przemówienie, ale w tym miejscu młodzieniec kieruje osobne pożegnanie do swoich sióstr, które prosi o życzliwość i obiecuje wzajemność.

Nastoletnim oratorom stawiano w XVII i XVIII wieku wysokie wymagania. W większym niż dorośli stopniu musieli udowadniać swoją erudycję, cytując dziejopisów, poetów i filozofów, podając egzemplaria mitologiczne czy historyczne; bardzo często posługiwali się też łaciną, dając w ten sposób rodzicom świadectwo swoich postępów w nauce. Okolicznościowe przemówienia synowskie były więc jeszcze bardziej popisowe, niżby to wynikało z ich przynależności rodzajowej.

Kolejny przykład to wzór retoryczny pożegnania wygłaszanego przez syna przy wyjeździe ojca²⁸. Wstęp to zgodna z założeniami gatunku amplifikacja tematu żalu z rozstania:

Nie idzie z myśli, co oczom upływa, M[oi]ci Panie Ojczy. I lubo-ć to tam przeciwną opinią ktoś na mnie woła: *Qui procul ab oculis, procul a mente* [łac. co z oczu, to z umysłu], nie przysycha jednak tak szpetna wada na sercu moim, abym miał tego wypuszczać z pamięci, kogo przy dzisiejszym odjeździe wypuszczam z domu.

dziękczynieniu, ale pożegnanie perorować muszę, m[oi] M[iłościwi] Rodzice i Najosobliwsi Dobrodzieje. A lubo *non potest non aliter esse* [łac. nie może być inaczej], toć tym smutniejsze oddaję *vale*, im dłuższa od konspektu m[oich] M[iłościwych] Rodziców Dobrodziejów *constat* [łac. jest pewna] separacja. Cóż bowiem miłszego na świecie synowskiej żrzenicy być może, jako z dobroczynnej rodziców swoich cieszyć się prezencji i na ich codzienne poglądać zdrowie? A przetoż lubo na rozkaz m[oich] M[iłościwych] Rodziców Dobrodziejów *separor corpore* [łac. jestem oddalony ciałem], *captivitat<u>s* [łac. zniewolony; popr. M.C.; rkps – *captivitat*is] jednak rodzicielską munificencją gdzie się kolwiek obracać będę, *animo appetere* [łac. duszą szukać] m[oich] M[iłościwych] Rodziców Dobrodziejów nigdy nie odstąpię. Którym z głębokim milionowego do nóg upadnienia za wszelkie łaski i codzienne pieczołowanie (choć i dopiero nie przestaje) dziękując *adoramentem* [łac. uszanowaniem], żałośnie oraz powtarzając *vale*, rodzicielskiego zebrzę błogosławieństwa. *Dixi*”. *Mowa waledykująca rodzicom przy odjeździe z domu do szkoły*, rkps BPE 1993 (kolegium w Słucku, 1746–1769), s. 31–32.

²⁸ *Oratio valedictoria*, rkps BCz 1555 (rzeszowskie kolegium pijarów, k. XVII w.), s. 107.

Już w pierwszych słowach syn opisuje się znajomością łacińskiego przysłowia, którego słuszność wszakże podważa, deklarując trwałość i niezmiennność własnego przywiązania i afektu. Na tym jednak nie wyczerpuje się synowska erudycja, gdyż, jakby zainspirowany jednym z popularnych zbiorów egzemplów, mówca wprowadza popularny przykład pierścienia Bolesława Chrobrego:

Podpiera mię w tym Bolesław, król polski, który ojca swego obraz na metalu wyryty codziennie nosił, aby rodzicielskiej pamięci w niebytności ginąć nie dopuścił. Do tego i mnie serce moje budzi, to mi synowska miłość przykazuje, to należyta ku ojcu każe obserwancja, abym ja nieugasła W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana pamięć na świeżej zawsze myśli zawiesiwszy, w każdym puncie i minucie o dobroczynnym pamiętał rodzicu. Nie mogę zagrześć w niepamięci tego, który mi życie i pamięć darował, ale go na świeżym zawsze sercu piastować będę, ponieważ go na wesołem piastować nie mogę oku.

Po jednym egzemplum natychmiast następuje kolejne, również aktualizowane przez wykazanie podobieństwa:

Nie zazdroszczę ja wielkiej Eneaszwii cnoty, któremu się po dziś dzień i nasze kłaniają wieki, że ten kędyś ojca na podesłanych ramionach dźwigał, boć i ja stateczny W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana abrys, żywy ukochanego rodzica obraz, świeżo ojca dobroczynnego miłość codziennie na synowskim afekcie piastować będę.

Pożegnanie kończą życzenia szczęśliwej drogi:

Niechajże tedy Fortuna sama W[aszmości] m[ego] M[iłościwego] Pana w tak daleką prowadzi drogę, który lubo to od dzisiaj w własnym nie mieszkasz domu, w synowskim jednak szczęśliwie będziesz mieszkał sercu. *Dixi*.

Ponieważ z ostatnich słów można się domyślić, że ów fikcyjny *pater familias* opuszcza dom na dłużej, być może wzywany obowiązkiem publicznym lub klientalnym, nie znajdujemy w zakończeniu aluzji do powrotu, choć teoretycy zalecali wyrażać takie życzenia.

Pożegnania przyjaciół według jednego z cytowanych teoretyków miały być krótkie, jednak prezentowane poniżej wzory wskazują, jak rozmaicie owa lapidarność była rozumiana. Poniższy przykład mowy i responsu autorstwa Samuela Wysockiego to realizacja paradygmatu pożegnania przyjacielskiego w przypadku wyjazdu za granicę:

Nic pewniejszego nad to: *Suprema voluntas quod mandat, fierique iubet, parere necesse* [łac. trzeba być posłusznym temu, co zaleca najwyższa wola i rozkazuje, aby się stało]. Więc ponieważ taka Najwyższego Rządcy ordynacja, abym się w insze przeniósł kraje, *parendo nutibus caeli* [łac. będąc posłuszny rozkazom Nieba], stawam w prześwietnym W[asz]m[ości] Pana domu z przyjacielskim *vale, per nomen amoris numen amicitiae* [łac. przez imię miłości i nakaz przyjaźni] upraszając W[asz]m[ości] Pana, aby jako ja *sub quovis sole et solo* [łac. pod jakimkolwiek słońcem i na jakiegokolwiek ziemi] nierozdzielnie w myśli, w sercu i w pamięci *circumferam* [łac. będę nosił] osobę jego *et nunquam animo excidet ista meo* [łac. i nigdy nie zniknie ona z mojej duszy],

tak niech ja w sercu jego zostanę, *haud aliter quam si mea membra relinquam* [łac. nie inaczej, niż gdybym członki moje opuścił]²⁹.

Wysocki zarysował tu konkretną sytuację: pożegnanie odbywa się w domu pozostającego w kraju. Tu należy zasygnalizować, że niektórzy rektorzy dla analogicznych relacji proponują rozwiązania epistolograficzne³⁰.

O ile synowie w swoich mowach podkreślali posłuszeństwo decyzjom rodziców, o tyle w tym przypadku, informując przyjaciela o konieczności wyjazdu (syn z oczywistych względów nie musiał wprowadzać objaśnień), orator powołuje się na zrządzenie Opatrzności. Przedstawia swoje uczucia, deklaruje przyjaźń i pamięć, wreszcie prosi o wzajemność.

Proponowany przez Wysockiego respons na tę okazję również zawiera aluzję do okoliczności towarzyszących pożegnaniu. Gospodarz wyraża żal, że wizyta gościa jest tak krótka i zapowiada dłuższe rozstanie:

Niemiała szczęścia mego ujma i życzliwych *irritamentum* [łac. podnieta] chęci, żeś W[asz]-m[ość] Pan widzieć tylko *breves delicias* [łac. krótką radość] osoby swojej, nie dalszą się pozwolił cieszyć prezencją, atoli że taka Nieba dekretnego dyspozycja, *sic stat sententia Divum* [łac. tak ustanawia wyrok bogów], odchodzącego uprzejmą w każdym kroku gonię aprekacją: *I bone tua te virtus vocat, i pede fausto* [łac. idź, dobry [człowieku], twoja cnota cię wzywa, idź szczęśliwie, dosł.: pomyślną stopą]³¹. I lubo w tym sieroctwie, bez przytomności³² W[asz]m[ości] P[ana] pozostały na miejscu siedzieć będę, zawsze jednak sercem z nim obok przytomny, *et quo non potero corpore, mente ferar* [łac. i zostanę zaniesiony myślą tam, dokąd nie zdołam ciałem]³³.

Gospodarz nie próbuje odwieść przyjaciela od wyjazdu, ale godzi się z wyrokami Nieba. To charakterystyczne dla staropolskiego oratorstwa pominięcie próby zniechęcenia przyjaciela do podróży, po której dopiero, według zaleceń Menandra, miała nastąpić rezygnacja i pogodzenie się z koniecznością. Uprzedzając nieco dalsze analizy, w tym miejscu wspomnę, że *schetliasmos* [gr., niezadowolenie, oburzenie, narzekanie] będzie podstawowym komponentem w pożegnalnych dialogach prowadzonych przez gości i gospodarzy – jako wyraz staropolskiej gościnności.

Także w tym wzorze brak aluzji do powrotu – najprawdopodobniej jest to spowodowane, jak w poprzednich przykładach, perspektywą dłuższej nieobecności. Brak jednak nawet życzeń zdrowia i bezpiecznej podróży.

W kolejnym, niemal identycznie skomponowanym dyspozycyjnie dialogu autor wprowadza temat pośpiechu, co sugeruje wizytę na moment przed odjazdem:

²⁹ [Impety do pożegnania] Żegnając in communi przyjaciela przy odjeździe w dalekie kraje, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 721.

³⁰ O listach tego rodzaju zob. M. Trębska, *Vita iter est...*, dz. cyt., passim.

³¹ Por. Horacy, *Listy*, II, 2, w. 36.

³² Tj. obecności.

³³ [Impety do pożegnania] *Respons*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 721.

Wyznaję usty, na co serce stęka, że *est dolor a facie magnus abesse tua* [łac. jest wielkim bólem znajdować się z dala od twego oblicza], atoli że sam czas nagli, abym w powziętą podróż bez zwłoki śpieszył, powinno W[asz]m[ości] Panu w domu jego za łaski i respekta świadczone złożywszy dzięki, z tym odjeżdżam oblige: *Quoad usque vita superfit, gratus ero* [łac. póki tylko życia stanie, będę wdzięczny]. I lubo mnie góry, pola, drogi, lasy od osoby W[asz]m[ości] Pana dzielić będą, wdzięcznego jednak nie odstrygną serca, boć *anima ibi plus est, ubi amat, quam ubi animat* [łac. dusza jest raczej tam, gdzie kocha, niż gdzie oddycha]³⁴.

Retor, zgodnie z paradygmatem gatunku, wprowadza tu temat podziękowania za łaskę i dobrodziejstwa, choć należy je raczej rozumieć jako świadectwa przyjaźni i gościnności gospodarza. We wzorze zwraca uwagę podkreślenie odległości (przez wyliczenie), która choć rozdzieli przyjaciół, nie osłabi jednak szczerego afektu.

W odpowiedzi gospodarz żali się na ruinę swoich nadziei:

Prawda-ć, że *verus amor absentem facit presentem* [łac. prawdziwa miłość nieobecnego czyni obecnym], tegom sobie jednak nad pomyślne szczęśliwości szczególnie życzył, żebym się był mógł z bliska dozgonnie W[asz]m[ości] Pana prezencją cieszyć, z którym jako żyć, tak i umierać *mihi dulce videtur* [łac. wydaje mi się słodkim]. Że jednak *hac paena damni* [łac. tą szkodą] bez widzenia W[asz]m[ości] Pana *afficior* [łac. jestem ukarany], jedyna stąd konsolacja, gdy będę mógł *vultus mente videre tuos* [łac. widzieć twe oblicze w duszy], jako się to mnie nigdy nie spełni, co się przy rozstaniach trafia: *Quam procul ex oculis, tam procul ibit amor* [łac. jak daleko z oczu, tak daleko pójdzie miłość]³⁵.

Mowę zamyka przysłowie podobne do tego, które otwierało pierwsze z cytowanych tu pożegnań, i identyczna jego interpretacja.

POWITANIE (*ORATIO SALUTATORIA*)

W rozdziale *De salutationibus* jednego z podręczników wymowy znajdującego się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego (rkps BUWil f. 3-1376) autor wykładu wyróżnia trzy rodzaje powitań, które przypominają trzy okoliczności pożegnań opisywane przez Radaua, choć ten nie uwzględnia jednak powitania monarchy:

- witanie gości (i podróżników) przez przyjaciół,
- witanie rodziców przez dzieci lub dobrodziejów przez osoby tych dobrodziejstw doświadczające,
- mowy wygłaszane przy powitaniu królów i magnatów³⁶.

³⁴ [Impety do pożegnania] *In simili*, S. Wysocki, *Orator Polonus...*, dz. cyt., s. 721–722.

³⁵ [Impety do pożegnania] *Respons*, tamże, s. 722.

³⁶ Por. rkps BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus I-mus de orationibus officiosis et privatis*), k. 154v.

Najważniejszym tematem salutacji winna być radość. W podręczniku *Mercurius Polonus atque Latinus* spisany przez Jakuba Kamolskiego w poznańskim kolegium jezuickim (rkps PTPN 82, rok 1758 lub 1760) zawarto wykład, który w całości niemal poświęcony jest sposobom amplifikacji tego tematu.

Początek mowy należy wyprowadzić z wielkiej radości, którą jesteście przepelnieni [*In istis initium ducitur [...] a magnitudine laetitiae qua obruimur alicuius*]. W uzasadnieniu mówi się o osobie, która przybyła, o miejscu, do którego przybyła, o czasie, w którym przybyła, w końcu i o zamiarze, który jej towarzyszy [*Tum causae eiusdem laetitiae redduntur a circumstantiis personae quae venit, loci ad quem venit, temporis quo venit, finis propter quem venit etc., etc.*]. Można też zaznaczyć, że trudno nie wybuchnąć radością przed całym światem z powodu takiego niespodziewanego gościa [*Difficile est proinde non erumpere in applausus tanti hospitis nusquam cum laetitia si vulgo [...]*]. Tak należy postąpić w sytuacji odwiedzin zwykłego gościa. Nieco odmienna jest procedura oratorska w przypadku znacznej godności osoby wkraczającej w progi domu. W takim razie wzrasta znaczenie enkomionu, w którym należy uwzględnić dostojność przybyłego i pochwalić go, między innymi, ze względu na ród i czyny (*ex generis factorumque*)³⁷.

Przypomnę, że radość była również dominantą tematyczną powinszowań (*orationes gratulatoriae*). W istocie *oratio salutatoria* była niekiedy traktowana jako gatunek zbliżony do gratulacji. Przykładowo, w jednym z rękopiśmiennych wzorników salutacje zapisano jako *orationes gratulatoriae reditum*³⁸, w innym *adiuncta* mów winszujących i powitalnych odnotowano w jednym i tym samym rozdziale³⁹, pierwsze zaś zdanie *Questio I. Quomodo construatur oratio salutatoria* Radaua brzmi:

Po pierwsze, przyczyna radości i pozdrowienia jest oddawana (wyrażana) poprzez powinszowanie komuś przybycia lub dobrego zdrowia [...].

[Primo, **gratulando** adventum vel incolumitatem alicui redditur causa laetitiae et salutationis [...]]⁴⁰.

Poniższa tabelka przedstawia dwie propozycje komponowania mów powitalnych: Radaua z jego podręcznika *Orator extemporaneus* i rękopiśmienną retorykę z XVIII wieku:

³⁷ Rkps PTPN 82 (*Mercurius Polonus atque Latinus arte [...] in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegii Societatis Jesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus anno 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*), k. 41r.

³⁸ Rkps BPŁ 1993 (kolegium w Słucku, 1746–1769), s. 74–76.

³⁹ Por. rkps BCz 2454 (*Fortissimum expugnatricis animorum eloquentiae armentarium literario ad persuadendum apparatu instructum atque Leoburgica in urbe [...] erectum anno Domini 1667-mo*), rozdział: *Messis oratoriae acervus 7-mus. Continens materias salutatorias et gratulatorias*, s. 456 i n. O rękopisie tym: E. Ulčínaitė, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie...*, dz. cyt., s. 185.

⁴⁰ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 380.

	<i>Orator extemporaneus</i> (wykł. lata 40. XVII w.) ⁴¹	BUAM 524 (2. poł. XVIII w.) ⁴²	
1	wyrażenie radości z powodu przybycia, podać powód radości	wyrażenie radości z powodu przybycia i dobrego zdrowia	
2	pochwała osoby witanej	pochwała księcia	życzenie dłuższego pobytu
3	życzenia pomyślności, oferowanie usług	zapewnienie o poszanowaniu władzy	
4	prośba o wzajemną życzliwość	prośba o ucałowanie ręki	

Z wyjątkiem wstępu amplifikującego temat radości, wspólnego także powinszowaniom, i elementu enkomiaistycznego nie ma między tymi propozycjami żadnego podobieństwa. Radau opisuje jeden, ale za to najbardziej uniwersalny typ salutacji, mogący znaleźć zastosowanie w rozmaitych okolicznościach w zależności od stopnia amplifikacji poszczególnych tematów. Z kolei retoryka rękopiśmienna podaje dwa gotowe i skończone paradygmaty przydatne w dwóch konkretnych sytuacjach: powitania króla lub księcia oraz odwiedzin przyjaciela. Sformułowanie *minoris dignitatis* użyte w manuskrypcie na określenie godności osoby, której dotyczy drugi typ powitania, oznacza zapewne stan niższy niż książęcy czy królewski. Ten drugi typ powitania mieści się w osobnej kategorii salutacji określanej jako *salutatio hospitis* i zostanie omówiony w kolejnym rozdziale. W tym miejscu

⁴¹ „Po pierwsze, przyczyna radości i pozdrowienia jest oddawana (wyrażana) poprzez powinszowanie komuś przybycia lub dobrego zdrowia, a będzie ona najlepsza, jeśli zostanie zaczerpnięta z bieżącej sytuacji i okazji lub z okoliczności miejsca, czasu, osób, tak tej, którą się wita, jak i tej, która wita. Po drugie, należy pochwalić osobę witaną ze względu na rodzinę, cnoty, zasługi etc. Po trzecie, życzymy jej na przyszłość wszelkiej radości, ofiarujemy nasze usługi, myśli, starania i powolność. Po czwarte, prosimy albo o wzajemną życzliwość, albo o łaskawość, albo o opiekę, każdy w zależności od swojej sytuacji”. [Primo, gratulando adventum vel incolumitatem alicui redditur causa laetitiae et salutationis, quae optima erit si desumetur ex re et occasione praesenti sive ex circumstantia loci, temporis, personae, tam eius quae salutatur quam illius quae salutatur. Secundo, laudatur qui salutatur, a familia, virtutibus, meritis, adfectu etc. Tertio, omnia fausta eidem in posterum apprecamur, dedicamus officia nostra, animos, studia, obsequia. Quarto, petimus vel mutuam benevolentiam, vel gratiam, vel protectionem, quisque pro conditione suae personae]. Tamże, s. 380.

⁴² „Zwykle w powitaniach wyrażamy po pierwsze, radość z powodu przybycia i zdrowia gościa. Po drugie, wyraża się pochwałę księcia, jeśli był obecny. Po trzecie, oznajmia się o staraniach podjętych, by czuć się swobodnie i bezpiecznie. Po czwarte, prosi się o pozwolenie ucałowania królewskiej ręki. Ta materia jest zastrzeżona do powitania księcia lub króla. Jeśli przybyła osoba o mniejszej godności, którą trzeba powitać, wyraziwszy radość z jej przybycia, trzeba też sformułować życzenie jej dłuższego pobytu”. [In salutationibus ordinarie exprimitur: 1-mo laetitia de adventu et incolumitate hospitis, 2-do laus principis, si ille fuerit, tractatur, 3-tio libertatis immunitatisque tutela insinuat, 4-to ad regias manus osculum admitti petitur. Et haec materia servatur ad salutationes principis aut regis. Si vero minoris dignitatis salutandus venit expressa laetitia de adventu formatur apprecatio diuturnioris eiusdem morae]. Rkps BUAM 524 (2. poł. XVIII w.), s. 68–69.

jedynie dla porządku, gdyż bazylikony i mowy publiczne nie są tematem niniejszego opracowania, przedstawię kilka przykładów powitania monarchy. Poniższe impety zapisane zostały pomiędzy innymi tekstami w wykładzie z końca XVII wieku⁴³ dotyczącym zachowania gospodarza wobec gościa pod nagłówkiem sugerującym wszakże bardziej publiczny charakter proponowanych wystąpień: *Impetus salutationes Regum in comiciis audies de rostris curiae* [...] [łac. Pomysły pozdrowienia królów na zgromadzeniach usłyszysz z mównic dworskich”].

- Oddaję повинне подданство i ukłon W[aszej] K[rólewskiej] Mości.
- Padam *demississimo poplite* [łac. nisko na kolana] przed majestatem W[aszej] K[rólewskiej] Mości.
- Rzucam się pod nogi W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], których *magneticum* [łac. kamień magnetyczny] dobroci Pańskiej i same żelazne nieprzyjaciół, coś do złotej wolności przyuczone, serca i afekty uznają.
- Przystępuję Najaśniejszy Miłościwy Panie, żebym rozpostarł na podnóże W[aszej] K[rólewskiej] Mości na<leży>te⁴⁴ poddaństwo moje z całym domem naszym niezwykłomemu Majestatowi, pokornym serce i czołem bijąc, żeś mię W[asza] K[rólewska] Mość P[anie] m[ój] Miłościwy [...] *vg* audyjencyją *vel* prezencyją swoją darował.
- A któraż większa i słodsza życziwym poddanym i sercu być może pociecha, jako patrzeć na *serenissimum* [łac. najjaśniejsze] W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] *vultum* [łac. oblicze], który *incolumitates omnium* [łac. bezpieczeństwo, dobro wszystkich] piastuje, *cuius vita vivimus* [łac. którego życiem żyjemy], i za którego głowę bezpiecznie spoczywamy, *dulci fruimus quiete, vigilante pro nobis Jove* [łac. cieszymy się słodkim pokojem, podczas gdy Jowisz nad nami czuwa].

Nie ma całkowitej pewności co do projektowanych okoliczności wykorzystania powyższych wzorów. Charakter wykładu, a także ich długość sugerują, że mogły mieć zastosowanie również w sytuacji niespodziewanej wizyty królewskiej w szlacheckim dworze. Pamiętniki dostarczają tego typu przykładów, szczególnie wymowny zaś odnotował Jan Chryzostom Pasek. W 1665 roku Jan Kazimierz nawiedził domostwo podwojewodzkiego rawskiego „szlachcica politycznego” – niejakiego Sułkowskiego, którego żona, mając pretensję o wyciętą przez wojsko brzezinę, złażała monarchę. Wykład poświęcony grzeczności gospodarskiej mógłby się tu okazać szczególnie przydatny, choć nie jest pewne, czy równie skuteczny jak przekleństwa, dzięki którym szlachcianka wynegocjowała dwa tysiące złotych odszkodowania⁴⁵.

Projekty odpowiedzi na powitania (*orationes responsoriae ad salutationem*) proponowane przez Radaua i autora cytowanego tu podręcznika

⁴³ *Impetus salutationes Regum in comiciis audies de rostris curiae...*, rkps BCz 2365 (*Rostra hospitalia*, 1693), s. 224.

⁴⁴ Popr. M.C.; rkps – nażelite.

⁴⁵ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, wyd. V, s. 381–382.

rękopiśmiennego (BUAM sygn. 541; jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733) są dla odmiany niemal identyczne. Obaj retorzy zalecają, aby na początku wyrazić witającemu wdzięczność i radość z powodu jego zdrowia. Następnie, nawiązując do enkomionu w mowie powitalnej, należy pomniejszyć własne zasługi i przenieść je na witającego. Na koniec formułuje się życzenia wszelkiej pomyślności i prośbę o zachowanie przyjaźni, ewentualnie – zgodnie z zaleceniem Radaua – oferuje swoje usługi⁴⁶.

Podsumowując część teoretyczną, należy zasygnalizować niezależność staropolskiej oracji powitalnej od starożytnego epibaterionu. Tradycja antyczna dawała bardzo rozszerzoną wersję powitania. Propozycja Menandra, uważanego za głównego kodyfikatora gatunku, zakładała następującą budowę epibaterionu: 1) wyrażenie w starannej formie uczuć powracającego do jego rodzinnego kraju, 2) pochwałę założyciela miasta, 3) pochwalny opis miasta, 4) wyliczenie cech wskazujących na rozwój miasta, 5) pochwałę mieszkańców, 6) pochwałę działań mieszkańców w zakresie czterech cnót, 7) ogólne porównanie miasta z innymi na korzyść tego pierwszego, 8) epilog odnoszący się do miasta i jego budowli⁴⁷. Jeśli wziąć pod uwagę, że do tego powitania nie przewidziano gatunku symetrycznego stanowiącego rodzaj odpowiedzi⁴⁸, stanie się jasne, że nasi mówcy, głównie ziemianie, w ogóle nie nawiązywali do tej tradycji.

Po powrocie do domu *pater familias* był witany przez swoich bliskich, wśród których z pewnością znajdowali się również mali synkowie. *Suada puerilis* obejmowała więc nie tylko gratulacje, ale także dość bliskie im powitania. W rękopisie Archiwum Sanguszków (sygn. 302) zanotowano kilka stosownych na tę okazję wierszyków. Na to, że autorem ich był jeden i ten

⁴⁶ „[...] 1-mo ostendit gratum esse salutantis sibi officium invicemque laetari de valetudine. 2-do Extenuantur laudes suae et in salutantem potius congeruntur. 3-top Fit apprecatio omnium faustorum petiturque utinam hoc affectu semper perseveret”. Rkps BUAM 524 (2. połowa XVIII w.), s. 69; „Odpowiadający mówi, że po pierwsze, jest wdzięczny za życzliwość witającego i wzajemnie uradowany, i z powodu jego zdrowia, i z powodu okazanej sobie skłonności duszy. Po drugie, niech pomniejszy skromnie adresowane do niego pochwały i pochwali witającego. Po trzecie, niech życzy mu wszelkiej pomyślności i zadeklaruje swoje starania i służby oraz poprosi, aby trwał on w swoim uczuciu względem niego”. [Responsurus, primo, gratum sibi esse adfectum salutantis et se vicissim laetari, tum ob valetudinem ejus, tum ob animi in se propensionem dicet. Secundo, extenuet modeste laudes suas et salutantem laudet. Tertio, apprecetur ei omnia fausta et sua studia cum obsequiis offerat, oretque ut perseveret in adfectu erga se].

⁴⁷ M. Radau, *Orator extemporaneus...*, dz. cyt., s. 383–384.

⁴⁸ Zob. F. Cairns, *Venusta Sirmio*, w: *Quality and Pleasure in Latin Poetry*, ed. A.J. Woodman, D.A. West, Cambridge University Press, 1974, s. 14. Menander w przypadku powitania odróżnia także wersję kierowaną do przybywającego władcy, zob. *Menander Rhetor...*, dz. cyt., s. 95–115.

⁴⁸ *Słownik terminów literackich* definiuje epibaterion nieco inaczej: „w poezji antycznej odmiana eucharistikonu: utwór powitalny wyrażający podziękowanie bogom za szczęśliwy powrót z podróży lub za przybycie do ojczyzny po długiej nieobecności”. *Słownik terminów literackich...*, dz. cyt., s. 132. Przy takim ujęciu *oratio salutatoria*, która gawituje w kierunku gratulacji, nie ma wiele wspólnego z eucharystycznym epibaterionem, gdyż oba gatunki, choć łączy je temat powrotu, należą do zupełnie innych porządków.

sam retor, wskazuje podobieństwo leksykalno-kompozycyjne. W pierwszym utworze, zatytułowanym *In adventum parentis*, synek chce uczcić powrót rodzica wierszem i wykorzystuje iście poetyckie porównanie do zwyczajów synogarlic:

Przyjazd Twój, P[anie] Ojcze, jest mi pożądanym,
 pragnąłem, iżby wierszem nie był przepomnianym,
 chcąc pokazać chęć swoją i miłość wrodzoną,
 a uprzejmość oznajmić co dzień odnowioną.
 Bo jak synogarlica, gdy z gniazda wyleci,
 z chęcią zaraz przyjmuje lecące swe dzieci,
 gdy więc skrzydłami trzepocząc, głowami ruszają
 i wdzięcznymi znakami matkę swą witają,
 tak ja przeciwko tobie wdzięcznym drogi twojej,
 chcę pokazać słowny znak z szczerą chęcią moją.
 Przy tym lat długich życzę i zdrowia dobrego
 i w powodzeniu rzeczy szczęścia wszelakiego⁴⁹.

Kolejny wzór przedstawia sytuację mniej typową. Powrót ojca nastąpił nagle i nieoczekiwanie, najwidoczniej niepoprzedzony żadnym listem, i chłopię lamentuje nad swoim nieprzygotowaniem, choć ufa, że „radość, chęć, miłość” będą zadośćuczynieniem:

Niespodziewany przyjazd był W[asz]m[ości]
 mnie niešťęsnego oszukał w małości
 czasu, gdym z prędką, nieprzygotowany
 W[asz]m[ości] witał, bom był oszukany.
 Niedbałość i czas w tym mi był przeszkodził⁵⁰
 nieco, lecz przyjazd wnet mi w tym dogodził,
 gdym jako wierny przywitał W[asz]m[ości],
 radość, chęć, miłość odniosłem w miłości.
 [...] Tu teraz do Boga wotuję,
 żyj długoletnio, żywot twój bezpiecznie,
 niech Bóg prowadzi i opatrzy wiecznie⁵¹.

⁴⁹ *In adventum parentis*, rkps ANKW Sang. 302 (*Mowy i listy do historii polskiej*, XVII w.), s. 153. Podobną aluzję ornitologiczną wykorzystano jeszcze w innym wzorze, którego egzordium wprowadza temat wiosennych treli jako wyrazu wesela świata. W dalszej części następuje krótkie egzemplum opisujące radość orląt z powrotu matki do gniazda, choć powitanie odnosi się do stryjostwa:

[...] Tak i ja dzisiaj wielką z przyścia tego
 paniej stryjenki, pana stryja mego,
 radosne mam wiersze [...]. (*Patruam*, tamże, s. 154).

Jak widać, w tym przypadku osoby adresatów i typ relacji rodzinnej nie mają wpływu na aspekt inwencyjny powitania.

⁵⁰ Odczytanie niepewne.

⁵¹ *Polonica gratulatio...*, tamże, s. 154.

Na koniec części poświęconej powitalnej wymowie pacholęcej należy przedstawić tekst oracji historycznej (autentycznej) zachowanej w rękopisie Archiwum Historycznego w Wilnie, którą dziewięcioletni staroście łomżyński witał swoją matkę. Salutacja ta była już cytowana, jest jednak tak ciekawym zabytkiem, że pozwalam sobie przytoczyć ją w całości ponownie⁵².

Szczęśliwe zwrócenie W[asz]m[oś]ci m[ojej] M[iłościwej] Paniej miłe każdemu, każdemu wdzięczne jest, namilsze jednak i nawdzięczniejsze mnie, życzliwemu synowi i uniżonemu słudze W[asz]m[oś]ci m[ojej] M[iłościwej] Paniej. A nie dziw, jako z dobrodziejstwa W[asz]m[oś]ci m[ojej] M[iłościwej] Paniej przeciwko mnie ze mną na równej szali żaden stanąć nie może, aby mi żaden afektem nie podołał. Ten tedy oświadczając, winszuję szczęśliwego zwrócenia, a od wszego Wład<c>e⁵³ życzę, aby On W[asz]m[oś]ci na długo szczęśliwe lata chowając, pociech, których W[asz]m[oś]ć moja M[iłościwa] Pani od Niego sobie żądaś, doczekać pozwolił⁵⁴.

O osobach uczestniczących w akcie powitalnym można wnosić z następstwa tekstów zapisanych w manuskrypcie. Cytowana tu salutacja zatytułowana *Do teje Jej M[o]ści, kiedy się z drogi wróciła* następuje bezpośrednio po innej mowie opatrzonej nagłówkiem: *Do Jej Mości Paniej Starościnej łomżeńskiej, syn mówi w dziewięciu lat*, co wyraźnie identyfikuje tożsamość małego mówcy i jego rodzicielki.

Mowa ta, mimo że dość skromnie wyposażona ornamentacyjnie, za to wyrażająca intencję jasno i w sposób wcale nieprymitywny, zdaje się przewyższać poziomem przedstawione powyżej, a przeznaczone zapewne

⁵² Por. M. Trębska, „*Vita iter est*”..., dz. cyt., s. 200.

⁵³ Popr. M.C.; rkps – władze.

⁵⁴ *Do teje Jej M[o]ści, kiedy się z drogi wróciła*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 48v–49 r.

Inne powitanie powracającego rodzica, tym razem wzorcowe: „*Singularis* [łac. szczególna] zaiste dnia dzisiejszego *offertur materia* [łac. nadarza się okazja] szczęśliwego W[asz]m[oś]ci Dobr[odzieja] powrotu. Wielkim, ba! owszem, niewypowiedzianym szczęściem i radością jest napełnione serce moje, gdy po tej podróży *salvum atque incolumem* [łac. zdrowego i nietkniętego] W[asz]m[oś]ci Dobr[odzieja] *intueor* [łac. oglądam]. Cóż mię, za prawdę, mogło potkać lepszego, coś szczęśliwszego, jako te *vota incredibilis gaudii* [łac. życzenia niewiarygodnej radości], które dopiero przynoszę w uniżoności serca i afektu mego *in sinum* [łac. na łono] W[asz]m[oś]ci Dobr[odzieja]. *O, diem laetum! O, diem terque quaterque felicem!* [łac. O, dniu radosny! O, dniu po trzykroć i czterokroć szczęśliwy!]. Nie chcę tu zaciągać sławnych oratorów, sam się też nie będę sadził na zbytne i wysokie style, lecz *quod suo dicam* [łac. co swoim [stylem] powiem], bo to wiem barzo dobrze, że *validior est vox operis quam oris* [łac. silniejszy jest głos uczynku niż ust]. A tak *paucis lineolis* [łac. w niewielu liniijkach] powinszowawszy W[asz]m[oś]ci Dobr[odzieja] *felicem reditum* [łac. szczęśliwego powrotu], tegoż Pana *ardentibus flecto precibus* [łac. nakłaniam żarliwymi modłami], który *in hoc periculoso itinere* [łac. w tak niebezpiecznej podróży] W[asz]m[oś]ci Dobr[odzieja] zdrowego i nienaruszonego chował, aby tenże i w domu *in sua paterna tutela ac benedictione* [łac. w swojej ojcowskiej opiece i błogosławieństwie] co dzień *integrum felicem atque beatum* [łac. zdrowego, szczęśliwego i kwitnącego] konserwował. *Quod ex animo precor ac opto* [łac. o co z serca proszę i czego życzę]. *Dixi*”. *Oratoria gratulatoria reditum* 2, rkps BPL 1993 (kolegium w Słucku, 1746–1769), s. 75–76.

dla młodszych dzieci, powitania wierszowane⁵⁵. Warto zwrócić uwagę, że kolejne treści: wyrażenie radości, deklaracja afektu i życzenia błogosławieństw Bożych, wpisują się zarówno w paradygmat *oratio salutatoria*, jak i *gratulatoria*.

W tym samym manuskrypcie po powitaniu starościny łomżyńskiej zapisano tekst innej salutacji: *Do Jej M[oś]ci Paniej pisarzowej W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*⁵⁶ wygłaszanej przez jej brata. Nie udało mi się zidentyfikować osób biorących udział w tym powitaniu, ale powstanie tekstu – korzystając z ustaleń Marii Barłowskiej – można określić na lata 20., 30. lub 40. XVII stulecia. Jest to zatem w porównaniu z przedstawianymi tu wykładami oracja stosunkowo wczesna, w której jeszcze silniej uwidoczniają się elementy gratulacyjne:

Stała a prawdziwa miłość dwiema się klejnotami osadziła, Wielmożna, a moja M[iłościwa] Pani. Ma jeden i niepochybną życzliwość dobra wszelkiego przyjacielowi, a drugi ten, iż też życzliwość powierzchwnymi znaki wynurzyć na światło usiłuje. Żem jest życzliwym bratem a uniżonym sługą W[asz]m[oś]ci m[ojej] M[iłościwej] P[aniej], miłość ta z obojem klejnotów we mnie się znaleźć musi.

[...] Winszuję szczęśliwego przyjazdu W[asz]m[oś]ci m[ojej] M[iłościwej] P[aniej], winszuję zdrowia, a życzę, aby tegoż Władzący kluczoma śmierci i żywota W[asz]m[oś]ci m[ojej] m[iłościwej] Paniej i J[ego] Ks[iążęcej]⁵⁷ M[o]ści Panu małżonkowi W[asz]m[o]ści m[emu] M[iłościwemu] Panu szwagrowi i zacnemu potomstwu W[asz]m[ościów] przy pomyślnych pociechach, na długo fortunne (i bez granic czasu) lata użyczać raczył.

Mówca zaczyna przemówienie nie od wyrażenia radości z przybycia pani pisarzowej, ale od refleksji nad istotą miłości braterskiej i sposobami jej wyrażania. Aluzję do okoliczności powitania znaleźć można jedynie we frazie „Winszuję szczęśliwego przyjazdu...”, reszta tekstu to wyrażenie radości (czyli powinszowanie) z powodu zdrowia i życzenia długich lat życia.

Tekst ten stanowi doskonałą ilustrację i dokumentację „oratorskich” zachowań nawet wobec tak bliskich krewnych w rodzinie magnackiej (książęcej, jeśli właściwe jest odczytanie tytułu szwagra oratora) w wieku XVII. Przestrzeganie użycia pełnej tytulatury, formalność stylu, pewna uroczystość i podniosłość – świadczą o nieporównanie większej rytualizacji takich powitań, niż było to projektowane we wzorach retorycznych przeznaczonych dla zaprzyjaźnionych sąsiadów.

⁵⁵ Teksty te są dość zbliżone do siebie chronologicznie, gdyż kodeks wileński powstawał od lat 20. do 40. XVII wieku, zaś rękopis z Archiwum Sanguszków zawiera materiały do panowania Zygmunta III (w nagłówkach tekstów pojawiają się daty, np. 1622, 1623, osoby Jana Karola Chodkiewicza i Jakuba Sobieskiego, a także takie wydarzenia, jak zdobycie Smoleńska).

⁵⁶ *Do Jej M[o]ści Paniej pisarzowej W[ielkiego] Ks[ięstwa] Litewskiego*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, l. poł. XVII w.), k. 49 r.

⁵⁷ Odczytanie niepewne.

Kolejna grupa salutacji to powitania „z wojny powracających”, które mają charakter bardziej pochwalny i w jeszcze większym stopniu gratulacyjny. W *Aneksie* przedstawiono tekst mowy Michała Kazimierza Radziwiłła wygłoszonej przy okazji powitania zwycięskiego hetmana (Mikołaja Potockiego lub Stanisława Rewery Potockiego) we włościach Radziwiłłowskich. Jest to typowe „witanie w polu” („z powinnym mię [...] wyprawiła pokłonem”, „upraszam, abyś [...] dla lepszego wczasu w zamku stanąć raczył”) wzbogacone o elementy powinszowania zwycięstwa (osobny typ: *gratulatio victoriae*) oraz amplifikowany enkomion adresata. Orację kończy typowe dla „witania w polu” zaproszenie do domu, w tym przypadku do zamku, i życzenia dobrego w nim samopoczucia.

Całkiem inne treści zawiera XVIII-wieczny wzór retoryczny: *Z wojny powracającego wita*: „*Z twarzy Twojej wygraną czytam*”:

Nie trzeba innego świadectwa, jaki przeszła batalia sukces wzięła, twarz W[ac] Pana dostatecznie to wydaje, gdy z niej wygraną czytam. Co inni z różnych folijałów mają i relacji, to ja z jednej twarzy W[ac] Pana księgi, której jak sam *autorem instes* [łac. oświadczasz się autorem], tak nie wątpię, że nikt cenzury nie da, jeżeli rzetelność prawdy uzna, która w ustach jego zawsze się wydawała. Prawdziwy obraz sukcesów przeszłych najdoskonalszy stąd być może, skąd jakby gadała *amaenitas* [łac. przyjemność], tak mię certyfikuje, że większe podobieństwo do tryumfu niż przegranej. Już nam nie trzeba żadnego postyliona, który by to doniósł, o czym wiedzieć nasza pragnęła ciekawość. Dosyć nam na tym, który w oczach mamy, gdy przy powadze swojej nieomylny. Jeszcze-ć W[ac] Pan mówić nie zaczął, już w zwierciadle widzę wszystko, pogodę Ojczyzny widzę, uspokojenia pospolitego równie jak konfuzji nieprzyjaciół i sobie, i drugim winszuję⁵⁸.

Autor przedstawił dość oryginalną sytuację: oto z wojny wraca przyjaciel mówcy i zanim zdąży wypowiedzieć słowo, orator „wyrzuca z siebie” perorę, która stanowi analizę mimiki i wyrazu twarzy żołnierza. Adresat mowy nie jest bowiem wodzem, któremu winszuje się wiktorii, jak to czynił Radziwiłł, ale żołnierzem właśnie. Mówca nie chwali swojego odbiorcy, choć paradygmat salutacyjny uwzględnia enkomion, nawet go *expressis verbis* nie wita, gdyż w wystąpieniu brak takiej frazy, za to na końcu mowy wyraża radość z odniesionego zwycięstwa, ale nie w sposób charakterystyczny dla gratulacji. Oblicze niedopuszczonego do głosu wojaka staje się nośnikiem radosnych wieści, a on sam niemal „pocztelijonem”. Powyższy wzór zalicza się do tych hybrydycznych wytworów inwencji, o których cechach gatunkowych więcej mówi nagłówek niż tekst mowy.

Znacznie bliższe paradygmatowi *oratio salutatoria* są powitania „powracających z dalekich krajów”. Poniższe dwa wzory przedstawiają sytuację, gdy pozostający w kraju przyjaciel występuje z mową na widok powracającego peregrynanta:

⁵⁸ Rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 114v.

Trzy lata minęły, jako *expectans, expectavi* [łac. oczekując, oczekiwałem], rychło mi łaskawy obłok *peregrinis ab oris* [łac. od obcych brzegów] pożądaną W[a]ć Pana przyniesie osobę. Doczekałem się *tandem aliquando* [łac. raz wreszcie], że W[a]ć Pana *ad patrios fines reducem* [łac. powróconego w ojczyście granice] witam i należyтым weneruję ukłonem, wielce się z czerstwego zdrowia W[a]ć Pana i szczęśliwego powrotu ciesząc jego⁵⁹.

Najszczęśliwsza ta chw<i>la⁶⁰ u mnie, która po tak długiej ekspektatywie W[ać] Pana z odległości do braterskiej stawia komitywy, że od radości, którą się stęsknione karmi serce, żalować przychodzi: *Ecce coronatae portum tetigere carinae* [łac. oto uwieńczone łodzie dotarły do portu⁶¹], tego sobie uprzejmie życząc, aby się więcej nigdy taka nie trafiła okazyja, która by znowu między nami uczynić mogła nowiną⁶².

Niewielką różnicę między tymi tekstami stanowi aluzja do przeszłości (minionego żalu i tęsknoty) w pierwszym tekście i do przyszłości w drugim, gdy gospodarz wyraża nadzieję, że tak trudne doświadczenie nie stanie się już nigdy jego udziałem.

Na tak wyrażone powitanie należało udzielić responsu, na przykład takiego:

Doznaję i wyznaję ja sam, że *nos distantia junxit* [łac. połączyła nas odległość], gdy raz znęcona nie wygasła przyjaźń, boć i ja *alias distractus* [łac. w inne strony odjechawszy], teraz⁶³ *pectore a<t>⁶⁴ divisus eram* [łac. tym niemniej sercem oddzielony nie byłem] od W[ać] Pana, *imaginem* [łac. obraz] osoby jego na każdym miejscu *circumferre laborans* [łac. nosić się starając], który się teraz *ad horam* [łac. na tę chwilę] różnemi cieszy procedery⁶⁵.

Oratio responsoria ad salutationem zachowuje symetrię wobec powitania: odpowiadający na nie również wyraża radość z ujrzenia przedmówcy i zapewnia, że jego przyjacielski afekt nie tylko nie uległ próbie czasu i odległości, a wręcz się umocnił.

Na koniec rozważań nad salutacjami jeszcze jeden, szczególny wzór retoryczny:

Nie tylko Niebieskiego, ale i ziemskiego w dom nasz Paraklita szcudroblive nam dają Nieba, mnie wielce M[o]ści P[anie] N, albowiem i W[asz]m[ość] mój M[i]łościwy] Pan w rozmaitości języków, których-eś narodów kraje przewiedział, do nas zstępujesz i mnie *festivis laetitiae ignibus animatum* [łac. poruszonego świątecznymi ogniami radości] na przywitanie swoje *facis esse disertum* [łac. sprawiasz, żem wymowny].

⁵⁹ *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 326r.

⁶⁰ Popr. M.C.; rkps – chwała.

⁶¹ Por. Propercjusz, *Elegie*, III, 23, w. 15.

⁶² Tj. coś nowego; sens: aby trzeba było odnawiać znajomość. *Witając, z cudzych krajów tego, który przyjechał*, rkps BOss Pawl. 116, s. 57.

⁶³ Odczytanie niepewne.

⁶⁴ Popr. M.C.; rkps – ad.

⁶⁵ *Responsum*, tamże, s. 57–58.

Ognista miłość *novas in pectore meo* [łac. nowe w sercu moim], a naprzód Ich M[ościów] Rodziców, mego M[iłościwego] Państwa, *excitans affectuum flammis* [łac. budząc płomienie uczuć], ochotę swoją *per sermonem mentis interpretem* [łac. poprzez mowę myśli pośrednika] po długich ekspektatywach, W[asz]m[ości] mego M[iłościwego] Pana *amicabili complexu* [łac. przyjaznym uściskiem] życzliwie oświadcza i deklaruje⁶⁶.

Paraklit (gr. *parakletos*), czyli „wspomożyciel”, odnosi się z jednej strony do Ducha Świętego, którego święto zesłania jest właśnie obchodzone, z drugiej do podróżnika wracającego z dalekich krain, który ma dzielić z rodziną radość uroczystości. W rozdziale o gratulacjach pentekostalnych zostały wymienione charakterystyczne dla nich *adiuncta*, które wykorzystano także w tej salutacji: języki, w tym przypadku także te, którymi za granicą posługiwał się podróżnik, ogień, tu zapalający serce radosnym uniesieniem itd.

Wyjaśnienia dopełnia kolejna część mowy, w której prócz dalszej amplifikacji radości ze szczęśliwego powrotu mówca głosi chwałę rozkwitłej przyrody:

Nie inszego czasu, tylko przy Zielonych Świątkach i zakwitłej odrastającego świata ozdobie powrócić W[asz]m[ości] mój M[ości] Pan miał, abyśmy się z przyjazdu W[asz]m[ości] mego M[ości] Pana tak, jako z wesołego lata cieszyli. Nie inszym powozem do przyjacielskiego domu zajechać należało, tylko *in gratiarum essedo* [łac. w powozie łask] na miłych pogodnego lata Fawonijuszach i Etezyjach. A przetoż tego uniżenie W[asz]m[ości] memu M[ości] Panu życzę, aby wesołe lato domu W[asz]m[ości] mego M[ości] Pana zieleniejąc, *nulli unquam temporis vicissitudini succumbere patiatur* [łac. nigdy nie musiało ustąpić kolejnej porze roku]⁶⁷.

Wzór ten został zapisany jako „powitanie powracającego z obcych krajów gościa przez młodszego brata z okazji święta Pięćdziesiątnicy” i rzeczywiście zawiera odniesienia do wszystkich tych „okoliczności”: podróży, powitania, Zielonych Świątek i bliskiego pokrewieństwa. To przykład raczej popisowy, prezentujący możliwości inwencyjne, niemniej stanowi kolejne bardzo ciekawe świadectwo pomysłowości i kreatywności staropolskich retorów.

Salutatio [...] *pro festo Pentecostes* skłania do jeszcze jednej refleksji, tym razem nad kolejnością wystąpień. Oratorski proces powitalny zapoczątkować winien syn wracający z podróży, gdyż inicjatorem powitania przeważnie jest osoba postawiona niżej w hierarchii rodzinnej. W sytuacji wpisanej w tę mowę najniższą pozycję zajmuje najmłodszy syn gospodarza, następny jest sam peregrynant, najwyżej postawieni są rodzice. Rysuje się więc dość skomplikowany układ nadawczo-odbiorczy. Nie jest jasne, czy *Salutatio* [...] *pro festo Pentecostes* jest pierwszą mową wygłaszaną w tym ciągu, czy też

⁶⁶ *Salutatio hospitibus ab exteris nationibus redeuntibus a fratre minore natu. Pro festo Pentecostes*, rkps BCz 2454 (*Fortissimum expugnatricis animorum eloquentiae armentarium literario ad persuadendum apparatus instructum atque Leoburgica in urbe [...] erectum anno Domini 1667-mo*), s. 98–99.

⁶⁷ Tamże, s. 99.

raczej odpowiedzią na powitanie wygłoszone wcześniej do ojca i matki przez starszego brata. Odpowiedź na to pytanie mogłaby stanowić niewielką, acz interesującą głosę do badań nad staropolską etykietą, także językową.

* * *

Zarówno *orationes salutatoriae*, jak i *valedictoriae* funkcjonowały w kulturze dawnej Polski zazwyczaj w symetrycznych dwuelementowych zespołach: mowa – respons. Staropolscy teoretycy uzależniali ich kompozycję od relacji między osobami uczestniczącymi w akcie powitania lub pożegnania. Proponowali również rozwiązania uwzględniające szczegółowe okoliczności towarzyszące temu aktowi, takie jak wyjazd lub powrót z wojny, z zagranicy, ze szkoły etc. Jednak oba gatunki były wykorzystywane w wielu innych sytuacjach, między innymi także na weselach i pogrzebach, o czym była mowa wcześniej. W kolejnym rozdziale salutacje i waledykcje zostaną przywołane ponownie, tym jednak razem w ich najciekawszej – najmniej formalnej odsłonie.

ANEKS

[Mowa Michała Kazimierza Radziwiłła]⁶⁸

Zawzięta moja przy ścisłym *sangvinis nexum* [łac. związku krwi] do usług W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana ochota z powinnym mię ku W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] m[emu] M[iłościwemu] P[anu] wyprawiła pokłonem, który gdy *venerabundus* [łac. przejęty uszanowaniem] oddaje, onemuż szczęśliwego winszuję powrotu z wojennej tej ekspedycyje, *dextera* [łac. prawicą, tu w sensie: szablą, zbrojnie], mogę rzec, i *dexteritate* [łac. prawością] W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] szczęśliwie dokończonej. *Dextera* [łac. prawicą], gdyż *iteratis victoriis* [łac. w powtórzonych zwycięstwach] *rebelles* [łac. buntowników] tak często i odważnie zgromił, *dexteritate seu consilio* [łac. prawością lub mądrością], gdyż onych do winnego przywrócił Ojczyźnie posłuszeństwa. Ta, gdy *meritis* [łac. z powodu zasług] W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] *debita erigit trophaea* [łac. wznosi należne pomniki zwycięstwa], ja całym afektem życzę, aby Fortuna męstwu dotąd i hetmańskiej W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] odwadze *vectigalis* [łac. przysparzająca] onegoż imieniu *maiora in dies* [łac. większe każdego dnia] przydała *gloriae incrementa* [łac. pomnożenie chwały]. Winszuję przy tym i sobie tego, iż *tantum heroem* i *tam gratum hospitem* [łac. takiego bohatera i tak wdzięcznego gościa], W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana, w wesołym oglądać zdrowiu dostaje mi się w majętności Ks[ięcia] J[ego] M[ości] Rodzica mego, gdzie wielce upraszam, abyś W[asza] Ks[iążęca] M[ość] jako w własnym domu swym rozkazać, a dla lepszego wczasu w zamku stanąć raczył. Ta jest K[sięcia] J[ego] M[ości] Rodzica mego intencja, a moja do W[aszej] Ks[iążęcej] M[ości] m[ego] M[iłościwego] Pana uniżona instancja.

Poznawszy się z panną, a odjeżdżać⁶⁹

Wyniosła mię była Fortuna wysoko skrzydłami swemi w pierwszym wstępie poznania mego z Wmcią, moją z serca kochaną W[aszm]m[ość] Panną, ale wyniósszy, oraz upuściła mię z skrzydeł swoich na wsze moje,

⁶⁸ Rkps BCz 2339 (kopiariusz mów Michała Kazimierza Radziwiłła, 1650–1665), k. 87. Tytuł pochodzi od autorki. U góry karty: „Complimenta y insze ruzne rzeczy”. Mowa Michała Kazimierza Radziwiłła (1625–1680), syna Aleksandra Ludwika Radziwiłła (1594–1654). Informacja o oracji, zob. M. Barłowska, *Swada i milczenie...*, dz. cyt., s. 26. Z analiz badaczki można wywnioskować, że tekst ten został zapisany inną ręką niż główna, co oznacza, że najprawdopodobniej nie jest to autograf.

Ponieważ z tekstu wynika, że Aleksander jeszcze żyje, datą graniczną wygłoszenia jest 1654 rok.

Hetmanem witymanem przez Michała Kazimierza był prawdopodobnie Janusz Radziwiłł, hetman polny litewski od 1646 roku. Przyjawszy taką hipotezę (roboczą), wzmiankę o buncie można interpretować jako nawiązanie do powstania Chmielnickiego, co pozwoliłoby określić przybliżoną datę wygłoszenia mowy na początek lat 50.

⁶⁹ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, I. poł. XVII w.), k. 201r. Wzór listownego pożegnania z ukochaną, czyli przykład epistolarnej walety miłosnej. W transkrypcji zachowano występującą w podstawie oboczność § // sz.

ach⁷⁰, nieszczęsne troski i żal nieuhamowany przez odjechanie⁷¹ Wmści. Cóż mam czynić? P<ew>no⁷² przyjdzie jako onemu ptaszкови niewinnemu synogarlicy, który postradałszy swego miłego przyjaciela, już nie usiada na drzewie zielonym i wesela nie zażywa, ale po suchych drzewach tłukąc się, życia już swego dokonywa. Tak też już i mnie przyjdzie po takichże kącich ciemnych bez Wmści mej kochanej MP tłuc się, światła nie oglądać i dnia wesołego, postradałszy (obecności Wmci), nie uznać, gdy żeś mię ułowiła siecią swej gładkości.

Niechże P[an] Bóg szczęści, w twych wszelakich myśleniach i onże zasyła, czego jednokolwiek od Niego żądasz; w tym nadzieja, Ten⁷³ nie opuści sług swoich. Ja przez tęskność wielką, jako patrzeć na Wmści, aby mi się coraz więcej żalu nie przyczyniało, tak i pisać nie mogę, bo co jeno pióro w rękę wezmę, to mi wypada. Gdy jeno wspomnę Twą śliczną postawę, myśli mi się roją we łbie, przypominając sobie oko Twe czarne, klarowne jako dyament drogi, także też brew Twoją czarną, porfirową, lice Twe nadobne jako owo kryształ, który żadnej skazy nie ponosi w sobie. Nie trzeba tu nikomu słowy okraszać, okraszył sam P[an] Bóg Wmści mój<ą>⁷⁴ M Pannę wszelakimi dostatki, owo jednym Cię słowem mogę nazwać: magnesem kamieniem, który nie tylko ludzie pociąga do siebie, ale i żelazo. Kogo byś więc Wm nie pociągnęła swoją układnością i grzecznością? Pociągnęłaś mię, służkę swego, we wszem sobie powolnego, zawzięłaś wszytkiego sobie oraz mnie, a nie tylko mnie, ale i wszytkie zmysły moje powabiłaś swemi wdzięcznemi słowy, które z ust Twych wychodziły nad cukier słodsze, któremiś mię zniewoliła więźniem sobie i sługą wiecznym. Niechże-ć się zatym od Boga wszytko dobre powodzi, z kim⁷⁵ Twemu sercu przestawać się godzi, niech ci Onże dodaje świętej rady zawsze, także zdrowia dobrego i wszytkich pociech, o których jenokolwiek Wmć MMP pomyśleć będziesz raczyła, abyś nigdy z dobrych dniów nie wychodziła i na mię, sługę swego, po staremu, jakom pierwej uznawał, tak i teraz łaskawą była.

Której uniżony pokłon mój zalecam z pilnością w serdeńko Wmci MM P, aby tam na miejscu moim ozywały się Wmci MMm P, że żyję i umieram, będąc uniżonym sługą, i według małych siłek moich starać się o to będę, abym służył szczyrze i gotowym zawsze był na rozkazanie Wmci.

Sługą na każdym miejscu jestem i być się obiecuję.

⁷⁰ Odczytanie niepewne.

⁷¹ Tj. opuszczenie.

⁷² Popr. M.C.; rkps – podno.

⁷³ W domyśle: [że] Ten...

⁷⁴ Popr. M.C.; rkps – niewidoczne, na zszyciu.

⁷⁵ Odczytanie niepewne.

Rozdział II

U „gospodarza szczodrego i humanisty wielkiego”, czyli o mowach w gościnie

Rozdział poświęcony oratorskiemu aspektowi staropolskiej gościnności¹ otworzył fragment wzoru epistolograficznego:

Po wczorajszej potrzebie, w której żeś WMMPan otrzymał pole, ledwie dziś przyszedłszy do siebie, tegom już samą doszedł eksperycyją, że przed miłym przyjacielem bardziej czasem niż przed nieprzyjacielem [sic] odwodem uchodzić po trzeba. Nie wiem, jeśliby się który albo tak dobrego serca, albo raczej tak potężnej głowy obrał kawaler, żeby wczorajszej WMM Pana ludzkości i ochocie placu aż do upału mógł dostawać².

Jest to cytat z przykładowego listu ilustrującego wykład teoretyczny dotyczący kompozycji *epistola iocosa*³, a zatem listu śmiesznego czy też żartu epistolarnego. Można jednak postawić pytanie o związek tego wzoru z rzeczywistością pozatekstową.

Gościnność staropolska do dziś jest jednym z mitów narodowych. Pisze Władysław Łoziński:

Gość każdy, chociażby daleki, a nawet obcy domowi, pewien był najżyczliwszego przyjęcia – cóż dopiero gość, któremu gospodarz szczególnie był rad, gość sprzyjańciony, wesół, a więc podwójnie utęskniony! Taki gość był bożyszczem w szlacheckim domu. Dwór cały,

¹ Częstkowe wyniki badań nad tym zagadnieniem prezentowałam już w artykule *Mówca domowy, czyli o staropolskim oratorstwie dnia powszedniego*, „Barok” 2011/2 (36), s. 71–87. W niniejszym rozdziale będą cytowane także teksty źródłowe przedstawiane w przywołanym opracowaniu.

² *Epistola 2-da. Respondens superiori*, rkps BN akc. 5611, s. 96. Odpowiedź na wzór *Epistola 1-ma, in qua pater familias scribit ad amicum profugum e conviviis* (s. 95–96), zaczynający się od bardzo znaczących słów: „Nie mogąc sam pod wieczór wczorajszy rączego WMM Pana doścignąć, pisanie moje dziś w pogonią posyłam [...]”.

³ O gatunku zob. M. Barłowska, *Listowny żart Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom V. Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 116.

piwnica, spichlerz, spiżarnia, apteczka, skarbiec, kieszeń – i dusza gospodarza otwierały się przed nim szeroko⁴.

Jednak przyjęcie gościa oznaczało nie tylko wzmogoną gotowość w usłudze mu we wszystkim, ale również – co z perspektywy niniejszego opracowania najważniejsze – wzmogoną gotowość oratorską. W podręcznikach wymowy można znaleźć wiele wzorów retorycznych przeznaczonych „do użytku domowego”. Najczęściej są to salutacje i pożegnania, ale także przykłady tych „oratiunkul”, które towarzyszą bankietom i przyjmowaniu gości. Opracowywanie takich wzorów miało dwa cele. Pierwszy z nich, najbardziej oczywisty, to zaspokojenie potrzeb czytelników, którzy każdego dnia bywali mówcami. Umiejętność eleganckiego i ozdobnego wysławiania się oraz znajomość etykiety językowej (czy też oratorskiej) również w sytuacjach prywatnych, tak samo jak ubiór i gest, świadczyły o przynależności do określonego stanu i statusie społecznym, o czym była mowa w rozdziałach wcześniejszych. Drugi cel wskazują cytowane we wstępie podręczniki: codzienna praktyka oratorska, nawet dotycząca spraw błahych, miała doskonalić umiejętności mówcy *in spe* sejmikowego lub sejmowego. Siedziba ziemianina miała zmienić się w szkołę wymowy.

Zaproszenie na *convivium* można było wystosować listownie⁵ albo dokonać go osobiście. W pierwszym przypadku należało we wstępie wyrazić uczucie szczerej radości z powodu samego przebywania w towarzystwie adresata, a następnie nadmienić, że najmiłsze są te biesiady, których przygotowaniem stanowi miła obecność przyjaciół. W drugiej części nadawca winien zaprosić przyjaciela w odwiedziny, a w trzeciej powtórzyć prośbę o przybycie ze szczególnym podkreśleniem swojej niecierpliwości⁶. Jeśli jednak nadarzyła się okazja, inwitacji można było dokonać bezpośrednio, przy czym w przypadku relacji przyjacielskiej nie było konieczne wygłaszanie

⁴ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach...*, dz. cyt., s. 191.

⁵ Por. *Epistola invitatoria amici pro devotione tridua bachanalistica*, rkps KUL 369, k. 18r–v.

⁶ „Listy z zaproszeniem na ucztę składają się z takich części. Po pierwsze, na wstępie zwykle przedstawia się szczerze i niekłamane uczucie piszącego oraz oznajmia się o sprawiającym najwyższą przyjemność przebywaniu z tym, do którego piszesz; następnie powinno się powiedzieć, że najmiłsze są te ucztę, które są przygotowane obecnością przyjaciół i przyjemnym ich towarzystwem. Po drugie, w rozwinięciu zaprasza się tego, do którego piszesz, aby odwiedził twoje ognisko domowe i swoją obecnością zechciał cię ucieszyć. Po trzecie, następuje zakończenie z powtórzeniem wypowiedzianej prośby, że z największą niecierpliwością oczekujesz przybycia przyjaciela”. [Epistolae invitatoriae ad convivium his partibus disponuntur. Primo in exordio solet exponi sinceritas candorque affectus scribentis et gratissima illius ad quem scribis conversatio. Dicatur postea ea esse suavissima convivia, quae amicorum presentia et grata eorum conversatione condiuntur. 2-do In expositione invitatur is ad quem scribis ut tuos penates inviseret suaque praesentia te exhilare dignetur 3-tio Fit conclusio renovando petitionem dicendo te adventum amici avidissime expectare]. Rkps BpŁ 1949 (*Ligata eloquentia partim suarum sectionis in gratiam studiosae iuventutis expedita anno, 1702*), k. 141v–142r.

obszernej i pompatycznej mowy, wystarczyło wypowiedzieć się krótko, ale – jak zawsze – w sposób dowodzący biegłości krasomówczej i zasad grzeczności.

Oto dwa wzory stosowane na taką okazję, choć nie wynika z nich, czy *pater familias* miał specjalnie fatygować się do dworu bliższego lub dalszego sąsiada w celu pozyskania współbiesiadnika, czy też wykorzystać przypadkowe spotkanie:

Nie wierzysz, kochany przyjacielu, jak widzenie samo osoby W[ac] P[ana] kontentuje serce moje. Śmiem go więc fatygować i upraszać o tę łaskę, byś mi momencik najmiłszy prezencji swojej w domu⁷ mym darować raczył⁸.

Ubogiemu stołowi memu nic większego smaku przydać nie może, jako łaskawego W[ac] P[ana] D[obrodzieja] przytomność. Raczysz więc słudze swemu tę uczynić łaskę, abyś się pofatygował na jutrzejszy do mnie obiad⁹.

W tych obu króciutkich zaproszeniach wyraźnie widać asymetrię ról, której wymagała staropolska grzeczność. Rozmówcy winni podjąć swoistą grę, w której ze względów etykietalnych jeden wywyższał drugiego, mimo wzajemnego uznania równorzędnej pozycji społecznej¹⁰. W pierwszym przykładzie jest to szczególnie ciekawe, gdyż elementy sygnalizujące podrzędność: „śmiem”, „upraszać o tę łaskę” występują bezpośrednio obok nieoficjalnego i wręcz kordialnego zwrotu „kochany przyjacielu”.

Zarówno przyjęcie zaproszenia, jak i odmowa wymagały odpowiedzi. Wśród badanych tekstów źródłowych nie udało mi się znaleźć odmowy stanowiącej respons na inwitację konwiwalną, ale z całą pewnością w takiej sytuacji można było użyć formuł uniwersalnych:

- Wybacz mi, kochany Do[brodzieju], że ci w tym, o co mnie obligujesz, służyć nie będę¹¹.
- Niech mię to nie ruguje w respekcie W[ac] P[ana] D[obrodzieja], że w tej okoliczności rozkazu jego pełnić nie mogę¹².

Znacznie ciekawsze są dwa poniższe wzory potwierdzające przyjęcie zaproszenia:

⁷ Rkps – powtórzone: w domu.

⁸ [Komplementa proszące] 4-to Prosząc do siebie z wizytą, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria), k. 70r.

⁹ [Komplementa proszące] 7-mo Prosząc na obiad, tamże, k. 70r.

¹⁰ M. Siuciak, *Sztuka konwersacji w tekstach z XVII i XVIII wieku*, „III Internetowa Konferencja Naukowa Historia Konwersacji”, Uniwersytet Śląski, Katowice, styczeń–luty 2005, s. 6: <http://dialog.us.edu.pl/siuciak.pdf> [30.06.2015].

¹¹ [Odpowiedzi z odmówieniem prośby] 1-mo, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae*...), k. 71r.

¹² [Odpowiedzi z odmówieniem prośby] 2-do, tamże, k. 71r.

- Piękną niegrzeczności mojej dajesz bureczkę, nagotuj W[ac] P[an] D[obrodziej] drugą naprzykrzaniu mojemu, tak długo i poufale w domu jego bawić zamyślam¹³.
- Wszystkie rozkazy W[ac] P[ana] D[obrodzieja] pełnić za powinność i największe ukontentowanie sobie poczytuję, lubo tedy interesami ściśniony jestem, przecież na jutrzejszym obiedzie, służyć mu nie omieszkam¹⁴.

Pierwszy z nich – wyrwany z kontekstu – może budzić zdziwienie, ale wystarczy ów kontekst sobie wyobrazić, aby dostrzec dowcip i finezję responsu. „Bureczka”, czyli wyrzuty, najprawdopodobniej dotyczące zaniebdania wobec przyjaciela, którego zaproszony nie odwiedzał od dłuższego czasu, musiały zostać wyrażone w samym zaproszeniu. Przedmówca, czyli gospodarz, zapewne starał się wpłynąć na decyzję interlokutora, czyniąc mu wymówki (*expostulatio*) i wywołując w nim poczucie winy, albo – co też jest możliwe – lamentując nad własnym losem (*querela*). Zwraca jednak uwagę fakt, że zaproszony nie przeprasza bynajmniej, wiedząc, że skarga gospodarza to jedynie gra, natomiast odpowiada mu żartobliwie i z humorem. Również w drugim przykładzie autor zadbał o zarysowanie w tle określonej sytuacji. Zaproszenie nie jest ogólne, ale dotyczy konkretnej daty (następnego dnia) i konkretnej pory (obiadowej), współbiesiadnik *in spe* odpowiada zaś po dokonaniu w myślach przeglądu zaplanowanych na ten dzień „interesów”¹⁵.

Oratio salutatoria jako gatunek była już omawiana w poprzednim rozdziale, jednak zarówno analizowane przykłady, jak i koncepcje teoretyczne dotyczyły najczęściej osób zależnych i ich opiekunów lub dobrodziejów. Powitanie gościa (*salutatio hospitis*) nie jest osobnym gatunkiem, choć teoretycznie spośród pozostałych salutacji wyróżnia je miejsce *actio* – siedziba gospodarza. W praktyce jednak retorzy tytułowali tak wzory mów przygotowywanych do wygłoszenia nawet na drodze. Poniższy dialog został zapisany pod tytułem *Hospes salutatur in via*:

Dopiero się dzisiaj między inszemi kandydatami szczęścia i ja być fortunatem poczytam, kiedy *in regia via* [łac. na drodze królewskiej] na skarb, bo na życzliwego napadam przyjaciela, *singulariter* [łac. nadzwyczajnie, szczególnie] to szczęściu mojemu przypisując, czemu *tandem aliquando* [łac. w końcu kiedyś] lubo *obiter* [łac. przypadkiem] pozwoliło przywitać tu na tym miejscu W[aszmóść] m[ego] M[os]ciem¹⁶ Pana.

¹³ [Odpowiedzi z zezwoleniem na prośby] 4-to Zapraszaniem z wizytą do domu swego, tamże, k. 71r.

¹⁴ [Odpowiedzi z zezwoleniem na prośby] 7-mo Zapraszaniem z wizytą do domu swego, tamże, k. 71r.

¹⁵ Podobnie we wzorze znajdującym się między przykładami epistolograficznymi, choć kolokwialność języka sugeruje, że może to być tekst przeznaczony do wypowiedzenia: „Skapo-ć mi czasu, jednakże i tym się rozdzielię WPaństwu, żebym pokazał, jako po bratersku z WPanem żyję”. Rkps BCz 2365 (*Rostra Sarmatica* 1693), s. 143–144.

¹⁶ Tak rkps – Mciem.

Responsoria: Niemniej i ja sobie tego szczęścia niespodzianego winszuję, gdy i życzliwego zdrowo oglądam przyjaciela *et renovatam* [łac. i odnowioną] serca przychylnego od W[aszmności] m[ego] M[ości] Pana odbieram przy powitaniu *benevolentiam* [łac. życzliwość]. I na mojej się przyjaźni nie zawiedziesz W[aszmność] m[ój] M[ości] Pan, bo jak szczerze *ordinaria amicitiae via* [łac. zwykłą drogą przyjaźni] idę, ta mnie sama może wyświadczyć droga, na której wzajemnej przychylności *certo* [łac. współlubiegam się] dowodem¹⁷.

Faktycznie ów *hospes* gościem wcale jeszcze nie jest, co więcej – nie wiadomo, czy będzie, gdyż ani w mowie, ani w odpowiedzi nie wspomina się o odwiedzinach. Gdyby nie tytuł, należałoby te wzory traktować jako powitanie przyjaciela w czasie przypadkowego spotkania.

Jeszcze ciekawszą sytuację można wyczytać ze wzoru zatytułowanego *Hospes salutatur in via eum ad quem voluerat divertere* [łac. gość pozdrawia na drodze tego, u którego chciał się zatrzymać]:

W samym początku żeglugi do ostatniemu szczęśliwości zawitał terminu, gdy mi się godzi teraz W[asz]m[ości] Pana *colere profundissime* [łac. uczcić najuniżeniem], do tej bowiem zmierzałem intencją moją mety, aby w rezydencji własnej W[asz]m[ości] Pana *debito* [łac. należnym] mógł *prosequi honore* [łac. uczcić uszanowaniem], ale że moje *intentum* [łac. zamiar, intencja] do dalszej podróży *alio se vocat passu* [łac. innym sposobi się krokiem], dosyć mi na tym, że *incolumem* [łac. nietkniętego, w dobrym zdrowiu] W[asz]m[ości] Pana przyjaznego pozwalają *adorare fata* [łac. uczcić losy]¹⁸.

Okoliczności tu przedstawione zdają się wyjątkowo niefortunne. Nadzieja na wspólną „ochotę”, która najprawdopodobniej kierowała krokami pozdrawiającego, a którą metaforycznie określił on jako pragnienie wyrażenia szacunku, musiała się rozwiać w konfrontacji z rzeczywistością i nagłą zmianą planów. W efekcie niedoszły gość ograniczył się do wyrażenia tego, co werbalnie zadeklarował.

Gospodarz, który najprawdopodobniej wyjechał na spotkanie umówionego gościa, konsekwentnie prosi o wizytę w innym terminie:

In dolore [łac. w żałości] mojej muszę infortunie [tj. nieszczęściu], kiedy *ingemiscere cogor super inconsola<bile>*¹⁹ *vulnus* [łac. jestem zmuszony jęczeć z powodu niepocieszonej zgryzoty, zawodu], że *presentem* [łac. obecnego] W[asz]m[ości] Pana w domu moim *venerari* [łac. uczcić] nie mogę, spodziewam się jednak tej porcji szczęśliwości, iż przynamniej *pro brevissimo tem<p>ore*²⁰ [łac. w bardzo krótkim czasie] w progach moich stanąwszy, prezencji swojej pozwolisz mi *participare solatia* [łac. dostąpić pocieszenia]²¹.

¹⁷ *Hospes salutatur in via*, rkps BOss Baw. 711, k. 329r–v.

¹⁸ *Hospes salutatur in via eum ad quem voluerat divertere*, rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tullianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 84r–v.

¹⁹ Popr. M.C.; rkps – consolamina.

²⁰ Popr. M.C.; rkps – temore.

²¹ *Responsoria*, tamże, k. 84v.

Ten respons z pewnością nie należy do salutacji. To ciekawy przypadek zaburzenia funkcji genologicznej dialogu powitalnego wymuszonego realnymi okolicznościami.

Mimo iż *salutatio hospitii* nie jest osobnym gatunkiem, doczekało się szczególnych wskazówek, a nawet osobnego opracowania. Przykładowo w rękopisie BCz 2365 (tytuł katalogowy: *Rostra Sarmatica 1693*) zapisany jest osobny wykład zatytułowany *Rostra hospitalia*, w którym autor omawia kompozycję powitania gościa. W paragrafie pierwszym pisze o mowach dotyczących gości i przyjaciół:

Dość zwięźle i życzliwie należy w nich postępować: po pierwsze, wyłuszczyć powód swojej wizyty i pozdrowienia, albo czysto przyjacielski, albo zręcznie nawiązujący do spraw państwowych, albo przypadkowy, z trafu losu, jeśli akurat na kogoś wpadłeś. Wyjaw następnie radość z obecności lub przybycia N., pogratuluj zdrowia, jeśli dobre, współczuj, jeśli jest marne, z życzeniami poprawy. W końcu poleć się wdzięcznej łaskawości lub braterskiej miłości, wraz z zapewnieniem służb.

[Brevius et familiaris in his agendum: 1-mo Innue causam tuae visitationis et salutationis vel pure cordialem, vel ingeniosam politicam; vel casualem ab occasione Fortunae, si incidisti fortuito in aliquem. Explica deinde gaudium ex oblata praesentia vel adventu N. Congratulare valetudinem, si bona, condole si afflicta est, cum appreciatione melioris. Tandem recommenda te gratiae favori, amorique fraterno vel et cum contestatione obsequiorum]²².

W porównaniu z podstawowymi paradygmatami salutacji proponowanymi przez teoretyków staropolskich, ten nie zawiera obligatoryjnego, a jedynie opcjonalny element enkomiaistyczny (por. respons), natomiast – co istotne – uwzględnia uzasadnienie wizyty. Bardzo ciekawa jest typologia tych powodów, wśród których jest także brak powodu, a dokładniej zrządzenie losu. To uzasadnienie jest szczególnie ciekawe, gdyż w podręcznikach rzeczywiście można znaleźć wiele powitań dotyczących wizyt przypadkowych, będących wynikiem zmylenia drogi. Zwraca też uwagę nacisk, jaki się kładzie na zwięźłość takich powitań. W dobie staropolskiej długość i staranność przemówienia miały bezpośrednie przełożenie na stopień jego grzeczności: im dłuższa wypowiedź, tym bardziej niebezpośrednia, co daje rozmówcy więcej możliwości reakcji, to zaś z kolei postrzegane jest jako uprzejmniejsze²³.

²² Rkps BCz 2365 (*Rostra hospitalia*, 1693), s. 219.

²³ M. Siuciak, *Sztuka konwersacji...*, dz. cyt., s. 7. Eugeniusz Tomiczek, odwołując się do badań Penelope Brown i Stephena Levinsona (P. Brown, S. Levinson, *Universals in Language Usage: Politeness Phenomena*, w: *Questions and Politeness*, ed. E.N. Goody, London 1978), stwierdza: „Niebezpośredniość wypowiedzi jest ściśle związana z problemem grzeczności. [...] Im dłuższa i mniej bezpośrednio sformułowana jest nasza wypowiedź, tym więcej możliwości reakcji na nią pozostawimy swemu partnerowi. Bezpośredniość lub niebezpośredniość wypowiedzi pozostaje też w stosunku wprost proporcjonalnym do jej krótkości czy długości. Wypływa stąd prosty wniosek: im dłuższa i mniej bezpośrednio sformułowana jest nasza wypowiedź, tym bardziej może być grzeczna”. E. Tomiczek, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, w: *Język a kultura, tom 6: Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik, Wrocław 1991, s. 22.

Tymczasem w przypadku relacji bliskiej, rodzinnej, przyjacielskiej poglądy różnych retorów są zbieżne: mowa wygłaszana do takiego adresata ma być krótka²⁴. Teoretycy, którzy będąc autorami podręczników oratorstwa, stawiali się tym samym twórcami poradników dobrych manier, uznali za niestosowne (być może również w sensie *decorum*) zwracanie się w sytuacjach codziennych do osób równych stanem w sposób nazbyt wyraźnie naruszający ustaloną pozycję względem rozmówcy. Wspominana „asymetria ról” okazywała się więc pozorna, ale ważna była też wiedza o pożądanym zakresie stwarzania owego pozoru.

W rękopisie z początku XVIII wieku, znajdującym się w zbiorach Baworowskich we Lwowie (sygn. BOss Baw. 433), wśród rozlicznych wzorów ilustrujących zagadnienie *discursus familiaris* widnieje grupa zapisana pod wspólnym tytułem: *Invitatus hospes testatur affectum*, czyli „zaproszony gość afekt oświadcza”. Zarówno nagłówek, jak i treści zawarte w poszczególnych wzorach wskazują, że są to przykłady przeznaczone dla właśnie przybyłego gościa na sam początek jego wizyty, przy czym nie jest jasny ich status genologiczny:

Nie może się utaić miłość, w ciemnych nie rezyduje kątach, ale całemu się na oko wydać światu i z życzliwymi zwykła *correspondere* [zgadzać się] przyjaciółmi. Tak <nie>mniej²⁵ życzliwy mój przeciwko W[aszmności] Panu afekt, domowych zaniechawszy kątów, do przyjacielskich udać się rozkazał [...], w których oddawszy moję czolobitność, wielkiej się W[aszmności] Pana zalecam łasce²⁶.

Do swego centrum ciężary wszystkie dążą, żelazo do magnesu pospiesza, sam magnes do p<ółnoc>y²⁷ się zawsze świata obraca strony. Tak przyjacielska życzliwość tam się kierować [...].sanym²⁸ musi impetem, gdzie zobopólnych afektów i uprzejmości niemałe wabią *illicia* [łac. przynęty], i moje życzliwe serce do W[aszmności] P[ana] zwabiły i skierowały progów przyjaźni, w których jako czerstwego i zdrowego witam, tak lat najdłuższych i fortun obfitych i najwyższych życzeń²⁹.

W zasadzie tytuł „Zaproszony gość afekt oświadcza” równie dobrze można by było zastąpić znanym z innych przypadków nagłówkiem w rodzaju „Gość wita na okoliczność przyjaźni”. Z jakichś względów, nie do końca jasnych, autor lub kopista zdecydował się podkreślić emocjonalny aspekt wzorów,

²⁴ Podobnie o pożegnaniach przyjaciół: rkps BpŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 52v. Uwagi te były cytowane w poprzednim rozdziale.

²⁵ Popr. M.C.; rkps – mniej.

²⁶ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 70v–71r.

²⁷ Uzupełn. M.C.; rkps – słowo nieczytelne.

²⁸ Słowo nieczytelne.

²⁹ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 71r.

co w tej konkretnej sytuacji zbliża je do kategorii *officiosa*, to znaczy tekstów, których głównym celem jest wyrażenie afektu i oferowanie służb. Temat gotowości do usłużenia oraz deklaracje przyjaźni widoczne są w kolejnych wzorach:

- Ta jest prawie wrodzona *mandatis* [łac. poleceniom] ku W[aszmności] Panu *obsequendi* [łac. usłużenia] we mnie *promptitudo* [łac. gotowość], abym ile razy zdarzyć się może pogoda miła służyć W[asz]m[ości] Panu, za największe fortuny mojej miał to *omen* [łac. znak] [...] ³⁰.
- Byłby to *non verae* [łac. nie prawdziwej], ale raczej *simulatae amicitiae* [łac. udawanej przyjaźni] prototypem, gdyby <m>³¹, tak *fidus* [łac. zaufany] W[aszmności] Pana będąc Achates, nie miał braterskiemu *parere* [łac. być posłuszny] rozkazowi [...] ³².
- Dawna przypowieść, że *amor addit alas* [łac. miłość dodaje skrzydeł], i ja szczerzycielwym braterskim afektem będąc *allatus* [łac. uniesiony] i do usług W[aszmności] Pana zawołany, nie tak bieję, jako lecę [...] ³³.
- Uważaj W[aszmność] Pan, iż jako zawsze życzliwy jestem, tak każdego momentu na wszelkie najmniejsze skinienia służyć gotów [...] ³⁴.
- *Regia via* [łac. drogą królewską], nie zdrożnym manowcem do W[asz]m[ości] Pana sam mię wprowadził *amor* [łac. miłość] ³⁵.

Takie i podobne elementy zawierają się także we wzorach określanych przez ich autorów jako salutacje. Być może da się tu dostrzec minimalne przesunięcie akcentów tematycznych, jednak brak innych podobnych świadectw, które upoważniałyby do wyróżnienia jakiejś osobnej grupy czy podgrupy mów powitalnych. Szczególnie ostatni przykład wydaje się tu istotny, gdyż idealnie wpisuje się w znane skądinąd responsy, których udziela się gospodarzowi zaskoczonemu widokiem gościa przybywającego doń późną porą.

Powyższe wzory zostały tu przytoczone jako sygnał problemu, którego na obecnym etapie wiedzy o powitaniach familiarnych nie sposób jednoznacznie rozwiązać.

Na powitanie należało udzielić responsu. W opisie takiej odpowiedzi znajdującym się w omawianym wyżej wykładzie *Rostra Sarmatica* (rkps BCz 2365) pojawiają się następujące zalecenia:

Zapewnij o miłym ci uczuciu pozdrawiającego i najbardziej upragnionym [jego] przybyciu lub spotkaniu [z nim]. Z kolei uraduj się ze zdrowia, jeśli dobre; jeśli w podobny sposób zostałeś pochwalony, powściągnij/pohamuj odnoszące się do ciebie pochwały i skieruj je na pozdrawiającego. W końcu życz wszelkiej pomyślności, zaręcz swym słowem o wierności i poproś o wzajemną stałość uczucia.

³⁰ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 70r–v.

³¹ Popr. M.C.; rkps – gdyby mi.

³² [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 70v.

³³ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 68v.

³⁴ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 70v.

³⁵ [*Invitatus hospes testatur affectum*] *Alia*, tamże, k. 71r.

[Testare gratum sibi affectum salutantis et adventum aut occursum desideratissimum. Laetare vicissim de valetudine si bona, si[c] etsi laudatusque es, extenua laudes tuas, et in salutantem refunde. Tandem apprecare omnia fausta, promitte fidem verbo tuo, et reciprocam affectus constantiam pete]³⁶.

Przyjrzyjmy się różnym wzorom powitań, które proponowali staropolscy retorzy, uwzględniając najrozmaitsze aspekty gościny. Przykłady mają różną długość, charakter i styl, przede wszystkim jednak odpowiadają zróżnicowanym potrzebom i okolicznościom. Pierwszy przykład to powitanie przez gościa przybyłego na zaproszenie listowne:

Lotnym pośpieszam krokiem w progi W[asz]m[ości] Pana *parendo votis* [łac. będąc posłuszny życzeniom]. Prosiłeś *per interpretem animi, literam* [łac. poprzez list, tłumacza duszy] do siebie mię, sługę swego, któremu *tot beneficia* [łac. tak liczne dobrodziejstwa] dawno służyć kazały, i przyznać muszę, że większe szczęście potkać mię nie może, jako gdy mi się dostanie kiedy *parere mandatis* [łac. być posłusznym poleceniom] W[asz]m[ości] Pana, abym przynajmniej po części wielkość łask mógł odslugować.

Któremu tak obligowany jestem, że na każdy moment *iussa sequi tam posse mihi, quam velle necesse est* [łac. wypada mi wypełnić rozkazy, zarówno ze względu na moje możliwości, jak i chęci]³⁷.

Ponieważ zgodnie z zaleceniami teoretycznymi przybysz winien wyjaśnić powód przybycia, jak wynika z powyższego tekstu, nawet jeśli został zaproszony przez gospodarza, gość nawiązuje do otrzymanego listu. Deklaruje także swą gotowość odwzajemnienia się za wszystkie dotychczas doznane dobrodziejstwa. Powitanie to cechuje pewna podniosłość stylistyczna, ale „odslugować” można było gospodarzowi, również towarzysząc mu przy stole.

Krótsze i bardziej serdeczne są poniższe impety zapisane pod wspólnym tytułem *Oddając wizytę*:

1-*mo* Pośpieszyłem w progi W[ac] P[ana] Dobr[odzieja], ażeby mu najniższą moją oddał submisję i dawnej mię łasce jego przypomniał.

2-*do* Nie inszym końcem podróż tę do W[ac] P[ana] Dobr[odzieja] przedsięwzięłem, tylko ażebym przyjacielskim obowiązkom moim uczynił dosyć, odwiedzając progi jego z oświadczeniem statecznego afektu mojego.

3-*tio* Nie mogąc się doczekać żadnej o zdrowiu i powodzeniu W[ac] P[an]a wiadomości, sam pospieszyłem w progi jego³⁸.

³⁶ Rkps BCz 2365 (*Rostra hospitalia*, 1693), s. 219.

³⁷ *Item ex circumstantia literarum quibus invitatus fuerat* [łac. podobnie na okoliczność listu, w którym został był zaproszony], rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tullianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 81v–82r; także rkps PAN Krak. 1736 ze zmianami. Inny przekaz: *Hospes invitatus salutatur*, rkps BOss Baw. 433, k. 70r.

³⁸ *Oddając wizytę*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 68r.

Teksty wskazują, że retor, tytułując to zestawienie, nie miał na myśli kurtuazyjnej rewizyty zaraz po nawiązaniu znajomości, ale kolejne z licznych wzajemnych odwiedzin. Na takie powitanie *pater familias* mógł odpowiedzieć jednym z poniższych responsów:

1-mo Przyjmuję z niewymowną wdzięcznością łaskawą W[ac] P[ana] D[obrodzieja] do domu mego fatygę i upraszam, abyś o wzajemnej mojej ku osobie swej przychylności nie wątpił.

2-do Pokorne W[ac] P[anu] D[obrodziejowi] składam dzięki, że z wielką szacownej osoby jego fatygą uczysz mię w przykładzie swym przyjacielskich powinności, odwiedzając łaskawie progi <moje>³⁹, za co jako do winnych znać się będę obowiązkiem, tak nie omieszkam łaski tej jego zawdzięczyć wzajemnością.

3-tio Ściskam serdecznie mego kochanego przyjaciela i zdrowie moje, o które tak troskliwy jesteś, żeś się dla niego do mnie fatygować raczył, całe na usługi W[ac] Pana łożyć obiecuję⁴⁰.

Jak widać, nawet w jednym zdaniu można było zawrzeć najważniejsze treści wymagane grzecznością i wyrosłą z niej konwencją retoryczną: radość i wdzięczność za przybycie oraz deklarację afektu.

Większość wzorów powitań i pożegnań o charakterze zbliżonym do prywatnego odnosiła się zazwyczaj do przyjaciół, czyli bliższych i dalszych sąsiadów i znajomych mniej więcej równych stanem gospodarzowi. Jeden z osiemnastowiecznych przykładowych dialogów powitalnych dowodzi, że do grupy osób traktowanych familiarnie mógł się zaliczać także duchowny:

Księżkiem⁴¹ uklonem spieszę do W[asz]m[ości] Pana i zakonnym powitaniem, które nie gdzie indziej depozytować umyśliłem, tylko u nóg samego W[asz]m[ości] Pana i Dobrodzieja, najuniżeńsze od księdza *vel* rektora i całego kolegium, zgromadzenia przynoszę usługi.

³⁹ Popr. M.C.; rkps – jego.

⁴⁰ Odpowiedzi na wyższe komplementa, tamże, k. 68v–69r.

Inne przykłady krótkich, ale serdecznych powitań przez gospodarza z wykładu *Rostra hospitalia*:

„Fortunie mojej i życzliwemu Niebu, które *dat cumulatas fortunas* [łac. mnoży szczęście] przypisać to muszę, że w dobrym zdrowiu miłego gościa W[asz]m[ości] Pana i B[rata] w dom mój sprowadziło, którego jakom sobie życzył oglądać *incolumem* [łac. w dobrym zdrowiu], tak obecnością oko i serce braterskie ukontentowawszy, *amplector* [łac. ściskam] z serca kochanego Brata”.

„I progi moje, i wszyscy pod nogi się ścielemy wielkiemu gościowi. Przybyło domu naszego, gdyż go *tantus hospes implevisti* [łac. ty, gość tak znaczny, zapełnił]”.

„Nie bieżę, ale lecę *ipsis citior alis, in occursum per amplexum* [łac. od samych skrzydeł prędszy, na spotkanie dla uściśnięcia] W[aszmności] Pana, któremu *cor pro limine, aperio, si aperiri potest, quod semper patet* [łac. serce zamiast progu otwieram, jeśli można otworzyć to, co zawsze stoi otworem]”.

„Wielcem ucieszony z obecności braterskiej W[asz]m[ości] Pana, uniżenie dziękuję, żeś *humanissimo inflexu declinare* [łac. z najzaczniejszym pochyleniem zniżyć się] raczył w lichę progi moje”.

„Wdzięcznym okiem, wdzięczniejszym sercem (które tu u mnie zawsze otworem stoi W[aszmności] Panu) witam gościa *mille votis* [łac. tysięcznymi modłami] oczekiwanego”. Rkps BCz 2365 (*Rostra hospitalia*, 1693), s. 226–227.

⁴¹ Rkps – Xięszkiem; tj. księżym.

Responsoria: Wdzięczna mi jest W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana prezenyja, ile duchownego w domu mojem, i mam to sobie prawie za osobliwe od Nieba błogosławieństwo, że w osobie W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana w tym progu *hospitem suscipio Christum* [łac. jako gościa przyjmuję Chrystusa]⁴².

Hospes religionis, być może pijar lub jezuita pozdrawiający także w imieniu zwierzchnika pobliskiego zapewne kolegium, jest gościem sprawiającym radość podwójnie – jako gość sam w sobie i jako sługa boży, szczególnie bliski Chrystusa, a nawet go uosabiający. Mimo iż Jezus zgodnie ze słowami świętego Mateusza (Mt. 25,35-45) może objawić się w każdym przechodniu, tak zacny gość zdaje się być gospodarzowi szczególnie miłym.

Retorzy zadbali – jak zwykle – o dostarczenie czytelnikom przykładów powitań na każdą okazję, uwzględniając również porę roku⁴³ i porę dnia odwiedzin: *tempore matutino* – rankiem⁴⁴, [*ex occasione*] *temporis meridiani* – z okazji pory południowej⁴⁵, a także *ex occasione temporis vespertini* – z okazji pory wieczornej, gdyż nawet ciemność nie może stanowić przeszkody dla szczerego afektu przyjacielskiego. Paradoksalnie, tym lepiej potrafi ukazać i objawić życzliwość – jak w następującym dialogu wzorcowym:

⁴² *Hospes religionis*, rkps BOss Baw. 711 (1760), k. 328v.

⁴³ Wzory dotyczą wszystkich pór roku. Powitanie gościa na wiosnę: *Item salutat ex circumstantia veris*, rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tullianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 83r–83v, inc.: „Samego czasu przywilejami umajona wszelkim kwiecim wiosna nie mógł<a> [rkps – mogło] domu mego wdzięczniejszym ozdobić kwiatem [...]”; *Responsoria*, tamże, k. 83v, inc.: „Rozkwita dziś w domu W[asz]m[ości] Pana wiosna nie tak dla mojej prezenyji, jako dla niezwiędłego afektu W[asz]m[ości] P[an]a [...]”. Powitanie gościa latem: *Item salutat ex occasione aetatis*, tamże, k. 83v, inc.: „Niegasły ku osobie W[asz]m[ości] P[an]a afekt w większe się żarzy upały [...]”. *Responsoria*, tamże k. 83v, inc.: „Skoordynowały łaskawym Nieba sporządzeniami w domu W[asz]m[ości] Pana niby w zodyjaku [...]”. Powitanie gościa jesienią: *Item salutat hospes ex occasione autumnii*, tamże, k. 83v–84r, inc.: „Jaśnie dziś *cum desiderato* [łac. z upragnionym] W[asz]m[ości] Pana *ortu* [łac. wschodem, porankiem] iskrząc się luminarz dni swemi prawie przyczyniając splendorami, gdy o tej jesiennej porze [...]”. *Responsoria*, tamże, k. 84r, inc.: „Znać się nie mogę do tego, żebym z osoby mojej miał w domu W[asz]m[ości] Pana *augere dies* [łac. wydłużać dni], gdy przy jesiennym czasie *aequat libra diem cum tempore noctis* [łac. zrównuje Waga dzień z czasem nocy] [...]”. Powitanie gościa zimą: *Salutat hospes ex occasione hiemis*, tamże, k. 84r, inc.: *Candidum* [łac. białe] prezentuje *campum* [łac. pole] sama nawet ziemia na wdzięczne W[asz]m[ości] Pana przybycie...”. *Responsoria*, tamże, k. 84r, inc.: „Nie tak śnieżnym kandorem, gdy przy zimowym czasie [...]”.

⁴⁴ „Odbieram *consumatae prosperitatis primitias* [łac. pierwociny spełnionej pomyślności], gdy jeszcze dziś *consurgit* [łac. powstaje], kiedy W[asz]m[ość] Pan *gratissimus concederis nostris liminibus hospes* [łac. wstępujesz w nasze progi jako najmiłszy gość], z którym jako *summis aequandam* [łac. najwyższym dorównujące] odbieram *felicitem* [łac. szczęście], tak też temu *summam prosperitatem* [łac. najwyższej pomyślności] na nieskomputowane życząc momenta”. *Item salutat pater familias hospitem tempore matutino* [łac. Podobnie gospodarz pozdrawia gościa ranną porą], tamże, k. 82v–83r.

⁴⁵ Podobnie pozdrawia się gościa z okazji pory południowej, por. *Item salutat ex occasione temporis meridiani hospes*, tamże, k. 83r, inc.: „Zajaśniała, *clara repercusso reddente lumina Phoebo* [łac. podczas gdy odbity Febus oddaje jasne blaski; por. Owidiusz, *Metamorfozy* II, w. 110] nowa w domu moim światłość [...]”.

Że *pro lucidissima pharo* [łac. za najjaśniejsze światło, za najjaśniej świecącą latarnię] łaskę W[aszmności] m[ego] M[os]ci Pana zawsze być rozumiem, dlatego i po omacku w dom jego z powinna uniżonością moją trafiłem, ch<c>ąc⁴⁶ między grubej nocej mrokiem każdemu pokazać, że *ardeo* [łac. jaśnieję, płonę] zawsze życzliwym afektem przeciwko W[aszmności] m[emu] M[iłościwemu] Panu na każdy rozkaz jego ochotny.

Responsoria: Nie mogłem bardziej życzliwej przyjaźni W[aszmności] Pana przeciwko sobie obaczyć jako podczas mroku okropnej nocy i już ją teraz mam *ut manifestam* [łac. za wyraźną, widoczną], kiedyś poufale do życzliwego sobie raczył *condescendere* [łac. wstąpić, zstąpić] przyjaciela⁴⁷.

Temat ciemności rozświetlonej tym razem godnością znamienitego gościa amplifikowany został także w jednym z nielicznych znanych mi wierszowanych powitań przeznaczonych do wygłoszenia przez osobę dorosłą:

W komput Saturnowych to szczęście notuję,
że tak godnego gościa w progach adoruję,
muszę z Polikratesem fortunne momenta
sobie rokować, kiedy zacność przedsięwzięta
w twej osobie gwałtem ściąga złote wieki,
choć Tytan jasnej nadmrużył powieki
będzie od twego światła i licznych honorów
dość mi nad zamiar spezy⁴⁸ pomyślnych splendorów⁴⁹.

Z samego tekstu wierszyka trudno wnioskować, czy jest to odpowiedź na wygłoszoną uprzednio salutację, czy powitanie, z którym występuje *pater familias* jako pierwszy. Ponieważ nie ma pewności, w jakim stopniu inicjatywa salutacyjna pozostawała w związku z relacją między gościem i gospodarzem oraz ich statusem społecznym, można roboczo założyć, że w tym przypadku enkomiasyczny ton i kolejność wypowiedzi nie wynikają z certacji z równym, ale w istocie z szacunku należnemu osobie wyżej postawionej.

⁴⁶ Popr. M.C.; rkps – chąc.

⁴⁷ *Item hospes sub vespera*, rkps BOss Baw. 711 (1760), k. 329r. Inny przykład salutacji wieczornej: „Lubo za nadchodzącą nocy kadencyją po dnia schodzącego alternacie *non eripuit* [łac. nie wyrwał] jednak *animum* [łac. duszy] do usług tak zacnego gościa (choć *nox humida caelum abstulit* [łac. noc wilgotna niebo zabrała [z oczu]; por. Wergiliusz, *Eneida*, III, w. 198–199]), którym teraz *accelero ad cultum* [łac. pośpieszam do uszanowania] jegoż acz późnego czasu. Prędko wetując ochotę przy zacnego gościa przyjęciu oraz przy nocnej porze, to *candidum e corde depromo votum* [łac. świetliste wydobywam z serca życzenie], żeby W[aszmności] Pan *ex gratioso caelitus annutu* [łac. za łaskawym przyzwoleniem niebian] nigdy zachodu nie doznał szczęśliwości, ale zawsze *ortum omni, a raram* [łac. we wszystkim miał wschód, a poza tym rzadkie] miał *prosperitatem* [łac. szczęście]”. *Item salutat ex occasione temporis vespertini hospes*, rkps BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tulianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 83r.

⁴⁸ Tj. nadziei.

⁴⁹ *Salutatio hospitis. 1-mum*, rkps MNK 340 (podręcznik retoryki autorstwa Jakuba Milewskiego, studenta kolegium w Grodnie, lata 1739–1740), s. 74. Por. także: [*Salutatio hospitis*] 2-da, tamże, s. 74, inc.: „Choćby się w złote togi [niejasne] zlały me podwoje [...]”.

Następny przykład to wzór oracji powitalnej wygłaszanej jako swego rodzaju usprawiedliwienie kolejnej z rzędu wizyty (na okoliczność częstych odwiedzin):

Lubo na pamięci dobrej dawne mam *axioma* [łac. pewniki]: Gdzie cię radzi widzą, tam nie bywaj często. Jednak ja tę naszą polską mniej uważając aksjome, *maxime* [łac. najbardziej] determinowałem spieszym przystąpić krokiem w progi W[asz]m[ości] Pana; miałem przeciwne przerzeczonemu⁵⁰ aksjomacie *principium* [łac. zasadę], że W[asz]m[ości] Pana ludzkość i ochota wszelka, nigdy skurczonej nie miewa ręki, która zawsze *fluvios superabat Iberos aurea dona vomens* [łac. była hojniejsza niż rzeki Iberii, wyrzucając z siebie złote dary]⁵¹ i owszem, gdy komu raz uczyni ponentę dobrą, niełatwo od domu swego oddalić i odstrzelić może⁵².

Tekst ten jest szczególnie interesujący, gdyż można go interpretować na dwa różne sposoby. Pierwsza propozycja odczytania wpisuje weń postać gościa-recydywisty naprzykrzającego się częstymi odwiedzinami znudzonemu już i udręczonemu gospodarzowi. Odwołanie do hojności, ludzkości i ochoty staje się zwykłą beczelnością, ale beczelnością wyrażoną bardzo eleganckim stylem. Druga możliwość, najprawdopodobniej zgodna z intencją autora, to kurtuazyjna certacja, gdy przybysz odgrywa rolę nieco zawstydzonego niezwykle uprzejmością gospodarza, który sam zabiega o jego jak najczęstsze wizyty.

Temat wizyt niespodziewanych, spowodowanych przypadkiem, otwierają: wzór salutacji zatytułowany *Item ex circumstantia deviationis ex recto itinere* [łac. także z okoliczności zbłądzenia z właściwej drogi] oraz dialog między gościem i gospodarzem *Hospes obiter salutat domi patrem familias* [łac. gość przypadkowy pozdrawia w domu ojca rodziny/pana domu]:

Że mię *infractus viae* [łac. zawilości drogi] w progach W[asz]m[ości] Pana stanąć kazały, ten ja błąd sobie za osobliwsz<ą>⁵³ i najwdzięczniejszą żądz moich kładę *coronidem* [łac. uwieńczenie]. Nie tak podobno *ambiguus itinere* [łac. niezdecydowany co do podróży], jako za ordynansem przyjaźni W[asz]m[ości] Pana przyjechałem do domu, *ut totus adsi<m>*⁵⁴ *occulis aderam qui cordibus olim* [łac. abym cały znalazł się przed oczami, ja, który wcześniej znajdowałem się w sercu]. I owszem, *felicissimus* [łac. najszczęśliwszym] ten *error* [łac. błąd] nazwać się może, ponieważ *ad tantae humanitatis virum* [łac. do męża tak wielkiej szlachetności] zbłądzić mi się trafiło. Więc W[asz]m[ość] Pan i *errantem* [łac. błędzącego] miej w życzliwych przyjaciół

⁵⁰ Tj. wcześniej wypowiedzianemu.

⁵¹ Por. Klaudian, *Panegyricus dictus Olybrio et Probino consulibus*, w. 48–49. W oryginale: „aurea dona” [łac. złote dary].

⁵² *A circumstantia frequentiae hospitalitatis*, BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tulianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii...*), k. 82r–v. Inny przekaz, ze zmianami: *Hospes excusat frequentiam*, rkps BOss Baw. 433, k. 71r–v, inc.: „Aczkolwiek na dobrej pamięci dawne owe mam *axioma...*”.

⁵³ Popr. M.C.; rkps – osobliwsze.

⁵⁴ Popr. M.C.; rkps – adsit.

kompućcie, bo zbłądzić mogłem z drogi lecz nie od afektu, do którego mi dawnej przyjaźni *iura et tituli* [łac. prawa i szaczytne miano] gościniec utorowały⁵⁵.

Hospes: Sama należyta imieniowi W[aszmości] m[ego] M[oś]ci Pana obserwacja być mi *importunum* [łac. natrętem] w domu jego kazała i – lubo *obiter* [łac. przypadkowo] – za nogi ścisnąć W[asz]m[os]cie [sic] Pana i pytać się o zdrowie dobre, którego że łaskawe Niebo *favorabilissime* [łac. najpożądaniej] użycza, wielce się cieszę.

Responsoria: Zachodzę i ja *obviam* [łac. naprzeciw] W[asz]m[os]ci Panu *et tanquam angelum pacis* [łac. i jakoby anioła pokoju] w domu moim *intime* [łac. gorąco] witam, dziękując za tę konfidencyjną i łaskę, żeś ubogich progów moich pańską nie chciał *dedignari* [łac. wzgardzić, wzbraniać się przed] prezencyją⁵⁶.

W XVII i XVIII wieku podróżowano wiele i nierzadko na duże odległości. Obowiązki klientalne, poselskie, sprawy majątkowe, sądowe i rodzinne wymuszały wielodniowe podróże, które z konieczności przerywano na nocleg, a wtedy, jak pisze Gołębiowski:

[...] nie do karczerm, do zajezdnych domów, lecz prosto w podróży udawano się do dworu, znajomego czy nieznanego ziemianina, lub proboszcza, z którym wnet tworzyła się poufałość i każdy nie za natręstwo podróżnego to uważał, lecz jakby za wyświadczoną sobie przyjacielską łaskę i przyjmował najmilej⁵⁷.

Cytowaną wyżej mowę wygłaszał więc niespodziany gość, który w większym niż inni stopniu powinien wyjaśnić przyczynę przybycia. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja komunikacyjna w kolejnym przykładzie, który faktycznie jest kolejnym śródtytułem: *Jakże W[ać] Pan do mnie, sługi swego, per tot ambages viarum* [łac. przez takie meandry dróg] *trafił, a jeszcze pod taki wieczór?! To wykrzyknienia gospodarza przepełnionego zdziwieniem na widok gościa wyłaniającego się z ciemności nocnej. Tu więc dialog inicjuje pater familias, przybysz zaś zgodnie ze swoją rolą i paradygmatem salutacji ma udzielić odpowiedzi i wyjaśnień. Czytelnik może wybrać jedną z wielu opcji responsu, z których w tym miejscu cytuję tylko kilka:*

- *Sincerus amor* [łac. szczerą miłość] dobroczynnej osoby W[ać] Pana *facem praetulit* [łac. niosła przed sobą pochodnię].

- *Ad fortunatam* [łac. do szczęśliwej] nadziei mojej *insulam* [łac. wyspy] *sollicite* [łac. szczególnie, dokładnie] o prostą pytałem się drogę.

⁵⁵ *Item ex circumstantia deviationis ex recto itinere*, tamże, k. 81v; także rkps PAN Krak. 1736.

⁵⁶ *Hospes obiter salutatur domi patrem familias*, rkps BOss Baw. 711 (1760), k. 328r.

⁵⁷ Cyt. za: Z. Głogier, *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. II, s. 208. Por. także: „[...] szlachta w ustawicznych przejażdżkach do przyjaciół, do krewnych, o 100 mil czasem odległości – przy fatalnych drogach i mostach, przy rzadkości miast, przy braku gospód po drodze, gość nieproszony i nieoczekiwany, a co więcej całkiem nie znany [...] bywał bardzo częsty i trzeba go było podejmować z całą nieraz bardzo liczną karawaną służby i koni”. W. Łoziński, *Życie polskie...*, dz. cyt., s. 190.

- Pokazowała mi trakt *celsissima Pharos* [łac. najwyższa Faros⁵⁸] Jaśnie Oświeconego W[aszej] Ks[iążęcej] M[oś]ci imienia.
- Tą drogą, którą W[ać] Pan *transire solet benefaciendo* [łac. ma zwyczaj przechodzić, dobrze czyniąc]⁵⁹.

W sytuacji zarysowanej przez jedną z powyższych odpowiedzi podróżnik trafia na dwór książęcy. O ile wykrzyknienie włożone w usta Radziwiłła czy Paślowskiego powiadomionego przez służbę można sobie wyobrazić, to jednak odpowiedź przy takiej różnicy społecznej rozmówców winna być – jak można przypuszczać – bardziej rozwinięta.

Okazanie radości z przybycia gościa, także niezapowiedzianego, jest obowiązkiem gospodarza, jednak w niektórych wzorach urasta ona do entuzjazmu zgodnie z XVII-wiecznym powiedzeniem odnotowanym przez Wacława Potockiego: „Im gość niespodziewańszy, tym miłszy”⁶⁰. Oto kolejny dialog powitalny, z którego wynika, że zaniechanie wizyty, jeśli nadarza się po temu okazja, może być traktowane jako poważne wykroczenie przeciwko życzliwości i przyjacielskiej więzi:

Abym nie popadł braterskiego afektu w cenzurę, podanej nie omieszkalem okazji, kłaniając W[ać] Panu, tym przejeżdżając traktem, miłe jego nawiedzam zdrowie, którego przy szczęśliwych procederach i nestorowym życiu braterską wotuję aprekacją⁶¹.

W responsie widać typowo staropolską egzaltację:

Osobliwa ta łaska W[ać] Pana sprawuje, że nie raczysz gardzić progami życzliwego sobie sługi, którego prezencją każdego momentu tak się delectuję, jakbym w życiu moim nie miał szczęśliwszego⁶².

Egzaltacja w mowie i geście wpisana była w staropolski model grzeczności, więc przypadkowa wizyta przyjaciela w odpowiedzi gospodarza musiała urosnąć do rangi najpiękniejszego dnia w jego życiu.

Staropolski *savoir-vivre* dopuszczał wizytę także u osoby sobie nieznanej. Retorzy z kolegium płockiego pijarów postanowili odpowiedzieć na takie zapotrzebowanie, im bowiem zawdzięczamy dwa wzory salutacji zapisane pod wspólnym tytułem: *Zbłądziwszy do kogo*⁶³:

I-mo Szczęśliwe zabłądzenie moje i trefunek [sic] wielce pożądanym, przez który mam honor adorować godność W[ać] P[ana], którego dawno życzyłem sobie serdecznie poznać

⁵⁸ Chodzi o latarnię morską w Faros.

⁵⁹ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 307r–v. Zob. *Aneks*.

⁶⁰ *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, t. I, s. 717.

⁶¹ *Przejeżdżając około dworu, wstąpiwszy*, rkps BOss Pawl 116, s. 56.

⁶² *Responsum*, tamże.

⁶³ *Zbłądziwszy do kogo*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 68r–v.

i w liczbie sług jego pomieścić się. Profitując więc złego trefunkowego szczęścia, suplikuję⁶⁴ W[ać] P[ana] D[obrodzieja], ażebyś mi *infortunium* [łac. niepowodzenie, tu: błąd] moje darował i w respekcie swoim pozwolił miejsca.

2-do Czegom przez respekt uczynić nie śmiał, abym osobą moją Pańskim naprzykrzył się progom, do tego mi szczęśliwy błąd mój przymusza, gdyż dokąd skąd zapędzonego Fortuna sama w dom Pański prowadziła. Zaczym i naprzykrzenia mego mam wymówkę z Fortuny i żąd<z>om⁶⁵ moim za dosyć się staje z poznania godności W[ać] P[ana] Dobr[odzieja] i oddania się na zawsze łasce jego.

Entuzjazm tym razem wynika nie z zastania gospodarza w dobrym zdrowiu, ale z poznania go. Przybyszowi nie wypadłoby przyznać, że nie wie, do kogo „zblądził”, zatem panegiryczne rozwiązanie zaproponowane przez pijarskiego profesora jest rozwiązaniem najlepszym.

Od momentu przekroczenia progu gościnnego domu zaczynała się bardziej skomplikowana gra, która wymagała znajomości konwenansu, a także zasad konwersacji. Jak pisze Mirosława Siuciak:

W odróżnieniu od rozmowy potocznej konwersacja nie jest oparta na luźnej wymianie replik, ale podlega określonym regułom, stanowi pewnego typu grę językową. Konwersacja jako zjawisko przeciwstawne do spontanicznej rozmowy pojmowana jest zazwyczaj jako wytwór kultury, związany z przestrzeganiem konwenansów, zachowaniem staranności, a nawet pewnej sztuczności, nie pozbawiony też elementów estetycznych⁶⁶.

Badaczka dodaje też, że celem konwersacji jest nie tylko wymiana informacji, ale także podtrzymanie między rozmówcami więzi opartej na wzajemnie okazywanej sobie grzeczności.

Podręczniki wymowy, zarówno te drukowane, jak i rękopiśmienne, podają rozmaite wzory wypowiedzi i replik na nie, związane z różnymi sytuacjami towarzyskimi, zazwyczaj jednak teoretycy ograniczają się w nich do powitań i pożegnań. W kilku jednak manuskryptach zapisano zbiory wzorów, które obejmują znacznie szerszy zakres tematyczny. Do takich zbiorów należy bardzo obszerny i niezwykle ciekawy zestaw zatytułowany *Krótkie odpowiedzi na prośby gospodarskie*⁶⁷ zapisany w dwóch XVIII-wiecznych przekazach: BUAM 475 i BOss Pawl. 116 (tu jako: *Odpowiedzi krótkie na prośby gospodarskie*). Układ wzorów jest prosty i praktyczny. W nagłówku danej części znajduje się fraza stanowiąca skróconą wersję wypowiedzi jednej ze stron dialogu, coś w rodzaju hasła wywoławczego w rodzaju: W[ać] Pan się uklonem fatygujesz, proszę nie czyn tej ceremoniji, albo: Proszę z sobą na obiad etc., sygnalizującego temat lub też ogólną sytuację, której

⁶⁴ W domyśle: suplikuję [do].

⁶⁵ Popr. M.C.; rkps – żądom.

⁶⁶ M. Siuciak, *Konwersacja...*, dz. cyt., s. 4. Por. także A. Wilkoń, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002, s. 230.

⁶⁷ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305r–315r. Toż, rkps BOss Pawl. 116, s. 133–138.

dotyczą podane niżej wzory replik. Odpowiedzi te są zazwyczaj krótkie, ale kompletne kompozycyjnie, i mimo że zapisane pod wspólnym nagłówkiem uwzględniają różne zachowania w zależności od intencji i godności osób zaangażowanych w dany dialog, przy czym tematy sąsiedzkie wyraźnie dominują. Czytelnik może zatem wybrać jedną z odpowiedzi i mieć gotową replikę na określone zwyczajem lub konwencją zachowanie gospodarza. Wzory te dotyczą bowiem nie sytuacji „potocznych”, ale swoistych węzłów dramatycznych, tych momentów wizyty czy konwersacji, w których konieczne jest zachowanie konwencjonalne lub które implikują jakąś zmianę. Są to kwestie w rodzaju: złożenie ukłonu, zdjęcie czapki, zaproszenie do stołu, ustąpienie miejsca godniejszemu, przynuka itd. Między tymi punktami toczyła się zapewne rozmowa dotycząca tematów interesujących obie strony. Na podstawie omawianego tu zbioru, a także tekstów pochodzących z kilku innych znacznie mniejszych i skromniejszych zestawień można zrekonstruować przebieg przykładowej wizyty. Kolejność niektórych z tych węzłów, takich jak ustąpienie miejsca czy zachęta do jedzenia, może być inna niż tu zaproponowana, jednak przedstawienie wersji maksymalnej, uwzględniającej wszystkie możliwe warianty zdarzeń, wykracza poza możliwość niniejszego opracowania.

Rekonstrukcję⁶⁸, opartą na wybranym materiale źródłowym z rękopisów: BUAM 475 (XVIII w.) i BOss Pawl. 116 (XVIII w.)⁶⁹, a także BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...] Bliński conscriptus*), zaczynamy od momentu przekroczenia progu przez gościa i wykonania ukłonu przez niego lub przez gospodarza⁷⁰. Pokłon w kulturze szlacheckiej stanowił osobną i szczególnie ważną dziedzinę wiedzy, gdyż jego rodzaj, a było ich wiele, musiał być dostosowany do relacji między rozmówcami. W drugiej połowie XVIII wieku Hubert Vautrin pisał o gestach powitalnych polskiej szlachty:

Mężczyźni całują się w ramię i traktują po bratersku, gdy są równi kondycją; jeśli między witającymi nie ma równości, niższy w hierarchii upada do nóg wyższego, całuje stopy, czy obejmuje pod kolana⁷¹.

⁶⁸ Pierwszą próbę takiej rekonstrukcji, znacznie ograniczoną w zakresie ilości i różnorodności tekstów źródłowych, przedstawiłam w artykule: „*Mówca domowy...*”, dz. cyt., passim. Niektóre z cytowanych tam tekstów zostaną przywołane ponownie.

⁶⁹ Są to zbiory bardzo zbliżone, całość materiału została przedstawiona w *Aneksie*.

⁷⁰ W rzeczywistości pokłon zapewne poprzedzał powitanie, a zatem i wygłoszenie dwóch następujących oracji, lub był z nim w jakiś sposób skoordynowany, jednak kwestia owa zostanie omówiona w tej części z powodu linearności opisu.

⁷¹ Cyt. za M. Bogucką, *Gest w kulturze szlacheckiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1981, t. XXVI, s. 11.

Ten opis nie daje jednak poglądu na złożoność i skomplikowanie pokłonów, należy bowiem pamiętać, że w różnych okresach włączano do nich także zamiatanie czapką, pochylenie całego ciała, pocałunki w rękę, piersi, brzuch, kolana, stopy itd.⁷²

Wśród *Krótkich odpowiedzi* znajduje się zestawienie wzorów responsów na komentarz do ukłonu: *W[ac] Pan się uklonem fatygujesz, proszę nie czynić tej ceremoniji*⁷³. Z tekstów nie wynika, która kwestia jest stosowna dla gościa, a która dla gospodarza – zapewne miało to wynikać z konkretnej sytuacji komunikacyjnej. Założenie jest jednak takie, że kłaniający się winien odpowiedzieć na słowa rozmówcy starającego się go powstrzymać:

- Jest mi to *summe delectabile inclinari* [łac. w najwyższym stopniu przyjemne kłaniać się], chociażby *millies in adorationem* [łac. tysiąc razy w uszanowaniu] *W[ac] P[ana]*.

- Nie godzi mi się *resistere sympaticae virtuti* [łac. przeciwstawiać współczującej mocy] nóg pańskich *W[ac] Pana*, która mnie *in cernuam venerationem* [łac. do uniżonego uszanowania] osoby jego *cum ingenti quadam voluptate* [łac. z tak bardzo wielkim pragnieniem] pociaga.

- Jeżeli *juxta allegata* [łac. według protestów] *W[ac] Pana* niepotrzebne z *W[ac] P[anem]* czynię ceremonije, zaczym *in poena* [łac. za karę] poufałej śmiałości mojej do nóg pańskich *W[ac] Pana* nie tylko głowę moję schylam, ale i całego siebie porzucam⁷⁴.

We wszystkich tych wzorach mówca gorąco podkreśla nie tylko konieczność, ale i pragnienie okazania szacunku pokłonem, ostatni zaś implikuje kolejny gest, to jest upadnięcie do nóg.

Powodem następnego dialogu było zdjęcie czapki. Jeśli czapkę zdjął gość, uprzejmy *pater familias* winien mu zaproponować jej nałożenie⁷⁵, to zaś mogło spotkać się z następującą odpowiedzią:

- Szyrzyć *austeritas aeris* [łac. srogość powietrza] nie może, bo *ad illustrissimas ceras* [łac. za sprawą najjaśniejszych świec] *WPana*⁷⁶ *incalescit animus* [łac. rozgrzewa się duch] do usług jego⁷⁷.

- *In templum honoris* [łac. do świątyni godności] przeświątnego domu *WPana* stąpiwszy, nie przystoi *tecto capite adorare magnum numen* [łac. z nakrytą głową uczcić wielką godność] *WPana*⁷⁸.

⁷² M. Bogucka, *Gest w kulturze szlacheckiej...*, dz. cyt., s. 11–12; H. Dziechcińska, *Ciało, strój, gest...*, dz. cyt., s. 125–126.

⁷³ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 306r–306v. Zob. *Aneks*.

⁷⁴ Tamże, k. 306r.

⁷⁵ *Proszę nakryć głowę*, tamże, k. 305r–305v. Zob. *Aneks*.

⁷⁶ Ponieważ w niektórych przypadkach, przeważnie przy znaczącej różnicy pozycji między rozmówcami, nie ma pewności do jakiej postaci rozwinąć skrót „W” (Wac, Waszmość, Wasza Miłość itd.), skróty te pozostawiam w formie oryginalnej.

⁷⁷ Tamże, k. 305r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁷⁸ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305v.

Oba te wzory mają charakter wyraźnie panegiryczny. W pierwszym z nich fraza *ad illustrissimas ceras* nie odnosi się do płomieni oświetlających pomieszczenie, ale przede wszystkim do antenatów gospodarza. W starożytności uczynione z wosku (*cera*) maski przedstawiały przodków i otaczane były szczególną czcią, w staropolskim oratorstwie wosk bywał więc metaforą tradycji rodowej.

Jednak odpowiedzi mogły być także bardziej dowcipne:

- Jeszcze nie mam *pruinam et nives capitis* [łac. szronu i śniegu na głowie], żeby mnie w konspekcie W[ac] Pana ziębiły⁷⁹.

- Nie chcę przed W[ac] Panem *celare* [łac. taić, ukrywać], że ile włosów na głowie, tylo mam obligacji służenia W[ac] Panu etc., etc.⁸⁰.

Grzeczność nie zawsze więc była pompatyczna i podniosła.

Kolejny punkt węzłowy dramatu, wymuszający ruch i zmianę relacji przestrzennych między gościem a gospodarzem, to propozycja zajęcia miejsca przy stole. Na nią (*Siedzieć proszę*⁸¹) należało odpowiedzieć oczywiście certacją:

- Nie uczynię tego, bo nie chcę *sedentarius* [łac. na siedząco trwać] w usługach W[ac] Pana⁸².

- Rewerencja osoby W[ac] Pana rekwiruje tego, abym *hoc situ corporis* [łac. tą pozą, ułożeniem ciała] służył W[ac] Panu⁸³.

- Żadnej nie miałem fatygi na usługach W[ac] Pana, dla której bym spoczywać w konspekcie W[ac] P[ana] powinien⁸⁴.

- Dziękuję za ten honor W[ac] Panu, ale mnie więcej delektuje *secus pedes* [łac. u nóg] W[ac] Pana *recumbere* [łac. spoczywać]⁸⁵.

Nasycenie elementami sugerującymi podrzędność jest w tych wypowiedziach różne: od kurtuazyjnej niemal deklaracji o braku uzasadniających zmęczenie zasług, do wyrażenia gotowości podjęcia pod nogi, zapewne poprzedzającego ten gest.

Następna propozycja gospodarza mogła implikować zasadnicze zmiany dla rozwoju sytuacji (i konwersacji) w zależności od odpowiedzi gościa na prośbę o dłuższą wizytę wygłaszaną od razu na początku spotkania:

⁷⁹ Tamże. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁸⁰ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305v. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁸¹ *Siedzieć proszę*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305v–306v. Zob. *Aneks*.

⁸² Tamże, k. 305v–306r.

⁸³ Tamże, k. 306r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁸⁴ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 306r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁸⁵ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 306r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

• Gdy W[ac] Pana wesołym do domu mego przyjmuję czołem, oto się zaraz przemawiam i proszę, abyś mi W[ac] Pan, jeżeli nie na cały dzień, to przynajmniej *pro majori diei parte* [łac. przez większą część dnia] cieszyć się *delectabili visione* [łac. lubym widokiem] twarzy swojej pozwolił⁸⁶.

• Już tedy *in sphaera* [łac. na nieboskłonie] ubogiego domu mego *illustrem Phaebum* [łac. jasnego Feba] W[ac] Pana powitawszy, *nihil restat* [łac. nic nie pozostaje], tylko wszelką W[ac] Pana obligować powolnością, żebyś się *ad centrum* [łac. do środka] domu swego nie spieszył, a mnie *diem laetitiae* [łac. dnia radości] tym samym przyczynił⁸⁷.

• Przy miłym tedy powitaniu W[ac] Pana o tę poufalość proszę, abyś się w domu moim rozgościł i mnie tym miłszą, im dłuższą swoją ukontentował bytnością etc., etc.⁸⁸.

Pater familias chce jak najwcześniej zapewnić sobie jak najdłuższy pobyt przybysza, nie może pozostawić tak istotnej kwestii naturalnemu rozwojowi wydarzeń. Gościnność wymagała zaangażowania emocjonalnego od gospodarza, w tych wzorach doskonale zilustrowanego.

Skutecznym sposobem przedłużenia wizyty mogło się okazać zaproszenie gościa na obiad⁸⁹. Ponieważ „obiad” mógł oznaczać wielogodzinną ucztę z obfitością trunków, czasem konieczna była odmowa⁹⁰. Taki respons należało jednak uzasadnić, np. postem, czyli „abstynencyją *ex devotione*” czy pośpiechem związanym z koniecznością wypełnienia obowiązków itd. Poniższy wzór mógłby zostać wykorzystany przez gościa, który podróżując w interesach, po drodze wstąpił do sąsiada:

Nie należałoby mi łaską W[ac] Pana gardzić, tylko że nagle podróż moja *urgit* [łac. wymusza], abym na termin do Lublina *v.g. pridie die 24 presentis* [łac. na przykład w przeddzień 24 obecnego miesiąca] stawał, zaczynam upraszać W[ac] Pana, miej mnie za wymownego⁹¹, jednakże tym samym jestem *plenissime* [łac. najpełniej] nasycony, że przy nogach W[ac] P[ana] zwykłą moję złożyłem submisją etc., etc.⁹².

Zwracają tu uwagę przykładowe szczegóły podane przez retora, miejsce docelowe i data, a także subtelna pochwała gospodarza. Inny przykład odwołujący się również do względów praktycznych mógł być wygłoszony w drodze powrotnej:

Miarkuję po czasie, że jeszcze zbiegnę na południe do domu mego, nie chcę u stołu W[ac] Pana *dignioribus convivis* [łac. godniejszym współbiesiadnikom] zaprzątać miejsca⁹³.

⁸⁶ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 309v.

⁸⁷ Tamże, k. 309v.

⁸⁸ Tamże, k. 309v–310r.

⁸⁹ *Proszę z sobą na obiad*, tamże, k. 307v–308v.

⁹⁰ Tamże, k. 308r–v.

⁹¹ Tj. usprawiedliwionego.

⁹² Tamże, k. 308v.

⁹³ Tamże, k. 308v. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

Ponieważ wiele znanych wzorów responsów na inwytacje konwiwalne mogło mieć zastosowanie zarówno na progu domu gospodarza, jak podczas przygodnego spotkania, tak więc powyższy fragment można interpretować dwojako: jako odpowiedź gościa, który wracając do domu, wstąpił do sąsiada i dostrzegł przy jego stole już siedzących biesiadników, albo jako respons dany napotkanemu właśnie na drodze.

Powyższe odpowiedzi odwołują się do określonej rzeczywistości, jednak można było sformułować odmowę czysto kurtuazyjną:

Powiedziano: *qui laborat, manuducet* [łac. kto pracuje, ten niech je], ja zaś jeszcze nie znam się do tego, żebym miał cokolwiek zapracować na honor W[ać] Pana, zaczynam nie śmien do stołu zasiadać⁹⁴.

Wobec gościnności staropolskiej, która bynajmniej nie stroniła od przynuki, można tu postawić pytanie o skuteczność takiego responsu.

Jeśli propozycja gospodarza nie była wyraźnie sprzeczna z intencjami gościa, przyjmował on zaproszenie, co jednak również wymagało rozwinięcia:

- Życzyłem dzisiaj w domu powszedniego swojego zażyć chleba, ale że mnie W[ać] Pan pańskim swoim dziś u siebie częstujesz, nie godzi mi się tą porcją łaski W[ać] Pana gardzić⁹⁵.
- Intencja moja była przy pokłonie ranniejszym dnia dobrego powinszować, lecz gdy mnie rozkaz W[ać] Pana na południe zatrzymuje, *libenter* [łac. chętnie] zostanę i ranne *votum* [łac. życzenie] moje do południowego przyłączyć⁹⁶.

Niektóre wzory wskazują, że gość, siadając z gospodarzem do stołu, mógł się kierować nie tyle głodem, co uległością wynikającą z szacunku lub grzeczności:

- Godziło by się z tego gospodarskiego W[ać] Pana wymówić rozkazu, bo (*si fas est gloriari* [łac. jeśli godzi się chwalić]), większy mam apetyt służenia W[ać] Panu niż do zażywania potraw. Przecież nie chcąc *contra torrentem* [łac. przeciw potokowi] woli W[ać] Pana *niti* [łac. walczyć] uczynię, co każesz⁹⁷.
- Jużem za dosyć nasycony jest łaską WPana, nie potrzeba bym *inter convivas* [łac. między biesiadnikami] senatorskiego stołu WPana zasiadł, atoli jeżeli <nie>⁹⁸ jeść, przynajmniej na dobry apetyt WPana zapatrywać się będę⁹⁹.
- Jeżeli na rozkaz W[ać] Pana zostanę, ale siedząc przy stole tylko, szczególnie czas trawić będę, bo jużelim do W[ać] Pana wyjechał, dobrem się na drogę uprowiderowałem¹⁰⁰.

⁹⁴ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308v. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁹⁵ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308r.

⁹⁶ Tamże, k. 308r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

⁹⁷ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308r.

⁹⁸ Uzup. M.C.; w rkpsie brak tekstu.

⁹⁹ Tamże, k. 308r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁰⁰ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

U gościnnego gospodarza ograniczenie się do „trawienia czasu”, jak proponował mówca w ostatnim z cytowanych powyżej wzorów, było i nie-możliwe, i niegrzeczne. Przynuka, która dotyczyła nie tylko napitku, ale również poszczególnych dań, była obowiązującą regułą, która od kilkuset lat po dziś dzień nieodmiennie zadziwia cudzoziemców. Obowiązkiem gospodarza było (i jest do dziś) wyrażenie niepokoju albo wręcz niezadowolenia z powodu powściągliwości gościa, niezależnie od faktycznego jego apetytu: *Bardzo mało W[ac] Pana, widzę, zażywasz, proszę, niech W[ac] Panu mój chleb smakuje*¹⁰¹. Wzmiankę o chlebie należy traktować jako symboliczne wyrażenie modestii, gdyż gość w domu oznaczał nierzadko zużycie zapasów przeznaczonych na cały tydzień. Uczestnik biesiady tak przynaglony nie mógł odmówić zjedzenia kolejnej porcji, a przynajmniej w znanych mi źródłach brak wzoru takiego responsu, winien natomiast okazać wielki entuzjazm dla spożywanych dań:

• Wszak to w oczach W[ac] Pana jest, że całe prawie kapłony *vel* ptaki ze stołu W[ac] Pana *in os meum volant* [łac. do ust moich odlatują]¹⁰².

• I owszem, potrawy W[ac] Pana u stołu ekstraordynaryjny zrobiły apetyt, że ich się formalnie [sic] najieść nie mogę¹⁰³.

• I owszem, o wybaczenie proszę, że żadnej u stołu W[ac] Pana nie zachowuję ceremonii¹⁰⁴.

• Żadnej nie masz porcji, której by ja sam *potiorem partem* [łac. w większości, większą częścią] z wielkim nie spotrzebował gustem¹⁰⁵.

Odpowiedzi te są dowcipne i stylem świadczą o swobodzie gościa i przyjacielskich relacjach z gospodarzem. Bardzo pochlebna dla gospodarza musiała być wyrażona w jednym ze wzorów prośba o wybaczenie bezcere-monialnej zachłanności.

Jeśli do *convivium* dołączał kolejny gość, siedząca przy stole osoba znajdu-jąca się niżej w hierarchii, na przykład z powodu wieku, winna ustąpić mu miejsca, gdyż przy każdym szlacheckim stole bankietowym obowiązywała określona kolejność. Wówczas zaczynał się kolejny dialog uwarunkowany przepisami staropolskiej etykiety. Poniższe wzory to propozycje oratorskich zachowań w takiej właśnie sytuacji:

¹⁰¹ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 312v–313r. Zob. *Aneks*.

¹⁰² Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 313r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁰³ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 313r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁰⁴ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 313r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁰⁵ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 313r. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

• Godniejszemu godniejsze miejsce należy. Pierwsze nas wszystkich czoło, oka naszego żrzenica, wielkość i ozdoba stołu tego, nas wszystkich miłe *obiectum* [łac. tu: przedmiot, obiekt] – W[ac] Pan sobie należyte zasiądź miejsce, mnie dosyć *ad numerum* [łac. do liczby, grona] gości należyć, jak w cyfrze szczęścia dosyć, jeżeli być mogę w kompaniji lubo nie w pierwszej adwersyi¹⁰⁶.

• Nikt o tym nie wątpi, że miejsce za godnością idzie i wyższe wyższym należy. Lilija między kwiatami front trzyma, cała Ich M[os]ciów zgromadzonych florencyjka, że W[ac] Pana ma w tej estymie sam, nie wątpię, uznajesz. W kącie nigdy kolumna nie stoi, chyba sucha laska albo mietła. Mnie, którego honor upośledził, gotowe czeka miejsce, W[ac] Pan godności swojej należyte odbierz, niech obiad swojej nie czeka przewłoki¹⁰⁷.

Obie propozycje zawierają elementy enkomiaistyczne, gdyż pochwała przybyśza uzasadnia zachowanie obecnego już gościa. Panegiryzm ten nie musi być śmiertelnie poważny, czego dowodzi drugi z cytowanych powyżej wzorów: aluzja do miotły i ponaglenie, aby gość się pośpieszył ze względu na stygnące potrawy, obniżają nieco styl i ujmują mowie pompatość¹⁰⁸.

Z opisów staropolskich uczt i zabaw wynika, że wiele z nich wygasało samoczynnie wraz z utratą przytomności przez ostatniego z biesiadników. Kitowicz opowiada o trzydniowych „klasztorach” kasztelana zawichojskiego – Borejki, to znaczy pijatykach odbywających się w specjalnie przygotowanych pomieszczeniach, w których kasztelan zamykał się z zaproszonymi zakonnikami:

Przed zamknięciem tego klasztoru przygotowywano w nim wszystkiego, co należało do wygody i do potrzeby, do jedzenia i picia, a najwięcej wina. Pokój sypialny był wysłany cały słomą i kobiercami, innej pościeli dla tego pijackiego bractwa nie potrzebowano, ponieważ każdy jak padł, tak spał¹⁰⁹.

Skutki odwodnienia i zatrucia alkoholem dowodziły skuteczności perswazji gospodarza i można było do nich czynić aluzje, dziękując „za ochotę” (lub *pro humanitate*, czyli „za gościnę”, czy też: „za życzliwość”)¹¹⁰:

¹⁰⁶ [Miejsca wyższego ustępuję przy stole] *vel aliter*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 114r.

¹⁰⁷ [Miejsca wyższego ustępuję przy stole] *vel aliter*, tamże, k. 113v–114r.

¹⁰⁸ W rękopisie BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733) znajduje się wzór, którego tekst można interpretować zarówno jako ustępowanie miejsca, jak i certację przed zajęciem miejsca zwolnionego przez rozmówcę: „Samego W[ac] Pana zdaniem wyższe miejsce wyższą [wyszą – rkps] godność zdobi. Bogata wielkością zgromadzonych gości ta, którą widzimy korona W[ac] Pana na froncie perłę mieć powinna. Mniej ostrożniejszym każdy by mię osądził, gdybym *virorum frontem* [łac. przed mężami] pods<i>adać [podsadać – rkps]. Raczej tedy z tej demisyji siła mi się uczyć należy, niżeli ją akceptować. Suplikuję tedy W[ac] Panu, abyś mi tej konfuzji nie czynił, która by na twarzy mojej wybiła rumieniec, gdybym tu miał siedzieć, gdzie godniejszemu należy”. *Miejsca wyższego ustępuję przy stole: Wyższą godność wyższe miejsce zdobi*, tamże, k. 113v.

¹⁰⁹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 479.

¹¹⁰ Aluzja taka nie była obligatoryjna, por.: „Przyznaję to, żeś *ex utroque Caesar* [łac. z każdej strony Cezar]: i pańską uweseliłeś ochotą, i szcudrobliwą udarowałeś ręką, za co *immortales*

• Obciążony *tot gratias* [łac. tyloma łaskami] w domu W[aszmności] Pana tym niższy do nóg się skłaniam, im bardziej mi głowa ciąży, moję udając uniżoność, by za wszelką oraz dziękuję ochotę¹¹¹.

• Faluje głowa, nie służą nogi, z okazji wczorajszej ochoty W[aszmności] Pana, przecie jednak na odebraną wspomniawszy łaskę tak hojną, do nóg się W[aszmności] Pana skłaniam, uniżenie dziękując *et in memori pectore* [łac. i w pamiętającym sercu] ochoty czyniąc¹¹².

• Po wczorajszej głęboko w noc ochocie nogi całę słabiej, ale z tego się przecie cieszę, że mnie nie tak do upadku, jako do nóg W[aszmności] Pana ciągną, więc W[aszmności] Pana *affixus plantis* [łac. do stóp przypadłszy], uniżenie za wyświadczoną dziękuję łaskę, tyle W[aszmności] Panu lat życząc, ile kieliszków i p<uch>arów¹¹³ wczoraj spełniałem¹¹⁴.

• I mnie, przyznam się po wczorajszej W[ac] Pana łasce i ochocie wielce nie służą nogi, ale z tego się cieszę, że mnie bardziej do nóg W[ac] Pana Dobr[odzieja] niż do upadku ciągną. Za wyświadczony nad zasługi moje dziękuję fawor, tyle W[ac] Panu lat fortunnych życząc, ile kieliszków i kropel przy ochocie wielkiej spełniłem wczoraj¹¹⁵.

Ociężałość i ból głowy, zgodnie ze swoistą logiką staropolskiej gościnności, nie stają się powodem do utyskiwań i narzekań, ale przeciwnie – stanowią podniecie do wyrażenia tym bardziej „uniżonej” (w przenośni i dosłownie) wdzięczności, dla gospodarza zaś są jawnym dowodem na to, iż wywiązał się ze swych obowiązków. Jeśli zaś „ochota” skutecznie rozwiąła melancholię

gratias [łac. nieśmiertelne dzięki] od sługi swego mieć będziesz i nie zawiedziesz się nigdy na życzliwym afekcie moim. Odjeżdżam od W[aszmności] Pana, ale się z tym na tym protestuję miejscu, że jako zadatek łaski odbieram od W[aszmności] Pana, tak jej odwodzić i odslugować w każdej nie zaniecham okazji”. Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 74r–v.

„Dawno już *tot titulis obligatum* [łac. zobowiązanego z tak wielu powodów], dziś znowu pańską ochotą W[aszmność] Pan obowiązałeś mnie, kiedyś się w domu swoim *hospiti importuno* [łac. nieproszonemu gościowi] tak hojno i wesoło stawiał. Za każdą tedy W[aszmności] Panu dziękuję szczerotę oraz usilnie starać się będę z gotowością usług moim *reciprocum* [łac. wzajemny] W[aszmności] Panu *praestare affectum* [łac. wypłacić, oświadczyć afekt]”. *Hospes abiens agit gratias patri familias pro omni humanitate exhibenda*, tamże, k. 73v.

„Hojna przeciwko mnie W[aszmności] Pana we wszystkim ręka [...]. Za wyświadczony zaś afekt ledwo dziękować mogę, bo mi wczorajsza ochota *facundum* [łac. wymownym] być nie dopuściła”. [*Hospes abiens agit gratias patri familias pro omni humanitate exhibenda*] 2-da, tamże, k. 73v.

¹¹¹ Tamże, k. 74r.

¹¹² Tamże, k. 74r. Por.: „Faluje głowa, nie służą nogi z okazji wczorajszej W[ac] Pana, humanisty i liberalisty wielkiego, przecie jednak tym niżej do nóg się skłaniam, im bardziej głowa mi ciąży. Uniżenie za ochotę dziękując, *in memori pectore* [łac. w pamiętającym sercu] łaski głębokie piszę”. *Hospes 1-mus*. Gość dziękuję za ochotę, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus* [...], *sparsus per me* [...] *Bliński conscriptus*), k. 27v.

¹¹³ Popr. M.C.; rkps – parow.

¹¹⁴ Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 74r. Inne podobne: tamże, k. 74r, inc.: „Dopełniony dobroczynną W[ac] Pana łaską, wielkiej doznałem *humanitatem* [łac. grzeczności] [...]”; tamże, k. 74v, inc.: „Poznawszy tak wielkiego traktamentu i osobliwej ochoty [...]”, w zakończeniu: „[...] schylam tedy do nóg W[ac] Pana głowę, która hojnością będąc obciążoną, *in obsequia ruit* [łac. w usługowości upada] [...]”.

¹¹⁵ [*Hospes*] 2-dus, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus* [...], *sparsus per me* [...] *Bliński conscriptus*), k. 27v.

i rzeczywiście przyczyniła się do „dobrej myśli”, gospodarz winien odebrać szczególne wyrazy wdzięczności i uznania, na przykład takie jak w poniższym wzorze:

Jest za co na pożegnaniu dziękować W[aszmności] Panu, kiedy-ś troski i kłopoty moje *dulci mero volvere* [łac. słodkim trunkiem obalić] potrafił, *natis in usum laetitiae scyp<his>*¹¹⁶ [łac. stworzonymi na użytek radości pucharami], za świat melankoliję wypędzić raczył. Przyznać, a szczerze, muszę polskiemu poecie, że „frasunek <p>odlany¹¹⁷ jakby śnieg zagrzany”, bo ochotą W[aszmności] Pana uraczony ledwo co o frasunkach pamiętam moich, za co przy pożegnaniu moim W[aszmności] Panu uniżenie dziękując i życząc sobie tego, abym jak najprędzej *pari affectu* [łac. równym uczuciem] tę ochotę mógł *refundere* [łac. odplacić]¹¹⁸.

Owym poetą był oczywiście Jan Kochanowski, a źródłem inwencji *Pieśń XXIV z Ksiąg pierwszych*.

Skuteczność w upijaniu gości, a także – jak widać w powyższym wzorze – w działaniach terapeutycznych stanowiły bardzo pochlebny dla gospodarza dowód jego szczodrości i hojności. Istnieją jednak wzory, które w szczególnie sposób ukazują model staropolskiej gościnności, na tym większą zasługującej pochwałę, im większe trudności (logistyczne, finansowe) musi pokonać. Przy czym prawdziwie gościnny gospodarz winien w tych zmaganiach widzieć przyjemność, nie zaś niedogodność. Do nich należy z pewnością duża liczba gości, czyli dla prawdziwie gościnnego gospodarza – potencjalnych ofiar przynuki, poniekąd w myśl zasady: im więcej, tym lepiej. Tak pisze o tym Gloger:

O którejkolwiek wreszcie porze przybyłeś w dom szlachecki, zawsze był uraczony, czekała na cię zostawiona część obiadu lub oprawna już kura, a w rychłym zastawieniu pokarmu dla gościa malował się porządek domu, pośpiech sług, dobroć gospodarza i gospodyni. Zaprosiłeś kogo do siebie? ten miał prawo kilku jeszcze znajomych lub przyjaciół w dom twój przyprowadzić, a lubo tym sposobem zamiast kilkunastu przybywało kilkadziesiąt osób, nie robiło to nieładu ani zagniewania gospodarstwa. Przeciwnie, wzmagala się ich wesołość i uradowanie z przybytku gości i możliwości okazania dostatku i porządku domowego, a gdy czego zabrakło, np. pościeli, spano „pokotem” na sianie i nikomu do głowy nie przyszło, aby zwracać uwagę na brak wygody tam, gdzie był nadmiar serdeczności¹¹⁹.

Poniższy tekst to jedyne w tym rodzaju, jakie odnalazłam, oratorskie pożegnanie zawierające przeprosiny za „asystencyją”, która nawet szlacheckiemu mówcy wydaje się liczebnie nadmierną. Wzór zatytułowano: *Hospes abiens excusat multitudinem servorum* [łac. gość odjeżdżając, tłumaczy się

¹¹⁶ Popr. M.C.; rkps – scipio.

¹¹⁷ Popr. M.C.; rkps – odlany.

¹¹⁸ *Qui maestus venit hospes laetus agit gratias*, rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 74v.

¹¹⁹ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. II, s. 208.

z wielkiej liczby sług]. Mowa jest dość długa, jednak jako prawdziwa *raritas* zostanie zacytowana w całości:

Żadna braterskiego afektu przyjaźń nie może się wydać tak *in uniusque medio* [łac. w towarzystwie jednej osoby], jako *multorum unione cordium* [łac. w jedności wielu serc]. Mnie tedy że przyjacielski dawno stymulował fawor, abym życzliwości mojej W[aszmności] Pan<u>¹²⁰ wydał *tesseractam* [łac. dowód], poważylem się z wielką gromadą *domus tuos* [łac. domowe twoje] W[aszmności] Pana *invisere lares* [łac. odwiedzić bóstwa]. Nie żebym się jakim zdał być agresorem, ale żebym wielkością ludu mego mógł tym lepiej życzliwość i ludzkość ogłosić. Rozumiem ja jednak, że zgrają moją zasługowałem sobie na oną przymówkę: *Nos numerus sumus et fruges consumere nati* [łac. jesteśmy tłumem zrodzonych, by zjadać plody ziemi¹²¹]. W[aszmności] Pana jednak braterska życzliwość przebaczy i rozkaże, aby ta wszystka asystencyja moja na usługę się zdała samego W[aszmności] Pana, a teraz *petenti veniam* [łac. proszącemu o łaskę], więcej nie zostaje, tylko się zapisać wiecznie życzliwym sługą i żegnać.

Doznałem W[aszmności] Pana w tych tu progach gospodarza szczodrego i humanisty wielkiego, albowiem ani twarzy przez ten czas zakwaszonej nie widziałem, ani czoła zmarszczonego gospodarskiego nie doznałem, a dopieroż ręki skurczonej, z której tyle łask odebrałem, ile odwiecznej pamięci i dożywotnich moich usług obliżu potrzeba było, wszystkie albowiem usługi moje *humanitas et liberalitas* [łac. gościnność i hojność] W[aszmności] Pana już przeniosła i *de novo* [łac. od nowa] mi z powinności służyć rozkazała.

Odjeżdżam tedy tyle razy W[aszmności] Panu obligowany *rependere humanitate* [łac. odplacić grzecznością], ile razy w tych progach szczodrego gospodarza doznałem¹²².

Łacińskie słowo *humanitas* oznacza nie tylko „szlachetność obyczajów”, „kulturę”, „cywilizację” i „wykwint”, ale także, a tu przede wszystkim: „życzliwość”, „łaskawość” oraz „hojność”, „poczęstunek” i „gościnę”. „Humanista” zatem to w tym kontekście cierpliwy i pogodny gospodarz, który nie tylko znosi istną szarańczę służby swego głównego gościa, ale jeszcze z ochotą, szczerą ręką potrafi zadbać o „dobrą myśl”, jak eufemistycznie były nazywane także bardzo huczne zabawy. Powyższy wzór najlepiej spośród wszystkich mi znanych ilustruje budzący podziw oratora ideał staropolskiej gościnności, która nawet poddana takiej próbie pozostaje „nieskwaszona”, „niezmarszczona” i „nieskurczona”.

Troszeczkę na marginesie głównego wywodu, ale w kontekście modelu staropolskiej gościnności, pozostaje inny wzór tego samego autorstwa – responsu zasmuconego ojca na powitanie wygłoszone przez gościa. Z salutacji dowiadujemy się o świeżej żałobie, którą *pater familias* okrył się po śmierci syna¹²³.

¹²⁰ Popr. M.C.; rkps – Pana.

¹²¹ Por. Horacy, *Listy*, I, 2, w. 27.

¹²² *Hospes abiens excusat multitudine servorum*, rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 75r.

¹²³ „Mam to sobie za osobliwe szczęście, że mi się podała okazja należyty oddać W[asz]m[ości] Panu weneracją, ale mam za nieszczęście, kiedy *positora* [łac. twórce; rkps – *positoria*] wszystkich pociech, to jest kochanego syna, natarczywa śmierć zabrała, a z nim wszystkie nadzieje

Tekst, oceniany nieco anachronicznie z dzisiejszej perspektywy, jest świadectwem niemal heroicznej gościnności:

Jeżeli u Indów szyją to pachniało¹²⁴, gdy był kto w dzień przyjazdu miłego gościa z posępną schodził twarzą, i mnie niech ta śmiertelna karze sentencja, jeżelibym albo czoło zmarszczyć, albo rękę skurczyć, albo serce zakwasić miał na przyście W[aszmości] Pana, którego dawno afektem zniewolony i zhołdowany jestem. Proszę przestąpić progi moje, które granicą nie będą ochocie mojej, ale początkiem, którego wierne usługi moje zaczynam *continu que*¹²⁵ [łac. i chciałbym kontynuować] na zawsze¹²⁶.

„Gospodarz” to rola społeczna, funkcja z określonym zakresem obowiązków, z których dopełnienia nie zwalnia nic – chyba tylko własna śmierć.

Jak wynikało z fragmentu żartobliwego wzoru epistolograficznego cytowanego na początku tego rozdziału, nie zawsze opuszczenie bezlitośnie gościnnego gospodarza było rzeczą łatwą. Wyrażenie chęci powrotu do domu otwierało kolejny dialog, w którym gość i *pater familias* certowali się o przedłużenie pobytu tego pierwszego. Mowy, z którymi występowali wówczas pragnący wyjechać, czyli *Breves postulationes hospitum quibus se petunt dimitti post convivium* [łac. krótkie prośby gości, którymi proszą, aby mogli odjechać po posiłku]¹²⁷, należy zaliczyć do *orationes petitoriae* – mów proszących:

• *Ad complementum* [łac. do uzupełnienia] W[ac] Pana dzisiejszej ochoty *unicum porro restat necessarium* [łac. jedyna rzecz dalece pozostaje konieczna], abyś mnie do domu mego wypuścił¹²⁸.

• Doznawałem zawsze tej W[ac] Pana łaski, żeś wszystko na prośbę moję czynił, uczyniż i to, żebyś mi już odjechać pozwolił¹²⁹.

Błagalne prośby o to, by *pater familias* „do domu wypuścić”, „odjechać pozwolił”, potwierdzają świadectwa historyczne, według których staropolska gościnność jawi się jako dość wyczerpujące doświadczenie.

zagrabiła. Od której nie tylko on zraniony, ale i ja mój mniejszy na sercu ból ponosić muszę od tej śmiertelnej rany, która syna W[aszmości] Pana umorzyła, a nad życzliwym przyjacielem w pół serca głęboko boleści ugodziła *maeroris* [łac. boleści] grotem. Boleję tedy nie tylko nad nienadgodzoną W[aszmości] Pana strzałą, ale oraz nad zranionym i osierociałym szczerym sercem W[aszmości] Pana, któremu teraz niech przyjacielska życzliwość przyda lenimentu, osobiwiej z oczu niech lży rodzicielskie obetrze”. *Salutat simul solatur maestum*, rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 71v.

¹²⁴ Odczytanie niepewne.

¹²⁵ Popr. M.C.; rkps – *continuatimque*.

¹²⁶ *Respondet hospiti pater familias*, rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 71v–72r.

¹²⁷ *Breves postulationes hospitum quibus se petunt dimitti post convivium*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308v–309r. Zob. *Aneks*.

¹²⁸ Tamże, k. 308v.

¹²⁹ Tamże.

Niektóre podobne wzory uwzględniają również aspekt czasu. Z pierwszych trzech z poniżej cytowanych wynika, że zabawa trwała cały dzień, z ostatniego – że goście bawili się aż do rana następnego dnia:

- Już *advesperascit* [łac. zmierzcha się], proszę, niech mi się z odchodzącym do antypodów słońcem odjechać do domu mego godzi¹³⁰.
- Z skończonym się dniem, proszę, niech się i ochota W[ac] Pana zakończy¹³¹.
- Już *orientia suadent sidera somnum* [łac. wschodzące gwiazdy doradzają sen], pozwólże W[ac] Pan na kawalek czasu głowie mojej spocząć¹³².
- Już słyszę, że mnie moje domowe *negotia* [łac. zajęcia] do czynienia dyspozycji ekonomicznej budzą, a ja jeszcze dobrej nocy W[ac] Panu nie powiedział¹³³.

Desperackie argumenty, na które powoływali się goście, takie jak: upływający czas i wynikające z tego zmęczenie lub obowiązki domowe, nie zawsze spełniały skutecznie swoją funkcję perswazyjną. *Pater familias* występował bowiem wówczas z własną prośbą, aby gość zechciał przedłużyć swój pobyt.

O ile w przypadku pożegnania przed wyruszeniem na wojnę, gdy obrona Ojczyzny leżała w etosie rycerskim, czy też nawet w sytuacji wyjazdu spowodowanego obowiązkami klientalnymi nie wypadało – przynajmniej we wzorach – amplifikować lamentów i podejmować prób zniechęcenia do podróży, o tyle gospodarz, którego gość pragnął zakończyć już swój pobyt, był nie tylko do nich uprawniony, ale wręcz zobowiązany. W tych przypadkach rzeczywiście *schetliasmus* powraca na swoje konwencjonalne miejsce, jakie zajmuje w propemptikonie:

- Nie wiem, co takiego, że W[aszmóść] Pan ode mnie tak prędko kwapisz się. Nie trzymaj się W[aszmóść] P[an] *principium* [łac. zasady], że *post 3 dies vilescit piscis et hospes* [łac. po trzech dniach gość i ryba cuchną]. I owszem [tj. przeciwnie], mi tak miła W[aszmości] Pana prezencja, gdyby można nie tylko przez tę chwilę czasu, ale jak najdłużej mieszkać z W[aszmością] Panem, bynajmniej bym się nie stęsknił [tj. nie znudził, nie smucił]. Więc tedy teraz W[aszmóść] Pan [...] ¹³⁴ skierować intenta swoje, nie będzie serce na ochocie szkodziło, jeżeli by co ukontenowaniem nie było, tedy będę się starał wszystkimi siłami powetować tego [...] ¹³⁵.
- Co za nieszczęśliwość do W[aszmości] Pana moja, że ledwo co sobie <od> ¹³⁶ tak kochanego i dawno w domu moim niebywałego gościa usłyszałem *salve* [łac. witaj], wnet prędkie a prawie nagle odbieram *vale* [łac. żegnaj] [...] ¹³⁷.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Tamże.

¹³² Tamże.

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Tu słowo nieczytelne.

¹³⁵ Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 76v–77r.

¹³⁶ Popr. M.C.; rkps – od.

¹³⁷ Tamże, k. 76v. Inny fragment jako wykrzyknienie gospodarza w: [*Pater familias petit ut diutius hospes moretur*] 3-tius, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus* [...], *sparsus per me* [...] *Bliński conscriptus*), k. 27v.

Pierwszy wzór wskazuje, że gościna trwająca trzy dni nie zawsze bywała uznawana za wystarczająco długą i przysłowie, które polszczyzna zapożyczyła z łaciny, nie musiało mieć zastosowania w szlacheckiej kulturze staropolskiej. O ile w tym przykładzie gospodarz stara się rozwiać obawy gościa i zachęcić go do przedłużenia wizyty, o tyle w ostatnim fragmencie perswazja staje się bardziej afektowana. Jednak dopiero poniższe zestawienie kolejnych propozycji dodaje emocjonalnego napięcia wypowiedzi gospodarza. Wzory te zostały skomponowane w oparciu o przysłowie „miłość dodaje skrzydeł” (*amor addit alas*), które jednak w kontekście pożegnania musiało zostać zreinterpretowane:

- Prawda, że miłość afektom skrzydła przydaje, *amor addit alas* [łac. miłość dodaje skrzydeł], lecz nie dlatego, aby się życzliwym i kochanym umykały oczom. Jeżeli odjedziesz, nie co inszego troskliwemu po sobie zostawisz sercu, tylko *solicitudinem* [łac. troskę, niepokój] w domu moim, oczy w gorzkie rozkwiliśz leż krynice, do czego żeby nie przyszło, o przyjacielską a nietroskliwą uniżenie proszę kommemoracją [...]¹³⁸.

- Prawda, że miłość afektom ludzkim skrzydeł dodaje, lecz nie dlatego, aby się życzliwym i kochającym prędko zumykały [sic] oczom. Jeżeli W[ac] Pan odjedziesz, nie co inszego tęskliwemu po sobie zostawujesz sercu, tylko *dolorem et sollicitudinem domus* [łac. ból i pustkę w domu], do czego żeby nie przyszło, o przyjacielską, a nie tęskliwą upraszam kompaniją¹³⁹.

- Widzę, że skrzydlata jest miłość, do W[aszmości] Pana *addit alas* [łac. dodaje skrzydeł], aby ode mnie odlatując *vanam* [łac. pusty] czynił oraz *melancolicam domum* [łac. smutny dom], kiedy od W[aszmości] Pana uczynioną mnie waletę słyszę, na moje nieszczęście utyskować muszę, a potem na W[aszmości] Pana porywczność, prawieś W[aszmości] Pan, jako niesie przysłowie, po ogień przyjechał do mnie, ale co mówię, po ogień, gdy W[aszmości] P[an] miejsca u mnie nie zagrzeł. Proszę zabawić jeszcze, a *grandia morae pretia* [łac. wielkie nagrody za zwłokę] zawsze u mnie będą¹⁴⁰.

- Nie wierzyłem dotychczas, aby miłość skrzydlata była, lecz teraz na oko widzę, gdy W[aszmości] Pan, u mnie miejsca nie zagrzeawszy, z domu się mego wydzierasz a oraz z serca. Jeszcze się oczy moje W[aszmości] Pana nie nasyciły prezencją, a już tę pociechę, którą zawsze mieć spodziewałem się, utracasz, gdy W[aszmości] Pan progi moje opuszczasz. Życzyłbym sobie i o to uniżenie upraszam, aby W[aszmości] Pan dłużej zabawić raczył, a jeżeli co do gustu nie było, szczerze obiecuję poprawić¹⁴¹.

„Niedawno przed moimi słońce zajaśniało wrotami, gdy W[aszmości] Pana powitałem, a już ten luminarz w smutne boleści jakiej się kryje i żalosną chmurą dom mój cały okrywa, tak że zawołać muszę: *Phosphore redde diem* [łac. Gwiazdo poranna, oddaj dzień! Por. Marcjalis, *Epigramaty*, VIII, 21, w. 1–2] [...]”. Tamże, k. 77v.

¹³⁸ Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.) 433, k. 76r.

¹³⁹ *Pater familias petit ut diutius hospes moretur* [łac. gospodarz prosi, by gość zabawił dłużej], rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus* [...], *sparsus per me* [...] *Bliński conscriptus*), k. 27v.

¹⁴⁰ Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 77r.

¹⁴¹ Tamże, k. 76r–v. Fragment (incipit) w: *Pater familias petit ut diutius hospes moretur*] 3-tius, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus* [...], *sparsus per me* [...] *Bliński conscriptus*), k. 27v.

„Troskliwe serce” i oczy „rozkwilone w gorzkie krynice łez”, „wydzieranie się z serca” i „utrącanie pociechy” to już zupełnie inny rejestr emocjonalny, choć i on bywa tonowany przez dowcipne wtrącenia. Gra na afektach, użycie, a wręcz nadużywanie *argumentum ad misericordiam* ma na celu wywołać poczucie winy u gościa i odwieść go od opuszczenia tak gościnnego domostwa.

Ostatni z cytowanych powyżej wzorów wprowadza bardzo ciekawy temat, który – umiejętnie amplifikowany – winien okazać się jeszcze skuteczniejszy perswazyjnie. *Pater familias* wchodzi w rolę zrozpaczonego swą nieudolnością i niedostateczną szczodrością:

• Ledwie W[aszmność] Pana przywitał, a już mi W[aszmność] Pan *valedicere* [łac. żegnać się] chce. Czy nieukontentowanie jakie w moim braterskim afekcie znalazłeś, czy-li *taedium* [łac. znużenie] konwersacji? Nie tak ja sobie tuszyłem po łasce W[aszmności] Pana, żebyś do mnie prawie według starego przysłowia, jako progiem przyjeżdżał. Więc uniżenie upraszam: nie chcij W[aszmność] Pan dobrej myśli przerywać, bo ochocie, lubo małej, *terminum ponere* [łac. kres naznaczać] to jest. W domu moim nie tylko chcij być miłym gościem, ale samym gospodarzem¹⁴².

• Co takiego, proszę, ode mnie W[aszmność] Pana odraża, w czym dyzgust w domu moim, w czym nieukontentowanie w sercu uznajesz? Nie odbieraj, proszę, *solatium* [łac. pociechy], któreś z sobą wprowadził. Nie rozumiej W[aszmność] Pan o tym, żeby *terminos* [łac. kres] miał zakładać *gaudiis* [łac. radościom] albo *certis temporum spatiis* [łac. ustalonymi przedziałami czasu] przyjacielskie konkludować afekty. *Plus ultra* [łac. więcej ponad to]¹⁴³ zawsze na drzwiach domu mego i na sercu przeciwko W[aszmności] Panu zapisuję¹⁴⁴.

Pater familias musiał być obdarzony zmysłem manipulacji i instynktem socjotechnicznym, winien bowiem sposób zniechęcenia do odjazdu dobrać indywidualnie do osobowości swojego gościa. W tych wypadkach zdecydował się na technikę mocno zbliżoną do szantażu emocjonalnego, która w istocie mogła odnieść pożądany skutek.

W bardzo podobnym tonie odpowiadał *pater familias*, gdy gość odmawiał przedłużenia wizyty¹⁴⁵:

• Ubolewam na niefortunność ust moich, że nie są tak szczęśliwe, aby W[ać] Panu *brevissimam* [łac. najkrótszą] mogły wyperswadować *moram* [łac. zwłokę]¹⁴⁶.

¹⁴² Rkps BOss Baw. 433 (*silva rerum*, pocz. XVIII w.), k. 75v.

¹⁴³ Tu jako zachęta przekroczenia progu i pozostania na dłużej.

¹⁴⁴ Tamże, k. 75v–76r.

¹⁴⁵ *Respondet pater familiae hospitibus morari apud se renuentibus* [łac. odpowiada gospodarz gościom wymawiającym się od pozostania u niego], rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 311v–313r. Zob. *Aneks.*

¹⁴⁶ Tamże, k. 311v.

- Właśnie W[ac] Pan do domu mego jak po ogień wstąpiłeś, że i najmniejszy kawałek czasu zabawić nie chcesz¹⁴⁷.
- Większy W[ac] Pan *amanti* [łac. kochającemu] zadajesz *cordi* [łac. sercu] smutek odjazdem swoim, niżeli wesołość przyniosłeś przyjazdem¹⁴⁸.
- Jako Tezeusz Eurydyką [sic], tak ja W[ac] Pana na jeden tylko mam pozwolono widzieć moment¹⁴⁹.

Długość, a raczej krótkość tekstu nie musiała być elementem odróżniającym odpowiedź na odmowę od prośby o dłuższą „ochotę”, gdyż autor tych wzorów mógł podać je jako podstawę do samodzielnej amplifikacji.

W przypadku gdy mimo wszelkich podjętych starań gość trwał w swoim postanowieniu, gospodarzowi pozostawało jedynie wyrazić nadzieję na kolejną rychłą wizytę:

1-mo Łaskawa i niesprzykzona bytność W[ac] P[ana] D[obrodzieja] w domu moim, ile mi kilkodniowego ukontentowania przyniosła, tyle długiego smutku przy tym pożegnaniu zostawuje, spodziewam się jednak po łaskawym jego respekcie, że mię nie raczysz długo martwić, a jak prędko zda mi się okazać, pożądanym mnie uszczęśliwisz przyjazdem.

2-do Wierzał mi, kochany przyjacielu, że gdy tak nagle ode mnie wybierasz się, dajesz znać, jakobym ci w domu moim służyć nie umiał. Wybacz tedy W[ac] P[an] nieudolności mojej i daruj mi jak najprędzej moment swej bytności, a wszelkiej do ukontentowania go zażyję sposobów¹⁵⁰.

Jeśli jednak zniechęcanie okazało się skuteczne, gość deklarował przedłużenie pobytu¹⁵¹:

- Nie była moja ta intencja, abym miał na długi czas inkwietować¹⁵² W[ac] Pana bytnością moją, lecz kiedy mnie w tym wyraźniej samego W[ac] Pana zachodzi rozkaz, muszę *obtemperare* [łac. słuchać, ulegać], mając to sobie *pro irremissibili culpa deflectere ex via mandatorum* [łac. za nieodpuszczalną, niewybaczalną winę zbaczać z drogi poleceń] W[ac] Pana¹⁵³.
- Nie byłbym prawdziwy sługa W[ac] Pana, żebym słuchać nie miał rozkazów jego, dlatego opuściwszy wszystkie negocja moje, za dosyć uczynię woli i rek wizycyji W[ac] Pana¹⁵⁴.
- Lubo mi się dłużej *a tergo vigilantes curae domesticae* [łac. pilne sprawy domowe] bawić nie dopuszczają, przecież *in gratiam* [łac. z powodu] wielkiego respektu W[ac] Pana *ab isdem curis laxabo animum* [łac. od tychże spraw uwolnię ducha] i tę godzinę czasu *libenter* [łac. chętnie] poświęcę *obsequiis* [łac. usługom, powolności] W[ac] Panu¹⁵⁵.

¹⁴⁷ Tamże.

¹⁴⁸ Tamże, k. 312r.

¹⁴⁹ Tamże, k. 312v.

¹⁵⁰ *Do wyjeżdżającego*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 69v.

¹⁵¹ *Responsiones volentis*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 310r–310v. Zob. *Aneks.*

¹⁵² Tj. niepokoić.

¹⁵³ Tamże, k. 310r.

¹⁵⁴ Tamże.

¹⁵⁵ Tamże.

W tych wszystkich wzorach gość z szacunkiem i uległością poddaje się „rozkazom” gospodarza, w ostatnich zaś dwóch dokonuje rewizji poglądów na swoje obowiązki domowe. Owa zadeklarowana „godzina” nierzadko ulegała pewnemu wydłużeniu. W jej trakcie zapewne wiele z powyższych dialogów mogło mieć ponownie zastosowanie podczas zachęcania do konsumpcji czy w sytuacji pojawienia się kolejnego gościa. Po wzniesieniu odpowiedniej liczby toastów i zjedzeniu określonej ilości jedzenia gość znów występował z prośbą o pozwolenie wyjazdu, na co zapewne słyszał powtórzoną prośbę o przedłużenie wizyty. Jeśli tym razem nie zamierzał ulegać perswazji gospodarza, zaczynała się ostatnia scena dramatu, a mianowicie pożegnanie. Zasadniczo składa się ono tylko z dwóch mów, ale mogło też przybrać bardziej rozbudowaną formę. Pierwszą kwestię wypowiadał gość, który wyrażał gotowość do zakończenia wizyty. Oto kilka propozycji zapisanych pod wspólnym nagłówkiem *Od wyjeżdżających*¹⁵⁶:

1-mo Nie śmiem dłużej kochanego Dobr[odzieja] uprzykrzoną podobno¹⁵⁷ bytnością moją fatygować. Żegnam go tedy i łaskawej mi<ę>¹⁵⁸ jego na zawsze oddaję pamięci.

2-do Życzylbym sobie służyć W[ać] P[anu] D[obrodziejowi] jak najdłużej, z wielką tedy przykrością żegnać mi go przychodzi, wszakże jak prędko z interesami inszemi ułatwię się, nie omieszkam osobiście uściskać nóżek jego.

3-to Ludzkość W[ać] P[ana] D[obrodzieja], której nad zasługi i wszelką nadzieję w domu jego doznałem, tę mi jeszcze niech wyświadczyć łaskę, abyś i naprzykrzeniu memu wybaczyć, w oczach nieprzytomnego [tj. nieobecnego] w łaskawej chować raczył pamięci¹⁵⁹.

Wzory te zasadniczo różnią się od siebie, gdyż w różnym stopniu i zakresie wykorzystują motywy pożegnalne. W pierwszej mowie gość uzasadnia swój wyjazd koniecznością uwolnienia gospodarza od swojej nadmiernie przedłużającej się obecności i prosi o pamięć, w trzeciej te same treści poprzedza pochwałą gospodarza, w drugiej zaś wyraża się żal i obiecuje szybki powrót.

Na koniec wizyty, nie wiadomo jednak, w którym dokładnie momencie, mogły teoretycznie zostać ogłoszone jeszcze dwie mowy. Niestety, mimo usilnych poszukiwań nie udało mi się znaleźć żadnego wzoru na tę szczególną okazję, jaką było ofiarowanie upominku zwanego „niezabudem”. „Niezabud” wręczano przy odjeździe, na zakończenie wizyty¹⁶⁰. Często były to rzeczy bardzo kosztowne, co potwierdza Matuszewicz, który obdarował swoich trzech, niespodziewanych skądinąd gości, koniem szłapakiem

¹⁵⁶ *Od wyjeżdżających*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae [...] in Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 69r–v.

¹⁵⁷ Tj. prawdopodobnie.

¹⁵⁸ Popr. M.C.; rkps – mi.

¹⁵⁹ Tamże, k. 69v.

¹⁶⁰ Z. Gloger, *Encyklopedia...*, dz. cyt., t. IV, s. 408.

o wartości 24 dukatów, strzelbą francuską i sześcioma rubinowymi guzami do kontusza¹⁶¹.

Jak zaznaczyłam wcześniej, powyższa rekonstrukcja ma charakter przykładowy. Poszczególne „węzły” dialogowe mogły być przesuwane w zależności od potrzeb i okoliczności, jednak gość i gospodarz pozostawali w swoich rolach przez cały czas trwania wizyty. Każdy znał swoje obowiązki: jeden winien się wymawiać i dziękować, drugi nakłaniać. Chociaż badacze (a wcześniej cudzoziemcy) wielokrotnie wskazywali na teatralność staropolskiej biesiady¹⁶², w swoich rozważaniach koncentrowali się przeważnie na zachowaniu przy stole i ceremoniach toastowych. Teksty tu przedstawione dowodzą, że swego rodzaju dramat zaczynał się znacznie wcześniej. Aktorzy tego przedstawienia od momentu spotkania podlegali konieczności odgrywania konwencjonalnych ról i doboru „kwestii” stosownej do danej sytuacji.

* * *

Aneks do niniejszego rozdziału zawiera teksty ze zbioru *Krótkich odpowiedzi na prośby gospodarskie* za przekazem BUAM 475¹⁶³. Jest to materiał tak fascynujący, bogaty i zróżnicowany, że zdecydowałam się zaprezentować go w postaci kompletnej, mimo że niektóre z „krótkich odpowiedzi” były cytowane we wcześniejszym artykule, inne w niniejszym opracowaniu, a jeszcze inne dotyczą zagadnień nieco odmiennych od przedstawionych w tym rozdziale. Wzory pisane są z finezją, niektóre skrzą się dowcipem, ale co najciekawsze i najważniejsze – ich twórcy udało się w nie wpisać emocje, tętnią więc życiem. Dlatego lektura wszystkich tych krótkich „oratiunkul” da obraz minionych wieków równie ciekawy, a może nawet bardziej interesujący niż analiza wielu innych typów źródeł, gdyż, nawet jeśli są to jedynie projekty teoretyków, doskonale oddają obyczajowość szlachecką¹⁶⁴.

¹⁶¹ Za: W. Łoziński, *Życie polskie...*, dz. cyt., s. 193.

¹⁶² Jak zauważa Dorota Dias-Lewandowska, teatralizacja biesiady stanowiła element staropolskiej gościnności, w której ważną rolę odgrywał rytuał. W XVII wieku Karol Ogier porównywał polskie stoły do sceny teatralnej, na której można spodziewać się bardziej spektaklu niż jedzenia. D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina francuskiego w Polsce od połowy XVII do początku XIX wieku*, Warszawa 2014, s. 162-163.

¹⁶³ Rkp BUAM 475 (XVIII w.), k. 305r-315r. Toż, rkps BOss Pawl. 116, s. 133-138: *Odpowiedzi krótkie na prośby gospodarskie*.

¹⁶⁴ Por. uwagi Mirosławy Siuciak na temat dialogów powitalnych w podręczniku Bystrzonowskiego: „Oczywiście można wątpić, czy powitalne mowy przytoczone przez Bystrzonowskiego były w praktyce używane, ale z pewnością pokazują one pewien obyczaj, wzorce zachowań językowych, do których dobrze wychowani ludzie powinni zmierzać. Nawet jeśli rzeczywiste powitania nie były tak rozbudowane i okraszone elementami retorycznymi, to sam fakt

ANEKS

Krótkie odpowiedzi na prośby gospodarskie¹⁶⁵

Proszę nakryć głowę¹⁶⁶

Responsum: *Ad aspirantes ethesias* [łac. do wiejących wiatrów] łaski W[ac] Pana by najmniejszej nie czuję przykrości.

Vel: Uczynić tego *ob reverentia* [łac. z powodu szacunku dla] senatorskiej godności WPana nie mogę.

Vel: Szyrzyć *austeritas aeris* [łac. srogość powietrza] nie może, bo *ad illustrissimas ceras* [łac. za sprawą najjaśniejszych świec] WPana¹⁶⁷ *incalescit animus* [łac. rozgrzewa się duch] do usług jego¹⁶⁸.

Vel: Jeżeli niestojący, jak należało, przynajmniej niech *aperta fronte* [łac. odkrytym czołem] veneruję WPana¹⁶⁹.

Vel: Byłoby to *non juxta regulam* [łac. nie według reguły] dobrych obyczajów *purpuratum numen* [łac. dostojną władzę] WPana *tecto capite adorare* [łac. z nakrytą głową uczcić].

Vel: Niegodna tego głowa moja, abym jej *hanc commoditatem* [łac. taką dogodność] przy prezencji W[ac] Pana uczynić miał¹⁷⁰.

Vel: *In templum honoris* [łac. w świątyni godności] prześwietnego domu WPana stąpiwszy, nie przystoi *tecto capite adorare magnum numen* [łac. z nakrytą głową uczcić wielką godność] WPana.

Vel: Jeszcze nie mam *pruinam et nives capitis* [łac. szronu i śniegu na głowie], żeby mnie w konspекcie W[ac] Pana ziębiły¹⁷¹.

Vel: Niech się to *ex aperta fronte* [łac. z odkrytego czoła] pokaże, *quia serena mente* [łac. że z pogodnym sercem] o nieustannych W[ac] Pana myślę usługach¹⁷².

Vel: Nie chcę przed W[ac] Panem *celare* [łac. taić, ukrywać], że ile włosów na głowie, tylo mam obligacyji służenia W[ac] Panu etc., etc.¹⁷³.

propagowania podobnych wzorców świadczy o istnieniu w obyczajowości sarmackiej takiego wzorca kulturowego". M. Siuciak, *Sztuka konwersacji...*, dz. cyt., s. 8.

¹⁶⁵ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305r–315r. Toż, rkps BOss Pawł. 116, s. 133–138: *Odpowiedzi krótkie na prośby gospodarskie*.

¹⁶⁶ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305r–305v.

¹⁶⁷ Ponieważ w niektórych przypadkach, przeważnie przy znaczącej różnicy pozycji między rozmówcami, nie ma pewności do jakiej postaci rozwinąć skrót „W” (Wac, Waszmość, Wasza Miłość itd.), skróty te pozostawiam w formie oryginalnej.

¹⁶⁸ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁶⁹ Tekst cytowany tamże.

¹⁷⁰ Tekst cytowany tamże.

¹⁷¹ Tekst cytowany tamże.

¹⁷² Tekst cytowany tamże.

¹⁷³ Tekst cytowany tamże.

Item. Siedzieć proszę¹⁷⁴

Responsum: Niech *hoc situ corporis* [łac. tym ułożeniem ciała] służyć W[ac] P[anu], przez co *patebit* [łac. ukaże się] gotowość moja do usług W[ac] Pana¹⁷⁵.

Vel: Nie uczynię tego, bo nie chcę *sedentarius* [łac. na siedząco trwać] w usługach W[ac] Pana.

Vel: Rewerencyja osoby W[ac] Pana rekwiruje tego, abym *hoc situ corporis* [łac. tą pozą, ułożeniem ciała] służył W[ac] Panu¹⁷⁶.

Vel: *Edicta et oracula* [łac. obwieszczenia i wyrocznie] W[aszej] K[rólewskiej] M[ości], które sobie mam za ewangeliją, nie chcę inaczej tylko stojący słuchać.

Vel: Żadnej nie miałem fatygi na usługach W[ac] Pana, dla której bym spoczywać w konspekcie W[ac] P[ana] powinien¹⁷⁷.

Vel: *Quis ego sum* [łac. kimże jestem], abym *cum purpurato Lechie numine* [łac. abym z senatorską Lechii godnością] obok miał zasiadać.

Vel: *Dignioribus viris* [łac. godniejszym mężom] ten honor zostawiam, mnie dosyć stąd godności służyć tak WP¹⁷⁸.

Vel: O tę pokornie W[aszej] K[rólewskiej] M[ości] suplikuję łaskę, ażeby *ad privilegiatam aram* [łac. przy uprzywilejowanym ołtarzu] przeświątnego imienia Jego *primam stationem* [łac. pierwszą straż] odprawił.

Vel: Dziękuję za ten honor W[ac] Panu, ale mnie więcej delectuje *secus pedes* [łac. u nóg] W[ac] Pana *recumbere* [łac. spoczywać]¹⁷⁹.

Item. W[ac] Pan się uklonem fatygujesz, proszę nie czyń tej ceremonii¹⁸⁰

Responsum: Nie mam sobie tego za ceremoniją, ale za samę należytość *venerari cultu profundissimo* [łac. wielbić najgłębszą czcią] W[ac] P[ana]¹⁸¹.

Vel: *Tali ritu* [łac. takim zwyczajem, obyczajem] przynależy *colere magnum ac venerabile nomen* [łac. czcić wielkie i godne uwielbienia imię] WPana¹⁸².

Vel: Jest mi to *summe delectabile inclinari* [łac. w najwyższym stopniu przyjemne kłaniać się], chociażby *millies in adorationem* [łac. tysiąc razy w uszanowaniu] W[ac] P[ana].

Vel: Schylać się, gdyby co moment *in profundissimum cultum* [łac. w najgłębszej czci] W[ac] Pana nie mam sobie *promotu violento* [łac. za gwałt].

¹⁷⁴ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 305v–306r. Rkps BOss Pawl. 116 – Na ten komplement: Proszę siedzieć.

¹⁷⁵ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁷⁶ Tekst cytowany tamże.

¹⁷⁷ Tekst cytowany tamże.

¹⁷⁸ Tekst cytowany tamże.

¹⁷⁹ Tekst cytowany tamże.

¹⁸⁰ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 306r–306v. Rkps BOss Pawl. 116 – Na ten komplement: WMć się uklonem fatygujesz, proszę, nie czyń ze mną tej ceremonii.

¹⁸¹ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁸² Tekst cytowany tamże.

Vel: Ile razy schylam się *in profundissimam venerationem* [łac. w najgłębszym uszanowaniu] W[ac] Pana, tyle razy *maximam portionem* [łac. największą część] szczęścia mego znajduję¹⁸³.

Vel: Nie godzi mi się *resistere sympaticae virtuti* [łac. przeciwstawiać współczującej mocy] nóg pańskich W[ac] Pana, która mnie *in cernuam venerationem* [łac. do uniżonego uszanowania] osoby jego *cum ingenti quadam voluptate* [łac. z tak bardzo wielkim pragnieniem] pociąga.

Vel: Jeżeli *juxta allegata* [łac. według protestów] W[ac] Pana niepotrzebne z W[ac] P[anem] czynię ceremonije, zaczym *in poena* [łac. za karę] poufałej śmiałości mojej do nóg pańskich W[ac] Pana nie tylko głowę moję schylam, ale i całego siebie porzucam¹⁸⁴.

Jakże W[ac] Pan do mnie, sługi swego, *per tot ambages viarum* trafił, a jeszcze pod taki wieczór¹⁸⁵

Responsum: Wiem ja już na pamięć drogę *ad amplexus* [łac. do objęcia] nóg W[ac] Pana¹⁸⁶.

Vel: Nie jest mylna droga prawdziwemu słudze W[ac] Pana¹⁸⁷.

Vel: Tą drogą szedłem, którą sobie przez kilka lat *obsequis meis* [łac. powolnościami, służbami moimi] utorowałem¹⁸⁸.

Vel: Miarkowałem się *ad stellam polarem* [łac. z gwiazdy polarnej] pańskiego na mnie respektu W[ac] Pana.

Vel: *Sincerus amor* [łac. szczerą miłość] dobroczynnej osoby W[ac] Pana *facem praetulit* [łac. niosła przed sobą pochodnię].

Vel: Ciągnęły mnie w progi W[ac] Pana *funiculi mutuae charitatis* [łac. więzy wzajemnej miłości]¹⁸⁹.

Vel: Trzymałem się bitego traktu, którym się *in venerationem* [łac. ku uszanowaniu] W[ac] Pana prawdziwi ubiegają słudzy¹⁹⁰.

Vel: Miałem *in comitatu nubem lucidam magni nominis* [łac. do towarzystwa jasny obłok wielkiego imienia] W[ac] Pana¹⁹¹.

Vel: *Ad fortunatam* [łac. do szczęśliwej] nadziei mojej *insulam* [łac. wyspy] *sollicite* [łac. szczegółowo, dokładnie] o prostą pytałem się drogę.

¹⁸³ Brak w rkpsie BOss Pawl. 116. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁸⁴ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁸⁵ Rkps BUAM 47, k. 306v–307r. Rkps BOss Pawl. 116 – Na ten komplement: Jakże WMP do mnie, sługi swego *per tot ambages viarum* [łac. przez takie meandry dróg] trafił, a jeszcze pod taki wieczór.

¹⁸⁶ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁸⁷ Tekst cytowany tamże.

¹⁸⁸ Tekst cytowany tamże.

¹⁸⁹ Tekst cytowany tamże.

¹⁹⁰ Tekst cytowany tamże.

¹⁹¹ Tekst cytowany tamże.

Vel: Pokazowała mi trakt *celsissima Pharos* [łac. najwyższa Faros¹⁹²] Jaśnie Oświeconego W[aszej] Ks[iążęcej] M[oś]ci imienia.

Vel: Na echo głośnego imienia W[ać] Pana Dobrodzieja *in regno nostro* [łac. po królestwie naszym] szedłem.

Vel: Tam-em się miarkował, gdzie *fama domus* [łac. sława domu] W[ać] Pana¹⁹³ *inflabat tubam* [łac. dęła w trąbę].

Vel: Tą drogą, którą W[ać] Pan *transire solet beneficiendo* [łac. ma zwyczaj przechodzić, dobrze czyniąc].

Item. Proszę z sobą na obiad¹⁹⁴

*Responsum negando*¹⁹⁵: Powiedziano: *qui laborat, manuducet* [łac. kto pracuje, ten niech je], ja zaś jeszcze nie znam się do tego, żebym miał cokolwiek zapracować na honor W[ać] Pana, zaczym nie śmiem do stołu zasiadać¹⁹⁶.

Vel: *Ex devotione* [łac. z pobożności] ku świętu dzisiejszemu zwyczajną dzisiaj zachowuję abstynencyją. Zaczym przepraszam W[ać] Pana, że *ex prae-allegata ratione* [łac. z powyższego powodu] nie mogę dopomóc kompaniji¹⁹⁷.

Vel: Dziękuję W[ać] Panu nie dlatego, żebym miał gardzić łaską W[ać] Pana, ale że mnie *alio avocant* [łac. gdzie indziej odwołują] dyspozycje moje, dlatego muszę spieszyc¹⁹⁸.

Vel: Miarkuję po czasie, że jeszcze zbiegnę na południe do domu mego, nie chcę u stołu W[ać] Pana *dignioribus convivis* [łac. godniejszym współbiesiadnikom] zaprzętać miejsca¹⁹⁹.

Vel: Nie należałoby mi łaską W[ać] Pana gardzić, tylko że naglej podróż moja *urgit* [łac. wymusza], abym na termin do Lublina *v.g. pridie 24 presentis* [łac. na przykład w przeddzień 24 obecnego miesiąca] stawał, zaczym upraszam W[ać] Pana, miej mnie za wymownego [tj. usprawiedliwionego], jednakże tym samym jestem *plenissime* [łac. najpełniej] nasycony, że przy nogach W[ać] P[ana] zwykłą moję złożyłem submisyją etc., etc.²⁰⁰.

*Responsum confirmando*²⁰¹: Jako się w niczym nie sprzeciwiam woli W[ać] Pana, tak i terazniejszej cyrkumstancyji nie chcę być *contrarius* [łac. przeciwny] rozkazowi jego²⁰².

¹⁹² Chodzi o latarnię morską w Faros.

¹⁹³ Tekst cytowany tamże.

¹⁹⁴ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 307v–308v. Rkps BOss Pawl. 116 – Insze odpowiedzi na ten komplement samego gospodarza: Na obiad z sobą proszę.

¹⁹⁵ Wzory odpowiedzi odmownych.

¹⁹⁶ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

¹⁹⁷ Tekst cytowany tamże.

¹⁹⁸ Tekst cytowany tamże.

¹⁹⁹ Tekst cytowany tamże.

²⁰⁰ W rkpsie BOss Pawl. 116 tekst w kolejnej części.

²⁰¹ Wzory odpowiedzi wyrażających zgodę.

²⁰² Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

Vel: Niedaleko by mi do domu mego zabiegać, ale że mnie rozkaz W[ać] Pana zachodzi, abym się w domu jego na południe został, *fiat* [łac. niech się stanie]²⁰³.

Vel: Intencja moja była przy pokłonie ranniejszym dnia dobrego powinszować, lecz gdy mnie rozkaz W[ać] Pana na południe zatrzymuje, *libenter* [łac. chętnie] zostanę i ranne *votum* [łac. życzenie] moje do południowego przyłączyć²⁰⁴.

Vel: Jużem za dosyć nasycony jest łaską W Pana, nie potrzeba, bym *inter convivas* [łac. między biesiadnikami] senatorskiego stołu W Pana zasiadł, atoli jeżeli <nie>²⁰⁵ jeść, przynajmniej na dobry apetyt W Pana zapatrywać się będę²⁰⁶.

Vel: Jeżeli na rozkaz W[ać] Pana zostanę, ale siedząc przy stole tylko, szczególnie czas trawić będę, bo jużelim do W[ać] Pana wyjechał, dobrem się na drogę uprowiderował²⁰⁷.

Vel: Godziłoby się z tego gospodarskiego W[ać] Pana wymówić rozkazu, bo (*si fas est gloriari* [łac. jeśli godzi się chwalić]), większy mam apetyt służenia W[ać] Panu niż do zażywania potraw. Przecież nie chcąc *contra torrentem* [łac. przeciw potokowi] woli W[ać] Pana *niti* [łac. walczyć] uczynię, co każesz.

Vel: Życzyłem dzisiaj w domu powszedniego swojego zażyć chleba, ale że mnie W[ać] Pan pańskim swoim dziś u siebie częstujesz, nie godzi mi się tą porcją łaski W[ać] Pana gardzić.

Breves postulationes hospitum, quibus se petunt dimitti post convivium²⁰⁸

Responsum: *Ad complementum* [łac. do uzupełnienia] W[ać] Pana dzisiejszej ochoty *unicum porro restat necessarium* [łac. jedyna rzecz dalece pozostaje konieczna], abyś mnie do domu mego wypuścił.

Vel: Doznawałem zawsze tej W[ać] Pana łaski, żeś wszystko na prośbę moję czynił, uczyniż i to, żebyś mi już odjechać pozwolił.

Vel: Rozkaz W[ać] Pana *claudere nisos* [łac. zamykać, powściągać dążenia] ochoty swojej, bo już *sat prata biberunt* [łac. dość łąki wypily, w domyśle: rosy wieczornej].

Vel: Już *advesperascit* [łac. zmierzcha się], proszę, niech mi się z odchodzącym do antypodów słońcem odjechać do domu mego godzi.

²⁰³ Tekst cytowany tamże.

²⁰⁴ Tekst cytowany tamże.

²⁰⁵ Uzup. M.C.; rkps brak tekstu.

²⁰⁶ Tekst cytowany tamże.

²⁰⁷ Rkps BOss Pawl. 116 – Juźci. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

²⁰⁸ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 308v–309r. Wzory odpowiedzi gości proszących, by wolno im było odjechać po posiłku.

Vel: Omne trinum perfectum [łac. każda trójca jest doskonała]. Utrakto-
wałeś mnie W[ac] Pan i uraczyłeś, *restat* [łac. zostaje] jeszcze, żebyś mnie
wypuścił²⁰⁹.

Vel: Już orientia suadent sidera somnum [łac. wschodzące gwiazdy dora-
dzają sen], pozwólże W[ac] Pan na kawałek czasu głowie mojej spocząć.

Vel: Z skończonym się dniem, proszę, niech się i ochota W[ac] Pana
zakończy.

Vel: Cóż stąd za profit będzie, że przy ochocie W[ac] Pana głowę za-
przątawszy sobie, na podziękowanie do nóg W[ac] Pana nie trafię.

Vel: Zaczęła się W[ac] Pana ochota o pierwszej, a kiedyż jej ostatnia
godzina będzie?²¹⁰

Vel: Już słyszę, że mnie moje domowe negotia [łac. zajęcia] do czynienia
dyspozycji ekonomicznej budzą, a ja jeszcze dobrej nocy W[ac] Panu nie
powiedział.

***Postulationes breves, quibus pater familias aliquis petit hospitem ut cum eo
longiores nectat moras***²¹¹

Responsum: Jeżeli mam cokolwiek łaski W[ac] Pana, niechże ten prośby
mojej odbiorę skutek, żebyś mi *praesentiam tuam* [łac. obecność swoją] na
dłuższy darował czas.

*Vel: Cum maxima volupt<a>te*²¹² [łac. z największą przyjemnością]
obaczywszy *illustrem* [łac. jaśniejącą] w domu moim *phosphorum* [łac. gwiazdę
poranną] W[ac] Pana, nie mógłbym się już w długich utemperować żalach,
żebyś mi miał tak prędko z oczów zniknąć, dlaczego obliguję W[ac] Pana
per jura amicitiae [łac. prawami przyjaźni], żebyś pożądanym swoim dał mi
się dłużej cieszyć aspektem.

Vel: Gdy W[ac] Pana wesołym do domu mego przyjmuję czołem, oto
się zaraz przymawiam i proszę, abyś mi W[ac] Pan, jeżeli nie na cały dzień,
to przynajmniej *pro majori diei parte* [łac. przez większą część dnia] cieszyć
się *delectabili visione* [łac. lubym widokiem] twarzy swojej pozwolił.

Vel: Wiedząc, że tylko momentaneum est quod delectat [łac. chwilowe jest
to, co sprawia przyjemność], zawczasu sobie *praeoccupo* [łac. zajmuję] respekt
W[ac] Pana łaskawy, ażebyś ten moment bytności swojej dla dłuższej mojej
konsolacji przedłużyć raczył²¹³.

²⁰⁹ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

²¹⁰ Tekst cytowany tamże.

²¹¹ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 309r–311v. Wzory wypowiedzi gospodarza proszącego
gościa o dłuższy pobyt.

²¹² Popr. M.C.; rkps – voluptte.

²¹³ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

Vel: Trzymam po łaskawym respekcie W[ac] Pana, o który pokornie suplikuję, że *in longiores moras* [łac. na dłuższy czas] ze mną, sługą swoim, zezwolisz²¹⁴.

Vel: Już tedy *in sphaera* [łac. na nieboskłonie] ubogiego domu mojego *illustrem Phaebum* [łac. jasnego Feba] W[ac] Pana powitawszy, *nilhil restat* [łac. nic nie pozostaje], tylko wszelką W[ac] Pana obligować powolnością, żebyś się *ad centrum* [łac. do środka] domu swego nie spieszył, a mnie *diem laetitiae* [łac. dnia radości] tym samym przyczynił.

Vel: Przy miłym tedy powitaniu W[ac] Pana o tę poufałość proszę, abyś się w domu moim rozgościł i mnie tym miłszą, im dłuższą swoją ukontentował bytnością etc., etc.

Responsiones volentis²¹⁵

Responsum: Nie była moja ta intencja, abym miał na długi czas inkwietować [tj. niepokoić] W[ac] Pana bytnością moją, lecz kiedy mnie w tym wyraźniej samego W[ac] Pana zachodzi rozkaz, muszę *obtemperare* [łac. słuchać, ulegać], mając to sobie *pro irremissibili culpa deflectere ex via mandatorum* [łac. za nieodpuszczalną, niewybaczalną winę zbaczać z drogi poleceń] W[ac] Pana.

Vel: Nie byłbym prawdziwy sługą W[ac] Pana, żebyś słuchać nie miał rozkazów jego, dlatego opuściwszy wszystkie negocja moje, za dosyć uczynię woli i rekwizycji W[ac] Pana.

Vel: Lubo mi się dłużej *a tergo vigilantes curae domesticae* [łac. pilne sprawy domowe] bawić nie dopuszczają, przecież *in gratiam* [łac. z powodu] wielkiego respektu W[ac] Pana *ab isdem curis laxabo animum* [łac. od tychże spraw uwolnię ducha] i tę godzinę czasu *libenter* [łac. chętnie] poświęcę *obsequiis* [łac. usługom, powolności] W[ac] Panu.

Vel: Mniejsza o jedną i drugą godzinę, [...] ²¹⁶ na nie byłem zawczasu, *post* [łac. potem] miał *liberum egressum* [łac. wolne wyjście], czym sobie W[ac] Pana łaskę zawczasu zamawiam.

Vel: Żebyś się nie pokazał być mniej estymującym rozkazy W[ac] Pana, tudzież skąpym w dyspozycjach czasu mego, otóż na afektacją W[ac] Pana nie moment, ale jedną i drugą godzinę bytności mojej daruję²¹⁷.

²¹⁴ Tekst cytowany tamże.

²¹⁵ Rkps BUAM 475, k. 310r–310v. Rkps BOss Pawl. 116 – *Responsoria volentis ad praecedentem postulationem*. Odpowiedzi wyrażające zgodę na prośbę.

²¹⁶ Tu słowo nieczytelne.

²¹⁷ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

Responsiones nolentis²¹⁸

Responsum: Łatwiej by było o tę godzinę i drugą czasu zatrzymać się na rozkaz W[ac] Pana, ale że żadnej w domu moim nie uczyniłem dyspozycji, tej nadziei będąc, że pokłoniwszy W[ac] Panu, zaraz się powrócę. Za czym przepraszam W[ac] Pana, że *ob eam causam* [łac. z tej przyczyny] pospieszyć muszę, to jednak przyrzekam W[ac] Panu *verbo nobili* [łac. szlacheckim słowem], że powolnego czasu *ad obsequia* [łac. na usługi] W[ac] Pana cały dzień poświęcę²¹⁹.

Vel: Dałbym *vinctas post terga manus* [łac. związane na plecach ręce], żebym się *sine justa ratione* [łac. bez słusznego powodu] afektacji W[ac] Pana za dosyć uczynić wymawiał, a że nie może być *justior ratio* [łac. słusniejszy powód], jakom żem [sic] ojca mego *in lecto doloris* [łac. na łożu boleści] odjechał, zaczym rozumiem, że ta sama *legalitas convincet* [łac. prawość przekona] W[ac] Pana, że mnie *a diutiori mora* [łac. od dłuższej zwłoki] w domu swoim dyspensować będziesz *et in lenimentum gemituum* [łac. ku uldze w cierpieniach (ojca)] wypuścisz.

Vel: Powinna by mieć u mnie tylo waloru *authoritas* [łac. powaga] rozkazów W[ac] Pana, ażebym to wykonał, co każesz, gdyby nie *a latere nulla superveniret impetitia* [łac. zaskoczyło mnie znienacka pewne oskarżenie, roszczenie ze strony procesowej], a że ich się kilka razem zebrało, zaczym W[ac] Pan²²⁰ wybaczyć musisz, że się dłużej prezencją moją przysłużyć nie mogę.

Vel: Słuszną by rzecz *adimplere* [łac. wypełnić] gospodarskie *iura* [łac. prawa] W[ac] Pana, ale cóż to *in domo laetitiae* [łac. w domu radości] po żałobie, albo żałosnych wzdychaniach *inter mutuam aspectuum harmoniam* [łac. wśród wzajemnej zgody spojrzeń, twarzy]. Dosyć mi jest, żem W[ac] Panu *felicem animorum et cordium* [łac. jako szczęśliwego władcę, dosł. szczęśliwca dusz i serc] powinszował. W[ac] P[an] się ciesz *cum corona* [łac. w otoczeniu] inszych gości do woli swojej, a mnie, *ex memoria mortis* [łac. dla pamięci śmierci] kochanej matki mojej, żalosego *dimitte ut plangam dolorem meum* [łac. wypuść, abym opłakiwał moje cierpienie].

Vel: Jeżeli do W[ac] Pana z podróży mojej *excurrere* [łac. wpaść] na moment czasu nie miałem, dopieroż *a fortiori* [łac. tym bardziej] mieć go na kilka godzin nie mogę, dlatego *stante pede* [łac. stojąc], moję przed W[ac] Panem wyznawszy submisyją, wracam się do interesów moich. Z tą jednak asekuracją, że te dwie godziny, od których mnie W[ac] Pan dyspensujesz, powolniejszego czasu dziesięcią nadgrodzę.

²¹⁸ Rkps BUAM 475, k. 310v–311v. Rkps BOss Pawl. 116 – *Responsoria nolentis*. Odpowiedzi odmowne.

²¹⁹ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

²²⁰ Popr. M.C.; rkps – WPan WPan.

Respondet pater familiae hospitibus morari apud se renuentibus²²¹

Ubolewam na niefortunność ust moich, że nie są tak szczęśliwe, aby W[ac] Panu *brevissimam* [łac. najkrótszą] mogły wyperswadować *moram* [łac. zwłokę].

Vel: Nieszczęście moje, że nie mam *verba mellea* [łac. słów pełnych słodyczy], którymi bym *adversum* [łac. przeciwny, tu: wzbraniający się] W[ac] Pana *animum* [łac. duch, umysł] mógł *totaliter dulcorare* [łac. całkowicie osłodzić].

Vel: Właśnie W[ac] Pan do domu mego jak po ogień wstąpiłeś, że i najmniejszy kawałek czasu zabawić nie chcesz.

Vel: Widzę, że tylko *momentaneum est, quod delectat* [łac. krótkotrwałe jest to, co daje przyjemność], kiedy mi W[ac] Pan *in instanti* [łac. teraz] czasu prezencją swoją, w której ja największe mam upodobanie, odbierasz.

Vel: Rozłakomione miłą W[ac] Pana prezencją afekta moje zawsze *desiderant videre faciem* [łac. pożądają widzieć oblicze] W[ac] Pana, bądź $\langle \dot{z} \rangle e$ ²²² W[ac] Pan na moment łaskaw i to *desiderium* [łac. pragnienie] dłuższą bytnością swoją ukontentuj.

Vel: Większy W[ac] Pan *amanti* [łac. kochającemu] zadajesz *cordi* [łac. sercu] smutek odjazdem swoim, niżeli wesołość przyniosłeś przyjazdem.

Vel: Wielką mi W[ac] Pan czynisz krzywdę, kiedy mi dłużej *delectabile obiectum* [łac. przyjemnemu widokowi] twarzy swojej *intueri* [łac. przyglądać się] zabraniasz.

Vel: Ażebym woli W[ac] Pana żadnej nie uczynił wijolencji, *liberum dimitto* [łac. puszczam wolnym], oto się jednak często na W[ac] Panu dopominać będę, abyś mi te dwie godziny (od których teraz W[ac] Pana dyspensuję) powolniejszego czasu dziesięcią nadgrodził²²³.

Vel: Żałosne z odjazdu W[ac] Pana serce moje nie wiem, jak rozweseleje, chyba sam W[ac] Pan w to potrafisz, kiedy *denuo* [łac. znowu, ponownie] do mnie, sługi swego, *cum cythara mutui amoris* [łac. z lutnią wzajemnej miłości] zawitasz²²⁴.

Vel: Jako Tezeusz Eurydyką [sic], tak ja W[ac] Pana na jeden tylko mam pozwolono widzieć moment.

Vel: Powiedziano o czyiś²²⁵ twarzy: *facies eius sicut fulgur* [łac. jego twarz jak błyskawica], ale się to o samym W[ac] Panu sprawdzi, kiedy mi w tym momencie, w którym się pokazał, *charitas vultus* [łac. drogie oblicze] W[ac] Pana z oczu moich znika.

²²¹ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 311v–313r. Wzory odpowiedzi gospodarza gościom wymawiającym się od dalszego pobytu.

²²² Popr. M.C.; rkps – bądź.

²²³ Brak w rkpsie BOss Pawl. 116. Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

²²⁴ Brak w rkpsie BOss Pawl. 116.

²²⁵ Tj. czyjeś.

Vel: Nie żegnam W[ać] Pana, ale *reducentem* [łac. wychodzącego, oddalającego się] z domu *ardentissimo desiderio comitor* [łac. z najgorętszą tęsknotą odprowadzam].

Odpowiedzi na tę prośbę gospodarza: Bardzo mało W[ać] Pan, widzę, zażywasz, proszę, niech W[ać] Panu mój chleb smakuje²²⁶

Vel: I owszem²²⁷, wielki bardzo smak czuję w W[ać] Pana chlebie²²⁸.

Vel: I owszem, nie pamiętam, żebym kiedy z większym gustem jadł, jako dziś u stołu W[ać] Pana.

Vel: Wszystkie potrawy *cum condimento* [łac. z przyprawą] łaski W[ać] Pana są tak smakowite, że jedna do drugiej wielki apetyt sprawuje.

Vel: Co według mojego gustu, bardzo mi się potrawy u stołu W[ać] Pana podobają. Rozumiem, że i Ich M[óś]ciów zarówno delektują.

Vel: Choćbym nie chciał, same się jeść każą potrawy u stołu W[ać] Pana²²⁹.

Vel: I owszem, bardzo wiele zażywam, wystarczyło by dla dwóch, co ja sam jeden u stołu W[ać] Pana *consumpsi* [łac. zjadłem].

Vel: Wiedząc, że mi się bardzo w dobrą krew obracają potrawy W[ać] Pana, dlatego jak zawsze, tak i dziś z wielkim ich zażywam apatytem.

Vel: Już to nie mało, kiedy *ad satietatem*²³⁰ [łac. do sytości, do przesyty] apetytu mego zażywam.

Vel: Wszak to w oczach W[ać] Pana jest, że całe prawie kapłony *vel* ptaki ze stołu W[ać] Pana *in os meum volant* [łac. do ust moich odlatują]²³¹.

Vel: I owszem, potrawy W[ać] Pana u stołu ekstraordynaryjny zrobiły apetyt, że ich się formalnie [sic] najeść nie mogę²³².

Vel: I owszem, o wybaczenie proszę, że żadnej u stołu W[ać] Pana nie zachowuję ceremoniji²³³.

Vel: Żadnej nie masz porcji, której by ja sam *potiorem partem* [łac. w większości, większą częścią] z wielkim nie spotrzebował gustem²³⁴.

²²⁶ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 312v–313r. Rkps BOss Pawl. 116. – *Odpowiedzi insze na prośbę gospodarską: Nie bardzo WMci Pan zażywasz, proszę, niech WMci Panu chleb mój smakuje.*

²²⁷ Tj. przeciwnie.

²²⁸ Tekst cytowany w: M. Trębska, *Mówca domowy...*, dz. cyt.

²²⁹ Tekst cytowany, tamże.

²³⁰ Popr. M.C.; rkps – satiettem.

²³¹ Tekst cytowany tamże.

²³² Tekst cytowany tamże.

²³³ Tekst cytowany tamże.

²³⁴ Tekst cytowany tamże.

Responsiones concionatoris vel oratoris. Na ten komplement: Quot verba, tot gemmae²³⁵

Vel: Wszystkie te *verborum gemmae* [łac. słów klejnoty] oddaję W[ac] Panu *in coronam* [łac. do korony, wieńca], mnie stąd dosyć będzie fortuny, żem miał ten honor służenia W[ac] P[anu].

Vel: I ja *vice versa* [łac. wzajemnie] dziękuję W[ac] P[anu], żeś mi pozwolił *campum bene merendi* [łac. na miejsce w zasługach] w łasce swojej.

Vel: Nie znam się do tego, żeby perłowe być miało *eloquium* [łac. wystąpienie oratorskie] moje, estymacyji tylko W[ac] P[ana] perłami są słowa moje, lecz w samej rzeczy *umbra sunt et magnificum nihil* [łac. cieniami są i niczym wielkim].

Vel: I owszem, ja o wybaczenie proszę, jeżeli w czym *magnis nominibus* [łac. wielkiemu imieniu] nie dogodziłem, *veniet post me fortior me* [łac. przyjdzie za mną mocniejszy ode mnie]²³⁶ i to nadgrodzi, w czym moja nieudolność *vacillavit* [łac. zachwiała się].

Vel: W[ac] Pan za oracyją, a ja za tę łaskę W[ac] Panu dziękuję, żeś mi z ambony, *vel* żeś mi *ex rostris Tullianis in laudes matris amabilis excurrere* [łac. z mównicy Tulliuszowej ku pochwalie matki kochanej]²³⁷ dygresję uczynić pozwolił.

Vel: Nie znam się tak wielkiego podziękowania W[ac] Pana godnym, większym ten panegiryk *in praemium laboris* [łac. jako nagrodę, zapłatę za trud] zostawiam oratorom.

Vel: Dziękuję i ja *vicissim* [łac. wzajemnie] W[ac] Panu, żeś mi drogę pokazał, jak bym się mógł W[ac] Panu nieud<o>lną²³⁸ wymową moją przysłużyć.

Vel: Elokwencyja moja, miasto pochwały, większej podobną stąd *reprehensyi* godna, że nie tak *condigne* [łac. słusznie, odpowiednio], jak należało, *volis* W[ac] Pana *respondit* [łac. prośbom... odpowiedziała].

Vel: Nie podziękowania, ale dobrej ekshorty W[ac] Pana godnym się sądzę, że przy długiej i tęskliwej perorze mojej, *nil ad suavitatem et oblectamentum animi dixi* [łac. nie powiedziałem nic dla przyjemności czy uciechy duszy].

Vel: Że *rudi Minerva in elogiis* [łac. w towarzystwie nieokrzesanej Minierwy w pochwałach] wielkiego imienia WPana *processi* [łac. wystąpiłem], przepraszam, *sic me meus implet Apollo* [łac. tak wypełnia mnie mój Apollo] *etc., etc.*

²³⁵ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 313r–313v. Wzory odpowiedzi mówcy; *quot verba, tot gemmae* [łac. co słowo, to klejnot].

²³⁶ Por. Mk 1:7; Łk 3:16.

²³⁷ Być może ojczyzny.

²³⁸ Popr. M.C.; rkps – nieudolną.

Odpowiedzi wymawiających się proszącemu w różnej materji²³⁹

Responsum: Mniejsza by było na rozkaz W[ać] Pana *in domum laetitiae divertere* [łac. zboczyć do domu radości], gdyby pokryty żalobą moją smutek i unurzone w żalach serce dyspensować się mogło, ale z tego żywa jeszcze pamięć zmarłego ojca mego nie pozwalała. Zaczynam przepraszam W[ać] Pana, iż rozkazowi jego *ex hoc fonte laetitiae parere* [łac. z tego źródła radości być posłusznym] nie mogę, ale weselszego, da P[an] Bóg, *tardit<a>tem²⁴⁰ meam* [łac. opieszałość moją] nadgorodzę czasu.

Vel: Co ze mnie, wielka do tej uczynności jest ochota, ale *quomodo fiet istud* [łac. jakim sposobem się to stanie], kiedy *alia ex parte* [łac. z innej strony, skądinąd] różne zachodzą impendymenta. Zaczynam rozumiem, że W[ać] P[an] *ponderatis ponderandis* [łac. rozważywszy to, co rozważyć należy] od tej *desistes* [łac. zaniechasz, odstąpisz] materji i mnie terazniejszej ekskuzy za grubą nieuczynność nie poczytasz.

Vel: Już piętego W[ać] Pana *in hac materia perorantem* [łac. w tej sprawie przemawiającego] słyszę *oratorem* [łac. mówcę], na co W[ać] Panu inszej dać odpowiedzi nie mogę, tylko tę, którą już *praecursoribus* [łac. poprzednikom] W[ać] Pana *finaliter* [łac. ostatecznie, nieodwołalnie] dał, że *ob certas rationes meas* [łac. z pewnych moich powodów] uczynić tego nie mogę. Każ W[ać] Pan w inszej sobie okoliczności służyć, jestem do wszystkiego *paratissimus* [łac. jak najbardziej gotowy].

Vel: Kiedy żadna nie zachodzi trudność, na rozkaz W[ać] Pana zawsze czyniłem i teraz doznałbyś W[ać] Pan *omnem ex persona mea facilitatem* [łac. wszelkiej z mej osoby przysługi], gdyby mnie *urgens* [łac. nagła] nie tamowała *legalitas* [łac. praworządność, powinność wobec państwa]. Więc proszę, niech mnie to w łasce W[ać] Pana ewinkuje, że teraz *hic et nunc* [łac. tu i teraz] służyć nie mogę, ale do dalszych wypełnienia rozkazów *serio* [łac. poważnie, szczerze] sposobić się będę²⁴¹.

Vel: Byłaby nieprzyjacielska rzecz kołaczącemu w potrzebie przyjacielowi *vel* sąsiadowi nie otworzyć i nie uczynić na prośbę jego, ile gdy można, lecz gdzie możliwości nie masz, tam sąsiedzka musi wybaczyć prośba. W takim terminie niedostatku mego, kiedy i mnie W[ać] Pan zastajesz, za złe mi mieć nie możesz, że prośby W[ać] Pana pożądanym nie koronuję skutkiem. *Nemo dat, qui non habet* [łac. nie daje, kto nie ma], a co też być mogło, już na insze potrzeby wydało, jednak w inszych okurencyjach nie odrzekam się służyć.

Vel: Służyć na rozkaz W[ać] Pana *animus quidem promptus* [łac. duch wprawdzie gotowy], ale *caro infirma* [łac. ciało słabe], więc moja niech *infirmitas* [słabość, choroba] będzie słuszną wymówką, że *interim terg<a>²⁴²*

²³⁹ Rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 314r–315v.

²⁴⁰ Popr. M.C.; rkps – tardittem.

²⁴¹ Brak w rkpsie BOss Pawl. 116.

²⁴² Popr. M.C.; rkps – tergi.

versor [łac. tymczasem odwracam się plecami], ale jak za pomocą Bożą do pierwszej zdrowia mego przyjdę pory, *praesentem tardit<a>tem*²⁴³ *meam millenis compensabo obsequiis* [łac. obecną moją opieszalność tysiąckrotną wynagrodzę powolnością].

Vél: Jak uważam, ile razy mnie W[ać] Panu do usług swoich wokujesz, zawsze się jako i teraz *f<ar>ragine*²⁴⁴ [łac. mieszaniną] różnych trudności zaprzątzonego być baczę tak dalece, że *conqueri sortem meam* [łac. narzekać na mój los] muszę, iż dla nich do usług przyjacielskich, jako i samego W[ać] Pana być sposobnym nie mogę. Opłaciłbym się czasem *urgentibus cum curis* [łac. z nagłymi troskami], żeby mnie na godzinę przynajmniej wolnym uczyniły, lecz gdy tego dokazać trudno, przynajmniej *ex persona* [łac. od osoby] W[ać] Pana niech ta będzie łatwość, że mnie za wymownego poczytasz *etc., etc.*²⁴⁵.

Vél: Tak piękną okazją mając służenia W[ać] Panu, a przysłużyć się dla ciężkich trudności nie mogąc, serdecznie ubolewam i *conqueror infelicem sortem meam* [łac. narzekam na mój nieszczęsny los], że pod ten czas *impedior* [łac. mnie hamuje]. Gdybym mógł *tantum chaos* [łac. tak wielki chaos; tj. zamęt, zamieszanie] trudności moich przeskoczyć, poskoczyłbym *festinatis passibus* [łac. szybkimi krokami] na rozkaz W[ać] Pana, lecz że mi tego dokazać trudno, więc przynajmniej w łasce W[ać] Pana niech ma swój ten walor ekskuza moja.

²⁴³ Popr. M.C.; rkps – tardittem.

²⁴⁴ Popr. M.C.; rkps – feragine.

²⁴⁵ Rkps BOss Pawl. 116. – i teraz niesposobnego, w różne trudności.

Rozdział III

Ganimedes staropolski

i „kielichy wymowne”, czyli o toastach

Staropolski, zwłaszcza szlachecki, sposób picia alkoholu stanowił, tak jak inne zwyczaje stołu, istotny wyróżnik kulturowy¹ i niejednokrotnie wprawiał podróżników, szczególnie z zachodu i południa Europy, w konsternację. Zasłużoną sławę na całym niemal kontynencie staropolskie opilstwo zawdzięczało między innymi ich relacjom, z których ówczesny czytelnik włoski, francuski czy angielski dowiadywał się o szokujących dla niego praktykach polskiej i litewskiej szlachty.

W drugiej połowie XVI wieku Fulwiusz Ruggieri, papieski wysłannik przebywający w Polsce, pisał:

Upijanie się jest u nich chwałebnym zwyczajem, niewątpliwym dowodem szczerości, dobrego wychowania; przeciwnie trzeźwość, poczytywana za grubiaństwo, bywa czasem znakiem skrytości charakteru i podstępności².

Wspólne picie nie tylko było powinnością towarzyską, świadectwem grzeczności i znajomości etykiety, ale także dowodziło zalet charakteru, a przynajmniej braku kilku istotnych wad. Wszystkie więc interesy i sprawy tak prywatne, jak publiczne, łącznie z politycznymi i wyborczymi, załatwiane były przy kielichach³.

¹ Dorota Dias-Lewandowska zwraca uwagę, że w omawianym okresie czas, miejsce i sposoby jedzenia i picia stanowiły o podziałach kręgów kulturowych w całej Europie. Por. D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina francuskiego...*, dz. cyt., s. 148.

² *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, przekł. E. Rykaczewski, Poznań–Berlin, 1864, s. 169; por. D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 155; M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty – przejawem pauperyzacji życia towarzyskiego*, w: *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 192.

³ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 158–159.

Francuzów, Włochów i Anglików zaskakiwało nie tylko to, że Polacy nie rozcieńczali wina wodą, ale także, że pili jego niebotyczne ilości z jednego, wspólnego pucharu, co było niehigieniczne i kuriozalne, a ponadto kojarzyło im się z dopijaniem po kimś resztek⁴. Co do kwestii higieny obserwacje były różne, gdyż z jednej strony Johann Joseph Kausch, autor opisu podróży ze Śląska do Krakowa, relacjonował, iż kielichów tych nawet nie płukano, z drugiej Hubert Vautrin notuje, że były wymieniane po każdym toaście⁵. Kitowicz, który *nota bene* szczegółowo opisuje wspólne toasty jako zwyczaj aktualny, wyjaśnia, że wśród szlachty „obrzydliwość cudzej gęby” nastąpiła wraz z wprowadzeniem małych szklanych kieliszków indywidualnych⁶. Wówczas to, jak zauważa Jarosław Dumanowski:

[...] zaczęto zwracać większą uwagę na higienę, a dawne, uroczyste gesty podkreślające jednoczenie się gości wokół kolejno wychylanego pucharu, zostały szybko porzucone i ośmieszone⁷.

Jednym z nielicznych obcokrajowców, którzy starali się zrozumieć jednoczącą biesiadników ideę picia z jednego kielicha, był francuski dyplomata François de Callières. W podręczniku dyplomacji z początku XVIII wieku opisywał on ten zwyczaj, który w owym czasie był rozpowszechniony – jak się okazuje – w całym regionie, tj. w Niemczech i „królestwach północnych”. De Callières wyjaśniał swoim czytelnikom, iż przekazywanie kielicha, z którego pełniło się czyjeś zdrowie, nie powinno być brane za przejaw grubiaństwa czy złego wychowania, a wręcz przeciwnie – to dowód szczerości i uznania⁸.

Puchar „wiwatowy” okazał się dość trwałym elementem kultury materialnej, gdyż mimo wprowadzenia osobnych kieliszków dla poszczególnych gości nadal spełniano nim wspólne toasty⁹. Dopiero w drugiej połowie XVIII wieku zwyczaj ten zaczął ustępować i pozostał jedynie u prowincjonalnej i uboższej szlachty¹⁰.

Niesmak budził również obcy Francuzom czy Włochom zwyczaj rozdzielania jedzenia i picia, gdyż w czasie posiłku pito jedynie piwo, alkohole

⁴ J. Dumanowski, *Zwyczaj picia z jednego kielicha*, http://www.wilanow-palac.pl/zwyczaj_picia_z_jednego_kielicha.html [14.02.2015].

⁵ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 166.

⁶ J. Dumanowski, *Zwyczaj picia z jednego kielicha...*, dz. cyt.

⁷ Tamże. Por.: „Rozpowszechnienie szkła i ceramiki szło w parze z uczynieniem z higieny wartości, która usunęła w cień czy wręcz ośmieszyła dawne gesty podkreślające bliskość i socjalizację biesiadników (np. picie z jednego kielicha). Wymownym tego przykładem jest systematyczny wzrost w inwentarzach liczby utensyliów służących do mycia i płukania naczyń. Nie zmienia to faktu, iż owa nowomodna czystość była rzeczą względną. Sposób zmywania naczyń w polskim dworze pod koniec XVIII w. wprawiał niemieckiego podróżnika w obrzydzenie [...]”. Tegoż, *Gorzałka, piwo i wino. Szlacheckie picie i jego materialna oprawa w XVIII wieku*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, red. S. Achremczyk, Olsztyn 2006, s. 152.

⁸ J. Dumanowski, *Zwyczaj picia z jednego kielicha...*, dz. cyt.

⁹ M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 200.

¹⁰ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 166.

mocniejsze pojawiały się na stole po uczcie¹¹ lub między daniami¹². Co prawda rozdział taki zbliżał staropolską ucztę do sławnej tradycji antycznego sympozjonu¹³, ale dla cudzoziemców był jednoznacznym sygnałem, iż jedynym i faktycznym jego celem jest opilstwo¹⁴.

Najbardziej jednak szokowały cudzoziemców ilości wypijanego alkoholu, a także towarzyszący temu, nierzadko fizyczny, przymus¹⁵. Przynuka, czyli „przynaglanie kogo do czego, zachęcanie do jedzenia i picia [...] często natarczywe, czasem nawet i po prostu przymuszanie gości”¹⁶, była obowiązkiem gościnnego gospodarza, zaś w czasach saskich, gdy cały kraj nie trzeźwiał¹⁷, powód do chwały stanowiło doprowadzenie biesiadników do stanu nieprzytomności. Zdaje się jednak, że zwykle zaśnięcie pod stołem, jako mało widowiskowe, nie zaspokajało ambicji gospodarskich:

To było największym zamiarem owego traktamentu i ukontentowaniem gospodarza, kiedy słyszał nazajutrz od służących, jako żaden z gości trzeźwo nie odszedł, jeden potoczywszy się, wszystkie schody – tocząc się kłębem – przemierzył; jako drugiego zaniesiono do stancyi jak nieżywego; jak ów zbił sobie róg głowy o ścianę; jak tamci dwaj – skłóciwszy się – pyski sobie powycinali; jako nareszcie ten jegomość – chybiwszy krokiem – upadł w błoto, a do tego ząb sobie o kamień wybił¹⁸.

Tu trzeba nadmienić, iż *pater familias*, który nie stosował tradycyjnej przynuki, zyskiwał sobie niepoehlebne miano „Francuza”¹⁹. To „wyzwisko” miało swoje korzenie w niezrozumiałej dla polskiej szlachty francuskiej niechęci do przymuszania do jedzenia i picia. Groźba takiej niesławy mogła stanowić dla gospodarza dodatkowy bodziec do „odpowiedniego” traktowania swoich gości.

¹¹ Tamże, s. 162. Bystrzeń twierdzi, że pito na każdym etapie uczty, jednak nie precyzuje rodzaju napoju. J.S. Bystrzeń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 185.

¹² J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 473.

¹³ M. Węcowski, *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej*, Warszawa 2011, s. 168.

¹⁴ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 162.

¹⁵ Dorota Dias-Lewandowska zauważa, że w większości krajów zachodniej Europy nie było zwyczaju przymuszania, wyjątek stanowili Niemcy, którym praktyki te nie były obce. Tamże, s. 148.

¹⁶ *Wielki słownik W. Doroszewskiego*, edycja internetowa: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przynuka> [14.06.2015]. Także J.S. Bystrzeń, *Dzieje...*, t. II, s. 187. Słowa „przynuka” używa także Wacław Potocki (*Prośba przyjacielska stanie za rozbój*, inc.: „Do omycia w kościele pierworodnej winy...”).

¹⁷ „Za panowania Augusta III kraj cały nie wytrzeźwiał jeszcze rozpojony przez Augusta II; pijaństwo zrodziło aksjomata: *in vino veritas*, drugie *qui fallit in vino, fallit in omni*. Na fundamencie pierwszego wszystkie najważniejsze interesa, tak publiczne, jako i prywatne, między świeckimi, jako i duchownymi, robiły się przy kielichach; drugie zmuszało wszystkich nie oszukiwać kompanii, tak użyciem zafarbowanej wody zamiast wina, jako też wylewaniem na stronę kielichów”. A. Moszczeński, *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Poznań 1858, s. 3.

¹⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 478. Toż: J.S. Bystrzeń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 188.

¹⁹ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 167.

Jeśli *pater familias* był „dyskretny”²⁰, pozwalał w pewnych okolicznościach na uchylanie się od nadmiernego picia; możliwość taka zależała jedynie od decyzji gospodarza, mimo iż same sytuacje były ściśle określone zwyczajem²¹. W większości przypadków jednak dbano, aby kielichy nie tylko nie były puste, ale aby dopełniano je „strychem”, czyli po brzegi. Według relacji Kitowicza, za plecami biesiadników stali słudzy gotowi dolać wina; na wypadek gdyby gość usiłował chyłkiem wylać zawartość kielicha pod stół, tam także trwał w gotowości pacholek z dzbanem. Niezależnie od starań wymawiającego się, jego uników i przemieszczania się po sali, jeśli tylko nie było zagrożenia „odwrotem tego, co wypił”²², ostatecznie musiał on wychylić „pełną”²³. Tu trzeba koniecznie dodać, iż nie tylko pacholki dbali o zawartość kielichów, ale także współbiesiadnicy, którzy w każdej chwili służyli „dolewką”²⁴. Ucieczka z bankietu była bardzo często niemożliwa, gdyż drzwi do sali zamykano po wejściu do niej gości. Co prawda, jak twierdzi Gaspar de Tende, było to powodowane troską o zastawę stołową, którą w przeciwnym razie rozkradłaby czeladź²⁵, jednak w praktyce stanowiło również znakomite zabezpieczenie przed dezercją współbiesiadników.

Przynuce sprzyjała także forma kielicha. W staropolskiej kulturze istniały kieliszki bez nóżki, tzw. kulawki, które zmuszały do picia „do dna”, gdyż nie można ich było postawić na stole bez wylewania napoju²⁶. Pito także

²⁰ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 475.

²¹ Do okoliczności, które usprawiedliwiały abstynencję lub ograniczenie picia, zaliczano (niekiedy) stan zdrowia.

²² Publiczna „ekshalacja”, czyli między innymi wymioty, uwalniała co prawda biesiadnika od dalszego picia, jednak jej skutkiem była utrata poważania w towarzystwie i konieczność opuszczenia bankietu lub zajęcia dalszego miejsca i kontynuowanie zabawy w samotności. Zob. tamże, t. II, s. 476.

²³ Tamże, t. II, s. 476; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 92.

²⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 476; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 92; D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 156.

²⁵ G. de Tende, *Relacja historyczna o Polsce...*, dz. cyt., s. 270.

²⁶ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska...*, dz. cyt., t. III, s. 116. Por. opis pucharu z kolekcji Muzeum w Wilanowie: „Wykształcenie się specyficznej formy kielicha pozbawionego stopy – tzw. kulawki – związane jest z polską tradycją biesiadowania, typową dla okresu baroku. Naczynie to, nazywane także kuszykiem, uniemożliwiało odstawienie go bez opróżnienia całej zawartości. Ceremoniał staropolskich uczt nakazywał gospodarzowi uhonorowanie swych gości toastem, poczynając od najdostojniejszego. Ci zaś odpowiadali mu, wstając i również pijąc jego zdrowie. Niekiedy jedno naczynie kolejno przekazywano z rąk do rąk wokół stołu. Tak postępowano z uformowanym na kształt dzwonu pucharem, dekorowanym delikatnym wzorem „owsa” i festonów, typowymi dla przełomu XVIII i XIX w. Kulawka ta ma pojemność jednego garnka, czyli może pomieścić sporo ponad trzy litry wina. Każdy z przejmujących tak olbrzymi kielich wiwatowy zobowiązany był uczcić wychylonym trunkiem wyznaczoną według zasad skomplikowanego rytuału osobę, dbając, by zachowana została właściwa kolejność i by nikt nie został pominięty”. B. Szelegejd, *Dzwonowata olbrzymia kulawka kolejna*, http://www.wilanow-palac.pl/dzwonowata_olbrzymia_kulawka_kolejna.html [14.06.2015].

z trąbek i „szklanych kijów” oraz naczyń specjalnie tak skonstruowanych, aby oblać pijącego ku ucieście współbiesiadników²⁷.

Z kart *Opisu obyczajów* Kitowicza wyłaniają się barwne i na wpół już legendarne postaci księcia Janusza Sanguszki, kasztelana zawichojskiego – Borejki, lubującego się w upijaniu duchownych, czy Adama Małachowskiego, zwanego przez autora „zabójcą ludzkiego zdrowia”, którą to opinię zdobył doprowadzeniem kilku przyjmowanych u siebie birbantów do śmierci²⁸. Śmiertelne przypadki zatrucia alkoholowego zdarzały się już wcześniej, także na początku wieku XVII. Świadczy o tym Samuel Maskiewicz, opisując w pamiętniku wyczyn swojego brata, który przetrwał „straszłą poczęstkę”. Skutkiem nadmiernego opicia się gorzałką był zgon niejakiego Niedźwiedzkiego. Tego, że obaj pijący byli świadomi niebezpieczeństwa, na jakie wystawiali swoje zdrowie i życie, dowodzi umowa, którą zawarli. Według niej ten, kto wytrwa dłużej, ma dla drugiego wezwać „księdza z cyrulikiem”, co zresztą zostało dotrzymane²⁹.

W tym kontekście można mówić o naprawdę niewielkiej cenie zdrowia, którą zapłacił George Foster. Po bankiecie i picu ze wspólnego kielicha odnotował, trudno orzec czy z niesmakiem, czy może jednak z niejaką satysfakcją:

[...] za cenę kilku godzin gorączki i mdłości zyskałem sławę desperackiego, flegmatycznego opoja angielskiego³⁰.

Damy, w przeciwieństwie do swych ojców, mężów i braci, wzbudzały w cudzoziemcach wielki szacunek całkowitą wstrzeźliwością. Gaspar de Tende odnotował:

Nie ma przy stole damy, przed którą nie stałoby tuzin kielichów z winem od wszystkich toastów, jakie za nią wzniesiono, albowiem nie pozwalają one sobie na ich wypicie, gdyż ze względu na cnotę skromności wolno im jedynie dotknąć kielicha brzegiem ust³¹.

Szlachta potrafiła to przeważnie uszanować, choć z *Opisu* Kitowicza można wnioskować, iż na bankietach urządzanych przez „towarzyszy wojskowych” nawet panie nie mogły czuć się całkiem bezpiecznie. Jednak historia o pewnym „pancernym”, który ukarał pannę wzbraniającą się przyjęcia „okrutnika” (tak określił autor duży kielich wina), wylewając zawartość na jej dekolt, ma charakter anegdotyczny. Kitowicz charakteryzuje zresztą owego birbanta w sposób niepozostawiający wątpliwości co do oceny jego

²⁷ Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 93.

²⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 478–485.

²⁹ Cyt. za: *Anegdoty, facycje i sensacje obyczajowe XVII i I-szej poł. XVIII wieku*, oprac. Z. Kucho-wicz, Łódź 1962, s. 112.

³⁰ Cyt. za: D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 161.

³¹ G. de Tende, *Relacja...*, dz. cyt., s. 262; także D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 157–158.

postępowania, tzn. jako „mało od hajdamaków, z którymi uganiać się przywykł, obyczajniejszego”³². Inna dykteryjka pochodzi z zapisków Williama Coxe’a. Jemu dla odmiany zdarzyło się doświadczyć swoistej przynuki od polskiej damy, choć w tym przypadku można mówić jedynie o pełnej kokieterii zachęcie, w żadnym razie o przymusie³³. Generalnie jednak szlachcianki cieszyły się opinią skromnych i cnotliwych abstynentek.

Jan Andrzej Morsztyn w wierszu *Meditatio mortis do Eustachego Przeczkowskiego* pisał:

[...] tak we dwoje,
Nie mijając łokcia,
Ja za twoje, ty za moje
Pijmy do paznokcia³⁴.

Owo „picie do paznokcia”, czyli bez powodu i bez toastu, związane było z końcową fazą biesiady, gdy wyczerpano już wszystkie sposoby wynajdywania tematów i osób, które można by było w ten sposób uczcić. Trzeba jednak przyznać, że inwencja szlachty okazywała się w tej materii przeogromna. W toastach obowiązywała określona kolejność. Najpierw pełniono „zdrowie” poszczególnych gości „gradusami” (albo „po gradusach”³⁵), czyli z uwzględnieniem godności i urzędu obecnych od „najdystyngowanego”. W ten sposób, jak zauważył Jarosław Dumanowski, podkreślano miejsce poszczególnych gości w hierarchii³⁶. Dalej następowały toasty zbiorcze, czyli picie „klasami” za pomyślność:

[...] Ich Mościów dam, Ich Mość duchowieństwa, Imć wojskowych, Prześwietnej palestry, Ichmciów obywatelów, a na ostatku, żeby nikomu krzywdy nie było, całej kompanii zdrowie³⁷.

Gdy i ta możliwość uległa wyczerpaniu, podejmowano tematy publiczne:

Takimi zdrowiami były: *prosperitas publica, salus publica*³⁸, dobra przyjaźń, dobra kompania i tym podobne³⁹.

Warto tu przy okazji zwrócić uwagę, że Kitowicz używa skrótu myślowego. „Zdrowie” jest w jego opisach tożsame z „toastem za zdrowie” i często występuje w liczbie mnogiej.

³² *Anegdota, facecje i sensacje obyczajowe...*, dz. cyt., s. 118.

³³ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 158.

³⁴ *Meditatio mortis do Eustachego Przeczkowskiego*, w: J.A. Morsztyn, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kułski, Warszawa 1971, s. 97.

³⁵ „W ręce W Pana», «Mci Panie Wojewodo», «Mci Panie Bracie!» – mówił gospodarz do pryncypalnego gościa, trzymając kielich lub puchar w rękę i tak znowu po gradusach godności pił jeden do drugiego”. J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 477.

³⁶ J. Dumanowski, *Zwyczaj picia z jednego kielicha...*, dz. cyt.

³⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 475.

³⁸ Powszechna pomyślność, dobro pospolite, przyp. wyd.

³⁹ Tamże, s. 477; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 92.

„Zdrowia swawolne”, czyli toasty-dykteryjki lub takie, których źródłem były przejęzyczenia lub wręcz bełkot gości⁴⁰, były wznoszone, gdy biesiadnicy osiągnęli konieczny w takich przypadkach stopień upojenia. Morsztynowe „picie do paznokcia” musiało więc następować jako ostatni etap po wielu godzinach przyjęcia, gdy gościom, kształconym wszak inwencyjnie mówcom, ostatecznie zabrakło inspiracji i inwencji.

„Toast”, słowo nieznane w XVII i XVIII wieku, bywa obecnie różnie objaśniane, jednak w większości definicji podkreśla się związek tekstu i gestu:

- krótkie przemówienie na czyjaś cześć, za pomyślność jakiejś sprawy, po którym następuje wypicie z kielichów wina lub wódki⁴¹;
- krótka przemowa wygłoszona w celu uczczenia kogoś, czegoś, życzenia komuś pomyślności, udania się czegoś itp., po której następuje wypicie kieliszka wina lub wódki⁴²;
- krótka przemowa wygłoszona w czasie przyjęcia dla uczczenia kogoś lub czegoś, po której następuje wypicie kieliszka alkoholu⁴³.

W XVII i XVIII wieku w Rzeczypospolitej owe gesty układały się w dość skomplikowane choreografie. Niezastąpiony Kitowicz bardzo szczegółowo opisuje kilka rodzajów toastów, które co prawda dostosowuje do chronologii uczyty, można jednak założyć, że taka kolejność nie była obligatoryjna. Pierwsza część deskrypcji dotyczy toastów wznoszonych w przerwie między daniami. Nie bardzo to się zgadza z relacjami cudzoziemców, ale autor *Opisu obyczajów* dodaje, że „wielcy pijacy” nie rozdzielali „toastowych” części bankietu kolejnymi potrawami⁴⁴:

Najprzód gospodarz po odbytej sztuce mięsa nalał w mały kieliszek wina i pił nim zdrowie wszystkich siedzących u stołu począwszy od osoby najgodniejszej do ostatniej, za wymienieniem każdej znacznej osoby przytykając do ust i odejmując kieliszek; a skończywszy dystyngwowanych, resztę stołowników wymieniał jednego po drugim własnym nazwiskiem lub też powszechnym: „W Pana zdrowie”, gdy kogo nie znał, kierując ku niemu oko, nie przytykając do ust kieliszka, tylko trzymając go w rękę, a dopiero po wymienionym ostatnim lyknął trochę lub do reszty wypił, jak mu się podobało, i postawił kieliszek. [...] Gospodarz pierwszych osób zdrowie pił stojąc, potem usiadł i kończył resztę, toż samo czynili inni dystyngwowani; końcowa zaś drużyna piła stojąc wszystkie zdrowia, nie czyniąc sobie większych nad drugich powagi⁴⁵.

Opis ten wymaga komentarza, a raczej przedstawienia pytań i wątpliwości, które wyłaniają się przy interpretacji tekstu. Powyższy cytat

⁴⁰ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 477.

⁴¹ *Wielki słownik W. Doroszewskiego*, edycja internetowa: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przynuka> [12.06.2015]; także: M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 191.

⁴² *Słownik języka polskiego*, t. 3, red. M. Szymczak, Warszawa 1992, s. 509.

⁴³ *Słownik języka polskiego PWN*, edycja internetowa: <http://sjp.pwn.pl/sjp/toast;2578224> [12.06.2015].

⁴⁴ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 474.

⁴⁵ Tamże, s. 473–474.

to jedynie pierwsza część deskrypcji jednej serii toastów lub jednego toastu seryjnego, czy też wielokrotnego⁴⁶. Wydarzenia opisywane w drugiej części objaśnienia, przytaczanego poniżej, mają miejsce w tym samym czasie, a konkretnie od momentu wzniesienia zdrowia najgodniejszego gościa. Kitowicz stara się, skutecznie, oddać wrażenie chaosu, nie zachowuje chronologii, pomija ważne szczegóły, w efekcie czego dokładne odtworzenie następstwa wypadków jest w zasadzie niemożliwe. *Pater familias* wstawał przy pierwszym „zdrowiu”, i stojąc bez przerwy – jak wynika z tekstu – kierował toasty do najznamienitszych ze swych gości kolejno, zgodnie z hierarchią ich urzędów etc. Po każdym nazwisku dotykał kieliszkiem ust, nie pijąc. Gdy uczcił najgodniejszych, siadał i w tej pozycji wznosił toasty za zdrowie mniej znakomitych, zwracając się do nich imiennie i znów jedynie przytykając puchar do warg. W przypadku gdy nie znał danego biesiadnika, jedynie na niego patrzył i być może wykonywał stosowny gest ręką. Nasuwa się tu jednak szereg pytań. Przede wszystkim, czy toasty te następowały po sobie w jednym ciągu, bez przerwy i mechanicznie, czy też może czyniono pauzy na reakcję uczczonego: skinienie, podniesienie kielicha, może jakieś podziękowanie? Czy adresat kolejnego z rzędu „zdrowia” siedział (lub siadał) na czas toastu na swoją cześć, czy też stał (wstawał)? Czy toasty gospodarza rzeczywiście ograniczały się do formuły „zdrowie Waszmość Pana, Mości Panie wojewodo / podkomorzy / sędzio”, czy może jednak były nieco bardziej rozwinięte, zwłaszcza w przypadkach najznakomitszych biesiadników?

Opis ten nasuwa także pytania zupełnie innego rodzaju: jakie są elementy konieczne do zaistnienia toastu? Gospodarz nie pił, a przynajmniej nie był do tego zobligowany, a jedynie sygnalizował tę czynność przez symboliczne przybliżenie kieliszka do warg, w odniesieniu zaś do gości mniej znacznych nie czynił nawet tego. Picie, stanowiące ważny element podanych tu definicji słownikowych, nie było więc konieczne. Ze składowych toastu pozostaje zatem werbalne „uważnienie”, słowne „wyodrębnienie z tła”⁴⁷ danej osoby oraz gest ręki z kielichem.

Próbę odtworzenia kolejności wydarzeń jeszcze bardziej utrudnia druga część opisu Kitowicza:

W ten sam moment, kiedy gospodarz wymienił pierwsze zdrowie, jaki taki [czyli ktoś, ktokolwiek – przyp. M.C.] brał się do swego kieliszka i tymże sposobem [czyli z zachowaniem kolejności godności – przyp. M.C.] pił zdrowie wszystkich, których gospodarz.

⁴⁶ Nie jest jasne, jak taką serię toastów traktować, gdyż „toastodawca” wypija zawartość swojego kielicha, czyli faktycznie dopełnia toast, dopiero po wymienieniu ostatniej z osób siedzących przy stole.

⁴⁷ Pojęcia „wyodrębnienie wybranego partnera z tła innych osób” używa Małgorzata Marcjanik; zob. tejsze, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 191.

Więc gdy razem wszyscy jedni drugich zdrowia pili, robił się hałas do kościelnego podobny, kiedy lud za plebanem mówi powszechną spowiedź, tak iż jeden drugiego nie słyszał i nie rozumiał⁴⁸.

Symultaniczność czynności i wypowiedzi wszystkich biesiadników, z których większość stała się jednocześnie – używając określenia Małgorzaty Marcjanik – zarówno „toastodawcami”, jak i „toastobiorcami”⁴⁹, rzeczywiście musiała wprowadzać zamieszanie i zapewne także zakłócać przebieg serii toastów.

Inny typ toastu miał miejsce, według Kitowicza, po kolejnym daniu:

[...] natychmiast gospodarz zawołał dużego kielicha, tym w strych⁵⁰ nalany pił do dystyngwowańskiego, ale zdrowie najdystyngwowańskiego gościa, który się tam znajdował, pił stojąc a z nim razem wszyscy stali. Skoro wypił, albo jeżeli był nietęgiej głowy, po mocnym przeproszeniu za niespełnienie odlał w inny kielich lub w szklenicę, oddał kielich temu, do kogo był adresowany i usiadł; wszyscy zatem posiadali⁵¹.

Ten rodzaj toastu opisuje Małgorzata Marcjanik na przykładzie dialogów z dramatu Piotra Baryki *Z chłopu król*:

Kwasipiwski: [...] Za zdrowie jegomości hetmana naszego
I za wszystkich chorągwi wojska podolskiego
Do was, panie Kufłowski!
Kufłowski: [...] Za zdrowie pułkownika mego jegomości
Dla jego przeciwko mnie wielkiej łaskawości.
Do ciebie, Moczygębski, obracam tę pełną.
Moczygębski: [...] ⁵².

Większość toastów ma adresata bezpośredniego, czyli tę osobę, której zdrowie się wznosi, oraz adresatów pośrednich, czyli pozostałych uczestników przyjęcia⁵³. W przypadku ilustrowanym przez Barykę i opisywanym przez Kitowicza sto lat później, prócz adresatów pośrednich, jest aż dwóch adresatów bezpośrednich: osoba, do której fizycznie kieruje się kielich, oraz

⁴⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 473–474. Opis Kitowicza streszcza Zbigniew Kuchowicz: „Z początku pito małymi kieliszkami. Gospodarz wznosił kolejno toasty za zdrowie wszystkich osób – od najdosłowniej do siedzących na krańcu stołu szaraczków, jednocześnie biesiadnicy pili za pomyślność sąsiadów i przyjaciół”. Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 90–91. Badacz nie bierze pod uwagę frazy „jaki taki brał się do swego kieliszka i tymże sposobem pił zdrowie wszystkich, których gospodarz”. Oznacza to, że nie mógł wznosić toastu za zdrowie sąsiada, jeśli np. siedział w dalszej części stołu, był zmuszony do zachowania kolejności narzuconej przez gospodarza, odpowiadającej hierarchii, a co za tym idzie, miejscu zajmowanemu przez daną osobę przy stole.

⁴⁹ M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 191.

⁵⁰ Po brzegi, pod wierzch, przyp. wyd.

⁵¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 474.

⁵² Cyt. za: M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 193.

⁵³ Tamże, s. 194.

osoba, której zdrowie się wychyla. Marcjanik zauważa, że drugi adresat bezpośredni nie musiał być faktycznie obecny, powinien jednak być znany⁵⁴.

Jak wynika z opisu Kitowicza, od tego momentu były dwie kolejki toastowe: jedno zdrowie wznosił adresat poprzedniego toastu, tym razem pijąc do kogoś innego i jemu przekazując kielich; drugie zaś – gospodarz, wprowadzając do obiegu kolejny puchar:

[...] Gdy drugi powstawszy zaczął pić przedsięwzięte zdrowie, znowu cały stół się podnosił, tak mężczyźni jak damy [...]. Gospodarz promował coraz inny kielich za zdrowie dystyngowańszych, po stopniach jednego za drugim, a ci znowu każdy z osobna gospodarskie zdrowie nowymi kielichami w kolej podawanymi i spełnianymi odwodzić, akompaniując⁵⁵ wstawaniem każdego z przedniejszych pijącego; i było w tym wstawaniu i siadaniu tyle utrudzenia, że drugi osłabiał od niego wprzód jeszcze, nim się upił [...]⁵⁶.

Ciągłe naprzemienne wstawanie i siadanie było obowiązkiem w czasie staropolskich bankietów⁵⁷, od którego zwalniały jedynie posunięty wiek i wysoka godność⁵⁸, a i to na usilną prośbę współbiesiadników. Pozostanie w czasie toastu na krześle bez zezwolenia gości groziło „notą grubianina albo admonicyją⁵⁹ od sąsiada”⁶⁰.

Kolejną ciekawostką w staropolskim rytuale picia „za zdrowie” było honorowanie dam toastami z ich pantofelków, a senatorów z ich botów⁶¹. Zwyczaj ten trwał długo, gdyż już w 1584 roku Paweł Gilowski w *Postylli* utyskiwał, że na ucztach: „[...] tłuką szklanki, gryzą dzbanki, potem nalewają sobie w skopce i trzewiki [...]”⁶². W tym akurat przypadku nie jest jasne, czy celem „nalewania w trzewiki” była chęć spełnienia określonego typu toastu, czy też może – jak w przypadku picia ze szklanych kijów – pragnienie urozmaicenia zabawy. Jednak w następnych dwu stuleciach funkcja takich „toastów trzewikowych” była już jasno określona i wzbudzała u moralistów oburzenie, a u cudzoziemców konsternację:

⁵⁴ „Cechą charakterystyczną przytoczonych toastów, nie pojawiającą się zresztą w tej postaci w toastach chronologicznie późniejszych, jest występowanie dwóch adresatów każdego toastu. Jeden z nich (nazwijmy go adresatem pierwszym) to osoba fizycznie na przyjęciu obecna, której podawany jest kielich [...], adresatem tzw. drugim może być osoba fizycznie nieobecna (np. król), nieobecna grupa osób [...] lub pojedyncza osoba fizycznie obecna [...], względnie wszyscy obecni [...]. Tamże, s. 193.

⁵⁵ Towarzysząc, przyp. wyd.

⁵⁶ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 474–475; także: Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 91.

⁵⁷ Cyt. za: D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 165.

⁵⁸ J. Kitowicz, *Opis obyczajów...*, dz. cyt., t. II, s. 474.

⁵⁹ Upomnieniem, wezwaniem, przyp. wyd.

⁶⁰ Tamże, s. 475. Podobnie powszechne było zdejmowanie czapek, por. D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 165.

⁶¹ D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 165–166; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 93.

⁶² Cyt. za. J.S. Bystroń, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 191.

[...] jeżeli⁶³ przed osobami ukłękasz lub z trzewików pijesz, popiół wstążki mieszając, jeżeliś palcy panieńskich w trunku nie maczał i za ich zdrowie trunki spełniał, jeżeliś z trzewików panieńskich nalawszy trunku jakiego za ich zdrowie wypijał [...]”⁶⁴.

zalecał do refleksji przed spowiedzią w 1776 roku Jan Stecki, autor *Zbioru generalnego wszystkich grzechów*, w końcu zaś tego samego stulecia Johann Joseph Kausch zanotował:

[...] W Polsce, gdzie bóg wina wznosi tak wysoko swój tyrs, młody kawaler zdejmując z nogi swej bogdanki jedwabny pantofelek, napełnia go winem i wypija łąpczywymi haustami. W obecności jednego z mych znajomych pewien Polak chciał w ten sposób przejawić rycerskość wobec pewnej damy z Austrii. Dama zrozumiała, że jest to atak na jej piękną nóżkę, głośno krzyknęła w kierunku męża i dopiero po długich przekonywaniach tego ostatniego pozwoliła rycerzowi spełnić życzenie⁶⁵.

Kolejnym przejawem teatralizacji uczty było tłuczenie kielicha, co należało interpretować albo jako wyrażenie szacunku dla osoby, która ten puchar przekazała, albo jako wyraz czci dla osoby, której zdrowie z niego wychylono. Powszechnie znana jest anegdotka o dowcipnym komentarzu Zygmunta III Wazy, gdy Jan Karol Chodkiewicz rozbił kielich o własną głowę⁶⁶. Hetman wielki litewski nie był jednak autorem tego conceptystycznego sposobu honorowania godności, gdyż jeszcze w XVI wieku nie tylko tłuczono o głowy szkło, ale nawet starano się roztrzaskiwać o nie kufle drewniane⁶⁷. Gest ten w kolejnych dekadach i stuleciach uległ upowszechnieniu, a co za tym idzie, i trywializacji, przetrwał jednak jako jeden z symboli staropolskiej kultury.

Chociaż najprawdopodobniej młódź szlachecka uczyła się wygłaszania toastów, uczestnicząc w bankietach, a zatem przez obserwację, to jednak staropolscy retorzy zadbali nie tylko o opracowanie wzorów retorycznych *ad imitandum*, ale nawet o podbudowę teoretyczną. Ciekawa jest terminologia łacińska, która pojawia się w tytułach i nagłówkach wzorów i wykładów:

- *oratio viva* – rkps BCz 3702,
- *oratiunculae propinatoriae* – rkps BPŁ 1949,
- *propinationes convivales* – rkps BBN f. 091-4351,
- *complementa propinatoria* – rkps AHWil f. 1135 op. 2-105,
- *propinatoria, propinatio* – rkps BPŁ 3.

⁶³ Tj. czy.

⁶⁴ Cyt. za: J.S. Bystróż, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 190.

⁶⁵ Cyt. za: D. Lewandowska, *Toast z damskiego pantofelka*, http://www.wilanow-palac.pl/toast_z_damskiego_pantofelka.html [15.06.2015]. Podobne uwagi poczynił w XVIII wieku podróżujący po Polsce francuski pisarz Jacques-Henri Bernadine de Saint-Pierre. W przypadku przez niego opisywanym biesiadnicy dodatkowo jeszcze zamoczyli w winie koniec stopy honorowanej damy i dopiero po tym dopełnili toastu. Tamże.

⁶⁶ J.S. Bystróż, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 188–189; Z. Kuchowicz, *Obyczaje...*, dz. cyt., s. 83–94.

⁶⁷ Jan Bystróż cytuje tu Aleksandra Gwagnina najprawdopodobniej z którejś z edycji jego *Sarmatiae Europaeae descriptio* (pierwodruk 1578 rok), por. J.S. Bystróż, *Dzieje...*, dz. cyt., t. II, s. 188–189.

Łacińskie słowo *propinatio* jest tłumaczone zazwyczaj jako „przepijanie”, *propinatoria* to zatem tyle co „służąca przepijaniu”. Z kolei termin *oratio viva*, czyli „mowa żywa”, zdefiniował retor, którego wykład zapisano w podręczniku: *Fides rhetorica [...] In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724...* (rkps BCz 3702). W osobnej części poświęconej tej dziedzinie oratorstwa czytamy:

Ta właśnie⁶⁸ ma zastosowanie podczas biesiad, w której, opróżniając kielich, życzymy drugiej osobie zdrowia.

[Haec pertinet ad convivia, qua sanitatem evacuando poculum praecamur alteri]⁶⁹.

Etymologia pojęcia *oratio viva* ujawnia się jedynie w wersji łacińskiej, która wskazuje na związek z *convivium*, czyli „wspólną biesiadą”, co w efekcie daje całkiem zgrabny i trudny do przetłumaczenia koncept. Definicja przedstawiona przez XVIII-wiecznego retora jest niemal identyczna z powstałymi dwa stulecia później definicjami językoznawców. Podobnie łączy element werbalny, choć w tym przypadku lepiej mówić o elemencie oratorskim, ze zsynchronizowanym z nim gestem i obecnością określonego rekwizytu⁷⁰.

Retor przedstawia w trzech punktach kompozycję takiej „mowy żywej”:

Po pierwsze, ma miejsce wymienienie osoby z nazwiska lub godności. Po drugie, życzymy zdrowia. Po trzecie, określamy cel, z powodu którego życzymy innemu zdrowia lub winszujemy czegoś, lub pocieszamy nieszczęśliwych, lub obiecujemy radośniejsze [losy, chwile].

[1-mo Fit appellatio personae de cognomine vel officio. 2-do Apprecamur sanitatem. 3-tio Explicamur finem propter quem optamur alteri salutem vel gratulamur rem aliquam vel consolamur afflictos vel permittimur laetiora etc.]⁷¹.

W pierwszym punkcie wystąpienia należy wyraźnie wskazać adresata, do którego się zwracamy z toastem. Jak zauważa Małgorzata Marcjanik, pisząc o toastach współczesnych:

[...] forma adresatywna w rodzaju „szanowna jubilatko” jest obligatoryjna dla przemówień, ale nie dla toastów⁷².

⁶⁸ Mowa, przyp. M.C.

⁶⁹ *De oratione viva*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Volhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...] In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris*), s. 109.

⁷⁰ „Wygłaszanym słowom towarzyszą z reguły określone zachowania niewerbalne i występowanie określonych rekwizytów, tj. np. trzymanie podniesionej ręki z kielichem. [...] W rezultacie zarówno osoba wygłaszająca toast, jak i jego adresat/adresaci synchronizują część ruchów ciała, określonych gestów z prozodią mowy”. J. Lubocha-Kruglik, *O gatunku toastu – aspekt lingwistyczny i kulturowy*, „Lingwistyka Stosowana” 9, 2014, s. 61.

⁷¹ *De oratione viva*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Volhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...] In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris*), s. 109.

⁷² M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 196.

Jednak badaczka z całą mocą podkreśla, że na przykład autorzy podręczników przemówień i toastów z końca XIX wieku i początku XX: „nie odczuwali potrzeby oddzielania toastów od przemówień funkcjonalnych”⁷³, co w efekcie upodobiło (w wielu przypadkach) toasty do wystąpień okolicznościowych. Istnieje zasadnicza różnica między toastami z przełomów XIX i XX a XVII i XVIII wieku – te pierwsze grawitowały w kierunku mów okolicznościowych, te drugie nimi były zarówno faktycznie, jak i teoretycznie. Występowanie w niektórych z przedstawianych wyżej terminów członów w rodzaju: *oratio*, *oratiuncula*, *complementum* wyraźnie wskazuje na to, że tekst toastu był traktowany jako przemowa, nawet jeśli krótka i o niewielkim znaczeniu (*oratiuncula* – „mówka”), to jednak podlegająca określonym prawom kompozycyjnym.

Punkt drugi i trzeci wykładu XVIII-wiecznego teoretyka są komplementarne i w praktyce zapewne mogły być zamieniane kolejnością. Niezwykle ciekawe są dodatkowe funkcje, które retor przypisuje „mowie żywej” prócz życzeń zdrowia. W takiej oracji możemy zatem winszować, czyli wyrażać radość z jakiegoś wydarzenia, co zbliża ją do *oratio gratulatoria*, ale także pocieszać w nieszczęściu, co z kolei upodobi ją do *oratio consolatoria*⁷⁴. W takim ujęciu *oratio propinatoria* staje się niezwykle interesującym gatunkiem oratorskim.

Swoje uwagi na temat kompozycji retor kończy następująco:

Dochodzi tu moralna wskazówka, aby nie wypijać natychmiast całej miary i aby wypijać mniej, żeby życząc zdrowia innej osobie, samemu go nie stracić.

[Addit aethica ne statim tota ebibatur, ebibaturque mensura brevior, ne propinata alteri salute amittatur sua]⁷⁵.

To idealnie wpisuje się w dotyczące tego samego okresu opowieści Kito-wicza o gospodarzach, którzy picie symulowali albo przynajmniej ograniczali.

Z kolei wykładowca retoryki w plockim kolegium Andrzeja Noskowskiego (rkps BPŁ 3, *Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria* [...] 1729) *propinatio* definiuje następująco:

⁷³ Tamże, s. 196.

⁷⁴ Jolanta Lubocha-Kruglik proponuje następującą typologię toastów: toasty wstępne (zachęty do wypicia z dowolnego powodu), toasty-życzenia (mające na celu także dowartościowanie adresata), toasty z okazji konkretnych wydarzeń (imieniny, urodziny, jubileusze, wesela i inne uroczystości), toasty filozoficzne (cytaty, sentencje etc. z pointą), toasty-przypowieści, toasty inne (w grupie tej można umieścić wszystkie toasty niemieszczące się w grupach wcześniej przedstawionych, np. repliki na toasty i toasty odwrotne). Por. J. Lubocha-Kruglik, *O gatunku toastu – aspekt lingwistyczny i kulturowy*, „Lingwistyka Stosowana” 9, 2014, s. 62.

⁷⁵ *De oratione viva*, rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Volhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita* [...]). In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris*, s. 109.

[...] jest to życzenie biesiadne, podczas którego życzymy komuś zdrowia. Niekiedy całe składa się z powiedzeń i życzeń starożytnych, niekiedy zaś jest nieco obszerniej wygłaszane własnymi [słowami].

[...] est *apprecatio convivalis*, qua alicui salutem precamur, aliquando tota ex veterum sententiis et *apprecationibus* constat, aliquando paulo fusius propriis vero explicatur]⁷⁶.

Autor zwraca mniejszą uwagę na kwestie pozawerbalne, koncentruje się zaś na aspekcie inwencyjnym. Kompozycja „życzenia biesiadnego” w tej koncepcji składa się z dwóch zasadniczych punktów:

Po pierwsze, można ułożyć krótką wypowiedź jako *protasis*, czerpiąc pomysł z jakości trunku, zapachu, smaku lub ze zwykłej alegorii, lub z okoliczności czasu: wesela, imienin, pogrzebu. Po drugie, jako *apodosi*s może być umieszczone życzenie nieustannego zdrowia.

[1-mo potest institui brevis *dicursus* pro *prothasi sumpto impetu ex qualitate liquoris*, odore, sapore, vel ex figura *popul<ar>i*⁷⁷ vel ex *circumstantia temporis nuptialis*, nominalis, funebris. 2-do pro *apodosi* potest poni *apprecatio diuturnae salutis*]⁷⁸.

„Toastodawca” może wykorzystać najrozmaitsze *adiuncta*, które w przypadku oracji okolicznościowych najczęściej decydują o ich przynależności do mów pogrzebowych, weselnych albo powinszowań imieninowych, ale także nawiązać do „okoliczności” samego napoju. Autorzy wzorów propinatoryjnych dbali, aby odróżnić je od zwykłych życzeń czy powinszowań. W tym celu podkreślali na przykład samą czynność picia:

- Niech to będzie za życzliwości moich przeciwko W[ac] Panu, że tym likworem spełniam do niegoż, życząc *plenitudine* [łac. w pełni] wszelakich pociech, pomyślnych sukcesów W[ac] Panu⁷⁹.

- Pełnię przez miłe W[aszmości] Pana zdrowie, życząc oraz faworu Nieba *in plenilunio* [łac. w pełni] *vel* w pełni zawsze przy fortunnych sukcesów odbierał zdrowie⁸⁰.

- Życzliwy braterskiego serca afekt w tym likworze *propino* [łac. wychylam, wypijam], uprzejmie W[aszmości] Panu życząc, aby przy czerstwym i długim zdrowiu zawsze w domu W[aszmości] Pana *in abundanti* [łac. w obfitości] Fortuna wiekowała⁸¹.

⁷⁶ *Statio 4-ta. De propinatoriis*, rkps BpŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promotibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 54v–55r.

⁷⁷ Popr. M.C.; rkps – *populi*.

⁷⁸ Tamże, k. 55r.

⁷⁹ Rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...]* Bliński *conscriptus*), k. 28v.

⁸⁰ Rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Vohlyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...]. In Athenaeo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris*), s. 105–106.

⁸¹ Tamże, s. 106.

Można było jednak nawiązać także do rodzaju alkoholu. W podręczniku *Libertas eloquentiae in stylo triplici* z 1696 roku, pochodzącym z kolegium brzeskich jezuitów (sygn. BLAN f. 41-527), po zbiorze wzorów salutacji i waledykcji między gościem i gospodarzem pod nagłówkiem *Propinatoriae variae* zapisano obszerny zbiór toastów. Wśród tych tekstów znajdują się również takie, dla których źródłem konceptu stał się właśnie rodzaj trunku. W oracji wygłaszanej przy wznoszeniu toastu winem (*Propinatoria vini*) można wykorzystać homonimie:

Tę winem pełną spełniając za zdrowie W[asz]m[ości] Pana, do tej się znam winy, że *in omni passu* [łac. na każdym kroku] do usług W[asz]m[ości] Panu *obligatum* [łac. zobowiązany] mię być uznam, której abym się kiedyś tedyż wypłacić mógł W[asz]m[ości] P[an]u, na odbieranie powinności mojej *Nestoreos annos* [łac. lat nestorowych] i tyle, ile tu jest kropel, mnie na oddawanie onejże życzyć okazuję.

Responsoria: Z tak wielkiej przeciw mnie, słudze swemu, winy zadłużonego afektu, nie inaczej W[asz]m[ość] P[an]a kwituję, tylko ten oraz oblig na się dając W[asz]m[ości] P[an]u, iż nie tylko co rok, ale co godzinę i moment *reciprocam obsequiorum promptitudinem rependere* [łac. wzajemną gotowość przysług odbierać] dług za dług winieniem⁸².

Zarówno oracja, jak i respons skomponowane są wokół ciągu skojarzeń: „wino”, „wina” (zobowiązanie), „dług”. Pozornie właściwym celem pierwszego wystąpienia jest nie życzenie „toastobiorcy” długich lat życia („nestorowych”), ale dodatkowe dowartościowanie go przez uznanie wobec niego zobowiązań, których spłata wymaga bardzo długiego czasu. W odpowiedzi mówca przede wszystkim dziękuje za okazany afekt i deklaruje jego wzajemność.

Kolejny przykład to *Propinatoria mulsi*, czyli mowa towarzysząca wzniesieniu toastu miodem. Tu autor wykorzystał najbardziej wyrazistą cechę tego trunku – słodycz, i jej podporządkował całą ornamentację zarówno oracji, jak i odpowiedzi.

Barziej wdzięcznej mi z W[asz]m[ością] Panem konwersacyjej aniżeli rodzonej słodyczy *dulcedine* [łac. słodyczą] zaprawiony ten mi trunek *ad gustum* [łac. do smaku] przypada, którego ja za zdrowie W[asz]m[ości] P[an]a zażywając, *suavitatem* [łac. słodycz] tego *volis ex affectibus* [łac. życzeniami z uczuć [płynącymi]] życzę, abym *suavitate* [łac. słodyczą] konwersacyjej przyjacielskiej jak najdłuższe z W[asz]m[ością] Panem cieszył się lata.

Responsio: *Pari* [łac. równą] braterskiego afektu *dulcedine* [łac. słodyczą] zaprawione *vota* [łac. życzenia] na samego W[asz]m[ość] Pana *refundo* [łac. oddaję], tego życząc, abyś W[asz]m[ość] Pan nigdy *adversae fortis* [łac. przeciwnego losu] nie doznał *amaritudinem* [łac. goryczy]⁸³.

⁸² *Propinatoria vini*, rkps BLAN f. 41-527 (*Libertas eloquentiae in stylo triplici [...] in collegio Societatis Jesu Brestensi proposita anno Domini 1696*), k. 99r.

⁸³ *Propinatoria mulsi*, tamże, k. 99r–99v.

Również w tym przypadku zdrowie „toastobiorcy” warunkuje satysfakcję „toastodawcy”, co samo w sobie stanowi wyznanie serdecznych uczuć. W odpowiedzi, tym razem, zawarte są także życzenia zwrotne, co nadaje responsowi cech toastu zwrotnego. W tekst tego dialogu wpisana jest konkretna sytuacja. Jego uczestnicy nie znajdują się na bankiecie, ale rozmawiają prywatnie i – jak wynika to z tekstu – obaj czerpią z tego przyjemność. Oto sielski obrazek ziemiańskiego życia sąsiedzkiego w dworku szlacheckim.

Na kolejną mowę propinatoryjną kopista nie zapisał odpowiedzi, z czego jednak nie należy wnosić, że responsu na taki toast nie wygłaszano:

Nieprzyjemny ten trunek, spodziewam się, że braterskiej życzliwości mojej zaprawiony *temperamento* [łac. dodatkiem] W[asz]m[ości] P[an]u *ad gustum* [łac. do smaku] przypadnie, z której abyś W[asz]m[ość] Pan wszelkich pomyślnych sukcesów *nectar et ambrosiam* [łac. nektar i ambrozję] kosztując, w pomyślnym zawsze opływał szczęściu, *corde et ore* [łac. sercem i usty] życze⁸⁴.

Ów „nieprzyjemny trunek” to wódka, gdyż wzór zatytułowany został *Propinatoria cremati*, zaś niemiły smak ma obu pijącym osłodzić życzliwość „toastodawcy”⁸⁵.

Najciekawszy z tego zbioru jest dialog propinatoryjny towarzyszący wznoszeniu toastu piwem (*Propinatoria cerevisi*). Ponownie autor wpisał w tekst konkretną scenkę rodzajową. Oto do szlacheckiego dworu przybywa niespodziewany gość, co wprawia nieprzygotowanego na jego przyjęcie gospodarza w zakłopotanie. Staropolskie prawo gościnności wymaga uczczenia przybyśsza najlepszym jadłem i napitkiem, tymczasem w komorze nie ma żadnego szlachetnego trunku, zostało tylko piwo. Staropolskie piwo było napojem bardzo powszednim i słabym, pijanym także przez kobiety do śniadań, dlatego mówca zdaje sobie sprawę, że toast nim wznoszony nie może być wyjątkowy i nie spełni swojej funkcji jako wyrazu życzliwości lub szacunku:

Z niemalą to mi przychodzi konfuzyją tym blahym do tak milego i zacnego przyjaciela przepijać trunkiem, wszakże trzymam to o ludzkości W[asz]m[ości] P[an]a, że nie tak tego napoju, jako życzliwego kandoru *qualitatem* [łac. jakość] estymować raczysz, a zwłaszcza widząc, iż na przyjęcie *insperate* [łac. niespodziewanie] zawitanego gościa *pro<posito>*⁸⁶ *meo* [łac. wedle mego zamiaru] przygotować się nie mogłem.

⁸⁴ *Propinatoria cremati*, tamże, k. 99v.

⁸⁵ Inny przykład „osładzania” trunku: „Szczyrej przyjaźni i życzliwego kandoru *dulcedine* [łac. słodyczą] zaprawioną pełn<i>ę [popr. M.C.; rkps – pełne], gdy za miłe W[asz]m[ości] P[an]a spełniam zdrowie. Ile tu kropel liczyć się może, tyle powolnej Fortuny W[asz]m[ości] P[an]u *apprecor favores* [łac. życze łask].

Responsio ad eandem: Ponieważ ten tak blahy trunek życzliwy W[asz]m[ości] Pana afekt osłodził, sobie życze, abyś W[asz]m[ość] Pan tą pełną wszelkie *adversa re fortis* [łac. z powodu przeciwności losu] ugasił *amaritudines* [łac. gorzkości, gorycz]. *Alia in eadem materia*, tamże, k. 98r–98v.

⁸⁶ Popr. M.C.; rkps – prosse.

Responsio ad eandem: Nie tak bym się, W[asz]m[ość] Pan[ie], choćby też samego tokaju zaciągniętym ukontentował trunkiem, jako tym domowym, kiedy widzę, iż z taką ochotą i ludzkością mnie, służyć swego, lubo *inportunum* [łac. natrętnego], przyjmujesz⁸⁷.

Jolanta Lubocha-Kruglik, pisząc o współczesnych toastach, zaznacza, że obecnie wznoszenie ich piwem to „wyrażny akt deprecjacji osoby czy wydarzenia i traktowane jest jako nietakt”. Dodaje też, że w ten sposób można wznosić toasty „odwrotne”, czyli „wygłaszane wbrew ogólnie przyjętym intencjom i niezgodnie z eksplikacją słownikową”⁸⁸. Z całą pewnością w tym przypadku nie ma mowy o deprecjacji, czyli celowym i zamierzonym poniżeniu „toastobiorcy”, gdyż tekst mowy propinatoryjnej wyraźnie wskazuje na jak najlepsze intencje mówcy. Respons dowodzi zresztą, że uczucia gospodarza zostały poprawnie odczytane. Pierwszorzędne znaczenie ma zatem sama gotowość i chęć „toastodawcy”.

Najważniejszą „okolicznością” uwzględnianą w komponowaniu mowy propinatoryjnej była osoba adresata. Podręczniki podają więc wzory stosowne przy wznoszeniu zdrowia króla, księcia, prymasa, wojewody, lokalnego duszpasterza, a także ogólnie – dobrodzieja. Oto dwa wzory retoryczne *in sanitatem regis* [łac. za zdrowie króla]:

Wiedząc dobrze, że *salus principis e<s>t⁸⁹ salus regni et provinciarum* [łac. zdrowie władcy to dobro królestwa i prowincji], zezwolicie W[aszczość] Państwo na to, że przynajmniej *votis et affectu augere vitam, longosque protrahere in annos in thesseram* [łac. życzeniami i uczuciem chcąc przedłużyć życie i w dowód przyjaźni rozszerzyć na długie lata], życziwie poddaństwa zaczynam i za zdrowie Najjaśniejszego Pana pełnić deklaruję się⁹⁰.

Komu by tę pełną *sacrificare in sanitatem* [łac. poświęcić za zdrowie] należało, idąc za przykładem starożytności, która *sua pocula diis litabat* [łac. swoje kielichy bogom składała w ofierze], jeżeli *non terrarum numinibus* [łac. nie bóstwom ziemi, nie władzy ziemskich] monarchów, przeto niech *in publicum* [łac. dla powszechnej] królestwa *tutamen* [łac. obrony] żyje szczęśliwie nam ten panujący regnant, tak wiele łaskawą Niebios transkrypcją [sic] dobierając lat, ile kropel ten puchar komputuje⁹¹.

Sytuacja komunikacyjna w obu tych tekstach jest bardziej złożona. W poprzednio prezentowanych wzorach „toastobiorca” był jedynym

⁸⁷ *Propinatoria cerevisi*, tamże, k. 99r.

⁸⁸ J. Lubocha-Kruglik, *O gatunku toastu...*, dz. cyt., s. 66. Z kolei Małgorzata Marcjanik dopuszcza toast piwem jako zgodny z zasadami grzeczności; zob. też, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 192.

⁸⁹ Popr. M.C.; rkps – et.

⁹⁰ *In sanitatem regis*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...] Bliński conscriptus*), k. 28v.

⁹¹ *In sanitatem serenissimi regis*, rkps BPL 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55r.

adresatem toastu wznoszonego w sytuacjach całkiem prywatnych. Tutaj pije się zdrowie króla w większym gronie, przy czym nie wiadomo, czy monarcha w ogóle uczestniczy w bankiecie. W pierwszym przypadku mówca wznosi toast za zdrowie (być może nieobecnego) władcy, a do uczestników uczty zwraca się jedynie jako do świadków. Z kolei w drugim przypadku brak jakiegokolwiek formy adresatywnej, brak sugestii, gdzie i w jakich okolicznościach toast jest pełniony. Pewną wskazówką może być niezwykle staranne opracowanie mowy, jej elegancki, erudycyjny charakter. Orator czyni aluzję do antycznego zwyczaju libacji, kiedy to ulewano na ziemię kilka kropel trunku jako ofiarę dla bogów. Toast z założenia ma dowartościować adresata, ale w tym przypadku wyraźny panegiryzm może (ale nie musi) sugerować obecność władcy.

W poniższych dwóch wzorach toasty za zdrowie prymasa (pierwszy) i księcia (drugi) kierowane są do uczestników bankietu:

Któremu *scep̄tris cor̄reḡnare* [łac. berłem współrządzić], jako *dign̄a diis vita et magna in patria merita* [łac. życie godne bogów i wielkie zasługi w ojczyźnie], tak *genus immortale manens multosve per annos stans Fortuna domus* [łac. ród nieśmiertelny wieczny czy też Fortuna rodziny przez wiele lat trwająca] pozwoliła temu, ponieważ w rekognicyjā obligacyji naszej do wszelkich usług *maiora praestare non licet* [łac. większych wyświadczyć nie można], przynajmniej tę pełną do W[aszm̄ości] Pana obiecaną *sacrificare convenit* [łac. przystoi poświęcić], życząc, aby przy nieodmiennym zdrowiu p̄ty swego życia komputował czasy, *dum per orbem saecula fertilibus Tytan decurrerit oris* [łac. póki Tytan urodzajnymi porami roku przez wieki świat będzie przebiegał⁹²]⁹³.

Uważając *angustiam* [łac. skromność, szczupłość] domu mojego, nie powinien bym *magnitudinem nominis* [łac. wielkości imienia] J[aśnie] O[świeconego] J[ego] M[oś]ci w tak szczupłej mieścić jasności, gdybym nie wiedział, że *suavi reminiscencia* [łac. dzięki słodkiemu przypomnieniu] imienia tak wielkiego *dilatantur spatia tenuitatis meae* [łac. zostanie rozszerzona moja skromna przestrzeń], dlatego za zdrowie J[aśnie] O[świeconego] Ks[ięcia] pełniąc, W[asz]m[oś]c Panów o kolej upraszam⁹⁴.

W pierwszym wzorze znalazła się skrócona forma „WPana” (rozwinięta do postaci „W[aszm̄ości] Pana”), ale z całą pewnością nie dotyczy ona prymasa, co wyraźnie wskazuje na istnienie dwóch adresatów bezpośrednich. W drugim przykładzie toast wznosi się za zdrowie księcia, kierując go do

⁹² Por. Tibullus, *Elegie*, III, 7, w. 50–51. W utworze Tibullusa pojawia się jeszcze słowo *terna*, co oznacza trzy stulecia i odnosi się do wieku Nestora.

⁹³ *In sanitatem celestissimi primatis regni*, rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55r.

⁹⁴ *In sanitatem principis*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...] Bliński conscriptus*), k. 28v.

zgrupowanych. Obecność tak godnego uczestnika bankietu sugeruje aluzja do skromności siedziby gospodarza i wynikające z tego skrępowanie⁹⁵.

Pewne trudności interpretacyjne sprawia wzór zatytułowany *In sanitatem benefactoris* [łac. za zdrowie dobrodzieja]:

Pełny ten puchar przywodzi na pamięć *largo profluvio* [łac. obfitym nurtem] wylane na mię dobrodziejstwa J[ego] M[ości] P[ana] N., którego łask nieustające źródło *vincit hermi fontem tactumque Mydae fluviosque tonantis* [łac. zwycięża źródło Hermosa⁹⁶ i dotyk Midasa, i deszcz Gromowładnego⁹⁷]. Tym dobroczynnościom, gdy insza *hic et nunc* [łac. tu i teraz] nie może być korespondencja, przynajmniej kilką kropel do W[aszmości] Pana D[obrodzieja] przepijam⁹⁸.

Orator mówi o „dobrodziejstwach J[ego] M[ości] P[ana] N.”, ale przepija do „W[aszmości] Pana D[obrodzieja]”. Nie wiadomo, czy wymienieni opiekunowie to dwie różne osoby, czy jedna. Ta ostatnia interpretacja jest możliwa przy założeniu, że nie mamy do czynienia z pomyłką kopisty i że orator początek mowy wygłosił do zebranych, a dopiero w drugiej części zwrócił się bezpośrednio do najważniejszego „toastobiorcy”.

Kolejne dwa wzory szczególnie podkreślają społeczne funkcje ich adresatów: wojewody i proboszcza:

Niezliczone prace i starania *in boni publici promotionem primatis* [łac. [Waszej] Dostojeści dla rozwoju publicznego dobra] województwa naszego nie mogę *ad aequalitatem* [łac. na równi] tym mierzyć pucharem, który do W[aszmości] Pana *dirigere* [łac. skierować] umyśliłem. Nie chcąc przeto *cum tam paucis guttis ad votum aequ<are>*⁹⁹ [łac. z tak niewieloma kroplami do życzeń zrównania] przychodzić w komparację, abym się nie zdał *fluctus siccare marinos* [łac. osuszać morskich fal¹⁰⁰], w tym tylko samym miarę chcę zachować, że w rekompensę prac i fatyg szczęśliwości pomyślnych sukcesów i lat przy spełnieniu tej bez miary życze¹⁰¹.

Pasterskiej funkcji i troskliwego starania koło powierzonych sobie owieczek życząc *compensare gravamina* [łac. wynagrodzenia uciążliwości], to też między inszemi przychodzi *medium* [łac. środek], abym, gdy tę pełną do W[aszmości] Pana dyrygowaną honorowi jego *sacrificare* [łac. poświęcić] chcę, *vocem attollens ovilem* [łac. wznosząc głos owieczki], jak najszczęśliwszych czasów i sił najczterstwiejszych w przewłoczne lata na dalszych lat podjęcie z W[aszmością] Panem oraz powinny życzył afektem¹⁰².

⁹⁵ Interpretacja alternatywna: ograniczeniem godności księcia jest spełnianie jego zdrowia z tak małego kielicha.

⁹⁶ Hermos, rzeka w Lidii, w Azji Mniejszej; piaski na jej dnie zawierały złoto.

⁹⁷ Por. Klaudian, *O konsulacie Stylichona*, III, 24, w. 234–236. Nawiązanie do mitu o Danae, którą Zeus (Gromowładny) odwiedził pod postacią złotego deszczu.

⁹⁸ *In sanitatem benefactoris*, rkps BPL 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoriorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55v.

⁹⁹ Popr. M.C.; rkps – *aequor*.

¹⁰⁰ Por. Propercjusz, *Elegie*, II, 32, w. 49.

¹⁰¹ *In sanitatem palatini sui*, rkps BPL 3 (*Iter longum...*), k. 55r–v.

¹⁰² Tamże, k. 55r.

Ostatni z tych wzorów zatytułowany został: *In sanitatem loci ordynarii*, co można tłumaczyć zarówno jako: „za zdrowie biskupa”, jak i „za zdrowie proboszcza”, jednak bardzo krótki tytuł, z jakim zwraca się mówca, potwierdza drugi domysł. Tekst, prócz życzeń zdrowia, tak potrzebnego w uciążliwej pracy duszpasterskiej proboszcza pobliskiej parafii, zawiera również wyrażenie nadziei, że trud ten zostanie wynagrodzony. Życzenia te wygłaszane są, zgodnie z deklaracją mówcy, głosem „owieczki”, co daje chyba niezamierzony efekt humorystyczny.

Bardzo licznie w źródłach rękopiśmiennych reprezentowane są wzory mów propinatoryjnych wygłaszanych przez gościa lub gospodarza. Elementem wyróżniającym toasty gospodarzy jest wyrażenie radości z powodu przybycia gościa (lub gości):

Osobliwsza dziś potkała Fortuna niezasłużone progi moje, że mi *cum benedictionibus* [łac. z błogosławieństwami] tak zacnego pożądanym ordynansem zesłała gościa, którego *mitissime complector* [łac. najczulej (lub: najpokorniej) obejmuję] i przytomnej łask *retaliare* [łac. odpłacić] zamyślając, ochotę za zdrowie W[ac] Pana, za niegoż samego obiecuję¹⁰³.

Za łaskawych Niebios <z>rządzeniem¹⁰⁴ szczęśliwy dzień *claraque in luce refulgens* [łac. i w jasnym świetle promieniejący] do osobliwej pobudza mnie radości, kiedy godzi mi się z prezencji W[aszczości] Pana¹⁰⁵ ucieszyć, która to radość, żeby swoje miała *complementum* [łac. dopełnienie], spełniam ten puchar za zdrowie W[asz]m[ości] Panów, życząc, abyście W[aszczość] Panowie tak wiele przy nieodmiennych sukcesach lat liczyl *guttas, crater quot computat ista* [łac. kropel, ile ich liczy ten dzban]¹⁰⁶.

Liczba kropel trunku w pucharze była w „mowach żywych” standardową miarą życzliwości, a także życzeń pomyślności i zdrowia¹⁰⁷. Podobne toasty z pewnością nie były wznoszone małymi kieliszkami, byłoby to bowiem sprzeczne z deklaracją mówcy. Najprawdopodobniej przy tak sformułowanym toaście wypadało wypić całą zawartość naczynia (niezależnie od

¹⁰³ *In sanitatem hospitii* [tu słowo nieczytelne], rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...]* Bliński conscriptus), k. 28v.

¹⁰⁴ Popr. M.C.; rkps – a rządzeniem.

¹⁰⁵ Jeśli ta forma (w liczbie pojedynczej) jest nieprzypadkowa, sytuacja tu przedstawiona jest dość skomplikowana, gdyż gospodarz wyraża radość z przybycia jednego, pijąc jednocześnie zdrowie wszystkich gości.

¹⁰⁶ *Pater familias propinat in sanitatem hospitum*, rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55v.

¹⁰⁷ Por.: „*Vivat* zdrowie W[ac] Pana, i owszem, *ad has myriades* [łac. do tego mnóstwa] niezamierzone lata *ampliens* [łac. przydając], wiele *stylas* [łac. kropel] te likwor w sobie *continere* [łac. zawierać] może, który do samego W[ac] Pana obiecuję”. *Complementa propinatoria*, rkps AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad recreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...]* Bliński conscriptus), k. 28v.

jego wielkości), gdyż tylko w ten sposób można było dowieść swoich intencji wyrażonych w oracji.

Na taką przemowę jeden z gości winien odpowiedzieć:

Conveniret [łac. wypadaloby], abym *affectus* [łac. na uczucia] W[ac] Pana *responsurus* [łac. zamierzając odpowiedzieć], *larga copia fund<o>*¹⁰⁸ [łac. wielką obfitością do dna] dobroczynne jego wysławiał imię, a że *imparis ingenii modus responsum veretur* [łac. brak wystarczających zdolności wzdraga się przed odpowiedzią], niech przynajmniej życzliwy peroruje, na się zdobywając aprekcją, aby tak wiele lat W[ac] Pan przy czerstwym zdrowiu komputował, *quot cyathus liquidas guttas hic continet in se* [łac. ile płynnych kropel zawiera w sobie ten kielich]¹⁰⁹.

O tym, że jest to odpowiedź na wcześniejszy toast, świadczą pierwsze słowa mowy, która jest nie tylko podziękowaniem za życzliwość, ale osobnym toastem. Gość wykorzystuje tu topos niewyraźności, gdyż wątpi, aby jego niedoskonałe zdolności oratorskie pozwoliły wypowiedzieć słowa wdzięczności adekwatne do ilości (a może i jakości) trunku. Jak wynika z tekstu, po tym wystąpieniu mówca ma zamiar wypić do dna zawartość bardzo dużego kielicha.

Nie wiadomo, kto winien wystąpić pierwszy z toastem: *pater familias*, jak w powyżej cytowanym przykładzie, czy też gość. Z tekstów można wnosić, że obie opcje były możliwe; oto przykład odpowiedzi gospodarza na wcześniejszy toast:

Spragnionemu dawno niebytnością *ud<o>r<e>*¹¹⁰ [łac. wilgocią] W[ac] Pana *extinxi-sti in animo sitim* [łac. ugasileś w duszy pragnienie], żeś mię swoją udarował prezencją, za którego zdrowie do samego W[ac] Pana *sua*¹¹¹ *vice avidissime* [łac. wzajemnie najchciwiej [przepijam]]¹¹².

Tęsknota za gościem, tym konkretnym lub – znając staropolską gościnność – jakimkolwiek, stała się pragnieniem niemal fizycznym. Dopiero spełnienie toastu za zdrowie tak miłego i wyczekiwanego przybysza może obie te żądze zaspokoić.

¹⁰⁸ Popr. M.C.; rkps – fundi.

¹⁰⁹ *Hospes in sanitatem propinat patris familias*, rkps rkps BPE 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55v.

¹¹⁰ Popr. M.C.; rkps – udaro.

¹¹¹ Odczytanie niepewne.

¹¹² [*Impetus ad propinationes convivales*] 6-tus, rkps BBN f. 091-4351 (*Eloquentia ad solem Podoliae clarior seu praecepta rhetorica qua sitis declarationibus, qua praxibus illustrata. Anno quo incarnatam lucem tulit saeculo 1744*), karta bez paginacji *verso*, inc.: „in magni nominis mensuram implem z pełney”.

Odpowiedź na taki toast: „Taż ochotą i życzliwością zdrowia W[ac] Panu dobrego życzę, który nad zasługi moje w domu W[ac] Pana doznałem. Niech Bóg płaci *et refundat pro humanitate* [łac. i odplaca za gościnność] szczęściem i zdrowiem jak najlepszym”. [*Impetus ad propinationes convivales*] 7-mus, tamże.

Goście mogli również toastem uczcić hojność gospodarza. W poniższym fragmencie ich reprezentant czyni to bardzo erudycyjnie, wykorzystując poetyckie cytaty z twórczości Sarbiewskiego (*Ad Urbanum VIII*, w. 10, 11–12, *Lyricorum libri*, I, 1):

Gdy nam za hojną szczodrobiwością Wasz]m[ości] P[ana] *fon<t>ibus*¹¹³ *nati revocantur anni* [łac. do źródeł się wracają narodzone lata], aby według Pisma świętego, tamże się rzeki wracały, skąd wychodzą, *cum plenitudine* [łac. z pełnią] życzliwych afektów naszych tę pełną do W[aszmności] m[ego] M[iłościwego] Pana obracam, tego uprzejmie życząc, aby za faworami przyjaznej Fortuny koronującej tak wielkiej hojności *fontem* [łac. źródło] w dom W[asz]m[ości] Pana *riguo caelum depluat auro* [łac. niebo spłynęło złotym deszczem].

Responsoria: Uprzejmy afekt W[asz]m[ość] Panów ku mnie, słudze swemu, to sprawuje, iż szczupły ten strumyczek i prawie drobną kropelkę w hojną raczycie zamienić rzekę. Za taki afekt uniżenie W[asz]m[ość] Panom podziękowawszy, życzę sobie tej szczęśliwości, ażeby w dalsze czasy lepiej w domu moim mógł się W[asz]m[ość] Państwu akomodować¹¹⁴.

Gospodarza obowiązuje, nie tylko jako mówcę, *topos modestiae*, a więc z każdego pucharu, nawet jeśli liczyłby garniec, czyli ponad trzy litry trunku¹¹⁵, może się saczyć jedynie „szczupły strumyczek”. Dopiero życzliwość gości jest w stanie zmienić poczęstunek w prawdziwą ucztę.

Retorzy opracowywali także wzory uwzględniające kolejność i sposób wznoszenia toastów. W podręczniku z końca XVII wieku z kolegium radomskich pijarów (rkps BK 598, *Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), pod wspólnym nagłówkiem *Przy kolejnej*¹¹⁶ zapisano krótkie przykłady mające zastosowanie w przypadku kolejnego z rzędu toastu za zdrowie tej samej osoby:

- 1-*mum*. Ponieważ na mnie ten przychodzi *turnus* [łac. kolej], abym za zdrowie W[asz]m[ości] P[ana] pełnił, przydaję *ad complementum votorum* [łac. dla dopełnienia życzeń]: *hic invenies, qui Nestoris ebibat annos*¹¹⁷ [łac. znajdziesz tu tego, kto wypije za lata Nestora], z ochoty W[asz]m[ości] P[ana] onęż¹¹⁸ do samego *reflectendo* [łac. zwracając].

- 2-*dum*. Że z W[asz]m[ość] P[anami] cyrkumferencyją wchodzę, *excludi a vobis* [łac. wyłączony być spośród was] nie mogę, boć i u mnie *multo vocatum cratere numen* [łac. bóstwo wielokroć przywoływane z dzbana], więc nie przepominając, za zdrowie W[asz]m[ości] Pana pełnię ochotnie.

- 3-*tium*. Niech idzie na nas owa przymówka, jako chce: *annos precantur, quod sumunt ciathos* [łac. życzą lat, w miarę jak spełniają puchary], ja przy kolejnej *pari ritu* [łac. takim samym zwyczajem] za zdrowie W[asz]m[ości] P[ana] wypijam.

¹¹³ Popr. M.C.; rkps – fonibus.

¹¹⁴ *Propinatoria ad patrem familias*, rkps BpŁ 1949 (*Ligata eloquentia partim suarum sectionis in gratiam studiosae iuventutis expedita anno*, 1702), k. 128v.

¹¹⁵ B. Szelegejd, *Dzwonowata olbrzymia kulawka kolejna...*, dz. cyt., [14.06.2015].

¹¹⁶ *Przy kolejnej*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*), k. 40r.

¹¹⁷ Por. Owidiusz, *Fasti*, III, w. 533.

¹¹⁸ Tj. pełną, czyli kielich wypełniony trunkiem.

To ilustruje jeszcze jeden *modus propinandi*, nieopisywany przez Kitowicza. W tym przypadku ma miejsce seria toastów, których biorcą jest jedna i ta sama osoba, zapewne najgodniejsza w danym gronie, albo też taka, którą z jakiegoś powodu biesiadnicy postanowili osobno uhonorować. Znamienne jest tu wyrażane za każdym razem pragnienie dołączenia do wspólnoty nie tyle pijących, bo to można było osiągnąć, wychylając kielich, ale wyrażających życziwość. Być może taki rodzaj toastu czy też serii toastów kończył się w momencie, gdy dołączył ostatni z gości. Można przypuszczać, że w takiej sytuacji wyłamanie się kogoś musiałoby oznaczać despekt dla osoby honorowanej¹¹⁹.

W ostatnim wzorze mówca nawiązuje pośrednio do sposobu wznoszenia toastów w starożytności, kiedy to liczba wychylonych kielichów odpowiadała na przykład liczbie liter w imieniu adresata (*bibere ad nomen*)¹²⁰. W tym przypadku gości nic nie powinno ograniczać, gdyż liczba toastów ma wróżyć długość życia „toastobiorcy”, której życzą mu uczestnicy bankietu.

W cytowanym tu już wielokrotnie rękopisie z pułtuskiego kolegium jezuitów (sygn. BPŁ 3) znajdują się dwa wzory, szczególne nie ze względu na same teksty, ale z powodu nadanych im tytułów, które definiują sposób picia. Tekst zatytułowany *Linea directa propinat* [łac. w linii prostej przepija] ilustruje najprostsza formę toastu za zdrowie jednej osoby kierowanego do niej przez inną:

Directa linea [łac. w linii prostej] tę do W[ac] Pana *dirigo* [łac. kieruję], życząc, żeby tak wiele kropel tą do W[ac] Pana obiecaną, z tak wielu W[ac] Pan lat *vincens sua fata, superstes* [łac. los swój pokonując, przy życiu pozostawał], przy nieodmiennej cieszył się fortunie¹²¹.

Drugi wzór zatytułowano: *Indirecta linea vulgo: na krzyż* [łac. nie w prostej linii, potocznie: na krzyż]:

Lubo wesoły ten dzień ochota J[ego] M[ości] Pana N. *festiva* [łac. pogodną, przyjemną] prezencją *declarare vultu* [łac. obliczem okazać] rozkazuje, nie będzie jednak z urazą W[ac] Pana, gdy krzyż wspomnię, na krzyż tę pełną obiecując, przy której spełnieniu życzę, aby od wszelkich krzyżyków W[ac] Pan *immunis* [łac. wolny] zostawał¹²².

¹¹⁹ „Obyczaj picia za żyjących miał początkowo charakter obrzędowy i na poły magiczny. Wiara w to, że wypicie za czyjeś zdrowie czy pomyślność rzeczywiście dobrze służy adresatowi toastu, była powszechna. Odmowa spełnienia za kogoś toastu dowodziła jednoznacznie złych wobec niego intencji”. J. Lubocha-Kruglik, *O gatunku toastu...*, dz. cyt., s. 61.

¹²⁰ Tamże, s. 60.

¹²¹ *Linea directa propinat*, rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55v. Na k. 56r erudycje z pism antycznych i innych: *Sententiae propinatorii servientes*.

¹²² *Indirecta linea vulgo na krzyż*, tamże, k. 55v.

Obecnie terminem „na krzyż” określa się sposób przepijania najczęstszy przy tzw. bruderszaftach, polegający na krzyżowym przełożeniu ramion pijących. Nie ma jednak całkowitej pewności, czy właśnie do takiego sposobu przepijania odnosi się cytowany wzór, czy też dotyczy jakiejś innej, bliżej nieznannej konfiguracji.

Pisząc o współczesnych toastach, Małgorzata Marcjanik określiła je jako „niekoniecznie akty” mowy, czyli takie, które:

nie wynikają [...] z przymusu, z „niewoli dobrego wychowania”, lecz są formą wyodrębnienia wybranego partnera z tła innych osób, uszanowania jego twarzy (w rozumieniu *face* Goffmana), podkreślenia jego ważności itp.¹²³.

Można za Jolantą Lubochą-Kruglik, która zakwestionowała tę koncepcję w odniesieniu do kultury gruzińskiej, zastanawiać się, czy toast staropolski, wobec wszystkiego, co wiadomo o ówczesnej gościnności i kulturze picia, należy uznać za taki „akt niekonieczny”, czy jednak należy przyznać mu obligatoryjność, by nie rzecz – nieuchronność. Dołączenie do serii toastów adresowanych do tej samej osoby (por. omawiane tu trzy wzory zatytułowane *Przy kolejnej*), przekazanie wraz z toastem pucharu wiwatowego kolejnej osobie czy konieczność spełnienia przez gospodarza „zdrowia” każdego z gości (por. opisy Kitowicza) to tylko trzy przypadki, w których wzniesienie toastu jest obowiązkiem towarzyskim i społecznym. Pozostaje jednak jeszcze kwestia odpowiedzi na toast:

Z tym wszystkim dotąd jeszcze, jeśli kto z gości nie pije, poczytuje to gospodarz za największą urazę i niegrzeczność, a na Rusi i w innych stronach, gdzie się ściśle zachowuje ten dawny zwyczaj, nieraz przychodzi stąd do bijatyki i zdarza się, że porywają do szabel na tego, kto by nie odpowiedział kieliszkiem na uczynione sobie wezwanie¹²⁴.

Tak w drugiej połowie XVI wieku wenecki ambasador Hieronim Lipomano opisał staropolski model gościnności i picia alkoholu. Zwraca tu jednak uwagę, że przyczyną bijatyki mógł być brak odpowiedzi „kieliszkiem”. Wenecjanin ma na myśli nie tylko wypicie trunku, ale także poprzedzający go gest. Gest ten stanowił (i nadal stanowi) minimum wymagane etykietą, jednocześnie był (i jest nadal) sygnałem zrozumienia i akceptacji intencji „toastodawcy”, najprawdopodobniej także podziękowania. Gest, który sam w sobie komunikuje wiele: stanowi ekspresję uczuć lub znak przynależności stanowej i przede wszystkim służy porozumiewaniu się¹²⁵, jest – rzecz oczywista – jedynie komunikatem niewerbalnym, a nie oracją.

¹²³ M. Marcjanik, *Współczesne polskie toasty...*, dz. cyt., s. 191. Badaczka wyłącza tu sytuacje takie jak wesele czy wizyty przewidziane protokołem dyplomatycznym.

¹²⁴ Cyt. za: D. Dias-Lewandowska, *Historia kulturowa wina...*, dz. cyt., s. 155.

¹²⁵ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje...*, dz. cyt., s. 81.

Z przedstawionych tu tekstów źródłowych wynika, że w XVII i XVIII wieku toast, a dokładniej tekst wygłaszany przed wypiciem trunku z kieliszka, był traktowany jako rodzaj mowy okolicznościowej i jako taki podlegał tym samym zasadom, które stosują się do rodzaju demonstratywnego w ogóle. W kręgu kultury staropolskiej obowiązywała reguła odpowiedzi na przemówienie okolicznościowe. Także opracowując teksty toastów, retorzy bardzo często przedstawiali toasty z gotowymi na nie odpowiedziami. Wiele takich „dialogów” było tu już cytowanych, przywołajmy jednak jeszcze jeden:

Mają to *faecundi calices* [łac. kielichy wymowne], że przy ochocie *disertos* [łac. dowcipnych, elokwentnych] zwykli czynić, czemu ja, pełniąc za zdrowie W[asz]m[ości] Pana *cum foedere amicitiae et fenore* [łac. ze związkiem przyjaźni i zyskiem] uniżoności mojej, odzywam się.

Respons: Pełnię i ja mile za zdrowie W[asz]m[ości] P[ana] *non vacuus affectibus* [łac. nie próżny, wolny od uczuć], bo zawsze *plenitudine* [łac. pełnią] kandydatury braterskiej obługuję życzliwość moją¹²⁶.

Powyższy *respons* jest w zasadzie toastem „zwrotnym”¹²⁷. W kilku przypadkach sygnalizowałam już wcześniej taką sytuację. Adresat pierwszego toastu powinien na toast do siebie kierowany odpowiedzieć, ale nie miał obowiązku w *responsie* stawać się z kolei „toastodawcą”, mógł poprzestać na podziękowaniach. Taki toast, rozumiany jako bezpośrednia odpowiedź, nie miał więc charakteru „koniecznego”, choć ze wzorów proponowanych przez retorów staropolskich można wnosić, że był bardzo częsty.

Na koniec tych rozważań należy wspomnieć przynajmniej o sytuacji źródłowej. Cytowane tu teksty pochodzą z siedmiu rękopisów XVII- i XVIII-wiecznych, w których są zapisane w zestawach liczących od kilku do kilkunastu wzorów. Najczęściej zestawy takie umieszczano w części podręcznika dotyczącej powitań i pożegnań, dialogów gospodarza i gościa lub między innymi drobnymi „komplementami” na różne okazje. W *Fides rhetorica* [...]. In *Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724* [...] (rkps BCz 3702) toastom poświęcona jest osobna część

¹²⁶ Za zdrowie, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oris* [...] in *collegio Wąsovicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno* [...] 1690), k. 39v.

¹²⁷ Inne przykład toastu „zwrotnego”: „Co ten pełen życzliwości puchar mnie, słudze swemu, *e voto* [łac. zgodnie z życzeniem] W[asz]m[ości] P[an]a rokuje i czego mi prawdziwa sprzyja przyjaźń, te ja wszystkie *omina* [łac. wróżby] i *rota* [łac. życzenia] w jeden skoncentrowawszy komput, na samego W[asz]m[ości] P[an]a *vice versare fundo* [łac. wzajemnie wylewam (wypowiadam)]”. [*Alia*] *Responsio ad eande* <m> [popr. M.C.; w rękopisie brak znaku skrótu], rkps BLAN f. 41-527 (*Libertas eloquentiae in stylo triplici: infimo, medio et summo seu sublimi candidatis suis in collegio Societatis Jesu Brestensi proposita anno Domini 1696*), k. 98r.

rozdziału *De orationibus civilibus* zatytułowana *De oratione viva*. „Mowy żywe” opisane tu zostały po powitaniach i pożegnaniach. W *Nidus Wąsowici oloris [...] in collegio Wąsovicio Radomiensi Scholarum Piarum accommodatus anno [...] 1690* (rkps BK 598) kilka wzorów pod wspólnym nagłówkiem *Za zdrowie* znalazło się między drobnymi przykładami salutacji i waledykacji przyjacielskich, komplementów „przy upominku”, „przy ofiarowaniu się do usług”, „przepraszając jeden drugiego” i „wymówka z czego”. Podobnie po powitaniach umieszczono część zatytułowaną *Oratiunculae propinatorie* w zbiorze *Ligata eloquentia partim suarum sectionis in gratiam studiosae iuventutis expedita anno* (1702) (rkps BPŁ 1949). W tym przypadku wzory uzupełniono zestawieniem sentencji i cytatów z poetów antycznych, między innymi: Horacego, Owidiusza, Tibullusa, Propercjusza, a także Sarbiewskiego. Fragmenty poetyckie z Owidiusza, Propercjusza, Anakreonta, Horacego, Stacjusza, Hezjodora, Wergiliusza, Marcialisa etc. uzupełniają także wykład i przykłady w rękopisie BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria...*, pułtuskie kolegium Noskowskiego, 1729). Tu toastom poświęcono osobną część *Statio 4: De propinatoriis*, a w niej nagłówkiem *Ganimedes politicus* wydzielono antologię wzorów. *Impetus ad propinationes convivales* to jedna z części obszerniejszego rozdziału § 2-dus. *De discursu familiari* w podręczniku zapisanym w latach 40. XVIII wieku w Kamieńcu (rkps BBN f. 091-4351). Prócz toastów przedstawiono w niej wzory powitania gościa, powinszowania z okazji Bożego Narodzenia, Nowego Roku, Wielkiejnocy i święta patrona. W kodeksie AHWil f. 1135 op. 2-105 *Complementa propinatoria* umieszczono w części *Epistola et impetus nonnulli variae materiae servientes*, gdzie przedstawiono dialogi gospodarza z gościem, powitania tegoż, a także *complementa officiosa*. Tak samo po salutacjach zapisano *Propinatoriae variae* w brzeskim podręczniku jezuickim datowanym na 1696 rok: *Libertas eloquentiae in stylo triplici* (rkps BLAN f. 41-527).

Lokalizacja wzorów toastów w podręcznikach wyraźnie wskazuje, jakie miejsce zajmowały w teorii retorycznej: były krótkimi tekstami do częstego użytku prywatnego. Model staropolskiej gościnności i konsumpcji trunku wskazuje jednak, iż częstotliwość wykorzystania tego gatunku „literatury stosowanej”¹²⁸ mogła być ogromna.

Warto również zwrócić uwagę na charakter omawianych tu skryptów i zbiorów. Wszystkie bez wyjątku są podręcznikami manuskryptualnymi, gdyż w drukach próżno szukać podobnych wzorów. Wyjątek stanowią dwa teksty toastów historycznych, jedyne rozpoznane jak do tej pory oracje

¹²⁸ Użycie terminu zob.: J. Lubocha-Kruglik, *O gatunku toastu...*, dz. cyt., s. 59.

autentyczne tego gatunku, które zapisano w XVII-wiecznej sylwie pomiędzy innymi dokumentami z epoki. Obie mowy, choć związane z osobą władcy, ze względu na swą unikalność zostały przedstawione w *Aneksie* do niniejszego rozdziału.

Owa ograniczona dostępność jest zapewne przyczyną tego, że dopiero niniejszy rozdział wydobywa z rękopiśmiennej otchłani na światło dzienne i prezentuje materiał tak zajmujący i atrakcyjny, który – mam nadzieję – spotka się z zainteresowaniem również badaczy etykiety językowej.

ANEKS

Pierwszego dnia do pełnej za zdrowie J[ego] K[rólewskiej] M[ości]¹²⁹

Chwalebny barzo zwyczaj W[asz]m[ościów], który w tej zacnej R[zeczy]p[ospolitej] swej zachowywać zwykliście przy wszelkich takowych aktach w oświadczeniu powinnej wiary i poddaństwa wiernego, i afektu życzliwego ku J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[anu] n[aszemu] M[iłościwemu] w oddaniu winszowania szczęśliwego panowania J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[ana] n[aszego] M[iłościwego], długowiecznego zdrowia, fortunnych progosów¹³⁰, nieporównanych i niepoliczonych tryjumfów i wiktoryj.

Piękna zaiste polityka, kiedy Mądrość Przedwieczna¹³¹ ulubionemu i ukochanemu ludowi swemu izraelskiemu przeznaczał króla walecznego, mądrego, szczęśliwego, pobożnego, łaskawego, sprawiedliwego. Dawał *votum* swoje niebieskie Saulowi przez inauguracją trzech mężów w zastąpieniu na drodze z ofiarą kozłów, chleba i wina. Misterna barzo tajemnica, cóż bowiem za sympatya¹³² kozła do króla? Jest znak zwierzchności królewskiej i regiminu¹³³ nad poddanymi: *Dux gregis ipse caper* [łac. sam kozioł przewodnikiem stada]¹³⁴. Co za sympatya chleba do króla? Jest znak obfitości i dostatku królewskiego: *Vectigal est nervusque regnorum panis remus* [łac. dochodem i potęgą królestw jest chleb, wiosło]. I dlatego on mądry król duński *Cristhernes* (chcąc obfitość, bogactwo i dóbr swoich królewskich wyrazić), dał sobie *pro diplomate et stemmate regio* [łac. jako poświadczenie i herb królewski] wyrysować czołn [sic], u niego wiosło, przy rękojeści wiosła bochen chleba wymalowany. *Symbolum et pangit et frangit* [łac. znak zarazem sławi i poskramia]. Co za sympatya wina do króla? Jest znak łaskawości i sprawiedliwości k[ról]l[e]wskiej, słodkość bowiem wina znaczy *clementiam* [łac. łagodność], ostrość zaś *iustitiam* [łac. sprawiedliwość]; i dlategoż ci trzej mężowie, wyrażając króla łaskawego, sprawiedliwego, szczęśliwego, walecznego, mądrego, pobożnego ofiarują Saulowi *haedos labrorum, panes labrorum, vinum labiorum* [łac. kozły w misach, chleby w misach, wino w naczyniach¹³⁵]. Między temi trzema hieroglifikami *virtutum regiarum* [łac. cnót królewskich] wino w sobie ma naj[...]niejszy¹³⁶ i najprawdziwszy hieroglifik. Kiedy drzewa króla między

¹²⁹ Rkpś BCz 444 (XVII w.), s. 437–438. Tekst najprawdopodobniej historycznej (autentycznej) mowy toastowej wygłoszonej we Lwowie w bliżej nieznanych okolicznościach o charakterze publicznym lub politycznym. Miejsce zapisu w kodeksie (między tekstami z lat 30. XVII wieku) oraz treść mogą wskazywać, że dotyczy ona króla Władysława IV i jego pobytu we Lwowie w 1634 roku. Dziękuję Pani Profesor Marii Barłowskiej za wskazanie mi tego zabytku.

¹³⁰ Odczytanie niepewne.

¹³¹ Tj. Bóg.

¹³² Tj. związek.

¹³³ Tj. władzy.

¹³⁴ Por. Wergiliusz, *Ekloga* VII, 7: „Vir gregis ipse caper deerraverat”.

¹³⁵ Dosłownie: „kozły mis, chleby mis, wino naczyn”.

¹³⁶ Słowo nieodczytane.

sobą obierali: *haec locuta sunt ligna ad vitem, veni et impera nobis* [łac. i rzekły drzewa do macice winnej: Pójdź a rozkazuj nam!]¹³⁷. Cyrus chcąc łaskawość swoją pańską poddanym wyrazić, zasadził w ogrodzie swoim winną macicę, która gałęziami swemi i wonnością wszystką Aziją okrywała. Hernardus¹³⁸, książę mantuańskie, pokazując dostatki księstwa swego, dał sobie *pro insigni* [łac. za znak] winną macicę winszować z napisem: *Surgitor armi sum* [łac. jestem tym, kto rozkazuje podnieść się ramieniu]. Alobrogowie¹³⁹ królom panom swoim zasiadającym majestat w pamiątkę łaskawości i sprawiedliwości dawali do picia czarę wina, które *craterem iudicii* [łac. naczyniem sądu] nazywali. Malabryczycy, chcąc serca i animusze ludzkie do męstwa i dzielności przychęcać, na pewnej wyspie zasadzili winnicę, w której grona farby czerwonej rodziły się. Ktokolwiek onej zakusił, ktokolwiek pojrzał, natychmiast do bitwy i wojny zająszczał się i zapalał. Polityka śpiewa: *Vinum annectit mentem in securitatem. Vinum non meminit regem nec magistratum. Vinum gaudium est iusto facere iudicium* [łac. wino prowadzi myśl ku wolności od lęku. Wino nie pomni ani na króla, ani na urząd. Wino jest dla sprawiedliwego radością wydawania sądu]. Najprawdziwszy tedy hieroglifik *virtutum regiarum regiarum* [łac. cnót królewskich] wino, którego W[asz]m[ościowie] przy wotach swoich zażywacie w wyrażeniu wysokich i nieporównanych cnót J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści P[ana] n[aszego] M[i]łościwego z zacnym i sławnym prologiem: *Vivat Rex!* [łac. Niech żyje Król!].

U Greków, gdy *principes numismata* [łac. książęta monety] swoje albo *effigies* [łac. wizerunki] po państwie poddanym rozsypały, wszyscy poddani po wszystkim państwie krzyczeli: *Vivat Rex trosaydus Philippus laonisenis*¹⁴⁰. Panom swoim innego *votum* nie dają, jedno: *Vivat Rex!* Stary zakon Saulowy krzyczy: *Vivat Rex!* Salomona akłamuja: *Vivat Rex!* Joasowi śpiewają: *Vivat Rex!* W[asz]m[ościowie] też K[rólowi] J[ego] M[ości] P[anu] n[aszemu] M[i]łościwemu przy winszowaniu swoim krzyczcie: *Vivat Rex!* Zacny zaiste *nodus Gordius* [łac. węzeł gordyjski], a po staropolsku krótko a węzłowato. *Dent superi utamur nos fortuna* [łac. niechaj bogowie sprawią, abyśmy korzystali z losu, szczęścia]. Niechaj ręka wszechmocności należy do żywota J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści P[ana] n[aszego] M[i]łościwego, fortunę mądrość i czułość pańska obmyśli, a usługa i pilność poddanych doda przy Boskiej opatrności żywota J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści P[anu] n[aszemu] M[i]łościwemu. Niechaj należą do zdrowia pańskiego doktorowie, do wesołości *vinum et musica* [łac. wino i muzyka], do porządnego i sławnego panowania prawne artykuły. Mądrzy senatorowie, powolni poddani ochotnie tedy

¹³⁷ Sdz 9,12. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka...*, dz. cyt.

¹³⁸ Być może pomyłka kopisty: Fernandus.

¹³⁹ Por.: „Allobroges autem antequam ad iudicium irent, vini craterem bibebant, vocantes craterem iudicii et veritatis”. A. Bouwens, *Iuris iustitiaeque usus et abusus*, Leodii 1655, s. 227.

¹⁴⁰ Tekst niejasny, tłumaczenie niepewne.

J[ego] M[ość] K[siądz] arcybiskup tę ofiarę od W[asz]m[ościów] przyjmuje i czeka jako najwyższy prymas i pasterz W[ielkiego] Ks[ię]stwa Ruskiego¹⁴¹ za zdrowie najwyższego prymasa i pasterza wszytkiej Korony z tymże *votum* W[asz]m[ościów], z tymże głosem winszowanym W[asz]m[ościów], z tymże prologiem: *Vivat Rex!*

Drugiego dnia do pełnej za zdrowie J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści¹⁴²

Jednostajna i nieodmienna harmonija W[asz]m[ościów] wczorajsza z dzisiejszą, taż melodyja winszowania J[ego] K[rólewskiej] M[o]ści P[anu] n[aszemu] M[iłościwemu], toż oświadczenie wiary i powolności z ust W[asz]m[ościów] płynie. Płyną *vota candida, verba melliflua, plena odoris, plena saporis, plena coloris et nitoris* [łac. życzenia szczere, słowa miódopływne, pełne woni, pełne smaku, pełne barwy i blasku]. Znak jest dobrego nader wina, którego nie może, chyba z przedniego grona talernego [sic]¹⁴³ pochodzić.

Najwyższy gubernator afrykański, zakładając na wybór winnicę w mieście swoim Taugodastem¹⁴⁴, zbierał do niej winne latorośli z różnych państw i monarchij, różnemi charakterami popiątnowane. Wyrosła z tych różnych latorośni palma z gronem nad naturę gron winnych, w długości jagód nieporównanej, z hieroglifikiem i *repraesentem* [łac. przedstawieniem, obrazem] na każdej jagodzie piątn latorośni. Zaiste R[zecz]p[ospolita] W[asz]m[ościów] jako druga winnica taugodańska, albowiem najpierwszy Ogrodnik i Fundator, zasadziwszy one w tym padole, zbierał do niej różne latorośni z różnych państw i królestw, z różnemi piątnami cnót, one szczęśliwie w tej winnicy posadziwszy, wyrosła z nich palma R[zecz]p[ospolitej] z sławnym gronem W[asz]m[ościów] z innemi nieporównanym, z hieroglifikiem wielkich cnót, przodków W[asz]m[ościów], w osobie W[asz]m[ościów]. Dał temu zacnemu gronu i winnicy imię od Lwa, które rzeczą samą lwem zostało wszytkiej R[zecz]p[ospolitej] koronnej; albowiem z tego gniazda i padołu swego, tak szczęśliwie rykiem swoim lwa bisurmańskiego odpędza i odstrasza, że onemu nie tylko *vincere* [łac. zwyciężać], ale *nec venire, nec videre* [łac. także ani przybyć, ani widzieć] gniazda swego nie dopuszcza. Jest to zacne grono, winnice W[asz]m[ościów] braną¹⁴⁵ albo kolosierzem [sic] Herkulesowym, na którym napisano nieprzy[jacie]łowi: *Non plus ultra* [łac. nic ponad to, nie dalej]. K[ról]l[ow]i zaś J[ego] M[o]ści P[anu] n[aszemu] M[iłościwemu] jako niegdy Karolusowi piątemu: *Plus ultra* [łac. więcej niż to, dalej]. Jest to grono R[zecz]p[ospolita] W[asz]m[ościów] salamandrą,

¹⁴¹ Być może: Stanisław Grochowski (zm. 1 marca 1645), arcybiskup lwowski od 1634 roku.

¹⁴² Tamże, s. 439–440. Tekst najprawdopodobniej historycznej (autentycznej) mowy toastowej wygłoszonej we Lwowie w bliżej nieznanach okolicznościach o charakterze publicznym lub politycznym (być może na sejmiku ziemskim).

¹⁴³ Odczytanie niepewne, sens niejasny.

¹⁴⁴ Odczytanie niepewne.

¹⁴⁵ Tj. bramą.

które w ogniach i płomieniach nieprzy[jacie]lskich tak często gorając, nie tylko szwank jaki odnosi, owszem, onemu potężniejszym i twardszym staje się. Jest berłem albo kopiją Jowiszową daną Penelopezowi, której Cherończykowie do wszelkiej wiktoryji, do wszelkiego tumultu uśmierzenia, do wszelkiego złota nabycia namniejszym skinieniem, namniejszym dotknięciem zażywali. Jest ręką żelazną Archimedesową¹⁴⁶, która hufce i pułki nieprzy[jacie]lskie czatujące po okolicznych górach jako okręty na morzu rozbija, porywa i rozprasza. Jest hieroglifikiem altenieńskim, który impet wszelki nieprzyjacielski, potęgę i nawałność na sobie zatrzymując, zaraz i nazad odpędza. Jest arsenałem marsowym dodającym wszelkiej ekspedycji wojennych aparatów i potrzeb. Jest jako *hibernium* [łac. zimowisko, zimowe leże] sfatygowanemu, upadłemu w zdrowiu, schorzałemu, znędnionemu i zubożałemu żołnierzowi. Tu bowiem zdrowia nabyć, tu, jako u matki, odżywić się każdemu. Tu do rynsztunków i dóbr przysposobić się i przyść każdemu. Jest mieczem gołem wiszącym nad parlamentem swoim na znak sprawiedliwości ś[więtej], wiszącym nad miastem na znak pokoju i bezpieczeństwa. Jest krynicą parnaską, z której *virī magnae prudentiae* [łac. mężowie, ludzie wielkiej roztropności] jako boginie mądrości wynikają. Jest ochroną zdrowia, skarbnicą dóbr stanu szlacheckiego. Jest na ostatek to zacne grono W[asz]m[ośció]w winnice i R[zecz]p[ospolitej] hieroglifikiem mądrości Tarkwinijuszowej, ostrości Brutusowej, szczęśliwości Pompejuszowej, poważności Kwintusowej, śmiałości Klaudyjuszowej. Nie dziw tedy, że z tak zacnego grona W[asz]m[ośció]w tak zacny likwor wonności i słodczy cnót W[asz]m[ośció]w ku J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[anu] n[aszemu] M[iłościwemu] płynie i słynie z tymże wczorajszym prologiem: *Vivat Rex!*

Alfonsowi królowi przy szczęśliwej koronacji krzyczeli poddani: *Vivat Rex!* Łaska i miłość pańska ku poddanym odpowiadała natychmiast usty król[ew]skimi: *Vivat grex!* [łac. niech żyje naród, zgromadzenie]. My, do których W[asz]m[o]ść ofiarę i wota swoje obróciliście¹⁴⁷, za to W[asz]m[ośció]w *elogium* [łac. uświetnienie, wychwalanie] dane J[ego] K[rólewskiej] M[ości] P[anu] n[aszemu] M[iłościwemu] odpowiadamy usty pańskimi: *Vivat Rex, vivat grex!*

Lacedemońska r[zecz]p[ospolita] między innemi nasławniejszą tę laurę odnosi, że prawa swoje, *leges inviolatae* [łac. prawa niepogwałcone] i *sacrosanctae* [łac. święte] przez lat siedmset trzymała i chowała. Tęż laurę i sławę nieśmiertelną odnosi R[zecz]p[ospolita] W[asz]m[ośció]w z całości praw i wolności swoich, po lat siedmuset lacedemońska r[zecz]p[ospolita] i prawa *fatis abrepta* [łac. z boskich przepowiedni wzięte], W[asz]m[ośció]w

¹⁴⁶ Chodzi o tzw. pazur Archimedesowy, czyli metalowy hak przyczepiony do ramienia dźwigni maszynierii oblężniczej lub abordażowej.

¹⁴⁷ Odczytanie niepewne.

R[zecz]p[ospolita] przez kilkaset lat stoi w prawach swoich *inviolata* [łac. niepogwałcona] i stała, i stać przez 700 wieków, da Bóg, z większą sławą i laurą niż lacedemońska będzie, *quod agitis omnia consiliis regillis ac prudentia* [łac. ponieważ czynicie wszystko wedle królewskich zamysłów i roztropności]. Lacedemońskiej r[zecz]p[ospolitej] śpiewał za to Archidames: *Vivat lex!* [łac. niech żyje prawo]. Śpiewamy i my W[asz]m[ościowie] przy pańskimi: *Vivat lex!* Niechże żyje J[ego] K[rólewska] M[ość] P[an] n[asz] M[iłościwy] w niezliczone lata, niechaj trwa R[zecz]p[ospolita] W[asz]m[ośció]w w niezamierzone wieki *intacta in legibus suis et inviolata* [łac. nietknięta w swych prawach i niepogwałcona], niechaj to zacne grono w osobie W[asz]m[ośció]w i *posterorum* [łac. potomności] W[asz]m[ośció]w żyje fortunnie [...]*lne*¹⁴⁸ lata. *Vivat Rex! Vivat lex! Vivat grex! Dixi.*

[De oratione viva]¹⁴⁹

M[ój] M[ości] Panie N.! Do W[aszmości] Pana destynuję miłe W[aszmości] Panu zdrowie i miłe sukcesy tym likworem przesyłam, wyświadczać oraz życziwość braterskiego serca, żem *pro nomine et gloria* [łac. za imię i chwałę] domu W[aszmości] Pana gotów *etiam carum* [łac. również cenną], gdy tego potrzeba będzie, *propinare sangvinem* [łac. przepijać krwią].

[Za zdrowie] 2-dum¹⁵⁰

Elikwidując *in hoc liquido* [łac. w tym trunku] życziwość moję, za zdrowie W[asz]m[ości] P[ana] wypijam, wszakże nie mniej z tego wypijam roztruchana, *quam explere desideria* [łac. niż spełnić pragnienia] W[asz]m[ości] Pana gotów¹⁵¹.

Ganymedes politicus propinat in sanitatem amici sui¹⁵²

Przyjazne J[ego] M[ości] serce *et bene mutuis fidum pectus amoribus* [łac. serce nadzwyczaj wierne obopólnej miłości¹⁵³] niech mi się godzi *collere* [łac. spełnić] przynajmniej za zdrowie jegoż do W[ac] Pana, spełniając i życząc,

¹⁴⁸ Słowo nieodczytane.

¹⁴⁹ Rkps BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Volhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...]* In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris), s. 105. Wzór mowy toastowej. Brak osobnego tytułu.

¹⁵⁰ Rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris [...]* in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690), k. 40r. Wzór mowy toastowej.

¹⁵¹ Sens: [jestem] gotów.

¹⁵² Rkps BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscoviorum solea signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*), k. 55r. Wzór mowy toastowej.

¹⁵³ Por. Horacy, *Pieśni*, II, 12, w. 15–16.

aby niezliczon<e>¹⁵⁴ komputował lata, jako *Troica dignus saecula et Euboici transcendere pulveris annos* [łac. godzien przekroczyć wieki trojańskie i lata eubejskiego piasku¹⁵⁵].

*Impetus ad propinationes convivales*¹⁵⁶

*1-mus*¹⁵⁷

Ominuję, lubo *invali<do>*¹⁵⁸ *vitro infractae amicitiae tesseram* [łac. kruchym szkłem dowód niezłomnej przyjaźni] do W[ac] Pana z tym się jedynie oświadczając, że *solvisismo* [łac. bezgranicznym] zawsze *affectu* [łac. uczuciem] W[ac] Pana w sercu konserwuję, którego zdrowie chętnie wypijam.

*2-dus*¹⁵⁹

Do W[ac] Pana i kochanego brata, za cel sobie afektów moich samego W[ac] Pana zdrowie założywszy, z serca życzę, aby *de nostris* [łac. z naszych] oddał W[ac] Panu *Jupiter annos* [łac. Jupiter lata].

*3-tius*¹⁶⁰

Umyśliłem do W[ac] Pana ten kielich spełnić, który *in magni nominis mensuram imples* [łac. napełniasz obficie, stosownie do miary [swego] znacznego imienia], z pełnej ku W[ac] Panu życzliwości mojej specymment pokazując.

*4-tus*¹⁶¹

Ten, który w rękę trzymam likwor, niech będzie zupełny w sercu moim W[ac] Pana przyjaźni dowodem, śczerze albowiem życzę W[ac] Panu, aby zdrowie i wszelka fortuna *in pleno* [łac. w pełni] zawsze dostawała, do czego *mea o<st>endo*¹⁶² *vota* [łac. ukazuję moje życzenia] i ten nowej pełnię życzliwości spełniam kielich.

¹⁵⁴ Popr. M.C.; rkps – niezliczona.

¹⁵⁵ Por. Stacjusz, *Sylwy*, I, 4, w. 126.

¹⁵⁶ Rkps BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 1744–1745), karta bez paginacji *recto*, inc.: „prekacyą aby to imie Fortunnych imion i wysokich [...]” – karta bez paginacji *verso*, inc.: „in magni nominis [...]”. Zbiór siedmiu przemówień toastowych, z których w tym miejscu cytuję się pierwsze cztery.

¹⁵⁷ Tamże, karta bez paginacji *recto*, inc.: „prekacyą aby to imie Fortunnych imion i wysokich...”.

¹⁵⁸ Popr. M.C.; rkps – in valis.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ Tamże, karta bez paginacji *recto*, inc.: „prekacyą aby to imie Fortunnych imion i wysokich...” i *verso*: incip: „in magni nominis mensuram imples z pełney”.

¹⁶¹ Tamże, karta bez paginacji *verso*: incip.: „in magni nominis mensuram imples z pełney”.

¹⁶² Popr. M.C.; rkps – offendo.

***Propinatoriae variae*¹⁶³**

W afekt niżeli słowa przy ochocie i ludzkości W[asz]m[ości] P[an]a *inter facundos calices* [łac. pośród wymownych kielichów] będąc *disertior* [łac. dowcipniejszym], pełną za zdrowie W[asz]m[ości] P[an]a spełniając, tego *plenis* [łac. pełnią] życzę *votis* [łac. życzeń], aby jako pełna jest, tak zawsze pomyślne *successus* [łac. powodzenia] W[asz]m[ości] Panu w pełni szczęścia zostawały.

Responsio: Aby ta pełna *in optima* [łac. zupełnie] W[asz]m[ość] Pana *udere* [łac. zmoczyć¹⁶⁴] mogła, *sanitatem reciproco* [łac. zdrowie odwzajemniam], dopełniam afektu tego, sprzyjając, aby W[asz]m[ości] P[anu] z tą pełną wszelkiego szczęścia *plenitudinem* [łac. pełnię] łaskawe wylały Nieba.

***Alia in eadem materia*¹⁶⁵**

Przy życzliwym *vivat* pełną tą *cum amico candore* [łac. z przyjazną życzliwością] W[asz]m[ości] Pana <per>orując¹⁶⁶ lub już prawie *in excessu mentis* [łac. niewiarygodna, dosł.: poza prawami rozumu] zostająca życzliwość, z tym się jednak oświadcza, iż jako nigdy u mnie szczyra przyjaźń nie zwykła *innatare vino* [łac. spływać winem], ale *in fundo cordis* [łac. na dnie serca] zostawała, tak i teraz za zdrowie W[asz]m[ości] P[an]a tę aż *ad fundum* [łac. do dna] spełniam pełną.

Responsio: Jeśli kiedy, tedy teraz da się widzieć *in fundo veritas* [łac. na dnie prawda] przyjacielskiej życzliwości, kiedy W[asz]m[ość] Pan tę pełną za przyjacielskie zdrowie *explere* [łac. spełnić] raczysz, za którą pokornie proszę.

***Alia in eadem materia*¹⁶⁷**

Z tym trzymając, który powiedział: *Inter calentis pocula Caecubi <o>d<i>¹⁶⁸ disertos¹⁶⁹* [łac. pośród pucharów pienistego cekuba nienawidzę wymownych], którą fakundyją tak najdłuższych lat i życzliwego szczęścia *disertiores* [łac. wymowniejszych] W[asz]m[ości] Panu *apprecando gratias* [łac. życząc łask], tę pełną za zdrowie W[asz]m[ości] Pana spełniam

Responsio: Krótkiej, ale życzliwej W[asz]m[ości] P[an]a fakundyje *disertissimum* [łac. najwymowniejsze] uznawając *affectum* [łac. uczucie], tęż lat i życzliwego szczęścia *longitudinem* [łac. długość], aby W[asz]m[ości] P[an]u z tej pełnej łaskawe wylały Nieba, *cordialissime voveo* [łac. najserdeczniej życzę].

¹⁶³ Rkps BLAN f. 41-527 (*Libertas eloquentiae in stylo triplici: infimo, medio et summo seu sublimi candidatis suis in collegio Societatis Jesu Brestensi proposita anno Domini 1696*), k. 98r. Pod wspólnym nagłówkiem seria mów toastowych wraz z responsami (k. 98r-99r). Wzór mowy toastowej, k. 98r.

¹⁶⁴ W domyśle – trunkiem.

¹⁶⁵ Tamże, k. 98v. Wzór mowy toastowej.

¹⁶⁶ Słowo nieodczytane, popr. M.C.

¹⁶⁷ Tamże.

¹⁶⁸ Popr. M.C.; rkps – ad.

¹⁶⁹ Por. W. Ines, oda *In ventosos aevi nostri drances*, w. 1-2 (A. Ines, *Lycorum centuria*, 40, 1-2).

*Alia in eadem materia*¹⁷⁰

Gdyby mi przyszło z rządcą Egiptu *ex poculo divinare* [łac. z pucharu wróżyć], tej życziwego aktu pełnej znalazłbym *vaticinium* [łac. przepowiednię], to sobie za *omen* [łac. proroctwo] biorąc, czego moja życzy uprzejmość, iż jako tę pełną braterska W[asz]m[ości] Pana *ad summum* [łac. po brzegi] napełniła ochota, tak łaskawego szczęścia *ad extra, ad summum* [łac. do granic, do szczytu] zawsze pomyślnemi sukcesami tę hojność¹⁷¹ i *humanitatem* [łac. szlachetność] W[asz]m[ości] P[an]u odmierzać będzie.

Responsoria: Za to *omen* [łac. proroctwo], które o mym szczęściu życziwej przyjaźni *inter plena* [łac. między pełne] W[asz]m[ości] Pana *vota* [łac. życzenia] zabierając, uniżenie dziękuję, równego szczęścia i sukcesów chcąc być *non vanus* [łac. nie fałszywym] W[asz]m[ości] P[an]u *augur* [łac. prorokiem], które *ut voto meo* [łac. aby wedle mego życzenia] W[asz]m[ości] P[an]u z tą pełną *eveniat, intime* [łac. się przytrafiło, gorąco] życzę.

*In eadem materia*¹⁷²

Lubom już przestąpił *legem* [łac. przykazanie] poety mówiącego: *Tres prohibet supra rixarum metuens tangere gratia* [łac. gracia, obawiając się kłótni, zabrania pić więcej niż trzy¹⁷³], jednak już to piątą za zdrowie W[asz]m[ości] P[an]a pełniąc, a będąc zawsze *intime addictus magno nomini* [łac. gorąco oddany wielkiemu imieniu] W[asz]m[ości] P[an]a, z tym się oświadczam, iż w tym się tylko z W[asz]m[ością] Panem godzić nie mogę, iż W[asz]-m[ość] Pan zawsze *obsequiorum meorum parvit<a>tem*¹⁷⁴ [łac. nieznaczność moich przysług] przyjacielskiej benewolencyjej celujesz *magnitudinem* [łac. wielkość, ogrom]. Za co tę na się zaciągam *gratitudinem* [łac. wdzięczność], iż do tej pełnej, którą za zdrowie W[asz]m[ości] Pa[na] spełnić usiłuję, ten *affundo* [łac. dorzucam] oblig, żem gotów zdrowie i substancją, gdyby tego potrzeba było, *integrit<a>te*¹⁷⁵ *amicitiae* [łac. rzetelną przyjaźnią] W[asz]-m[ości] P[an]u *fundere* [łac. odpłacić].

Responsio ad eandem: Ustępują inne *leges* [łac. ustawy], gdzie życziwa przyjaźń rozpisuje *iura* [łac. prawa]. Do tych się podobno praw tenże stosując poeta, pierwszą skupowawszy¹⁷⁶ *legem* [łac. ustawę] poślednią¹⁷⁷ *in gratiam* [łac. na łaskawość] przyjaciół feruje, *tribus au<t> <novem>*¹⁷⁸ *miscentur ciathis*

¹⁷⁰ Rkps BLAN f. 41-527 (*Libertas eloquentiae in stylo triplici: infimo, medio et summo seu sublimi candidatis suis in collegio Societatis Jesu Brestensi proposita anno Domini 1696*), k. 98v.

¹⁷¹ Odczytanie niepewne.

¹⁷² Tamże, k. 99r.

¹⁷³ Por. Horacy, *Pieśni*, III, 19, w. 12.

¹⁷⁴ Popr. M.C.; rkps – parvittem.

¹⁷⁵ Popr. M.C.; rkps – integritte.

¹⁷⁶ Tj. kupiwszy, zgromadziwszy.

¹⁷⁷ Odczytanie niepewne.

¹⁷⁸ Popr. M.C.; rkps – aufus lub ausus.

*pocula commodis*¹⁷⁹ [łac. z trzema lub dziewięcioma odpowiednimi kielichami mieszają się puchary]. A że W[asz]m[ość] Pan jeszcześ do dziewiątej nie dopędził, pokornie proszę, przynamniej w tej pełnej, *remoram* [łac. przeszkody, hamulca] nie szukać.

Vivat polskie¹⁸⁰

Przez zdrowie gospodarz pije,
wstawaj, gościu! A przez czyje?
Przez królewskie – powstawajmy
i jak swoje wypijajmy.
Przez królowej – wstać się godzi,
i wypić tą za to chodzi.
Przez biskupie – powstawajmy,
albo raczej nie siadajmy.
Ta przez zdrowie marszałkowe –
owa, gościu, wstać na nowe.
Ta przez hrabię – wstańmy tedy,
odpocznijmy nogom kiedy?
Chłopcze, wymkni ławkę moję,
już ja tak obiad przestoję.

¹⁷⁹ Por. Horacy, *Pieśni*, III, 19, w. 12–13. Według poety liczba pucharów powinna być taka jak liczba gracji (3) albo muz (9).

¹⁸⁰ Rkpś ANKS ZR 103 (tzw. sylwa Jakuba Boczyłowica), s. 139.

Rozdział IV

Varia – od pocieszenia do pożyczki

W niniejszym, ostatnim już rozdziale przedstawione zostaną mowy, a raczej „mówki” (*oratiunculae*), dotyczące różnych drobnych okoliczności życia prywatnego: pocieszania w nieszczęściu, w chorobie, gratulacji powrotu do zdrowia, rozmaitych prośb etc. Wszystkie one, nawet jeśli dotyczyły kwestii najbardziej przyziemnych i zwyczajnych, tak samo jak pozostałe wypowiedzi szlacheckie winny były podlegać prawom retoryki i etykiety oratorskiej.

W XVII i XVIII wieku sposobność do wygłoszenia mowy pocieszającej (*oratio consolatoria*) nadarzała się nader często: ojcowie i synowie ginęli na wojnach, kobiety umierały w połogach, a i wśród dzieci i młodzieży śmierć zbierała obfite żniwo. Jednak z konsolacją występowano, jak wynika z odnalezionych tekstów, nie tylko w obliczu spraw ostatecznych, ale w przypadku każdego nieszczęścia.

Warszawski pijar w pierwszej połowie XVIII wieku zwracał uwagę, aby konsolację dostosowywać do relacji między pocieszającym a pocieszanym:

Należy przede wszystkim rozważyć stan¹ pocieszającego, ponieważ jeśli jest niższy², deklaruje on przede wszystkim swój afekt, i aby się nie wydawało, że chce być mądrzejszy od tego drugiego³, wyznaje, że to co należy powiedzieć, usłyszał od jakiegoś mędrca albo filozofa. Jeśli jest równy, deklaruje przyjaźń, powszechne prawo życzliwości. Jeśli jest wyższy albo władzą, albo godnością, albo majątkiem, albo mądrością, albo wiekiem, obyczaj nakazuje łagodnie miarkować cierpiącego.

[Status hic imprimis consolatoris spectandus, quare si minor erit, suum imprimis affectum testabitur et ne plus altero sapere videatur velle ea, quae dicenda erunt, ex sapiente aliquo vel philosopho se audivisse protestabitur. Si aequalis, testabitur amicitiam, ius commune

¹ Tj. miejsce w hierarchii społecznej.

² Od pocieszanego.

³ Tj. pocieszanego.

benevolentiae. Si maior aut imperio, aut dignitate, aut opibus, aut sapientia, aut aetate fuerit, mos obiurgabit dolentem leniter tenere]⁴.

Dopiero po rozważeniu tego aspektu można wystąpić z pocieszeniem. Teoretyk wskazuje na kolejność tematów poruszanych w konsolacji, która, jak wynika z treści wykładu, ma charakter względnie uniwersalny. We wstępie należy wspomnieć o „życiu, wystawionym na wiele nieszczęść, dla wszystkich zakończonym śmiercią”, a następnie, w punkcie drugim, pochwalić „uczoność, cnotę i wielkość ducha” pocieszanego. Kolejno mówca winien wykazać daremność oplakiwania nieszczęścia, którego nie można cofnąć i które jest nieodwołalne, a w kolejnych punktach (od czwartego do szóstego) wskazać drogę znalezienia ukojenia duszy przez „siłę cierpliwości, która łagodzi wszystko”, „pociechę w osądzie najwyższej Bożej woli” i „okiełznanie cierpienia rozumem”⁵.

Powyższy projekt, w którym kunsztowna argumentacja wykorzystuje elementy chrześcijańskie i stoickie, odwołuje się do cierpliwości, wiary w sens Bożych rozporządzeń i do siły rozumu, a z uwagi na „nieodwołalność” nieszczęścia nie zawiera życzeń odmiany losu.

W podręczniku *Dux oratorius seu sacrae et humanae eloquentiae praecepta...* (rkps BJ 1984) na stronach 286–288 między innymi deskrypcjami gatunków oratorskich zapisany jest bardzo obszerny łaciński wykład poświęcony w całości świeckiej mowie pocieszającej. Pierwsza jego część dotyczy przemówienia, druga ze szczegółami podaje kompozycję odpowiedzi. Na wstępie autor podaje następującą definicję:

Mowa pocieszająca to ta, w której mówca przynosi komuś pokrzepienie albo kiedy pociesza zmagającego się z dokuczliwym losem i usiłuje uśmierzyć jego żalobę, uciszyć ból, tęsknotę złagodzić i umniejszyć smutek, którego ktoś doznał za sprawą śmierci krewnych lub też z powodu jakiej innej troski, tak prywatnej, jak publicznej.

[Oratio consolatoria est, in qua orator solatium alicui adfert vel quando fortuna extrema laborantem consolatur eiusque luctum sedare, mitigare dolorem, desiderium lenire et maerorem levare contendit, quem aliquis <ex>⁶ morte cognatorum vel etiam ex alio importunio tam privato quam publico concepit]⁷.

Autor wyjaśnia, że celem *oratio consolatoria* jest raczej niesienie pociechy (*solatium*⁸) niż odpędzanie smutku (*quam maeroris depulsionem*),

⁴ *De consolatione*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae [...] in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 246.

⁵ „Haec vero reflexioni dolentis dicenda puncta: 1-mo communis vitae mortalis conditio, multis obnoxia malis, 2-do eius quem consolamur doctrina, virtus, animi magnitudo, 3-tio frustra id ingemiscere quod fieri aliter revocarique negavit, 4-to patientiae vis, quae mitigavit omnia, 5-to quam sit honestissimum altissimo divinae voluntatis iudicio acquiescere, 6-to quam sit laudabile frenare dolorem ratione”. *De consolatione*, tamże, k. 246.

⁶ Uzup. M.C.; ubytek w karcie, uszkodzenie papieru. Serdecznie dziękuję Pani Redaktor Indze Grzeszczak za pomoc w opracowaniu tego tak trudnego i nieczytelnego tekstu.

⁷ Rkps BJ 1984 (*Dux oratorius seu sacrae et humanae eloquentiae praecepta...*), s. 286.

⁸ Odczytanie prawdopodobne, ubytek w karcie.

i podaje siedem *loci*, z których mówca winien czerpać przy wynajdywaniu argumentów:

- z przyczyny sprawczej cnót, a mianowicie że Bóg, z uwagi na swoje tajne zamysły, pozwala często, żeby zarówno dobrzy, jak i źli ludzie cierpieli z powodu smutku i bólu (*e causa efficiente virtutum nimirum deus, qui propter secretas suas res permittit saepe, ut homines maerore et dolore afficiantur tam boni, quam mali*),
- z powszechnej ludzkiej kondycji i prawa (*ex communi hominum conditione et lege*),
- z niewinności życia i czystego sumienia (*ex vitae innocentia et bona conscientia*),
- z przykładu innych, którzy więcej jeszcze wycierpieli, a nie ulegli smutkowi, i nazywa się ich dzielnymi i mężnymi (*ab aliorum exemplis, qui plura passi sunt et tamen nullo maerore commovebantur nec maerori cesserunt ac propterea fortes ac virilis animi sunt appellati*),
- z niesprawiedliwości dziejów czy też z burzliwych czasów w państwie, kiedy to nie należy się spodziewać niczego dobrego nawet od przyjaciół (*a temporis iniquitate vel etiam a perturbatis in republica temporibus, in quibus nihil boni sperandum etiam apud amicos*),
- z okoliczności dotyczących osoby tego, kogo pociesza (*ex adiunctis illius personae, quem consolatur*),
- z porównania do starożytnych (*a comparatione antiquorum*).

W punkcie pierwszym autor wyjaśnia, że wszelkie nieszczęścia należy traktować jako doświadczenie mające umocnić niewzruszoną cnotę, albo – w przypadku cierpienia zsyłanego na grzeszników – jako karę wymierzoną jeszcze w życiu doczesnym. Kondycja ludzka (punkt drugi) wspólna jest wszystkim śmiertelnym, niezależnie od ich urodzenia i statusu społecznego (*ita enim omnes nascimur, ut et rex, et caesar immunis non sit ab infelicitate*). Z kolei cierpienie niewinnego zbliża go do Chrystusa, cierpienie zaś grzesznika jest zasłużone i przypomina karę łotrów (punkt trzeci). Bardzo ciekawa jest analiza przykładów, na które retor radzi się powoływać w mowie pocieszającej. W punkcie czwartym zaleca wykorzystanie przykładów mężczyzn dzielnie znoszących swe cierpienie, przy czym jednoznacznie łączy odwagę i męstwo z płcią. Ten bowiem, kto ulega bólowi i rozpacz, nie jest godny miana mężczyzny, ale raczej nazywać go należy niewiastą (*alii dolori succumbentes, qui quamvis specie viri fuerint, feminae tamen dicti*). W tym kontekście bardzo znaczące są punkty szósty i siódmy. W szóstym zaleca się mówcy odwołanie do charakteru pocieszanego i jego opinii jako człowieka mądrego i roztropnego. To typowe wykorzystanie topiki *ex adiunctis personae*. Tu jednak autor nie akcentuje próby pomocy cierpiącemu w odnalezieniu w nim samym cnót potrzebnych do pokonania bólu, ale wykorzystuje obawę przed niesławą. Nie przystoi bowiem, aby człowiek postawiony w sytuacji tego rodzaju jęczał

niczmy kobiety, jeśli to bowiem zrobi, łatwo utraci powziętą o nim opinię (*Unde in eiusmodi statu hominem constitutum non decet eiulare tamquam mulieres, hoc enim si fecerit, totam de se conceptam opinionem facile amittet*). Stereotyp płci powraca także w punkcie siódmym, gdzie omawiane są egzemplaria z historii antycznej. Tu jednak, *a contrario*, jako pierwsze retor wspomina znane z historii dzielne i mężne kobiety i wyprowadza wniosek, że prawdziwą hańbą dla mężczyzny byłoby nieprzewyższenie w odwadze tak słabej płci (*Si in gravioribus casibus feminae olim fuerint fortes, turpe esset viros ab illis superari*). Poza tym zaleca szukać stosownych egzemplarów w zbiorach erudycji i antologiach (*in poliantheis*⁹) pod hasłami, takimi jak „wielkoduszność” (*magnanimitas*) i „wytrzymałość” (*tolerantia*), a także w pismach Waleriusza Maksymusa i Likostenesa.

W *oratio consolatoria*, kontynuuje retor swój wykład, należy wznieść w cierpiącym nadzieję (*spes*) przez wykazanie zmienności losu – tu można posłużyć się personifikowanym wyobrażeniem Losu jako stojącego na dwóch kulach lub wręcz na kole (*ubi commode serviet pictura fortunae, quae pingitur stans in duobus globis vel etiam in rota*), zachęcić do naśladowania właściwych wzorców osobowych (*adhortatio ad imitandos eos, qui fortiter aliquid tolerarunt*), a w końcu wzbudzić obawę przed zarzutem zniewieściałości.

Dopiero po tak długim i szczegółowym wstępie retor podejmuje opis dyspozycji mowy pocieszającej. W egzordium orator może wykorzystać kilka różnych tematów, takich jak: zrozumienie dla nieszczęścia przyjaciela (*igitur dicet orator non ignorare se qua calamitate amicus eius prematur*), zdziwienie koleją losu, własny ból spowodowany cierpieniem pocieszanego, życzliwość dla niego i wynikające z niej pragnienie dzielenia z nim najsmutniejszych doświadczeń (*etiam studium ac benevolentiam in eundem exponet pro<pter>*¹⁰ *quam omnes illius casus suos esse dicet*) itd.

We właściwej części mowy (*in proprio*), którą się niekiedy opuszcza, winna znaleźć się zachęta do znoszenia przeciwności losu albo obietnica jego odmiany (*vel promittet laetioris fortunae vultus brevi fore, ut a tali liberetur calamitate*).

W *confirmatio* wykorzystuje się wskazane w pierwszej części wykładu *loci* w celu sformułowania argumentów pocieszających. Tu następuje istotna uwaga retora, który radzi dostosować argumenty do konkretnych okoliczności, inaczej bowiem należy pocieszać w niepomyślności jakiejś czy nieszczęściu, inaczej z powodu śmierci przyjaciela, osoby bliskiej itp., inaczej z powodu śmierci rodzica, brata itp. (*namque aliter solatia danda sunt ad incommoda aut calamitatem aliquam, aliter ob mortem amici, familiaris etc., aliter ob mortem parentis, fratris etc.*).

⁹ Prawdopodobnie swoisty grecki termin oznaczający rodzaj antologii, zbioru. *Polyanthes* – gr. różnorodnie, barwnie kwitnący, przyp. M.C.

¹⁰ Uzup. M.C.; ubytek w karcie.

W *conclusio* mówca winien zadeklarować wszelką możliwą pomoc, sformułować wezwanie do Boga albo zapewnić pocieszanego o rychłej odmianie losu. Wreszcie należy zachęcić pogrążonego w smutku do wykazania wielkości ducha (*denique maestum ad animi magnitudinem hortabitur*).

W ostatniej części wykładu retor podaje wskazówki kompozycyjne przydatne przy formułowaniu odpowiedzi. Jak pośrednio wynika z zaleceń teoretycznych, żadne cierpienie nie zwalniało z responsu i pocieszany powinien z nim wystąpić. Ma więc do wyboru kilka różnych możliwości:

- powie, że miłe mu tamtego pocieszenie, i wyzna, że dzięki niemu bardzo mu ulżyło (*dicet gratam sibi esse eius consolationem multumque propter illum se dicet deposuisse*),
- albo też powie, że poznał go jako prawdziwego przyjaciela, z tego zwłaszcza względu, że w przeciwnościach losu, choć niewzywany, przybył mu na pomoc (*vel dicet se verum amicum cognovisse ex eo praecipue, quod in re adversa adfuerit illi solatio non vocatus*),
- albo też zacznie od ogólnika, stwierdzając, że prawdziwe jest to, iż słowa przyjaciela to najoczywistszy i najskuteczniejszy lek (*vel etiam ordietur a communi loco affirmando verum esse illud linguam amici prostantissimum et praestantissimum esse remedium*),
- albo też rozpocznie od cierpienia swego, którego doznaje, i opowie o nim, i wyjawi powód właściwy, dlaczego poniechać go nie może (*vel etiam a dolore suo, quem patitur eumque dicet et iustam aperiet causam, quare illum non possit deponere*),
- albo z kolei powie, że jest to takie cierpienie, na jakie nikt zaradzić nie potrafi (*vel certe dicet talem esse dolorem, cui nemo mederi possit*).

W *confirmatio* należy wyjawić wszystkie przyczyny cierpienia (*aperiet omnes causas doloris*) i zaleca się nadmienić, że połową jest ozdrowienia, jeśli lekarz poznał lek na chorobę. Ponadto należy zadeklarować chęć poddania się pocieszeniu (*dicet se velle obsequi eius consolationi*). Jeśli natomiast w żaden sposób nie okaże się to możliwe (*Si autem hoc nullo modo fieri poterit*), powie o miłej mu przyjaźni, za którą podziękuje i oświadczy, że czuje, iż przyszedł do siebie, a cierpienie poniekąd zmalało (*pro qua gratias aget et se recreatum dicet doloremque nonnihil imminutum*). Dlatego należy wspomnieć o chęci wysłuchania przyjaciela i przyjęciu jego mowy pocieszającej, a także za nią podziękować. Mówca – jak się zdaje, niezależnie od swojego faktycznego stanu emocjonalnego – winien oświadczyć, do jakiego stopnia odżył (*quantum illa sit recreatus exponet*), lub też wykazać, jak bardzo powiększyłoby się cierpienie, gdyby tamten nie zmniejszył go stosowną mową (*vel etiam ostendet quantopere auctus fuisset dolor, nisi ille eum commoda oratione minuisset*).

W konkluzji dziękuje się za pocieszenie, jeśli podziękowania pominęło się we wcześniejszej części, i obiecuje wdzięczność za tyle życzliwości, szlachetności i pomocy.

Retor kończy wykład informacją, że te same wskazówki mogą posłużyć także w listach (*autem eadem praecepta servire posse et epistulis*¹¹). To kolejny przykład ilustrujący stosunek staropolskich teoretyków do listów jako do zapisanej oracji, ale także wskazówka, gdzie szukać historycznych (autentycznych) tekstów źródłowych tego typu. O ile bowiem znane są liczne listy pocieszające, o tyle przekazu oracji historycznej tego rodzaju do tej pory nie znalazłam.

Ten bardzo długi, szczegółowy, a skądinąd ciekawy wykład został tu tak obszernie omówiony, gdyż nieczęsto spotyka się w podręcznikach rękopiśmiennych do tego stopnia rozbudowane objaśnienia teoretyczne. Zarówno treść, jak i sposób opisu ujawniają nie tylko wiedzę retoryczną autora dotyczącą takich zagadnień jak choćby teoria afektów, ale także dają świadectwo mentalności epoki. Obok argumentów filozoficzno-moralnych odwołujących się do stoicyzmu chrześcijańskiego podane są racje bazujące na określonych paradygmatach społecznych epoki, stereotypach związanych z płcią, rolą społeczną mężczyzny i wynikających z niej obowiązkach i powinnościach. We wzorach retorycznych ich autorzy unikali tak pogłębionych analiz i tak trudnej gry z emocjami słuchacza. Być może wychodząc z założenia wspomnianego przez twórcę powyższego wykładu – skądinąd słusznego – że sposób pocieszania należy dostosować do osoby pocieszanego i jego sytuacji życiowej. Niemniej jednak wiele z omawianych tu wskazówek znalazło ilustrację w przykładach retorycznych.

W błahszych sprawach teoretycy nie wahali się przenieść akcentu konsolacji na optymistyczne prognozyki. W jednym z osiemnastowiecznych podręczników retoryki zapisano w osobnym rozdziale zatytułowanym *Modus septimus. Condolendi et compatiendi amico tempore infortunii vel mortis* kilka wzorów konsolacji na różne okazje wraz z responsami. Wśród nich najbardziej uniwersalna jest następująca propozycja:

Non renovare dolore [łac. nie ból odnawiać], ale *mederi dolori* [łac. uleczyć ból] przychodzi do W[aszmności] m[ego] M[oś]ci Pana, braterską *in solatium* [łac. na pociechę, dla otuchy] przynosząc propensyją, i życząc, aby *post tempestatem* [łac. po nawałnicy] nieprzyjaznego szczęścia *mare dolorum* [łac. morze bólu] uspokoiwszy, *serenior malatia* [łac. nader pogodna cisza morska] w domu W[aszmności] m[ego] M[oś]ci Pana rozjaśniała.

Responsoria: Niemale stąd biorę *levamen* [łac. ulgę], gdy W[aszmności] m[ego] M[oś]ci Pana prezencją w domu moim widzę *et verbum amicum* [łac. i słowo przyjacielskie] słyszę. Za które dziękuję uniżenie, ciesząc się z tego, że w tym nieszczęściu moim szczerem mi się być świadczysz przyjacielem¹².

¹¹ Rkps – eptis.

¹² [*Modus septimus. Condolendi et compatiendi amico tempore infortunii vel mortis*] 4-to, rkps BOss Baw. 711 (2. poł. XVIII w.), k. 336 r. Por. także: „Żałuję wielce tego nieszczęsnego przypadku W[aszmności] m[ego] M[oś]ci Pana et cum plorante ploro [łac. i płacząc z płaczącym]. Daj Boże,

Nic w tych tekstach nie wskazuje na przyczynę i rodzaj nieszczęścia, dlatego zarówno wzór konsolacji, jak i odpowiedzi na nią mogłyby zostać wykorzystane w każdej sytuacji wymagającej pocieszenia.

Jednak w XVII-wiecznym podręczniku radomskich pijarów znajdują się także wzory po raz kolejny dające świadectwo zapobiegliwości staropolskich retorów:

Wydziwić się *fatorum vicissitudini* [łac. zmiennym kolejom losu] dosyć nie mogę, że tak często *grassatur* [łac. rozbija się] w domu W[asz]m[ości] Pana, atoli w Bogu nadzieja, że *ex his cineribus et favillis Troiae* [łac. z tych popiołów i prochów Troi] lepsza Fortuna, *rarior Phoenix* [łac. rzadszy Feniks] W[asz]m[ości] Panu *evolavit* [łac. wyleciał]¹³.

Choćby *illachrymari* [łac. oplakać] nie mógł, nieść szczęściu W[asz]m[ości] Pana *ipse pontus sufficit lachrymas* [łac. samo morze łez nastarcza], kiedy zabraną krwawym potem krescencyją, *quae populi esse debuerat in alimenta undarum* [łac. to, co powinno było być własnością ludzi, na pokarm dla fal] zabiera, jednakże *auspice Deo me vate* [łac. dzięki Boskiemu przewodnictwu, ze mną jako prorokiem] wybrniesz W[asz]m[ości] Pan z tej toni, *cum nova emerget prosperitas* [łac. kiedy nowa wynurzy się pomyślność]¹⁴.

Pierwszy z powyższych tekstów zatytułowany jest *Po ogniu*, ale poza nagłówkiem do sytuacji pożaru odnosi się także aluzja do popiołów i prochów Troi oraz odrodzenia feniksa. Ten ostatni motyw to główny element konsolacyjny, zapowiadający odnowę i odtworzenie utraconego dobytku.

Drugi wzór zatytułowano *Po rozbitym statku*. Z tekstu wynika, że na skutek katastrofy, zapewne morskiej, adresat utracił cenny ładunek. Co prawda z łacińskiej wstawki *quae populi esse debuerat in alimenta undarum* nie można jednoznacznie wnioskować, że była to żywność, jednak interpretacja ta jest niewykluczona. Po raz kolejny zatem konsolacja dotyczy kwestii straty materialnej.

Osobną, dość licznie reprezentowaną grupą są mowy wygłaszane *circa visitationem infirmi*, czyli przy nawiedzeniu chorego. W wielokrotnie cytowanym tu osiemnastowiecznym rękopisie (BUAM 475) zapisano cały cykl, składający się z ośmiu wzorów na taką okazję. Ich autor zadbał o to, by mimo koniecznego podobieństwa topiki różniły się one nieco. Oto trzy przykłady bardziej ogólne:

aby ta fatalna *chrisis* [łac. przesilenie, nagła zmiana] jak najprędzej się w pomyślniejsze przemieniła sukcesy.

Responsoria: Dziękuję W[aszm]ości m[emu] M[ości] Panu, że *minuis dolorem participando* [łac. pomniejszasz ból uczestnictwem]. Cóż czynić, *manus Domini tetigit me* [łac. ręka Pańska mnie dotknęła; Hiob 19,21]. Życzę ja sobie w pomyślniejszych okazjach ten dobry afekt odslugiwać W[aszm]ości m[emu] M[ości] Panu, który teraz w gorszości żalu mojego *pro nectare* [łac. jako nektar] odbieram". *I-mo*, tamże, k. 335v.

¹³ *Po ogniu*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici olor* [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690), k. 38v.

¹⁴ *Po rozbitym statku*, tamże.

• *Qua mensura laetitiae* [łac. z jaką miarą radości] cieszyłem się zawsze *ex prosperis* [łac. z pomyślnych] W[ac] Pana *eventibus* [łac. okoliczności], *eadem mensura maeroris* [łac. z taką samą miarą smutku] smuć się teraz z okazji słabego zdrowia W[ac] Pana, przez którego melioracją, aby Bóg i W[ac] Pana w terażniejszej cyrcumstancyji, i mnie w smutkach pożądaną przyniósł konsolacją, życzę¹⁵.

• *Dolendis gemitibus* [łac. bolesnymi jękami] W[ac] Pana *compunctus* [łac. udręczony] nie mogę *non dolere* [łac. nie cierpieć], widząc *omnes circumstantias iusti doloris* [łac. wszystkie okoliczności ogromnego bólu], a to z okazji słabego zdrowia W[ac] Pana. Daj Boże, żeby ta chmura nieszczęścia z domu W[ac] Pana ustąpiła, a ja czym prędzej *serenitatem* [łac. spokoju] dobrego zdrowia W[ac] Panu powinzszował¹⁶.

• Użaliwszy się *super magnitudinem doloris* [łac. nad ogromem bólu] umyślnie wstępuję *in domum luctus compati* [łac. do domu smutku współcierpieć] nad W[ac] Panem, którego *cum fatis luctantem* [łac. walczącego z losem] nie mogę lepiej poratować, jako gdy niegodne ręce moje *extendam ad caelum propitios in auxilium* [łac. wzniosę do nieba, o pomoc miłosiernych] W[ac] Panu *tracturus Deos* [łac. zamierzając prosić bogów]¹⁷.

Niestety, staropolscy retorzy nie określili przynależności genologicznej tego typu tekstów. O tym, że można je zaliczyć do *oratio consolatoria*, świadczą zarówno lamentacja, w tym przypadku silnie nacechowane emocjonalnie wyrażenie bólu z powodu choroby, jak i końcowe sformułowania pocieszenia – życzenia zdrowia¹⁸.

W kolejnych dwóch wzorach mówca przekracza obecny w powyżej cytowanych chrześcijański topos „płakać z płaczącymi” (Rz 12, 15)¹⁹ i deklaruje gotowość do każdego poświęcenia, gdyby mogło ono przynieść choremu ulgę:

¹⁵ [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 252r.

¹⁶ [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, tamże, k. 252r–v.

¹⁷ [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, tamże, k. 252r.

¹⁸ Podobny wzór z innego rękopisu: „Nawiedzonego z woli Boskiej W[ac] Pana na jego zdrowiu wszelką przychyłności satysfakcją nawiedzam i jemuż niosę zdrowie. Nie żebym znał się na receptach, przychodzę, ale żebyś z bytności mojej i aprekcacji odebrał zdrowie. Trudno nie czynić kondolencyji, widząc chorobą skolatanego W[ac] Pana, ale daj Boże, w pierwszych go powitać siłach, w wesolej mieć kompaniji, cieszyć się pełnością teraz wyschłej cery, jakoż tuszę, że ten, który go na tym łożu Bóg położył, niedługim czasem powstać mu każe, nawet i na samą chorobę, ta jednak nie czekając tego, niech ustąpi dla konsolacji zdrowia W[ac] Pana i nas przyjaciół”. *Invisit infirmum: Zdrowie Ci przynoszę*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 111v–112r.

¹⁹ Nawiązanie do pełnej wersji motywu: „weselić się z weselącymi, płakać z płaczącymi” widać w innym wzorze: „Abym pokazał, że nie tylko *in prosperis* [łac. w szczęściu], ale też *in adversis* [łac. w nieszczęściu] jestem prawdziwym przyjacielem i szczerym sługą W[ac] Pana, ochotnie go w terażniejszym paroksyzmie nawiedzam, a że mi tego Fortuna nie dała *nosse potestatem herbarum artemque medendi* [łac. poznać mocy ziół i umiejętności leczenia], czym bym się mógł najlepiej w terażniejszej cyrcumstancyji przysłużyć W[ac] Panu, więc tym tylko usługę moję pokażę, że nieustannie o melioracją słabego zdrowia *bonis superis* [łac. dobrych bogów, dobre Nieba] suplikować będę”. [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 252v–253r.

Patrząc w teraźniejszym paroksyzmie *in angustias* [łac. na nieszczęścia] W[ać] Pana, serdecznie *indoleo* [łac. współboleję] i gdybym wiedział, że krew moja *tanto malo* [łac. na tak wielkie nieszczęście] może być *efficax remedium* [łac. skutecznym lekiem], nie żałowałbym jej spod serca udzielić, byle W[ać] Pana *in statu perfecto* [łac. w doskonałym stanie] pierwszego zdrowia oglądało. Które, kiedy się usilnie staram, W[ać] Pana Boskiej w tym nieszczęściu polecam opiece²⁰.

Dowiedziawszy się *de statu* [łac. o stanie] słabego zdrowia W[aszmó]ć Pana *consulto* [łac. umyślnie] przybywam, chcąc *medietatem doloris* [łac. połowę bólu] przyjąć na osobę moją, żeby *hac transfusione* [łac. przez to przelanie] mogłem przynieść ulżenie W[aszmóci] Pana bólów, których *adplene* [łac. zupełnie] złożonemu całym sercem i afektem życzę, *ut boni superi opem ferant* [łac. aby dobre Nieba przyniosły pomoc] W[aszmó]ci mem[u]²¹ Panu²².

Taka afektacja mieściła się w szerokim wachlarzu przesadnie eksponowanych emocji i zachowań charakterystycznych dla mentalności szlacheckiej, podobnie jak ściskanie nóg, całowanie ramion i brzuchów przy powitaniu. Jednak wyrażenie gotowości przyjęcia na siebie bólu i cierpienia przyjaciela stanowi jeden z polecanych przez teoretyków środków pocieszenia.

Kolejne dwa wzory, prócz deklaracji współodczuwania, uwzględniają również częstotliwość odwiedzin:

Mając wielkie *desiderium* [łac. pragnienie] wiedzieć polepszenie słabego zdrowia W[ać] Pan, powtórnie dziś nawiedzam W[ać] Pana, którego radbym jednym uliczył²³ słowem, gdyby to w mojej mocy było *imperare languoribus ut cessent* [łac. rozkazywać chorobom, aby ustąpiły]. Atoli *ex vi* [łac. z siły, z mocy] afektu mojego ochotny jestem wyręczyć *rebus arctis* [łac. w niebezpieczeństwach] W[ać] Pana i proszę Boga, aby ten ciężar choroby na moje złożył siły, a W[ać] Pana wolnym *a gemitibus* [łac. od jęków bólu] uczynił, którego *annos in plurimos* [łac. przez bardzo długie lata] w jak najlepszej zdrowia perfekcji *amplecti et venerari* [łac. ścisnąć i darzyć uczuciem] pragnę²⁴.

Umyślnie nieczęsto nawiedzam *super lecto doloris decumbentem* [łac. na łożu boleści spoczywającego] W[ać] Pana, abym serdecznych nie irytował żalów, bo *siccis oculis* [łac. suchymi oczami] nie mogę patrzeć *in angustias Achatis mei* [łac. na nieszczęście mojego Achatesa²⁵], którego im więcej kocham, tym się bardziej stąd smucę, że się wesołej o zdrowiu W[ać] Pana doczekać tak długo nie mogę nowiny. Mam jednak mocną nadzieję, że *ad vota et ardentis preces* [łac. na prośby i żarliwe modlitwy] życzliwych W[ać] Panu przyjaciół Bóg na dalszą naszą W[ać] Pana podźwignie konsolacją²⁶.

²⁰ [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, tamże, k. 252v.

²¹ Odczytanie niepewne.

²² [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, tamże, k. 253r.

²³ Tj. uleczył.

²⁴ Circa visitationem infirmi, tamże, k. 251v–252r.

²⁵ Achates – wierny przyjaciel Eneasza.

²⁶ [Circa visitationem infirmi] *Item alia*, tamże, k. 252r.

W pierwszym przykładzie mówca we wstępie uzasadnia swoją kolejną wizytę niepokojem o zdrowie przyjaciela i, podobnie jak we wcześniejszych wzorach, wyraża gotowość przejęcia na siebie części bólu. Znacznie ciekawszy z punktu widzenia grzeczności jest drugi wzór. Szlachcic, który z jakichś powodów zaniedbał złożonego chorobą przyjaciela, czuje się zmuszony podać uzasadnienie swojej dotychczasowej nieobecności w jego domu. Czyni to w sposób najlepiej świadczący o jego głębokim afekcie i ogromie kompasji rozumianej jako współodczuwanie. Z tekstu nie można wnosić, czy jest to jedynie kurtuazja, czy też świadectwo rzeczywistych uczuć, ważne jest jednak, iż taka obrona przed podejrzeniem zaniechania wpisuje się pośrednio w tradycję jednego z gatunków listownych. *Epistola expostulatoria* przeznaczona jest do czynienia wymówek między przyjaciółmi (*expostulatio inter amicos*), w przypadku zaniedbania obowiązku wynikającego z przyjaźni²⁷, na przykład braku odpowiedzi na list. W szczerej przyjaźni grzeczność i konwencja były równie ważne, jak w przypadku relacji bardziej oficjalnych.

W *Institutiones oratoriae*, podręczniku pijarów płockich (rkps BK 601), zapisano serię krótkich pocieszeń, z których jedno zawiera deklarację nie tylko symbolicznego przejęcia połowy bólu, ale całkiem konkretną propozycję przejęcia nadzoru nad bieżącymi sprawami chorego:

Nic przykrzejszego być dla mnie nie może, jako kiedy W[aszmość] P[ana] D[obrodzieja] na siłach zwątlonego oglądam, aniżeli życzenia moje przywrócenia W[aszmości] P[anu] Dobr[odziejowi] pierwszego zdrowia Pan, martwiący i ożywiający, skutkiem ziści; upraszam, kochanego Dobrodzieja o tę poufałość, abyś wszelkie swoje prace i interesa na mnie, wiernego sługę swego złożyć raczył²⁸.

Zarówno formy zwrotne, jak i sama propozycja świadczą o tym, że mówca stoi nieco niżej w hierarchii, ale jednocześnie wiązą go z cierpiącym zażyłe stosunki. Z taką konsolacją mógłby wystąpić dorosły syn, bratanek lub siostrzeniec.

²⁷ Erazm z Rotterdamu, *Opus de conscribendis epistolis quod quidam et mendosum et mutilum aediderant, recognitum ab autore et locupletatum*, impressum Cracoviae, per Hieronymum Vietorem 1523, s. 290. O tych gatunkach szczegółowo: M. Trębska, *Oskarżenia i apologie w staropolskich wzorach korespondencji z synami marnotrawnymi i ich dyrektorami*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom V (stulecia XVI–XIX)...*, dz. cyt., s. 173–191.

²⁸ [Nawiedzając chorego] 3-tio, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in *Scholis Pijaris Złoczowiensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 68v.

Pozostałe konsolacje z tej serii: „Jak prędko nie pocieszna o zdrowiu W[ac] Pana odebrałem nowinę, śpieszę się zaraz z oświadczeniem żalu mojego z ochotą do wszelkich usług jego”. [Nawiedzając chorego] 1-mo, tamże.

„Ponieważ, kochany przyjacielu, wszelkim szczęściem twoim dzieliłeś się ze mną, przybywam ochoczym sercem, abym i uszczerbku najszacowniejszego zdrowia twego był uczestnikiem [sic] i gdyby można, całą tę słabość przejął na się”. [Nawiedzając chorego] 2-do, tamże.

Na sąsiedniej karcie manuskryptu znajdują się trzy *Odpowiedzi od chorego*:

1-mo Bóg, który mię złożył chorobą, połowę mi przywraca zdrowia, kiedy cię oglądam, kochany przyjacielu. Wybaczyć mi tylko raczysz, jeżeli W[ac] Panu w takim czasie służyć nie potrafię.

2-do Odbieram z najgłębszym ukontentowaniem łaskawą W[asmości] P[ana] D[obrodzieja] do mnie fatygę i oświadczenia ludzkości przyjacielskiej względem poratowania mnie w tym niedołężnym stanie. Jak mi prędko da Bóg do pierwszego przyjść zdrowia, nie omieszkam tej ludzkości rzeczywistemi zawdzięczyć usługami.

3-tio Słabość moja jako do wszystkiego innego, tak i do przyzwoitego za fatygę W[ac] P[anu] podziękowania niesposobnym mnie czyni. Proś więc, kochany przyjacielu, Boga, abym ci za te ludzkość mógł jak najprędzej i dokładniejszymi słowy, i rzeczą podziękować²⁹.

We wszystkich tych responsach dominantą tematyczną jest wdzięczność, przy czym w pierwszym przypadku uderza zażenowanie, z którym chory przyznaje się do niezdolności wypełnienia obowiązków gospodarza. To kolejna – choć dość specyficzna – ilustracja staropolskiej kultury gościnności.

Gdy następowała poprawa i wyzdrowienie, czyli „melijoracja” i „restauracja zdrowia”, *oratio consolatoria* ustępowała powinszowaniu. Odnalazłam ponad tuzin wzorów retorycznych (mów i listów³⁰) opracowanych na taką okazję i zgromadzonych w kilku manuskryptach. We wszystkich, zgodnie z zasadą gatunku, wyrażana jest radość. W *Institutiones oratoriae* pod wspólnym nagłówkiem *Winszując zdrowia* zanotowano dwa takie „komplementa” :

1-mo Nieskończone najwyższemu Panu niechaj będą dzięki, że na nieustanne, choć niegodne prośby moje, nakłonił ucha, do pierwszego zdrowia W[ac] P[ana] przywracając. Niechaj tylko dopełni łaskawości swojej i <w>³¹ nieodmiennej kochanego przyjaciela chowa czerstwości.

2-do Jakom słabością od W[ac] P[ana] zasmucił się nowiną, tak w równej teraz opływam w [sic] radość<i>³², kiedy W[ac] P[anu] zupełnego zdrowia mam honor powinszować³³.

²⁹ *Odpowiedzi od chorego*, tamże, k. 69r.

³⁰ Przykłady powinszowań listownych: [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 249v–250r, inc.: „I sobie weselszej chwili, i WPanu przywróconego do miłego winszuję zdrowia [...]”; także: [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Alia per modum complementi*, tamże, k. 251r, inc.: „Za melijoracją zdrowia WPana *maximas* [łac. największe] najprzód *bonis superis refero grates* [łac. dobrym Niebiosom składam podziękowania [...]”.

³¹ Uzup. M.C.; w rękopisie brak.

³² Popr. M.C.; rkps – radość.

³³ *Winszując odzyskanego zdrowia*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in *Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 72r.

Z powodu uniwersalności wzoru w tekstach tych trudno dopatrzeć się aluzji do konkretnych chorób, jednak w kilku innych powinszowaniach, na przykład zapisanych w XVIII-wiecznym rękopisie sygn. BUAM 475, znaleźć można nawiązanie do powagi stanu chorobowego:

Z tamtego prawie świata *reducem* [łac. na powrót przywiedzionego] W[asz]m[oś]ć m[ego] Pana witam, któremu kiedy *ope divina restitutam sanitatem* [łac. dzięki boskiej pomocy wróconego zdrowia] winszuję, tego serdecznie życzę, aby *ab hinc meliores dies vitae* [łac. odtąd pomyślniejszych dni życia] żadna nieszczęścia nie alterowała odmiana³⁴.

Jak tylko usłyszałem, że W[ać] Pana opuściła gorąca maligna, tak zaraz w serdecznych ostygłem żalach, od których *per meliorem* [łac. dzięki poprawie] W[ać] Pana *valetudinem* [łac. zdrowia] uwolniony, *lactiori tandem vultu* [łac. z radośniejszym w końcu obliczem] progi W[ać] Pana nawiedzam i melioracji zdrowia słabego winszuję³⁵.

Pierwszy z dwóch wyżej zacytowanych wzorów to aluzja do zupełnie innego gatunku: *oratio salutatoria*. Taka zabawa genologiczna wyzyskuje konotacje (również językowe) i skojarzenia choroby i śmierci z pożegnaniem: chory, który niemal zegnał się ze światem, powrócił do zdrowia, co uzasadnia ponowne „powitanie” go wśród żywych.

W drugim wzorze z kolei autor bardzo subtelnie wykorzystał w ornamentacji „okoliczność” (*circumstantia*) maligny, czyli stanu objawiającego się prócz mającena także wysoką temperaturą ciała. Obniżenie jej u chorego powoduje ostudzenie żalu przyjaciela. Podobnie jak w konsolacjach, także w *gratulatio sanitatis* autorzy duży nacisk kładą na akcentowanie afektu przyjacielskiego i współodczuwania z cierpiącym:

Doznawam teraz, że *amicorum omnia sunt communia* [łac. przyjaciele mają wszystko wspólne], gdy mi się i bóle poniekąd z W[ać] P[anem] dzielić przyszło. Niemniej bowiem ten ciężki paroksyzm W[ać] Pana jako i mnie, służyć jego przyciskał, i przeto zda mi się, jakoby sam z ciężkiego był wyważony razu, gdy za łaską Boską z ciężkiej choroby W[ać] P[ana] eli-berowanego³⁶ widzę, czego chętnie W[ać] Panu winszując, uprzejmie życzę, aby na długie lata zdrowie W[ać] P[ana] żadnej nieszczęścia nie podlegało alternacie, ale zawsze <w>³⁷ nieodmiennej stało stateczności³⁸.

³⁴ [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Item alia*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 251r.

³⁵ [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Item alia*, tamże, k. 251r. Inny wzór wskazujący na poważny stan chorego, zob. [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Item*, tamże, k. 249v, inc.: „Miło zawsze na słońce poglądać, ale milej daleko po niepogodzie tak za równie i na przyjaciela, który ciężką chorobą zwątlony prawie się od grobu na świat powraca [...]”.

³⁶ Tj. wolnego, przyp. M.C.

³⁷ Uzupełn. M.C.; w rękopisie brak.

³⁸ [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Item alia*, tamże, k. 249r–v. Inny wzór powinszowania powrotu do zdrowia: „Po nagłym w ciężki paroksyzm upadku, że *manus* [łac. ręka; w domyśle: Pańska] W[ać] Pana *erexit* [łac. podniosła], wielu się stąd życziwych przyjaciół cieszy, między którymi gdy i ja *plausibus indulgeo novis* [łac. z nową radością sprzyjam] W[ać] Panu, *melioem sortem* [łac. lepszego rodzaju] zdrowia winszuję, nie życząc, aby miały *in posterum ferales aliqui contingere lapsus* [łac. w przyszłości przytrafić się jakieś nieszczęścia]”. *Item alia* [*Praxes gratulatoriae sanitatis*], tamże, k. 251r–v.

Powiedzenie *amicorum sunt omnia communia* ma długą tradycję sięgającą antyku: przypisywano je Pitagorasowi, później pojawiało się u autorów łacińskich, m.in. w *O dobrodziejstwach* Seneki (VII, 4, 6). Było zatem często wykorzystywane jako odwołanie się do autorytetu starożytnych. Poniżej jeszcze jeden przykład oratorskiego i gratulacyjnego opracowania tej tezy:

Jeżeli *amicorum sunt omnia communia* [łac. przyjaciele mają wszystko wspólne], toć i zdrowie twoje, którego restauracja przyjemna oczom naszym i moje nachylone wspiera. Ruinę w sobie widziałem, gdy w tobie panujący paroksyzm, melioracja sił jego i moje pokrzepiła. Piękny w oczach moich widok, miłe *obiectum* [łac. przedmiot], pierwsze sympatycznych chęci źródło [sic], reprezentujące twarz przyjacielską zwierciadło, gdy *advivum* [łac. pozostającego przy życiu, żywego] twarz mi twoją też, co przed tym reprezentuje, w nim się obaczyć mogę, jak ty się po chorobie obaczyłeś. Niechże już odtąd nie pochmurą [sic] widzę ciebie, słońce, przyjaciela, niech maj w tobie jednym zawsze mi się rozwija, niech niegasnącą i w dzień mam pochodnię, bo pewnie nie potknę się, ani narzekać będę na cienie, któr<e>³⁹ dotychczas ćmiły oko, abym się czerstwego nie widział⁴⁰.

Sens ogólny zawarty w obu tekstach jest identyczny, wyrażane emocje niemal tożsame, różnica zasadza się w formach adresatywnych. Jak widać w zestawieniu tych dwóch wzorów, zwracanie się do odbiorcy w sposób bardziej formalny nie ewokuje znacząco większego dystansu między interlokutorami, których może łączyć tak samo głęboka zażyłość. Z drugiej strony bezpośrednio zwroty *per* „ty” zdarzają się w tego typu tekstach rzadko; potwierdzeniem zwyczaju tytułowania nawet najbliższych są zapiski pamiętnikarskie, w których autorzy swoich braci i własne córki określają zgodnie z faktyczną godnością i piastowanym (np. przez zięciów w przypadku kobiet) urzędem⁴¹.

Na powinszowanie należało odpowiedzieć podziękowaniem zawierającym deklarację afektu i obietnicę „odsługowania”. W poniższych wzorach dziękowanie nie odnosi się do faktu złożenia powinszowań, ale do wsparcia okazanego w czasie choroby, przy czym za najważniejsze w obu przypadkach rekonwalescent uznaje modlitwy w intencji jego zdrowia⁴²:

Jak wiele mogły *apud Authorem vitae et Reparatorem hu<ius>*⁴³ *salutis* [łac. u Twórcy życia i Odnowiciela tego zdrowia] życzliwych serc za mną wydane *suspiria* [łac. westchnienia], teraz

³⁹ Popr. M.C.; rkps – która.

⁴⁰ *Zdrowia po chorobie winszując: Restauracja zdrowia twojego i moje naprawia*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 113v.

⁴¹ Zob. dziariusz Matuszewicza czy dzienniki Niezabitowskiego.

⁴² W przypadku listownego responsu na gratulację epistolarną respondent dziękuje za pismo, które otrzymał: zob. *Epistola responsoria ad gratulatoriam convaletudinis post morbum*, rkps KUL 369, k. 9r–v, inc.: „Jakbym aktualną otrzymał W Pana prezencją, kiedy życzliwego afektu odbieram literę, którą przy konwalescencji zdrowia mego za największą uznaję konsolację [...]”.

⁴³ Popr. M.C.; w rękopisie słowo nieczytelne.

luculenter [łac. wyraźnie] doznawam, gdy na gorące W[aszmości] Pana prośby *ex lecto doloris* [łac. z łoża boleści] być się podźwignionym, tudzież do dawnych przywrócony sił, nie bez radości osobliwej widzę: *Posuit super aegrum manus suas summus sacerdos ut bene haberet* [łac. najwyższy kapłan ręce swoje na chorym położył, aby miał się dobrze, wyzdrowiał], i W[aszmosci] m[emu] Panu za usilne około zdrowia mojego staranie przy rekompensie nieustannych usług podziękował. Jakoż nie inszy jest termin intentów moich, tylko żebym *ante aras superum Regi vivorum* [łac. u ołtarzy Królowi niebian [i] ludzi] najniższą oddał czołobitność, a W[aszmosci] m[emu] M[iłościwe]m[u]⁴⁴ Panu do zgonu moich dni służył⁴⁵.

Bardziej obrazowo zostało to wyrażone w drugim wzorze responsu, w którym ręce wzniesione w modlitewnym geście do Boga wyrwały rekonwalescenta z objęć śmierci:

Po uśmierzonej nieszczęśliwości mojej nawałności, stanąwszy na brzegu nadziei zdrowia lepszego, wyznając to przed całym Niebem, że mnie nie skuteczniej [sic] jako *elevatae ad Deum manus* [łac. wzniesione ku Bogu ręce] W[aszmosci] M[iłości]c[iwego]⁴⁶ Pana *de lecto doloris* [łac. z łoża boleści] podźwignęły, a prawie gwałtem zazdrosnej wydarły śmierci. A zatym miarkuję, jak wiele winienem W[aszmosci] Mm⁴⁷ Pana wdzięczności i dałby mi Bóg tyło czasu i dni, żebym *sufficienter curas omnes et sollicitudines* [łac. odpowiednio wszelkie troski i zmartwienia] mógł W[aszmosci] m[emu] Panu usługami moimi rekompensować. *Interea* [łac. tymczasem] za uprzejmą zdrowia mojego kongratulacją uniżenie dziękuję, to *rotis vota rependens* [łac. życzenia życzeniami odpłacając], aby w komput, daj Boże, nestorowych lat W[aszmosci] M[iłości]c[iwemu] Panu nie wchodziły *ferales et infortunati dies* [łac. złowrogie i nieszczęśliwe dni]⁴⁸.

Skuteczne wstawiennictwo budzi wdzięczność, a z nią nie tylko obietnicę wynagrodzenia przysługi, ale także wzajemne życzenia.

Omawiane tu powinszowania z okazji powrotu do zdrowia oczywiście nie wyczerpują tematu. Gratulowano bowiem każdego sukcesu: godności poselskiej⁴⁹, sprawy wygranej w trybunale⁵⁰ etc., jednak większość z pozostałych spośród odnalezionych wzorów tego typu związana jest z wymową pół- lub całkiem publiczną (zob. *Aneks* do niniejszego rozdziału).

Kolejnym zagadnieniem z dziedziny oratorstwa „domowego” czy też „prywatnego” jest *oratio petitoria*. To gatunek, który był tu wielokrotnie omawiany w kontekście uroczystości rodzinnych. Wówczas jednak tego typu wystąpienia miały charakter obrzędowy: np. prośba o pannę w czasie konkurów, prośba o pannę przed ślubem, prośba o pannę do łoża, prośba o przyjęcie panny do klasztoru etc. Do tego samego gatunku zaliczają się

⁴⁴ Rozwinięcie skrótu niepewne.

⁴⁵ [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Responsoria*, rkps BUAM 475 (XVIII w.), k. 250r–v.

⁴⁶ Rozwinięcie skrótu niepewne, rkps – MC [...].

⁴⁷ Ponieważ nie ma pewności, do jakiej postaci można ten skrót rozwinąć, formy takie pozostaną jedynie w postaci transliteracji.

⁴⁸ [*Praxes gratulatoriae sanitatis*] *Alia responsoria*, tamże, k. 250v–251r.

⁴⁹ Np. [*Fragmenta winszujące*] *Posłowi*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris* [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accommodatus anno [...] 1690), k. 37v.

⁵⁰ Np. [*Fragmenta winszujące*] *Wygranej sprawy*, tamże, k. 37v.

petycje o charakterze bardziej praktycznym, choć niezwiązane z interesującą nas tu dziedziną życia – prośba o wstawiennictwo w trybunale, prośba o wakans etc. Wiele próśb formułowano też w praktyce życia codziennego, a dotyczyły one najróżniejszych kwestii. Do wszystkich tych petycji, tak odmiennych w charakterze, można odnieść w mniejszym lub większym stopniu adekwatne uwagi ogólne teoretyków staropolskich o gatunku *oratio petitoria*.

Ileokroć mówca prosił w imieniu swoim lub czyimś, winien, według autora warszawskiego podręcznika *Tullius liberalium* (rkps BUW 2021), wziąć pod uwagę następujące kwestie. Przede wszystkim należy prosić o taką rzecz, którą można otrzymać lub która może być spełniona (*ut hanc rem petat quae praestari potest*). Po drugie, prośba winna być słuszna (*ut sit iusta petitio*), po trzecie zaś umiarkowana – jeśli jest niemożnością otrzymanie rzeczy większych, należy zadowalać się (a w zasadzie: sprawiać wrażenie usatysfakcjonowanego) rzeczami małymi (*ut sit moderata hoc est si iustiora dari non possunt minoribus contentus esse videatur*). Ponadto, zgodnie z topiką skromności, należy pomniejszyć swoje zasługi i podkreślić, że nie jest się godnym dobrodziejstw, w zakończeniu natomiast zadeklarować swoje zobowiązanie (*ante omnia debet promitti meritorum extenuatio et indignitas in conclusione vero pro acceptione beneficio obligatio*)⁵¹.

Oto minimalistyczne wersje *oratio petitoria* z podręcznika ze złoczowskiego kolegium pijarów (rkps BK 601):

1-mo Racz mi, kochany Do[brodzieju], wyświadczyć tę łaskę, o którą W[ac] P[ana] jako niezasłużony z wielką upraszam nieśmiałością.

2-do Łaska W[ac] P[ana], nigdy mi nieodmówiona, natrętem mnie czyni, ażeby mu się nową napraszał prośbą⁵².

Nawet w tak krótkich i ogólnych tekstach wykorzystane zostały najważniejsze postulaty teoretyków: sformułowanie prośby i amplifikacja toposu *modestiae*. Te dwie „mówki” otwierają zbiorek zatytułowany *Komplementa proszące*. Po nich następują kolejne, bardziej konkretne, acz równie przydatne w codziennym życiu:

Dawne jest i pospolite przysłowie, że wszystkie rzeczy przyjacielskie są wspólne. Ciekawy jestem doświadczyć tej prawdy, życząc sobie mnie od W[ac] P[ana] rzecz N., która się mu na mało przyda, a mnie będzie wielce pożyteczna. Wzajemnie, jeżeli W[ac] P[an] nie wierzysz temu przysłowiu, spróbuj w czymkolwiek na mnie, a doświadczysz prawdy jego⁵³.

⁵¹ *De petitione*, rkps BUW 2021 (*Tullius liberalium* [...] in *Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*), k. 245v.

⁵² *Komplementa proszące*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in *Scholis Pijaris Złoczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 70r.

⁵³ [*Komplementa proszące*] 5-to. *Prosząc o pożyczenie lub darowanie czego*, tamże, k. 70r.

Mówca odwołuje się do tej samej antycznej maksymy, która stanowiła podstawę cytowanych konsolacji w chorobie, a która – jak widać – mogła mieć bardzo szerokie zastosowanie. Brak tu topiki skromności, gdyż wzór utrzymany jest w bardziej swobodnym stylu, widać natomiast sformułowaną nieco metaforycznie deklarację wdzięczności i „odsługowania”.

Jeszcze bardziej konkretny jest kolejny wzór z tej serii, zatytułowany: *Prosząc o gazety*:

Ustawiczne W[ac] P[ana] po publikach bawienie się ten mu przynajmniej pożytek czynić musi, że najciekawszych nasłuchać się możesz gazet⁵⁴. Chciej więc, kochany Dobr[odzieju], mnie, domem się bawiącemu, częstkę tych udzielić wiadomości⁵⁵.

W tym i powyżej omawianym przykładzie mówca podkreśla dostatek, który jest udziałem adresata prośby, i swój własny niedosyt. Ta nierówność ma uzasadniać prośbę o pożyczkę. Wzór ten stanowi kolejny jaskrawy dowód na dążność do objęcia i oratorskiego uporządkowania przez staropolskich teoretyków całej rzeczywistości wraz z jej najdrobniejszymi przejawami.

Dużo większą aplikowalność miały z pewnością wzory prośby o pożyczanie pieniędzy, a zatem związane z kwestią wyjątkowo delikatną dla szlachty wielbiącej pozory prestiżu i bogactwa. W rękopisie o sygn. BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733) zapisano jeden z wielu takich przykładów, który zatytułowano: *Complementum petitorium sibi concedi pecuniam per definitionem: Wiem, że mój niedostatek pokryjesz*⁵⁶. W tym przypadku, ponieważ sprawa jest znacznie delikatniejszej natury niż pożyczanie gazet, miejsce toposu skromności zajęło wyrażenie zażenowania:

[...] Wprawdzie-ć defekt ten nie powinienby *sub solem* [łac. na światło dzienne] wychodzić, ale wiem, komu poufale zwierzam się.

Mówca z pełnym zaufaniem do dyskrecji adresata prosi, aby ten „kwoty na czas wygodził”, po czym następuje zgodna z zasadami rządzącymi gatunkiem deklaracja wdzięczności, co tu jest wyrażone metaforycznie: „winienem oddać prowizyją”. Na taką petycję jej adresat mógł wyrazić zgodę i odpowiedzieć następująco:

⁵⁴ Tj. wiadomości, nowin, przyp. M.C. Por. *Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=5983&forma=GAZETA#6075 [01.08 2015].

⁵⁵ [Komplementa proszące] 3-tio. *Prosząc o gazety*, rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in *Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 70r.

⁵⁶ Rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 107v, inc.: „Nie trzeba interesowi memu szukać złotego jakiego posagu umbry [...]”.

Bardziej mię to niżeli wszystko, co mieć mogę, kontentuje, gdy W[aszmności] m[nie] W[ielce] Mciem⁵⁷ Panu *ad vota* [łac. na prośby] jego wygodzić mogę. Suma ta jest, która równie jak srebro uczynności dać może, echo to interesowi W[aszmności] m[nie] W[ielce] Mciem Pana *respondeat* [łac. niechaj odpowie], gdy ja, co po mię wyciągasz, liczę *instantanee cum addito* [łac. gorliwie z naddatkiem], abym między prawdziwie sprzyjających W[aszmności] m[nie] W[ielce] Mciem <Panu>⁵⁸ był policzony⁵⁹.

Powyższy wzór, prócz tego, że ukazuje schemat gatunkowy, ma kształtować w czytelnikach również określoną postawę etyczną, co było jednym z dodatkowych celów komponowania przykładów retorycznych o charakterze prywatnym. W tym przypadku autor miał zapewne na myśli bezinteresowność i życzliwość. Ponieważ jednak modelowe mowy i „komplementy” pozostawały w związku z rzeczywistością, istniały też wzory odmowy, których liczne przykłady znane są choćby z mów „zalotnych”, czyli towarzyszących konkuirom, czy omawianych w jednym z wcześniejszych rozdziałów dialogów między gościem a gospodarzem⁶⁰.

* * *

Niniejszy rozdział zamyka część przedstawiającą analizy „mówek życiu prywatnemu służących”. Najprawdopodobniej dalsze badania pozwolą wydobyć jeszcze niejednego typ mowy; istnienie niektórych z nich można próbować przewidzieć, być może zostaną odnalezione powinszowania lub inne mowy inkrutowinowe.

Inkrutowiny to „przyjęcie z okazji wprowadzenia się do nowego mieszkania”⁶¹, o którym wspomina Krzysztof Zawisza:

17go zaproszony byłem na inkurtowiny⁶², byłem u jp. Jacynicza w Isajewiczach, traktowany i solennie przyjęty; hulaliśmy całe dwa dni i jedną noc⁶³.

Trudno sobie wyobrazić, aby taka okazja towarzyska obyla się bez choćby jednego oratorskiego wystąpienia, pomijając toasty, które były

⁵⁷ Ponieważ nie ma pewności, do jakiej postaci można ten skrót rozwinąć, formy takie pozostaną jedynie w postaci transliteracji.

⁵⁸ Uzupełnienie M.C.; w rękopisie brak.

⁵⁹ *Complementum responsorium in quo conceditur pecunia. Per definitionem. Propositum: Za osobliwszą mam to sobie przysługę, gdy ci wygodzić mogę*, rkps BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, 1733), k. 107v.

⁶⁰ Przykładowa odmowa: „Niektóre pretensje *etiam invitum* [łac. całkiem niechętnego] od tej mię *avocarunt* [łac. odwołały] usługi, acz aza mi jeszcze przychylnie Nieba użyczą tak fortunego czasu, abym złotą upatrzyszy chwilę, intonował W[asz]m[ości] P[ana] *amplexus* [łac. uściski]”. *Wymówka z czego*, rkps BK 598 (*Nidus Wąsowici oloris* [...] *in collegio Wąsowici Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno* [...] 1690), k. 40.

⁶¹ Por. *Słownik Języka Polskiego PWN*, <http://sjp.pwn.pl/sjp/2561605> [28.06.2016].

⁶² Tak w wydaniu, przyp. M.C.

⁶³ K. Zawisza, *Pamiętniki...*, dz. cyt., s. 106.

nieodłącznym składnikiem „traktowania” i „solenego przyjęcia”. Być może odnajdą się też osobne wzory przy ofiarowywaniu „niezabudu”, czyli upominku wręczanego na odjeźdnym gościowi, albo dla odmiany „gościńca”, czyli prezentu dla gospodarza.

W moim opracowaniu starałam się przedstawić jak najwięcej ciekawych tekstów, mam jednak świadomość, że żadna, najstaranniej i najdłużej prowadzona kwerenda nie da gwarancji i pewności, że udało się wydobyć i pokazać wszystko, gdyż rękopisy jeszcze długo skrywać będą wiele atrakcyjnych, a nieznanych dziś zapisków.

W *Aneksie* do niniejszego rozdziału znajduje się transkrypcja bardzo interesującego zdialogizowanego wykładu, omawianego już zresztą we wstępie, dotyczącego właśnie wymowy codziennej, domowej, prywatnej, czyli „mówek prywatnemu życiu pospolitych”. Tekst ten, mimo że zapisany w dość późnym kodeksie (z 2. połowy XVIII wieku), może, jak się zdaje, dawać świadectwo znaczenia oratorstwa prywatnego w kulturze szlacheckiej dwóch stuleci: XVII i XVIII wieku.

ANEKS

**Deklamacja V. O Mówcy Polskim Domowym, zawierająca komple-
menta, listy i mówki prywatnemu życiu pospolite. Przemowa⁶⁴**

Nikt się w sztuce żadnej roztropnie nie ćwiczy, kto albo nie wie, na jaki się uczy koniec, albo nie myśli zawczasu o sposobie przyjsia do niego. Gdyby żeglarz o porcie, rotmistrz [sic] o zwycięstwie, król o uszczęśliwieniu poddanych albo nie wiedział, albo przyzwoitych przedsiębrać⁶⁵ zaniedbał, co za żegluga, co za wojna, co by za panowanie było? Wychowanie nasze szkolne, któremu najlepszą życia naszego dajemy część, nie mniej by przeciw roztropności prawem wykroczyła, rodzicielskie nakłady, nasze i nauczycielów prace, oczekiwanie ojczyzny daremne, <g>dyby<ś>my⁶⁶ przez nie do istotnego celu swego, to jest: wprawieniu się we wszystkie albo większą część tego, co nam w dalszym życiu służyć może, nie dążyli po wyjściu już ze szkół.

A: Trzech niby stopniów życia naszego spodziewać się mamy: prywatny jeden domowemi i nam z przyjaciółmi i sąsiadami zabawy obiecuje, drugi, wyższy nieco, do interesów naszych lub przyjacielskich z domu nas niekiedy wywoła na *publice* [łac. miejsce publiczne] przeto też wólpupublicznym nazwać się może. Trzeci, republikański albo publiczny, większej po nas pracy doskonałości wyciągać będzie, kiedy funkcją jakową królestwa, województwa lub ziemi ozdobić ojczyznę w rękę i ustach naszych nosić mamy. Nie wchodzę w to, do którego z trzech wspomnianych stopniowo szczególniejsze sposobić mamy. To śmieć mówić mogę, że do wszystkich światło jakiej i pomocy ze szkół wynosić powinniśmy, ani nam się rzecz ta szczęśliwiej udać może, jako na ćwiczenia szkolne takie, przedsięwzięć materyję, które by do tych trzech życia naszego rodzaju przystępowały jak najprędzej. Jeżeli się [sic] więc łaska i woła WMWM Panów, życzyłbym na trzy roku terażniejszego uczone posiedzenia, rzeczy do tego troistego życia należące założyć, zaczynając dziś i pierwszego, i łatwością, i porządkiem.

B: Jednego WMPan z pomiędzy Ichmościów kolegów naszych nie znajdujesz, który by na tak szacowne z osoby i rozumu nie przystał zdanie. Materyje doskonałego mówcy równe z całym światem mają granice, atoli każdy te wybierać powinien do poznania i wymówienia, które krajowi jego i życiu są pospolitsze. W tych zaiste z młodych zaraz lat pracować, w tych,

⁶⁴ Rkps BK 601 (*Institutiones oratoriae* [...] in *Scholis Pijaris Zloczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum Ioannes Nowicki manu propria*), k. 65r–66r. Skróty tytułatury pozostały nierozwinięte.

⁶⁵ Być może błąd kopisty – przedsiębrać, czyli przedsięwziąć.

⁶⁶ Popr. M.C.; rkps – dyby ymy.

jeżeli można, w szkołach jeszcze doskonalić się powinien. Bywają czasem nagle lubo zwyczajne mówienia okoliczności, na które dla szczupłości czasu lub zaś tych interesów zgodnie przygotować się nie można, lepiej więc mieć na wiernej pamięci albo na wierniejszej⁶⁷ karcie gotową rzecz, której z honorem zażyć można, niżeli bez jej, zwłaszcza tłuszcieszej głowie, milczyć nieutciwie. Zdarzyło mi się patrzeć z wielkim żalem na kilku nie-szczęśliwych kawalerów, którzy lubo w szkołach w pisaniu mów bardziej subtelnością niż praktyką tchnących, pierwszy dank⁶⁸ odbierali, wyszedłszy na świat, <w>⁶⁹ potocznych a domowego życia okolicznościach ust otworzyć nie umieli, nic by więc sprawiedliwszego ani końcowi edukacji naszej przyzwoitszego nie było, jako przez wspomniane od Jegomości P. A. stopnie choć z raz przechodząc, nogi do nich przyzwyczać. Lecz jakim kształtem i porządkiem pierwszy na stopień najniższy krok uczynić, nikt nas lepiej nie nauczy, jako pierwszy tej podróży wynalazca.

A: Honor, który mi WMWM Panowie czynicie, tak zgodnie na moje przystając zdanie, jako mię do wiecznej wzbudza wdzięczności, tak najpierwszy obowiązane serca dawać wymaga na mnie chętnie i nieodwłocznie rozkazuje wykonania. Mając tedy, WMWM Panowie, być nie tak wodzem, jako przewodnikiem, mieszałem się poniekąd, że na całe te krasomówskie posiedzenie prywatnego tylko życia przedsięwzięłem materiję. Lecz przypomniawszy sobie sławne wielkiego Platona zdanie, że nie bardziej w sądach i zjazdach publicznych, jako w domowym przyściu panować może wymowa, nie lękam się bynajmniej, abyśmy prywatnemi rzeczami krzywdę tej serc ludzki<ch>⁷⁰ monarchini uczynić mieli, ani utęsknienia w tej mierze najzacniejszych, których z najgłębszym respektem mam honor na tym miejscu powitać, gości sprawiedliwych, nie mniej jak łaskawych pracy naszej sędziów lękać się nam potrzeba. Nie dopuści utęsknienia różność sama materiji, której obszerność pewnemi by nam opisać potrzeba granicami: oświadczenie, albo jako się nazywają „komplementa”, listy i mówki mogą w tej mierze uczynić rozrywkę. Przez prywatne albowiem życie nie rozumiecie WMWM Panowie o<d>ludności⁷¹ jakiej i pokątnego mieszkania, gdyż by <t>o⁷² nie ludzkie, ale zwierzęce było życie. Do społeczności wydała nas na świat natura, z ludźmi obcować musimy, choć nas ojczyście urzędy i do publicznego nie powołają życia. Starać się o przyjaźń, o łaskę, witać lub żegnać przyjaciół, prosić, dziękować, skarżyć, wymawiać, ucieszyć, radzić, chwalić, strofować,

⁶⁷ Popr. M.C.; rkps – najwierniejszej.

⁶⁸ Tj. nagrodę dla zwycięzcy, pierwszeństwo.

⁶⁹ Uzup. M.C.; w rękopisie brak.

⁷⁰ Popr. M.C.; rkps – ludcki.

⁷¹ Popr. M.C.; rkps – oludności.

⁷² Popr. M.C.; rkps – było.

winszować – te są tysiączne życia społecznego choć <w>⁷³ mniejszy<ch>⁷⁴ interesach zabawy, to dzisiejszego ćwiczenia przedsięwzięcie.

C: Komplementa i listy przyjacielskie. Dobrze bardzo Seneka wyraził potrzebę, starać się o przyjaciół, nazywając ich okiem, uchem i ręką, jako albowiem bez tych pryncypalnych ciała ludzkiego członków, tak bez przyjaciół pożyciu⁷⁵ naszym obejść <się>⁷⁶ żadną miarą nie możemy. Między inszemi już uczenia⁷⁷ się sobie przyjaciół sposobnemi są jak najkształtniejsze afektu swego oświadczenia, takowe komplementa być mogą [...] ⁷⁸.

⁷³ Popr. M.C.; rkps – u.

⁷⁴ Popr. M.C.; rkps – umiejyszysz.

⁷⁵ Popr. M.C.; rkps – pozysciu.

⁷⁶ Popr. M.C.; rkps – obejście.

⁷⁷ Sens niejasny.

⁷⁸ W tym miejscu zaczyna się część zawierająca wzory retoryczne. Pierwszy z nich zatytułowany jest: *I. Zabierając [sic] z kim znajomość i przyjaźń*, tamże, k. 66r i n.

Zakończenie

W niniejszym studium, mającym charakter przede wszystkim materiałowy i źródłowy, wykorzystane zostały cytaty ze 120 rękopisów. Tak obszerna dokumentacja była niezbędna, aby zbliżyć się do wyznaczonego celu tej pracy: odtworzenia oratorskiego aspektu uroczystości rodzinnych i spotkań towarzyskich w omawianym okresie.

Głównym przyjętym tu założeniem metodologicznym było badanie tekstu mowy w jej naturalnym kontekście obrzędu lub uroczystości (szerzej: okoliczności). Bardzo szybko jednak okazało się, że ogólna wiedza dotycząca ceremonii chrztu, zwyczajów weselnych, obłóczynowych czy pogrzebowych dostępna w dotychczas istniejących opracowaniach jest niedostateczna. Kolejno odnajdywane zapiski trzeba było umieścić w bardzo precyzyjnie określonym czasie, między innymi już zidentyfikowanym tekstami, często nawet w jakiejś domniemanej lokalizacji przestrzennej. Rosnąca wraz z postępami kwerendy liczba zidentyfikowanych typów oracji wymuszała stworzenie hipotetycznych scenariuszy, w których mowy te mogłyby mieć zastosowanie. Proste nałożenie rozpoznanej dotąd matrycy obrzędu czy wydarzeń kolejno następujących po sobie w obrębie danego typu uroczystości okazało się absolutnie niewystarczające. Nader często stawało się jasnym, że odnalezione teksty nie pasują do wcześniej przyjętych założeń i konieczna była ich (założeń) modyfikacja – w efekcie analiza tekstu w odniesieniu do zwyczaju przeobrażała się w badanie zwyczaju na podstawie dostępnych tekstów.

Pierwsza część niniejszego studium została poświęcona mowom towarzyszącym rytuałom przejścia – od narodzin, przez małżeństwo bądź wstąpienie do zgromadzenia religijnego, aż do śmierci.

W przypadku powinszowań narodzin dziecka i późniejszych gratulacji postbaptyzmalnych konieczne było odtworzenie możliwych konfiguracji na linii mówca – respondent, czyli posługując się terminologią komunikacji – nadawca i odbiorca (adresat tekstu). Niektóre odnalezione mowy adresowane

były do obojga rodziców, inne tylko do ojca, należało więc rozpatrzyć, w jakich sytuacjach, biorąc pod uwagę wiedzę o formie połogu, i wynikających z tego naturalnych, ale i obrzędowych ograniczeniach, oracje takie mogły doczekać się potencjalnej *actio*.

Największym wyzwaniem okazało się uzupełnienie stanu badań nad oratorstwem świeckim. Punkt wyjścia stanowiły wnioski przedstawione przeze mnie już uprzednio w liczącej pół tysiąca stron książce¹; jednak, jak się bardzo szybko okazało, były one niekompletne. Możliwość taką sugerowałam zresztą w tej wcześniejszej publikacji, gdyż rozumiejąc zarówno charakter staropolskiego oratorstwa, jak i trudności w badaniach archiwalnych, można było zakładać, że kolejne kwerendy ujawnią określone typy tekstów. W istocie jednak, prócz tekstów, których odnalezienie potwierdziło wcześniejsze założenia, manuskrypty ujawniły wiele wzorów i mów historycznych, których dopasowanie do linearnego opisu uroczystości okazało się niezwykle skomplikowane. Konieczne było tworzenie alternatywnych wersji uroczystości bez jakichkolwiek wskazówek, których mogłyby dostarczyć relacje z konkretnych wydarzeń historycznych. Zaproponowana kolejność licznych powitań, pożegnań, prośb i odpowiedzi na nie to hipotetyczny model maksymalny, uwzględniający alternatywne sposoby organizacji niektórych części uroczystości, a już przez samo to niemający prostego i bezpośredniego przełożenia na rzeczywistość konkretnej uroczystości.

Badania nad świecką wymową obłóczynową dowiodły, że staropolskie oratorstwo świeckie to żywioł zachłanny, niczym powietrze wypełniający każdą dostępną przestrzeń. Zasadniczy problem polegał jednak na tym, że w realiach konkretnych klasztorów przestrzeń ta, rozumiana zarówno metaforycznie, jak i dosłownie, bywała odmienna. Orator świecki mógł się wypowiadać jedynie poza obrębem klauzury, więc określona przestrzeń fizycznie ograniczała jego aktywność. W zależności od dekady, regionu i zakonu poszczególne obrzędy takie jak: obleczenie, postrzyżyny czy choćby wręczenie świecy, miały albo charakter zamknięty i odbywały się w obrębie klauzury, albo publiczny, dając przynajmniej potencjalnie możliwość wypowiedzi mówcy świeckiemu. Tak wielkie zróżnicowanie powoduje, że w zasadzie trudno dowodzić faktycznego wygłaszania mów innych poza tymi, których *actio* potwierdzają przekazy historyczne. Problemem jest w tym przypadku ilościowy i jakościowy nadmiar tekstów teoretycznych i proponowanych przez retorów wzorów oraz brak jasności, które z propozycji i w jakich okolicznościach miały szansę praktycznej realizacji.

Hiperaktywność staropolskich teoretyków wymowy, ich fascynujące pragnienie objęcia najdrobniejszej okoliczności życiowej, dążność do przygotowania mówcy na każdą możliwą wersję wydarzeń, a przede wszystkim ich

¹ M. Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne...*, dz. cyt.

zdumiewająca kreatywność przy wyjątkowym pragmatyzmie to największe trudności, z którymi musi się zmierzyć badacz oratorstwa okolicznościowego. Analiza koncepcji w wytworzonych w kolegiach jezuickich i pijarskich w ciągu blisko dwustu lat wzorach ilustrujących wykłady, bez próby konfrontacji tych propozycji z dowodami historycznymi lub choćby logiką uroczystości, może w efekcie dać jedynie obraz pewnej abstrakcji, pozostającej poza rzeczywistością obrzędu, ceremonii czy uroczystości. Teoretycznie do zaistnienia określonej formy gatunkowej powinien wystarczyć zachowany tekst wzoru lub opisu paradygmatu. Identyfikacja takiego tekstu pozwala na postawienie tezy o możliwości jego praktycznego wykorzystania: skoro ktoś taki tekst opracował, widocznie zrobił to w odpowiedzi na czyjeś zapotrzebowanie. Jednak w przypadku oratorstwa okolicznościowego, tak mocno związanego ze zwyczajem i uzusem, nie można poprzestać na takiej konstatacji. Tekst użytkowy nie może być jedynie abstrakcyjnym bytem potencjalnym, gdyż jego podstawową cechą jest aplikowalność. Tymczasem teoretycy proponują wzory i paradygmaty mów, co do których trudno sobie wyobrazić, że w ogóle mogły mieć praktyczne zastosowanie. Zachowany przekaz mowy historycznej (autentycznej) choćby najrzadziej występującego lub w ogóle nieznanego typu, jak na przykład mowa przy oddawaniu panegiryku pogrzebowego, stanowi dowód jeszcze nie uzusu, ale przynajmniej faktu historycznego. Wzór czy teoretyczny opis paradygmatu nie mówi nic o zwyczaju, a jedynie o wyobrażeniach danego retora o nim lub o jego kreatywności i innowacyjnym stosunku do oratorstwa. Badanie wyabstrahowanego tekstu może zatem dać pojęcie o celach przyświecających retorowi i o jego sposobie myślenia, ale jednocześnie może wytworzyć zafalszowany obraz praktyki oratorskiej.

Maria Barłowska w swojej monumentalnej pracy *Swada i milczenie* analizuje nie same teksty mów, ale ich kolejność i zależność w zbiorze w obrębie danego kodeksu rękopiśmiennego. Korzyści wynikające z takiej metodologii dla interpretacji konkretnej mowy są zasadnicze. Rozpatrywanie jej w kontekście sąsiadujących z nią na kolejnych stronach innych tekstów i na tle środowiska, w którym powstał dany manuskrypt, może dać wnioski ciekawe poznawczo. Tu jednak konieczne jest zachowanie wzmózonej czujności, gdyż kopiści nierzadko nadawali tekstom tytuły w sposób absolutnie uznaniowy, co może mieć wpływ na przebieg identyfikacji genologicznej. Ponieważ paradygmaty różnych gatunków przewidują elementy charakterystyczne dla innych, na przykład w pożegnaniu (*oratio valedictoria*) zdarza się amplifikacja tematu dziękowania (za przyjęcie, za doświadczone łaski, za „gospodarską ochotę”), które jako takie stanowi dominantę innego typu mowy – *oratio gratiarum actoria*, nie zawsze jest jasne, czym faktycznie jest dana mowa i do jakiego porządku należy. Mylące bywają nagłówki, które definiują waledykcję jako dziękowanie lub powitanie jako prośbę. Do tego dochodzą kontaminacje tekstów, zazwyczaj przypadkowe, ale czasem – co zostało niejednokrotnie

udowodnione we wcześniejszych badaniach – świadome przeredagowywanie i przekształcanie tekstów. Również odczytywanie charakteru tekstu i określanie okoliczności, w związku z jaką został opracowany, może być mylne. Przykładowo, mowa propinatoryjna lub winszująca może stać się imieninową lub weselną przez sam fakt zapisania między oracjami imieninowymi lub weselnymi, choć w samym tekście nic nie wskazuje na przyporządkowanie. Kwestia uniwersalności wzorów nie ulega wątpliwości, a jednak tekst toastu lub gratulacji, w których mówca zwraca się do „WMPana”, a nie do „WM-Państwa” (np. w przypadku nowożeńców), może wpłynąć na taki lub inny obraz zwyczajów.

W tej sytuacji „źródłowa klęska urodzaju” staje się prawdziwym błogosławieństwem, gdyż badacz dysponuje obszernym materiałem porównawczym. Skoro dany wzór budzi uzasadnione podejrzenie, że mógł być wytworem retora obdarzonego nadmierną inwencją, można po rozważeniu, czy tekst w ogóle wpisuje się w charakter i logikę uroczystości, poszukać podobnego przykładu w innym kodeksie, powstałym w innym środowisku. Ograniczenie się do jednego tylko kręgu jest o tyle nieuzasadnione, że będzie raczej sprzyjać odnalezieniu kolejnych przekazów tej samej mowy. Liczba przekazów dowodzi zainteresowania czytelnika i kopisty, co oczywiście może mieć swoje znaczenie, ale nie wyjaśnia, jak funkcjonowała dana mowa w praktyce. Niestety, rozszerzenie rozpoznań na manuskrypty o jak najbardziej odmiennych proveniencjach (co samo w sobie, wobec stanu badań archiwalnych i rękopisów, jest już wystarczająco trudne) też nie musi, jak zresztą wykazałam, przynieść pożądaných efektów. Rękopisy, w tym podręczniki retoryki i zbiory mów, wędrowały razem ze swoimi właścicielami. Wykładowcy jezuicki mogli zmieniać „afiliację” i przenosząc się z jednego kolegium do drugiego, zabierali w podróż również swoje wykłady, koncepcje i wzory retoryczne. Czasem więc przydatne mogą okazać się badania filologiczne i ścisłe porównywanie tekstów.

Szczególnie ciekawe było udokumentowanie przez Marię Barłowską w *Swadzie i milczeniu* istnienia wzorów retorycznych certacji lub też targów pokładzinowych – mowa tu o trzykrotnych prośbach o oddanie oblubienicy do łożnicy i odpowiadających im responsów: dwóch odmownych i trzeciego przyzwalającego. Odnalezienie takich przykładów: o określonym charakterze i liczbie, powiązanych ze sobą kompozycyjnie i zapisanych w bezpośrednim sąsiedztwie, to bardzo wyraźny sygnał. Pojedyncza mowa tego rodzaju, jak na przykład analogiczny wzór zlokalizowany w sylwie Śliźnia przez Natalię Śliż, też ma znaczenie, ale nie dowodzi istnienia osobnego, szczególnego zjawiska. Dopiero potwierdzenie zwyczaju identyfikacją odnalezionych mów historycznych dało dowód, że certacje pokładzinowe rzeczywiście się odbywały. Natychmiast wyłania się kolejny problem – lokalności czy też regionalności zwyczaju. Nie wiadomo, czy to jedynie zbieg okoliczności, czy

też jednoznaczne świadectwo, ale wszystkie trzy rękopisy, w których odnaleziono mowy pokładzinowe, powstały na Litwie. Do tej pory nie udało się udokumentować takich oracji pochodzących z terenu Małopolski, Wielkopolski czy Mazowsza. Może, ale nie musi to świadczyć, że w tych regionach taki zwyczaj nie funkcjonował. Konieczne są kolejne badania archiwalne. Biorąc jednak pod uwagę ogrom strat poniesionych w wojnach i ogólnikowość opisów katalogowych i inwentarzowych, można się zastanawiać, czy decyzja o zakończeniu kwerendy powinna w ogóle kiedykolwiek zapaść.

Badania nad świecką wymową funeralną przyniosły nieco zaskakujące wnioski, zwłaszcza w kontekście zawartości rękopiśmiennych sylw i kopiariuszy, w których ogromna liczba przekazów mów pogrzebowych, dorównująca weselnym, wyraźnie wskazuje na znaczenie kondolencji od gości i dziękowania od rodziny. Te dwa typy mów były istotnymi nośnikami informacji biograficznych i genealogicznych, miały także odgrywać szczególną rolę w budowaniu prestiżowego wizerunku rodu. Pamiętniki i relacje rzeczywiście potwierdzają, że wygłaszano ich kilka na jednym pogrzebie, a wykłady dowodzą, że istniało nawet parę ich odmian. Odmiany owe dotyczyły wszakże tylko dwóch paradygmatów, które były replikowane stosownie do scenariusza pogrzebu. W porównaniu z obłóczynami czy weselem, pogrzeb był opatrywany zaskakująco małą różnorodnością mów świeckich. Zapiski Matuszewicza, utyskującego na czasochłonność projektowania inskrypcji do kościoła, uniemożliwiająca mu odpowiednie opracowanie przemówienia, z jednej strony świadczą o kunszcie oratorskim diarysty i jego zdolności wypowiadania się *ex tempore*, z drugiej dowodzą, że wypisane farbkami na tkaninie sentencje i hieroglifiki zdobiące ołtarz, kolumny i ściany mogły z powodzeniem konkurować z oracjami głoszącymi chwałę rodu.

Część druga studium poświęcona została w całości powinszowaniom „świąt Pańskich” i imieninowym. Analizy oparto głównie na materiale wzorcowym, z racji szczupłości przekazów mów historycznych (autentycznych), pomijanych w sylwach jako nie dość interesujące czy prestiżowe. W efekcie zestawienia koncepcji i wykładów różnych retorów powstał mniej więcej ujednolicony projekt każdego z takich powinszowań. Projekt ten należałoby skonfrontować z uzusem oratorskim, co jest jednak trudne, ponieważ dotychczas nie odnaleziono tego rodzaju mów historycznych. Istnieje jednak inna możliwość: porównania teoretycznego projektu powinszowań z materiałem epistolograficznym. W niniejszej pracy, nieuwzględniającej problematyki epistolograficznej, możliwość taka została jedynie zasygnalizowana. Powinszowania listowne miały kompozycję bardzo zbliżoną do oratorskich, podobnie jak wiele innych gatunków. Nałożenie matrycy uzyskanej z analizy gratulacji na teksty o podobnym charakterze nie może raczej dostarczyć rzetelnej i ostatecznej odpowiedzi ani na pytanie, jak wyglądały „prawdziwe” oracje winszujące Bożego Narodzenia czy Nowego Roku (nie

da się tego zrobić bez tekstów historycznych), ani czy wyliczane pracowicie przez teoretyków *adiuncta* znajdowały zastosowanie w praktycznej amplifikacji. Na marginesie badań nad powinszowaniami oratorskimi okazało się, że nie ma pewności, czy na przykład popularny wśród retorów temat krwi w powinszowaniu noworocznym (pierwszego stycznia przypada pamiątka Obrzezania Pańskiego) rzeczywiście był wykorzystywany. Świadcstwo pochodzące z innego typu piśmiennictwa nie może być ostatecznym dowodem, ale powinno zostać wzięte pod uwagę jako pewna opcja do dalszego rozważenia. Ciekawym efektem analiz staropolskich wskazówek i zaleceń teoretycznych było odkrycie rozgraniczania powinszowań i życzeń. Do tych samych wniosków językoznawcy doszli całkiem niedawno.

Trzecia część studium poświęcona została zupełnie innego rodzaju tekstom, związanym nie tyle z ceremoniami rodzinnymi i wielkimi uroczystościami, ile raczej z codziennym życiem towarzyskim i sąsiedzkim. Całość analiz, wobec niedoboru zabytków historycznych, oparta jest na wzorach, w związku z czym obrazują one raczej reguły, jakim podlegała konwersacja nie zaś mowa potoczna. Jednak wzory te są ciekawe z jeszcze innego powodu. Między konwencjonalnymi powitaniem i pożegnaniem etc. znajdują się teksty świadczące o umiejętnościach i zmyśle fabularnym ich autorów. To, co przy rekonstrukcji obyczaju oratorskiego było wadą, tu może stać się przedmiotem analiz zupełnie innego typu. Te wzory tętnią życiem i emocjami, ujawniają u ich twórców znakomitą znajomość psychologii, poczucie humoru i dowcip, umiejętność wykorzystania konwenansu do kreacji żywych postaci. Bohaterowie dialogów są wylewni i jowialni albo przeciwnie: skrupowani, zdystansowani i onieśmieleni. Kilka zaledwie linijek wystarcza retorowi nie tylko do przedstawienia nastroju mówcy i jego uczuć, ale do zarysowania całej sytuacji i okoliczności rozmowy.

Rozpoznanie tak ogromnego materiału należy uznać za podstawę i bazę do dalszych badań, przede wszystkim komparatystycznych. Zestawienie bogactwa staropolskiego oratorstwa okolicznościowego z jego odpowiednikami: angielskim, niemieckim, włoskim czy francuskim dałoby odpowiedź, czy mamy do czynienia z prawdziwym fenomenem, czy też dorobek naszych XVII- i XVIII-wiecznych mówców i retorów wpisuje się w ogólną tendencję europejską.

Summary

The development of parliamentarianism in the Polish-Lithuanian Commonwealth since the second half of the 16th century triggered keen interest in rhetoric and oratory among the nobility. Eloquent and effective public speaking proved to be indispensable when it came to politics, thus causing the art of composing parliamentary speeches and political pamphlets, i.e. belonging to the *genus deliberativum*, to flourish. But no later than in the 17th century, oratorical skill became an important element of the noblemen's social identity and a part of a special cultural code, and, as can be attested by printed and manuscript sources, epideictic speeches rose into prominence in the private sphere of family life as well. Oratorical eloquence had grown into all fibres of the noblemen's life, including the sphere of everyday existence, and played a part analogous to that of the art of conversation nurtured in France, though it was much more widespread, since it affected the whole noble estate of the Commonwealth, which comprised 8 per cent of her population, i.e. about 600 thousand people. Theoretical knowledge of rhetoric and practiced oratorical skills were, thus, needed not only for the elites but also for the wide public. Contemporary authors often said that nothing in the Commonwealth was ever done without oratory, whereas the acclaimed poet and theoretician of wit of European renown, Maciej Sarbiewski, noted that contemporary orators gave speeches at Christenings, funerals and weddings ("*ad cunas, ad feretra, ad thalamus declamat*"). It must be stressed, however, that the three occasions just mentioned by no means exhausted the Commonwealth nobility's oratorical repertoire.

The public demand which had thus formed was answered by rhetoric professors of Jesuit, and later Piarist, colleges, who not only provided their students with appropriate education in this regard but also developed their own theories of rhetoric, oftentimes devising innovative types of orations unknown to the Classics. Such great diversity makes it virtually impossible

to claim factual existence of any oration type other than those whose *actio* can be attested by historical sources. It is, on the contrary, the qualitative and quantitative overabundance of theoretical texts and oratorical examples proposed by the rhetors that poses a problem here. One might even talk about a certain hyperactivity of Old Polish theoreticians of rhetoric and their surprising creativity in this respect.

The present study aims at reconstructing oratorical models of the most important rituals and ceremonies held at the nobleman's house of the 17th and 18th centuries as well as at reconstructing the oratorical aspect of the private "Sarmatian" *modus vivendi*. The study is major parts. The first part, examining the oratory related to the most important moments of human life, starting with birth and ending with death, discusses, in the following order, genethliacons, including Christening felicitations, wedding speeches, which form the most diverse group of several dozen types, numerous orations delivered at the ceremony of taking the veil—whereby a maiden was entering a convent—and finally, funeral orations. The second part analyses felicitations delivered at various moments of the liturgical year, starting with Christmas, through New Year's Day, Epiphany, Holy Week, Easter, Whitsunday, and particular patron saint celebrations (name days). The third part presents orations, or rather "small speeches" (*oratiunculae*), functioning in social life: greetings and farewells, dialogues between the guest and the host taking into account all aspects and points of the visit, toasts as well as consolations, private pleas or solicitations, etc.

The study provides hundreds of quotes from more than 120 manuscripts, which must be deemed to be the main and most significant sources of evidence regarding the noblemen's oratorical culture, as well as almost sixty old printed books. The study presents texts hitherto unpublished and unknown to Polish scholarship.

Bibliografia

RĘKOPISY

- AGAD APP 45 cz. 2.
- AHWil f. 1135 op. 2-40 (sylwa oratorska, 1. połowa XVII w.).
- AHWil f. 1135 op. 2-62.
- AHWil f. 1135 op. 2-75.
- AHWil f. 1135 op. 2-105 (*Campus oratorius varietatem florum ambiens ad ecreandum mentis Tullianae expositus [...], sparsus per me [...] Bliński conscriptus*).
- ANKS ZR 103 (sylwa Jakuba Boczyłowica).
- ANKW Sang. rkps 302 (na karcie tytułowej: *Mowy i listy do historii polskiej*, materiały głównie z XVII wieku).
- ANKW Sang. rkps 496 (*Compendium partykularniejszych listów, mów i instrukcej [sic] tudzież niektóre responsa tak w publicznych, jako i w prywatnych materyjach zebrane u dworu JO Księcia JM Theodora Potockiego arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Korony Polskiej w roku 1732*).
- BBN f. 091-4024 (*Archiwum domesticum, privatum, politicum, abo księga uczyniona do spisowania rzeczy politycznych, prywatnych, domowych dla zatrzymania w pamięci każdej rzeczy ab anno 1675 diebus Junii*).
- BBN f. 091-4351 (jezuickie kolegium w Kamieńcu, lata 40. XVIII w.; 1. *Eloquentia ad solem Podoliae clarior seu praecepta rhetorica qua sitis declarationibus, qua praxibus illustrata. Anno quo inacarnatam lucem tulit saeculo 1744*; 2. *Summa eloquentiae oratoriae omni numero absoluta in triplici oratore profano sacro et civili contenta nobilissimo Tullianae eruditionis auditori proposita. In Atheneo Camenencensi Societatis Jesu ex anno Domini 1744 in annum 1745 die 28 7-bris*).
- BBN f. 091-4355 (*Lapis angularis erigendae per literaria otia regia Apollinis architecto ingenio. In solidis ligatae eloquentiae praeceptis pro fundamento destinatus. Anno [...] 1742*).
- BCz 179 (wg kat.: lata 1682–1683).
- BCz 375 (wg kat.: „Akta za Zygmunta III i Władysława IV 1606–1648”).
- BCz 444 (XVII w.).
- BCz 540 (wg kat.: *Miscellanea, quae res gestas Poloniae 1626–1711 illustrent, per quendam nobilem Polonum* (Przyjemski?) *collecta*).
- BCz 1181 (wg kat.: rękopis Tadeusza Czackiego, XIX w.).
- BCz 1467 (wg kat.: „Mowy z powinszowaniami, pogrzebowe i ślubne, 1696”).
- BCz 1555 (podręcznik retoryki z XVII w. z rzeszowskiego kolegium pijarów; na wyklejce przedniej okładki: *Ex libris Iosephi Tyxynski anno 1698*).

- BCz 1865 (na k. tyt.: *Zebranie mów w sejmowej, weselnej i pogrzebowej materyjey, do tego listy przydane w różnych materyjach pisne* [sic] 1693).
- BCz 1884 (wg kat.: „Kurs retoryki z przykładami i wzorami, XVII w.”).
- BCz 2049 (*silva rerum*, bez karty tytułowej, XVIII w.).
- BCz 2050 (m.in.: podręcznik od s. 321: *Colecta varia sive labor domesticus varias in se continens materias, orationes redditórias serti, annuli, virginis et aliae inveniuntur sicut nam epistolae variarum materiarum, notataque variorum sensuum, sententiae variorum authorum conglobatus per me S. Fabianum Łażowski anno Domini 1722*).
- BCz 2339 (kopiariusz mów Michała Kazimierza Radziwiłła, 1650–1665).
- BCz 2365 (wg kat.: „*Rostra Sarmatica 1693*; od s. 219: *Rostra hospitalia*”).
- BCz 2386 (wg kat.: „*Silva rerum* Władysława Rogalińskiego. Materiały publiczne i prywatne z lat 1587–1667”).
- BCz 2454 (*Fortissimum expugnatricis animorum eloquentiae armamentarium literario ad persuadendum apparatu instructum atque Leoburgica in urbe [...] erectum anno Domini 1667-mo*, dopisek: „*Residentiae Zytomir*”).
- BCz 3075 (*Adama Żychlińskiego, później k[asztela]na łędzkiego, nareszcie międzyrzeckiego własnoręczna silva rerum od 1668 do 1683 roku z kilką dawniejszemi aktami*).
- BCz 3083 (na k. tytułowej: „Formularz listów i mów na różne przygody. Wiek XVII”).
- BCz 3241 (wg kat.: „Kopiariusz mów publicznych i okolicznościowych oraz aktów publicznych (listów, manifestów i instrukcyj etc.) i pism politycznych 1638–1736”).
- BCz 3567 (wg kat.: *Ars oratoria*, XVIII w.).
- BCz 3702 (*Fides rhetorica concentu solutae eloquentiae suavissima articulis, veluti nervis distincta, nobilissimi Palatinatus Vólhyniae aurem et animum eloquentiae praebentibus proposita [...]. In Atheneo Visnoviecciano Societatis Iesu anno 1723 in annum 1724 pridie Calendas 8-bris*).
- BJ 1984 (*Dux oratorius seu sacrae et humanae eloquentiae praecepta ex Cicerone, Arle, Quintiliano, Hermogene et aliis antiquissimis rhetoribus ad usum Academicæ iuventutis propositus et ad practicam rationem componendarum orationum in tribus causarum generibus accomodata*).
- BJ 2566 (*Prousiones oratoriae et epistolicae, quibus orator ac epistolographus accomodatus ad patrium morem praeceptis instituitur; Calissii in Collegio Karnkovianno anno Domini 1653*).
- BJ 2567 (*Nobilis Polonus praeceptis oratoriis suo accommodatis genio in materia tam civili, quam sacra instructum Anno Verbi Incarnati 1720 in Collegio Crosnensi Societatis Jesu*).
- BJ 2568 (sylwa Stanisława Rakowskiego, brak karty tytułowej, na k. III r. zapiska proveniencyjna: „Iste liber est Stanislai Grabski de Grabi, a. D. 1641”).
- BJ 2633 (*Campus Tullianae libertatis, rhaetoricis [sic] praeceptis per locos dialecticos dimensus, fundatorio Agno agno <agro> pro meta gloriae designatus, neoelectis Tusculi athleticis ad strenue pro laurea decertandum in Colonia Kielcensi Foundationis Szaniavianae apertus anno Domini exercituum stantis in loco campestri MDCCLIII (1753)* – notatki Szymona Weryhy Darowskiego z wykładów retoryki prowadzonych przez Andrzeja Dąbrowskiego, data ukończenia 1755).
- BJ 6068 (*Eloquentia rupto fatorum silentio rediviva seu ars rhetorica cessante pestifera lue Stanislaopoli reasumpta. Anno Domini 1720. Die 16 Martii*; także część: *Supellex oratoria frequenti Poloniae nobilitatis usui accomodata*, k. 24–83).
- BJ 6092 (*Orator Tullianus politicus seu instructiones oratoriae Ciceronis oratori utriusque status nobili accomodate anno Domini 1649*).
- BJ 7200 (podręczniki powstałe w kolegium jezuickim w Poznaniu w latach 1732–1733, aktualizowane w latach 70. XVIII wieku).
- BJ 8965 (*Svada scholastico-civilis*. Części: *Institutiones svadae scholastico-civilis* – kurs wyłożony ok. 1686 roku, k. 1–73; *Palaestra oratoria neorethoribus Brunopolitanis ad agonem rhetoricum erecta ac variis experimentis instituta anno, quo palaestram mundi caelestis athleta homo Deus est ingressus MDCLXXXVI*, k. 74–77 i 86–91. Autorstwa najprawdopodobniej wykładającego w Braniewie m.in. retorykę w 1686 roku Joannesa Andreae).

- BJ 9340 (rkps Jana Wielopolskiego i Wojciecha Morawskiego, wg kat. cz. 2: *Wiele innych ciekawości przez possesora książki przysposobione roku 1722*).
- BJ Przyb. 95-51 (*Athenae Polonae Karnkoviano Societatis Jesu in Collegio in terris divinae sapientiae hospitantis anno 1678–1692*).
- BJ Przyb. 132-51 (*Summa brevis summularum seu dialectica in compendium contracta et studiosae iuventuti Academicae Zamoscii ad usum communem exposita anno [...] 1698 5 Calendas Junii*).
- BJ Przyb. 217-61 (od k. 35r: *Pars secunda in qua continentur variae variorum orationes, collectae per me Boguslaum Casimirum Maskiewicz. Anno a partu Virginis 1650 die Februarii 20 Vitebscii [...]*).
- BK 324 (wg kat.: Materiały do panowania króla Zygmunta III Wazy 1589–1617; wg in. rkpsów: Akta za kanclerstwa Szczęsnego Kryskiego, 1613–1616).
- BK 598 (tzw. „pijarska retoryka radomska”: *Nidus Wąsowici oloris ex lauro Apollinari, olea Palladis et aureo Mercurii ramo ad flumina eloquentiae contextus, id est mille fragmentis poeticis, centum praxibus Polonicis, quinquaginta Latinis et alia oratoria supellectili influxus [...] in collegio Wąsowicio Radomiensi Scholarum Piarum accomodatus anno [...] 1690*).
- BK 600 (*Coronis et corona eruditorum capitum sive Polono politica eloquentia competitori Tulianae svadae in Athenaeo Chodkiewicziano Crosensi Societatis Jesu proposita anno 1740, die 30 Julii... – od k. 78r, w kolegium w Krożach na Żmudzi ufundowanym przez Jana Karola Chodkiewicza*).
- BK 601 (*Institutiones oratoriae ex veteribus optimisque rhetoribus et potissimum Quintiliano collectae, usui nobilis Polonae iuventutis accommodatae in Scholis Pijaris Złoczoviensibus anno Domini 1765-to in annum Domini 1766-tum. Ioannes Nowicki manu propria*).
- BK 611 (*Clavis honoris et fortunae reserans thesaurum eloquentiae, verbis et gemmis rotundis periodis, ut (Cyges annulis) verborum copia, ut cornu copiis predito dictionis Latinae et Polonicae, ut auro plenum, id est orationes Latinae et Polonicae, tum epistolae, tum vota publicis materiis subservientia; rękopis Wawrzyńca Swinarskiego, lata w przybliżeniu: 1725–1750*).
- BK 620 (*Princeps orbis eloquentia in liberos hominum animos absoluta generosae et liberae iuventuti Polonae in regni Archilycae Universitatis [...] sacrum et politicum statum concernentem adornata anno Domini 1724 die 22 mensis Novembris, notatki J.A. Mierzwińskiego z wykładów Kazimierza Stanisława Pałaszowskiego*).
- BK 624 (*Eruditio et eloquentia scholastica in quodam collegio Societatis Iesu, 3. ćwierć XVII w.*).
- BK 968 (*Summaryjusz kopij listownych i inszych różnych z różnych conceptów z okazyj pisanja zebranych rzeczy, który dzieli się na cztery części. W pierwszej zamykają się kopie listów do przyjaciela i do osób różnego stanu w rozmaitych potrzebach i okazyjach dyrygowanych. W drugiej listy przynależące do aktu weselnego, tak duchownego, jako i świeckiego. A te są czworaki: zapraszające, obiecujące się, wymawiające się i winszujące. W trzeciej listy przynależące do aktu żałobnego. W czwartej listy różnych koronnych dygnitarzów i senatorów na sejmy, sejmiki i privatim dyrygowane, a przy tym i insze potrzebne i wiedzenia godne rzecz. Zaczęty roku Pańskiego 1652*).
- BK 1645 (*Różne mowy publiczne, sejmowe, sejmikowe, projekta, listy królów i senatorów od roku 1666 do 1734 tudzież Replika na reskrypt przeciw paraleli dwóch elekcyj polskich przez Ks. Żałuskiego referendarza koronnego 1734*).
- BLAN f. 17-259 (*Mowy polskie roku 1761 illuxtae. Sposób robienia mów krótkich w Polsce w używaniu częstym będących, k. 56r–60r*).
- BLAN f. 29-256 (*Aquillae Radivilianae Martem rhetoricum ad triumphos provocans seu soluta eloquentia in Ducali Radiviliano Collegio Nesvisiensis Societatis Jesu oratoriae iuventuti proposita. Anno Domini quo aquila magnarum umbram mortali dedit generi 1703*).
- BLAN f. 41-527 (na k. 3r: *Libertas eloquentiae in stylo triplici: infimo, medio et summo seu sublimi candidatis suis in collegio Societatis Jesu Brestensi proposita anno Domini 1696, Brześć, kolegium jezuickie, 1696*).
- BN 6882 (wg kat.: *Retoryka*; kon. XVII w.).
- BN 9057 (wg kat.: „Jezuicki skrypt elokwencji i retoryki. Skrypt z wykładów Fryderyka ab Oelsena lub ab Oelsona, lata 1695–1700”).

- BN 9063 (wg kat.: „Franciszek Mielżyński: kopiariusz listów i materiałów politycznych z lat 1677–1733”).
- BN 6864 (*Świat polski herbownymi klejnotami przyozdobiony, rycerskimi orężami uzbrojony mówcom polskim do każdej mowy z okoliczności herbów gotową obfitą i wyborną materiją podający. Anno Domini 1716*).
- BN 9015.
- BN akc. 5551 (*Paraenesis ad neo Rhetores*, XVII w.).
- BN akc. 5611 (wg kat.: „Retoryka. Wzory listów, wiersze polskie i łacińskie, ca 1700–1800”).
- BN akc. 6411 (*Rhetoricus seu orator practicus Polonus [...] propositus anno Domini 1674. Traditus a Stanislaio Jawor. Scriptus vero a me Jacobo Joanne Mamiński auditore eiusdem*).
- BN BOZ 855 (wg kat.: „Mowy sejmowe, pogrzebowe, listy publiczne i prywatne, napisy grobowe, wiersze, dyjariusz sejmu koronnego warszawskiego r. 1646, ca 1655–1695”).
- BN BOZ 1153 (wg kat.: „Listy i mowy treści politycznej, instrukcje, vota, wiersze, kazania 1693–1699”. Materiały z lat 1633–1697).
- BN BOZ 1162 (*Penu synopticum historii-grammato-politicum*. Tzw. sylwa Stanisława Różyckiego, XVII w.).
- BN BOZ 1223 (wg kat.: „Mowy polityczne z lat 1634–1746. Supplement mówcy polskiego albo centuryja mów w różnych okazjach mianych”).
- BN BOZ 1336 (wg kat.: „Silva rerum historyczno-literacka, ca 1695–1705”. *Supellex rhetoricae Neswissianae continens res orationibus sacris inservientes in specie vero fastos Radivilianos, stemmata nobilium Polonorum, notata ex gestis Polonorum, similia*).
- BOss 348 (wg kat.: „miscellanea z lat 1634–1748, XVIII w.”)¹.
- BOss 400 (*Pisma i mowy różnych czasów jmp. Jakuba Sobieskiego, krajczego kor. a natenczas wojewody belskiego, XVII–XVIII w.*).
- BOss 648 (*miscellanea*, wg kat.: lata 1652–1746).
- BOss 701 (XVIII w.).
- BOss 1169 (*Compendium eloquentiae in gratiam eloquentium traditum opere admodum Reverendi Patris Francisci Kowalicki, manu scriptum Mathiae Zagurski, auditoris eiusdem eloquentiae, na verso karty tytułowej: „Anno Domini 1700 die 1 Octobris transcriptum anno Domini 1704 die 24 Novembris pridie sanctae Catharinae”*).
- BOss 1552 (*Idea Poloni oratoris, candidatis eloquentiae ad imitationem in collegio Thorunensi Societatis Jesu proposita Anno Domini 1684*).
- BOss 3411 (wg kat.: *De arte epistolandi*).
- BOss 13 279 (*Diarium Leonis Andreae de Chomęcice Morawski, 1729*).
- BOss Baw. 433 (właśc. LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 4 (Baw.) op. 1/433; *silva rerum*, pocz. XVIII w.).
- BOss Baw. 472 (właśc. LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 4 (Baw.) op. 1/472; na k. 5r: *Ars imperii rhetorici in octo columnis simillissimis ex propriis eloquentiae fundamentis posita [...] anno Domini 1610 die 2-da Januarii*; na k. 6r: *Illustres umbrae inter celsissima Chodkieviciorum sidera seu artificiorum rhetoricorum obscuritas ad excitandam doctoris ingenii flammam clariori explanatione illustrata in Ducali Collegio Ostrogiensis Societatis Jesu. Anno ab ortu Justitiae Solis 1734-to vergente in annum 1735-tum ad M.D. gloriam B.V.M.S.L.C. honorem SS. Titularium X.N.C. et aliorum cultu perenni*).
- BOss Baw. 474 (właśc. LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 4 (Baw.) op. 1/474; brak karty tytułowej, XVIII w.).

¹ Kopie cyfrowe niektórych rękopisów Biblioteki Ossolineum są dostępne w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej: <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/collectiondescription?dirids=168> [20.06.2016] oraz w Katalogu Zbiorów Cyfrowych Zakładu im. Ossolińskich: <http://ossolineum.pl/kat> [20.06.2016].

- BOss Baw. 476 (właśc.: LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 4 (Бав.) op. 1/476, brak karty tytułowej, XVII w.).
- BOss Baw. 711 (właśc.: LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 4 (Бав.) op. 1/711; wg kat.: „Orator et doctrina poetica, 1. połowa XVIII w.”; na k. 1r: Ex libris M. Mathiae Brachucki philosophiae doctoris manu propria comparatus 1760 [die] 15 Junii).
- BOss Lw. 231 (właśc.: LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 5 op. 1/231).
- BOss Lw. 4502 (właśc.: LBN (Львівська Наукова Бібліотека ім. В. Стефаника Нан України) sygn. f. 5 op. 1/4502; podręcznik retoryki bez karty tytułowej, datowany na 1. połowę XVIII wieku, na k. 2 r.: *Actus Ceremoniales. Przy zalotach, weselach i pogrzebach cały sposób odprawiania ich*).
- BOss Pawl. 116.
- BPŁ 3 (*Iter longum per praecepta rhetorica breve per exempla oratoria. Non ignotum quia avita Noscorum solem signatum gradum e Parnasso in Tusculum promoventibus neo rhetoribus ad genium currentis saeculi expediendis propositum integro anni 1729 tractu ad basilica apostolorum limina ex voto adeundae eloquentiae decurrendum*).
- BPŁ 1949 (*Ligata eloquentia partim suarum sectionis in gratiam studiosae iuventutis expedita anno (1702)*), k. 1–182).
- BPŁ1993 (kolegium w Słucku, 1746–1769).
- BRacz. 360.
- BUAM 471.
- BUAM 475 (XVIII w., dedykowany Piotrowi Tylickiemu, biskupowi krakowskiemu w stulecie jego śmierci. Na k. 366 podpis jezuita: Dominika Rudnickiego).
- BUAM 516 (*Praedium rhetoricum ut luce censeatur publica, non atramento sed effuso sudore in formas extemporaneas Latini et Polonici idiomatis toto semestri tempore liquidandum anno [...] 1732*).
- BUAM 524 (2 połowa XVIII w., nota proveniencyjna: „Magnificus dominus Bratkowski scripsit Stefanus nn.”).
- BUAM 537 (*Iason fortunatus, Romanus ore, natione Sarmata, id est ad normam styli Romani eloquentiae doctus. Rhetor inter... bellorum procellas ad Podlachici Tago fluctus pacatis Tullii fontibus annui laboris onorarium secure committens atque ad facilius asportandum anno vide in rotis 1737*, kolegium jezuickie w Drohiczyźnie).
- BUAM 541 (jezuickie kolegium Rozdrażewskiego k/Gdańska, lata 1727–1733).
- BUAM 554 (kon. XVII w.).
- BUAM 655.
- BUAM 686 I (*Impetus ad varias materias spectantes, tam ad consilia quam ad profana etc. alia collecti in schola eloquentiae 1729 Calissii*).
- BUAM akc. 1679.
- BUW 93 (na karcie tytułowej data: 1731).
- BUW 197 (m.in. na s. 275–358 podręcznik powstały najprawdopodobniej w Kaliszu, w pierwszych latach XVIII wieku: *Scintillae ingenii humani seu impetus oratoris ad quasvis orationes alludentes ad circumstantias honorum regni terrestrium et caestrensi*).
- BUW 2012 (*Excerpta Tarnoviensium manuscriptorum, XVIII wiek – kopie pism od XVI w.*).
- BUW 2021 (*Tullius liberalium in regno artium vocis liberae princeps post tractatum anno prope elapso docentem inter [et] utentem rhetoricam plurimis per rostra declamationibus roboratum, denuo ex inquisitionibus in causa trium dicendi generum leges, nec non publicis accommodans regni munitis lucubrationes per partes dicens et docens ad mentem [et] formam illustrissimae, perillustris, ac magnificae iuventutis Poloniae in Regio Vladislai 4-ti Varsaviensi Scholarum Piarum Collegio anno Verbi Incarnati 1737–1738*).
- BUW 2035 (wg kat.: „Varia, XVII–XVIII w.”).

- BUWil f. 3-456 (*Doctrina brevis de arte poetica in duas partes divisa, in prima praecepta, quae stylum ligatum terminative et solutum inchoative concernunt proponens; in secunda cuilibet articulo docenti per articulum utentem correspondens. Illustrissimis magnis dominis nobilis eiusmodi doctrinae studiosis explicata anno 1741 et 1742*).
- BUWil f. 3-1353 (*Suppetitae auxiliares laboranti svadae in subsidium patriae facundiae; Deo auspice, duce bono Angelo passationatus huius gentilitio tutelari allatae Angelo. Montani vero Novogrodensis Tusculi Hortensis ad calamum concessa anno 1704*).
- BUWil f. 3-1376 (*Orator pro domo sua sive discursus 1-mus de orationibus officiosis et privatis, od k. 154v*).
- BUWil f. 3-2135 (Połock, 1669–1676).
- KUL 369.
- KUL 2629 (*silva rerum*, XVII w.).
- KUL 3250.
- MNK 34 (*Księga listowna anno 1758 [die] 17 Octobris sporządzona*).
- MNK 52.
- MNK 258 (*Tullianae ardor svadae Ignatianas ad umbras Athaenaei Cremenecensis Wisniowiecianis inflamat syderibus anno, quo Virginalis uteri Deus homo excusit in tenebris 1737 die 7 8-bris*).
- MNK 259 (XVIII w., wg kat: *Divina... Maria... Fragmenty wykładu o przypuszczalnym tytule: Theseus Sarmaticus...*).
- MNK 340 (wg kat. podręcznik retoryki autorstwa Jakuba Milewskiego, studenta kolegium w Grodnie, lata 1739–1740, brak karty tytułowej).
- NAHBwG f. 16663 op. 1/426.
- PAN Krak. 1059 (*Mądry między siedzącymi w radzie senatorami, roztropnie swe rady ferujący senator, tuż gromadnych, weselnych, pogrzebowych i w różnych in Respublica eksperyjencyjach biegłych polityków asystencyją otoczony, a przez mię D. Albertum de Bohy Bobowski, na trzy części rozdzielony, z pilnością dla czytelnika wystawiony roku Pańskiego w Krakowie 1656*).
- PAN Krak. 1104 (XVIII w.).
- PAN Krak. 1603 (*Respublica eloquentiae Polonae seu orator nobilis, senator, rex candidatis suis in collegio Sandomirensi Societatis Iesu limitatus et correctius quam alibi explicata. Anno quo verbum aeternum locutum est 1700 11-ma Octobris*).
- PAN Krak. 1736 (*Polonia civilis omni humanitatis exulta genere et polito moderno saeculo accomodata. Anno Domini 1698*).
- PAN Krak. 2335 (*Katalog albo Porządek do zakonu przyścia i ślubu Panu Bogu oddania zakonnych panien reguły świętej Brygidy przy kościele Panny Maryjej w Lublinie po wizytacyjej Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości Księdza Gerzego [sic] Radziwilla, kardynała świętego Kościoła rzymskiego, biskupa krakowskiego przez wielbną pannę Agnieszkę Jastkowską, ksienią klasztoru tego uczyniony w roku Pańskim 1596 w miesiącu grudniu*).
- PTPN 82 (wg kat. wykłady spisane w latach 1723 i 1758 przez Jakuba i Romana Kamolskich, na k. tytułowej: *Mercurius Polonus atque Latinus arte et exercitatione instructus, per campos eloquentiae civilis deductus, nobilissimae iuventuti eruditioni in Athaenaeo Posnaniensi clari Collegi Societatis Iesu propositus anno 1758 et opere Tulliano renovatus ao 1760 per me Jacobum Kamolski domi manentem...*).
- PTPN 96 (*Svada Sarmatica tironibus eloquentiae proposita, potissimum vero ad formandos in omni foro equites Polonos, ordinata in Collegio Posnaniensi SJ anno Domini [...] 1668*).
- PTPN 683 (lata 1726–1729, *Palestra eloquentiae in campo fundata oratorio erudita amplificationum epistolarum, orationum et caeterarum usui indigentiae et ornatui rhetorico servitutarum praxium et preceptorum dotata suppellectili instruendis vero tironum mentibus anno [...] 1727, aperta in claro Collegio Posnaniensi Societatis Iesu Pauli Petri [k... ski?]*).

STARE DRUKI

- Annulus aeternitatis pro meta immortalis gloriae, insignibus hastis Illustrissimi Excellentissimi Domini D. Thomae Zamoyski Ordinati Zamostiensis, in theatro doloris publici propositus perennaturo in fastis magno nomini, saeculorum famam jurato aeternum faedere despondens ex voto dolentis inter communes patriae lachrymas, singularius Collegii Societatis Jesu Lublinensis. Anno quo immortalis Dei unio cum homine mortali, in orbis annulo refulsit MDCCXXVI (1726),* Lublini, Typis Collegii Societatis Jesu (1726).
- Boulay du Cèsar, *Speculum eloquentiae: in quo nova et facili tabularum methodo praecepta rhetorices rediguntur ad praxim tam commode [et] dilucide oppositis exemplis, ut vel sine magistro tirones possint artem dicenti comparare*, Parisiis, apud Claudium Thiboust, 1658.
- Bouwens Andreas, *Iuris iustitiaeque usus et abusus*, Leodii 1655.
- Bystrzowski Wojciech, *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolonej młodzi ...*, 1733 i nast.
- Carmen lugubre in parentalibus Illustrissimi et Excellentissimi Domini, Domini Joannis Ursini Dowoyna Sollohub, palatini Brestensis, comitis in Ila, Iwaniec et Horyhorki, officio dolentis Musae Collegii Vilnensis Scholarum Piarum decantatum, atque illustrissimae posteritati pro aliquo doloris levamento, oblatum anno 1749*, Vilnae, typis S.R.M. Academicis Societatis Jesu [1749]. Część polska ma tytuł oddzielny: *Żalność przy pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Jego Mości Pana P. Jana Ursyna Dowoyny-Sollohuba, wojewody brzeskiego, hrabi na Ili, Iwieniu i Horyhorkach, stylem obligowanego Osobliwemu Dobrodzieiowi Collegium Wileńskiego Scholarum Piarum, na ulgę publicznych żalów wyrażona roku Pańskiego 1749*, w Wilnie, w drukarni J.K.M. Akademickiej S.J.
- Dyjaryusz odprawionego w Nieświeżu pogrzebu ś.p. Kscia Jmci Mikołaja Faustyna Radziwiłła, wojewody nowogrodzkiego, generała lejtnanta wojsk W.Ks.Lit., rotmistrza petyorskiego*, [b.m., dr., 1748].
- Dyjaryjusz aparencyji pogrzebowej ś.p. Wielmożnej IMCI Pani Doroty z Grotów Gembickiej, starościny nakielskiej, herbu Rawicz, w kościele łabiszyńskim WW. OO. Reformatów erygowanej, dnia czwartego czerwca roku 1731*, [b.m., dr., 1731].
- Dyjaryjusz czterodniowego pogrzebu ś.p. JMci Pana Józefa z Potoka na Stanisławowie, Brodach, Księstwie Zbaraskim i Niemierowie Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, w Stanisławowie, w kościele kolegiackim, anno millesimo septingentesimo quinquagesimo primo ekspedjowanego*, [b.m., dr., 1751].
- Dyjaryjusz obłoczyn Jaśnie Oświeconej Księżny JMCI kasztelanowej krakowskiej, in supplementum pierwszego, na pocztę do druku podany*, [Lwów, b.dr.], 1741.
- Dyjaryjusz pogrzebowy ś.p. Jaśnie Wielmożnego JMci P. Walentego z Posławic Ankwicza, kasztelana konarskiego, sieradzkiego, roku Pańskiego 1766 opisany*, [b.m., dr., 1766].
- Dyjaryjusz pogrzebowy świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego JMci Pana Ignacego z Rycht Humieckiego, stolnika koronnego, bracławskiego, lisiatyckiego etc. starosty, pancernej chorągwi rotmistrza, Orderu Orła Białego kawalera, dnia 11 stycznia roku Pańskiego 1753, w kościele archikatedralnym metropolitańskim lwowskim odprawionego*, [b.m., dr., 1753].
- Dyjaryjusz trzydniowej pogrzebowej pompy J.W. JMci Pana Józefa Siemieńskiego, kasztelana lwowskiego, w kościele wiszeńskim WW. OO. Reformatów, pracą i wynalazkiem WW. OO. Franciszkanów konwentu lwowskiego odprawionej, dnia 1, 2 i 3 czerwca roku 1761*, [b.m., dr., 1761].
- Giżycki Paweł, *Bieg życia chwalebny w herbownym Pogoni ś.p. J.O. Książęcia JMści Pawła Karola, Olgerdo [sic] Lubartowicza Sanguszką, marszałka wielkiego [sic] W.Ks.L., krzemienieckiego, grodzkiego i czerkaskiego, starosty. W lubelskim, swojej fundacyji, kościele WW. OO. Kapucynów; książęcą, trzydniowego pogrzebu, paradą; pod czas jubileuszu wielkiego, roku Pańskiego 1751 dnia 24, 25, 26 maja, przy kosztownych stracy nieoszacowanej żalach Jaśnie Oświeconej Księżny Jejmości Barbary Urszuli, z hrabiów na Skrzynnie, Duninów, Lubartowiczowej Sanguszkowej*,

- marszałkowej wielkiej WKs.L., przy licznej, w kondolencyjach, asystencji, J.O. Trybunału Koronnego, reasumowanego; i z wielu prześwietnych województw, ziem i powiatów, dystyngwowanych gości; przy inwencji, pracy, staraniu i ostatniej usłudze, Ks. P.G.S.J. zakonkludowany. A na usilną J.O. familiję rekwizycją oraz i wielu Ichmościów, aktowi temu przytomnych, nieodbiegłej w potomne czasy pamięci, za dozwoleństwem zwierzchności luce publica, remonstrowany, w lubelskiej drukarni Collegii Societatis Jesu, [1751].
- Giżycki Paweł, *Relacyja aparencyji i samego aktu pogrzebowego ostatniego z domu ś.p. J.O. Książęcia JMci Wiśniowieckiego Michala Serwacego Korybuta, na Dolsku, Dąbrowicy, Brahyniu i Komarnie hrabi, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego WKs. Litewskiego, gliniańskiego, tucholskiego, wilkowskiego, wilkiskiego, wilkowskiego, kirśnieńskiego, symnieńskiego, metelskiego, mereckiego etc. starosty, a w nim i całej J.O. Książąt Wiśniowieckich familij, w kościele, gniazdowego miejsca swojej fundacyji IchMciów Ks.Ks. karmelitów bosych, Wiśniowieckim, roku Pańskiego 1745, zaczawszy dnia 6. Octobris czterodniową znacznych i wielu gości pobożnością, nieporównanym ku zbudowaniu afektem, żalem i kosztem J.O. Księżnej JejMci Wiśniowieckiej Tékli Rozalii, z książąt Radziwiłłów i Sanguszków, Korybutowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej wielkiej WKs. Litewskiego etc. odprowadzonego, przy inwencji, pracy i staraniu, i ostatniej przez wdzięczność ku fundatorowi przysłudze księdza Pawła Giżyckiego, Societatis Jesu, na rekwizycją wielu zacnych IchMciów gości, aktowi temu przytomnych; luci publicae superiorum permissu, komunikowana, w drukarni WW. OO. Bazylianów Poczajowskich, [1745].*
- Gloria immortalis post fata Celssissimae, Illustrissimae ac Excellentissimae Principis in Kowel et Smolany Dominae Annae Catharinae de Lubartowiciis ducibus Sangusis Radivilliae, cancellariae magnae M.D.L. superstes, eiusdem nomini generique clarissimo virtuti amplissimae, nec non celsissimae proli, nimirum Celssissimo, Illustrissimo ac Excellentissimo S.R.I. Principi Michaeli Casimiro Radziwiłł in Olyka, Nieświż, Birże, Dubinki et Kleck, comiti in Mir, Szydłowiec, Kroże et Bialla, ac in Żółkiew, Złoczow, Pomarżany, domino et haeredi Vilnensi, supremo M.D.L. belli duci, Noscensi, Człuchowiensi, Camenecensi etc., capitaneo et Celssissimo, Illustrissimo ac Excellentissimo S.R.I. Principi Hieronymo Florianio Radziwiłł, duci in Olyka, Nieświż, Birże, Dubinki, Kleck, Sluck, Kopyl, comiti in Mir, Szydłowiec, Kroże et Bialla ac in Nowel, Siebież [sic], domino et haeredi, pocillatori M.D.L. Premisliensi, Krzyczowiensi etc., capitaneo... tam ex iustissimi doloris sensu, quam ex sententia potius aequitatis debita... [sic] †...† iendum eorundem maerorem in supremis iustis lugubri oratione celebrata a maestissimo Radivilliano Nesviciensi Collegio Societatis Jesu, anno Domini 1747, Vilnae, typis S.R. Academicis Societatis Jesu, [1747].
- Grotius Hugo, *Domum ductio Mariae vander Duyn, Reginaldo Brederodio noviter nuptae* (zob. <http://www.let.leidenuniv.nl/Dutch/Latijn/Grotius1670.html> [15.01.2015]).
- Janowski Paulin, *Obligacja duszy raz na zawsze Bogu poświęconej: kaznodziejskim stylem na solennym akcie obłóczyn [...] Maryjanny Ryłskiej dnia 15 czerwca w kościele panien norbertanek bolesławskich wyrażona [...] a na profitującej [...] herbowney roli [...] Józefa [...] Skotnickiego [...] wydana dla pożytku duchownego / przez ks. Paulina Janowskiego [...] światu podana [...]*, Kalisz, drukarnia IKM Collegium Societatis Jesu, 1749.
- Joannes in vinculis mortis, *Illustrissimus, Excellentissimus Dominus. D. Comes in Ila, Iwaniec, Horyhorki Ursinus Dowoyna Sollohub, palatinus Brestensis, olim famae, honoris. magnitudinis praecursor, nunc communis mortalium fortunae successor, Illustrissimo, Excellentissimo Domino Josepho Ursino Dowoyna Sollohub castellano Samogitiae, ac Illustrissimo, Excellentissimo Domino Antonio Ursino Dowoyna Sollohub, generali artilleriae, capitaneo Jezierzyciensi, haeredibus paterni nominis et honoris, sub citratam parentalis luctus pompam, maestissimis filiis, in viva posteritatis memoria, post fata superstes praesentatus, atque uti patriae, religionisque pupilla, lachrymis populi, voce lugubris svadae, minimae Societatis Jesu Collegii Minscensis deploratus, anno Domini MDCCXLIX, Vilnae, typis S.R.M. Academiae Societatis Jesu, [1749].* Część polska ma tytuł oddzielny: *Podział lamentów nierozdzielnych przy rozdzieleniu duszy od ciała Jaśnie Wielmożnego Imci Pana Hrabi na Ili, Iwiencu i Horyhorkach, Jana Ursyna Dowoyny*

- Solłohuba, wojewody brzeskiego, na dwa wielkiej dzielności serca Jaśnie Wielmożnej Jej Mci Pani Antoniny z Oginskich Solłohubowej, kasztelanowej żmudzkiej, i Jaśnie Oświeconey Księżnej Jej Mci Brygidy z Książy Radziwiłłów Solłohubowej, generalowey artyleryji W.Ks.L., przez zażwawione parki uczyniony, przy funebralnym akcie kondolencyjnym Apollina głosem sarmackiemu światu publikowany od wesół lamentującego mińskiego Kolegium Societatis Jesu, w Wilnie, w drukarni J.K.M. Akademickiej Societatis Jesu, 1749.*
- Kazania i mowy na walnym pogrzebowym akcie ś.p. Jaśnie Oświeconey Księżny Jej mci Anny z książąt Sanguszków Radziwiłłowej, kanclerzyny wielkiej W.Ks.Lit., miane, tudzież krótkie tegoż aktu opisanie z wyrażeniem castri doloris w kościele nieświskim Societatis Jesu wspaniałą i misterną strukturą erygowanego roku 1747, na wieczną w potomne wieki pamięć do druku podane, w Wilnie, w drukarni JKM Akade: [sic] Societatis Jesu, 1750.
- Kmita Jan Achacy, *Proces pogrzebu ś. pamięci Jaśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości na Birzach i Dubinkach P.P. Chrzysztofa Radziwiła, wojewody wileńskiego, hetmana wielkiego W.Ks.L., administratora mohylewskiego, bystrzyckiego etc., etc. starosty*, [b.m., dr., 1640].
- Kola Dymitr Franciszek, *Kazanie na akt pogrzebowy ś.p. Jaśnie Oświeconego, Świętego Rzymskiego Państwa Książęcia Teodora Lubomirskiego, wojewody krakowskiego, starosty spiskiego, feldmarszałka imperii, napisane, przytomnemu państwu przy spuszczeniu ciała do grobu i konkluzji trzydniowego solennego aktu pogrzebowego oddane przez ks. Dymitra Franciszka Kola, Scholarum Piarum asystenta prowincji polskiej, die 12 Martii anno 1745*, w Warszawie, w drukarni Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej in Collegio Scholarum Piarum, [1745].
- Krosnowski Franciszek, *Sol Podoliae in signo agni fatiscens, Illustrissimus Dominus Stephanus Humiecki, Podoliae palatinus [...] fatis occumbens, comploratus a collegio Leopoliensi Societatis Jesu. Anno quo exortum est lumen in tenebris*, Leopoli, typis Collegii Leopoliensis Societatis Jesu, 1737.
- Kwiatkiewicz Jan, *Svada civilis huius aevi genio [et] nostratis politiae ingenio [...] accomodata*, Calissii, repetitis Typis Collegii Societatis Jesu, 1697.
- Legucki Jan, *Relacyja pogrzebowej aparenccyi w prześwieetnej kolegiacie zamojskiej ś.p. J.W. Jmści Pana ordynata Zamoyskiego roku Pańskiego 1726 13 marca, na rekwizycyją rożnych IMciów temu aktowi przytomnych, luci publicae komunikowana*, [b.m., dr., 1726].
- Leśniewski Franciszek Michał, *Luctus multiplex ex unica jactura viri, toga, sago, religione, Maximique Celsissimi Domini, Domini Josephi in Zbaraż et Niemirów Potocki castellani Cracoviensis, supremi copiarum regni ductoris, Sniatynensis, Leżajscensis etc. praefecti; funebri ejusdem laudatione non nihil delinitus a dolentissimo, gratiisque sui fundatoris devinctissimo Collegio Stanislaopoliensi Societatis Jesu, anno Domini 1751, die ... mense 7-bri*, Leopoli typis S.R.M. Collegii Societatis Jesu, [1751].
- Malczewski Franciszek, *Dług wieczysty za ewikcyją samego Boga chodzący: dusza Bogu dobrowolnie zaślubiona albo kazanie przy solennym postrzyżyn akcie [...] panny Jadwigi Gurowskiej kasztelaniki poznańskiej w kościele owińskim przewielebnych PP. Cister. odprawione / przez ks. Franciszka Malczewskiego Zakonu S. Franciszka Ścisłej Obserwancyi prowincji wielko-polskiej reformata na ten czas kaznodzieje katedralnego poznańskiego...*, Poznań, w drukarni Societatis Iesu, 1717.
- Nowacki Antoni, *Kazanie na niedzielę trzecią po Trzech Królach: przy solennych obłóczynach Jeymści Panny Joanny, w zakonie zaś siostry Anny Ostrowskiej w kaplicy WW Panien Dominikanek Konwentu Nowogrodzkiego prowincji ruskiej S. Jacka miane od W.O. Antoniego Nowackiego, s. teologii lectora y professora aktualnego, na ten czas spowiednika WW Panien pomienionego zakonu i konwentu roku 1756 dnia 25 stycznia kosztem życzliwego sługi Ichmościow PP. Ostrowskich [...]*, Wilno, w drukarni JKM Akademii Wileńskiej, 1756.
- Opisanie dzienne pogrzebów Jaśnie Oświeconey Księżnej Anny z Mycielskich Radziwiłłowej, wojewodziny wileńskiej, hetmanowej wielkiej W.Ks. Lit., i Jaśnie Oświeconego Książęcia Jegomości Hieronima Radziwiła, podkomorzego wielkiego W.Ks. Lit., sądowego województwa mińskiego, rotmistrza*

- kawalerii narodowej, kawalera orderów polskich i ś. Huberta, obchodzonego w Nieświżu roku 1787, czerwca 20 dnia, Wilno, w drukarni J.K.M. i Rzpłteju u Ks. Piarów, [1787].
- Opisanie pogrzebu JW JMci Pani Anny z Potockich Mniszkowej, chorążyny nadwornej koronnej, w Przemysłu, w drukarni J.K.Mci, 1758.
- Opisanie pogrzebu ś.p. J.Mci Pana hrabi na Podosi Junoszy Ignacego Podoskiego, pułkownika wojsk J.K.Mci i Rzeczypospolitej, podkomorzego J.K.Mci, starosty zlotoryjskiego, [b.m., b.dr., b.r.].
- Paprocki Bartłomiej, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego i inszych państw do tego Królestwa należących książąt i panów początek swój mają*, druk. A. Piotrkowczyka, Kraków 1578.
- Pisarski Jan Stefan, *Mówca polski albo suplement do tomu pierwszego mów sejmowych. Mowy krom tego weselnym aktom, i różnym powinszowaniom służące i listy należące do tychże materyj. Tom wtory*, Kalisz 1676 i nast.
- Radau Michael, *Orator extemporaneus seu artis oratoriae breviarium bipartitum, cuius prior pars praecepta continet generalia, posterior praxin ostendit in triplici dicendi genere praesertim demonstrativo; nec non supellectilem oratoriam, sententias, historias, apophthegmata, hieroglyphica suppeditat. [...] Nunc secundo emendatus, [et] tertia parte auctius editum, ac a rapina Georgii Beckheri vindicatum, per Adamum Motkowsky, gratum discipulum admodum R. Patris, Amstelodami, apud Jacobum à Meurs, 1661.*
- Rapal Stanisław, *Via ad eloquentiam in duas partes divisa, quarum prima continet quatuor passus, nimirum epistolas, chrias, syllogismos et orationes maiores. Pars altera complectitur orationes minores, salutatorias, gratulatorias, genethliacas, dedicatorias, oblatorias, petitorias, commendatorias, eucharisticas, prologisticas, epilogisticas etc.*, Coloniae Agrippinae ex officina Noetheniana, 1736.
- Reguła i konstytucyje zakonnic karmelitanek bosych, zakonu Naświętszej Panny Maryjej z Góry Karmelu, z włoskiego na polski język przetłumaczona*, Kraków, w drukarni wdowy i dziedziców Andrzeja Piotrkowczyka, 1653.
- Reguła Ś. Augustyna hipponeńskiego, biskupa i doktora kościelnego. Konstytucyje siostr wtórego habitu zakonu kaznodziejów, przełożone na polski przez F.N. Mościckiego Ordinis Praedicatorum z zlecenia przełożonych*, [Kraków? Druk. F. Cezary? ok. 1695?].
- Reguła Ś. Salwatora podana Ś. Brygidzie z rewelacyji ksiąg jej, z łacińskiego na polskie przetłumaczona, z regułą Augustyna ś. biskupa hyponeńskiego, doktora Kościoła Bożego, i ustawami zakonu też Ś. Brygidy do druku podana*, Kraków 1673.
- Relacyja o pogrzebie ś.p. Wielmożnego JMci Pana Stanisława Kwaśniewskiego, miecznika stężyckiego, pułkownika wojsk J.K.Mci i Rzeczyp[ospo][i]tej, w kościele radomskim Ks.Ks. Scholarum Piarum odprawionym*, [b.m., dr., 1749].
- Relacyja pogrzebu świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego IMści Pana Rzewuskiego, wojewody belskiego, hetmana wielkiego koronnego, die 17 Iulii w kościele WW. OO. Karmelitów Dawnej Obserwancyji lwowskim odprawionego*, we Lwowie, w druk. brackiej Trójcy S. i J.K.M., 1730.
- Relacyja pogrzebu świętej pamięci Jaśnie Wielmożnego IMści Pana [Stefana] Humieckiego, wojewody podolskiego, lisiatyckiego, gajowskiego etc. etc. starosty, dnia 28 stycznia w kościele archikatedralnym lwowskim odprawionego*, we Lwowie, w drukarni Brackiej Trójcy S.S.S. i J. K. M., 1737.
- Relacyja pogrzebu ś.p. J.W.J.Mci Pani z Złotnickich Małachowskiej, kasztelanowej inowłodzkiej, w kościele krakowskim Księży Scholarum Piarum, roku 1745, dnia 13 grudnia odprawionego przez dni dwa przy pięknej całej kościoła iluminacyji*, [b.m., dr., 1745].
- Relacyja pogrzebu WW. Jmciów PP. Kazimierza Jabłońskiego, starosty szymanowskiego, i Jana Jabłońskiego, starosty kuszlickiego, mających za przydomek Samson i herb Klucz, w kościele połockim Societatis Jesu die 30, także 31 Januarii odprawionego*, [b.m., dr., 1735].
- Relacyja wspnianiego konduktu i solennego aktu pogrzebowego ś.p. Jaśnie Wielmożnego Jmć Pana Jana z Ursynów Dowoyny-Solohuba, hrabi na Jilli, Iwięcu, Tiurowie i Horyhorkach, wojewody brzeskiego, kawalera Orła Białego, rotmistrza chorągwi petyhorskich, w kościele mińskim Societatis*

- Jesu w roku 1749 anno Domini 18 Maii ad diem 21. eiusdem przez trzy dni kontynuującego się*, [b.m., dr., 1749].
- Rituale sacramentorum ac aliarum Ecclesiae cereemoniarum ex decreto Synodi Provinciae Petrykoviensis ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae...*, Vilnae, typis S.R.M. et Reipublicae Academicis Societatis Jesu, 1771.
- Roszkowski Benedykt, *Widok żałobny dwóch znakomitych pogrzebów, ś.p. Jasnie Wielmożnego Pana Jegomości Pana Augustyna na Kościelcu i Działyniu hrabi Działyńskiego, wojewody kaliskiego, kawalera Orderu Orła Białego, konwentu pakostskiego Wielebnych OO. Reformatów fundatora i syndyka apostołskiego, w dziedzicznym fundacji swojej grobie roku Pańskiego 1759 dnia 1 czerwca pochowanego, i przy godnej pamięci ojcu swoim roku Pańskiego 1762 dnia 30 września pogrzebionej ś.p. Jasnie Wielmożnej Pani Jejmości Pani Brygitty z Działyńskich Czapskiej, wojewodziny malborskiej, starościny kościerzyńskiej, przy ostatniej domowi fundatorskiemu powinności, z jak najpilniejszym usiłowaniem odprawionej, przez ks. Benedykta Roszkowskiego, wielkopolskiej prowincyi reformatu konwentu poznańskiego kaznodzieję, za pozwoleniem zwierzchności do druku podany, w Poznaniu, w drukarni Akademickiej, [1762].*
- Sarbiewski Stanisław, *Droga do nieba, którą Jasnie Wielmożny Jego Mości Pan Stanisław na Sarbiewie Sarbiewski, wojewoda mazowiecki, grabowiecki etc. starosta, córce swojej Jej Mości Pannie Katarzynie Teresie z tegoż Sarbiewa Sarbiewskiej, wojewodziance mazowieckiej, starościance grabowieckiej w zakonie Brygidy świętej pod regułą Salvatora takowej drogi szukającej pokazał*, Zamość 1663.
- Siennik Marcin, *Lekarstwa doświadczone, które zebrał uczony lekarz Pana Jana Pileckiego, któremu są przydane lekarstwa końskie z ćwiczeniem tego lekarza. Przydaliśmy i figury ziół rozmaitych ku lekarstwu z ziółkami dostatecznemi sprawione, teraz znowu na światło wydane*, [Kraków: Łazarz Andrysowic], 1564.
- Skorecki Stanisław, *Deklamacyje na dzień Wielkanocny dla ćwiczenia pacholąt szkolnych*, w Krakowie, u Wojciecha Kobylińskiego, 1591.
- Szwertner Aleksander, *Wytworne polskie listy, albo porządna i żrzelna informacyja i manudukcyja, jako w takowym języku, według terażniejszego zwyczaju i stylu, do różnego stanu ludzi kształtnie listy formowane i pisane być mają...*, w Gdańsku, nakładem Szymona Bekensteina, Bibliopole, drukował Dawid Fridrich Rhet, 1692.
- Wieruszewski Kazimierz, *Fama polska publiczne stany i młódź ślachtetną informująca...*, w Poznaniu, w drukarni kolegium Societatis Jesu, 1722.
- Wilkostowski Stefan, *Rany Jasnie Wielmożnym rodzicom Jego Mości P. Konstantemu Polubińskiemu, wojewodzie parawnickiemu etc. etc., Jasnie Wielmożnej Jej Mości Paniej Zofijej Sapieżance Polubińskiej, wojewodziny parnawskiej etc. etc. przez utratę milego potomstwa zadane, a teraz przez śmierć Wielmożnej Jej Mości Paniej Katarzyny Polubińskiej, Aleksandrowej Ogińskiej, chorążyniej W.Ks.L., starościny rochaczkiej etc. ponowione nadzieja i wieczność leczy. Co piórem i drukiem wyraziwszy, PP. swoim miłościwym przy żalonym akcie ofiaruje Stefan z Grabia Wilkostowski auditor philosophiae*, w Akademii Wileńskiej Societatis Jesu, b.r.
- Wojsznarowicz Kazimierz, *Orator polityczny weselnym i pogrzebowym służący aktom, tak stanowi duchownemu, jako rycerskiemu potrzebny, [...] na trzy części rozdzielony. Pierwsza część weselna, co ma w sobie, po przemowie karta pokazuje. Także część wtórą i trzecią pogrzebową na swoich miejscu każdy obaczy*, w Krakowie, w drukarni Franciszka Cezarego, 1648.
- Wosiński Antoni, *Przemowy weselne i pogrzebowe z wielką pilnością są złożone i każdemu politykowi bardzo potrzebne i pożyteczne*, Kraków 1625 i nast.
- Wysocki Samuel, *Orator Polonus primo aliquot instructionibus de comitiis, legationibus, militia, politica; deinde occasionibus ibidem dicendi, modis, materiis, exemplis [et] supplementis informatus. Illustrissimae juventuti Scholas Pias frequentanti in exemplar propositus...*, Varsaviae, typis S.R.M. [et] Reipublicae in Collegio Scholarum Piarum, 1740.
- Wysocki Samuel, *Tractatus de formandis epistolis iuxta normam veterum, recentiorumque scriptorum oratori Polono in supplementum on exemplar Polonae iuventuti Scholas Pias frequentanti sub*

- auspicatissimo nomine [...] Michaelis Nieborski, Cracoviae, typis Michaelis Josephi Antonij Dyaszewski, 1743.*
- Złota lez powódź nad przedświeitne Erydanów brzegi Jaśnie Wielmożnej J.M.P. Antoniny z Zahorowskich Zamoyskiej przy martwym oceanie Jaśnie Wielmożnego J.M.P. Tomasza Józefa Zamoyskiego, ordynata piątego, dożywotniego przyjaciela swego i przy publicznych w żalu i lamentach zatopionej ojczyzny falach obfitemi fluktami wzbierająca, kastalijskiemi oplakana źródłami od obligowanego pańskiemu imieniu Kollegium Lubelskiego Societatis Jesu, roku, którego żywe źródło na ożywienia świata wytrysnęło 1726, w Lublinie, w Drukarni Kollegium Societatis Jesu (1726).*
- Żal bez miary, niezmiernej utracie równy; śmiercią Jaśnie Oświeconego Jmci Pana Józefa na Złotym Potoku Potockiego, kasztelana krakowskiego, hetmana wielkiego koronnego, leżajskiego, śniatyńskiego, kołomyjskiego, etc. starosty, całej ojczyźnie zadany, a Jaśnie Oświeconej Jmci Pani Ludwice z Mniszchów Potockiej, kasztelanowej krakowskiej, hetmanowej wielkiej koronnej, kuckiej, bolemowskiej etc. staroście, najżałośniejszej po umarłym mężu małżonce, od osierociałego po fundatorze i protektorze swoim Collegium Stanisławowskiego Societatis Jesu oświadczony. Roku 1751 dnia ... września, we Lwowie, w drukarni SSS. Trójcy, b.r. (1751).*

INNE TEKSTY ŹRÓDŁOWE

- Actum in Conventu Samboriensi Religiosarum Virginum Ordinis Sanctae Brigittae Regulae S. Salvatoris die Lunae 10 mensis Aprilis anno Domini 1758.* AAP, rkps 177.
- Anegdoty, facecje i sensacje obyczajowe XVII i I-szej poł. XVIII wieku,* oprac. Z. Kuchowicz, Łódź 1962.
- Chrapowicki Jan Antoni, *Diariusz. Część druga: lata 1665–1669,* oprac. A. Rachuba, T. Wasilewski, Warszawa 1988.
- Dokumenty soborów powszechnych. T. 4 (1511–1870),* red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005.
- Druszkiewicz Stanisław Zygmunt, *Pamiętniki 1648–1697,* oprac. M. Wagner, Siedlce 2001.
- Józefowicz Jan Tomasz, *Kronika miasta Lwowa od roku 1634 do 1690 obejmująca w ogólności dzieje dawnej Rusi Czerwonej a zwłaszcza historię arcybiskupstwa lwowskiego w tejsze epoce,* Kraków 1854.
- Kazania funeralne,* wyd. i oprac. K. Panuś, M. Skwara, Kraków 2014.
- Kitowicz Jędrzej, *Opis obyczajów za panowania Augusta III,* t. 1–2, oprac. R. Pollak, Wrocław 2003.
- Kromer Marcin, *Historija prawdziwa o przygodzie żalosnej księżćcia finlandzkiego Jana i królowny polskiej Katarzyny,* oprac. J. Małek, Olsztyn 1983.
- Kronika benedyktynek sandomierskich, czyli dzieje klasztoru sandomierskiego od roku 1615 30 października. Spisane w roku 1763 za przełożenstwa P. Maryanny Siemianowski ksieni 13,* t. 1, oprac. A. Szylar, Sandomierz 2005.
- Kroniki benedyktynek poznańskich,* oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001.
- Kulikowski Andrzej, *Wielki herbarz rodów polskich,* Warszawa 2005.
- Linde Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego,* t. 1–6, Warszawa 1807–1814.
- Lubomirski Stanisław Herakliusz, *Dziękowanie za Jej Mość Pannę margrabiankę de la Grange d'Arquien (1678),* oprac. M. Barłowska, M. Trębska, w: „Umysł stateczny i w cnotach gruntowny”. *Prace edytorskie dedykowane pamięci Profesora Adama Karpińskiego,* red. R. Grześkowiak, R. Krzywy, Warszawa 2012, s. 185–204.
- Małecki Antoni, *Wybór mów staropolskich świeckich, sejmowych i innych,* Kraków 1860.
- Maskiewicz Samuel, *Pamiętniki,* wyd. J. Zakrzewski, Wilno 1838; *Dyjariusz Samuela Maskiewicza,* w: *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII),* oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961.
- Matuszewicz Marcin, *Diariusz życia mego. Tom 1. 1714–1757,* oprac. i wstęp B. Królikowski, komentarz Z. Zielińska, Warszawa 1986.

- Menander Rhetor*, edited with translation D.A. Russell, N.G. Wilson, Oxford 1981, s. 95–115.
- Metryka brygidek lubelskich*, oprac. J.R. Marczewski, Lublin 2011.
- Morsztyn Hieronim, *Światowa rozkosz z ochmistrem swoim i ze dwunastą swych służebnych panien*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1995.
- Morsztyn Jan Andrzej, *Utwory zebrane*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1971.
- Moszczeński Adam, *Pamiętnik do historyi polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III i pierwszych Stanisława Poniatowskiego*, Poznań 1858.
- Mowy weselne z pamiętnika Michała Obuchowicza – edycja krytyczna*, wstęp i wyd. K. Chruściel, „Meluzyna” 2015/1, s. 81–89.
- Niezbítowski Stanisław, *Dzienniki 1695–1700*, oprac. i wstęp A. Sajkowski, Poznań 1998.
- Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969.
- Opaliński Krzysztof, *Listy do brata Łukasza*, red. R. Pollak, Wrocław 1957.
- Oracja na weselu Franciszka Galeckiego, kuchmistrza koronnego, i Rozalii Dzieduszyckiej (1683)*, oprac. M. Barłowska, M. Trębska, „Barok” 2013 nr 1, s. 189–204.
- Pasek Jan Chryzostom, *Pamiętniki*, oprac. W. Czapliński, Wrocław 1979, wyd. V.
- Platon, *Fajdros*, tłum. W. Witwicki, Kęty 2002.
- Poczebuto-Odlanicki Jan Władysław, *Pamiętnik [1640–1684]*, oprac. A. Rachuba, Warszawa 1987.
- Potocki Wacław, *Dziela*, t. III, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987.
- Pseudo-Dionysius, *On Epideictic Speeches*, w: *Menander Rhetor*, ed. D.A. Russell, N.G. Wilson, Oxford, Clarendon Press, 1981.
- Radziwiłł Albrycht Stanisław, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. I–III, tłum. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Rafałowiczówna Jadwiga, *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.
- Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690. T 1–2*, przekł. E. Rykaczewski, Poznań–Berlin, 1864.
- Rękopism ks. Bagińskiego dominikana prowincyi litewskiej (1747–1748 r.)*, wyd. E. Tyszkiewicz, Wilno 1854.
- Sarbiewski Maciej Kazimierz, *O poezji doskonałej, czyli Wergiliusz i Homer*, tłum. M. Plezia, oprac. S. Skimina, Wrocław 1954.
- Sarbiewski Maciej Kazimierz, *Poetyka*, oprac. S. Skimina, Wrocław 1958.
- Sobieski Jan, *Listy do Marysieńki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1962.
- Tende de Gaspard, *Relacja historyczna o Polsce*, tłum. i red. T. Falkowski, Warszawa 2013.
- Teresa od Jezusa (Marianna Marchocka), *Autobiografia mistyczna i inne pisma*, oprac. C. Gil, Kraków 2010.
- Twardowski Samuel, *Przeważna legacja Krzysztofa Zbaraskiego od Zygmunta III do Soltana Mustafy*, wydał R. Krzywy, Biblioteka Pisarzy Staropolskich, t. 17, Warszawa 2000.
- Vorbek-Lettow Maciej, *Skarbnica pamięci. Pamiętnik lekarza króla Władysława IV*, oprac. E. Galos, F. Mincer, red. W. Czapliński, Wrocław 1968.
- Werduń Ulryk, *Dziennik podróży 1670–1672. Dziennik wyprawy polowej 1671*, wstęp i oprac. D. Milewski, Warszawa 2012.
- Wiersze imienninowe poetów z drugiej połowy XVIII wieku*, wstęp, wybór i oprac. B. Wolska, B. Mazurkowska, T. Chachulski, Warszawa 2011.
- Zawisza Krzysztof, *Pamiętniki Krzysztofa Zawiszy, wojewody mińskiego (1666–1721)*, wyd. J. Bar-toszewicz, Warszawa 1862.

OPRACOWANIA

- Achremczyk Stanisław, *Staropolskie życzenia*, w: *Między Barokiem a Oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2000, s. 61–65.
- Ariès Philippe, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989.
- Banasiowa Teresa, *Konsolacyjne i laudacyjne wiersze żałobne autorów polskich z pierwszej połowy XVII wieku – wybrane zagadnienia z zakresu genologii i topiki*, „Napis” seria 9, 2003.
- Barłowska Maria, „*Bo przystoi, by dzielne tak wieziono ciała*”. *Mowy przy wyprowadzeniu ciała rycerza z obozu*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny” t. 7 (2010–2011), s. 57–69.
- Barłowska Maria, *Jakub Sobieski czy Jakub Szczawiński autorem mowy na pogrzebie Andrzeja Boboli?*, „Pamiętnik Literacki” 2007 z. 4, s. 155–165.
- Barłowska Maria, *Jakub Sobieski pamięci wielkiego kawalera Bartłomieja Nowodworskiego. Wraz z tekstem mowy „Rzecz J.M. Pana Jakuba Sobieskiego [...] na pogrzebie sławnej pamięci Wielkiego Kawalera...”*, Szczecin 2006.
- Barłowska Maria, *Jerzy Ossoliński. Orator polskiego baroku*, Katowice 2000.
- Barłowska Maria, *Listowny żart Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom V. Stulecia XVI–XIX. Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 109–121.
- Barłowska Maria, „*Nasz Kochanowski*”. *Studia z recepcji poety w wieku XVII*, Katowice 2014.
- Barłowska Maria, *Ossoliński, Moskorzowski, Sarbiewski – mowy pogrzebowe. Teksty w dialogu*, Katowice 2008.
- Barłowska Maria, *Swada i milczenie. Zbiory oratorskie XVII–XVIII wieku – prolegomena filologiczne*, Katowice 2010.
- Bieńkowski Tadeusz, *Szkolne wykształcenie retoryczne wobec wymogów praktyki (Uwagi o funkcji retoryki w Polsce w XVI i XVII w.)*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 212–216.
- Bogucka Maria, *Gest w kulturze szlacheckiej*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce” 1981, t. XXVI.
- Bogucka Maria, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII w.*, Warszawa 1994.
- Borejszo Maria, *Boże Narodzenie w polskiej kulturze*, Poznań 1996.
- Borkowska Małgorzata, *Leksykon zakonnic polskich epoki przedrozbiorowej. T. 2. Polska Centralna i Południowa*, Warszawa 2005.
- Borkowska Małgorzata, *Panny siostry w świecie sarmackim*, Warszawa 2002.
- Borkowska Małgorzata, *Życie codzienne polskich klasztorów żeńskich w XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1996.
- Brown Penelope, Levinson Stephen, *Universals in Language Usage: Politeness Phenomena*, w: *Questions and Politeness*, ed. E.N. Goody, London 1978.
- Bruchnalski Wilhelm, *Rozwój wymowy w Polsce*, w: *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, red. S. Tarnowski, W. Bruchnalski, Warszawa 1918.
- Brückner Aleksander, *Encyklopedia staropolska*, t. I i II, Warszawa 1939.
- Bystron Jan Stanisław, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1–2, Warszawa 1976.
- Cairns Francis, *Sextus Propertius, The Augustan Elegist*, Cambridge University Press, 2006.
- Cairns Francis, *Venusta Sirmio*, w: *Quality and Pleasure in Latin Poetry*, ed. A.J. Woodman, T. Woodman, D.A. West, Cambridge University Press, 1974.
- Chrościcki Juliusz A., *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974.
- Conley Thomas M., *Rhetoric in the European Tradition*, University of Chicago Press, 1994.
- Cybulski Marek, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie staropolskiej*, Łódź 2003.
- Czapliński Władysław, Długosz Józef, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.

- Czarski Bartłomiej, *Stemmaty w staropolskich ksiązkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Warszawa 2012.
- Dacka-Górczyńska Iwona, *Wokół herbów – erudycje Gabriela Rzęczyńskiego SJ*, w: *Staropolskie kompendia wiedzy*, red. I. Dacka-Górczyńska, J. Partyka, Warszawa 2009, s. 133–156.
- Dias-Lewandowska Dorota, *Historia kulturowa wina francuskiego w Polsce od połowy XVII do początku XIX wieku*, Warszawa 2014.
- Dias-Lewandowska Dorota, *Uwagi Sebastiana Petrycego na temat diety*, http://wilanow-palac.pl/uwagi_sebastiana_petrycego_na_temat_diety.html [27. 12. 2015].
- Długosz Józef, *Jakub Sobieski 1590–1646. Parlamentarzysta, polityk i pamiętnikarz*, Warszawa 1989.
- Dokumenty soborów powszechnych. T. 4 (1511–1870)*, red. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2005.
- Dumanowski Jarosław, *Gorzałka, piwo i wino. Szlacheckie picie i jego materialna oprawa w XVIII wieku*, w: *Między barokiem a oświeceniem. Radości i troski dnia codziennego*, pod red. S. Achremczyka, Olsztyn 2006.
- Dumanowski Jarosław, *Pompa funebris z testamentów szlachty wielkopolskiej z XVIII w.*, w: *Wesela, chrzciny, pogrzeby w XVI–XVIII w. Kultura życia i śmierci*, pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001.
- Dumanowski Jarosław, *Staropolski post*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolski_post.html [02.02.2015].
- Dumanowski Jarosław, *Zwyczaj picia z jednego kielicha*, http://www.wilanow-palac.pl/zwyczaj_picia_z_jednego_kielicha.html [14.02.2015].
- Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959.
- Dziechcińska Hanna, *Ciało, strój, gest w czasach renesansu i baroku*, Warszawa 1996.
- Dziechcińska Hanna, *Gest w kulturze staropolskiej*, w: *Kultura żywego słowa w dawnej Polsce*, red. H. Dziechcińska, Warszawa 1989, s. 39–55.
- Dziechcińska Hanna, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987.
- Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=12911&forma=NOMINAT#13223 [27.05.2015].
- Elektroniczny Słownik Języka Polskiego XVII i XVIII wieku*: http://sxvii.pl/index.php?strona=haslo&id_hasla=5983&forma=GAZETA#6075 [01.08.2015].
- Encyklopedia katolicka*, red. E. Gigilewicz i in, t. 14, Lublin 2010.
- Erber Czesław, *Wokół postaci Jakuba Zadzika (1582–1642). Część I. Autorzy utworów panegirycznych*, w: *Kieleckie studia bibliologiczne*, t. 4, Kielce 1998, s. 9–21.
- Evangelisti Silvia, *Monastic Poverty and Material Culture in Early Modern Italian Convents*, „The Historical Journal” 2004, s. 1–20.
- Evangelisti Silvia, *Nuns. A History of Convent Life 1450–1700*, Oxford University Press, 2007.
- Evangelisti Silvia, *Wives, Widows, and Brides of Christ: Marriage and the Convent in the Historiography of Early Modern Italy*, „The Historical Journal” 2000.
- Gil Czesław, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX wieku*, Kraków 1997.
- Gloger Zygmunt, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I–IV, wstęp J. Krzyżanowski, Warszawa 1972.
- Gloger Zygmunt, *Nazwy weselne, wyrażenia i przedmioty używane przy godowych obrzędach ludu na przestrzeni hylej Rzplitej*, w: *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, t. I., Kraków 1877.
- Gloger Zygmunt, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1908.
- Gołębiowski Łukasz, *Domy i dwory: przy tem opisanie apteczki, kuchni, stołów, uczt, trunków i pijatyki, łaźni i kąpeli, pościeli, ogrodów, powozów i koni, błaznów, karłów, wszelkich zwyczajów dworskich i różnych obyczajowych szczegółów*, Warszawa 1830.
- Gołębiowski Łukasz, *Lud polski, jego zwyczaje, zabobony*, Warszawa 1830.
- Grzeszczuk Stanisław, *„Przy pogrzebie rzecz” – konspekt intelektualny „Trendów”*, w: *Jan Kochanowski. Interpretacje*, red. J. Błoński, Kraków 1989.

- Gwioździk Jolanta, *Kultura pisma i książki w klasztorach żeńskich dawnej Rzeczypospolitej XVI–XVIII w.*, Katowice 2015.
- Historia wychowania*, red. Ł. Kurdybacha, t.1–2, Warszawa 1967.
- Janik Michał, *Z dziejów wymowy w wieku XVII i XVIII. Ciąg dalszy*, „Pamiętnik Literacki” 1908.
- Jarczykowa Mariola, *Przy pogrzebach rzeczy i rytmy. Funeralia Radziwiłłowskie z XVII wieku*, Katowice 2012.
- Kaczor-Scheitler Katarzyna, *Duchowe zaślubiny z Boskim Oblubieńcem na podstawie siedemnastowiecznych medytacji norbertańskich*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2012/4 (18), s. 5–21.
- Karpiński Adam, *Poezja w sarmackich rękopisach – o zbiorach wierszy i ich zbieraniu. Próba porządkowania źródeł*, w: tegoż: *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003.
- Kicińska Urszula, *Wzorzec szlachcianki w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Warszawa 2013.
- Kizik Edmund, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI do XVIII wieku*, Gdańsk 2001.
- Kolak Waław, Marecki Józef, *Leksykon godel zakonnych*, Łódź 1994.
- Korolko Mirosław, *Miedzy retoryką a teologią. O kunszcie estetycznym staropolskich kazań (rekonesans)*, w: *Proza polska w kręgu religijnych inspiracji*, red. M. Jasińska-Wojtkowska, K. Dybciak, Lublin 1993.
- Korolko Mirosław, *Wyniki i perspektywy badań nad barokową prozą oratorską*, w: *Wśród zagadnień polskiej literatury barokowej*, cz. I: *Światopogląd – genologia – topika*, red. Z.J. Nowak, Katowice 1980, 47–59.
- Kot Stanisław, *Historia wychowania. Zarys podręcznikowy*, wyd. 2, t. 1-2, Lwów 1934.
- Kotarski Edmund, *Sarmaci i morze. Marynistyczne początki w literaturze polskiej XVI–XVII wieku*, Warszawa 1995.
- Kotarski Edmund, *Staropolska publicystyka polityczna, Rekonesans*, w: tegoż, *Dziedzictwo i tradycja. Szkice o literaturze staropolskiej*, Gdańsk 1990.
- Kowalski Piotr, *Gratulanci i winszownicy. Zarys komunikacyjnej historii winszowania*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 3200, Wrocław 2010.
- Krzywy Roman, *Poezja staropolska wobec genologii retorycznej*, Warszawa 2014.
- Krzywy Roman, *Waleta*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2012, 22/109, z. 1, s. 255–257.
- Kuchowicz Zbigniew, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Kuran Michał, *Kazania upamiętniające przyjęcie święceń duchownych przez synów i córki szlachty związanej ze Wschową (wybrane przykłady z rodzin Gurowskich i Mycielskich)*, w: *Rycerze – szlachta – ziemianie. Szlachetnie urodzeni na ziemi wschowskiej i pograniczu wielkopolsko-śląskim*, red. P. Klint, M. Małkus, K. Szymańska, Wschowa–Leszno 2014.
- Kuran Michał, *„Kołąda, Nowe Lato i Szczodry Dzień” – geneza, rozwój i schyłek gatunku w XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2014/3 (25), s. 31–71.
- Lausberg Heinrich, *Retoryka literacka. Podstawy wiedzy o literaturze*, przeł., oprac. i wstęp A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002.
- Lewandowska Dorota, *Toast z damskiego pantofelka*, http://www.wilanow-palac.pl/toast_z_damskiego_pantofelka.html [15.06.2015].
- Lichański Jakub Z., *Retoryka jako przedmiot i narzędzie badań literatury staropolskiej*, w: *Problemy literatury staropolskiej. Seria 3*, red. J. Pelc, s. 223–271.
- Lolo Radosław, *Staropolska Wielkanoc*, http://www.wilanow-palac.art.pl/staropolska_wielkanoc.html [15.03.2015].
- Lolo Radosław, *Staropolskie zapusty*, http://www.wilanow-palac.pl/staropolskie_zapusty.html [12.05.2016]

- Lolo Radosław, *Wielki Post i wielkopostne zwyczaje*, http://www.wilanow-palac.pl/wielki_post_i_wielkopostne_zwyczaje_staropolskie.html [02.02.2015].
- Lubocha-Kruglik Jolanta, *O gatunku toastu – aspekt lingwistyczny i kulturowy*, „Lingwistyka Stosowana” 9, 2014, s. 59–67.
- Łoziński Władysław, *Życie polskie w dawnych wiekach*, wstęp i oprac. J. Tazbir, Warszawa 2006.
- Manys Bernadetta, *Uroczystości rodzinne w Wilnie za Augusta III (1733–1763)*, Poznań 2014.
- Marcjanik Małgorzata, *Współczesne polskie toasty – przejawem pauperyzacji życia towarzyskiego*, w: *Język a kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz, F. Nieckula, Wrocław 1992, s. 191–201.
- Marecki Józef, Rotter Lucyna, *Jak czytać wizerunki świętych. Leksykon atrybutów i symboli hagiograficznych*, Kraków 2013.
- Mecherzyński Karol, *Historia wymowy w Polsce*, t. II–III, Kraków 1860.
- Michałowska Teresa, *Staropolska teoria genologiczna*, Wrocław 1974.
- Modlińska-Piekarz Angelika, *Siedemnastowieczna sylwa w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej KUL*, w: „Archiwa, biblioteki i muzea kościelne” 2008 (89), s. 275–314.
- Montusiewicz Ryszard, *Kultura retoryczna kolegów w XVII i połowie XVIII wieku. Rekonesans materiałowy*, w: *Retoryka a literatura*, red. B. Otwinowska, Wrocław 1984, s. 193–210.
- Moraczewski Jędrzej, *Starożytności polskie: ku wygodzie czytelnika porządkiem alfabetycznym zebrane*, Poznań 1842.
- Mroczek Katarzyna, *Epitalamium staropolskie. Między tradycją literacką a obrzędem weselnym*, Wrocław 1989.
- Niedźwiedź Jakub, *Mowa – rodzaj popisowy. Jan Kochanowski, „Przy pogrzebie rzecz”*, w: *Lektury Polonistyczne. Retoryka a tekst literacki*, t. 1, red. M. Hanczakowski, J. Niedźwiedź, Kraków 2003.
- Niedźwiedź Jakub, *Nieśmiertelne teatru sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII wieku*, Kraków 2003.
- Nieznanowski Stefan, *Waleta*, hasło w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998.
- Nowicka-Jeżowa Alina, *Sarmaci i śmierć*, Warszawa 1992.
- Nowicka-Struska Anna, *„Ex fumo in lucem”. Barokowe kaznodziejstwo Andrzeja Kochanowskiego*, Lublin 2008.
- Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2008, s. 130.
- Ogrodowska Barbara, *Obyczaje*, w: *Kalendarz polski. Historia i obyczaje*, Warszawa 1997.
- Okoń Jan, *O cyklu w poezji staropolskiej (nurt nieklasyczny)*, w: *Cykl literacki w Polsce*, red. K. Jakowska, B. Olech, K. Sokołowska, Białystok 2001, s. 583–595.
- Olma Marcelli, *Obyczaje w życiu rodzinnym polskich elit schyłku XIX stulecia (w świetle rodzinnej korespondencji Pawlikowskich)*, w: *Sarmackie Theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, pod red. M. Jarczykowej i R. Ryby, Katowice 2014, s. 301.
- Partyka Joanna, *Rękopisy dworu szlacheckiego doby staropolskiej*, Warszawa 1995.
- Pawlak Wiesław, *Koncept w polskich kazaniach barokowych*, Lublin 2005.
- Platt Dobrosława, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku, z dziejów prozy staropolskiej*, Wrocław 1992.
- Polski Słownik Biograficzny*, t. 11, Wrocław 1964–1965, t. 29, Wrocław 1986; także w wersji elektronicznej: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/> [15.06.2015].
- Post staropolski*, http://www.wilanow-palac.pl/temat_tygodnia_post_staropolski.html [02.02.2015].
- Przybyłowicz Olga Miriam, *O pożywieniu zakonnic w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej. Problematyka, źródła, możliwości badawcze*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 2014 nr 1 (62), s. 3–18.

- Przybyłowicz Olga Miriam, „*Pamięć obłóczyn każdy probantki*”. *Ceremonia obłóczyn w świetle rękopisu Modus suscipiendi novitias ad habitum S. Clarae z 1600 r. z klasztoru klarysek gnieźnieńskich*, „*Hereditas Monasteriorum*” 2013, vol. 2, s. 179–194.
- Religia. *Encyklopedia PWN*, red. T. Gadacz, B. Milerski, t. 7, Warszawa 2003.
- Reynes Geneviève, *Couvents de femmes. La vie des religieuses cloîtrées dans la France des XVIIe et XVIIIe siècles*, Paris 1987.
- Rotter Lucyna, *Ubiór czy kostium? Znaczenie i funkcja strojów zakonnych*, Kraków 2015.
- Rynduch Zbigniew, *Nauka o stylach w retorykach polskich XVII wieku*, Gdańsk 1967.
- Rzepka Wojciech Ryszard, Walczak Bogdan, *Socjolekt szlachecki XVII wieku (Próba ogólnej charakterystyki)*, w: *Barok w polskiej kulturze, literaturze i języku. Materiały z konferencji naukowej 25–29 sierpnia 1987 r. w Krakowie*, pod red. M. Stępnia i S. Urbańczyka, Warszawa 1992, s. 179–188.
- Sanchez Hernandez Maria Leticia, *El monasterio de la Encarnation de Madrid. Un modelo de vida religiosa en el siglo XVII*, Salamanca 1986.
- Sánchez Lora José Luis, *Mujeres, conventos y formas de la religiosidad Barocca*, Madrid 1988.
- Schnayder Jerzy, *Propemptikon*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1958, t. 1, s. 216–218.
- Siuciak Mirosława, *Sztuka konwersacji w tekstach z XVII i XVIII wieku*, „III Internetowa Konferencja Naukowa Historia Konwersacji”, Uniwersytet Śląski, Katowice, styczeń–luty 2005, s. 6: <http://dialog.us.edu.pl/siuciak.pdf> [30.06.2015].
- Skwara Marek, „*Miejska wspólna*” polskiej poezji i sztuki funeralnej XVI i początku XVII wieku, Szczecin 1994.
- Skwara Marek, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999.
- Skwara Marek, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009.
- Skwarczyńska Stefania, *Teoria listu*, Białystok 2006.
- Słownik języka polskiego PWN*, red. M. Szymczak, t. 3, Warszawa 1992.
- Słownik języka polskiego PWN*, edycja internetowa: <http://sjp.pwn.pl/sjp/toast;2578224> [12.06.2015].
- Słownik języka polskiego*, oprac. A. Zdanowicz, M.B. Szyszka, J. Filipowicz, W. Tomaszewicz, F. Czepeliński i in., Wilno 1861.
- Słownik języka polskiego*, oprac. S.B. Linde, Warszawa 1951.
- Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, red. T. Michałowska, Wrocław 1990.
- Słownik terminów literackich*, wyd. III, red. J. Sławiński, Wrocław 1998.
- Stabińska Jadwiga, *Mniszki Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2009.
- Stojek-Sawicka Karolina, *Szlachcianki w świecie sarmackim. Jak żyły kobiety na dworach szlacheckich w dawnej Polsce*, Toruń 2011.
- Swastek Józef, *Święta Brygida Szwedzka i zakon Najświętszego Zbawiciela ze szczególnym uwzględnieniem klasztorów na ziemiach polskich*, Lublin 1986.
- Szelegejd Barbara, *Dzwonowata olbrzymia kulawka kolejna*, http://www.wilanow-palac.pl/dzwonowata_olbrzymia_kulawka_kolejna.html [14.06.2015].
- Szczerbicka-Ślękowa Ludwika, *Tradycje noworocznej obrzędowości a poezja XVI–XVIII wieku*, w: *Religijność literatury polskiego baroku*, red. C. Hernas, M. Hanusiewicz, Lublin 1995, s. 271–281.
- Szleszyński Bartłomiej, „*Ważna Cześnika nauka o grzeczności*”. *O grzeczności, prawie i porządku w sarmackich światach „Pamiętek Soplicy” Henryka Rzewuskiego i „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza*, „Napis” Seria X, 2004, s. 137–142.
- Szylar Anna, *Probantki i nowicjuszkii w klasztorze benedyktynek sandomierskich w XVIII i XIX wieku*, „Zeszyty Sandomierskie” 2008, nr 26, s. 18–22.
- Ślękowa Ludwika, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1991.

- Ślękowa Ludwika, *Wiersze uświetniające narodziny potomka. Ze studiów nad poezją okolicznościowo-rodzinną renesansu i baroku*, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 2, s. 3–20.
- Śliż Natalia, *O XVII-wiecznych obrzędach weselnych na podstawie rękopisów z biblioteki Śliżniów*, „Barok” 2012/1 (37), s. 173–185.
- Tomiczek Eugeniusz, *Z badań nad istotą grzeczności językowej*, w: *Język a kultura, tom 6: Polska etykieta językowa*, pod red. J. Anusiewicza i M. Marcjanik, Wrocław 1991.
- Trawicka Zofia, *Jakub Sobieski 1591–1646. Studium z dziejów warstwy magnackiej w Polsce doby Wazów*, Kraków 2007.
- Trawicka Zofia, *Mowy weselne i pogrzebowe Jakuba Sobieskiego*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, praca zbiorowa pod red. H. Suchojady, Warszawa 2001.
- Trębska Małgorzata, *Epistola officiosa – kierunki rozwoju gatunku w epistolografii staropolskiej*, w: *Przyjaźń w kulturze staropolskiej*, red. A. Czechowicz, M. Trębska, Lublin 2013, s. 231–245.
- Trębska Małgorzata, *Epistolae invitatoriae – staropolskie listy zapraszające na uroczystości rodzinne*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom III (stulecia XV–XIX). Perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2013, s. 181–196.
- Trębska Małgorzata, *Gratulatio in festo Ioannis*, w: *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, red. E. Lasocińska, W. Pawlak, Warszawa 2015, s. 522–533.
- Trębska Małgorzata, *Mówca domowy, czyli o staropolskim oratorstwie dnia powszedniego*, „Barok” 2011/2 (36), s. 71–87.
- Trębska Małgorzata, *O syna „postanowieniu” i postanowieniach. Modelowe relacje rodzinne w świetle wzorów epistolograficznych w XVII i XVIII wieku*, w: *Sarmackie theatrum VII. W kręgu rodziny i prywatności*, red. M. Jarczykowska, R. Ryba, Katowice 2014, s. 45–60.
- Trębska Małgorzata, *Obrzęd rzymski, perski, portugalski, celtycki... i sarmacki. Kultury obce w historycznych egzemplach obyczajowych na przykładzie oracji weselnych*, „Napis” 2005/1 (X), s. 97–110.
- Trębska Małgorzata, *Od konkurów do zrękowin. Grzecznie i niegrzecznie w oracjach weselnych*, „Napis” 2004, z. X, s. 65–80.
- Trębska Małgorzata, *„Oddajemy szczęśliwy depozyt z przydatkiem imienia nowego” – oratorski i epistolograficzny aspekt świętowania chrzciny w rodzinie szlacheckiej w Rzeczypospolitej XVII i XVIII wieku*, w: *Miejsca chrztów, urzędnienia baptyzmalne i ceremoniał chrzcielny od starożytności chrześcijańskiej do soboru trydenckiego*, red. A.M. Wyrwa, w druku.
- Trębska Małgorzata, *Odważna Judyt i mężna w Bogu Amazonka, czyli o walce duchownej w staropolskich oracjach obłóczynowych*, w: *Wojny, bitwy i potyczki*, red. M. Piskala, W. Pawlak, Warszawa 2011, s. 373–386.
- Trębska Małgorzata, *Oskarżenia i apologie w staropolskich wzorach korespondencji z synami marnotrawnymi i ich dyrektorami*, w: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej. Tom V (stulecia XVI–XIX). Nowa perspektywa historycznoliteracka*, red. P. Borek, M. Olma, Kraków 2015, s. 173–191.
- Trębska Małgorzata, *„Powinny trybut synowskiej miłości”, czyli o oratorskich obowiązkach wobec rodziców*, „Śląskie Studia Polonistyczne” 2013/ 2(4), s. 207–223.
- Trębska Małgorzata, *Stanisława Sarbiewskiego oddawanie panny do zakonu na tle tradycji świeckich mów weselnych*, w: *Studia rhetorica*, red. M. Choptiany, W. Ryzek, Kraków 2011, s. 245–258.
- Trębska Małgorzata, *Staropolskie mowy winszujące narodzin potomka. Rekonesans*, „Res Rhetorica. Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Retorycznego”, 2014/1, s. 45–60 (publikacja w internecie).
- Trębska Małgorzata, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia – obrzęd – źródła*, Warszawa 2008.
- Trębska Małgorzata, *Świeckie mowy obłóczynowe a ceremoniał zakonny w XVII wieku*, „Napis” 2010/1 (XVI), s. 123–137.
- Trębska Małgorzata, *„Vita iter est” – oratorskie pożegnania i salutacje XVII i XVIII wieku*, „Barok” 2013/2 (40), s. 187–202.

- Trębska Małgorzata, *Wykłady i przykłady ornamentacji stemmatycznej w rękopiśmiennych podręcznikach dla mówców w zbiorach Biblioteki Narodowej. Rekonesans*, „Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego”, 2014, t. XIII (XXIV), s. 195–208.
- Ulčinaite Eugenija, *Teoria retoryczna w Polsce i na Litwie w XVII wieku. Próba rekonstrukcji schematu retorycznego*, Wrocław 1984.
- VANITAS. *Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, oprac. J. Dziubkova, Muzeum Narodowe w Poznaniu, listopad 1996 – luty 1997.
- Walter-Mazur Magdalena, *Figurą i fraktem. Kultura muzyczna polskich benedyktynek w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2014.
- Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII w. *Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001.
- Węcowski Marek, *Sympozjon, czyli wspólne picie. Początki greckiej biesiady arystokratycznej*, Warszawa 2011.
- Wićko Dymitr B., *Silva rerum Стафана Слізня XVII–XVIII стст. З успамінамі Аляксандра Слізня за 1561–1649 гг.*, w: *Здабыткі Дакументальныя помнікі на Беларусі*, Мінск 2009, s. 62–88.
- Wielki słownik W. Doroszewskiego*, edycja internetowa: <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/przynuka> [12.06.2015].
- Wilkoń Aleksander, *Spójność i struktura tekstu. Wstęp do lingwistyki tekstu*, Kraków 2002.
- Wiśniewska Halina, *Świat płci żeńskiej baroku zaklęty w słowach*, Lublin 2003.
- Witusik Adam Andrzej, *Młodość Tomasza Zamoyskiego. O wychowaniu i karierze syna magnackiego w Polsce w pierwszej połowie XVII wieku*, Lublin 1977.
- Wojtak Maria, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, w: *Język a kultura*, tom 6: *Polska etykieta językowa*, red. J. Anusiewicz, M. Marcjanik, Wrocław 1991.
- Wróbel-Lipowa Krystyna, *Relacje dzieci–rodzice w polskiej rodzinie ziemiańskiej w XVIII wieku*, w: *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Dzieje nowożytne*, red. K. Jakubiak, W. Jamrożek, t. II, Bydgoszcz 2002.
- Żeromska-Ciesielska Monika, *Narodziny i chrzciny. Próba charakterystyki fragmentu obyczajowości czasów saskich*, w: *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, Warszawa 2001.
- Żeromska-Ciesielska Monika, *Religijność i obrzędowość świecka szlachty litewskiej na przykładzie domów Zawiszów i Szyrmów*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 2004.
- Żołądź-Strzelczyk Dorota, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2002.

Indeks osób

A

Abraham (bibl.) 357
Achremczyk Stanisław 290, 299, 486, 564
Agrypina Młodsza (Iulia Agrippina Minor) 64
Albert, św. 136
Aleksander III Wielki (zw. Macedońskim) 42, 181, 301, 326, 401
Ambroży (Ambrosius Aurelius Mediolanensis), św. 210, 371
Anakreont 508
Andreae Jan (Joannes) 37, 211, 552
Ankwicz Walenty 243, 266, 557
Anna Katarzyna Konstancja Wazówna 330, 357
Anusiewicz Janusz 261, 275, 443, 485
Archimedes 320
Ariès Philippe 23, 564
Arkadiusz (Flavius Arcadius) 301
Arquien, Maria Anna de la Grange d' 14
Arystydes Sprawiedliwy 44
Asmodeusz (bibl.) 96
August II Sas 487
August III Sas 7, 23, 60, 357, 358, 385, 386, 387, 487
Augustyn (Aurelius Augustinus Hipponensis), św. 136, 138, 139, 381, 560
Aurelian (Lucius Domitius Aurelianus), cesarz 368
Awdańcowie, ród 337
Azyniusz (Caius Asinius Polio) 42

B

Bakanowska Marianna 129, 130
Banasiowa Teresa 209, 564

Barbara, św. 387
Barłowska Maria 12, 14, 15, 16, 17, 18, 74, 75, 84, 91, 106, 107, 110, 125, 142, 209, 210, 232, 233, 246, 247, 248, 249, 254, 267, 330, 389, 430, 435, 437, 545, 546, 562, 562
Baron Arkadiusz 133, 562
Bartkowska Justyna 18
Bartoszewicz Julian 51
Baryka Piotr 493
Bąkowski 241
Beckher Jerzy (Georg) 27, 62
Beckher Tomasz zob. Beckher Jerzy (Georg)
Bekenstein Szymon 50, 561
Benedykt (Benedictus Nursinus), św. 190, 194, 195, 196
Bernat, św. 205
Będorska Marianna 237
Będorska Teresa 166, 181, 191
Białkowski Jan 245
Bieńkowski Tadeusz 8, 9, 276, 277, 564
Blinstrub 290
Bliński 390, 404, 405, 406, 453, 460, 461, 465, 466, 498, 501, 502, 504, 505
Błoński Jan 209
Bobowski Wojciech 61, 67, 69, 268, 556
Bockum Eberhard Kazimierz von Alten 290
Boczyłowicz Jakub 81, 551
Bogucka Maria 8, 91, 239, 275, 385, 453, 454, 509, 564
Bogusz Ludwik 98
Bolesław I Chrobry 421
Bolesław III Krzywousty 68
Bolesław V Wstydliwy 287

- Borejko Piotr 459
Borejszo Maria 287, 288, 289, 290, 317, 327, 333, 334, 564
Borek Piotr 30, 341, 342, 437
Borkowska Małgorzata 133, 134, 135, 155, 158, 175, 179, 186, 562, 564
Borzecki Aleksander 243
Boulay Cezar du 61, 62, 557
Bouwens Andreas 513, 557
Bratkowski Stefan (Stefanus) 555
Broniszowie, ród 316
Brown Penelope 261, 442, 564
Bruchnalski Wilhelm 11, 564
Brückner Aleksander 107, 109, 564
Brygida, św. 138, 194, 195, 560
Brzezińska 88
Brzostowski Konstanty Kazimierz 58
Buchanan George 372
Bury 290
Butler Jan 166
Butler Marek 166
Bylinka Martyna 18
Bystroń Jan 23, 26, 51, 52, 74, 78, 81, 85, 106, 115, 116, 124, 239, 258, 267, 287, 288, 289, 318, 333, 342, 344, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 370, 385, 487, 494, 564
Bystrzonowski Wojciech 81, 214, 258, 259, 336, 395, 404, 470, 557
- C**
Cairns Francis 414, 427, 564
Callières François de 486
Cebrowscy, ród 169
Cecylia, św. 369
Cema Fabian 249
Cezary Franciszek 226
Chachulski Tomasz 389
Chmielnicki Bohdan 435
Chodkiewicz Jan Karol 256, 430, 495, 553
Chodkiewiczówna Joanna 113
Chomentowski Stanisław 409
Choptiany Michał 134
Chrapowicka Katarzyna 175
Chrapowicki Jan Antoni 143, 166, 175, 262, 562
Chrościcki Juliusz Antoni 209, 266, 267, 564
Chruściel Katarzyna 74
Chwałba Andrzej 21
Cielecka 170
Ciesielski Tomasz 209
Cikowski Stanisław 14, 247, 248
Conley Thomas M. 27, 564
Coxe William 490
Cybulski Marek 84, 281, 564
Cyceron (Marcus Tullius Cicero) 44, 226, 238, 242, 293, 297, 298
Czacki Tadeusz 243, 551
Czapliński Władysław 23, 25, 143, 426, 565
Czapska Brygida z Działyńskich 263, 561
Czapski 239
Czarnecka Anna 146
Czarski Bartłomiej 302, 565
Czartoryski 263, 343
Czepieliński Florian 388
Czyżowa 22
- D**
Dacka-Górzyńska Iwona 190, 302, 565
Daniel (bibl.) 357
Danielewicz Piotr 51
Danielowiczowa 31
Daniłowicz Jan 245
Dariusz III (król Persji) 326
Darowski Szymon Weryha 30, 552
Dąbrowski Andrzej 30, 278, 392, 552
Demostenes z Aten 44, 226, 298
Denhoff Jerzy Albrecht 113
Detlov Jerzy 32
Dias-Lewandowska Dorota 348, 469, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 494, 508, 565
Dionizjusz z Halikarnasu 26, 28, 36, 43, 563
Dłot 228
Długosz Józef 25, 565
Dobieńska Symforoza 146
Dola Kazimierz 58
Dołmatski 52
Dominik (Dominik Guzmán), św. 86, 146, 183, 184, 187, 191, 195, 196, 197, 208
Dozewicz 58
Drucki-Skoliński 231
Druszkiewicz Stanisław 23
Dumanowski Jarosław 343, 486, 490, 565
Dyaszewski Michał Józef Antoni 403
Działyński Augustyn 263, 561
Dziechcińska Hanna 8, 454, 565
Dzieduszycka Rozalia 74, 83, 84, 106

E

Eckerin Urszula 31
Elekst Franciszek 198
Eliasz (bibl.) 197
Elizeusz (bibl.) 197
Erazm z Rotterdamu (Erasmus Desiderius Rotterdamus) 528
Erber Czesław 209, 565
Estreicher Karol 27, 198, 250, 254
Eufrozyna, św. 346
Evangelisti Silvia 135, 136, 137, 170, 565
Eysymont Józef 108

F

Filipowicz January 388
Flemming Jakub Henryk 108
Foster George 487
Franciszek (Giovanni Bernardone), św. 195, 196, 401
Franciszek Ksawery (Francisco de Jaso y Azpilicueta), św. 401
Frankowski Janusz 204

G

Gadacz Tadeusz 133
Gajewski Wojciech 228, 246
Galos Ewa 23
Gałęcki Franciszek 74, 84, 106
Garczyński Stefan 25, 26
Gembiccy, ród 67, 68
Gembicka Dorota z Grotów 265
Gembicki Paweł 67
Gembicki Piotr 51
Gigilewicz Edward 133
Gil Czesław 134, 203, 565
Gilowski Paweł 492
Giżycki Paweł 241, 242, 266, 557
Glincher Erazm 308
Glińska 123
Gloger Zygmunt 32, 78, 80, 86, 87, 109, 124, 273, 274, 317, 318, 379, 380, 388, 450, 461, 468, 462, 469, 488, 565
Goffman Erving 508
Gołębiowski Łukasz 276, 282, 388, 450, 565
Goody Esther N. 261, 442
Gorzowski Albert 221
Grabowska 22
Grabski Stanisław 552
Grotius Hugo 43, 558

Grzegorz z Nazjanzu, św. 44, 210
Grzegorz z Nysy, św. 211
Grzegorz z Sanoka 288
Grześkowiak Radosław 14, 74, 562
Grzeszczuk Stanisław 209, 566
Grześczak Inga 18, 520
Gurowscy, ród 189
Gurowska Jadwiga 189, 559
Gwagnin Aleksander (Alessandro Guagnini) 495
Gwioździk Jolanta 18, 134, 135, 136, 142, 182, 185, 186, 190, 193, 201, 202, 388, 566

H

Hahn Tadeusz Feliks 65
Hanczakowski Michał 209
Hanibal 44
Hanusiewicz Mirosława 273
Haur Jakub Kazimierz 25
Helena, św. 255
Heraklit z Efezu 315
Hernas Czesław 273
Herod Wielki 335
Hezjodor 510
Hipokrates z Kos 132
Honoriusz Flawiusz (Flavius Augustus Honorius) 39
Horacy (Quintus Horatius Flaccus) 45, 65, 162, 422, 462, 510, 516, 519, 520
Humiecki Ignacy 243, 253, 264, 557
Humiecki Stefan 253, 266, 560

I

Izaak (bibl.) 357
Izokrates 210

J

Jabłonowski Jan 15
Jabłonowska Dorota 389
Jabłoński Jan 266, 560
Jabłoński Kazimierz 266, 560
Jacynicz 537
Jagiellonowie, ród 400
Jakowska Krystyna 273
Jakub (bibl.) 97
Jakubiak Krzysztof 26
Jamrozek Wiesław 26
Jan Chrzyciel, św. 401
Jan Ewangelista, apostoł, św. 59, 289, 297, 381, 400, 401

- Jan II Kazimierz Waza 92, 330, 426
Jan III Sobieski 22, 331, 357, 563
Janik Marek 209
Janik Michał 11, 566
Jankowski Aleksander 7
Jankowski 244
Janowski Paulin 98, 185, 186, 559
Jarczykowa Mariola 13, 25, 201, 209, 210,
214, 232, 245, 248, 249, 258, 566
Jastkowska Agnieszka 142, 556
Jawor Stanisław 28, 29, 30, 53, 54, 213,
214, 219, 291, 295, 324, 325, 391
Jezus Chrystus 23, 31, 50, 138, 139, 148,
153, 154, 156, 167, 171, 183, 186,
191, 194, 195, 196, 202, 203, 205,
206, 207, 227, 278, 281, 284, 287,
289, 290, 291, 292, 293, 294, 296,
297, 300, 301, 302, 303, 304, 305,
306, 307, 308, 310, 311, 312, 313,
314, 315, 316, 318, 319, 320, 321,
322, 325, 329, 332, 334, 335, 339,
345, 346, 355, 356, 357, 360, 361,
362, 363, 364, 365, 366, 367, 368,
369, 370, 371, 372, 373, 374, 375,
381, 404, 405, 406, 447, 523
Jonasz (bibl.) 357
Józef (bibl.) 357
Józefowicz Jan Tomasz 135, 562
Józef, św. 195, 245, 294, 387
Judas 356
Juliusz Cezar (Gaius Iulius Caesar) 61,
365
Jurkowski Jan 52
- K**
Kaczor-Scheitler Katarzyna 134, 566
Kaligula (Gaius Iulius Caesar Augustus
Germanicus) 38
Kalinowska 146
Kalinowski Samuel Jerzy 126
Kamiński 370, 371
Kamolski Jakub 259, 260, 261, 282, 345,
349, 351, 409, 413, 424, 556
Kamolski Roman 259, 556
Kapaszevska Katarzyna 122
Karkucińska Wanda 179, 562
Karol Ferdynand Waza 64, 330
Karol I Wielki 149, 401
Karpiński Adam 15, 109, 566
Karpiński Franciszek 389
Karśnicki Józef 179
Karwicka Wincencyja 146
Kasinowska 170
Katarzyna Aleksandryjska, św. 207
Katarzyna, św. 58
Katon Młodszy (Marcus Porcius Cato)
325
Katon Starszy (Marcus Porcius Cato Maior
Censorius) 42, 44, 149
Kausch Johann Joseph 484, 495
Kazanowscy, ród 169
Kazimierz (Kazimierz Jagiellończyk), św.
52, 387, 400
Kicińska Urszula 13, 102, 209, 566
Kielpisz 58
Kierska 169
Kineasz 226
Kitowicz Jędrzej 23, 288, 289, 308, 318,
334, 341, 342, 344, 355, 356, 357,
358, 405, 459, 486, 487, 488, 489,
490, 491, 493, 494, 497, 507, 508,
562
Kizik Edmund 209, 566
Klara, św. 170, 171, 195
Klaudian (Claudius Claudianus) 238, 449,
503
Klemens VIII (właśc. Hipolit Aldobrandi-
ni), papież 141
Kleopatra Wielka 97
Klint Paweł 198
Klonder Andrzej 7
Kłębowska 166
Kłosowicz Adalbert 182
Kmicic Kazimierz 85
Kmita Jan Achacy 245, 249, 559
Kobyliński Wojciech 276
Kochanowski Jan 69, 210, 461
Kokles Horacjusz 227
Kola Dymitr Franciszek 257, 559
Kolak Wacław 196, 197, 566
Komorowski Jan 76, 120
Konstancja Habsburżanka 64
Konstantyn I Wielki (Gaius Flavius Vale-
rius Constantinus), cesarz 191, 255,
256, 401
Korolko Mirosław 12
Korsak Aleksander 85, 118, 121, 122,
123, 129, 130
Kosińska Marianna 183, 184
Kosman Marcei 209
Kostkowie, ród 51
Kostrowicki 88

- Koszutscy, ród 237
Kot Stanisław 308, 566
Kotarski Edmund 8, 182, 566
Kowalicki Franciszek 211, 304, 305, 554
Kowalski Piotr 274, 275, 276, 277, 282
Koźmianówna Tekla 146
Krasińska 387
Kraszewski Józef Ignacy 27
Krezus 131
Kromer Marcin 38, 562
Krosnowski Franciszek 253, 559
Kryski Feliks (Szczęsny) 64, 553
Kryszpin 387
Krzysztof, św. 387
Krzywy Roman 8, 14, 17, 74, 91, 414, 417, 562, 566
Krzyżanowski Julian 32, 451
Kserkses I (szachinszach perski) 301
Kuchowicz Zbigniew 23, 51, 52, 53, 78, 79, 85, 92, 106, 239, 258, 267, 287, 288, 317, 318, 333, 344, 356, 357, 359, 360, 370, 488, 489, 490, 493, 494, 495, 562, 566
Kukulski Leszek 22, 343, 490
Kulikowski Andrzej 190, 562
Kupiński 86
Kuran Michał 198, 201, 202, 273, 566
Kurdybacha Łukasz 308
Kurska zob. Kierska
Kwaśniewski Stanisław 244, 560
Kwiatkiewicz Jan 27, 34, 35, 39, 62, 63, 142, 278, 291, 294, 295, 300, 301, 320, 325, 336, 360, 362, 363, 364, 365, 366, 373, 391, 395, 397, 399, 559
Kwintylian (Marcus Fabius Quintilianus) 221
- L**
Lang 249
Lasocińska Estera 385
Lasocka Agnieszka 130
Lasocka Elżbieta 102, 130, 131
Lausberg Heinrich 221, 222, 223, 566
Legowicz Józef 108
Legucki Jan 239, 250, 559
Leszczyńscy, ród 51
Leszczyńska Teofila 136
Leszczyński Andrzej 386
Leszczyński Rafał 236
Leśniewski Franciszek Michał 250, 559
- Lettow Anna z Dorosiewiczów 22
Levinson Stephen 261, 442
Lewandowska Dorota 495, 566
Lichański Jakub Zdzisław 12, 566
Likostenes Konrad (Conrad Wolffhart) 522
Likurg 42
Linde Samuel Bogumił 114, 388, 562
Linus, papież, św. 52
Lipnicki 317
Lipniewicz 51
Lippomano Hieronim 506
Liwiusz (Titus Livius) 70
Lolo Radosław 341, 344, 357, 358, 566, 567
Loyola Ignacy (Iñigo López de Oñaz y Loyola), św. 399
Lubierski 263
Lubocha-Kruglik Jolanta 496, 497, 501, 507, 508, 510
Lubomirski Stanisław Herakliusz 14, 74, 241, 562
Luckenbergerin Katarzyna 31
Ludwika Maria Gonzaga de Nevers 126
- Ł**
Łaniewski 240
Łązowski Fabian 217, 282, 285, 299, 321, 335, 552
Łoziński Władysław 124, 437, 438, 450, 469, 567
Łukasz, apostoł, św. 381
- M**
Maciej, apostoł, św. 399, 400
Maciej, św. 52
Mackiewicz Michał 233
Malczewska Magdalena 192
Malczewski Franciszek 189, 190, 559
Maliszewska Elżbieta 146
Małachowska Maria ze Złotnickich 265, 560
Małachowski 241
Małachowski Adam 489
Małachowski Jan 268, 331, 332
Małecki Antoni 74, 562
Małek Janusz 38, 562
Małkus Marta 198
Mamiński Jakub 213, 214, 219, 291, 295, 323, 324, 391, 554
Manyś Bernadetta 7, 21, 49, 51, 58, 59, 60, 74, 78, 79, 80, 84, 97, 98, 108,

- 109, 135, 209, 236, 239, 245, 247,
385, 386, 387, 388, 567
Marchocka Marianna 142, 203, 563
Marcin, św. 203
Marcjalis (Marcus Valerius Martialis) 465,
510
Marcjanik Małgorzata 261, 275, 443, 485,
486, 491, 492, 493, 494, 496, 501,
508, 567
Marecki Józef 194, 196, 197, 567
Marek Antoniusz (Marcus Antonius) 368
Marek Aureliusz (Marcus Aurelius Antoni-
nus) 396
Maria Kazimiera Sobieska 14, 22
Maria Magdalena, św. 285, 367, 399
Maria, św. 100, 136, 195, 197, 308, 309,
363
Marszewska Barbara 179
Maskiewicz Bogusław 75, 76, 85, 102,
109, 110, 113, 118, 119, 120, 121,
122, 123, 129, 130, 131, 184, 193
Maskiewicz Samuel 489, 562
Massalski Michał 98
Mateusz, apostoł, św. 335, 346, 447
Matuszewicz Andrzej Jerzy Antoni 58
Matuszewicz Jerzy Józef 32
Matuszewicz Marcin 32, 58, 98, 236, 237,
244, 265, 370, 371, 469, 533, 547,
563
Mazurkowa Bożena 389
Mecenas (Gaius Cilnius Maecenas) 42
Mecherzyński Karol 11, 567
Mejor Mieczysław 18
Melchior (bibl.) 336
Menander Retor 211, 414, 415, 422, 427
Mianowska Marianna 146
Miaskowski Wojciech 228, 246
Michałowska Teresa 26, 414, 567
Mielżyński Franciszek 166, 193, 554
Mierzwiński Jan Michał Antoni 12, 44,
143, 144, 152, 165, 181, 188, 195,
292, 293, 294, 295, 296, 298, 300,
321, 328, 553
Mikołajewscy, ród 192, 237
Milerski Bogusław 133
Milewski Dariusz 287
Milewski Jakub 284, 391, 448, 556
Mincer Franciszek 23
Minucjusz (Marcus Minucius Felix) 222,
223
Mirska Marianna 122
Mniszech Jerzy August 240, 242
Mniszech Michał 243
Mniszkowa Anna z Potockich 243, 263,
560
Mniszchowie, ród 263
Modlińska-Piekarz Angelika 75, 567
Mojżesz (bibl.) 323
Mokronowska Marianna 146
Montusiewicz Ryszard 8, 567
Moraczewski Jędrzej 388, 567
Morawski Leon Andrzej 171, 191, 192,
193, 197, 554
Morawski Wojciech 170, 171, 187, 191,
192, 193, 197, 237, 238, 553
Morka Mieczysław 209
Morska Urszula 135, 146, 179
Morsztyn Hieronim 109, 563
Morsztyn Jan Andrzej 490, 491, 563
Moskorzowski Andrzej 14, 210, 247, 248
Moszczeński Adam 487, 563
Moszyński 253
Motkowski Adam 27, 28, 560
Mroczek Katarzyna 78, 106, 567
- N**
Nadolski Bronisław 11
Naruszewicz Adam 389
Narzymski Jakub 299
Natoński Bronisław 27
Neron (Nero Claudius Caesar Drusus Ger-
manicus) 64
Nerwa (Marcus Cocceius Nerva) 42
Niaszewski 359
Nieckula Franciszek 485
Niedźwiedź Jakub 190, 209, 221, 222,
226, 227, 567
Niezabitowski Adam 24
Niezabitowski Stanisław 22, 23, 24, 25,
116, 122, 289, 317, 533, 563
Niezabitowski Stefan 24
Nieznanowski Stefan 414, 567
Nikodem, św. 245
Noe (bibl.) 184
Nonhart Piotr 248
Norbert, św. 194, 195, 196, 197
Nowacki Antoni 202, 559
Nowak Zbigniew Jerzy 12
Nowicka-Jeżowa Alina 23, 567
Nowicka-Struska Anna 209, 567
Nowicki 58
Nozicki (Neznicki) Jan 108

O

Oborska 22
Oelsen (Oelson) Fryderyk ab 185, 188, 189, 553
Ogier Karol (Charles) 469
Ogiński, ród 113, 251, 252, 387
Ogińska Katarzyna z Połubińskich 254
Ogiński Aleksander 254
Ogrodowska Barbara 333, 567
Okoń Jan 273, 567
Oktawian August (Gaius Iulius Caesar Octavianus), cesarz 297
Olech Barbara 273
Olędzki 317
Olma Marcelli 25, 30, 341, 342, 437, 567
Olszanówna 146
Opaliński Kazimierz 106
Opaliński Krzysztof 32, 388, 563
Opaliński Łukasz 388
Ossolińska Izabela 31
Ossolińska Urszula Brygida 126
Ossoliński Jerzy 14, 15, 51, 106, 126, 210, 247, 248
Ostrogscy, ród 118, 119
Ostrowska Anna zob. Ostrowska Joanna
Ostrowska Joanna 202, 559
Ostrowski Jan 245
Otwinowska Barbara 8
Owidiusz (Publius Ovidius Naso) 104, 237, 326, 447, 506, 510

P

Pacowa 233
Pałaszowski Kazimierz Stanisław 12, 44, 143, 144, 151, 152, 165, 181, 188, 195, 292, 293, 294, 295, 296, 298, 300, 321, 328, 553
Panuś Kazimierz 209, 562
Paprocki Bartłomiej 337, 560
Partyka Joanna 8, 23, 24, 190, 302, 567
Pasek Jan Chryzostom 143, 290, 426, 563
Paszkowski 98
Pauzaniusz (Pausanias) 365
Paweł z Tarsu, św. 37, 399, 400
Pawlak Wiesław 12, 134, 385, 567
Pawlikowscy, ród 15, 25, 77, 82, 100
Pelc Janusz 12
Perykles 46, 210, 226
Petrycy Sebastian 347, 348
Piasecki Hieronim 200
Piasecki Tomasz 200

Piekarski Krzysztof 95
Pietras Henryk 133, 562
Piotr, apostoł, św. 185, 199, 399, 400
Piotrkowczyk Andrzej 136, 337, 560
Pisarski Jan Stefan 142, 295, 298, 299, 320, 322, 323, 336, 363, 364, 402, 403, 404, 560
Piskała Magdalena 134
Platon (Plato) 9, 10, 44, 70, 210, 293, 540, 563
Platt Dobrosława 209, 567
Plezia Marian 41
Pochowski 263
Poczobut-Odlanicka Klara 51
Poczobut-Odlanicki Dominik 52
Poczobut-Odlanicki Jan 51, 52, 58, 289, 290
Poczobut-Odlanicki Jan Władysław 23, 563
Poczobut-Odlanicki Kazimierz Maciej 52
Poczobut-Odlanicki Mateusz 52
Podoski Ignacy 244, 560
Polikrates 448
Pollak Roman 23, 32
Połubiński, ród 257
Połubińska Eufrozyna 85, 118, 119, 121, 122, 123
Połubińska Katarzyna 254, 255, 561
Połubińska Zofia z Sapiehów 254, 561
Połubiński Konstanty 255, 256, 561
Pompejusz (Gnaeus Pompeius Magnus) 368
Popiołek Bożena 135
Potoccy, ród 263, 264
Potocka Ludwika z Mnischów 251
Potocki Józef 240, 251, 264, 557
Potocki Michał 241
Potocki Mikołaj 431
Potocki Stanisław 251
Potocki Stanisław Rewera 431
Potocki Teodor 78, 198, 323, 551
Potocki Wacław 343, 370, 451, 487, 563
Propercjusz (Sextus Propertius) 26, 432, 503, 510
Pruski 239
Pruszkowska 170, 193
Przeradowska Teresa 76, 120
Przyboś Adam 91
Przybyłowicz Olga Miriam 134, 141, 147, 178, 567
Pseudo-Dionizjusz (Pseudo-Dionysius) zob. Dionizjusz z Halikarnasu 36
Puzynianka 146

R

- Rachela (bibl.) 96, 97, 206, 207
Rachuba Andrzej 23, 143, 166, 562
Radau Michael 27, 28, 29, 34, 35, 36, 46, 47, 61, 62, 63, 86, 93, 101, 107, 112, 142, 211, 212, 213, 216, 217, 218, 219, 220, 228, 232, 234, 235, 236, 277, 278, 279, 280, 336, 391, 414, 415, 416, 417, 418, 423, 424, 425, 426, 427, 560
Radecki 239
Radomiccy, ród 316
Radomicka Dorota z Broniszów 315
Radomicki August 315
Radomicki Jan Antoni 315, 316
Radwański Jan 179
Radziejowski Michał 409
Radziwiłł Albrycht Stanisław 92, 116, 120, 317, 318, 357, 386
Radziwiłł Aleksander Ludwik 435
Radziwiłł Bogusław 122, 343
Radziwiłł Dominik 113
Radziwiłł Hieronim 233, 249, 265, 558, 559
Radziwiłł Janusz 252, 435
Radziwiłł Karol Stanisław 245
Radziwiłł Krzysztof 210, 232, 245, 248, 249
Radziwiłł Michał 299
Radziwiłł Michał Kazimierz 108, 245, 386, 431, 435, 552
Radziwiłł Mikołaj 245, 252
Radziwiłł Mikołaj Faustyn 239, 240
Radziwiłłowa Anna z Mycielskich 233, 249, 265, 559
Radziwiłłowa Anna z Sanguszków 252, 557, 558
Radziwiłłowa Franciszka Urszula 108
Radziwiłłowa Tekla Anna z Wołowiczów 389, 407
Radziwiłłowie, ród 51, 209, 245, 251, 252, 265
Radziwiłłówna Tekla Róża 108
Radziwiłł Udalryk 59
Rafałowiczówna Jadwiga 135, 563
Raguel (bibl.) 96
Rakowski Stanisław 330
Rapał Stanisław 62, 63, 274, 278, 279, 560
Rdułtowski 240
Rej Mikołaj 350
Rejtan 241
Rejttten Dominik 108
Reynes Geneviève 136, 568
Rhet Dawid Fridrich 50
Rogaliński Władysław 552
Rostkowski 27
Roszkowski Benedykt 263, 561
Rotter Lucyna 149, 173, 194, 199, 568
Różycki Stanisław 78, 116, 568
Rudnicki Dominik 555
Rudomina 386
Ruggieri Fulwiusz 483
Russell Donald A. 26
Rutyliusz Namacjanus (Rutilius Claudius Namatianus) 45
Ryba Renata 25, 201
Rydzek Wojciech 134
Rydzewski Piotr 252
Rykaczewski Erazm 485
Rylska Marianna 185, 559
Rymsza Teofil 317
Rynduch Zbigniew 198, 568
Rzeczycka 166
Rzepka Wojciech Ryszard 275, 568
Rzewuski Michał Florian 287
Rzewuski Seweryn Józef 240, 242
Rzewuski Stanisław 31, 241
- S**
Saint-Pierre Jacques-Henri Bernardin de 493
Sajkowski Alojzy 22, 562
Salomea, św. 58
Salomon (bibl.) 204, 205
Salwator, św. 138
Samson (bibl.) 190
Samuel (bibl.) 41, 201
Sanchez Hernandez María Leticia 136, 568
Sánchez Lora José Luis 136, 568
Sanguszko Janusz 489
Sanguszko Józef 242, 557
Sanguszko Paweł 241
Sanguszkowa Barbara Urszula z Duninów 242, 558
Sanguszkowie, ród 428, 430
Sapieha Aleksander 312
Sapieha Aleksander Kazimierz 312
Sapieha Jerzy Stanisław 309, 310
Sapieha Jędrzej (Andrzej Franciszek) 113
Sapieha Józef Stanisław 59

- Sapieha Kazimierz 309
Sapieha Kazimierz Leon 60
Sapieżyna Krystyna Barbara z Hlebowiczów 309
Sara (bibl.) 96, 97
Sarbiewska Teresa 142
Sarbiewski Maciej Kazimierz 7, 14, 41, 43, 193, 510, 549, 563
Sarbiewski Stanisław 142, 210, 437, 506, 561
Scewola (Mucius Scaevola) 227
Schnayder Jerzy 414, 568
Scholastyka, św. 195
Schönflissius Andrzej 248
Szczeniecki Stefan 193
Sebastian, (Sabastijn), św. 400
Seneka Młodszy (Lucius Annaeus Seneca Minor) 121, 533, 541
Serwiusz (Servius Tullius) 70
Siemichowski Bartosz 97, 113
Siemieński Józef 265, 557
Sienicka Katarzyna Aleksandra 22
Sienicki Bogusław 22
Siennik Marcin 347, 561
Sikorski Manswet 263
Siuciak Mirosława 439, 442, 452, 469, 470, 568
Skarbek (Skarbimir) 149, 337
Skarbimir 337
Skimina Stanisław 7, 41
Skorecki Stanisław 276, 561
Skotnicki Józef 186, 559
Skwara Marek 13, 209, 210, 562, 568
Skwarczyńska Stefania 402, 568
Sławiński Janusz 26, 414
Sobieski Jakub 101, 116, 118, 119, 210, 228, 230, 231, 245, 246, 268, 430, 554
Sobieski Marek 262, 268
Sokołowska Katarzyna 273
Sokrates 9
Solon 42
Sołłohub Antoni 251, 252
Sołłohub Jan Michał 251, 262
Sołłohub Józef 251, 252
Sołłohubowa Antonina z Ogińskich 251, 252, 558
Sołłohubowa Brygida Petronela z Radziwiłłów 251, 252
Sosnowska Agnieszka Barbara 135
Sosnowski 240, 242
Stabińska Jadwiga 134, 186, 568
Stacjusz (Publius Papinius Statius) 26, 510, 517
Stanisław (Stanisław Kostka), św. 400
Stasiewicz Krystyna 290
Stecki Jan 495
Stefan, św. 400
Stępień Marian 275
Stojek-Sawicka Karolina 79, 568
Stryjeńska 98
Strykowski Władysław 83
Suchojad Henryk 23, 210
Sulkowski 426
Swastek Józef 138, 139, 568
Swinarski Antoni 169
Swinarski Wawrzyniec 152, 169, 187, 553
Szczepan, św. 289, 327
Szczerbicka-Ślękowa Ludwika zob. Ślękowa Ludwika
Szelegejd Barbara 486, 506, 568
Szemiota 386
Szleszyński Bartłomiej 275, 569
Szwertner Aleksander 50, 561
Szylar Anna 134, 135, 562, 569
Szymańska Kamila 198
Szymczak Mieczysław 491
Szymowie, ród 386
Szyszka Michał Bohusz 388
- Ś
Ślękowa Ludwika 43, 63, 134, 209, 273, 307, 309, 389, 392, 568, 569
Ślizień Aleksander Kazimierz 76, 97, 105
Ślizień Stefan Jan 76, 88, 97, 105, 113, 115, 123, 191, 233
Śliżniowie, ród 14, 74, 76, 109
Śliż Natalia 18, 74, 76, 79, 97, 98, 101, 105, 109, 115, 123, 546, 569
Śrzedziński Walenty 315
Świętopelk 67
- T
Tacyt (Publius Cornelius Tacitus) 331
Tanner 343
Taranowski Krzysztof 123
Tarłówna Franciszka 388
Tarnowscy, ród 119
Tarnowski Stanisław 11
Taubman Krzysztof 22
Temistokles 42
Tende Gaspard de 488, 489, 563

- Teresa, św. 194, 195, 196, 197, 203, 386
 Teresa od Jezusa zob. Marchocka Marianna
 Terlecki 263
 Tesauro Emanuele 38
 Tibullus (Albius Tibullus) 26, 100, 502, 510
 Tobiasz (bibl.) 96
 Tołokoński 386
 Tomaszewicz Walerian 388
 Tomaszewski Samuel 245
 Tomasz z Akwinu (Thomas Aquinas), św. 196
 Tomiczek Eugeniusz 261, 442, 443, 569
 Trajan (Marcus Ulpius Traianus) 42
 Trawicka Zofia 210, 569
 Trębska Małgorzata 14, 16, 17, 26, 28, 29, 32, 34, 36, 42, 44, 49, 54, 55, 57, 69, 70, 74, 78, 79, 81, 83, 84, 85, 86, 88, 92, 93, 97, 99, 101, 106, 107, 109, 110, 112, 116, 119, 121, 134, 138, 142, 177, 180, 181, 184, 190, 201, 208, 214, 258, 261, 302, 306, 307, 310, 341, 342, 368, 385, 388, 389, 390, 394, 401, 405, 413, 419, 422, 429, 454, 455, 456, 457, 458, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 530, 544, 562, 569
 Truskowski 98
 Tukidydes z Aten 210
 Tuliusz zob. Cyceon
 Twardowscy, ród 192
 Twardowska Jadwiga 192
 Twardowski Samuel 91, 563
 Tylicki Piotr 555
 Tymieński 244
 Tyszkiewicz Antoni 245
 Tyzenhauz Leon 245
- U**
- Ulčínaité Eugenija 27, 143, 212, 309, 424, 570
 Urbańczyk Stanisław 275
- V**
- Vautrin Hubert 453, 486
 Vorbek-Lettow Aleksander 102, 130
 Vorbek-Lettow Anna Felicitas 52
 Vorbek-Lettow Jan 25
 Vorbek-Lettow Konstanty 52
 Vorbek-Lettow Krystyna 52
 Vorbek-Lettow Krzysztof 24
 Vorbek-Lettow Maciej 22, 23, 24, 31, 51, 52, 130, 131, 563
 Vorbek-Lettow Marcin Feliks 52
 Vorbek-Lettow Władysław 23
- W**
- Wagner Marek 23, 562
 Walczak Bogdan 275
 Waleriusz Maksymus (Valerius Maximus) 524
 Walter-Mazur Magdalena 134, 570
 Wasilewski Tadeusz 143, 166, 562
 Wawrzyniec Dominik 52
 Wawrzyniec, św. 52
 Werdum Ulryk 287, 343, 348, 359, 563
 Wergiliusz (Publius Vergilius Maro) 26, 293, 448, 510
 Wespazjan (Titus Flavius Vespasianus), cesarz 42, 301
 West David 427
 Węcowski Marek 487, 570
 Wićko Dymitr B. 76, 570
 Wielopolska Franciszka 193
 Wielopolska Konstancja Krystyna 126
 Wielkopolski Hieronim 241
 Wielopolski Jan 126, 237, 238, 553
 Wieruszewski Kazimierz 81, 561
 Wiesiołowski Jacek 179, 562
 Wilczek Dominik 80, 86
 Wilczek Magdalena 86
 Wilkoń Aleksander 452, 570
 Wilkostowski Stefan 254, 255, 256, 561
 Wilson Nigel G. 26
 Wirzbięta Maciej 24
 Wiśniowiecka Gryzelda z Zamoyskich 116, 118, 119
 Wiśniowiecka Tekla Rozalia 242, 558
 Wiśniowiecki Jeremi 119
 Wiśniowiecki Michał Serwacy, Korybut 242, 557
 Winogrodzka Magdalena 135
 Wiśniak Kazimierz 196
 Wiśniewska Halina 23, 25
 Wittelsbach Filip Wilhelm 330
 Witusik Adam Andrzej 308, 570
 Witwicki Władysław 10
 Władysław IV Waza 51, 92, 120, 126, 357, 387, 551
 Wodyńska Aleksandra 166
 Wojciech, św. 400
 Wojciech (Wojciech Sławnikowic), św. 400

Wojniłowiczowa 386
Wojniłowicz Trojan 290
Wojnsznarowicz Kazimierz 92, 124, 142,
226, 561
Wojtak Maria 275, 570
Wolska Dominika 146, 389
Woodman Anthony (Tony) John 427
Woronicz 263
Wosiński Antoni 93, 215, 561
Wróbel-Lipowa Krystyna 26, 570
Wyrwa Andrzej M. 21
Wysocki Samuel 41, 148, 149, 150, 167,
186, 301, 319, 320, 322, 328, 336,
364, 367, 371, 372, 396, 397, 403,
404, 421, 422, 423, 561

Z

Zacherla 263
Zadzik Jakub 262, 268
Zagórski (Zagurski) Maciej 211, 304, 305,
554
Zajcowic Maciej 290
Zalescy, ród 191
Załuski Andrzej Chryzostom 13, 358
Zamoyscy, ród 25, 118, 119
Zamoyska Antonina z Zahorowskich 250,
561
Zamoyska Barbara 25
Zamoyska Gryzelda zob. Wiśniowiecka
Gryzelda z Zamoyskich
Zamoyska Katarzyna z Ostrogskich 118, 119
Zamoyski Jan, kanclerz w. kor. 368, 369
Zamoyski Jan, st. Kałuski 22
Zamoyski Michał Zdzisław 250

Zamoyski Tomasz 25, 308
Zamoyski Tomasz Józef 239, 250, 562
Zarębianka Metylda 179
Zawisza Barbara 51
Zawisza Brygida 59
Zawisza Ignacy 51, 387
Zawisza Józef 52, 387
Zawisza Krzysztof 51, 52, 59, 85, 184,
233, 289, 290, 341, 342, 357, 359,
386, 387, 537, 563
Zawisza Maria Beata 51, 59
Zawisza Teodora Petronella 51
Zawiszowie, ród 386, 387
Zbaraski Krzysztof 91
Zdanowicz Aleksander 388
Zienowicz 248
Zoroaster 39
Zygmunt III Waza 38, 64, 91, 256, 430,
495, 551, 553
Zygmunt I Stary 318
Zygmunt Kazimierz Waza 126, 387

Ż

Żaba (ksiądz) 251
Żabczyc Jan 297
Żelewski Roman 91
Żeromska-Ciesielska Monika 7, 23, 24, 58,
59, 386, 570
Żochowski Cyprian 198
Żołądz-Strzelczyk Dorota 21, 23, 25, 32,
51, 52, 53, 58, 59, 60, 388, 570
Żółkiewska Regina z Herburtów 230
Żółkiewski Stanisław 230, 231, 256
Żychliński Adam 123, 268, 331, 552

STUDIA STAROPOLSKIE SERIES NOVA

Dotychczas ukazały się:

- T. I (LVII) Mieczysław Mejer, *Antyczne tradycje średniowiecznej praktyki pisarskiej. Subskrypcje późnoantycznych kodeksów*, Warszawa 2000.
- T. II (LVIII) Ewa Jolanta Głębińska, *Szymon Szymonowie. Poeta Latinus*, Warszawa 2001.
- T. III (LIX) Andrzej Litwornia, „W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwyciężony”. *Spory o Wieczne Miasto (1575-1630)*, Warszawa 2003.
- T. IV (LX) Wiesław Wydra, *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003.
- T. V (LXI) *Mediewistyka literacka w Polsce*, tom zbiorowy pod redakcją T. Michałowskiej, Warszawa 2003.
- T. VI (LXII) Estera Lasocińska, „Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”. *Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku*, Warszawa 2003.
- T. VII (LXIII) *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, tom zbiorowy pod redakcją E. Lasocińskiej i M. Hanusiewicz, Warszawa 2003.
- T. VIII (LXIV) Adam Karpiński, *Tekst staropolski. Studia i szkice o literaturze dawnej w rękopisach*, Warszawa 2003.
- T. IX (LXV) Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła, tom zbiorowy pod redakcją A. Karpińskiego i E. Lasocińskiej, Warszawa 2004.
- T. X (LXVI) Krzysztof Mrowcewicz, *Trivium poetów polskich epoki baroku: klasycyzm – manieryzm – barok*, Warszawa 2005.
- T. XI (LXVII) Andrzej Litwornia, „Dante go ktoś się odważy tłumaczyć?”. *Studia o recepcji Dantego w Polsce*, Warszawa 2005.
- T. XII (LXVIII) „*Cantando cum citharista*”. *W pięćsetlecie śmierci Władysława z Gielniowa*, tom zbiorowy pod redakcją R. Mazurkiewicza, Warszawa 2006.
- T. XIII (LXIX) Marta Wojtkowska-Maksymik, „*Gentiluomo cortigiano*” i „*dworzanin polski*”. *Dyskusja o doskonałości człowieka w „Il Libro del Cortigiano” Baldassarra Castiglione’a i w „Dworzanie polskim” Łukasza Górnickiego*, Warszawa 2007.

- T. XIV (LXX) Jerzy Starnawski, *Z dziejów renesansu w Polsce. Studia i szkice*, Warszawa 2007.
- T. XV (LXXI) Robert Urbański, *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*, Warszawa 2007.
- T. XVI (LXXII) Agnieszka Czechowicz, *Różność w rzeczach. O wyobraźni pisarskiej Wacława Potockiego*, Warszawa 2008.
- T. XVII (LXXIII) Roman Krzywy, *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*, Warszawa 2008.
- T. XVIII (LXXIV) „Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie”. Świat prozy staropolskiej, tom zbiorowy pod redakcją E. Lasocińskiej i A. Czechowicz, Warszawa 2008.
- T. XIX (LXXV) Małgorzata Trębska, *Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.
- T. XX (LXXVI) Jacek Głazewski, *W żywiole tekstu. „Dworzanki” Jana Gawińskiego – próba lektury i interpretacji*, Warszawa 2008.
- T. XXI (LXXVII) Mirosław Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI-XVIII w.)*, Warszawa 2009.
- T. XXII (LXXVIII) Ewa Rot, *Bukoliczna księga znaczeń. Problemy interpretacji i edycji „Sielanek” Jana Gawińskiego*, Warszawa 2009.
- T. XXIII (LXXIX) Magdalena Piskała, *Boże miłości i wstydlive dowcipy. Studia nad epigramatyczną twórczością Macieja Kazimierza Sarbiewskiego i Alberta Inesa*, Warszawa 2009.
- T. XXIV (LXXX) Joanna Krauze-Karpińska, *„Wirydarz poetycki” Jakuba Teodora Trembeckiego. Studium filologiczne*, Warszawa 2009.
- T. XXV (LXXXI) Onus Athlanteum. *Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, tom zbiorowy pod redakcją A. Dąbrówki i W. Wojtowicza, Warszawa 2009.
- T. XXVI (LXXXII) Ewa Cybulska-Bohuszewicz, *„On utwierdził na wieki niebo niestannowe”. Chrześcijańska wizja kosmosu w poezji polskiej (od połowy XVI do połowy XVIII w.)*, Warszawa 2010.
- T. XXVII (LXXXIII) Anetta Luto-Kamińska, *Polska wersja przekładowa „Ex P. Terentii comediis Latinissimae colloquiorum formulae...” Mateusza z Kęt. Studium języka autora na tle polszczyzny XVI wieku*, Warszawa 2010.
- T. XXVIII (LXXXIV) Agnieszka Borysowska, *Jezuicki „vates Marianus”. Konterfekt osobowy i literacki Alberta Inesa (1619-1658)*, Warszawa 2010.

- T. XXIX (LXXXV) *Staropolskie Arkadie*, tom zbiorowy pod redakcją J. Dąbkowskiej-Kujko i J. Krauze-Karpińskiej, Warszawa 2010.
- T. XXX (LXXXVI) *Wojny, bitwy i potyczki w kulturze staropolskiej*, tom zbiorowy pod redakcją W. Pawlaka i M. Piskały, Warszawa 2011.
- T. XXXI (LXXXVII) *Pogranicza teatralności. Poezja, poetyka, praktyka*, tom zbiorowy pod redakcją A. Dąbrówki, Warszawa 2011.
- T. XXXII (LXXXVIII) Barbara Niebelska-Rajca, „*Enargeia*” i „*energeia*” w teoriach literackich renesansu i baroku, Warszawa 2012.
- T. XXXIII (LXXXIX) Mirosław Lenart, *Patavium, Pawa, Padwa. Tło kulturowe pobytu Jana Kochanowskiego na terytorium Republiki Weneckiej*, Warszawa 2013.
- T. XXXIV (XC) Mariusz Leńczuk, *Staropolskie przekazy kanonu Mszy Świętej. Wariantowość leksykalna*, Warszawa 2013.
- T. XXXV (XCI) Maciej Pieczyński, *Kirke, Proteusz i „Lutnia rozstrojona”. O poezji eksperymentalnej późnego baroku w świetle wypowiedzi teoretycznych*, Warszawa 2013.
- T. XXXVI (XCII) Katarzyna Zimek, *Reinterpretacje „Metamorfóz” w poezji polskiego baroku. Narcyz – Akteon – Dafne*, Warszawa 2013.
- T. XXXVII (XCIII) *Widzenie Polikarpa. Średniowieczne rozmowy człowieka ze śmiercią*, tom zbiorowy pod redakcją A. Dąbrówki i P. Stępnia, Warszawa 2014.
- T. XXXVIII (XCIV) Joanna Kulas, *Odrzucony topos. Tablica Cebesa w kulturze polskiej XVI wieku*, Warszawa 2014.
- T. XXXIX (XCV) Krystyna Wierzbicka-Trwoga, *Poezja święta. Trzy cykle religijne baroku europejskiego*, Warszawa 2014.
- T. XL (XCVI) Teresa Michałowska, *Szkice mediewistyczne*, Warszawa 2014.
- T. XLI (XCVII) Estera Lasocińska, *Epikurejska idea szczęścia w literaturze polskiej renesansu i baroku. Od Kallimacha do Potockiego*, Warszawa 2014.
- T. XLII (XCVIII) *Komentarz Jana z Dąbrówki do Kroniki biskupa Wincentego*, tom zbiorowy pod redakcją A. Dąbrówki i M. Olszewskiego, Warszawa 2015.
- T. XLIII (XCIX) *Wiązanie sobótkowe. Studia o Janie Kochanowskim*, tom zbiorowy pod redakcją E. Lasocińskiej i W. Pawlaka, Warszawa 2015.
- T. XLIV(C) Małgorzata Ciszewska, *Tuliusz domowy. Świeckie oratorstwo szlacheckie kręgu rodzinnego (XVII-XVIII wiek)*, Warszawa 2016.